
V
B
J
C

SOCYUSZ
KAZNODZIEI ODSWIĘTNEGO
Przed twarzą CHRYSTUSOWĄ y Swiętych iego
I D A C Y.



ABO

Mowy Odświętne drugie

Záwołánemu ná wszytkie czásy Imieniowi

NAYPRZEWIELEBNIEZSZEY

Jeymościey PANNY

FRANCISZKI

TARŁOWNY

XIENI

SANDOMIERSKIEY.

Ná *Honor*

OGŁOSZONE.

Od X. FRANCISZKA KOWALICKIEGO SOC: JESU.

Roku Słowa Przedwiecznego w czasie do ludzi y milcząc mowiącego

1728.

w Drukarni Sandomierskiey J. K. M. Koll: Soc: JESU.

Dwoiſty Topor w herbie?
Maſz rzecz. Nie do iednego

Bez długich badania,
XIENI zbudowania.



2.

Przywiley dwu Toporow, ſzczegulna ieſt śiłá.
Dwom lubo Herkuleſa dźielność uſtąpiłá.

3.

Wyraznym záoſtrzy ſię ſtylem wtora mowa,
Przy Toporach poyść muſzą, iák wyrąbał ſłowa.

NAYPRZEWIELEBNIEYSZA
Mośćia PANNO XIENI y Dobrodźieyko.



Owy odświetne, żeby ſkutecznieyſzy od świátá głos wźięty, pod Twoim odzywaią ſię Imieniem Nayprzewielebnieysza Dobrodzieyko. *Wiem, że to Imię śilnie głoſne záwſze y wſzędźie. Głoſne w Senacie, gdźie z láśnie* WW. TARŁOW *Domu ſamych Woiewodow Sandomierskich dwunaſtu, á Lubelskich śiedm czyli dźiewiąciu Polskie hiſtorye głoſzą, w káżdym záś Senat cnot y pochwał. Coſz? gdybym chćiał mowić Senatorskie tytuły po innych Woiewo-*

dziwach,

dztwach, záczawſzy od pierwſzych w Polſcze Woiewo-
dow (iuż tam wotá dáwali Stárzowie y Stárzonowie)
ſto gab ſławy małoby ná proſtą nárrácyą. Głoſne Imię
w Areopagu Polskim, y w Poſelskich izbach Marſzałkowską
wolnych głoſow dyſpozycyą. Głośne w sławnych legacy-
ách y Posłach. Głośne ná Seymach y Seymikach, gdźie
Iáśnie WW. TARŁOWIE o całość Oyczyzny y dobro
poſpolite, nád Tulliuſzow Rzymskich poważnie, nád Gre-
ckich Demoſteneſow wymownie, nád Francuskich Herku-
leſow skutecznie mowią, y czynią. Głośne to Imię Pań-
skie y w zakonnym milczeniu: gdźie lubo o nim niema go-
dnośći żiemskich abnegacya milczeć każe, ſame go iednak
cnoty z wrodzoney ſobie prærogatywy náprzykład innym
remonſtruią y głośno sławią. Ták słońce y w czarnego
obłoku welum nieukryte, dyamentowy promień iáśnieyſzy
w ćieniu. Niech ſię wſzelką ſztuką, cnot y przymiotow
Nayprzewielebnieyſzey Wmciey PANNY y D. Centifolie
w ćierniach Benedyktowych przed okiem świátá grodzą:
niechay Iáśniewielmożnego Urodzenia ſplendory w zakon-
nych umbrach czarną obłocza Inweſtyturę, przecieſz tym
iáśniey Polskiemu wiadome y widome świátu. A ztąd
dokument: im skrytſza cnota, tym iáśnieyſza, im w głę-
bſzey ćichośći, tym głośnieyſza. Dopieroſz wdźięczność
Zakonu mego, lubo łáskámi Nayprzewielebnieyſzey W.
Mci PANNY y Dobrodźiki zniewolona; záwſze iednak
co do obligowaney honorowi Elokwencyi, y usług wolna, áni
piora

piora pod areſztem, áni iezyká pod Eſeſtyoncwym ſy-
gnetem trzymać nie pozwoli. Głośi náprzod nie prożne
w FRANCISZCE Imię, z rowną emuluiące świątobli-
wośćią: głośi nie poſpolity ku BOGU áfekt, nienaſycone
nábożeńſtwa chęći, y żadną dyſtrakcyą nieprzerwane
z niebem korreſpondencye. Coſz mowić o heroicznym mę-
ſtwie, y niezwyćiężoney choć cáłym przypadkow woy-
skiem ćierpliwośći? ktore ták rezolutnie ſtoſuiący ſię do
woli Boskiey ákceptuie umysł, że gdźie inne nieumiarko-
wanym żalem upadaią, tám náśladuiące Pátronki Swię-
te ſerce pod ſamo unośi ſię niebo. Co do mądrych odpo-
wiedźi, y w trudnych okolicznośćiach látwey przezorno-
śći, iáwnie ſię tu reprezentuią Boskim Duchem natchnio-
ne Sybille; w odważnym świeckich honorow kontempćie,
Paule y Melanie; w praktykach codźienney mortyfika-
cyi, Kunegundy; w żarliwośći o BOGA y cnotę, Klotil-
dy; w zakonney kárnośći y obſerwancyi domowe Schola-
ſtyki. Słowem: cokolwiek w pobożnośći świętego, w he-
roicznych ákcyach dźielnego, w zakonnośći regularnego,
w wyſokich áktach y wſzelkiey świątobliwośći doskonałego:
to wſzytko iák w gornym firmamenćie gwiazdy, w Gan-
geśie perły, w koronie kleynoty, tak ſię w Oſobie Nay-
przewielebnieyſzey Wmci PANNY y Dobrodźiki zamy-
ka y oſadza. Pod tak głośnym y z śiebie, y z powinney
Zakonu mego wdźięczności Imieniem, gdy z niemych pras
odświętne mowy wychodzą; niewątpię, że nigdźie o głos
z trudno-

z trudnośćią prośić nie będą, osobliwie gdy im w tak Pańskim Imieniu cnota z godnośćią marszałkować będźie. Mnie zaś ten tylko głos zostaie, ktorym áż do śmiertelnego milczenia o szczęśliwe przed BOGIEM sukcessy y całemu łaśnie W. Domowi, y Wci PANNIE supliko-wać nieprzestánę.

NAYPRZEWIELEBNIEYSZEY

W. Mci PANNY

y DOBRODZIEYKI

Naynižszy Sługá;
FRANCISZEK KOWALICKI S. J.

APPROBATIO

Conciones has ab admodum Reverendo PATRE FRANCISCO KOWALICKI Societatis JESU doctiſſimè elaboratas legi; & quemadmodum ſuo erudito Authore, ita & luce publica dignas cenſeo. Unde ut imprimi poſſint, do facultatem.

M. MARTINUS WALESZYNSKI S. Th. DOCTOR & Profeſſor, S. FLORIANI Scarbimirienſis & S. MICHAELIS in arce Crac: Cuſtos, Cancellarius Łancicienſis, Montis S. Georgii in Scepuſio Præpoſitus, Studii Generalis Univerſitatis Cracovienſis Procancellarius, Librorum per Diæceſim Crac: Ordinarius Cenſor.

Datum Cracoviæ in Collegio Majori die 8. Februarii. 1727.

mp.

MARTINUS TRAMPCZYNSKI.

PRÆPOSITUS PROVINCIALIS Soc: JESU per Poloniam.

CUm opus quod inſcribitur *Socyuſz Kaznodziei odświetnego &c.* aliquot ejuſdem SOCIETATIS Theologi recognoverit, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. noſtro Michàéle Angelo Tamburino, Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has literas manu meâ firmatas & ſigillo munitas dedi. Cracoviæ 10. 8bris Anno 1726.

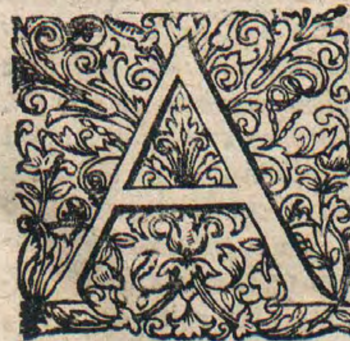
MARTINUS TRAMPCZYNSKI
Societatis JESU.



KAZANIE

Ná Konſekrácyi Xięni Sandomierskiey.
NAYPRZEWIELEBNIEYSZEY PANNY
Jeymościey Panny
FRANCISZKI
TARŁOWNY.
W Niedźiele wtorą po Wielkieynocy.

Ego ſum Paſtor bonus. Ioan: 10. Já ieſtem Páſterz dobry.



ARcydobra, árcyweſoła nowina! Ná ſolenna dźiśieyſzey konſekrácyi uroczyſtość obiecuie ſię Páſterz Páſterzow, Páſterz dobry, y owſzem ſama dobroć, IEZUS. Coſz mowię obiecuie; iuz z gromadna łáſk niebieſkich áſſyſtencyą ſtánał, iuż ſię wita, iuż nowey, y do ſercá ſwoiego Xięni Páſtorał z dobrym ſercem oddáie. *Ego ſum Paſtor bonus!* Nielękayże ſię Nayprzewielebnieyſza Pánno złego nayſrożſzych wilkow zębu. Nie ſama złotego runa

trzodę páść będźieſz: tuſz przy tobie dobry Páſterz. Zwierz záiádły oſtrym zgrzytnąć kłem, zęby pokazáć, y to zdáleká może, włoſká iednego niewinney wełny ſzarpnąć pod protekcyą dobrego Páſterza nie może. Wierzę pobożnemu Poecie. *Et lepus & lepor eſt lupus, adſtat ſi tibi Paſtor ipſe DEUS.* Wilk záiącem, wilk śmiechem, lub ſię w ſtráchy zbroi, ieżeli przy Páſterzu człowieku BOG ſtoi. Z tym áfektem y do ciebie odzywa ſię JEZUS, z ktorym do Fundatorki y pierwſzey Xięni Sandomierſkiey. W pádłá byłá niewinna Pánná, iáko owieczká w pośrzod wilkow; to domowi, to obcy ná wilcze kły bráli, á co żáłośnieyſza, przyiaciele wilczeli, Mátká náwet zdáłá ſię lwieć ná corkę. W ták ſtráſznych ſtáwy ſzarpáninach dokadże uczyni rekurs? Do JEZUSA. Wźiął dobry Páſterz ná rámiona owieczkę wilczemi gonitwámi nádmordowana, y páſterſkim umocnił ſłowem. Zofio! y przyiaciele y mátká przeciwko tobie? iá z toba. *Ego ſum Paſtor bonus.* W gęſtym ludzkich áfektow leśie nie będźieſz y ty Nayprzewielebnieyſza Xięni bez zwierza zębem dźikim zbroynego! Smakuie ſobie wychudłá iędza zázdrość w cudzym honorze, záwſze nań zęby oſtrzy, záwſze gryźie, przecieſz prędzey śiebie, niżeli niewinność zgryźie. *Cura ſumus ſuperis!* Wſzytkich nas, co prawda, páſterſka protekcya ſkłáda JEZUS od dźikich nápaśći, wſzakſze ſtárſzeńſtwo ſzczegulnie, *Eſt Princeps magni maxima cura DEI.* Widzę ná Wideńſkich polach iáwny dokument prawdy, lubo pod inna állegorya, w Janie trzecim Krolu Polſkim kolligacie twoim przez bliſka koniunkcyą dźiśieyſza Konſekratko. Ieden polſkiego woyſká officyer poſtrzeże, że proſto do Krolá rychtuie dźiáło nieprzyiaciel, ſkoczy do Páná, żeby z celu uſtapił, przez Bogá prośi. Rozśmiał ſię Krol ná przeſtrogę, BOG przy mnie záſtępow, rzecze, żadne dźiáło nic nie udźiała, Mowić chciał więcey, á tu mowy period wielki kulá ſtráſzna przed krolewſkim koniem z tákim impetem

impetem pada, że wyrzucona źiemia puł bokow obſypie końſkich; uſypana mogiła pokázowałá, iáki doł śledzacemu ná koniu kopátá. Nie wſtrzęſłá męſtwem krolewſkim, obroci ſię do officyera. To widźiſz! że BOG y kulom dźiáłowym czynić honor każe Krolom. Poſpolita rzadzacym fortuna, iák bez zgrzytu wilczych zębow, ták bez grzmotu kul ármatnych nie będźieſz Nayprzewielebnieyſza Pánno. *Fulminat invidia, quos notat fama.* Miia niżiny, biie ná gory piorun. Iáſne iákiegokolwiek tytułu ognie nie bez dymu y kopcia, ktory z pobrátymami złaczywſzy ſię chmurámi ſtrzáły kuie piorunowe. *Nec flamma ſine fumo, nec fama ſine fulmine.* Tuſz tuſz doganiaiace imiona *Culmen* y *fulmen:* ále teſz nie dálekie niebieſkie *lumen*, roſpadza ſtrach chmur piorunem groznych. Stoi przy ſtárſzeńſtwach BOG Protektor, okrutne ſtron przeciwnych náboie nieſza; zły człowiek ſtrzela, BOG kule nośi, y nie tám, gdźie prochy popycháły, roznośi. Hucza ná tryumf Przełożonych dźiáłá z dyſpozycyi Boſkich, ktore z ludzkich, oſtátnia nábiiáły ruinę. Ná káżdym polu, w káżdey okázyi dobry Páſterz, dobry obrońcá ſtárſzeńſtwá JEZUS. Tę ſwoiey protekcyi dobroć y tobie obliguie konſekrowana dźiś Xięni. *Ego ſum Paſtor bonus.* Ale y do was wybornieyſza trzody Chryſtuſowey czaſtko, *illuſtrior portio gregis Chriſti* według S. Cypryána, błogoſłáwione pod imieniem y opieka S. Benedyktá Pánny, Chryſtuſowa állokucyá. Iá ieſtem Páſterzem dobrym. Záwſzeć, ále oſobliwiey dnia dźiśieyſzego, otwarte wam wnętrzności dobroci JEzuſowey. Chcecie wiedźieć w czym pártykularnie? Powiem iá. Dáie wam JEZUS árgument miłości ſzczegulney, kiedy oddáie Páſtorat dźiśieyſzey Solenizantce. Wielka łáſká Boża, wielkie dobrodźieyſtwo domowi waſzemu, *Virga directionis,* laſká páſterſka w ręku obrániey y konſekrowaney Xięni, Franciſzki Tarłowny. O tym, żebym iá mogł cokolwiek mowić, (Wiele nie trzebá. Iáśniey

 propo-

propozycya niżeli w słońcu południowym) wielkiey mi łáski twoieydobry Pásterzu JEZU potrzebá. Mam iey nie mała nádźieię, ieżeli mam pásterskie błogosłáwieństwo twoie Jáśniewielmożny Konsekratorze, ktorego *omnia optima, & summa, genus, natura, probitas, eruditio* wielkiemi literámi *inter bonos Pastores* pisza.

Przy tytule naypierwszych ná świecie godności zwyczayny czytamy áddytáment. *DEI gratiâ Imperator, DEI gratiâ Rex, Episcopus &c.* Z łáski Boskiey Cesarz, z łáski Bożey Krol, Biskup &c. Podwoię iá dźiśieyszey Solennizantce tytuł; y *in ablativo* y *in nominativo* (iey to imię właściwe) przypiszę. *Ex gratiâ DEI Abbatissa, & gratia DEI magna.* Z łáski Boskiey, y wielka łáská Boża, Xięni. Co o Sędźiach Kássyodor, to iá o wszytkich Rzadcach rzekę. *Certum est, illos Iudices divino munere dari, qui dicunt optima, agunt honestissima.* Rzecz to pewna, że ták Sędźiowie, ták Przełożeni łáska y dárem od BOGA, u ktorych gębá domem iest dobroci y madrośći; słowo iák z pustey stodoły głupim wroblem nie wyleci; palcem nie tkna się spráwy, ktoreyby obiema rękoma nie dáwałá plauzu, poczciwość z spráwiedliwośćia. *Agunt honestissima.* Ták piękna parę w twoich pochwał áffystencyi widzę Nayprzewielebnieysza Xięni. U ciebie káżda mowa, rozumnych dyskursow plácem, y wielka wysokiey náuki szkoła, iáko o Kátárzynie z Sobieszyna Xieżnie Rádźiwiłowy pogrzebowy nápisał pánegiryftá. Rády twoie, iákie u naylepszych; codźienne ákcye, iákie u naychwalebnieyszych: toć idźie illácya Kássyodora, żeś Boskim dárem Xięni. *Certum est, illos munere divino dari, qui dicunt optima, agunt honestissima.* Nád zamkniona koncha nápisał Symbolistá. *Nescis, quæ lateant sub cortice munera cæli!* Według opisu Pontyfikału wychodźisz do konsekrácyi Nayprzewielebnieysza Elekto zakonnym welum zárzucona, w ten czasby słuszna uczynić exklámacya. Niewiecie, co pod zasłona, iáko pod koncha zá perłá?

perłá?

perłá? co zá dar łáski Bożey? *Quæ lateant sub cortice munera cæli!* Po zgodney ná tron Polski elekcyi Jana Sobieskiego Márszałká y Hetmana wielkiego Koronnego (iáko czytam w liście Jędrzeiá Załuskiego do Máreschottego Arcybiskupá Koryntu) náprzod śpiewane *Te DEUM laudamus* ná polu elektoralnym, powtorzone tegosz dnia w kośćiele S. Jana, ktore śpiewaiac wesoło ieden z Pánow Polskich, rzekł do konfidenta. Drugi raz dźiękuię BOGU zá Elektá, gotowbym y pośetnie hymn Ambrożego y Augustyna SS. Doktorow. Ze Jan Sobieski Krolem Polskim, wielka łáská Boża, zá ktora nie raz dźiękowáć BOGU potrzebá. Zgromadzenia iák zakonne ták świeckie, sa małe krolestwa. Ieżeli pátrzace dáleko, y w głab Elektorki, ná słuszney wadze, okoliczności osoby, czásu, mieyscá kłádźiecie, przyznáć muśicie, że y wam zá Elektę dobroci Boskiey nie raz *Te DEUM laudamus* śpiewáć należy! Wielkim sercem y głosem dźiękuie BOGU Sálomon zá wielkie miłośierdźie uczynione Dáwidowi, że po oycu krolewska Syn obłokł purpurę. *Fecisti cum Patre meo David misericordiam magnam, quia dedisti ei filium sedentem super thronum ejus. 3. Reg. 3.* Przy Izráelskim purpuracie záwstydźićby się wielu rodźicom! Skupuia bogáte włośći, często y sumnieniem záprzedánym, obszerne zgromadzaia máietności dla dźieci, iákoby w ich dyspozycyi byłá pewność dźiedźicá. Syn teyże po oycu fortuny, teyże ákceptácyi, wielka to łáská Boska! nie kupno rodźicielskie, ábo praca. Niewiem iákim práwem ledwo nie pospolicie iák dusza z oycu, ták zły syn z dobr y æstymacyi oycowskiey. Rzadko mieszka w tym gniazdźie ptaszek, ktore swoi oycowie skad stad wźiętym pierzem usłáli. W iáskołczym domu o iák często rabus wrobel dźiedźiczy! Zá osobliwa *raritatem* nápisał Kochowski o Pákośćiu mieśćie, że długo w ręku y imieniu IchmP. Dźiałyńskich. Długo się pisáli *in Pakosc,* nie *de. Pakoscia, vetus id domûs Działo-*

 viane

vianæ hæredium, & quod pro ſigno faventis cæli eſt, etiam in hanc diem veteribus Dominis perdurat poſſeſſio. Przechodzac z domu do domu fortuna y honory ſłużą, mieyſca nikędyſz práwie nie zágrzeią, koleyna y to nie ſtáwiana ſwoich ádherentow częſtuią. *Tranſitq; per illum, ex illo fortuna venit.* Zali ſię Poeta. *Quoties fortuna per orbem ſervitium imperiumq; tulit?* Náſłuchamy ſię żáłoſnych dyſkurſow w domach podrobniałych. Cieſzy małość ſwoię Łokietek poźiemny ſtoſażeniſtych ántecesſorow pámięcia. Ow Woiewodá, moy to Prádźiad; ow Káſztelan dźiad, ow bogacz ſtryi, ow *iuſtitiâ belloq; potens* Woiownik y Reſpublikant moy Wuy. Owa Woiewodźina Prábábká, owa Káſztelánowa bábká, inſza Woienká &c. Ten y ow klucz w ręku moich Bráci bywał, w tey y owey maietności poſpodarowali Stryieczni, á on tegoſz imienia, nie fortuny dźiedźic, ledwo nie w ſzpitalu chwalebne dźiadow, bábek, nádbábek imiona regeſtruie, á często w ubogim worku y bábká ſię nieodzywa: z ſum bogátych y ogniſto wrzacey opulencyi, przy czczych ſzumowinach fortuny zoſtał, z Iáśniewielmożnych Prádźiadow *emoriens ſcintilla*, tlaca w popiele iſkrá. Nád ktorym y ná wielu bráci podobnych nápiſać, co Poeta nád Troia w ſwoich ruinach pogrzebana. *Veteres tantummodo Troja ruinas, & pro divitiis titulos oſtentat avorum.* Slepa, káleká fortuna, zbyt uprzykrzona kocha włoczęgę, dopiero ſię w tym domu pokaże, iużci toczy ſię do inſzego. Madrze tedy zá wielkie miłośierdźie BOGU dźiękuie Sálomon, że ſyn ná oycowſkim śiedźi tronie. *Cuſtodiſti David miſericordiam tuam grandem, quia dediſti ei filium ſedentem ſuper thronum ejus.* Krol Sálomon w ſynu Sukceſſorze po oycu, iedno wychwala miłośierdźie Boſkie, uczony kommentator dwoiſte. *Geminam, eamq; grandem miſericordiam in Rege Salomone adoro, primam, quod filius ſucceſſerit Patri; ſecundam non minorem regno, quod tanti Patris filius ſapiens, prudens, pius, (perſeveraſſet utinam!) in*

ſolio

ſolio regis ſederit. W iedney łaſce Bożey, dwoiſta wielka widzę, pierwſza Dawidowi, druga Kroleſtwu. *Magna imperiis DEI gratia, Rex ab origine magnus, pius, prudens, ſapiens!* Wielkie dobrodźieyſtwo Boſkie kroleſtwom. Pan, z Pánow, rozumny, madry, pobożny! Oboia chwałá, rodźicow godność, pobożność ſwoiá rozumna, rozum pobożny, Elekty honor, rzeczypoſpolitey wybieráiacey łáſká od BOGA, odemnie grátulácya. Wyſokiey domu zacności długim ſtylem wytykać nie potrzebá. Częścia, że gor niebá tykáiacych nikt przechodzacym uprzykrzony wytykacz znowu y znowu nie pokázuie. Sáma ſwoim indexem wyſokość, ſama oratorem. Częścia, żebym uſzedł cenſury, przed ktora uchodźił Hieronim chwalac Rzymſka Heroine Fábillę. *Non memoro maximos Fabios, ne ſim ex illis, qui demonſtrant in frondibus & radicibus, quod in flore & fructu non poſſunt.* Niewiem komu do ſmaku ogrodnikowa tráktácya: nie ma kwiátu, ktorymby oko, nie ma fruktu, ktorymby guſt gościa pocieſzył, áż on ſię iedynie z liściem y ſzczepami popiſuie. Wſzakſze, że przy głoſnym corki ábo ſyna honorze, ſława Rodźicow niemieć nie może, ſłuſzność ſłow dodáie, y námienić, każe. *Quanti Patris filia.* Stániſław Tarło Woiewoda Lubelſki ieden był z owych Senatorow, ktorych Stániſław Orzechowſki w mowie pogrzebowey żywemi odmalował kolorámi. *Habuit Sigiſmundus primus ex delectis viris ſumma authoritate Senatum, ut conſtet in Polonia ſimili ſplendore conſilium nullius regis unquam fuiſſe. Genere erant ſpectatæ nobilitatis, probitate & ſapientiâ præſtantes, ſententiâ & linguâ liberi.* Stániſław Tarło, wybor powagi Senatorſkiey, rozumu, pobożności, mowy wolney, gdźie dobro poſpolite, á náprzod wiáry, mowić kazáło. Iego w Rzymſkim Cyceronie iáśnie opiſał Lukan. *Cujus ſub lege togaq; pacificas ſævus metuit Catilina Secures.* A iáśniey w Auguście Rzymſkim Welleiuſz Paterkul. *Morum dulcedo, & ſuavitas adverſus amicos æquiſſima &*

par,

par, sui æstimatio inimitabilis. Vir vitâ innocentissimus, proposito Sanctissimus, tantis deniq; adornatus virtutibus quantas perfecta & natura, & industria, & morum conditio recipit. Iáśnie Wielmożna zaś Woiewodźina w Seráficznym Tereffy imieniu splendorem byłá domu, rozumu, pobożności, polityczney uprzeymośći, y męstwa żadna lękliwościa nieprzyćmionego. *E numero selecta viro, lux omnis honesti. Natorum memoranda Parens.* Znać z frukru drzewo, kwiat z koloru y zápáchu, rola z złotego żniwa, mátkę z dźieći. Złota gora być muśiałá, I. W. Borkowskich ostátnia, bo co syn, co corká, to złoto pierwszey proby. Złote dusze dwuch synow w drogi depozyt zábráło niebo, zostáwiło źiemi trzeciego, y uczyniło nieoszacowanych tálentow y cnot drogich Iedynakiem. *Virtus omnis venit in unum*: Nie tylko to głos dźiśieyszey Solennizantki, Iáśniewielmozny Woiewoda Lubelski, ieſt mi brát (o podobnym niewiem, czyli ktore historye písały, y pisać będa) ieſt mi mátka, oycem, ieſt mi wszytko: tosz elogium multyplikuiacey się *in commoda Patriæ* cnocie ták publiczna fortuna, ták prywatna wielu pisze, y w Generale Podolskim, wysokich cnot y pochwał Generał iáśnie świátu ná oko przy herbownym słońcu pokázuie. Co o Rzymskim ná ten czas Konsulu Cesarzu Paterculus, to iá o Polskim Senatorze, Janie Tarle Woiewodźie Lubelskim. *Civium excellentissimus, vigore animi acerrimus, munificentiâ effusissimus, animo supra humanam naturam & fidem erectus, magnitudine cognationum, celeritate bellandi, patientia laborum, summis omnibus simillimus.* Przydam z Dárefa. *Ubiq; potens & ad omnes. Nil grave, nil durum censet, nil linquit inausum*, gdźie idźie o práwa religiy y wolności. *Arma virumq;* Jegomci *canant viri poetæ*, y oratorowie, iá w tey sztuce więcey *puer* niżeli *iesz* mialz, o niemowlęcey Jegomci ákcyi námienię tylko, boć y tu *opus dignum majore tuba.* Przy chrzcie Jegomci, dádza zápalona świecę oycom krzeſnym, wysunie z pieluszek raczkę Woiewodźiczek,

(od

(od dźieciństwa *manus Domini cum illo*) świecę weźmie z rak oycow, y trzyma poty, poki święte kazáły ceremonie. Co ákcya niemowlęcey ręki widźieli, ábo o niey słyszeli, zádumieni o tłumaczenie táiemnice pytáli. *Quis putas puer iste erit?* To ieszcze przy świecy zápaloney w cieniu prawda? Będźie Jan, *lucerna lucens & ardens.* Błysnęło świátło nád kolebka Augustá Cesarza, krzyknęli Rzymscy wieszczkowie. *Lux erit ille Deorum!* Swięte przy chrzcie ognie w ręku niemowlęcia? iásny árgument: Swiátłem będźie wiáry, oyczyzny, domu, Fenix cnoty, *clarum per sæcula nomen, & fax mentis honestæ.* Wźiał Prometeusz pochodnia w niebie zápalona, y ożywił człowieká. Zgáśi Prometeusza Iáśnie Wielmożny Pánic, dusza y życiem będźie wielu. Co chce, mieć będźie Religia, oyczyzna z Jana, łátwy ná myśli ich iák wosk przy ogniu. Woiował pszczołámi Cyrus, miodem Semiramis, y Piast w Polszcze, beczki zá dźiáłá stáły, Annibal świecami. Zá Królá Jágellona Jędrzy Tuczyński stoczkiem, list weń wlepiwszy do Stárosty Kámienieckiego Buczackiego zátrzymał przy Polakach Kámieniec. Jan Tárło, wźięta przy chrzcie pochodnia dogrzeie káżdemu wiáry y dobrá pospolitego nieprzyiacielowi: nayukrytsze fakcye tu się nie utáia, oblátuiace nocne motyle przy tey świecy, iák pioro spalił, ták łátwo spłona. Zycia ludzkiego oblig iáśnie opisował Pláto. Zyć powinniśmy, żebyśmy wźięte od oycow splendory, iáko pochodnia zápalona nástępuiacym oddáwali. *Homines vitam à majoribus acceptam, quasi tædam ardentem posteris tradunt.* Ieszcze w pieluszkach bierze świecę zápalona Jan Tárło, y rękę dáie, że oyczystych dotrzyma splendorow: nie będźie nigdy tá *lucerna sub modio arctante*, z bogatym áugmentem odda potomnośći. Ná pierwsze pytánie. *Quis putas puer iste erit*, obszerna zamknę odpowiedź w wierszu, z Dárefa wźiętym impetem. *Ut claudam titulos omnes, est ipse Joannes In fidei Patriæq; dies homo*

missus

miſſus ab aſtris. Przydam wotum z Klaudyáná. *Currat trabeatæ domus, tradatq; ſecures mutua poſteritas, nec deſit faſcibus hæres.* Wracam ſię do Iáśniewielmożney Mátki. Coſz rozumiecie iák iáſny promień przybywa *in lumine gloriæ* iáśnieiacey, ſyn *ab aurora vitæ* ſplendorow południowych. Ale y od corek znaczny dnia wiecznego przybyſz. Káżda Iáśniewielmożna z honoru, iáśniey wielmożnieyſza z cnoty y madrości. Nayſtarſza Anná Cetnerowa Woiewodźina Smoleńſka, kándoru naymnieyſza lima nie zábrukánego Páni. Iey polſkiego Poety wierſz przypiſze. Drożſze niż ma świát kleynoty, od niewinney wźiełaś cnoty. O łáſk dáninie (Chariſtes ie zowie ięzyk łácińſki) lubo nic nie mowię, znać ie w twarzy ułożeniu, znać w poſtępkach, znać w imieniu. Druga lat porzadkiem, ále chwała *nulli ſecunda* Mágdálena *primo voto* Stolnikowa Koronna przy rożach Szembekowſkich kwiát y koroná káżdey cnoty, ſławy zápach nieśmiertelney. *Secundo voto* Woiewodźina Krákowſka, przy perłorodney nieoſzácowanych Lubomierſkich rzecze, życia pieknościa, æſtymacya u wſzytkich perłá droga, *cujus pretium procul de ultimis finibus terræ,* y *altum* cnot głęboko páńſkich. Trzecia Konſtáncya Mniſchowa Marſzałkowa wielka Koronna. Iey piorem domowym fragment przypiſać, ktory nápiſał Urſynie Xiężnie Honorat. *Matronarum ſplendor, Conjugum honos, Pudicitiæ jubar, ſanctimoniæ templum, virtutum forma & cumulus.* Iáśniewielmożnych Pań ſplendor, ſtanu małżeńſkiego ozdobá, wſtydu świátło, pobożności kościoł, cnot kſztałt y zebránie, á co naywyżſzy honor, w tym wſzytkim Konſtancya. Doſzłá pochwały Krolowy Polſkiey Konſtancyi, ktora czytam u hiſtorykow. *Conſtantia regina Sigiſmundi tertii & virtutum conſtantiſſima, maluit vitam amittere quam omittere cultum Euchariſtici Numinis.* Konſtancya Zygmunta trzeciego, y cnot wſzytkich Krolowa nieodmienna, wolátá poyść z życia, niżeli nie poyść ná

uroczyſta

uroczyſta proceſſya w dźień Bożego Ciáłá, lubo iey co żywo z życzliwych odradzało dla ſłábości, y upału ſłonecznego. Czwarta Ludowiká naymłodſza w Buſku pod regułą S. Norberta Zakonnicá, y w cieniach klaſztornych Iáśniewielmożnych Sioſtrá. Nád iey zakonna cela piſzę, co nád ſłonecznym zegarem czytam. *Non cedit umbra ſoli.* Ná kompáśie ſłonecznym *umbra* waży tyle, promień ſłoneczny ile. Gdybym zaś udał ſię od rodzonych bráci y śioſtr do ſtryiecznych, wuiecznych, cioteczny ch y innych, wſzedłbym do lábiryntu, z ktorego y kilka klebkowa nicia obrotna nie wyprowadźiłáby Aryádna błądzacego Tezeuſza! Przeto nie wnidę, tylko ná ſtoiace po brzegach magnalia ſpoyrzę. O iák tu nieprzeyrzana gęſtwina przy wyborze wyroſłych wyſoce tytułow! Tu widzę *& pronus adoro* Biſkupá Poznańſkiego Jana Tarłá. Y ten Jan *valdè honorandus!* bo w káżdym chwały tytule *valdè præcellens; virtutum & omnis ſapientiæ latiſſimum templum;* iáko komuś pochlebnie Welleius. Bodayże y o tym *exeat ſermo, non moritur;* ábo przynaymniey *tarda ſit illa dies, & noſtro ſerior ævo. Quâ caput accedat cælo vittatum, hoc orbe relicto.* Tu Franciſzká Tárłá Káſztelána Lubelſkiego. Y nád tego Franciſzká ręka záwſze z IEZUSEM trzymaiaca piſać. *Quis nondum comperit iſtas omnia poſſe mánus?* Widzę Károlá Tárłá Stároſtę Stężyckiego *magnorum titulorum ſpem magnam,* y iuż *gloriam grandem!* Widźiało Marſzałkoſtwo Rádomſkie *Carolum magnum.* Laſká godności, *fulcrum* go *Reipublicæ & columnam* pokazáłá, ná ktorey kontent honor z fortuna *indelebili charactere* nápiſał. *Plus ultra.* Widzę Generałá Tárłá w woyſku Krolá Francuſkiego. Nie pytam o imię. Alexander to, obſzernym pochwałom *unus non ſufficit orbis.* Do guſtu y áktu dźiśieyſzego y oyczyzny *ſpecialia nomina reſq;* Synowie Kuchmiſtrza Koronnego Tárłá. Bracia zaś rodzeni, Adam y Michał Stároſtowie, pierwſzy Gośćińſki, drugi Brze-

gowſki

gowſki iáko *nomina* noſza, ták *omina ſumma*, nie láty ále *mente pares animoq; viris.* Gniewáć ſię nie będa bliżſze śieſtrzeńſtwa, ieżeli pierwey położył dalſze bráterſtwa z ſłuſznych reflexyi porzadek mowy. Abla młodſzego przed ſtarſzym brátem, Dawida w Ewangelii przed Abráhámem czytamy. Nie dźiśieyſza teſz moda, że tryumfy znacznieyſzey uroczyſtośći kończyć zwykłá godność niepośledniá. Acz żadnego iá końca y mety honorowi Imienia Tarłowſkiego nie kłádę. Záczynaia iák ná nowe ákt tryumfalny Sieſtrzeńſtwa ſtryieczne rodzone! Prowadźi porzadek I. W. Woiewodźina Mázowiecka Chomentowſka Hetmanowa Polna Koronna, wiekow ozdobá, hoynośći ná domy Boże iák niezmarſczoney ták przeważney przykład, rzekę, cnot páńſkich y wdźiękow przy poważney rozrywce tryumfuiace záwſze woyſko: Káſztelánowa Rádomſka Lanckorońſka, powagi ſkłonnośćia przymiloney, rády, y pobożnośći ſtáteczney obraz żywy. Elżbieta Tarłowna KanclerzankáKoronna, Heroin Polſkich wzor, niełátwo wymowionego nabożeńſtwa y rozumu Pánná. Coſz rzekę o Zakonnicach czterech Tarłownach. Trzy Pánnámi ſa y Mátkámi, pierwſza w Lublinie ná nowey fundácyi Pánien Wizytek; druga w Krákowie, trzecia záproſzona do Wilna, czwarta Xienia Klaſztoru Iároſłáwſkiego pod reguła S. O. Benedyktá. O káżdey z tych (bo y te *os de oſſibus iſtis*) powiem co o Koſtcance Xieni Iároſłáwſkiey Biſkup Przemyſki. *Virgo ſapiens & præcellenter devota.* Pánny y madrośći y pobożnośći ná wybor. Mátkámi ſa pierwſze trzy. Te ſa wſzytkich Tarłow rzady: Pánámi ſa poddańſtwa y oycámi, Przełożeni y mátkámi. Wſpomnię tylko Woiewodźina Smoleńſka Potocka, Prymaſa dźiśieyſzego (niech żyie nieśmiertelny) rodzona śioſtrę Elekty Brátowa, Synowice zaś Káſztelánowa Elbiaſka Przependowſka, Stárośćionkę Goſtyńſka, Stárośćina Bocheńſka Lanckorońſka Tarłownę, y Kuropatnicka

corkę

corkę Káſztelána Lubelſkiego. Káżdy imię, wielkich foliałow pánegiryk. Przecieſz wſpomnię tylko, żebym ſię nie zdał zápomnieć o propozycyi. Przy tych świátłach rzecz iáſna iákich Rodźicow Cora, Elektá! iákich bráci, śioſtr, śioſtrá: że nie ruſzę kolligácyi. *Omnis in hoc nexu virtutum pompa ligatur.* Aże ciemna dźieciom æſtymacya, że rodźicy ogniem czyſtym, ieżeli ſyn, corká dymem: ſwoię uczyniłá pochwałę Elektá, ktora Teodoryk przyznawał Elektowi ná Kanclerſtwo Gwinizyuſzowi. *Eligitur in te naſcendi laus, ſed non ſola, cum multa ab antiquis habeas, meruiſti placere de propriis.* Záśiadáło ná elekcyi, y dáwało ſuffragium imię, ále nie ſamo. Naypierwſzy promotor cnota, wſpániałość ſercá, rozum, y głowa korony godna. Iey pánegiryk. *Filia magnorum Parentum, ſed prudens, ſapiens, devota.* Corá wielkich Rodźicow, ále rozumu, pobożnośći nie kárlikowatey. U niey *conſilia magnifica, & erecta,* rády wielmożne y wſpániałe, iákie w kimśiś wychwalał Ambroży S. Iey opis, ktory u Káſſyodora Amalaſunty. *Si prudentiam quæris? hæc eſt; ſi fortitudinem in agendo? nulli cedit: conſilio optima, ratione ubiq; victrix.* Szukaſz roſtropnośći? Elektá ieſt: męſtwa y śiły! nikomu nie uſtapi: w rádźie wybor, w rácyi wſzędźie zwyciężca. Toć kiedy ták wyſoce zácnych Rodźicow corę, rozumu páńſkiego, y pobożnośći Pánnę BOG wybrał Xienia, wielka domowi ośierociałemu uczynił łáſkę. *Magna imperiis gratia DEI, Rex ab origine magnus, pius, prudens, ſapiens.* W Egypcie intronizuie Krol Fáráo Jozefa ná wicereioſtwo: iákaſz ceremonia? Woz wtory krolewſki tronem był elektowi; ná ten wſadzony obieżdzał Prowincye, żeby mieyſca nie było, ktoreby nie wiedźiało o godnośći Jozefowey. *Fecit eum aſcendere currum ſecundum, clamante præcone, ut omnes coram eo genu flecterent, & præpoſitum eſſe ſcirent univerſæ terræ Ægypti. Gen: 41.* Woz gotowy do exkurſyi, czas dáleko odieżdzac nie pozwala: więc tylko ná powoz ſpoyrzę, y co o nim

obrotny

obrotny kommentator uważa, ná ſwoie koło obrocę. Pyta on: *Quare in ſecundo curru vehitur Joſeph? fortè ut conſtaret, ſecunda omnia, gratias omnes à DEO veniſſe cum Joſepho.* Nie ná pierwſzym, ále ná woźie wtorym (ważnieyſze ſłowo w ięzyku łácińſkim) obieżdzać Krol Egypt kazał Jozefowi, náuczyć chciał, że wſzytko błogoſłáwieńſtwo Boſkie Egyptowi przyſzło, z Wicereiem Jozefem. Woz Jozefow niezdroznie ſkieruię do konſekrácyi. BOG Kroiem nád krolmi; Pánem nád Pánámi; Ceſarſtwa, Kroleſtwa, Xięſtwa, Przełożeńſtwa wſzytko to Wicereioſtwa Boże, trony, roſporzadzania ſa wozy, ná ktorych poddańſtwu godność pánuiacych BOG promulguie. Wſzák ná odieżdzaiacego od śiebie Eliáſza uczeń Elizeuſz krzyczał. *Pater mi! pater mi! currus Iſráël. 4. Reg. 2.* Ná woz Wicereiowſki y ciebie Nayprzewielebnieyſza Xieni BOG wſadza. Wſadzać cię potrzebá było, nigdyś ſię ſama do niego nie bráłá, uiachać od godności, áż ná inſzy świát gotowa. *Sedere te fecit DEUS.* Poſadźił cię BOG ná woźie Wicereiowſkim. Woz godność? iákieſz kołá? Wytacza pierwſze Jákub Apoſtoł *rotam nativitatis*, koło urodzenia! koło ktorego kołá kiedy ſię obracam, záwołać muſzę. O iák dawne, y tym pieknieyſze! o iák obſzerne koło národzenia w woźie Elekty. Przed Piaſtem ná polách Polſkich to koło ſię toczyło tryumfalnie. W kole dwunaſtu Woiewodow Polſka rzadzacych Stárzowie y Stárzonowie śiadáli. *Magnum & coævum regni natalibus nomen.* Iák zaś obſzerne koło národzenia! *Nil minus orbe refert.* Do centrum tego kołá, cáłego świátá Polſkiego familie proſta ſię linia ſchodza! Tu widzę *orbitas Regales* w Michále pierwſzym, y Janie trzecim: to koło *complectitur orbem* Oſtogſkich Xiażat, Wiśniowieckich, Zbáráwſkich, Leſzczyńſkich, Sobieſkich, Sieniawſkich, Potockich, Sápiehow, Lubomirſkich, Tenczyńſkich, Wielopolſkich Rzewuſkich, Szembekow, Mniſzchow Chomentowſkich Tarnowſkich, Cetnerow, Opalińſkich,

ſkich, Lanckorońſkich, Ligęzow, Przyiemſkich, Prázmowſkich, &c. Iák w kole, ták w liczbie im on ſkolligowanych końcá nie znaydźieſz. *His ego non metas rerum, non tempora pono.* Drugie koło będźie madrości. Herb to ieſt Kátárzyny S., Pállády chrześciáńſkiey, y Pátronki náuk wſzelkich. Długo tym kołem nie myślę obrácać. Iáſne cienie (tytuł ieſt xiaſzki przypiſaney honorowi Iáśnie W. Piotrá Tárłá ná ten czas Biſkupá Klaudyopoltańſkiego, Nominata Liwonii, Sufragana &c. Poznańſkiego (umarł Biſkupem Poznańſkim.) Iáſne mowię cienie obiáśnia madrość domu Iáśnie Wielmożnego. *Iſti ſunt vivum Poloniæ Athenæum, infallibilia boni publici oracula. Tota Tarłonum domus, eſt alterum Sarmatici Senatus Tuſculum: Conſiliorum academiæ.* Toporowi powinna dom madrość *ædificavit ſibi domum*, głowa naywyżſza Palládę. *Vis & acumen in armis.* W tym domu oſtrość dowcipu nietępieie częſta praca, áni ſię obrot łamie. Trzecie koło do wozu godności Elekty honor y fortuna ſkłádáia. Wtaczaia ſię dokad inad fortunne kołká, y wytaczáia: w domu Tarłowſkim honor Konſtantynem, Fortuna Konſtáncya. Nie ma honor *faſces* do ktorychby *fædere pulchro & æterno*, nie wwiezywał *Aſciam.* Rády ſię w tym domu widza naypierwſzych honorow *inſignia:* bo *ſub ſecure* maia *omnem ſecuritatem. Hos penes æquitas, & ſepta Tuſcis jura ſecuribus ſtipantur, annoſæq; leges & niveum ſine cæde juſtum.* Czwarte koło wieczności będźie. Cokolwiek Topor Tarłowſki buduie, wiekuie. Nád tym, wiecznym nápiſać ſtylem. *Æternitati omnia. Hæc quæcunq; ſtruit, ætas nulla deſtruit.* Iáśniewielmożnych Ichmc: Tarłow *nomen in prodigia ſæculorum & amores natum.* Miedzy pánegirycznemi Zygmunta pierwſzego Krolá Polſkiego tytułámi ledwo nie pierwſzy kłádźie w orácyi pogrzebowey Stániſław Orzechowſki. *Princeps ſæculorum memoriâ digniſſimus.* Pan wiekow pámięci godny. Z wielu umieráiacemi y pámięć o nich umiera. Niewſpomnia

o nich látá nástępuiace, áni wiedźieć będą, że żyli. I. W. Ichmciow Pánow Tarłow imię y ákcye nieśmiertelne, podáwáć sobie wieki będą, *cum gloriosissimo plausu* ftogębney słáwy. Iákby dźiś żyli Arcybiskupi Gnieznieńscy, Lwowscy, Biskupi naypierwszych Kátedr, Woiewodowie, Kánclerzowie, Kásztelánowie, Stárostowie, &c. ták ich żywo publiczna wystáwia pámięć. To mamy woz czterokolny, woz tryumfalny dla Elekty, ále skądże to, że *currus secundus?* woz *secundorum & gratiarum?* Dźień konsekrácyi árgumentem? Konsekrácya *Dominicâ secundâ*, Niedźieli wtorey po wielkieynocy: dźień to páński chwałę Królá nád Krolmi tryumfuiącego wozacy. Tego kiedy Elekcie pozwala ná uroczystość, ná woz wtory wsadza, y że z nia *omnia secunda, omnes gratiæ* śiedzą, probuie. Nád bramą klasztorna nápiszę, co nád wozem Jozefowym Kommentator. *Dominicâ secunda, idest curru secundo Domini vehitur, ut constet omnia secunda, omnes à DEO gratias venire cum Electa* Pokázuiac Sámuel wybránego Królá Saulá od BOGA ludowi Izráelskiemu wesoło krzyknie. *Certè videtis, quem elegerit Dominus!* Pátrzcie co wam zá Królá Pan wybrał! *O quam bonus! o quam misericors!* przydáie Glossa. O iák dobry! o iák miłośierny. Słuszna illácya. Wielka dobroć Boska, wielkie miłośierdźie Krol, Przełożony, w ktorym ma świát co widźieć. Biádá páństwom! bádáz gromadzeniom! ieżeli śiedzacego ná tronie widza, w ktorym nie masz, ná co spoyrzeć. Kolebká kat ślepy, parentelá parę cielat głowká iák makowká, rękę kurcz łamie, wszytká rádá, zwadá, cnota w śiermiędze. Od koronácyi Saulowey do konsekrácyi dźisieyszey przeniosę exklámacya. *Certè videtis, quam elegit Dominus!* Iest co widźieć w Elekcie. Złożył w niey BOG familii wszytkich splendor, pobożnych świątobliwość, madrych rozum, przezornych dowcipow obrot, zacnych stánow powagę, rzadzacych rostropność, przymiotow páńskich y ozdob wybor: toć westchnąć do BOGA.

BOGA. *O quam bonus! o quam misericors.* Wielka łáská Boska domowi Xieni, Fran ciszká Tarłowna! Approbowane Pliniusza Konsulá Rzymskiego zdánie od wszytkich wiekow. *Quid enim præstabilius, aut pulchrius est munus Deorum? quam castus, sanctus & Diis simillimus Princeps?* Możesz być wybornieyszy dar od BOGA? ábo łáská szácownieysza, iáko czysty, święty, Bogom podobny, Pan. Wszytkie trzy *adiectiva* czysty, święty, podobny BOGU, substáncya to iedynie ukochana Nayprzewielebnieyszey Pánny konsekrowaney, toć wybornym dárem iest BOGA! toć łáska szczegulna, toć osobliwa prowidencya Pásterza dobrego myślacego o dobru owieczek głosu swoiego słuchaiacych.

Niech BOG chowa ná wielkie látá, w większey codźień łásce swoiey, konsekrowana Mátkę, y dźieci! niech nieustáiacym koronuie miłośierdźiem y litośćia. *Coronet in misericordia & miserationibus. Psal. 99.* Iá po krociuśieńkim wotum, do dłuzszey reflexyi w pospolitości śpieszę z słow ná poczatku záłożonych. *Ego sum Pastor bonus.* Pásterzem JEZUS dobrym ná Elektę, dobrym ná Elektorki! cosz rozumiecie, dobrymże ná káżdego z nas? Niestetysz mnie! árcyźle u mnie! ieżeli dobrego nie mam ná śiebie BOGA! Y naylepsze fortuny, honory, przyiáźni, wygody kłámacie, że mnie przy was dobrze, ieżeli BOG ná mnie nie dobry! Toto człowieká prawdźiwe dobro! iedyne dobro! wszytko dobro! Bog ná człowieká dobry! Iest polski herb, krzyż w polu, ná káżdym krzyża rogu lilia, tytuł herbu Bożezdarz, ábo *DEUS favens!* Niech nie ieden krzyż, ále tyśiacne ná mnie leca, wszytkie mi zá liliikę, zá pieszczony kwiátek, ieżeli *DEUS favens,* BOG ná mnie łáskaw! Gdźież my rozum podźiewamy ludźie, gdźie? Zebyśmy się łáski dorobili ludzkiey, o ktora idźie, ná iákiesz prace nie wyskákuiemy! czemusz nic nie czyniemy? żebyśmy ná lepszy u BOGA respekt záprácowali? Cokolwiek w cáłym życiu widzę, wszytko

złość olbrzym, wſzytko żal, wſzytko głęboka ráná ſercá Boſkiego! Uważmy: káżdy z nas y páſterzem, y owieczka! O iákim páſterzem! o iáka owieczka! Kochaſz páſterz dobry páſterſtwa náſze? Pánemeś! toś ty páſterz, poddáni trzoda; goſpodarześ! toś páſterz, domowi trzoda: oycemeś, mátkaś! toście wy páſterze, dźieci trzoda! niemaſz nic przy duſzy, y tyś páſterz? duſza zá trzody cáłego świátá. Páſterze! páſterze! nie przyklinaſz was Ezechiel Prorok. *Væ paſtoribus*! Nie krzyczyſz ná was Zácháryaſz. *O paſtor! o idolum*! *derelinquens gregem.* Biádá páſterzom! o páſterze, bałwany nie páſterze! Poddáni gina! domowi gina, dźieci gina, duſza ginie! pśi piekielni trzodę rozgániaia, wilcy ſzarpia, pożeráia, á Pánowie, á goſpodarze, á oycowie śpia! á co ſtráſznieyſza, ſami zá wilkow! niedozorem, zgorſzeniem owieczki gubia! *Væ paſtoribus*! *o paſtor*! *o idolum.* Wiadoma hiſtorya! Ziáchało ſię ſtárſzeńſtwo iák duchowne, ták świeckie ná mieyſce pewne, przyiacháli teſz ná ziazd poſłowie z piekłá. Z iákaſz legácya? dźiękowali imięniem ſtárſzych piekielnych przełożeńſtwu zgromadzonemu że ná Lucyperá łáſkáwi. *Quot vobis commiſſi, tot ad nos miſſi.* Ma ſię piekło od złych páſterzow dobrze! Co báránek, co owieczká, to lwa piekielnego páſtwa. Oycowie! mátki, dla złey edukácyi waſzey nie poſzłyſz dźieci waſze, owieczki wáſze ná zab nienáſyconego piekłá? Goſpodarze! Naiemnicy nie páſterze nie poſzłyſz ſługi y ſłudzy waśi? Pánowie! nie poſzliſz poddáni? możecieſz ſię przed Oycem niebieſkim ſtylem odezwać JEzuſowym. *Non perdidi ex eis quenquam.* Zadna owieczká ſtraży powierzona moiey przez złość moie z owczarni Chryſtuſowey nie wypádłá! Nieſzczęśliwy Páſterzu! Pánie, oycze, goſpodarzu, mátko! ieżli zgubiona trzoda beczeć ná was będa. Tyś mię przykłádem, námowa, roſkazem, głupia dyſſymulácya, ná rzeź piekielna wydał, tyś mię ziadł. Zal ſię Boże! zliśmy trzody powierzoney Páſterze, zli! Kozłuia

owieczki

owieczki náſze, my ſię śmieiemy! ſkacza po przykazaniu Bożym, przeſkákuia práwa zágrodzone, przygrawamy pobłażáiac! trzoda parſzeie z zárázą inſzych, BOGU bezpożyteczna, motyliczna, byle wełna y ſkorá nie zginełá, dáley nie myślemy o trzodę! O zli z nas Páſterze! Y owieczki z nas nie lepſze! Znamyſz ſię ná głośie JEzuſowym? Słuchamyſz go? idźiemyſz zá páſterzem náſzym JEzuſem? Táſz w nas ſkromność, niewinność, cierpliwość, iák w páſterzu JEzuśie? Ach ſzaleńſtwo náſze! goniemy wilkow, *ipſa lupum quærebat ovis*, kiedy ná okázye, ná konwerſacye niebeſpieczne oślep leciemy, idźiemy zá náiemnikámi zdrádliwemi, zá ciáłem, świátem y prożnościámi iego. Ná wielu nas Auguſtyn S. nárzeka. *Ovem te putas, hircum te videt DEUS*! Rozumieſz, żeś ty owieczká złotego runa, żeś ty báránek BOGU ná ofiárę; á tyś u BOGA śmierdzacym kozłem! O capie! capie! coś ty czyſtych lilick pożarł! coś ty drzewek pieknie źieleniejacego liśćia popuſtoſzył! W Kráiach Perwańſkich (piſze Ludwik Godefryd) owce dáleko od náſzych rożne. Wielkościa? bo cielcow ſporych przeraſtáia. Szyia, bo wielbładow dochodza. Siła? iák oſły ábo konie prácuia nieochełznane. Złościa? ládá okázyiká obraźi nie ládá przeprośiny uſpokoia. Niośac ciężary włożone rozgniewa ſię, ná źiemię pada, biy, podnoś, nie wſtánie. Trzebá ná godźin trzy y dłużey páść podle niey páſterzowi, niby to przepraſzaiac, ledwo pieſczonemi ukoiona pochlebſtwy podnieśie ſię. A drugie rozgniewawſzy ſię dźiczeia, ná bliſkie gory uchodza. Spoſobu nie maſz żeby ie zwabić y ułágodźić, wźiętego depozytu niezłoża ináczey, z nim po gorach ſkacza, chybá ich kulá z ſtrzelby położy. O iák gromadne trzody y po polach náſzych owieczek w ták ſzpetney wełnie! O iák częſte z długa ſzyia, wiele piia. Z dłużſzym y łátwieyſzym gniewem! Trzy godźinna deprekácya przepraſza owce Perwańſkie. Wielu przepraſżay trzy dni, trzy mieśiaca,

śiącz, trzy łátá, nie przeiednaſz! poty od ciebie ſtronia, uciekáia, poki żyia. Dopiero kulá śmiertelna, iák życia ták gniewow meta. Złeśmy owieczki złe! Weſtchnaćby ſerdecznie z pokutuiacym Dawidem. *Erravi ſicut ovis, quæ periit!* Doſyć błędu Zbáwicielu, doſyć. Przez wszytko cię miłośierdźie proſzę, cofni ná zgubę pędzacych! Dobry páſterzu, pokażże ſię y nam dobrym! Myć áż názbyt źli, áleś ty nieraz árcydobry! Więcey ná dobro náſze dobroć twoiá wſzechmocna, niżeli ná zgubę złość náſza może! Dobry Páſterzu JEZU, poczyń nas dobremi owieczkámi twoiemi, znay nas zá ſwoie! Biádá mnie wieczne! ieżeli mnie zá ſwoiego BOG nie zna, pewnie ſię do mnie piekło przyzna y wieczna zgubá! Páſterzu dobry JEZU, nie ukryway przed námi dobroci twoiey, przez cáłe życie áż do ſzczęśliwego ſkonánia, żebyśmy ná cáła wieczność wyznáwali. Czart, świát, ciáło, páſterze árcyźli! JEZUS, Páſterz árcydobry, chwalić go, kochać go będę ná wieki. *Inter oves locum præſta, & ab hædis me ſequeſtra, ſtatuens in parte dextra.* Oſobliwa w tym pokaż dobroć Páſterzu dobry JEZU. Ná ſadźie mnie náznacz pole, gdźie owieczki, nie ſwawole kozle bekna: w świątá zgonie, ná práwey niech ſtánę ſtronie. Cieſzy obraz częſty oko y ſerce, ná ktorym páſterz dobry wydarta z kłow wilczych owieczkę ná rámionach piáſtuie ſwoich. Temu iá nabożnego Poety wierſz przypiſuię. Wyſokie to ſzczęście ná mię, ná twoie JEZU poyść rámię. Niech przy świętych pádnę nogach! w nayſrożſzych beſpieczen trwogach, żadnych ſię furyi nie boię! Pewny Strażnik imię twoie. W tym zbáwiony z lwiey páſzczęki wielbić cię będę ná wieki. Ześ páſterzem dobrym! Amen.

KAZA-



KAZANIE
NA NOWY ROK.

Vocatum eſt nomen ejus, JESVS Luc. 2.



ROku tyśiaczny ſiedmſetny dwudzieſty wtory, pod imieniem JEZUSOWYM wielki gość idźieſz, iákimże cię witać tytułem? Zbáwienie nieśieſz, czy zgubę? zdrowy Tybur ſunduieſz, czyli przegniła y grobowa Sárdynia? dziećinnemi łzámi *inſulas fortunatas* oblewaſz? czyli terminalne złotych powodzi piáſki? O roku nowy! bodayże imię nie fałſzywym Prorokiem było! bodayżeś nie raz, ále dwadźieścia rázy ſzczęśliwy przychodźił! *annus vigeſimus ſecundus.* Ach kłámco w imieniu roku! *Pulchrum nomen, triſte omen!* Pod złotym *anni ſecundi* przezwiſkiem, rok żelázny, rok ćięſzki, rok niezrozumiány! Wezmę kálendarz ná rok 1722. ná pierwſzy dźień Stycznia ſpoyrzę, áż tu rozboynicze zdrowia fortun, y dobrych myśli *adjectivum* widzę. *Vacua.* Dźień pierwſzy roku puſty. Puſty? Toto *annus ſecundus*? Strach! Ko-

 lędá

lędá nowego roku, puſtki! coſz dáley będźie? Dom ſpuſtoſzáły ábo zámek widźiemy, poſpolićie mowiemy, złe tu mieſzka. *Vacua*, Puſtki nowego roku idą w oczy? złe tam złe goſpodárowáć muśi! Dáwne przyſłowie. Z puſtey ſtodoły nie wyleci tylko wrobel, ábo ſowa. *Vacua.* Zpuſtek nowego roku wylátuie ſowá, y nie iednego ptak żáłobny ſmutna o śmierći nowina zmieſza. *Noctis avis, venturi nuntia fati.* Wylátuie wrobel, y wſzytkim roczna kolędę świerczy ćierp, ćierp: á druga pioſnkę, nic, nic, dźieli miedzy wielu. U ciebie w nowym roku nic zdrowia, u ciebie nic ſzczęśćia u ciebie nic ſczerego przyiáćielá. Nád iáśnieiacym w polſkich domach Xiężycem nápiſał ktoś tryumfalnie. *Vos eſtis nox orientis, & horror, Vos Getici caligo poli, Vos hoſtibus umbra.* Nád łákomym czczego dniá mieśiacem *Avaræ menſium lunæ*, nápiſzę iá żáłośnie. Puſty Xiężycu Stycznia. *Vacua* ty wſchodzacego roku záchod y ſtrach, dni noc pogodnych, nowego ćień świátłá. Z przypiſanego ná dźień pierwſzy roku, *Vacua* pełno boiáźni, ále z drugiego przydatku niemniey trudnośći. Ná tymże Kálendárza wierſzu, lubo przy pełnym świetle ćiemnego doyrzáłem przypiſu. Dźiś pełnia Xiężycá. Dźiś pełnia! iákże dźiś *vacua?* iák przy pełni puſtki? Cięſzſza komuś byłá, bá ieſt káżdemu czcza, niżeli pełna káletá, cięższa być muśi y czcza y pełna! O wielorybie Ionaſza pożeráiacym nápiſał Zeno Biſkup. *Pleno ventre famem patiebatur.* Wieloryb Prorokiem pełny y czczy, obiadł ſię, y głod ćierpi. Podobna w iednym dniu przeciwnych Pánow bitwa. Pełnia y puſtki. Ktoſz niezgodne pogodźi kollizye? Pogodźi wezwane do kompozycyi ſtron nieſpokoynych Imię JEZUS. Iákże? O tym iá rzekę w imię JEZUS. Látá ludzkie pod imieniem ſwoim ſtráſzne puſtki, pod Jezuſowym, wſzytkiego dobra pełnia. Miy moy JEZU z naymnieyſzego ſłow czczych punktu iáko naywiękſzey chwały pełnia.

Dźiśieyſza uroczyſtość iákże polſkie piſza kálendarze? nowym látem. Czemu nie nowym rokiem? Záiſte nowe láto, w zimie láto! Dźiś ſię rok urodźił, iákże záraz látem? Nie orał, nie śiał, á zbieráć będźie? Tá ieſt imienia Iezuſowego nowaliá. Ktoregokolwiek czáſu ćiepło pokaże ſwoie, y wioſnę, y źimę látem czyni. Coſz to ieſt láto? ieſt polnych zbior urodzaiow, ſzkod źimowych nádgrodá, roku cáłego prowiant, ieſt brogow, ſtogow, ſtodoł pełnia. Co popuſtoſzy źima, nápełnia láto. Pełnieyſzym tytułem Imię Iezuſowe, látem. Niech nayſrożſze źimnych przypadkow mrozy, opływaiace w doſtátek dni ſtráſznym lodem ściſna, niech ledwo nie oſtátnia fortunney krwi kropelkę wyſuſza, gorace Imienia Iezuſowego láto w momenćie pokruſzy lody, to ieſt łzy ſkrzepłe, twarda ućiſkow źimę zmiękczy: *emittet verbum ſuum, et liqueſaciet ea.* ſmutne czczości weſołym nápełni doſtátkiem. A nie tylko nowy rok, látem, ále miłościwym látem názywamy. Słuſznie. Rok pod imieniem Iezuſowym rok miłościwy, bo miłości niebieſkiey godny, bo łáſkáwy, bo páńſkiego tytułu y doſtátku rok, (wſzak tytuł miłościwy, tytuł Xiażat y Krolow, rok z Iezuſem miłościwy, bo iedno co Iubileuſz, co odpuſt z ſzczegulnemi łáſkámi zupełny. Máia látá *indulgentiam plenariam* ná wſzytkie dobra od Oycá niebieſkiego, ktore poświaca Imię IEZUS. Pierwſzego dniá roku, pierwſza Imienia Iezuſowego uroczyſtość, á że iedna nie doſyć, powtorna náznáczył y z tego tytułu Błogoſłáwiony Benedykt Biſkup Rzymſki dźiśieyſzy ná Niedźielę wtora po trzech Krolách. Właſnie dobrze. Niedźielá wtora po trzech Krolach, ieſt Niedźielá owá, ktorey w Kánie Gálileyſkiey w Imię Iezuſowe cudowna winá wybornego pełnia weſelne zátopiłá ſtoły. Pili záproſzeni gośćie, pili Pánowie, pili pełna gębą y ſłudzy wino, iákiego żádne do tych czas ſtoły niekoſztowały. W imię Iezuſowe pełno

no winá, pełno wefela, pełno fłáwy gofpodárfkiey y wfzytkiego dobrá. *Tu autem fervâſti bonum vinum uſq; adhuc.* Z tey niedźieli Ewángelia imię chodźi Iezufowe, wypełnia puſte brzegi y owfzem zá brzeg wybiega fortunna powodź, ktora fię pod imieniem rozlewa Iezufowym. Przeto nie dźiwuię fię, że ochotni ná głos Iezufow fługzy, kámienne wypełnili ſtagwie áż po oſtátni brzeżek. *Impleverunt uſq; ad ſummum.* W imię Iezufowe látá y prace wierzchowata cudownych przemian y fukceſſow fzczęśliwych pełnośćia płyna. Nie dźiwuię fię, że śieći w morze zarzucone ná imię Iezufowe, ták fię doſtátnim wypełniły połowem, że pełni nie mogac obiać fwoiey, ćiáfności rozfzerzáły bokow y matni rozrywaniem. Smieie fię zaś z czczey imienia Alexandrowego infkrypcyi: *terras implevit nomine magno.* Wfzytkie świátowych imion *magnalia,* ieden átom przy imieniu Iezufowym: tego prawdźiwe dźieło, gdźie fię tylko wezwane pokaże, lubo ná wodach, lubo ná źiemi, lubo ná powietrzu, y fwoia y łáfk z foba idacych wielkośćia nápełnia. *Terras implevit nomine magno.* Michał Rádźieiowfki, Kárdynał, Primas, Arcybifkup Gnieznieńfki, w mowie fwoiey przedelekcyonalney czas bez Krolá, ábo *interregnum* názwał *ſolſtitium; venit ſumma dies & hodie ſolſtitium finem ſuum utinam felicem! accipiet.* Infzy zaś z Pánow polfkich Seym elekcyi názwał *plenilunium liberæ gentis,* pełnia wolnego národu. Po folſticyum roku przefzłego, bodayże fzczęśliwie zákończonym! przychodzi wielki dźień, *venit ſumma dies,* dźień pierwfzy nowego roku, dźień elekcyonalny: podáie wolnym elekcyom náfzym, Oćiec Niebiefki roku Páná, Syná fwoiego, poddaymy Iezufowi Pánu bez naymnieyfzey kontrádykcyi dńi y domy náfze, wole náfze, fortunki náfze, rok nowy, rok elekcyi Chrześćiáńfkich będźie pełnia nie tylko złotych wolnośći, ále y fortun. Imię IEZUSOWE pełnia wolnośći, pełnia wfzytkiego

go dobra. *Neq; enim nomen iſtud vacuum.* Abowiem Imię JEZUS nie ieſt konchá bez perły, nie ieſt kłoś bez źiárna, nie ieſt drzewo bez fruktu. *Quæcunque in nomine JESU ſiunt, plena & ſuperplena ſiunt.* Kiedym rok dźiśieyfzy lidzba kośćielna nápifany raz pierwfzy obaczył MDCXXII, iákby mi w łeb dał kiiem. Dwie łáfki rok wtory po dwudźieſtym fkłádáia. Gotuymy fię ná ćierpliwość! rok cáły w kiiach. Co tchniefz w roku, to kiy. Pod temi czáfu idacego kiiámi á czyli nieprzegramy? Kálectwoć to iákieś rok nowy, ábo okrutnik! rufzyć fię bez kiiow nie może. Iákże ſłábośći podeprze náfze, fam o kuli? Bodayże częſte pomiarkował cholery, żeby fię odtad nie do ſtokiiow, ále do dwuch porywały. Cożeſto dźiś urodzony przewinił roku? kośćielna lidzbá w kiie ćię wfadziłá! Wyfzedł Iákub Pátryárchá z domu Oycowfkiego o iednym kiiu, wyroſt kiy *in virgas dominantium,* wyroſt w buławy, w berłá, wroćił fię z woyfkiem, z páńſtwem do Oyczyzny. Roku nowy o dwu wychodźifz kiiách, bodáyże ták fię w drzewa fortunne rozroſty, żeby pod niemi mieliśmy w upałách ćień, w niepogodách záſtonę, frukt w głodách. Ale poki kiie kiiámi, więcey fię boię z kiiá, niżeli ćiefzę z nádźiei. Podobno przyfzłego roku nie ieden z Páná chudeufz ledwo fię przy kiiu zoſtoi: nie ieden oſtátnie z śił fpádnie, iuż temu rok nowy kule, owemu ná pielgrzymkę łáfki gotuie. Dla BOGA! iák to prędko ſtárzeia fię látá náfze! Dźiś fię rok urodźił, iuż iák dźiad wlecze fię z kiiem. Ale z biiacemi w kat kiiámi. Iefzcze rok dźie ię, á do tego w purpurze krwi IEZUSOWEY, nie dla niego kiie. Iá też w nich nie plági, ále gruntowna mowy moiey podporę widzę. Niech fię roczne łáfki ná honor imienia Iezufowego zgináia, niech będa z tych, ktore fkłádáia imię Iezufowe, pełnieyfzym ofchła nágość w káżdy kolor fzczęśćia kwiatem okryia, niżeli rozgá Aáronowa; ábo wyrofna

ſna w koloſſy pełne tryumfow nieśmiertelnych.' W ſkárbie S. Pátrycyuſza między drogiemi depozytámi kii chowano w złoto oprawny, nieoſzácowanemi perłámi oſuty, ktory uformował, y w ręku ſwoich nośił JEZUS. Czytam w żywoćie S. Máláchiáſza. Láſki roku nowego do rąk Iezuſowych wpraſzayćie ſię, nie tylko pełno koło was złotá, pełno pereł, ále cále zzłoćieiećie, zperleiećie. Pełnia złotá, pełnia pereł, pełnia wſzytkiego dobra, imię y łáſká IEZUSOWA. Przed lat kilkádźieśiat zákonni poddáni wyſzli do bliſkiego wśi láſu z Przełożonym; więc żeby ſtárſzeńſkiey bytnośći długa pámięć lás nośił, ná naywyżſzym drzewie imię Przełożonego wyryſowali z wierſzykiem. *Veris odor pleni, flos, fructus gratia, nomen.* Imię, wioſny kwiát pełney, zápach, frukt, wdźięk. Lubo ná zwiędłych nowego roku gáłęźiách piſzcie imię Iezuſowe, pewnieyſzym przypiſzę iá ſtylem. *Veris odor pleni &c.* Imię Iezuſowe wſzytkiego kwiátu, zápáchu, fruktu, pożytku, wioſna pełna. Częſty po liſtách widok. Niewie kto imienia Iegomći, do ktorego piſze, więc ábo zoſtáwuie gołe ná liśćie mieyſce, ábo piſze literę N. Pátrzćie! nie maſz imienia ná liſtowym podpiśie, áż ábo puſtki, ábo w literze N. *nihil*, nic. Y ludzkieć imiona, *nomina vana* lubo *Catones*, imię Iezuſowe *plenum gratiæ & veritatis*, pełne łáſk y prawdy: bo iedna łáſká Boſka, prawdźiwa łáſká. Co człowiek to liſt, ták go S. Páweł dáwno názwał: *Epiſtola vos eſtis Chriſti*: co rok ludzki, to liſt *folium quod vento rapitur*. Niechże ſię te liſty bez imienia niepokázuia Iezuſowego, iezeli pełnym tytułem popiſowáć ſię przed niebem y źiemia prágna. Látá náſze w liſt złożone, bez imienia Iezuſowego puſtki, z imieniem Iezuſowym, tytułow, zdrowia fortun pełnia. Zleśćie Imię IEZUS tłumaczeli w herbie Iezuickim pełni kommentow y báśni Kommentátorowie. IHI. *Iesuitæ habent ſatis*. Y Iezuici, y wſzyſcy Imienia Iezuſowego czciciele, nie tylko do-

ko doſyć wſzytkiego dobrá máia, ále náddoſyć. A záśćie nieſłyſzeli Apoſtołá Páwłá do Korynczykow. *Divites facti eſtis in Chriſto, ita ut nihil deſit vobis in ulla gratia.* Y do Filipenſow. *Repleti fructu juſtitiæ per IESUM Chriſtum.* Ubogáćił was we wſzytko JEZUS ták, że wam ná żádney ſchodźić łáſce nie może. Ułowiono kiedyś w ſtáwach Wołyńſkich rybę literámi nákſztałt zeł znáczna. Pełno u widzacych rozmaitego tłumaczenia, pełno boiáźni, pełno lepſzych nádźiei. Roku nowy, moiá rybko, w morzu Krwi Iezuſowey ułowiona, widzę ná tobie lidzbę iák Z. przyday litery imienia Iezuſowego, iednych poćiech y fortunnych prognoſtykow pełność, imię będźie Iezuſowe. Idźie do záćmionego w drodze Sáwłá Ánániaſz od Iezuſa poſłány. Z iákaſz orácyą? *Saule frater, miſit me ad te Dominus IESUS, ut videas & implearis Spiritu S.* Przynośi Ánániáſz do Száwłá imię Iezuſowe, przynośi rázem oczy zdrowe, y Duchá S. pełność. Roku nowy nieſpuſzczay z oká, bardziey z ſercá imienia Iezuſowego, w pełnieyſzym obaczyſz ſię ſzczęśćiu. Honor imienia Iezuſowego, pełnia zdrowia, pełnia lát, pełnia dárow Duchá S.

Z tym y mnie poſelſtwem IEZUS do ciebie wyſełá roku dźiśieyſzy. *Miſit me Dominus IESUS, ut videas & implearis.* Przypátrzmyſz ſię iuż przy nowym roku dáwnym látom, pełneſz czyli puſte? ſkadże puſtki! Chwalił Krol Dáwid czyieſz żyćie, y pewnie że pełnym pánegirykiem. *Dies pleni invenientur in eis.* Co dźień, to pełnia chwały. Szukam w cáłym żyćiu moim dńiá zupełnie dobrego, nieznáyduię! Zginałem! ſtráſzne w dniach moich puſtki! *Omnis creatura ingemiſcit, & parturit uſq; adhuc, vanitati enim ſubiecta eſt non volens.* Wſzytkie momentá, wſzytkie ſtworzenia ſtękáia, y iáko rodzaca boleia ná mnie, że iednym ſłuża poniewolnie prożnośćiom moim. Cecylia Renátá Krolowa Polſka, pełná cnot y záſług, śmiáłá ſię przed śmierćia z prożnośći świáto-

światowych. *Vanitas vanitatum* záśpiewałá. Ryczeć mnie przy śmierci trzebá będźie ná żyćie pustek pełne! Ráchowałem dni roku przeszłego z tym przydátkiem *Vacua*, y náliczełem ich ośmnaśćie; ráchuię dni moie od pierwszego, y nád káżdym pisáć trzebá: *Vacua: vacua!* Y ten, y ten, y ow rok śiedźi ná pustkach, káżdy dźień z Pustkowa rodem: káżda godźina, czcza cyfra, cáłe żyćie prożność prożnośći! Kłosowi nád inne dumna głowę wynoszacemu przypisał Symbolistá *Surgit inanis*. Ze czczy to w gorę, toć w głowie moiey pustki! lekko śię wynośi y przenośi godnieysze. Uderz w czcza sklenicę! dzwoni: czemu: czcza *quod tinnit inane est*. Dotchnie śię mnie BOG palcem? o iákie cháłáśy! iákie dzwonienia! czemu! czcza duszá miłośći Bożey, czcza chrześćiáńskiey ćierpliwośći! Konchá otwarta, kiedysz! kiedy pusta perły. Otwarte záwsze u mnie zmysły, otwarte ucho, oko, gębá śię nigdy niezamknie, mam pewny dokument, że czcze perłowych obyczáiow, czcze niewinnośći serce. Coż iá to głupiec czynię? Z krwawa praca nápełniam stodoły zbożem, szkátuły złotem, dom fortuna; żebym serce wypełnił miłośćia BOGA, duszę cnota, przykazánia Boskie záchowaniem, áni pomyślę! Podobno miarki grzechowey dopełniło śię! á czy ieno nieprzepełniełoś? bez miaryć to w żyćiu nieprawośći, y bez lidzby! Pełno w duszy grzechowych ćiemnośći, świątobliwość y wiskierce nie świeći! pełno gáłęźisk z czczym liśćiem, fruktu doyrzáłey cnoty niedoyrzysz! Niestetysz mnie! Dawał, y dáie BOG ná rozumie pełno oświecenia, reflexyi natchnienia: ná woli pełno świętych ogniow zágrzewaiacych do dobrego, pełno łásk pobudzaiacych, pomagáiacych, dáie pełno sposobow do zbáwienia; iá lunátyk száleię (*lunaticorum morbus in luna plena* nápisał S. Chryzostom) pełność łásk Boskich depcę, złey woli pełen y głupiey rospusty. Pełno mię po czczych powietrzach, pełno po niebe-

niebespiecznych wyniosłey prożnośći dáchach, gdźie zaś pełno cnoty, senna márá nie zayrzę! Ey poki BOG y czas pozwala, wychodźmy z pustek! Pokiśz głupie dźieckά czcze worki tylko że malowane serdeczniey kochać będźiemy, niżeli wory, z prostego płotna pełne srebra ábo złotá? Bodayże odtad żadna łáská Boska czcza u nas byłá! *Gratia ejus in me vacua non fuit!* Miałby więcey Páwłow Kośćioł S., gdyby u więcey łáska Boska niepiożnowała! Bodayże bezimiennego kogoś u Eklezyastyká pochwałá, nászá byłá! *Complevit labores illius*. Co praca, co zábáwa, to pełnia doskonáłey dobroći. Wyrzućmy z sercá prożność świátowa, wyrzućmy pustki grzechowe, będźie pełno po duszach cnoty, po domach wszelákiey fortuny. Stadći to stad w látách nászych pustki, że sercá czcze BOGA iáko nárzekał Augustyn Swięty. *Quid dives habet si DEUM non habet? quid pauper non habet? si Deum habet?* y znowu *Ab uno te aversus in multa evanui l. 2. Conf.* Stad y o imieniu pełnego szczęśćia nie słyszemy, bo u nas o imieniu JEZUsowym głucho! Nic nie widźiał ná zástáwionym gęsto stole, ieżeli nie widźiał JEZUSA Tomasz de Kempis. *O IESU vacua est mihi sine te mensa mea!* Nie tylko przy stołach głody, ále po wszytkich katach, y zábawach płáczliwe pustki, ieżeli nábożney myśli y sercá, częsta imienia Iezusowego pámięć nie wypełnia. Wszytkiego stworzenia koláno zginaymy iáko náczęśćiey ná honor imienia Iezusowego, nápełni imię domy násze, táka błogosłáwieństw doczesnych y wiecznych obfitośćia, że śię pod fortunnym zginać będa ćiężarem. Iáśnieysza od świętego pobożnośći promienia, niżeli od nayiáśnieyszych tytułow płomienia. Izábellá Belgow Páni, godnym dni wiecznych przykłádem ostátniey gásnacego roku nocy lampę paletá przed IEZUSEM

Ukrzyżowanym ſtoiacym bliſko łoſzká ná ſłoniowym ołtarzyku, żeby ſię o pułnocy obudźiwſzy, pierwſze oko y myśl obrociłá do IEZUSA, y dni nowego roku w ręce ſkłádáłá IEZUSOWE, (*Doultreman.*) Po tákim nábożeńſtwie pełna dobrey nádźiei, rok nowy záczynałá. Ile gwiazd, tyle lámp páleło w nocy niebo, ktoſz z nas Krolowi wiekow IEZUSOWI od pierwſzego momentu rok poddał? iáśnieyſza lámpá ſłońce gore od ráná, ſpoyrzeliżeśmy ná IEZUSA? oddáliżeśmy idacego roku poczatki? Iuż iedenaſta wybiia, á u nas żáden czáſu moment nie zábrzaknał ná cześć świętego Imienia Iezuſowego! Im głębiey ná dźień, tym miłośniey oko obroćmy ná IEZUSA, tym ſerdeczniey, wſzytkie nowego roku dni, myśli, zábawki poświęćmy Iezuſowi; nie czcza nádźieiá, ále ſzczęśliwa wſzytkiego dobrá pełnia idacego roku mięśiace ufortunni. Ná Koronácyi Nayiáśnieyſzego Królá Polſkiego Michałá, miedzy tryumfałnemi ſcenámi ná pierwſzym niebie iáśniał Xiężyc, herb Iáśnieoświeconych w káżdym chwały tytule Xiażat Wiśniowieckich z nápiſem. *Omnia ſolis habet. Hac lucente dies venient cum lumine pleno.* Niech odtad roku chrześciáńſkiego wſchodowi imię przyświeca Iezuſowe, pewniey pełnym záwſze dni náſze iáśnieć będa świátłem. *Hoc lucente dies venient cum lumine pleno.* O nieodmienna żádnemi czáſami pełnio, Imie Iezuſowe! *innova dies noſtros ſicut à principio*, ná nowy rok wypełni ſercá od grzechu ſpuſtoſzałe łáſkámi, miłościa Boſka duſze, błogoſłáwieńſtwami domy y polá; miáſta, prowincye, páńſtwá ludźmi pobożnemi y rozumnemi, czáſy złotym pokoiem: zebyśmy z pełna łáſki Bożey Márya, pełnym głoſem y áffektem uroczyſte Imieniowi twemu ſpiewali, *Magnificat, Eſurientes implevit bonis.* Doſyć roku przeſzłegò puſtek po domach! doſyć w ſumnieniu doſyć!



KAZANIE II.
NA NOWY ROK.

Materya mowy, Zákonne obłoczyny Pánieńskie ná ten dźień náznáczone, á potym dla roży, choroby Mácierzyńskiey odłożone.

KToſz nie tylko zákroione ná dźień pierwſzy Stycznia, ále iuż uſzyte rozſzył obłoczyny? Kto z pieſzczonych powoynikow rok dźiecię odarł, y roſkwilił? tylko nie umrożił? Nigdym o ták twardym tyrannie, w miękkim kwiecie nierozumiał. Roża! roża! ná Mácierzyńſkiey twarzy gęſtſze ciernie niżeli kwiát rozwiwſzy, y tryumfalna ſzátę zwinełá, y ſerce Pánieńſkie zránił, y zgotowane nowemu rokowi ſukienki poſzarpałá. O roże! o kwiáty pieſzczone! (wyimę z pod roży prawdę, y bez allegorycznych inwolut rzekę) o wymyślne ciał ludzkich ſtroie! o miękkie wygody! iák okrutnie látá náſze, z prawdźiwych odźieracie ozdob, lekko zdobiac! iák ſzpecićie, zbytnie piekniac! iák zábiiaćie, pieſzczenie pochlebuiac! Kędy rozroſła gęſtwinę fraſobliwych myśli o nić modna, y kroy widźiſz, tám ſię dźikiego obawiay rozboyniká zbytku, ná zdrowie y fortunę. Tey godźiny Ewángeliczny bogacz dálſze podusił látá, ktorey ie, to przy ſtołach roſpuſtnie záſtáwionych ſadzał duſznie, to w purpurę, y przeſypane kwiátem iedwabie ſtroił. *Anima mea habes multa bona in annos plurimos; induebatur purpura & byſſo: hac nocte repetent animam tuam à te.* Iák zbytnie ſtołow przyprawy, ſa ſpieſzne ná inſzy świát wyprawy: ták miękkie ſzáty, gniazdo molá śmier-

telnego. Pożegnał się Adam y Ewa z drzewem, żywotá, iák się tylko powitáli z lekkim listu odźieniem, y z iábłkiem pieszczonym. Ná strászney pustyni stroyna bogáto białagłowę Ian S. widźiał, czemu nie kędy ludno? *Abstulit me in spiritu, in desertum, vidi mulierem, quæ erat circumdata purpura &c.* Czynia okropna ná wszytko pustynia pyszne stroie. Prędko tám strászne pustki, iákby odźierał, y duszę wydźierał, gdźie zbytkuiace száty y stoły w rospustney pełni. Radbym, żeby świát pilniey uważał roku káżdego poczatki. Rok nowy źimie, idźie z cyrkumcyzya: ná co? Abyś się náuczył, że nie pieszczoty, ále noż ostry zá Oycá látom chrześciáńskim, rána zá mátkę, krew zá mamkę y purpurę, zmarzłe rzeki zá kapiel. Tász z pod postnych po Kośćiołách zásłon wyglada prawdá. Złote ołtárze, bogáte fyránki pokryłá gruba szarzyzná, áż wesoły Kośćioł śpiewa. *Ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies salutis!* W pierwszey ákceptacyi dni, w pierwszym zdrowiu czásy, ktorym nie zbytek obiady gotuie, nie rospustá, ále skromność chrześciáńska száty kráie. Zrozumiał, y pełnił kośćielna náukę Tomasz Zámoyski Kanclerz W. K. Nád wielu nádźieie dał mu BOG Syná; więc dźiecię ná ostrym złożyć śiánie káże, odartych dźiádow zwołáć y śpiewáć. *Conscidisti saccum meum, & circumdedisti me lætitia.* Jáśnie Wielmożny Oycze delikátniey pieszczone dźiecię leżeć miáło! Cosz czynia przy niemowlęciu, wrzaskliwi dźiádowie? co proste wory przy purpurze? co przy wysokim płáczacey dźieciny alcie, chrapliwe basy? Naymiększa záczynáiacego nowy rok Kanclerzycá kolebká, wor y śiáno; naypozornieysza ozdoba, ubogich łátá; naywdźięcznieyszy salutacyi miłego gośćia excellent, płácze ubostwa. Łábęcim nie pieść puchem dźiećięcia roku? bliski pogrzeb ná własney skorze pobłyskuiacym pisze piorem. O miękkie puchy! o pieszczone kwiáty! iák się o was żáłośnie látá ludzkie rozbiiáiá! Oto y rok dźiśieyszy przy pierwszey wiośnie, dla zbytku roży twarz pokrywaiacey w swoich ozdobach uwiádł. Miásto kwiecistych obłoczyn, kir nośi! Kir nośi? zedrzy zárzucona żáłobę roku, być bez tryumfalnych obłoczyn nie możesz. Więcey Chrześciáńskie nábożeństwo, niżeli ćiernie rożowe może. Co po obyczaiach dńiá dźiśieyszego widzę, rzekę. Co rok nowy u chrześcianstwa, to święte, to uroczyste obłoczyny. Pokryi nágiego odártusa mowę naypieszczeniey stroyna chwało Boża, obłoczyny będa właśnie nowego roku.

Długa praca stroiacym się Pulcheryom nie stroyna przypiał łatkę Sátyryk. *Dum comuntur, annus est.* Niżeli się wystroi białogłowa, rok strávi. Pomięszam słow porzadek, złoży mięszanina z sátyry panegiryk noworocznemu nábożeństwu. *Dum annus est, comuntur.* Tá iest dawna, bodayże y dźiśieysza Chrześciáńska pochwała! Záczynáia rok nowy, záczynáia stroy nowy. Ktoryś? opisał go pięknym stylu kroiem *Aug: Verus Christianorum ornatus, sunt boni mores.* Toto stroyná chrześciánina prawdźiwego modá, obyczáie dobre. Roku nowy do tychże obłoczyn! To dla wielkiego Kápłáná, dla miłośći Bożey (*amor Sacerdos*) solenny ornat, ná rok nowy, myśli, słowa, sprawy święte. *Verus ornatus, boni mores.* Przydáie ápparátu uroczystego S. Bernard. *Vestes nostræ, virtutes sunt; bona vestis, charitas; bona vestis, obedientia.* Száty násze, cnoty są, modna suknia miłość BOGA, modna, posłuszeństwo. Winszuia nowego roku Zygmuntowi wtoremu, Krolowi Polskiemu weseli Pánowie, żártowniś krolewski smutny w kaćie wzdycha, á kiedy mowić co bliscy Senátorowie káża, ćicho, wszakże ták, żeby Krol słyszał, odpowie: u mnie rok nie nowy, bo suknia nie nowa. Czyni nowe látá, nowa z życiem suknia.

fukńia. Madra od błazna náuká. Prożne nowego roku winszowania, ieżeli w stárey łáchmaninie podartych obyczáiow, sumnienie! Powinszuie nowego roku niebo, ieżeli duszę nowym nábożeństwem stroyna obaczy. Apostołá Páwłá do Tytusa słowa. *Anus in habitu sancto*. Babki w świętym niech chodza hábicie: odmienił drukarz przydáiac n, było rok niech wdźiewa święty hábit. Bład stał się náuczyćielem. Te roku káżdego obłoczyny być powinny. *Annus in habitu sancto*. Przy wesołey nowego roku uroczystości náleży káżdemu z nas ponowić piosnkę, ktora ná Boże Ciáło hymn kośćielny ná Laudes śpiewa. *Sacris solemniis juncta sint gaudia, & ex præcordiis sonent præconia, recedant vetera, nova sint omnia, corda, voces & opera.* Nowe dźiś láto! solenne láto! precz że záſtárzáłe láty! precz oponcze pobutwiałe! Nowe láto! precz słowa iák słoma potargáne, precz spráwy niestroyne, iák brogi od źimowych wichrow podárte, precz serce spustoszałe, iák stogi w źimie: okryway się przy nowym lećie duszo nowym cnot doyrzałych żniwem y dáchem. *Nova sint omnia*. Ledwo się ná niebie, iákby ná nowe życie pokazáłá białogłowa, patrzcieſz! iák się kosztownie wystroiłá. Ná płaszcz poszło słońce, ná trzewiki Xiężyc, ná głowy ozdobę gwiazdy. Nie dźiś to rogata ná biáłogłowskiey głowie modá. Roku nowy pokázuieſz się ná niebie y ná źiemi, *Spectaculum mundo & Angelis*, myślże o godnych oká niebieskiego obłoczynach! Ná dworze Iáná Zámoyskiego Kánclerza, H. K. dostátni Pánic Stefan Rádźimieński, piekna nádźiei Rodźićielskich koroná, codźień nowa brał sukńia, máterya y kształtem. Przynaymniey co rok, ieżeli nie częściey o nowych w lepsze życie obłoczynach nie pomyśliſz chrześciánin? Tenby lát chrześciáńskich nápis być powinien z pięknym u niebá popisem, ktory wschodzacemu słońcu przypisał Poetá. *Nova se luce coronat.* Co wschod roku, to nowa myśl o cnoćie niech koronuie głowę, á goracość duchá, y nowy ferwor nábożeństwá niech niebieskiemi odźiewa rok promieniámi. Uczynił o látách ludzkich medytácya Krol Dáwid, á bez dystrakcyi, bo in filo paięczey roboty, ábo my krotka uczyńmy ruminácya. *Anni nostri sicut aranea meditabuntur.* Iák tylko życie násze wieczneyże z páiakiem kompárácyi usłyszałem, żáłośnie westchnałem. Cosz głupcy życie ták barzo kochamy? trućizny násze pieśćiemy, szkody żywiemy, nierozumni śmierci nászych żywićiele! Co rok, to páiak; *anni sicut aranea*; co godźina, to páięczyná; co odetchnienie, to śmiertelna powietrza zárázá. Nie ná to látá przychodza, żeby z námi żyły, ále żeby y śiebie y nas iádowitym przyśćiem morzeły. Káżdy rok, co go zá lekárstwo nádźiei bierzemy, trućizna. Dowcipny w żártach swoich Arcybiskup Gnieźnieński y Prymas, Stefan Wyżgá, ucieszna o sobie wymyślił fabułkę. Mátká práwi moiá smażyłá konfekty, w słoiách ná połki kłádłá, y żeby bespieczniey dostáły, śmierć ná stráży stáwiáłá. Groźiłá mnie, groźiłá innym: Dźieci áni się szkłá tykaycie, śmierć w słoiach. Nieszczęśliwy gęśiarz pasałem gęśi, co dźień to gaśię pták, mnie rozgá skubáłá dobrze, więc żebym sobie y gaśiętom porádźił, wszytkie iednym popętałem powroskiem. Mowiłem: ciężkie będźie *omnes* ná ptaká. Y słábe gaśiętá mocnieia nieprzełomane, ieżeli wszytkie iedno trzymaia. Zászkodźiło, co pomoc miáło. Wilk z bliskich wypadł dołow, y co iednemu gaśieciu pogrzeb gotował, pochował wszytkie. Cosz czynić bez swoiey pasterz trzody miałem? stráſzniey sza rozgá, niżeli śmierć byłá: więc żebym do mátki nie przyszedł ná plagi, poszedłem do słoiow ná śmierć pewna. Skosztowałem z káżdego, gdźie zarażliwszy iad, szukałem. Smakowałá trucizná, y iuż kochałem

tem śmierć, że ták ſłodka. Leżę, wzdycham iák umieráiacy; uſłyſzy ięczenia Mátká, o chorobę ſpyta, á iák zrozumie hiſtorya, o lekárſtwie pomyśli, rozga otnie, y wybawiłá *ex inferno inferiori*, od śmierci rozgá macierzyńſka. Pełnym imieniem wypełnione ſtoie, trucizna. Wſzytkie w látach náſzych ſłodyczy, ſamo náwet życie, nád ktore nic ſłodſzego nie mamy, iádowitym páiakiem. Y ſmażone w cukrze iády, rozgá uleczyć mogłá, lat ludzkich zárázy żáden medyk nie uleczy, choćby cáłego świátá ápteki w ieden ſłoy zámknał. W inſzey robocie życzyłbym látom ludzkim podobieńſtwa z páiakiem. Nocy nie maſz, dnia nie maſz, żeby páiak nici nie wyciagnał, ábo ná poprawę podartego domu, ábo ná nowe pokrycie. Táby lat chrześciáńſkich zábáwa być powinna. Rok nowy, dźień nowy idźie, do noweyże nici, do nowey przędzy chrześciáninie, ná ſzátę życia chwalebnieyſzego, choćby ſię też y wywnętrzyć. Dałby BOG! żeby przy poczatkach roku, tákeśmy ſię świątobliwie rozrobili ná ſuknia nowa, żeby ſię ieżeli nie káżdá, przynaymniey gęſta cnota odezwałá, ieſt tu moiá nitká, byłyby uroczyſte roku nowego obłoczyny.

Uczyńmy ná robotę lat náſzych medytácya. *Anni meditabuntur.* Rok idacy uprzadłże áby iednę nitkę? Podobno ná poczatki ſwoie płácze z Sálomonem. *Nudus egreſſus ſum!* á bodayże y nie *revertatur.* Przyſzedł u wielu rok nági, rok grzeſznik, bez ſukienki łáſki Bożey! Ach nieſzczęśliwie urodźiłeś mi ſię roku! ieżeli ćię Krew IEZUSOWA nie kapie, łáſki Boże nie powiiáia! Pioſnká o Bożym Národzeniu śpiewa żále nayświętſzey Mátki: ſrodze ſię lęka, Mátuchny ręká, w co dźieciatko uwinie! To uboſtwo naydroższey MARYI, to złość moiá! Mam w cobym rok y ſtroinie uwinał, niechcę, y áni ſię o to záſráſuię. Ná pokryćie nágości rocznych, dáie BOG

BOG cáłe niebo z łáſkámi, dáie cáłe JEZUSA záſługi, Sákrámentá, dáie protekcya Nayś: MARYI, przykłady Swiętych. Głupie z nas dźiecká! chćielibyśmy żeby nas ubrać, opaſać, uſtroić nic ſię nie przykłádáiacych. A ieżeli w noworocznych nábożeńſtwach, intencyach, ſpowiedźiach robiemy co ná przyodźianie odártego ſumnienia, pſuiemy drogie materye godni plág partacze! Przy ſpowiedźi uwiiamy w iedwabne ſłowká ſzpetności duſze, obwiiamy w bawełnę grzechy, obietnice ozdobnieyſzego życia, ſłabſze niżeli paięcze nici, nie uſzyia godowey rokowi ſukienki. Przedśiewźięcie nie trzymaiace ſię mocno ſercá, ieſt łátá wiſzaca tylko nad ſuknia, nie przyſzyta, śmiech patrzacych, ládá wietrzyku igrzyſko, y ſpoliáł. Nád rokiem náſzym ubogo odźianym nie wiem czyli Swięci nie płácza Strożowie. Nowy rok bieży, w czarney odźieży. W czarney, bo podobno trup z niego, bo bez duſzy łáſki Bożey. W czarney odźieży! po dobrey ſukni cnot chrześciáńſkich. W czarney! bo ſię w dymie piekielnych ogniow uczernił. Ey ſprawićby uroczyſtſze nowemu rokowi obłoczyny! Pokiſz odártuſow y źimno trząść, y kontempt ſłuſzny w kat ſtracać będźie? *Induimini Dominum noſtrum JESUM Chriſtum* barwę ſtroyna podáie Apoſtoł Páweł S. Obleczmy Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa. Poubierały wielu wykrętne machiawelſtwa w liſy, zdźierſtwa w wilkow, drapierſtwa cudzey poczciwości w ryśiow ták dźikich beſtyi kożuchy pozrzucacby chrześciáńſtwu, przyoblec báránká JEZUSA niewinność, ćichość, łáſkawość. Włádyſław Iágello Krol Polſki tylko w báránkowym chodźił futrze, y ſrodze boláły ſobole, że u Włádyſławá krolował baran. Ryczec ſtráſzne beſtyami piekło będźie, ále ryk ſtánie zá głoſy tryumfalne, ieżeli odtad látá náſze niewinnego báranka wełna odźiewać zawſze będźie. *Induimini Dominum IESUM.*

Przybierże ćię roku nowego niechęć cudza w nie piękna sukienkę, przytnie, wyśmieie, do ákcyi naycalszych łátkę przypnie, y to sukienki JEZUSOWE: ták przed Herodem, ták przed Skrybámi, Fáruzámi, Xiążęty Zydowskiemi chodźił. *Induimini.* Nie zewłoczćie bárwy JEZUSOWEY gniewliwie, nie szarpćie mśćiwie. Tym nas przed niebem, y ludźmi rozumnemi złość zázdrośćiwych stroi piekniey, im pewniey niewinnych przybiera niestroyniey. Elżbietá Sieniawská Marszałkowa Koronna ná processya Bożego Ciáłá w swoich dobrach ná Ruśi, wszytkim Kápłánom ruskim co ich tylko być mogło, bogáte spráwiáłá ryzy ná tryumf JEZUSOWI. Weźmy rok nowy, weźmy obyczáie náße, konwersacye, áfekty, mody w ryzę, będźie y JEZUSOWI tryumf, y rokowi záwołána lát przeszłych procesya idacemu do wieczności uroczyste obłoczyny. Patrzćie! co to sobie sukien náspráwiał W. X. Káſper Drużbicki, Iezuitá, Polak wybieráiac śię ná nowe żyćie do BOGA, á káżda modna! Pierwsza, miłość y łáská BOGA. 2. Miłość y szácunek godności Boskiey. 3. Záſługi JEZUSOWE, Protekcya Nayświętszey MARYI, y Swiętych Pátronow, iákiey życzył Ambroży Swięty swoiemu Medyolánowi. *Tegat & protegat urbem hanc DEI Genitricis pallium, & SS. Martyrum patrocinium* 4. Dygnacyi Iezusowych wewnętrznych y powierzchownych szátá. 5. Oddánie śię we wszytkim ná wola Boża. 6. Wyzućie śię ze wszytkiey śiebie miłośći, z właśności, z mysłow, y z iákieykolwiek do śiebie ábo do stworzenia skłonności. 7. Suknia niewolniká BOGA, Chrystusá, MARYI, Zákonu. Toto száty! to obłoczyny właśnie godowe! w tych ćiepło, pieknosć, honor, powagá, estymácya. Wysoko u niebá pisza, kogo ták stroyno widza! O podobnych czemuszby nie pomyślić nowemu rokowi barźiey duszy obłoczynach! Wstyd pokázać

kázáć śię przed ludźmi odárto, ábo nie modno, iákász konfuzya będźie stánać przed BOGIEM nágo, ábo w łátách zászpeconych! W iedney sukni nie poydźiesz ná publikę, prostych to ábo ubogich bárwa, á bez żádney cnot świętych odźieży iákże śię ná oczách cáłego świátá pokażesz? Záwołász w ten czás z poćiecha máła, bá żádna, z konfuzya wielka. *Montes cadite super nos & colles operite nos.* Ani te ukryia, áni okryia! O száto łáski BOGA moiego pokryi nágosci násze! O sukienko miłośći Bożey przystroy szpetnośći násze! O Krwi JEZUSA moiego przyoblecz odártusostwá násze! Ták nas ná nowy rok przystroy Pánie, żeby uroczystych łáski y miłośći twoiey obłoczyn żádne odtad okázye áni szpećiły, áni zdźieráły. Niech pierwey w grob spádám! niżeliby ze mnie tego roku suknia łáski Bożey spáść miáłá!

KAZANIE
NA SWIĘTO TRZECH KROLOW
Per aliam viam reversi sunt. Mat. 2.

COsz to miáło poyść w ewángeliczne pioro? Swięci trzey Krolowie insza przyszli droga do JEZUSA, odeszli insza! Było! było co pisać! Wiele do ścia y postępku zbáwiennego należy wiedźieć, ktory gośćiniec od BOGA, ktory prowadźi do BOGA. Wybierá śię JEZUS z źiemi do tego, ktory go posłał, nie obierá śię żáden z Apostołow, żeby słowo przemowił do odchodzacego. Snać żal y zádumienie odbierá ło słowá. Máło słow, gdźie wiele żálu. Łáie nie pytáiacych uczniow Náuczyćiel. *Vado ad eum, qui misit me, & nemo interrogat, quo vadis?* Potrzebnesz to pytánie było moy Pánie? Y pilno

Y pilno potrzebne! Niewieſz drog ktoremi JEZUS chodźi, y odchodźi, to niewieſz, krora zá JEZUSEM, ktora od JEZUSA drogá! Sa drogi, y bite, prowadźić ſię proſto do zbáwienia zdádza, zwodza, y przywodza ná zgubę. Sa drogi pieknym uſtáne kwiátem, ráy ná mećie obiecuia, ách kłámáia ſzpetnie! często ná zdrádliwym gośćińcu ábo ulgnieſz, ábo przepadnieſz. Tym drog niewiadomych kolorem zwiedźiony Bolesław czwarty Kryſpus, Monárchá Polſki, miáſto tryumfalnego kápitolium, ná błotniſta tráfił przepáść. Idacemu przećiwko rebellizuiacym Pruſom záchodza drogę dwu, czy czterech (iáko ma Miechowitá) Pruſakow nárzekáiac, że nie słuſznie z Oyczyżny wygnáni ſwpiey: więc proſta y beſpieczna drogę pokázáć przez láſy niebeſpieczne iáko wiádomi kráiu obiecuia. Nie wierz łátwo káżdego rádźie! Kryie ſię często w pieknym kwiećie waż zdrádliwy. Zwodcy byli, nie przewodcy, chybá ſtad przewodcy, ze śiłá y śmiáło przewodźili nád Polákámi. Záprowadźili w ćiemne láſy woyſko Polſkie ná pokryte kwieciſtemi łakámi przepáści, w tym záſádzeni wypádli Pruſowie, y bili iák chćieli Polákow, ktorych kliiáſte mocno trzymáły bágniſká. Trudna bitwá, rázem z błotámi, rázem potykáć ſię z nieprzyiáćielem. Ná podobnie málowane wpadł trzęſawiſká, y przepadł z koniem poluiac Henryk Brodacz, Xiaże Slaſkie y Wrocłáwſkie: wſzakſze temu ná dobre zła wyſzłá przepráwa, ináczey z błotá wyniść nie mogł, áż ślubował fundować ná tym mieyſcu Kláſztor niepokálánie żyiacych Pánien. Fundował ná oſob tyśiac á ták, że do fundácyi więcey nie trzebá nic; ſtad Kláſztorowi przezwiſko Trzebnicá. Pytay ſię troſkliwie o drogę! ſłuchay troiſtego Q. ktore rádźił Stánczyk madrze Krolowi Polſkiemu Zygmuntowi wtoremu ná woienna expedycya mniey oſtrożnie woyſko wypráwuiacemu.

Nayiaśnieyſzy Pánie. Pomyślićby dłużey. *Quò? quâ? quomodo?* Deſperátow to rezolucya. Poydę, gdźie mię oczy poprowadza. Często ślepy wodz, oko. Rozumnie poſtempuiacych chwałá, zá iákimkolwiek niepuſzczać ſię widźi mi ſię, ále wypytány piſać gośćiniec. Tędy idę! dokadże drogá? zá JEZUSEM? czyli od JEZUSA? *Per aliam viam reverſi.* Alem iá dáleko od Swiętych odſzedł Krolow, wrácam ſię ſkadem wyſzedł, y znowu pytam. Ná co to piſać było, że odeſzli od JEZUSA? *Reverſi ſunt in regionem ſuam.* Odeyść domu dla BOGA, chwalebna drogá: odeyść BOGA dla domu! ſtráſzny to błąd, Ani wymowi odeyśćia, żeś inſzym przyſzedł, inſzym odſzedł gośćińcem. Nie zrozumiałem Ewángelii: wrocili mowi do domow ſwoich, nie odeſzli od JEZUSA. Nie odeſzli? To być moga przy JEZUSIE nie będac? Odeſzli z Betleem, toć y od dźiećięćia w ſtayni Betleemſkiey leżacego. Wyſzli z Betleem, nie wyſzli od JEZUSA. Odeyść BOGA dla BOGA, ieſt iść do BOGA, nie ieſt odeyść od BOGA. Odchodza trzey Krolowie od JEZUSA, dla JEZUSA, odchodza z Iezuſem, nie inſza ich drogá, tylko IEZUS. *Ego ſum via.* Y tać to ieſt druga drogá Trzech Krolow. *Per aliam viam reverſi.* Nie iedna chodźili droga Swięci Pánowie. Cokolwiek drog cnotá wymyślić mogłá, doſzli wſzytkich madrzy Krolowie. Poſtępki Swiętych Mędrcow inſza y inſza cnot drogá. Káżda światobliwości drogá, Trzech Krolow drogá. Tu iá ſtánę. Poſtępuy w naymnieyſzym dyſkurſow słowie wyżſza co moment droga niedościgła BOGA w Troycy iedynego chwało.

Zebyśmy zá Królámi Swiętemi chodźili bez uteſknienia, dla rozrywki biorę legendy koleńſkie do czytánia. Ledwo ie otworzę, áż czytam hiſtorya. Z Ieruzalem wyiachawſzy trzey Krolowie obroćili drogę ku Betleem. Páśli bliſko gośćińcá

trzodę ſwoię nie dawno z ſtáienki Betleemſkiey powroćiwſzy paſtuſzkowie; poſtrzegli ná niebie iáśnieiaca pełnym świátłem przy ſłońcu gwiazdę, tym świetnieyſza, im ſię bardźiey zbli-żáłá ku Betleem, ná źiemi poſtrzegli lud liczny y ſtroyny, idacy tym práwie gościncem, ktorym gwiazdá. Dálekiego doſzli ſekretu proſtacy; powiedźiáłá o Krolach paſtuſzkom gwiazdá, ktora powiedźiáłá o BOGU Krolom. Więc iuż nie boiáźni, ále rádośći pełni, do drogi zbliża, przed Krolámi pokornie upadna, niepytáni ná myśli krolewſkie odpowiedza Páſterze y Prorocy, co widźieli w Betleem opowiedza, drogę opiſza proſtacy zupełniey, niżeli Skrybowie y Mędrcowie Ierozolimſcy. Podźiękowali Páſtuſzkom zá pokazána drogę do báránká grzechy świátá, głádzacego, *verbis ut nummis*, słowy y złotem ſczodrzy Pánowie. Uzłoćić káżdego chcieli, kto im do nieprzebranego ſkárbu, do JEZUSA drogę proſtował. Hiſtoryk, ktory ſię Krolom rozmawiaiacym o drodze Betleemſkiey z Páſtuchámi, madrym z proſtakámi przypatrował, záwołał weſoły. *Vide! quam nullam omittant viam, quæ ſe ad* DEUM *duceret. Conſulunt Regem, conſulunt ſapientes Hieroſolymis, conſulunt rudes in vijs.* Patrz iák Swięći Krolowie żádney nie miiáia drogi, ktoraby ich prowadźiłá do BOGA. Rádza ſię Krolá w Ierozolimie, rádza Mędrcow, rádza proſtakow po drogach. Ták ſzukáiac BOGA, ták znalaſzſzy, w cáłym życiu madrzy poſtępowali Pánowie: iákakolwiek tylko widźieli ścieſzkę podobania ſię BOGU, ſzli odważnie, choćby ná drodze tyśiac lwow, choćby tyśiac śmierći leżáło. Wyſzedł z prawdy Poetá, kiedy Stylikonowi nádſkákuiac śpiewał. *Per cunctos iit ille gradus.* Nie doydźie drog krolewſkich wyſokośći rzucony ná káżdego ślády kárteluſz. *Per cunctos iit ille gradus.* Y Káſper, y Maycher, y Bálcer, ták ná iedney cnoty

drodze

drodze ſtáwał, że ná káżdey. Chwalił domowy hiſtoryk Krolá Polſkiego Iáná III. po elekcyi przed koronacya czuyne á záwſze zwycięſkie pod Zurawnem ná nieprzyiaćielá exkurſye. *Omni hora hoſtem provocat, omni aggreditur viâ.* Y Swięći trzey Krolowie, nie żyli bez nieprzyiaćielá, Mędrcowie bez Licyniuſza, dźieći Chryſtuſa bez Herodá. Więc kiedyſz nie czuli? ledwo nie cáłe nocy ná modlitwach. Kiedyſz ukrytych od wielu ścieſzek nie ſzukáli? żeby ſztuk doſzli nieprzyiaćielá? Káżdy z dźiśieyſzych koronatow, *omni hora, omni via aggreſſus hoſtem.* Popiſuie ſię z wokácya Piſarz przed JEZUSEM, gotow ſię zápiſáć, że prawdźiwa. *Unus ſcriba ait: Magiſter, ſequar te, quocunque ieris. Mat.* 8. Náuczyćielu zá toba, y zá náuka idę twoia. Drogi twoie, drogi moie. Ták odważnego ná káżde okázye prozelitá, *ſequar quocunque ieris*, przyiałże JEZUS? Ani pochwalił. A że znać nieſzczere rezolucye widźiał, liſa farbowanemu dewotowi przypomina, że prędko ulecieć, miały, ptaká. *Vulpes foveas habent, volucres cæli, nidos.* Im zywſza w gotowym ná ſłużbę Boża prozelicie odwagę widźiſz, tym ſię śilniey o iego ſtáteczność obawiay. Nayboiaźliwſzy, co naywięcey przed okázya krzyczy żołnierz, z doświadczenia częſto mawiał Wielki Hetman, y Kanclerz Ian Zámoyſki. Wielu, wielu z młodych, powołania łáſkę z poczatku ſzácuia, chwala, wynoſza, żeby żáłośniey roſtracili ſklánego duchá o ládá kámyk, o ládá *lapidem offenſionis.* Wielu ſię do wozu chwały Boſkiey nákſztałt ápokáliptycznych máia zwierzat. *Ibant, & revertebantur.* Częſta między dźiśieyſzemi dewotámi ſcená, ktora raz ná teatrum rynku Krákowſkiego ledwo nie cáły świát Polſki widźiał z Krolem Stefanem, pod czas weſela Iáná Zámoyſkiego Kanclerza y Hetmana Koronnego z Gryzelda Woiewody Siedmigrodzkiego Corka, á Synowica Krolewſka. Mie-

dzy

dzy innemi widokámi (iáko widźiał Gwagnin) toczył śię woz miásto koł ná czterech sferach, ná káżdey z tych, trzy znáki niebieſkie z gwiazdámi iáśniały, ná woźie domy Bogow ná cztery częśći rozdźielone, miedzy ktoremi naywſpanialey śiedźiał ná tronie Iowiſz; prowadźili woz czterey Sátyrowie, przy nich rycerz ná ſobie oſobę nośił Królá Beockiego Argontá, w lewey ręce tarcza białemi polámi záſtapiona, w práwey dwie iabłká, iedno rzucał drugie chwytał, trzecie, od śiebie nogą odbiiał, nośił zaś inſkrypcyą. *Acquirit, habet, ſpernit.* Doſtáie, ma, gardźi. Zábawką rycerza ma widźi mi śię lekkość, inſkrypcya trudność. Ale tá ieſt ludzkich áfektow á prędka konkluzya! dopiero ćię ſzukáia, ſzacuia, iuż ći iák maia, lekce waża, rzucáia, gardza. Tá nábożnych chęći częſta kondycya u młodych. Powołánie ieſt iabłko nád rayſkie ſzacownieyſze, ſczepi ray, nie ruinuie; z początku iáko świeżo zerwanym fruktem, ćieſzy śię młody wokacya: znalazł, ma, przydźie w oczy weſelſza okázya, przez te wćiśnie śię do ſercá, áż tu z ręki do ręki lata, raz przypada, raz odpada, áż pod nogi, áż w kat záśmiećiony. *Acquirit, habet, ſpernit.* Ná ten końiec y u Ewangelicznego Piſarza powołánie przyſzło. Krzyczał ná cáły głos *Magiſter ſequar te quocunque ieris.* Zeby iednym ruſzył krokiem zá JEZUSEM, śládu w Ewangelii nie widzę. Dla was nietykana zoſtáłá chwałá Swięći Krolowie. Co popiſny obiecowáł Piſarz, prędzeyśćie uczynili, niżeli wymowili. Nie ma cnota drogi ktorabyśćie śię zá JEzuſem niepuścili. Głos to, ále pełny trzech Krolow do JEzuſá. *Sequar quocunque ieris!* Swięte Pánny po niebie ida zá báránkiem, dokadkolwiek śię obroći. *Sequutur agnum quocunque ierit.* Swięći Krolowie chodźili ieſzcze ná źiemi. Wroćiwſzy z Betleem, cáli w drogach, ktore báránkowa niewinność, ſkromność,

mność, pokorá, łáſkáwość torowáłá. Káżda u nich droga byłá Appia, bo káżda tryumfuiacey cnoty, z zwyćiężonych trudnośći, y ſerc poddánych. Nád polſkim herbem názwanym Drogomir (Sa w polu trzy nogi zbroyne nákſztałt Krzyża rozłożone, ná hełmie trzy piorá pſtruśie) przypiſał Poetá. *Nil niſi virtutum veſtigia magna videbis.* Nic tu w oczyć nie poydźie, tylko iedne wielkich cnot ślády. Właśnie herb y nápis dla trzech dźiśieyſzych Swiętych Krolow. Co krok, to cnot wielkich drogá. Gwiazdá da znać, (ſa co rozumieia, że mowiłá, raczey w niey Anioł) BOG śię ſtał człowiekiem, wierza, kłániáia: o iák wielka wiará! Zeby znaleźli kolebkę urodzonego Krolá, gotowi y tron krolewſki zgubić, o iaka odwagá dla BOGA! Po wźiętey wiadomośći nieodwłocznie w drogę śię wybieráia: o iák wielka w ſzukániu zbáwienia pilność! Záſtępuia niebeſpieczeńſtwa drogę, ida niezmieſzani żádnemi boiaźniami: o iák ślepe! o iák mężne ná głos Boſki poſłuſzeńſtwo! Pilnie myśla, coby BOGU ná ádorácya przynieśli: o iák nieſkapy Boſkiey godnośći ſzacunek. Inſzych cnot ślády kiedy obchodzę, *veſtigia pronus adoro,* y ponawiam nad każdym nápis. *Nil niſi virtutum veſtigia magná videbis.* W. X. Paweł Oliwa, Generał Iezuicki, długo Káznodźieiá Papieſki, ſłyſzał exhortę Izaiaſza Proroká do ludu ſwoiego. *In viis juſtitiæ ambula.* Chodźćie w drogach ſprawiedliwośći. Y przydał reflexya. *Non in via, ſed in viis: ſunt qui juſtitiæ unam eſſe viam putent.* Drogi ſprawiedliwośći, nie iednę drogę otwiera Prorok: wielu rozumieia, że iedna tylko cnoćie droga chodźić trzebá. Nie były ták bładzacego rozumienia miedzy mędrcámi Krolowie, miedzy Krolámi mędrcowie, Káſper, Balcer, Maycher. O wielu káżdey cnoty gośćińcach wiedźieli, y niemi niezmordowani chodźili. Y ich pochwałá: *virtutis nulla via invia.* Co kto

nád ſłońcem miedzy znákámi niebieſkiemi, to iá nád káżdym
z trzech Krolow piſzę: wſzak *reges regnorum ſoles. Quas cœli
non decurrit vias?* Káżdego w całym życiu y głos, y rzecz
byłá IEZUSOWA. *Sic nos decet implere omnem juſtitiam.*
Stánawſzy w Ierozolimie Swięci Krolowie, nie o tego, co ná
tronie, ále co w kolebce leży, pytáią Królá. *Ubi eſt, qui na-
tus eſt Rex Iudæorum?* Uważcie interrogácya? gotowość po-
kázuie ná wſzytkie drogi w pytáiacych. Powiedz: Krol nowy
ná pałácu: poyda! powiedz, leży w ſtayni Betleemſkiey? ro-
wna ochota poyda! Ieſzcze zá ſto mil y dáley w kolebce dźiecię:
poyda! zá gorámi, zá wodámi, zá przepaściami: poyda! Po-
dobny u trzech Krolow áfekt, iáki u ſzukáiacey oblubieńcá
duſzy nábożney. Kogokolwiek potka, z ktoreykolwiek świátá ſtro-
ny idźie, prośi. *Num quem diligit anima mea vidiſtis?* Czyli
nie widźieliście, ktorego duſza moiá kocha? To káżda droga
poydźieſz do oblubieńca? Ták oblubienicy Swiętey, ták trzech
Swiętych Krolow odważna ná wſzytkie trudy miłość, ktora-
kolwiek drogę do BOGA prowadzaca widźiáłá, ſwoia uczyniłá.
Ale ſpoczęli iuż Swięci Krolowie w Oyczyznie błogoſłáwio-
ney; więc od krolewſkich drog przeſzedſzy, ábo ſię záſtanow-
my nád ſwoiemi z reflexya. Widźiałá ſię każda cnotá w dro-
gach Swiętych Krolow, widźiſz ſię áby iedna w moich? Ach
mnie! ták wiele lat po źiemi chodzę, ieſzczem podobno w dro-
dze żadney cnoty niepoſtał! Idę ze dnia do dnia, z roku do
roku, nie idę z cnoty do cnoty, chybá idę głupiec przez po-
deptánie cnoty, do niecnoty! Poráchował BOG kroki moie,
coſz? zá wſzytkie bić ſię w pierśi á mocno, á bez lidzby potrze-
bá: toć nie święte! *Tu quidem greſſus meos dinumeraſti, ſed parce
peccatis meis.* Iákby co krok, to grzech. Nápiſał Długoſz
że naymnieyſze Stániſłáwá Biſkupá ſtapienia y ruſzenia ſię ob-

ſerwował Boleſław śmiáły, ſkad wiedźiał, kiedy lubo prywa-
tnie barzo, ſzedł ná ſkałkę do ołtarzá świętego. Boday był
obſerwował! Było co ſzácować, było co obſerwować w poſtę-
pkach Biſkupich! Obſerwuia iák ſpráwy, ták drogi náſze A-
niołowie Strożowie, coſz w nich widza! chwalaſz, czy potęm-
piaia? Drog ſwoich *raritates* opiſał ſłuſzna xiaſzka Xiaże
Michał Rádźiwił. Gdybym zebrał poſtępkow moich *raras
fœditates,* oſobliwe ſzpetności, byłyby grube grubych errorow
tomy! ktoreby ſamo piekło ápprobowało, acz y to tákie xię-
gi potempia. W ktorychże poſtępkach chodźić u nas cnotá
może? ieżeli w owych droſzkach, ktore świętemi názywamy,
częſto y iedney ſtopki świátobliwości nie widać! Peregrynácyi
będźie milá, ábo dwie mile, á ſzpetnych błędow y exceſſow
mille, tyśiac, ábo więcey. *Chriſtus apparuit nobis, venite adore-
mus,* śpiewa Kościoł Chryſtuſow. Chryſtus urodzony nie w
domu, ále w drodze dźiś ſię obiáwił, tákże odtad poſtępuymy,
żeby naymnieyſze ściá náſze były miłościa, były ádorácya Bo-
gá. *Venite adoremus!* Czas dla BOGA! z gośćińcá nieprawo-
ści, przeyść ná drogi pobożności. Coſz ſię to dźieie? y przykre
gory, łátwa widza ſię rownina, kiedy iść do niecnoty! proſte dro-
gi przepaścia nieprzebyta, kiedy iść trzebá do cnoty. *Hei mi-
hi! quot ad ſalutem viæ!* Ach mnie! co to drog do zbáwienia
lekkich! ktoſz niemi idźie? Leći, żal ſię BOZE! co żywo ná
bity gościniec grzechu. *Nullum ſit pratum, quod non pertránſeat
luxuria noſtra!* Práwo BOZE drogá do zbáwienia pewna! cze-
muſz ſię iey nietrzymamy? Sákrámentá święte, drogá do nie-
ba, czemuſz od nich ſtroniemy! ledwo nie w powroſku ćia-
gnać ná te drogi potrzebá. Poſtánowienia náſze, nátchnienia,
bráctwa, ſa to gwiazdy trzech Krolow, czemuſz dokad poyść
rádza, nie idźiemy! O iák wielu z świátá ſchodźi! y nie wiedza

po co nań przyśli byli? iednego nie uczyniwszy kroku do końcá, ná ktory stworzeni, wrácaia do ziemi mizerniey, niżeli wyszli! Wychodźmy dla BOGA z tych lidzby, wychodźmy! O mieszkáliśmy w drodze cnoty! wielu nas przeszło, lubo po nas wyszli: ten przed rokiem dopiero święte záczął droszki, o gdźie to przedemną! Powśćby spiesżniey, nadgrodźiéby drog opoźnionych szkody! Gdy Elżbietá Krolowa Węgierska nieprzyieźáłá po śmierći Ludwiká Krolá Polskiego y Węgierskiego obraney zgodnie corki, Iádwigi do korony ná czas umowiony; po długich oczekiwaniach wysłáli Pánowie Polscy Sędźiwoia, Woiewodę Kálifkiego, Stárostę Krákowskiego z ta ostátnia rezolucya, że ieżeliby w dalsza odwłokę rzeczy poyść miáły, inszego obrać sobie Páná Polacy mieli. Boiac się Elżbietá, Iáná Tarnowskiego Kasztelána Sandomierskiego czym prędzey wysłá, żeby Kráków opánował, y trzymał dla corki swoiey. Sędźiwoy o tym się dowiedźiawszy bez opowiedźi Krolowy (przy sobie zátrzymywáłá) w też tropy zá Tarnowskim wypadł, y ná odmiennych koniach mil 60. we dwadźieścia y cztery godźin upadszy, stánał pierwszy w Krákowie, y o wszytkim Senatorow informował. Sześdźieśiat mil w godźin 24. ubiegł! iáki pośpiech! latał, nie biegał! O cosz szło? o Kráków! o koronę! Idźie o krolestwo niebieskie! idźie o koronę wieczna! idźie o wieczność szczęśliwa? czemusz w drodze postępku chrześciáńskiego niepospieszamy? czemu żołwieiemy; Czasby insza droga do niebieskiey mieć się Oyczyzny? do tych czas ábośmy nic, ábo bardzo máło wkroczyli w drogę cnot chrześciáńskich, śpieszmy kiedyszkolwiek: bo czas śpieszy, bo bez postępku promocyi niebieskiey niedoydźiemy, śpieszmy we wszytkich, bo cnotá iedna, żadna cnotá. Tylko Pánu cnot otwarta droga do niebá. Daycie kolędę, święci Krolowie gwiazdę, to iest łáskę od Páná BOGA

BOGA, ktoraby drogi cnot y pokázowáłá, y do nich zágrzewáłá, y przyprowadźiłá do JEZUSA nie w żłobie, ále ná tronie niebieskim.

KAZANIE

Ná obłoczyny z nowego roku przeniesione ná dźień SWIĘTEGO MAURA.

Ecce! Oto! *Mat.* 19.

CZyli nie ná dźiśieyszá uroczystość pomieszana z podźiwieniem exklámacya? Otosz noworoczne obłoczyny! nowe y stáre! dźiśieysze y przeszłe! Ná *ecce*, będźie *ecce*! Otosz, będźie ná otosz. Miáły być obłoczyny ná rok nowy? Otosz będa! bo będa ná fest S. Maurá. To iáko? Co dźień u Swiętego Opátá, to rok nowy. Każdy mieśiac ma swoie nowie Xiężyc, świeci Pańscy co godźina. Ich głos ledwo nie co momentowy, y zábáwa, ktory słyszał Ian S. wobiáwieniach. *Ecce nova facio omnia.* Iák przykłády JEZUSOWE przeniosł ná życie swoie S. Maurus, ták y pochwały od wielkiego Grzegorza rownym piorem nápisane. *Novus homo, nova præcepta dedit mundo; vitæ etenim veteri, in vitiis enutritæ contrarietatem opposuit novitatis suæ.* I Maur S. nowy człowiek: czynił, co czynili stárzy Zákonnicy, y czynił, co nie czynili stárzy; przydawał do dawnych przykłádow nowe. *In adinventionibus exercebar.* Posłuszeństwo, czystość, ubostwo w Maurze tosz, co w przeszłych Zákonnikach, y inne, nowa doskonáłościa, ochota, státkiem. Każda cnota, káżda spráwa *de noviter repertis agendi modis*, u Swiętego Maurá tryumfowáłá. O Rzymianach dawno ogłosił Tácyt. *Populus novorum avidus, pavidusque.* Lud Rzymski,

ſki, iák ná nowalie łákomy, ták ná nie boiaźliwy. Przemienił Tácytowa cenſurę w pochwałę Maur S. Ieden u świątobliwości zá wielu. *Unus mihi pro populo.* O iák uſychał ná nowalie! *populus novorum avidus!* Wymyślał co dźień nowe poſtępku drogi, wymyślał nowe umartwienia ſpoſoby, nowe miłości Bożey áfekty y ákty, áni ſię żádnych trudności nowey cnoty przelakł. *Novorum avidus, nec pavidus.* O Hieronimie Wierzbowſkim Woiewodźie Sieradzkim w klimakterykach ſwoich nápiſał Kochowſki. *Novellarum amans, & curruum diverſim præparandorum ingenioſus inventor.* Nowość we wſzytkim Pan kocháiacy, á woſkow nowey mody dowcipny wynalezca. Doſzedł prawdźiwſzey Maur S. pochwały, ktorey niedoiachały wozy naynowſzym kſztałtem wyrobione. Odnowił dawny Piotrá S. ſpoſob po wodźie iezdzenia ná roſkaz S. Oycá Benedyktá; wſzedł bez łodźi ná ieźioro, doiachał upływaiacych ſluktow, z tonacym Plácydem, y tryumfalnym powozem z odbitym wodźie ſpułuczniem wraca do Oycá Syn poſłuſzny. *Curruum ingenioſus inventor.* Nikt po Swiętym Piotrze ták nád wodámi nieuiezdzał. Eliaſza ogień, Maurá powoźi wodá w niebo, nie nowinaſz to? Ieſt herb Polſki názwany Nowiná; w tego polu kotle ucho, ná chełmie koláno zgięte, iákoby BOGU nieuſtannie przyklękáiace. Maurá to znak Swiętego. Ná nowinki świátowe, ná obmowy, ná niezákonne ſzepty, kotle ucho u Opátá S. (rzadka to y między ſługámi Bożemi nowina!) koláno ná cześć Boſka zgięte, to nie nowiná u Maurá S. cáłe práwie dńi y nocy ná modlitwę przypadał. Co inni piſza. *Ero ſicut diei primæ novitius.* Będę co dźień, iáko pierwſzego dniá Nowycyuſz, Maur S. czynił. Iuż nie ták láty, iáko doſkonáłościa Weteran, káżdego dniá iáko nowicyuſz, ſkromnościa, nábożeńſtwem, goracościa Duchá, pilnościa o poſtępek w cnotach, we

wſzytkim nowey świątobliwości przykład. *Mittebatur in exemplar.* I w iedney cnocie prym trzymać, to łátwieyſza, w káżdey poſtapić, iák kto w iedney, to nowa, to Maurowa pochwałá. *Regularis obſervantiæ, & virtutum omnium ſpecimen Maurus.* To iego w żywocie świętym tytuł. Przy nowym tedy záwſze Maurá S. życiu, nowy rokználázły obłoczyny, y nie raz będa ná nowy rok. Máia od Swiętá, máia od śiebie nowości chwałę. Obłoczyny zákonne z nowym záwſze rokiem chodza. O tym naymnieyſze ſłowa, ná nowy rok naywiękſzey BOGA chwały poydźie.

Rok ow, ktorego Ian Kázimierz Krol Polſki, nie łátwo náśládowanym przykłádem, dobrze przed tym Oyczyznie koronę y purpurę oddał, niżeli BOGU Duchá, Weſpázyan Kochowſki názwał. *Annum novaliorum*, rok nowalii: á mowiacy od tronu Iędrzy Olſzowſki ná ten czas Podkanclerzy Koronny; czáſem nowym. *Novum imminet tempus, nunquam, quod ſciam, à condita gente Polona in Patria noſtra auditum.* Nowy czas idźie, o ktorym iłe wiem od poczatkow Polſkiy, Oyczyzna náſzá nieſłyſzáłá. Záiſte purpurę krolewſka rzucac, iák płat podárty, berło iák proſtego kiiá ułomek, w iabłku krolewſkim nie bardźiey ſmakować, iák w zgniełym, álbo leſnym; czáſy nowe! czáſy nie częſtego Iáná Kázimierzá Krolá Polſkiego! Wielmożna Mcia Pánno Miecznikowno, ták ćię chwalebnie urodzenia, cnoty, y Pańſkich ozdob wyſokość wynioſłá, że ſwoia świátá y pięknych nádźiei abdykácya Krolewſkiey śiagaſz. Umykaſz y ty głowy od koron. Stefan Bidźińſki Woiewodá Sandomirſki, Dźiad po Oycu, y w imieniu, y w Iánie III. Krolu Polſkim twoiá koroná. Ian Ligęzá Kaſztelan Krákowſki, Dźiad po Mátce, WiceRey y Rzadcá cáłey Polſkiey w niebytności Włádyſłáwá Krolá Polſkiego y Węgierſkiego, y to

koroná twoiá! U ciebie ma káżdá młodego wieku ozdoba páńſtwo, ma każda drogich tálentow chwálá berło y koronę. Skrewnione domy y kolligácye, o iák nie iednę farbuiąc purpurę, nie iedna fortuná złote toczy koło, to wſzytko kiedy weſoła ná głos JEZUSOW rzucaſz, ſłuſznie záwołána wyżey powtorzę admirácya. *Novum imminet tempus*! Toto nie nowy rok, zákonne obłoczyny? Iádwigá Krolá Polſkiego Iágiellońá żoná! ſukniá perłámi záſuta, kámieniámi drogiemi tkána oddáłá do Kośćiołá Krákowſkiego Kátedralnego, dáłá oraz piękna materya Poecie ná panegiryk. Więc go zaczyna. *In nova fert animus, reſonent nova plectra lyræque: ſic Regina jubet.* O nowym myśl Poéto wierſzu, tak Krolowy ſzczodrota każe. Wielka u białeygłowy nowina, bogatey ſukni do Kośćioła darowizna. Wielmożna Mcia Panno iednę obłoczyſz zakonna ſukienkę, tyśiac zewłoczyſz, y na ołtarz Chryſtuſow kładźieſz, w ktorych káżdey wyſokie urodzenie, honor, fortuna, bogáte nádźieie chodźiły, przyczynia ſtárość y wielość purpurom iak ſzacunku, tak pięknośći, nie uymuie. Słuſznie tu z Krákowſkim Poeta, iák ná nowy rok záſpiewać. *In nova fert animus.* Zeby byłá Rebeka Mátká ukochanego Jákobá przebrałá ná Ezáwego, przybrałá go w modne ſzáty, ktore u śiebie miałá. *Induit eum veſtimentis valdè bonis, quas apud ſe habebat. Gen. 27.* Nie záwſze lubo u dźieci Patryarchowſkich ná grzbiecie łyſk, połyſk. I nayzacnieyſzych ſtánow ludźi pomiarkowana w ſzatach ſkromność nie ſzpeci. Tylko ſię pokazáłá ná niebie, nie zawſze tak chodźiłá całym niebem wyſtroiona białogłowa, płaſzcz z ſłońca, trzewik z Xiężyca, z gwiazd korona. *Mulier apparuit in cælo.* Codźień w purpurze bogacz, zá głupca u Ewangeliſty. Ani ſłońce, áni Xiężyc zawſze świetno, chodza teſz w ſarzyżnie. Maia czas drzewa y ogrody, ktorego ſię cudownie floryzowana

wana odźiewa barwa, częściey w liściu proſtym. Táńiela lubo naydroższe ſtroie powſzechnośćia. Elżbieta Krolewna Polſka, Zygmunta Ceſarza żoná, codźień w liliach y rożach, codźienna w balſamach y pyſznych materyach, prześmiergła dla zápachow, zbrzydła wielu dla ſzat wymyślnych; iáko hiſtorycy opiſali Polſcy. Przetoć y Rebeka, lubo ukochane dźieci nie zawſze ſtroi, chowa ná okazya lepſze ſuknie. Młodźie ſię Iákubowey ſzaty nieprzypatruię, ſtara y zákonu ſtárego, nowośći ſię dźiwuię, ktora w Iákubie uczyniła. *Vide rem novam!* woła Neoteryk, *veſtis illa ex Iacobo Eſaum, ex fratre minore fecit majorem.* Patrz! rzecz nowa, ſuknia z macierzyńſkiego depozytu wźięta z Iakuba wyſtroiłá Ezawa, z młodſzego bratá ſtárſzego. Większe nowości dńia dźiśieyſzego ſuknia Benedyktowa odkrywa. Suknia S. Pátryarchy Benedykta, ſuknia barzo dobra. *Veſtimenta valdè bona.* Przez ták wiele lat áni ſię ſtárzałá, áni ſię naddarłá, áni iey mol iáki náruſzył, áni proch przykurzył. Dawni Pruſowie ile rázy białogłowę grzebli, nici y igłę do trunny kłádli, żeby miałá w domu, czymby rozdarcizny ná inſzym świećie łatałá. Mocnieyſza nić, niżeli opinia Pruſow błądzacych. Benedyktowa ſukienká, roku koło 330. uſzyta, iákby dźiś z igły zdięta, ták piękna, ták záwſze cała, łatáiacey igły, áni nici nie potrzebuie. Tę ſuknia obłoczyſz dźiśiay, obłoczyſz y nowego człowieká Mcia Pánno. Dźiś odrodźiſz ſię, y żyć trzeba będźie, iák żyły ſtárſze Siostry. Złożyſz Wielmożna Ieymc Pánnę Miecznikownę, obleczeſz ubogą zákonnicę. Nie nowyſz to rok przy obłoczynach? Oblężony od Henryka Legnickiego Xiążęćia, o kroleſtwo Polſkie konkurrentá; Łokietek w Krákowie, nie duſa murom y ludźiom ſwoim, więc do Zákonnikow S. Francíſzká idźie; habit Francíſzkańſki bierze, z nim zdrowie, y beſpieczność: bo ták

przez mur spuszczony, zdrowo uchodźi, sukienkę zákonna cáłuie z wesoła akklamacya. Dźiśiem śię urodźił, dźiśiem żyć począł. Obległ czart nieprzyiaciel nasz, świat cáły w postáci węża, uchodźisz Mcia Pánno przed niebespieczeństwem, bierzesz sukienkę S. Benedyktá, szacuy ia, całuy codźiennie, w niey śię odrodzasz, zá iey dobrodźieystwem rok nowy záczynasz. 4. Reg. 39. Przy pożegnaniu prośi Elizeusz Eliasza, o duchá iego dwoistego. *Obsecro, ut fiat in me spiritus tuus duplex.* Obiecuie pod kondycya, ieżli obaczy odchodzącego: widźiał, więc mu płaszcz spuśćił Eliasz z ognistego woza. O duchá dwoistego nie o płaszcz prośił Elizeusz. Ani Prorokiem, áni zákonnikiem, áni madrym, áni świętym sama suknia nieuczyni. Pomoc do tego wszytkiego wiele może. Pomogł Elizeuszowi płaszcz Eliaszow, nowy człowiek, nowy Prorok z Elizeusza, zeszli śię pobliżśi Prorocy, y nowego z płaszczem żyćia winszowali. *Novos cum Eliæ pallio dies, annosque gratulati Eliseo:* mowi Glossa. Suknia Benedyktá, suknia Prorocka, suknia z duchem dwoistym. Nie *de feria*, nie *de simplici*, zákonu Benedyktyńskiego świątobliwość. *Duplex* dwoista; y owszem *in omni genere* w káżdym rodzaiu cnoty, á wszędźie *primæ classis.* Czterdźiestu y ieden *Sanctissimos* po kálendarzach Rzymskich widźiemy, w niebie wszytkich. Co osoba Benedyktá S. to żywy obraz wielorákiey świątobliwośći, y wierzyć mi śię niechce, żeby ciasna byłá z domow Benedyktyńskich droga do niebá, ktora rosprzestrzeniłá y obszerność cnot, y wielość idących. Ieden Kássyn w krotce 5555. Swiętych do niebá wysłał, á káżdemu nie raz niebo przyśpiewywało, Swięty Swięty. Liczże po innych klasztorach Swiętych! iák gwiazd, ták tych nie przeliczysz. Antystenes Atenczyk do Kośćiołá Bogow swoich, szatę wyrobić kazał, w ktorey ledwo nie więcey twarzy Bo-

gow y Bogin lud widźiał niżeli nići, y co rok czcił. Podárł czas y suknia y Bogi fałszywe. Suknia Benedyktá nie zdarta nigdy, do tey káżda śię odzywa cnota, iest tu moiá nie nitká, nie nić, ále cała ozdoba. W tę suknia, kiedy ćię Wielmożna Mcia Pánno Benedykt S. przybiera, nowyć rok przy duchu swoim zápowiada; á wszyscy bracia, y siostry, iáko Elizeuszowi bliżśi Prorocy, przy uroczystych obłoczynach nowego roku winszuia. *Cum Eliæ pallio dies annosque novos gratulati.*

Od zákonnych obłoczyn obroćmy reflexya do nászych káżdodźiennych. Y te nie inszy kolor tylko lat nowych malować powinny: codźień śię ubieramy, codźień śię w nowe żyćia lepszego przedśięwźięcia przybieraymy. Przetoć bez oktawy rok nowy, niechce kończyć nowośći swoich, chce ie mieć codźienne. Łaiał włoski káznodźieiá bogacza Ewangelicznego. *Quæ ista stultitia? mutabat quotidiè vestes, non mores; induebat purpuram & byssum, non exuebat vitæ dedecora.* Co to zá głupstwo! odmieniał codźień szatę, nie obyczáie, obłoczył iedwabie y purpurę, nie zewłoczył szpetnych habitow, ktorych śię wstydźić potrzeba było. Ták plugawey łáty codźiennym obłoczynom podarte żyćie nieprzypinasz? Odmieniamy ledwo nie codźień mody, czemusz też codźień modniey nie stroiemy nabożeństw nászych? codźień nowy kroy w szacie! czemusz codźień ná stroynieyszego chrześciánina nie zákrawamy? inszy kontusz y żupan od święta, czemusz nie insze wewnętrznych, y powierzchownych áfektow ułożenie? Obłoczemy nowe suknie, czemusz nie zewłoczemy stárego człowieká? gnuśnego, niecierpliwego, niedotkliwego, o rzeczy zbawienne, y postáremu, y ponowemu niedbałego. Szpetnasz to makułá szat nászych, ktora komuś pokázował Hieronim S. *Fulgent vestibus, sordent moribus.* Iedwabnicá robaczek, iák śię tylko iedwabna odźieie nićia, stan odmienia ná nowe, ptak

z robaká. Nie powinniśmy fię wftydzić przezwifká, pod ktorym Syn Boży chodźił. *Tenuissimus ligni vermiculus.* Wfzyfcy śmy drobni u BOGA robaczkowie, pokrywa nas BOG nie iednakowa nicia: ciebie w iedwabie, y drogie odźiewa materye, ciebie w profta wełnę, innych w płotnianki, káżdy patrz ná rękę obłoczacego, nie ná materya. Wie iáki włos lwowi, iáki służy ryśiowi, iáki báránowi: wfzyfcy nákfztałt iedwabnicy, przyzwoita fobie odźieża biorac, codźienna myśl y ferce łotney miłości piorkámi przyobłoczmy, żeby fię z dźiękczynieniem, y życia odmiana ná lepfze, do niebá wznośiłá. Wyftroił od złotá y drogich kámieni BOG Agniefzkę, patrzciefz! iák fię y oná w ftroynieyfza odnawia świątobliwość! dobiera wiáry, przebiera w nábożeńftwie, z łatánego cále nie kontentá, żeby modniey do niebieſkiego pofzłá oblubieńca. *Induit me Dominus cyclade auro texta, ipsi soli servo fidem, ipsi me tota devotione committo.* Teby áfekty przy codźiennych obłoczynach u chrześciáńftwa być miały. Stroię fię dla oczu ludzkich! czemufz nie dla Boſkich trofkliwiey? BOG dla moiey piękności, krwi Syná fwoiego nie żáłował, czemufz iá łzy ſkapię pokutney, ná odnowienie fumnienia záftárzałym brudem záfzłego? Krol Polſki żołnierzowi zwyćięſko ránę od ftrzáły znofzacemu, ná pamiątkę odwagi, dał zá herb chuftę biała wokrag krzyżem zákończony, záwiedźiona, ábo fafciam, nád fafcya złamana ftrzałá w niebo zmierzaiaca. Herb ma fwoy tytuł, Nowośiel. Codźień nas opatrzność Boſka od chuft białych záczawfzy odźiewa, fzczodroty niebieſkiey znákom iákiefz imię dáć mamy? Dawaymy nowośiel. W nowey odźieży, nowa śiła ftoimy przy práwach Bożych y cnoćie. Nie dawno Przełożony kláſztorny z zákonna fukienka dał przy obłoczynach, y tę między innemi náukę. *Nocte diuque, commoneat vitæ vos pilus iste novæ.* Rozumiey-

zumieycie, że co włos w fukni, to wafz ustáwiczny monitor, do nowego goraco upomina życia. Gdybyśmy ſłuchać chcieli, y do nas codźiennie podobna exhortę fuknie náfze czynia: ma fwoy głos, czy iedwabny, czy proftey włos wełny. Cofz to zá modá? pod dobra fuknia złe życie! pod nowa ftáre! pod droga materya obyczaie fzelagá niegodne! Ná fzáćie kolorow fto, ná dufzy żadnego cnotá nie widźi! Toto prawdźiwego chrześciańfkiego na kolor, kázdey cnoty kolor! Do tego codźiennie kolory fukien náfzych námawiáia. *Nocte diuque commoneat vitæ nos color iste novæ.* Biorę koloru niebieſkiego fuknia, czemufz o życiu niebá godnym nie myślę? czemufz pod barwa niebieſka, piekło w fercu nofzę! Czerwony kolor ná kontufzu! ieftże wftyd ná czele? kolor to męczennikow! czyiżem iá męczennik! O co fię nie ćierpi dla wygody ćiáłá, dla honoru! dla złotá y fortuny! Kolor biały ná fzácie, ach murzyn ze mnie! ná dufzy! Suknia czarna! tá dla mnie! iam kir cnoćie, iam żáłobá praw Boſkich, fmutek BOGA! Ogdybyśmy reflexyi fukiennych kolorow ſłucháli! iák byśmy modnie ftroili dufzę do ukontentowania pięknie dwornego niebá. Pozdźieraymy ftárych lat łáty, przy codźiennych obłoczynach nowe roki záczynaymy, nowym codźień życiem, nowym nábożeńftwem, nowa do fzukánia zbáwienia pilnośćia. Czego fobie, y mnie podobnym odártufom życzę, tobie dźiśieyfza folennizantko winfzuię. Z fuknia zákonna, nowa życia modę bierzefz, pobłogoſłáwi S. Oćiec Benedykt, że dźiśieyfza ducha goracość, obyczaiow układność, do ſłużby Boſkiey żywość będźie każdodźienna, á zatym będźie rok nowy. Wielka nowalia, dalfze poftępki y oftatnie, podobne pierwfzym. Ta nowośćia y ciebie, y nas wfzytkich niech ukolęduie Bog, *qui facit omnia nova.*

 KAZA-



KAZANIE II.
NA S. MAURA OPATA.

Cum sederit Filius hominis in sede Majestatis, sedebitis & vos. Mat. 19.

COsz wam się zdá? Mogłże wyżey Maur S. powstáć! iáko kiedy przy JEZUSIE tron máiestátu swoiego záśiádáiacym śiadá? Być assessorem boku JEZUSOWEGO ná świecie, kędy y naymoznieyśi potentaci *nudo latere palpitabunt*, iest być naywyższych tytułow y fortun *ex asse possessorem*. Stać Aniołom przy tronie Boskim iest wysokie dostoieństwo, y cześć niebá! cosz zá honor Maurowi S. będźie śiedźieć? Niewiem, iákie sobie szczęście z śiedzenia obiecuia, co się o pierwsze ubiegáia mieysce, ná ktorym śiedźiał Xiadź po kolędźie chodzacy, to wiem, że wysoko uśiadł, kto przy śiedzacym JEZUSIE śiedźiał. Pánem być muśiał, kogo Pan śiedźieć po práwicy záprászał. *Dixit Dominus Domino meo, sede à dextris meis. Psal.* 100. Pewnie nie de plebe urodzeniem, Syn Senátorá Rzymskiego, Eutychiusza, dopierosz dostátnich cnot zácnośćia, *Dominus virtutum*, Maur S., ktorego Pan nád Pány, JEZUS o bok sadza. Prośiłá JEZUSA Mátká zá Synámi Zebedeuszowemi, żeby ieden ná práwey, drugi ná lewey śiadł stronie; Poláiał nieznáiace się ná rzeczach prośby świata Náuczyćiel. *Nescitis, quid petatis?* Cosz zá respekt Benedyktá u JEZUSA? Oycu Benedyktowi z iedney, Synowi Maurowi z drugiey boku swoiego strony krzesło stáwia! *Sedebitis & vos.* Ná wysokim chwały tronie historycy Polscy sadzáia Bolesłáwá Chábrego Krolá Polskiego, że nigdy przy stoiacym Biskupie, abo Ká- plánie,

płanie, nie śiedźiał: y był to wysoki argument, iák godnie szacował sługi BOZE. Iáśnieyszy dowod miłości JEZUSowey ku Maurowi, śiedźieć mu ledwo nie ná iednym że maiestacie káże. Zygmunt wtory w dźieśiaciu lat ukoronowany ná iednym tronie po seymach z Krolem Oycem śiadał, y czcili wszyscy dźieśiętoletnego Koronata, iák swego Krolá. Tusz przy Krolu nad Krolmi záśiadźie ná sadźie Maur S. w iákieyże czci u świátá cáłego będźie? Bernard Macieiowski, Kárdynał, Biskup Krákowski, y Nominat ná ten czas ná Arcybiskupstwo Gnieź: ślub dáie Zygmuntowi III. Krolowi Polskiemu z Konstancya Austryacka. Ná ták solenny akt, wystáwiony tron Krolowi, baldákim Kárdynałowi, dwie niedźieli scená uroczysta stać miałá, záraz po ślubie rozebrać Krol kazał baldáchim Kárdynalski. Iákby rozbierał Kárdynałá, ták ćięszkie zebranie było, więc po mszy prywatney spiesznie wyiachał z Krákowa, ná obiad do Pramniká (Starow:) Ináczey Krol źiemie y niebá JEZUS sługi tráktuie swoie, przy Boskim tronie baldachim uroczysty Opatowi wystáwia Swiętemu. *Sedebitis.* Ale kiedysz ná stolicy záśiędźie swoiey Maur Swięty? wtedy kiedy y JEZUS ná tronie Máiestátu swoiego. *Cum sederit Filius hominis in sede majestatis suæ, sedebitis & vos.* Inszego w życiu czásu nie uśiędźie? Czas życia, czas záchodzenia się ustáwicznego koło zbáwienia, nie śiedzenia. W zácz ętey drodze świątobliwośći áni postawał, áni pośiadał Maur S. O tym, naymnieysze podźcie słowa bez odpoczynku ná większa co raz chwałę BOGA.

Skad Maurowi S. zrzodło większey świątobliwości, stad niech wypłynie poczatek dalszey mowy. Uczeń y syn Benedyktá, spułuczeń Maurá, y brát, tonie Plácyd, krzyknie Benedykt ná Maurá, rátuy Plácydá. Leci ná głos oycowski, nie

nie idźie Maurus, nie co pod nogámi ále co w oczach widźi ná rzece, uważa. Prawdźiwe poſtuſzeńſtwo ślepe ieſt, czyli przed oczema doł, czyli gorá, czyli łaká czyli wodá nie patrzy poſtuſzny, ále iedynie ná to, co czynić kazáno, gdźie ſię iáwny grzech w roſkázániu nie pokázuie. O gdyby czáſy dźiśieyſze więcey ślepych widźiáły poſtuſznych! więceyby doſkonałych kánonizowały Maurow. Zá przewodem ślepego poſtuſzeńſtwa wſzedł ná wody byſtre, uchodzacego ná inſzy świát Placydá doſzedł, z nim Placyd zdrowo w ręku dzbanek trzymaiacy ná brzeg wyſzedł. Patrzcie! iák ſzanuia poſtuſznych y rzeki, moſtem ſię Maurowi pod nogi ściela. U łáćinnikow fons y pons nie daleko, u poſtuſzeńſtwa iedno. Tyle poſtuſzeńſtwu po moście, ile chodźić po wodźie. Niech mi nikt pod wodę nie maluie cnoty Maurowey, iák marmurowa u Maurá wiará kámienne moſty ſtáwia nad wodámi. Z cudem ratuie Benedykt Plácydá. Ták BOG po miaſtach, po domach, dopierości po zgromadzeniach zákonnych kocha Plácydow, że dla ich cáłości, cudow pozwala człowiekowi. Ach iák dálecy od duchá Boſkiego, co dla ládá okázyiki pokoy domowy topia! Plácyd w domu, ieſt ſzczęście, ieſt honor, ieſt ozdobá, ieſt wſzytko dobro. Gdźie ſię po domach Swięty Plácyd głośi, tam ſię weſołe odzywa echo: cyt cyt! Nie uſłyſzyſz ſkarg, nárzekánia, lámentow, nic złego w domu nieuſłyſzyſz! cyt tam o tym głębokie, gdźie bez żadnego niebeſpieczeńſtwa Plácyd. Ale ktoſz Plácydá utopił? dzbanek: ſzedł po wodę ze dzbankiem. Nayczęſtśi topiciele po domach Plácydow dzbanki, flaſzki. Przepaść ná pokoy domowy, dzbanek, flaſzká goſpodarza, ábo goſpodyni, ábo domowych. Iákimże ſpoſobem z toni wypłynał Plácyd! Uſtapiłá ſwoich fantázyi wodá, depce po wodźie Maur woda iákby nic nie czuła, że idźie o Plácydá. Zrzodło pokoiu ieden

drugiemu uſtap. Zápomni przynaymniey do czaſu, czym ieſteś, cudzych poſtępkow nie uważay, chocby iuż ſzedł do wod Plácyd, zdrow wynidźie. Doſyc o Placydźie: acz o záchowaniu pokoiu żadna mowa, żadna praca nie doſyć. Mowmy co o Maurze daley. Sucha po rzece chodźi noga. Nigdy po świátowych nie brodźił wodach. Czyſte záwſze S. Zákonnika poſtępki, nie było, coby nurzaiace obmywały ieźiora. Nikomu nie był cięſzki Maur, y wodom, nigdy nie zadźierał z nikim, y wod cáłości nie przedźiera. Nie zoſtawuie nawa żadnego ná rzekach śladu, zoſtáwuie świátobliwości drogę Maurus, y żadne iey flukty nie záleia. Opiſuiacy chodzenie Maurowe po wodźie *Elogiaſtes* dáie ſtoiacych niewzruſzenie wod przyczynę. *Sibi ſimilem admiratæ aquæ, ſteterunt.* Sobie podobnego Maurá obaczeły wody, y zádumiałe iák wryte ſtaneły. Wczym że Maurá Swiętego do wod podobieńſtwo? Rozumiem y w drogach nieuſtaiacych. Płyna raz w raz rzeki, áni w dźień, áni w nocy poſtoia, ábo pośiedza. Tá ieſt poſtępkow pochwałá Maurowych. Nigdy nie poſtał, nigdy nie pośiadł w drodze świátobliwości. Drogá proſta, łatwa? idźie: drogá trudna, kámieniami zawalona? idźie ochotniey: droga przepáściami ſtraſzna? rzekámi oblana, nie poſtawa, nie medytuie: pość czy nie! Swiętym drogi tym powabnieyſze, im trudnieyſze. Widźiał we śnie Iákob Pátryarchá Aniołow zſtępuiacych y wſtępuiacych. Gen: 28. Przypatrował ſię Anielſkiey drabinie Bernard Swięty, y záwołał, *Stantem aut ſedentem vidit nullum.* Poſtáwaiacego ábo pośiadaiacego Aniołá nie widźiał żadnego Iákub. Między temi Aniołami widzę Maurá S. Syn to Benedyktá, to Anioł. Aniołá w káżdym z nich widźiał pierwſzy Kázimierz, Krol Polſki trzeci, ktoremu gdy z Kluniaku ná prośbę iego, dwunaſtu Zákonnikow przyſłano, przyiał ich (piſze Długoſz) iáko Aniołow Bożych

żych. Y ten Anioł ustáwiczny w descensach, ustáwiczny w áscensach. Zstępował przez pokorę: nayostatnieysze usługi, pierwszy honor u Maurá. Syn Senatora Rzymskiego wprasżał się do pracy, od ktorey się nie ieden sługa klasztorny wyprasżał. Nigdy áni oká, áni głowy, áni żadnego gestu wysoko nie nośił. O iák zaś pokornie ustępuiac, postępował! Rosłá sporszym przybyszem cnotá, niżeli látá. Ma słońce swoiego ascensu termin południe, Maurowym postępkom metę dopiero ten moment záłożył, ktory życiu. Dźiwował się Maurowym áscensom w doskonałości Benedykt, y życie iego przykładnym chciał mieć obrazem, ktoremuby się przypatruiac inni, podobne wysokiey świątobliwości wyrażenia malowali. A co naychwalebnieysza w Swiętym Maurze, iák w pokornych descensach, iák w świątobliwych ascensach áni postawał, áni pośiadał. *Stantem aut sedentem vidit nemo.* Chwali Kochowski Stefana Czarnieckiego, wszelkich pochwał męża y woiowniká. *Raræ fortitudinis heros, vix credibilis celeritatis bellator, dies jungebat noctibus.* Nie miał dnia nie miał nocy ná odpoczynek Wodz niedościgniony. Woiuiacego pod choragwia Chrystusa Maura pełnieysza pochwała. *Jungebat noctes diebus.* Ani w dźień postawał, áni w nocy spoczywał Opat Swięty, w duchownych woynach y zwyćięstwach ustawiczny. Widźiał Jan S. JEZUSA śiedzacego nad studnia, y głęboko się zadźiwował. *JESUS ex itinere fatigatus sedebat sic supra fontem! Joan: 4.* Iákiesz to święty iánie ták? *Sedebat sic!* Słyszy Ianowa admiracya Augustyn S. y do zádumienia przyda zádumienie. *Jam incipiunt mysteria.* Już się záczynaia táiemnice. Ze droga zfatygowany JEZUS uśiadł, toto nie śiedzenie ále táiemnicá? *Sedebat & non sedebat, quia de salute Samaritanæ discurrebat,* mowi Neoteryk. Siedźiał y nie śiedźiał, bo śiedzac mocno się około zbawienia Samarytanki záchodźił.

chodźił. Drogi JEZUSOWE, drogi Maura S. Z tym się w dźiśieyszey odzywał Ewangelii. *Secuti sumus te.* Iák nád JEZUSEM, ták nád Maurem śiedzacym wołać potrzeba. *Fatigatus sedebat, incipiunt mysteria!* Siedzacego po ćięszkich fatygach widźiałeś Maurá, táiemnicę być rozumiy, nie śiedzenie. *Sedebat, & non sedebat..* Siedźiał y nie śiedźiał. Bo śiedzac po niebie chodźił, bo śiedzac, świat myśla Apostolska obchodźił. Poświęcony ná dyakoństwo Maur S. cáły rok stuła przepasany chodźił. Dáie przyczynę żyćia iego historyk: *quo expeditior continuas sanctitatis vias decurreret.* Przepasował się bez przestanku stoła dyakońska, żeby spośobnieyszy ustáwiczne świątobliwośći drogi chodźił. Zdał się czásem spoczywać, odpoczynek, táiemnica był drog, nie odpoczynkiem. *Incipiunt misteria fatigatus sedebat.* Pospolity prac wszytkich pokoy, noc, przymuszałá y S. Maura do spocznienia, zmordowanych nie kładł kośći ná łoszko, ábo w krześle, ále ná ścianę wsparty karał ráczey sen, nie witał, y tákim snu przyimowaniem postępował w drodze świątobliwośći, nie stawał. Ná usilne Biskupá Francuskiego listy, wyseła Benedykt Pátryárcha Maura ukochanego sobie Zákonniká do Francyi, ná nowa fundacya. Dobrze. Mogłże być kto gruntownieyszym fundamentem nád tego, pod nogámi ktorego, miękkie wody kámienieia? Ledwo puł drogi Maurus uszedł, nowina przychodźi, że Fundator Biskup ná inszy świat odszedł. To Maurus uśiadł? *Incipiunt mysteria.* Zeby nie śiedźiał, zászła temu opatrzność Boska, opatrzełá Florusa, człowieká ná dworze krolewskim możnego, ktory y klasztorowi mieysce, y zákonnikom fundacya, y nowicyatowi wielkie poczatki dał Syná, w krotce śiebie samego, z tym wszytko, co iego było. Tám kędy się zdał uśieść, naypilniey chodźił w drodze cnoty Maurus. Y u Swiętego Maura *irrequieta*

eta quies. Rozbiera ſłowo o zeſłániu Duchá S. nábożny medytator. *Sedit ſupra ſingulos eorum.* Nád każdym Duch S. uśiadł, y przydaie ſwoię reflexya. *Sedit, nè ſederent ipſi.* Uśiadł Duch S. żeby nie śiedźieli byli Apoſtołowie Páńſcy. Y nie śiedźieli. Rozeſzła ſię ná cały świat praca Apoſtolſka. *In omnem terram exivit ſonus eorum.* Siadł y ná Maurze Duch S., y śiedźiał záwſze z ukontentowániem. Nigdy ten gołabek od domu Maurowego nie odlatał, bo go nigdy nie odganiał, nie odſtraſzał nigdy. Siedźiał u Maura Duch S., ále nie śiedźiał Maur z Duchem świętym. Chodzacym koło dobra ludzkiego mężom Bożym przypatruie ſię Prorok, y pyta. *Qui ſunt iſti? qui ut nubes volant?* Co ſa ći? co iáko obłoki lataia? Czemu nie iáko ptacy? Lata ptak, wſzakſze ma wzgorek, ábo gałaſkę, ná ktorey czaſem śiędźie; obłok poki go ſtaie, z ochłoda, z deſzczem złotym po świećie chodźić nie uſtáie. Nie ptakiem, ále latał obłokiem Maur Swięty: ſpoczał nigdy, uſtawał nigdy w pracuiacey dla BOGA miłości, y choć iuż żyć uſtawał. W kościele S. Marcina ducha ſwoiego oddał BOGU, pewnie z Marcinowſka proteſtacya. *Domine non recuſo laborem, ſi adhuc &c.* Panie każeſz daley chodźić? nie śiadam, idę. Ale y po śmierći nie záśiadał ſię. Dla inkurſyi nieprzyiaćielſkich przenoſzono relikwie S. z mieyſca ná mieyſce, otworza trunnę, znayda pargamin z napiſem. Tu odpoczywa ćiało B. Maura, Mnichá, Lewity, ktory zá czaſow Teoberta Krola Francyi przyſzedł, á dnia pietnaſtego Stycznia ſzczęśliwie przez śmierć odſzedł. To rozumiem: tu odpoczywa ciało Maura. Tu dopiero tu! pewnie w żyćiu, to dla uſtawicznych dyſcyplin, poſtow, umartwienia, to dla fatyg podrożnych odpoczynku żadnego nie miało. Mać moie od tego wſzytkiego pokoy! Ale to iako? Karta krotko żyćie Opata S. opiſuie, y tylko wſpomina przyſzedł

y odſzedł. To żyćie Maurowe było! odchodźić co moment daley y daley od świata, przychodźic co moment bliżey y bliżey do BOGA.

Abo przyidźmy y wnidźmy ná krotko do śiebie. Opat S. bez pośiadánia, bez poſtáwánia w záczętey świątobliwości drodze poſtępował! poſtępki náſze w doſkonáłości chrześciáńſkiey iákieſz.? Nibyć my teſz to iść z cnoty w cnotę, z dobrego żyćia do lepſzego chcemy! ach leniwe! ách drogi náſze połomane! poſtawamy więcey, pośiadamy więcey! Czyniemy w poſtępku duchownym iáko nie ktorzy pielgrzymi y chorzy! Długa utęſkni ſię pielgrzymowi podrożá, choremu łoſzko, to ow y tu y owdźie poſtáwa, pośiaduie, pogada: ten ábo o kiiu, ábo o cudzey podporze po izbie włoczac ſię ráczey, nie chodzac, ládá kędy uśiędźie, co krok drogi, ábo trochę dalſzy, ſtáwa; nie inſze progreſſy náſze w cnoćie! Po chorobie ábo przypadku iákim, ábo po ſzczerey ſpowiedźi, záczniemy porządnie, to ránne, to wieczorne nábożeńſtwá, mſzy ſłuchánia pilne, gęby w mowach y w nápoiach pomiarkowanie chwalebne, ták piękne w żyćiu chrześciáńſkim poſtępowanie długieſz? nádeydźie kompan, nałog, gość, trudność, odeydźie porządek cnoty, uprzykrzy ſię nábożeńſtwa y umartwienia uſtáwiczność, tám ſię poſtoi, tu ſię pogada, gdźie ſię modlić zwyczay kázał tu ſię y do tego, y do owego, dla rozrywki przyśiędźie, áż uśiáda pobożność. O nie ták leniwo! nie ták oſpało! nie ták z pośiadániem poſtępować w drodze cnoty potrzebá chcacemu doyść JEZUSOWEGO *Sedebitis & vos.* Ach! iákoś nie ſtoiemy! żebyśmy przynaymniey w śieniach domu Páńſkiego ſtáneli. Iáka uſtáwicznośćia záchodźiemy, żeby ábo w Senácie, ábo ná publicznych konſeſſach śiádáć wyſoko! żeby pośieść kroleſtwo niebieſkie, nic nas nie obchodźi! Bázyli Xiaże O-

ſtrogſkie po Cerkwiach ſtáwiał ſobie oratoria kſztałtne z mo-
śiadzu, Pánowie po wśiach oſobne dla śiebie łáwki buduia, ná-
wet mieſzczánie y mieſzczki znácznieyſze po ſwoich farach: pro-
ſty ſtołek wyſtáwiliżeśmy w niebie ná wieczny odpoczynek? *Re-*
Iákże mi życzyć po śmierći nábożeńſtwa wiernych będa, *re-*
quiem æternam, ieżeli mieyſca w niebie nie mam, ná ktorym-
bym ſpoczał? Co Auguſtyn S. imieniem proſtakow zárzucał
Páwłowi Swiętemu o to ſię nam często pytać trzebá. *Responde-*
ret turba. Quid te jactas judicaturum, ubi ſedebis? Primò locum
inveni, ubi ſedeas? Táby náſzá myśl codźienna być powinna.
Dla BOGA! ſzukay mieyſca, gdźiebyś wygnany z źiemie o-
śiadł! *Locum inveni, ubi ſedeas?* Nie poſtawaymy w záczętey
drodze żyćia pobożnego, nie pośiadaymy w weſołym znoſze-
niu ćiężarow uſtáwicznych, nádźieią w śiedzacym JEZUSIE
ná práwicy Oycá niebieſkiego, że y nam ná wyśćiu duſzy z ćiá-
łá, przy pierwſzym ná inſzy świát wſtępie ſpocząć przy ſobie ká-
że. *Sedebitis & vos.* Y wy, y wy, y wy bodayże wſzyſcy śia-
daycie ná mieyſcach waſzych od wieku zgotowanych. Boday-
że ták uśieść! á záraz wyſzedſzy z świátá!

KAZANIE

NáProfeſſya Pánien Zákonnych w dźień SWIĘTEY AGNIESZKI.

Clauſa eſt janua.

PRzed kimże niebieſkie zámknięto wrotá? Rzecz nie zá klu-
czem, że nie przed Agnieſzka. Iák chrzeſt święty otwo-
rzył niebo Agnieſzcę (chrzeſt, bráma to do wſzytkich Sá-
krámen-

krámentow y do niebá) ták żaden moment nie zamknał. Zá-
wſze, nie dopiero przy żyćia konkluzyi, otwarte niebo Agnieſzce.
Anioł Agnieſzká. Ktoſz przed Aniołem drzwi niebieſkie zá-
wala? *Angeli ſemper vident faciem Patris, qui in cælis eſt.* Bárá-
nek znák niebieſki, odzwierni wioſny; Báránek przy Agnie-
ſzce odzwierni niebá. Láty, ále pięknicy niewinnośćia iedná
z owych dźieći Agnieſzká, ktorym ſam JEZUS otwierał niebo.
Talium eſt regnum cælorum. Kiedy chca, ida, iák do ſwoiego
domu dźieći do niebá. Brámy niebieſkie z pereł widźiał Ian
Swięty. *Singulæ portæ, ſingulæ margaritæ.* Perłowe Agnieſzki
żyćie, toć záwſze w brámie niebieſkiey, y owſzem bráma. *Suas*
margine cæli clauſit opes. Przed śmierćia Pudyká Monárchy
Polſkiego nád Krákowem o pułnocy przed nowym rokiem o-
tworzyło ſię niebo táka iáſnośćia, iáka ledwo świeći w połu-
dnie: iáſny był dowod, że do śiebie Pudyká zápráſzáło. Agnie-
ſzká żyćiem imieniem Pudycycia, o iák nie raz do niey zſtępo-
wało niebo! miáſto ſukni obnażona pokrywało świátłem, pokry-
wało cudownie roſpoſtartemi włoſami áż do ſtop, y co włos to
promień był, Agnieſzká słońcem ná niebie. O Zygmunćie Kro-
lu Polſkim w orácyi pogrzebowey nápiſał Orzechowſki. *Hunc*
obviis ulnis accipiunt omnes beatorum animæ, ac illius aſpectu læ-
tantur, adveniſſe gaudent regem juſtitiâ ac pietate inſignem. Wy-
ſzło przećiwko Zygmuntowi cáłe niebo, weſołe, że Królá ſprá-
wiedliwośćia y pobożnośćia znácznego przyimowało. Iákie hono-
ry ieſzcze na źiemi czyniło niebo Agnieſzce, żadne pioro nie
opiſze, z niczym ſię nie kryło, z niczym ſię nie zámykáło przed
Swięta Pánna, widźiáłá, co ſię w niebie dźieie, y do duſzy prze-
nośiłá, chodźiłá po niebie, kiedy chciáłá. *Hæc nubes, àëra ſi-*
deraque transgrediens: iáko widźiał y opiſał Ambrozy Swięty.
Wyſtroił żyiaca Agnieſzkę JEZUS, rozumiem żeby ten ziem-
ſki

ſki Anioł, zgubiona z Aniołem ſtraconym ozdobę przywrocił niebu. Suknia ná drogiey Pánience złotem tkána: *induit me Dominus cyclade auro texta*: pereł, kámieni drogich tyle ná Agnieſzce, ile gwiazd ná niebie; *immenſis monilibus ornavit me*, á co wſzytkie konfunduie kleynoty, krew JEZUSOWA twarzy pánieńſkiey rumieniec, y panuiacych kolorow purpurá. *Sanguis ejus ornavit genas meas.* Przed ták ſtroyna Panna, Męczenniczka, Prorokinia mogłoſz ſię kiedy zámykać niebo? Ieſt y u niebá reſpekt ná ſzátę, w ktorey nie więcey nići, niżeli cnot; nie więcey wyſokich kolorow, niżeli świątobliwości niebá śięgáiacych. Przed niebieſkiemi wrotami nie ſtoi, kogo ſuknia niebem haftowana ſtroi. Iudyt ſtroyna z tryumfem wracaiaca otwartemi ná rośćieſz bramami witałá Betulia. Agnieſzce záwſze w żyćiu tryumfuiacey, záwſze otwarte bramy niebieſkie, iák arkus tryumfalny. Nie przed Agnieſzka tedy zamknięte niebo święta wyſtawia Ewangelia. *Clauſa eſt janua.* Ale áni przed wami dźiśieyſze Profeſki. Prawda w wielu okazyach klamká západłá. Ani ſię ogladać, dopieroſz wygladać zá fortę godźi. *Clauſa eſt janua.* Do świątowych nádźiei, exkurſyi, wygodek, wolnoſtek zamknieta drogá. Otwierać oko dwornie, ucho beſpiecznie, gębę wolnie, ſerce ná áfektá lekko, wchodźić wznaiomości płocho nie umie Pánná zá forta. Szácuyćie powołánie waſze drogie Pánny, kochayćie klauzury. Iák nieoſzacowane depozyta pod ſwoim chowa was kluczem Zbáwićiel; á gdy zámyka wyśćie do świátá, otwiera do niebá. Zamknać ſię zá klauzurę zákonna, ieſt otwierać niebieſka. Tę iá prawdę nád forta záwieſzę klaſztorna. Poświęconemu BOGU panieńſtwu nie trzebá ſtać przed bramami niebieſkiemi, nie trzeba kołatać, otwarte czeka ná przywitánie. Ná każde gęby otwarćie, owierayćie ſię bramy iáko naywyżſzey, iáko nayobſzernieyſzey chwały BOGA moiego.

Zá panowania w Polſzcze Leſzka Czarnego, iáko piſze Miechowitá roku 1279. Litwa ieſzcze Bogom kłaniaiaca dwuch Krzyżakow ná woynie poimanych ták okrutnie zámordowali, że był ieden z Panow Polſkich, ktory dowiedźiawſzy ſię o tyrannii z zádumieniem záwołał. Ludźieſz to? Pierwſzego po dźikich katuſzach ná koniu śiedzacego wrzucili ná ſtos roſpalony; do wołu Falaryda konia przydało okrucieńſtwo. Pożarł konia ogień, cnotę żołnierza oświećił. Otworzyło ſię niebo nád krzyżakiem, zeſłało światłość, ktora krzyża kawalera w Pannę przeformawſzy do otwartego wynioſłá nieba. Nie miłośiernieyſza śmierć drugiego. W poſrzodek świeżo rozdartego drzewa włożyli okrutnicy niewolnika, kliny wybiwſzy w klubę wźieli, w ogień zepchneli; w tym ptak biały przyleci, z płomienia krzyżaka wyrwie, w niebo ná ſkrzydłach wynieśie. Iaſna prawda, y w tym y w owym, co mowię. Otwarte nád kawalerem Krzyżakiem niebo? nad ktorymże? ktorego światłość niebieſka Panna pokazałá. Panieńſtwu ćięſzkiej ſtoſy znoſzacemu nie zamknięte nigdy drzwi do nieba. Drugiego ptak biały bez żadney tamy nad gwiazdy wynioſł. W ptaku niewidaney białości ślubne rozumieycie panieńſtwo, wolna mu po powietrzu, wolna miedzy niebieſkiemi luminarzami droga. Miedzy dwunaſtu ná niebie znakami oſobliwſzy pokazuie Matematyka, Pannę. Chodźi wolno po niebie, iáko po źiemi inni, Panna. Znak niebieſki panieńſtwo, kto ten znak przynośi, odnieśie, o co prośi, *Cælites à cælibus* tylko o iednę literę w łacińſkim ięzyku, iakby to o iednę y to przezroczyſta ścianę, znaia ſię z ſoba, widuia ſię, rozmawiaia ſię z ſoba z wolnym świętey poufałości ingreſſem. Z nieba do Egyptu przenieśmy nie co oko, żeby widokami Egipſkiemi przeſtraſzone, tym tęſkliwiey y mocniey wrociło do nieba. Przez trzy dni w Egipcie razem dźień, razem noc; u Egipcyan tak

gruba niepogoda, że brat nie widźi brata: u Izraelitow tak miła pogoda, że brat napatrzyć śię nie może brata. *Factæ sunt tenebræ horribiles in universa terra Ægypti tribus diebus: nemo vidit fratrem suum, nec movit se de loco, ubi erat. Ubicunque autem habitabant filii Isräel, lux erat.* Straszne ná cały Egypt ćiemnośći opisuie litera S, cosz zá znak daie, że straszne? *Nemo vidit fratrem.* Brat nie widźiał brata. Straszna ná państwa, ná domy plaga, kiedy brat nie ma respektu ná brata, swoy ná swoiego. Ktore czekały biedy Apostołow y uczniow Pańskich wystawia przed oczy Zbawićiel, żeby mniey trapiły przeyrzane. Będa mowi JEZUS woyny, głody, powietrza, ná ostatku po wszytkich strachach kładźie, rodźicy ná dźieci, bracia ná bracia bić będa. *Trademini à parentibus, fratribus.* Już to ostatnia bieda! Oćiec, brat, prześladowca. Ciężka źima, kiedy wilk ie wilka, strasznieysza kara Boska, kiedy brat gryźie śię z bratem, śiostra z śiostra. Po opłakaney pod Matwami bitwie Iana Kazimierza Krolá Polskiego, gdźie brat następował ná brata, przy niesłychanych dotychczas grzmotach, piorunach, łyskawicach, ták śilne powstały wichry y szumy, iako czytam u Kochowskiego, przez dwie godźiny, że koni y ludźi wywracały, drugiemi iáko piłka rzucały: dźiwuiąc śię tak niezwyczayney ná świećie scenie wielu wołało: czyć iuż nie dźień sadny? Słuszna moim zdaniem interrogacya. Już to prawie sadny dźień po domach, po krolestwach, gdźie brat ná brata, swoy oślep nástępuie ná swego. W pewnym Kollegium pilny dźiećiuch promot z Grammatyki do Syntaxim, iść nie chce żadna miara, czymże wszytkie namowy zbiia? Brat Professorem w Syntaxim. Załośnieysza mi iedna od brata plaga, niżeli sto bez respektu, lubo z okiem od obcego. *Tenebræ erant horribiles, nemo vidit fratrem suum.* A co okropnieysze, ćiemności Egyptowi czyniło, było

było zdami śię światło Izraelowi przyświecáiace. Naygrubsza noc pospolićie po domach y sercach ludzkich, kiedy u samśiada przed wrotami południowe słońce. Ale skadże taka między Egypcyanami y Izraelitami rożnica? Doyrzał iey lubo pod obłokámi gęstemi Ambrozy Swięty. *Aperiebatur cœlum æterna videntibus & divina, claudebatur, ubi nulla erat cognoscendæ divinitatis ubertas.* Otwarte Izraelitom niebo, bo u nich otwarte oko y serce BOGU. Izrael iednosz to, co *videns DEUM.* Nie patrzy wesołym okiem ná Egypcyanow niebo, bo oni oka nie podnosza w niebo. *In Ægypto nemo aratorum cœlum aspicit.* Zyćie wasze, panieństwa BOGU poślubione cosz iest inszego, tylko codźienna wieczności medytacya, tylko ustawiczne o BOGU y chwale iego rozmyślanie! Oko u was y serce nabożne po niebie chodźi, iakże niebo być może zamknione? *Aperitur cœlum æterna & cœlestia videntibus.* Zygmunt trzeci Krol Polski z Smoleńska wyiezdza ku Moskwie, iedźie do bramy nazwaney Xiażeca, w tym záwieszone ná mocnych łańcuchach urwa śię kraty, że áni ich z mieysca ruszyć ták łatwo, ani do swoiey wroćić gory można było, do inszey Krol obroćić drogę bramy muśiał, á przypadek prorokiem był, że mu zawalona być miała droga do państwa moskiewskiego. Y byłá. Kraty zákonne czynia przystęp nie trudnia do krolestwa niebieskiego; naypewnieyszy prześćia, przed kim padły, otwieraia bramę do nieba, kiedy zámykáia Zákonnice. To iá o was, co Rupertus o Iánie ná owe słowa. *Fui in insula Apoc. 1. negabatur terra, apertum est ei cœlum.* Oddźielaia was od źiemi kraty, otwieraia niebo. Wielkiey światobliwośći maż Bernard Kolnag do Kátany miasta pozno przyiedźie, bramy iuż zamknione záštanie, woła, kołace woźnica długo, nikt kluczami nie zábrzaknie, do inszey chce iachać bramy, ále Bernard rzecze: mnie śię zda, że brama otworem

twotem ſtoi. Z wozu zſtapi, lekko we drzwi uderzy, y rzecze: Agato S. nie ſłyſzyſz? otworzże mi dziewico Chryſtuſowa; záraz wrota ſię rozſtapiły, á on rzekł do woźnicy: ſzczęście náſze! żeśmy ná nie záwarte tráfili bramy. Ktoſz otworzył wrota? Agatá dziewicá Chryſtuſowa. Y ziemſkich y niebieſkich fortec bramy Chryſtuſowemu otworem panieńſtwu. We Włoſzech w Medyolanie zamek y materya, y ſztuka, y śiła, y kſztałtem ledwo w Europie nie iedynak, zowie ſię *porta Iovis!* brama Iowiſza. Co dom Benedykta S. to nie dobyty świątobliwości zamek, to panieńſtwa forteca, to brama do nieba otwarta, nád káżdym piſać. *Hæc eſt porta Iovis.* Nie was czeka poświęcone BOGU panieńſtwa ſmutny ow edykt. *Et vos ſimiles expectantibus.* Poczekaycie trochę przed niebem. Pan na godach, ſługom czekać każa; was wyżey dobroć Boſka kładźie, oblubienicami was niebieſkiego oblubieńca czyni, więc możeſz przed wami kto zamykać wrota ná gody? Co Krol Aſſwerus do Eſtery, to do was JEZUS. *Non pro te lex conſtituta, accede.* Baiał Machomet, że pałac Faraona Krolá tuż miał bramę do nieba. Domy zákonnego panieńſtwa, ábo ſa przedmieścia, ábo ulice niebieſkie. Budowali ſynowie ludzcy wieżą babilońſką; wſtęp do nieba. Wybudowaliſz? Zawala y rozwala drogę do nieba pycha, nie buduie. Przy was dźiśieyſze Profeſki pokorę, przy was uboſtwo widzę, toć widzę dawno wam podobnym otworzone niebo. *Beati pauperes, quoniam veſtrum eſt regnum cælorum.* B. Laurencyus Iuſtynianus, Wenecki Patryarcha poſpolitych ubogich niebieſkiemi názywał odźwierniemi. Pewniey co Panna zákonna, to przy uboſtwie ślubnym Fortyanka nieba.

Niżeli wielki peryod zamknie mowę, ábo ſię z ſoba rozmowmy przez reflexya. Y nam wſzytkim otworzył BOG niebo, zſtapiwſzy z niebá, coſz rozumiecie? kiedy wynidźie duſza z ciała

łá, otwarteſz znaydźie? Ieżeli odeyść cale nie każa z głupiemi Pannami, *neſcio vos*, náſtać ſię podobno, náwzdychać, nákołatać potrzeba będźie! Przeydźie mieśiac, bodayże tylko mieśiac! przeydźie rok, drugi, trzeci, ſetny, czekay! á kiedy áż do dnia ſadnego nie otworza? O głupſtwo! ſzaleńſtwo moie! BOG mi do nieba drogę wygotował, niebo otworzył, iá w ziemi ryiac drogem zákopał, niebom zamknał. Co nieprawość, to cięſzka drog niebieſkich záwalina: co grzech mnieyſzy to haczyki do odſunienia łatwe, kłoteczki ládá żelaſkiem otworzone: co grzech wielki, to zaſuwa niedobyta, to kłotka ślepa, to zamek trudnych ingrychtow. *Malis operibus, quaſi quibusdam feris ac vectibus vitæ nobis janua clauditur,* nárzekał S. Auguſtyn. Ach iák wielem haczykow! zaſuw, kłotek bezklucznych przy drzwiach niebieſkich pozawieſzał? Ktoſz mi pootwiera zamki; kto zaſuwy poodmyka? Słuchaycie rády Auguſtyna Swiętego. Uważa ſłowa Ewangeliczne. *Unus militum lancea latus aperuit,* ieden z żołnierzow włocznia bok JEZUSOW otworzył; y mowi: czuynego záżył ſłowa Ewangeliſta, żeby tam otworzone wrota do żywota były, ſkad ſákrámentá kościelne wyſzły, bez ktorych do życia, ktore prawdźiwym życiem ieſt, nie wchodźiemy. *Vigilanti verbo uſus eſt Evangeliſta, aperuit, ut illic quodam modo vitæ oſtium panderetur, unde Eccleſiæ Sacramenta manarunt, ſine quibus ad vitam, quæ vera vita eſt, non intratur.* Otwarty bok JEZUSOW otworzył Sákrámenta, bez ktorych do żywota wiecznego nie maſz przyścia. Do ſákrámentowże świętych? po klucz do niebá zamknionego. Serdeczna pokuta, to klucz poſpolity; y zamki, y kłotki, y zaſuwy grzechowe od ſuwa. Otworz ſzkatułę ubogiemu, drzwi więźniowi, ſerce nieprzyiacielowi, otworzyłeś niebo. Dwa klucze w ręku Piotrá Apoſtołá, ieden z tych nazwał ktoś kluczem miłości Boſkiey, drugi

gi kluczem miłości bliźniego. Miłość oboia, cała u mnie w słowach! słabe to wytryfzyfko! trudnych grzechu zamkow nie otworzy! Przypatrował się pilno Augustyn wspomniony wchodzacym do niebá Apostołom, Męczennikom, Pannom, y ná licznego słuchacza záwołał. *Contemnite sæculum christiani! contempserunt Virgines, Martyres, Apostoli, contemne & tu, & intra post eos. Patet, quâ intres, & tibi est apertum ostium, quando est lancea latus ejus perforatum.* Deptali Swięci Pańscy po świecie, y pompach iego, depc y ty, á wchodź zá niemi do niebá. Otwarta brama y tobie, kiedy bok JEZUSOW włocznia otwarty. Według praw niektorych zakonow, nie godźi się żadnemu zákonnikowi wniść do izby drugiego, áż po zákołataniu usłyfzy *Ingredere.* Wnidź. Tefz u nieba prawa. *Pulsate & aperietur.* Kołatać poty trzeba, poki nie usłyfzyfz *ingredere.* Iákże zaś kołatać? Poufały Xiadz W. X. Mikowaiowi Łancycemu po cichu do komorki iego przystapiwfzy przez skałubinę postrzegł, á on się długo y srogo policzkuie. Zákołace, wnidźie, pyta, kogoby policzkował? odpowiedźiał dyabła pięściami biię. Iakiego? Mikołay Lancycy dyabłem. O iák takim biciem dobiiał się niebá maż święty! Wielomowna, obmowna złorzeczaca gębę biy pięścia, iednym uderzeniem, y biesa wybiiafz, y do niebá kołacefz, biy grzbiet dyscyplina, każda plaga kołace w niebo; biy skrufzone pierśi pokutna pięścia, kołacefz do niebá. Bodayże ták skuteczne kołatania náfze były! żebyśmy przy wyściu z świátá, usłyfzeli od BOGA, *Ingredere.* Wnidź z wygnania do oyczyzny, z padołu płaczu do domu pociech. Usłyfzemyfz? Iest w Polfzcze herb przezwiskiem Záprzaniec, przeto, że się bracia záparli brata po lat wielu z cudzych kráiow powracaiacego. Cáłe życie náfze ustáwiczna iest peregrynacya, Oćiec nafz w niebie, naystarfzi bracia náśi Aniołowie (iako

(iáko ich W. X. Skárgá názywa) w niebie; bliżśi brácia, wfzyscy święci w niebie, dźiedźictwo w niebie, iedni prędzey, poźniey drudzy do braci náfzych poydźiemy; á czyli y nas się nie zápra, y przed námi niebá? miásto *ingredere!* Bodayże nas wfzytkich BOG przyiał wracáiácych owa z Ewángelii allokucyá. *Euge serve bone & fidelis, intra in gaudium Domini tui!* Sługo dobry y wierny wnidź do wesela Páná twoiego! Iákifz iá sługá? iákafz dobroć moiá? iáka wiárá! Przez otwarte okrutnym żeláżem serce twoie moy JEZU! niechże zamknięte y dla nas niebo nie będźie! Ná tożeś go otworzył, żebyśmy nie weszli? Zámknij piekło, otworz niebo, niech nie będźie y dla nas zámknięty regestr idacych do zbáwienia. O iákbym y iá rád cáłym soba záwalił bráme piekielna, żeby nikt ná zgubę, wfzyscy szli ná zbáwienie. Szczęśliwa niebá brámo, Nayś: MARYA! *Felix cæli porta,* szczęśliwa uczyńże y dla nas drogę do niebá.

KAZANIE

Ná Dźień Oczyfzczenia Nayświętfzey MATKI BOZEY.

Postquam impleti sunt dies purgationis MARIÆ, tulerunt IESUM in Ierusalem. Luc: 2.

JAkimże tytułem dni oczyfzczenia kończełá MARYA? ktorych żadnym obligiem záczynać nie miáłá? Od pierwfzego poczęcia Niepokáláná, momentu do puryfikácyi nie potrzebowała, cofz iey po dniach oczyfzczáiacych? Dźienne godźiny, náfze wrzody swoiemi indexámi wytykáia, nie MARYI. Bez naymnieyfzey makuły PANNA, czas oczyfzczenia wielki pełni:

żeby

żeby nas náucżełá, żeć to doſkonáła ſumnienia piękność, nie krotkiego cżáśiku, ále dni długich praca. Trzebá ſię y tu zábáwić, kto chce zupełna puryfikácya zámulone grzechowym káłem ſumnienie wypłáwić. Nie wymytych to gab błotá, nie słowa, mowić: raz zápłácżę, y duſzne brudy opłácżę! raz ſię w pierśi uderzę, iedno ſkruſzonego ſercá ſtrzęśnienie, rázem grzeſzne otrzęśie prochy! raz weſtchnę, grube chmury niebo grzeſznemu wydźieráiace roſpędzę! Nieboże! mała gabká wielkiey plámy z ſukni niewywabi. Uſtáwiczny ná wodach łábęć, á ledwo wypiekni pierze, w ſkorze murzyn. Włádyſłáw Iágiełło, Krol Polſki, codźień práwie w długiey wannie dla zdrowia; ty w krotkiey raz w rok lez kapieli y wybieleieſz? y wyzdrowieieſz? Wpiia ſię głęboko w ſerce brud grzechowy, lekkie go opłokánie nie zmyie. Smieſzna łáźnia! grzechow tyśiac, łeſká iedna! roſpuſty cáłe życie, żálu moment! Szpetnieś ſtrędowaćiał grzeſzny Náámánie, raz, drugi, śiodmy w pokutnym nurzay ſię Iordánie. Gotuiacym ſię do ołtárzá Kápłánom Ierozolimſkim y ſpore wanny, y zwierćiádłá białogłowſkie Moyżeſz wyſtáwił z roſkázu Bożego. Co dźień, to ledwo nie cáły przy kryſztale białogłowa, żeby ſię oku ludzkiemu wypięknilá, iam ſię iuż doſyć dla Boſkiego wyſtroił! iezelim zayrzał tylko w ślepe zwierćiadło momentowey na życie ſkáláne reflexyi! Adam Sędźiwoy Czarnkowſki, Woiewodá Lęczycki, Generał Wielkopolſki, ná trzy dni przedwielkánocne zámykał ſię w Kollegium Poznáńſkim, żeby był y iáśniey poznał naydrobnieyſze ſumnienia czarności, y wybielił ſkuteczniey ſpowiedźia wielkonocna, lubo przez rok u konfeſſyonału częſty. Ty niedbały ſumnienia goſpodarz w krоćuśińkiey ná ſpowiedź præparácyi ukrytych głęboko doyrzałeś mákuł? oczyśćiełeś ie? żeś coś we łzach pokutnych pobebłał, nákſztalt głupiego dźiecká kapiacego

ſię ábo w kále, ábo w rzeczce, ktora kurzey ſtopy nie zátopi. Trzebá czáſu do puryfikácyi, ále trzebá y ſzkrupulackiego wypełnienia, cokolwiek roſkazáłá pokuta. Przyćinał ktoś Echowi, że z cáłego słowa ućinek, z wierſza czyni fragment. *Bona non benè, quia non integre!* Przytnie podobno oſtrzey ſpráwiedliwość Boſka, ieżeli náznáczone odćinaſz poſty, iáłmużny pokutne łamieſz, przećinaſz páćierze. Boday ták BOG nie piorunował śmiałości pokutuiacey w ułomkach, iáko piorunuie Ian. S. xiag ſwoich minucyarze. *Si quis diminuerit de verbis libri prophetiæ hujus, auferet DEUS partem ejus de libro isto, & civitate ſancta.* Demetry Ocyniuſz, pierwſzey godności Pan w Moſkwie po Cárze Wáśiłowiczu, że nie ſpełnił duſzkiem ſzklenice od Cárá, duſza przypłáćił. Nie ſpełniona za kontempt byłá, więc krew záráz wylác muśiał, żeby kontemptu notę zmazał. Kielichá nie dopełniaſz, ktorym ćię pokutá częſtuie? boy ſię o duſzę! Dopiero ſię zupełnie oczyśćiſz, kiedy wypiieſz nápoy pokutny czyśćie, áż do kropli. *Impleti ſunt dies purgationis.* Trzećia z słow dalſzych, ná dalſza mowę będźie reflexya. Wypełni dni oczyſzczenia naypokornieyſza MARYA, áż záraz świátu ſię pokázuie BOG człowiek, miła, łáſkáwa dźiećina. Tuſz idźie: *tulerunt IESUM in Ieruſalem.* Tá byłá, tá ieſt y dźiś pokory nayczyſtſzey MARYI śiłá, czyni JEZUSA ludzkim potrzebom bez odwłoki gotowego. To iá rzekę, bodayże przy zápálonych gęſto gromnicach, iáśnie y goraco! Kędy ma ſwoie święto pokorna przy oczyſzczeniu MARYA, tám JEZUS, ták dźiećię, ná co chceſz, łátwe, miłe, łáſkáwe. Iednego chcę przez pokorę Mátki twoiey, y z mowy, y z káżdego żyćia momentu moy JEZU naywiękſzey chwały twoiey.

Z fortecy duchowney Kroleſtwá Polſkiego przez Pruſzcza wyſtáwioney pierwſza mowy ſłábey wynidźie obroná. Ná Ruśi

do domu gościnnego ná noc trzech gośći przyieżdza, Tátárzyn z uſchła ręka bez nádziei pierwſzego wigoru, kupiec doſtátni, y żyd. Po dług'ch rozmowach, wpadł dyſkurs (ſnać z okázyi świętá) o Nayświętſzey MARYI: wmieſzał ſię miedzy wiernych żyd niewierny, ſzpećic záſzargány bluźniercá Pániéńſtwo MARYI pocznie: Tátárzyn, że przy dworze Páná Litewſkiego wiele pochwał o imieniu MARYI ſłyſzał, żydowi odpowiedźiał oſtro, nie słowy, ále ſzábla: zámknał gębę otworzywſzy ránę. Nie bluźni niewolniku piekłá, Krolowy niebá MARYI. Odpowiedź Tátárzyná teyże nocy pochwaleła MARYA, y zá zdrowey ręki ákcya, chorey bá iuż umarłey żyćie od Syná ſwoiego obiecáła. Iák tylko wſtánieſz, mowiłá, ná mſza pierwſza poydźieſz. Ieſzczeſz oſpalcy ná pierwſza mſza záſypiać będźiemy? ná ktora ſamá Nayświętſza MARYA budźi y wypráwuie! Xiędza uprośiſz o memento ręki káleki, świecę kupiſz, zápálona przez cáła mſza trzymać będźieſz, po mſzy ná ołtarz oddaſz. Co MARYA kázáłá, uczynił Tátárzyn, ledwo oddał ná ołtarz świecę, odebrał cáłe uſchłey ręki zdrowie, z zádumieniem ſwoim, y ludu zgromadzonego. Skadże ták łátwe od JEZUSA miłośierdźie? świecá rzecz obiáśnia. Swiecá pod czas mſzy palona, pámiatka gromnic byłá, pokorę Gromniczney MARYI przypomináłá, przeto ták łátwy kálece Tátárzynowi JEZUS. Nie kázáłá nayczyſtſza MARYA obrońcy honoru ſwoiego prośić o mſza, ále tylko o memento, o krotkie wſpomnienie. Nie trzebá długo żebrać miłośierdźia u JEZUSA pokorę Gromniczney MARYI PANNY y MATKI Niepokáláney uroczyście obchodzacym. Ná mármurách, ábo złoćie ryſowałbym práwdę, ktora ná gromnicách nápiſał chrześciáńſki Poetá. *Feſto hoc cereus eſt in mea vota DEUS.* Wiećie czemu dniá dźiśieyſzego woſki święci Kośćioł Chryſtuſow, y pali? że-

byś przy gromadnych ogniach iáśnie widźiał, że przy święćie pokornego oczyſzczenia, łátwy potrzebom proſzacych JEZUS, iák woſk przy ogniu. Dobrze, że to święto MARYI Grecki Kościoł názywa Hypapante, abo Prezentacya. Kędy w honorze oczyſzczenie MARYI, tám Prezentacya łáſk u JEZUSA. Nie kryie, nie zámyká gdźieś dáleko pomocy, tuſz ná oku prezentuie ſię JEZUS z łáſkámi, łátwy, miły, gdźie widźi święto uroczyſte pokorney puryfikacyi Mátki ſwoiey. To widźiał przy dźiśieyſzym ákćie Stáruſzek Symeon, ktory ſpiewał. *Lumen ad revelationem gentium, quod paraſti ante faciem omnium populorum.* Nie ſzukayćie dźiśiay dáleko świátłá zbáwiennego, tuſz go wſzyſcy przed oczyma maćie. *Ante faciem omnium populorum.* Skad przećiwko poſpolitym ſtárych obyczáiom, nie wypraſza ſię, ále wpraſzá do śmierći ſtárzec Symeon. *Nunc dimittis.* Dźiśiay zámykay śmierći oczy moie. Widźiały BOGA w ćiele, widźiały MARYA, nie máia ná świećie, ná coby po tych ſpoyrzały. Nie widźiſz ſtáruſzku, iák ſtráſzne czekáia ſady? Widzę przy pokorney Nayświętſzey MARYI puryfikácyi, miłym dźiećięćiem JEZUS, nie ſtráſznym Sędźia, łáſki rozdáie, nie pioruny rzucá. Tuby wołáć z Tertulianem. *O DEUM totum homine occupatum!* Záwſzeć, ále oſobliwie przy dźiśieyſzey uroczyſtości, cáły człowiekiem záſtapiony, ludzki, łátwy ná co chceſz, Iezus. Gen: 31. Poſtrzeże Iákub Pátryárchá iádacego ludno brátá. Ezáwego, nie ták lidzby, iáko bráterſkiey przelęknie ſię cholery. Gniew bráterſki, ſtráſzne woyſko. Więc w pierwſzey przed ſoba ſtráży gromadne wyſeła do Ezáwego podárunki, Silny ná przełomanie iákichkolwiek áfektow żołnierz, prezent bogáty. Tym czáſem idacy z ſoba lud pięknym układa Iákub porzadkiem, ná okázálſze gościa brátá przyięćie. W pierwſzym rzędźie ſtáwia ſłużebnice z dźiećmi ſwoiemi,

w drugim Lia z Synámi, w ostátnim Ráchelę z Iozefem. *Posuit utramque ancillam & liberos earum in principio, Liam & liberos ejus secundo loco, Rachel autem & Ioseph novissimos.* Kocha Pátryárchá Ráchelę y Iozefa nád wszytkich, y kłádźie ich po wszytkich. To mieysce ostátnie pierwszey miłości dowodem będźie? Tá iest częstá u ludzkiey, tá częstá u Boskiey miłości modá, sadza kochankow swoich ná ostátku, á ostátni mieyscem, pierwśi miłośćią. Ale Iákubowych dyspozycyi inna dáie przyczynę Neoteryk. *Sperabat facilem in sua vota Esau propter Rachel & Ioseph novissimos.* Ostátnia nádźieiá Iákubá, przeiednania brátá, Ráchel y Iozef ostátni. Pięknieysza nád wszytkie Ráchele y nayukochańsza MARYA, przy dźiśieyszym oczyszczeniu między ostátnie idźie białogłowy, daymy honor y cześć pokorze naygodnieyszey MARYI, nie czcza nádźieiá, że łátwego potrzebom nászym Oycá y Brátá nászego JEZUSA znaydźiemy. Xiężna Ostrogska Woiewodźina Wołyńska, Anná Chotkiewiczowa, przez pokorę Nayświętszey MARYI proszona, y wszytko, y tegosz práwie czásu, ktorego proszona, czyniłá. Mowiłá: Ná to imię dáłábym bez odwłoki, choćbym grosz ostátni miáłá. Wyżey, niżeli wszyscy ludźie szácuie BOG pokorę nayślicznieyszey y nayzacnieyszey MARYI, dla tey o co prośisz, uprośić łátwo możesz. Dźiękuie w swoim magnificat BOGU Nayświętsza MARYA, że ná iey pokorę spoyrzał. *Quia respexit humilitatem ancillæ suæ*, przydáie nábożny Medytátor więcey. *Et respicit respicientes humilitatem MARIÆ.* Má respekt u BOGA MARYI pokorá, ále y ći w osobliwym respekćie, u ktorych ma nábożne oko y serce pokorna MARYA. Marszałek y Hetman Wielki Koronny Ián Sobieski, roku 1625. 21. Máiá zgodne wźiał głosy do korony, roku zaś 1626. 2. dniá Lutego koronę. Mogliście Gromniczną MARYA Polácy odtad

odtad názwać MARYA koron, (dáwno się do tego przyznaie tytułu. *Per me Reges regnant*) iáko iey Národzenie śiewna od śiewow, Wniebowźięćie, źielna, od święcenia źiela názywaćie. Pátrzćie záś, co zá áfekt Królá Iáná do MARYI, inni świece, on wszytkie nayiáśnieysze splendory ná tryumf MARYI páli. Ukryway naypokornieysza PANNO godności twoie, między ćieniem prostych Mátek, żeś nie *de turba*, żeś od pierwszego Poczęćia *Serenissima*, Krol sługá cáłym iáśności krolewskich splendorem wydáie. W dźień Gromniczny świece y berło bierze, że áż do gromnic, to iest do śmierći służyć honorowi MARYI będźie, protestuie. Domowy historyk koronácyi w dźień oczyszczenia MARYI insza nápisał przyczynę. *Hunc diem elegit, ut faciliùs propitium haberet DEUM, & sibi & regno.* Ten obrał dźień, żeby prędzey łáskáwego sobie y krolestwu ználazł BOGA. Rozumiał Pan madry, że łátwy ná co chcesz BOG człowiek przy pokornym MARYI oczyszczeniu. Zá Bonifacyusza Pápieżá śmiáłe przy pogáństwie żydostwo bluźnili Pánieństwo MARYI. Slepy kátolik nayiáśniey ślepotę żydowska ná oczy wytykał. Nie wiedźieli, co z ślepym czynić. Przyrzekli, obaczemy się, tylko ty przeyrzy ná imię Pánieństwá MARYI. Przyięło kondycyą zgodne Duchowieństwo, dźień wtory Lutego, dźień cudowney spráwie naznáczony. Czemu nie inszy? Rozumieli wszyscy, że w ták trudnym punkćie, nayłátwieyszego ználeść mieli JEZUSA przy oczyszczeniu naypokornieyszey MARYI. I ználeźli! Przyszedł dźień Puryfikácyi Nayświętszey MARYI, przyszedł zá ślepym Rzym cáły, przed obraz Nayświętszey PANNY, przyszli Zydźi. Weźmie głos przed wszytkiemi ślepy, boć ná tego wszytkich oczy obrocone, záśpiewa Swiętá dźiśieyszego ántyfonę. *Gaude MARIA Virgo, cunctas hæreses sola interemisti,* quæ

quæ Gabrielis Archangeli dictis credidisti, dum Virgo DEUM & hominem genuisti, & post partum Virgo immaculata permansisti. Skończył piosnkę, y ślepotę rázem. W oczach zgromadzonego ludu przeyrzał, przeyrzało ślepego żydostwa pięć tyśięcy. Panteon ábo kośćioł Dyanny y wszytkich Bogow, oddány Bonifacyuszowi, y ná cześć Niepokáláney PANNY y świętych Pańskich poświęcony: z ktorego śćian káżdy kámień świadczy, że przy pokorze Puryfikácyi MARYI, łátwy ná co chcesz, iák dźiećię JEZUS.

Czemusz w cudzych doświadczeniach iásna prawda, u nas iákoś ćiemnieie? Obchodźiemy święto oczyszczenia Nayświętszey PANNY, nie dochodźiemy żadney płaczow poćiechy, wyżebrać od JEZUSA chorobom zdrowia, niedostatkom y żelazney práwie biedźie, złotey ręki nie możemy! *Nostro vitio fit, ut DEUS suarum rerum minus nobis communicet.* Pisał nie raz do swoich w Indyi Xáwery Swięty. Z nas winá, z nas! że się nam BOG niby nie użyty widźi! Spoyrzymy w żyćie násze szczerzey. Nie masz u nas święta, nie masz oczyszczenia Nayświętszey PANNY! Nie czyni uroczystośći suknia stroynieysza, nie czyni wźięta w rękę gromnicá, nie czyni przewartowana od deski do deski xiąszká nábożna. Czyń, co czyniłá przy oczyszczeniu dźiśieyszym MARYA, dopieroś święto uczynił. Iáko naywyraźnieysze spraw MARYI náśládowanie, to święto uroczyste: iák dawno zápowiedźiał S. Ildefons. *Magis placet MARIÆ imitator devotus, quam orator otiosus.* Więcey podoba się MARYI náśládowcá nábożny, niżeli chwalcá proznuiący. Ani ze mnie chwalcá! áni ze mnie náśládowcá! Iák w chwale MARYI, ták w náśládowaniu przegniely ze mnie prożniak! W dźiśieyszey do kośćiołá Ierozolimskiego processyi, idźie MARYA MATKA Boska, iákby tylko Mátka ludzka byłá,

byłá, wystáwia przed oczy ludzkie pokorna, czym nie byłá, ukrywa głęboko, czym chwalebnie była. Przećiwnik iá nie náśládowcá MARYI! Pokázuie świátu dni nie moie, kryię ćiemnośći moie. W sercu pychá, gniew, nienáwiść; w oczach skromność, w gębie áfekt, nábożeństwo, nie moie. Szkło ze mnie prostey chuty, á iá codźienny w obyczaiach kłamcá, droszszym niż Wenecki udáię się kryształem. Tosz to u mnie święto pokorney MARYI! Nayczystsza záwsze MARYA, idźie ochotna do kośćiołá iákoby iey szło o oczyszczenie, iam cáły zbłotniał! w áfektach błoto, w myślach kał, zámulone sumnienie, á ledwo koło wielkiey nocy o oczyszczeniu duszy pomyślę, y to iáko? Spowiedź tylko dla ceremonyi, dla mody, dla ludźi, rostrzaśnienie żyćia niedbałe, żal zá grzechy niedbalszy, obietnicá poprawy nayniedbalsza. Tosz to u mnie święto Puryfikacyi Nayświętszey PANNY? Wyięta z pod prawa MARYA, poddaie się prawu, y czyni nád powinność. Iá wszytko przećiwko powinnośćiom, nic nád powinność! Ktoresz práwo spráwy zemna mieć nie będźie przed Sędźia BOGIEM? Przy Gromnicznych świátá cáłego ogniach, nie znaydźiesz u mnie práwa bez krzywdy! Tosz to u mnie święto Gromniczney MARYI? Gore w ręku gromnicá, w żyćiu co ákcya, to ożog piekłem okopcony! Nie masz u nas święta oczyszczenia Nayświętszey MARYI, iákże się spodźiewać mamy łátwego miłośierdźia u JEZUSA? Pokazał się JEZUS náprzod dźiećięćiem świátu, kędysz? w Betleem Iudskim. *Natus in Bethleem Iudæ.* Iudá iedno co *Confessio*, co spowiedź, Betleem, iedno co dom chleba. Przy dźiśieyszey uroczystośći, niech będźie spowiedź iáko naydoskonaley sumnienie oczyszczaiące, niech będźie dom chlebá, będźie JEZUS, dźiećięćiem prośbom ńászym. Co pisał nád żłobem Augustyn, nápiszę iá nád drzwiami kośćiołá Ierozolimskiego.

Dies

Dies dulcis, verè dulcis dies! promitto vobis filioli, & certus sum, quia in hac die, si quis ex corde pœnituerit, quodcunque petierit, dabitur ei, tantum in fide non dubitet. Dźień dźiśieyszy dźień słodki, záprawdę słodki dźień! Obiecuię wam y niezáwiodę, że ktokolwiek dnia tego od naymnieyszey serce oczyści zmazy, ná co chce, łátwego mieć będźie JEZUSA, tylko wiara niech nie wątpi. W sukienki uboga, w nábożeństwo do Nayświętszey PANNY dostatnia Pánná (iáko Pelbart ma) że dniá dźiśieyszego wyniść poczciwie między ludźi nie mogłá, z domu uczyniłá kościoł, y tym dłużey, tym modli się goręcey. W tym záchwycona w domu widźi się nie swoim, w kościele, ktoremu podobnego nie widźiałá, klęczy, śpiewaiacych o Nayświętszey Pánnie Gromniczney msza wszytkich iednym głosem słyszy. W tym ieden z ássystuiacych MARYI, káżdemu świecę dáie, dał y iey. Przyidźie do offertorium, oddáia ná ołtarz wszyscy świece, Pánná trzyma. Od tronu Mátki Boskiey przychodźi roskaz, żeby oddałá: do tronu MARYI pokorny głos y płacz záchodźi, żeby nie oddáłá. Raz, drugi, trzeci goraco o świecy oddánie mowia, raz, drugi, trzeci goręcey o świecy nie oddánie płacze Pánná. Widźi to Nayświętsza MARYA, y uśmiecha się. Serdeczna MARYI poćiechá, wysoki u nas upominkow od niey przysłánych szácunek. Więc kiedy nábożna Pánná przytrzymuie świecę, y msza oraz, (czekał ná świecę Xiadź u ołtarza) Anioł zá gromnicę, Pánná zá gromnicę, długa utarczká złamie ná poł świecę, Anioł połowę, Pánná bierze połowę, y cále się obaczyłá iuż w domu swoim. Zátowáłá, że się wrociłá. Wszakże widźiałá, że nie sen był czczy, trzymałá w ręku gromnicę, iáko drogi prezent: woskowy ułomek nád wszytkie świátowe ceras szácowałá. Szácowali wszyscy, ktorzykolwiek zważyli. Dotknać się świecy, dosyć było, smutnym do poćiechy, cho-

rym

rym do zdrowia: przyświecáłá iásnym świátłem káżdego niedostatku nocy gromnicá. Skadże ták łátwe przy świecy od JEZUSA miłośierdźie? Gromniczney uroczystości relikwia byłá. Podobnym áffektem bierzmy w kośćiele chrześćiáńskim święcone dźiśiay świece, trzymaymy mocno woski, mocniey przykłády MARYI, obiaśni łátwym promieniem smutne ćiemności JEZUS, rospędźi niepogody, wesoły dźień zápali w grubych nocach płaczacym. Niech będźie y násza pochwałá, ktora Historyk nápisał Elżbiećie Sieniawskiey, Marszałkowy Koronney. Záwsze u niey w domu gromnicá ná oczach, záwsze y w drodze, ále iáśniey u pobożney Páni w obyczáiach, pokorá MARYI, nábożeństwo, czystość sumnienia, práwom Boskim y ludzkim posłuszeństwo. Z tákim świátłem w domach nászych gromnice palmy, niech będa *ex Virgine cera*, niech przy gromnicach bielsze iáśnieie nád wosk iárzęcy sumnienie: niech nas żaden dumy dym nie brudźi, żaden źle zápalonych áfektow kopeć nie czerni, przy nábożney pamiatce pokornego MARYI oczyszczenia, y w żyćiu, y w śmierći, kiedy nam w trupieiace ręce gomnicę podawać będa, z miła y łátwa ná wzdychania násze twarza JEZUS się pokáże, o ktora konaiacym Kośćioł pokornie prośi. Dla pokornego Mátki twoiey oczyszczenia, oczyść szpetności duszy nászey Synu Boży, á w czas owy naytrudnieyszy przy śmierći, badź nam łátwo miłośierny.

KAZANIE

NA DZIEN S. MACIEIA.

Cecidit sors super Mathiam. Padł los ná Macieia. Act. 1.

Los fortunny ná Maćieiá, ná los leca gromadno myśli dobrey fortuny, ábo niektore przebrać! Pierwsza. Przy wy-

braniu

braniu ná Apoſtolſtwo, zbieraia ſię ná Macieia prace iák go-ry, ſpádáia uboſtwa, kámienie, krzyże, topory, śmierci, toto ſzczęście? *Cecidit ſors ſuper Mathiam.* U idacych zá Chryſtuſem nieſortuny ſzczęściem, ruina exaltacya, przepaści gora, *muniunt illos colles in præcipitio. Iudith. 7.* zguby obrona, kontempty honorem, połomane ábo od bolu, ábo od tyranna kości, fortuny kośćia. Po piſmach pogáńſkich ledwo nie co kártá, á czaſem ledwo nie co wierſz, to fortuna, w piſmie Bożym raz tylko imię fortuny nápiſane, y to oſtrym piorem ná proſkrypcya. Czému? domyśla ſię Neoteryk przyczyny. *Fortuna Christianorum, neſcire fortunam.* Toto prawdziwa chrześciáńſtwa fortuna, niewiedzieć y o imieniu fortuny. Przy kole oſtremi żelazami ſtráſznym, Kátárzynę S. názwał ktoś fortuna świátá chrześciáńſkiego. Ták u chrześcianina nie złote, ále męczeńſkie koło, to fortunne. Y Swięty Felix, y S. Felicitas y S. Fortunat, Męczennikámi. Cierpieć dla BOGA, to ieſt być ſzczęśliwym, to ieſt być Fortunatem y Felicitata. Kaſztelan Gnieźnieńſki Tuczyńſki przypatrował ſię to krwi męczeńſkiey, to purpurze Senatorſkiey, y żáłośnie záwſtydził ſię! *Felicior fuiſſem, ſi rubuiſſem ſanguine quam purpura!* O iák prawdziwſzey fortunny kolor, krew męczeńſka, niżeli purpura! Kędy wylewa krew męczeńſtwo, tam *inſulæ fortunatæ.* O toć y ná Mácieiá loſy padáia fortunne, kiedy laſy krzyżowe. *Cecidit ſors ſuper Mathiam.* Upadł los, y upadek ná gorze! *Cecidit ſors ſuper.* Tá ieſt nieſortuna ſzczęścia, ná wyżſzym záwſze ſtopniu upadek ſzczęśliwſzych. Iák gora, grzech Panow, y ćięſzſzy, y zaraz w oczy świátá cáłego idzie. Upadnie uboga chata, ledwo bliſki poſtrzeże ſamśiad; upadnie bogata wieża, ná ruinę y bliſka y daleka ziemia ſtęknie. Ieſzcze ſię zádziwuię nád upadkiem. *Cecidit ſors ſuper Mathiam.* Ieżeli ſzczęście ſpadło, iakże w gorzę? Naywyżey fortuny powſtaia, kiedy ná honor

honor Swiętych padaia? Tá ieſt chwałá Swiętego Macieiá! wynośi ſzczęście w gorę, ktorego intereſa ná ſwoię opiekę rzucone nośi. To mi ſię zaś iákimśiś widźi pograżeniem Apoſtołá, że ſzczęście upadło ná Macieiá. Więc był kiedy pod ſzczęściem? Zadna fortuna gory nád S. Apoſtołem nie miáłá. Záwſze Apoſtoł S. *ſupra ſortem*, nie *ſors ſuper Mathiam.* Nád każdym ſzczęściem y nieſzczęściem wyżſzy Maciey. Nád każdym słowem mowiacego niech będźie chwała twoia BOZE *ſuper*, to ieſt iáko naywyżſza, dla mnie doły kontemptu. *Cecidit.*

Ze w Macedonii oſobliwiey pracował Maciey Swięty, chciałem go názwać wielkim Apoſtołem Macedonem, ále komparacya zdałá ſię Macieiowſka krzywda bez porownania. Nád zwycięſca świátá Macedonem dokazowały, co chciały przypadki. Pan ták wielu páńſtw, niewolnikiem był ſłáwy y fortuny, nie co on, ále co te chciały, czynił. *Magnum fecit Alexandrum fama, minorem facta, nullum fata.* Nie poddał ſię żadney fortunie y nieſortunie Maciey, nád te y nád ſłáwę wyżſzy. Więcey czynił, niżeli lubo ſtogębna mowić może; brał we wſzytkich okázyach czyli powodnych czyli przewodnych zwycięſka gorę, z nim brała wiará Chryſtuſowa nád bałwochwalſtwem. Iákoby znowu z niebá ſpadał bies pyſzny, ćierpieć nie mogł, że w Macedonii zá praca Macieiowſka piekna podnośiły głowę ołtarze Chryſtuſowe, á ſpadały bałwochwalnice: coſz czyni? z olbrzyma dźiecinieie ná Macieia, przed ludem bałwochwalſkim płacze, że ich łzy pobić miały, upewnia, ieżeliby dłużey Macieia, zgubę Bogow nie zgubionego ćierpieli. Przypatrzcie ſię trochę bieſowi dźiecięciu. Iákich on nie ſzuka poſtaw? żeby łatwiey oſzukał nieoſtrożnych! Iuż w ráiu wężem, iuż w więźieniu Małgorzaty S., iuż po puſtyniach Antonich, Pawłowych ſmokiem, iuż Aniołem świátłości, iuż Chryſtuſem

ſtuſem Marcinowi S., iuż ſtráſznym olbrzymem wielu, iuż dźiecięciem. Gdźieſz bies nie będźie, ieżeli ſię w dźiecinnym odzywa ciele? Náwiedza cudowne mieyſca ſzlachcic polſki z małym ſynaczkiem, przy iednym, ſpoyrzy do ſtudźienki, rybki czyſtemu oku, barźiey ſumnieniu pokazowała: (prawdźiwie, czy przez bład proſtactwa nie dobrze rzeczy widzacego, tym czaſem nie patrzę) miáſto ryb obaczył wielka łez materya, że nic nie widźiał. Więc zápłacze, niegodźienem! nie łatwo przeyrzę, co ſię oczema oślep nágrzeſzyło! Spyta ſynaczka małoletniego. A ty widźiſz rybkę? nie widzę. Niewidźiſz! Da oćiec ſynowi mocna pięścia. (dopieroſz niewidźiał!) To y twoie oczy iuż grzeſzne! iuż ie dym piekielny záćmił? Nie potępiam iá pobitego ſyná, *mutus piſcis*, niema rzecz ryba zwłaſzcza ſtudźienna, ſkarżyć o grzech iáki dźieciucha nie mogłá, przecieſz z inſzych argumentow ſtarcowa zbiiam admiracya? Toś ſię ieſzcze ſtáruſzku nie náuczył? że często *tantillus, puer, tantus nequam*! Bywa (bodayże nie bywał!) w małym dźiecinie wielki grzech, to ieſt wielki dyabeł, zá przezwiſkiem S. Chryzoſtoma. Dla BOGA! poprzeſtaćby przeklęctwa dźieci, rodźicy! Zprzykrzeły ſię báby, y dźiadowie bieſowi, y on kocha dźieći, záwołany prędko przybieży! Wſzakże kiedy bieſa dźiecięciem widźiemy, żebyśmy śmiali ſię z ſzatana, nie przed nim drzeli, náukę mamy. Coſz dźiecię záſzkodźić może? Acz moim zdániem ledwo nie nayſtraſznieyſza pokuſa, kiedy przychodźi iák dźiecię, pieſzczona, miła, urodźiwa, niema, uśmiechaiaca ſię, kochać ſię każe, iák ſię pokaże. Zal ſię Boże! do tego przyśliśmy głupſtwa, grzech kochamy iák dźiecię! Ktoſz bieſa nienawidźi iák nieprzyiaciela? Dawno ſię o to pyta Papieſki Káznodźieia, á długo rázem Generał Iezuicki, W. X. Páweł Oliwa. *Da mihi, qui hoſtem ſcelus putet?*

Faciliùs avellimur ab ubere, quam à ſcelere. Bronił ſię długo y mocno biiacemu ná śiebie czartoſtwu dźiecięciem wiadomy ktoś w Polſzcze, woiuie dźiecięciem w Macedonii przeciwko Macieiowi ſzatan. Dokazałże co nád Apoſtołem? Ták wyſoko wynioſłá cnota Macieia, żadne go ſzatańſkie ſztuki nigdy nie dośięgły. W iákieykolwiek poſtaci bies powſtawał przeciwko Macieiowi, w káżdey ſłabym y proſtym dźieckiem przy Macieiu. Lubo pochlebna fortuna dźiecięciem, lubo rozgniewana Tyrannem, záwſze Maciey iedenże, nieuſtraſzony, nád wſzytkie doły y gory wyżſzy. Ten mu panegiryk od dźiecińſtwa czytáia Legendy Trewirſkie. *Laſciviam abhorrens pueriles annos morum maturitate vincebat, informabatur quoque ejus animus ad virtutem, ut eſſet ad intelligentiam habilis, ad miſericordiam facilis, in proſperis non elatus, in adverſis conſtans & intrepidus.* Od dźiecińſtwa Maciey żył w ciele, nie pod prawem ciałá, młode latá ſędźiwa zwyciężała obyczaiow powaga, rozumy cnota nád látá, w ſzczęściu niewynieśiony, y przeto nád ſzczęście wyżſzy, w niefortunie niewzruſzony, y przeto żadnym ſzczęścia dyſpozycyom nie podległy. W każdey okazyi Maciey *ſuper*, gora. Macieia widźiał z daleka, y opiſał Izaiaſz Prorok. *Minimus erit in mille, & parvulus in gentem fortiſſimam. c. 6. 27.* Naymnieyſzy będźie zá tyśiac, á malucki zá narod naymocnieyſzy. *Mathias*, iedno co *parvulus*, iedno co *minimus*. Maciey, malucki. Maciey naymnieyſzy, ále męſtwem Apoſtolſkim tyśiacom (mała to pochwała śiły Macieiowey) ále národom nayśilnieyſzym nie uſtapi. Zbierało bałwochwalſtwo ná Macieia, ſzczęścia, nieſzczęścia, Tyranny, národy całe buntowało: tyśiacne woyſka y národy ieden zwyciężał Maciey od żadnych fortuny perſekucyi niedośiężony. W Krakowie po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, Kardynała, Biſkupa

Krakowſkiego, elekcya Sukceſſora; w tym ná nieſzpor zádzwonia, dzwon wielki nazwany od imienia fundatorſkiego Zbigniew z mieyſca wypada ſwoiego, mury łamie, ſklepienia kruſzy, w głab wieży ſpada, á co naydźiwnieyſza, ledwo nie ná powietrzu ná ſłábey deſce, beſpieczen całości ośiada. Wiele było u Elektorow głoſow, więcey nád dzwonem exkłamacyi, iednę tylko przypomnię wſzytkim ná ten czas poſpolita. *Quæ eſt iſta campana? in turri ſublimis, in caſu ſublimior*! Coſz to zá dzwon? wyſoki ná wieży, wyżſzy w upadku? Apoſtolſtwo Macieia S. dzwon wielki. *In omnem terram exivit ſonus eorum.* Słyſzała głos dzwonu Apoſtolſkiego Macedonia, ſłyſzała Judzka źiemia, ſłyſzały dalekie páńſtwa y prowincye. Dzwonił ná wieży Zbigniew Krakowſki w dole milczał. Wyſoko kładły národy głos Macieiow? dzwonił: ſtracały do więźienia? dzwonił. Káżdy głos dzwonu cudownego, głos był dzwonow wielkoczwartkowych y wielkoſobotnich: bo káżdy ná *gloria in excelſis DEO* dzwonił, ná chwałę BOGA wyſoka! Miał ſerce dzwon Macieiow u ſłuchacza? dzwonił, nie miał ſercá, dzwonił záwſze iáko ná wieży wyſokiey. Co o morzu Seneka to iá rzekę o Macieiu. *Tot amnes non mutant ſaporem maris, ita impetus rerum viri fortis non vertit animum, manet in ſtatu, & quidquid evenit in ſuum colorem trahit.* Wpływaia w morze rzeki z piaſkem złotym, y perłami, wpływaia z błotem; wpływaia Tybry, wpływaia Nile, morze záwſze iednoſz, záwſze *in ſuo alto*, lubo wod ubędźie, lubo przybędźie. *Mirabiles elationes maris*! cudowne morza wyſokości, żadne ich nie konfunduia odmiany. Nie inakſze ſerca Macieiowego poſtanowienie: rozmaite prac Apoſtolſkich powodźi? myśl Apoſtolſka záwſze nieodmienna: żaden rzeczy impet by naygwałtownieyſzy umyſłu Macieiowego niewywrocił, iákieſzkolwiek przyſzło ſzczęście, do myśli przyſzło,

ſłużyć

ſłużyć poddane muśiało, nie panowáć. *Quidquid evenit, in ſuum colorem trahit.* Właśnie do żyćia Macieiowego częśc ſię doſtałá ſkładu Apoſtolſkiego. *Carnis reſurrectionem, & vitam æternam*! Uſtáwiczna u Apoſtołá reſurrekcya, uſtawiczne z naſtępuiacego ſzczęścia tryumfy. W żyćiu Macieiowym iák w żyćiu wiecznym. Nad kimże tám fortuna y przypadki przewodźić będa? Nigdy ſię nielękał Izaiaſzowey pogroſzki Apoſtoł. *Qui ponitis fortunæ menſam, ut bibatis ſuper eam, numerabo vos in gladio & omnes in corde corruetis. 65.* Co fortunę u ſtołu częſtuiećie, pić krew waſzę miecz będźie, á wſzyſcy w ſercu upadniecie. Nie ſtáwiał żadnego ſtołu ſzczęściu Maciey. Urodzony w Betleem, Kompatryota JEZUSOW, káwałka chlebá nie dawał fortunie, nie żył ná ſzczęście, Boſkiey opatrzności wychowaniec. Częſtował porzuconych od fortuny nie fortunę. Skad kiedy pod czas głodu do Trewiru ciáło przynieśiono Macieiowe, przenioſł ſię rázem wſzytkich rzeczy doſtatek: pokazały ſię pełne po polach urodzáie, po ſtodołach zboża, po ſpiżarniach maki, káſze, po ſtołach chleby. Toć kiedy áni śiadał, áni ſadzał do ſtołu fortuny Maciey, nie upadł ná ſercu, záwſze nád káżda fortunę wyżſzy. Toto maż, ná kogo nic ſię nie godźiło ſzczęściu. Dawno ná cáły świat Rzymſki mędrzec krzyczy. *Vir eſt, in quem nihil licuit fortunæ.* Z tych mężow ieden Maciey S. Dekret to Piotrá Apoſtołá. *Oportet ex his viris teſtem reſurrectionis Xi fieri unum*, toć nád nim gory nigdy nie brałá fortuna. *In ſapientem non cadit injuria.* Nie pada ná madrego żádna od ſzczęścia krzywda. Do madrych wpiſały Macieiá legendy Trewirſkie. *Mathias in lege erat doctiſſimus, corde mundus, animo prudens, in ſolvendis quæſtionibus ſancræ ſcripturæ acutus, in conſilio providus, in ſermocinatione expeditus.* W prawie biegły Maciey, toć prawa do niego nie miáłá for-

tuna.

tuna. Pod prawem u madrych ſzczęście. Czyſty ſercem Ma-
ciey, to nie poddaniec ſzczęścia. Záwſze gora niewinność. O-
ſtry, roſtropny w odpowiedźiach Maciey, toć nád fortunę. I-
grzyſko ſzczęścia, głupi. W rádźie opatrzny Maciey! coſz
tu ślepa dokazać mogłá Bogini? Ma gorę nád niebem madry
Maciey. *Sapiens dominabitur aſtris:* iákże nád proſtemi źiemi
boſzkámi ſzczęściem y nieſzczęściem nie miał panowáć?

Panował! Nád námi iákikolwiek przypadek fortunny, czyli
niefortunny o iák dokázuie! W ſzczęśliwych odmianach ro-
ſpuſtniéśmy weſeli, pyſzni, rownych, ba y wyżſzych, dopieroſz niż-
ſzych głupi pogardźiciele: w nieſzczęśliwych, nierozumnie fra-
ſobliwi, cale nie ſwoi, cali płaczow y nárzekánia, cali deſpera-
cyi! Dwuch Macieiowſkich ná Biſkupiey kátedrze czcił Krá-
kow, Sámuelá y Bernardá. Mieli coś w przezwiſku od Macieia,
więcey w ſercu żadnemi ćięſzkościami nie ſchylonym od przy-
kłádu. To w Bernardźie chwali nagrobek kościoła kátedral-
nego krákowſkiego. *Vir omnium ſeculorum memoria digniſſimus,
Præter excellentem in omni genere virtutum gloriam, hac infe-
licitate temporum non modo veterem DEI O. M. religionem ac di-
gnitatem ordinis eccleſiaſtici, verum etiam totius reipublicæ tran-
quillitatem, conſilio, prudentia, & integritate ſua ſuſtinuit.* Zadna
czáſow rewolucya Biſkupiego ſercá nie wywrociłá, nád wſzytkie
ſzczęścia alternaty wyżſzy, ráda, roſtropnościa, y cáłościa ſwo-
ia nie pozwolił brać gory ruinom, nád nád dawna BOGA re-
ligia, nád duchowieńſtwa godnościa, nad całey rzeczypoſpo-
litey pokoiem. Bernardá (był y Kardynałem y Arcybiſkupem
Gnieznieńſkim) Zygmunt trzeci Krol Polſki promowował náprzod
ná kátedrę Biſkupſtwa Wieleńſkiego, przeniożſzy Ierzego Rádźi-
wiłá Xiaże ná Krákowſka. Ze nie był *os de oſſibus* Litwy Ma-
cieiowſki, żadnym ſpoſobem pozwolić nie chciała ná ſortem, kto-

ra padała ná Macieiowſkiego. To ſię uporem Litwy turbował
Nominat? *Nec nominetur:* Ani o tym wſpominać: iáko nápiſał
Stárowolſki. *Stetit loco ſuo paſſumque tenuit, de ipſa quoque tri-
umphavit invidia.* Mamy niektorzy imię Macieia, przykłády
wſzyſcy, czemuſz nic nie mamy z ſercá wyſokiego? *Accedet homo
ad cor altum.* Toto Macieiowſka cnota! myśl przy codźienney
rzeczy raz ſmutnych, raz weſołych mieſzaninie, wyſoko ſpokoy-
na! Bodayże y náſza kiedy byłá! Bodayże dalſzey prawdy
douczył nas Auctor Diſcipulus! Pobożny żołnierz ſzukał Pá-
trona życia ſwoiego z dwunaſtu Apoſtołow iednego: imiona
Apoſtolſkie ná oſobnych popiſał kartkach. Y tu *cecidit ſors ſu-
per Mathiam.* Raz, drugi, trzeci bierze kartkę, z imieniem bierze Ma-
cieiowym: niekontent żołnierz z elekcyi, rzuci kartę. Z pier-
wſzych Apoſtołow życzełem ktorego. Rzuć śiebie o źiemię,
nie kartę. Przebierać y rozſadzać miedzy świętemi głupie
wyniośta śmiałośc pioruna godna. Náuczyło głupca rozumu
morze. Ponowiło dawna do Sydonu exhortę. *Erubeſce Sidon, a-
it mare.* Puścił ſię morzem do Ieruzalem, święte odwiedzać
mieyſca, powſtały ná wzgardźiciela Swiętych wody, y iuż iuż
okręt pograżały. Do loſow żeglarze, z fluktow zrozumieli, że
ná iednego, nie biły ná wſzytkich, padł los ná żołnierza. Więc
ná deſce złożony, uczył ſię ná tablicy chrześciańſkiego obiecadłá.
Czci BOGA, y Swiętych iego. Nie w zgniłkach to przebierać!
Diſcite juſtitiam moniti, & non temnere Divos. Bliżey niżeli o
deſzczkę był od śmierci miedzy fluktámi: deſka, ná ktorey pły-
wał, iuż byłá ábo iedna z mar, ábo z trunny. Rzucony flu-
ktem w gorę ſpoyrzy w niebo, áż niedaleka w iáśnieiacey ſza-
cie obaczy oſobę, y głos uſłyſzy. Iakbyś ty czcił, y pozdra-
wiał tego, ktoby tobie deſkę śmiertelna w náwę zdrowia,
przepaść morſka w brzeg Ierozolimſki, śmierć pewna przemienił

w życie? Do śmierci znałbym go zá wielkiego dobrodźieia wdźięcznie, kochał zá Oycá serdecznie, czcił zá cudownego Swiętego wymownie. Ná pomoc twoię przysłanego od BOGA widźisz Macieia, ktoregoś imienia nie rad widźiał ná karcie, obacz się, zá błąd żáłuy, w momencie uyrzysz się w Ieruzalem, á okręt twoy, y towarzystwo w dni kilká. Rzekł Swięty, y zniknął: zápłakał zá grzech żołnierz, y teyże minuty ná suchym Ierozolimy stánął brzegu. Tu dopiero wpłacz, y łzy wymownieysze były niżeli słowa, ná opowiadanie dobrodźieystwa Macieia Swiętego. Patrzcie! iednym pokazaniem się dwie rzeczy ná oko pokazał Maciey Swięty, y ślepotę żołnierza, y swoię iák nád respektámi ludzkiemi ták nád despektámi gorę. Zdrowiem płaci zá pogardę iákby zá honor, nád sobie wyższy. Ach dáleceśmy od Apostolskiey sercá wysokości! Y kontempt y honor czynia ze mna co chca! W pogardźie płaczę, nárzekam, desperuię: w honorze pysznięm wesoł, hardźie wymowny, wszędźie nie swoy. W iákieyżekolwiek szczęścia y sławy alternacie, serce nie iákieszkolwiek, ále przy cnocie mężne, przy BOGU niewzruszenie státeczne, to serce według sercá Boskiego. *Per infamiam & bonam famam, ut seductores & veraces*, to duch Apostolski. Czyli przyśpiewuia ptaszęta wschodzacemu słońcu, czyli żáby skrzecza, wesołe śmieie się słońce; czyli lekce waży perłę prostak nieznaiacy się, czy wysoko szacuie madry marynarz, iednymże kolorem perła dnieie. Czemusz iá ná pomieszane fortuny y ludźi áfektá trwarz y serce mieszam? ná káżdy wiatr szczęścia, y ná tę y ná owę stronę iák trzcina lecę? Postaw wysoki kolos ná gorze, postaw ná dole, wszędźie ieden, wszędźie tryumfalny; czemusz iá lubo w dole szczęścia y sławy, lubo w gorze, iednymże záwsze sercem Boskich nie kocham dyspozycyi? Iáśniey BOG widźi, niżeli iá, ná fortunnych wzgor-

wzgorkach, czyli ná ubogich niżinach zbáwieniu bespieczniey moiemu, w sławy gębie, czyli w niesławy głośnieysze imie. Wyższego serca nád wszytkie szczęścia y nieszczęścia dałeś ná sobie przykład Macieiu Swięty, uprośże y łáskę rowney fantazyi w podobnych okázyach.

KAZANIE
NA SWIĘTY KAZIMIERZ
przypadáiący ná ostátni wtorek mięsopustny.

USTáwicznym umartwieniem y postem żyłeś Kázimierzu S. (iáko Długosz świadek z oká, pokázuie ná oko) po cosz ná ostátni mięsopustu wtorek przychodźisz? To y święci mięsopustuia? Ma swoie á prawdźiwe hilaria, cnotá. Co Swięty, to Hilary. Wszakże y chodza po mięsopustach, y wychodza z mięsopust wielcy święci. O łatwa świątobliwości! Gdźiesz o tytuł świętego trudno? ieżeli przy stołach mięsopustnych śiedzac doyść się iego godźi! ábo doskoczyć tańczac! byle myśl obrotna táneczne záwodźiłá koło do świętey wieczności. Azasz nie przy stole Faryzeuszowym Magdalenę ukánonizował nayższy Biskup, JEZUS? Nie żartuycie odtad, z prawdy y kieliszki kiedy bez sercá dzwonić moga ná *Sanctus*: á tálerze bankietuiacych przy stole okragłym, wytaczaia się ná kołá, iákie nád głowami świętych po obrazach widuiemy. Chwali bankietuiacego Królá Baltazárá Prorok Dániel. *Bibebant vinum, & laudabant Deos suos. Dan. 5.* Kieliszki w wino, ustá piiacych w chwałę Bogow opływały. Przy stole Baltazárá piia, y chwala Bogow! o lepsza mięsopustuiacy chrześcianinie! y vivat

vivat krzyczeći będę, y *Sanctus*, Swięty, święty. Z zdrowszego Páná po ćięszkiey chorobie, wesoła miłość wiernych poddanych, roku 1717. w Lutym, w Krákowie (insze mieysca miiam) uczyniłá święto dźiękczynienia BOGU zá przywrocone zdrowie. Nowego święta nowa uroczystość. Náprzod msza solenna *in Circulo*, *Te DEUM laudamus* głośne, przy resonancyi dwudźiestu y czterech sztuk armat. Wieczor solenny bal y kollacya; gdźie przy rożnych muzykach, y strzelaniu z armat pełnione zdrowie Krolá Iegomci: w tryumfalnych kámienice ogniach, w kilku tyśięcy lamp, przy rozłożonych piecknym porządkiem inskrypcyach. *DEUS nobis hæc gaudia dedit. Salus regis, lætitia gregis. Lætemur omnes in Domino. Regi regum demus gloriam. O Polonia! Et nostra etiam benedicant DEUM gaudia!* Ostátni nápis przenoszę z Krákowa do ostatkow. *Nostra etiam benedicant DEUM gaudia!* Ták wesołośći rospodradzać trzebá mięsopustne, żeby káżdey godźiny cymbały ná wielkie *Te DEUM laudamus* dzwoniły. Gdźie mięsopust błogosłáwi BOGU, błogosławi BOG, y poświaca mięsopustuiacych. Nayświętsze táiemnice, pod osobami chlebá y wina, postánowił Krol częstuiacy JEZUS. Bierz ztad y tę náukę; że doiść się w chlebie, dopić się w winie naywiększey świátobliwośći możesz. Siadał z Publikánámi, z Zácheuszami do stołu JEZUS; y od stołu wstawali Apostołami, á ludu Xiażeta, Xiażętami cnoty. Niewiem, co zá táiemnica ná promieniach Swiętego wyrysował złotnik czas skończonych. Skończełem w mięsopustny wtorek pracę. To wiem że byleś chciał, ostátni wtorek święteć promienie wyrobić może. Niech czynia mięsopustne stoły, co czyniety dawnych chrześcian, iáko świadczy Tertulian, á ktosz ich kánonizować nie będźie: Nie pierwey záśiędźie do stołu chrześcianin (pisze ten Doktor) áż wprzod w modlitwie szkosztuie, iák

iák słodki BOG: obiaduia, wieczerzaia ták chrześcianie, że pamiętaia, iáko im y w nocy kłániać BOGU potrzebá: dyskuruia przy konwersacyach ták, że wzgląd maia ná słucháiacego Páná. Nocy przed niedźiela mięsopustna widźiałá S. Gertruda ná tronie chwały JEZUSA, á przy nogach śiedzacego Iana z piorem y xięga. Pokornie prośi, coby święty Ewangelistá notował: Mięsopustuiacych świątobliwość, odpowie JEZUS Sa y pod te czásy niebieskiego piora godni. Y záiste w ostátki cnotá, nie ostátnia cnota; chyba iey Ian Ewangelista rowny nápisze panegiryk! Służeły y Kázimierzowi páńskie stoły do świątobliwośći. Nabożnieyszy Krolewić przy obiedźie, niżeli kto przy ołtarzu, nie praszki, ále połykał Aniołki, y anielał. W posrzod pułmiskow y kieliszkow, koncha był Kázimierz w posrzod wod morskich, iedna rosa niebieska żyło serce, y poszło w perłę świątobliwośći. Nie rády Kázimierzowi u śiebie stoły były, nie ich był, ále niebieskich, kędy áni iedza, áni pia. Ale y dźiśieysze mięsopusty niewiem czyli wesołe witáia gośćia Kázimierza. Mrucza. Iużże po dobrey myśli przy świętym Krolewicu! Zle sadźicie! Iák w naylepsza przy ostátkach záczyna szczere wesołośći, kto ie przy Kázimierzu y z Kázimierzem kończy. Tym iá dyskursem dni mięsopustne zákończę, BOGU chwała y pociecha niech będźie bez końcá.

Przecięć gruba Egyptu nieludzkość przeciwko Bogom swoim! Gołe stoły, ábo codźiennym tylko obrusem pokryte u Egypcyan, Bogowie po izbach stołowych stroyni stoia: nábożni domownicy ná honor Bogow po salach swoich kádźidłá pala, poki się bogate dymy z kominow nie pokaża. Abo wesele, ábo traktacya pańska u Egypcyanina nástępuie: ustępować Boszkowie musza co do iednego z mieysca bankietu; z poszanowania,

wania, czyli z boiaźni, żeby poważna Bogow obecność lekkim pospolicie wesołostkom nie łaiała. Nie ludzki z Bogámi pogáństwa proceder bodayże u katolictwa w pierwszey nie postał myśli! Ostátki mięsopustne według káżdego siły stoł hoinieyszy záſtáwuia; y ubogi zágrodnik, ba y komornik, dostatniey połetek kráie, paczki smaży: nie także po domach waszych rozszerzaycie wesołe sceny, żebyście żadnego nie zostawili mieysca BOGU y Swiętym iego. Nie konfunduie wesołey myśli nábożna myśl o BOGU y świętych. Słuchaycie spiewaiacego przy wesołey lutni Dawida. *Memor fui DEI, & delectatus sum.* Zrzodło prawdziwych pociech, myśl święta. Niech stawa przy ostatkach mięsopustnych w nábożney głowie Kazimierz S., nie tylko nie ustawa wesołość, ále w naylepsza się záczyna przy końcu, ieżeli częstuie, dyskursy prowadźi niewinny Krolewic. Bankiet zawołany, sumnienie Kázimierzowe. Ieżeli pilniey w historye zayrzemy polskie, nigdyśmy Kázimierza nie widźieli tylko z dniem wesołym. Pospolicie w białey szacie, ná białym koniu, pokazował się iák Polakom, ták Litwie S. Krolewic, to z wesołościa! Kolor Aniołow, kolor czásow w kościele Bożym naywesel szych, kolor biały. Dawna historya. W małey lidzbie ná marsowym polu stánie Litwa, w wielkiey nieprzyiáciel. Cosz czynić Litwa będźie? więcey pod znakámi watpliwości y boiaźni, niżeli ludźi. Obaczy przy sobie Kázimierza S. ná białym koniu, kády zdał się być sobie woyskiem, leci ná strászna bitwę, iák ná wesele. Czyli tym, czyli inszym rázem Jan Borátyński Kasztelan Przemyski, przypada ná pomoc podiazdowi Litewskiemu, spieszne pośiłki przytrzymywała głęboka rzeká, westchnie do S. Kázimierza, ná swoich pomoc prędki stánie ná białym koniu, brod pokaże, ná nieprzyiaciela przywiedźie, y kilka set auxyliarnych ludźi, kilka tyśięcy zwyciężyli, z tákim

z takim

z tákim zaś weselem dźięki spiewali BOGU, y S. Pátronowi, iákiego żadne nigdy nie znáły mięsopusty. W naylepsze się záczynaia przy Kázimierzu wesołe tryumfy. W Kánie Gálileiskim záproszono JEZUSA, MARYI, y uczniow iego ná wesele. Przezornieſz to? Ták święci goście ieżeli nie umorza, pewnie umartwia zgotowane wesołości? O coć umartwia! Cudownie ożywia. Iuż iuż konáło z winem wesele, beczki y antały trunnami były. Wrocił JEZUS gospodarzowi y stołom duszę, kiedy cudem ożywił w wodźie wino. Przy mięsopustnych ostátkach niech záśiada JEZUS, MARYA, uczniowie Pańscy. Proście y Kázimierza. Y to uczeń JEZUSOW, y to Apostoł. Wiele pracom iego wiará chrześciańska powinna. Przy tych gościach upływaiace pociechy, nowych wesołości zrzodło otwo-rza. W nie dálekim krolewicowskiego pokoiu ocuci się w nocy Dyrector Kázimierza Długosz, ná ten czas Proboszcz Dobczycki, gorzeć zdá mu się zamek, idźie do Kázimierza, áż Pánic w niebieskich świátłach nád źiemię wynieśiony, z JEZUSEM y MARYĄ rozmawia. Długo przyść do śiebie nie mogł Długosz, ták go miedzy się rozbieráły pociechy y zádumienia. O gdyby w podobnym áfekcie dał się widźieć Kázimierz nád ostátkámi dźiśieyszemi! dopieroby w naylepsze sercá pátrzácych rospływały pociechy. Abraham Pátryárchá postrzeże przechodzacych blisko trzech mężow, drogę zábieży, ná chleb y wodę do domu prośi. *Afferam pauxillum aquæ, & ponam buccellam panis. Gen. 18.* Iáká dźiśieyszych stołow rospustá! u Pátryárchy, u bogacza! dla gości Aniołow, cáły obiad, czy podwieczorek, chleb y wodá! Dźiś ieżeli stoły nie stękáia pod pułmiskámi y szklenicámi, głod nosza y suchoty. Obrus stołowy zowie się po łácinie *mappa*, tosz słowo znáczy mappę, ábo opis świátá. Nie popiszesz się z tráktámentem, chybá tyle ná

stole

ſtole wyſtáwiſz ſpecyałow, ile ich ná cáłym świecie. Abráham
ná bułkę chlebá záprаſzał, áż widzę ná ſtole y máſło młode, y
podpłomyki delikátne, y cielatko tłuściuchne, y inne ſpecyaliki.
Tulit butyrum, lac, vitulum tenerrimum & optimum &c. Ták u
Abráhámow więcey rzeczy, niżeli ſłow. Wycieńczáia ákcye
ſwoie, nie w gory náieżáia ſpráwiedliwi. Abo teſz ztad do-
chodź, iáká chęć dobrze czycienia w Pátryárſze! żadna go u-
czynność nie náſyci, buły ſetne rozdać cudzym niedoſtátkom,
u Abráhama zá bułkę chlebá. Podobno teſz doſtátnieyſze ſto-
łu záſtáwienie, z gościami przyſzło. Nie uymuie ále przyczynia
weſołych ſtołow gość Anioł. Y u Abráhámá dopiero ſię w nay-
lepſza przy końcu ſtołu myśl dobra záczęłá od Aniołow; dom
ſię cáły rośmiał, kiedy pewna nowinę o przyſzłym ſynu Izáku
uſłyſzał. *Cumque comediſſent dixerunt ad eum. Habebit filium
Sara.* Kázimierz ieden Anioł iák wielu. Stał przy Chryſtuśie,
y iego kościele owa uſtáwicznie ákklámácya. *Quis ut DEUS!*
Ktoſz iák BOG? to w Kázimierzu Krolewicu Xiaże Anio-
łow, Michał. Zádne trudności Kázimierzowym przy cnocie
ſtátkiem áni wſtrzęſły, to z Kázimierzá Gábryel, *fortitudo DEI.*
Kázimierz chorych zdrowie, ſłábych śiłá, kálekow uleczenie, to
z Kázimierza Rafał, *medicina DEI.* W dźień y w nocy Pá-
nic z myśli BOGA nie ſpuści, to Kázimierz ieden z owych
Aniołow, *qui ſemper aſtant coram Domino:* á dla uſtáwiczney
nád oyczyzna ſwoia ſtráży, będźie Aniołem Strożem kroleſtwa
Polſkiego. W Wilnie w káplicy ná cześć iego wybudowaney
ma być obraz Kázimierza z trzema rękoma, to Kázimierz z
owych Aniołow, u ktorych pod ſkrzydłámi wielu rak widźiał
Ián S., Storęczny Anioł ná pomoc ſwoich, Kázimierz. Po Abrá-
hámowemu proście Kázimierzá Aniołá wielorákiego do ſtołow
wáſzych, niech ſię ma dobrze pod czas mięſopuſtu Anielſka czy-

ſtość, ſumnienie Kázimierzowe, obyczaiow niewinność, mieć
ſię lepiey weſołe czaſy będa, y ná dáley cieſzyć ſwoim będa ſię Izáá-
kiem. Záprośił pánuiacey w Polſcze familiy przez lát 900. Pá-
tryárchá Piáſt, czyli Aniołow, czyli mężow Anielſkich, Iáná
y Páwłá Męczennikow ná uroczyſte ſyná poſtrzyżyny; nie
mogł lepiey porádźić áktowi weſołemu. Rozweſelelі pogodę
nie zákwáśili goście. Rozmnożyli miod: dwie beczki y zápro-
ſzonym wyſtárczyły, y pobliżſzych ſamśiad ſłuſzne beczołki ná-
pełniely. Rozmnożeli mięſo; iednego wieprza podźiáły, ledwo
trzynaście czołnow zábráło; á co naygruntownieyſza pociech
máterya, goſpodarza upewnieli, że warſztat kołodźieyſki, w tron
ſię miał obrоćic krolewſki. Wpráſza ſię ná poſtrzyżyny mię-
ſopuſtne Anioł Kázimierz, przyimuycie do domow, bárziey do
ſercá; ták tráktuycie gościa, żeby domowym był w podobień-
ſtwie życia niewinnego; nie ſkończy hilaria waſzych, ále w
naylepſza zácznie myśl weſoła przy końcu Kázimierz. U dwu-
dźieſtu czterech ſtárcow w obiáwieniu Iánowym iuż w oczach
obraz męki Páńſkiey. *Vidi agnum tanquam occiſum;* á weſeli
krolowie ſkocznych ſię lutni trzymaia, w naylepſza krzycza
regnabimus, lubo korony z głow leca. Skadże myśl ták weſo-
ła? Niewiem czyli nie to pociech ſtátecznych zrzodło, ták w ie-
dney ręce weſołe inſtrumentá trzymáia, że w drugiey *phialas
plenas odornamentis ſanctorum,* kubki pełne zápáchow świętych.
Przy oſtátkach weſołych niech będa wiole, ále niech będa y li-
lie Kázimierzowe, z dobrym ſłáwy zápáchem, y po końcu o-
ſtátkow, myśl weſoła tryumfy ſwoie wygráwać będźie. Iobowe
dźieci koleina ſię częſtuia, po káżdym tráktámencie, poſeła do
ſynow y corek Ociec, z iákimśiś poświacániem. *Cumque tran-
ſiſſent in orbem dies convivii, mittebat ad eos Iob, & ſanctificabat eos.
Iob. 1.* Pokwaśiłz Oycze weſołe konwerſacye dźieci poſelſtwem?

Nie weſoła młodym nowiná, nábożeńſtwo. Nie wiedźiały dźieci, ná iákim powoźi ſię kołku ſzczęście prawdźiwych pociech, wiedźiał Ociec. Zápráſzał świątobliwości do káżdego bánkietuiacych kołá, żeby ſię z domow dźiecinnych, rzadko kiedy ſtáteczna weſołość nie wytaczałá. *Sanctificatio paterna, innovatio erat gaudiorum.* Mowi ieden. Poświącánie Oycowſkie odnowá była ſtárzeiacych ſię rádości. Ná koniec mięſopuſtnych czáſow przyſeła Ociec niebieſki Kázimierza, przyimuycie gościa, przeymuycie obyczáię, przechodzace kołkiem oſtatki przytrzyma, poświęci, odnowi. *Sanctificatio paterna, innovatio gaudiorum.*

Iużże ſię popytaymy? Iákżeśmy przy wtorku dźiśieyſzym rádźi Kázimierzowi? Swiętuieſz u nas? maſz mieyſce przy ſtołach mięſopuſtnych? Nie widáć, żal ſię BOZE! nie widać u mnie Kázimierza! W ręku Kázimierzowych lilia, w moich chwaſt y łodygi nieprawości! W życiu Krolewicá Polſkiego, kándor y zápách, to liliowy, to rożowy, w moich obyczaiach, myśli ſmierdzace błoto, dyſkurſy kał przegniełý, áfekty fe! Kázimierz JEZUSOWI Ukrzyżowanemu y MARYI codźień ſpiewa *omni die:* iá komu? Gębę piiáńſtwo, ięzyk odźiedźiczeły złorzeczeńſtwa. Coś z imienia Kázimierzowego do życia przeſzło moiego, ále ná dyshonor imienia. *Caſimirus,* przez *anagramma,* iedno co *caſus miri,* upádki dźiwne. Wſzytkieć złości moie, ále oſobliwie ſzalone oſtátki, kázuſy nie zrozumiane! Niecnoty mięſopuſtuiacych ktoſz zrozumie łátwo? *Delicta quis intelligit? Caſus miri!* Przy ábdykácyi Iáná Kázimierzá, záwołał ieden z Poſłow Sándomierſkich. *Cum nos deſeris Caſimire, o quam miris caſibus involvis Patriam!* Kiedy krolewſka ſkładaſz purpurę Kázimierzu, o iák w dźiwne kázuſy obłoczyſz oyczyznę! Pod czas dni mięſopuſtnych, o iák gęſte z głow ſzáleiacych

leca korony niebieſkie; ſpadáia ſukienki łáski Bożey, nád káżda purpurę drożſze! o iákie zá tym kazuſy! iák żáłoſne upadki! chwałá BOGU! że w ták ćieſzkich ruinách nie przepadamy wiecznie! Wielu *in puncto deſcendunt ad inferna! Caſus miri!* Bodayżeby co chwalebnieyſzego, iák z imięnia, ták z żyćia Káźimierzowego przypádło do náſzego. Upadł ná łoſzko śmiertelne Swięty Pánic, więc żeby powſtał, dźwigáia wſzelkiemi náuki ſwoiey ſpoſobámi pilni medycy, á kiedy nie rátuia żadne pomocy do powſtánia záćiagáia upadku niewinnośći. Włáśni eć wſtánie! upáść ná duſzy y cnoćie, żebyś nie upadł ná zdrowiu ćiáłá! Niech przepádnie táká reſurrekcya! Mowili wolni rezolutorowie. Káźimierzu niewinność winna, że leżyſz. Więcey w liliy trupiego koloru, niżeli białego. Y lilia żyćia niewinnego, ma ćiernie, *lilium inter ſpinas* ná ránę śmiertelna. Pozwol roż, pozwol lilii na ſtarćie, gotowe lekarſtwo chorobie niebeſpieczney. Odwroćił Swięty Pánic oko od Doktorow, ucho od rády, ſerce od zdrowia dalſzego. *Malo mori, quam fœdari!* To żyć nie mogę, tylko żeby trupem pánieńſtwo pádło? Nie żyię, ieżeli to umiera. Zycie moie niewinność. Dáwnom lilie moie báránkowi niebieſkiemu poświęcił, *qui paſcitur inter lilia,* wy ie kozłuiacemu zdrowiu rzucacie? Nie ták ſzácuię lekkie láta, żebym ná ich łożył okup, co mam naydrożſzego. Záścielcie liliami grob Kázimierzowi, tryumfem będźie, nie grobem. Weźćie z kałem prześmiergłe żyćie, daycie lilia, zápach niebá, y cáłey wieczności. O gdyby Każimierzowa rezolucya mięſopuſtne rzadźieły ſię płochości! Cieſzy czas oſtátkámi! niechże nie fráſuie cnoty. Smieſzy? tákże ſię śmiimy, żeby ná chychoty zbytkuiace poczciwość nie płákáłá! Coſz mi po życiu? ieżeli trupem żyię? Co po iáſney pogodźie? ieżeli piorunuie? Co po żdrowiu? ieżeli nie tylko ćięſzko choruie, ále umiera

cnotá? Záśiadaycie do stołow mięsopustnych, iákby záśiadał Kázimierz, iedźcie, piycie weseli ták, żebyście niewinnego życiá nie przeiádáli, nie przepiiáli, ostátki mięsopustne będą początkiem lepszych pociech; á co naywięcey káżdego ma rozweselać człowieká, po ták piękney ostátkow konkluzyi, poydźiemy ná ostátek życia, iák ná mięsopusty. O boday ták poyść!

KAZANIE

Ná pierwszy Piątek w post przy odsłonionym ołtarzu MIŁOSIERNEGO JEZUSA.

ODsłonione od ołtárzá miłośiernego JEZUSA záslony, przy pierwszym postnego piatku nábożeństwie, cosz mi zá scenę otwierácie? Niżeli ná woz żáłobny, włożono ciáło (wieźione z Wárszáwy do Krákowa) Ludowiki Krolowy Polskiey, ták urodźiwey, że pospolitemi głosami lilia zwana nád liliami pánowała, zayrzeć do trunny zgromadzeni Senátorowie chcieli, áż gdy y cienia kwiatku iákiego w liliowey Páni niewidza, ieden żáłośnie westchnie. *Accipite urnam, non est, quod quæritur: hæccine lilia?* Bierzcie trunnę, nieznayduiemy, czegośmy szukáli. Czas idacy podobna ná mnie dźiśiay wycifka exklámácya. *Non est, quod quæritur!* Aboby záslunać ołtárze odsłonione, zámknać otwarte! nie tych obrázow szuka dźiśieysza uroczystość. Pierwszy rozmyślania męki JEZUSOWEY piatek JEZUSA w ciernistym ogroycu, ráczey ná rozboyniczym beskiedźie wystáwuie, á tu cáły ołtarz w kwiatach, ray wesoły maluie! W ogroycu smutki, melancholie, tesknice serce JEZUSOWE okrutnie rozrywaia, przy ołtárzu frasunki ludzkie

kie weseleia, płacze się śmieia. Ktosz bowiem od miłośiernego JEZUSA odchodźi bez pociechy? W ogroycu chciałem pot krwawy rozlewaiacy się po źiemi zbierać, chciałem się uczyć modlitwy od JEZUSA modlacego, chciałem przypatrować się konániu Páńskiemu dla informacyi nászego. Tu przy ołtarzu poty ociera, chora krew zdrowi, pokornych suplik słucha, konáiacych ożywia JEZUS miłośierny. Trzebá było krzyknać ná Judasza! Bestya to okrutna, nie człowiek, cáły las dźikiego zwierza sprowadźił ná báránká gládzacego grzechy świátá. Cosz? przy ołtárzu Anielskie głosy dom Boży y uszy ludzkie nápełniaia. *Ecce homo!* Oto człowiek! Zadna tu niefortuna, żadne kálectwo, żaden przypadek nárzekać nie może z kálekа przez lat 28. leżacym nád sadzawka. *Hominem non habeo.* Trzebá było nástapić, ná hałastrę zbroyna, nástępuiaca ná Páná woysk, krępuiaca, depcaca, włoczaca po drogach y ulicach, tu przy ołtarzu stoiace woysko łask y cudow ruszyć się nie pozwała. Pogodzę ołtarzowe y piatkowe nábożeństwo, ták przy łáskach miłośiernego stánę JEZUSA, że od męki ćierpiacego nie odeydę. Rázem z soba męká JEZUSOWA y miłośierdźie chodza. Kto żáłosne obraca oko ná JEZUSA ćierpiacego, JEZUS obraca ná tego oko miłośierne. To iá rzekę, bodayże iáko ná naywiększa pociechę smutnemu w ogroycu JEZUSOWI, ná chwałę w męce zelżonemu, ná podźiękowanie zá łáski miłośiernemu.

Nie trzebá po dálekim świećie szukać argumentow propozycyi, w tym domu tyle ich widzę, ile osob. Złożył miłośierdźia swoie przy was JEZUS, życie cierpiacemu JEZUSOWI podobne nánowiło. Ná sukni krzyż nośicie JEZUSOW, w sercu y obyczaiach JEZUSA Ukrzyżowanego. Dom sobie obrał przy was JEZUS miłośierny, bo w domach

 waszych

waſzych nie gości, ále mięſzka rozmyślanie męki JEZUSOWEY. Po krotkiey domu zákonnego wizycie, wychodzę w pola, áż tu ábo przy Bożych mękach nád drogámi, ábo miáſto Bożey męki kolumnę widzę, ná kolumnie miłośiernego JEZUSA. Coſz ztad wnoſzę! To, że kędy z ránámi, tám y z dárámi JEZUS. Kędy cierpiacy, tám miłośierny. Po nie długiey ná polá dygreſſyi wracam ſię do ołtarza otworzonego, y tu otwiera ſię záłożoney prawdźie dowod. Pełno po ołtarzu Aniołow widzę z inſtrumentámi męki Páńſkiey. Razem widzę náprzod że proba Anielſkiego ſumnienia, ſerdeczna męki JEzuſowey medytacya. Czyni, ábo pokázuie w ludźiach Aniołow pámięć ná mękę JEZUSA. Między Anioły wyleciał Krolewic Polſki Kázimierz, ſkadże piorá? Nigdy z ręku, nigdy z myśli nie puścił JEZUSA ukrzyżowanego. Przeto kiedy ieſzcze żyiacego Kázimierza odmalować Krol Ociec kázał, po długich płaczach pokorny pozwolił Pánic, ále z ta kondycya, żeby w ręku Kázimierzowych nie berło, ále krucyfix obraz piaſtował. Stáło ſię zá uproſzeniem Kázimierzowſkim. Nie podobałá ſię iákoby názbyt nábożna inwencya ſynowſka Oycu, berło odmalować kazał kroleſtwa Węgierſkiego, ná ktore obranego Węgry zápraſzały. Páwłem był Kázimierz, wzdychał. *Quis nos ſeparabit à charitate Chriſti?* Ktoſz mi z rak, y z ſercá wydrze Ukrzyżowanego? Y ſnać modlitwa dokazał ſwoia, że żadne kolory zámalować JEZUSA Ukrzyżowanego w ręku Kázimierzowſkich nie mogły. Od Kázimierza wroćmy ſię do Aniołow. Máia mękę Jezuſowa w oczach, tuſz maia y JEZUSA miłośiernego dla ſwoich. *Semper vident faciem Patris.* Záwſze widza twarz Oycowſka BOGA, bo záwſze widza obrázy Páná ćierpiacego. Chory Włoch wyſtáwił w Warſzawie Nayświętſza PANNE ná krześle śiedzaca, przypiſał ná prośbę autora

wier-

wierſzyki Marſzałek Wielki Koronny, Lubomierſki, iáko w liſtach Kanclerza Koronnego Záłuſkiego Biſkupá Warmińſkiego czytam. *Hanc fecit Belotus, vir ægrotus totus, Virginem in ſedili; DEUS, ſi vult, parcat illi.* Nie dochodzę ze wſzytkim inſkrypcyi, iáśnieyſza nád nábożeńſtwem do męki JEZUſowey piſzę. Krzyż ieſt krzeſło, ieſt tron JEzuſow, tęn nábożni po domach, po myślach częſtych ſtáwiaycie, tuſz miłośierdźie Boſkie widźićie. *DEUS ſtatim parcit illi.* Pobożny Zákonnik codźień nośił ná ſobie ſamo tylko krucifixa *corpus* bez krzyża, obrázu nowości dźiwuiacym odpowiadał. *Ego illi crux, ille mihi miſericordia.* Iá krzyżem JEZUSOWI, mnie JEZUS ukrzyżowany miłośierdźiem. A drugi, ráno, wieczor, w południe poſpolita modlitewkę, ále nie poſpolitym mawiał obyczaiem. Tylko powtarzał. Ktoryś ćierpiał zá nas rány, nieprzydawał zmiłuy ſię nád námi. Nie chwalili zwyczáiu niektorzy, on bronił. Nie potrzebny zdámi ſię przydatek. Kędy w uściech á pilniey w ſercu męka JEzuſowa, tám lubo nie wołaſz, ná záwołaniu miłośierdźie. 2 Regum c. 15. v. 11. Dla ſynowſkiey rebellii, wychodźi z domu Dáwid, wychodza z Dáwidem wiernieyśi Pánu; żale Dáwidowe, żale ich były. Kontent z kompaſſyi życzliwych Dáwid weſtchnie do BOGA. *Dominus faciet vobiscum miſericordiam.* BOG uczyni z wámi miłośierdźie. Powſtały gorſze dźieci ná Oycá lepſzego, ſtworzenie ná ſtworzyćielá, ludźie ná BOGA człowieka, poddáiemy ochotne rámię pod krzyż JEZUSOW, mękę okrutna nábożni rozbieramy, miimy wielka nádźieię, że y z námi uczyni Pan miłośierdźie. *Dominus faciet miſericordiam.* Co to ieſt? że w niedźielę kwietna, palm oliwnych záżywa do ſwoich uroczyſtości kośćioł? Niedźielá kwietnia záczyna oſobliwſza męki JEzuſowey medytacya, przeto ſię tygodniem wielkim, tygodniem świętym názywa, więc

ſłuſznie

słuſznie ſię do drzewa oliwnego to ieſt znáku pokoiu y miłośierdźia bierze. Przy drzewie krzyżowym nayſpieſznicy oliwne wyraſta. Skad tegoſz tygodnia od ſrzody, po káżdey godźinie mowia Xięża pſalm *miſerere*. Częſta miſericordia, zágęſzczone miłośierdźie BOZE, kędy częſta ná BOGA ćierpiacego pamięć. Gadali ná Moyżeſza Izraelitowie ná puſtyni, wywołali nie wilká, ále wężow z láſa, ná ukaránie mow bezbożnych. Gryźli Izráelitowie Moyżeſza, węże Izráelitow. Tá ieſt Boſkich ſadow dyſpozycya, iáka miarka mierzemy, táka nam odmierzaia. Gadaſz uſzczypliwie ná bliźniego, będa gadać y ná ćiebie; wyśmiewaſz cudze obyczaie, wyśmieia y twoie, ſzarpieſz poczćiwość ſamśiada, okrutnieyſzego wygladay y ty ſzarpacza. Zmiękczeły Moyżeſza *mitiſſimum virorum* częſte rány Izráelitow y śmierci, więc prośi ludowi o miłośierdźie u BOGA. Wyſtawić wyſoko węża miedźianego káże, ná ktorego ktokolwiek z ránionych ſpoyrzał, zdrowia w oká mgnieniu doyrzał. Spoyrzeć ná węża iednoſz było, co ſpoyrzeć ná miłośierdźie BOZE. O iák gęśći wężowie y ná nas żadła oſtrza, ba y krwia niewinna poia! ná węża Ewa, ná węża y dźieci nárzekámy: *ſerpens decepit me*. Pełno po láſach, po ogrodach, po domach kſzykáiacych ná nas wężow, y w kołká ſię zdradliwe zwiiaia. W herbach Polſkich ieſt, waż *primò*, waż *ſecundò*, áż waż *ſexto*. Wykrętnych miedzy ludzmi nie łátwo policzyſz wężow, y tám boy ſię żadła, kędy niby ſzczerośći kwiatem, mowa zábielała. *Latet angvis in herba.* Ná ták żáłoſne rány ſkadże lekarſtwo nayłátwieyſze? W káżdey ránie weyrzy ná ukrzyżowanego JEzuſa, waż miedźiany figura to byłá, maſz gotowy y ranom plaſter, *emplaſtrum mirabile* y mizeryom miłośierdźie. Káſztelan Gnieźnieńſki, Tuczyńſki dawnych Polakow nábożeńſtwem w domu záwſze ná ſtole, w drodze záwſze ná pierśiach nośił JEZUSA ukrzy-

ukrzyżowanego, przypadek ábo fraſunek iáki powſtał ná Páná pobożnego, pierwſza myśl, ukrzyżowany. Podaycie mi moiego Pocieſzyćiela. Brał krzyż, brał w káżdych afflikcyach pociechę. Wielkim głoſem krzyczy Apoſtoł Páweł. *Nemo mihi moleſtus ſit, ego enim ſtigmata Domini JESU porto.* Coſz zá konnexya? Noſzę rány Ukrzyżowanego, dayćieſz mi pokoy? Arcydobra Nie maia śiły y mieyſca żadne moleſtye, kędy ma ſwoię pociechę męka JEzuſowa. Mam ná co chcę miłośierdźie JEZUSA, kiedy ze mnie ma, co chce ukrzyżowany. Ledwo, y to przez ſen obaczył drabinę, figurę krzyżá JEzuſowego Jakub, obaczył záraz miłośierdźie Boſkie. *Vidit Dominum innixum ſcale.* Z oká go BOG nie ſpuśći, proſte głazy przemienia w drogie kamienie, á nie maiacemu gdźie głowy ſkłonić, ſzeroka wydźiela źiemię. *Terram in qua dormis, tibi dabo.* Tylko otworzył gębę Łotr dobry do JEZUSA cierpiacego, zaraz mu ray otworzył JEZUS miłośierny. Rad widzę modlacych ábo złożonemi ná krzyż rękámi, ábo leżac krzyżem, ábo częſto ſię żegnaiac. S. Pátrycyuſz w káżdey godźinie pacierzy kápłańſkich ſto rázy ſię żegnał. Nie może być dálekie miłośierdźie Jezuſowe od modlitwy, ktora cáłá w męce Chryſtuſowey. W ktorym ſercu iáko ná tronie záśiada JEZUS, Krol bolow, záśiada oraz krolem łáſk y miłośierdźia.

Dochodźćieſz iuż, czemu dáleki od nas JEZUS miłośierny, lubo go w gębie mamy? Bo dáleki ćierpiacy. Czas poſtu, czas rozmyślania męki JEzuſowey, ieſtże u nas? Pamiętamy o wſzytkich innych intereſſach y pamięci nie godnych! o umęczonym Pánie kiedyſz wſpomniemy? O iák wiele myśli prożnych, pyſznych, mściwych, machiawelſkich, y BOG wie iákich przez nieoſtrożna głowę codźień przeydzie! myśl o boleiacym JEzuśie, ábo ſię nie pokázuie żadna, ábo ieżeli wnidźie, zayrzy

rzy tylko, *nie zábawi*! Peregrynuiac do Rzymu, przypadkiem drogi odpadł od groſza Polak, więc z ſupliką idźie do Kárdynałá Montaldego, Protektora Polſkiego, z wielką ochotą odbiera kartę Pan uczynny y ſzczodry, przeczyta nie odkłádnie, do nápiſanych lidzbą złotych trzydźieſtu przypiſze cyfrę obrotnie: cyfra (iák to przy możnym y ſłábe nic śiłá może) z trzydźieſtu uczyni trzyſta. Całym ſobą upadnie do nog Kárdynalſkich Peregrynant wſpomożony, ná podźiękowanie zá przydana cyfrę, to cáły świat wzywa, to cáła wieczność obliguie. Rozśmieie ſię Kárdynał, y rzecze. *Quod feci, cyfra eſt.* Com uczynił, cyfra ieſt. To pańſkiey ſzczodroty żart piekny, to náſzych nábożeńſtw poſtnych, acz wſzytkich ſzpetny kolor. Cokolwiek czyniemy, mowiemy ná cześć JEZUSA ukrzyżowanego, wſzytko wielkie nic! Chodzenia ná paſſye dla zwyczaiu, ábo z iákiey paſſyi; ſłuchania kazań dla cenſur; modlitwy, poſty, umartwienia dla oká, wielka to cyfra! Ida do dyſcyplin młodźi, dla lekkości, rożleyśi dla prożności, y to cyfra! Cáłego życia áfekty náſze do JEZUSA ukrzyżowanego popiſał Anioł Stroż, á czyli nie przypiſał ſmutny? *Quod ſcripſi, cyfra eſt.* Nie dawno Pan Polſki nápadł ná liſt cyframi piſany, że nie mogł rozumieć co czytał, áni znaleść tłumaczow poufałych nárzekał żáłośnie. O iáki to bol głowy moiey, liſt cyfrowy! *Non eſt cyfra, quod eſt in cyfra!* Nábożeńſtwa poſtne iák cyfra, o nie cyfra to, męká to okrutna ná głowę JEzuſowa! Lzey rània ciernia, niżeli poſtánowienia cyfrowe! Maſz ci od nas pociechę zá ſmutki, zá kontempty maſz poſzanowania, zá śmierć ták okrutna, maſz wdźięczność Zbawicielu! Iákże my wzywamy do śiebie JEZUSA miłośiernego? ktorzy ták głupie wypychamy od śiebie cierpiacego! Słuchay co Dawid ſpiewa. *Dominus patiens, & multùm miſericors. Pſ.* 144. Kędy Pan cierpiacy,

piacy, tam wielce miłośierny. Codźień tedy przynaymniey przez poſt, nie ták ſpiewaymy, iáko czyńmy pioſnkę kościelna. Rozmyślaymy dźiś! O rozmyślaymy o ránach JEzuſowych! myślić o náſzych JEZUS będźie. Czym fraſunki ſwoie po Wniebowſtąpieniu JEZUSA cieſzyłá Nayświętſza Mátká, obiawiłá świętey Brygicie. Lubom prawi czytáłá, lubo do ſtołu śiadałá, lubom chodźiłá, nigdy mię pamięć męki Syná moiego nie odeſzła. Iádłam, piłam? Káżda kropla, przypominała żołć y ocet, każda potrawa nákarmionego kontemptami Syná; káżda miotła domowa, biczowanie; káżda głowy ozdoba cierniowa koronę, káżdy ſzelag trzydźieści ſrebrnikow Judaſzowych, káżde drzewko krzyż, káżdy moment, oſtátnia godźinę. Złeśmy dźieci MARYI, ieźli w tym nie idźiemy zá MARYĄ. O boday káżdy z nas w pamięci męki JEzuſowey był iſtna Matuśia! Noſza záwſze ſzczupaki w głowie inſtrumenta męki Jezuſowey! o bez mozgu głowo czemuſz u ciebie nie poſtoia? Elżbiety Sieniawſkiey Marſzałkowey Koronney głowa codźień myśla o męce Jezuſowey zábawiona, w krwawym tonełá pocie! O iák oſchła moiá w podobnym nábożeńſtwie! Látáia ptacy, y krzyż latáiac wynoſza. W domowych intereſach latam y iá nie chodzę, czemuſz drog moich krzyżem Jezuſowym nie znaczę? Henrykowi Krolowi Francuſkiemu oſobliwe trzy tálerze kłádźiono; pierwſzy z krucyfixem y z nápiſem. *Cibus cordis.* Pokarm ſercá: drugi z xięga, *cibus mentis*, pokarm rozumu. Trzeci z chlebem. *Cibus ventris.* Pámięć o JEZUSIE umęczonym pokarm ſercá! czemuſz iá bez niego żyię? Cáły ze mnie brzuch, tylko o chlebie, tylko o kieliſzku myślę! W oczach W. X. Bernardá Kolnagá Iezuity ślicznie odmalowany krzyż JEZUſow patrzacy widźieli. Idę iá podle Bozey męki ták częſto, pod dnoſzęſz oko ná ukrzyżowanego? podnoſzęſz áfekt? O gdyby

by y w oczach naſzych, y w pamięci, y w ſercu ukrzyżowany widział ſię JEZUS, widźielibyśmy w ukrzyżowanym miłośiernego. Daymy oko nabożne cierpiącemu, da nam JEZUS w życiu y w śmierci miłośierne.

KAZANIE
NA DZIEN S. JOZEFA.

SZukam dźiśieyſzey uroczyſtości po rubrycelach, áż znayduię większemi literámi znaczny zapis. *Hodie ad populum feſtum S. Joſeph*, dźiśiay dla ludu poſpolitego święto S. Jozefa. Wielkie w tytule litery, większe umnie zádumienie! *Feſtum ad populum*! Swięto do poſpolſtwa! To po domach pańſkich świętowáć Jozef nie będźie? To tylko poſpolite ſygnaturki ná *Sanctus* Jozefowe dzwonić będą, á zamkowe Zygmunty áni ſię odezwą? Ták uboſtwa, ták Pańſtwa uroczyſta pomoc Jozef Swięty: więc niechże przed ſtoiącym ſnopem Jozefowym, nie tylko ubogiego owſa ſnopy, ále y złotey pſzenice padáią. Zá doświadczeniem S. Tereſſy, ma káżdy, co chce z Jozefa świętego w potrzebach codźiennych, niechże też ma z káżdego honor imięnia Jozefowego, co chce. Wſzytkich bez excepcyi ná cześć Jozefowey godności kościoł Chryſtuſow wzywa. *Te Joſeph celebrent agmina cælitum, te cuncti reſonent Chriſtiadum chori.* Do choru imię Jozefowe tryumfalnie śpiewaiącego wchodzą y grube baſy proſtactwa, załoſne uboſtwa depreſſy, y alty Pańſkie y excelenty krwi ugodnioney. Kiedy Kázimierz pierwſzy Krol Polſki od habitu zákonnego wracał do purpury krolewſkiey, wyſzłá ná granice oyczyſte cała Polſka, y nie tylko Pánowie, ále

y weſołe poddáńſtwa wſzyſcy iednym głoſem witáli Páná, iáko nápiſał Bielſki. A witayże witay, naſz miły goſpodynie! Komuſz nie miłe goſpodarſtwo Jozefa Swiętego? Toć nie do iednego poſpolſtwa należy uroczyſta Jozefa ſalutacya, po rocznym feście wracaiącego. I co iá mowię, to po nábożeńſtwach widzę. Nie tylko *ad populum* Jozef: y owſzem Pańſkie to święto! Rzadkie po proſtych chatach, częſtſze po Pańſkich, po Ceſarſkich imię Jozef domach. Pierwſzemu w Egypcie Jozefowi kłaniało ſłońce, xiężyc, y gwiazd iedenaście. Jeżeli według poſpolitey denominacyi, *Reges, Principes, ſunt terrarum ſoles*, á według Maniliuſza, *Stellæ ſunt procerum ſimiles*, gwiazdy ſą Pánom podobne, o iák nie iedno ſłońce w Monarchach, nie ieden xiężyc w Paniach, tryumfom przyświeca Jozefowym! Iák zaś gwiazd ná niebie, ták Pánow nieprzeliczyſz ná źiemi, y ludu poſpolitego, ktorzy to ślubne świece palą, to wotywy wieſzaią po ołtarzach Jozefowych, to ścieląc ſię pokorną ſubmiſſyą wzdychaią. S. Jozefie modl ſię zá námi. Czyta Neoteryk początek Ewangelii S. Mateuſza, y w xiędze rodzaiu JEZUSA Chryſtuſa, liczy czternaście Krolow, czternaście Wodzow, czternaście Pátryarchow, ná oſtatku idącego widźi Jozefa, y záwoła. *Vide! quam ſolenne nomen Joſeph, cui tot Reges, Principes, famulantur, & corona Regum eſt JESUS, MARIA, JOSEPH.* Patrz iák ſolennie ná świecie uroczyſtuie Imię Jozefowe! ktoremu ták wielu Krolow, Xiążąt ſłuży! Poddaie ſię pod lilią Jozefową, y poziomy fiołek, y narcys, y tulipan, y z krolewſkim tytułem rożá. Czemuſz rubrycele piſzą, że dźień Jozefow, święto do poſpolſtwa? *Feſtum ad populum.* Chybá ztąd, że ma u wſzytkich popularitatem S. Jozef, cudowny popularyſta. Nie trzeba námawiáć. *Ite ad Joſeph.* Idźie káżdy, śmiało do opieki S. Jozefa, idźie ná poradę, ná pomoc káżdego łatwo Jozef. Abo dla tego

święto dźiśieyſze *ad populum* bo święto iednego Jozefa, y wielu. Policz zá opieka Jozefa Swiętych? Co żywo ſię święci przy święcie S. Pátryárchy. Abo przeto ieſzcze święto *ad populum.* Wſzytkim Ociec, dobrodźiey Jozef S., ále oſobliwie ubożſzym. Y lilia Jozefowa miedzy cierniem rádá ſię widźi. Jozef S. *ad populum*, ták żył iáko ieden *ex populo*, ále nie ták, iáko żyie *populus.* Zycie Jozefa S. *ad populum*, ále *ſupra populum.* Swiatobliwość Jozefowa Páńſka, nie proſtacká, nie *de plebe.* Ták ſię żyć zdał, iáko żyia poſpolici, á káżda ſprawa Jozefowa, miałá doſkonałość, ktorey poſpolicie nie maia poſpolici. To iá ieden z poſpolitych rzekę, poſpolicie ná chwałę BOGA nie poſpolita. Ad M. D. G.

Oſobliwości cnocie nie uwłoczy by naymnley życie wpoſpolitości z innemi. Może między rownym láſem nád inne wyrość drzewo, między poſpolitemi kámykámi dyament. W iedneyże arce z innemi laſkámi, laſká Aarona leżałá, nie leżałá iák inne, wykwitła, iák drugie nie kwitły, y przeto nád inne. Oſobliwy panegiryk Jędrzeia Trzebickiego Biſkupá Krákowſkiego czytam, w liſtach Biſkupá Warmińſkiego y Kanclerza hiſtorycznych. Ná Seymie publicznego uſpokoienia roku 1673. wſzyſcy prawie Poſłowie zgodźili ſię ná to, żeby dźiękowáć Biſkupowi Krákowſkiemu. *Quod in pari cum multis civibus potentia, ſingulari in Rempublicam amore certaret.* Coſz to ieſt poſpolite ruſzenie w Polſzcze! ieſt woyſko z kroleſtwa cáłego wybor, oſtátnia śiłá y nádźieia. Patrz? iák ſzczegulna pochwała pod imieniem y zgromadzeniem poſpolitym. Ta droga życie prowadźił ſwoie Jozef. Zył iák żyia poſpolici, ále káżda akcya doſkonała, iáka nie bywa poſpolicie. Nád plaſtrem miodu położonym miedzy rożnemi kwiátámi nápiſał Symboliſtá. *Ex omnibus, ſed meliùs omnibus.* Ma miod to, co maia kwiaty, ále ma

lepiey miod niżeli maia kwiaty. Ten ieſt ſpraw Jozefowych prawdźiwy tytuł. Te co u innych, u Jozefa akcye, prace, modlitwy, ále nie ta, co u innych doſkonałościa. *Vita cum populo, ſed ſupra populum.* O JEZUSOWYM czytam życiu, iák innych było, y nád innych było. *Habitu inventus, ut homo.* Ciałem ludzkim znaleźiony JEZUS, iák człowiek, człowiek był między ludzmi, y rázem był człowiekiem Bogiem. Iadł, pił, gadał JEZUS, iáko inni ludźie, ále nigdy ták áni u ſtołu śiedźiał człowiek, áni mowił, iáko dyſzkurował, iáko śiedźiał JEZUS. *Nunquam ſic locutus eſt homo!* Pościł dni czterdźieści JEZUS, iáko Eliaſz, iáko Moyżeſz, niemnłey, nie więcey, przęcieſz poſt był nád Moyżeſza y Eliaſza, po poście ſłużyli Anołowie, y że quadrageſima nád ludźi byłá, lubo zwyczaiem ludzkim, pokazáli. Zył w konwerſácyi ludzkiey, umarł między ludzmi, przecięſz z káżdey akcyi y śmierci znać było, że był Synem Boſkim. *Verè Filius DEI hic erat.* Náuczył ſię od mniemanego Syna, życia ſpoſobu Jozef. W podobnym y on habicie ludzkim, ále w habicie cnot nádludzkim. Odpowiadał dźiękował trzem Krolom, ſłowa Boſkiego głos, Krola źiemi y niebá Kánclerz, ták mowić zdał ſię, iák inni, ále ſama mowa wydawała gadaiacego, że nád innych. Iemu to pewniey przypiſać, co Pirrhuſowi Dares właſnie iákby dárował. *Ore DEUM faſſus.* Abo co komu inſzemu: *vox iſta Deorum.* Siedźiał z JEZUSEM y MARYĄ u ſtołu, y podobne chybá w niebie ſtoły. Unośił z MARYĄ JEZUSA do Egyptu, iák człowiek człowieka, y że nád ludźie ucieczka byłá, lecace z ołtarzow ſwoich Boſzki probowały. *Stantia non poterant tecta probare Deos.* Skarżył ſię lud zgromadzony, ná kogoś u Poety, widźiał obyczaie ſwoie w iednym, y widźiał nie ſwoie. *Populus ſuperamur ab uno.* Chwała to Jozefa S.: Zył iák poſpolici, y zwyciężał akcye

pospolitych, niepospolitoscia doskonałości. Stána oblubiencowie z swoiemi oblubienicami, stánie Jozef, z swoia oblubienica MARYA, y wszyscy winszowáć szczęścia niepospolitego w pospolitym stánie będą. *Populus superamur ab uno.* Stána dźieci z Oycami, stánie z mniemanym Synem Jozef, y krzykna rodźicy: *populus superamur.* Stána Krolowie z obszernemi, z bogatemi państwami, stánie Jozef z Krolem nieba y źiemi z JEZUSem, rzuca wszyscy z głow korony, y prym Jozefowey fortunie przyznaia. *Populus superamur ab uno.* Stána opiekunow woyska, stánie z drugiey strony opiekun JEZUSA y MARYI JOZEF. Záwstydza się opieki swoiey wszyscy. Urzad nośił pospolity, Pátryarcha, ále pilność w urzędźie niepospolita. *Populus superamur ab uno.* Stánie w pospolitey modlących lidzbie Jozef, y pospolita ákcya, nie ta u Jozefa, iáko u innych pospolicie. *Orant alii, hic imperat: hujus vota imperia sunt.* Modla się inni, ten rozkázuie, pragnienia Pátryarchy rozkázy sa: nápisał o Jozefie S. *Emmanuel Thesaurus*, y tu *populus superamur ab uno. Exodi* 24. Roskázuie Pan BOG Moyżeszowi: wnidźiesz ty y Aaron ná gorę y śiedmdźieśiat Stárcow z Izraela. *Ascende tu ad Dominum DEUM tuum, & Aaron, & septuaginta Senes ex Isräel.* Z ták gromadna assystencya idźie do BOGA Moyżesz! Zaden Pan, żaden ociec poiedynkiem do BOGA nie idźie. Ná trzy Krole nie czytaia kapłani w pacierzach *invitatorium.* Nie trzebá námawiáć, zá Krolami do BOGA. Pan idźie do BOGA, co żywo idźie. Xiaże Rádźiwił w peregrynacyi swoiey nápisał' że w mieście Záchar táka sztuka powiazanych pielgrzymow widźiał: kiedy pierwszy głowę schylił ku źiemi, schylili wszyscy, podniosł pierwszy głowę ku niebu, podnieśli wszyscy. Tá iest między sługámi, poddanemi, y państwem konnexya, tá między dźiecmi y rodźicámi. Rodźic, Pan, głowę y myśl nábożna w niebo wznośi, ponie-

pońieśie syn y sługá. Pánuie w Polszcze Leszek Biały, nie ták od włosa, iáko od życia nie zábrukánego kandydat niebá. Aż syn Bolesław Pudyk, corka Salomea z Krolowy Halickiey Zákonnicá, áż zá przykłádem krolewskim, Kádłubek Wincenty maż zwycięstw niepospolitych, po dźieśięć lat Biskupstwa Krákowskiego Zákonnik w Iędrzeiowie, Iwo nástępca przykład świátobliwości, y ták wielu świętych, Iácek, Henryk Brodacz &c. Zeby nie uszedł zwycięstwa czas Jozuemu, stánać káże słońcu, y xiężycowi. *Sol sta, luna ne moveare.* Czemusz też nie gwiazdom? Ieżeli słońce, mieśiac pierwsze luminarze *Principes astrorum*, przy BOGU stoia y rozkazach iego, stoia y poddane gwiazdy. Nigdy po dworach pańskich, po domach rodźicielskich, solo świátobliwość nie śpiewa *Sanctus. Rex, grex.* W Krolu iednym krolestwo, w pasterzu trzoda święta, ieżeli pasterz, krol miedzy świętemi. Aniołowie śpiewaia! *Sanctus, Sanctus S. Dominus.* Pan święty, Ociec święty, nie ieden święty. Przeto nie sam Moyżesz, ále z liczna gromada, do BOGA idźie. *Ascende tu & Aaron, & 70. seniores ex Isräel.* W pospolitym wielu do BOGA akcessie widźi osobliwość Moyżesza Philo. *Cum tot senioribus accedit ad Dominum, & ità loquitur, quasi solus esset.* Z wielu do Páná Moyżesz przyszedł, przecięsz ták z Pánem rozmawiał, iákoby sam ieden był. Tá iest we wszytkich życia akcyach pochwała Jozefa. Konwersował z JEZUSEM iáko inni, ále ták konwersował, iákoby sam tylko przystęp miał do JEZUSA, á nie inni. *Frons nostra populo conveniat, intus omnia dissimilia sint.* Náuczał swoiego Lukulla mędrzec Rzymski osobliwego w pospolitośći życia. W káżdey sprawie Jozef Pátryarchá, ták czoło nośił iáko inni, ále każda sprawa czołem byłá doskonałości. Do tych czas pacierze o Swiętym Jozefie tym stylem opisowali Rubrycellistowie. *Officium de communi, præter ea quæ sunt propria.*

Godżiny kápłáńſkie poſpolite, krom tego, co ieſt ſzczegulnego o Jozefie. Cáłe życie Swiętego, iák *in communi*, iák w poſpolitości, przecięſz y nie ták, iák w poſpolitości, *Præter ea, quæ ſunt propria*. Człowiek ſprawiedliwy ieſt iáko drzewo przy wodach. *Tanquam lignum, quod plantatum eſt ſecus decurſus aquarum*, mowi Dawid. Uważa ſłowa Prorockie Ambrozy S. *Secus decurſus aquarum, ut intelligas finitimum eſſe aquis multis, ſed non immerſum*. Przy wodach, nie w wodach, żebyś wiedźiał, że z wodami ma znáiomość ſprawiedliwy, ále ſię w nich nie nurza, nád wody wypływa. Ewangelia to, że Jozef *vir juſtus*, mąż ſprawiedliwy, między ludźmi żył poſpolitemi, iáko drzewo nád wodámi. *Aquæ multæ populi multi*. Powinnowatym był wielości, ále nie utopiony! *Altum* świątobliwości u Jozefa, co ſię widźiało rowniną wody. Dlategoć dźiwuie ſię poſtępkom Jozefowym Bernard. Domyślay ſię, co to był zá człowiek Jozef! częścia z názwiſka, lubo mniemanego, że był Oycem Chryſtuſowym, częścia z właſnego imięnia! Jozef, ktore iednoſz to ieſt, co przybyſz. Ugodniała denominacya ſprawy, y wynośiłá nád ludźkie; przyczyniał poſpolitych akcyi nieposſpolitością doſkonałości, wſzędźie nád poſpolity bieg rzeczy wyraſtáiący.

Czas od ſzczegulnych Jozefa pochwał, obrocic mowę do poſpolitości, wſzakże nie w poſpolitości. Nie poprawi rzucona ná poſpolite reflexya, ieżeli ſzczegulna nie poydźie ná obyczaie partykularne. Coſz káżdy z nas o życiu ſadźi ſwoim? *Ad populum* czyli *ſupra populum*, czyli *infra!* Sprawy náſze codźienne iákieſz! poſpoliteyże, czyli nádpoſpolitey doſkonałości? Swiętego Piotra Apoſtołá panegiryk: *commune non manducavi*. Ani ſię tchnał akcyi, ktoraby traciła poſpolitością. Czynił co inni, ále nie czynił, iák inni poſpolicie. Bodayże życie moie było przynaymniey iák innych poſpolicie dobrych! Co w złościach, co w obráżie

Ná dźień S. Jozefa 99

obráżie Boſkiey, iam ieden nád lud wſzytek! Co w dobroci chrześciańſkiey, áni iák ieden z naypoſpolitſzych. Zá Krolá Polſkiego Stefana (wypiſał Gwagnin) dworſkim ſwoim płacię káże ſuchedni Biſkup Płocki: nigdy záſług nie odwłoczył Pan punktualny we wſzytkim, co komu y kiedy należało. Wſzyſcy do iednego, zeſzli ſię pokoiu, wmieſzał ſię między domowych, nie domowy, częſty iednak, bá codźienny przy dworze. Iákby ná wſzytkich z regeſtru przychodźiło, powſtana wſzyſcy ná iednego, y wielki w Biſkupim pokoiu powſtał niepokoy. Przyſzła niezgoda do ſadu Biſkupiego, więc pyta: á Wmc komu ſłużyſz? W.Mci Pánu y Dobrodźieiowi. Wczymże uſługá? W tym co y innych. Záwſze dwa rázy do ſtołu śiadałem, iadłem, piłem, miałem ſię dobrze, iák drudzy, aſſyſtowałem teſz, kiedy potrzeba wołała, iák drudzy. Nic u mnie oſobliwego. Rozśmiał ſię Biſkup. Wyliczyć lubo mnieyſza kwotę kazał, y policzyć odtad między ſwoich. Tá nie ták pochwała, iáko cenſura akcyi náſzych codźiennych. Słudzy Boźi wſtaiemy, do kośćioła idźiemy, (ieżeli to codźienna, á przynaymniey co świętna zabawa) do ſtołu śiadamy, goſpodaruiemy ták, iák drudzy, zápomniawſzy o BOGU, zápomniawſzy o tym, czym ieſteśmy: poſpolitych ſprawek nábożeńſtwem oſobliwym nie wynośiemy nád poſpolite obrzydli u nieba poſpolitacy. Dyabelſka to náuká: *taliter qualiter, ſine res vadere, ut vadunt*. To zwyczaie ſynow Boſkich, nie ták iák wſzyſcy, ále oſobliwiey. Chwalebna w życiu doſkonalſzym particularitas. Dawał codźienna Nowicyuſzom informacya pełen ſzczegulnych doſkonałości, *Magiſter Novitiorum*. W. X. Káſper Drużbicki Iezuita. *Noli eſſe inter vulgares ſervos Dei*. Nie badź między poſpolitemi ſługami Bożemi. Nic nie czyń iák inni, ożiemble, rozerwanie, byle odbyć. Nie dla Nowicyuſzow to tylko náuká. Cokolwiek dla

BOGA czyniemy, ſpowiadamy ſię, kommunikuiemy, czyńmy co czynia wſzyſcy, ále nie czyńmy, iáko poſpolicie czynia wſzyſcy, czyńmy doſkonaley. Przyiezdzaiacego do Krákowa Królá Polſkiego Henryká wita Biſkup ná ten czas Płocki potym Krákowſki, Piotr Myſzkowſki. Opiſał ſalutacya Gwagnin: witał nowego Królá, wdżięczna y poważna mowa od wſzytkich, ále mowa byłá nie táka, iáka u wſzytkich. Bodayże mowy náſze do BOGA były nie tákie, iáko u wſzytkich! Podobny Synowcom Biſkupim Jánowi y Piotrowi Myſzkowſkim przypiſał panegiryk. Ná teatrum Krákowſkim przemyſłem y ochędoſtwem ſceny ſwoie wielu innych celowali. Nie niżſze Stániſłáwowi Karnkowſkiemu Arcy-Biſkupowi Gnieznińſkiemu y Prymaſowi przydał elogium. Koronowany Zygmunt trzeci przez wyſoce doſtoynego w ſprawach ſwoich Arcybiſkupá. Akcye náſze iák ſceny codżienne ná teatrum światowym, bodayże między innemi celowały! bodayżeśmy pilnoscia w życiu chrześciańſkim zárobili u niebá ná pochwałę. Wyſoce doſtoyny w ſprawach. Tenże Gwagnin dawnieyſzych koronacyi Krolow Polſkich ceremonie opiſuiac, oſtátnie przed przyśięga pytanie kładźie. Chceſz kroleſtwo od BOGA tobie polecone według ſprawiedliwości trzymać, rządźić, bronić? Odpowiada elekt, chcę, y zá miłego BOGA pomoca, á zá ráda wiernych ſwoich, ták ſię we wſzytkim wiernie záchowáć obiecuię, iáko będę mogł naylepiey! O pożadane ſłowo naylepiey! Przy dźiśieyſzym nábożeńſtwie náſzym, potępmy poſpolite ſpraw náſzych konfuzye, á pytaiacemu o poprawę życia niedbałego BOGU cáłym ſercem odpowiedzmy. Nie więcey BOZE, nie więcey moie zábawy moie chrześciańſkie ták poyda, iák u innych niedbalcow poſpolicie! Odtad modlić ſię iáko naylepiey zá pomoca twoia, ſpowiedź, mſzy ſłuchanie, koronkę, rożaniec, odpráwiać chcę, y kommunie iáko nayle-

pley! Dáłeś Jozefie Swięty, niepoſpolitey świátobliwości przykład w ſprawach poſpolitych, day pomoc, y błogoſławieńſtwo. Niech będźie zdrowie, nie iák poſpolicie! niech będźie fortuna y dobre mienie, nie iák poſpolicie! ále nayuśilnieyſze pragnienie nas wſzytkich ieſt poſpolite, niech będźie cnota y doſkonałość chrześciańſka odtad nie iák poſpolicie!

KAZANIE
NA DZIEN S. BENEDYKTA.

Ecce. Oto. *Mat*: 19.

OTóſz tema ná pochwałę S. Benedyktá, męża wſzytkich wymow godnego, iedno ſłowo! *Ecce!* Cóſz tu po ſłow wielości? kędy rzeczy, wymownieyśi oratorowie, niżeli ſłowa, mowia? Co punkt życia Benedyktowego, to panegiryſtá, nowa Retoryka iednych záżywa figur *rerum*, nie *verborum*. *Prolixa laudatio*, zá zdaniem Doktora Ambrożego Swiętego, *quæ non quæritur*, *ſed tenetur*. Toto długi panegiryk, ktorego nie rościagaia przyciagnione przez gwałt ſłowa, ále komponuia ułożone rościagłym porzadkiem cnoty. Mátki Abundancyi Syn Benedykt, ták doſtátnie ták abundanter názbierał przez lat 63 pochwał, że chocbyś rzekł nayobſzerniey, wſzytko rzecz iák iedno ſłowo. Ná Seymie koronacyi Jana III. Krola Polſkiego, ieden z Poſłow długim panegirykiem nowego wita Páná, przecięſz kończac, iákby y nie záczał, przydaie. Wielem rzekł, y mało, á względem tego coby mowić potrzeba, nic. *Ad ea quæ reſtant dicenda, dixi nihil.* Do podobney konkluzyi, lubo naydłużſzego Káznodźieię przymuſza cnota Benedy-

kta,

ktá. Licz godźinę, licz druga cnoty y cuda Benedyktowe; zápatruiac śię ná rzeczy, ktore do mowienia zostáły, iák iedno mowiłeś słowo, ábo nic. Swieżo wydane widźiałem życie w małych obrasrkach, w mnieyszych podpisach, y rzekłem: czemu nie w większey formie obrazy? nie w liczniey szym wierszu subskrypcye? Tá iest S. Pátryarchy chwała. Maluy iák chcesz, podpisuy iák chcesz, káżdy obraz obrazek tylko, káżdy podpis, dwu ábo trzech słowne *lemma*. W tey xiędze ná częstych obrazach kruk śię przy S. Opacie pokázuie. Cosz przy świętym Pátryarsze ptak kopciuch, co przy postniku ptak żarłok czyni? *Ecce!* do chwalacych kracze. *Cras, cras.* Dźiś S. Oycá chwalisz? y iutro, y trzecie y dalsze iutro znaydźiesz, cobyś powiedźiał. Iam iedno záłożył słowo dalszey mowie, y iednego niechciałby słyszeć Benedykt. Tá iák wszytkich prawdźiwie świętych, ták Benedyktá fantazya, sto rak życza sobie dla pracy, sto serc dla kochania BOGA, sto głow dla myślenia o czci Boskiey, sto nog dla postępku duchownego, gęby u ludźi żadney, ięzyká żadnego. Robić chca, cierpieć chca, co tylko człowiek może, mowić o tym áni sami niechca, áni żeby kto mowił. W trzeletniey iáskini ieden Mnich Roman wiedźiał o czternastoletnim Benedykcie, kiedy przyszedł z uboga prowizya, dzwonkiem znać dawał Benedyktowi. Zázdrośćił bies obiema, Benedyktowi chleba, Romanowi przysługi, stłuk dzwonek. To śię záfrasował Benedykt? Smiał śię rozumiem, że y dzwonká w leśie nie słyszał, ktoryby głośił: tu śię martwi, tu dyscyplinuie, tu modli Benedykt. Często przylatował kos do modlacego Benedyktá, kosem był ná kosa, odganiał ptaká; dom zaś Apollina z fundamentu zruinował. Kos ptak gadatliwy, Apollo wyspiewa wszytko, y przymyśli. Nie kochał imienia swoiego spiewakow, áni ptakow gadaiacych Pátryarcha. A zá mnie

nie

nie połaie, że gdy w iedno słowo tema cieśnię, prawdźiwiey milczę, niż mowię. Ale cosz to zá słowo? Ieszcze chłopięciem náuczył mię Alwar, że to iest *nota demonstrantis, & interdum simul admirantis.* Oto, iest znak wytykáiacego co ná oko, á czasem rázem dźiwuiacego śię. *Ecce*, oto! właśnie styl do panegiryku Benedyktá. Nád káżdym życia Benedyktowego punktem, ábo pisz, ábo krzycz. Toto życie Benedyktá to! *Ecce!* to cnota to! to świątobliwość to! *Ecce.* O tosz tá będźie mowy dalszey materya. Bodayże z tákim chwały Boskiey wyborem! żeby z niey kontento niebo wołało, toto chwała BOGU od ludźi to!

Od postnego płaczy dźiśiay, obroćmy nie co ucho do piosnki weselszey. Benedyktowi y Siostrze Scholastyce żywot Macierzyński, churem śię stał, pierwey spiewaia, niżeli żyia; pierwey z Benedyktá Oeiec Zákonnikow chorowych, niżeli dźiecię. Zrozumiycie z spiewania, co śię zá dźieci rodza! Benedykt y Scholastyká spiewaiac ná płacz, *in vallem lacrymarum* ida! Cieszcie śię Rodźicy. Będźie Benedykt y Scholastyká pociecha BOGU, kośćiołowi, Zákonowi: płakać ná nich nikomu nie trzeba będźie. Radbym wiedźiał, co zá text dźieci spiewaiacych. Kiedy śię ná woynę wybierał z Rzymu Pompeiusz wielki, dźiecię w żywocie Marucyi Páni Rzymskiey záspiewało. *Io triumphe! Io triumphe!* Podobne u Benedyktá y Scholastyki noty. Tryumfu kośćiołowi Chrystusowemu ábo winszowali ábo życzyli. Ieszczesz tu nie záwołać nád spiewaiacym Benedyktem. *Ecce!* Toto národzenie to! Tám spiewa, gdźie płaczemy wszyscy! tám wykrzyka wesoło, kędy w wnętrznośćiach macierzyńskich iáko w strásznym więźieniu stękamy wszyscy! Tomasz Zámoyski Syn Wielkiego Kanclerza y Hetmana Jana Zámoyskiego w młodym wieku táka doskonałośćia mo-

wił

wił po polſku, po łacinie, po włoſku, po niemiecku po turecku, iáka ledwo kto iednym ięzykiem mowi. Słyſzał w Senacie poſłá Tureckiego, y trudna mowę ták ſzczęśliwie tłumaczył przy Oycu, że tłumacz nic nie widzac, coby poprawił, ſkoczył do Pánica, obłapił, winſzował Oycu y oyczyznie Syná. *Hic eſt adoleſcens hic! Patriæ decus, Patris corona.* Toto młodźian to! Oyczyzny ozdoba, Oycá koroná! Ktokolwiek uczacego ſię w Rzymie Benedyktá widźiał, widźiał wielki w náukach, większy w cnoćie poſtępek, pochwałę dáwał. *Hic eſt adoleſcens hic!* Toto młodźian to! ozdoba Rzymu, domu pociecha, rodźicow korona. *Iſaiæ* 40. v. 12. Pokázuie Prorok ná trzech palcach ręki Boſkiey świat wiſzacy. *Tribus digitis appendit molem terræ.* Ná palcach Boſkich świát! to co moment koło dobra świátá BOG pracuie! *Pater meus uſque modo operatur.* Iákże o tym pamiętamy! iák dźiękuiemy? iák Oycowſka rękę cáłuiemy? BOG bez przeſtanku ná dobro robi moie! Czemuſz iá prożniak palcem ſię przyłożyć niechcę, żebym nie zginał! Praca fortuna świátá, praca y zbáwienie ſtoi. Nie ktorych domow w Polſzcze herb ieſt Dźiałoſza, innych ręka, y tá ieſt powtore, po trzecie, poczwarte. Káżdego człowieká herb być powinien uſtáwiczna Dźiałoſza, y ręka ná zbáwienie pracuiaca nie tylko potrzecie, ále bez przeſtanku. *Tribus digitis appendit molem terræ.* Uważcie w lidzbie pałcow świát piaſtuiacych táiemnicę. Imię, cześć, honor Troycy Przenayświętſzey, cáłość świátá. To nam niedźielny hymn iutrzenny przypomina. *Primo die quo Trinitas beata mundum condidit.* Pyta ſię ieden z kommentatorow. *Tantum nè digiti portant?* y odpowiada. *Etiam notant opera mundi, & indigitant, & pulchrum eſt monſtrari his digitis.* Palce Boſkie nie tylko piaſtuia, ále y notuia ſprawy świátá y wytykaia ná oko, y piekna rzecz ieſt, kogo pokazuia: toto

człowiek to! Do oboiey palcow Boſkich pracy należałeś Benedykcie S., wielka świáta częśći yświecie. Z komputu Trytemiuſza, Wolaterana, Genebrarda, u Benedyktá koron Papieſkich 55, Kardynalſkich kápeluſzow 600, Pátryarchowſkich 50. Arcybiſkupich krzyżow 600, á według ráchunku Káietana 700, Biſkupich Infuł 1000, Opackich 15000. coſz to zá część świátá? Złożyli korony pod nogi Benedyktá Ceſarzow 21, Ceſarzowe 13. Krolowie y Krolowe 20. Xiażęcych mitr ledwo nie tyle, ile gwiazd; Doktorſkich laurow prawie tyle, co głow. Wyſzło do koron od Benedyktá Krolow 14. (mieliśmy Polacy Kázimierza pierwſzego) Krolowych 46, iáko iáſno świetne Pátryarchow cienie *illuſtres umbræ* pokázuia. O co to tu u Benedykta madrych! o co Krolow, to złoto w pańſkich duſzach y miłości Boſkiey; to mirrę w ochotnym codźiennych afflikcyi znoſzeniu: to kádźiło w życiu zápachu niebieſkiego ofiáruiacych BOGU! *Ecce magi! ecce reges!* Partykułaſz to świátá! Benedykt świát mały, iákaſz częśćia wielkiego? Rády piaſtowały palce Boſkie Benedyktá, miały co notować panegirycznie, miały co wytykać światu! *Ecce.* Toto życie to! prawdźiwie Benedyktowe! Ták żył ná źiemi miedzy cierniem y zároślinami puſtelniczemi, iáko błogosłáwieni w niebie. Káżda akcya zárabiał ná piękna palcow Boſkich wytycz. *Pulchrum eſt monſtrari digito. Ecce!* Złożył ręce ná modlitwę, pokázywali ſobie Aniołowie modlacego. Toto modlitwa to! Walił domy Apollinow, ołtarze pogańſkich Wener, zákładał klaſztory, budował kościoły, układał kámienie, pilniey obyczaie ſwoie, y ſwoich Zákonnikow. Chwaliło niebo prace z admiracya. *Ecce.* Toto prace to! Widuiemy po xiaſzkach ná margines raczki, ná co? pokázuia co widza znaczniey ſzego, iákby krzyczały. *Ecce!* Toto hiſtorya! toto ſens! toto ſentencya! to reflexya! Do káżdey Benedyktá

reguły, raczkęby przykłádać z exklamacyą. Toto reguła to! Tę approbacyą dáią zákony, ktore ſobie Benedyktowe wybrały prawo. Pod Piławcami, (dokad ſię ná tryumf, nie ná woynę wybrać zdáli Polacy, proſte kozáctwo lekko ważac) miedzy innemi domu ſtárożytnego ſpecyałami, y ten ſtrácił Xiaże Záſławſkie Dominik, tyśiac czerwonych złotych ták roſnace. Pierwſzy ważył ieden, drugi dwa, trzeci trzy, y ták áż do tyśiacnego, ktory ieden, ważył tyśiac. Czyniło to wſzytko: pięć kroć ſto tyśięcy, y pięć ſet czerwonych złotych. Łákome Kozáctwo ták koſztowna rozerwało zdobycz miedzy ſtárſzeńſtwo: ktoremu ſię doſtał tyśiacny w iednym, weſoło záwołał. Toto czerwony złoty to! Lekkobym ważył akcye Benedyktá S., gdybym ie ná iedney z czerwonym złotym choć tyśiacznym kładł wadze. Nád káżdym Pátryarchy ſzacownego momentem, pytać ſię trzeba z mędrcem Rzymſkim. *Quis pretium ponat tempori?* Ktoſz rowny da ſzacunek nieoſzacowanym Oycá drogiego momentom? Złotem piſać ſłowa Benedyktowe, złotem notować myśli, y ſprawy, złotem odważać życie, ále nie tym, ktore ſię ná małych mieści ſzalkach. Dáie walor czerwonemu złotemu plaga. *Dant pretium plagæ*, dáie twarz, ktora nośi. Y Benedykt ztad złoto ſzacownieyſze. Bite y barzo bite złoto, Pátryarcha. Ktoſz dyſcypliny? kto perſekucye? kto przypadki codźień ná człowieká biiace poráchuie? Twarz ná złocie Benedyktá, wyſoce ważaca, bo twarz JEZUSA umęczonego. Rosło w Xiażęcym depozycie złoto; rosłá co moment w ſprawach Benedyktowych droga doſkonałość. Zwyciężała ſzacunkiem codźień ſprawa zákonna ſprawę, zábawa przeſzła święta ſzacownie, náſtępuiaca święta ſzacowniey, trzecia ſzacowniey, czwarta ieſzcze ſzacowniey, niekończyły tyśiace waloru ná wieczność idacego. Z wielka weſołościa brał Michał S., ná wagę Archanielſka życie Benedyktowe, y nád káżda ſprawa tryumfalne ponawiał *Ecce*. Toto życie to! toto Benedykt iák złoto! ále iákiey proby złoto! *Ecce*! Pyta ſię BOG bieſa o Ioba. Czyliś uważał ſługę moiego Ioba? nie znaydźieſz mu podobnego ná źiemi. Szczery, proſty, boiacy ſię BOGA, y uchodzacy od złego. *Nunquid conſideraſti ſervum meum Iob! quod non ſit ei ſimilis in terra, homo ſimplex & rectus, timens DEUM, & recedens à malo Iob. 4.* Uważyć; nie pyta ſię BOG, czyliś widźiał, ále czyliś uważał Ioba? Było, czemu ſię przypatrzyć w Iobie! było czemu zádźiwować! Toto Iob człowiek to! to proſtota niewinna! to boiaźń BOGA! *Non eſt illi ſimilis homo!* Pochwała Ioba, pochwała Benedyktá. Y ten *gemens*, *dolens*, ſtękáiacy, boleiacy, co Iob znaczy. Káżda obraza Boſka, żal Benedykta: bolał, że świat grzeſzny nie bolał, choć ginał! Iákaſz w ſercu Benedyktowym boiaźń Boża? iáka miłość! iáka proſtota! Káżdy punkt życia Benedyktowego, punkt głębokiey konſyderacyi. *Ecce*! Po śmierci Auguſtá wtorego, elekcya nowego Páná w Warſzawie. Konkurrentow do korony y śiłá y zacnych. Oratorowie Erneſta Xiażecia złotem mowić chcieli prywatnie do iednego z Senatorow. Nie zrozumiał mowy Senator, y godnemi złotego ſtylu ſłowy odpowiedźiał. *Polonus ſum, muneribus impervium animum fero!* Ná Polakaście trafili! zamknięte u mnie złotu ſerce! Bodayże podobna w dźiśieyſzych fantazya! Słyſzał głos Kaſztelan Lwowſki Fredro, y uczynił exklámacyą. *O dignum Patriæ civem! o Polonum! quem inter prima virorum nomina reponam.* Toto Polak to! godźien, żebym go tam położył pierwſzym, kędy nie maſz oſtátniego. Złote gory walił świát pod nogi Benedyktowe, wtaczała złote koło fortuna; áni ſpoyrzał ná drogie prezenta Benedykt; iákże tu nie záwołać? *O dignum Patriæ cœleſtis civem! o virum inter*

prima virorum nomina ponendum! Toto Benedykt ieden z duchow
niebieſkich! to mąż Boży, pierwſzych imion korona! Wſtąpił
po Jánie ná puſtynia, wſtąpił y ná pochwáłę Benedykt. *Ecce
excellentias Joannis*! *collegit in ſe unum & Patriarchas, & Prophe-
tas & Angelos, & præcellit*! (Neoteryk) O to godności Jánowe!
zebrał cokolwiek po wielu złożyłá cnotá, y zwyciężył. *Nemo
major Joanne*. Záwołać y nád Benedyktem życia podobieńſtwo
káże. *Ecce excellentias Benedicti*! O to Benedykt! ieden y wielu!
Coſz w Pâtryarſze trzciny upatruię? Kolumna to żádna ſza-
lonych wiatrow furya niewzruſzona. Ná niey piſz. Toto ſtá-
tek przy BOGU, przy cnocie to! Miękkich iedwabiow ſzu-
kácie przy Benedykcie? cáły w pokrzywach, cáły w cierniach,
krwia zlany, poſzarpany Benedykt. Toto ſzatá! przy ktorey y
naypierwſze purpury blednieia! Widźi Benedykt rzeczy przy-
ſzłe, iáko teráźnieyſze. Niewiedźiało wielu Zákonnikow, y
obcych ludźi myśli ſwoich, iáko ie wiedźiał Benedykt. Toto
Prorok! y więcey nád Proroká! *Ecce pluſquam Propheta*! A że
naylepſzy ſpraw náſzych wymiar, oſtátnia owa rzeczy linia,
śmierć: tá zácność wymierzy Benedyktowa, y zádumiewaiacym
zákończy *Ecce*! Szoſtego przed śmiercia dniá grob ſobie ná-
gotowany otworzyć kázał. Toto ná śmierć gotowość to! Nie-
iedenby tyśiac kámieniami wrotá grobowe záwalał. Oſtátnie-
go dnia życia do kośćiołá idźie, po wźiętym wiatyku, ſtoiac
miedzy bracia duchá BOGU oddáie. Stoiac do wieczności od-
chodźi! toto nowy wychodzenia z świátá ſpoſob, to! Kogoſz by
nayśilnieyſzego śmierć nie położy? doſtał oſtátniego kroku Be-
nedykt. Nie upadł nigdy w życiu, nie upada y przy śmierci.
Toto śiłá! to męſtwo! *Ecce*! Odchodzacego do niebá drogę
pokáże świátło niebieſkie: widźieli dway Zákonnicy idacego
Benedyktá, w płaſzczu drogiemi kámieniami ſuto tkánym, lam-

py niezwyczayney wielkości, y iáſności przyświecáły odchodza-
cemu, á oſobá poważna przy Benedyktá ciele w głowach ſtá-
nawſzy záwoła. *Hæc eſt via*! *qua dilectus DEO Benedictus in
cælum aſcendit*. Toto drogá to! ktora z źiemi idźie do niebá,
kochanek Boſki Benedykt! Ledwo nam po śmierci proſte ko-
ſzulſko, áboli ſukmanę iáka do trunny wrzuca! Ná Benedy-
kcie płaſzcz, iáki ná żadnym przy koronacyi Ceſarzu nie iá-
śniał. Toto wyprawa z świátá to! Koło trunny moi mili przy-
iáciele záświeca nam kilká świeczek ále, á ieżeli dla ſwego po-
piſu zápala gęściey, nigdy niewyrownaia ogniom, ktore po ták
wielu z śiebie, z czártá, y z świátá zwycięſtwach ná tryumf pá-
leło niebo Benedyktowi. Toto ſplendor pogrzebu! *Hæc eſt via!*

Podobne przy śmierci potkaſz nas oto! *Ecce*! Przyidźie
czas, kiedy náſze ſpráwy wytykác ſad oſtátni będźie. *Ecce ho-
mo! & opera ejus*. Oto człowiek, y ſprawy iego! przydadzaſz
chwalebna partykułkę. Toto człowiek to! toto chrześcianin!
toto kátolik, toto życie to! *Quis eſt hic, & laudabimus eum*? Ktoſz
ſię ták piękney ſpodźiewa wytyczy? weſeli nie palcami
pokázywać ſobie tákiego, ále obiema rękoma w niebo wyno-
śić będźiemy. *Ecce, ecce*! Podobno prędzey żáłoſne wſtydźić
umieráiacych zádumienie będźie. Iákie to życie! iákie ná-
bożeńſtwa! iákie cnoty! ieżeli y cnoty imieniem nic warty á-
kcye názwac ſię godźi. Dwuch w ſzkole powadźiło ſię Reto-
row, pewny ſzlachcić z niepewnym: dumniey odpowiadał nie-
pewny, iáko to záwſze wyżey głowę nośi, kłos ábo czczy á-
bo małego źiarnká, niżeli pełny. Wyiezdza hardźiey watpli-
wy z ſzlachectwem, zrzucił z konia iák tureckiego pewny ſzla-
chcic pyſznego! *Qualis mihi nobilis*! Iákić my ſzlachcic! Sla-
chcicmy w życiu ſprawy náſze, czyli raz náſłuchamy ſię, ták
iá dobry chrześciánin, iák kto. Przetrzeſie śmierć ákcye náſze,

pokaże grzechy, pokaże w dobrych uczynkach defekty, y dumy zkonfunduie sobie dufaiacych. *Qualis mihi nobilis! qualis mihi christianus!* iákić my chrześcianin! iáki szlachcic! prosty z ciebie komornik, zágrodnik miedzy świętemi chrześciany! O lepsza chrześcianie fantázya! Stáramy się o suknia, żeby widzacy to materya, to kroy, to robotę chwalili. Toto suknia to! Stáramy się o maiętnośc, żeby iey samśiedźi przyznawali; toto maiętność to! Stáramy o przyiaciela dożywotniego, żeby mu publiczna słáwa świadectwo dáła. Boday tákiego przyiacielá! toto przyiaciel to! Czemusz przynaymniey tákasz pilnościa podobney chwały ná chrześciańskie nie sprowadzamy zábawy? O iákobyśmy ná śmierć szli iák ná wesele! gdyby z tym záchodźiłá ostátnia godźina panegirykiem. Pátrzcie, co to zá życie! iák doskonałe, iák chwalebne! iák święte! Toto spowiedźi to! szczere, dokładne, odważne, serdecznie żáłosne, serdeczniey poprawę stánowiace. Toto kommunie to! z táka skromnościa, z táka duchá goracościa, z tákim nábożeństwem Anieliby do stołu przystępowali Boskiego. Dálekośmy od twoiego oto, Benedykcie: błogosławże wszytkim, żebyśmy odtad życiem ták też nie kontenci, státeczna praca zárobili ná pochwałę. Toto życie to! O ták żyć, o ták umierać, day wszytkim BOZE! żeby ná káżdego grobie ten nágrobek śmierć pisałá. *Ecce.* Toto ták żyia ták! toto ták umieráia ták! Ták niech będźie wszechmocny BOZE, oto żebrzemy o to! *Ecce!* widźisz że szczerze, że serdecznie. Wystáwiony ná oko ludu gromadnego JEZU, y palcem wytknięty, *Ecce homo!* podobnym wystáwże mnie sobie człowiekiem. Toto iest być człowiekiem, to! O palce ręki Boskiey bodayżeście w káżdym znas miáły! cobyście z pociecha wytykáły. *Ecce homo!* oto człowiek!

KAZA-

KAZANIE

Ná dźień Zwiastowania NAYSWIĘTSZEY PANNY MARYI.

Ave gratia plena. Bądź pozdrowiona łáski pełna. *Luc:* 1.

COsz to zá Retoryká wielkiego Posłá, y Oratorá niebieskiego Gábryelá? Mowi do MARYI, áż w árchanielskiey orácyi, áni rodźicow, áni krewnych, áni kolligácyi wspomni! przecięć z domu Dáwidowego Pánná? Ani námieni urody, y cnoty: ták cudna byłá y tá, y owa, że dla pierwszey kłániać się chciał MARYI iáko Bogini Dyonisius Areopagitá: dla drugiey, ukochał BOG Ociec MARYA iáko corkę, Syn Boży iáko Mátkę, Duch S. iáko oblubienicę, á cáłe niebo czciło iáko swoię Krolowa. Z ták obszernych pochwał Gábryelu wźiać było punkt iáki przynaymniey ná mały peryod. Wszytká salutacyi dźiśieyszey materya. Łáskiś Bożey pełna, Pan z toba, błogosławionaś ty między niewiastámi. Orácya Anielska do MARYI pozdrowieniem, do nas náuczycielem; uczy, że łáská Boska, to naypierwszey człowieká tytuł, to parentelá, to naywyższa kolligácya, to urodá, to fortuna. Ani się Apostołem, áni brátem Jákubowym, áni Ewangelista Ján S. pisze, tylko uczniem, ktorego kochał JEZUS. Toto rodzeństwo, to bráterstwo, to wszytkie tytuły y honory, łáská JEZUSOWA! W Lugdunie pyta się Tyran Męczenniká Chrystusowego Dyakona, o przezwisko, o Oyczyznę, iedno odpowiada záwsze. Z łáski Chrystusowey chrześcianin iestem, to moie imię, to miasto, to oyczyzna, to tytuł, to wszytko, co

chwa-

chwalebnym jábo fortunnym świát mieć może. Łaſká Chryſtuſowa, to rodzay wyſoki, to familia, to wſzytkich godności ſumma. Przyznawała zá Syná ſwoiego Moyżeſza corká Fáráona, kłádłá Oycowſka koronę ná głowę. Cyfra u Moyżeſza krolewſka koroná, krew błoto, rzucał to y deptał. Moyżeſzowi krolestwo, honor, rodzeństwo, być iednym z ludu, ná ktorego BOG łáſkaw. *Maluit affligi cum populo DEI.* Zygmunt wtory Krol Polſki, z uſpokoionego Gdańſká powraca do Polſkiy, ná uśilna prośbę Woyciechá Xiażęcia Pruſkiego wybocza do Krolewca. Rad Krolowi Xiaże goſpodarz, z cáłym dworem y miaſtem drogę zaydźie gościowi dáleka, á iák zbliża ku miáſtu, pala miſterne w koło ognie, z dźiał hucznych gęſte ſalve dádza, nieostrożnościa leciałá ná Krolá kulá, y pewnieby ſię był przy powitániu z życiem pożegnał, gdyby koń uſkoczywſzy niezniosł był Páná z mety: iádacy zá Krolem z kopia, wźiał mieyſce krolewſkie, wźiał y śmierć; działowa kulá głowę ſtárłá, á mozgiem ſuknia krolewſka zlałá. Zápomnieli ſię wſzyſcy! zápomnieli o ogniach, o dalſzych tryumfach, o ſalutacyach, wſzyſcy iednym głoſem krzyczeli. Łáſká Boſka! łáſká Boſka! Mowcieſz co o tytułach, y godności przyieżdzaiacego? wſpominaycie dom y ſprawy zwycięſkie gościa. Ucichło wſzytko, nayczęſtſze exklamacye: łáſká Boſka! Náuczyć BOG chciał przypadkiem, żeć iáſne tryumfy cień ábo noc śmierci: więcey w ogniach tryumfalnych płaczacego dymu, niż świátłá śmieiacego: więcey w okrzykach witáiacych cenſur, niżeli ſłáwy; w dźiałach więcey śmierci, niżeli życia obrony. Łáſká Boſka, tryumf bez niebeſpieczeństwa! honor bez zázdrości! wſzelkich fortun y preeminencyi gora, bez Loiáźni piorunu! Ten łáſki ſzacunek w ſwoiey opiſał mowie Gabryel Archanioł, á żeby ważnieyſzy pokazał, w iedneyże oracyi ſpoſob ſkuteczny ſzukánia

kánia

kánia y ználeźienia łáſki Boſkiey podał. Wroćmy ſię do ſłow Archanielſkich, y piękna ich kompozycya rozbierzmy. *Ave gratia plena.* Záraz zá *Ave*, zá pozdrowieniem MARYI, idźie łáſki Boſkiey pełność. Coſz ztad poydźie? to, oczym iá mowić będę. Witánie MARYI, magnes łáſki Boſkiey. Pozdrawianie Nayświętſzey PANNY, ciagnie z ſoba w nierozerwaney komitywie łáſkę Boſka, ták, że iednaſz ſalutacya wita człowiek MARYA, y przychodzace do człowieká łáſki Boſkie. Badź pozdrowiona MARYA, y day łáſkę, żeby káżde ſłowo witáło chwałę Boſka iáko naywiękſza, á żadne ſię z nia nie żegnało.

Biſkup Warmiński, Kánclerz Koronny, Jędrzy Záłuſki chwali kázánie Jędrzeia Trzebickiego Biſkupá Krákowſkiego miane ná pogrzebie Jáná Káźmierzá Krolá Polſkiego w Krákowie. *Secura ſuæ laudis eloquentia, quam mille cinxêre gratiæ.* Beſpieczna chwały ſwoiey wymowa Xiażęca, ktora tyśiaczne wdźięki y łáſki otaczały. Beſpiecznieyſzą fortuny ſwoiey káżda MARYI ſalutacya: co ſłowo, to łáſká Boſka. *Tingunt non cingunt gratiæ.* Przeymuia pozdrowienie łáſki niebieſkie; iák bez śiebie, ták być nie może bez łáſki Bożey. Liczył *Jacobus de Voragine* ſłowá Anielſkiey ſalutacyi; boć tu żadne ſłowo y lidzba nie bez táiemnice. Dźiewięć ſłow náliczył; y że w iednym Gábryelu dźiewięć chorow Anielſkich Krolowa Anielſka witało, oſadźił. Pochwalił inſzy kommentator zdánie, y przydał. *Novem ſalutationis Angelicæ voces, novem choros Angelorum concluſerunt, ſed gratias ſine numero.* Dźiewięć ſłow pozdrowienia Anielſkiego, dźiewięć w ſobie zamknęły chorow Anielſkich, ále łaſk Boſkich bez lidzby. Iá ſłowo zamknał uważam. Pozdrowienie MARYI ma w ſobie zamknione łáſki Boże, toć rázem z ſoba chodza! Słuſznie ktoś paciorki rożańcowe

cowe

cowe światem łask názwał. *Globuli salutatorii, orbes sunt gratiarum cæli.* Z drewnianego kiedyś konia Troiańskiego woysko wychodźiło, z kokowych pacierzy iák z światow, łáski Boskie licznym woyskiem wychodzą ná dobycie niebá nábożnym do MARYI orátorom. Wracaiącego do oyczyzny Jáná III Krolá Polskiego po Wiedeńskiey wymowna wita orácya od Woiewodztwa ktoregoś Poseł. Odpowiadáiący Kanclerz pochwalił przywitánie, miedzy innemi tym fragmentem. *Sermo habet gratiam styli, cordis, & oris.* Ma mowa wdźięk stylu, ust y sercá. Nie wiem, czyli pochwała nie ust tylko, to wiem, że káżda salutacya MARYI, Krolowy niebá y źiemi *habet gratiam,* ma łáskę Boską w uściech y w sercu. Rodźi się syn Záchárysaszowi y Elżbiecie, weseli krewni y przyiaciele, nie wiedzą iáko dźiecię názwać. Iedni go imieniem Oycowskim, drudzy dźiadowskim, inni zowią pradźiadowskim, Mátká Jánem. Urodzone dopiero z dźiecięciem imię nie zda się domowym y kolligatom: idą do Oycá po rádę; więc że niememu ięzyk pioro, nápisał. *Joannes est nomen ejus.* Zgodźił się Ociec z Mátka. *Et mirati sunt universi.* Czemusz się tu dźiwować? Abo to cud, Záchárysasz y Elżbieta, mąż y żona iedno rozumieiący? Ják rożny u oboygá stroy ná głowie, ták rożne zdánie w głowie. Kiedy idźie o imię dźiecięciu rzadkie y dźiśiay zgody. Jeymość to, Jegomość wymyśla inne. Nayślusznieysząby przywitać miłego w domu gośćia imieniem, ktore przyniosł. Więcey nie rownie w dniu káżdym świętych, niżeli godźin. Chwaliłem zwyczay wielkiego w Polszcze Páná, ktore z dniem imię przychodźiło, dáwał corce ábo synowi. Mowił. Cosz Swiętego dźiecięciu, dźiecię wydźierać Swiętemu? Co BOG połaczył, człowiek niech nie dźieli. Ieżeli zaś nowemu dźiwuie się imieniowi dom Záchárysasza, złożyćby admirácya. *Joannes est nomen ejus.* Nie dáli

dáli rodźicy imienia, ále od BOGA dáne wydáli. Ieszcze spoczywaiąc w wętrznościach macierzyńskich zárobiło dźiecię ná imię, kiedy wesoło wyskoczyło ná przywitánie MARYI. Pozdrowił synaczek MARYA?? niecliże będźie Jánem, to iest łáska Boża. Sálutacya MARYI, pokazáć się nie może bez łáski Boskiey. Słodko wspomnieć słowa Ambrożego Swiętego. *Qui salutat MARIAM, consequitur gratiam.* Iedna droga idźiesz z pozdrowieniem do MARYI, y do łáski BOGA. Cienie śmiertelne obiáśnia prawdę, ktore w listách oycow nászych z Prowincyi Betyckiey iáśnie widzę, w tym trochę przyciemniey, że áni roku, áni dniá mieśiacá nie czytam. Pogrzeb był w kościele nászym Páni urodzeniem, fortuna ledwo nie pierwszey miedzy swoiemi. Jákby ná wesele szła, nie do grobu, ták się po śmierci wystroić kázáłá. Swieciły drogie kámienie ná głowie, pierścienie na palcach, perły ná szyi, iásne materye ná trupie. Co rozumnieyśi sadźieli o splendorze trunny, nie námieniam, co łákomi Judászowie mruczeli, wspomnię. Mowili w sobie. *Ut quid perditio ista?* Wielka szkodá! żeby w ták drogich materyach robacy chodźili. Szkodá! żeby dyamenty w gnoiach, perły w prochach czerniały. Nie uczynia perły trupa niewinnym, drogie kámienie szácownym, świetne száty świętym. Co umyślili, nástępuiącey uczynili nocy, przybrawszy do myśli studentá drog kościelnych wiadomego. Okná kościelne drzwiami były złodźieiom: z tych wygladáło dwuch czyli więcey bespieczności, śmielszy student poszedł do grobu, suknie molom śmiertelnym, drogie kámienie odebrał zgniliźnie, przecieszczie palcom zostáwił pierścienie! bał się ręki: coś groziłá. Przygánili boiáźni pryncypałowie, żeby uszedł tytułu boiaźliwego idźie do trunny, iák do szkátuły po pierścienie, z zdobycza szpieszno uchodźi, strach iákiś pogániał. Poruszyłá szkodá trupá, ná gwał-

gwałtowniká domu ſwoiego powſtáie żywo. Wytoczyłá ſię ná kośćioł ſprawa; towarzyſze z okná w nogi, ſtudent z katá w kat, gdźie ſię tylko z pierścieniowym kołem obroci, tuſz trup idźie, y niewiem kto więkſzy trup, uciekáiacy, czyli goniacy. Po długiey po kościele proceſſyi, wpadnie ná chor złodźi, drzwi zá ſoba zamknie, wraca trup ná śrzodek kośćiołá, y ſtráſznym głoſem krzyknie. Ktokolwiek z potempionych w grobie leżyſz, powſtań ná rátunek ukrzywdzoney. W grobie iáko w mieście ſwoie ulice były, w tey zakonnych ciáłá, w owey kongregátyſtow więkſzych, w inney ſrzednich, w inney mnieyſzych, w inney ludźi rożnych. Ná głos trupá ſtáł ſię ſzeleſt po grobie, podobny miedzy trunnámi będźie ná głos traby Michałowſkiey; wſtáia umarli z grobu z trunnámi ná kościoł, moſt ná chor budować z trunien záczynáia. Moſtem ściele ſię przed niebem ſtudent, żeby moſt nie ſtánał. Woyſko potempieńcow przeciwko ſobie widźi: więc o pomoc do Nayświętſzey Mátki do *aciem caſtrorum ordinatam* ſerdecznie weſtchnie. Záſpiewa pokornym nábożeńſtwem. *Salve Regina*. Badź pozdrowiona MARYA! Głos iáko piorun y umarłych przeſtráſzył, y moſt záczęty zruinował. Spiewa ſtudent ná churze: *Salve Regina, Salve*! piekielni Echowie po kościele krzycza: *Væ, væ*! Podnośi złodźi głos y ręce w niebo, opuſzczáia ręce potempieńcy, moſtu nie buduia. Uſtáie oblężony pozdrawiać MARYA wſtáia do roboty potempieńcy; Cáła noc ten ſpiewa y odpoczywa, owi buduia moſt y pſuia. Ná gwalt zádzwoniono kiedy ná pozdrowienie MARYI. Ożył ſtudent: trupi trunny zoſtáwiwſzy w kościele, ſpádli w momencie do grobu, ſtudent z choru do zákryſtyi, ztad do Przełożonego domu; wyzna winę, opowie kárę. Mowy miał tyle argumentow, ile trunien w kościele. Do grobu zayrza, z zákonnego nie wſtáwał żaden,

den, z kongregaſtow więkſzych wſzyſcy, z naymnieyſzych dwu z ſrzedniey dwu nie wſtáwało, z poſpolitego grobu część znaczna. Z hiſtoryi niech będźie reflexya pierwſza. Y kongregatyſtowie, y dźieci miedzy potempionemi! o z iáka boiaźnia prácować ná zbáwienie potrzebá! Druga. Ze uſzedł złodźi gniewu potempionych, wielka łáſká Boſka! Komuſz ia powinien: pozdrowieniu MARYI. Zdrowy wyſzedł, bo ſpiewał *Salve Regina*: mowił *Ave MARIA*. Przy pozdrowieniu MARYI, tuſz łáſká Boża ná wſzytko. Podobami ſię pobożnego Medytatora reflexya o świętych trzech Krolach. *Obtulerunt munera, aurum, thus, & mirrham, quæ autem dona retulerunt ſalutato JESU & MARIA, non eſt facilè referre.* Oddáli trzey Krolowie złoto, mirrę, kádźidło; co zaś zá łáſki odebráli, powitawſzy JEZUSA y MARYA, nie łátwo zgadnieſz. Salutacya MARYI y licznych y wielkich łáſk zrzodło. Tylko ſłyſzał Domek Loretańſki pozdrowienie Anielſkie, o iák cudownych łáſk domem! U konfederatow przeciwko Zygmuntowi III. háſło: *ſangvis innoxius*, krew niewinna; u Krolá, JEZUS MARYA. Pozdrowiał z ſwoim woyſkiem Krol MARYA, wźiał łáſkę, że zwyciężył. Kátárzyná Szwedká przed káżda ſprawa mawiała *Ave MARIA*, y káżda ſpráwa domawiałá ſię łáſki u BOGA. Paciorki rożańcowe, koronkowe ráchuiace Zdrowaś MARYA, miewaia applikowane ſobie wielkie łáſki; iákże bez łáſki być może mowiacy: Biſkup Krákowſki Gamrat o wakuiacym myśli arcybiſkupſtwie Gnieźnieńſkim: rzecz trudna widźiałá ſię innym, on że łátwa, ſadźił. *Si ſaluto Reginam, ſpero gratiam.* Niech ſię tylko pokłonię Krolowy, mam nádźieię łaſki. Y nie záwiodł ſię. Był rázem y Biſkupem Krákowſkim, y Prymaſem lat 5. Skutecznieyſza u Krolowy niebá y źiemie káżda ſalutacya. Pozdrawiay MARYA,

RYĄ, o pewney nie watp łáſce u BOGA. *Si ſaluto MARIAM, ſpero gratiam.* W dźień Zwiáſtowania Nayświętſzey PANNY po zwyciężonych wielu trudnościach kośćioł S. Troycy oddány w Krákowie S. Jáckowi. Byli, co w głos krzyczeli. Wielka to łáſká Boſka! Kiedyſz przyſzłá? w dźień pozdrowioney od Aniołá MARYI. Kędy uroczyſtuie ſalutacya MARYI, tám y łáſká Boſka. Nie może nie być *cæli Gratianus*, kto ieſt ſalutator *marianus*. Probował ná publiczney w kośćiele oracyi ieden z ſodaliſow Pozdrowioney od Aniołá MARYI. Y wyprobował.

U nas wyprobowanaſz to propozycya? Pozdrowienia náſze codźienne záwſzeſz z łáſka Boſka chodza? záwſzeſz do nich nowe łáſki Boſkie przychodza? Pozdrawiał Bernard S. w obrážie MARYĄ, *Ave MARIA*, odpowiadała Bernardowi MARYA. *Ave Bernarde.* Ná podobna zárabiaiaſz łáſkę pozdrowienia? Mowiemy łáſkiś Bożey pełna, w ſercu náſzym ieſtże ktora? przyczyniaſz iey nábożeńſtwo do MARYI? O coby śię łáſk Bożych do duſzy nágromadźiło! gdyby co zdrowaś MARYA!, to nowa od BOGA łáſká. Zal śię BOZE! Sálutacye MARYI, kłoſy u nas bez źiarna, drzewa bez fruktu, bo y ſame ſalutacye czcze imiona. Gniewamy nię pozdrawiamy MARYĄ, bo wſzytko nábożeńſtwo w iedney gębie, y to w iákiey? Elżbieta Sieniawſka Marſzałkowa Koronna w drodze przyiedźie do miáſteczká w ſamo południe, pyta goſpodarza. Dzwoniaiaſz tu ná pozdrowienia Nayświętſzey PANNY. (záwſze oná ráno, w południe, w wieczor pozdrawiałá, lubo dzwonow nieſłyſzałá kośćielnych) odpowie goſpodarz. Od kilku dni nie dzwonia. Czemu? Dzwon ſercá nie ma. Uważcie. Dzwon ſercá nie ma, y nie maſz pozdrowienia MARYI! Ani ptak, áni człowiek, áni żyiace ſtworzenie, áni nábożeńſtwo

ſtwo MARYI żyie bez ſercá. Nie maia pozdrowienia náſze ſercá? trupami ſa, do ſercá BOGU y MARYI nie przypadaia. Rozważałá ſalutacya Anielſka MARYA. *Cogitabat, qualis eſſet iſta ſalutatio!* Myśli y nád náſzemi, ále w inſzy ſpoſob. Coſz to zá ſalutacye! W gębie *ave*, w ſercu grzech krzyczy *væ*; w gębie roże, w ſercu ciernie; mnie pozdrawiaia, Syná moiego zábiiáia! mnie w rożańcu kwiecista wiia koronę, plota JEZUSOWI cierniowa! *Qualis ſalutatio!* Witać MARYĄ, á żegnać śię z cnota, mowić Anielſkie pozdrowienie, á ledwo nie rázem wywoływać wſzytkich czartow z piekłá! pozdrowienieſz to? Iákże być łáſkaw BOG, iáko być łáſkáwa MARyA może ná ták okrutne ſalutacye? Słuchaymy Bonawentury S. *Libenter nos ſalutat cum gratia; ſi nos eam libenter ſalutamus cum Ave MARIA.* Rádá nas pozdrawia MARYA z łáſka, kiedy my ia pozdrawiamy z ochota? Iákieſz náſze *libenter*? iáka náſzá weſołość w pozdrawianiu MARYI? Dzwonia ráno, w południe, w wieczor, dzwonia ná rożániec! ábo nie ſłuchamy, ábo ták, mruczemy zdrowaś Marya, że nie ma czego BOG ſłuchać! nie ma Nayświętſza MARYA. Poſtępuie więcey Swięty Bernardyn Seneńſki. *Si mille MARIA dicis in die devotè, millies à MARIA reſalutaris.* Tyśiac rázy ná dźień pozdrawiaſz nábożnie MARYĄ, tyśiac rázy odpozdrawia cię MARYA. Iákieſz náſze nábożeńſtwo? Pozdrowienie Anielſkie powtarzamy, coſz? gęba nie Anielſka! ſercem nie Anielſkim! S. Melchtyldá w otwartym widźiałá niebie, Archániołá Gábryelá z choragwia, ná ktorey złotemi literámi nápiſano. *Ave MARIA.* Bodayżeśmy wſzyſcy z pod tey choragwi byli! bodayże náſze zdrowaś MARYA złotem niebo notowało! W Belgium zwyczay; uroczyſta mſza o Zwiaſtowaniu Nayświętſzey PANNY ſpiewaia we ſrzodę ſuchedniowa, w adwent przededniem: mſzy tytuł: *aurea* miſſa

missa, złota msza dla zacności nabożeństwa. Nie bez osobliwych łask y śpiewaiacy y słucháiacy. Msze roratnie y dnia dźiśieyszego, złotesz u nas! Pozdrowienia MARYI iák złotosz: podobno dla szpetności sumnienia, y gęby niewymytey iák błoto: Zaby się w błocie kocháia, nie łaski Boskie. Złotemi niech będa śiatkámi pozdrowienia MARYI, pewny połow, łáská Boská. Co Apostoł Páweł do Rzymian o MARYI Páni pobożney, to iá mocniey o Páni niebá y źiemi MARYI do wszytkich. *Salutate MARIAM, quæ multum laboravit in vobis* ále y *laborat*. Pozdrawiaymy MARYą! wiele, o wiele prácowałá! y prácuie! żeby BOG ná nas był łáskawy! Przez iey ręce. (Poskárbina łask wszytkich MARYą názywa Idyota) smutny bierze pociechę, chory zdrowie, niewolnik wolność, grzesznik odpuszczenie, spráwiedliwy łáskę, wszyscy, co chca nabożnie. Pozdrawiaymysz MARYą, státecznie, ochotnie, nabożnie, po Anielsku, mamy łáskę u BOGA. Tę mam: czegosz nie mam? Západniycie co do iedney pochlebne gwiazdy, áfekty ludzkie; západniycie niestáteczne księżyce, życzliwości! mam dźień pełny, ieżeli mi iedno słońce łáski BOGA moiego przyświeca. Łáski ludzkie, łáski niželi trzciniane stábsze, ládá to wiatr pokruszy. *Maledictus qui confidit, in homine!* przepadł, kto się ná tych wspierał. Łáská Boża nie wzruszona żadnym przypadkiem kolumna, polegáiacych ná sobie bespiecznie piástuie, y do źiemi doprowadźi obiecáney. Badź pozdrowiona łáski Bożey pełna, dla śiebie, nádpełna dla nas, iáko cię Bernard S. pozdrawia! zá łáska twoia niech będźie BOG ná nas łáskáwy w życiu y w śmierci! czegosz chcę więcey? O pełna łáski Máryal pełna pokora kłániam ci się, pełnym sercem pozdrawiam cię. O łásko BOGA moiego! dla imienia Máryi, nápełni czcza duszę moię, badźże ze mna y w życiu, y w śmierci!

KAZA-

KAZANIE

Ná Piatek kończacy postne nabożeństwo,

NA zákończenie piatkowego przez post nabożeństwá záwołány, ná cáły głos wołam, że się prácy nie podeymuię. Iáko záczynać święte zwyczáie, pochwała iest bez końcá, ták wzmocnione stábić, ábo kończyć nágána rowna. Dáwnom się nieomylney z Alwara reguły náuczył. *Verbis cœpi adduntur infinita.* Zá káżdym poczatkiem, zá káżdym rzeczy autorem idźie niesko ńczoność sławy: dobrey, ieżeli incepta ná chwałę: złey, ieżeli ná szkodę. Skończy się świát, nie skończy się imię Fundatorow krolestw, zákonow, familii, miast, y iákichkolwiek inwencyi. *Primus* y *Felicianus* záwsze rázem chodza. Wielka fortuna, wielka sławá, byc pierwszym w iákieyżekolwiek chwały rodzáiu Inwentorem. Wielkiemi się pisza literámi słowa, ktore abo cáła orácya, ábo peryod záczynáia. Czynił wiele y wielkich cudow Pan JEZUS, naywiększym palcem Jan Swięty wytyka pierwsze cudo. *Hoc fecit initium signorum.* A owe poczatki umywania nog Apostołom, ktoreż kiedy wieki wychwala dosyć? *Cœpit lavare pedes discipulorum suorum.* Y to Ewangelia, że pokutne Magdaleny S. *cœpit* z skończeniem świátá swoich nieskończy admiracyi. *Cœpit rigare pedes ejus.* Chwali długim panegirykiem Długosz poczatki postu dźiewięćniedźielnego w Polszcze, łáie zaś dalszy h Polakow, ktorzy *ad instantiam ventris* ná instancya brzuchá, od ták świętych odeszli obyczaiow. Nigdy ostátnim u sławy nie będźie Bolesław Chabry, że pierwszy purpurę krolewska, koronę y berło przyniosł do Polskiy. Pierwszy kámień ná fundament kośćiołá

Q Swię-

Swiętych Piotrá y Páwłá Apoſtołow w Krákowie od Zygmun-
tá III. Krolá Polſkiego záłożony z wielkim tryumfem, táki wźiał
z ſoba nápis. *Sigiſmundus tertius, Rex Poloniæ & Sveciæ, ſuæ er-
ga DEUM religionis, erga Principem Apoſtolorum venerationis, er-
ga Societatem JESU liberalitatis, me firmum & conſtantem voluit
eſſe teſtem, & nunc, dum terra obruor, teſtabor id inferis; & ve-
niente Chriſto, teſtabor id ſuperis: credent utrique, quia ſaxum
dicit.* Pierwſzy kámień wiecznym świadkiem będę krolewſkiey
przeciwko BOGU miłości, przeciwko SS. Apoſtołom nábo-
żeńſtwa, ná zákon Iezuicki ſzczodroty, y teraz źiemia zá-
walony świadczyć to podźiemnym kráiom będę, y przy uſtá-
iacym świecie nie uſtánę; dam świádectwo przed cáłym niebem
przy ſadźie JEZUSA. Wierzyć wſzyſcy będa, bo kámień
mowi. Wierzę y iá, że być pierwſzym kámieniem chwale-
bnych y świętych zwyczaiow wieczna ſłáwa, być terminal-
nym, nie ſłáwá. Przeto nábożeńſtwu poſtnemu krzyżá Chry-
ſtuſowego zá terminalna kolumnę nie ſtáwiam: ná niey *plus ultra*
piſzę, nie: *non plus ultra*. Rzekę. Y po poście, nie powinno
być po pámięci męki JEZUſowey. Y w mowie y po mowie
niechcę zápominać w káżdym momencie o naywiękſzey chwa-
le twoiey JEZU.

Ná dźiśieyſza nábożnego piatku uroczyſtość, corocznym
zwyczaiem przychodźi święto nayświętſzey PANNY Bole-
ſney. Kocha boleiacych nád Synem ſwoim żale nayżałośniey-
ſza Mátká, im oko, im ſerce dáie, niemi ſię cieſzy. Nátężay-
cie ſerdeczne nád JEZUSEM kondolencye, rázem ſerce JE-
ZUSOWE, rázem ſerce MARYI cieſzycie. Możeſz być wię-
kſza płaczow nábożnych pociechá? BOGA y MATKĘ Bo-
ſka cieſza! W Gnieznie y w bliſkiey okoliczy ludźie Krolá
Polſkiego Władyſłáwa Iágeloná znáczne ſzkody poczynili, w

zbożach, w bydłach. Ná perſwazya pobożney Krolowy Iá-
dwigi, powracac Krol pozábieráne ſtádá kázał, ſzkody ná-
grodźić; nie kontentá ieſzcze Krolowa weſtchnie. *Lacrymas quis
reſtituet?* Łzy ktoſz ſłuſznie nágrodźi! Nie boycie ſię o podo-
bna łez waſzych ſtrátę. Zbiera łzy nábożne Nayświętſza MA-
RYA, y morze łáſk káżdey płáczacego oká kropli odlewa.
Łzy nád boleiacym JEZUSEM wylane krzepna w perły, z
ktorych káżdey brama ſię formuie do rádości niebieſkich. *Sin-
gulæ portæ, ſingulæ margaritæ.* Do Mátki Ludwiká Krolá Pol
ſkiego y Węgierſkiego, ále uſtáwicznego práwie w Wegrzech
przyiachali poſłowie z Sandomierſkiego do Krákowá z ta pro-
teſtácya, że ſtać mieli przy doſtoyności Syná iey, luboby in-
ne iákie Woiewodztwá odſtáwały. Dźiękowáłá obſzernie zá ży-
czliwość, á o ſtáteczność áfektu prośiłá. Przychodźi ná uro-
czyſtość dźiśieyſza MARYA, kiedy ſię z nábożnemi áfektámi
nayſolenniey popiſuiemy przed JEZUSEM, dźiękuie Mátká
zá Syná, notuie nábożeńſtwá wáſze, y im wieczna nádgrodę zá-
piſuie; ále żeby po poście, nie było po pámięci męki JEzuſo-
wey, o ſłowo prośi. Tuby do Mátki boleſney ſerdecznie we-
ſtchnać! *Eja Mater iſtud agas, Crucifixi fige plagas cordi meo va-
lidè!* Swięta Mátko to czyń proſzę, Ukrzyżowanego niech no-
ſzę rány w ſercu codźiennie! Ták ich wyraź, żeby y po po-
ście znaczne, żadna nie pámiecia nie záraſtáły. Poturbowanym
śmiercia ſwoia Apoſtołom pokázuie ſię Pan JEZUS, iako
wtorku wielkánocnego czyta Ewangelia, ránom w ręku y no-
gach przypatrować ſię káże. *Videte manus meas & pedes meos.
Luc.* 24. Turbuia ſię uczniowie? coſz zá lekárſtwo turbacy-
om opiſuie chorob náſzych lekarz Zbáwiciel? Rány w rękach,
rány w nogach pokáże. *Quid turbati eſtis? videte manus meas,
& pedes meos.* Poturbuia więcey ręce zranione, nie uſpokoia?

Prawda, nayſkutecznieyſzy pocieſzyciel ręká, ále pełna złotá
nię ran. Widźieć ràny w ręku, w nogach, ieſt widźieć doły,
w ktorych ſię żywo pociechá grzebie. Widźieć rány, ieſt wi-
dźieć zrzodłá nowych turbacyi! Suknia tylko podarta w oká-
zyi y ſkrwawiona Krol Iágello widźiał brátá ſwoiego Swidrige-
łá, á ták ſię pomieſzał, że zápłakał; rozumiał, że iák ſuknia,
ták Pan w ránach. Tylko to krzemień tey śiły, im go gę-
ściey | ſtal ráni; tym hoyniey nie płacz leie, ále śmiech iákiś
ſtroi w iſkrach ſkakáiacych. Przecieſz ná uleczenie turbacyi
Apoſtolſkich, w ránach nog, y rak áptekę otwiera JEZUS.
Videte manus meas. Nayſkuteczniey ſerc náſzych głębokie ża-
le, rány goia JEZUSOWE. *O beata vulnera! o locus deli-
ciarum & ſanitatum!* Wzdychał do JEZUſowych ran Laur.
Iuſtinianus. O błogosłáwione rány! o domie delicyi! A S Au-
guſtyn przez ránę rak, widźiał ſerce JEZUSOWE. *Patent
mibi viſcera, per vulnera.* Otwiera rána ſerce uboſtwione; otwie-
ra dom pociech. Serce otworzone, pociechá, zdrowie y wſzytko
Naywiękſza człowieká turbacya, grzech! mam gotowe y ná
tę lekarſtwo, ieżeli mam pámięć ná rány Zbáwicielowe. Ták
náuczał S. Bernard. *Peccavi peccatum grande! turbatur conſci-
entia, ſed non perturbatur, quoniam vulnerum Domini recordabor.*
Rány w ręku Chryſtuſowych ſa litery, gwozdźie zá pioro, krew
zá atrament, temi imiona náſze w ręku ſwoich zápiſał JEzus.
In manibus meis deſcripſi te. Iſai. ieſzczeſz pomieſzanego ſercá
niepokoiem nie uſpokoił? Pokopane iákieś zágony w ránach
JEZUſowych Pſalmiſtá widźi. *Foderunt manus meas, & pedes
meos.* Ná tym pokopaniu, nie ciernia, nie głogi, ále ráy-
ſkie wzraſtáia kwiáty ná pociechy patrzacym. *Videte manus! quid
turbati eſtis?* Nigdy ſię Franciſzek Aſſyiſki nie turbował, zá-
wſze w ręku ſwoich, w nogach, w ſercu rány nośił JEZU-
SOWE!

SOWE! Doymowały do żywego Krákowſkiey dowocie Bár-
bárze Landze niezrozumiane bole, pocáłowałá nogi zránione
JEZUSA, uſpokoiona dźiękowałá Pánu weſoła zá choroby,
ktore ciáło, nie duſzę mieſzały. Pewnie w zwierciedle ran JE-
ZUSOWYCH obaczyli ſię w niepokoiach ſwoich y uczniowie;
iá ieſzcze nie widzę watpliwości pokoiu. Moy Pánie iuz po
wielkieynocy, iuż dni zmartwychſtánia weſołego, ná coſz zránio-
ne ręce y nogi ná oczy wyſtáwiaſz Apoſtolſkie? *Videte manus &
pedes.* Y pod czas wielkonocny, y po wielkieynocy ſchodźić,
ták z oczu, ták z ſercá JEZUS Ukrzyżowany nie powinien.
Ták ſtátecznego nábożeńſtwá y kośćielne ucza zwyczaie. Po-
czawſzy od niedźieli wielkonocney, áż do Wniebowſtapienia Pań-
ſkiego ſtoi po wſzytkich kośćiołach ná wielkim ołtarzu ná ie-
dney ſtronie reſurrekcya, y paſchał, ná drugiey Pan JEZUS
ukrzyżowany. Już po poście! ſchować było poſtne obrazy.
Ey przeſzedł poſt! pamięć poſtnych áfektow káżdego czáſu niech
nie przechodźi. Y pod czas reſurrexit, ſpiewa nábożeńſtwo
chrześciańſkie. *Qui paſſus es pro nobis.* Uważcie daley, w dźień
czterdźieſty po zmartwychwſtániu, wſtępuie JEZUS do niebá,
uſtępuie z ołtarzá reſurrekcya, krzyż zoſtaie. Nie ma miłość
JEZUSA Ukrzyżowanego czáſu wymierzonego, poty. Y po
poście ma ſwoie świętá, ma ſwoie ołtarze męká Pańſka. Wſzak
w Máiu Ználeźienie krzyżá, koło świątek dni krzyżowe, w
Wrześniu exaltacya. Od głowy codźień krzyż záczynamy JE-
ZUSOW, y dáiemy záraz ſobie admonicya, że codźień gło-
wa ludzka byé powinna głowa Ukrzyżowanego. Chyba bez
głowy, kto bez pamięci codźienney Páná ná krzyżu. *Pro omni-
bus mortuus eſt Chriſtus, ut qui vivunt jam non ſibi vivant ſed ei,
qui pro ipſis mortuus eſt 2 ad Cor. 5.* Zá wſzytkich umarł
Chryſtus, żeby co żyia, iuż nie ſobie żyli, ále temu, ktory zá
nich

nich umarł. Uczył Korynczykow Apostoł Páweł, w nich nas wszy-
tkich. Zyiesz codźień? codźieńże o śmierci pámiętay JEZU-
SOWEY. *Non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.*
Dawney w pogáństwie Zmudźi opisuie zábobonne w pogrze-
bach swoich ceremonie Bielski y Miechowita. W świętych iá-
ko oni názywali, lásach, káżda familia osobne miáłá ognisko,
ná ktorym palono trupy z końmi, y z szatami droższemi, przy
ogniskach stáwiáli stoliki, ná nich potráwy z maki ná ksztáłt se-
rá zrobione, y miod: rozumieli, że dusze umarłych w nocy
przychodźiły, y potraw zgotowanych záżywały. Gáni pogań-
skie zwyczaie historyk chrześciański, przecięsz przydáie: w tym
chwalebni, że z czásem odchodzacych od siebie krewnych y
przyiaciol, nie pozwalała odchodźić pámięci ukochanych. W
miłości JEZUSA Ukrzyżowanego, niepoydasz o lepsza chrze-
ściani? Zcierpiasz? żeby z odchodzacym czásem postnym, pá-
mięć nábożeństw postnych odchodźiłá? Po wielkich powo-
dźiach nie záraz zálane wysycháia polá: po wielkich pożarach
ognia, nie záraz ostydna popioły, pala się czas nie mały. Chy-
bá w iskierce miłość nászá ku JEZUSOWI tlała, chybá w
kropli pływałá, ieżeli z postnym słońcem gásnie, ieżeli z po-
stnemi płaczámi wraz usycha. Wziął z soba do niebá rány
JEZUS, y nośić ná cáła wieczność będźie: iáko pisze Swięty
Ambroży. *Uulnera pro nobis suscepta cælo inferre maluit, abo-
lere noluit.* My tylko przez post nośić w nábożney pámięci
będźiemy? Dáwni Prusowie dab rozrosły zá Bogá czcili, y by-
wało, że iáko drzewo zá spráwa czartowska záwsze źieleniało,
ták oni nieustáiace ognie Bogu niecili swoiemu. Nie dokaże więc-
cey miłość nászá ku JEZUSOWI? żeby drzewo krzyżow
nigdy niewiędło! żeby honor ukrzyżowanego źieleniał záwsze,
á sercá nábożeństwem gorace codźienna ofiarę paleły. Mam

pole,

pole, wybieć ná pochwałę pierwszych Polakow. Boże męki po
polach przy drodze wystáwiać záczęli: sukcessorow swoich ná-
uczyć chcieli, że nigdy ustáwać pámięć ukrzyżowanego nie-
powinna, záwsze w drodze, záwsze postępować ma doskonaley.
Do Filipensow pisze Apostoł Páweł, y co słowo, to adhorta-
cya do státeczney świętych zwyczaiow exekucyi. *Itaque fra-
tres mei charissimi, gaudium meum, corona mea, sic in Domino
state.* Bracia moi naymilśi, pociecho moiá, korono moiá, ták
w Pánu y przy Pánu stoycie! Rozumieycie, że podobna ex-
hortacya czynia do nas święci Strożowie náśi. Brácia to náśi,
iáko ich X. Skárgá názywa. Post przechodźi? ták iákoście
záczęli, stoycie przy JEZUSIE. *Sic in Domino state!* Ciesz-
cie pámiecia nieustáiaca! żebyście ná pochwałę zárobili u JE-
ZUSA. *Gaudium meum, corona mea.* Pociecho moiá, koro-
no moiá. Pewien pociech wiecznych, pewien krolestwa niebie-
skiego, kogo ták chwalebnym ugodni BOG tytułem. *Gaudi-
um meum, corona mea!* Jędrzeiowi Olszowskiemu Podkancle-
rzemu ná ten czas Koronnemu w testámencie swoim piekna zo-
stáwił pochwałę Krol Michał. Zá wielkie życzliwości, wiel-
kie oddáię dźięki, osobliwie, że do ostátniego tchu mego státe-
czna ráda y praca assystował. *Gratum affectum testor, quod mi-
hi ad ultimum usque spiritum constanti consilio & opera adstiterit.*
Kończemy post: tákże dalsze do JEZUSA ukrzyżowanego
nábożeństwá resporzadźmy, żebyśmy áfekty násze, posty ná-
sze, święte ná cześć JEZUSA zwyczaie dopiero kończyli, kie-
dy życie. Duch w nas przy śmierci wstapi, ieżeli miłośći ná-
szey przyzna JEZUS. *Usque ad ultimum spiritum mihi adsti-
tit constanti obsequio & opera.* Y ten y ten, od postnych do-
piero odszeł nábożeństw, kiedy duch z ciáłá. Wołał ná swo-
ie dźieci Augustyn S. (Biskupem był, y Oycem wszytkich)

Pueri.

Pueri, hora noviſſima eſt! proficite, currite, creſcite; noviſſima hora eſt! Dzieci! oſtátnia godźina! poſtępuyćieſz, chodźćieſz, rośnićieſz, oſtátnia godźina ieſt! Wſzyſcyśmy u IEZUSA dźieci, Oycem náſzym ukrzyżowany ieſt. Dźieci! oſtátnia poſtu idźie godźina! to uſtáwać w záczętych do męki JEZUſowey nabożeńſtwach? *Proficite.* Uſtáie poſt? niech święte nie uſtáia obyczaie! Przechodźi poſt? wy w nábożnych podźcie dáley droſzkach. *Currite.* Ieżeli nie codźień przynaymniey co tydźień niech będźie miły JEZUSOWI pámięci ná mękę iego przyroſtek. *Creſcite.* Y po poście poydźiecie, poiedźiecie podle Bożey męki, obaczycie czyli w domu, czyli kędy obraz JEZUSA ukrzyżowanego, poſtępuyćieſz, *proficite!* krotkim weſtchnieniem od rány nog, do rány rak, y ſercá podźcie, cáłuycie, dźiękuycie, kłaniaycie, o miłośierdźie żebrzcie. w rány JEZUSOWE duſzę y zbáwienie ſkłádaycie. Podał ſpoſob codźienney o ſobie pámięci S. Gertrudźie JEZUS. Mowił. Kto nie ſwoię ále cudza czyni wola, oddáie mi poimanie. Lekce cię waża, ty ſię nie turbuieſz! oddáieſz przedánie zá trzydźieśći ſrebrnikow: ſpowiadaſz ſię? czćiſz mnie oſkárżonego: biczuieſz, nie wygadzaſz ciáłu? oddáieſz ubiczowanie, ſłuchaſz ochotnie ſtárſzych, cierniowa koronę. Wyciaga kto ręce do ubogiego, oddáie ukrzyżowanie, konáiacych cieſzy, umarłych grzebie, to śmierci moiey pámięć y nádgrodá. Chwyćmy ſię łátwego ſpoſobu, y w poście, y po poście. Nie dawno we Lwowie ná Anniwerſarzu wielkiey pámięci Jegomci Páná Krákowſkiego, Hetmana W. K, nád kátáfalkiem wiśiał kompardyment, ná ktorym wymalowana Srzeniawa, nád ta mieśiac wydáiacy ſię iák w zwierciedle, w krzyſztałowych wodach; Nápis czytać było. *Semper in his ſpectabitur abſens.* Ták pełne życzliwych ná záwſze áfektow kiedym przeczytał zápiſy, we-

ſtchnałem ſerdecznie. Miłyſz BOZE! życzliwy człowiek pámięta o człowieku káżdego czáſu! *ſemper*, á o BOGU człowieku tylko czáſem rozmyślać będźie! y to iáko? To ſobie krwáwemi pracámi ná dłużſza pámięć nie zárobił? Y pod czas poſtu, y po poście BOG człowiek o zbáwieniu myśli moim, iá o Zbáwicielu zápomnię po poście? Y zá brzeg poſtny łzy czyſte wylewaycie, roſpływaycie ſię w święte powodźi nieuſtáiacych nábożeńſtw ſercá chrześciáńſkie! żeby w tych widźiał ſię, y wydawał záwſze Wodz zbáwienia náſzego, JEZUS Ukrzyżowany. *Semper in his ſpectabitur!* O JEZU káżdego momentu o mnie żadney pámięci niegodnym pámiętaiacy! y po poście badź ná moim oku często, ná myśli iáko nayczęściey, w ſercu záwſze. *Amor meus crucifixus eſt.* Poście, ále y w cáłym życiu, y w śmierci, miłość moiá ukrzyżowany ieſt.

KAZANIE

NA WIELKI PIATEK.

Paſſio Domini noſtri JESU Chriſti ſecundum Matthæum, ſecundum Marcum, Lucam, Joannem.

ZE w naywiękſzey u ludźi konſyderacyi tytuły, byle ſię wzmianká o kim w dyſkurśie wſczełá, zaraz pytáia, iákże ſię zowie? coſz ma zá urzad? y mnie ná pierwſza á nie ná iednę idźie uwagę tytuł nád męka JEZUSOWA zápiſany. *Paſſio Domini.* Náprzod pytam. Czemuſz iák innym życia JEZUSOWEGO ſprawom, ták męce, codźiennego po mſzałach akceſſu nie przydano! *Evangelium ſecundum Matthæum.* Abo to męká JEZUSOWA nie Ewangelia? Zal ſię

BOZE! u wielu y z chrześciańſtwa iákby nie Ewangelia! Czytamy, ſłuchamy, co cierpiał JEZUS, coſz? ábo mało ábo nic nie náśladuiemy! ábo mało ábo nic złego życia nie poprá. wuiemy! ábo mało, ábo nic nie dźiękuiemy! toto wiara! Słuchaycie Auguſtyna' S. *Fides appellata eſt ab eo, quod fit. Prima ſyllaba à facto, ſecunda à dicto. Dicis credo, fac, quod dicis, & fides eſt.* Wiárá od tego názwana, że czyni. Pierwſza ſyllaba imię bierze od ręki, druga od gęby. Mowiſz, że wierzyſz, co czytaſz, ábo ſłyſzyſz o męce JEZUſowey, czyń, co mowiſz, dopieroś wyprobował, że wierzyſz. Oſtrzey przycina wierze nie ocieſzaney Biſkup Salvianus, bodayże ná zdrowie! *ad ſalutem! Mentimur nomen! Evangelia legunt, & impudici ſunt! Chriſtum confitentur, & omnia alia, quam Chriſtus faciunt!* Kłámamy imię wiernych chrześcian! Ewangelia czytamy, á niewſtydy kochamy! Chryſtuſa wyznawamy uſty, á życiem ſię go zápieramy! wſzytko co inſzego, nie co Chryſtus, czyniemy! *Fac, quod dicis, & fides eſt.* Ale, że iá wierzę nie tylko o ślepey, ále y bezgębney wierze u ſłuchacza, czyni mężnie, nie pytá ſię dwornie, co wierzy, do inney z tytułu idę reflexyi. *Paſſio Domini.* Męká Páná. Iákiegoſz? Páná! ktorego kmieciem Adam świátá cáłego Pan: iáko w pioſnce Bogárodźicá ſpiewamy. Męká Páná! ktoremu niebo y źiemia ſłuży. To y naywyżſzych Pánow afflikcye y męki dośiagáia? Nikogo áni zácność urodzenia, áni doſtátek fortuny, áni wyſokość godności od cierpienia nie wyimuie. Widźiał Moyżeſz Páná w poſrzodku ciernia: Jan S ná tronie báránká zábitego, czytá cáły świát ná krzyżu tytuł krolewſki. Nie tylko proſtych báránow wełnę, ále y pańſkich báránkow złote runá do ſamey ſkory, á częſto y z ſkora wyoſtrzone ná cudza ránę nożyce ſtrzyga. Ieſt w kościele iedna do roku, po domach Pań-

ſkich

ſkich, codźień *Dominica Paſſionis*, to ieſt dźień Pańſki dźień męki. Azaſz ſię nie ná ſłuchamy! że y ná wieśniackich chatach, y po pańſkich pałacach ſwoi wroble ſkrzecza. Cierp, cierp! Idźie pod młot żelazo proſte, idźie y złoto, krol metalow. Rabie śiekiera poźiome chroſty, rabie y grozne wyſokim obłokom iodły. Y owſzem im kto doſtátnieyſzy fortunat, wyżſzy Honoriusz, tym żáłośnieyſzy Pacyent. Więcey ciernia przy rożoy; więcey dymu, gdźie więcey ognia: więcey w śleyſzey roży; więcey dymu, gdźie więcey ognia; więcey w większey koronie złotá y kámieni, więcey teſz ciężaru. Przed Kárdynałem, Prymaſem, y Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim Michałem Rádźieiewſkim żalił ſię ná prace y cięſzkości ſwoie Jan III. Krol Polſki. Nayiáſnieyſzy Pánie odpowiedźiał Prymas, im kto wyżey w łáźni śiedźi, tym ſię lepiey poci. Większego honoru y fortuny dźiedźictwo, częſtſze y ciężſze poty. A iák tytuł męki Pańſkiey *Paſſio Domini* uczy, że nie tylko poddáni, ále y Pánowie cierpia, ták wſzytkim w przykłádźie cierpiacego JEZUSA ſkuteczna pociechę pokázuie. *Voluntaria Domini paſſio, noſtra eſt neceſſaria conſolatio.* Mowi Auguſtyn S. *Dominus voluntate paſſus eſt, nos neceſſitate; ille miſeratione, nos conditione; ejus exemplo muniti dicamus: ſi ille, quia nos? & quemadmodum ille, ſic nos?* Dobrowolna Páná náſzego męká, konieczna ná wſzytkie ſmutki pociechá. Pan cierpiał z dobrey woli, my z potrzeby; Pan z kommizeracyi, my z ludzkiey kondycyi. Ieżeli on cierpiał, czemuſz nie my! iáko on, czemuſz my nie ták? Złość nieznoſna ſtękać ſtudze pod gáłaſka, kiedy Pan pod ſękátym weſoł drzewem! głupſtwo umykać gębę od kieliſzká nieſmacznego ſługze, kiedy Pan kieliſzek męki z weſoła ochota piie. *Paſſio Domini.* Rzecz to Pańſka, poddánemu cierpieć z Pánem. Ugodnia y ułátwia cierpienia trudność, Pan zá ſługę y z ſługa cierpiacy! Ale do trze-

ciey

ciey ná tytuł reflexyi ſpieſzę. Męká JEZUSOWA piſana od Máteuſza, Łukaſza, Márká, y Jáná Ewangeliſty. Aż czterech piſali! Wypiſaliſz y opiſaliſz wſzytkę ták? iák ieſt w ſobie? Káżda paſſya, *ſecundum Matthæum, Lucam, &c.* nie *ſecundum ſe,* według Mateuſza nie według śiebie. Nikt ieſzcze rownym piorem męki nie opiſał JEZUSOWEY, y nie opiſze. Słuſznie S. Leo Papież. *Non poteſt deficere, quod dicatur, dum nunquam poteſt ſatis eſſe, quod dicitur.* Piſz tomy, ieden, drugi, trzeci, o męce JEZUSOWEY, káżdemu przypiſzę Jáná S. dekret. *Multa alia fecit, paſſus JESUS, quæ non ſunt ſcripta in libro iſto.* Piſało o męce Páńſkiey czterech Ewangeliſtow, żaden *periodum magnam* nie nápiſał, zoſtáwili, cobyśmy y my piſali. Godźi ſię káżdemu z nas być Ewangeliſta, być Ewangeliſtka męki JEZUSOWEY. Do káżdego z nas, co do Tytá piſze Apoſtoł Páweł. *Vigila, opus fac Evangeliſtæ.* Ani tu piora, áni inkauſtu, áni pápieru potrzebá, ále życia, po ktorymby znać było, że zá nas BOG umarł. Ták człowiek żyć powinien, żeby z káżdey ſpráwy świát cáły czytał śmierć y mękę JEZUSOWĄ. Nie poydę iá w głębią táiemnic męki Páńſkiey; iákom záczał od tytułu, ták y dáley chodźić tylko po brzegu będę, głębokość męki JEZUSOWEY zoſtáwuię głębokim medytacyom słuchacza nábożnego. Rozmyślania waſze, y mowa moiá niechże nie będźie męka JEZUSA, *Paſſio Domini*, ále niech będźie pociecha, chwała, miłościa.

Zágęściły ſię były po Polſzcze zwierciadłá, y boday ſię żadnym czaſem nie tłukły! ktore mękę JEZUSOWĄ przychodzacym do śiebie ná oczy wyſtáwiały, w rożnych obrazach. Winſzowałem náprzod religii chrześciańſkiey nowiny, że dotad inſtrumenta cięſzkiey prożności, ná modne ołtarzyki poſzły, cnocie y pobożności. Szácuię ſzkło zwierciadłowe drożey

żey niżeli dyamenty; BOGA nośi, BOGA pokázuie! Aza teſz poprzeſtána krzyſtáły ſwoim pochlebować kłamliwie Pulcheryom! z prawda chodza, bo z JEZUSEM Ukrzyżowanym. Winſzuię y zwierciadłom ſzczęścia, nikt ſię do tych czas ták godny w krzyſztałach nie przegladał. Przecięſz ſię doczekał Syn Boży u ſynow y corek ludzkich reſpektu! ná zwierciadłach go kłáda, ták w rány iego, iák z wierciadłá będa ſię zápatrować. Tuby właściwie piſać z Apoſtołá! *Nunc autem videmus per ſpeculum.* Y częſte w zwierciadło patrzanie zárobić ná widzenie może BOGA, tylko żeby pierwey ná niebo, niżeli ná ſzkło oczy obracało. Patrz w krzyſztał, patrz rázem w duſzę! Twarz dla oká ludzkiego ták troſkliwie pięknisz, czemuſz nie piękniey dla Boſkiego duſzę? Nie cierpię brudu y makuł ná twarzy? czemuſz cierpię ná duſzy? Ná ktorym krzyſtale ukrzyżowanego JEZUSA widzę, w iednym zwierciedle widzę dwoiſte. Rány JEZUSOWE ná ſzkle, cudneſz to zwierciadło! Łátwo ślicznieie, ko ſię w tym częſto przeglada. Pokázuie brud naymnieyſzy, tuſz krew ná obmycie, y ná wſzelka ozdobę, z ktora ſię popiſowała S. Agnieſzka. *Sangvis ejus ornavit genas meas.* O gdyby káżdego człowieka życie podobnym zwierciadłem! o gdyby doſkonalſzym! żeby w obyczaiach náſzych wyrazniey świat cáły widźiał śmierć y mękę JEZUSOWĄ! niżeli ia widźi, ábo po zwierzciadłach, ábo po obrazach. Mamy w oczach náſzych krzyſztały, o niechże te nie iákie inſze oſobki, ále iedynie JEZUSA ukrzyżowanego pokázuia! iáko pokazowały oczy W. X. Bernarda Kolnaga.S.I. W tym nie chciałbym mieć człowieká zwierzciadłem: dopiero cię pokaze, odeydź ná krok, y cienia twoiego nie widać; przydźie kto drugi, trzeci, czwarty, do zwierciadłá, reprezentuie káżdego. Ták przenośić ná śiebie JEzuſa ukrzy-

Ukrzyżowanego' powinien chrześcianin, żeby go w káżdey okázyi, y to iedynie pokázował. Ani w tym zwierciadłowe podobieńſtwo zálecam człowiekowi, co w nim mędrzec Rzymſki Seneká gáni. *Non quidquam facit, ſed oſtendit.* Nic nie robi zwierciadło, tylko pokázuie. Cierpieć, pracować, iáko cierpiał, iáko prácował JEZUS, náleży człowiekowi, dopiero pokaże ná ſobie świátu mękę JEZUSOWĄ. Záchorował śmiertelnie Ludwik 14, Krol Francuſki, iák ſię zegnał z brátem ſukceſſorem ſwoim, wyſłuchał Labbe, y nápiſał. *Fac, Gallia credat intra hominem latitare DEUM! Sic ſceptra teneret, ſic ageret Rex ipſe DEUS!* Iá do dołu, ty ná tron, tákże żyi żeby wierzyłá Francya, że BOG żyie w człowieku utáiony! Tákby rządził, tákby poſtępował, gdyby berło BOG piáſtował. Nie inſza do káżdego z nas od wiáry chrześciáńſkiey adhortacya. Od Chryſtuſaś chrześcianin? tákże żyi! żeby świát ieżeli nie widźi, przynaymniey wierzył, że w człowieku BOG umęczony żyie! Tákby myślił, tákby mowił, tákby ſobie y w tey y owey okázyi poſtapił JEZUS. O coby to zá tytuł był człowieká! gdyby mu niebo przyznáło. Y ten, y ow, w codźiennych obyczaiach iſtny Pan JEZUS. Pierwśi w Polſzcze Arcybiſkupi byli; w Gnieźnie Wilibaldus Włoch, w Krákowie Prochorus, Francuz, herb obudwu iednakiſz, krzyż Chryſtuſow, ktorym z Chryſtuſem iák rádá cała Polſkà byłá, znać y ſtad było, że ledwo nie wſzytkie familie (iáko piſze Domalewicz Gnieznieńſkich Arcybiſkupow hiſtoryk) do oyczyſtych herbow krzyż JEZUSOW przydáwali. Czytać ná on czas było JEZUSA u Polakow y z życia, y z herbow. O gdyby y ná twarzach náſzych, ták ſię ſkromność, łáſkáwość, świątobliwość twarzy JEZUSOWEY wydawałá, żeby o káżdym człowieku mowić ſię mogło pełna pochwała, co o Krolu Francuſkim

cuſkim

cuſkim nápiſał Labbe. *Et toto DEUS ore patet.* Bodayże miał JEZUS rowne do dźieci ſwoich ſzczęście, iákie mieli do Delfina Francuſkiego Rodźicy ſwoi. *Delphinus utrumque ore, oculis & fronte refert. Tereſſia tota, totuſque eſt in prole Pater.* Znać w káżdey akcyi JEZUSA, znać w káżdym oká mgnieniu, znać w káżdym czołá y oká geście. U Izáiaſza Proroká czytać káżdemu człowiekowi nápiſane w rękach ſwoich imię BOG káże. *Ecce in manibus meis deſcripſi te.* Nábożny ná wielki Piatek medytator rozbiera Prorockie słowa, y pokorna interrogacya, do cierpiącego JEZUSA wzdycha. *Tantumne in manibus! in toto corpore vulnerato amorem tuum, & totum me.* Nie tylko Pánie w ręku twoich zápiſałeś mnie, ná cáłym ciele miłość moię czytam zápiſaną, o iák wielkim charakterem! káżda rána, literá *majuscula. Reddamus vicem Chriſto o anima!* mowi tenże. *Scribam & ego Chriſtum in toto me. Legor in manibus & corpore Chriſti, legatur Chriſtus paſſus in manibus meis.* Duſzo moia oddaymy piękne wet zá wet JEZUSOWI ile można. Czytam ſię w ręku y ránach JEZUSOWYCH, niechże świát cáły JEZUSA czyta w ręku to ieſt w ſprawach moich. *Totus nobis figatur in corde, qui totus pro nobis fixus eſt in cruce.* Xiążecce medytacyami o męce Pańſkiey záſtapioney dał tytuł W. X. Jan Morawſki. S. I. *Viva Chriſti paſſi effigies.* Zywe JEZUSA cierpiącego wyobrażenie. O gdyby z podobnym tytułem káżdego człowieká życie chodźiło! o gdyby żył w obyczaiach náſzych JEZUS umęczony. S. Chryzolog Biſkup Izaiaſza Proroká názywa y Ewangeliſta; ták wyraźnie w piſmach ſwoich opiſał mękę JEZUSOWĄ. *Iſaias Propheta ita apertè myſteria Chriſti ob oculos legentium ponit, ut non minus ſit Evangeliſta, quam Propheta.* O gdyby więcey miedzy chrześciańſtwem Izaiaſzow! w

ktorych

ktorychby pismie, ále wyrazniey w obyczaiach oczy patrzacych mękę JEZUSOWĄ widziały! Części miedzy świátowemi satyrę przemieniéby prawdziwemu chrześcianinowi ná pochwałę. Przymowka to y chwalebney skromności. Chodźi iák Boże umęczenie. Niech skromność chrześciańska umęczy oko y ucho, żeby owo bespiecznie nie patrzało, dopierosz niebespiecznie! to nie słuchało dwornie, ábo z szkoda cudzego imienia, á obraza sumnienia swoiego, pieknesz to będźie umęczenie! Rad ná taka scenę BOG, rad świat rozumny patrza. Miłość JEzusowa niech męczy serce, żeby wolne, dopierosz swawolne wymorzywszy áfektá, miłości żyło Chrystusowey, z ta się całym soba przed niebem y ziemia odzywało. Miłość moia ukrzyżowany iest. Serce ták umartwione, pieknesz to oczom Boskim umęczenie! Niech chrześciańskie umartwienie dla miłości JEZUSA w iednę ránę zámienionego męczy ciało, to postami to paskami, to dyscyplinami, kiedy czas y siłá pozwala, miasto włośiennicy brał pancerz ná gołe ciało do tańca Stefan Czarnecki wielki y u cnoty rycerz. Pieknesz to Boże umęczenie oczom Páná ubiczowanego! Niech ręce ná cudza szkodę wyciagnione kurczy wzglad ná ręce ukrzyżowanego JEZUSA, nogi ná złe postępki zápuszczone niech ná lepsza drogę wraca respekt ná nogi JEZUSOWE do krzyża przybite, niech głowę ciernie otacza JEzusowe, żeby złe myśli wolnego przystępu nie miały, niech całego człowieka obyczaie układa żywa pamięć ná przykłady JEzusowe, będźie umęczenie Boże, piekny widok oczom nieba y świata. Korynczykow swoich názywa Apostoł Páweł listem Chrystusowym. *Epistola vos estis Christi. 2. ad cor. 3.* Y do nas to pisano. Kto list czyta, zna Pana listu z charakteru, z podpisu, z pieczęci. Co człowiek, to list JEzusow, niechże ná sobie imię, charaktery, pie-

częć

częć nośi JEZUSOWĄ. Rány Chrystusowe, to litery, to pieczęć. Zá czásu Długosza (iáko on pisze) nie były ieszcze w zwyczaiu kazania pogrzebowe, więc po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, Kardynała y Biskupa Krákowskiego listy po Polszcze rospisał, ták wyraźnym stylem życia y ákcyi Biskupich, że widźieć się sobie Biskupá zdáli, co list czytáli, y winszowali historyká Xiążęciu. Żaden pędzel malarski ták wymalować Kárdynała Oleśnickiego nie mogł, iáko go pioro Długoszowe, żywo ná oczy całego świátá wystáwiło. *Vos estis epistola Christi.* Listem Chrystusowym człowiek, bodayże rowna żywością śmierć JEzusowa oznaymiał! bodayże kto patrzy ná obyczaie człowieka, mękę z nich czytał Páná swoiego! Prokulfus wtory Arcybiskup Krákowski (było wszytkich śiedmiu Cudzoźiemcow, sprowadźił wiele xiag do Polskii (bo Polakow ná ten czas zbroia, teká, żelazo xięgá, szabla pioro, káłámarz kark nieprzyiacielski, krew inkaust) názbierał młodźi polskiey, sam czytać, pisać, y dalszych szkoł uczył, żeby czym prędzey miał zgodnych Professorow do uczenia wiary, do opowiadania Chrystusa ukrzyżowanego. Arcybiskupiey pracy przypisał pochwałę Elogiastes. *Multos deduxit libros, ipse unus pro multis: in illo melius legebatur, quam in libris, quod de Christo docebat.* Wiele xiag sprowadźił, sam ieden lepsza xiaszká zá wszytkie, wyraźniey z życia iego czytać było JEZUSA, niżeli z drukow. Zbieramy drogim kosztem nábożne o męce Iezusowey xiażeczki, przenośmy raczey ná obyczaie, co w świętych czytamy papierach, zwyciężaymy xięgi życiem JEZUSOWI podobnym, żeby piekniey w ákcyach nászych czytał świát mękę Chrystusowa, niżeli w xięgach. Bonawentury biblioteka JEZUS był ukrzyżowany, bodayże obyczaie násze biblioteka były, męki y życia JEzusowego! Od xiażek Prokulfowych prze-

niesmy

nieśmy oko do liſtow Apoſtolá Páwłá. Piſze on do uczniow ſwo-
ich. *Semper mortificationem in corpore mortali circumferentes, ut
vita JESU manifeſtetur in corporibus noſtris.* Záwſze umartwie-
nie ná śmiertelnym ciele nośiemy, żeby życie Jezuſowe świát wi-
dźiał ná ciałach náſzych iáwne. Patrzcie! umartwienie manife-
ſtácya życia JEzuſowego. Kiedy człowiek nie pozwala, co chce,
ciáłu, martwi chęci, inklinacye, áfekty, w ten czas xięgę pi-
ſze, ábo obraz maluie, ktoryby w nim mękę wyiawiał JEzu-
ſowa. Przedni w Rzymie malarz odmalował Ceſarza, ktore-
mu pokorny Rzym, prowincye dalekie y páńſtwa pod nogi
ſkłaniał: łáiali niektorzy Senatorowie malarza, że Rzym tro-
chę krzywo y garbato wyſtáwił: ſtoiacy przy Ceſarſkiey ſtro-
nie bronieli. *Sed Cæſarem benè expreſſit, in imagine vivit!* Ale
Ceſarza potrafił arcydobrze, żyie w obraźie! Ná umartwienie
człowieká ſkarżyć ſię ciáło będźie. Poſty twarz ſuſza, ſzarpia
grzbiet dyſcypliny, krzywia y orza gębę płacze, łamia klęcze-
nia długie, kolaná: ſłábia modlitwy y nie ſpania, poida kwere-
le zá panegiryk, ieżeli miłość Ukrzyżowanego da świadectwo.
Sed Chriſtum paſſum benè expreſſit. Ale JEZUSA umęczonego
ták wydał, że w nim żyć ſię widźi JEZUS cierpiacy. Nád
człowiekiem umartwionym piſaćby tytuł, ktory dał xiaſce ſwoiey
W. X. Káſper Drużbicki podáiacey ſto ſpoſobow rozmyślánia
mękę JEzuſowa. *JESUS paſſus.* JEZUS cierpiacy. Do
świętych myśli y rozmow o męce páńſkiey więcey przydawać
Filipenſom rádźi Apoſtoł Páweł. Coſz? Zeby to w ſobie czuli y
nośili, co w ſobie czuł y nośił JEZUS. *Hoc ſentite in vobis,
quod & in Chriſto JESU. Ad Philip:* 2. Nie myślić tylko, nie
gadać tylko, ále nośić ná ſobie bole JEZUSOWE, człowieká
káżdego obligacya. Námawia do podobieńſtwa przykłádem
naybolesnieyſza Mátká MARYA, názwana *Concrucifixa*, Społ-

ukrzy-

ukrzyżowana. Ná rámionach nośił Anchizeſa Æneaſz; ná cá-
łych nas nośmy, y wynośmy lepſze dźieci Oycá náſzego JE-
ZUSA. Nominat Lwowſki Jan Długoſz od dźiecińſtwa, czę-
ſto przez rok mawiał z pámięci mękę Chryſtuſowa, z wielkim
nábożeńſtwem, z rownym pożytkiem: iáko mu przypiſał hiſto-
ryk. Czytał świát hiſtorya polſka w piſmach iego, JEZUSO-
WA w życiu. Podobnym obyczáiem ſłuchaćby ábo czytać
męki Chryſtuſowey, po części przes poſt, cáłey w ten tydźień!
żeby odtad co akcya, to byłá żywa hiſtorya męki JEZU-
SOWEY.

Tákimże ſzczęściem páſſya wielkotygodniowa rozmyśla-
my? Tákimże ſtylem, hiſtorya cierpiacego Páná piſzemy, ozdo-
bni nie ták w ſłowa, iáko w rzecz podobna hiſtorycy? Y ie-
dnego punktu, y iednego *inciſum* męki zbáwicielowey, ná zápi-
ſaney światowemi chárákterámi xiędze życia bibulaſtego nie wi-
dzę! Wielkie nic u mnie przykłádow JEZUSOWYCH! Nie
dáwno Pan Polſki gośćia u śiebie Zákonniká, pobożnościa y
rozumem poważnego záprośił do domowey káplicy, cudzoziem-
ſkie pokázuie *raritates*, odſłania obrazy; záſłużyły, żeby pod
wieczna záſłona pokutowały. Marnotrawne ledwo nie wſzytkie
były, y przy koſzuli ſię nie zoſtały, á tym grzeſzeły więcey,
że y świętych odźieráły. Widźieć było Adáma y Ewę nágich!
Wawrzyńca S. ná krácie, SS. Pánny y meczenniczki ták, iák
ich męczono: y cięższy tyran był ná świętych Páńſkich nágość
obrazow, niżeli kát zábiiáiacy. Ledwo podnieśie oko Zákon-
nik, czym prędzey ie ſpuſzcza, wychodźi, do konfidentá ſwoiego
y Páńſkiego rzecze cicho, ták iednak, że Pan mogł ſłyſzeć. *Hic
ego nil Sancti, nihil DEI video!* W tey káplicy nic iá tu święte-
go, nic BOGA nie widzę. Coſz zá obrazy w ſercu náſzym!
coſz zá obraſki w myślach? co zá malowidłá w áfektach? bo-

dayżę-

dayżeby JEZUS dla miłości moiey ze wszytkiego odarty! obnażony! náwet y kości nágie! poszarpały okrutne dyscypliny, rozgi, łańcuszki przy pręgierzu. Ach y cienia JEZUSA cierpiącego nie widzę w záśtąpioney szpetnemi nágościami duszy. Gdźieś sukienká łáski Boskiey? gdźie ozdobá krwi y zásług Chrystusowych? gdźie podobieństwo spraw Boskich? *Hic ego nihil Sancti, nihil DEI video!* Malowany ze mnie chrześcianin bez koloru cnoty! Nádemna żáłośnie wzdycha Biskup Salvianus. *Ubi est imitatio DEI, & Christi?* Kędyś iest náśládowanie BOGA y Chrystusa? JEZUS dla miłości zbáwienia moiego od poczęcia w pracy y męce. O nim Dawid. *Dolor meus in conspectu meo semper.* Záwsze to widźiał y rownie bolał, co w ogroycu raz wydał. *Defecit in dolore vita mea, & anni mei in gemitibus.* Zkąd nigdy się w cáłym życiu nie rozśmiał. Já od pierwszych lat moich cáły w prożnowaniu, cáły w świátowych prożnościach, cáły w lekkich wesołościach! JEZUS iedna rána od głowy áż do stopy; zdrowey cząstki niezostáwiło okrucieństwo. Cosz iá nie czynię dla wygody ciáłá? żeby się go naymnieysza nie dotchnełá przykrość, prácuię niezmordowany, choćby się uprzykrzyć wszytkim. Tosz to we mnie obraz JEZUSA? *Hic nihil est DEI!* Przeyśćby niektore męki Chrystusowey táiemnice, á w każdey przyść do śiebie z żywa ápplikácya. JEZUS w ogroycu práwie kona, przeciesz godźinę, druga, trzecia, modli! u mnie moment modlitwy, godźina! msza pułgodźinna dniem, kázánie przydłuższe rokiem; á ládá zábawká y słábostká, tyśiąc śił, żeby zwyczayne skrocić, wygubić nábożeństwa. Aż do krwawego potu myśli o mnie moy JEZUS! postałasz w głowie moiey myśl prácowita o zbáwieniu? Codźienne gospodarstwa, y frasobliwe o fortunkę, o honor, zábiegi, o co potu ledwo niekrwawego popiły! miłości JEZUSA ukrzyżowanego ieszczem! podobno iedna kropelka nie poczęstował! Ná iedney wadze JEZUSA Judasz kłádźie, ná ktorey trzydźieści srebrnikow, nie wymawia głupiey przedaży uczniowi Náuczyciel nieoszacowany. O iák iá się drogo szácuię! o iák ciężko lekkie poważania znoszę! iá ná swoiey wadze złota głowa! iá drogi kámień! tylkoby do koron! tylkoby do pierwszych æstymacyi perłá! *Ubi est imitatio Christi?* Tęnże to u mnie obraz JEZUSA cierpiącego? JEZUSOWA męká morzem! *Magna est, velut mare, contritio.* Cierpienia násze, utrápienia násze, rzeczki to, y prędko przechodza, y nie pełna bolow powodźia oblewaia. Ubogiś? ále zdrowy. Wielki dostátek zdrowie. Chorys? álec łoszko tylko nie roże pieszczone ściela: Jowisz iáki ná ciebie Troio powstáie, ále Apollo zá toba. Cáłym morzem wylały ná JEZUSA bole, kontempty, náśmiewiská, kálumnie, nieprzyiaciele, zázdrości, okrucieństwa. Od ogroycá káżdy moment, Tyran: káżda męká morzem: Judaszow, Herodow, náśmiewcow, kátow, rozboynikow, łotrow woyská. Męká JEZUSOWA, noc strászna bez błyszczacey gwiazdki, źima okropna bez ciepłego promięnia, las rozboyniczy bez kwiatká. Ma w iákimkolwiek frasunku człowiek pocieszycielá, á przecię nieutulenie płácze. *Ubi est imitatio Christi?* Nie znać, ach nie znać w niedotkliwym życiu JEZUSA cierpiącego! Wielkiey náuki y cnoty mąż, W. X. Tomasz Młodźianowski Jezuita dowiedźiał się o liście ná śiebie pisánym, prawdźiwiey o paszkwilu, áni się ruszył do piora ná obronę, tylko do Stárszego nápisał. *JESUS autem tacebat.* JEZUS zaś milczał. Przeczytawszy krotki list Stárszy, miał rzec do swoiego Sekretarza. Znać tu Duchá Boskiego! słow máło, ále JEzusowey cierpliwości dosyć! Ládá słowo przykre, ládá báieczká, ládá listek ostrszym piorem nápisany, cosz ze mna nieczy-

nie czynia? Mieszaia, turbuia, pokoy duszy wywracaia! Cosz iá nie czynię? skadże pociechy, obrony nie záciągam? *Hic nihil est DEI!* Nie znać tu nic, Duchá Boskiego! JEZUS niewinny pod plagámi, á iákiemi! Nayokrutnieysze pręgierze żadnego złoczyńcę ták okrutnie niechłostáły! Nayśroższy kat ná JEZUSA wstydliwego, wsrzod Jerozolimy obnażenie. U mnie cáłe życie biczow godne, á uwinioney w iedwab roszczkiey ścierpieć niechcę! á pod lekka dyscyplina kárzacey spráwiedliwości iáko pod nieznośnych łáńcuchow plagámi ryczę! Ledwo nie las ciernowy głębokim bodcem głowę rozdźiera JEzusowę, głowę moię pieszczona bol iákikolwiek, kłopot iákikolwiek iáko ostremi kołámi rozbiia! JEZUS ná krzyżu, iá od krzyżá uciekam! JEZUS, żołć ocet piie, postem ustáwicznym żyie, iá w potrawach, w nápoiach y wymyślny delikat, y nienásycony, nienápoiony przebieram! JEZUS swoim krzyżownikom otwiera niebo, iá swoim nieżyczliwym piekło! Tasz to we mnie JEZUSA cierpiacego imitacya! *Ubi est imitatio Christi?* Dyonizyusz Areopagita wyczytał śmierć Syná Bożego z słońcá záćmionego około południa. Iabym chciał záwsze być *in sole publico*, ná oku świátá! záwszeby iáśnieć, choćby z cudzym przyćmieniem: przy iásnych pyszney ostentacyi południach żaden Dyonizy nie záwoła. Znać, że tu wierza w umęczonego JEZUSA. *Hic nihil est DEI.* Codźień w życiu moim *Dominica Passionis* z zásłonionym JEZUSEM ukrzyżowanym. Bo u mnie żadnego dniá nie znać, z naymnieyszey ákcyi JEZUSA dla mnie umęczonego! Ey nie ták żyć powinni ludźie! zá ktorych BOG człowiek cierpiał, umarł! O gdyby kiedyszkolwiek choć pułgębkiem Apostolski ponowić áfekt! *Ego stigmata Domini JESU in corpore meo porto.* Nośił Franciszek Assyiski, rány JEZUSOWE w ręku, w nogach, sercu, nośił po cáłym ciele, przy-

przypisał mu tesz życia iego historyk. *Franciscus viva Christi patientis imago.* Franciszek żywy JEZUSA cierpiacego obraz. Záczaćby kiedykolwiek malować podobny! Obraz to własnie pátácow niebieskich ozdobá! W nas materya, w nas káżdy kolor, u nas malarz! Lekce cię ważać to się turbować! to szacunki tánie rozważáć? do pędzla! maluy ná sobie JEZUSA zá trzydźieści srebrnikow przedánego. Toś ty droższy? Przymawiaiac? iákciby dał w gębę: y owszem cięższe czásem słowo, niżeli pięść. To zá słowo oddać dźieśięć? zá iád wylać truciznę! Do pędzła! maluy ná milczacey gębie twarz JEZUSA pobitego ręka zbroyna. Zázdrośćiwa niechęć porowna rozum, náukę, cnotę, y insze tálentá ledwo nie zbłotem: nie z táka krzywda krzyształ idźie w komparacya z skłem prostym, perła z bisiorem: Do pędzla! masz droga farbę, maluy ná sobie JEZUSA z Bárábbaszem porownanego, miedzy łotry záwieszonego. Bodayże iák w tych ták w innych okázyach *ad vivum* odmalować ná sobie JEZUSA cierpiacego! Znáki męki JEZUSOWEY ná człowieku, sa znaki przeznaczenia do niebá. *Quos præscivit, & prædestinavit conformes fieri imagini Filii sui.* Czyta ná człowieku świát podobieństwo Syná Bożego, rázem czyta niebo w człowieku Syná Oycá niebieskiego. Przy wielkopiatkowych nábożeństwach wielka pilnościa przypatruymy się męce JEZUSOWEY, przypatruymy życiu nászemu. Rány Chrystusowe zwierćiadłá niepochlebne, iákisz w nas obraz pokáżá! Wstydźmy niedbalstwa násze, łaymy niepodobieństwa, żebyśmy ná sroższa niżeli Adam nie przyśli konfuzya. *Ecce Adam quasi unus ex nobis!* Y Adama do podobieństwa Boskiego, *eritis sicut dii*, ślepa y głupia duma prowadźiłá, nas do podobieństwa z JEZUSEM ukrzyżowanym wola JEZUSOWA, y násza námawia obligácya rozumnie, iákisz wstyd będźie? kiedy ukrzyżowani

żowani z JEZUSEM Piotrowie, Jędrzeiowie, Páwłowie, Francifzkowie, Kátárzyny Seneńskie, y niezliczeni inni náśmiewać się z fzpetnych náśladowania niedoskonałego kolorow będą. *Ecce quasi unus ex nobis!* O tosz ieden z náślădowcow JEZUSA! otosz obraz męki y śmierci JEzusowey! otosz życie y obyczaie chrześciańskie! czytacże tu áby iedną notę, ktoraby pokázowała: ieſt tu wiárá ieſt! że BOG cierpiał y umarł dla człowieká! *Ecce quasi unus!* Y mizernego niby *quasi* ná żadney nie widać ſprawce, ktoraby przynaymniey ná umbry wydawałá skromność, umartwienie, cierpliwość, miłość nieprzyiacioł JEZUSOWA! *Induimini Dominum noſtrum JESUM.* Czasby przyoblecz się w JEZUSA, pokornego, cichego, cierpliwego, żeby iáko znać po ſukni człowieká, ták nas znáło niebo po ákcyach podobnych, żeśmy JEZUSOWI. Co Korynczykom, to wſzytkim rádźi Apoſtoł. *Portate DEUM in corpore veſtro.* Nośić ná ſobie żywy obraz Syná Boſkiego to godność, to honor, to wſzytká fortuná człowieká. O gdyby ták żyć odtad! żeby życie moie, śmierci JEzuſowey figura było! O gdyby ták gadać! żeby káżdy ſłyſzacy mowę mogł przyznać. Znać tu z káżdego ſłowa, że zá gęby ludzkie wźięłá ciężki policzek JEzuſowa. O gdyby ták myślić! ták kochać Stworzyciela! ták ciáłu ſłużyć! żeby świát widźiał y świadczył, ieſt tu w myśli głowa cierniem podarta, ieſt w ſercu, ſerce JEzuſowe włocznią przeorane; ſłychać tu ſzeleſt 6666. plag, ktore niewinne JEzusa ciáło pokráiáły. Przy wielkopiatkowych nábożeńſtwach ták brzydkie y krzywe niepodobieńſtwa poprawuymy, żeby od dnia dźiśieyſzego, káżdy kolor czołá, oká, twarzy, żywym był kolorem umarłego ná krzyżu Páná. Ręce JEZUSA moiego oſtrym gwozdziem przebite cáłuię was, uformuycieſz mię kiedykolw iek podobnego JEZUſowi umęczonemu człowieká. Nogi

JEZUSOWE cáłuię was, niechże odtad w ślády wſtępuię waſze, niech nigdy y ná krok od drogi bitey przykładow JEzuſowych nie odſtępuię! Serce JEZUSOWE cáłuię cię, day mi ſerce ſtáteczne do náśládowania męki y śmierci twoiey! Dopiero ſerce moie, ſercemeś moim, kiedy nie tobą, ále żyć JEzuſem ukrzyżowanym będźieſz! Schylaſz głowę ku człowiekowi JEZU ukrzyżowany, trupy z nas chrześciańſkie! ożyw obumarłe duchem twoim, żebyśmy odtad tobie y tobą żyli, tobie umierali, życiem y śmiercią iáko naypodobnieyſza twoiey.

KAZANIE

Ná dźień Zmartwychwſtania Pańskiego

Sequentia ſancti Evangelii ſecundum Matthæum &c. Surrexit.

O Iákbym rad o dźiśieyſzey uroczyſtości z wáſzey ſłuchacze kázał Ewángelii! O iákbym rád, żeby to wſzytko o Zmartwychwſtániu JEZUSOWYM Ewangelia byłá! co w życiu widzę waſzym, ábo ſłyſzę. Bodayże podobna do was uczynić allokucya, iáka do Teſſalonicenſow Apoſtoł Páweł! *Prædicavimus in vobis Evangelium DEI.* Opowiadaliśmy w was Ewangelia Boża! Ták poymowali náukę Páwłowę, ták wyrażali ná codźiennych obyczaiach, że co Teſſaloniceńczyk, to poſtyllá Ewangelii Chryſtuſowych. *Evangelium DEI in vobis.* Y tákciby iáko o męce JEZUSOWEY, (o czym wielki Piatek) ták o zmartwychwſtániu Ewangelii ſłuchać człowiek powinien, żeby co wźiął w ſłowach, wyrázał ná obyczaiach, żeby káżda ákcya uczyłá patrzacych. Nie w grobie tu Pan JEZUS! żyie, tryumfuie.

umſuie. Nie chodź do Ewangelii, ſpoyrzy ná życie y tego, y owego, náuczyſz ſię, co to ieſt Zmartwychwſtánie Chryſtuſowe.

Nie nie wątpię, że ſpowiedź wielkánocna ſzczerych ukánonizowałá pænitentow: więc do káżdego rzekę ſłowa S. Tomaſza de Villanova. *Nihil aliud eſt quilibet Sanctus, niſi Evangelium vivum: & evangelica inſtitutio perfectius videtur in Sancto, quam legitur in libro.* Káżdy święty, káżdy chrześcianin, nie co inſzego być powinien, tylko żywa Ewangelia. Y ewangeliczna náukę doſkonaley widźieć możeſz w świętym, niżeli czytać w xiędze. A ieżeli káżda inſtrukcya Ewangeliczna, toć y o zmartwychwſtaniu pańſkim iednymże ſzczęściem, wydáwać powinna ſię w życiu chrześciańſkim. Swiát názwał ktoś drukarnia, co człowiek, to drukarz, wolna y w naywiękſze świętá praca wykłádać, wybiiać Ewangelie powinien. Sam ſobie pápier, ſam inkáuſt, ſam práſa: da approbacya tym doſtátnieyſza niebo, im wyráźnieyſze zmartwychwſtania JEZUSOWEGO chárákrery przeczyta. Zmartwychwſtánie dźiśieyſze kościoł Chryſtuſow názywa świętym: ták w litániach o wſzytkich Swiętych, prośiemy Páná BOGA o miłośierdźie. *Per ſanctam reſurrectionem libera nos Domine.* Swięte Zmartwychwſtánie, święci y ſtoły: nie godźi ſię dźiś y chlebom, y maſłu, y ſzynkom y innym potráwom ináczey pokázać tylko poświęconym, iákże święcić ſię nie ma człowiek! Smieie ſię z ciebie święcone prośię, ieżeliś ty nie poświęcony! Niech káżda ákcya będźie święta, dopiero będźie w domu twoim zmartwychwſtánie pańſkie. Obraz Chryſtuſowey w człowieku reſurrekcyi, życie święte. Wieluńſkiey źiemi herb, báránek biáły z choragiewka w czerwonym polu. Przypiſał mu Poetá. *Æternum hic Paſcha triumphat.* W źiemi Wieluńſkiey wieczny tryumf Zmartwychwſtáiacemu JEZUSOWI. Niech będźie co człowiek, to báránek, niewinny, ſkromny, w czerwonym, to ieſt w polu

w polu wſtydu, z choragiewka, niech ſobie żadney niecnocie wydrzeć zwycięſkiey choragwi nie pozwoli, przypiſze cnotá. *Æternum hic paſcha triumphat.* Niewinność cierpiaca weſoło, doſtáwaiaca zwycięſko polá káżdey nieprzyiaciela nápáści, tryumfalna JEZUSA reſurrekcya. Znak czáſu wielkonocnego, Alleluia. Tego ſobie życzemy, tego winſzuiemy. Słowo Alleluia, coſz znáczy? *Laudate Dominum.* Chwalcie Páná! Ták dniá káżdego myśli, ſłowa, ſpráwy niech układa nábożna intencya, człowiek, żeby wſzytkie iednym głoſem chwaleły BOGA, co ákcya, to wielkanocne będźie Alleluia: á przy tym weſoła reſurekcya. Niewiem czyli wſzyſcy uważaliśmy ceremonie kościelne po ſkończoney proceſſyi. Ná wyżſzym wielkiego ołtarza graduśie Kápłan ſolennizuiacy bierze w ręce krucyfix, po trzy rázy, co raz wyżey krzyż ręka, antyfonę głoſem wynośi. *Surrexit Dominus verè, alleluia.* Wſtał Pan z grobu prawdźiwie, alleluia. Przy trzech krzyżá y ſpiewania exaltacyach troiſta rzucę reflexya. Pierwſza tylko nátracę. *Surrexit vere!* Powſtał prawdźiwie. Abo ſa reſurrekcye kłamliwe, tylko ná oko? O iák częſte miedzy ludźmi! wſtáwać ſię widźiemy, leżemy. Rzadki! komu ſpowiedź wielkanocna ſpiewa cáła gęba. *Surrexit vere!* Ach częſty pænitent w tychże po zmartwychwſtániu leży grobach. *Tumulus tui, ſunt mores tui.* Grob twoy, obyczáie twoie, nárzeka S. Ambrozy. Henryk Ceſarz po wielkim Jubileuſzu wroci ſię z Rzymu do domu, y do tychże nágan. Mowili poufalśi. Taſz to Jubileuſzowa reſurrekcya? Bronił ſię ále ſłába odpowiedźia. Y moy ſzwiec z Rzymſkiego przyſzedł Jubileuſzu, przecieſz ná iednymże, co przed Jubileuſzem, wa rſztácie uśiadł. Słába mowię obrona. Spráwa przed Jubileuſzem dobra, y po Jubileuſzu człowieká nie pſuie. *Quæ autem ad peccatum implicant, ad hæc neceſſe eſt, ut animus poſt converſionem non recurrat.* Náucza

cza

cza z Grzegorzem wielkim wſzytká cnoty y rozumu ákádemia. Podobnych Henrykow o iák częſtych widźiemy! powſtáia niby, á leża! podnoſza głowę, á do dołu głębokich nałogow leca. Wſtań po JEZUSOWEMU prawdźiwie, *Surrexit verè*, widźi u ciebie świát Zmartwychwſtánie Pańſkie. Drugá reflexya podnieśionego co raz wyżey krzyża y głoſu śięga. Godźien, godźien po ták ſromotnych w męce poniżeniach, wyżſzey co moment od człowieká exaltacyi JEZUS. Wyſoka czytam pochwałę Piotra Myſzkowſkiego Biſkupá Krákowſkiego pod obrazem kurytarzowym u W. OO. Franciſzkánow w Krákowie. *In gerendis honoribus ſecum ipſe certans, ſingularem laudem inſigniori ſemper laude accumulando.* Certował ſam z ſoba w godnościach, záwſze chwalebnieyſzy, do wyſokiey chwały przydawał wyżſza. Teyby fantázyi nábożeńſtwo chrześciańſkie być powinno. Nie ma ſię miłość náſza ku JEZUSOWI, iákimkolwiek krzyżá iego podwyżſzenem kontentować; ſkrzydláſta, niechże co raz wzbiia ſię wyżey, y wybornieyſzym áltem niech wynośi chwałę JEZUSOWĄ. *Gloria in excelſis.* Wyżey y ieſzcze wyżey ſpiewać człowiekowi należy: *Surrexit Dominus de ſepulchro, alleluia.* Trzecia reflexya będźie káznodźiei Neoteryká, acz dawnać to, y wſzytkich, chybaby nowa, że nieco w nowych ſłowach. *Trinum ſurrexit, trinam canit reſurrectionem, primam Chriſti Domini; ſecundam hominis Chriſtiani glorioſè reſurgentis ad imaginem Chriſti, tertiam omnium ſurrecturorum ad judicium.* Troiſte ſurrexit ſpiewane, troiſte głośi zmartwychwſtánie. Pierwſze Chryſtuſowe, drugie ludzi ná kſztałt JEZUSA zmartwychwſtaiacych, trzecie wſzytkich ná ſad generalny ná głos traby Michałowſkiey. Pierwſze y trzecie *Surrexit* do wiáry, wtore do oká należy. Zycie ludzkie obrázem być powinno zmartwychwſtania JEZUSOWEGO, toć go świát w obyczaiach ludzkich

iáko

iáko w obráźie widźieć powinien. Wſzytkich nas ſynámi zmartwychwſtánia Łukaſz S. názywa. *Cum ſint filii reſurrectionis. Luc: 20.* Mátká chrześcian, reſurrekcya, co chrześchanin, to ſyn, toć y tu *filii* powinniśmy *matriſare*, powinniśmy ták w obyczaiach wydawać reſurrekcyá, żeby świát przyznał: Iſtna to matuśia. Tego nam w częſtych modlitwach kośćioł od BOGA prośi, we wtorek oſobliwie wielkanocny. *Ut Sacramentum vivendo teneant, quod fide perceperunt.* Y znowu *continuò in mentibus perſeveret.* Sákráment zmartwychwſtania JEZUSOwego niech będźie w wierze, niech będźie w myśli, niech będźie w żyćiu.

A ieſtże? Możeſz do nas mowić Apoſtoł Páweł, co piſał do Koloſenſow. *In qvo & reſurrexiſtis. Col: 2.* Widzę w was JEZUSA zmartwychwſtałego. Widzę ná ſtole to báránká z maſłá, to z trzody poświęconego, nie widzę w ſobie bárankowey niewinności, pokory, cierpliwośći, cichośći, zwłaſzcza kiedy wyoſtrzone nożyce, y wełnę rwa y ſkorę. Przed lat kilkunaſtu z láſow Iłżeyſkich wyſzedł Puſtelnik do bliſkiey wioſki w dźień wielkonocny, obaczy po południu pogodnym y ciepłym práwie przed káżdym domem leżacych gęſto ludźi w barłogach, ledwo nie w gnoiu: y záwołał. Coſz to zá reſurrekcya Chryſtuſowa? Podobno ſłuſznieyſza ná demna świętych duchow admiracya. Wielkánoc, dźień zmartwychwſtania JEZUſowego! iá w dawnych barłogach potarganego przykázánia, iá w záśmierdłym záſtárzáłych nałogow błocie leżę! Coſz to zá reſurrekcya? Przymawiał oſpáłemu pańſtwu, wiekanocny Káznodźieiá. Spał dwor, kiedy lud wzbudzony ſpiewał. *Surrexit Chriſtus hodie.* Więc nárzekał ná ſtyl rubrycelli. Nápiſáłá *Reſurrectio Domini.* Zmartwychwſtánie Pańſkie. Nie śniło ſię (mowił) pańſtwu o zmartwychwſtániu. Wſzakże nie tylko po dworach pańſkich, ſpi nábożeńſtwo, chrapi cnotá w twardym letargu! rzadka y

 mie-

miedzy pospolitym ludem resurrekcya: bo rzadka żywa miłość y nie śpiąca życia świątobliwego. Winszowałbym uroczystości dźiśieyszey wesołego szczęścia, gdybym káżdego w tym kośćiele mogł słyszeć z Dáwidem protestuiącego. *Ego dormivi, & resurrexi.* Záśypiałem w gnuśnym nienábożeństwie, dźiś powstałem z JEZUSEM, áni więcey myślę oká mrużyć ná sen grzechowy. Powróciwszy z dálekiey drogi Ierozolimskiey Wissus Biskup Krákowski, ták ostábiał, że śię zdał záwsze śpiącym, y niby śię zápominájącym. Nie spáli ná to adwersarze iego, y dla tey przyczyny z Krákowskiey kátedry przenieśiony ná Poznańska, nie wiem iáka konsekwencya: iákoby infułá káżda dobrey głowy nie potrzebowałá y oká czuynego. Wstydźie wieczny! iá nie tylko niby záśypiam, ále twardo śpię w rzeczach do BOGA náleżących! zápominam śię, kędy o zbáwienie duszy idźie! Budza ledwo nie co moment *gratiæ excitantes*, łáski Boskie do dobrego pobudzaiace, nápominaiace, dobudźić śię nie moga, z boku przewracam śię ná bok, z grzechu w grzech, z ospalstwa w większe, czyliż śpiochá sprawiedliwy Sędźia z nágotowanego ná wysokim niebie tronu do piekielnych nie straci przepaśći? JEZU z grobu tryumfalnie powstáiacy zmiłuy śię nád námi. *Miserere mei, & resuscita me*, obudź ospalcow. O śiedmiu bráci śpiacych dáwne powiadáia historye, o tyśiacznych y więcey śpiochach dźiśieysze ucza (bodayże nie uczyły!) przykłády, á u wielu nie tylko *tota hyems*, ále *tota dormitur vitæ*. nie tylko po szczurkowemu cáłá zimę, ále cáłe życie przesypiaia! nic nigdy o chwale Bożey, nic o zbáwieniu y wiecznym odpoczynku żywo nie pomyśla. *Miserere mei, & resuscita me.* Spiemy w pracach zbáwiennych, śpi tesz fortuna w domu, śpia urodzaie po polu, iákoś śię z grobow zágonowych dobyć nie moga, obudź náprzod śpiaca miłość przykazań twoich, obudź zdrowie y

fortun-

fortunne látá, iákoś nam przez sen służace, żeby y domowe interessa, ále osobliwie duszne w tryumfalnym obráźie ustáwiczna zmartwychwstania twoiego pámięć nośiły. Bodayże nie tylko święte Marye, ále świát cáły widźiał zmartwychwstáiacego chwałę w życiu nászym! *Vidi gloriam resurgentis.*

KAZANIE

Ná Poniedźiałek Wielkanocny.

Duo ex discipulis ibant ipsa die in castellum. Luc. 24.

O Z iáka ostrożnośćia! z iák otwartym ná wszytkie strony okiem postępować potrzebá! Z kim idźiesz, dokad, ktorego dniá, ktorey godźiny, idźie w reflexya, idźie w pioro, z tym rozlata śię po świecie! rospisza. Dwuch uczniow szli w sam dźień, do miasteczká názwanego Emmaus. Dokad śię tylko ruszył JEZUS, w tesz tropy Fáryzayskie szły obserwacye. *Et ipsi observabant eum.* Iákże my w codźiennych postępkach ludzkiey, ba nie ludzkiey uydźiemy censury? Uszy ktoś widźiał w nogach pańskich, iá we wszytkich oczy widzę krytyczne. Nie stapisz, żeby ná ciebie stooczny censor nie nástapił. Co nád indexem zegarká káżdy moment notuiacym nápisał Symbolistá, to przenieść nád ludzkie obyczáie. *Nullum non sub judice punctum.* Káżdy postępek, iákby występek pod sadem. W tym punkcie wszyscyśmy Stánisłáwowie, á co człowiek obserwuiacy, to Bolesław ná cudza censurę śmiáły. *Minimos Præsulis gressus notabat Boleslaus.* Nánotowáł Długosz. Naymnieyszy Biskupá S. krok ná oku był u Bolesłáwá. Kogokolwiek dusza nábożna potka, pyta śię. *Num, quem diligit anima mea, vidistis? Cant. 3.*

Czyli-

Czyliście nie widźieli, ktorego duſza moiá kocha? Coſz to zá pytánie? Abo wſzyſcy wiedza, kto kogo kocha? y gdźie śię kto obraca? Tá ieſt wſzytko widzaca oślep ſadzacych cenſorow dworność! dokad śię oko, dokad ſerce, dokad cudza nogá obroci, ledwo nie pierwey wiedza, niżeli domowi, niżeli ſam goſpodarz. Ná głębokiey puſtyni notował puſtelnicze ślády Anioł; gdźieſz ſtapiſz miedzy ludźmi bez ludzkiey adwerſyi? Y Anioł obſerwował ślády dla więkſzey Puſtelniká obſerwancyi, ludźkie notácye, rzadko nie ſzpetna cudzych procederow nota! Roku 1685. w Woiewodztwie Płockim w Marcu urodźiło śię cielę o dwu głowach, bliſko nog oczy ſtráſznie krzywe. Záiſte ſtráſzydło wielkie! rzecz o dwu głowach, á przecię cielę! Cudowiſko nátury, nie człowiek: ucza w domu, ucza w ſzkołach; nie iedna głowa prácuie, á pan młody ni be ni me, iák cielę. To zaś miedzy ludźmi iuż ſtráſzydłem być przeſtáło, bliſko nog oczy. Káżdy poſtępek ludzki z gęſtemi á krzywemi chodźi oczema. Dokad śię obrociſz, pátrza cenſorowie, y w krzywym pátrzaiacych oku choć nayproſtſze drogi, támia śię, káżdy krok wykracza. Coſz czynić? oko proſte mieć ná oczy krzywe potrzebá, ták poſtępować, żeby ſłuſzna nie ználazłá cenſura, ná coby náſtapić! *Duo ex diſcipulis ibant ipſa die.* Co S. Łukaſz oſobliwa adwerſya w drodze uczniow Emmauſowych notował, nie dochodzę, mnie co ná reflexya idźie, to záſtánowi. Szli w ſam dźień zmartwychwſtania! Spoczać było święci Uczniowie w dźień wielkonocny po wielkopiatkowych proceſſyach! *Dies reſurrectionis, eſt dies feſtus, dies quietis.* Dźień reſurrekcyi, ieſt dźień uroczyſtego odpoczynku Chryſtuſa według decyzyi S. Wincentego Ferrego, toćby nog prácowitemi nie mordować drogámi? Nie ſłucháia, ida w święta droſzkę Łukaſz y Kleofaſz, y drogę pokázuia, ktora prawdźiwa reſurrekcyi Chryſtuſowey chwała cho-

dźi. *Ibant ipſa die.* To dźień właściwy, *ipſiſſima dies*, zmartwychwſtania JEZUſowego, dźień poſtępkow wduchu nowych. Nie przyſzedłeś do dnia zmartwychwſtania Pańſkiego, ieżeli ná świętey drodze ſtoiſz, ieżeli nie poſtępuieſz. Pokażcie naymnieyſze słowa, że u was reſurrekcya, podźcie co moment ná więkſza chwałę tryumfuiacego JEZUSA.

Dźień zmartwychwſtania záczyna uroczyſtość ſwoię od proceſſyi troiſtey nád zwyczay wſzytkich dni ſolennych. Fundament reſurrekcyi Chryſtuſowey, święte proceſſye: im te ida piekniey y gromadniey, tym tryumfalniey ſtoi feſt wiekánocny. Dopiero práwdźiwie ſpiewamy chwałę zmartwychwſtáłego Páná. *Cum Rex gloriæ*, kiedy świętych poſtępkow proceſſya znowu y znowu záczynamy! Rázem z ſoba chodza! *Procede & regna.* U nas poſtępek z cnoty w cnotę, u JEZUSA tryumf y kroleſtwo. W ſzkołach nie pozwaláia ná *proceſſum in infinitum.* Szkoły tryumfuiacey JEZUSA zmartwychwſtałego náuká naypierwſza, poſtępek w dobrym bez końcá. Czas wieśienny, czas reſurrekcyi JEzuſowey! uczy wioſna, co mowię. Káżda rzecz ná wioſnę poſtępuie. Ida w pieknieyſzy kſztałt polá, ogrody w kwiat, ſady w ray, leżace nie dawno zboża w brozdach, iák w dolach grobowych w kłos, rzecz káżda podraſta ozdobniey. Ná wioſnę wielkanoc, żeby y człowiek poſtępował w cnotę piękniey. Skad y ſam Pan JEZUS w pielgrzymſki płaſzcz śię ubrał, Aniołowie śiedzacy ná grobie iák ná profeſſorſkiey kátedrze, y Maryom, y uczniom chodźić káża. *Ite, dicite diſcipulis, & Petro, quia præcedet vos in Galilæam, ibi eum videbitis.* Nie śiedźcie, do Galilei podźcie, tám zmartwychwſtáłego JEZUSA obaczycie. *Galilæa* iedno co *volubilis*, co rzecz obracáiaca śię. Tám śię dopiero JEZUSOWE wydáie zmartwychwſtánie, kędy uſtáwiczny obrot święte poſtępki toczy. Przetoć Łukáſzowi y Kleofaſzowi pokazał

ſię JEZUS idacym, nie śiedzacym. Kędy poſtępek w świętey drodze, tám JEZUSA zmartwychwſtanie. *Ibant ipſa die.* Dźiśieyſzy liſt S. Páwłá do Korynczykow, náuká do wſzytkich. *Fratres expurgate vetus fermentum, ut ſitis nova conſperſio.* Brácia wyczyſzccie ſtáre drozdze, żebyście byli nowa konſperſya. Nie kwaſy, ále ſtáre kwáſy wyrzucać Apoſtoł káże. *Expurgate vetus fermentum.* Zákwaśić ſię zá grzechy pod czas wielkieynocy, nie kwaśi weſołych uroczyſtości. Máia ſmutne nocy ſwoie świátełká, máia dzdzyſte obłoki śmieiaca ſię tęcza, máia pokutne zákwaſzenia ſłodycz, przy ktorey gorzkim piołunem częſtuiacego świátá kánáry. W upráwnych zákwaſzonego czołá brozdach, wzraſta żniwo, z wielka weſołościa nie dáwno płáczacego goſpodarza. Y pogoda milſza, ktora chmurá miarkuie, y ſtoły ſmacznieyſże, ktore ocet zápráwuie: y uroczyſtości weſelſze w ktorych czáſem święty żal zápłácze. Więcey JEZUSA płacz Magdaleny rozweſela, niżeli śmiechy Fáryzayſkie. Swięca ná wielkanoc, y octy y gorzkie chrzany, y pomarſzczone ſzynki z kiełbaſami, báránká w okopconey ſkorze, iák w ſzarym obłoku, przecieſz te wſzytkie potráwy, pierwſze ſtołow wielkonocnych záſtáwienie. Krákowſka dewotá, Bárbárá Langá płákáłá ná uroczyſtości iákoby ſmutne, w ktore nie zápłákáłá. Toć y Apoſtoł nie ná wſzytkie kwaśi ſię kwaſy, nie wſzytkie potempia ná wygnanie z domow wielkonocnych, ále tylko ſtáre drozdze. *Expurgate vetus fermentum.* A to czemu? Ná ſtárych drozdzach nie ruſza ſię żadne ciáſto, nie idźie w gorę, leży kámieniem, preczże z kwaſem záſtárzáłych drozdzy od wielkieynocy? Ruſzać ſię z cnoty do cnoty, poſtępować z dołow niedoſkonałych, w gorę doſkonáłości chrześciańſkiey, to reſurrekcyi weſołey pochwałá. Zydowſká to wielkánoc, kole macę, żeby nie roſłá: chrześciańſka z pláckowych rownin nie konten-

tá, w pulchne ſmakámi wybornemi wzraſta kołacze do guſtu Boſkiego. Záżywa y ona oſtrych bodcow, żeby tryumfalne poſtępki bráły ſię żywo w gorę, nie żeby tęchły. Po drozdzach podźmy do konſperſyi, czyſta być muśi, ktora Apoſtoł ludowi nábożnemu záleca. *Expurgate vetus fermentum, ut ſitis nova conſperſio.* Nie wiem czyli rádá Apoſtolſka záſmakuie, zákrapiać tylko prágnienia, nie zálewać ná uroczyſtość wielkonocna káże. *Sitis conſperſio.* Y ſłuſznie. Nie uczęſtuia chrześciańſkich uroczyſtości zbytnie li rozli, ále ie iákoby winne topia. Naypożytecznieyſze deſzcze, ktore w drobnych kroplach, nie w gwałtownych wylewach role piia. Z roſy, nie z morſkiey powodźi krzepnieie w konſze perłá. Opiłe rzek ſłonych ſkorupy żábę rodza. Y święcona woda ieżeli nie kropi, ále oczy zálewa, nie zmywa makuł, lecz częſto przynośi nowe, przypędza czáſem y nie iednego u niecierpliwych dyabłá, nie wypędza dáwnego. Jákże rozlane morzem ná wielkánoc nàpoie bez ſzkody będa feſtu, y bez konfuzyi? Naytryumfalniey uroczyſtości chrześciańſkie vivat krzycza, kiedy iáko ptaſzki, y ſkapo piia, y piiac oko w niebo podnoſza. *Sitis nova conſperſio.* Ale o nowey konſperſyi Apoſtolſka mowa, nie o tey, ktora zdawna ſtoły ochotne opływaia. O iákieyże? Ma ſwoie ſmiguſty cnotá, y mieć powinna ná wielkanoc. Ná co? Powſtáia weſeley polá dzdzem ábo roſa ſkropione, w dźień wielkánocny zlewa duſze krew JEZUSOWA przy ſpowiedźiach, ſkrapiaia łzy pokutne, o niechże w żywſza źieloność y kwiat pozornieyſzy chrześciańſka poſtępuie świątobliwość. Ná wielkanoc chrześcianin w ſuchotach? nie źielenie? nie rozwiia nowego dobroci liścia ná tryumf JEZUSOWI? gubi uroczyſtość, nie záczyna. Dyſponuie Xiadź ná śmierć, niebeſpiecznie chora w wielka Sobotę, po odpráwioney ſpowiedźi weſtchnie ſerdecznie chora. Barzo ſię

moy Dobrodźieiu frásuię! O cosz? widzę iá nie wstánę iutro ná processya, nie mam tesz y káwałka słoniny do poświęcenia, cosz to zá wielkanoc moiá będźie! Pociefzył frásobliwa w oboim punkcie spowiednik. Serdeczney náuczył processyi: może serce ná łoszku leżac, nie tylko kościoł, ále świát obeyść áfektámi, nie nogámi; do święcenia opátrzył szynkę. O iák wielu nie chorobá ná łoszku, ále żywy nałog trzyma przy lgniących błotách, ruszyć się y ná wielkanoc ná święta nie pozwala processya, iáki tu żal nie łatwo pocieszony serce ściskáć powinien! Cosz u mnie zá resurrekcya? ieżeli y ná krok ieden do życia lepszego nie postępuie? Prawdźiwa wielkanoc z świętym chodźi Processem. *Ibant ipsa die*. Elżbieta Sieniawska Marszałkowa Koronna zácnych w domu swoim gości ledwo nie z płaczem prosi, żeby iey męża ná wielkanocna námowili processya: ieszcze ná ten czas nie kátolickie śpiewał alleluia. Mowiłá. Dopierobyście mi wesoła wielkanoc przyprowadźili, gdyby iutrzeysza processya y Marszałek Koronny prowadźił. Toto wielkanoc to! processya od błędu do prawdy, od ciáłá do duszę, od świátá do BOGA. Záyrzymy z świętemi Maryami, ábo się ich spytaymy, cosz w grobie widźiały JEZUSOWYM? Odpowiada zá nich Ewangelia. *Viderunt juvenem sedentem*. Widźiały młodźiencá śiedzacego. Pátrzcie! młodych nie dźiadow wielkanoc kochá. Ták osadźił S. Chryzolog. *Nescit resurrectio senectutem*. Postać nie może młody, ledwo się włoczy y to okiiu stáry. Nie postać ná mieyscu, chodźić z dobrego do lepszego, więlkieynocy życie. Zdźiadźiałeś, áni się ruszysz do cnoty, niewiesz nieboże o dniu zmartwychwstania JEZUSOWEGO. Postępek nieustáiacy w lepszym życiu, naypewnieysza świat wielkánocnych zápowiedź. *Nescit resurrectio senectutem*. Powstać z chorego łoszká kálece JEZUS kázał, y chodźić rázem.

rázem. *Surge, tolle lectum, & vade in domum tuam. Mat. 9.* Prawdźiwa resurrekcya nie rozlega się, nie postáwa, idźie tryumfalnym postępkiem do domu świętey wieczności. *Surge, vade in domum*. Swięta oblubienicá záprasza oblubieńcá do winnicy. *Videamus, si floruit vinea, si flores fructus parturiunt. Cant. 7.* Dźień wielkanocny, dźień chrześciańskich wizyi. Widźieć káżdy z nas powinien, zákwitłosz sumnienie po łzach pokutnych, przy cieple wschodzacego słońcá sprawiedliwości, z nocy śmiertelney? Zákwitło? iużże dosyć? postępowáć dáley trzebá, żeby kwiat w frukt cnoty postępował. *Videamus, si flores fructus parturiunt*. Po zmartwychwstániu przydźie do uczniow swoich Pan JEzus, y dźiećmi ich wita. *Pueri nunquid pulmentarium habetis*. Co zá dźieci! Dáie przezwiská dźiecinnego przyczynę Augustyn S. *Pueros nominat, ut festinent crescere. Quid est autem crescere, nisi proficere?* Názywa dźieci Pan zmartwychwstały, żeby z wzrostem śpieszyli. Cosz zaś iest rość, tylko postępować! Przy resurrekcyi JEZUSOWEY wzrost, postępek w cnotę, nie wlatá chodźić powinien. *Ibant ipsa die*. Podźmy iuż do nászey wielkieynocy! Masz w piękney kompánii postępek iáki? Od dawnych występkow áby iednym krokiem odstapiliżeśmy? w drogę lepszego życia w kroczyłasz przynaymniey wielkanoc postępuie tryumfalnie, kto ná złe obyczáie nástępuie: Postępuie, kto złych nałogow, okázyi, kompánii odstępuie: postępuie, kto od grzechu idźie przez pokutę do łáski Boskiey, od pro-żności do prawdy, od chciwości do świętey miłości, od śiebie, do BOGA. Ach mnie! postępuię z piecá ná łeb! idę co raz w gorsza, iużci ledwo nie nád piekłem iedna noga stoię! Co o sobie S. Augustyn pokornie, to iá płákać muszę prawdźiwie. *Confiteor tibi beneficia magna, quoniam eripuisti me de inferno inferiori; semel, & secundò, & tertiò, & centies, & millies, & ego*

 semper

semper ad infernum tendebam & tu me semper reducebas. Solil: c. 28. Dziekuię BOZE zá wielkie dobrodzieystwa, wyprowadźiłeś mię z piekłá niższego raz, drugi, trzeci, setny, tyśiaczny. Tákić to táki moy postępek! BOG mię ná drogę náprowadza zbáwienia, iá tu ledwo co postawszy, zstępuię ná drogę potępienia. Iákasz to u mnie resurrekcya? W Lublinie gość ná Trybunał Slachcic mszy przydłuższey słucha, więc że pilny interes mszy dosłuchać nie pozwalał, (dźień tesz powszedni) wychodźi po elewacyi z kośćiołá, odiezdza z Lublina. Powraca w rok, do kośćiołá idźie, ná msza tegosz Xiędza po elewacyi nápada. Dźiwuie się, y do swoich rzecze. Cosz się to dźieie? rok, iák ná tymże mieyscu przy ołtarzu Xiędza odiachałem! áni ná krok postapił? Prawdźiwsze y żáłośnieysze nád życiem moim admirácye. Przeszedł rok, drugi, trzeci podobno y więcey, á iá przy tychże zwyczaiach złych niewzruszony stoię! áni się ruszę od ołtarza niepráwośći, ná ktorym wieczney zgubie duszę ofiáruię. Czasby od bezbożnych odeyść adorácyi Boszkow rospustnych! czasby wielkánocna zá JEzusem, BOGIEM y człowiekiem záczać processya! czas, żeby co krok, to był ákces do JEZUSA! Pompeiusz wielki co stapił, to woysko wyprowadzał ná obronę Rzymowi. Uczyńmy z pochlebstwa y bayki prawdę, zá káżdym odtad krokiem niech idźie woysko cnot y heroicznych odwag dla BOGA, będźie serce tryumfalnym kápitolium JEZUSA zmartwychwstáiacego. Po lat czterechset pogrzebu, ználeźiono grob S. Menendá Kánoniká regularnego, ná trunnie nágrobek. *Hic jacet Menendus, qui dum vixit, nunquam pedem movit, nisi ad obsequium DEI.* Tu leży Menendus, żyiac nogi nię ruszył tylko ná usługę Boska! Bodayże ták odtad w życiu chodźić! żeby podobnego od śmierci doyść epitaphium! Co krok, to postępek zbáwien-

zbáwienny, to processya chwały Boskiey tryumfalna. O ták iść świątobliwie! o ták chwalebnie postępować! o ták zwycięsko do tryumfuiacego JEZUSA przystępować! Nád umieráiacym modli się kośćioł Chrystusow. *Proficiscere anima christiana.* Postępuy duszo chrześciáńska. Wszytkich nas podobna czeka expedycya! iákimże uchem przysmutnieysza wyprawę przyimiemy? Przyuczaymy się w życiu do wyśćia śmiertelnego! Poki czas, częsta do duszy czyńmy exhortę. *Proficere anima!* Postępuy duszo z cnoty w cnotę, ustáwiczna odpráwuy wielkanoc, pászcha *transitus*; przechodź od życia dobrego do lepszego nieustáiacym postępkiem, od lepszego, ieszcze do lepszego, od tego do naylepszego. Bodayże resurrekcya duszy, doyść iáko do naywiększego podobieństwa zmartwychwstánia JEZUSA! Ták postępuiacey duszy w dobroci chrześciáńskiey, miło będźie słuchać przy skonániu. Wychodź duszo wychodź! *Proficere anima!* Tryumfuiacy Zbáwicielu tyś droga. *Ego sum via:* kość od pierwszego ná świát przyśćia nie ustał chodźić koło zbáwienia moiego, niech y iá ná podobna zeydę drogę, żebym w miłości twoiey, w náśládowaniu twoim, w postępku codźiennym cnoty nieustáwał do momentu ostátniego! to moiá niech będźie resurrekcya to!

KAZANIE

Ná Wtorek Wielkanocny

Ego sum! Habetis aliquid, quod manducetur? Luc. 24.

Z Grobu JEZUS wstánie, w pośrzod uczniow stánie, ledwo nie ná nowy grob nápadł, Apostołowie od strachu strupieli,

pieli, po domu żywe śmierci chodza: odezwie ſię żywym Pan głoſem. *Ego ſum.* Iam życie, ożycieſz! iam pokoy! rzucáiace ſercem niepokoie uſpokoycie! *Pax vobis; nolite timere.* Ná pierwſze ſłowo nieprzyſzli do ſiebie Apoſtołowie, áni rozeznać gościa moga, áni wierza, co ſłyſza. *Exiſtimabant ſe ſpiritum videre.* To połáie nieznáiace ſię ná rzeczach niedowiarſtwo? Dyſſymuluie; á dyſſymulácya zá iáwna náukę, żeć nie káżdym ziáwieniom, nie káżdym zwłaſzcza zbyt wymownym áſſekurácyom lekko duſać, łátwo wierzać potrzeba. Tey uczniow ſwoich lekcyi ieſzcze miedzy niemi żyiac, uczył JEZUS. *Si quis dixerit vobis, ecce hic Chriſtus, aut illic, nolite credere. Surgent multi pſeudochriſti & pſeudoprophetæ.* Jeżeli kto opowiadać, y palcem ná oko wytykáć będźie. Oto tú, ábo owdźie Chryſtus! nie wierzcie! Stroia ſię zdrádliwi antychryſtowie w Chryſtuſa: ociec wiecznych nocy ſzatan w Aniołá świátłá; niecnotá ták kłáma twarz cnoty, że ná ułożenie ſkromnych kolorow pátrzac, ledwobyś nieprzyśiagł: świętyc to! Nie dawno w pokoiu Polſkiego Páná ſtał pod záſłona obraz, ták żywo tranſmarynami drogiemi obiaſniony, żeś w niebie Aniołá widźiał, dmuchnać było lekkim weſtchnieniem, opadły kłámce kolory, uleciał Anioł, zoſtał utáiony pod Anielſka twarza dyabeł z rogámi! Przeſtrzegał pátrzacych o zdrádźie nápis. *Nimium ne crede colori.* Máło prawdy, gdźie pochlebnych farb śiłá. Y ten, y ow ledwoć ſię nie zá Iovem Státorem, nie zá Boſká ná pomoć wſzechmogacego máluie: iam twoy z ſercá życzliwy, iam przyiaciel, *alter tu*, co chceſz maſz ze mnie, nie boy ſię. *In omnia ego ſum, noli timere.* To dowierzać? oſtrożnie z gádáiaca wiele áppárycya, żeby ſię z łátwey wiáry, świát nie śmiał, iáko kiedyś z przyległey Polſzcze Prowincyi. Obaczyli ſárogá, uwierzyli że Bogá. Z Ierozolimy przenieśli byli

bez-

bezbożne nábożeńſtwa do Opátowa w Sendomierſkim Templárií, niby to domowi kośćielni. Uſtáwicznie miedzy kośćielnemi żyli ołtarzami ſzpetne ſług Bożych larwy, y wſtyd ścian świętych wielki. W kośćiele dźień y noc przeſtáwali, á kośćioł bałwochwalcy ruinowali. Bog u nich, bałwan w ludzka ſkorę obleczony; dwie u bałwana oczy, dwa drogie kámienie, świátłem certuiace z pierwſzemi luminarzami. Náprzod uważam, tylko ludzka ſkorá, ále że bogátemi ſtroyna kámieniami, áż Bożek. Ten ieſt bład ludzkich ſadow! nie ſzácuia człowieká z człowieká. Ledwo drugiego, ábo drugiey ſkorá wyſchła, y cień człowieká, niechże ſię wyſtroi, co żywo kłánia iáko Boſzkowi. Patrzamy ná twarzy, ná oczy dyamentowe, nie ná głowę. Druga. *Templarii* iáko Zákonnicy codźień gadać ſię zdáli z Bogiem, Bogá bluźnieli. Jákże tu y świętym dowierzać kolorom? Nierychło poſtrzegł kłámſtwa bezbożnośći Henryk ſzczerze Pius, Brodacz, zá Boleſłáwa Pudyká ieſzcze práwie dźiecię, rzady cáłey Polſkiey chwalebnie záſtępuiacy, y nie tylko z Opátowa, ále z Polſkii wyrzućił śmieci kośćielne nie ozdobę, *templarios*, godzien ołtarza, zá odnowę ołtarzow ſprofanowanych. *Ne crede colori.* Nie podź zá ládá świátełkiem, przyświecaia częſto *ignes fatui*, żeby zwiodły, nie żeby proſta drogę prowadźiły. O iák gęſto pod maiowa rownina błotniſte przepaśći! pod śniegámi Etny, dymy ogniow piekielnych! pod pieſzczonym kwieciem iádowite węże kſzykáia! Wiárá zwłaſzcza ludzka, ślepa, niechże z przewodnikiem kiiem chodźi, żeby z tey y z owey ſtrony probowałá, pewna drogá, czy niebeſpieczna! Dla tey rozumiem reflexyi nie połáiał uczniow JEZUS, że pierwſzey nowinie, *Ego ſum*, záraz cáłego nie dáli uchá. *Exiſtimabant ſe ſpiritum videre.* Więc propozycyi ſwoiey *Ego ſum*, dáie oczywiſta JEZUS probacya. *Videte manus*

meas,

manus, & pedes meos. Naypewnieyſzy argument, czym kto ieſt, ręce y nogi; ſpráwy codźienne y poſtępki. Przeſtráſzeni uczniowie przypatruia ſię zránionym rękom, cieſza ſię, dźiwuia, przecieſz niewierza. Coſz zá argumentem uporczywe rozumy ſkłoni do wiáry JEZUS? Jeżeliby mieli co do iedzenia, pyta. *Habetis hic aliquid, quod manducetur?* To ieść y pić, ieſt prawdźiwego zmartwychwſtania probować? Pozwolili ná ſtołowa probacya uczniowie, ieſt y tu prawda, trzymać y iá z niemi będę. Rzekę. Ledwo nie nayiáſniey z iedzenia y picia poznaſz, u kogo Pan JEZUS zmartwychwſtał. Nie w ſamym chlebie życie, ále ieſt y w ſłowie: niechże naymnieyſze mowy ſłowo życiem będźie chwały JEZUSA tryumfalniey co moment powſtaiacey.

Nie odchodźmy od śiedzacego przy ſtole PANA. Iákże ſtoł záſtáwiony? *Obtulerunt ei partem piſcis aſſi, & favum mellis.* Poczęſtowali uczniowie Náuczycielá mała dosyć porcya, bo czaſtka pieczoney ryby, y plaſtrem miodu. Właśnieć tráktáment uroczyſtości wielkanocney! Ná tálerzu ſuchotnim coſz mniey śiedzaca przy okragłym ſtole obaczy abſtynencya? Y u nayubożſzego zebractwa potráwy ná wielkanoc doſtátnieyſze. Słuchaycie, co lubo niema ryba mowi: (gadała tá y w głowie ſzczupakowey ná ſtole Krolá Teodoryká okrutnego záboyce Boecyuſza y Symmacha Rzymſkich Senátorow. Coſz mowi? *Aliquid quod manducetur, eſt magnum aliquid quod probet reſurrectionem.* Gdźie w dni wiekanocne mało iedza y piia, probuia wiele, że tam JEZUS zmartwychſtáły święcuie. Skromność w iedzeniu y piciu, uroczyſtości wielkonocney żywy świadek. *Obtulerunt ei partem piſcis aſſi.* Z ták ſkapego obiadu Apoſtolſkiego kontentże gość święty? Umartwienie, głod, u świątobliwości bankiet záwołány! Ják do ápteki po lekárſtwo,

ſtwo, ták do ſtołu po pokarm chodźił S. Opát Bernard. Ani iedza áni piia w niebie. Skromność y miárá iák wiedzeniu ták w piciu proba rzeczy godnieyſzych. Tona w wodach doły, nie gory. Nie piie rzek ſłońce, kroplámi tylko wyciaga źiemſkie humory. Coſz ſláchetnieyſzego nád perłę? roſa żyie. Co nád kał podleyſzego y wyſchłe błoto? żádnym deſzczem nápoić piiáckich ſuchot nie moga. Niewinny bárának, woł robotliwy trochę tráwy zerwawſzy, iakby cáłe poiadł łaki, noc y dźień rozgryza: wilk gęśi ſtádá pożarł, y głodny. Czyſte pápiery ſubtelnym piorem, iák kieliſzeczkiem inkauſt piia; cáła ſoba atráment żłopie ſzara bibułá. Im zácnieyſze kámienie, tym gęściey zśiádłe deſzczu w śię nie przyimuia, rozrzedzona w iedne gęby gębká uſycha bez wody; y dopiero ſię w ten czas coś widźi, nad złote ſię runa odyma, kiedy ſię opiie. Tylko wodę piiał Władyſław Iágello, Krol Polſki, á wielu Potentatow wody mu podać nie byli zgodni. Miły ſwoim, ſtráſzny nieprzyiaciołom Leſzek wtory, iednego bał ſię nieprzyiacielá, piiáńſtwa. Obżercá y piiak, beſtya u Leſzká, nie człowiek; y owſzem nie rozumnieyſzy. Ani ie bydlę áni piie nád wymiar potrzeby, człowiekowi iedne ſmakuia ſtoły, ktore bezmierny záſtáwia zbytek y poi. Dać pić goſpodarzu obżercá, ieżeliś nie upoił. Uczyćby ſię od JEZUSOWEY y Apoſtolſkiey wielkieynocy, uroczyście obiadować! Stoł cáły dla JEZUSA, wyſchła ryby czaſtká, nie ſłychać, żeby kieliſzek zábrzaknał. *Obtulerunt ei partem piſcis aſſi.* Toto z Pánem JEZUSEM wielkanoc! wielkanoc w pułmiſki ſkromna, w kieliſzki ſkromnieyſza. Poczęſtowali JEZUSA uczniowie, częſtuie uczniow JEZUS. Czymże? *Cum manducaſſet, ſumens reliquias dedit eis.* Co zoſtáło z ryby pieczoney, doſtáło ſię z rak JEZUſowych Apoſtołom. Rośnie cudownym przybyſzem, co do rak przychodźi

chodźi JEZUSOWYCH. Przypatrzyćby śię dáley tráktácyi Zbáwićielowey. Apostołowie tráktowali JEZUSA káwałkiem ryby, JEZUS Apostołow tráktuie ostátkámi. *Reliquias dedit eis.* Ják my z Pánem BOGIEM, ták z námi Pan BOG. Skąpo śię fortunka nász a dźielemy z BOGIEM, *obtulerunt ei partem piscis*, skąpo tesz BOG z námi. *Qui parcè seminat, parcè & metet!* Sieiemy, cokolwiek dla BOGA czyniemy. Sieiba mała, żniwo małe. Szczypta po uprávnym zágonie pszeniczne rzucasz źiarno! szczypta tesz kłos do kłosa smutny żniwiarz zbierać będźiesz. Jáka miárá źiemia bierze, táka oddáie. Ná swoie nárzekaymy skępstwo, ieżeli czásem skąpe niedostátkom płáczacym niebá widźiemy! Nie żáłuy zdrowia, nie żáłuy wźiętey od BOGA fortunki dla BOGA; nie będźiesz żáłował, żeś nie skąpy. Nigdy ludzka szczodrotá nie zwycięży Boskiey. Ty dla BOGA kieliszek wody źimney ubogiemu podáiesz, odda BOG kielich kánárow niebieskich. Dźieli śię dla JEZUSA substancya swoia Zácheusz, cáły dom zdrowiem y błogosłáwieństwem nápełnia JEZUS. Zygmunt trzeci, Krol Polski, Pan pobożny, y cnot tronu godnych, záczął kośćioł murowáć ná cześć świętych Piotra y Páwłá Apostołow, w Krákowie, roku 1597, dokończył cále ná końcu roku 1619: zá prace y kosztу lat dwudźiestu dwu, oddał BOG więcey niżeli w dwoynasob: dał lat pánowania czterdźieści pięć, ták, że obce narody Zygmu tá trzeciego Oycem Krolow zwały, do lat krolestwá przydał zwycięstw z nieprzyiáćielá tryumfalnych więcey niżeli czterdźieści pięć. Szczodrzey z Bogiem szczodrzey! zá Boskim błogosłáwieństwem poyda fortuny násze, látá násze sporzey! Drobiemy dla BOGA usługi, drobi BOG nádgrody. *Obtulerunt ei partem piscis assi, sumens reliquias, dedit eis.* Pod czas świat wielkonocnych, iákiemiś relikwiami częstuie uczniow

Zbáwi-

Zbáwićiel. Co odrobiná ryby, to relikwia. Ták! iedzenia, picia wielkanocne powinny być iák relikwie, święte, poszanowania wszelkiego godne: żáden śię ich zbytek niech nie tyka. *Procul este profani.* Swięta myśl przy stole, y to relikwia, święto tryumfalne czyni JEZUSOWI. *Reliquiæ cogitationum diem festum agent tibi.* Jáka ceremonia Izráelitowie pożywáć mieli báránká wielkanocnego opisał BOG przes Moyżesza. *Sic comedetis illum. Renes vestros accingetis, & calceamenta habebitis in pedibus, tenentes baculos in manibus, & comedetis festinanter. Est enim Phase, id est transitus Domini. Exodi 12.* Izráelitowie báránká ná stole widźićie? opaszcieśz śię. Obżartuchow to modá, y gab więcey, y brzucha szukáć rospuszczonego ná bankiet. Swięcona ná wielkanoc kiełbasá, nie bez pásá. Boso zákázuie práwo Boskie ieść báránká! Ják bez sukni, ták bez botow ktosz z godnieyszych do stołu śiáda? Prawda, dla zbytku bankietow, nie ieden ledwo nie nágo, ledwo nie boso chodźi. Roskaz Boski uważa ieden z kommentatorow, y mowi. *Calceamenta, sunt coria animalium defunctorum.* Obuwia nog ludzkich, są skory zwierząt pobitych. Idźieśz ná obiad wielkanocny, podź w obuwiu, podź z pámięćia ná śmierć. Nie zbytkuie, áni w iedzeniu, áni w piciu, kto ták u obiadu śiedźi, iákby od stołu poyść miał ná mary. O iák wielu przy obiedźie ábo wieczerzy śmierć ziadłá! A po kiiach co iedzacym! *tenentes baculos in manibus!* w iedna rękę łyszkę, w druga bierzcie kiy do stołu. Ták uroczystuycie, ták bankietuycie, żeby zbytkow cięszkie plagi nie biły! ták wielkanocuycie, żeby od łyżek do kiiá nigdy nie przychodźiło dźiadowski iego. Podpora zdrowia nie ruina, tryumfalnym pirámidem JEZUSOWI tryumfuiacemu wielkanocne niech będa stoły, nie terminalna skromnośći y fortun kolumna. Ieść śpiesznо báránká BOG roskázuie! Długo bawiace

stoły,

ftoły, nie wielkanocne ftoły! Od południa, á u wielu záraz po ránney proceffyi przeciagać iedzenie báranká wielkanocnego, áż do wieczorá, tofz to fzpiefznie? tofz to *feftinanter*? Trzebaby tu kiiá, fzłyby fpiefzniey obiady uroczyfte! Krotkie ftoły, dnia zmartwychwftania JEZUsowego ftoły. *Comedetis feftinanter, eft enim Phaſe Domini, id eft tranſitus.* Nie czyńcie z ftołow wielkanocnych łabiryntow, miło fię tu iákoś błądźi, wyprowadźić lepfza Aryadna myśl święta ná niefzpory nie może, lubo pewna nić, czáfem *filum prædeftinationis* podáie. Dopiero wyprobuiecie, że zmartwychftáły świętuie w domu wafzym JEZUS, ieżeli od báránkow ftołowych, do báranká JEZUSA páfzacego fię miedzy liliami, z kwiatkámi liliowemi, ábo z rożańcámi do kośćiołá pofpiefzycie. Cofz mi zá refurrekcya? ieżeli obiad kończy fię, áż przy świecy, á nie ieden iáko trup, bardziey ná mary, niż ná łofzko pada! *Mihi defunctorum loco ſunt iſti*, nárzeká dáwno Seneká. *Quantum enim à funere abſunt, qui ad faces & cereos vivunt?* Bliżśi grobu niżeli refurrekcyi, co przy świecach y wofkach żyia. S. Palemon Opát ná wielkanoc przydźie do ftołu, obaczy oley, fol, y fkrobiac czoło y głowę rzewnie zápłácze. *Dominus meus crucifixus eſt, & ego nunc oleum comedam!* Pan moy Ukrzyżowany, á iá oleiu zażywać będę! Głowęby fobie S. Pustelnik urwał, gdyby dźiśieyfze ftoły chrześciańftwa widźiał! Zbytki wielkanocnych obiadow, świadkámi fa umarłey u nas wiáry, á nie JEZUSA żyiacego! Mowił kiedyś do Rzymu, Wielki Generał Iezuicki, Káznodźieiá Pápiefki W. X. Jan Páweł Oliwa. *Mori auro, reſurrectio eſt.* Rzekę iá, umrzeć zbytkom ftołu wielkanocnego, toto dopiero refurrekcya! Pogáńfka y dla tego bez Bogá imaginacya! Krol Perfow Cyrus codźień fwoiemu kłániá Bogu, Dániel w wielkich u Krolá refpektach codźień y nie

raz

raz fwoiemu. Poftrzeże Krol, że Dániel w Perfow Bogá nie wierzy, więc fpyta. Czemu nie kłániafz Belowi Dánielu? Bo kłániam Bogu żyiacemu. To Bel nie żyie? Abo nie widźifz, iák wiele ie codźień y piie? Rozśmieie fię Dániel. *Ne erres Rex*, nie błądź Krolu! Nie to pokázuie człowieká, dopierofz Bogá, ieść ábo pić wiele. Acz Bel wewnatrz gliná, zwierzchu miedź nigdy gęby nie otworzył do iedzenia. Wefeli przy ftołach winfzuiecie fobie zmartwychwftania JEZUSOWEGO, co potráwa, co kielifzek, to gratulacya. Obracam iá do was Dánielowa Krolá admonicya. *Ne erretis.* Błądźicie, ach błądźicie! nie po gęftych połmifkach ábo fklenicach znać, kędy żyie JEZUS tryumfuiacy! Niech iá widzę pomiarkowanie w iedzeniu, fkromność w piciu, dopiero uwierzę, że w domu wafzym świętuie JEZUS. Z świat Bábilońfkich Prorok Dániel, z chrześciańfkich śmieie fię S. Chryzoftom Bifkup. *Ne erretis. Feſta non multitudo convenientium facere ſolet, ſed virtus; non ſumptuoſus veſtitus, ſed pietatis ornatus; non menſæ dapſilitas ſed animæ cura.* Nie błądźcie. Cnotá nie lud gromadny, pobożność ftroyna nie fuknia, fmak w rzeczach dufzy, nie ftołu hoyność czyni uroczyfta wielkanoc. Záftáw ftoł fkromnie, uczęftuy dufzę doftátnie, dopiero prawdźiwie záfpiewafz. *Surrexit Dominus vere!* Znać wielkim dowodem z iedzenia ábo picia; kędy zmartwychwftał JEZUS.

Wefołe alleluia fpiewa dźiśiay kościoł Chryftufow, mnieby ábo płáczy dźiśiay, ábo o biedafzku záczac trzebá, bodayże nie cáłe biadá! Pełnym imieniem dźiśieyfza uroczyftość wielka y gruba noca u mnie! naymnieyfzego znáku y cienia nie widzę prawdźiwey refurrekcyi iák w fumnieniu, ták y przy ftole. Zal fię BOZE! wfzytká u dźiśieyfzych czáfow wielkánocna uroczyftość, wyftroić fię modnie, ftoł záftáwić doftátnie, gęfte krzykać vivat hoynie! Od pułpoftu y prędzey miafto

ſto męki Chryſtuſowey rozmyślámy o wielkieynocy. Coſz zá gości ná uroczyſte mieć będę święta! ſkądże zwierzyna? ſkąd nowalie? ſkąd ſzynki? ſkąd ciáſtá, plácki, winá? &c. Po tákiey præparácyi, iákáſz poyść może wielkanoc! Nie inſza tylko płáczu godna. Dopieroſzby nád wielkanocnemi nárzekał świętami Stárowolſki, ktory płákał ſwoich czáſow, nád kontemptem mnieyſzych. Mowił. Niech iákiekolwiek przydźie świątko, coſz zá nábożeńſtwo? po czymże znać, że święto! że kiermaſz? obroć oko, gdźie chceſz, rzadko po wśiach, po ulicach mieyſkich, po dworach trzezwiego obaczyſz człowieká. A wielu znaydźieſz, świętá nie czekáiąc, w wigilią ſię popiią, á w święto popráwiáią. *Et non eſt vita, ſicut ita*, iákoby nie żywi byli, kiedyby záwſze nie opili. To żale y ſłuſzne Stárowolſkiego. Przydáie wſpomniony Stárowolſki exklámacyą, ktorą od opiłego Polaká zá wielką nowinę ſłyſzał. W dźień święty, koło południa potyká ſię z dobrym ſamśiadem, ále piiakiem lepſzym (nie dobrze złey rzeczy dobry tytuł poſpolita mowa dáie.) Po pierwſzym powitániu lubo trzezwy iák piiány, trudne záwſze rozeznánie było, krzyknie. Powinſzuymi Wmc, ieſzczem ſię dźiśiay nie upił! Toto nowalia? trzezwość w święto ku południowi? Bodayże bráci rodzonych świetny obżercá nie miał! Bodayże z weſołym alleluia winſzować wſzytkim myśli y rozumu zbytnim li rozli nie wywroconego! *Aliquid quod manducetur, aliquid quod bibatur.* Skromność w iedzeniu y piciu, to zmartwychwſtania JEZUSOWEGO znak tryumfalny! Pod tenżeby znak wſzytkim! *Si ob reverentiam feſti pilos corporis ſuperfluos radimus, quantò magis vitiorum?* Argumentuie S. Bonawenturá. Ná wielkanoc zbytni włos brody goliſz? czemuſz nie wyſtępku? Szpeci brodá? nieſławniey wiecha! Zbytek włoſowy zdeymuieſz z gęby, zbytek raczey kieliſzká odrzuć od gęby. Słu-

chaymy Apoſtołá Páwłá. *Epulemur non in fermento veteri. neque in fermento malitiæ & nequitiæ, ſed in azymis ſinceritatis & veritatis.* Wielkanocuymy nie w drozdzach roſnących ſtołow, y piątyk, y iákieyżekolwiek nieprawości, ále w podpłomykach nie opiłey ſzczerości y prawdy. Zbytkuycie w potráwach, ktore opiſuie Tertulian, ieżeli być zbytek w cnocie może, záwſze tu nie doſyć. *Cibus verus, & ſanctus, & mundus eſt, fides recta, conſcientia immaculata, & innocens anima. Quisquis ſic paſcitur, Chriſto conveſcitur; talis epulator, conviva eſt* DEI. *Iſtæ ſunt epulæ, quæ Angelos paſcunt, iſtæ ſunt menſæ, quæ martyres faciunt!* Toto potráwy to! ná záwſzeć, ále wielkim práwem ná wielkanoc! Bánkiet prawdźiwy ieſt, wiárá proſta, ſumnienie niepokaláne, duſzá niewinna. Kto ták bánkietuie, z JEZUSEM bánkietuie: táki bánkietnik, ſtołownik BOGA. Te ſtoły Aniołow kármią, Męczennikow żywią. *Habetis ne aliquid, quod manducetur?* Z podobnych mamyſz co ſtołow? Jákaſz po wielkanocney ſpowiedźi ſumnienia czyſtość? iákaſz przy báránku tryumfuiącym JEZUSIE duſzy niewinność! iáká łez pokutnych hoyność? Ná perſwazyą Tertuliana rozochoćmy ſię, przebieraymy w życiu chrześciańſkim, nie kontentuymy ſię cnotą nie dobrze wygotowaną, niech káżda ákcya będźie do ſmaku Boſkiego! Bez miáry ſię święćmy, á w iedzeniu, á w piciu miara! Spiewa przed południową Xiądz proceſſyą. *Vidi aquam.* Widźiałem wodę. Zácznimy pioſnkę podobną! Pátrzmy tylko ná wodkę, patrzmy ná inſze nápoie, á że ieść zdrowie ludzkie każe, ták iedzmy, ták piimy, iákbyśmy tylko pátrzáli, oczu y rozumu nie traćmy, obáczy niebo w wielkanocney uroczyſtości náſzey zmartwychwſtánie JEZUSOWE. Bodayże widźiało! Obaczmy ſię: niech widźi! *Domine ut videam.* O JEZU! niechże przeyrzemy! niech ná oko widziemy, że *par-*

vum aliquid ad manducandum & bibendum, magnum aliquid! że mało coś do iedzenia y picia, iák do wielkanocney, ták do káżdey tráktácyi coś wiele, y nád dosyć.

KAZANIE

Ná Uroczystość S. WOYCIECHA przeniesioną z wtorku wielkanocnego ná poniedźiałek przewodni.

Ego sum. Já iestem. *Joan.* 10.

RZadkim przypadkiem dwudźiesty trzeci dźień Kwietnia zgubił uroczystość Woyciechá Swiętego, dopiero się znayduie w poniedźiałek poprzewodni, ná pociechę pracy szukáiacych sam się odzywa Pásterz dobry. *Ego sum, quem quæritis?* Cożeś tu miał czynić Arcybiskupie Swięty? Dźień to nie twoy, dźień cudzy? *Ego sum.* Y tum iá, y owszem tum iá Woyciech. Nie ma swoiego mieysca, nie ma swoiego czásu, sam nie swoy, sługá Boży, w ten czas naypewniey swoy we wszytko, kiedy nie swoy we wszytko. Przeciec miałeś práwo iáwne ná dźień dwudźiesty trzeci mieśiacá! drogoś go kupił Chrystusow Męczenniku: potwierdzał zápisy krwią przypieczętowane, nie słábił wtorek wielkánocny. Wielkánocny tydźień, własnie tydźień dla Woyciechá S.! Pierwszy głos dni wielkánocnych, wesołe alleluia. Od pierwszego wźięcia rozumu y głosu, uroczyste śpiewał alleluia Woyciech. Alleluia, iedno to, co *laudate Dominum*, chwalcie Páná. Cáłe Arcybiskupá S. życie, chwałá Boska. Pierwsze náuk Woyciechowych obiecadło, psalmy

my Dáwidowe. Nie puścili Woyciechá z domu Rodźicy, poki táka biegłośćią cáłego nie umiał psałterza, iáka ledwo ieden pácierz częste umieiá dźieci. Łátwo poymuią fraszki Kochanowskiego, nie psalmy Dáwidá; lgną do młodey pámięci nie wiersze Prorockie, ále wierszyki Owidyuszowe ábo Owenowe. *O væ* nowe! obiadá nowe! nie alleluia. Woyciech S. kiedy psalmy czytał, wesołe niebu śpiewał alleluia. Ostátnich sześciu psalmow tytuł iest, alleluia: acz y kilku we srzodku. W processyi od wielkiego Grzegorza Pápieża wyprowadzoney, pod cięszka powietrza plaga pokorny Rzym żáłosne śpiewa *miserere*, pocieszyli Rzymskie smutki Aniołowie, záśpiewali ná powietrzu. *Regina cæli lætare alleluia. Quia quem meruisti portare alleluia. &c.* y z płáczliwey uczynili wesoła wielkánoc Anielskim alleluia święci Duchowie. Swięte Woyciechá drogi z Prági bezbożnie postępuiacey, do Rzymu, z Rzymu ná powrot do Prági, ztad do Węgier, do Polskii, do Prus, tryumfalna to processya, pewniey tu wesołe alleluia śpiewali Aniołowie, pomagał Woyciech, (y to Anioł) wysokim niewinności altem. Więc czemusz go we wtorek wielkanocny śpiewać nie miał? Dźień to zmartwychwstania JEZUSOWEGO! to nie mogł być rázem Arcybiskupá S.? W wielki Czwartek skłáda JEZUS száty y umywa nogi Uczniom swoim; w wielki czwartek zewłoczy Arcybiskupie, obłoczy suknie zákonne, umywa to nogi bráci zákonnych, to náczynia kuchenne Woyciech S. W wielki piatek cierpi y umiera JEZUS; w wielki piatek cierpi y umiera Woyciech. Czemusz tesz tryumfow dźień JEZUsowych, być nie mogł dniem Woyciechowych? Zwycięstwo y palma żołnierza, tryumf Wodza. Ale y z inszego respektu wtorek wielkánocny, wtorek zmartwychstania JEZUSOWEGO, własnie dla Woyciechá S. Káżdy dźień u Arcybiskupá S. dźień resurrekcyi JEZUSOWEY.

 Wyry-

Wyryſował ktos ná drzewie młodocianym imię JEZUS, y przypiſał. *Hæc creſcet, creſcet & iſtud.* Rość drzewo, rość y imię JEZUSOWE będźie. Od dźiecinſtwa ták herbownym drzewem Woyciech. Roſł w látá zwyćięſko, roſły z Woyciechem tryumfy imienia JEZUSOWEGO. Káżdy krok Apoſtolſki, ábo ná niepráwość złych chrześcian, ábo ná bałwochwalſtwo náſtępuiacy, planta był ná kápitolium zwyćięſce JEZUSA. A naybardźiey wtorek wielkánocny przypadłby był do myśli Woyciechowey. Nie iákichkolwiek ále wielkich ſzukał nocy, żeby gorace modlitwy, umartwienia, miłośierne uczynki przed okiem ludzkim ukrył. Tego w nim doyrzał Długoſz. *A teneris occultæ orationi, mortificationi, & miſericordiæ operibus inſiſtebat.* Dźień oſtátni pokaże, pod iáka dni Woyciechowe chodźiły noca! tym záwſze bliżſze świátłá niebieſkiego, im ſię uporczywſza pokora od ſłońcá oddalały. Pozwolcie? nie pozwoli Woyciech S. ná wtorek wielkanocny! Mowi. Dwudźieſty trzeci dniu Kwietnia podż cáły ná honor JEZUSA! *Ego ſum.* Ten iá ieſtem, áni przeſzkadzac, áni dźielić dniá uroczyſtości JEZUSOWEY nie myślę. Maleia, ábo uſycháia rzeki podźielone. Uſtapił dnia ſwoiego wtorkowi wielkánocnemu Arcybiſkup S. żeby pełniey poſtępowałá chwałá JEZUSOWA. Przyczyniać tryumfow JEZUSOWYCH nie uymować, rozſzerzać nie ſkracac, toto ieſt Woyciech Swięty, to! *Ego ſum.* Y że to był w życiu, iá rzekę. Ták ſłowo káżde podż ná chwałę Boſka, żeby ſię w naymnieyſzey literce odzywałá. *Ego ſum.* Jam tu ieſt, iá!

Niewiem, czyli doroſło Rzymſkie dźiecię pochwały olbrzyma, ktora mu wyſoko nád kolebka wieſzał Poetá Wirgiliuſz. *Cara Deûm ſoboles, magnum Jovis incrementum.* Syn oycu, Bogow dar drogi, Inkrement Jowiſzá ſrogi. To wiem, że

wierſz

wierſz Marona nie mara, ále krotka y nie poetyczna dźiecińſtwa Woyciechowego ſumma. *Cara Deûm ſoboles.* Drogie od BOGA dźiecię, Woyciech! bo drogich w ludzkiey y fortunney æſtymacyi Syn Rodźicow. Wielki dźieci ſzácunek, Ociec y Mátká zacni: nie nic warci. Drogie dźiecię Woyciech: bo nie ołowianych nádźiei pełne. Kolor gdźie indźiey, tu rzecz. Złoto, nie dźiecie Woyciech. Co o S. Wácławie Mátká w krolewſkim ſtroiu bezkleinotna. Mnie zá naydroższe kleinoty Wacłuś: to o Woyciechu iednegoſz kroleſtwa Czeſkiego Páni mowić mogłá. Mnie zá złoto, zá perły, zá dyamenty Woytus! Wſzak Wácławá y Woyciechá iedneſz znáki niebieſkie oznáczáły, toć ich iedneſz witáć moga genetliaki. *Cara Deûm ſoboles.* Pełny m imieniem Mátká Woyciechá Strzeżyſławá: miáłá w drogim dźiecięciu, czegoby ſtrzegłá. Sternikowi Ewangelicznemu wierny ſługá zá złoto. *Erat illi pretioſus. Luc. 7.* (Jákoſz rzecz rzadka, rzecz nieoſzacowana, ſłużacych wierność.) w iákimże ſzácunku być muſiał Woyciech Rodźicom? Elżbieta Sieniawſka Marſzałkowa koronna złożywſzy w Chełmnie ukocháne corki, iáko drogi depozyt pod ſtraż Benedyktá S., proſto iachałá do Częſtochowy, y obrázy obu odlewane ſrebrne Nayświętſzey PANNIE oddáłá. Ják drogo ſzácowałá dźieci mátká, dar świętym ołtarzom poświęcony świadczył. Złotem odważać chorego Woytuśia gotowi Rodźicy byli, ná ołtarz go naydroższey MARYI ſkłádáli, toć iáwnie pokázywali, iák ná wyſokiey wadze dźiecię kłádli. Ná gorze Witoſławſkiey w Sandomierſkim, Zwodcá nie Puſtelnik, korale, perły, złote łáńcuſzki pocierał o obraz Nayświętſzey MARYI, ſam wytártego czołá y ſercá: kiedy ſię łákomemu modnieyſze złoto, ábo ſznurek perłowy podobał, ſztucznie ná ukrytych ſpilkach zácheczał, y że cudownie od Nayświętſzey MARYI przytrzymane, z weſołym

ſołym zádumieniem twierdźił, ſwoiey chciwośći ſługá nie honoru MARYI. Złożyli ná ołtarz Nayświętſzey Mátki chorego Woyciechá Rodźicy, przyięłá do macierzyńſkiey opieki dźiecię, nie puśćiłá nigdy, y żeby w śmiertelnych prochach drogie dźiecię nie leżáło, dokazáłá. *Cara Deûm ſoboles!* Drogi od BOGA, drogi dar od MARYI Rodźicom, Woyciech. Bodayże więcey podobnie ſzácownych Woytuśiow! Ják pierwſza cześć wierſzá, ták druga w cáłym Woyciechá S. życiu czytam. *Magnum Jovis incrementum!* Od dźiećińſtwá wielkie chwały Boſkiey rozmnożenie, Woyciech. Przybywało dźiećięciu lat, przybywało cnoty, przybywało miłośći Bożey. Y naymnieyſza Woyciechá ákcya, *magnum Jovis incrementum*, káżde *longum*, żadne *breve.* Ze więcey czáſu kośćiołowi niżeli ſzkole, nábożeńſtwu niżeli náuce dáwał, tráfiało ſię, że ábo bez penſow, ábo bez okupácyi przychodźił do Profeſſorá. Omieſzkánie w zábáwach ſzkolnych, do chwały BOGU większey było, nie do konfuzyi Woyciechowi. Bić kiedyś chciał náuczyciel iákby niedbałego, gotuie bicz y rękę, krzyknie Woyciech: umiem penſa! Mowi, nikt lepiey! W nieumieiętnym dopiero ſkadże umieiętność? Rázu drugiego uporczywiey ná ucznia Woyciechá Profeſſor náſtępuie, żeby ſkutecznie wymowił ſpráwę ſwoię Woyciech, w iednym ięzyku, trzema mowi. Ná dálekie poſzłá rzecz ięzyki y zádumienia, chwalili, co cud ſłyſzeli, BOGA, á ſpułuczniowie pilnieyſza odtad do nábożney, niżeli do ſzkolney mieli rękę xiąſzki. Nie pięknyſz z Woyciechá ieſzcze w dźiećińſtwie chwały Boſkiey przybyſz? *Cara Deûm ſoboles! magnum Jovis incrementum!* W iednym Apoſtołá Páwłá peryodźie rázem dwie ſłyſzę lekcye, rázem ſkad zdrády, ſkad iáko fortuny ták honoru *incrementa* przychodza, Koloſenczykow náucza. *Nemo vos ſeducat, non tenens caput, & quo totum corpus per nexus & conjunctiones*

ctiones

ctiones ſubminiſtratum creſcit in augmentum DEI. Ad Colos. 2. 20. Nikt was niech nie záwodźi, nietrzymacy ſię głowy. Nie długo ſię przytrzymam przy zwodcy nie trzymaiacym ſię głowy. Chceſz uyść oſzukánia, ábo ſię nie wdaway, ábo krotko bardzo y w ſzczerey oſtrożnośći z wykrętarzem. Wydałá ſię ná ſtrácenie Ewa, że ſię wdáłá w dyſkurs z krętym wężem. Nie brátay ſię báránku z wilkiem, nie zábeczyſz: áni ptáku z iáſtrzebiem, toś uleciał. Więc do drugiey ſłow Apoſtolſkich náuki idę. *Tenens caput, ex quo totum corpus creſcit in augmentum DEI.* Chceſz urość, trzymay ſię głowy. Fundáment naypewnieyſzy powſtáiacego kapitolium, głowa! Pieknie rozroſły ſię włoſy, doſyć wzroſtu! BOG ie liczy, *numerati ſunt capilli capitis.* Ktoreſz? co ſię trzymaia głowy. *Capilli capitis. Pili ſunt pili,* co od głowy odpadły. Uſchnie gáłaś od drzewa odcięta, zgáſnie promień od słońcá oddarty, trup ręká y cáłe ciáło ieżeli bez głowy! Niepowſtánieſz y ty nieboże, ieżeli głupi rebelizant powſtáieſz przeciwko głowie. Noſił záwſze z ſoba konfederatow imiona Zygmunt trzeci Krol Polſki. Bráli po głowie nie wakanſe, co ſię porywali ná Páná: nie łátwo podnieśli głowę ſwoię, co rękę y ſzáblę podnośili ná ukoronowana w rokoſzu. Niechcieli w niebie pyſzni z Lucyperem Aniołowie, znać ſię do głowy, ktora im Ociec niebieſki w Synu pokázował, miáſto tronu ná wyſokośći, w piekielney ośiedli przepáśći. A ná źiemi oderwał ſię od głowy ſwoiey JEZUSA Judaſz, roſpukł ſię, y náuczył, że z głowa nie trzymaiacy odymać ſię może ná ſromotnieyſze roſpuknienie, práwdźiwa urość wielkośćia nie może. Jákiekolwiek litery piſza ſię większym chárákterem, co ſwoie poczatki prowadza *à capite.* Od głowy wielkość! X. Franciſzká Perezyuſza Iezuity, człowieká świętego y rozumnego otworza trunnę po lat wielu, kośći wſzytkiego ciáłá ználeźiono ſubtelnemi żełkámi iák drocikámi powiazáne

wiazáne

wiążąne, ktore z pod czászki głowy wychodźiły. Podnieśiono głowę! powstáły kośći do głowy przywiązáne, áni śię zaś ruszyły, ktorych żyłki nie żyły w iedności z głową. Głowy przełożonych, wzrostow nászych gniazda; nie wylecisz choć z pieknym piorkiem y głowka ptászku, ieżeli śię tu nie pierzysz. *Caput ex quo corpus totum crescit.* Przez, nie bez głowy uyrzysz człowieká. A nie tylko człowiekowi fortuny, ále y BOGU większey chwały przybywa z człowieká głowy śię trzymaiącego. *Caput, ex quo totum corpus crescit in augmentum DEI.* Rośnie z głowy cáłe ciáło ná augment BOGA. Abo BOGU przyść co wielkości ná nowe może? W sobie, y u śiebie BOG záwsze ieden, záwsze wielki, áni mu co przychodźić, áni odchodźić może: U ludźi mnieyszeie, ábo większeie, według większego ábo mnieyszego poznawania y zámiłowania BOGA. Nie odchodź od głowy, BOG u ciebie większy. Wielki augment chwały Boskiey, iednosz rozumienie niższych, co głowy. *Caput, in quo totum corpus crescit in augmentum DEI.* Od pierwszego rozumu wzięcia, trzymał śię mocno głowy Woyciech S., w dźieciństwie? rodźicielskiey, w dalszych látach? Arcybiskupá Magdeburskiego, w zákonnym życiu? Opaciey, ná Biskupstwie Práskim, ná Arcybiskupstwie Gnieznieńskim, ná Apostolstwie Węgierskim, Polskim, Pruskim? głowy cáłego kośćiołá Chrystusowego. Ani pomyślił, coby nie było *ad mentem*, do myśli głowy naywyższey. Zdáło śię Rzymu y świátá głowie, żeby Woyciech Pásterza przemienił w báránká? przemienia: Zdáło śię żeby znowu z báránká Pásterz do zostáwioney powrocił trzody? powraca. Zdáło śię żeby nie przyięty od Prázánow świát dáleki obchodźił Apostoł? obchodźi, y káżde ruszenie było Apostołem. Trzymał śię w cáłym życiu głowy S. Arcybiskup, toć, co ztąd idźie, w naymnieyszych postępkach rost wielkim chwały Boskiey augmentem. *Tenens caput*

put crescit in augmentum DEI. Woyciecha S. codźienna protestácya byłá, ktora Jáná Wielkiego. *Me oportet minui, illum autem crescere.* Uymował śię we wszytkim, żeby przyczyniał honoru imienia Boskiego. Uymował ciáłu wygod, śił, odpoczynku, zdrowia: wielem uiał cnocie Apostolskiey, kiedym rzekł uymował. Cokolwiek świát szácuie, fortuna waży, pochlebuiacy sobie człowiek kocha, rázem wszytko rzucił y wyniszczył, żeby pieknieyszym augmentem JEZUSOWA wynośił chwałę. W dźień Swiętych Piotrá y Páwłá wiachał Biskup do Prági. W dźień dwuch SS. Nie zá iednego miał prácowáć. W dźień Apostołow, Ználi Piotr y Páweł Woyciechá zá Apostołá. Przydáie historyk reflexya. *Pars erat solennissima, apostolici laboris magna accessio, Adalbertus.* Przyczynił uroczystości Woyciech, wielki prac Apostolskich przybysz. Wiezdzał ná ośiełku w konopney uzdecce. Przydáie tenże. *Quo minus apparatûs, eo plus triumphi Christi.* Im mniey apparatu, tym więcey tryumfu Chrystusowego. Biskupie Práski, Woyciechu S. kiedyś powierzona Pásterskiey czułośći trzodę zostáwiał, niewiem, czyliś ná ten czas wiele nie uiał honorowi pásterskiemu? Niedbałá straż, dopierosz ucieczka od owieczek Chrystusowych uyma chwały Boskiey, nie przybysz. Naypilniey koło trzody chodźił; kto od niey, ták, iák Woyciech S. odchodźił. Odchodźił, żeby do śiebie Prázánie przychodźili. Odchodźił, żeby y oni od nieprawośći odchodźili, á w pásterskie wchodźili slády. Ta intencya odchodźić, nie bylosz to záchodźić śię koło dobra owieczek? Notowali uchodzacego drogi Aniołowie, co krok, to ákces chwały Boskiey. Szłá káżdym chwałá imięnia Boskiego, y kiedy áż w kilká lat przychodźi rok przybyszowy, u S. Arcybiskupá co moment, to przybysz honoru Boskiego. Krew Xiażat, Cesarzow, Woyciech S. Páńskiey z Krolem Dáwidem fantázyi nigdy śię iákakolwiek

chwała Boſka nie kontentował, gory przydawał do gor. *Super omnem laudem adiiciam. Pſal. 24.* Coſz nád wſzytko dać więcey możeſz? Nie zna żadnego dosyć święta miłość, ſzuka coby znalazłá po wſzytkim, wielkie co moment *adjectivum* ſubſtancyalney chwały Boſkiey. Ná S. Woyciech dawnym zwyczaiem łaki zátykáia goſpodarze. Przybywa traw, przybywa y źiemſkich pożytkow z Woyciechá. Coſz rozumiecie? ná polu męczeńſkim po krwi Woyciechowey iák obfite wyroſło żniwo do gumna niebieſkiego? Przy śmierci Krolowy Halickiey Sálomei ſpiewali Aniołowie. *Fronduit, floruit virga Aaron.* Rozźieleniałá, roſkwitła roſzczká Aaronowa. Nápoione krwia Arcybiſkupia śiedm włocznie iákże ſię rozroſły? káżda, JEZUSOWI *trophæum*, káżda las tryumfalny. Pierwſzy kościoł ná cześć S. Męczenniká wyſtáwił Stefan Krol Węgierſki, y korona był prac Apoſtolſkich: drugi S. Otto w Julinie w Pomeránii, przy tym bliſko dzwon wiśiał, nie wſzedł nikt z proſtych do kościołá, áż zádzwonił. Więc kiedy do S. Ottona przydźie ślepa, o oczy prośi. Dzwonić kálece we dzwon Woyciechow káże. Chwyciłá ſię rády y powrozá obiema rękoma, y poty z dzwonem wołać ſerdecznie nie przeſtałá, poki powrozá w ręku iáſnie nie doyrzałá. Łáſká Woyciechá S. wielkim dzwonem byłá, roſchodźił ſię ná dáleki świát głos cudowny, przybywało codźień śiły wierze chrześciáńſkiey, przybywało wiernych JEZUSA chwalcow; nie inaczey tylko iáko ná głos Apoſtolſki. *Magis augebatur credentium in Domino multitudo virorum ac mulierum. Act. 5.* Zbigniew Oleſnicki Biſkup Krákowſki dwa dzwony znácznieyſzey wielkości záwieśił ná wieży kościołá kátedralnego w Krákowie, iednemu imie Urbana, drugiemu dał Kárdynałá. Dzwon Woyciechá S. w Pomeranii iákże iá názowię? Dam mu imię Prorockie, Addo przydáie! Przydawał S. Arcybiſkup cnotę do cnoty, práce do pracy, chwałę do

do chwały Boſkiey! Ják Woyciechá naymnieyſza ákcya, ták káżde dzwona ruſzenie, tryumfow JEZUSOWYCH wielkie przyczynienie.

Kteś złoto przydawał do złotá; do złotych chwałe Boſkiey y wielkich przydatkow, od Woyciechá S. (Złotem go odważał Bolesław Chábry Krol) coſz my przydáiemy? od złotaſz co? drogo to ná nas! od ołowiuſz co? Ach mnie! życie moie nie addycya, ále nie łátwo zliczona chwały Boſkiey detrakcya! Práwuie pierwſzy teſtáment, Kárdynał, Prymas Arcybiſkup Gniez: Rádźieiowſki y nárzeka ná złość czáſu, że zgineło śiłá z domowych rzeczy, utraciło ſię śiłá, przydáło ſię nic. *Doleo multa, in re domestica immutata, deperdita, distracta potius quam aucta.* Nie ná złe czáſy, ná złość moię płáczę. Wźięte ná chrzcie łáſki Boże, wźięte przy ták częſtych ſpowiedźiach y kommuniach głupiec pogubiłem marnotrawnie! nic! nic! nie przyczyniełem. Nie widać w duſzy żadnego przybyſzu, tylko grzechow, tylko zguby, tylko obrázy Boſkiey. Stráſzna to chwały Bożey uymá, nie przyczynienie! Uiałeś owemu ſławy przez kálumnie y páſzkwile, owemu zdrowia przez áffiikcye y bicia, innemu fortunki przez nieſłuſzne wexy y práwa, uiałeś chwały BOGU! Słuſznie pomnieyſze kálendarze, minucyami názywamy, *à minuendo.* Ledwo u nas nie codźień, nie co godźina, to umnieyſzenie BOGA! Rádźibyśmy z Jozuem nádſtáwiali dni, *Sol sta*, żeby przybyło ná polu zágona, w ſtodole ſnopá, w ſzkátule groſzá, nie ſtáie czáſu pomyślić, żeby przyroſło miedzy poddáńſtwem więkſzey BOGA znáiomości, miedzy domowemi boiaźni Bożey, w duſzy łáſki Bożey. Chwalemy induſtrye goſpodarſkie ná cáłą gębę: to zá mnie *accessit*, przybyło do oycowſkiey ſubſtancyi, ten folwark, tá wioſká, ten prowent: z tych przybyſzow przybyłoſz co chwały BOGU? ozdoby kościołowi? zbáwieniu duſzy?

Zwiel-

Z wielkim żálem widuię częſto przy drogach Boże męki, á tu ná owey JEZUS bez rak, tu bez nog, owdźie bez głowy; ták ſtráſzne JEZUSA ubyſze, nowa ná Zbáwicielá Boża męká! Biáda mnie! codźienna u mnie á żáłoſnieyſza JEZUSA dymi-nucya! nic ná zbáwienie nie prácuię, to u mnie JEZUS bez rak! nie idę droga przykazań Bożych, to u mnie JEZUS bez nog! nie pomyślę nigdy o ſzczerey życia poprawie, to u mnie JEZUS bez głowy! Ták ſtráſzny Boſkiey godności deces, ex-ces to ſzpetny, łez do łez przylewać trzebá, żeby go opłákać! O Polacy! polacy! iák was od dawnych ubyło! niewiem czy-liby ſię do was, iáko do ſwoich przyználi! Przyczyniać mieli-ście żarliwości o wiárę, o cześć Boſka, o honor domow Bożych, z lat przybyſzem, iákoś wiárá drobnieie! Nie tylko obcinacie, teſtámentá, fundácye przez nieſłuſzne defalki, ále cáłe odcinacie! Tákiſz to miłości BOGA przybyſz? Nie dźiwuycie ſię, że u-bywa życia, fortun, zdrowia! ktoſz dźiś lat ſto przeżyie? kur-cza ſię po polach urodzáie, po drzewach fruktá, po gorach zło-te y ſrebrne żyły: ſchodźi ná goſpodarnym rolniku po wśiach, ná pilności w rzemięſnikach, ná wierności w ſługach, ná ſprá-wiedliwości w ſadach, ná ſzczerey miłości w przyiaznłach do-żywotnich, ná żołnierzu w obozie, ná ludźiach w rzadźie, bo ſcho-dźi w ſercach ná miłości BOGA, w obyczáiach ná chwale BOGA. *Non accedet ad te malum!* Nie przybędźie żadne złe do człowie-ka, tylko niech codźień przybędźie u człowieká honoru Boże-go! Słuchaćby rády S. Auguſtyna. *Creſcat in nobis gloria DEI, & minuatur noſtra, ut in DEO creſcat & noſtra.* Choćby teſz z uyma náſzey, niech w życiu świętym rozſzerza ſię chwała Boſka, w tey áni ſię imię, áni fortuny kurczyć będa! O ſtworco, y roz-mnożycielu wſzytkiego Boże, *adauge nobis fidem, ſpem, charita-tem,* przyczyń w nas wiáry, nádźiei, miłości twoiey. Niech od-

tad

tad káżdy moment rozmnożeniem chwały twoiey naywiękſzey będźie. O ten augment przyczyń ſię zá námi Woyciechu S. Maſz miedzy innemi przyczynę, twoiśmy! Przyczyń ſzczodra przy-czyna twoia zdrowia, ſzczęścia, ále naypierwiey y naywięcey łáſki y miłości BOGA. Bez tey, ciáſno mi w cáłym świecie, ze-wſzad ścisk, ze wſzad niedoſtátek! z łáſka Boſka w nayſzczu-pleyſzym kaciku obſzernym Pan, rozſzerzam ſię áż w niebo!

KAZANIE

Ná dźień SS. FILIPA y JAKUBA Apo.

Non turbetur cor veſtrum. Joan: 14. Nie turbuycie ſię.

Pierwſzy dźień mieśiacá z pełnym przychodźi Máiem; bo y z weſoła dwuch Apoſtołow, Filippá y Jákubá uroczyſtośćia, y nie z nie iednym ná wſzytkie turbacye lekárſtwem. *Non turbetur cor veſtrum.* Pierwſze remedium opiſuia ſłowa JEZU-SOWE. Wierzycie w BOGA? nie turbuycieſz ſię! *Non tur-betur cor veſtrum, creditis in DEUM?* Kędy ſerce pełne wiáry, tám żadney nie zoſtáie mieyſca turbacyi. Slepa wiárá, nie wi-dźi, o coby ſię záfráſowáć. Swiátłem wiárá, *lex lux,* mieſzać du-ſza żádne nocnych ſtráchow gráſſancye nie moga. *Virtus fidei, quæ credit in DEUM Patrem & Filium, potentior omnibus periculis, quæ fidelibus accidere poſſunt.* Upewnia S. Auguſtyn. Siłá wiáry wierzacey w BOGA Oycá y Syná możnieyſza y mocnieyſza nád tyśiacne niebeſpieczeńſtwá, ktore ná wiernego nápáść moga. Zbroynego prawdźiwa wiára chrześcianina háſło tryumfalne. *Si conſiſtant adverſum me caſtra, non timebit cor meum.* Niech przeciwne powſtáia woyſká, doſtoię kroku, áni myśla, áni ſer-

cem

cem upadam. Łátwiey ſtoletnim dębem od fundámentu ládá wietrzyk wſtrzęśie, niżeli wiernym ſercem wywarte z piekielnych Eolii wichry. Práwdźiwie Prymas, Arcybiſkup Gnieznieńſki, Ján Lipſki, *optimus ac verocatholicus Antiſtes* (iáko Stefan Domalewicz wiárę Prymaſowſka koronuie.) *Qui habet fidem veram, habet conſcientiam ſerenam, mentem ſecuram, cor magnum.* Kto ma wiárę nie malowana, ma ſumnienie ſpokoyne, myśl żadnemi niebeſpieczeńſtw lárwami nie uſtráſzona, ſerce wielkie. Tákim żył ſercem Zbigniew Oleſnicki, Kárdynał, Biſkup Krákowſki. Smiał ſię z ſtráſzacych odwagę ſwoię w mowie, gniewem krolewſkim. Gdźie ſzczera wiárá, káżdy ſtrách mará. Kto przy wierze y doſtoyności krolewſkiey ſtoi, niczego ſię y śmierci nie boi. Bardźiey ſię Piotr poturbowany w łodce mieſza, niżeli wywrocone ſzalonemi wiátrámi morze. Czemu? bo wiárá dźiecko lękliwe. O tę mu przymawia JEZUS. *Modicæ fidei quare dubitaſti?* Ná to S. Ambroży. *Illic turbatio, ubi modica fides, hic ſecuritas, ubi perfecta dilectio.* Turbuie ſię Martá y Mágdálena, że brát Łázarz iuż w grobie. Coſz zá pociechę śieſtrzeńſkim płáczom JEZUS dáie? Wiárę. *Ego ſum reſurrectio & vita, credis hoc?* Jám ieſt zmartwychwſtánie y życie. Wierzyſz to? To iák wierzy, z grobu Łázárzá Mártá wyprowadźi? á żyiace śmiercia żále do grobu wtráci? Y kámieniem przywali. Zywa wiárá, śmierć y grob turbacyi; á mátka pociech niewymowionych, zá doświadczeniem Swiętego Piotrá. *Credentes exultabitis lætitia inenarrabili.* Do dźikich Tátar z Ewangelia przydźie Apoſtoł BOGA człowieká, Filip, kłániaiacych Márſowi bałwochwalcow łáie, wypádnie z pod ołtárzá ſmok, ſyná Kápłáná pogáńſkiego y dwu ſrogich ná Apoſtołá żołnierzy tchem iádowitym uduśi, á wielu innych niebeſpiecznie zárázi. Turbuia ſię to śmierciámi, to chorobámi ſwoich choć nie ludzcy pogánie, cieſzy Apoſtoł:

iákże?

iákże? wierzać w BOGA práwdźiwego káże. *Mihi credite! mihi credite!* Wierzcieſz mi? ołtárz Márſa wywroćcie, krzyż JEZUSOW podnieście, chorzy zdrowie, poturbowani uſpokoienie, umarli życie wezma. Uwierzyli? trupi z grobu, chorzy z łożek, żywi ledwo nie z ſkory od rádośći wyſkoczyli. W Jerozolimie wielki niepokoy miedzy Skrybámi y Fáryzeuſzámi. Ci ná JEZUSA, owi zá JEZUSEM po kázániu Jákubá dźiśieyſzego. Zgodźili ſię ná ſędźiego kontrowerſyi wſzyſcy. Idźmy, krzyczeli, do człowieká świętego, ſpráwiedliwego; ten był y u adwerſarzow Jákubá tytuł. Uſpokoy domowe niepokoie męża ſpráwiedliwy! Coſz ſię tobie zda o Chryſtuśie? Záwoła wielkim głoſem Apoſtoł. *Credite!* Wierzcie! o to JEZUS śiedźi ná práwicy Oycá niebieſkiego, Sędźia żywych y umarłych. Nie kontenci z dekretu Fáruzowie, zle Apoſtolſkie ſady poſadźili. Pobładźił ſpráwiedliwy. Wy ſzpetnie błądźicie! y przeto do końcá turbácyi nie tráficie. Mocny iednacz niepokoiow, wiárá. *Creditis in DEUM? non turbetur cor veſtrum.* BOG dobry! BOG wſzechmocny, BOG wſzytko wiedzacy. Wie co cię gubi, co zbáwia; lepiey chce tobie, niżeli ty; co chce, może. Wierzyſz to? nie turbuyże ſię! weſołoſz Boſkie koło śiebie dyſpozycye przyimui. To iedno, y doſyćby! ná turbacye lekárſtwo máiowe, przecieſz gotuie drugie dźień święty Nie turbuycie ſię, nie ták May, iáko roweſełáia Filip y Jákub, ná pierwſzy dźień Máiá przychodzacy! Poczatek máiowych weſołości, dway święci Apoſtołowie. Kędy Filip z Jákubem świętuia, záwſze tám pierwſzy dźień máiá weſołego. Wiecznym kwitniy máiem w naymnieyſzym mowy liſtku naywiękſza Páná BOGA chwało.

Coroczna cudzoźiemſkich kráiow ceremonia; podobna Sandomierz ráz widźiał, kiedy rok cáły práwie miał woyſk u śiebie cudzoźiemſkie. Pierwſzy dźień Máiá poświęcony honorowi

Swię-

Swiętym Filippá y Jákubá, ray po wśiach y po miáſtach rozwiia, ták káżdego domu drzwi, brámy, bliſkie śćiány źielonemi ſtroi gáłęźiámi: á kiedy progi máiowym źieleńieia liśćiem, dom cáły weſoło pátrzy. Pod uwitą z kwiátowey gáłęźi korona, nie godźi ſię nikomu z domowych, ſłużyć ſmutkowi. W idącym pod Smoleńſk krzáku z obozu Władyſłáwá czwartego Królá Polſkiego ſzedł z ſekretnemi poſłániec liſtámi, w domach cále ſkrzaczałych, iák zá kortyna, coſz zá táiemnice mieſzkáią? Jeżeli ná feſt świętych Apoſtołow ſpoyrzę, zádźiwuię ſię. Coſz to zá obſzerność uroczyſtośći? Kośćioły w obićiach, domy w modnych ſzpálerach, co dom, to brama, to arkus tryumfalny. Las w zbroie przybierał dowcipnie Przemyſław Krol Polſki, y gdyby ſię lzeyſzego ſłowa przy powadze ſłucháiących záżyć godźiło, rzekłbym, drwiąc z nieprzyiaćielá, zwyciężał. W láſy domy ſtroi dźień pierwſzy Máiá, y co dom, to kapitolium tryumfow Apoſtolſkich. Bodayże iák rozźieleniały domow czołá, ták ſercá goſpodarſkie niezwiędłym dobroći chrześćiańſkiey kwiátem cieſzyły Filippá y Jákubá! Zieloność cnoty, nie śćian, tryumf Swiętych. Nic zaś żáłośnieyſzego, iáko dom w liśćiu tryumfuiącym, á duſza w ćierniu, ábo śmiećiach grzechowych. Z iákichby początkow porosły gáłęźie koronuiące drzwi domow ná dźień pierwſzy Máiá, wiedźieć chcećie, ſłuchaycie ſamych gáłęźi. Wymowne: láſow to Dodońſkich fragmenta. Rázem do miáſtá Hierapolim, rázem wſzedł w nieſłuſzną apprehenſyą u pogáńſkich Kápłánow Filip Apoſtoł, niewiem czyli nie pierwſzego záraz wieczorá (wcześnie zábiega złość, gdźie o ſwoie pożytki idźie) o ślep urádźili, żeby dniá idącego nie widźiał ſię Apoſtoł w mieśćie. Więc żeby w zámyſłach nie zbłádźieli okrutnych, goſpodę Filippową záwieſzonemi náznáczeli gáłęźiámi. Wiechy to były, pod ktoremi krew Apoſtolſką przedáwało bałwochwalſtwo uprá-

gnionemu okrućieńſtwu. Prędzey niżeli ſłońce, powſtáli nieprzyiáćiele, (ſpáć nie może záwźiętość, poki nie uſpi) náznáczonego ſzukáią domu, wſzytkie pod znákámi znayda podobnemi, nie znayda Filippá. Poſłużyły lepiey Filipowi liśćia Hieropolitańſkie, niżeli rayſkie Adámowi: wydáły te y wyśmiały Adáma winę, uchowały owe niewinność Filippá, ſtołow Boſkich frukt dalſzy. Pátrz iák opátrzność Boſka inſtrumentá złośći, w ſceny tryumfalne przemienia! Záwieſzone gáłęźie nád goſpodą Filippową, o iák nie iednę wieſzáły plagę! ábo rozgámi groźiły chłoſtáiącemi, ábo grubiec miáły w pále, ábo w ſzubienice! przeroſły ná drzewo tryumfalne. Tá pámięć żeby z domow niewychodźiłá, máiowe gáłęźie drzwi záwaláią. Miedzy liśćia tryumfuiące wwięzuią niektorzy y męczeńſtwá Apoſtolſkiego trofea, krzyż Filippow, y kiy bárwierſki Jákubow, z pod ktorego, z gánku kośćiołá Jerozolimſkiego ſtrącony, cudnych kolorow Męczennik wyſzedł. Já kiedy rozźieleniałe ná dźień SS. Apoſtołow gáłęźie po domach widzę, z tego znáku ukrytey pod liśćiem wioſny dochodzę. Co gołąbek Noemu w arce, to Filip y Jákub (y to niewinni, bez żołći, Duchá S. obrázy, gołąbkowie) to mowię wśiom y miáſtom oznaymuią. Do drzwiczek Arki gołąbek w uśćiech przynioſł zákwitłą roſzczkę, kwiećiſty orátor opowiadał, że ſię nowy May po potopie ná źiemi otwierał. Przychodzą ná pierwſzy dźień Máiá Filip y Jákub, po drzwiach domowych roſkwitłe gáłęźie roznoſzą, że Apoſtołowie bramami ſą máiowych weſołośći, pokázuią. To dáwno widźiał Ambroży S. y ſerdeczney pełen rádośći záwołał. *Boni flores, Apoſtoli! qui diverſorum ſcriptorum atque operum fuderunt odorem.* Piękne kwiáty Apoſtołowie, May weſoły czynią, gdźie ſię pokáżą: w piſmach niezwiędłych kwiát y zápach, ten zroweſela, ożywia, ow tryumfalnie koronuie. Przetoć pierwſzy dźień Máiá,

dźień Filippá y Jákubá: y dla tego nowym argumentem práwdźiwie dźień Máiá, że Filip y Jákub rázem, że dwuch Apostołow iák ieden. Nie mruczy Filip, moie to święto: nie odmrukuie Jákub: moie to; nie dźiela się czásem, poty moie, poty twoie. Dźień Filippow, dźień Jákubow; ták piękna dwuch iedność nie prowadźisz pierwszych wesołego Máiu delicyi? Szeroka brama do spokoynego wesoło pożycia, po miástách, po domach, dwu, dopierosz wielu iák ieden. Nie ználi, co to turbacya; pierwśi chrześcianie, u ktorych serce iedno, duszá iedná. Mátka niepokoiow, rozność rozumienia y woli u domowych. Tám niespokoyne alterkácye, kędy obrzydliwe alterácye, ten *alter*, ow *alter*, nikt iák drugi. Jákby niebo dopiero niebem było dobrym Aniołom, kiedy kłotnik zpadł z niebá Lucyper, ták krzycza. *Nunc factá est salus, & virtus, & regnum DEI nostri, quia projectus est accusator fratrum.* Wielu iedność, niebo. Poiednali się Polscy konfederaci z Zygmuntem trzecim Krolem Polskim po długich deliberácyach y żeláznych, poodcinali scyssye, dywizye poiednoczyli, wszyscy rzeczypospolitey iedno corpus. Ná Seymie pacyfikácyi w Krákowie Arcybiskup Lwowski, Zámoyski, z inszemi Senátorámi winszuie oyczyznie, winszuie Rokoszanom iedności, więc mowę Senatorska od antyfony wielkánocney záczyna. *Hæc dies, quam fecit Dominus!* Dobrze! Nowych wielkánocnych wesołości, więcey niżeli máiowych zrzodło, wielu, dopierosz wszyscy iák iedno. Rádbym wiedźiał poczatek przysłowia: *Omnes ad idem*, z tym to żydem. Rozumiem, że nie może być żyd plugawszy nád turbacya. O iák szara y szarga błotnisto człowieká! *Omnes ad idem.* Wszyscy podźmy w iedno, á iuż po żydźie, iuż po turbacyach! Dźień pierwszy wesołego Máiá otwieráia Filip y Jákub, iedno rozumieia, iedno trzymaia. Filippá święto, Jákuba święto. Jeszcze dalsze maiowych wesołości

ści otwiera zrzodło Filip S.; á co szácownieysza, w iednych słowach dwoiste. Mowi on do JEZUSA. *Ostende nobis Patrem, & sufficit nobis.* Pokasz nam Oycá, mamy dosyć szczęścia, dosyć pociechy, dosyć wszytkiego. Náprzod uważam słowo *nobis*. Prośi zá wszytkiemi, nie zá soba, słusznie przydáie. *Sufficit.* Myśl nie ták o sobie, iáko o dobrym pospolitym, złota to brama, złote wprowadza czásy, w ktorych dźień káżdy, dźień maiowy. Ze czásem żelezniały zá Zygmuntá wtorego w Polszcze, żali się Arcybiskup Lwowski, Jan Solikowski w orácyi pogrzebowey, y táie prywatne kuznice, ná swoie miechy wiátr wydymaia ná publiczne wichruia. *Quid interdum omnem reipublicæ ordinem perturbavit? illud, quod tota consilia & comitia non alio fine, quam ut quisque secum aliquid domum auferat, & auctior, potentior, atque suis admirabilior redeat.* Zámieszánin po domach, miástach, po pańſtwach gniazdo, Sobiedobr. Ták dobrze mawiał nie dawno Polski Senator. Dom piękny wybudowałá madrość, tylko że sobie: *ædificavit sibi*; áż záraz mieszaniny: *miscuit vinum.* Gdźie sam popiia baran, wołać ná niego trzebá. *Agne ne turbes aquam.* Báránie nie mać wody. Lekárstwo máiowe ná turbacye: Nie szukay śiebie. Przyday druga część orácyi Filippowey do życia, szukay we wszytkim BOGA, nie znaydźiesz, coby cię poturbowało. *Ostende nobis Patrem; & sufficit.* W to wierzył Kásztelan Gnieźnieński, Tuczyński. W nayniespokoynieyszych przypadkach obrácał myśl do BOGA, y powstáiace w pierwszym gniazdźie umarzał szczęśliwie turbacye. *DEUM quæro! DEUS finis meus! quid ergo turbor?* Koniec prac y życia moiego, BOG! o cosz się turbuię? gdźiesz BOGA nie mam? Nád cyrklem z iednego punktu koło prowadzacym nápisał Symbolistá. *Stans uno, capit omnia, puncto.* Ná iednym stoi cyrkiel punkcie, ma wszytko, co w świecie. O iednego stoi BOGA w życiu, stoia przy tobie wesołości, ktore

re tylko świát máiowy zámknać w ſobie może. *Stans uno capit omnia, puncto.* To dáwno rádźi Auguſtyn S. *Salvator noſter aſcendit in cælum, non ergo turbemur in terra! Ibi ſit mens, & hic erit requies.* Zbáwiciel w niebie, nie turbuymyſz ſię ná źiemi! o nim myśl, á maſz pokoy. Twarzy iedynie ſzukał Boſkiey Filip, miał doſyc, y owſzem nád doſyc pociech. *Oſtende Patrem, & ſufficit.* Wzglad iedyny we wſzytkim ná BOGA, zrzodło pociech czyſtym y cichym ſtrumieniem płynacych. To pierwſzego dniá Máiá święci Apoſtołowie otwieráia, álec ieſzcze pokázuia y inne. Płákał ná Filippá Oycá Alexander, że świát podbiwſzy, nie zoſtáwiał ſynowi, coby zwyciężał. Pátrz ná życie Filippá Apoſtołá, káżdy punkt nie płáczow, ále máiowych śmiechow materya, zoſtáwił zwycięſkie ślády, w nie wſtępuy, zá káżdym krokiem roża poydźie, y ták po rożach źiemſkiego máiu, przeydźieſz do wiecznego. Ani ná Jákuba iáki Ezau zápłácze. *Jacobus ſupplantator.* Jákub dołki kopie: głębokiey pokory: pod źiemię chciałby ſię zákopać, żeby nie iego widźiáno w ſpráwach, ále BOGA. Dołki kopie? bá doły, żeby głęboko pogrzebł, co cię turbuie. Dołki kopie, mowić miałeś brozdy y zágony, upráwuie świátowa rola, żeby głębiey zorána obfitſze weſołości máie rodźiłá. Ze Adam otworzył gębę iábłku zákázánemu, zámknał ray ſobie y dźieciom: zámknał gębę wſzytkim przyſmakom Jákub, áni mięſa, áni winá ſzkoſztował: u Filippá ieden ſmak, chwałá Boſka; *Satiabor, cum apparuerit gloria tua: oſtende Patrem, & ſufficit:* y przeto ray ſobie otworzyli, y ſwoim. Y náuczyli, że nie tylko máiowe, ále y rayſkie weſołości naybuyniey wzraſtáia ná poſtnych ſuchotach. Zguba ráiu, wylany ná zbytki potop. Zayrzy głębiey w życie, obaczyſz, że ſłuſznie uroczyſtości ſwoiey pierwſzy dźień Máiá obráli: ucza, gdźie prawdźiwe pociechy y weſołości człowieká bieg záczynáia.

O tryumfalni świętych Máiow Oycowie, podobne záſzczepcieſz w duſzach náſzych? Nie pytay mnie ſię. *Dic, quibus in terris, inſcripti nomina regum naſcuntur flores?* Powiedź, ná ktorey roli rodza ſię kwiáty krolewſkie, lilie, roże? w duſzy moiey rozrodźiły ſię chwaſty, ciernia, głogi, krzaki nie pożyteczne, y gołe gáłęźie, to ieſt przedśięwźięcia liściem y to rzadkim odźiane. Ten autor ktory łácińſkich słow poczatki, od polſkich prowadźił, ſzczęśliwym podobieńſtwem pocieſzył práce słowem *Majus.* Mowił, *Majus*, bo ma iuż. Marzec, Kwiecień obiecuia kwiát, May iuż ma. Nie zna ſię do tych poczatkow moy May. Miał wźięte ná chrzcie śliczne kwiáty, niewinności, wiáry, nádźieie, miłości, y cnot wſzelákich! żal ſię BOZE! wielu nie ma iuſz, á czyli ma iáki kwiátek? powiędło wſzytko, częścia dla upałow pozadliwości, częścia dla wylew piiackich! Ták kwiát ſzuſzy ogień, iák powodź gnoi. Nie wyprowadzay święta oblubienico oblubieńcá do moiego ogrodu. *Videamus, ſi floruit vinea!* Cále u mnie cnota nie *in flore*, żádne nábożeńſtwo nie kwitnie, uſycháia ledwo nie prędzey, niżeli ſię záźielenieia dobre poſtánowienia. Szpetniey wo źiębłey duſzy moiey, niżeli ná świecie źimie: przecieſz tám śniegi kwitna, wody krzyſtáleia, błotá nie widać. W życiu moim, tylko káły, tylko ciernia, tylko oſchłe byle odbyć ákcyi łodygi. Ubolewaiac hiſtoryk Polſki nád śmiertelna choroba Zygmunta wtorego, oſtátniego z familii Jágellonow Krolá, záczęta ſzoſtego dniá Máiá, wſpomniał mieśiacowi śmierć pierwſzego Krolá Jágellona Wládyſłáwá dniá oſtátniego Máiá, y ledwo nie piorun rzucał ná dni máiowe. *O crudeles Maij ferias! nullus December ea atrocitate in terras deſæviit.* O okrutne dni Máiá! żaden Grudźień podobnym mrozem ná źiemię nieokrutniał. *Omnis flos honoris noſtri emarcuit!* Wſzytek kwiát fortuny y honoru, śmiertelnym źimnem zwarzony! Ná ſurowſze gniewy May ży-

cia moiego zárobił! Cokolwiek w ſumnieniu pieknego kwiátu łáſká Boſka záśiewałá, ábo to dla oſchłości nábożeńſtwa, ábo dla ſercá w złych odłogach ſkámieniałego nie powſchodźiło, ábo ieżeli co weſzło, to częścia kozłuiacc áfekty pożarły, częścia wieprze ſwawolne roſkopáły, częścia nie opaſane żadna oſtrożnośćia rezolucye ſpuſtoſzyły. Swięci Filippie y Jákubie ná świát cáły wprowadzacie May weſoły, wprowadźcie święty do duſzy moiey, ále ten, po ktorymby żaden Czerwiec, czyli czerniec nie náſtępował. Niech niezwiędłym nigdy cnoty kwiátem codźienne życie bieleie. W poſpolitym Máiu tylko dźień czwarty świętym kwitnie Floryanem, w ſamym Krákowie z oktawa. U mnie dźień káżdy cáłego życia, niech wſzelkiey pobożności Floryanem będźie, á duſzá cnot y doſkonałości chrześciańſkiey Florencya wieczna.

KAZANIE
Ná Znaleźienie S. KRZYZA.

Oportet denuò renaſci. Joan. 3. Potrzeba ſię odrodźić.

NIe potrzebá S. Jánie oſtátnia potrzeba przymuſzać człowieká do odrodzenia! *Oportet renaſci?* Táká miłość życia! Ieſzcze ſię podobno nie urodźił, coby po ſetnych, ábo tyśiacnych látách, nie chciał wrocić do pierwſzych dni niemowlęcia. Nie rád ſłyſzy o Márcu Stárzec, y o trunnie: do kolebki śmieiac ſię poydźie. Nie przyciſkay roſkazem! z miła duſza zedrze śiwiec y z ſkora włos popleśniały, tylko niech dźiecinne kędźiorki odmłodniała wyſtroia głowę. Spieſzy ſię ſtáry wąż w ciáſna ſkátę, żeby zgrzybiała zdarſzy ſkorę, przy-

obłekł

obłckł młoda. Rad tłucze orzeł o opokę nos záſtárzáły, żeby ſię z odrodzonym popieścił pyſzczkiem. Zbiera ochotnie ná ſtos gáłaſki Pelikan, żeby z popiołow ſpalonego dźiada, dźiecię Pelikánek wyleciał. Azáſz częſtey ná wioſnę ſceny nie widźicie? Przez gwałt y proſte chwaſty dobywaia ſię z źiemi, żeby po zgrzybiałey źimie odźieleniały; płácza winnice, żeby weſołym zyſkiem perlały: pukáia ſię drzewa, żeby ſię odmłodzona rozſmiały wioſna. Niewiem, czemu pſalm do odnowy lat wzdycháiacy ſamemu Dawidowi przypiſany. *Ipſi David.* Radby káżdy z orłem do pierwſzey lat młodości wyleciał. *Renovabitur ut aquilæ juventus.* Ubiegał ſię w Krákowie ſtáruſzek (nie ieden był z oſtátnich) miedzy dźieci do mſzaliká. Dźiwowali ſię wſzyſcy ochocie ſłużenia, ſpytał dwornieyſzy ktoś o przyczynę nábożeńſtwa. Mowił, nic mi nie miley iáko chodźić przed Xiędzem ze mſzałem, z dwuch rácyi. Pierwſza. Náuczyłem ſię w ſzkołach, żeć to nie chłopięca do mſzy ſłużyć. Noſza iednaſz ręka y berło, y buławę, y ampułki ołtarzowe Potentaci. Doktor Anielſki, Tomaſz z Akwinu z większym tryumfem ſzedł do mſzału Xiędza prowadzac do ołtarza, niżeli do xięgi laurem doktorſkim otoczoney. Druga. Cieſza mię ſłowa miniſtranta odpowiadáiacego. *Ad DEUM, qui lætificat juventutem meam.* O gdybyć odmłodnieć! o gdybyć zátwardźiałey włos brody, w miekki mech twarzy dźiecinney zámienić! Widźiałem Sláchciankę płácząca nád płáczacym dźiecięciem. Rzekłem: właśnieć pocieſzyciel płáczu, płacz! Dobrodźieiu nád ſoba iá płáczę, żem baba, bez nádźieie powrotu do kolebki. Nicby miley iák odmłodnieć! ná coſz przymus? *Oportet renaſci,* Coſz? kiedy nic trudniey. Káżdy z Nikodemem dźiśieyſzym nie poymuie. *Quomodo hæc poſſunt fieri? Nunquid homo poteſt introire in ventrem matris ſuæ, & renaſci?* Západa ſłońce y wſchodźi: *ibi renaſcens gyrat per cir-*

cuitum

cuitum, obumieráia ná źimę drzewa! ożyia ná wiosnę; w brozdach pooràney stárośćia twarzy, doły śmierć kopie, y sáma w nie nie wpada, nie wroći, co raz weźmie. Łátwiey obaczysz, że dźieći dźiadźieia, młodźi śiwieia, dźiś urodzeni, dźiś trupieia. Ná ták żáłosne przemiany skárżył się swoich czásow S. Cypryan. *O tempora! canos videmus in nascente, capilli, deficiunt antequam crescant, ætas incipit à senectute!* Podobna scenę widźiałá Polska w Miecysłáwie dźiecięciu. *Miecislaus puer, senex:* w Wilnie roku 1671, dźiecię w rok zolbrzymiało, á gdźie indźiey urodźiło się z broda po pas, zá pieluszki być mogłá brodá. To trudnieysza! żeby z Adámá stárego Adaś, z Ewy Ewuśia się odrodźiłá. Przecięsz Ewangelia potrzebę odmłodnienia ná wszytkich kłádźie. *Oportet vos denuò renasci.* Przybywa trudności z dźiśieyszey uroczystośći. Helena Cesárzowa krzyż ználeźiony pokázuie, ná ktorym umarł, nie urodźił się JEZUS: dołow nákopałá, nie náſtáwiáłá kolebek: iákasz to odrodzenia nádźieiá? Wielka w krzyżu Chrystusowym. Rzekę iá. Jákby się odrodźił, kto krzyż znalazł JEZUSOW. Znaleźienie krzyżá JEZUSOWEGO, być powinno odrodzenie ná lepsze. Y wam słowa mowiacego odradzac się potrzebá. *Oportet renasci.* Więc co moment, ná większa, y ieszcze ná większa Ukrzyżowanego chwałę odmładnia ycie.

W Máiu ználeźienie krzyżá Chrystusowego. To wesołe zgubi czásy krzyżowa inwencya! Strászne y smutne imię, krzyż! Strászne u nie kocháiacych ukrzyżowanego; strászne u nie znáiacych śiły krzyżá; strászne u pieszczonych. Krzyż JEZUSOW kolumna cudowna, w dźień goracy chłodźi, w noc ciemna obiáśnia. Boia się strászne ciemnośći krzyżá. Wszak kiedy naystrásznieysze chmury świát pokrywaia, żegnamy obłoki; y odżegnuiemy się piorunow. Rozgánia, nie zgánia grube nocy krzyż JEZU-

JEZUSOW. Cień krzyżá JEZUSOWEGO, odpoczynek naypogodnieyszy. *Sub umbra illius, quem desideraveram sedi.* Pewnieyszy ray przy drzewie krzyżowym, niżeli przy leśie rayskim. Łotr dobry świadkiem. Krzyż ray mu otworzył. *Hodie mecum eris in paradiso.* B. Aloyzy Gonzágá, często ná listach miásto imienia swoiego y przezwiská, pisał krzyżyk (iáka dźiś u nieumieiacych pisać, modá; krzyż imię, krzyż przezwisko) y weselszego nie widźiałeś Gonzági, iáko kiedy Aloyzy krzyżem, krzyż Aloyzym. A Xiężna Ostrogska Aloyzya Chotkiewiczowa, kędykolwiek krzyż obaczełá, wesoła wzdycháłá. O drzewo rayskie! o drzewo pociech! Odleciáły dáwne z kośćiołow zwyczáie z swoim ptászkiem. Siádał ná krzyżu gołabek, iáko nie dawno w Rzymie w kośćiele S. Klemensa widźiał Bosyusz! y ma wiele do krzyżá, ile cichy, spokoyny, znak niewinnośći; ktorysz Professor ieżeli nie krzyż náuczy łátwiey cichośći, pokoiu, skromnośći, ále ile żáłosnie stęká gołabek, nie rád go ná krzyżu widzę. Krzyż Chrystusow *onus leve*, lekki ciężar áni stękáć, áni sapać pod nim nie potrzebá. Przeto nie turbuycie się, żeby ználeźienie krzyżá, zguba byłá maiowych wesołośći. Gniazdem ieſt trwalszych máiow. Ná may wieśienny, tráwy po łakách, kwiáty po ogrodach, drzewa po sadach y lásach, zboża po polách ná źimę obumarłe ożyia; znowu obumra: człowiek przy krzyżu ználeźionym ták się ná lepszego odradza, że byle sam chciał, żyć może nieśmiertelnie. Słuszny tytuł święto dźiśieysze wźięło. *Inventio crucis salutiferæ.* Ználeźienie krzyżá zdrowie noszacego. Zdrowie znáyduie, kto krzyż. Skarzy się ná inwencya życie gubiaca mędrzec. *Inventio illorum, est corruptio vitæ. Sapien.* 14. Winszować szczęśćia znayduiacym krzyż JEZUSOW potrzebá. *Inventio crucis, vitæ restauratio.* Y pierwsze przy chrzcie świętym, y częste przy spowiedźiąch odrodzenie

bez krzyżá nie przychodźi. S. Francifzek Affyifki z krzyżem urodźił fię purpurowym; y rázem fię rodźił, rázem odradzał. Zycie pofpolite w zwyczáyney kołyfało fię kolebce, odrodzone ná żywot dofkonalfzy, w krzyżowey! krzyż kolebka, krew kápiela, purpurá krzyżowa pielufzkámi. Uprofzony od BOGA przez Elizeufza fyn Sunamitce umiera, rozślochana mátká do nog Prorockich cáła foba upada. Z nog fpádłá, kiedy od fyná odpádłá. Stoia dźiećmi rodźicy. Podnośi ná nogi ośierociáła mátkę Elizeufz, á żeby lecaca wfparł mocniey, Gezemu kiy fwoy dáie, z nim do umarłego wypráwuie, y ná twarzy dźiecięcia położyć, rofkázuie. *Tolle baculum meum in manu tuá, & pone fuper faciem pueri.* 4. *Reg.* 4. Nie ożywił kii Prorocki umarłego, dopierofz nie ożywia owe, ktore ftámi niektorzy Jchmc licza. *Non erat vox, neque fenfus.* Ták niezwyczayny odrodzenia fpofob, drzewu krzyżowemu chowany. O iák wielu ná dotknienie krzyżá ożyło! Pofzło drzewo śmierci, w drzewo żywotá. Ná pofpolitych drzewach ścieia gniazdká ptáfzyny, ná rozrodzenie familii umieráiacych, ná krzyżowym mieszká zdrowie, życie, odrodzenie ludzkie. A zafz nie tę prawdę dźiśieyfza święci uroczyftość? Z krzyżem JEZUSOWYM wykopowane y łotrowfkie, ten ieden ożywił trupá przyłożony, ktory JEZUSOW. Cudownym argumentem wyprobowali Bifkup Jerozolimfki y Cefarzowa Helena, że ználeść krzyż JEZUSOW, ieft ználeść odrodzenie człowieká umarłego. To wielkánocne proceffye zá krzyżem JEZUSA ftroynym idace fpiewaia. *Ecce renafcentis teftantur gaudia mundi.* Pociechy świátá odrodzonego, krzyż Chryftufow! Człowieká ślepy, drzewem; fpráwiedliwego pifmo Boże palma názywa. *Juftus ut palma.* Infza werfya czyta. *Juftus ut phænix.* Spráwiedliwy maż, iák palma. Ze fpráwiedliwy z palma chodźi, nie dźiwuię fię. Ma fwoie utarczki, ma

zwycięftwá fpráwiedliwość, ma pálmy. Widźiał Jan S. ná koniu białym śiedzacego, iákże go zwano: wierny y prawdźiwy, z fpráwiedliwośćia fadźi y woiuie. *Ecce equus albus! qui fedebat fuper eum, vocabatur fidelis, & verax; & cum juftitia judicat & pugnat.* Co zá konnexya! fpráwiedliwie fadźi, y biie fię. Wielka! Ma z kimby fię potykał fędźia fpráwiedliwy. Mocnym obozem ftoia, krewieńftwá, kolligácye, refpekty, áfekty, korrupcye; ná te zwycięfko náftapi, nie uieżdżáia ná ftoiacym mężnie przy flufznośći, koń biáły, ná ktorym śiedźi, żadná fię przezeń frokácizna nie przebiia, pámięta ná przyśięgi y prawdę. *Fidelis & verax*, táki fpráwiedliwy, cáły pálma! *Juftus ut palma.* Ale tefz o ták dofkonale ftoiacego przy fpráwiedliwośći ták trudno, iák o Fenixa, przetoć iedno człowiek fpráwiedliwy, co Fenix. *Juftus ut palma, juftus ut Phænix.* W ludnym mieście Sodomie dźieśięć fpráwiedliwych ználeść nie mogł Abráhám. Stráfznieyfza co w Auguftynowey czytam konfyderácyi. *Fratres cariffimi non tranfitoriè vel negligenter, fed cum ingenti tremore confiderandum eft, quia de fexcentis millibus duo tantùm terram promiffionis ingreffi. O quanta juftorum raritas T.* 10. *ferm*. 102. Brácia nie byle odbyć, ále z wielkim ftráchem rozważyć potrzebá, że z fześciu kroć fto tyśięcy ludźi, dwu tylko do źiemi obiecáney wefzło. O iáká o fpráwiedliwych trudność! Boday żartem mowił Senator Polfki! ktory záftapiony ludźmi práwnemi rátufz niedawno obaczywfzy, uczynił do konfidentá exklámacya! *O quam multi advocati, pauci electi!* O iák wielu do fpráwiedliwośći wezwanych, mało wybránych! bo mało, ktorymby przypifać. *Fidelis & verax.* Nie widać ná rátufznych ftołach prawdy, bo iey áż názbyt ná bankietnych: te poiadáia fadowa. Máło, o ktorych Jan S. świadczył, *Cum juftitia judicat & pugnat!* Kędyby w ręcz trzebá zá fpráwiedliwośćia, tám ręce opufzczone, bo ie ważne podarunki y

korrupcye łámia y pogrążáia, rzadki ktoryby nie dáwał *victas manus* złotu przeciwko ſłuſzności woiuiacemu. Tu naytrudnieyſza interrogácya! *qui poſt aurum non abiit, quis eſt hic?* Tę przyczynę mogłby dáć kto człowieká ſpráwiedliwego porownanego zFenixem czytał, mnie inſze przychodźi podobieńſtwo? Wgałaſkach gniazdá Fenixowego krzyż JEZUSOW, w Fenixie odrádzáiacym ſię, ludzkiego odrodzenia obraz widzę, tym doſkonalſze, im więkſzy śiły drzewo krzyżowe nád wſzytkie. Stárzały Fenix, ſzuká y zbiera pieknego zápáchu gáłęźi, ſtos ná wyſokim drzewie ściele; ſtos zá oycá y mátkę ptákowi, gdźie w proch idźie ná drzewkach ſpalonych, tám ſię odrodzonego znayduie. Zgrzybiałeś w ſpráwiedliwości chrześciańſkiey, częſte Bog opátruie krzyżyki, zbieray ślicznie páchniace gáłaſki, gniazdo układay, ſtárości ſłábe ſkłáday, od ognia miłości ſtos zápalony odmłodźi zgrzybiałego człowieká, wyleci nowy Fenix człowiek ná lepſze życie odrodzony. Noe w arce iák w grobie, tylko o deſkę od śmierci. Kiedyſz ożył? Jákby ſię urodźił, mowi ieden, kiedy w uściech gołabká kwitnaca gáłaſkę, odrádzáiacego ſię znak świátá obaczył. Drzewo krzyżowe, w gáłaſce Noego roſło. Uroſło, wykwitło, frukt przynioſło zbáwienia ludzkiego, záwſze przecię z kwiátem, bo záwſze z JEZUSEM z Názáretu ktoſz ná to y ſpoyrzawſzy tylko w lepſze życie nie odmłodnieie? Ználeść choć figurę krzyża JEZUSOwego, ieſt ználeść przyczynę ná lepſze odrodzenia. Zbierálá umieráiaca od głodu białogłowa dwa drewienká, żeby przy nich co ugotowałá, y zmarłá z dziećmi. *En colligo duo ligna, ut comedamus & moriamur.* Azaſz to iedza, żeby umieráć? Dwa drzewa, krzyż Chryſtuſow, ále ſzczęśliwſze, kto ie znaydźie, nie żeby trupiał, ále żeby odmładniał, znaydźie. Słuchay Auguſtyna S. *Crux & pro perſecutoribus facta eſt. Inde ſunt poſtea ſanati, & in*

eum crediderunt, qui eum occiderunt. Stał ſię krzyż pomoca y nieprzyiaciołom. Przyſzli do zdrowia, w JEZUSA, to ieſt w życie świátá uwierzyli, ktorzy JEZUSA, y śiebie rázem zábili. Przy krzyżu JEZUSOWYM życie, nie śmierć; kolebká nie mary, toć odrodzenie ná lepſze, kto krzyż znayduie.

Czemuſz my ſię przy ználeźieniu krzyżá nie odradzamy? czemu w głębokich nálogach grzechu, iáko w grobach obrzydli niebu trupi śmierdźiemy? *Oportet renáſci*! Jáká potrzebá zbáwienia: táka odrodzenia. Kłádźiemy codźiennie ná czele, ná rámionach, ná pierśiach krzyż JEZUSOW, znak to życia y zbáwienia, czemuſz czoło wſtydu pogrzebionego mogiła? czemu ręce do czynienia dobrze, ſkościałe? czemu ſerce trupow grzechowych prześmierdły cmentarz? Ná ták ſtráſzna krzyżá konfuzya u chrześciańſtwa płácze Auguſtyn S. *Quid prodeſt! ſi Chriſti ſignum in fronte & ore geſtamus, & in anima crimina & peccata?* Coſz to zá chwała krzyżá Chryſtuſowego? ieżeli ná czele y w uściech pieknieie; á ſerce w grzechach gniie? Y obſzerniey ſerdeczne rozlewa żále. *Multi dum ad furtum, aut ad adulterium vadunt, ſi pedem impegerint, ſignant ſe, & tamen de malo opere non ſe revocant.* O iák wielu w drodze do cudzey ſzkátuły, ábo co ſproſznieyſza, do cudzego łożá, potknawſzy ſię, krzyż ná śiebie kłáda, á przecię ſię z iárzma niecnoty nie wykłádáia! Przy krzyżu JEZUſowym, żyć cnocie nie grzechowi, żyć práwu Bożemu, nie ciáłu potrzebá! *Oportet renaſci.* Senator Polſki z młodych lat trochę wolnieyſzy uiał ſię w dalſzym wieku, więc kiedy go dáwne nálogi podobno y náłoznice nápáſtowały. *Nos ſumus illæ*! Myć to miłości twoie! wźiawſzy krzyż w ręce wołał. *Sed ego non ſum ille*! álem iá przy JEZUSIE ukrzyżowanym iuż inſzy! Zta odwaga przy uroczyſtościach krzyżá, przy codźiennych żegnániach, káżdey niecnocie ſzepcacey od-

powiadać trzebá? *Sed ego non ſum ille*! Jużem iá dla krzyżá JEZUSOWEGO nie ten! *Oportet renaſci*. Nie ten kłámcá, nie ten oſzuſt, nie ten mahiawel, nie ten obzercá! Ach coś my to zá ludźie? Ná proſta ſol, wodę, chleb &c. krzyż kápłan włoży, y iuż ſol, wodá, inſza, poświęcona, odrodzona, krzyż *lavacrum regenerationis*. Skłáda ná nas krzyże ſwoie JEZUS, ieſt codźień co znośić, y cierpieć, żegnáia nas to przy konfeſſyonałach, to przy ołtarzach Xiężа, czemuſz ſię nie święciemy? czemuſz zli nieodmiennie żyiemy? Zal ſię Boże! gorſzy nas wielu krzyż Chryſtuſow, nie poprawia! Y chrześcianom, nie tylko żydom krzyż zgorſzeniem. W ználeźionym krzyżu o iákośmy niecierpliwi, nieſpokoyni! bluźniercy! deſperaci, á często y trupi! Czyliſz ieden z áprehenſyi krzyżá, ná łoſzko padł śmiertelne. Tákieſz to przy krzyżu życia polepſzenie? tákaſz to zepſowanych obyczáiow popráwa! *Oportet renaſci*. Trzebá, trzebá ſkutecznie o kolebce życiu lepſzemu pomyślić! Woła z krzyżá JEZUS. *Ego ſum vita*. Przy krzyżu macie mię życie, czemuſz trupieiecie? czemuſz ſię nie ożywiacie! Czasby żyć ſpráwiedliwości nie prożności, zbáwieniu nie zgubie, BOGU nie świátu! Jeżeli ſen ieſt brat śmierci, toć codźienne z łoſzká powſtánie, ieſt ná żywot doczeſny odrodzenie, czemuſz ſię y ná wieczny nie odradzamy? Wſtáiac z łoſzkowego grobu, codźiennie krzyż ná czoło, krzyż ná pierśi, krzyż ná cáłych nas kłádźiemy, (boć od znáku krzyżá Chryſtuſowego wſzytkie poczatki poyść powinny chrześciáńſkie) czemuſz admonicyi krzyżowey nie ſłuchámy? *Oportet renaſci*. Pokiſz ſię iák trup włoczę? nábożeńſtwá nie żywe! modlitwy chore! cierpliwości ſtękáiace! myśl o zbáwienie iák w grobie! Trzebá ſię JEZU ukrzyżowany odrodźić! Chcę z cálego ſercá. Náucz Pánie, dopomoż! tyś śiłá moiá, nádźieiá moiá! życie moie!

KAZANIE
Ná dźień S. STANISŁAWA Biskupa Krákowskiego.

Fugit. Joan. 10. Ucieká.

DObry páſterz u trzody ſwoiey, Biſkup Swięty w dyecezyi, kroleſtwá Polſkiego Pátron *primæ claſſis* ſtáwa ná zamku Krákowſkim, w kátedrze, y owſzem po wſzytkich kośćiołach, coſz tu po ucieczce? *Fugit*. Uciekać ſię do świętych protekcyi pokornie, nie uciekać boiáźliwie trzebá! Byćże co może przy feśćie S. Biſkupá, czegoby ſię ták lękać, żeby áż uchodźić? To y wesołe Swiętych Pátronow uroczyſtości ſtráſzne! Ieſt, ieſt ſię o co turbować! ieſt o co obawiać przy święcie Stániſłáwa S. Nie dáwno w Lublinie częſtym wyuczony práwem Szlachcic rzucił kweſtya przy ſtole poufałym. Ja watpię, wy oſadzcie, kogoſz ſię w Trybunale bać śilniey? Sędźiow, czyli Pátronow? Nie łatwa decyzya! Já gdy w Stániſłáwie S. y wielkiego Pátrona Polſkii czczę y Sędźiego, czyliſz nie ſłuſznych boiáźni materya widzę? Swiętych Pátronow łáſki, proteſtácye ná nas ſa, pozwy ſa, ſady y dekretá ſa. Nád káżda świętych Boſkich obrona piſać. *Et amor, & timor eſt*. Mieyſce ná ktorym BOG brał Jákubá w oycowſka opiekę, mieyſcem było ſtrachow Pátryarſze. *Terribilis eſt locus iſte*! *Gen*. 28. Bać ſię y dobrodźieſtw Boſkich, bać y opieki świętych potrzeba. Miłuia, y ſtráſza, żeby beſpieczni zbáwienia żyli, ktorych kochaia. *Sunt quos dirigit amor, plures quos corrigit timor*. Oſadźił S. Auguſtyn. O oycu Staniſłáwa Wielisławie nápiſał Długoſz, że często z iákaś boiáźnia do kolebki Stáśia przychodźił, niewinne pierśi cáłował,

iáko dom Duchá S.; ták zaraz od dźiecińſtwa święcił ſię Stániſław! Iuż nie Stáśiem! iuż ná tronie niebieſkim miedzy świętemi Pátronami, nie w kolebce, toć ze drzeniem przyſtępowáć nábożeńſtwu do pocałowania świętych relikwii náleży. Wielkie cuda w Jerozolimie przez Apoſtoły BOG czyni, áż drza wſzyſcy od ſtráchu. *Multa prodigia & ſigna per Apoſtolos in Ieruſalem fiebant, & metus erat magnus in univerſis. Act. 2.* Cieſzyć cudá miały, nie turbowáć? Straſzne cudá, ieżeli ná nie pátrzacy cudacy. Dźień dźiśieyſzy, o iák liczne S. Stániſława cuda wyſtawia! Zbieráć ie hiſtoryk Polſki Długoſz poczał, aż kiedy trudney koniec lidzbie obaczył, weſtchnał. *Liceat non omnia præfari! maturiùs me tempus, quam res deſerent. Tam numerum quam excedunt fidem.* Wſzytkich Stániſłáwa ſpraw cudownych nie wyliczę. Więcey ieſt rzeczy, niżeli czáſu. Ják nád lidzbę cudá ták nád wiárę! Nád káżdym cudem tytuł czytam. *Capitulum.* Stráſzna ná Polakow kápitułá! ieżeliśmy przy cudach Pátrona S. cudowiſká brzydkie, y monſtra niecnot! Oddał z mar ożywionego ſyna Mátce JEZUS, áż pátrzacy od ſtráchu trupieia. *Accepit omnes timor. Luc. 7.* Jeſzcze żyiac Piotrowina, po śmierci więcey niżeli trzyſtá śmierci wydartych wrocił płáczacym rodźicom ábo przyiaciołom, nie przeſtráſzyſz nas to! Trupi ná głos Stániſłáwa z grobow wſtáia, my z náłogow prześmierdłych áni ſię ruſzamy? ieſt ſię czego lękáć! Dźiwna u Jáná S. do BOGA modlitwa. *Quis non timeat te, Domine; quia pius es! apoc. 15.* Ktoſz ſię ciebie BOZE nie przelęknie, boś łáſkáwy. To y łáſki ſtráſza? Podobnym ſtylem modlić ſię dźiśiay do Stániſłáwa potrzebá. *Quis non timeat te, quia pius es!* O iák wielka ſtráchow materya, dobroć Stániſłáwowa! Stániſław Swięty Polak! czemuſz nie iá? pod tymże wielu herbem! á pod taſz świątobliwościa? pod tymże niebem, czemuſz nie z tymże do nieba podobieńſtwem? Ale

coſz uroczyſtości weſołe ſmutnemi mięſzam ſtráchámi? Czynię, co S. Auguſtyn. *Territus terreo, ut non timeamus.* Przeſtráſzony ſtráſzę, żebyśmy ſię nie báli. W boiaźni ſłáwmy imię Stániſłáwowe, á dawni boſzkowie Pavor y Pallor bayka, ſtráchy śmiechem. Przy ſzánowaney Pátrona náſzego Stániſłáwa S. protekcyi, nie maſz boiáźni, ktoraby uſtráſzyć Polaká mogłá. Stoiſz przy honorze S. Stániſłáwa, ſtoi Stániſław przy tobie, czegoſz ſię boiſz? O tym iá śmiało rzekę, ná chwałę naywiękſza BOGU świętemu, BOGU mocnemu, BOGU nieśmiertelnemu.

Zácznijmy dalſza ſtad mowę, kędy okrucieńſtwo ſwoie ſkończył nád Stániſłáwem Bolesław. Nie ſkończył? Przeſtał żyć Biſkup S. nie uſtał prześládowáć Biſkupá S. krol tyran, okrutnieyſzy w ięzyku, niżeli w mieczu. Zeby bezbożność krolewſka y ſwoię ſpułtyrannowie ábo ukryli, ábo wymowili, o iák grube kálumnie kłámali ná świętego, źli życia, gorśi ſłáwy záboycy. Y przeto rozśiekáne ciáło po przyległych Skałce polach rzucili, wilkom, y dźikiemu ptáſtwu ná pokarm, że áni miedzy ciáłámi ludzkiemi ſpoczywáć, áni ná mieyſcu świętym záſłużyły. Abo ſię záſtánowmy nád nowa po polach śieyba. Swięte Męczenniká Chryſtuſowego kości po łakach rozrzucone! kości náſze w kále nieprawości przebutwiałe iákiſz grob pochowa? Gryźiemy ſię w życiu iák wilcy, *homo homini lupus*, czyliſz po śmierci wilcy y dźikie beſtye ciał nieludzkich gryść nie będa? czyli nie poſłuſznych BOGU Jonaſzow wieloryby iákie nie pożra? Práwda, nie ieſt to znak zbáwienia, marmurowa ábo drożſza trunna dla trupá, y bogáty kátáfalk w ſetnych ogniach: iáko nie ieſt żadna potępienia nota, w konopney trup koſzuli, ábo w nieociesánych deſkach, lub w zgniłym dole. Wielu ciáłá ſtroyne iáśnieia ná kátáfalkach, á duſze w dymach piekielnych płáczliwie ciemnieia! Wielu ciáłá ledwo nie w błocie gniia, ábo w

brzuchach ftękáia wilczych, á duſze miedzy Aniołámi weſołe alleluia ſpiewaia! Przecięſz ieſt część błogoſłáwieńſtwa Boſkiego, iáko zá żywotá w wygodnym mięſzkać mieście, ábo domu, ták po śmierci ná świętym leżeć mieyſcu. Codźienna przy świętych ołtarzach pámięć o umarłych, prośćiey idźie do duſz czyſcowych, ktorych ciáłá w grobach kościelnych. Wſzakże kiedy ciáło S. Biſkupá ná polach widźicie, od świętey go źiemi nie odſadzaycie. Káżdy plac y rola poświaca krew męczeńſka. Gdźiekolwiek kości Męczenniká pádły, mieyſce uczyniły świątynia. Odważnemu mężowi káżda część świátá, oyczyzna; Chryſtuſowemu Męczennikowi káżdy kąt ołtarzem y kościołem. Urodzony ná polu Stániſław, kochał, nic nie wątpię, umierać ná polu. Ani w życiu, áni w śmierci, nie kurczył ſię S. Biſkup, obſzernych prac záwſze o cześć Boſka. Nie wygrałeś Bolesłáwie, wźiął ci pole Stániſław. Aniś záczętey dokończył woyny. Jeſzcze o kościoł y o lud ſwoy dobry Páſterz y wodz czyni. Ma y po śmierci *campum agendi. Certans pro juſtitia, regis non cedit furiæ, ſtat pro plebis injuria, Chriſti miles in acie.* Siał Kádmus po polach kości, wſtáwało zniwo, woyſko zbroyne; rozśiałeś Boleſłáwie po ſzarpane ná 72. części ciáło Stániſłáwowe, káżda kość oboz wſkrześi, tobie ná poſtrach, ſwoim ná obronę. Nie zwyciężone wzraſta woyſko z kości, oraz palmy tryumfalne: *oſſa veſtra, ſicut herba germinabunt. Iſai. 62.* á protekcya S. Pátrona, forteca nayſubtelnieyſzym boiaźniom nie przyſtępna. Tuście plac pokazánia ſię miáły życzliwe przyiaźni, y duchowieńſtwa! Nie doſtáia nigdy polá ludzkie áfekty; gdźie ich plac, uciekáia. Przez trzy dni nikogo przy świętych nie widzę kościach, tylko czterech orłow, ze czterech świátá części od BOGA zeſłánych. Wyżey nád ludźi Stániſław wyſzedł, do ktorego uſług orły zlatáia. Ják lwy ták orły, ci zwierząt, krolowie owi ptáſtwá wiedza, komu

mu ſłuża. *Norûnt, cui ſerviant leones, & aquilæ.* Rozumiałem, że wilk, że człowiek przechodzacy, że żołnierz od Boleſłáwa zeſłány odſtráſzyć miał práſtwo ze ſtraży. Ná żadne groźby y ſtráchy, áni ſię z mieyſca ruſza. Y wilk, y człowiek boi ſię orłá, áni wilká, áni człowieká orzeł, áni kogo. Skadże ták nie uſtráſzona ptáſtwu odwaga? Broniły Stániſłáwa orły, bronił orłow Stániſław. Y rozniosły ná cáły świát ptáki práwdę, że kto przy czci świętego ſtoi, żadnych ſię przy Stániſłáwie nápáści nie boi. Od ptákow, ná iednymże polu, oko przeniesmy do trzody. Ze przy cudzym páſterzu owieczki boiáźliwe, ná ládá ſzeleścik liſtká uciekáia, widźiał Jan S. y nápiſał. *Alienum non ſeqvuntur, ſed fugiunt. Ioan. 10.* Tłumaczy Gloſſa. *Non facit audacem alienus gregem.* Nie czyni śmiáła trzody cudzy. Przy ſwoim owieczki páſterzu lwami. *Os de oſſibus, caro de carne?* Swięty Polak z polakow Stániſław, nie *alienus*, nigdy ſię od ſwoiey oyczyzny nie alienował, áni alienuie: ktoſz przy ſwoim páſterzu lekliwy ná tłum ſtráchu uciekać będźie? Nád drzewem laurowym wymalował Symboliſtá obłoki ſtráſznym piorunem grozne, pod drzewem dźiecię igráiace, z weſoła interrogacya. *Hic ego quid timeam?* Pod laurem ktoregoſz ſię pioruna lękam? Pewnieyſze pod krzyżámi Stániſłáwowemi męczeńſkim laurem uwieńczonemi beſpieczeńſtwo. Tu ſię widzę? krzyczę tryumfalnie. Przy protekcyi Pátrona S. Stániſłáwa Polaká, czegoſz ſię Polak boi? Y krzyż, y laur, ſtrach ná pioruny. *Hic ego quid timeam?* Piorun był ná bráci Jozefowych, słowo Vecerega Egipſkiego. *Ego ſum Joſeph.* Jam Jozef. Długo słowa ſię nie mogł dopytac ná przeſtráſzonych. *Non poterant reſpondere nimio terrore perterriti. Gen. 45.* Jákże ich ośmielił? *Ego ſum frater veſter, quem vendidiſtis in Ægyptum, nolite pavere!* Brát waſz ieſtem, nie boycieſz ſię niczego! Anteceſſor ná Biſkupſtwie Krákowſkim Lambertus Zula

Zulá Polak, człowiek rozumny y pobożny, prácowitemi látámi oſłábiony Stániſłáwa obrał zá drugiego Jozefa domowi ſwoiemu, y cáłemu kościołowi: iáko w kápłańſkich pacierzach czytamy. *Eum univerſæ Eccleſiæ, & domui ſuæ tanquam alterum Joſephum præficit.* Nie inſza y tego Jozefa do ſwoich Polakow mowa, tylko Jozefowa. *Ego ſum frater veſter, nolite pavere!* Jozef w Egipcie, iam Pan w niebie, brat pámiętam o bráci, nie pámiętam o mieczach, iák Jozef o przedaży, nie boycieſz ſię! *Ego ſum frater veſter, nolite pavere.* Przy kochaiacym bráćie ná tronie niebieſkim, czegoſz ſię brácia ná źiemi lękać maia? Fryderyk, Syn Kázimierza IV. brát rodzony Zygmunta, Krolow Polſkich, Kárdynał, Prymas, Arcybiſkup Gnieznieńſki y rázem Biſkup Krákowſki, głowę S. Męczenniká nád złote gory wyżey ſzácownieyſza w złoto opráwił, drogiemi obſypał kámieniami. Opiſuiacy pánegirycznie koſztowna ſztukę Poeta, iák kámyk przyrzucił fragment do kámieni. *Hic ſecura nitent, nec pallet gemma, nec aurum.* Przy głowie Stániſłáwa o iák beſpieczne popiſuia ſię kleynoty! áni blednieie perłá, áni złoto: á trzymaiace ſię głowy świętey członki ſtrach iáki mieſzać może? *Procul hinc pallorve pavorve!* Głowa S. Biſkupá kapitolium weſołych tryumfow, áni tu kaciká znayduia wybladłe boiaźni. Drza przed Stániſłáwem trzęſace świátem ſtráchy. Głowa Stániſłáwowa, głowa Jánowa, y w złocie śmiałym Boleſłáwom, roſpuſtnym Herodom ſtráſzna. O niey iá z Ambrożym rzekę. *Oſ aureum illud exſangve, conticeſcit, & adhuc timetur.* Co zá ſtráznikow dla beſpieczności opátrzył BOG Jerozolimie, oznaymuie przez Izaiaſza Proroká. *Super muros tuos Jeruſalem conſtitui cuſtodes, tota die & tota nocte in perpetuum clamabunt.* Maſz ná murach twoich czuła ſtraz Jerozolimo, cáły dźień, cáła noc wołać będa bez przeſtanku. Słyſzy to Neoteryk kommentator, y do

wołáiacych ſtráznikow winſzuiaca przyda exklámacya. *His ſub cuſtodibus, quid urbs illa timeat?* Przy tákiey ſtráży czegoſz ſię obawiać może Jerozolima! Podobnych y tobie Polſko ſtráznikow Boſka opátrzyłá prowidencya. Ieden z naypierwſzych Stániſław, y ták miedzy wſzytkiemi ieden, iákby ſam. Właściwy czuynego Biſkupá panegiryk. *Ecce non dormitabit, neque dormiet, qui cuſtodit Iſrael.* Ják Woyciechá S. ták Stániſłáwa, *meridies prandentem; media nox dormientem nunquam vidit,* południe przy ſtole, noc ná łoſzku głęboko ſpiacym nigdy nie widźiałá, lubo oczy wytrzeſzczałá. Uciekał ſen od oczu páſterſkich, bo w nich żadnego ná ſiebie względu nie widźiał. Y ten Anioł ſtroz oyczyzny, ták ſię w twarz Oycá niebieſkiego zápátrował, y zápátruie, że y nas z oká nie ſpuści, ták widzenia Boſkiego, że y náſzego. *Angeli eorum, vident ſemper faciem Patris.* O iák ſię Stániſłáwowych w nocy czuyności nápatrzali! Swiętoſłáwowie, Norbregowie, Swiętoſłáwy, Weroniki, dewoci y dewoty Krákowſkie! Widźieli to ná Skałce, to w kátedrze Krákowſkiey Stániſłáwa przy świętym ołtarzu, ták iáko żywych widuiemy Biſkupow, z táka aſſyſtuiacych iáſnościa, że z nocy czynili dźień, iáki w niebie. Widźieli proceſſya prowadzacego z przedmieścia do miáſtá á ná wſzytkie ſtrony błogoſłáwiacego! To nieczuyny ſtraznik? Gdyby dni y nocy powiedźiały, co wiedza o Stániſłáwie, y ſobie powiadáia, *nox nocti ſcientiam*, dni by żadnych nie ſtáło do wyſłuchania. Pod Grunewaldem, kędy nic nie widać było tylko woyſká, tylko dymy, y tumany, pokazał ſię w iáſnym apparacie Biſkupim Stániſław ná powietrzu, ſtráſzacy krzyżakow, ánimuiacy Polakow czuyny ſtrażnik y obozowy y koronny: y dopilnował zwycięſtwa cudownego dla Polakow. A o uſtáwicznych do BOGA modłach S. Biſkupá co mowić! To o nim rzekę, co Opiaſz o Jeremiaſzu. *Hic eſt fratrum amator, qui multum orat pro*

populo. 2. *Mach.* 15. Ten ieſt bráci miłośnik, ktory ſię zá lud ſwoy wiele modli. *Tota die, tota nocte, in perpetuum clamabunt!* Pilny ſtráżnik ná murach Polſkich Stániſław, cáłe dni, cáłe nocy nie zamknie áni czuynego oká, áni modlącey gęby, áni ſkurczy ręki ná obronę, przy tey protekcyi, tylko ią umieć ſzanowáć, czegoſz ſię lękać? *His ſub cuſtodibus quid metuat Polonia?* Bali ſię życzliwi o Kárdynałá y Biſkupá Warmińſkiego Stániſłáwa Hozyuſza, że on ſię nie bał nikogo. Mowił, czynił śmiáło z naypotężnieyſzemi, kędy ſzło o BOGA y wiarę. Więc boiazliwſza rádźili żarliwość. Wielki wſtyd, (odpowiadał) godności y imieniowi czynię, ieżeli ſię boię. Prawda to. *Qui timidè petit, docet negare.* Ják proſba ták mowa boiazliwa, kontempt mowiącego. Já ieżeli żarliwiey mowię, ſkromniey mowię, niżeli mowić ſpráwa, o ktora czynię, káże. *Si quis eſt in me zelus, certè conſideratior eſt, quam Chriſti cauſa, quam ago, poſtulare videtur.* Uważył odpowiedź y imię wielkiego Kárdynała ieden z hiſtoryków, y przypiſał. *In nomine & patrocinio Stanislai non habebat, quod timeret.* W imieniu y opiece Stániſłáwa nie miał, czegoby ſię lękał. Pod protekcyą imienia Stániſłáwowego, zoſtać ſię nie może nieſławna boiaźń. Po lat dźieśiąci z Skałki przenieśione ciáło S. Biſkupá do kátedry., we ſrzodku kośćiołá ſpoczywa. Dochodź z mieyſca, co ieſt Stániſław oyczyznie? *In medio virtus.* Siłá Polſkii, Stániſław; oſobliwe *medium* do wſzytkich fortun y ſławy Stániſław. Podźcie do Stániſłáwa o pomoc pańſtwa, podźcie uboſtwa, do wſzytkich ma ſię iednakowo. We ſrzodku Stániſław kośćioła, żebyś widźiał iaſnie, że ſtoiącym przy honorze Stániſłáwa, kryć ſię po boiazliwych katach nie potrzeba. Káżdemu niebeſpieczeńſtwu ſpoyrzeć śmiało w oczy może, kto ſię ná oku páſterſkim być widźi. Grob S. Biſkupá Anieli noſza. Gdyby mowić chcieli do przychodzących ná cześć S. Stániſłáwa, toby mowi-

mowili, co do Swiętych MARYI śiedzący ná grobie JEZUSA. *Nolite expaveſcere.* Stániſłáwowey ſzukacie protekcyi? nie lękaycieſz ſię. Przy grobie tym nie ſtrachy, ále beſpieczności mieſzkáia. Słuchay Auguſtyna S. *Protegitur Imperator ſcutatis, & non timet: protegitur mortalis à mortali, & ſecurus eſt: protegitur mortalis ab immortali, & timebit? & trepidabit?* Broni Ceſarza woyſko, y nie boi ſię; dáie protekcyą człowiek śmiertelny śmiertelnemu, y beſpieczen: Pátronem náſzym nieśmiertelny Stániſław, ieſzczeſz ſię bać? ieſzczeſz ſię lękać będźiemy?

Lękámy ſię, o wſtydźie naſz! lękámy! y tám, kędy śmiechu nie boiaźni materya. W południe ćień nas ſtráſzy! coſz z boiazliwemi dźieckámi noc okropna nie czyni? Zda ſię, że nieżyczliwe polſkiemu imieniowi głoſy, Stráchy ná Láchy, zegnały ná polſkie polá z cáłego świátá boiaźni, ták w káżdym kacie beſpieczne gráſſuią. *Timor & tremor venerunt ſuper nos.* Gdźieſz pierwſzych Polakow śmiała o BOGA y o wiarę żarliwość? gdźie o práwá Boſkie y ludzkie odwaga? ládá reſpekcik uſtráſzy. Mowić trzebá y temu y owemu, y w tey y w owey okázyi, á mowić śmiáło, po Stániſłáwowemu, *Non licet*! ládá reflexyiká, gębę zamknie. Rzekę? rozgniewa ſię! Stánę, przy ſłuſzności? wypadnę z łáſki. *Impavidum feriant ruinæ!* Niech ſię świát wali, ſtánę śmiało przy ſpráwiedliwości, y wierze. Te były nieuſtráſzone nigdy Stániſłáwa Hozyuſza, Kárdynałá, Biſkupá Warmińſkiego exklámacye. Stąd go Biſkupi Rzymſcy niewzruſzoną żadnemi śiłámi kolumną kośćiołá názywali, hiſtorycy chwalebnie roſpiſuią. Gdźieſz owe poſłá tureckiego pochwały w namiotach wielkiego Hetmana Jáná Zámoyſkiego? *Poloni in pugna leones.* Polacy, lwi w bitwie. Lwy iákoś zzáięczały! Czemu? Drza, bo drą: iáko ſens y puls pokázuie poſpolity. Gdźie dawne o cnotę y doſkonałość chrześciańſka rezolucye? ládá trudnoſtká odſtráſzy

ſtráſzy od dobrego. Pochmurno, wilgotno, nie dzwonićby y w święto ná mſza! nieprzyda Jchmc, boia ſię kátáru! Poznośćby poſty, wigilie, ſzkrzypia pierśi po oleiu! Skracay mſza, nie gotuy ſię ná ambonę, ſtábł Jchmc, boia ſię cięższey choroby! O boiaźni, boiaźni! iák ſię iá o was boię! o boiaźni iák wy nie iednego przy śmierci przeſtráſzycie! Pierwśi chrześcianie okrutnych nie bali ſię śmierci dla BOGA, iá ná wſpomnienie życia iákimkolwiek uprzykrzeniem zákwaſzonego mdleię! Skadże ták nieſławne boiaźni ſławny pełnym káżdey chwały tytułem národ zeſzpeciły? Boiaźliwiśmy? bośmy áż názbyt śmiałemi ná obrazę Boſka, ná ſpuſtoſzenie kościołow, ná opreſſya Stániſłáwow, to ieſt ſług Bożych Boleſłáwami! Ná ſpoyrzenie ládá bieſa y malowanego umieramy! bo ledwo żyiemy, kiedy w kościołach ozdobnie, u Duchowieńſtwa porzadnie widźiemy! Ktoſz nie ma ſto śił y ſerc tyleſz ná łamanie Bożych przykazań? lubo ſurowe ſady Boże, lubo śmierć ſtrach naypotężnieyſzych, lubo piekło ſtráſzy! Poczatek iák madrości, ták wſzelkiey odwagi, boiaźń Boża. Nie mamy śmiałości w rzeczach chwalebnych, bo nie mamy w ſercach ná grzech śmiałych boiaźni Bożey! Pobożność chrześciańſka ná ćień grzechu boiaźliwa, to odwaga żadna larwa niewzruſzona. Tego w teſtámenćie W. Kanclerz y Hetman Jan Zámoyſki uczył Syná Tomaſza. Pamiętay, żebyś ſię nigdy ná obrazę żadna BOGA nie odważał: ſumnienie od grzechu wolne to mur, to forteca żadnym niebeſpieczeńſtwom y boiaźniom niedobyta: iákom doznał. Nie lękał ſię gniewow Boleſłáwowych Stániſław, lwem tu nieuſtráſzonym, bo codźiennie drzał przed BOGIEM iáko rybká. Badźmy Stániſłáwami! w boiaźni z Bogiem poſtępuymy y z przykazániami iego, drza przed Bogiem niebieſcy potentaci, w boiaźni y z S. Pátronem Stániſłáwem: nie porywaymy ſię głupi śmiałkowie ná BOGA, ná kościoły y ſługi iego,

doda męſkiego ſercá mocna protekcya ſwoia Swięty Pátron y Ociec: áni w życiu, áni w śmierci żadne nas ſtráchy nie zmieſzaia. Rzecz nayſtráſznieyſza śmierć! ktoſz ſię tu by nayśmielſzy nie zlęknie? Niech z toba cudowny Pátronie przy łoſzku śmiertelnym ſtánie Nayświętſza MARYA, iáko ſtánełá przy Stániſłáwie Kázimierczyku w Krákowie, dźiśieyſzey nocy ná cześć twoię ſpiacym ná twardey źiemi, niech rzecze do nas podobnie, iáko do niego: Stániſłáwie cieſz ſię, ſtátkuy w nabożeńſtwie do Syná moiego, do mnie y do Stániſłáwa, pewny á wieczny czeka prac krotkich odpoczynek, nie boyże ſię! Przy tákiey Nayświętſzey Mátki y twoiey protekcyi, coſz nádemna ſtráſzydło śmiertelne dokáże? ná śmierć poydę, iák ná pokoy weſoło. O niechże poydę! badź Wodzem, badź obrona, badź odwaga moia y śiła S. Stániſłáwie.

KAZANIE

Ná dźień Wniebowſtąpienia Pańſkiego.

Videntibus illis elevatus eſt. Actor: 1.

WIdźicieſz, co to ieſt? Powſtáie z grobu Zbáwiciel, y ieden z Apoſtołow nie widźi: w niebo wſtępuie! ná akt do tych czas niewidźiany pátrza wſzyſcy. Coſz zá roznica? Ze dáleki od oká ludzkiego tryumfalnie powſtáie, zdami ſię chciał pokazać ná oko, że głęboka oſobność, nayproſta do powſtania chwalebnie droga. Ná puſtyni Moyżeſz Bogiem Fáráona, Jozef dáleki od ſwoich, viceregem Egyptu uroſł. W zágęſczonym leśie nie wyroſnie drzewo, ktoregobyś ſię wielkości dźiwował. Przeſzkoda wzroſtu, wielość widzacych, nie tylko w duchownym,

ále y w świecie politycznym. Niechciał powſtać, kto ſwoie powſtánia prágnienia wyiawił wielu. Kiedy ſpi świát, ſłońce wſtáie. Nikt nie widźi, iáko ſobie w iedwabnym więźieniu iedwabnica formuie piora, żeby ptakiem wyleciałá. Nie wzroſnie źiarno ná wierzchu zágona w oczach ptáſtwa zoſtáwione. *Niſi granum frumenti cadens in terram mortuum fuerit, ipſum ſolum manet.* Obumrzy, zá grzeb ſię o honor ábo o wyżſza fortunę konkurencie, ták czyń iákobyś nie żył, dopieroś nie ſam, dopieroś wyroſłym chwalebnie kłoſem. Abo támuie, ábo cáłe gubi nádźieie powſtania, wielość wiedzacych, co zámyśláſz. Bráci y to ſen powiada Jozef. Brácia ſnopkiśmy wiazáli, moy wſtáwał, y ſtał, waſze pádáły y moiemu ſię kłániały, áż tu æmulacye, inwidie, gniewy, *nunquid rex noſter eris?* áż przeſzkody, áż brátoboyſtwo! Y Chryſtus wieleby był uiał chwały zmartwychwſtániu tryumfalnemu obecnośćia choć iednego ucznia. Dopieroſzby ná iákimkolwiek fundamencie ſtáwiáli báſni ſwoie nieprzyiaciele. *Pecuniam copioſam dederunt militibus, dicentes; Dicite, quia diſcipuli eius nocte venientes furati ſunt eum. Mat. 28.* Z inſzych reflexyi moy Pánie, niechayby niewidźieli byli y wniebowſtępowania twoiego Apoſtołowie. Y tobie y uczniom mała z bytności pociechá, żal większy. Ják oycu odiezdzaiacemu, ták dźieciom zoſtáiacym, ieſt iákaś w żalu folgá, odiazd bez pożegnánia. Tyran okrutny ná ſerce, żegnanie oczywiſte kocháiacych. Rázem z xiężycem gáſna gwiazdy, y łzey nie świecic, niżeli rozſtáwać ſię obecnym. Przecieſz chciał mieć świádkow Wniebowſtapienia ſwoiego uczniow, bo miec chciał Apoſtołow. Mocniey opowiadáli, co widźieli. Y mieli co widźieć! Rzecz nowa, człowiek do niebá wſtępuiacy! *Res nova, cælis homo aſſumptus!* Weſoła nápiſał nowinę Auguſtyn S. Nie odſtępuicie odchodzacego Náuczycielá uczniowie! nápatrzcie ſię! Pámięć wſtępuiacego do niebá Páná ſłodycz będźie ná żołci y kwa-

ſy źiemſkie. Pátrzcie ná drogę do niebá! Bitym gośćińcem zá Pánem iść ſługom trzebá. Odiezdzáiacego do Węgier Włádyſłáwa III. Polſkiego y Węgierſkiego Krolá, ledwo nie cáła do gránic odprowadza Polſka. Ida do Węgier iedni, wrácáia do domow drudzy. Cieſzy ſię powrociwſzy Káſztelan Sandomierſki, że odprowadzał. *Vidi quantum nos Rex amet.* Widźiałem przy pożegnaniu, iáko Polakow Krol kocha. Obecni przy odchodzacym do niebá Krolu, wybráni do Senatu niebieſkiego Apoſtołowie większa przy ſmutku macie weſela materya. Widźieliście iák BOG zbáwienie świátá, iák was kocha! Y byłá konieczna iákaś Apoſtołom potrzebá widźieć JEZUSA w niebo wſtępuiacego. Niech ſię obacza z odchodacym, żeby ſię obaczyli w tym, co im przy pożegnianiu ná oczy wytykał Zbáwiciel. *Exprobravit incredulitatem eorum, & duritiam cordis, quia his, qui eum viderunt reſurrexiſſe, non crediderunt. Mat. 16.* Oczywiſta do obaczenia ſię przyczyna, widzenie JEZUSA w niebo wſtępuiacego. To iáwnie widźiał Auguſtyn S. *Diſceſſit ab oculis noſtris, ut redeamus ad cor, & ibi eum inveniamus.* Odſzedł z oczu náſzych, żebyśmy ſię wrocili do ſercá, y tám go ználeźli. Niech widza odchodzacego w niebo JEZUSA, wezma ná przyſzłe fraſunki wielka pociechę, ná prace śiłę, bo wezma wiadomość, że rázem zá idacym w niebo Pánem, rázem w niebo dla śiebie pátrza. Nábożne zá w niebowſtępuiacym JEzuſem pogladánie, ieſt iáſne do niebá zágladanie. Sobie mieyſce w niebie upátruie, y opátruie, kto ſię idacemu do nieba JEzuſowi nábożnym okiem, á więcey ſercem przypátruie. Zá JEzuſem oczy, zá JEzuſem podźcie ſłowa! z imienia JEzuſowego chwała co moment większa, ktora mu przy dźiśieyſzym ingreſsie tryumfuiace niebo wyſtáwia.

JEZUS wſtapił do niebá z kámienia, pozoſtáli bez Náuczycielá uczniowie ſtáneli kámieniem, ná ſtoiacych powſtáie dwuch

mężow. *Viri Galilæi quid ſtatis aſpicientes in cælum?* Mężowie Gálileyſcy czegoſz ſtoicie w niebo pátrząc? Miećby nád śierotámi kondolencyą! Chwałá BOGU! że ſtoią, ſtráciwſzy JEzuſá, ktorym ſtáli. Ubolewał Kochowſki, nád nieforttuna Polſki kiedy ſchodzącego z tronu Jáná Kázimierzá widźiał. *Quid ſalvum reipublicæ eſſe poteſt, rege abitum peregrè deſtinante?* Odſzedł Krol niebá y źiemi JEZUS, coſz u Apoſtołow być może zdrowego? co śilnego? Odpychacie od niebá? popychacie do ruiny z śiebie lecących? Trzyma w ſtátku cnoty ſłábość, ludzka wzgląd ná niebo. Tym kordyałem ſłábieiącego nie co w mękach ſyná odważna Mátká trzezwiłá. *Nate, nate! cælum aſpice!* Oſtátnie śiły biła ná Marcina S. ná łoſzku śmiertelnym, ſkądże pomoc! *Sinite me cælum intueri.* Pozwolcie mi w niebo pátrzać, iużem ſię we mdłościach obaczył! Płácze nád ruiną Kartaginy S. Augustyn. Záłoſnie upádłá, tylko nieprzepadłá! Coſz zá przyczyná upadku? áni w myśli, áni w oku niebo nie poſtało. *Carthago everſa à ſceleſtis, quia non fuit cæleſtis, ſed terreſtris.* Czemuſz święci mężowie od niebá oko odwracacie Apoſtolſkie? Abo to winá iáka? Niebo dla nas, my dla niebá: czemuſz ſię ſobie przypátrowáć nie mamy? *Cælum ad nos ſpectat, cælum ſpectemus oportet.* Nie łátwo zmyta Egypcyanow makułá, że oko w ſwoim Nilu zátopiwſzy, nigdy go do wod niebieſkich nie podnoſzą. W podobnym kále ulgnąć uczniom Chryſtuſowym káżecie? *Quid ſtatis aſpicientes in cælum?* Rozumiem że nie w pátrzaniu, ále nágana w ſtániu. Pátrzać w niebo, á ſtać, á nie poſtępowáć w cnocie, błąd to ślepey gnuſności, nie poſtępek nábożeńſtwa. Oko w niebie? niechże będźie nogá w drogach świętych, ręká w ákcyach zbáwiennych, ſerce w áfektach nábożnych poſtępuiące. Pátrzą ná gwiazdy żeglarze, nie żeby ſtáli, ále żeby ſzli fortunnie. Pátrzą trzey Krolowie ná nowe niebo, *Vidimus ſtellam ejus,*

aż nie śiedzą, bez odwłoki wybieráią ſię w drogę, idą, nieuſtáná, poki w Betleem przy JEZUSIE nie ſtáną. Choremu Aloyzemu wſpomniono coś o niebie (acz záwſze on cáły w niebie) weſoło záwołá. *Lætatus ſum in his, quæ dicta ſunt mihi, ibimus, ibimus!* Rozrádowałem ſię w tym, com ſłyſzał, poydźiemy! poydźiemy! Káżde o niebie wſpomnienie, káżde ſpoyrzenie wypráwa być w drogę świątobliwości powinno. Zofia Sieniawſka pierwſza Xięni Sandomierſkich Panien pod regułą S. O. Benedyktá żyiących, w oſtátniey chorobie nie raz widzeniem JEZUSA y MARYI ucieſzona, w niebo záyrzałá, więc wzdychá. *Dilecte mi pergamus, pergamus!* Kochanku moy podźmy! podźmy! Te wſzytkich w niebo záglądáiących głoſy być powinny. *Pergamus?* Podźmy. Niebo otwarte widźiemy? czegoſz w głębokich nałogach leżemy? czemu nie poſtępuiemy? czemu z cnoty nie idźiemy w cnotę. Tego święci duchowie po Apoſtołach chcieli. *Viri Galilæi quid ſtatis aſpicientes in cælum?* Ieſzcze iá nie rozumiem mowy mężow niebieſkich. Pátrzą ſmutni Apoſtołowie, iák wtęcz w Jezuſá odchodzącego, nie w niebo, iáko w nich piſmo święte widźi. *Cumque intuerentur in cælum euntem illum*, toſz y ſami monitorowie przyznaią. *Hic JESUS, qui à vobis aſſumptus eſt.* JEZUSA proſtym okiem y áfektem gonili, nie błądźili po niebie: czemuſz im niebo nie JEZUSA przed oczy kłádą. *Quid aſpicitis in cælum?* Idźie drugie z pierwſzego konſekwencya nieomylna! Pátrzali ná JEZUSA w niebo wſtępuiącego, to pátrzali w niebo! Poglądánie nábożne zá Pánem w niebo idącym, ieſt pewnym w niebo záglądániem. Ná nágánę o kimśiś Dáwid, rzekę iá ná pochwałę pátrzących zá JEzuſem odchodzącym. *Poſuerunt os ſuum in cælum.* Wnieśli twarz ſwoię w niebo. Kłádźie twarz y oko w niebo, kto twarz y oko wlepia w JEZUSA wſtępuiącego w niebo. Kázimierz trzeci, Krol Polſki miedzy kilkunaſtu kościołami

inwencya y kosztem krolewskim wystáwionemi po Polszcze, kościoł Kákowski kátedralny pokryt blácha po wierzchu, gwiazdami złotemi wewnatrz, *primæ magnitudinis sidus* miedzy krołami: skończoney kościołá Krákowskiego struktury winszuia Pánu wszyscy, ieden z Senatorow pożniey po innych z kościołá przyszedszy weselsza nád innych uczynił allokucya. Nayiáśnieyszy Pánie, byłem w niebie. Wszytkich dniá dźiśieyszego wrácáiacych z kościołá, po nábożnym wniebowstapienia JEzusowego rozmyślániu nie inszaby powinna być grátulacya, tylko tá. Dźiś byłem w niebie. Pilne táiemnic dźiśieyszych rozważánie dopierosz kontemplacya, iest głębokie w niebo záglądánie. Wźięty ná ognistym powozie Eliasz pod niebo, płaszcz swoiemu spuszcza Elizeuszowi. Wźięty w iáśnieyszym nád wszytkie ognie obłoku do niebá JEZUS, teskniacym zá soba uczniom niebo otwiera. Widźiał bramy otwarte Leo S. Pápiez. *Christi in cælum ascensio, nostra provectio est.* Chrystus idźie w niebo, my zá nim rzeskiemi áfektámi goniemy, w niebo wiezdzamy. Niżeli wiedźiemy, przytrzymaymy śię ná gorze oliwney, skad nowa powozu obłocznego moda, *nubes suscepit eum*, wybiera śię do niebá JEZUS. Iuż śię z Apostołámi żegna, co mowię żegna? iuż go do niebá wźięto. *Et Dominus JESUS, postquam locutus est eis, assumptus est in cælum. Mat:* 16. Wezmy z mowy y zábrania JEzusowego iáko w sukcessyi iednę y druga reflexya. Náprzod, mowi o niebie z uczniami Náuczyciel, áż go w niebo biora. Nie mogł śię nágadać JEZUS z Apostołámi o rzeczach do zbáwienia ludzkiego należacych, oddźierać go od rozmow niebieskich potrzebá było. Bodayże w ludźiach podobny do mow zbáwiennych áfekt! Wpowrozach ciagnać trzeba! lecimy do baiek y dyskursow, w ktorych przepadamy! Dźiśieysze łáiał dawno czásy Apostoł Páweł. *A veritate auditum avertent, ad fabulas autem convertentur.* Báłać

całe

całe dni, momentem śię widźi, mowić y słuchać o BOGU kwaterę, ledwo nie rokiem. Ták zaś zbáwienne rozmowy *in tenui filo* prowadźiemy, że láda doczesności okazyika (o nic czasem idźie) święte przerywa dyskursy. Druga z mowy JEZUSA niech będźie reflexya. Mowiacego w niebo biora. *Postquam locutus est, assumptus est in cælum.* Nie mowciesz więcey. Trudno y daleko do niebá! Já mowię. Po wiebowstapieniu JEzusowym w gębie niebo mamy. Niebá podobieństwa brał JEZUS od rzeczy, ktore tusz widźiemy. Podobne niebo człowiekowi pánuiacemu, częstuiacemu, kupuiacemu, Pisárzowi, dźieśięć Pánnom, roli, skarbowi, śieci, drozdzom. Ná coż áby náuczył, że niebo w domu, w gębie u ludźi! *En ipse post parietem.* Tusz BOG z niebem. Często odpowiedź sługom pytáiacym nie bardzo potrzebnie: Gdźiesz to? ktorędysz to? Ná końcu ięzyká! Chcesz wiedźieć, gdźie niebo? odpowiem: ná końcu ięzyká. Nie tylko dorobić, y domowić śię niebá możemy. Ják łátwo gadać, ták łátwo być w niebie, byleśmy chcieli. Być może co słowo, to niebo. Widźiał Jan S. u Syná człowieczego, w ręku gwiazdy, ná gębie słońce. Wiesza śię ná gębach ludzkich słońce niebieskie. W gębach ludzkich podniebienie, toć gęby mowiace przedmieściami niebá. Ach żal śię BOZE! częściey przedpieklem! Co to zá głupie złości násze! w gębach zákłádamy piekło wielkim kosztem, gdźie iednym słowem stánać niebo może! Częste sceny, ktora roku 1241. Henryk Pius z Tátárámi woiuiacy widźiał ná Slasku pod Legnica. Postrzega Tátárzy w bitwie, że ná dobrym Polu (ták śię mieysce bátálii zwało) lepsza Polakow, wywiesza ná choragwi głowę strászna, cała czarna, z gębey iey smrodliwe wypadały dymy, záćmienie y oczu y rozumu. Pomieszáni polacy nie widźieli y nie wiedźieli, co rádźić. Gębá tátarska, gęba piekielna! Gęby nie stánie mowić, iák podobnych głow y gab nászych czálow

ſow śiłá! Co zá ſmrody? co zá zárázy z gab ludzkich wypadáła? ledwo zárażliwſze w paſzczach piekielnych! Ale od gab z piekłá rodem, czym prędzey obroćmy do twarzy JEZUſowey z niebem. *Poſtquam locutus eſt, aſſumptus eſt in cælum.* Ewangeliczne słowa uważa mądrze y nábożnie Auguſtyn S. *O delectabilis avolantis aſpectus! Illi ſe commendant, & ille benedictionis gratiam relinquit. Benedicit eis extenſis manibus, finit eloquium, & jam reperit cælum.* O pełne pociech ná wſtępuiącego w niebo Páná pogladánia! Wpraſzaią ſię w łáſkę odchodzącego uczniowie, więcey czyni, niżeli proſić mogli. Rozſzerzonemi dáie łáſki y błogoſłáwieńſtwa rękámi: kończy mowę, y ma niebo. *Finit eloquium, & reperit cælum.* Oſtátnie S. Doktora słowa ná pierwſzą uwagę biorę. Mowi z Apoſtołámi Pan o niebie, y znayduie ſię w niebie. *Finit eloquium, & reperit cælum.* Nam náuká. Przy dźiśieyſzey uroczyſtośći, rozmawiaymy, rozmyślaymy o w niebowſtąpieniu Páńſkim, oczy y ſercá wyſyłaymy zá odchodzącym z ziemie, otwarte znaydźiemy niebo, żeby ſię przypátrzyć niebieſkim obyczáiom. Pátrząc zá wſtępuiącym w niebo JEzuſem, ieſt w niebo záglądáć. Y ſam rozmyśla, y do gęſtego ſłuchacza káże o śiedzącym ná práwicy Oycá niebieſkiego, Synu Bożym, Szczepan S. áż ſię w niebie widźi. *Ecce video cælos apertos.* Podlatuie pod niebo orzeł, gonią ſtárego młode orlęta, ták oćiec ták dźieći pod niebem. Orzeł naſz Zbáwiciel rozłożyſtych ſkrzydeł wyłátuie w niebo, zá nim ſię puſzczamy! dodaie pior miłość, ieżeli nie wlatuiemy, przynaymniey záglądamy w niebo. Podoba mi ſię przyczyna, ktora dał ieden? czemu wynieśionemi w gorę rękámi w niebo wſtępuie JEZUS. *Ut ſe aſpicientibus, & viam & locum cæli demonſtret.* Zeby pátrzącym zá ſobą, y drogę y mieyſce w niebie pokazał. Jákoby mowił. Pogladaćie! zá mną? Záglądayćieſz rázem w niebo, tu wáſza oyczyzna, tu dom tu! Aboby

Aboby zayrzeć y nám do niebá! Ieſtże tu y dla mnie mieyſce? Łáiáli duchowie święci uczniow Páńſkich, że ſtoiąc pátrzali w niebo, piorunuią podobno ná życie náſze, że nigdy w niebo cáłym okiem nie ſpoyrzemy. Nád wieprzem w błocie ſię nurzáiącym nápiſał Symboliſtá. *Eſt cænum mihi cælum!* Coſz świni w kále zátopioney niebo pokázuieſz? Zá niebo, błoto. Wybaczćie słowu Zwieprzeliśmy ludźie! o niczym nieupátruiemy, tylko o ziemi, tylko o błocie! Y nam żal ſię BOZE! *Cænum cælum!* Kwitował ktoś z Polakow BOGA z niebá, byle go przy Iároſłáwiu z żoną zoſtáwił: ludzkiſz to rozum? Bodayże rodzonych bráći y śioſtr nie liczył tyśiącámi! Widźiał ſwoiego czáſu S. Anzelm ná iedney ſtronie złoty páłac, obraz to był niebá; ná drugiey błotniſte ieźioro, obraz to był świátá; do páłácu y fontan iego kryſztałowych z ludźi nikt nie zayrzał, w błotniſtych świátá wodach, y z głową ſię lud niezliczony nurzał: tu Pánowie, tu ubodzy, tu wielcy y máli. Tę ſcenę kiedy widźi S. Biſkup żáłoſnym krzyknie głoſem. Fe! fe! fe! Coſz ſię to dźieie? co żywo z okiem do błotá! ná śliczne niebá obrazy, nikt nie ſpoyrzy! Nikt Swięty Oycze y dźiś nie ſpoyrzy! bo względem wielośći nie pátrzących dla ślepey świátá miłośći, to mało co pátrzy, iák nikt Y przetoć to nic w życiu godnego niebá nie widźiemy! bo nigdy ſczerze w niebo ſię nie zápátruiemy. Częſte do niebá záglądánie, kſztałtuie podobne niebu obyczáie. Obaczył ſię człowiekiem Krol Nábuchonodozor, kiedy nie rozerwane oko podniosł w niebo. *Ego Nabuchodonoſor oculos meos ad cælum levavi, & ſenſus meus redditus eſt mihi. Dan. 4.* Tę prawdę lubo w nocach pogáńſkich widźiał Seneká, przeto ná cáły Rzym wołał. *O quam contempta res eſt homo! niſi ſe ſupra humana erexit.* O iák to wzgardzona rzecz człowiek! ieżeli ſię z pośrzodká ludźi w niebo miedzy Bogi nie wynośi! Wiecie, czemu błogoſłáwionego reſpektu nie

nie znalázły u BOGA złotá y drzewa, te ná ogień wycinaia, owe zrywaia, depca y woły. Słuchaycie S. Augustyna. *Quia per fibras & radices in lateribus terræ hærent*: bo się w ziemi cáłe zákopały. Zágrzebane głęboko w ziemskich dołach sercá, ábo nigdy, ábo nierychło z trudna prácą, w chwalebna gorę się dobędą. Przy Wniebowzięciu JEZUsowym z cáłymby okiem y sercem do niebá! Otworzył ná rościesz bramy niebieskie? zayrzymysz w niebo, ále ták, iáko komuś rádził S. Augustyn. *Cælum aspice, & te dispice.* Pátrz w niebo, ále pátrz y w duszę swoię; á obacz się. Płákáłá rzewliwie S. Genowefa, kiedy spoyrzałá w niebo, żeby snać nie widziáłá makułki w sumnieniu nie zmytey, ktoraby támowałá widzenie. Ludwik Krol Polski, złożywszy purpurę y Królá, zágladał utáiony po miástach, po domach, co widział nágannego w swoich, ábo słyszał o urzednikách y o sobie, poprawiał. Podobnie dziś do domow miástá gornego zágladaymy! nádstáwiaymy uchá, cosz tu o nas słychać? Cosz o miłości nászey ku B O G U oziembłey, ku ludziom złodowaciałey, ogniści mowia Seráfinowie! Cosz o nie żywey wierze Apostołowie? co o bluzniacych niecierpliwościach Męczennicy! co o nábożeństwach imienia tego niegodnych Wyznawcy! Cosz o wdowach Wdowy? o Pánienkach święte Pánny? o młodych młodzi? co o zábáwach nászych y życia sposobie, teyże wokácyi Swięci? Nie masz ná świecie stanu, ktoryby w niebieskiey Jerozolimie tytułu y mieysca nie miał! Cosz wszyscy Swięci y Swięte o nas wszytkich mowia! Chwalasz życie? Sadzasz nas do niebá podobnych! gotuiasz się ná przywitánie násze oycowie, bracia, krewni? Ach niewidzę y cienia podobieństwa w duszy moiey do niebá! W niebie wszytko czysto. *Nihil coinquinatum.* U mnie myśli, u mnie áfektá, u mnie cáłe życie se, y áż názbyt se! W niebie y ulice od złotá! postępki moie o iák zábłocone! w niebie wszytko

od

od pereł! gdziesz u mnie kándor! gdzie szczerość z Bogiem y z ludźmi? W niebie y w dzień y w noc, chwałá Boska! u mnie iestże kiedy! Z życia grzesznego nie ma żadney BOG chwały, nie ma! Kiedy ták w niebo zágladam w niebo wzięty JEZU, widzę iá, że cię podobno nie obaczę ná wieki! O oczy! oczy! wypłyńcie ze łzámi! ieżeli pátrzać nie macie ná JEZUSA! Wielkim płáczem rozślochali się słuchacze, kiedy usłyszeli smutna nowinę od Pawła S. Więcey wy twarzy moiey nie obaczycie! Ryczećmi nie płákać! ieżeli nie widzę nádziei widzenia twarzy twoiey Zbáwicielu! Spoyrzy z niebá JEZU! *Domine ut videam!* Pánie niechże cię widziemy! niech kochamy ná wieki! Błogosłáwiłeś odchodzać z ziemi Apostołom, y wszyscy widza się z toba w niebie: pobłogosław y nam, schylamy pokorne głowy ná błogosłáwieństwo; á w oczach twoich pod czas okrutney męki podbitych, pośiniałych, záplwanych nádzieiá, że oczy násze wiecznym twarzy twoiey widzeniem ubłogosłáwisz. Ubłogosław Pánie! á my ciebie z Bogiem Oycem y Duchem S. błogosłáwić, chwalić, kochać będziemy ná wieki.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ SWIATECZNA.

Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis. Ioan: 14.

Pokoy zostáwuię wam, pokoy moy dáię wam.

IAm się spodziewał, że dziśieysza Ewangelia uczyć miáłá, iáko wielkiego ná ziemi gościa Duchá S. przyimować godnie, tráktować wygodnie, żeby odtad mieszkáł, nie gościł u człowieká; áż pokoy o tym! Dać było pokoy Jánie Swięty pokoiowi,

pilniey

pilnieyſzaby y czaſowi ſłużaca informacya, iáko witać Duchá nayświętſzego, y z gościa uczynić domownikiem: co komuś Syn Boży obiecuie. *Ad eum veniemus, & manſionem apud eum faciemus.* Mały zyſk powitać Duchá S., ieżeli ſię z nim ledwo nie teyże godźiny żegnam! Nie zbogácił mię ſkarb dźiś znaleźiony, dźiś zgubiony! Nie wſtáway z łoſzká; ieżeli przy wſchodźie záchodźi ſłońce. Ani pſzenicá w piekney tráwie zeſchłá brogi y ſtodoły nápełni: áni Duch S. ná moment tylko gość u człowieká, zgniełego trupá ożywi. Więc coſz czynić będźiemy, żeby ten święty gołabek nie odlatał? Odiezdzáiacego z Polſki bez pożegnania Henryká Walezego, że Mátká y tron Francuſki, po śmierci brátá Károla wakuiacy gwałtownie wzywał, dogonili ná Slaſkiey gránicy, Jan Tenczyſki Podkomorzy Koronny, z Mikołáiem Zebrzydowſkim, o iákiemi támámi drogi záwaláli! żeby zá Polſkie nie przechodźił gránice. Nápiſał záwſze panegirycznego godźien piora Fredro, z koni zśiadſzy, do nog Krolewſkich pádli, *omnem movebant lapidem,* żeby nogi Krol dáley nie ruſzył. Łzy do ſłow przydáwali, żeby łátwiey ná wola cáłey rzeczypoſpolitey zmiękczyli Páná. Wſtyd wieczny purpurze mowili, Krol kilkomieśieczny! Coſzby nam czynić? żeby arcy dobry ſerc ludzkich rzadca Duch S. (biadá! gdźie ten nie rzadźi, rzadu tám nie pytay, ſzpetne tám nie rzady) coſz mowię czynić? żeby tronu duſz ludzkich nie rzucał Krol naymiłościwſzy? Tuby płákać, żebym bez Pocieſzycielá Duchá S. nie ryczał! tuby ſerdecznie wzdychać! żeby złotych deſzczow śliczny obłok Duch S. nád ſercem záwſze wiśiał. Tuby przepáściſto pádać, żeby Duch S. od ſercá, ſerce od Duchá S. nie odpádáło! Jan Zámoyſki Kanclerz y Hetman wielki złotym łáńcuchem mur zamku Zámoyſkiego opáſował, żeby do odeyścia żadney drogi nie miał gość złoty. W tákim śiedźieć łáńcuchu, honor był,

nie

nie kara. Kocha y Duch S. łáńcuchy, ktoremi złota miłość ſerce Duchowi S. miłe otacza, czyli koronuie. Nád perła w ſrebrniſtey konſze złożona nápiſał Symboliſtá. *Hinc me vis ſola revellet.* Z domu ták pięknego chybá mię śiłá oderwie: á nád perła ná nieczyſtym uchu wiſzaca. *Hic me vis ſola moratur.* Tu mię gwałt trzyma iedyny. Ociec czyſtości Duch S. nie utrzymaſz go, ieżeli ucho y ſerce nieczyſte. Nád uchem niewinnych Grzegorzow rád ſię záwſze wieſza ſrebrnych pior gołabek, dom perłowy, dom Duchá Swiętego. *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro.* U kogo w duſzy, ſzpetny goſpodarz ciáło rozrzadza, áni ſię Duch S. pokáże, dopieroſz nie bawi. Przytrzymania gości w domu tyśiacnych ſpoſobow záżywa świátowa polityka, czemuſz Ewangelia nie podáie żadnego? żeby u nas gość Duch S. mieſzkał. O coc nie podáie! kiedy pokoy, á nie raz rozdáie. *Pacem relinquo vobis, pacem meam de vobis.* Pokoy z niebem, pokoy z bliznim naywymowniey wita, nayſmakowniey tráktuie, naypotężniey utrzymuie u człowieká Duchá S. Zgoda y pokoy po miaſtach, po domach, po ludźiach naymilſzy do mieſzkania u ludźi pokoy dla Duchá S. Duchu S. BOZE z BOGIEM Oycem z BOGIEM Synem naymnieyſze litery do ciebie wzdycháia. *Mane nobiſcum* w chwale iáko naywiękſzey.

Z liſtu ná dźień dźiśieyſzy nápiſanego oſobliwa wyczytałem nowinę. Szum gwałtowny powſtał w Jerozolimie, nie ná powietrzu, ále w domu, y gdy ſię wſzyſcy ſtráſznych ruin obawiali, pociech y fortun zrzodło wźięli, Duchá S. *Erant omnes diſcipuli pariter in eodem loco, & factus eſt repentè ſonus advenientis Spiritus vehementis, & replevit totam domum, ubi erant ſedentes.* Byli wſzyſcy uczniowie ná iednym mieyſcu, ſtáł ſię ſzum przychodzacego Duchá ogniſtego, y nápełnił dom cáły śiedzacych Apoſtołow. Z ſłow Łukaſza S. *Erant omnes pariter,* párzyſta wychodźi reflexya.

flexya. Pierwſza. Rowność w wielu zwłaſzcza rożnych ſubiektach rzadka nowina, ktora ták chwalebnym opiſuie piorem Łukaſz S. Wſzyſcy pod iednę miarę, wſzyſcy śiedźieli w wieczerniku iák ieden. Ták Piotr, ták Jędrzy, ták Jákub, ták Jan, wſzyſcy zá rowno. *Omnes pariter.* Niewiem, czyli ná iednym drzewie, więcey rzękę, ná iedneyże gáłęźi znaydźieſz wſzytkie iabłká ábo gruſzki iednakowegoſz wzroſtu, koloru, ſmaku. W iednym kłośie pſzenicznym to ziarno tłuſte, roſłe; drugie rodzony brat, chude, plewa prawdźiwiey niżeli źiarno. Iednychże rodźicow dźieci, o iák to w ſtáturze, to w urodźie, to w obyczaiach rożni! W iedney Polſzcze ſlachecka *æqualitas*; rownego iey teſz ſzacunku świát nie ma. *Procul & de ultimis finibus pretium ejus.* Druga reflexya, przywiazána do ſłow námienionych koniunkcya ciagnie. *Erant omnes pariter in eodem loco, & factus eſt repentè ſonus advenientis Spiritus vehementis.* Siedza w zgodney rowni uczniowie, áż iákby ſię ſteſknił Duch S. do nich, przez iákiś gwałt wydźiera ſię z niebá, iák piorunem ále nie ſtráſznym ſpada, uczniow w iedney wſzytkich mierze śiedzacych, y dom cáły nápełnia. *Erant omnes pariter, factus eſt repentè ſonus tanquam advenientis Spiritus vehementis.* Kochá niezmiernie Duch S. wielu zgodnych w iedney mierze. Rowność rożnych zwábia Duchá S. do miaſt, do domow, tráktuie naygodniey, przytrzymuie naypotężniey. Powiada daley Łukaſz S. Siadł Duch S. ná śiedzacych. Zaden ſię nie poruſzał, żaden nie powſtáwał ná drugiego. *Erant ſedentes. Sedere, eſt quieti et compoſiti animi.* Siedzenie, ieſt znak uſpokoionego ſercá y ułożonego: mowi Seneká. Rad śiedźi ná mieyſcu, y zábáwia ſię Duch S. kędy ſpokoynie śiedzacy wſzyſcy. Nie uśiadł, ále ſię tylko przenośił nád wodámi. *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas. Gen.* 1.

Czemu nie ſpoczał? Nieſpokoyna rzecz, wody; biie ſlukt ná flukt, ieden przeſkákuie drugiego, uſtáwicznie mrucza, uſtáwicznie ſzumia, y niewinny brzeg rwa wody. *Aquæ multi, populi multi.* Gdźie wiele ludźi, wiele wod, ieżeli rownie niezgodnych, Duchá S. do śiebie nie zwiabia ná mieſzkánie. Urośić ſię tu będźie, bawić nie będźie. Duch zły mieſzka po puſtkach, w niepokoiu; Duch Swięty mięſzka w cáłych pokoiach. Duch zły w turbacyach, w gniewach: Duch S. w zgodźie y miłości. Gdźie podarty dom, potłuczone okná widźiemy, mowiemy, złe tu mieſzka. Poruinowane, nie trzymaiace ſię śiebie ściany, duchá złego mieſzkánie; dom w zgodźie: ieden z domowych od drugiego ſię nie odwraca, kámień klii ſię z kámieniem, oko áni podbite, áni wybite, żadnych ſcyſſyi, żadnych dywizyi w ścianach nie widać, toto dom dla Duchá S. Náleway ko Oſtrogſki Protopop ták głowny kośćiołá Rzymſkiego nieprzyiaciel, iáko brát iego cáłey Polſkii z kozakámi ſwoiemi (poimany y karány w Warſzawie) w teſtámencie nápiſał, żeby go w żadnym kośćiele, áni w Cerkwi nie chowano, ále dáleko w polach. Wiem práwi że do Oſtrogá łáćińſkie przyda obrzadki, y ceremonie kośćiołá Rzymſkiego, niechcę, żeby y kośći moie iedno trzymały z Rzymſkim kośćiołem. Doſtał ſię teſtáment w Xiażece ręce, więc weſtchnał. Jáká to záiádłość! iákie to gniewy! iákże ten mogł przyść do uznania Duchá S.? Nie mogł miłośćiwe Xiaże, nie mogł! Dom zgody, y miłośći, dom Duchá S. y łáſk iego. Dobrze ſpiewał Kochowſki. Porwon dyabłu tytuł ſwoy, iá pokoy wolę y dobre záchowanie, niżli złote role przezwiſká rozroſłego: czegoſz przy pokoiu nie mam z niebá! Przydáię iá, mam wſzytko, mam Duchá Swiętego! Zácharyaſz Prorok ná kámieniu iednym śiedm oczy widźiał. *Super lapidem unum oculi ſeptem. Zachar.* 3. Obroćmy oczy ná oczy: Coſz kámieniowi po oczach? Oſtroznie páńſtwo

ſtwo po zamkach, po kámienicach! Nie ośmielaicie boiaźni ſer-
cá ná grzech ślepa rezolucya: ktoſz mię widźi? Máia y kámie-
nie oczy. *Super lapidem unum oculi ſeptem*, á co ſtráſznieyſza, ma-
ia y gębę, oſkarża, wywołáia. *Lapis de pariete clamabit.* Nád ká-
mieniem śiedm oczy! wieleſz ich nád człowiekiem? Tyśiac y
więcey gab ma zła ſława; zázdrość, nienawiść, záwźiętość ty-
śiac oczy, w káżdy kat zayrzy, wſzędźie cię doyrzy, widźi, cze-
go nikt nie widźi, co ná ciebie złym okiem pátrzy. Badźże ie-
ſzcze kámieniem nieokrzeſanym, nieużytym komu, káżdemu
cięſzkim, o iák ná śiebie ná cenſury nie iedno obrociſz oko! *Su-
per lapidem unum oculi ſeptem.* Y dźiśieyſzych czáſow dáia ſię wi-
dźieć oczy z kámieniami, kámienie z oczami. Nie moga ſię ná-
pátrzać Pulcherye ukochánych kánaczkow y pereł, oczy im z ſer-
cem przylgnęły do kleynotow, to z oczami kámienie. Rozgnie-
wany Ociec ná dźieci, Pan ná ſługi, ſamśiad ná ſamśiadá cię-
ſzko ſpoyrzy y twardo, iżeyby pod kámień, niżeli pod zágnie-
wane podpaść oko, to oko nie z kámieniem? *Super lapidem unum
oculi ſeptem.* Cożeście śiedmiorne oczy w kámieniu widźiały?
Nie pogardzaycie nikogo! Y proſty głaz mieć może, czymby
oko nie iedno zábáwił, ucieſzył. W śiedmiu oczach poſpolicie
śiedm dárow Ducha S. Doktorowie S. to ieſt oczy kośćiołá Chry-
ſtuſowego widza. Slepy, kto bez tych oczy, błądźi ſzpetnie,
prędko w doł, ábo ná kámień roſtracaiacy nápada. Przeto ko-
śćioł ſpiewa. *Sine tuo Numine, nihil eſt in homine, nihil eſt innoxi-
um.* Gdźieſz oczyſte Duchá S. dáry ſpoczywaia? nád kámieniem
iednym. Kámień rozdwoiony, dopieroſz ná ſto części rozśiekány
domu dla Duchá S. nie záłoży, chybá ſię ták pokombinuia, że
wſzytkie do iednego poyda. To nád niezgodnemi po domach,
po miáſtach piſac, co nád kámieniami zamku rozwalonego. *di-
ſperſi fœda ruina. Connectis? ſunt pulchra domus.* Podźielone ſercá
gnie-

gniewami, ruina; poiednoczone pokoiem Duchá S. Ieżeli gołabek
do arki Noego przylátuiacy z gałaſka oliwna, obrazem Duchá
S., toć ledwo nie przemowi ptáſzyna zá Duchem S., że drzewo o-
liwne, naywygodnieyſza na páłac Duchowi S. materya. Kędy
nád miáſtem, nád domem záwieſzony z oliwnych gáłazek wieniec
widźiſz, dochodź, że tám Duchá S. mieſzkánie. Rzecz oſobliwa
nápiſał Stárowolſki. Piotr Zborowſki Woiewoda Sandomierſki pod
interregnum idźie do Marſzałká Koronnego, Firleia Woiewody
Krákowſkiego (żyli z ſoba w wielkich nieprzyiaznıach) y rze-
cze. Mci Pánie Marſzałku, wieſz co miedzy námi, ále że *de ſum-
ma rerum agitur*, odłożmy ná czas prywatne dyſſenſye, á zgo-
dnie o dobrym poſpolitym radźmy. To odpráwiwſzy, będźieli ſię
potym podobáło, wrociemy ſię do ſwego. Obłápili ſię, y od tych
czas, y ſwoim prywatom, y publicznym intereſſom zgodni przy-
iaciele do śmierci. Náprzod uważam ſłowa Woiewody Sando-
mierſkiego: chcemyli rádźić o dobru rzeczypoſpolitey, porzućmy
niezgody. Właſnie z duchá Swiętego mowa. Rádá zdrowa, dar
Duchá S. (przetoć iák przed walnieyſzemi ſpráwami, ták przed
Seymem elekcyonalnym Duchá S. wzywamy) iednacze ſię, żeby
z nia Duch S. przyſzedł. Naypoteżnieyſza Duchá S. inwokacya,
zgodá. Nie doczekaſz ſię Ducha S., ieżeli przepraſzáiacy docze-
káć ſię u ciebie dobrego oká y ſłowa nie może. Uważam po-
wtore exklámacya hiſtoryká nád ſłowami Woiewody Sandomier-
ſkiego. Znać że tám był w ſercu Duch S.! Po czymże? Szedł
do zgody. Nie zgodá złego, zgodá pewny argument dobrego
Duchá! U tegoſz Stárowolſkiego czytam. Głoſno było po cáłey
Polſzcze, że Marſzałkowi Konfederacyi Chocimſkiey czarci iá-
wnie łeb urwali. Kiedy iá w ręku czartowſkich głowę niepokoiu
publicznego widzę, zgodnie zdámi ſię do rzeczy rzekę. Nie zgo-
dne głowy, kapitolium dla przeklętego, zgodne, dla Duchá S.
Ee funduia.

funduią. Ták dawno osádźił Bernard S. *Quidquid separat fratres, infernus est appellandus.* Do Efezow Páweł S. pisze. *Non occidat sol super iracundiam vestram; Nolite locum dare diabolo. Ad Ephes:* 2. Niech nie zápádá słońce ná gniewy wásze, nie dáwaycie mieyscá dyabłu. To gniew dla dyabłá gotuie mieysce? W sercu gniewliwym, niespokoynym dyabeł, w cichym, spokoynym Duch S. mieszka. Ledwo nie wszytkie modlitwy kończy kościoł: ktory żyiesz y kroluiesz w iedności Duchá S. Iedność, krolestwo Duchá S. Pánuie Duch S. po miástach, po domach, gdźie pokoy, gdźie iedność nie ięczy poszarpana.

Jákże się ma u nas? Kłádę drugie pytánie. Duch S. masz dom u nas? Ná drugie odpowie pierwsze. Domy násze, dusze násze przechodnia dla Duchá S. kámienicá! przydźie, y odeydźie, ziawi się, y nie zábáwi. Czemu? Rozłożeły się po miástach, po domach, gniewy, niepokoie, niechęci, zázdrości, zwady, przeklęctwa, latáia ledwo nie co godźina wszyscy zli duchowie z piekłá, iákże się tu Duch Swięty, duch zgody, duch pokoiu y miłości zostać może? Pierwey się wadźiemy, niżeli rodźiemy, Jákubowie z Ezáwámi, w kolebce z mlekiem śiemy niechęci, rosna z nami, im więcey lat, tym gromadniey przybywa niespokoynych emulacyi, ubywa dyspozycyi do zátrzymania Duchá S. Roku 1625. we wśi Zágorzycach pod Miechowem, urodźili się dway blizniacy iák ieden, z odwroconemi od śiebie twarzami y oczami, ręce miał káżdy swoie, ále te przewiwko sobie podnośieli. (Nákielski) Podobnych národźiło się dźiś strászydeł, żyia y w stárych. Niby się po domach, po zgromadzeniach wszyscy iák iedno widźiemy, do iednego śiadamy stołu, z iednego kieliszká ábo szklenice piiemy, á gryziemy się samoiedź okrutna, chciałby ieden zieść drugiego, ábo w łyszcze utopić, ledwo nie káżdy ná drugiego krzywoust, ábo krzywoustká, oko zyzem czo-

ło kwasem, słowa iádem, á serce niechęci y gniewow gniazdo. Bodayże się rodźiły dźieci! iákie rok 1694. to w Krákowskim pokazał, to pod Grudziadzem. Dwoie blizniat y tu, y owdźie mátká urodźiłá bokiem serdecznym do śiebie przykliione. Ták by się z soba wszytkie chrześciáństwa kliić miáły, żeby iednym sercem, iedna dusza żyły! Ale iák dźieci o iednym boku, strásznym cudowiskiem były, ták czasow nászych wielki cud, wszyscy w domu, choć cáły dom dwu, dopierosz wszyscy w mieście, iák ieden. Nie dobrzyśmy matematycy, chrześcianie! iednę diwizya, subtrákcya ábo detrákcya umiemy! á addycyi nie záżywamy inaczey, tylko żebyśmy fortuny ábo słáwy więcey uięli. Tákich matematykow áni niebo, áni Duch S. zá swoich liczy. Filip Wołucki Woiewodá Ráwski lubo prywatne lubo publiczne ná Seymach &c. *Veni Sancte Spiritus* złożonemi rękámi śpiewał. Ták trzebá! náuczał pátrzacych młodszych, ták trzebá! Tłumaczę odpowiedź. Skłádáć ręce nie tylko dwie, ále wszytkie po páństwach, miástach, domach; niech będa iák iedna, trzymaymy się nie rozdźielnie zá ręce, ták trzebá ták! Wielu rak iák iedna, y łátwiey odbierze Duchá S., y pewniey dotrzyma. Niżeli ruszemy z kościołá, wzruszmy serce przeciwko wszytkim złym serduszkom. Zofia Sieniawska, madra Pánna, Fundatorká y pierwsza Xieni Klásztoru Pánien Sandomierskich Reguły S. Benedyktá, po śmierci mátki swoiey Elżbiety Sieniawskiey, Marszałkowy Koronney ználazłá pápiery, listy, kartki niesprawiedliwych Pisarzow, ktorzy ia do mátki kłamliwie opisowali, szpecili, z klásztorámi Chełmińskim y Járosłáwskim wadźili: co literá w liście, to záboystwo było słáwy. Cosz z listámi nieprzyiacioł (żyli ieszcze) czynić będźie? To pobiie pismo swoie skrybow okrutnych? to Xieni świátu ná oko pokáże niewinność swoię, á winę y złość kłámcow delatorow! Rozrzuco-

ne pozbiera páſzkwile, poukłáda, w ieden ſnopek zwiaże, zá xię-
gi práwie kálumniy, adwerſarzom złego ſłowa nie rzecze, kárty
iáko dobroczynne cáłuie, BOGU y Nayświętſzey PANNIE ná
ołtarz ná ofiárę przez ręce Spowiedniká ſwoiego odda. Wźiał,
oddał, ſpálił, y z zádumieniem záwołał. Toto ofiárá BOGU,
to! Znać Duchá Bożego w tey Pánnie! Boiazliwi áż názbyt w
tey mierze, ábo ſię ná co podobnego odważmy! Pozbieraycie
liſty, kártki uſczypliwe, páſzkwile od was, ábo ná was piſane,
poſpiſuycie ná czyſtey kárcie nieprzyiacioł imiona, y wſzytkie
iákieſzkolwiek do kogoſzkolwiek, czy on ſtárſzy czy młodſzy, czy
zácnieyſzy, czy podleyſzy, urázy, ná cześć Duchá S. ná ołtarz
złożcie, w ogniu miłości Bożey ſpálcie, popioł zágrzebcie, żeby y
proſzek nie zoſtał, ktoryby ábo bliznich niechętnych oko záprу-
ſzyć, ábo wáſze roſkwilić mogł do płáczu. Pochwali Duch S.
nábożeńſtwo wſzytkiemi ięzykámi, w ktorych zſtapił, czcze nay-
mnieyſzego gniewu ſercá y domy, nápełni łáſkámi, cáłe niebo
powinſzuie odwagi. Toto ofiárá to! Odważacieſz ſię ná to!
Zámknicie oczy ná wſzytkie reſpekty, zámknicie głowę ná wſzy-
tkie rácye, zámknicie ſerce ná wſzytkie áfekty. Precz, precz nie
cierpliwe uwagi! Duchu S. miłości święta, Iedności nie rozerwa-
na! kocham wſzytkich, co mię nienáwidźa; ſłáwię wſzytkich,
co mię nie ſłáwia: życzę dobrze, mało to, życzę z ſercá nay-
lepiey, co mi myśla naygorzey. Mieſzkayże u mnie Duchu S.
badź ze mna ná wſzytkie czáſy! żebym y iá z toba Bogiem, y
z Bogiem Oycem, y Bogiem Synem, w trzech oſobach iednym
był y żył ná wieki.

KAZANIE

Ná konkluzyą Uroczyſtości DUCHA S.

Lazać

KAzać mi kázáno ná konkluzyi uroczyſtości Swiateczney, nie
chciałbym pomyślić o konkluzyi. Należy czynić lu-
dźiom ná ziemi, co czynia Anieli w niebie. U Swiętych Du-
chow bez końcá święto BOGU Oycu, BOGU Synowi, BOGU
Duchowi S. ſpiewaia *ſine fine Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus.*
Nád to; nie kończy nigdy ſwoich ku ludźiom miłości Duch S.,
toć y u człowieká obligácya, nie kończyć nigdy ſwoich ku Do-
brodźieiowi uſtáwicznemu wdźięczności. W dźień tryumfalnych
imienin Jáná trzeciego Krolá Polſkiego oddány Pánu od ie-
dnego z Senatorow zegárek y materya y ſztuka páńſki, ná kto-
rym index ſkázował godźinę pierwſza z nápiſem, *Ultima nun-
quam.* Pektoráliki ſerc ludzkich nie będaſz ku BOGU obſzer-
nieyſze? Odzywać ſię z áfektem ſerdecznym bez komplementu
powinny. Zycia u mnie godźina oſtátnia będźie, nie będźie ná-
bożeńſtwa do Duchá S. Henryk Krol Polſki, á pokilkumieśie-
cznym u nas pánowaniu Krol Francuſki, záłożył Zákon pod i-
mieniem y protekcya Duchá S. Herb nowey fundacyi, gołabek
ná białym krzyżu z rozſzerzonemi ſkrzydłámi. Chwalę herbu
inwencya. Gołabek, obraz Duchá S. ná krzyżu? W żadnym u-
trápieniu y krzyżyku Duch S. od nas nie odlátuie, byleśmy święy
tey ptáſzyny ryczacemi deſperacko żalami nie odſtráſzali. Go-
łabek ná krzyżu biáłym? Krzyż przy niewinności, Duchá S.
pociechá y miła ſtándza. Z ſkrzydłámi rozſzerzonemi. Nie ſkłá-
da pior, áni kurczy święty gołabek, záwſze świát oblátuie, w
upałách chodźi, uboſtwa ubagáca, *pennæ ejus deargentatæ:* ſłá-
bości pośiła, choroby zdrowi: *Sanitas in pennis ejus:* zwoływa
pod ſkrzydłá opieki ſwoiey: *congregat ſub alas,* y záſłánia, ukry-
wa od nápádáiacych pluſkot. Jeżeliſz ták, iákoſz bez ieżeli, pro-
tekcyi ſwoich ſkrzydłá rościaga bez końcá, iákże w krotkie-
go czáſu klepſydry kurczyć nábożne uroczyſtości mamy? Py-

ta ſię

ta ſię Job. *Quis oſtiis concluſit mare?* Ktoſz brzegámi zámknał morze? Łáſki Duchá S. morzem nieográniczonym, iákaſz ie okryślać może konkluzya? Nie myślę iá o brzegu świątecznych uroczyſtości, przecieſz myślę, ále w inſzy ſens o konkluzyi. Przy uroczyſtym do Duchá S. nábożeńſtwie, koniecznie zkonkludowáć co ná ſtronę Duchá S. potrzebá. Przez trzy dni Swiateczne, y nie zaczęliśmy uroczyſtości Duchá S., ieżeli przynaymniey przy dokończeniu świętey trzydniowki żadnych nie formuiemy konkluzyi, ktorebyśmy miłości, y honorowi Duchá S. przypiſali. O tym dalſzey mowy nie inſza będźie konkluzya, tylko miłość y chwałá Duchá S. bez żadney konkluzyi.

Witold Xiaże Litewſkie, brát Władyſławá Jagellona Krolá Polſkiego ná prywatney rádźie Zygmuntá Ceſarza Polakom niechętnego poſtánowił, żeby Xiażeca mitrę w Krolewſka przerobił koronę, á Xięſtwo ná Kroleſtwo przeformował. Więc że ták trudne przemiany bez Krolá y cáłey Polſkii formowane być nie mogły, mowi Witold prywatnie to z Krolem, to z Pánámi Polſkiemi, á żeby mogł mowić publicznie w Senacie, prośi. Wielkiey głowy y myśli, małego czołá ambicya. Náznaczony dźień ná rádę walna, ále żeby nie záśiadał Xiaże Witold. Pozwolić ná propozycya żadnym ſpoſobem niechciał Xiaże. Kolumny to Herkuleſowe były, zá ktore y ſtoreczni Olbrzymowie przenieść Xiażecia nie zmogli. Mowił. Coſz to zá rádá o nas, bez nas? Rozumiał, że przy ſobie ábo wſzytkie konſultuiacych ſentencye zá ſoba poyść miáły, ábo żadna ſmiało przeciwko ſobie. Y ledwo nie myślił ſzczęśliwie. Pierwſzy w Senacie zácżał mowić Arcybiſkup Gnieznieńſki Jáſtrzebiec, iákże? Słow było wiele, do konkluzyi mało, y coś wſzytko głucho. Głos był nie ták do uchá, iáko do ſercá Witoldowi. Rzekł krodzey, ále więcey Zbigniew Oleſnicki, Biſkup Krákowſki, iáko piſze Bielſki,

ſzedł

ſzedł w brod ſmiało, z nim, rownym męſtwem Jan Tarnowſki Kaſztelan Krákowſki, zá temi wſzyſcy, nie reſpektuiac ná śiedzacego miedzy ſoba Witoldá, y że ná koronacya nigdy nie pozwola, ſkonkludowali. Uroczyſtości świateczne, śeymy to chrześciańſkie, káżdy człowiek ſobie Senator, káżdy Senatem. Wielka dobiia ſię śiła, y rácyami korony páńſtwa ſerdecznego ciało, codźienny nieprzyiaciel duchá náſzego, y Swiętego, (y toć naſz! bez tego naſz, nie naſz:) mowia á nie głucho zá ciałem, oko wolne, ucho dworne, ięzyk beſpieczny, gębá śmiáła, ieżeli rozum oświecony od Duchá S., wola zágrzana od ognia miłości Boſkiey przeciwnych głoſow nie zágłuſza, coſz ná rádźie trzydniowych nábożeńſtw zá konkluzya zá Duchem będźie? Bodayże byłá! y być powinna táka, iáka po Seymie elekcyonalnym roku 1573. w poniedźiałek Swiateczny ſłyſzę. Prymas y Arcybiſkup Gnieznieńſki Jákub Uchański ná wſzytkie ſtrony oko y mowę obracaiac, pyta. Mamże mianować Krolem Polſkim Xiaże Andegaweńſkie? Wſzyſcy iák ieden krzykneli. *Omnes! omnes! omnes!* Prośiemy wſzyſcy, wſzyſcy. Godźinę cáła tryumfalne głoſy zábrały; do tych weſoła przydał exklámacya hiſtoryk. *O quam feſtiva! quam ſingularis comitiorum concluſio! omnes.* O iák ſolenna! iák ſzczegulna elekcyi konkluzya! wſzyſcy. Tá większym práwem y głoſem przy światecznych deliberácyach zá Duchem S. być powinna u wſzytkich człowieká części. *Omnes!* Z tym cáłemi ſoba odzywać ſię mamy: odtad nie ciáło, nie świát, nie duch zły, ále Duch S. krolem ſercá moiego! Co ten choć poſzepnie tylko, czyń? czynię, á z wſzelka ápplikácya czynię! co zákázuie, nie czyń? Nie czynię, á odważnie ná wſzytkie trudności nie czynię. Ná tákie światecznych nábożeńſtw konkluzye, weſołe krzyknie niebo. *O quam feſtiva, quam ſingularis comitiorum concluſio!* Z polá podźmy do morza, od elektoralney ſzopy do árki; od Krolá Polſkie-

go,

go, do Monarchy ná ten czas cáłego świátá, do Noego. Przyimuie gośćia powracáiącego z wizyi, czyli z legácyi gołąbká; iákasz ceremonia? *Extendit manum, & intulit eam in arcam. Gen. 7.* Przylátuiącemu gołąbkowi Noe podáie rękę ná przywitánie, y wnośi do Arki. Czekáć było Pátryarcho, niechby sam wleciał. Káżdemu gospodarzowi, káżdemu Pánu, dopieroż Oycu y Mátce wyciągniona ręka dopomoc swoim trzebá, kiedy widzą, że syn, ábo corká, że sługá, ábo kto z domowych bierze się do klauzury, do życia ściśleyszego. Postrzeżono w niebie, że białogłowa zámyśláłá o puszczyni, żeby czym prędzey intencyi swoich doleciałá, dwoiste skrzydłá iey przypráwiono. *Datæ sunt mulieri alæ duæ, ut volaret in desertum. Apoc. 12.* Snać po błędźie wracáiąca do trzody swoiey nápotkáł owieczkę Pásterz dobry, bierze státba ná rámiona, żeby pewniey y prędzey doszłá. Ani winna latorośl, áni chmiel, áni násturcie y innych źioł wzrosty powstána ku niebu, ieżeli im pomocy gospodarz nie opátrzy. Rzecz rzadka roku 1712. w źiemi Chełmskiey postrzegli pielgrzymi wiáry godni: gromadne szarańcy woyská ruszáły z popásu, więc, że drobne szarańczętá wybić się w gorę rowno z stárszemi nie mogły, lubo się wzbiiáły, poddáwali swoie piora oycowie y mátki dźieciom, żeby stárszych chwaty dolatáły. Tá iest Páństwá, rodźicielstwa, gospodarstwa obligacya! poddawáć rękę ku niebu się wzbiiáiącym dźieciom, sługom, domowym! Jákisz dádzą ráchunek BOGU Rodźicy, Pánowie? kurczą y kryią ręce ná pomoc, obiema zaś rękoma przeszkody, strászydłá stáwiaią, żeby wzlatuiącego do zákonney árki gołąbká odstrászyli, zwłaszcza, ieżeli srebrnym ábo złotym piorem połyskuie. *Extendit manum, & intulit.* Mogł podáć láskę, nie rękę. Więcey pomaga do dobrego dobroczynna ręká, niżeli kiy: więcey łáskáwość, niżeli surowość. Utłuczona morskiemi fluktámi konchá prostego

prostego szkiełká nie pocznie, cicha z niebá rosa skropiona perły rodźi. Mogł Noe roskazáć ktoremu z dźieci, drzwiczki otworzcie gołąbkowi? Co sam uczynić możesz chwalebnie, nie odsełay do syná, ábo sługi! Nikogo cudza cnotá świętym uczynność ludzkim nie uczyni. A do tego, masz gośćia miłego Pátryarcho, samże go przyimuy. Nie rád gośćiowi, zbywa go pierwey, niżeli przyiał, kto go, sam mogąc, przez sługę wita. *Extendit Noe manum, & intulit eam in Arcam.* Do słow czytanych przydáie ieden. *Intulit in arcam, conclusit, & fovit.* Wniosł Noe gołąbká do árki, zamknął, y pieścił. Gołąbkiem Duch S. to iego obraz; co serce ludzkie, to árka Noego, á bodayże Noego! *Noe vir justus, & perfectus fuit. Gen. 6.* Noe mąż sprawiedliwy, y doskonały. Záwsze, wszakże pod czas świątecznych uroczystości przylátuie do nas, z kwiátem niebieskiey wiosny gołąbek, Duch S. Abo rośćiągamy, ábo skłádámy ręce ná modlitwach, to my przyimuiemy, wnośiemy gośćia pożądánego do duszę. Jużże nábożeństwa dosyć? trzebá się z święta pieśćić ptászyną, trzeba uczynić konkluzya. *Conclusit, & fovit.* Pozámykáć wrotá, to iest okázye, konwersacye, ktoremi piekielne ptástwo, złe nátogi, przyiázni wpádáia, żeby z duszy kocháiącego pokoy y niewinność gołąbká wystrászyły. Dla BOGA! niechciycie więcey frasowáć Duchá S. woła Apostoł Páweł. *Nolite contristare Spiritum Sanctum DEI! Ad Ephes 4.* Cosz Pocieszyćielá naszego frasuie? ktosz pogodę zápłákánych smući? Odpowiada nábożny medytator. *Evacuant solennitates Spiritûs, & contristant, qui cogitant multa, loquuntur multa, determinant nihil, quod agant.* Uroczystości świąteczne wyniszczaią, wesołości publiczne konfunduią owi, ktorzy myślą, dyszkuruią wiele o duchowieństwie, á nic státecznie nie determinuią, coby czynieli nieodmiennie. Chcesz uczynić dni świąteczne Duchowi S. wesołe? Konkluduy ná stronę Duchá S. y w tey

Ff

y w tey y w owey materyi popráwę: konkluzya niech będźie in bona forma, w żadney okázyi od wnieśionego nie ustępuy duchowieństwa. Po elekcyi Krolá Michálá, Seym koronacyi zerwany, ná ták słába nie przyszedł drugi, trzeci, y czwarty. Ná czwartym ieden z Posłow záwołał. *Si post tot comitia nihil concludimus, concludimur, & perimus!* Jeżeli po ták wielu rádach nic nie konkluduiemy ná dobro pospolite, iuż po nas! *Conclusum est contra nos*: iáko kiedyś krzyknał przy stole Tomasz z Akwinu przeciwko Manicheyczykom. *Conclusum est contra Manichæos.* W saku zamknieci Manicheyczykowie, w saku! iuż po nich! Trzy dni swiatecznych uroczystości rádźić miały o zbáwieniu duszy: násłuchaliśmy się z codźiennych ambon, ná czytáli z wielu xiażek duchowieństwa, podobnośmy tesz y nágádáli, konkludowaliżeśmy co in particulari? Po źielonych Swiatkach iuż tesz więdnać u mnie wstyd y poczciwość nie będźie! iuż tesz uschła dotad zákwitnie świątobliwość! Pod czas elekcyi Henryká Walezyusza, kiedy plac elektoralny iákoś się w marsowy zámieniał, (uspokoił BOG niepokoie w krotce, wszyscy wołáli zgodnie. *Vivat Rex Henricus!*) co stali przy Henryku, nośili ná czapkach, ábo ná kápeluszach źielone gáłaski z sosny. Po deliberacyach y elekcyach swiatecznych tkwić nam w głowach źielone Swiatki powinny, ustáwiczni monitorowie! żebyśmy státecznie stáli przy stronie Duchá S, choćby páść trupem. Inaczey ieżeli wszytkie obrady o zbáwieniu, w słowach, nie w konkluzyi wyprobowaney! iuż y po nas! podobno y przed námi zámknięte bramy niebieskie. *Si post tot comitia nihil concludimus, concludimur, & perimus!*

W kázániach W. X. Stánisławа Bielickiego trzecia część, medytacya z konkluzya. Do kazań uroczystości swiatecznych przydaymy medytácya z konkluzya! Ná medytacya podam iá trzy punktá krociuśinkie. Punkt pierwszy. Przyszedł do uczniow Chry-

stusowych Duch S. przyszedłże do mnie? śiedźisz z ukontentowaniem u mnie? Wiecznie m uśiadł, ieżeli serce moie nie iest tronem, ná ktorymby rad Duch S. śiedźiał. Serce nieczyste, záwźięte, niespokoyne, pyszne, serce włoczęgá po stworzeniach, serce cáłe ciáłem, nie iest serce dla Duchá S. Punkt drugi. Przyszedł w ogniu! toć go u mnie niewidać? o iáka oźiembłość w nábożeństwach! lod y mroz u mnie trząskáiacy, przy spowiedźiach przy kommuniach! ná grzech iák zápálił! w cholerze ogień ze mnie! o iák wielum opálił! Gore u mnie złość! gore ogień złey pożadliwości, ognie to z piekłá! O gdyby ogniem Duchá S. zgorzeć! *Hac Ætna orbis conflagret! dulcis tyrannus est amor.* Punkt trzeci. Przyszedł Duch S. w ięzykach! Ach mnie! nie uśiadł ná moim! Ledwo nieustáwiczni śiedza ná nim zli duchowie! Cosz iá kiedy duchownego? co zá Bogiem! co zá dusza mowię? O ięzyku! o pászczo piekielna! iáko przed lat kilkádźieśiat nárzekał przy śmierci bluznierca y desperat Slachcic. Do medytacyi. ki, (uczynić wolno godźinna y dáley) przydam konkluzya zwyczaiem szkoł wyższych, Teologii y Filozofii. Zbieráia álbo rocznych ábo kilkurocznych dysput konkluzye, drukuia, honorowi to imion Swiętych, to dobroczynnych przypisuia. Pozbieraymy náuki Náuczycielá cáłego świátá, Duchá S. *ipse vos docebit omnia*: rozłozmy ná konkluzye, y miłości, honorowi, tryumfowi Duchá S. przypiszmy. Náuká wiáry, że bez iego świátłá bład, bez pomocy szkodá, noc bez oświecenia. *Sine tuo Numine, nihil est in homine, nihil est innoxium.* Wnieśmysz pierwsza konkluzya. Toć żadney sprawy zwłaszcza znacznieyszey bez wezwania Duchá S. nie zácznę. Przed sławna bátália Kluszynenska (iáko czytam w listach Káncierzá W. y Biskupá Warmińskiego Jędrzeia Záłuskiego) ná rámieniu Stánisławа Zołkiewskiego H.W. śiadł ptászek mały, biały: y wielkim był znákiem zwycięstwa przyszłego. Zá-

Ff 2 myśla-

myślacie o ſtánie żyćia, o kontráktach iákichkolwiek, o ſpráwach &c. niech záśiada do rad wſzelkich gołabek Duchá S. dobra nádźieia! że w zamyſłach waſzych zwyćięſko podlecicie. Przed bitwa ludźi Já ná Kázimierza Krolá Polſkiego z konfederatámi pod Częſtochowa (Kochowſki piſze) ták śmiałe kruki y káwki nád woyſkiem krolewſkim latáły, że ná choragwie y znáki woyſkowe zpádáły. Gęſty kruk y káwká prognoſtyk był niefortunny. Przed káżda ákcya niech ſię wezwany Duch S. pokázuie, maſz znak fortunny, gołabká. Wprzod do Duchá S. niżeli do piorá brał ſię Grzegorz Pápiez, káżdy teſz peryod, wielki Doktor. Przed káżda godźina pácierzy kápłańſkich, *veni Sancte Spiritus* nábożnie mowi S. Xáwier; káżda godźina nábożeńſtwa, świętey záſługá wieczności. Y cośći iá podobnego po Polſzcze przed poczatkiem Seymow, Trybunałow, Prymicyi, ślubow dozywotnich &c. widzę. Wotywę o Duchu S. gráia, ábo *veni creator* ſpiewaia, bodayże nie zwyczay tylko był, y kolor nábożeńſtwá! iáko Tácyt przymawiał Piſonowi Senatorowi Rzymſkiemu. *Claro apud vulgum rumore erat per virtutem, aut per ſpecies virtutibus ſimiles.* Miał wielkie imię u ludu przez cnotę, ábo przez kolory cnotom podobne. Wzywaymy ſzczerze, wzywaymy nie ſkapo, Duch S. dopomoże ſzczodrze. Druga formuymy konkluzya. Duch S. duchem, nie mieſzká w ciele. Toć żyć ma człowiek w ciele, ále nie według ciáłá. Z ciáłem być, ále ciáłem nie być trzebá. Dáwni Puſtelnicy pierwſza nowicyuſzom regułę piſali: *accipe Spiritum, relinque carnem.* Bierz duchá, zoſtaw ciáło. Siłę reguły pokáżmy in exemplo. Będźie u nas Duch S., tylko ciáło ták niech będźie, iákby nie było. Niech ciáło duchowi, nie duch ſłuży ciáłu, pánuie u nas Duch S. Ná cześć Nayświętſzey Troycy trzecia nápiſzmy konkluzya. Duch S. duch prawdy. Toć naypráwdźiwſze człowieká życie, prawda. Ná prawdźie obiady y wieczerze po

ſtołach

ſtołach páńſkich. Zywi prawda, umarza kłámſtwo. Nie utył nigdy kłámcá. Przetoć Duch S. nie kázał orać ná kłámſtwo. *Noli arare mendacium. Eccl. 7.* Nie pożyteczna machiawelow śieybá: ábo nie wznidźie, ábo z zniwa chleb nie zdrowy. Smierć w garnkach u ſzalbierzow. Prawda z Bogiem, prawda z ludźmi, á y w nas Duch S. y my z Duchem Swiętym żyiemy. Myślac o kázániu ná konkluzya, znalazłem w konkordancyi: *fac concluſionem*: uczyń konkluzya Ezech: 14. Idę do piſma S. áż tu znayduię *Fac confuſionem.* Uczyń konfuzya. To konkluzya, y konfuzya iednoſ Bodayże błąd wſzytek zoſtał ná pápierze! Dźiśieyſza uroczyſtości świateczney konkluzya, nie konfuzyaſz? Tákieſz to nábożeńſtwo? táká ſkromność? táká goracość áfektow do Duchá S. przy konkluzyi być powinna? Maſz iáki honor z konkluzyi ták oźiembłych, maſz iáka chwałe Duch S. z ták nienábożnych! Coſz zá poſtánowienia życia lepſzego przy święcie Duchá S? czoſz zá konkluzye? Námieniłem niektore, oddaycie ie miłości Duchá S. y pilniey brońcie, niżeli śiebie. Będźie częſta oppugna, y uprzykrzona od ciáłá, od nálogow złych, od kompánii, tákże przy propozycyach ſtáwaymy mocno, ták ná wſzytkie okoliczności obrotno, żeby nas żadna pokuſa choćby naywykrętnieyſza w ſak nie wſadźiełá, żeby nas ná odſtapienie od świętych konkluzyi nie námowiłá! Nie námowi, tylko ty z námi badź Duchu S. y w cáłym życiu, y przy końcu.

KAZANIE

Ná Uroczyſtość NAYŚ: TROYCY.

Data eſt mihi omnis poteſtas in cælo & in terra. Euntes ergo docete. In nomine Patris & Filii & Spiritus S.

O gdyby

O Gdyby JEZUSOWEGO árgumentu śiłę świát cáły poiał! Rezumuię położone od Przedwieczney Madrości propozycye wiernie. Dána mi wſzelka władza ná niebie y ná źiemi. To pierwſza propozycya, ábo antecedens; coſz zá konſekwencya ſtad idźie? Więc uczcie Apoſtołowie BOGA poddáne práwu moiemu národy. *Ergo docete omnes gentes, in nomine Patris & Filii & Spiritus S.* Mocniey niżeli Gordyuſzowym węzłem zwiazáne tytuły, żaden ich miecz od śiebie nie odetnie: Pan y Apoſtoł, Urzednik y Káznodźieia, goſpodarz y kátechiſtá. *Data poteſtas. Ergo docete!* BOG ciebie ná obſzernieyſzych ábo ſzczupleyſzych prowincyach, wśiach, gruntach uczynił *Pánem*, ciebie w mieście Prezydentem, ábo Burmiſtrzem, ciebie w domu goſpodarzem ábo goſpodynia, wźiałeś władza, wźiałeś y obligácya prácować, żeby twoiemu oddáni berłu, pierwey BOGA ſłucháli, czcili, ſzánowali, niżeli ciebie. *Data eſt poteſtas, docete ergo in nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Jáśnie opiſał BOG káżdego Przełożeńſtwá wokácya u Izáiaſza Proroká. *Ecce dedi eum ducem ac Præceptorem. Iſa. 55.* Co Urzędnik, to nieprzerwana nigdy konjunkcya náuczyciel. *Ducem ac Præceptorem.* Co rozga rzadu, to rozgá dyrekcyi do BOGA. *Virga directionis, virga regni.* Nie pánuie, nie rzadźi, co bładzacych proſtey do BOGA drogi nie uczy. *Non regit, qui non corrigit, nec ad DEUM ducit.* Uczy Auguſtyn S. Poſtánowił BOG ſłońce dnia Pánem, Xiężyc nocy Pánia, gwiazdy officyaliſtámi mnieyſzemi. *Fecit Deus luminare majus in poteſtatem diei, lunam in poteſtatem noctis, & ſtellas. Gen. 1.* Pátrzcieſz! co za pierwſza pánuiacych luminarzow zábawa? *Cæli enarrant gloriam DEI.* Y ſłońce y xiężyc cáłe gęba Apoſtolſka, gwiazdy ięzykámi, ucza świát ſobie poddány Bogá, mowia cáłemi ſoba bez odpoczynku goraco, y iáśnie zá Bogiem. *Cæli enarrant gloriam DEI.* Ná kámieniu od Zygmunta

III.

III. Krolá Polſkiego z wielka uroczyſtościa záłożonym ná fundáment kośćiołá świętych Piotrá y Páwłá Apoſtołow w Krakowie, miedzy innemi inſkrypcyami, y tę czytam. *DEUS regi tribuit regnum, Rex DEO ſtatuit templum.* BOG wybudował tron Krolowi, Krol BOGU kośćioł, to ieſt dom, w ktorym uſtáwiczna BOGA chwałá y náuká mięſzka. To ieſt wſzytkich rzadzacych pierwſze práwo! Ciebie BOG pokázuie człowiekiem ludźiom, pokazuy że ty BOGA świátu. Włádyſław Jágello Krol Polſki, tákby ná Apoſtolſtwo obrany nie ná kroleſtwo, ták niezmordowany prácował około náwrocenia do wiáry Litwy y Zmudźi: ſam kátechizmu, ſam uczył pácierzá, Krol y Apoſtoł, iáki mu tytuł zgodnym piorem polſcy zápiſali hiſtorycy. O ſłáwney mężnym dozorem w domu, y pobożnościa goſpodyni mędrzec Páńſki piſze. *De nocte ſurrexit, deditque prædam domeſticis ſuis, & cibaria ancillis ſuis. Proverb. 31.* Ráno wſtáłá, rozdáłá zdobycz domowym ſwoim, y prowiant ſłużebnicom. Coſz to zá zdobycz? pyta ſię Bedá? *Doctrina de cultu DEI & animæ, ut bonis operibus amplius inſiſtant ſui.* Toto pierwſza y bogata od Pánow zbobycz dla poddańſtwa, od goſpodarſtwa dla domowych, dozor, żeby wiedźieli, iák ráno, iák w południe, iák wieczor chwalić maia BOGA. Rzeczecie. Uczyć będę domowych pácierza, nie goſpodarſtwa, mowić będę o niebie nie o roli, o kośćiele nie o ſtodole, nápełnię poddáne głowy náuka o niebie, popuſtoſzę pola, gumna, ſpiżarnie: ſkłádać nábożne ręce ráno będa ná modlitwie, w goſpodarſtwie świtać będźie, nie obaczę przy świetle południowym, do czegoby rękę śiagnać. Powtarzam iá wielkim głoſem JEZUSOWA argumentacya. Ktoſz konſekwencyi znegować może? *Data eſt poteſtas. Ergo docete in nomine Patris & Filii & Spiritus S.* Dánać władza iákákolwiek w páńſtwie, w mieście, w zgromadzeniu, w domu! ápoſtołuyże! záczynay dni y

prace

prace od dozoru o cześć BOGA w Troycy SSS. iedynego, á im chwalebniey idźie w páńſtwie twoim znáiomość y chwałá Boſka, tym piekniey goſpodarſtwa. Fundáment, wzroſt, rozſzerzenie, śiłá, trwałość fortun goſpodarſkich, honor Troyce Przenayświętſzey. Nie kleci, ále gruntownie dyſpozycye goſpodarſkie zákłáda, kto ie ná poznáwaniu y czci BOGA w Troycy iedynego funduie. Dana y mnie moc mowienia, naymnieyſze słowká wiedźieſz o naywiękſzey chwale Troyce Przenayświętſzey. *Docete in nomine Patris & Filii, & Spiritus Sancti.*

Miedzy ſetnemi Auguſtyna S. tytułámi (w tytułach xiąg y prac Doktorſkich zámknięte naychwalebnieyſze) y ten czytam. *Augustissimus, solidissimus doctorum, & firmissima Ecclesiæ columna, Augustinus.* Gruntowny Doktor, y naypotężnieyſza kośćiołá Chryſtuſowego kolumna, Auguſtyn S. Skadże śiłá? ſkad niewzruſzony grunt náuki y sławy Auguſtynowey? Wierzę, że od miłośći Troycy Przenayświętſzey. Auguſtynowe życie, poznawać, kochać, chwalić BOGA w Troycy SSS. iedynego. Tey prawdy słowa Doktorſkie ucza. *In fide catholica, contra venena quorundam hæreticorum ædificamus, ut dicamus Patrem & Filium & Spiritum S. unius esse substantiæ.* Buduiemy przeciwo płotkom heretyckim y płotom fortece, kiedy uczemy, że Oćiec Syn y Duch S. iedney ſa ſubſtancyi. Czyni o honor BOGA w Troycy iedynego Auguſtyn S., y záżywa słowa *ædificamus*, buduiemy. Ták przy czci BOGA w trzech oſobach iednego gruntowne goſpodarſtwa, y wſzelkie o ſubſtancya ſtáránia! Kleci, kto nie w tym imieniu goſpodáruie. *In nomine Patris & Filii & Spiritus S. ædificamus.* Oćiec S. Bárbáry muruie zámek, odiezdza w drogę, więc dozor fabryki oddáie Corce. Oycowſkiey poprawuie delineacyi Bárbárá, o trzech oknach wyſtáwia czy śćianę, czyli dom cáły: przypiſał hiſtoryk ſtrukturze ná imię Nayświętſzey Troyce reſpektu-

ſpektuiacey: *nec pulchrius, nec firmius.* Y pieknie y beſpiecznie buduia ſię domy y fortece, imieniem BOGA w Troycy iedynego znaczne. Głupie Pánny kołáca do niebá. *Domine, Domine aperi nobis. Mat. 25.* Pánie, Pánie! otworz nam. Nie głupie! Czegoć im ſię záchciało! To ſam Pan otwierać drzwi będźie! Záprawdę nie głupie Pánny! Naymędrzey o ſobie rádźi, co w trudnościach zwłaſzcza pilnieyſzych proſto kołáce do Páná. Ani wilk, áni żaden interes przez poſty nie utyie. Słábe y nie pewne promotorow pomocy, często, bodayże nie záwſze! podobne poſagom po kośćiołach ábo ołtarz ábo ámbony dzwigáiacym; wyciagnionemi rękámi ołtarzowy ciężar wynośić ſię zdadza, á mnie ſię widźi, że pewniey ręce wyciagáia, żeby co wźieli, nie dáli. Wytłumaczył Jozef Pátryarchá ſen fortunnie ſpułwiężniowi Podczaſzemu Fáráona, ſpodźiewał ſię, że wyſzedſzy z więźienia Podczaſzy miał wyprowadźić przed Fáráona niewinność Jozefowa. *Ut educat me de isto carcere, quia furtim sublatus sum, & hic in lacum missus sum. Gen. 40.* Snić ſię Jozefie coś weſołego, ále ſię nie wyśni! Pewnie proſzony Podczaſy, obyczáiem dworſkim obiecował więcey Jozefowi, niżeli ſobie życzył, áż wroćiwſzy do piwnice, iákby nie winá koſztował, ále rzekę pił Leteyſka, zápomniał cále o tłumaczu ſnow ſwoich. *Succedentibus prosperis oblitus præpositus pincernarum interpretis sui.* Prędzey roſtracáia zdradliwi po dworach piáſtunowie, niżeli wychowuia wźięte ná ręce cudzych promocyi dźieci. Rzadki dar wiekow! Oleśnicki Zbigniew, Biſkup Krákowſki, odważniey czynił u Krolá Wládyſłáwa y ſkuteczniey zá cudzemi intereſſami, niżeli zá ſwoiemi, iáko chwalebnie námienia u Stárowolſkiego Kontſki. *Non hoc splendidior, non hoc animosior alter, Gratior atque suo commodiorque gregi.* Wiedźiał o ták dzielney protekcyi Krol Władyſław, więc kiedy pod czas Łuckiego oblężenia woyſko niepłátne porozſełał

łał po dobrach wszytkich práwie Biskupstw y Kápituł, Krákowskiego tykáć nie kázał. Poty mowił w spráwie swoich, poki się nie domowił. Częsta dźiśieyszych promotorow censura, ktora ná drzewie nieużytym wyrył Poetá Dáres. *Sola viret, nullique suas communicat umbras.* Toć madrze sobie Ewangeliczne Panny rádźiły, że się z pokorna supplika do samego Páná przedźieráły. *Domine, Domine aperi nobis.* Y nie w tymci postępku bład Pánnom głupim zádáie Hugo Kárdynał. *Ubi tertium Domine?* Gdźieſz trzecie Pánie? *Neque intratur, neque possidetur domus illa cælestis, sine invocatione SSmæ Trinitatis.* Ani otwieráia, áni pusczáia do possessyi domu niebieskiego, bez inwokácyi Troycy Przenayświętszey. Co o niebieskim mieście Hugo, to iá o źiemskich domach y gospodarstwach rzekę. Dopiero sobie dom gruntownie buduiesz, otwierasz szczęśliwie, rozszerzasz bespiecznie, trzymasz pewnie, kiedy iáko nayczęściey cáłym sercem do BOGA w trzech osobach iednego wzdychasz. Pánie! Pánie! Pánie! Przyść iákoś do tey y owey wioski nie możesz, ledwo nie prędzey wychodźisz z fortunki, z kámienice, z folwarku, niżeli przychodźisz, pátrzże, iáká u ciebie wiárá? iáká miłość Troycy Nayświętszey! czylić Duchowie niebiescy nie zádáia! *Ubi est tertium Domine?* W iákieyże to u was czci BOG w Troycy świętey iedyny? Mocniey wierzycie w przeklęta trynkę! w ciáło, w świát, w ládá czartá! *Non intratur neque possidetur domus sine invocatione SSS. Trinitatis.* Osobliwy czciciel Troycy Nayświętszey Krol Polski Jan trzeci (y imię pámięcia, chwała ustáwiczna imienia Boskiego) w dźień SSS. Troycy wszedł ná tron Polski zgodnie, pánował tryumfalnie lat dwadźieścia trzy, godźien wiecznych świátá cáłego rzadow, (iáko to fax chronologica obiaśnia) źiemskie páństwo przemienił ná wieczne w dźień SSS. Troycy. *Sine invocatione SSS. Trinitatis urbs illa cælestis neque intratur, neque possidetur.*

detur. Niech y to poydźie ná naywiększy honor BOGU, á ná iákakolwiek modlacym informacya, co nápisał Honoryusz o kápłánie prostszym, ále do Troyce Nayświętszey szczegulnie nábożnym. Ze mu náuká drobnym tylko promyczkiem przyświecáłá, często w porządku pácierzy kápłáńskich bładźił, w czytániu psalmow dobrze nie rozumianych oźiembły, że zas osobliwsze do SSS. Troycy nábożeństwo w sercu gorzało, rospalał się, kiedy mowił, ábo spiewał. *Gloria Patri, & Filio, & Spiritui S.* W ktorey duchá goracości kończył psalmy, w podobney skończył życie ná chwale Troycy SSS. Po śmierci pokaże się wesoły konfidentowi. O iák po świátowych pustkach mieszkam pięknie! Zádumiany y widzeniem y mowa konfident rzecze. Winszuię mięszkánia! Proszę, częste w pácierzach błędy nie trudniełysz łátwego weścia do domu Oycá niebieskiego? BOG w Troycy S. iedyny miłośierny! nie ták ná gębę bładzaca w słowach, iáko pátrzał ná serce kończace psalmy. *Gloria Patri, & Filio & Spiritui S.* Co się ruinowáć zdał bład w modleniu, podpieráłá lecaca stronę spiewana mocnym głosem y sercem chwałá Oycu, Synowi, Duchowi S. y ták wspárłá, że stać będźie tryumfalnie w porzadku tych, ktorym Dáwid S. przyspiewuie. *Ecce nunc benedicite Dominum, qui statis in domo Domini.* Odszedł zostáwiwszy konfidentowi, w nim świátu cáłemu náukę, iák gruntownie y kształtnie pilna imienia Boskiego cześć buduie, á ieżeli defekt iáki człowieká, garbi y łámie strukturę, ták cudna poprawuię sztuka, że zdobić muśi, co szpecic dom chciało. Wielka táiemnicę wyiawia Prorok Izaiasz. *Tribus digitis appendit molem terræ.* Ná trzech pálcach záwieśił źiemię BOG. Dźwigáia pálce świátowa machinę, oraz wytykáia ná oko, że wszytká źiemi cáłość záwisłá ná czci imienia Troycy Przenayświętszey. Trzy pálce wiedney ręce, trzy osoby w iednym Bostwie, im się pilniey tych pálcow

palcow trzymaſz, tymeś przy fortunie beſpiecznieyſzy. Częściey
ſię mizernie duſza y gina, niżeli rátuia fraſobliwe o podźwignie-
nie domku ábo fortunki ſtáránia, co ſię przy potężnych ná po-
zor páńſkich protekcyach wieſzaia. *Omnia tenui pendentia filo* !
Wieſzay ſię nábożnym áfektem przy honorze BOGA w Troy-
cy iedynego, świát poleci, ty miedzy okolicznemi ruinami ſtać
y śmiać ſię cáły będźieſz. *Tribus digitis appendit molem terræ. Terra
in æternum ſtat.* Grunt, utwierdzenie, ſtáłość fortun y goſpodar-
ſtwa świátowego, Imię Troycy Nayświętſzey. Nád káżdym
domem ná cześć BOGA w Troycy iedynego prácuiacym piſzę
pewniey, bez wzmianki czytánia ſpacznego, co przypiſał Rzym-
ſki Poetá Klemenſowi 6. (z proſtota bodayże ſzczera.) *Conditio tua
ſit ſtabilis, non tempore parvo vivere ſic faciat te DEUS omnipotens.*
Roku 1561. ziawiali ſię w Polſzcze Kácermiſtrze, uczyli że ſa
trzey Bogowie, á Syn Boży nie co mnieyſzy od Bogá Oycá y
Duchá S. *Simbolum*, ábo ſkład S. Atánázyuſza, zwáli ſkłádem
Sátánázyuſza, ále nie po ſkłádźie. Skłádniey ná ſwoich author
obrocił cenſurę W. X. Jan Kwiatkiewicz. Pytáli Polacy, co zá
Profeſſorow náuká? Kálwina, Bulingerá, Wolfangá. Nie dáli
oká autorom, uchá náuce, á hiſtoryk rocznych dźieiow záwo-
łał. Co to zá Doktorowie? pewnie káżdy Sátánázyuſz! Słuſzny
tytuł. Z ſzátánem, kto przeciwko Troycy Nayświętſzey
trzyma; á co ſtad idźie, ná piáſku. ábo ná puſtkach, ábo ná po-
wietrzu głupie machinacye kleci, mieyſca nigdźie nie zágrzeie:
iáko o Lucyperze z ſwoim ſzatańſtwem nápiſał Jan S. *Neque
locus inventus eſt eorum. Apoc.* 12. Ruina przy bluzniercach, grunt
ſzczęścia przy chwalcach BOGA w trzech oſobach iednego.
Spiewa kościoł Chryſtuſow wźięta od Duchow niebieſkich pioſn-
kę, Swięty Boże, Swięty mocny, Swięty nieśmiertelny. Táie-
mnica zdámi ſię w imionach; mocny, nieśmiertelny. Czemu nie

przydáno inſzych? Moc, śiłá, nieśmiertelność ákcyi przy chwa-
lacych Troycę błogoſłáwiona. Cokolwiek záczynáia, wieczności
buduia! Forteca w Polſzcze pod imieniem Troycy Nayświęt-
ſzey, forteca ná ſkáłach niedobytych. Nie tknał troyga pácho-
lat ogień Bábilońſki. *Ignis in Babylone reveritus eſt numerum:* mo-
wi S. Proclus. Nie odważa ſię tykać ruina, ná ktorych cień iá-
ki Troycy Nayświętſzey. Co nie czynił Aman? żeby był zrui-
nował lud Izraelſki? Sam przepadł, Izráelitowie cáli przy zdro-
wiu, przy domach y fortunach. Zá iákaſz promocya? czas mię-
śiaca trzeciego dopomogł. *Tempus erat menſis tertius, quo ſcribun-
tur literæ pro liberandis Iudæis. Eſther.* 8. 9. Pod cieniem Troycy
Nayświętſzey nie mogli nie być weſeli y beſpieczni. *Etenim ſub
umbra Trinitatis, non poterat non illis eſſe auſpicium lætitiæ ſingu-
laris.* Nápiſał Kommentator Baeza. Jeżeliſz cień imienia Boſkie-
go ugruntował zdrowie y fortuny Izraelſkiego ludu, iákże nie
ma być gruntem niewzruſzonym, mocne wyznanie BOGA w
trzech oſobach iednego? Co Elogiaſtes nád klaſztorem W. O.
Dominikánow od Iwona Biſkupá Krákowſkiego, Stryiá S. Jácká
fundowanym przy Swiętey Troycy kościele, to iá przy wſzy-
tkich goſpodarſtwach w imię Troycy Nayświętſzey záłożonych
piſzę. *Ubi pulchrius, ubi ſolidius habitare poterant?* Ani chwa-
lebniey áni gruntowniey rzeczy poyść moga, iáko pod iednym
Troycy Przebłogoſłáwioney imięniem. Kocha BOG w Troy-
cy iedyny lidzbę troiſta; iáko uważył S. Chryzoſtom. *Admira-
bilis illa Trias gloriam habet in ternario:* toć gdźie BOG ſwoię
chwałę, tám człowiek ſwoię fortunę beſpiecznie funduie.

Dla BOGA! coſz ſię z námi dźieie? Od dźiecińſtwa
wierzemy w BOGA w Troycy świętey iedynego, od dźiecińſtwa
w zdrowiu ſłábi, w fortunnie rożni, w goſpodarſtwach iák bań-
ki ná wodźie! We śnie u Fáráoná ſtátua złotey głowy, pierśi

ſrebrnych, lędźwi miedźianych, ná nogach glinianych: ná ſá-
wie fortuny náſze y zámyſły goſpodarſkie o złocie, o ſrebrze, ná
ſłábſzym fundámencie. Nie trzebá kámyká, ládá proſzek dy-
ſpozycie złote mieſza, á wyſtáwione koſztownie fabryki ruinuie.
Nád dźiecmi w piáſku buduiacemi, to piecyki, to domki, y wie-
że, to chlebowe bołeczki robiacemi nápiſał Symboliſtá. *Hoc facit
omnis homo.* Co dźieci, to czynia wſzyſcy. Buduiemy ná piáſku,
goſpodaruiemy ná popiele, wſzytkie ſtáránia proch, wſzytkie
práce glina. Skadże ták nie gruntowne zdrowia y goſpodarſtwa!
Do calcu ſię nie dokopuiemy, bo ſię ná czci Troycy Przenay-
świętſzey nie funduiemy! Nie ſłychać u nas, *data eſt mihi pote-
ſtas,* w zdrowiu, w fortunie: bo głucho o BOGU. *Docete in no-
mine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Y ſam nie umiem, y nie po-
myślę, żeby poddani, ſłudzy, domowi umieli czćić BOGA w
Troycy S. iedynego. Bywać y u nas Troyca Nayświętſza w
gębie, żegnamyć ſię przecię nie raz ná dźień. W imię Oycá y
Syná y Duchá S. coſz? kiedy o Oycu niebieſkim niewie ſerce,
o Synu rozum, o Duchu S. wola, o cáłey Troycy S, cáłá czło-
wieká ſubſtancya. Bywa w ſłowach chwałá Oycu, Synowi,
Duchowi S. ieſtże iáká w życiu nád pogańſkie bezbożnieyſzym?
Nárzekał wielkim żalem Izáiaſz Prorok. *Væ mihi! quia tacui!
quia vir pollutis labiis ſum ego, & in medio populi polluta labia ha-
bentis ego habito! Iſai. 6.* Biada mnie! żem milczał! żem uſt
zmazanych, że w poſrzodku ludu záſzpeconego mięſzkam! Ná
to troie nie trzebaſz y nam zápłákać? Biadá mnie! Y ten y ow
dźień dla prożności, dla gości, dla piatyk y nie przeżegnał ſię!
y w tey y w owey okázyi, mowić było trzebá zá Bogiem? wſtyd
głupi y reſpekt gębę záwiazał! *Væ mihi, quia tacui!* Biádá mnie!
ochrzczonym w imię BOGA w Troycy SSS. iedynego, á uſt
ták bezecnych? Co tu zá káły? co tu zá plugáſtwa! iákiſz ho-

nor

nor z niewymytey gęby BOGU nayczyſtſzemu! Piękniey per-
łá leży w błocie, niżeli imię Boſkie w gębie nieczyſtey. Biádá
potrzecie! w poſrzodku ludźi bez BOGA mięſzkam, á nie po-
práwuię! Grzech ſługi, domowego, poddánego, dźieci; grzech
oycá y mátki, grzech Páná y goſpodarza, á co gorſza, nie tylko
nie popráwuię, ále złemi przykłádámi gorſzę, ápoſtoł zguby,
nie BOGA! Biádá wam látá przeſzłe! niceście ná cześć BOGA
nie robiły? niceście w miłości BOGA nie poſtapiely przeſtępcy
woli y práw Boſkich codźienni! Słuchaycie, co o ſwoich poſtę-
pkach nápiſał Auguſtyn S. *De Trinitate, quæ DEUS ſummus &
verus eſt, libros inchoavi juvenis, ſenex edidi.* Xięgi o S. Troycy
záczałem w młodości, ſkończyłem ná ſtárość. To cáłe życie y
śiebie y świát uczył BOGA. Policzmy látá náſze, mieśiace, dni,
ktoreżeśmy náuce, honorowi Troycy SSS. oddáli? coſz wiek mło-
dy? co męſki? coſz dalſzy myślił? co czynił ná cześć BOGA w
Troycy iedynego? Xięgi nie obeyma, cośmy mowili, piſali, czy-
táli z obráza BOGA! wierſz znaydźiemyſz nápiſany ná chwa-
łę Boſka? Niepopiſaliśmy nigdy nie, z miłościa náſza BOGU? Ná-
bożeńſtwo codźienne zápiſaliżeśmy iákie! Trzy potencye czło-
wieká pámięć, rozum, wola, trzech dnia czáſow, ráno, w połu-
dnie, wieczor czemuſz nie ſpiewaia? Chwałá Oycu, Synowi, y
Duchowi Swiętemu. Znałem wielkiego tytułem, większego
pobożnościa do Troycy SSS. w Polſzcze Senatora. Codźień pier-
wſzemu ubogiemu trzy groſze ſwoia ręka dáwał, codźień pier-
wſzym nábożeńſtwem cáłował źiemię potrzykroć, bił czołem w
źiemię, pięścia w pierśi potrzykroć, á ná cztery świátá częśći
twarz y ſerdeczne prágnienia obrácáiac, mowił potrzykroć,
ſwoim y wſzytkiego ſtworzenia imięniem. Chwałá Oycu, Sy-
nowi, Duchowi S. A ieżeli do Páná przydać pozwolicie wieśnia-
ká (wſzak bez poddánego Pan nie ſtoi. *Nobilitas ſine plebe perit.*

Łaiał

Łáiał ciężkich poddáńſtwu podſtárośćiow Leo Sápiehá W. H. W. X. L.) wſpomnię kmiotká Polaká. Codźień ráno, w południe, wieczor trzy rázy żegnał ſiebie, dom, goſpodarſtwo, ogrody, polá, śiew, potráwy, nápoy, trzy pierwſze ſnopki z polá, trzy pierwſze ſzelagi z przedaży, iáłmużna. Drobiazgi to, ále y te átomy ieżeli ſercem ſtátecznym wſpomożone roſna w gorę chwały Boſkiey. *Montes in circuitu ejus.* Nie umiem iá, y nie mogę trzech zliczyc, cobym ná cześć twoię pomyślił, ábo uczynił BOZE w Troycy iedyny! Do ciebie z Auguſtynem S. wzdycham. *Domine DEUS unus, DEUS Trinitas, quæcunque dixi in libro, agnoſcant & tui; Si quæ de meo, & tu ignoſce, & tui.* BOZE ieden, BOZE Troyco Nayświętſza, niechże cię znaia, kocháia wſzyſcy! ieżelim co chwale ułał twoiey, wybacz Pánie, niech wybacza y twoi. O wybacz Pánie! á policz miedzy twoich. Ná złym fundámencie ſtoię, ieżeli nie miedzy twoiemi ſtoię. Nie twoiem? tom zguby wieczney, tom potępienia, tom przeklęctwa wiecznego! *Væ mihi, quia tacui!* Błádá mnie! ieżeli ſię do chwały imięnia twoiego nie odzywam! O gdyby nie tylko ſię troić, ále ſetnić, ále tyśiacnić w nábożeńſtwach ná cześć BOGA w Troycy iedynego! Piſarz w Konſtántynopolu nie popiſał ſię w regeſtrach Pánu ſwoiemu, więc żeby go z lidzby ſwoich Pan nie wypiſał, zápiſac ſię czartowi poſtánowił. Juſz przyprowadzony od Czarnoxięzniká ſtánał przed tronem Luciperá. Spyta Piſarzá: chceſz być ſługa moim? Miał iákieś lubo małe przecieſz ſtáteczne do Troycy SSS. nábożeńſtwo, więc odpowie śmiało. Sługam iá Troycy Przenayświętſzey. Przeżegna ſię, przepádłá we mgnieniu oká appárencya czartowſka: ſzedł proſto do kośćiołá, to ieſt do domu ná opoce fundowanego, w ktorym, gdźiekolwiek ſię obrocił, widźiał mile pátrzacego ná ſiebie JEZUSA z krzyżá. Przeklęta trynká czart, świát, ćiáło,

(ſtánie zá wſzytkich trzech tyrannow, iedno ćiáło) ſtáwiac chce tron w ſercu náſzym, ſtáńmy przed Troyca Nayświętſza, y uczyńmy proteſtácya cáłym ſercem przy obecności Nayświętſzey MARYI y wſzytkich Swiętych. Já ieſtem ſługá Troycy Nayświętſzey! Przecz czarcie! precz pompo świátowa, precz ćiáłá ſwawola! Bodayże nie tylko od nas odpádło, ále przepádło! cokolwiek naymnieyſza przeciwko BOGU y práwu iego rebellia podnieść może! Bodayże odtad świát cáły w obyczaiach moich widźiał! żem iá dobry, wierny ſługá BOGA w Troycy SSS. iedynego. To tytuł Páńſki to! z tym niech żyię! z tym niech umieram! z tym niech ná ſad oſtátni powſtáię, tym niech mię ſobie wſzytkie ſtworzenia wytykáia, o to ſługá Troyce Nayświętſzey, bodayże nie raz á gruntownie Swięty!

KAZANIE

Ná Uroczyſtość BOZEGO CIAŁA.

Non ſicut. Joan. 6. Nie ták.

COſziá zá tema bez dobrego ſenſu biorę? Z dobrym dźiś ſenſem tema, bez ſenſu tema! Kędy mowa o táiemnicy ćiáłá JEZUSOWEGO, rádźić ſię ſenſu ábo zmyſłu nie trzebá; cáłym w tey materyi ſenatem, iedna wiárá: Jáko weſoło przez oktáwę przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM ſpiewa kośćioł święty. *Et ſi ſenſus deficit, ad firmandum cor ſincerum, ſola fides ſufficit.* Według Grzegorza S, człowiek ma ſens poſpolity z bydlęty. *Homo habet ſentire commune cum animantibus.* O chlebie Anielſkim, co Amieli trzymaia, pytay ſię, nie co bydlęce zmyſły człowieká. Oko, ſmak, y inny zmyſł, błędliwi konſul-

torowie koło ſtołu JEZUSOWEGO. Nic tu po ſenſach. Z nayprawdźiwſzym y naylepſzym ſenſem wiárá. *Quod non capis, quod non vides, animoſa firmat fides.* Przecieſz tema moie, ábo poczatek mowy, w inſzy ſens nie bez ſenſu, byle mowa nie tráfiłá ná nowych Gálátow, ná ktorych wołał Apoſtoł Páweł. *O inſenſati Galatæ!* Dwa słowa: *Non ſicut*, nie ták, z dwoiſtym ſenſem: z iednym do idacych do ſtołu Chryſtuſowego, z drugim do odchodzacych. Do przyſtępuiacych ſens będźie. *Non ſicut.* Przyſtępuieſz nie raz do ſtołu Boſkiego, tákże ſię wybieray y przybieray, żeby kommunia dźiśieyſza lepſzego byłá nábożeńſtwa, niżeli wczorayſza, idaca po dźiśieyſzey, doſkonalſza, y ták dáley. *Non ſicut.* Idźiemy do kommunii, idźiemy do ołtarza Boſkiego, káżdego głos kommunikuiacego. *Introibo ad altare DEI.* Bierzmyſz modę przyſtępowania od ołtarzow. W porzadnych kościołach, co święto, to inſze u ołtarza antepedium, do ołtarz ornat, raz biały, raz czerwony, zaz źielony, ábo błękitny. Co kommunia, to wielkie święto u chrześcianina, ſerce ołtarz, o niechże w iednym záwſze nie powſzednieie kolorze. Niech życia niewinność, biały odmienia kolor czyſtſzym co raz ſumnieniem: umartwienie czerwony weſelſza co raz cierpliwościa: wiednieiacy czáſem nábożeńſtwa wigor niech nowa do káżdey kommunii źielenieie czerſtwością; á do kolorow wſzytkich niech ſię mieſza niebieſki. Záwſze w niebie poznáwanie BOGA iáśnieyſze, miłość gorętſza. Nie rad ſłyſzę u idacych do ſtołu JEZUSOWEGO pioſnki owey. *Sicut erat in principio.* Jákim zwyczaiem pierwſza kommunia, tákim niech idźie wtora, trzecia y dáley. Ey o lepſzaby! Gęſtſzego fruktu ná drugi rok y ſmacznieyſzego wyciaga od gruſzki ábo iábłonki ogrodnik: większego codźień poſtępku od ucznia Profeſſor: ty w nábożeńſtwie do ſtołu Boſkiego nie poſtapiſz? Trzy razy przed kommunia mowi

Kápłan, Pánie nie ieſtem godźien: SS. trzy rázy ſpiewa z hoſtya *Salvum fac* o raz, to wyżey, żebyś y ty wynośił ſię w wyżſze co raz áfekty. Zofia Sieniawſka Xieni Sandomierſka pierwſzey w dźiećińſtwie kommunii dáłá dwie godźiny, więcey záwſze náſtępuiacym, á ieżeli czas był rowny, przygotowania nigdy ſobie nie rowne, káżde z pieknym przybyſzem. Mogłá tá, czemuſz nie iá? czemuſz nie ty? czemuſz nie wſzyſcy do nowey kommunii, nowego ferworu, præparácyi pilnieyſzey y dłużſzey przyczyniamy! Mátká Xieni Marſzałkowa Koronna co rok ná proceſſya Bożego Ciáłá, w Ruſkich kráiach, nowe ryzy Kápłánom ſpráwiałá Cerkiewnym! to nie doſyć przeſzłoroczne? *Non ſicut!* Nowa Ciáłá JEZUSOWEGO uroczyſtość? niechże ſię w nowy wybornieyſzych cnot ápparat duſza ſtroi. Chwalił Profeſſor nowicyuſza w ſzkole Káſztelanica, że pierwſza orácya powiedźiał z dobra fantázya y udátnościa; kontent z pochwały dźiecinch krzyknie. Powiemci iá drugi raz lepiey! O gdyby podobne kommunikuiacym ſerce! kontento z dźiśieyſzego do ſtołu Boſkiego przyſtępowania niebo? odzywaćby ſię! Dopomoſz Pánie! chcę drugi raz nábożniey, chcę trzeci y dáley, ieſzcze doſkonaley! *Cibus fortium eſt, creſce!* Ciáło JEZUSOWE, pokarm to mocnych, roſniyże! woła S. Auguſtyn. Czemuſz ták ſłábe do ſtołu Bożego gotowości? *Creſce!* Rozraſtay ſię? Przybywa rzeczy w roſnieniu nie ubywa. Dopieroſz, ieżeli przeſzłe præparacye, ábo małe, ábo żadne; ledwo nie ta śmiáłościa do chlebá Aniełſkiego, iáko do codźiennego idźiemy. Dla BOGA! od tego czáſu, nie ták! *Non ſicut!* Ale żeby nie uſzli, obracam założone ſłowa do odchodzacych od ſtołu Boſkiego. *Non ſicut.* Tá pochwałá kommunikuiacych być powinna, że po kommunii nie ták, iák przed kommunia. *Non ſicut.* Pewny dobrych kommunii znak, kiedy po káżdey inák. Było zle, przed kom-

munia! po komunii dobrze: było w życiu dobrze, niechże po komunii będźie lepiey, nie ták tesz. *Non sicut.* W káżdym słowie ponawiam kościelna piosnkę: Twoiá cześć, chwałá nasz wieczny Pánie, ná wieczne czásy niech nie ustáie: co moment niech idźie większa, niżeli przeszłego, niech nie ustáie. *Non sicut.*

Po śmierci Ludwiká Królá Polskiego y Węgierskiego żyć chciał ná tronie Polskim Sukcessor, Zygmunt Margrabia Brándeburski, Syn Károlá czwartego Cesarza; tego umieráiac żywo zálecał Pánom Polskim Krol Ludwik. Nie przypadł do smaku Polakom konkurent, y z tey przyczyny, że nie rad u swoiego stołu widźiał Niemiec Poláká. Przydáie adwersya historyk. *Si hilariùs & lautiùs tractasset Polonos, alios habuisset.* Gdyby inaczey tráktował był u stołu swoiego Polakow, inszychby ználazł ná imię swoie! Możesz hoyniey tráktowáć człowieká Syn Boży! Ciáło swoie dał ná pokárm, krew ná nápoy! záprásza káżdego ná páński tráktáment, sám rad, sam gospodarz ochotny, sam pokárm, ieszczesz inszego ná wola swoię mieć nie będźie człowieká! Nie życzliwego swoim intencyom Senátorá utráktował nád innych Jan trzeci, Krol Polski, ná záiutrz stoi przy propozycyach krolewskich mocniey ieden, niżeli wszyscy. Wesoły Pan częsta ponawiał exklámacya! *Quantum mutatus ab illo!* Zádne stoły by naydostátnieysze ieszcze sobie ták drogiey æstymacyi nie kupiely, żeby z stołem Chrystusowym w kompárácya poyść mogły. Tu pokarm BOG, tu nápoy BOG! tu gospodarz częstuiacy, BOG! tu stoł Boski, służa cudá, ássystuia Anieli, dźiwuie się niebo! więcże stołowniká człowieká, złego w dobrego, dobrego w lepszego nie przemieni? Káżdego komunikuiacego pochwałá być powinna. *Quantum mutatus ab illo!* To imię zá czásu Tertuliana przystępuiacy do stołu JEZUSOWEGO chrześcianie u pogáństwa mieli.

Widźieli

Widźieli Pogánie skromnego, cichego, nie chałásniká, nie piiaká! mowili: muśiał ten być u kommunii chrześciáńskiey. Tosz ciáło JEZUSOWE ná ołtarzu! czemusz nie ma być tasz pochwałá z ołtarza iedzacych y piiacych? O trzech Swiętych Krolach nápisał S. Máteusz. *Per aliam viam reversi sunt.* Nie ta droga odeszli, ktora przyszli do Betleem. Przyszli *nomina vana* mędrcowie: boć káżda mádrość bez znáiomości BOGA, głupstwem, odeszli práwdźiwych mędrcow wodzámi: przyszli niewierni, odeszli wierni: przyśli bez BOGA, odeszli z BOGIEM, Swięci miedzy Krolámi, Krolowie miedzy Swiętemi. Krolewska idźie droga práwda, że wrácáiacym z Betleem, to iest z domu chleba inaksze záchodźić życie powinno, dáleko od tego rożne, ktore przed Betleem drogi piekne szpeciło, ábo proste krzywiło. Ták rozumie Augustyn S. *Superest, ut eum evangelisantes, novam viam carpamus, non quâ venimus, redeamus.* Z Betleem idźiesz; kiedy od stołu chlebem niebieskim zástáwionego, pámiętayże! żeć inaczey odrad w konwersacyach postępowáć, ináczey się z ludźmi, ináczey z soba obchodźić potrzebá, z ludźmi miley, spokoyniey, z soba ostrożniey! Ani postoy ná gościńcu, ná ktorym zgubá ználezionego BOGA, niebespieczeństwo cnoty, ná ktorym nieprzyiáciel Chrystusow, Herod. *Non sicut.* Gdźie było błoto, po kommunii niech będźie czysto, gdźie chwalebnie, niech chwalebniey. Záprośił Domicyan do stołu Cesarskiego Stácyusza Poetę, áż on od stołu odchodźi iák inszy, iákby się znowu urodźił. *Hæc ævi mihi prima dies, hæc limina vitæ!* Jákże chrześcianin przy stole Boskim chlebá żywotá záżywaiac, w zástárzałych nálogach trupieć będźie? Iść do ołtarza JEzusowego, iest się odradzac ná żywot lepszy: iáko przy mszach codźiennych słyszemy. *Introibo ad altare DEI, ad DEUM, qui lætificat juventutem meam.* Xiadz mowi. Poydę do ołtarza Boskiego. Służacy od-

powiada

powiada, lub ten młody, lub ſtáry. Do BOGA, ktory uweſela młodość moię. By nayſtárſzy przy ſtole Boſkim odmłodnieć powinien. Gdźie było dźiadowato w cnocie, ledwo ſię o kiiu z przymuſem ruſzyło do dobrego, po komunii żywo, nie tylko chodźić, ále latać do świątobliwości. *Non ſicut.* Weſołą nowinę nápiſał Izaiaſz Prorok. *DEUS ipſe veniet, & ſalvabit nos. Iſaiæ. 35.* BOG ſam przyidźie, y zbáwi nas. Rzekłem weſołą nowinę? Możeſz być co weſelſzego człowiekowi, iáko mieć BOGA u śiebie? Wiſſus Pioтr Biſkup Poznáński przez wielką nieſłuſzność po Krákowſkim, ná śmiertelnym leży łoſzku. Náwiedza Krol Polski Władyſław Jágello chorego, z deprekácyą, iákby ożył Biſkup, weſoło Krolá wita. Zdrowem Nayiáśnieyſzy Pánie, kiedy ták zácnego gośćia u śiebie widzę! Coſz obecność człowieká do Boſkiey? BOG ze mną! czegoſz mi do myśli weſołey nie doſtáie? Słuchayćieſz co zá konſekwencyą z bytności Boſkiey Prorok wnośi? *DEUS veniet & ſalvabit nos; tunc ſaliet ſicut cervus claudus.* BOG przydźie? ſkákáć chromi iáko ieleń będą? Co kommunia, to adwent BOGA do człowieká, iákże kálecze może? Przed przyśćiem JEZUSOWYM mizerne y z tego y z owego miáłá poſługi cnotá, łámał nogi nie ieden kurez, ruſzyć ſię do dobrego leżąca záwſze ábo czołgáiąca tylko gnuſność nie pozwalałá. Przyſzedł BOG do duſzy pod oſobami chlebá, chramy káleko nie leżże dłużey? *Non ſicut.* Wyſkocz z dołow grzechu ná rowninę cnoty, z błotá ná czyſtą drogę, z źiemi w niebo. Nie depc dáley chwały Sákrámentu! odmieniá ſtoł ludźi. Przed ſtołem chce cię zieść nie ieden, po obiedźie inſzy, bez zębá y gęby. Y beſtye nákármione iák inſze. Nie użytſzyś nád dźikie lwy człowiek? ieżeli cię ſtoł JEZUSOW nie przeinacza? *Non ſicut.* Krol Polſki Kázimierz y w tym punkcie wielki, ná weſelu Wnuczki ſwoiey w Krákowie, miał Károlá Ceſa-

rza, Krolow trzech, Xiążąt y innych Pánow po doſtátku; tym wſzytkim rád był w domu ſwoim, Wierzynek Mieſzczanin Krákowſki rodem z Niemiec, Sláchćic herbu Łágodá, Podſkárbi ná ten czas Krolewſki, tráktował po páńſku y łágodnie, udárował doſtátnie; ofiárowane Kázimierzowi Pánu ſwoiemu upominki ſto-tyśięcy złotych przechodźiły. Pyta ſię ieden z hiſtorykow Polſkich. Coſz rozumiećie? w iákiey był æſtymacyi Wierzynek po tey tráktácyi? Wierzę że dáleko, w inſzey, w wyżſzey niżeli przedtym. Coſz to ſą wſzyſcy świátá Monarchowie y Potentaci, przy gośćiu BOGU? átom przy gorze w niebo zágladáiącey. W káżdey kommunii ma u śiebie BOGA człowiek; tráktuie cáłym ſobą BOG człowieká, człowiek tráktować powinien u śiebie BOGA. Jákże? nieſkąp, nie żáłuy ſię dla BOGA; cokolwiek nábożeńſtwa, cokolwiek áfektu być może, wyleway. Ták mieć u śiebie BOGA człowiekowi trzebá, żeby po káżdey kommunii w większym u niebá ſzácunku był człowiek, niebo u człowieká, nie ták iáko pierwey. *Non ſicut.* Nád ſłowami Pſalmiſty záſtánowił ſię z mądra dubitácyą Hugo Kárdynał. *Panem Angelorum manducavit homo. Pſal. 77.* Chlebá Anielſkiego pożywał człowiek. *Si panis Angelorum, quomodo homini datur?* Jeżeli chleb Anielſki, iákże go ludźiom dáią? Ná pytánie odpowiada tenże. *Talis cibus datus eſt hominibus, ut fiant Angeli.* Anielſki pokarm dány ludźiom, żeby z ludźi przeraſtáli w Aniołow. *Non ſicut.* Te być ſtołu Anielſkiego przemiany powinny. Gadałeś, myśliłeś, żyłeś przed kommunią iák człowiek! Nie ták po kommunii! Gaday, myśl, żyi, iák Anioł. Chwali mędrzec Páńſki mocną y mądrą białogłowę, że chlebá dármo nie iádłá. *Panem otioſa non comedit. Prov. 31.* Dármo chlebá pożywaſz Anielſkiego, ieżeli nie ánieleieſz. *Ut Sacramentum non ſit otioſum, debemus imitari, quod ſumimus, & prædicare cæteris, quod veneramur.* Náucza S. Grze-

gorz. Zrzuć to! czymeś był przed kommunia, wyraź naśláduiącemi obyczáiámi, co pożywaſz. Chleb Anielſki Aniołem, ſtoł Chryſtuſow iſtnego w tobie wykármić ma Chryſtuſa. *Sic Chriſtoferi erimus, hoc eſt Chriſtum ferentes, cum ejus corpus & ſangvinem acceperimus.* Dáwne zwłaſzcza miedzy ſzkołámi przyſłowie. Przydźie Swięty Jgnácy, będźie wſzytko ináczey. Z mocnieyſzym ſkłádem poyść práwda powinna przy ſtole JEZUSOWYM. Przychodźi do duſzy Pan, *qui facit omnia nova*, ktory czyni wſzytko nowo, o niechże po przyściu iego będźie inaczey, w myślach, w mowach, y uczynkach. *Recedant vetera, nova ſint omnia, corda, voces & opera.* Ták ſpiewa codźień przez oktáwę Bożego Ciáłá kościoł Chryſtuſow. Przed kommunia ſzpeciły rola ſerdeczna chwaſty, byle, łodygi; po krwi JEZUsowey niech wzraſtáia cnot páńſkich roże y lilie. Przed kommunia żył człowiek po ſwoiemu, grzeſznie; po przyiętym do duſzy BOGU żyć człowiekowi trzebá po Boſku. Káżda kommunia, *Communio ſanctorum.* Nie mieſzayże ſię iák przedtym z grzechem.

Nie może ſię ſákoś po ták częſtych kommuniach doczekać Iezus u człowieká pożadánego *non ſicut*! Zal ſię BOZE! iák przed kommunia, ták po kommunii iednaſz w nábożeńſtwie ſłábość, w obyczáiách ſzpetność, błąd w poſtępkach iedenże! Dozorcá edukácyi wybranych dźieci do uſług Królá Nábuchodonozora, po dźieśięć dni ná leguminach y wodźie przeżytych, uważa twarz Dánielá y towarzyſzow iego, áż dźieśięć rázy inákſza, pełnieyſza widźi y urodźiwſza, nád twarzy wſzytkich dźieci z ſtołu Krolewſkiego iedzacych. *Apparuerunt vultus eorum meliores & corpulentiores præ omnibus pueris, qui veſcebantur cibo regio. Dan. 8.* Nie dni ále, lat dźieśięć, drudzy dwadźieścia, inni dáleko więcey záżywamy nie proſtych legumin, lecz chlebá Anielſkiego; nápoy w Nayświętſzym Sákrámencie, krew to Syná Boſkiego, nie

wodá; czemuſz cnotá iedneyże codźień twarzy? ſzpetney, wyſchłey, oká Boſkiego niegodney? Przelakł ſię Krol Fáráo, ſennego widoku, śiedm kłoſow cienkich, chudych, poiádły śiedm roſłych y pełnych, przecieſz iednákie, nic nie utyły. Już nie kłoſy, ále chleb Anielſki iemy? czemuſz iednako wyſchli pátrzacych Aniołow ſmuciemy? czemu w piekniey ſze życie nie tłuścieiemy! Kłoſy z nas czcze! iednego źiarnká popráwy pełney goſpodarz niebieſki ználeść w plewie nie może. W Krákowie roku 1347. pod czas oktáwy Bożego Ciáłá z kościołá wſzytkich Swiętych wykrádli złodźieie monſtráncya z Nayświętſzym Sákrámentem. Złotá ſzukáli nie BOGA, á że miedź ználezli, wrzucili w bágniſká miedzy chwaſty monſtráncya: (mieyſce Kázimierzem dźiśiay, przedtym wśia było Báwołem názwana.) Przyięły trzęſawiſká święta hoſtya, y záráz inákſze, trzęſły ſię z gniewu ná świętokrádce, tráwy poſzły w promienie, nád bágniſkámi nie iuż grube wieſzały ſię dymy, ále gorzały ognie, znać dáwały o ſkárbie. Po trzydniowym poście cáłego Krákowa, znalazł Biſkup Krákowſki ſkarb, monſtrancya z Ciáłem JEzusowym, kościołowi ſwoiemu oddał z uroczyſtemi proceſſyami; á Krol Kázimierz ná tym mieyſcu kościoł Bożego ciáłá wymurował. Pátrzcie! iák ſię bágniſká po przyięciu hoſtyi świętey przeinaczeły! *Non ſicut.* Trzęſawiſká y wieś miáſtem murowanym, bágniſká zrężáły ná fundámentá kościołá: po przyięciu Báránká, ktory gładźi grzechy świátá, mieyſce nie więcey Báwołem. Czemuſz człowiek po pożywaniu Ciáłá JEZUsowego nie ináczeie? Ach mnie! y po kommunii błotniſte bágniſká w duſzy! iák ugnałem w błocie nieprávości, ták ſię z niego dobyć nie mogę! iuż nie wołábo báwoł, ále iák świnia w kále nieczyſtym; nieprzyſtępne ze mnie poczciwym obyczáiom trzęſawiſko, iedne ſię tu ſnuia *vermes conſcientiæ*, robaki ſumnienia. Ey czasby po ták częſtym

do zrzodłá żywotá przyſtępowániu, przyſtápić do życia inakſzego! od zgniłych grzechu káłow, do czyſtych fontan pokuty! od trzęſawiſk zle Igniących áfektow, do niewzruſzoney miłości BOGA! od oſtro rogátych ſwoiey woli báwołow, do święțey woli przykazań Boſkich! Gdybyśmy ſłucháć chcieli, z káżdego kommunikantá w iednychże nálogach leżący ſłyſzelibyśmy płacz, ktory u ołtarza ſłyſzał záwołány Káznodźieiá, Apoſtoł zbáwienny wielu, śiebie dla ſkrytych uporczywie złości zgubá. Wźiął námſzy w ręce hoſtya, rzecze: Pánie nie ieſtem godźien, zápłacze w hoſtyi dźiecię, iákby iego okrutnie, nie śiebie bił w pierśi. *Quouſque:* Pokiſz: Potrzecił Xiadź, Pánie nie ieſtem godźien, potrzecił głos dźiecinny co raz żáłośnieyſza interrogácya. Pokiſz: O pokiſz pożywamy Ciáłá Páńſkiego? á przecię cielſká grzeſznego niewolnicy! pokiſz báránká iemy niebieſkiego, á przecie iednákowoſz kozłuiemy: poki krew Syná Boſkiego piiemy! á przecieſz taſz gęba niewypárzona żłopiemy iák wodę nieprawość! Ják muchy záczerniałe do połmiſkow ſtołu niebieſkiego przylátuiemy, ták w iednymże kolorze odlátuiemy! Hoſtya przed konſekrácya chlebem, po konſekrácyi Sákrámentem: czemuſz iá iák przed pożywaniem Nayświętſzey hoſtyi, ták po záżywaniu iednákowo grzeſzny: Záwodźiemy ſzpetnie nádźieie JEzuſowe, z ktoremi ſię wydał u Auguſtyná S. *Manducabis me, nec tu mutabis me in te, ſed tu mutaberis in me.* Pożywać mię będźieſz, wſzakſze po kommunii, nie iá toba, ále ty mna będźieſz. Kiedyſz to będźie moy JEZU: iuż ſto, trzyſtá, tyśiac kommunii liczę, á iednego w ſobie cienia JEzusowego nie widzę! Táſz to w życiu nieczyſtym, czyſtość JEzusowa: tá w obyczáiach piekłem zákopciałych, hoſtyi biáłość: tá w życiu pyſznym, niecierpliwym, nieſpokoynym JEzusowa pokorá, cichość, ſkromność! O niech odtad żyię nie iáko iá, ále iáko JEZUS! O niechże nie będźie

będźie ináczey moy JEZU! tylko żebym iá po káżdey kommunii żył ináczey, nábożniey, cnotliwiey, świątobliwiey, nie ták iák dotad. *Non ſicut.*

KAZANIE

Ná dźień S. ANTONIEGO Y prymicyi.

PRymicye do Swiętego Antoniego, czyli Swięty Antoni przyſzedł ná prymicye? Godny rozumem, cnota, y nie iednym chwały tytułem ſolennizáncie winſzuię prymicyi; prymicyom gośćia Antoniego. Ználázſzy Antoniego, czegoſz więcey ſzukać moga: Częſta X. Bernardá Kolnágá Jezuity exklámacya o ukochánym ſobie do cudow Antonim. *Quid ego cum meo Antonio non habeo:* Czegoſz iá z moim Antonim nie mam: Nie upośledźiony w pierwſze pochwały Prymicyán ie, niech będźie Antoni twoim, z Antonim coſz nie twego? Nád pełna złotá ſzkátułá nápiſał łákomiec. *Omnia.* Pewnieyſze bogacza *ſomnia*, niżeli *omnia.* Acz y o ſen trudno u boiázliwey zwłaſzcza w noc árki. Ubogi Antoni bogáta teſtámentu ſkrzynia, ták go ſzácował Biſkup Rzymſki: nád ta piſz nieſzkrzypiacym piorem Prymicyáncie. *Omnia.* Protekcya Antoniego, ná wſzytko. Y Antoni iák Apoſtoł: *omnibus omnia.* Z xięga przychodźi ná prymicye. Pewnie xięgá, *ſupplex* zá toba *libellus.* Abo mſzał otwiera, y do świętych informuie ceremonii inſtruktor cáłego świátá. Albo niebieſkie przynośi *album*, żeby cię *inter magnos Sacerdotes* wpiſał: ábo dedykuieć pánegiryk! Jeżeli Antoni pánegiryſta: w iednym tytule maſz pánegirykow bibliotekę. Nád literámi nápiſał Symboliſtá. *Omnes formantur in uſus.* Co chceſz, z liter złożyſz. Ze

co chceſz, z Antoniego mieć możeſz, literámi cáłey xiaſzki probuie. A kiedy JEZUSA ná xiędze widzę, dopieroſz obſzernıey w iednym słowie ſzczęścia winſzuię. JEZUS ci z Antonim, to ieſt przy innych y Kápłan naywyżſzy áſſyſtuie. Czegoſz chciec więcey możeſz do honoru od Antoniego? Káżdego ziarna prymicye ſkłádáli Izráelitowie BOGU ná ołtarz, y koronowali. Rzecz páńſka prymicye! Korona wſzytkich Swiętych, JEZUS, twoich prymicyi korona, Antoni koronator. Nie ktokolwiek z ludu, ále pierwśi z Pánow Jerozolimſkich, *Primates urbis*, iáko piſze Nowarin, przynośili prymicye do kościołá. Y krolowie tę służbę zá honor mieli. Párrz dźiśieyſzy Solennizáncie, iáko prymicye twoie ſzácować muśi niebo! Antoniego cnot, rozumu, y cudow Prymaſa przyſłá, ktoryby ie przed Boſki zánioſł Máieſtat! Po śmierci Prándoty, kápitułá Krákowſka zgodnie obráłá Biſkupem Krákowſkim Páwłá Przemiankowſkiego, Kánclerza Bolesłáwa Pudyká, potwierdźił Pápiez, Klemens IV. poświęcił Januſſyus Arcybiſkup Gnieznieńſki w ſobotę przed wtora niedźiela w poſt ná Kápłáńſtwo w roku 23, w idaca tuſz niedźielę ná Biſkupſtwo w Lełowie; z táka Duchowieńſtwa y ludu wſzytkiego weſołościa, że przy długich tánach ledwo z ſkory od rádości niewyſkoczyli! Dźiwuie ſię ieden prymicyom Kápłáńſtwa y Biſkupſtwa. *Quæ iſtæ inter choreas lætantis populi primitiæ?* przymawia Stárowolſki: *contra fas & decorum choreæ.* Y nie wyſzły ná dobry koniec zbytnie weſołe poczatki: Iák w pierwſzych Biſkupſtwá dniach pociechy wiele, ták w dálſzych więcey kłotni, fraſunkow, zgorſzenia. Podobnych nie życzę iá dźiśieyſzym prymicyom cyrkuicyi, doſyć weſołości máia z przytomnego Antoniego! Pociechá ziemi, pociechá niebá Antoni. *Quæ iſtæ primitiæ?* Wſzytko znaydźieſz, iednego nie znaydźieſz zgubnego fraſunku przy Antonim. Niechże to będźie pierwſze prymicyi dnia dźi-

śieyſzego przychodzacych powitánie. A prymicye iákimże honorem Antoniego przywitáia? Witać ſię nie będa. Nie gościem u Antoniego prymicye. Co dźień, co ákcya S. Cudotworce, to prymicye. Zta pochwała w káżdey ſpráwie Antoni S., iákby nikt przed nim, iákby on pierwſzy. Mowa będźie iáko od oſtátniego poślednia, chwałá BOGU niech będźie co moment prymicyámi: niech będźie co moment czáſem y wielkościa pierwſza!

Zácznıymy mowę dalſza od domu Bożego. Znak prymicyi w kościele, obicie uroczyſtſze po ścianach, ápparat ſolennieyſzy ná ołtarzu, ſuknia y ornat ná prymicyancie y áſſyſtuiacych pozornieyſzy, nábożeńſtwo ſtroynieyſze, w domu tráktácya doſtátnieyſza. Ták uroczyſte prymicye codźień u Antoniego cnotá odpráwiałá. Szedł do ołtarza dnia káżdego, iáko kto do pierwſzego; ſtroił duſzę, iáko żádne obicia ścian nie zdobia kościelnych. Dla proceſſyi na Boże Ciáło uroczyſtych wielkim koſztem kupił Krol Polſki Zygmunt trzeci obicie názwane Potop: że kto ná nie ſpoyrzał, ták żywo wyrážony potop uniwerſalny widźiał, że pátrzał árki, w ktoreyby zdrowie ſalwować. W podobnym obiciu codźień duſzá Antoniego przy ołtarzu. Ták ſię roſpływał w nábożne áfektá, że tonał: nie miáłá tu brzegu żadnego wylana ku BOGU miłość. A iáko u ſtołu Boſkiego, ſwoie prymicye miáło nábożeńſtwo, ták u zákonnego ſwoie, miáły umartwienia. Wymyślał martwienia ſię ſpoſoby, y ákty podwyżſzania ákcyi z śiebie niſkiey, o ktorych niewiem czy kto pomyślił. Káżde nowalie, prymicye dla ſmaku Boſkiego, nie dla Antoniego. Nie ſzedł bita cnot droga Antoni, nowe dáwał, nie brał poſtępowania przykłády. Jemu práwdźiwiey przypiſzę, co Rzymſkiemu Senatorowi Piſonowi więcey z dobrey ſwoiey woli niżeli z Piſona záſługi Velleius Paterculus. *De quo viro hoc omnibus prædicandum eſt, primum extitisſe, & nullum reperiri poſſe, qui*

faciliùs sufficiat negotiis, & magis, quæ agenda sunt, curet, sine ulla ostensione agendi. To Antoniego pochwałá, że pierwszy był, y dobráć mu drugiego trudno, ktoryby ábo łátwiey wystárczał trudnościom, ábo czynił pilniey, co czynić należáło, bez żádney w czynieniu ostentácyi. Y ow pánegiryk od tegosz Paterkula pisany Homerowi, pewniey się znayduie u Antoniego. *In quo hoc maximum est, quod neque ante illum, quem imitaretur, inventus est, neque post eum, qui illum imitari posset.* To miedzy ustáwicznemi cudámi osobliwiey cudowna u Antoniego, że áni przed nim, áni po nim łátwo pokażesz w cudownych ákcyach podobnego. Przekłáda pismo Boże młodszego brátá nád stárszego. *Fuit Abel pastor ovium & Caim agricola. Gen.* 4. Czemu? bo Ablowe ofiáry z prymicyami. *Abel obtulit de primogenitis gregis sui.* Przeszedł wielu przed soba idących Antoni, bo y u niego kázda BOGU ákcya, prymicye. Y dźiśieysze xięstwa czekáia drugich prymicyi lat pięćdźieśiat; Antoni káżdy dźień prymicyuie, bo káżdy dźień ták záczynał, y kończył, iákby pierwszy. Nie może poyść bez swoiey powagi o S. Antonim powieść, ktora wyszłá z Xiażecych ust Biskupá Krákowskiego, Kázimierzá Łubińskiego. Do Krákowa postány od Páná swoiego iedźie Arendarz wiernieyszy sługá niewierny, niżeli ktory z wiernych, w pilnych intereſſach. Nie rozboynik, ále strászna niepogodá zástapi w drodze iádacemu. Grube chmury ze dnia noc ślepa uczyniły, łyskáwice cmiły, grzmoty y pioruny zábiiáły. Odszedł od śiebie Arendarz, w tym przychodźi do żydá Zákonnik Franciszkan, boiázliwego Arendarzaośmieli, od stráchu drzacego utwierdźi, zá soba poyść káże. A kiedy żadney nie widźi drogi, tylko krzáki, tylko gory, rzecze do Zákonniká. Dokadże idźiemy! nikt tędy nie chodźił? Poda rękę Zákonnik, pod drzewo przyprowadźi ták gęstych gáłęzi y liścia, że kropla deszczu ná stoiacych nie kánełá. Przeszły chmury, przyszedł do śiebie arendarz, do nog Zákonnikowi upáda, zá świádczona łáskę dźiękuie, rozumny był, nie ieden z głupich śmierdźiuchow. Spyta Zákonnik. Znaszże mię? Niewidźiałem nigdy. Wstap w Krákowie do kośćiołá W. OO. Franciszkánow, poznasz mię z obrázu, y błądźić dłużey nie będźiesz. Poznał, że to był S. Antoni, do Páná wroćiwszy swoiego, rzecz poprzyśiagł, z żydá nie odwłocznie dobry kátolik. Z cáłey relácyi iá punkt tylko ieden biorę. Mowi Arendarz do Zákonniká. Nikt tędy nie chodźił? Nie wiesz, kto przed toba idźie! Toto drogi Antoniego! drogi nowe, drogi pierwsze, drogi ktoremi nikt nie chodźił. *Communi pudet ire viâ.* Wytyka Jan S. w obiawieniu swoim uroczystych niebu Prymicyantow. *Hi empti sunt ex hominibus primitiæ DEO & Agno, & in ore eorum non est inventum mendacium; sine macula enim sunt ante thronum DEI. Apoc.* 12. Ci są kupieni z ludźi, prymicye BOGU y Bárankowi; w ustách ich nie iest ználezione kłámstwo; bez zmázy są bowiem przed tronem Boskim! Uważam náprzod. Ci kupieni z ludźi. To się ludźie przedáia? Dokupuie się BOG człowieká, á kupić iákoś nie może! Czegosz nie dáie? *Dat totum se, ut des totum te.* Mowi. Aug: S. Cáłego się BOG dáie człowiekowi, żeby człowiek dał się cáłego BOGU. Głupstwo násze! ládá czártu przedáiemy się tánie, dla grzechow ná potempienie! Przedáwać się ludźiom, kupowáć zgubę, kupiectwo głupich: wyprzedáwáć się z źiemi dla niebá, z ludźi dla BOGA. *Empti ex hominibus*; kupiectwo niebu podobne. *Simile est regnum cælorum homini negotiatori.* Druga reflexya. Zá prymicye, gębá bez szalbierstwa. *Primitiæ! non est inventum mendacium.* Ták kłámstwa zástapiły świát cáły, że wielka nowalia, człowiek Práwdźić. Nie kázał mędrzec Páński orác ná kłámstwo. *Noli arare mendacium.* Nie trzebá śiać kłámcow. Rośnie y buy-

na kreſcencya pokrzywa. Stánał w Polſkim miáſteczku Łukaſz Opáleńſki ná południe. Pyta ſię goſpodarza; ktoſz tu Burmiſtrzem? Pan Práwdźińſki? Práwdźińſki! Skadże ſię wźiał? Coſz to za pytánie? Práwdźiwe. Dźiwowáć ſię potrzebá, kiedy znaydźieſz Prawdźińſkiego! ták pełno wſzędźie kłámcow. Uroczyſte prymicye ná świecie, ználeziona práwda! Nie ſzukać iey było u Antoniego. Poczatek u niego nie tylko káżdey mowy, ále y káżdego momentu, Práwda. *Principium verborum, veritas.* Od pierwſzego do rozumu przyścia áni poſtał ná drodze kłámcow lepſzy Anioł. *In veritate ſtetit.* U kogoś: *frons, oculi, vultus, perſæpè mentiuntur*, czoło, oko, twarz kłámaia często, u kogoś czáſem; u Antoniego od dźiecińſtwa nigdy. Práwda to, że cáłe Antoniego życie, práwda, y zá prawda. Duch Antoniego, duch Ianá Ewangeliſty, nic milſzego widźieć nie mogł, iáko kiedy widźiał ſwoich w práwdźie proſtey chodzacych. *Majorem non habeo gratiam, quam ut audiam filios meos in veritate ambulare. Epiſt. 3.* Chciał S. Cudotworca cáły świát przeformowáć w iednę Weronę przy JEZUSIE Práwdźie chodzaca. *Ego ſum via veritas.* Y niech to nie będźie lekki pánegiryk Antoniemu: *non eſt inventum mendacium.* Wyſokiego przed niebem ſzácunku práwda. Gębá kłámſtwom zámknięta, otwiera w ſobie kośćioł, w ktorym uroczyſte odpráwuie Prymicye Práwda, BOGU y Báránkowi. *Hi primitiæ DEO & agno, non eſt inventum in ore eorum mendacium.* Ták koſztownym kośćiołem gębá byłá Antoniego: Antoni cáły Prymicye. Nie widźiał żadney żalu materyi Dániel Prorok przy Apoſtolſtwie Antoniego, ná co kiedyś płákał. *Non eſt in hoc tempore Princeps, neque holocauſtum, neque ſacrificium, neque locus primitiarum. Dan. 3.* Nie maſz temi czáſy Xiażecia, áni ofiáry, áni mieyſca prymicyi. Wſzytkie ſzkody Dánielowe ieden Antoni záſtępuie. Antoni Xiażę cnot y rozumu, Antoni cáłopá-

lenie, Antoni codźienna BOGU ofiárá, Antoni mieyſcem prymicyi dla madrości y świątobliwości. Z ápoſtolſkiey mowił Káznodźieia kátedry, iáko rzadki ábo nikt. Pierwſzy ſwoiego zákonu z teologiczney dyſputował y náuczał w Bononii z publicznym plauzem: *benè, optimè*: pierwſzy piſma S. tłumacz, pierwſzy zákonnych bráci w náukách przełożony. Trzech Krolow názywa prymicyami narodow S. Auguſtyn: Antoni cnot wſzytkich prymicye. Zálił ſię nád ſzkoda Izráelitow Dáwid, że im ktoś pierwſza prac chwałę, prymicye wykradł. *Abſtulit primitias omnis laboris eorum.* Czuyny goſpodarz Antoni, ták żáłoſney nie dopuścił nigdy krádźieży. Káżda prácá u Antoniego z ſwoiemi prymicyami; bo káżda ták doſkonała, iákby pierwſza. Kiedy po wźięciu Duchá S., wſzytkie narody do Jeruzalem zebráne ſłyſzáły Apoſtołow ſwoim ięzykiem gádáiacych, poimowały ſłowa, śiebie poiać nie mogły, więc záwołał Kommentátor. *Mirabiles lingvarum primitiæ!* Cudowne ięzyká prymicye! Nic inſza ſłow Cudotworce Antoniego y ięzyká chwałá. Rozumiał náukę ośieł, y náuczył człowieká rozumu, náuczył práwdy o Nayświętſzym Sákrámencie; rozumiały ięzyk ryby, ſchodźiły ſię do brzegu ná kázánie Antoniego, y wźiawſzy błogoſłáwieńſtwo odchodźiły; ubiegáli ſię do ſłuchánia ludźie; obſzerne polá ciáſnym ſię katem zdáły, á przypádek kátem, ktory ucho odrywał od ſłuchánia Antoniego. Cudowne prymicye ięzyká Antoniego y w tym: po śmierci żyie do tych czas: zámilkł y káże, ucichł y ſłychać go głośno wſzędźie. Záprawdę iák inſzych ákcyi u Antoniego, ták ięzyká uroczyſte prymicye. *Mirabiles lingvarum primitiæ.* Spytać ſię wſzytkich Antoniego ákcyi, co o ſobie mowia! Pełna práwda odpowiadáia z Apoſtołem. *Nos primitias ſpiritus habentes.* Pierwiaſtkowym Franciſzká S. duchem żył Antoni, á iák żył z Franciſzkiem po JEzuſowemu, ták umierał, á ráczey záſypiał,

ná śmierć ſzedł iák ná ſen ſmaczny po prácach ápoſtolſkich Antoni: Z JEZUSEM wziął y ten tytuł do xiąſzki ſwoiey. *Primitiæ dormientium*! *Cor.* 15. Antoni y w życiu y w śmierci prymicye, nie tylko rzeczy zgubionych, ále y ſpoſobow doſkonaley służenia BOGU, rozſzerzania chwały iego dowcipny wynaleſca. Dźiwnego porządku Kápłan, miłość Boſka, ná czas, ná zábáwy nie reſpektuie: w káżdym czáśie, w káżdey zábáwie uroczyſta prymicyantká u Antoniego.

Y dla nas práwo miłowáć BOGA, toć y dla nas práwo prymicyowáć! Zal ſię BOZE! y imienia nie rozumiemy iákoś! Chwałá Boſka, zbáwienie duſze w oſtátnim u nas kącie, prymu żádnego nie ma. U kogoś *virtus poſt nummos*, u nas *poſt omnia*: á to wſzytko y zá ſzeląg nie ſtoi! W ſtárym teſtámencie, prymicye káżdey rzeczy, y dźieci BOG ſobie oddáwáć wiernie y nieodwłocznie kázał. *Decimas tuas & primitias tuas non tardabis reddere; primogenitum filiorum tuorum dabis mihi. Exod.* 22. Pierwſze iágniątko, cielątko, pierwſzy ſyn BOGU. Czemuſz y nowy teſtáment podobnego BOGU honoru nie czyni? Czemu pierwiaſtki życia y fortunek náſzych BOGU ná ofiárę nie padáią? Poſpolita náuká, że człowiek do rozumu przyſzedſzy pierwſze iego záżywanie BOGU poświęćic powinien, przez ákt wiáry, nádźiei, miłości. Ták miłe miałże BOG od nas prymicye? Przy pierwſzym rozumu wźięciu brałemże ſię do BOGA? kochałżem BOGA? dźiękowałżem zá wźięte od poczęcia łáſki? Bydź to mogło, y bodayby było! pewniey, że ábo nie było, ábo ták niedoſkonale, iákby nie było. Więc dźiś, y zá dźiś, y zá pierwſzy wźiętego rozumu moment czyńmy ákt wiáry, nádźiei, miłości, ták drogi, żeby ſzkodę zápłácił; ták obſzerny, żeby wſzytkie lat przeſzłych momenta záſtąpił. A iáko rozumu, ták dni, mieśiącow, lat ludzkich prymicye komuſz doſtać ſię máią, ieżeli nie BOGU? Tenby

káżdego chrześcianina pierwſzy propozyt być miał, ktory ná czele teſtámentu Prymaſa y Arcybiſkupá Gnieznieńſkiego Bogumiła czytałem. *Omnia prima DEO.* Co pierwſzego, to BOGU. Kocha BOG prymicye. Pierwſza po ſnie myśl do Bogaſz? pierwſze słowo do Bogaſz? ábo o Bogu? Káżda zábáwo prowadzże początek od Bogá, ná cześć Bogá? Niech będą y przy ſtole, y w oborze, y ná polu prymicye Bogu! Elżbieta Sieniawſka Marſzałkowa Kor: pierwſze dwa pułmiſki poſełáłá ubogim, w tych Chryſtuſowi. Wiele to ná ciebie? kaſek pierwſzy nayſmacnieyſzy, y kieliſzek poświęć Bogu! Proſty pod Poznaniem kmiotek, pierwſze cielątko Zákonnikom, kurczę y gąśię; pierwſzy ſnop káżdego ziarna, do ſzpitala; pierwſzy groſz zyſku ábo zárobku do ſkrzynki kościelney: o doſtátnieyſzey podobnych prymicyi offercie páńſkie nábożeńſtwo nie pomyśli? Serce moie, *primum vivens*, początku codziennego życia ludzkiego y uſtáwiczny, Boguſz twoie oddáieſz prymicye? Y początek y naymnieyſze cáłego ſercá poruſzenia, tobie poświęcam ná ofiárę Boże! Serce bogacza bezbożnego pokazałeś S. Antoni w workach. Sercá nas wſzytkich bodayżeś widźiał w Bogu, z tákim ukontentowaniem Bogá, iákoby pierwſze były! S. Jędrzeiowi Korſynowi winſzowała prymicyi Krolowa wſzytkich SS. Marya. Sługaś ty moy, w tobie chwała moiá! Bodayże y ciebie dźiśieyſzy Solennizancie, y nas z tobą codźienne Bogu prymicye ofiáruiacych w ſercu cáłym podobna ucieſzyłá gratulacya! Słudzyście wy moi! y Syná moiego, w was moiá ſłáwa! Toby mi zá naydźielnieyſze głowy ścisnienie ſtáło! To niech zá twoią przyczyną S. Antoni uſłyſzę, głowa mię nie zá boli ná cáłą wieczność!



KAZANIE

Ná dźień S. JANA CHRZCICIELA.

Factus eſt timor ſuper omnes vicinos. Luc. 1.

ROdźi ſię JAN, dźiecię łáſk Boſkich, coſz wybládłe ſtráchy, dźiecinna kolebkę, á bardźiey ſerca domowych y okolicznych trzęſa? *Factus eſt timor ſuper oes.* Tylko nocne puhacze, tylko dźikie beſtye przed wſchodem iutrzenki uciekáia boiazliwe. Jan, iutrzenká słońca ſpráwiedliwości pogodnie y iáſno wſchodźi, toby ſię od weſołego zátrząść ſmiechu, nie od boiazni? Tá ieſt wielkich rodźicow dźieci kondycya, rodza ſię, y rázem rodza, nie więcey pociech, niżeli ſmutkow. Kołyſza ná przemiany kolebkę zácnych dźieci, weſoła miłość, y fráſobliwa boiaźń. Drogie depozyta nátury y łáſki niebieſkiey, ſynowie znacznieyśi, iáko ie kochać pieſzczoność y nádźieia káże, ták bać ſię o nich ſłábość. Dobrze Jáśiow wielkich ábo Stáśiow z pieſzczonemi porownał látoroślámi Pſalmiſtá. *Filii, velut novellæ plantationes.* Kocha młodociane drzewko ogrodnik, ále ſię y boi, żeby nie w iednym młodym liściu rozwita pięknych nádźiei korona. Nád iáſzkámi ſztucznie y ſubtelnie wyrobionemi z słoniowey kości czytałem inſkrypcya. *Amorque timorque.* Że rzecz rzadka, ſzacunku godna, że ſłába, boiazni. Syn ſię urodźił! weſoła nowina; ſmutna interrogácya. *Quis putas, puer iſte erit?* Coſz rozumieſz z dźiecięcia będźie? Doiutrek? czyli lat fortunnych Długoſz? domu południe, czyli pułnoc? doyrzałe imienia láto, czyli źimá? Przy pierwſzym ná świát wyściu Kázimierza pierwſzego Krolá Polſkiego, rzadkim w Polſzcze przykłádem źiemia ſię wſtrzęſła: iędnym witać ſię Kázimierza, y ſkákać od rádości zdáłá; innym

trząść

trząść od boiazni. *Tellus coucuſſa attremuit, quaſi in novi teſtimonium gaudii ſubſiliret tripudianti ſimilior;* nápiſał z hiſtorykow ieden: á drugi ſpácznym piorem: *trepidanti propior.* Já w trzęśieniu y *trepidationes* widzę y *tripudia.* Przeczuwałá śiedmioletniego *interregnum* zámieſzaniny ziemia po śmierci Miecyſłáwa Oycá Kázimierzowego (chwałá Bogu! że z fundamentu wzruſzona ná ſwoich zoſtáłá záwiaſach) y trzęſłá ſię od ſtráchu; przeczuwałá przenieśienie z Kluniaku Kázimierza do Polſkii, z káptura do korony, przeczuwała, ruin, ſcyſſyi *inſtauratorem pacificum* iáko Kázimierza tytułuie Herburt, y weſola wyſkákuie. Toć niewiem czyli y w pieluſzki Jánowe nie dobrze ſię przywiazáły boiazni poſpolite do weſ łości. *Multi in nativitate ejus gaudebunt. Factus eſt timor.* Nie boycie ſię o Jana! *Erit magnus coram Domino!* Dorośnie Jaś naywyżſzych w chwale, y przerośnie. Wźiał Bog dźiecię ná rękę ſwoie. *Manus Domini cum illo:* coſz mu może poyść nie po ręce! Niezáwiedźiony Piáſtun, ręká Boſka, kogo nośi, donośi chwalebnie, dopiáſtuie dorodnie, dotrzyma tryumfalnie. Y nie o Jáná ſię okoliczni bali, ále Jáná. Ták rozumiał Chryzoſtom, y nápiſał. *Jam minas intentat.* Od wnętrzności macierzyńſkich Jan grozny, Jan ſtráſzny bezbożnym. Skadże ſtrach? Płácze nie łáie? w kolebce nie ná káznodźieyſkiey ambonie? dźiecię nie prorok! łzy leie, nie pioruny rzuca? Słyſzeli okoliczni o Jánie, y drzeli; widźieli y dopieroſz ſię bali! Sławа o Jánie, widzenie Jáná, dźielnieyſzy káznodzieia, niżeli u innych mowa. Nie tylko ſłyſzeć, ále widźieć Jáná, doſyc do náuki, doſyc do námowy boiazni Boſkiey. Pokazác ſię tylko miedzy ludzmi Jánowi, iedno było, co kázac, y co chciał, dokazac. *Factus eſt timor.* O Jánie ſtrach mowić proſtakowi bez wſzelkich głoſu y wymowy gracyi! Wſzakſze *in quo quis audet, audeo & ego.* Przy Jánie, *quo nemo major,* ná chwałę Bogu, *quâ nulla major.*

Kh 3

Przy

Przy národzeniu Jánowym po długim milczeniu rozgadał ſię weſoły Stáruſzek, Zácháryaſz. Gádátliwa rzecz ieſt, weſołość. Już do BOGA, (y chwalebnie, po prorocku, że náprzod) iuż do Izráelá pánuiacego, iuż do ludu, iuż do nieprzyiacioł, iuż do dźiecięcia obraca mowę. *Et tu puer Propheta Altiſſimi, præibis ante faciem Domini, ad dandam ſcientiam ſalutis.* Y ty dźiecię, Proroku naywyżſzego, marſzałkować przed twarza Páná będźieſz, dla dánia umieiętności zbáwienia. Nie czytam długa konſyderacya pierwſzego tytułu: Dźiecię proroku! Wiem, że co dźiecię, to u ſwoich Rodźicow Prorok. Wiem y to, że częściey z dźieci, Prorocy fałſzywi, niżeli práwdźiwi. Z poczatku pokázuia ſię *inter majores prophetas*, obiecuia śiłá do myśli, y nád myśli rodźicielſkie, áż w krotce pieknie proroctwa ták ſzpetnie fałſzuia, że ſię y *inter minores prophetas* nie zoſtáia. Czyliſz upewnieni lat pierwſzych obietnicami Rodźicy, iednego ſyná głowy wygladali w laurze ábo obrad madrych, ábo prac marſowych, áż oni w wiechowym opiłego Báchuſa wieńcu tańcuia! Ow miał być podpora domu, áż drwal z niego, y krzywe drewno. Rádźić miał o dalſzych látach Rodźicow ſyn doroſły, radz Stáruſzku o tobie y o ſynu. U ſyná iedna rádá, gdźie mu rowna kompánia z wielka ſzklenica rádá. Ani to uważam że láſkę marſzałkowſka w dźiecinne ſkłáda ręce. *Præibis ante faciem.* Nie ma żadnego *inſigne* honor, ktoregoby w ręku ſwoich dźieci niechcieli widźieć rodźicy. Pomyśli Mátká Synow Zebedeuſzowych y o berle naywyżſzym, y o tronie cáłego świátá. *Mater eſt, cui pro filiorum honore ſolicitæ immoderatior quidem, ſed tamen ignoſcenda menſura votorum eſt.* Wymawia rodźicielſkie dla ſynow w honorach y fortunach dyſpozycye Ambroży S. Jáśnie Wiel: Káſztelan Krák: Het: W. K. náwiedza ſzkoły Lwowſkie, od nayliczniey ſzey záczyna Grammatyki: kłániam Prymaſom, Arcybiſkupom, Biſkupom, Woiewo-

Woiewodom, y wſzytkim Officialiſtom: do tego roſniecie Mci Pánowie. To wſzytko w dźieciach ſwoich miećby życzeli rodźicy. *Si error eſt, pietatis eſt. Matrem, Patrem cogitate.* Ná pilnieyſza uwagę ida ſłowa. *Præibis ad dandam ſcientiam ſalutis.* Poydźieſz do dáwania umieiętności zbáwienia. Spiewać było Zácháryaſzu, do uczęnia umieiętności zbáwienia? Coſz to zá ſzkołá Jánowa! rozdawać náuki, nie uczyc będźie? W ręku Jáná, to ieſt łáſki Boſkiey wſzelka umieiętność; komu, y ile chce, rozdáie. Y Teologie, y Filozofie, y Retoryki, y káżda madrość, łáſká to Boſka, nie ludzkiey głowy rozum: do łáſkiſz Bożey po polor! Ale do Jáná w ſwoim kolorze wracam. Nowy Profeſſor: *ad dandam ſcientiam ſalutis.* Dawał Jan náukę, bo nie przedawał. U wielu nie Janow przedayny rozum. Nie pokaże drugi proſtego á, b, c, dopieroſz głębſzych madrości táiemnic, áż zápłáciſz. Słuſzna waga, *verba ut nummi.* Częſto ták droga kupiona orácya ábo rádá, ze co ſłowo, to czerwony złoty. Do ſłáwnego ná świát cáły Poſłá Jerzego Offolińſkiego do Urbana Pápieża w Rzymie poſeła Włoch Retor prywatna legácya, że orácya nápiſze Poſłowi godna Rzymu, byle miáſto tynktury, wźiał do káłámarza ſto czerwonych. Dwieście obiecował Poſeł Włochowi, byle dał ucho rowne ſwoiey. Dáwał y innym tytułem Jan S. umieiętność zbáwienia; bo ták łátwa wymowa trudne udawał propozycye, że kłáść ſię zdał náukę w głowę (iáko mowicie) łopáta. Nikt nie odſzedł od Jáná bez zupełney w rzeczach zbawiennych informacyi. A co moiey dáie argument propozycyi; dawał umieiętność zbáwienia Jan S., bo ia w ſobie y przykłádach pokázował. Brał náukę zbáwienia, kto widźiał Jáná. Ucza ſłowa, dáia rozum przykłády, iáko ręka. Widźieć Jáná, iedno było, co wźiać zbáwienie. *Eſt quod ex vultu ſapientis diſcas.* Uczył mędrzec Rzymſki. Twarz madrego y Swiętego Jáná Profeſſorem cudownym,

wnym, milczac, iednym śiebie widzeniem świát uczyłá. Co o Robercie, trzecim Arcybiſkupie Gnieznińſkim nápiſał Domalewicz. *Fuit ea vitæ probitate conſpicuus, ut quod ſibi ad lucra quærenda animarum ob idiomatis ignorantiam deeſſet, in ſe ſanctioris vitæ exemplar exhibitum ad imitandum, facilè ſuppleret.* To Jan pełniey y pięknicy w ſobie pokázował iáko zwierciadło wſzelkiego kápłańſtwa y árcykápłańſtwa, wzor cnoty, według wyſtáwu Chryzolowego. *Joannes Præcurſor Verbi, omnis Sacerdotii ſpeculum, ſanctitatis exemplum, Iudæorum correctio, vocatio gentium.* Ták widoczney Jan świątobliwości, że widźieć go nie mogli żydźi, żeby błędow nie popráwiali, widźieć nie mogli národy, żeby ſię nie obaczali. Głoſem ſię wołáiacego Jan S. názwał. To záwſze wołał: záwſze boiáźni Bożey náuczał: Pokazać ſię Jánowi, iedno było co kázac. *Quidquid in eo videbatur, vox erat inducens ad fidem, ad pænitentiam, ad præparandam viam Christo.* Kázał ná dźień S. Jáná *de Ponte.* Cokolwiek w Jánie widźiałeś, głos ſłyſzałeś, prowadzacy do wiáry, kruſzacy do łez pokutnych, gotuiacy drogę Chryſtuſowi. Przypatrzmy ſię iáſniey Jánowi, przyprowadza Puſtelniká ná dźień z nocy puſtelniczych Łukaſz S. *Erat in deſerto uſque in diem oſtenſionis ſuæ in Iſrael. Luc. 1.* Był Jan ná puſzczy do dnia pokázania ſię ſwoiego w Izráelu. Poczęty, urodzony, wychowany Jan w cudach! Jan wſzytkich łaſk Boſkich y wielkości ludzkich wierzchołek! o nim S. Ambroży. *Præcellit cunctis, eminet univerſis, antecedit Prophetas, ſupergreditur Patriarchas, & quiſquis de muliere eſt, inferior eſt Joanne*; á po długiey kryie ſię puſtyni, ták, że życie miedzy ślepemi láſami, porownane z życiem miedzy ludzmi, dniem ſię iednym widźi. *Erat in eremo uſque in diem oſtenſionis ſuæ.* Przykłádem Jánowym ſkonfundowane ludzkie oſtentácye dumney głowy nie ſpuścicieſz: U Jáná dźień oſtenſyi, y to od BOGA roſkazány; pokázował Jan

BOGA nie śiebie. Cáłe u wielu życie uſtáwiczna oſtentacya y Oſtenda. O tym pierwſza myśl od dźiecińſtwa, żeby ſię pokazać, y to ſamo, ieżeli ſię kiedy co zwinie, dla oká. Raz ſzatan ſtáwiał przed oczy JEZUSOWE wſzytkę świátá chwałę; idźie ſama uſtáwicznie ná oko, y gdy nie záwſze z złotym popiſuie ſię ſłońce ſplendorem, człowiek chciałby iáſniec y w nocy! Dźiwne teatrum świát, żadnego proſcenium wieſzać oſtentacya nie pozwala; z tey iedney kontenta záſłony, kiedy ia oczy okryia. Prawdźiwie codźiennego Popiſniká życie opiſał Sátyryk. *Tota vita Melſtynii videre & videri.* A nie tylko w domu, y ná publice pompatyczne ápparencye, ále ná popis y kościelne nábożeńſtwa. Zá wielka raritatem nápiſał Auſonius o Grácyanie Ceſarzu. *Gratianus omnia agere benignè, pietate maxima, oſtentatione nulla.* O Woiewodźie Chełmińſkim nápiſał Biſkup Warmińſki Jędrzy Záłuſki: *æger corpore, ſed animo vigens & ingenio, magna verborum parſimoniâ, nullibi tamen abſque ingenii oſtentatione.* W ſłowa ſkapy, ále żadna mowa bez oſtentacyi dowcipu. Dáley poſtępuie pokázywania ſię chciwość, y do BOGA nie chce ſię mowić, ieżeli nie pátrza. Zycie ákcyi ludzkich, oko: nie pátrz: nikt ſię nie ruſzy do dobrego. Rzadki Káſztelan Krákowſki Het: W. K. Záczał murować Kollegium Lwowſkie (iáko nápiſał Pánegiryſtá) ná záchod. Niechciał, żeby dobroć y dobroczynność ſwoię y oko niebieſkie, ſłońce widźiało. Wſzytkie z záchodu zbierał nocy, żeby od oká ludzkiego záſłonił ákcye: niezmrużonego nigdy godne. Rzecz tedy nie częſto pod ſłońcem widána, niechcieć być widźianym, przy widocznych tálentach y nátury okazáłościach. Co innego iá iednak w ſłowach Łukaſzowych oſtátecznie upátruię. *Erat Joannes in deſerto, in diem oſtenſionis ſuæ.* Dźień ápoſtolſkiey Jáná prædykácyi, dniem pokázywania ſię názywa Ewangeliſtá! Jedną u Jáná pokazać ſię miedzy ludźi, co kazać! *Dies*

oſtenſionis dies prædicationis. U innych czas kazánia, czas pokazánia ſię. Jan nigdy nie kázał, żeby ſię pokazał, ále y kazał y pokazywał ſię, żeby boiázni Boſkiey náuczáł. Widźieć Jáná y ſpráwy iego, doſyc było do zbáwienney náuki. Częſty rebellizánt Chmiel (záwſze to imię niepokoiu gniazdo) z niezliczonym kozáctwem ſprowadźił y Cháma z Tátárámi tylko nie z piekłá ná Polakow. Poſłużyłá lidzba ſwoiey więkſzey nieſłáwie, Polakow chwale. Ják w pierwſzey potyczce przegrali żáłoſnie, ták w drugiey wygráli weſoło. Komuſz princypalniey powinna byłá Polſka, że nieprzyiaciel żywy lámentacye, pobity *væ* płákał? ſpiewali Polacy io tryumfalne? Poſpolitym ſadem Jeremiaſzowi Wiſniowieckiemu, Wodzowi niezwyciężonemu, Woiewodźie Ruſkiemu, y Alexandrowi Koniecpolſkiemu, Chorążemu Koronnemu. O tych dowcipie y odwadze kiedy ſię dowiedźiał Cham Tátárſki, do obozu Polſkiego Poſły przyſłał, żeby tych dwuch tylko widźiał, choćby z niemi y nie gadał. Mowił, doſyc mi do ſzczęścia będźie, widźieć Wiſniowieckiego y Koniecpolſkiego. Nie pozwalały ſłuſzne reflexye. Doſyc było woyſku Polſkiemu do zguby, tych u śiebie nie widźieć. Więcey wſłáwił BOG od dźiecińſtwa imię Jánowe, ubiegáły ſię ná ſłáwę Márſzałká Chryſtuſowego, dálekie národy, y doſyc było do ſzukáney fortuny, obaczyć Jáná. Skad w więźieniu ściać Jáná okrutnik Herod kazał. Bał ſię, żeby w śmierci widźiany, iednym widzeniem wſzytkich nie náwrocił: iáko dochodźi S. Chrzyzoſtom. *Decollavit in carcere. Cur? timebat, ne præſens viſus omnes ſuo aſpectu mutaret.* Wielmożny wzrok y widok Jáná! widźieć S. Prækurſora doſyc było do náuki zbáwienney y boiazni.

Obroćmy iuż ná życie ſwoie dwoiſta reflexya, iáko dwoiſte oko. Náprzod ſłyſzeć o Jánie, widźieć Jáná, doſyc było národom, do rozumu zbáwiennego: ſamo Jáná národzenie, ábo národzeniem

dzeniem, ábo odrodzeniem było wielu ná lepſze. Czemuſz Jánowe przykłády áni w oczach, áni w ſercach náſzych nic nie moga? Widźiemy, że Jan ieſzcze w wnętrznościach macierzyńſkich Święty; czemuſz iuż nie dźieci, o ſzczerey świątobliwości nie myślemy, kontenci z kolorow y liścia cnoty? Jan iák Meſſyaſz, iá iák antychryſt: Jan iák Eliaſz ogień, gdźie ſzło o BOGA; iá w rzeczach Boſkich lod y mroz: Jan cichościa y łáſkáwościa Moyżeſz, iá pyſzny Lucyper, iá iedna z piekielnych furyi, iá lew ryczacy! Jan Anioł zá świádectwem JEZUSA! Coſz u mnie ánielſkiego w myślach? co w áfektach? tylko pierwſza Anielſkiego imienia litera ſłuży ná żáłoſna admiracya nád życiem nie ánielſkim. A! á! Anioł! Nie z nieba, nie do niebá! Ná Jánie widzę wielbładźi kożuſzek, wyſchłe dla poſtow y umartwienia ciáło: ſtoł pánięcia, miod leſny y ſzaráńca (imię to zioł dźikich) łoſzko ziemia, dom puſtynia, czemuſz iá grzeſzne cielſko uwiiam miekko? kármię y poię miękczey? Widźiany ták wiele rázy Jan, nic we mnie nie widźi ſwoiego! Dźiewiotoletny Bolesław Krzywouſt, Krol po Oycu Polſki, widzac częſte zwycięſtwa Oycowſkie z płáczem uprośił, że z Siechechem Hetmanem, Woiewoda Krákowſkim (Ociec ná ten czas ná nogi chorował) ſzedł przeciwko Czechom, y dźiecinnym krokiem doſzedł chwały mężow záwſze zwycięſko chodzacych. Zwycięſkie Jáná odwagi o iákby nas rżewliwiey roſkwilać powinny! Dźiecię Jan, iuż cnoty Wodz, od piatego roku lat trzydźieści ná puſtyni, wieleſz tám woien! wiele wygránych? licz liścia! co drzewo to laur, to pálma, cáły las trofeum. Od dźiecińſtwa czynia z pieściochámi pokuſy co chca, ládá áfekcik, ládá páſſya wygráwa: o płákać, po uſtáwicznych przegránych płákáć! á pokutnemi łzámi oko przemywſzy, obaczyc ſię ná wzor Jánowych przykłádow. Druga niech będźie ná nas, z nas ſamych reflexya. Y náſza obligácya, ták twarz, oko, czoło układać,

dać, żeby nie tylko w ięzyku *universitas*, ále w cáłey człowieká kompozycyi ákádemia byłá náuk zbáwiennych pátrzacym. Ták człowiek iść w oczy człowiekowi powinien, żeby przykład widźianego szedł do głowy y náśládowania. *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videant & glorificent Patrem, qui in cœlis est.* Spoyrzymy w śiebie okiem nie pochlebnym. Ktosz śię, że nas widźiał polepszył? kto szpetnie podartych poprawił obyczáiow? Pewnieysza, żal śię BOZE! y częstá ádmirácya. Ktosz śię z widzenia spráw nászych nie pogorszył? w Lublinie lat dawnieyszych widźiał mały synaczek oycá zárzynáiacego cielęta, y leżacemu w kolebce bráciszkowi gardło poderznał, á drugi widzac oycá biiacego mátkę, on też do kiiá ná śiostrzyczkę. Łátwo, co złego w innych, widźiemy y u śiebie. O iák częste nárzekania! *ut vidi! ut perii!* O oko iákoś mię ślepo zgubiło! Widźi syn ustáwiczny kieliszek w ręku oycowskich ábo innych, y on pátrzy, żeby kielich u śiebie widźiał. Widźi młody konwersacye oká niegodne, rwie śię do podobnych. O gdyby do piekielnych zayrzeć śię kráiow godźiło! czyli nie uyrzelibyśmy kogo, ktory ná oko swoie, ná zgorszenie moie, płácze y płákać będźie ná wieki! Przeklęty ten, tá! (bodayże nikogo z słucháiacych ták ostre nie tykáły wytycze) widźiałem grzeszacego, grzeszacá, náuczyło oko niecnoty. *Oculus meus deprædatus animam meam!* O iák pilne oko mieć powinniśmy ná oko w życiu nászym! Cokolwiek zámyślasz, y czynisz, pátrz, ná pátrzacych! kłoć w woczy będa, co obacza z pogorszeniem! Náuká złe widzacych, wieczna konfuzya ślepych náuczycielow. O wielki káżdym cnoty tytułem Jánie! wielka u wielkiego BOGA łáskę wyiednay, żebyśmy ná święte pátrzáli przykłády, y bráli náukę: á życie ták układáli codźienne, żeby naymnieysza ákcya Jánem tchnęłá, uczyłá pátrzacych poprawy obyczáiow, nie pogorszenia!

KAZA-

KAZANIE

Ná dźień SS. Apost: PIOTRA y PAWŁA.

Beatus. Math: 16.

COsz to zá błogosłáwieństwo Piotrá y Páwła? ná iednym dniu uroczystości, iák ná iednym włoski ułomku dwiema gospodarzom uśieść! Dostátkować w possessye, w látá, w honory, to beatyfikácya! *Beatum dixerunt, cui hæc sunt:* dwiema Xiażetom kurczyc śię ná ciasney maietnostce, cesz to błogosłáwić? Y nie raz błogosłáwić! Nie gruntu, ábo czásu obszerność, ále sercá, błogosłáwionym czyni. Ledwo nie cáły świát przy ściśnionym sumnieniu ciesnia y kátusza, przy rozłożystym umyśle kacik, obszernym páństwem. Ná iednym czásu y possesyi kawałku uroczystować dwiema wesoło, iákby ná cáłey źiemi, zgodnie iákby dwuch iednym było, to Apostolska, to Piotrá y Páwła, to nie tego świátá fortuna! Nie rádá cierpi kompana władza. Káżdemu szczęściu strászne imię, towarzysz. Z świátem śię urodźiło, co nierychło obiáśnił Lukan. *Omnisque potestas impatiens consortis erit.* Godności świátowe gonia Jednorosca, o ktorym Augustyn. *Odit omne consortium.* A ieżeli w słońcu śię widza. *Principes regnorum soles*, kocháia, żeby im przeniesiony od słonecznego zegaru nápis służył. *Soli servio soli.* Dopiero wesołym altem ábo excellentem przyśpiewuie honor, kiedy solo: dopiero bez soli w oku szczęście, kiedy pisza: *tibi soli.* Przysłał Rzym biret Kárdynalski Zbigniewowi Olesnickiemu, Krákowskiemu Biskupowi, godnemu naywyższych koron; z tytułem y honorem przyiedźie ná Seym Piotrkowski, iákże przyięty? w iednym Senacie biret zmieśćić śię z infułą Arcybiskupá Gnieznieńskiego nie mogł. Wyiachał

chał z Piotrkowa Wincenty Kotus, Prymas, z Pánámi Wielkopolskiemi, że y Kárdynał y Prymas pierwszego rázem ośieść nie mogli mieysca. Nie tego świátá ludźie Piotr y Páweł, nie raz ich kánonizowáć. *Beatus.* Kocha *sacrorum imperator*, wielkiego Pompeiusza w rowni honoru. Czásu pártykula dźień ieden, uroczystości dwoistey obszerność: zdámi się y po śmierci ápostołuią; uczą. Że áni mieysce, áni towarzysz, szczęścia ábo honoru nie ciesni, ieżeli w sercu miłość bez gránic. Wieleś Rzymie powinien Piotrowi y Páwłowi Apostołom: náprawili, co funduiac zepsowali Oycowie twoi, Romulus y Remus. Zgodźić się brácia ná iednym nie mogli mieście; uroczystuia w dniu iednym błogosłáwiennie Piotr y Páweł, Fundatorowie fortunney záwsze iedności; iák Remus y Romulus niezgody. *Fraterno primi maduerunt sangvine muri.* A nie tylko dziś spolny Piotrowi y Páwłowi honor. Nigdy przez rok Piotr bez Páwła, Páweł bez Piotrá nie święcuie. Przecież, *lectissima nomina Divûm*, pierwsze Apostolstwa godności, Pietrze y Páwle; *duo sidera Fratres, à sidera primæ magnitudinis:* bez pary w wyborach Apostolskiey wokácyi paro, *quibus nullum par, nullum secundum*, wielkości waszey nie iedna zda się być krzywda, dźień ieden świętym tryumfow náznaczony! Wieki ná honor imienia rowno prácować niewystarcza, cosz zá koronę tryumfalna dniowy okrąg złoży? Powracáiącemu z pod Wiednia Jánowi III. Krolowi Polskiemu zegárek ktoś ofiárował z obrázem. Ná okrągłey sferze czas pisał złotym stylem zwycięstwa krolewskie, á godźinne tłukł klepsydry z nápisem. *Actibus æternis nullum dabit hora triumphum.* Dźień dla prac Piotra y Páwłá, momentu szerszego czásu rozszerzone ná cáły świát Apostolstwa do uszanowánia potrzebowały. Approbuie rubrycelne dyspozycye, naywyższy Biskup, Piotr. *Summitas Pontificum!* W punkcie dniowym Piotrowi y Páwłowi nie peryod honoru, ále świát wielki. To obszerna

szerna Piotra y Páwła uroczystość, nie rozszerzáć się nádęto z tym, co dla BOGA y zbáwienia świátá, ábo czynieli, ábo cierpieli. O tym prawdźiwiey iá milczec, niżeli mowić będę; wszakże y milczenia niech głosza BOGU chwałę ná cáły świát rozesłána, y dáley, przez kázánia Apostolskie. *In omnem terram exivit sonus eorum.*

Márek S. ledwo dotknał wysokiey życia Piotrowego chwały, zwłaszcza wyznánia Synostwa Bożego, y kánonizácyi wyznawaiacego; Máteusz obszernym opisał stylem, y zápisał mieysce pytániu: Czemu w iedneyże materyi nie iedno dwuch Ewangelistow pioro? u iednego długie, krotkie u drugiego? Krotkości Márká S. domyśla się Chryzostom y Tertulian! Ten uczy, że Márek pisał Ewangelia z informacyi Piotrowey, iáko uczeń; ow przydáie, że obligował Náuczyciel ucznia, żeby gdźie o Piotrze historya, punktámi szłá, nie ártykułámi. *Voluit brevitate placere.* Záżył krotkości w pisaniu S. Márek, bo wiedźiał, że się nayuroczyściey pioro Piotrowi popisuie, ktore summulki, nie tomy folíałowe ákcyi Apostolskich pisze. Iedneyże z Piotrem fantázyi Páweł. Roskochał się ktoś w Apostole, y że rzecz dowcipna miłość, xiegę nápisał pod imieniem Doktorá narodow. Nadsłáwionego nie ápprobował Páweł pisma, y wierzę, on u BOGA dokazał, że głupie pochlebne ámplifikácye kościoł Chrystusow potępił. Dopieroś do myśli obudwu Apostołow pánegiryk wymyślił, kiedyś ábo nic, ábo máło bardzo pomyślił ná imię Apostolskie. Nápisany pánegiryk Krolowi Fráncuskiemu Ludwikowi od słáwnego Pánegirysty Petyota, wyszedł pierwszym drukiem *in magno folio*, więc że pánegiryk ználazł pánegiryki u mądrego świátá, dla większey czytáiacych szácownie ákademiy wygody, po rożnych krolestwach przedrukowany *in minore folio*, ná łomanych w ośm kart czyli więcey árkuszach. Dostał się druk nowy, do

do Krolá, y przypadł iák do ręku, ták do guſtu; wźiął krolewſka ápprobacya. *Gratior in parvo.* Nie rozſzerzay po oſobnych dniach tryumfow Piotrá y Páwła, nie piſz ná rozłożyſtych árkuſzach pánegiryku: im mnieyſze ákcyi Piotrowych y Páwłowych ámplifikácye, tym milſze. *Gratior in parvo.* Po częſtych widźiemy obrazach Piotrá z kluczámi, Páwłá z mieczem: po innych y Piotrá y Páwłá z xięga. Z iákaſz? z zámkniona. Nie rádźi Apoſtołowie SS. widza otwartych xiag ná honor ſwoy złożonych; Piotr ie pod kluczem, y nie iednym chowa, Páweł mieczem groźi, ktoby kláuzury otwierał y roſkłádał. Pyta ſię JEZUS Piotra. *Simon Joannis diligis me plus his!* Szymonie kochaſz mię niżeli ci więcey! Coſz to zá ci? iákże ich zowia! Nikogo po imieniu nie kłádźie Zbáwiciel: mogłá być cięſzka z kompárácyi konfuzya. Częſto y mały defekt, wſtyd wielki: uczże ſię od JEZUSA, nie mianuy w łáiániu, ábo nápomnieniu, czyli proſtym, czyli ná reflex, żebyś nie ſkonfundował. Wyſkákuie krew ná twarz záwſtydzonym; znać dáie ſerce, że lzeyſza ſzkodá krew wylewać, niżeli zálewać czoło wſtydem. Ná piiacych śiłá dáwna przymowká: *rubet, habet ſatis!* W ſłowach żal ſłuſzny nád záwſtydzonym. Czerwieni ſię od wſtydu, ma doſyc. Pyta ſię ieden, czemu Piotr uſłyſzawſzy koguta, uchodźi z śieni xiażecych? *Egreſſus foras flevit amarè.* Nie mogł znieść exprobacyi gdáká konfunduiacego, ucieka od głoſu wſtydzacego. Głęboka ránę otwiera záwſtydzenie; ránę przydaieſz do rány, kiedy imię wydáieſz nágannego bez potrzeby. Wſtydźił ſię ſam śiebie, kiedy wſtydźił winnego Prymas y Arcybiſkup Gniezń: Jan Lipſki, y z táka ná imię reflexya nápominał, iáka u dowcipu miłości chrześciańſkiey być powinna: iáko nápiſał Domalewicz. *Si quem ſeriò moneri oporteret, adhibito charitatis corrigentis ordine exequebatur, citra detrimentum exiſtimationis reprehenſi.* To pierwſza z ſłow

JEZU-

JEZUSOWYCH reflexya; idę do drugiey. *Simon diligis me plus his?* Gotuie JEZUS Piotrowi honoru więcey nád innych, więc ſię domawia miłości nád innych. Możeſz być co ſłuſznieyſzego? BOG cię kocha nád innych, kochayże teſz ty BOGA nád innych! Dałci BOG urodzenie, zdrowie, rozum, fortunkę, honor nie ták iák innym! w złotey leżałeś kolebce, w proſtey inni: chromi, ślepi, głupawi inni, u ciebie y oko, y rozum dáleko pátrza! w pákláku ábo płotniance inni, w báránie z proſtey owczarni, ty w iedwabiach, ryśiach, ſobolach; piia inni z gliny, wodę, ty z krzyſtáłu ábo złotá wino; Jáſnie Wielmożny, Wielmożny Pan, z ciebie, inni w dymach ciemney chaty kopciuchowie! nie tákże też iák inni ſłuſz, dźiękuy BOGU. Komu BOG rękę otwiera nád innych, ten ſerce miłości, gębę chwale Boſkiey niech otwiera nád innych. Zal ſię Boże! im Bog ná nas lepſzy nád innych, tym my gorśi nád innych! *Eò perductus eſt furor, ut periculoſiſſima res ſit, beneficia in aliquem magna conferre.* Prawdźiwieyby względem Bogá nárzekał Seneká. Do tego przyślizmy ſzaleńſtwa! im większe u człowieká, tym niebeſpiecznieyſze dobrodźieyſtwa Boſkie. Wywyżſza mię Bog nád wielu, iá cięſzka codźień obraza Boſka pograżam chwałę imienia Boſkiego nád wſzytkich. Pádło ziarno ná rola lepſza niżeli inne, pożytek teſz przynioſło goſpodarzowi nád inſze. *Centuplum fructum fecit.* W. Hiſzpanioli (Prowincya ieſt nowego świátá) że urodzaynieyſza ziemię nád inſze role znayduia śiewy, ledwo nie do cudu ſpieſznieyſzym y obfitſzym zniwem nád wſzytkie kráie, goſpodarſkie práce koronuia. Ná końcu Lutego pośiane polá, ná końcu Márcá doyrzałe pod śierp ida, z táka buynościa, że kłos káżdy rámieniu ludzkiemu rowny, dwa tyśiace ziárná w ſobie nośi. A u człowieká hoynieyſze nád innych łáſki, obfitſzego miłości Boſkiey żniwa nie zárodza? Rozum, fortuna, honor nád inſzych, z ta do káżdego interrogacya od

Mm BOGA

BOGA przychodźa z ktora do Piotra. *Diligis me plus?* Zá więcey łáſki, kochaſzże mię więcey? Co wy odpowiedźieć macie, uważaycie, co Piotr odpowiedźiał, ſłuchaycie. *Tu ſcis Domine, quia amo te.* Ty wieſz Pánie, że cię kocham. Nie o to pytáia Piotrze, czy kochaſz? ále czy więcey nád innych? Przydać było; niżeli ci, kocham więcey. Wierzę, że ták kochał, ále ſię rozſzerzać przed innemi z miłośćia ſwoia nie kochał. To chwałá S. Piotra ſzerokim nie popiſowáć ſię ſtylem, w tym wſzytkim, co obſzernie ábo czynił, ábo cierpiał dla Bogá. W ſercu, w ręku, w cáłym żyćiu, u Piotra *plus his*, nie w gębie. Iedenże y Páwłá pánegiryk. Czytaycie co o ſobie wielka litera piſze. *Ego ſum minimus Apoſtolorum.* Jam z Apoſtołow naymnieyſzy. Czyn łá łáſká Boſka Páwłá rownego naywyżſzym. *Qui operatus eſt Petro in Apoſtolatum, operatus eſt & mihi inter gentes, & cognoverunt gratiam, quæ data eſt mihi.* Czyniły prace, cnoty, cierpliwośći, Olbrzymem Páwłá niezmierzonym, Páweł u śiebie Łokietek, ápoſtolſkich nie magnifikuie wielkośći. *Minimus Apoſtolorum.* Piotr y Páweł, *Grandes cæli.* Prymaſowie niebá, prymu y wielośći prac ſzukáli nie pochwał obſzernych. Boleli niektorzy hiſtorycy ná Boleſłáwa Chabrego Krolá Polſkiego, że ledwo nie zbytnia oſtentacya rozſzerzał doſtátek ſkárbow ſwoich gośćiowi w Polſzcze Ottonowi Ceſarzowi. Przez trzy dni częſtuie w Poznániu, codźień inne bogáte obicia, co dźień nowy kredens złoty y ſrebny, co dźień nowe ſzáty y kleynoty, co wſzytko co dźień dar dla Ceſarza. Niebeſpieczeńſtwo drogich depozytow, ſkarb ná rośćieſz otwarty. Prędko ſię kurcza, co ſię ná długim ſłońcu rośćiagáia popiſy. Piotr y Páweł owemu goſpodarzowi podobni, ktoremu podobne niebo: *qui proferebat de theſauro nova & vetera.* Cokolwiek świątobliwość dawna y nowa wſkarbach ſwoich mieć mogłá, złożyłá w Piotrze y Páwle. Nie przebrany cnot, rozumu y wſzy-

y wſzytkich ápoſtolſkich ſpecyałow ſkarb, Piotr y Páweł, przećieſz tylko wynoſza ſkromná ápparencya nowośći ſkárbu, nie otwieráia drzwiami ſzerokiemi. Tylko *proferunt de theſauro.* Piotr y Páweł dwa Seráfinowie z owych u Záiaſzá ktorzy ſześćſkrzydlaśći dźień y noc przy tronie Boſkim ſpiewaia Swięty, Swięty, Swięty BOG záſtępow. Cáli w ogniu miłośći Boſkiey święći Apoſtołowie, latáli, dokad chwałá Boſka y zbáwienia świátá wołáłá, káżdy moment dnia y nocy dla Bogá, káżdy święty, y nie raz *Sanctus, Sanctus, Sanctus*, ále to wſzytko u Piotra y Páwłá pod záſłona ſzkrydeł. *Duabus velabant.* Swiát obłatáli, ále z ſkrzydeł Seráfickich iedno nie wypádło pioro, ktoreby ukryte pod ſkrzydłámi táiemnice ſpraw Piotra y Páwłá ſzerokim ſtylem wytykáło. Dwie świátá oczy w dwuch Apoſtołách Piotrze y Páwle widźiał S. Chryzoſtom. *Petrus & Plus ſunt duo terrarum oculi.* Slepy kto bez tych oczy. Pewien widzenia Boſkiego, kto temi pátrza, dáleki od błędu, dáleki od dołu przeklętey przepáśći. W reſpekcie u BOGA, kto w reſpekcie u Piotrá y Páwłá. Cáli ná tym Piotr y Páweł, żeby o dobru świátá upátrowali. Pátrzćieſz ná oko, nigdy ſię cáłe nie otwarza: ktoſz záś doyrzy? w iák wielu membran ſwoie krzyſtały, ſwoię *piam matrem*, ſwoie cudá uwiia? Y z tey miáry Piotr y Páweł okiem, cudownego życia raritates, nie pod iednym welum kryia y membrana! Cáła otwarte, ſzerokośćia oko, áni Páwłowe, áni Piotrowe oko. Rázem ná śmierć ſkazáni Piotr y Páweł, żegnaia ſię: (odmalowana waledykcya w Rzymie ná káplicy S. Páwła) Páweł przy obłapianiu wzáiemnym żegna Piotra. Podź w pokoiu Wodzu Apoſtołow, Páſterzu wſzytkich owieczek Chryſtuſowych. Piotr Páwła żegna. Podź w pokoiu Doktorze narodow, y Káznodźieio wſzytkich. Nie wſpomináia śmierći. U Swiętych iść ná śmierć, ieſt iść ná pokoy. Ják kro-

 tkie

tkie pożegnanie! iák ſkapa prac kommemoracya! Y w życiu y w śmierci nie rozſzerzać, coś cierpiał, coś prácował dla BOGA, to uroczyſty tytuł Piotra y Páwła. Swiadczy Egezyppus, że lud płáczacy widźiał Aniołow z koronámi z lilii y roż uwitemi ſtoiacych koło krzyża Piotrowego; Adryan pierwſzy Pápież Páwła názywa lilia y roża kościoła, w liście do Biſkupow Hiſzpańſkich. Y Swięty Chryzoſtom pyta. *Qualem roſam cum Paulo mittet Chriſto Roma?* Co to zá roża w Páwle Rzym posle Chryſtuſowi? Nád Piotrowemi y Páwłowemi kwiátámi nápiſzę ia, co nád ogrodowemi Symboliſta. *Nunquam tota patent.* Ani lilia, áni roża, nigdy ſię z cáła nie rozſzerzáia piekności, raz te, drugi raz owe rozwiiáia liścia, y po krotkiey bardzo wioſnie zwiiáia. To krolewſka Piotra y Páwłá z páńſkiego kwiátu korona, ápoſtolſkich lilii obſzerna nie otwierać dilatacya, ále iák liliowe ták rożowe życie chować *ſub roſa.*

O gdybyśmy ták miarę w popiſnych mieli mowach, iák wiarę w życiu trzymamy ápoſtolſka! O iáko magnifikuiemy! rozſzerzamy urodzenia, kolligacye, dźielności, rády, goſpodarſtwa náſze! Swiat cáły ná powieści pánegiryczne ciáſny! O nas Eklezyaſtyk. *Amplificaverunt pſallentes in vocibus ſuis. Eccl: 50.* Amplifikuiemy atomy w gory, kilká ſkib zágon w ſetne tytułow ſtáia roſkładamy, iáko ſię z czyieyś śmiał chluby Tertulian: *iugera titulorum:* á częſto wſzytká amplifikácya w ſłowach, nie w rzeczach! w gębie rozſzerzoney y fantazyi, nie w ręku pokurczonych. *Dilatant philacteria, & magnificant fimbrias ſuas.* Rozſzerzaia filakterye niciowe lubo ſię rwa dumni Skrybowie, á mały pieknych materyi okrawek ná kray świát rościagáia. Duch to Faryzayſki, nie Piotra y Páwła. *Filius columbæ* Imię gołabka Piotr nośi ſtękáiacego, cichego: ále áni Páwel iednym z gadaiacych ptakiem. Pochwał ſwoich, nigdy ſzerokim nie

ſpiewali ałrem. O iák wielu ſzpakom y przybranym ſrokom gęba nie uſtáie! wypleść ſię nie moga, iák pleść panegiryki pyſzne poczna! Piotr opoká, dzwiga cálego budynku ciężar, á żaden nie przemowi kámień ná pochwałę: iuż zle! kiedy ściana gębę otworzy. Ani Paweł prac głośi Apoſtolſkich: y owſzem przy pierwſzym ápoſtolſtwie, imię Sáwłá przemienił ná Páwłá. Páweł záś iedno co *parvus,* co *modicus.* Wſzytkie wielkości prac u Páwłá, zá drobiazgi. Przeciwnicyſmy Apoſtolom! nie maſz coby piędź mierzyłá w ſpráwie, my ia ná ſto łokci y daley roſprowadzamy! Leczył ludzkie choroby Piotr cieniem: ukrywał co chwalebnie czynił, miał wſzytko zá iednę umbrę. Właſnie o nim, y o Páwle, nápiſał Ambroży. *Adumbrata non expreſſa ſigna virtutum.* Cień tylko, nie ſame cnoty Piotra y Páwłá świát widźiał. *Parte ſui meliore latent:* nigdy ſię cáłe nie otwierały, pod ſłońcem. Czemuſz dumy náſze záwſze chca ſwiecić? czemu iſkierkę dobrego uczynku rozdymaia w ſtoſowe ognie? południem ſię iáſnym obyczáie widza, ktore ledwo ná ſłábym wſchodźie wſtydu godnym? Słuchaćby Apoſtołá Páwłá rady. *Dilatatum eſt cor noſtrum, dilatamini & vos. 1. Cor. 6.* Podobaia ſię chwalebne amplifikácye? rozſzerzaycieſz gębę ná chwałę Boſka, nie ſwoię! *Quid habes? quod non accepiſti?* Cokolwiek chwałebnego u śiebie widźiſz, Boſka to łáſká, nie twoia praca, rozſzerzaycie ſercá ná obſzernieyſza co moment Páná BOGA miłość. Wſtydzie nas! pokurczyły ſię ſzpetnie gęby y pierśi dla BOGA. O gębo! gębo! iák ſię otwieraſz ſzeroko ná dyſkurſy, á iákie! ná mowy, ná obmowy! czemuſz zámykaſz ſię? niemieieſz ná pſalmy pokutne, ná pioſnki nábożne? O ſerce, ſerce! iákim ſię to afektom nádſtáwiaſz, roſprzeſtrzeniaſz? czemuſz ſkapy tylko kacik BOGU? *Dilatamini & vos?* Rozſzerz BOZE pierśi náſze, iákoś rozſzerzał Apoſtolſkie, iákoś rozwodźił Filipá Nereuſza. Zadna

obſzerność tu nie doſyć. Po káżdym áfekcie wołam! *Ampliùs, ampliùs*! Więcey miłości twoiey BOZE, więcey! Przy umieraiącym ná krzyżu Piotrze (iáko ma Egezyppus) ſtánał Jezus, xiąſzkę mu podał, ná tey czytaiąc Piotr, obſzerne czynił dźięki Chryſtowi, y wietnych oycowſkiey oddawał opiece. Ná końcu rzekł. *Tu Domine Jeſu, mihi es omnia, totum es, tu mihi ſolus, gratias tibi ago ſpiritu toto.* Ty Pánie Jezu wſzytkim mi ieſteś, tyś u mnie ieden, ty ſam, tobie dźiękuię cáłym duchem. Nie ſkapiey Páweł oſtátniego momentu ſerdeczne do JEzuſa powtarzał áfekty. O gdyby ták roſprzeſtrzenionym dla iednego BOGA żyć ſercem! BOG mi wſzytko! czegoſz w nim nie mam! o gdyby z ták ſzeroka umierać proteſtacya! Tyś u mnie ſam Pánem moy JEZU! tyś wſzytkim dobrem! tobie dźiękuię zá wſzytko cáłym duchem, tobie wſzytko y z duchem oddáię. O gdyby w tey ſercá obſzerności konać! nie byłáby śmierć ciaſna, nie kurczelibyſmy ſię płácżliwie w ſkonániu.

KAZANIE
Ná Nawiedzenie N. PANNY MARYI
y ná obłoczyny Pánien Zákonnych.

Abiit. *Luc.* 1.

DOkadże właściwy dźiśieyſzych obłoczyn tytuł odſzedł? Sukien kroy y kolor wyſtroić miał zákonne Probantki Benedyktynkámi, áż uroczyſtość Wizytácyi Nayś: MARYI, Wizytkámi ie czyni. Już ſię w drogę wybieráia, iuż podrożne ſzaty po gotowiu. Dokadże z wizyta? Nie rádźi żádnych náwiedźin pánieńſtwu Apoſtoł Páweł, y Ambroży Biſkup. *Diſcite Virgines*

Virgines

Virgines non circumcurſare per alienas domos. Rzadko lekkie zwłaſzcza wizyty bez błędu, rzadko bez rozboyniká ſłáwy. Záwſze w domu, z przypaſanym do boku mieczykiem, dopieroſz w nawiedźinach Krol Polſki Albracht chodźił, iáko widźiał Bielſki. Niebeſpieczna podroża wizyt; oſtrożności y mocney obrony potrzebuie. Wyſłał Jákub Pátryárchá Jozefa do bráci z wizytą. *Vade, & vide, ſi cuncta ſunt proſpera erga fratres tuos. Gen.* Miaſto braci trafił ná brátoboycow. Poczęſtowalić go! náprzod w ſtáre wrzucili ſtudniſko, iák do grobu, potym ná dłuſzſza śmierć przedáli w niewola do Egyptu. Skarżył ſię ná ſzkodę náwiedźin Rzymſki mędrzec, Seneká. *Quoties inter homines fui, minor homine redii.* Im częściey do ludźi wychodzę, tym mnieyſzym do domu wracam człowiekiem. Pátrz ná wody, wynida pod czas powodźi z brzegu domowego, bliſkie polá y łaki náwiedza, wſtapia do tego y owego ſamśiada dołu; z iákimże powodem? iedne w błotach roſkiſłych ulgna, drugie śmierdzaco zámulone do domu wracaia. Náwiedzał Polſki Pánic Melſztyńſki cáła często Warſzawę, odnáwiedzałá Warſzawa Pánica, záchorzał niebeſpiecznie po zbytnich wizytach. Náwiedza Pan BOG choroba, przypadkámi náwiedźiny wolne, dopieroſz ſwawolne. Wſzakſze nie ná wſzytkie wizyt drogi náſtępuię. Idźie ſpieſznym krokiem Nayświętſza MARYA w náwiedźiny, káżdy krok notuia, czcza, cáłuia Aniołowie. Niby nie miáiá w gębie, nie w ulu pſzczołká, gdyby od kwiatku nie lata do kwiátu z ſłodkim powitaniem, á lubo y tę y owę lipę náwiedza, przecięſz *Virgo volucris.* Łáłac ná ſadźie oſtátnim BOG będźie, co wizytatorámi być nie chcieli. *In carcere eram, & non me viſitaſtis.* Od Wácłáwa Krola Czeſkiego y Polſkiego wygnany powtore z páńſtwa Łokietek, kiedy mu gęſto rozſadzone ſwoich zdrády beſpieczney ziemi w Polſzcze ná łokieć nie zoſtáwiały, nocować po laſach muśiał, wy-

brał

brał ſię po pielgrzymſku do Rzymu, częśćia dla náwiedźin mieyſc świętych w pokucie, częśćia dla Jubileuſzu záczętego doſtapienia, częśćia żeby ſię przed Oycem powſzechnym ná dźieci uſkarżył, że bratá wygnáły z oyczyzny. Widźiał w święta droſzkę idacego hiſtoryk, y ſtánał z admirácya. *Quæ iſta Principis peregrinatio? Non deturpavit purpuram pallium peregrini, galerus coronam. Viæ Romanæ, pararunt iter ad thronum.* Coſz to za peregrynacya? Nie oſzpecił płaſzczyk pielgrzymſki purpury, kápeluſz korony. Pielgrzym wrocił Królá, á drogá rzymſka do tronu drogę utorowáłá. Jákoſz po krotkim czáśie Wácław do grobu, Łokietek ná tron Polſki po trzecie. Chodźić może w kompánii z wizytámi honor y ſłáwa. Alem iá dáleko od was odſzedł w zákonna drogę wypráwione Pánny. Nie támuię dłużey. Z náwiedzáiaca Podgorze Judſkie MARYĄ, ſpieſzcie ná gory Benedyktowe. Wchodzcie zá fortę, iákbyśćie ſzły ná wizytę, pewnym gośćińcem, chwały powołánia zákonnego doydźiecie. Ten dyſkurs święte drogi zábáwi. Rzekę. Pieknie w zákonie, pieknie w káżdym ſtánie uchodźi, kto lubo ze świátá do zákonnych ścian, lubo od złego życia, do lepſzego, pokutnik, iák w náwiedźiny wychodźi. Naymnieyſze ſłowa dom naywiękſzey BOGA chwały nawiedźcie, ále ztad, áni ſię ná krok ruſzaycie.

Náprzod co zdrożnego w náwiedźinach widzę, od drog zákonnych y świętych odłaczam. Przychodźi y odchodźi, kto náwiedza; wita ſię, y żegna. Idacych ábo do zákonu, ábo do domu pokuty przeciwna być powinna fantazya. Już tu być, iuż tu żyć ná wieki? Zta ſię odzywáłá w ſtánie wdowim Xiężna Oſtrogſka Chotkiewiczowa. Po śmierci męża ſwoiego gruba bierze żáłobę, więc do Spowiedniká ſwoiego rzecze. Oycze w ten czas żałobna złożę ſuknia, kiedy życie. Czas zedrzeć kir y grube płotno może, nie może z ſercá ſtátku. Pozwalam, wolno

wchodźić do Nowicyatu y wychodźić, ieżeli fortę właściwy klucz otwiera, nie przywołany wytrych. Coſz zá klucz? ábo chorobá zákonowi nieznoſna; ábo oſtátni rodźicow niedoſtátek z nádźieia od ciebie pomocy; ábo zátáiona przeſzkodá, eſſencyalnie do weścia zá fortę támuiaca, ábo przymuſzone weście, ieżeli przymuſu popráwić nie chce dobra wola. Ani ieſt ſzpetna łátká, złożyć nowicyacka ſukienkę, ieżeli inſza oſtra rzeczy ſłuſzność ſkroiła. Wźiał Dawid Saulowa zbroię, y zdiał, bez uymy ſławy. Wſtępowali po drábinie Jákubowey y zſtępowali, przecięſz Anieli. Pierwſzy Kázimierz Krol Polſki, zewlokł hábit zákonny, oblokł krolewſka purpurę: á Jan Kázimierz, Jezuita, Kárdynał, Krol; przecieſz káżdy kolor, obraz chwały. Miłość wolności świátowych ábo ciáłá, kluczá do forty przybiera, umykay ręki, klucz to zguby! Wyłamał ſię nie dawno z klatki kánárek, ledwo wyleciał ná świát, kobuſz nápadł, y zbiegá kánárczynę oſkubał. Otoſz wolność! Kole włos w hábicie oſtry! pieśćiochu nie zrzucay dla iedwabiu wełny, dla pſtrocin piorek káwko żáłoby, odarta z piora nie ſwoiego, od ládá przypadku, ná wieczny śmiech y konfuzya poydźieſz. Więc iednę mieyſca nieſtáłość od wizyt oddaliwſzy, bliżey przyſtapmy do drog náwiedzaiacey Elżbietę Máryi; co krok, to bity gośćiniec do poſtępku w cnocie. *Exurgens abiit Maria, cum feſtinatione in montana.* Wſtawſzy poſzła Márya z poſpiechem w gory. Nie powſtáię z admiracya ná ſłowo *exurgens.* Jákże powſtáłá, ktora nigdy nie upadáłá? Nie z dołu, ábo ruiny, z gory ná gorę powſtawáłá Marya. Nigdy ná iednym nie ſtáłá cnoty ſtopniu, co moment, to z wyſokiey Bogá miłości, do wyżſzey progres. *Saliens in montibus, tranſiliens colles. Cant: 2.* Chybá pokora Máryi, przepaścia będźie, ále oraz y powſtániem. Uniżáiac wynośi pokorá: idźie w gorę, kiedy idźie niſko pokorny. Tę w pokornych Máryi náwiedźinach

ſurrekcya świátu ná oczy wytyka Ambroży S. *Contuendum eſt, quia ſuperior venit ad inferiorem, Maria ad Eliſabeth.* Pátrzcie! w iáka gorę unizáiac ſię powſtáie Márya. *Exurgens.* Márya do Elżbiety, Mátká Boſka do Mátki Jáná, wyżſza idźie do niżſzey. Tęby modę z wizyty Máryi do obyczáiow przenieść codźiennych, ſtroynieyby przed niebem uchodźiły! *Superior venit ad inferiorem.* Upadamy pod ſtárſzeńſtwámi náſzemi, nie powſtáiemy! Trzebá przeiednać porożnione áfektá, trzebá ukłonić. Naytrudnieyſza gora: Przecięć iá ſtárſzy; przecięć ia ſtárſza! Stárſzyś w látá, badźże y w cnotę; pierwſzyś ná świecie do życia, przodkuyże y do dobrego. Podź wyżſzy do niżſzego, powſtánieſz miedzy przykłády wyſoko idacych zá Márya. *Exurgens, venit ſuperior ad inferiorem.* Ta chodźił droga Filip Wołucki Woiewoda Ráwſki. Abo ſkarał ſługę ſurowiey, ábo połáiał oſtrzey. *Venit ſuperior ad inferiorem,* przychodźił Pan do ſługi, żeby odłáiał ſwoie, pozwalał: á pobitego Włodarza w kościele po kázániu prośił. Mátyaſzu odbiy ſwoie. Ale podźmy dáley zá Márya. *Exurgens abiit.* Powſtawſzy poſzłá? Tu powſtáie y idźie reflexya. Nie doſyc powſtać, trzebá w cnocie poſtępować. Báłwány nie ludźie Dáwidowi, ieżeli ná nogach ſtánawſzy, dáley nie ida. *Pedes habent, & non ambulabunt.* To piekna Máteuſza pochwałá. Wſtał, y poſzedł zá Jezuſem. *Surrexit, & ſecutus eſt eum.* Niktby był nie wierzył, że Piotrowin z grobu powſtał ná głos Stániſłáwá Biſkupá Krákowſkiego, gdyby był od dołu, do tronu Boleſłáwá niepoſtapił. Máłoś ieſzcze poſtapił, że idźieſz z cnoty w cnotę, poſtap dáley, poſtępuy z poſpiechem. *Abiit cum feſtinatione.* Práwdźiwy chrześcianina honor, poſtępek w cnocie: orłemże tu badź, nie żołwiem. Chwalili y nieprzyiáciele Wielkiego Woiowniká Stefaná Czarnieckiego. Láta z ludźmi ſwoiemi nie chodźi. O gdyby podobna náſza

chwałá byłá! Látá z cnoty do cnoty. Uſarze Polſcy z ſkrzydłámi. Y Káwálerya Chryſtuſowa niech będźie ſkrzydlaſta. Nie zwycięży złych chuci y páſſyi, włoczaca ſię, y odednia do dnia odwłoczaca woynę gnuſność. Záwſze z Kázimierzem Krolem Polſkim, Xiaże Mázowieckie Maśláus przegrawał. Z rościekłego máſtá nie wyrobiſz báránká z choragiewka ná tryumf wielkánocny. A iáko włoczęgow w cnocie y leniow Orlicá wielkich ſkrzydeł, Marya nie kocha, ták ufundowana ná gorach łáſki Bożey, nie rádá widźi ſynow y corek ſwoich w dolinach doſkonáłości chrześciańſkich. Wzáiemna ſług Máryi adhortacya. Gora náśi! Przed przyściem Nayś: Pánny, Záchárya ſz, Elżbieta, Jan ná Judſkim podgorzu mięſzkáli, po przyściu nád gory wyſzli naywyżſze. Wyſoka y złota gorá, pádáć ná honor Máryi. Poſtępować tym gościńcem, ktorym ſzłá w náwiedźiny Nayś: Márya, ieſt chodźić po gorach światobliwości. Czas do poſpolitych wizyt obrocic drogę, y reflexya. Jádacy Jegmc z wizyta, wyſeła przed ſoba orátorá, że chce kłániać. Wybieráiace ſię zá fortę zákonna Pánny dáłyście nie iednę probę, że chcecie całym życiem kłániać BOGU. Rad będźie gościom Zákon, byleście ſobie domowa świętych Krołow rezolucya czyniety. *Venimus adorare Dominum.* Przyſzłam do Zákonu, nie żeby ſię mnie kłániano, ále żebym iá káżdym momentem kłániáłá BOGU, dla BOGA wſzytkim, wtedy pierwſza w honorze, kiedy oſtátnia w æſtymacyi, y wſzytkich nayniżſza ſłużebnica. Ah odchodźiemy od pierwſzych intencyi! Do Krolá Polſkiego Włádyſłáwá Łokietká, przydźie z pokłonem Piotr Szwanca Generał Pomorſki, człowiek łákomy, odmowił coś nieſłuſznym Krol pretenſyom, miáſto ádorácyi dalſzey, w głowę nieprzyiáciel umyślił od Krolá do Brándeburſkich przeyść Margrábiow, y ziemię poddać Pomorſka, dźiewięć zámkow Stároſtá, powaga w cáłey Prowincyi

Krol drugi. O iák częſte po domach chrześciáńſkich y zákonnych ſceny! Sprzeczy ſtárſzeńſtwo nieſpráwiedliwym żadzom raż drugi, áż co upádáć pokorne przed Bogiem poddańſtwo miáło, przeciwko BOGU, kiedy przeciwko władzy od BOGA głupie powſtáie. Pámiętaćby żeś ná wizycie, czcić y ſzánowáć goſpodarza, nie nápáſtowáć nálężny. Przeciwko przychodzacym z wizyta wychodźi Pan ábo Páni domu, wita, przyimuie, śiedźieć prośi, o zdrowie, o wiádomośći to prywatne, to publiczne pyta. Nie bez podobnego wizyty zákonne komplementu. Wita gośći Benedykt z Scholáſtyka, Xieni z Stárſzeńſtwem, śiedźieć proſza. Po weśćiu zá fortę, áni myślcie po ſwoiey woli chodźić, kędy cię, y iáko poſadza, śiedź kámieniem. O nowiny pytáć będa, ále duchowne. Jákze nowicyuſz bez nowego duchá, bez nowego co dźień ferworu w ſłużbie Bożey będźie? Nie do guſtu BOGU nowa Zákonnica, ieżeli nie codźienna żyćia lepſzego nowalia BOGA częſtuie. Suknia pieknieyſzá, modá wizyty. Idźiecie do zákonu, iák ná wizytę, nie w łátachże ſzpetnie podartych obyczáiow. Po krotkiey reflexyi ná świátowe wizyty, milſze poſpolićie, im krotſze, daymy dłużſze oko świętym Máryi náwiedźinom, z okiem daymy áfekt náśláduiacy; poydźie ztad, o co nam chodźić naybardźiey powinno, że pieknie przed Bogiem uchodźić będźiemy. Nie uchodźiemy iákoś? Czemu? bo dáleko od śládow wizytuiacey Pánny odchodźiemy. Wroćmy z błędow, ſpytaymy o drogę. Ktoſz Nayświętſza Pánnę z wizyta wyprowadźił? kto połomany dołámi y wzgorkámi gośćiniec wyrownał? Miłość BOGA, miłość bliźniego, nie konwerſacyi ſłodkość, nie rozrywek y znáiomośći ſzukánie. Widźiałá Mátká Boſka, iáka z podroży ſwoiey poyść miáłá Bogu chwałá, powinney Elżbiećie przyſługá, więc ſpieſzy. Coſz zá intencya náwiedźin y przeiázdzek náſzych? Maſz z nich BOG chwałę? maſz człowiek

wiek pociechę? Wincenty z Pomorzan Számotulſki Woiewodá Poznańſki, że mu Krol Łokietek Stároſtwá Wielkiey Polſkiey odebrał dla Syná ſwoiego Kázimierza, rozgniewany, od Królá przeſzedł do krzyżakow, y ćięſzki krzyż ná Polſkę, woynę krzyżácka ſprowadźił, pod ciężarem ledwo po wielu częściach nie przepádłá. *Via Vicentii ad Crucigeros, gravissima crux erat Poloniæ.* Nápiſał hiſtoryk Polſki. Drogi náſze z wizyta, czyli nie nowym krzyżem Jezuſowi, y goſpodarzowi? Nayświętſza Márya poſzłá bez áſſyſtencyi, nikomu áni ná terminie, áni w drodze ćięſzka nie byłá. Boday nas BOG tákim gośćiem náwiedzał! Wizyta Máryi, byłá pomoca Elżbiety, poświaceniem Jáná, długo niemego Zácháryaſza głoſem, cáłego domu błogoſłáwieńſtwem. *Venit superior ad inferiorem, ut inferior adjuvetur; ad salutationem Mariæ exultavit infans in utero, repleta Spiritu Sancto Mater infantis.* Opiſał bytnośći Máryi pożytki Ambroży S. Poſzedł dom w kośćioł. Márya ſpiewa *Magnificat*. Zácháryaſz, *Benedictus Dominus Deus Israel.* Elżbieta błogoſłáwi BOGA y Márya, Jan ſkaczac weſoło chwali BOGA, iáko Chryzoſtom S. mowi: *Saltibus loquitur.* Ociec Jánow cudem gada, y cuda. O cudowna wizyto! o święta konwerſacya! o zábáwy niebá godne! O rozmowy! ktorych łákomym uchem ſłucháli Aniołowie. Coſz konwerſacyi náſzych zá początki? co zá materya rozmow? Y náſze wizyty gębáte, ále nie Zácháryaſzowe! Słowa w nich o Bogu nie uſłyſzyſz. Gębate wizyty! bo kogoſz nie ogębuia? Gębáte! bo ná tyśiac gab, á częſto złey ſłáwy przychodza! Gębáte! bo ieden gość ták wiele zie, dopieroſz wypiie, iákby był ſetnogębnym Olbrzymem. Prawdźiwie lubo przez bład nápiſał Infimiſtá, miáſto *hospes*, *hostes*. Więcey czáſem ſzkody ieden gość uczyni, niżeli nieprzyiaciel nie ieden. W. X. Wizytátora Prowincyi Polſkiey Jezuickiey przezwiſkiem Argenta názywał Zygmunt

gmunt Krol Polſki złotym Wizytátorem. Szácowali ſczerość, kan-
dor, rozum Wizytátorſki y Pánowie. W domu Zácháryaſzo-
wym drożſza nád złoto Marya. Podgorze Judſkie pod pánień-
ſka noga w złote gory poſzło! Bodayże náwiedźiny náſze z zło-
tey nas BOGA miłości nie odźieráły! Krol Kázimierz częſty
gość náwiedzał Káſzteláná Krákowſkiego Spytká Pſtrokońſkie-
go. Rad záwſze Nayiaſnieyſzemu Pánu Jáśnie Wielmożny ná
oyczyſtey iedynie fortunie. Rozweſelony Krol rzecze. Pánie
Káſztelánie czegoſz ſobie odemnie życzycie! Nayiaſnieyſzy Pá-
nie, o iednę proſzę łáſkę, żeby domek moy nie chorował. Zle
ſię po zákonach dźieie, gdźie częſty Wizytátor. Niebeſpieczna
w domu chorobá gráſſować muśi, dokad ledwo wynidźie, znowu
ſię medyk wraca. Zrozumiał Pan prośbę, y nie ták częſty, y
nie ták liczny gość odtad. Náwiedźin Krolowy niebá y źiemie
áſſyſtencya, zdrowie, honor, fortuna, wſzytko błogoſłáwień-
ſtwo. *Venerunt mihi omnia cum ea.* Wizyty poſpolite, wody ſa zá
brzeg wypádáiace, częſto z wioſkámi y ludźi topia: Wizyta Má-
rya, złotym deſzczem, ná ktore polá ſpádnie, złotym lát y for-
tun żniwem okryie niwy. Miłośierdźie Boſkie wizytá Mátki Bo-
ſkiey. *Viſcera miſericordiæ Dei, in quibus viſitavit nos oriens ex al-
to.* Bez miłośierdźia wizyty ludzkie, y ná ſłáwie, y ná fortutnie,
y ná zdrowiu rozbiiáia. Náwiedźił Egypſkie polá Jozef, y ták
uſzczęśliwił, że więcey kop pſzenice po polách, niżeli ryb w
brzegach Egyptu. Skutecznieyſze Máryi náwiedźiny. Ná pia-
ſku w Krákowie kośćioł ná cześć Náwiedzaiacey Máryi. Zá-
ſyp mi oczy piáſkiem, ieżeli nie pierwey morſkie przeliczyſz pia-
ſki, niżeli pożytki z náwiedźin Mátki Boſkiey. Modlitwę kośćiel-
na do BOGA, obracam do ćiebie Mátko Boſka. *Viſita habita-
tionem iſtam.* Náwiedz mieſzkánie to, náwiedż domy náſze. W wie-
lu podobno Jan, łáſká Boſka w więźieniu, w wielu Zácháryaſz

niemy, záwiazána gęba ná modlitwę, dopieroſz przy konfeſſyo-
nale; uwolni z więzow grzechowych ſercá, nápełni duſze łáſka
Boża, uſtá dárem modlitwy, domy błogoſłáwieńſtwem doczeſney
y wieczney fortuny. Nie náwiedźiłaś domu Puſtelniká, w kto-
rym nieprzyiáciel honoru twoiego, xiaſzká heretycka leżáłá!
Niewſtyd y życie nieczyſte, nieprzyiáciel Niepokálánie Poczętey
Pánny; pychá, nieprzyiáciel pokorney; beſpieczność, nieprzyiáciel
ſkromney; naymnieyſzy grzech, wielki nieprzyiáciel od poczęcia
świętey! Czym przedzey wyrzucaymy nieprzyiaciele Máryi z
domu, ináczey minie mieſzkánia náſze z Mácierzyńſkim błogo-
ſłáwieńſtwem. O nie miiay domku moiego, Nayświętſza Má-
tko! acz iuż ci to nie moy, twoy zdawna, iám ze wſzytkim twoy
niewolnik, nie miiay! Wieczna noc u mnie! ieżeli duſzę grzeſzna
wſchodźie łáſk Boſkich miiaſz. Oſobliwie náwiedź w godźinę o-
wę, w ktora wybierać ſię w náwiedźiny inſzego świátá będźiemy:
mam po BOGU w twoiey łáſce nádźieię, że mię náwiedzenie two-
ie zbáwi. Nie záginie duſza od ćiebie náwiedzona, ále ſpiewać
BOGU wieczne *magnificat*, tobie prorocki fragment będźie. *Vi-
ſitatio tua cuſtodivit ſpiritum meum.* Wizytá Máryi dopilnowáłá
duchá moiego! O niechże dopilnuie Nayświętſza Mátko!

KAZANIE

Ná wſpominánie łásk S. Benedykta.

COſz to zá święto ná dźień iedenaſty Lipcá, rubrycele be-
nedyktyńſkie z błogoſłáwieńſtwem odpuſtu zápowiedźiały:
Swięto dźiś, wſpominánia łáſk S. Benedyktá. Więc wſpo-
minać łáſk Benedyktowych dźień inſzy nie mogł, tylko święty:

Nie uczyni uroczystości iák BOGU, ták Swiętym Páńskim myśl grzeszna. Pámięć o świętym, iák relikwia święta od świeckości niedotykána, dźień prawdźiwie uroczysty świętym pow iada. *Reliquiæ cogitationum diem festum agent.* Winszuie pismo BOZE Mátce Máchabeyskiey pámięci dobrych. *Supra modum mater bonorum memoriâ digna.* Tá wszytkich Swiętych godność. *Bonorum memoriâ digni.* Z tey cieszył się u Tessalonicensow Apostoł Páweł. *Quia memoriam nostri habetis bonam semper, ideo consolati sumus. Ad Thes: 3.* Myśl o świętym święta, iedynie myśl do myśli świętych. Nie uszánuie Królá niewolnik zákopcony, lubo stoi bez czapki ustáwiczny, ábo czołem biie; nie uczci Swietego pámięć grzechowemi niegodnośćiami zászpecona. Náwiedza Tomasz z Akwinu Bonawenturę, Doktor Anielski, Doktorá Seráfickiego, zástáie piszacego żywot S. Franciszká z Assyzu, więc krok cofnie, y do Socyusza rzecze. *Sinamus laborare Sanctum pro Sancto.* Nie przeszkadzaymy. Bonáwentura prácuie ná honor Franciszká. Praca Swiętego, dla Swiętego, to tryumf niebá godny. Blednieie ná zágnoloney szyi perłá, y cáła soba ná dyshonor płácze; tánieie dyament w ołow oprawiony: imiona y łáski Swiętych *Páńskich* drogie kámienie, w taniey myślacego o sobie człowieká głowie, nie wagę, nie szacunek, ále biora zniewagę. *Po* Senatorach y *Pánach Polskich*, wypada śmiáły Stanczyk z powinszowaniem imienia Zygmuntowi wtoremu, ábo chciał Krol nia czásowa śmiáłość zgánić, ábo dáć materya wesołey odpowiedźi, krzyknie ná Stánczyká. A ty tu po co? Nayiaśnieyszy Pánie, nie byłbym tym, czym się zowię, gdybym się nie włożył wszędźie. Gdźiesz się błazen nie wmięsza! Winszuię łásk Boskich Swiętemu, sam bez łáski; wspominam ákcye Swiętego nieśmiertelney pámięci godne, sam wspomnienia dobrych niegodny; niewiemże, czyli miásto podźiękowania nie usłyszę piorunu. A

ty tu po co? Głowa błazeństwy świátowemi zástapiona, doł błotnisty ná łáski y imiona świętych, głowa myśli niebieskiego Senatu godnych, tryumfalne kápitolium. *Sancta sanctè.* Naymilszy świętemu od świętego honor. Więc słusznie ná wspominánie łásk S. Benedyktá, dźień idźie święty. Y nie mogł nie być świętym. Pámięć łásk S. Pátryárchy, iest wspomináiacych kánonizácya. Pámiętać o łáskách świętych Páńskich, iest się święcic! O iák łátwe do świátobliwości śrzodki mamy! Krzyknie ná zgnuśniały lud Izráelski w miłości Boskiey wielki Kápłan, Elyacym. *Memores estote Moysi servi Domini.* Pámiętaycie ná Moyżesza y cuda iego. Ledwo to wspominał, ták się uświęcił Izráel, że áni z oká, áni z myśli spuścił BOGA, y więcey było żáłośnie skruszonego sercá w pierśiach, niżeli popiołu po głowach. *Ad hanc exhortationem permanebant in conspectu Domini, & erat cinis super capita eorum. Iudith: 4.* To o cudach Stánisłáwá S. Biskupá Krák: do wieczney pámięci przez Jáná Długoszá wydánych ieden z Práłátow Krákowskich nápisał do Autorá. *Memoria gratiarum Stanislai, erit sanctificatio populi.* Łáski Swiętych Páńskich, y tę máia, że pámiętáiacych o sobie kánonizuia, y czynia *homines sanctæ memoriæ.* Zásłużyłá nábożna synow y corek pámięć o Oycu świętym, że y tę święca. Swięto dźiś wspominania łásk Benedyktá S. W tytule zápowiedźi święta dźiśieyszego, nie zda mi się słowo. Wspominanie, *Commemoratio.* To ná ktory czas łáski Benedyktowe w grobie niepámięci leżeć mogły? Wspominanie, iest rzeczy w zápomnieniu pogrzebánych odkopánie. Nigdy w tym dole łáski Benedyktá S. nie leżáły. U Synow y Corek Oycá S. Benedyktá, żadnym czásem, żádna niepámięcia nie záchodza łáski Boskie S. Pátryársze dáne. Codźienne sa, w oczach sa, w pámięci sa, w ręku sa. O tym iá wspomnię pewniey, niżeli mowić będę, z żywa w káżdym momencie pámięcia ná naywiększa

chwałę BOGA ustawicznie o dobru náfzym pámiętáiącego.

Łáſki czyli Boſkie, czyli ludźkie, miedzy kwiáty kłádźie Seneká, kwiát mędrcow Rzymſkich. *Beneficiis utimur ceu floribus, tamdiu gratis, quamdiu recentibus.* Dobrodźieiſtw záżywamy iáko kwiátow, poty miłych, poki świeże. Łáſki Benedyktá S. niebieſkiego ráiu kwiáty, iák w ſobie nigdy nie więdną, ták u ſwoich Synow y Corek záwſze świeże, záwſze miłe. Zadna czáſu odmiána, roſkwitłey Benedyktá S. wioſny nie mięſza; niewinne lilie, wſtydliwe roże, narcyſſy czyſte, hiacynty niebieſkie, iákby u Benedyktá, ták u ſwoich Zákonnikow y Zákonnic *in flore*, codźień podobna niebieſkim ogrodom wioſnę rozwiiáią. Poeta Francuſki Lábbe záwieśił wotum nád kolebką Syná Ludwiká 13. Krolá Francuſkiego. *Maturè propera, veloxq; attinge parentem, ut poſſis pater eſſe diu.* Spieſz dźiecino, doraſtay oycá, żebyś długo był tym, czym oćiec! Obſzernieyſza Synow y Corek Benedyktá S. pochwałá, czáſem ſię chce długim nie kończy. Nie długo, ále záwſze w nich z łáſkámi ſwoiemi Swięty Oćiec. *Expreſſère Patrem, ſemper Pater eſſe videntur.* Nie pokázał ſię bez łáſki miedzy ludźi BOG człowiek JEZUS, cudá poprzedzały y ſzły zá JEzuſem. Ták piekna o Jezuśie ſłáwa doſzłá do Krolá Herodá, więc do ſwoich rzecze Pánow. *Joannes Baptiſta reſurrexit à mortuis, & virtutes operantur in illo. Marc: 4.* W Chryſtuśie Jan Chrzciciel ożył, y cnoty iego w nim. Zbłądźiłeś Herodźie, nie Chryſtus Janem, Jan żył Chryſtuſem. *Manus Domini erat cum illo.* Já proſtą idę drogą, kiedy w żyćiu Zákonnikow y Zákonnic Benedyktá S. Oycá ſwoiego chwały dochodzę. *Virtutes Benedicti operantur in illis.* Z tą łáſką Boſką codźiennie prácuią Benedyktyni y Benedyktynki, z ktorą Benedykt S. Czynią Swięte dźieci, co Swięty czynił Oćiec, y czynią tą doſkonáłośćią, ktorą Oćiec. *Virtutes Patris operantur in illis.*

illis. Długi nápiſał pánegiryk Zygmuntowi pierwſzemu Krolowi Polſkiemu Kromer, odmalował wſzytkich Krolow w iednym Zygmuncie, y że przeſzłych Oycow chwały w náſtępcach codźienne ſą, áni czáſem, áni zápomnieniem nie zápádáią, pokázał. Widźiemy w Zygmuncie Bolesłáwa Chábrego przezor y wſpániałość; Kázimierzá pierwſzego, reſtáurácyi publiczney y uſpokoienia miłość; Władyſłáwá Hermana łáſkáwość; Bolesłáwá Krzywouſtá zwycięſtwa, Kryſpá otwárte ná dal oko; Mieczysłáwá ſtárego powagę, Kázimierza tych dwu brátá ſpráwiedliwość, Leſzká białego ſerce wyſokie, Bolesłáwá Pudyká pobożność, Leſzká czárnego w áfektach ſkromność, Władyſłáwá Łokietká męſtwo, y w przykrych ſzczęśćia odmianach cierpliwość; Kázimierza wielkiego w budowaniu y zdobieniu páńſtwá pilność' prácowita; Władyſłáwá Jágellońá w rozſzerzániu wiáry y religii niezmordowana śiłę y ſczodrotę. Władysłáwa Stryiá odwagę y oycowſkie do ſwoich ſerce; Kázimierzá oycá łátwość y krotka uraz pámięć, Jáná Woyciechá brátá ochotę do rzeczy wielkich, ále lepſzym ſzczęśćiem. Wſzytkie dáwnieyſzych cnoty nie przypomina, ále codźiennie pokázuie Zygmunt, obſzerniey w iednym, niżeli we wſzytkich. Pełnieyſzy pánegiryk od tronu krolewſkiego przenioſę do domow Benedyktá S. Widźieć chcecie łáſki S. Pátryárchy, ſpoyrzycie ná ſwoie Zákonniki y Zákonnice. Co Benedyktyn, to zebránie łáſk Benedyktá S. Co Benedyktynká, to ſumma záſług y cnot oycowſkich. Zyią łáſki Benedyktowe w ſwoich y nieprożnuią. *Virtutes ejus operantur in illis.* Zyie w ſwoich z łáſkámi od BOGA wziętemi Benedykt pokorny, cierpliwy, cichy, ná chwale Bożey niezmordowany, BOGA we wſzytkim nie ſiebie, umartwienia, nie wygod, czci Boſkiey nie ſwoiey ſzukáiący. Bierze ludowi Izráelſkiemu Moyżeſza BOG do śiebie, ná mieyſce iego wybierá śiedmdźieśiąt mężow z ludu ná

rzady, y káżdemu z wybránych, duchá Moyżeſzowego udźiela: *Deſcendit Dominus per nubem, auferens de ſpiritu, qui erat in Moyſe, & dans ſeptuaginta viris.* Iednego wźiął Moyżeſza BOG, dáie Sędźiakow śiedmdźieśiąt. Dochodźcie co to zá człowiek Moyżeſz? ieden wyſtárczył ciężárowi, pod ktorym mężow śiedmdźieśiąt ſtęká. Częściey Boże podobnych Moyżeſzow páńſtwom, prowincyom, zgromadzeniom! Wiekow nowalia, ieden prácuiący iák wielu. Ták czáſu ſwoiego Stefan Krol Polſki ſzácował Márká Sobieſkiego Woiewodę Lubelſkiego według relacyi Hendſteina. Często mawiał: Gdyby cáłe kroleſtwo poiedynkowáć miáło, do tey funkcyi ſpoſobnieyſzego nie widzę nád Márká Sobieſkiego. Ieden mogł co wſzyſcy. W elekcyi śiedmidźieśiąt Rzadcow uważam powtore: u wſzytkich duch ieden, duch Moyżeſzow, *dans de ſpiritu ſeptuaginta viris.* Ludu Bożego páńſtwa, miáſtá, zgromadzenia, ktorych Rzadcy iednym ſię duchem rządzą. Bábilonia wieczney konfuzyi pełna, nie rzeczpoſpolita, kędy ſwoim duchem ow cegły, ten kámienia, ten wapna, ow woła wody. Táby rzadzacych iákakolwiek *communitatem* regułá być powinna. *Idem ſapiamus, idem quantum fieri poteſt, loquamur omnes.* Coſz ſię ná świecie dźieie? kiedy rázem inſzy wiátr z wſchodu, inſzy z záchodu, inſzy z południa, inſzy wieie z pułnocy? Zśiaday z wozu, przepadłeś, ieżeli ieden w tę, drugi koń w inna, trzeci w ſwoię, czwarty w ſwoię ciągnie woz ſtronę. Pewna kroleſtw, miáſt zgubá, gdźie káżdy Senator ábo ráycá ſwoiego ſłuchá duchá! *Unum corpus uno animandum ſpiritu.* Nie wierz żádnemu duchowi, lubo ſię święci, nie dobry, ieżeli ſię dwoi, ábo troi. *Unus ſpiritus Sanctus, non tres Spiritus Sancti.* Ieden duch Swięty, nie troiſty, to święta wiárá. Po kláſztorách pánieńſkich rozdáia to ſobie, to gościom, to znáiomym duſzki malowane. Obáczył ceremonia gość zákonnik, y że w rozmaitych

maitych

maitych kolorách widźiał, połáiał zwyczay. Nie duchá Swiętego obraz, duch nie iednáki. Iedność duchá w rzadach, w rádách, y wiákichkolwiek kolorách, to piękność, to fortuna, to zbáwienie. Uważa dáley ieden podźielonego duchá Moyżeſzowego miedzy náſtępcow ná urzad Moyżeſza, y mowi. *Ergo & abibat Moyſes, & manebat: abſens erat & præſens.* Duchem Moyżeſzowym śiedmdźieśiąt mężow żyli? Więc y odchodźił Moyżeſz y zoſtáwał, oddalał ſię, y był obecny. Co z Moyżeſzem to BOG uczynił z Benedyktem. Zábrał do śiebie Pátryárchę, rozdał duchá Oycowſkiego miedzy dźieci. Nikt po domach Benedyktowych duchem nie żyie ſwoim; regułá, konſtytucye, przykłády Pátryárchowſkie, to duch Benedyktynow y Benedyktynek, iákże o łáſkách S. Oycá nie ſpiewáć. Dźiśieyſze ſa, w oczach ſa, w życiu ſa. *Abſens eſt, & præſens, abeſt & adeſt Benedictus.* To ſobie w życiu Benedyktowym ſmakował Bernard S. *Memoria Benedicti in benedictionibus. Uſq; hodie ducit & paſcit gregem domini; paſcit vitâ, paſcit doctrinâ, paſcit interceſſione.* Pámięć Benedyktá w błogosłáwieńſtwach. Część błogosłáwieńſtwa Swiętym w niebie, imię niezápomnione ná źiemi. Do dnia dźiśieyſzego Benedykt prowadźi, kármi trzodę páńſka, kármi życiem, kármi náuka, kármi przyczyna: chybá kto bez pámięci, o tych Oycá S. łáſkach codźiennie nie wſpomina. Opiſał ále piorem pánegirycznym goſpodarnego Piſarza Máteuſz S. *Profert de theſauro ſuo nova & vetera.* Zákon Benedyktá S. ſkarb nieprzebrány. Co tu zá depozytá duſz złotych? Pápieſkich, Ceſarſkich, Krolewſkich, páńſkich? *aureæ Principum animæ.* Ktoſz skomputuie? ile tu złożył honor koron, fortuna doſtátkow, cnota bogactw świątobliwości. Piſarz Ewangeliczny wyprowadzał ſtáre y nowe raritates z pod klucza, y był czas, ktorego nikt o depozytach nie wſpomniał. Szácownieyſze w ſkárbie Benedyktowym nowalie,

Zgo-

Zgodźiłá ſię dáwność z nowośćią, dáwne cnot oyćowſkich ſpecyały, u dźieci iákby dźiśieyſze, á dźiśieyſze, iákby wiekowe. *Vetera nova, nova vetera.* W zámknięciu ſą, y w otwartym ſynow życiu. *Latent & patent.* U Páná BOGA tyśiąc lat, iákby dźień wczorayſzy. U Zákonnikow Benedyktá S. od trzech ſet lat Chryſtuſowych zácżęte zákonnośći roki, ták rześkie, iákby dźiśieyſze. Zádney ſmarzczki nie zna twarz cnoty od łáſk Boſkich odmalowana, nie znáia ſtárośći Oycowſkie przykłády, świeże ſą, codźienne ſą. Wſpominanie dźiśiay łáſk y cnot Benedyktowych, nie przeto, żeby kiedy w niepamięć záchodźiły, ále żeby nie záſzły. *In memoria æterna erit juſtus.* Spráwiedliwośći Benedyktowe w wieczney u ſwoich pámięci, toć w uſtáwicznośći rozmyślánia. Záwſze pámięta, kto wiecznie. Pámięci wieczność nie ma punktu: tu niepamiętam.

To słowo *memini*, pámiętam Alwar nápiſał *inter verba defectiva*, miedzy słowami defektowemi. Słuſznie. Wielki á uſtáwiczny miedzy ludźmi defekt, pámięć ná łáſki. U Zákonnikow y Zákonnic S. Benedyktá, pámięć łáſk Oycowſkich bez defektu naymnieyſzego, przeto ukánonizowana, ma ſwoie święto. Wſpomnimyſz ſobie ná pámięć náſzę! O iák grubych defektow, á bodayże tylko defektow pełna! O iák częſto ná łáſki Boſkie y nie wſpomni! (niepamiętaymy tym czáſem o ludzkich) Zal ſię BOZE! o niczym mniey iáko o dobrodźieyſtwach Boſkich nie myślemy! Słowo *memini* záczyna ſię od *præteritum*, od czáſu przeſzłego. Nigdy u nas świeża łáſk Boſkich pámięć, nigdy *in præſenti* nie bywa, w ten czas kiedy ſię być widźi, iuż przeſzłá; iedno u memini náſzego *tempus præſens*, co y *præteritum*. O Krolu Polſkim Jánie III. czytam u Biſkupá Warmińſkiego Jędrzeiá Záłuſkiego. *Raros habuit gratiarum ſuarum ſincerè memores.* Krol Jan nie wielu miał, ktorzyby ná łáſki iego ſczerze pámiętali.

tali.

táli. Záłośnieyſza łáſk boskich miedzy ludźmi niepámięć! Káżdy z nas wyznawáć z Apoſtołem Páwłem powinien. *Gratia Dei ſum, quod ſum.* Y iá choć pod inſzym imieniem Janem, Anna, cáłym z łáſk Boſkich, iákże ná to pomnię? Zdrowie, uroda, śiłá, rozum, ſláchectwo, honor, urodzay w polu, powod w zámyſłách, pociechá w dźieciach, łáſká to Boſka! o iák wielu ślepych, żebrakow, niedołęgow &c. czemuſz nie iá? łáſka to Boſka! ow w płotniance, ty w iedwabiach, ow pokrzywa, ty liliyka, ow we łzy, ty opływaſz w pociechy, ow uſychá w wodźie, ty toniesz w winach &c. ciebie ledwo ná ręku nie noſza, ow pod nogámi proch ieden! łáſká to Boża! czemuſz o niey niewdźięcznik zápominaſz? Uczyniły łáſki Boże Benedyktá świętym, á czyli mnie nie uczynia przeklętym! Łáſki Boże, ábo zle záżyte, ábo nie! ſkarżyć ná nas, inſtygowáć ná nas, potempiać nas będa. O łáſki BOGA moiego! codźień was biorę, codźień zápámiętáły niedbalec kámienuię! rády nieſłucham, zá natchnieniem nie idę, á co gorſza, łáſk Boſkich, rozumu, urody, fortuny, przeciwko BOGU rebelizant záżywam! Zapominam ſię, kiedy ták głęboka ná łaſki Boſkie niepamięć widzę! Chwaliłem Podſtarośćiego pilność. Cokolwiek mu Pan odiezdzaiacy zlecał, piſał ná karcie, ráno y wieczor czytał dla pámięci; zbyteczney niby troſkliwośći przyganiaiacym to iedno odpowiadał: idźie mi o łáſkę páńſka! Dla BOGA! idźie nam po milion rázy więcey o łáſkę Boſka! pamiętaymyſz, co dla nas czyni, co czynić każe! Łaſka ludzka prożność, nieſtatek, tencza, nigdy tu wiary, nigdy uſpokoienia, nieznaydźieſz nigdy beſpiecznośći. Wtracił do więźienia rozgniewany Fárao Piekarza, że włos w chlebie, iáko piſze Oleaſter. Łaſka ludzka ná włoſku. Łaſka Boſka wieczna, życie człowieka, fortuná, honor, niebo, wſzytko! BOG ná mię łáſkaw, czegoſz ſobie więcey życzyc mogę? BOG ná mnie nie łáſkaw?

ſkaw?

ſkaw? to zguba! to przeklęctwo, to piekło! O łaſceſz Boſkiey pamiętać! Pamięć ná łáſki Boże czyni nas wdźięcznemi BOGU, záchowuie przy łáſce, dyſponuie do nowey, otwiera ſkárby Boſkie, nádźieię umacnia, utwierdza wiarę, miłość Boſka ożywia, kocha dobroć, wyſławia opatrzność Boſka, czyni z ubogiego bogatym, z ſłábego wſzechmogacym, rad ſię BOG udźiela wdźięcznym, nieſkapi dárow pámiętáiacym ná wźięte. Ia głupi łáſk Boſkich marnotrawca ná dobrodźieyſtwa niepamiętam! bo nie dźiękuię, bo zá dobre złość, zá kwiát oddáię ciernie, co moment to łáſká Boſka! co moment, to u mnie obraza Boſka! tákaſz to ná łáſki Boſkie pámięć! Do łáſk niezliczonych BOZE y tę przyday, pamięć y ſzacunek łáſk twoich. Raz w rok w tym kościele łáſk Benedyktowi S. od BOGA dánych wſpominanie. Od tad u mnie dobroci moiá BOZE, káżdy moment niech będźie dobrodźieſtw twoich pamięcia, dźiękczynieniem, chwała, miłościa.

KAZANIE

Ná dźień S. MAŁGORZATY.

Inventâ unâ pretioſâ margaritâ abiit. Math: 13.

COſz to zá perłá? ták droga, że ná kupno iedney, wſzytkę ſubſtancya kupiec doſtátni łoży! *Vendidit omnia, quæ habuit & emit eam.* Ták kontentuiaca ſerce y prace, że w iedney znalazł wſzytkim koſztom zyſk rowny, wſzytkim potom nádgroda pełna. *Inventâ unâ abiit.* Nigdy ná iednym doſtapionego ſzczęścia, ábo honoru ſtopniu ludzkie ſtáránia nie ſtáwaia. Naydoſkonaley świát cáły umie ow z pſalmow Dawidowych fragment. *Ex hoc in hoc.* Z tego honoru ná inſzy, z tey wioſki do inſzey,

inſzey, z tey kámienicy ábo domu do lepſzego. Witold brát Krolá Polſkiego Włádyſłáwa Jagellona wźiał Xięſtwo Litewſkie z łáſki bráterſkiey, aż myśli o kroleſtwie! mitra kśiażeca urodźiłá chęć do korony. *Ex hoc in hoc.* Y mizerna kogucina ná żerdz wzleciawſzy, pátrzy ná wieża; á lubo ſtękáiaca kwcká źiarno znalaſzy, dla drugiego y trzeciego rozgrzebie gorę śmieci. Znałem Sláchcicá, ná roli gdźie ſię wieczor ognie, ſkarbow tłumacze palać zdáły, pieniadz znalazł niezwyczayny, ledwo nie cáła roſkopał niwę dla więcey monety podobney, áż w rok ſię dokopał, kiedy głębiey uprawne zágony, y pſzenica pośiane, złote żniwo przynioſły. Káżdego zyſku, káżdey fortunki nábytey głos. *Qui me bibunt adhuc ſitient.* Ieden prágnienia ludzkiego kieliſzek złoty nie nápoi; pierwſzy czyni appetyt do drugiego, drugi do trzeciego. Káżdy fortunny ſukces nieſtoi, ále poſtępuie. Zá proſperè idźie procede. Zá pánowania Krolá Łokietká ná pomoc przeciwko Margrabiom Boguſza Sędźia Pomorſki, Stároſtá Gdańſki puścił krzyżákow do pułzamcza Gdańſkiego: ſtánaſz tu? codźień przybywa z łekka ludźi krzyżackich, wadza ſię náprzod Niemcy z Polakámi, komu ciaſno, uſtępuy, powiaża náſzych y Stároſtę, zámek cáły odbiora. Stánaſz tu! odbiora w krotce cáłę miáſto Gdańſk, z Gdańſká poſtapia krzyżacy do Tczowa, z Tcowa do Swiecia, z Swiecia do cáłey źiemi Pomorſkiey. Z świeca ſzukay ná iednym ſtopniu zyſku. Zaden przybyſz, nie ieſt pełnia xiężycá: żaden przyroſtek ſzczęścia álbo honoru, nie ieſt meta wzroſtu záczętego. O iedney w świętey Ewangelii perle ſłyſzę, y łożone koſzty zápłáciłá, y wielkim peryodem byłá dalſzym ſtárániom. *Inventâ unâ vendidit omnia, & emit eam.* Znalaſzſzy perłę, kupił ia cáła fortuna ſwoia, y kontent. Ewangeliczna perłá, Swiętey Małgorzaty obraz. Mowi zá Swięta Panna imię, wymowniey życie; y krew męczeńſka. Co kroplá krwi panień-

Pánieńſkiey, to perłá, iákich żadne morza nie rodza. *Non eſt ponderatio continentis animæ.* Łożył cáła ſubſtancya Stároſtá Antyocheńſki Olibryuſz, żeby ná ſwoię wiarę kupił Małgorzatę. Nie miałá ſzácunku, áni przedayna byłá Małgorzata! Przy pánieńſtwie, milliony nulliony, á złote gory, proſte átomy. Szacunek Małgorzaty, perłá bez ſzácunku. *Margarita una.* Tryumfuie w Ewangelii kupiec, że znalazł perłę: nie ma ſię pewniey o co fráſowáć, kto znayduie opiekę S. Małgorzaty! Gotuie ſię przeciwko krzyżakom Włádyſław Jagello Krol Polſki, więc w dźień S. Małgorzaty, y ná cześć S. Pátronki, z cáłym woyſkiem (iáko Miechowita piſze) do ſtołu Anielſkiego przyſtępuie, we wśi Wyſoka rzeczoney, z iákimże pożytkiem? Wyſokiey pełen nádźieie, tegoſz dniá ruſza pod Miáſto Dabrowno, murámi mocnemi opaſane, ieziorem obłane, y dobywa: we wtotek ná oboz nieprzyiacielſki pod Grunewaldem, y zwycięża zwycięſtwem tákim, zá ktore corocznie Polſka dźiękuie Bogu dniá pietnaſtego Lipcá; á ołtarz ná honor S. Małgorzaty w kościele Krákowſkim kátedralnym wyſtáwiony, codźiennym ieſt trofeum, y świętym świadkiem, że znaleźiona perłá protekcyi S. Małgorzaty, materya ieſt pociech, ktorych cień widźiał kupiec Ewangeliczny. O iedney perle wſpomina Ewangelia. Y Małgorzata iedna z wielu. Ták ſłużyłá czci Boſkiey, ták kochałá BOGA, y z tákim ukontentowaniem ſercá Boſkiego, iákby iedna byłá. O tym wſzytkie ſłowa, iedynie ná naywiękſza BOGA w Troycy iedynego chwałę.

Być iednym, ábo iák iednym w iákieykolwiek chwały rodzaiu, tym ſmacznieyſza ápetytowi ludzkiemu, im nie częſtſza nowalia. Máia ziemſkie okazáłośći brátá á częſto ledwo nie ſtárſzego, lubo ſię iedynakámi widza. Jednego Páná BOGA interrogacya. *Cui comparaſtis me & feciſtis ſimilem?* Nie ma BOG z nikim

nikim komparácyi: w káżdym zaś chwały ludzkiey y fortuny popiśie piſać, co o Piſarzu uczonym Ewangelia. *Omnis ſcriba doctus ſimilis. Mat:* 13. Káżdy madry, fortunat, mocny, urodźiwy, dowcipny ma podobnego. Zdáło ſię Eliaſzowi, że z niego iedynak Prorok, y chwalca Boży. *Prophetas tuos occiderunt gladio.* Wybili ſług twoich nieprzyiaciele Boże: zoſtałem ieden, *derelictus ſum ſolus*, y ſola ieſtem im w oczach: *quærunt animam meam, ut auferant.* Słuchayćieſz, co zá odpowiedź uſłyſzał od Bogá. Mam śiedm tyśięcy mężow w Izráelu Eliaſzu, koláná nie zgieli Báálowi. *Septem millia virorum, quorum genua non ſunt incurvata ante Baal.* 3. *Reg.* 1. Roſkazał Bog Noemu, żeby do árki wprowadzał po dwa ták z zwierzat, ták z ptákow. *Bina induces in arcam. Gen.* 6. Ná co? żebyś wiedźiał, że káżde zwierzatko y ptáſzek iákiegoſzkolwiek włoſa y piora, ma parę. Nie wylatuy ptáſzku żeś upſtrzony, że ſpiewaſz ſłodko, nie iedynakeś. Nie rycz lwie śilny pyſzno, maſz podobnego. Wielka hiperbołę czytam w orácyi Orzechowſkiego ná pogrzebie Zygmuntá pierwſzego. *Hic ſolus Regum omnium in Polonia, nunquam victus.* Ten ieden miedzy wſzytkiemi Krolámi, z ktorego lauru żadna przegrana liſtku nie zerwałá. Zá baykę u wielu Fenix, że ieden. Rzadkie ſzczęście, iedynactwo w chwale y honorze. Ná ták wyſoka wſtapiłá gorę Małgorzata S.; gdźie indźiey iey nie ſzukay. *Inventâ unâ Margaritâ.* Ták świętemi iáśniałá promieniami, iákoby iedna ſłońcem byłá światobliwości, ták wiele cierpiałá kátowni, iákoby iedna meta byłá wſzytkich tyrannii, ták wiele mowiłá zá Jezuſem, iákoby ſama głoſem byłá Słowa przedwiecznego. Niewiem z iákim iedynakiem popiſuie ſię Mędrzec Páńſki. *Virum de mille reperi unum. Eccl.* 7. Męſtwem y odwaga Maż y Pánna, *Vir & Virgo* Małgorzata, z tyśiaca iedna. Pierwſzy dźień ſtworzenia światá názywa Moyżeſz dniem iednym, nie pierwſzym.

 Factum

Factum est vespere & mane dies unus. Znać, że w pierwszeństwie swoich godności nie miał drugiego. Każdy dzień Małgorzaty dzień ieden: ták w káżdym doskonała, iákby się drugiego do życia dniá niespodziewałá. O Rzymie pochlebnie Marcyalisz. *Roma! cui par nihil, nihil secundum.* O Małgorzacie iá prawdziwiey. Swięta Pánná záwsze swoim dworem, záwsze w pochwałach bez pary. Nád Wenecyą záwieśił krotki nápis Elogiastes Emmanuel. *Sola in salo, sola sub sole spectabilis.* Wenecya iedno miásto gruntownieysze ná morzu, niżeli inne ná opokach, iedno pod słońcem. Tyśiácámi Pánien ludna liczyłá Antyochia, gniazdo chrześciańskiego tytułu y godności, ná iednę Małgorzatę morze się wylało słonego okrucieństwa, iednę widźiał Stárostá cáłego wschodu, Olibryusz. *Sola in salo, sola sub sole.* Bráciszká S. Fránciszká z Assyzu Egydyusza częsty codzień do BOGA áfekt: *unus uni, solus soli.* Iedenem Bogu iednemu, sam sámemu. Nie insza od dźieciństwa u Małgorzaty miłość, do iednego się odzywałá Bogá w świętych áfektach iedynaczka, od mamki chrześciáńskiey wyuczona, lubo Oyciec y Mátká wielu Bogow imiona ledwo nie co moment szeptáli. Y iey nie nie wątpię dáie niebieski oblubieniec świádectwo. *Una est columba mea. Cant. 6.* W liście wtorym pisze do Korynczykow Apostoł Páweł. *Despondi vos uni viro Virginem castam. 2. Cor. 11.* Záślubiłem was iednemu mężowi Pánnę czystą. Cosz to zá mowa Apostolska? Albo do wielu list Pánien, ábo do iedney? ieżeli do wielu? czemusz tytuł *in singulari*, iák do iedney! *Virginem.* Ieżeli do iedney? czemusz tytuł iák do wielu. *Despondi vos Virginem.* Od Doktorá narodow uczyć się, iáko o Pánnach, iák do Pánien gadać. *Partem in quamcunq; velis verte decorus erit.* W iákimkolwiek sensie mowę Páwłowa weźmiesz, ozdobna y náuk pełna. Pisze do iedney Pánny przecięsz wy, nie ty. Nikogo nie tykał naymnieyszym słowem Apostoł. Poszanowania y pochwały, nie tykty, pánieństwa dźiedźictwo. Słuchaycie iák ostrożnie do Pánien mowi Cypryan, żeby nie obraźił: niedotkliwe to stworzenia! *Ad has loquimur, affectione potiùs non potestate; non quod extremi aliquid ad censuram vindicemus, sed quod ad solicitudinem magis cauti, plus de diaboli infestatione timeamus.* Mowił S. Biskup, nie z władzy ále z áfektu, nie ná censure ále ná przestrogę. Pánieństwo chwały y honoru zbior. *Laudis & honoris opus integrum atq; incorruptum.* Nie tykayże, szanuyże. *Despondi vos Virginem.* Nie wszytcy chwalili obyczay Elżbiety Sieniawskiey Marszałkowy Koronney. Prośiłá gośći, zákázowałá surowo domowym, żeby corkom swoim nie Jáśnie Wielmożniali, nie waszmościali. Usłyszałá od kogo Jáśnie Wielmożna Pánno, gniewałá się y ná mowiacego, y ná słuchaiaca: ná tę, że nie łáiáłá pochwał, ná owych, że chwalili. Nád wszytkie tytuły Pánieństwo. Waszmośćiać mu, nie tykáć! Jáśniewielmożniać, nie prostych cień, ty, rzucac. *Despondi vos Virginem castam.* Jeżeli zaś do wszytkich w Korynćie Pánien Apostoł mowi, iákże do wielu mowa, iák do iedney! *Despondi vos Virginem.* Ták káżda z Pánien żyć BOGU powinna, iákby iedna byłá. Według Apostolskiey informacyi służyłá BOGU Małgorzata, miedzy wszytkiemi iák iedna. Samo iey przyznało piekło. Po pogębkach, po rozgach ciernistych, po blachach ognistych, po drogach y powłoczeniach prácowitych, ztracona do smrodliwego więźienia Pánná! Właśnieć odpoczynek! Więźienie przemieniłá Swięta Pánna ná kośćioł, klęknie ná modlitwę, pogoiłá rány moc niebieska, umocniłá słábośći: modlaca Pánna miedzy Aniołámi, smok piekielny w więźieniu, iedna bestya cáły oboz, oblęże S. Pánnę, y chce pozrzeć. Nie dla ciebie bieśie Małgorzatká we wszytkie cnot smaki doyrzała. Zbroyna á strásznemi kłámi pászczę smok podnieśie, Małgorzata rękę

ta rękę do krzyża! iużci smok przepadł, á S. Pánna przed Bogiem krzyżem pádnie, zá zwycięstwo w krzyżu dźiękuie, o pomoc ná dalszą woynę żebrze. Oko od niebá obroci, w kąt więźienia, urodźiwego obaczy męża, y cięższey się przelęknie, niżeli węża. Gorszy często bies, człowiek ná człowieká. Przybliży gość nie miły do świętey Pánny, zá rękę weźmie, (iákie mi doktor: zrozumiesz w krotce, co zá puls biie) miod ále żołcią záprawny, nie słowa leie. Dosyc ran, dosyc głodow, dosyc śmierci Małgorzato! żyć możesz y BOGU y Olibryuszowi, stoi łáská Boska z ludzka, ludzka z Boska. Wstánie z modlitwy S. Pánná, powstánie ná piekielnego konsultora, zá łeb weźmie, pod nogi rzuci. *Sternere superbe dæmon sub pedibus fæminæ*. Leż pyszny dyable pod nogámi niewiasty, záryknie z człowieká bestya! O Małgorzato! przegrałem! tym żáłośniey, że od słábey Pánny! oćiec, mátká, krewni, kolligaci ze mną! ty iedna przy Chrystuśie! Rzekł y zniknął: przecież zostáwił pewny árgument, że Małgorzata ták przy BOGU stáłá, ták ná bałwochwalstwo nástępowałá, iákby iedna byłá. Jedno kędyś miásto Izáiász Prorok widźiał słońcu poświęcone. *Civitas solis vocabatur una. Isai. 19. 18.* Małgorzata miástem słońcá spráwiedliwości JEzusá, á miástem iednym, tu záwsze południowym iáśniał świátłem, tu go naymnieyszego grzechu chmurki nie ćmiły. *Civitas solis una.* Po zwycięstwach Moskiewskich Bolesław śmiały, Annibal Polski znalazł Kampán a w Kiiowie (iáko Długosz. *Ille victor multarum gentium exercitus, devictæ urbis lasciviâ, libidinibus & flagitiis victus est*). Okrutnym był kiiem ná cnotę y poczciwość Polska Kiiow, á ták długim, że dośiągł Polskii. Ják mężowie w Kiiowie, ták żony ich żyły w Polszcze, rospustnie. Jednę historye Polskie chwala Małgorzatę Zebocka, żeby dochowałá wiary małżeńskiey, chowałá się z dwiema siostrámi zamkniona ná wieży kościel-

kościelney, w Zębocinie, mila od Proszowic, w Krákowskim Woiewodztwie, obiad y wieczor sługá powroz podawał, dopiero pożegnałá się z wieża, kiedy się powitáłá z mężem. Co po pápierach historycznych czytam, wyryłbym ná ścianach kościelnych, ná codźienna wchodzacym pámięć. *Una Margarita vicit fæminas & viros.* Jedna Małgorzata Zębocká zwyciężyłá mężow y białegłowy. Z imieniem wźięła iedynaka w cnocie chwałę od Małgorzaty. Z tym się urodźiła tytułem, z tym rosła, z tym pod miecz zwycięska poddałá głowę Swięta Pánná. *Inventâ unà Margarita vicit fæminas & viros.* Záwsze iák iedna z wielu stała przy Bogu, y przy pánieńskim honorze S. Małgorzata: ona kościołem cnoty, wieża pánieństwa niedobyta, obrona wiary, tryumfem BOGA. Małgorzata ubogiemu dla nas JEzusowi owieczka iedna, o ktorey Nátan Prorok do Dawida. *Pauper nihil habebat præter ovem parvulam unam, erat illi sicut filia.* Od Rodźicow wilkow uszedszy, pásáłá u mamki chrześciánkiey owce pásterká y owieczka, dobremu pásterzowi ták ukochana, iák corká iedynaczká. Z roskázu Boskiego Eliasz Prorok prośi iedney z białychgłow Sydońskich o trochę chlebá, westchnie oná. *Vivit Dominus Deus tuus. 3.* Zyie BOG twoy, żeć nie mam tylko odrobinę mąki. Cosz mowisz BOG twoy? ábo y nie twoy? Ták służył BOGU Eliasz, iákby Bog iego był tylko, y on ieden Bogá sługá. Ta fantazya kocháia BOGA Swięci. Częstym odzywałá się do Bogá áfektem Małgorzata, ktorym Wincenty Káraffa Generał Jezuicki. Rozumiał on, rozumiałá oná, że ná świecie tylko Bogá Małgorzatá, y ták cześć Boska kochałá, iáko ná iedynaká sługę náleży. *Deus & ego, ego & Deus!*

Já ieden miedzy wyborem sług iedynie się Bogu podobáiacych, zá nic nie stoię! *Unus ego nullus!* Bog mię kocha, iákby iednego tylko miał, iá Bogá nie kocham, iákbym ieden z ludźi nie

nie był, iákbym ieden ná to żył, żebym nie BOGA, ále grzech kochał iedynie, ktory on nienawidźi iedynie! Já w złości ieden! iá grzesznik iedynak! drugiego znaydźieszże podobnego? Krosz ták o Bogá niedba, ále tylko o stworzenie? iá ieden! krosz nie o duszy zbáwieniu, ále tylko o ciáłá wygodach y pompach świátowych? iá ieden! ktosz w nábożeństwach lod, w gniewach ogień, w utrapieniach desperat? iá ieden! Smiał się BOG z Adámá chcącego być Bogiem. *Ecce Adam quasi unus ex nobis!* Oto Adam ieden z nas! chychocą się ná cáłe piekło ze mnie biesi. O to nie człowiek! ále ieden z nas, pyszny, záwźięty &c. Łáiał Job żonę złe gadáiącą. *Quasi una ex stultis mulieribus locuta es.* Wymowiłáś iák iedna z głupich niewiast. Ná mnie to piorun! Cokolwiek myślę, cokolwiek mowię, cokolwiek czynię, iák ieden z głupich! O Zbigniewie brácie Bolesławá Krzywoustá Krolá Polskiego pospolite ludźi woyskowych zdánie było. *Unus hostis maximus Regis, frater.* Naywiększy Krolá nieprzyiáciel, brát Zbigniew. A czyli nie zgoda u Aniołow bráci naszych stárszych o mnie? Jeden bráciszek nasz (o bráciszku, bráciszku!) ieden bráciszek, ten y ten naywiększy Bogá nieprzyiáciel Páná nád Pánámi. O serce iedynaku w złości, iák ná ciebie iedno piekło máło! O gdyby kiedykolwiek ziedynaczec w miłości Bogá! Cosz nie czynię? żeby ná mnie iedynie respektowano, żeby się mnie iednemu kłániano, dogadzano, mnie iednego z innych pogardą szácowano? Czemusz rowna nie prácuię pilnością! żebym się iedynie roskochał w cnocie? O gdyby iák nayprędzey záczać piosnkę, ktorą Medytator Francuski skomponował dla dusz świętych. *Cor unum uni, solum soli, totum toti!* Jedno serce mam! iednegosz y iedynie kochay BOGA! Jedno iednemu, cáłe cáłemu, sámo sámemu. Serce, co iedynie kocha BOGA, niewie co się dźielić po stworzeniach. Serce xiąszká miłości Boskiey, ktora nie idźie

ná

ná rozdźiały. Serce co się dwoi, troi, dopierosz co się setni, nie wie, co to kochać BOGA. Odtąd moy BOZE! iedno prágnienie moie, nic nieprágnąc, tylko iednego ciebie! iedno chcenie, nic nie chciec, tylko co BOG chce! iedno stáránie moie, o nic się nie stárać, tylko iedynie żyć BOGU, żyć dla BOGA, żyć z Bogiem! Nád bramą miástá ktoregoś Francuskiego nápisano. *Una fides, una lex, unus rex.* Jedna wiárá, iedno práwo, ieden Krol. Nád sercem, brama to áfektow, nieśmiertelnym piszę stylem. Jedna wiárá, ieden BOG, iedna miłość Boża, iá sługá Boży, ták kocháiący, ták posłuszny, ták cáły czci Boskiey, iákbym był ieden tylko. Tákim mię Boże w życiu, tákim znayduy w śmierci, iákaś miał Małgorzatę S. *Inventâ unâ Margaritâ.*

KAZANIE

Ná dźień Szkáplerżney Nayświętszey PANNY MARYI.

Stabat juxta crucem. Joa: 19. Stałá pod krzyżem MARYA.

URoczystość dźiśiay Nayświętszey Pánny Szkáplerzney, nie Bolesney, więc S. Jánie gęstym porządkiem modne szkáplerze (ma y świątobliwość swoie mody) porozwieszać było, nie krzyże wystáwiać? Ná Kálwaryi, nie ná gorze Kármelu stáłá pod krzyżem JEzusowa Mátká, y twoiá, y nas wszytkich. Nábożeństwa Szkáplerzne pociechá Boska y MARYI, nie Bożá męka, nie figurá krzyżowa. Wesołe festu dźisieyszego processye, z chorągwiami szkáplerznemi, nie z krzyżem chodzą. Ach mnie! U wielu znáki Szkáplerzne chorągwiami krzyżowemi! *Vexilla crucis*, pod ktoremi rebelliżuiące złych dźieci woyská

 ná serce

ná ſerce biia macierzyńſkie! U wielu nábożeńſtwa bráckie nienábożne, ciężkim krzyżem MARYI! Przyſzyte po ſzkáplerzach kárawaczki, krzyżyki widźiałem nie raz, y myśliłem. Krzyżyk ná ſzkáplerzu, krzyż ná ſercu Máryi! ieżeli brátá ábo śioſtry ſzkáplerzney życie, nowa śmierćia Ukrzyżowanego. Złotego rozumu, droższey cnoty X. Mikołay Łancycy Jezuita, przy mſzy świętey obroći twarz do ludźi, oko w niebo ná *Dominus vobiſcum*, obaczy kośćioł pełny krzyżow, y krzyże nowemu Konſtantynowi iák licznego nieprzyiáćielá y perſekucye, ták gromadna pomoc, y nie iedno zwyćięſtwo oznaczały. Przy uroczyſtośći dźiśieyſzey od ołtarza ſzkáplerznego ſłyſzemy *dominus vobiſcum* Pan z wami; ieżeli Nayświętſza Márya nie widźi Bogá z námi, nas z Bogiem, o iák ćięſzki, á nie ieden ná ſercu krzyż nośi! Lzey Nayświętſzey Pánnie widźieć ſię ná kálwaryi pod krzyżem, ná ktorym widźiałá JEzuſa, niżeli widźieć ſię w bráctwach Szkáplerznych, á nie widźieć w ſercu ſwoich brátí y śioſtr BOGA. W Sandomierzu záproſzony ná dyalog Pan, obaczy ſuknie ſwoie krzyżem náznáczone, (tákiego ſtroiu hiſtorya potrzebowałá) ná dobrym áktorze, ále poddánym ſwoim; rozgniewany do bliſko śiedzącego X. Prefektá rzecze. Nie ná dyalog, ále przyſzedłem ná krzyże, ieden ná ſukni widzę, tyśiąc ná ſercu znoſzę. Poddány moy w ſukni moiey? ſpalę ia. Czyli to ſłuſzne ſkárżącego Páná ćięſzkośći, nie ſądzę, tylko ſię pytam: podobne ſercá Máryi nie krzyżuiąſz? Użycza nam Páni niebá y źiemi ſukienki ſwoiey ná święty popis, y ſcenę oczom niebieſkim miłą. *Spectaculum facti ſumus Deo, Angelis, hominibus*, ná obrzydłych ia grzechu poddáńcach widźi, o iák żáłośnie pod nieznośnym ćiężarem ſtęka! Ćięſzkaſz to ſcena! w ſukni Krolowy niebá, niewolnik piekłá! w ſukni Páni świátá, ſługá grzechu! Rozumiem, że w káżdym brácie ſzkáplerznym, ſyná wolno-

śći,

śći, w káżdey śioſtrze corkę widźi Márya, toć nie widźi ná ták żáłośne krzyże materyi; więc po coſz pod krzyżem Nayświętſza Pánnę Szkáplerzna święta Ewángelia wyſtáwia? Z krzyżem ná feſt dźiśieyſzy przychodźi Márya, żeby zgromadzonemu w imię ſwoie ludowi błogoſłáwiłá. Nie wiecie, ach niewiecie! co zá ſkárby iák pod krzyżem JEzuſa, ták pod Szkáplerzem Máryi! Y w znáku Szkáplerzowym, zwyćięſtwa pewne y tryumfy. Nie umykaycie rámienia boiáźliwi od ćiężarow krzyzowych. Sźáta Szkáplerzna uwiia krzyże, żeby do żywego nie dokuczáły! nie pogrążáły. Przeto ſtoiaca pod krzyżem wyſtáwia, pokázuie, że niezwyćiężony pod káżda ćieſzkośćia ſtoi, kto ſię w Szkáplerzna Máryi ſukienkę ſtroi. Więcey ná poćiechę ſług Máryi rzekę. Z krzyżem Szkáplerzowa Márya widźićie, w krzyżu krzyżá niedoyrzycie. Znośi ćieſzkośći krzyżowe, y od ſwoich zá świát wynośi, nie wnośi Nayś: Pánna Szkáplerzna. O tym mowiacemu y ſłucháiacym ſtoiaca pod krzyżem błogoſław Nayświętſza Márya y day krzyżyk.

W dźieiach kośćielnych czytam. Pewna nowinę od ſwoich Rábinow żydźi wźięli polſcy, że obiecány Meſſyaſz iuż nie zá gorámi. Ućieſzeni weſołemi áwizámi, co tylko moga, czynia ná godne uprágnionego gośćia przyięćie. Uſtáwiczni w poſtách, práwie cáłodźienni w modlitwach, nieprzebrani w iáłmużnach. O Meſſyaſzu pierwſza myśl, o Meſſyaſzu mowa, o meſyaſzu pytánie nayczęſtſze. Dźień przyśćia meſyaſzowego przyſzedł, więc wſzyſcy w bieluśińkich ſukniach zeſzli ſię do boźnice. Chwalę ſzat kolor, lubo nie wiarę. Białość y kándor nie ták ſukni, iáko ſumnienia, naypierwſza do przyięćia BOGA præparacya. Od ráná ku połudńiowi y dáley w gromadnych ſynágogach wygladáia Meſyaſza, áż po ſobie ſpoyrzawſzy, pełno krzyżow ná ſukniach widza, przelękna ſię widoku, więc czym

 prędzey

prędzey do domow idą, żeby ábo wygubili, ábo przynaymniey utáili krzyże. Wyſkrobuią iedni, ubywa oſtrza w nożach, nie ubywa ná płotnach krzyżá, y owſzem przybywa glancu od rány ſkrobiących. Płoczą, mydlą ſzaty inni; piekniły mydłá obraz krzyżowy. Zárzucáli farbámi inni! Służyły farby krzyżowi, dodáwały wyráżnieyſzego koloru. Krzyż kátedrą był ná kálwaryi Jezuſowi, ná ſukniach wyráżony, káznodźieią y Apoſtołem. Wielu z żydoſtwa z krzyżámi ſukiennemi przyśli do Ukrzyżowanego, y iego iáko prawdźiwego Meſyaſza przywitáli. Pátrzcie ná dálſze cudá! ktorzykolwiek z żydow uwierzywſzy w Chryſtuſa, ſuknie biáłe krzyżámi znáczne zámienieli w chrzcielne, po chrzcie ták krzyże wyginęły ná ſzátách, że y znáku, czyli kiedy były, nie zoſtáwiły. Pokázuią ſię częſto żáłoſne po domach chrześciáńſkich krzyże, ná wytartych, ábo podartych ſukniach co łátá, to krzyż; po ſzkátułach wielki krzyż bez krzyżakow; po dáchach połomanych, po ſtodołách ſpuſtoſzonych, ułożone krzyżowa ſztuka krokwy wygladáią, ná wielu po ſzynkownych ściánach gęſte pátrzą krzyże. Coſz nie cierpliwi nie czyniemy? żeby ták ſmutne widoki lękliwego oká nie ſtráſzyły. Nie ieden fráſobliwy goſpodarz ſkrobie ſię w głowę, żeby krzyżowe wyſkrobał znáki; ow nie raz zápłácze, żeby ſerdeczne zálał cięſzkości; inni máluią krzyżyki ſwoie, wychodzą ná publikę ábo w cudzym, ábo w kolorze tylko ſzczęścia, przecieſz z pod farb nie dobrze wyprawnych wygladáią krzyże nie malowane. Szátá ſzkáplerzna, ſzátá iák chrztu, ták nas bieli, ták podobnemi ſtroi łáſkámi, w tę przybráni przychodźmy do Ukrzyżowanego, nie zwieſz iáka drogą odeydą krzyże, ábo w ſzátę ſzkáplerzną uwinione, honorem będą, nie ciężarem; Szátá od Nayś: Pánny dana y ozdobą y śiłą: *fortitudo & decor indumentum ejus*; w tey ieżeli dźień oſtátni, to ieſt dźień płáczu, śmiechem, dopieroſz káżdego inſzego krzy-

żyka żale żartem będą. *Ridebit in die noviſſimo.* O Krolu Polſkim Łokietku nápiſał Bielſki: ná czoło woyſká uſzykowanego ſam ſię Krol pokazał w iáſney zbroi, y zlękli ſię krzyżacy. Szkáplerz Nayś: Máryi iáſna zbroiá, iedna z owych ktorych tyśiac wiśiało ná wieżey niedobytey: ná iey bláſk miły ſwoim, ſtráſzny nieprzyiáciołom, ktoryſz ſię krzyżak brátá ábo śioſtrę ſzkáplerzną biiący nie przelęknie? Szkáplerzna zbroia ſtrách ná ſtráchy krzyżowe. Pewniey nád tą niżeli nád marſową piſac. *Ornat & armat.* Záboycy Hetmana W. X. L. Gaśiewſkiego obaczywſzy ná ſadźie ſuknią Hetmańſka krwią zbroczaną, czyli od gniewu, czyli od boiáźni zbledli, przed śmiercią trupi, uyść áż ná inſzy świát obieráli dla ſtráchu ſukni. Bardźiey ſię nayſrożſze przypadki ſukienki Máryi krwią JEzuſową záfarbowaney lękáią, y kędy ią widzą, ztąd uciekáią. To czytał ná świętych ſzkáplerza táblicach, ábo wielkich y mądrych kártach Polſki żołnierz, łátwiey bez páncerza, niżeli bez ſzkáplerza wyieżdżał do obozu, á kiedy go w ciągnieniu żáłoſnym przypadkiem zgubił, poty z płaczem ſzukał, poki nie znalazł. Mowił; to moiá zbroiá, w tey áni ſię ſtrzáły tátárſkiey, áni kule y ſzábli tureckiey nie boię. Czemu żydźi nie w ſukni ukrzyżowali JEzuſa? pyta ſię ieden, y odpowiada. Krzyż iákieykolwiek konfuzyi, y ſukienká Máryi rázem być nie mogą. Znośi krzyżowe cięſzkości ſukienka Nayś: Mátki. Krolowy niebá Máryi ſuknią złotą, rozmaitym ozdobną kolorem widźiał z dáleká Prorok Dáwid. *Aſtitit Regina in veſtitu deaurato circumdata varietate.* Ná ktore ſłowa włoſki kommentator. *Varietas delectat, non cruciat.* Zebrałá w ſię wſzytkie ſzácunkow y ozdob kolory ſukienka Máryi, żeby cieſzyłá; nie ſmuciłá, żeby delektowałá w káżdych okázyach, nie krzyżowałá. Naymnieyſza nitká ſukni, o ktorey Nayś: Márya świádczy, ieſt tu moiá nitká, pewniey z naytrudnieyſzych lábiryntow wyprowadza, ni-

żeli nići Aryadny. W obiawieniach S. Jáná, rzuca ſię ſmok ſtráſzny ná białagłowę y iey ſyná, więc żeby ſię czym prędzey od oſtátniey wynioſłá zguby, dwoiſte piora przeſtráſzoney mátce przyprawiono. *Datæ ſunt ei alæ duæ aquilæ magnæ, ut volaret in deſertum, in locum ſuum. Apoc:* 12. Wielki krzyż leciał ná mátkę ápokáliptyczna, kiedy śmierć ná Syná. Máry dźiecinne, krzyż Rodźicow, á nie ieden. Poznałá práwdę w Poznániu Wielka polſká. W krzyżowe dni umiera ukocháńy ſynaczek Káſztelanowy czyli Woiewodźiny Poznańſkiey przed lat kilkádźieśiat: im łzy uśilniey támuia pocieſzyciele y pocieſzycielki, tym płácze uporczywiey. Nie trzy dni, ále wſzytkie dni u mnie krzyżowe. Czemu? nie pytaycie. Krzyż nie ieden ná ſerce máciezryńſkie, ſyn ná márach. Uſzłá z pod krzyżá ták cięſzkiego mátká ápokáliptyczna; czyiaſz pomoca? pomoca duch ſkrzydeł orlicy wielkiey. Dwie częśći ſzkáplerzne, ázaſz to nie dwa ſkrzydłá orlice wielkich pior Máryi! O iák wielu ludźi dobrodźieyſtwem tych ſkrzydeł miedzy ſkrzydláſte Anioły wyleciało! Co to zá ſzczęśćie ſzkáplerznych śioſtr y bráći? Długa práca przebieráć ſię do niebá potrzebá innym, im wylecieć káża ſkrzydłá ſzkáplerzne ná mieyſce ſwoie. *Datæ ſunt alæ duæ, ut volaret in locum ſuum.* Zádnych ſmokow nieboy cie ſię dzieci Nayś: Máryi, przypráwnemi piorámi orlice wielkich ſkrzydeł wſpomożeni, przed iákiemiſz przypadkámi nie ulecicie? Nie dogoni zaden krzyżyk, ieżeli ſzkáplerzne ſkrzydłá unoſza przed goniacym. Záwźięty ná zgubę Márdocheuſza Aman wyſoka ná łokci pięcdźieśiat ſzubienicę buduie. *Iuſſit excelſam parari trabem habentem altitudinis cubitos.* 50. *Eſth:* 5. Boię ſię zły Amanie, żebyś nie ná ſwoiey dumy ukáránie ták ſtráſzny kii podáwał. Wymyślone nowych tyránnii ſpoſoby poſpolicie ná ſwoich autorach probuia ſztuki. Pierwſzy záryczał w miedźianym wole ſwoim okrutnik Peryl, tobie

drzewo

drzewo ták wyſokie ten frukt przynieśie, że ábo pierwſzego wielka plaga pobiię, ábo iáko żartował z Zácheuſza ná drzewie Ambroży S. *novum novi temporis pomum*, nowe nowego czáſu iábłko ná gáłęźi záwiſnieſz do ſmaku iednemu pſáſtwu, ktore nikomu nie ſmakuie. Tobie Amanie drzewo piecdźieśiat łokciowe ſzubienica, Mardocheuſzowi niewinnemu koloſem będźie tryumfalnym. Było! y ieſt. Ktoſz ták ſromotna balkę w chwalebna pirámidę przerobił? Drogim Eſtery iedwiabiom powinien Mardocheuſz, że uſzedł powroza; rozdze krolewſkiey ſkłonioney do pocáłowania Eſterze, że krzyża. Stanełá przed pokoiem Aſſwera Eſter w ſzáty przybrana krolewſkie, obaczył Krol z dáleká ſtroyna, przyſtapić do tronu kázał, dał weſołe boiázliwey oko, dał ſłowo dobre, dał ſerce, ná coby chciałá y rękę. *Induta Eſther regalibus veſtibus, ſtetit in atrio domus regiæ, cumq; rex vidiſſet ſtantem, placuit oculis ejus, dixitq;: Quid vis Eſther regina? etiam ſi dimidiam regni partem petieris, dabitur tibi.* Ktoſz z nas bez Amana żyie? Aman, iedno co nápáſtnik, co nieſpokoyny. *Aman turbulentus.* Turbatorow pokoiu náſzego ktoſz przeliczy? Ledwo nie co człowiek, to Aman, nie ocioſane kłody wali, ná krzyż to honorowi, to fortunie ſamśiedzkiey, Gadáiacym ſwawolnie ſtudentom w kościele ſwoi cenſorowie krzyżyki przypiſuia. *Loquebatur xxx.* Zwawi obyczáiow náſzych cenſorowie nie krzyżyki piſza, ále krzyże ſtáwiaia! Ktoſz od krzyżownikow Amanow, ſłáwę, poczciwość obroni náſzę? Szátá świętſzey Eſtery, Nayświętſzey Máryi: ſzátá to krolewſka, ſzátá oczom Boſkim miła, w tę przybranych kiedy widźi, ná co chcemy, łátwe dáie ſerce, y zgotowane nam krzyże, ná ſwoich odwraca autorow. Cień Junony ukochanego Turnuſa od miecza Æneaſzowego ukrył; płaſzcz S. Agáty od ognia do śiebie nábożnych, ſzátá ſzkáplerzowa y od ran, y od upáłow, y od wſzytkich záſłánia krzyżow. *Scapulis ſuis obumbrabit*

tibi,

tibi, *& ſub pennis ejus ſperabis.* Nábożna do Nayś: Pánny Zákonnicá, w koło ſzkáplerza, cáłe obiecadło od á, áż do z wyſzyłá, tą intencya, żeby z tych liter ſkłádáłá miłość chwałę Máryi co moment, iáka iey naymilſza. Przypátruie ſię robocie, poſtrzeże opuſzczona literę x, y fráſuie ſię. Czytáiac przypadek, iam ſię rozśmiał, y ná pociechę żálow robotnice pomyśliłem. Litera x krzyż ſkłada, więc dobrze, że ná ſzkáplerz nie weſzłá z iedwabiem. Suknia ſzkáplerzowa nie noſi krzyżow, ále ie od ſwoich śioſtr y bráci wynośi.

Wynośi? (wnośi podobno z was nie ieden. Czemuſz ſię od nas codźienne krzyże nie wynoſzą? mieſzkáia z námi, lubo ſzkáplerzna nośiemy ſzátę? Pytacie czemu? odpowiem. Szkáplerze u nas drzewa ſą bez fruktu, ſłowa bez rzeczy. Widźiałem ſzkáplerz złotemi cyframi ſzyty. Winſzowałem złotey nići ſzkáplerzowi, nád nic wartámi bolałem cyfrámi. Szkáplerzowe w piſy náſze, y popiſy, cyfra! Nośiemy ſukienki święte, nie nośiemy obyczáiow, według opiſu y praw ſzkáplerznych. Widza ná nas Aniołowie Strożowie ſuknia Máryi, nie widza życia godnego ſukienki, y żáłoſnie pytáią. *Hæccine eſt tunica filii tui, filiæ tuæ!* Nayświętſza Mátko twoiaſz to ná tym infamiśie, ná tey infamiſce ſuknia? twoiſz to ſynowie? twoieſz to corki? od ciebie uſtroieni, w tak ſzpetnym niecnoty kále? Roku 1506. (iáko w hiſtoryi Pruſkiey Jáná Leona czytam) w Pruśiech pokázáłá ſię ſekta ábo zgromadzenie ludźi niby pobożnych; zwali ſię *Fratres de ſacco.* Brácia z worká. Tych dźiś naywięcey! Tytułowi dáwały materya ſuknie. W grubych chodźili płociankach, przepaſani powrozem, á záwſze nośili w ręku krzyże drewniane. Pytani iákiegoby zákonu byli, odpowiadáli. krzyż nośiemy; do źiemi wybieramy ſię świętey, przez nas od pogáńſtwa wrocic ſię ma do chrześciáńſtwa! Prośći wſzyſcy y rolnicy, wodz ſekty Cechmiſtrz

tkácki

tkácki. Wſzyſtká Sektárzow świątobliwość, krzyż 'z drzewa w ręku, ſuknia iák wor, pás, powroz. Topiłá Zmudź worowych bráci iáko ſzpiegow, ná krzyż przybiiáłá krzyżá náśmiewcow. Brácia y Sioſtry ſzkáplerzowe, czyliśmy nie brácia y śioſtry *de ſacco?* Szkáp'erze święte bez życia świętego, czcze to wory, tákie nábożeńſtwo nie iednego ſaku ná pokutę, nie iednego krzyżá godne ná kárę. Przy końcu nowicjátu dwuletniego w Rzymie Janowi Kázimierzowi, brátu rodzonemu Władyſłáwa IV. Krolá Polſkiego ſukienkę Jezuicka w Kárdynalſka zámienia Innocenty dźieśiaty. Deliberuie Kázimierz, przyiać, czyli nie Pápieſka łáſkę, więc rádźi ſię wielkiego Sługi Bożego *de Copertino* w Azyzu. Coſz dał zá odpowiedź? *Neq; tu Jeſuita, neq; tu Cardinalis.* Kázimierzu, ániś ty Jezuitá, ániś ty Kárdynał! Wiedźiał Prorok, że go purpurá krolewſka czekáłá. Przy chrzćie S. obłoczemy ſukienkę chrześciáńſka, wpiſuiac imiona do bráctwá ſzkáplerznego, bierzemy ſukienkę ſtug MARYI. Coſz rozumiećie, czyli komu z nas Swięći páńſcy nie exprobruia? Aniśćie wy chrześciánie, ániśćie wy ſłudzy MARYI? Nie czyni iedna ſzátá brátem ábo śioſtra ſzkáplerzna. Szkáplerz od iedwabiu ábo złotá, życie cáłe w błoćie! przyznaſz ſię do ćiebie iák do ſwoiego MARYA? Szkáplerz hábitem świętym według ſentencyi Jáná 22. Pápieżá! u nas *velamen nequitiæ* odźieża niecnot! Zwiazána część ſzkáplerzowa z częśćia złotym łáńcuſzkiem ábo wſtęgą, á modlitwy náſze *ſcopæ diſſolutæ* iák miotłá rozſypana, dla uſtáwicznych rozrywek! co rok y częściey odnawiamy ſzkáplerz, á záſtárzałych nieprawośći hábitow nie zewłoczemy! Tośmy to ſłudzy MARYI ſzkáplerzney? Nie czyni u nas żadney w obyczaiach odmiany ſukienká MARYI, iákimże chcemy práwem? żeby czyniłá w domach? żeby znośiłá krzyżyki, przynośiłá z ſoba fortuny? W porzadney zákryſtyi miedzy gęſtemi ſzufladami widźiałem iednę z

Rr nápiſem.

nápiſem. *Velamina ſacra crucis*: w tey wela leżały od záſtániania krzyżow ná *dominicam paſſionis*. Szkáplerze náſze, niech będa święte poświacaniem, niech będa święte żyćiem świętym, będa *ſacra velamina crucis*. Ták nas ſukienka ſwoia Nayś: Mátká uwinie, że nas żadne krzyżyki nieznayda. Pod Bereſteczkiem widźiana Krolowa niebá y Polſkii, Márya, woyſko Polſkie pokrywaiaca płaſzczem ſwoim: (iáko czytam u Kołudzkiego) Stáło woyſká zbuntowanego z ſamego kozáctwa ná dwa kroć ſtotyśięcy, Tátárow z Hánem ná ſtotyśięcy, Polſkiego poſpolitego ruſzenia z Krolem Jánem Kázimierzem 40000. Kwarćianego żołnierza 36000, przećieſz po okrutney przez trzy dni bitwie doſtáło tryumfalnie polá woyſko polſkie, ućiekáć muśiáło buntownicze, oboz cáły zoſtáwiwſzy, y trupá ná plácu ná 30000. Pod twoiego płaſzczu obronę ućiekámy ſię Naymiłośierniejſza MARYA, y w żyćiu y w śmierći. Zyiemy miedzy nieprzyiaćiołámi, umierać będźiemy miedzy okrutnieyſzemi: otocza łoſzko umieráiacych bole, tęſknice, boiáźni, pokuſy, okryie odártuſow z łáſki Bożey y záſtug wſtyd, konfuzya, niegodność, okryia żyćia oźiembłości y źimno śmiertelne; ieżeli nágość náſzę pokryieſz ſzáta twoia Nayś: Mátko, będźie umieráiacym obrona, ozdobá, godność, powaga, goracość świętey miłości, pewna od wſzyſtkich krzyżow záſtona. W ſukience twoiey, y w ten czas źimna boiáźń niewſtrzęśie, kiedy ná oſtátnim ſadźie przy krzyżu iáśnieiacym ná powietrzu, y naymocnieyśi potentaći nágim bokiem drżeć będa, od ſtráchu y źimna. *Nudo latere palpitabunt.* Ták ſię widźieć Páni y Mátko náſzá Nayświętſza MARYA w ſukience twoiey pozwol, á my *veſtiti duplicibus* nie tylko źimna, ále żadnych przypadkow y krzyżykow lękáć ſię nie będźiemy nigdy.

KAZA-

KAZANIE
Ná Dźień S. MAGDALENY.

Ut cognovit quod JESUS accubuiſſet, attulit alabaſtrum & ſtans retrò ſecùs pedes ejus, cæpit lacrymis rigare. Luc. 7.

PAtrzćie! Sam PAN JEZUS przypátrowáć ſię Mágdálenie pokutuiacey káże. *Vides hanc mulierem?* Pátrzćie! iák niećierpliwa ná moment odwłoki pokutá Mágdáleny. Ledwo ſię dowiedźiałá, *Ut cognovit*, że Zbáwićiel ſwoy do ſtołu Fáryzeuſza záśiadł, podeptáwſzy záwáláiace drogę święta reſpekty, bez momentowey dylácyi w dom wpáda, do nog przypáda Jezuſowych, żeby ná nogi powſtáłá; żeby po długich błędách ná proſta drogę wyſzłá. *Quæ diu malè ambulabat, veſtigia recta quærebat.* Przećieſz z pokutnym płáczem nie wchodźić było wſrzod weſołości obiadowych Mágdáleno? z rozczochrałym włoſem miedzy ſtroyne gośćie, z ſtoykámi miedzy kieliſzki? Ani tu mieyſce, áni czas pokuty. Dom obiaduiacych, nie kośćioł, záſtáwione połmiſkámi ſtoły, nie konfeſſyonały, vivat tu weſołe krzycza, nie żałobne *miſerere* płacza. Poſtapiłá przy nogach Náuczyćielá świátá lubo nie dawna uczennica, ſłuchayćieſz, co łzá, to drogi peryod, iákby go ulał, zbáwiennych odpowiedźi. Ani od nog ſtołowych, áni od Jezuſowych płáczacey Mágdáleny nie ruguyćie! Káżda godźina, káżde mieyſce czáſem y mieyſcem pokuty. Záwſze y wſzędźie przećiwko tobie grzech biie, iáko ſię Dáwid żali. *Peccatum meum contra me eſt ſemper*: ieżeliś rozumny, záwſzeſz y ty, y wſzędźie czyń przećiwko grzechowi. Żaiał nie głupie Rzymſki mędrzec Seneká Lukullá ſwoiego w czáśie do cnoty przebieráiacego. *Quem tu locum? quam horam non aptam virtuti putas?* Ktoryſz ty plac, kto-

ry czas

ry czas niewczeſny do cnoty rozumieſz? Nie rzadźi ſię ſłoneczne-
mi kompáſami iák każda cnota, ták pokuta; czekáia te pogody,
żeby ćień godźinny rzućiły: biiace pektoraliki noſi z nápiſem, kto-
ry ná zegarku ofiárowanym Jánowi trzeciemu Krolowi Polſkie-
mu tryumfuiaca czytáłá Warſzawa. *Omni hoſtem provocat hora, & vincit.* Kázdey godźiny náſtępuie ná człowieká pokuſa, niechże
káżdey godźiny nie uſtępuie nieprzyiáćielowi czuyna pokutá.
Chwali hiſtorya polſka wielkiego woiowniká Stefana Czarniec-
kiego. Ani w czáśie, áni w mieyſcu do bitwy nieprzebierał, czyli
dźień czyli noc, czyli rowniny czyli gory, polá czy láſy, náſtę-
pował ná nieprzyiáćielá, w káżdey okázyi ogień, w káżdey wodz
niezwyćiężony. Nie inſza pokutuiacey Mágdáleny fantázya, nie
reſpektuie ná czas, nie reſpektuie ná mieyſce. Nie tylko pożywić,
ále mieć ſię dobrze przy Páńſkich ſtołach pokutá może. Nie zá-
ſępiłaſz pogody bankietuiacych ſlochaiaca Pokutnica? Konfu-
zya weſołych myśli, płacz przy obiedźie. O coć zákwaśiłá! Dopiero
rozweſoliło ſię ſerce JEZUSOWE przy łzach Mágdaleny. Pod
ſtołowemi nogámi, u JEzuſowych uśiadłá, y iáko pośiadłá wſzy-
tkich, ták ſtoł Fáryzeuſzow wzgorę nogámi wywroćiłá. Stoł prze-
ćiwko ſtołowi wyſtáwiłá pod ſtołem, y nic ná Faryzayſkim nie
zoſtáwiłá, wczymby ſmakował gość JEZUS. Przy tráktácyi
Mágdaleny uśiadłeś Faryzeuſzu z ochotą. Proſte u ćiebie ſtoły,
w pokućie Mágdaleny iedne nowalie, iedne ſpecyały do ſmaku
Boſkiego. Gdyby ich pokoſztowáć! Godźi ſię! ieżeli świátowe lu-
ry zbáwiennych ſmakow nie nádpſowały, ábo cále nie zgubiły. Pro-
buymy! Bodayże z naywiękſzym chwały Boſkiey guſtem!

Zácznimy probę ſpecyałow we łzach pokutnych, z ktorych
pierwſza ewangelicznym wylewa piorem Łukaſz S. *Cœpit rigare lacrymis pedes ejus.* Záczęłá Mágdálena łzami pokutnemi zlewáć
nogi Jezuſowe! Uważyć ſłowo záczęłá. *Cœpit.* To nikt przed
Magda-

Mágdalena podobney nie gotował łáźni? To pierwſza drogim ná-
poiem, bo łzámi z ſercá płynącemi nogi Zbáwićielowe poi y kapie?
Poſpolite pokutowania ſpoſoby nie ſmákowały Mágdálenie, wy-
myśláłá nowe; co ákt pokutny, to nowalia do guſtu Boſkiego, co
łzá, to zrzodło delicyi świeżo otwarte. *Cœpit lacrymis rigare.* Ták
ſpecyalne nowinki w pokutuiacey Mágdálenie z wielkim ſmakiem
wychwala Káznodźieiá do guſtu wſzytkich wiekow W. X. Skár-
gá. O ſzczęśliwa grzeſznico! dobrześ ſobie poczęłá! Ktoſz ćię tá-
kiey pokory náuczył? U kogoś táka pokutę widźiałá? Czyniłá
pokutuiaca Mágdálena, o czym, żeby kto czynił, nie wiedźiałá,
ſama ſobie profeſſorká pokuty, ſama wzor, ſama pierwſza nowi-
nek dla JEZUSA inwentorká. *Cœpit.* Mieſzała święta oblubieni-
ca miedzy nowe ákty miłości y ſtáre: *nova & vetera ſervavi tibi*
pokutuiaca Mágdalena iednemi żalu nowinami, iednemi miłości
ſpecyałámi częſtowałá JEZUSA. *Omnia nova ſervavi tibi.* Zá
wielka nowalia mieli hiſtorycy Polſcy, że Wierzynek herbu Łágo-
dá mieſzczanin Krákowſki, Podſkárbi oraz krolewſki mogł tyle,
że w domu ſwoim, iák łágodnie, ták godnie tych wſzytkich u-
częſtował gośći, ktorych Krol Polſki tráktował w Krákowie przez
dni dwadźieścia ná weſelu wnuczki ſwoiey, Károlá Ceſarza, Kro-
low czterech, Xiażat y Pánow bez lidzby: wielka to záiſte nowa-
lia. Nigdy tyle poddana gwiazda, co pánuiace ſłońce nie dokaże.
To więkſza, miáſto wetow, bogátemi w złoćie y kleynotach upo-
minkámi ſtoł záſtáwił; Wering dla káżdego z gośći, Krolowi ſwo-
iemu ofiárował ná ſtotyśięcy złotych: (nie więcey Krol wyliczył
poſagu wnucce ſwoiey Ceſarzowey. Ktokolwiek o ták niezwyczay-
nym Łágody tráktámenćie ſłyſzał, z wielkim zádumieniem krzy-
czał. Toto wety! to ſtołow nowalie! Y te, y wſzytkie inne ſtołow
ſpecyały pokutuiaca Mágdalena pokonfundowałá. Cokolwiek do-
ſtátkow mieć mogłá, (fortuna zaś Mágdaleny ná iednym nie wo-

żiłá ſię

źiłá śię kołku, iák ná taczkach, krwiá Krolow śiagáłá, bogáctwy ná ydostátnieyszych) wszytko z sama sobą pod nogi JEZUSOWE rzućiłá. We łzach pokutnych o iák nieoszacowane perły! w niewzruszonym żadna śiła státku o iák drogie kámienie! w miłośći JEZUSA, o iák wyborne złoto! w ustáwicznych áktách pokory, wiáry, nádźiei y enot innych, o iák niewidáne kleynoty! Wołáło wesołe niebo nád tráktácya Mágdáleny. To to dla JEZUSA stoły! to specyały! káżdy ákt pokutny u Mágdáleny, *laudis tema specialis*, chwały summa specyalney. Od płaczow Mágdáleny do páłácow pokutuiacego Dáwidá obroćmy oko. Rozumiał Dáwid, że w iednymże grobie pogrzebł grzech swoy, w ktorym zábitego z swoiey instrukcyi ná woynie Uryasza, pokazał iáwny bład w rozumieniu Nátán Prorok. Zadnego dołu nie wykopiesz niecnoćie, żeby z niego do wiadomośći nie wyszłá publiczney. Y w grobie zákopana żyie niepráwość, y swoiego autorá publikuie. Ták z pod źiemi wołał Abel zábity ná brátoboycę Káima; ták Krákus wtory ná łowach z tronu pod mogiłe z kámieni y gáłęźi ułożona wtracony skárżył ná záboycę, na młodszego brátá: ták Prorok imieniem Boskim z pod grubych nocy ná dźień y słońce cáłego Izráelá wyprowadźił cudzołostwo y záboystwo Dáwidowi. *Tu fecisti abscondite, ego autem faciam verbum istud in conspectu omnis Israel & in conspectu solis.* 2 *Reg.* 12. Obaczył ukryta do tych czas złość grzechu Dawid, á że niecnotę z żona Uryaszowa, nie perła Uryáńska, ále sprosnym y nieznośnym kámieniem widźiał, westchnie żáłośnie pod ćiężarem. *Peccavi Domino.* Proroku zgrzeszyłem Pánu. Cosz ná Dawidowa rzecze Prorok spowiedź? Nátan tegosz momentu imieniem Boskim pokutuiacego rozgrzesza Królá. *Dominus quoq; transtulit peccatum tuum à te.* O łátwe u BOGA szczerze pokutuiacym ábsolucye! O trudne u rozgniewanych ludźi przeprośiny! O głupie u grzeszacych desperácye! Iedno rzekł słowo Dawid, zgrzeszyłem,

szyłem, iużći z nieprzyiaćielá przyiáćiel Boski, iużći z grzesznika święty. Dźiwuie śię ták łátwemu miłośierdźiu Boskiemu Ambroży S. ále y pokućie krolewskiey. *Lapsus communis, sed specialis confessio.* Znalazł prędkie miłośierdźie u BOGA Dawid. Czemu? bo upadek pospolity, spowiedź specyalna u Krolá. Co chce, ma z BOGA pokutá specyalna. W czymże S. Doktorze specyał krolewskiey spowiedźi? *Rex tantus ac potens, ne exiguo memento passus est manere penes se peccati conscientiam, sed præmatura confessione & immenso dolore reddidit peccatum suum Domino. Peccavit, quod solent Reges; gemuit, oravit, quod non solent reges; fecit Princeps, quod non faciunt privati.* Nie iedna w spowiedźi Dawidowey osobliwość. *Confessio specialis.* Krol ták możny płácze, wzdycha, ná co śię odważyć ledwo moga prostacy. Purpura w saku pokutnym, perłá we łzach, złoto w popiele, słońce pod włośiennica (iáko widźiał Jan S. *Apoc.* 6.) wielka nowalia! Purpurat od Proroká wśiermiędze nápomniony, nie choleryczy śię, nie piorunuie, wszytkie gniewy ná grzech obraca, ná moment go w duszy nie cierpi! wielka nowalia! Ktosz lubo ná słuszne spowiednikow admonicye nie stęka? kto nápomnienia nie zápomina? kto dokładney spowiedźi odednia do dnia nie odkłáda? Kłádźie Dáwid termin grzechowi, nie pokućie. *Immenso dolore reddidit peccatum suum Domino.* Dźień śię kończy u Dawida, nie kończy pokuta; y noc płacze! Noc przeydźie, nie wzdychania żáłosne. Nie godźinnemi klepsydrámi mierzył łzy swoie Dawid. Wielka nowalia! Nic prędzey u pospolitych pokutnikow nád łzy nie usycha; łza morzem śię widźi. Ták smaczne pokutuiacego Królá nowalie odnowiłá Mágdalena, y specyalnieyszemi uczyniłá. *Specialis confessio.* Mágdalena dostátnich włośći Páni, áfektow ludzkich Krolowa, iáko iedna z nayliższych pod stołem nieutulenie płácze. Spowiada śię Dáwid BOGU przy Proroku pánegiryśćie żalow swoich, Mágdalena przy Fáruzach wyśmiewcach płaczu

czu

czu swoiego. Wyznáie grzech Dawid przy iednym Nátánie w prywatnym pokoiu. Mágdalena przy stole Fáryzeuszow, Skrybow y gościa gromadnego. Pokiśz zaś pokutowáłá? poki żyłá. Ten moment dopiero ostátni pokućie, ktory żyćiu. Grzeszyłá iák grzesza ludźie pospolićie, pokutowáłá, iáko nie pokutuia ludźie pospolicie. Nád pokutna Mágdaleny iáskinia złotemi literámi rysowáć potrzebá słowa Ambrożego. *Lapsus communis, sed pænitentia specialis.* W pokucie Mágdaleny iedne speciały do smaku Boskiego. Záprászał dźiśieyszy Fáruz JEZUSA do śiebie. *Rogabat quidam Pharisæus JEsum, ut manducaret cum illo.* Wprasza śię JEZUS do Zácheusza. *Zachæe festinans descende, hodie in domo tua oportet me manere.* Cosz zá magnes ná serce JEzusowe w domu Zácheuszowym? Tęsknił u Fáruza, tęsknił do Zácheusza. Dochodźi przyczyny Ambroży S. Smákuia Jezusowi *qui facit oia nova* nowalie, o ktorych że u Zácheusza wiedźiał, w dom iego śpieszył. *Zachæus novi temporis novum pomum.* Zácheusz, nowego czásu nowe iábłko! Bogacz szukáiacy Bogá, *ipse dives quærebat videre JEsum* nowe smaku Boskiego iábłuszko! *novum pomum.* Bogacz ná pierwsze słowo *descende,* leći, nie idźie dokad BOG każe! specyalnasz to BOGU nowalia! Bogacz rad w domu ubogiemu JEzusowi, dla niego y innym ubogim. *Excepit illum gaudens.* Połowę dobr swoich źle śię máiacemu rozdáie ubostwu, á ukrzywdzonym czworzysta nieodwłocznie czyni satysfakcya; rzadka nowalia! *novum pomum.* Zácheuszowe nowalie zstárzały przy pokućie Mágdaleny. Przez lat trzydźieśći y trzy pustynia Pokutnice o iákie rodźiłá iábłká do gustu JEzusowego! Nie dźieli bogátey fortuny Mágdalena, cáła y z soba pod nogi rzuca JEzusowe, á ieżeli złego żyćia przykład ukrzywdźił pátrzacych, tyśiacznie nadgradzałá szkody pokuta, wiekom ná przykład. Káżdy moment u Mágdaleny nowośćia miłośći y żalu záprávwiony, nowym nowego czásu iábłkiem. *Novum novi temporis pomum. In peccatore*

catore converso habet DEUS speciale gaudium. W grzeszniku pokutuiacym ma osobliwa BOG poćiechę, maia święći Aniołowie: iáko nápisał Dio Kartuzyan. Jákimże BOGU specyałem y duchom niebieskim pokuta Mágdaleny ták specyalna? Gniewał śię Pakat ná Rzym swoiego czásu. Nie pachnęły rożę y lilie, chybá źimowe nie smákowały winá lećie, ieżeli grudniowe lody kieliszkow nie mroźiły, nie miał stoł nic do gustu, ieżeli go przywiezione z dálekiego świátá raritates niezáprawiáły. *Parum se lautos putabant, nisi luxuria vertisset annum: nisi hybernæ poculis rosæ innatassent, nisi æstiva in gemmis capacibus glacie falerna fregissent.* Y pokutá Mágdaleny zbytkowáłá (ieżeli iákie zbyt w miłośći Bogá być może) ále chwálebnie. Nie czásowi Mágdalena, ále czásy służyły Mágdálenie: káżdy moment ná pustyni rożowy, káżdy liliowy, y źima tu wiosna, y skáły urodzayne, pływáły we łzach kwiáty ray wstydzace; widźieli nowalia Anieli codźień śiedm rázy do Mágdáleny zlatáiacy, życie ná pokutney pustyni, iákie w niebie. Ná káżdym drzew liśćie pisáć, co o Pánicu Polskim Melsztyńskim Poetá. *Non erat illi mensa viro, si quid non speciale tulit.* Nie ákcya Mágdáleny byłá ieżeli speciałem gustu Boskiego nie karmiłá. Z pustyni, ábo śię wroćmy ná brzeg Marsylii, ná ktory łodź bez wiosłá y przewoźniká wysádźiłá z Marta, Łázárzem, y innemi Chrystusa uczniami Apostołkę ápostołow Mágdalenę: iáko ia tytułuie Hugo Kárdynał. *Facta est Apostola Apostolorum.* Y ná wygnaniu ápostołowáłá (iáko Pelbart) Przy bałwochwalnicy długo mieszkáłá w pustkach: nie mogłá poprawić domu, náprawiáłá obyczáie przychodzacych, gániłá boszki, prawdźiwego BOGA chwałę y miłość, wymownie słowy, wymownieу życiem zálecałá. Słyszáłá Páná y Pánia kráiny o potomká żebrzacych, przerwałá modlitwę, y rzekłá. Wierzcie w JEzusa Syná Bożego, á prędzey, niżeli życzyć możecie, Syná w kolebce obaczycie. Zá tyśiac árgumentow iedna byłá obietnica: wszákże nie wprzod

ſięXiaże chciał widźieć miedzy chrześciany áżby ſię widźiał
z Apoſtołem Piotrem. Pozwoliłá ná kondycya Mágdálena. Nie
odkłada Xiażę drogi, wśiada w okręt, po długich męża pro-
śbach wśiada y Xiężna, lubo ſię zdałá ſobie być iuż mátka nieda-
leka. Y widźi mi ſię Xiężny, nie kłámało. Po drugim czyli dalſzym
tygodniu zápłákał Syn w okręćie, żáłośniey Ociec; bo národze-
nie ſyná, śmiercia mátki było. Wzdychał do Mágdáleny. O Má-
gdaleno! Dáłáś ſyná, bierzeſz mátkę, bierzeſz y ſyná. Jákże gá-
łaſká od drzewa odcięta záźieleniec może? Nie dáli żeglarze czá-
ſu płáczom. Z trupem mcie Xiaże do morza, ieżeli trupieć nie chce-
my. Uprośił, że do bliſkiey przybili wyſpy. Tu zmarła pod drze-
wem złożył Xiężna, przy pierśiach dźiecię z weſtchnieniem przy
płáczliwym pożegnaniu. Y mátki y ſyná badź mátka Mágdaleno,
ociec płynie do oycá wierzacych, do Piotrá. Przypłynał ſzczęśliwie
powitał, okázya y przypadek drogi z płáczem opowie-
dźiał. Cieſzy Xiażece ſmutki, Xiaże ápoſtolſkie. W ręku Boſkich
życie y śmierć náſza. Dał życie ſynowi, wźiał mátce, oddáć tey,
záchować owemu może: mieyſca męki y cudow JEzuſowych po-
kazał gośćiowi, wiáry náuczył, y wrocić do domu z dobra nádźie-
ia kazał. Wraca po dwu lat, do wyſpy przybiia, nád brzegiem
poczatek pociech cudownych, igráiaca dźiecinę widźi. Szepnie coś
do ſercá, ſyn to! nie káże wierzać boiaźń, podobnaſz to? Ucieka
dźiecię, goni Xiażę iák dźiecię ſwoie, forteca uciekáiacego płaſcz
był macierzyńſki. Dogonił Xiaże zbiega, oćiec ſyná, śiebie zgu-
bił. Odſzedł od śiebie, kiedy do ſyná przyſzedł. Dźiwuie ſię o-
ciec ſynowi, ſyn oycu, płácze ten, płácze ow, ow z boiáźńi, ten z rá-
dości! Nie rozumie, áni poymuie poćiech ſwoich Xiaże, przecieſz
o nowe wzdycha! O Mágdáleno! żywiłaś ſyná, gdybyś ożywiłá
mátkę! nie razbyś mi Mátka byłá! Ták weſtchnał, áż ruſzać ſię
Xiężna pocznie, y iákby ze ſnu ocucona przeciera oczy, przeźiera,

powſtáie, záwoła. O Mágdáleno! iákieyś ty u BOGA łáſki! Já-
kie były Xiażęcia z Xiężna witánia, iákie rádości, wy myślcie, iá
dyſkurſy oſtátnie uważam. Opowiada ſwoie drogi po mieyſcach
świętych Xiaże, opowiada ſwoie Xiężna, Xiaże z Piotrem, iam
chodźiłá z Mágdálena, dopierom wrociłá: czas dalſze rozmowy
odłożyć kazał do okrętow. Wrociłá żyiaca cudem trynká do Mar-
ſylii, y w imię Troycy Nayświętſzey chrzeſt przyięłá, zá inſtru-
kcya Mágdáleny: poobaláne bałwochwalnice, powſtáły kościoły.
Zyli odtad Xiaże, Xiężna, Syn BOGU, ktorych życie ná wyſpie
rozmyśláiac hiſtoryk uczynił exklámacya. O cudowna Mágdá-
leno! iákiemiś nowaliami dźiecię wychowałá! iákiemiś żywiłá Xie-
żna. *Nihil hic non ſpeciale erat.* Przydáię iá. Domyślaycie ſię, iá-
kiemi ná puſtyni ſpecyałámi Boſkiego kármiłá Syná. Co ákt po-
kutuiacy, to nowalia, to ſpecyał. *Nil hic non ſpeciale fuit!*

Pokuty náſze do guſtuſz Boſkiego? częſtuiaſz iáka nowalſy-
ka BOGA! Ach mnie! trzebá mi zá ſame pokuty pokutować! Zá-
roſły pokutuiace ogrody, y niwy chwaſtámi, bylami, łodygámi, áni
w kwaterach widzac kwiátu, áni ná drzewach fruktu do ukon-
tentowania BOGA! Generał Szwedzki náwiedza w Kollegium
Sandomirſkim, áptekę, refektarz, bibliotekę, przed izbę poſpolita
przydźie, tytuł ná drzwiach przeczyta, Commune: więc do ida-
cego z ſoba Xiędza rzecze. *Hic Commune? ergo eſt ſpeciale nihil,
pergamus.* Tu izbá poſpolita? to tu nic ſpecyalnego nie będźie,
podźmy daley. Náſzych pokut práwdźiwy ábrys. *Commune eſt,
eſt ſpeciale nihil.* Coſz to zá pokutá? Stráſzny komunał. Możeſz
mieć BOG iáki ſmak w ſpowiedźiach ſurowych, nie dobrze wygo-
towanych! Iákiſz to żal zá grzechy? coſz w nim oſobliwego! Zy-
wiey utráty groſza, niżeli łáſki Bożey płáczę! Coſz to zá obie-
tnica popráwy? ledwo nie ná gorſze. Zdycham ná łákotki ogro-
dowe? czemuſz nie nápokutnę? Nie zábáwi BOG w ſercu byle

odbydź pokutuiącym, nie pokosztuie łez żalem specyalney miłości nie zápráwionych. *Est speciale nihil, pergamus!* Cosz iá to głupiec czynię! BOG grzesznika tráktuie specyałámi. Łáská Boska, stoł ánielski, obietnice delicyi niebieskich, ázasz to nie specyały! czemusz grzesznik pokuiuiacy o specyaliku iákim nie pomyśli do gustu Boskiego? Niestetysz mnie! grzeszę złośliwie iáko nikt, *ex arte nequam!* Wybor u mnie niecnoty! czemusz podobnym dowcipem w pokućie nie wymyślam? czemu w żalach y sposobach do poprawy nie przebieram? Chwali w listách historycznych Biskup Warmiński Załuski Xiążę Rádźiwiłá Podkanclerzego y Hetmana Polnego W. X. L. (umarł Postem wielkim w Bononii, znak dobry, że dobrze, wrácáiac z Rzymu od Oycá S. *Totus ille ad magnificentiam factus, non poterat raritatibus satiari.* Nie mogł się nigdy ukontentowáć nowaliami. Łákome y niebo ná specyały pokutuiących, czemusz samemi kwásami żalow, samemi drozdzami łez pomieszánych częstuiemy? Krákowska mieszczká dostátnia przeiádłá fortunę ná łákotkach, ná watrobkach mintusich y szczupakowych. Masz watrobkę ná samśiada, ná domowego, ná nieprzyiaćielá, odday wszytkie watrobki pokućie, pewnie, że smaczny specyał wygotuie dla JEZUSA. Xiąże Ostrogskie Konstantyn przed śmiercia oddáie zámknięta szkátułkę sekretnie brátu. Spodźiewał się specyałow, otworzy, áż tu pászki żelázne, dyscypliny skrwawione. To to specyał? Y wielki. Umartwienie ćiáłá przez posty, przez dyscypliny, przez ućięcie łákotek zmyślności, specyał to pokuty. Ieden z duchownych wybiera się z pánegirykiem do Biskupá Krákowskiego Gembickiego, postrzeże przyiaciel, że nápisány prosto, oprawny ubogo, odradza. Broni się nápisánym wierszem ná czole xiąszki. *Una est in libro res specialis, amor.* Iedna w cáłey xiędze rzecz specyalna, Pásterza miłość. Nie stánie pokut nászych ná dowcipne modlitwy, ná opráwne

wne bogato iáłmużny, stáć może ná miłość y nayuboższego. *Res specialis amor.* Miłość BOGA z cáłego sercá, miłość czysta, bez żadnego ná iáki zysk zákáłu, miłość synowska, miłość mocna, miłość żadnemi przypadkámi nieskończona, specyał to! O serce wszytkich serc BOZE, czemużem ćię ták specyalnym sercem nie kochał? czemu nie kocham? czemusz go po stworzeniach dźielę? á iákich? á dla czego! O BOZE! tyś záwsze ze mna cáły, iá nigdy cáły z toba! Bodayże kiedykolwiek kocháć ćię sercem Mágdáleny! O iednę rzecz cáłym soba proszę ćię Pánie, o miłość ciebie iáko nayspecyalnieysza. To specyał zdrowia, to fortuny! Miłości moiá, niechże więcey u ciebie niebędźie nic z Bogiem w komparacyi, nic wyżey nád BOGA! Biadá sercu podźielonemu á nie iedno biádá! Specyał to czártá, nie BOGA! Mistrzyni specyalney pokuty y miłości BOGA Mágdáleno, połay nieukow, y uproś doskonały postępek w ták piękney náuce. Będźie życie odtad *in optima forma*, tylko dálsze dni y ostátni moment niech będźie miłościa BOGA naygorętsza, miłościa iáko nayspecyalnieysza. *Conclusio sit specialis.*

KAZANIE

Ná dźień S. JAKUBA APOSTOŁA.

Dic, ut sedeant duo filii, unus ad dextram, unus ad sinistram. Mat. 24.

NIe będźie zdami się Náuczyćiel świátá JEZUS ápprobował orácyi twoiey, wymowna zá domem synowskim Mátko; bo skompowana nie bez errorow słuszney censury godnych. Żeby śiedźieli Synowie twoi w krolestwie JEZUsowym, konkurusz

ruieſz? ćięſzki error w árgumenćie! Nie śiedźieć, ále prácowićie chodźić koło zbáwiennego poſtempku świátá, kroleſtwo JEzuſowe. Słuchay Ewángeliczney konſtytucyi. *Sedere non eſt meum dare.* Rodźi ſię JEZUS nie w domu rodźićielſkim, ále w drodze, żeby od pierwſzego ná świát przyśćia náuczył, że nie śiedźiec w domu przychodźi, ále dochodźić kroleſtwa, z ktorego, dla iábłká głupiec człowiek wyſzedł. W ſłońcu tron páńſtwa JEzuſowego. *In ſole poſuit tabernaculum ſuum.* Zebyś ná oko widźiał, że iák ſłońcá, ták JEZUSA páńſtwo, nie ſpoczać. Nie uſtáiaca u hiſtorykow Polſkich Boleſłáwá Chábrego chwała. *Vix ſedere viſus.* Częściey w drogach Bolesław, niżeli ná tronie; obchodźił miáſtá, zámki, prowincye, żeby ſzczęśliwym poſtępkiem uchodźiły zábiegi poddánych: y ſchodźiły ſię *viâ regiâ* wſzytkie fortuny do Polſkii. Nie poſtał tám Boleſław, kędy uſtáwiczni w kroleſtwie JEzuſowym uczniowie. Jch pánegiryk káżdego. *Sedere non viſus.* Ani poſtáwáć, áni pośiadáć w drogach zbáwiennych, to ſtáłe wokácyi Apoſtolſkiey práwo. *Euntes prædicate.* Nie kroleſtwá Jezuſowego głoſy. *Sedebo.* Toś pobładźiłá Mátko, kiedyś ſyny twoie do honorowego krzesłá w JEzuſowym kroleſtwie ślepym gośćińcem prowadźiłá. *Dic, ut ſedeant hi duo filii.* Poſtapmyſz dáley. Iednego z Synow wyżey, iednego ſadzaiz wyżey? proceder nie bez błędu. Iednym kolorem liſt ſwoy gáłaś mátká odźiewa, miłość rodźićielſka rowno Jáśia y Jákubá, rowno káżde dźiećię piáſtuie, ſtroi, promowuie. Ták ia opiſał Ambroży S. *Iungat æqualis amor filios, quos æqualis junxit natura.* W koło dźieći wytacza Dawid. *Filii in circuitu. Pſal.* 121. Ták pieknego cyrkułu centrum ſerce rodźićielſkie, nie krotſza ztad, nie dłużſza linia do káżdego punktu okragu regularnego. Y to nie nic do informacyi rodźićielſkiey, co o rzece Nilu Seneká. *Septem oſtiis effluit Nilus, & unumquodq;, illorum mare eſt.* Siedm odnog iáko śiedm ſynow Nil z śiebie wylewa,

lewa, á káżda z nich morzem. Dźiwowali ſię Polſcy Pánowie dyſpozycyi oſtátniey Boleſłáwa Krzywouſtá. Bliſki śmierći miedzy cztery ſyny podźielił kroleſtwo, piatemu dźiećięćiu Kázimierzowi iednę nádźieię, właſnie czácko dźiećinne zoſtáwił. Y Kázimierz, ſyn twoy nayiáśnieyſzy Pánie, czynili reflexya Senatorowie. Rozśmiał ſię Bołeſław. Aza nie wiecie! że kiedy cztery kołá w woźie, kto piaty, ná woźie śiada. Nie uważam proroctwa Boleſłáwowego. Ma częſtych BOG Dáwidow, y krolow y Prorokow. Kázimierz po śmierći czterech bráći, ná ich częściach iáko ná woźie śiedźiał. Pilnieyſza myśl obracam ná komparácya. U Oycá wozowemi kołámi dźieci. Obrotnie! iák w woźie kołá iedna idá droga, ták wſzytkie w domu dźieci iedna promocya. Pártacz nie dobry goſpodarz, u kogo iedno koło boſe, kowane drugie. Oyczym nie Oćiec, u ktorego ieden ſyn ábo corká w iedwabiu, drugi ábo druga w nići wełnianey. W Káliſzu w gniazdźie miedzy śiedmiu wroblat iedno oliwa náſmarowane białym ſię odźiało piorem. Nie mogli pátrzáć ſzárkowie bráćia ná rożnego, podrożſzy ubili białego, y zápiſali náukę. Iednegośmy wroblętá gniazda, w iednakowymże pierzu wzraſtaymy. Więc bładźiłáś mátko kiedyś iednego ſyná ná práwey, drugiego ná lewey ſadzałá ſtronie. Popráwił zdania maćierzyńſkiego Náuczyćiel świátá JEZUS, y lubo ſię zdał pierwſzey odmawiać prożbie, nágrodźił odwłoki ſwoiego czáſu dał práwa rękę y Jánowi, y Jákubowi. Nie odſłonię obudwu Apoſtołow cudownych godności, iędnę y tego y owego wſpomnię. Spoczywał w wieczerniku ná Jezuſowych Jan pierśiach, nie tron że to ná práwicy? Leży w Kompoſtelli Jákub w grobie ná cáły świát chwalebnym, trzebaſz co więcey do ręki práwey? Nie mogł uśieść godniey Jákub S., iáko kiedy ták leży. Grob S. Apoſtołá w Kompoſtelli, tron ná práwicy Jezuſowey. O grobie Jákubowym bodayże co mowić żywo, ná chwałę śiedzacego JEZUSA ná práwicy Oycá niebieſkiego!

Ják w pilnym stárániu chwałá grobu u wszytkich narodow y wiekow żyłá, ták rzecz pewna, iák swoy grob káżdemu. Po lat stu dwudźiestu y śiedm zgodnego życia umárłá Sárá Abráhámowi, prośi synow Hetowych ná grob o mieysce. Więcey otrzymuie, niżeli prágnał. W wybornych grobach przebierác káża. *Princeps es apud nos, in electis sepulchris nostris sepeli mortuum. Gen.* 23. Pátrzcie! nie kontentowało się choć grube pogáństwo iákimkolwiek po śmierći katem, groby ná wybor budowali y wyborow wybor Pátryárśze ludu Bożego rádźili. *In electis sepulchris sepeli mortuum.* Nie miękko szczypał, ále ostro szárpał Welleius Paterculus fortunę, że w nierownym godnośći Pompeiuszowey grobie zwyćięskie złożyłá kośći. *In tantum in illo viro degeneravit à se fortuna, ut cui modo deerat terra ad victoriam, deesset ad sepulchrum.* Inny zaś z Poétow Rzymskich porwał się ná honor Bogow, że leżeć Licyniuszowi w marmurze dopuśćili, Kátonowi w prostym grobie, Pompeiuszowi w żadnym. *Marmoreo Licinus tumulo tegitur; Cato parvo, Pompejus nullo! credimus esse deos?* Táki szácunek grobu u Rzymian! nie mnieyszy u innych narodow. Iáwna z iednego probá. Miedzy śiedm świátá cudow grob Mauzolá kosztem y kunsztem poszedł. Aleć y w grobach czásu dźiśieyszego iest się czemu zádźiwowáć. Ják cudne przy możnieyszych pogrzebách struktury! iák dowćipne y kosztowne kátáfálki! okazáley się kápitolia tryumfuiacych nie str ıły. Ná pogrzebie J. W. JmP. Kásztelánowy Krákowskiey Jábłonowskiey H. W. K. we Lwowie záwołał cudzoźiemiec. *Tumulus est an cælum?* Grobże to, czyli niebo? Często splendory pogrzebowe ledwo słońcá y xiężycá nie gászá. Bodayże iák ćiáłá w ogniach tryumfalnych świeca ná źiemi, ták dusze w rownym świetle iáśniáły ná niebie! Nád wszytkie cudnych grobow wysokośći wyniosłá Opátrznosć Boska grob Jákubá S. Jákub S. y życia zasługą, y tytułem, y grobu sławą, *Jacobus major.* Grob Swiętego Apostołá raczey tron, práwice Boskiey dźieło. Káżda grobu Jákubowego cegiełká y kámień ustáwicznie z ścian świętych wołáia. *Dextera Domini fecit virtutem, dextera Domini exaltavit me.* Zaden z krolow źiemskich táka chwała ná tronie nie śiedźiał, iáka w grobie leży Jákub S: nie práwicesz to Boskiey exaltácya? Záiste Jákub S. w grobie, *filius dexteræ,* Syn práwice: iáki mu tytuł święći pisza Doktorowie. O kośćiele Studziańskim nápisał Kochowski. Iáwne wyprobowały cudá, że ná tym mieyscu práwicá Naywyższego wystáwiłá tron dla krolowy niebá y Polskii. *Evidenter spirituali jurisdictioni constitit de miraculis ac signis, indubitatam dexteræ Altissimi potentiam evincentibus.* Grob Jákubá S. domem cudow. Gośćiem gdźie indźiey, tu mięszkáia. Ktoryż kat świátá o Kompostelli Jákubá S. cudámi zástapioney niesłyszał? W imieniu iedne gwiazdę ma pole, Kompostellá, w grobie Apostolskim tyle łásk cudownych káżda potrzebá pielgrzyma nieprzeliczonego liczy, ile gwiazd ná niebie. Ieszczesz przy ták śilnie licznych, y iáśnie widomych znákach powatpienie podobne? że nie práwicá Naywyższego tron Jákubowi w Kompestelli wystáwiłá? *Signis indubitatam dexteræ Altissimi potentiam evincentibus.* Po koronácyi Jáná III, ieden krol ná tron, dwuch idźie do grobu. Gromadniey śmierć, niżeli życie chodźi. Woz tryumfalny od domu S. Floryáná wieźie Jáná Kázimierza y Michálá ná zámek drogámi kirem zásłánemi. Y woz ieden zábrał dwuch Monarchow, nie zábrałby rozumnych koncertácyi, ktora trunnę ręka práwa, ktora lewa nośić miáłá. Po długich deliberácyach práwa dána Janowi Kázimierzowi, że pierwszy pánował, y dłużey. Z tego respektu y Jákubowi práwa ręká w honorze pogrzebowym. Pierwszy Jákub S. Hiszpánii Apostoł, pierwszy miedzy Apostołámi Męczennik, pierwszy Koronat niebieski. Toć grob Jákubá ábo tron, ábo kápitolium

tolium tryumfalne ná práwicy. Spoyrzymy ná fundámentá grobu. Co zacz budynek, fundáment uczy. Od miecza Herodowego poległ Jákub w Jeruzalem, w Judſkiey źiemi, leży w Kompoſtelli w Hiſzpánii. Czemuſz nie tám ſpoczywa, gdźie pádło drzewo raiu godne? Cudá mieyſce wynálázły, cudá grob delineowały, cudá wybudowały, do cudu. Pierwſzey nocy ośierociáli po Náuczyćielu Uczniowie święte Męczenniká ćiáło w okręt bez żagli bez żeglarza złożyli, y nie wiátrom, ále Opátrzności Boſkiey drogi depozyt oddáli. Szánowało S. relikwie morze, ſpokoynym y ochotnym fluktem do brzegu Gállácyi Prowincyi Hiſzpáńſkiey przywiozło. Cudowny BOG ná morzu, cudowny ná źiemi dla Jákubá. Ná morzu? z podarta náwa nie zádárły wody, cále łodzi nie cáła doprowadźiły do brzegu tryumfalnego. Cudowny ná źiemi. Kámień woſkiem ná uſługę Apoſtolſka, kámień máterya, kámień rzemieśnikiem. Ledwo z łodźi złożone ćiáło Apoſtolſkie ná marmur, kámień złożył ſię momentem w trunnę, iákiey ſię y ręce, y biegłe dłota zádźiwiły. Cięſza ſię uczniowie, że nie iák z kámienia rzeczy ida ná honor náuczyćielá: do Krolowy ná ten czas w Gálácyi mieſzkáiacey ſpieſza o protekcyą. Krolowa imieniem Lupá y obyczáiámi byłá, do krolá pokorne ſuppliki odeſłáłá, pewna, że tám zgubić wſzytko, nie ználeść co mieli. Pádły ſłowá proſzacych u krolá ná ſkáłę, á uczniowie do więźienia. Wſzakże nie długo tu zábáwili: pootwierał zámki y drzwi Anioł, wroćić do ćiáłá świętego kazał. Wyprowadzeni ná proſta drogę leca nie ida, goni żołnierz krolewſki iák zbiegow, ná moście dogoni, przeprowadźił moſt uczniow, potopił żołnierzow, złomany, lubo mu wiek śiły ſwoie obiecowały, ieden wyſzedł dla nowiny. Pokruſzony cudowna moſt ſztuká ſkruſzył krolá, nowa wyſłá pogoń, nie żeby prześládowałá, ále żeby náśládowałá, y łáſkę zánioſłá krolewſka, ná coby chćieli. Ożyli ná nowinę uczniowie, żywo wroca do

do krolowy, łátwieyſza ná pozor ználezli, ále zdrádá pod rownemi drogámi przepáść kryłá. Woły do wozu wybieráć pozwolałá z tych, o ktorych rozumiáłá, że woz połomáć, ćiáło pokruſzyć, powożacych ubić miáły. Służa y dźiczyżny cnoćie. W imię Páńſkie uczniowie ná gorę ida po woły, záchodźi ſmok drogę, uczniowie do krzyżá, roſpukłá ſię od złości piekielna beſtya, że ſzkodźić nie mogłá; miedzy dźikie poyda woły? przeżegnáne krzyżem, iák ſkromne báránki, dobrowolny kark dáia do iárzma, woz y ćiáło Apoſtolſkie iákoby tryumfuiac wioza. Znáły komu ſłużyły, rozumnieyſze beſtye, niżeli ludźie; á kiedy nikt niewiedźiał, dokadby prowadźić święty depozyt, zdáli rzecz ná woły, y *profecturis littora bobus arabant*. Zoſtáwione ſwoiey wolności bydlętá, do páłácu Lupy ápoſtolſkie ćiáło przywioza, y tám, kędy tron krolewſki, ſtána. Proceſſyi tryumfalney iedna przyświecáło niebo pochodnia, ále ktora tyśiacne ognie gáśiłá. Ná polach iáśnieiaca gwiazdę lud gromadny widźiał, ſtad mieyſcu tytuł Kámpoſtellá. Záoráły ná pożytek krolowy woły, świátło polney gwiazdy obiáśniło rozum, zágrzało wola, uwierzyłá w Chryſtuſa, uczćiłá Apoſtołá, tron krolewſki ná grob oddáłá; ták znák niebieſki, woł pokazał. Leży Apoſtoł, gdźie śiadáli krolowie, to grob tronem! á że go Naywyżſzego práwicá wyſtáwiłá, przemienioná Lupa, w owieczkę Chryſtuſowa, krol iák lew w báránká probuia. *Hæc mutatio dexteræ Excelſi!* Powtorzyć trzebá przy trunnie Apoſtolſkiey wierſz Dáwidow do Jákubá S. *Dominus à dextris tuis, confregit in die iræ ſuæ reges.* Przenioſł ſię Jákub Apoſtoł od Jerozolimy do Kompoſtelli, od kozłow Máchometem záráżonych do owieczek trzody Chryſtuſowey. Hiſzpánia kroleſtwem ieſt pobożności, y rozumow Chrześciáńſkich: tu oyczyzna Fundatorow Zákonnych, tu Doktorowie Doktorow; krolá Hiſzpáńſkiego tytuł. *Rex Catholiciſſimus.* Otrzymał w Hiſzpánii Jákub S. od JEZUSA práwicę

prawicę, o ktorą kościoł Chrystusow dla swoich prośi. *Inter oves locum praesta, & ab haedis me sequestra, statuens in parte dextra.* Grob Jezusow Izáiászowi Prorokowi, domem był chwały. *Erit sepulchrum ejus gloriosum.* Bernárdowi S. tronem śiedzacego ná práwicy. *Inter sancta ac desiderabilia, sepulchrum Christi tenet principatum, & devotionis nescio quid plus sentitur, ubi mortuus requiescit, quam ubi vivus conversatus est.* Do chwały grobu swoiego przypuśćił Jezus, grob Jákubow. Komusz stáwá leżącego w Kompostelli nie słyszána? Słysza ia y głuszy, gadáia niemi. Y grobu Apostolskiego tytuł. *Sepulchrum gloriosum*: y Jákub śilnieyszy w trunnie: w żyćiu kilku tylko dusz Hiszpáńskich Apostoł. Grob Kompostelli tronem chćiał mieć JEZUS chwały Jákubowey. Ia rozumiem że gośćia w Hiszpánii Jákubá podobnym Dáwidowemu komplementem przywitał JEZUS. *Dixit magister Apostolo suo. Sede à dextris meis.* Moy grob w Jeruzalem, twoy Jákubie chwalebny w Kompostelli, spoczyway ná práwicy. Jákub w grobie Hiszpáńskim ow Anioł, ktorego święte Márye widźiały w grobie Jezusowym śiedzacego, iáko ná tronie ná práwicy. *Introeuntes in monumentum, viderunt juvenem sedentem in dextris. Mar. 6.* Ten Syn Boży wynośi ná práwey ręce Kompostellę, to iest gwiazdę polna Jákubowa, ktory w Jánowych obiáwieniach śiedm gwiazd piástował. *Tenet septem stellas in dextra. Apoc. 2.* A ieżeli sług Boskich groby nád trony krolewskie iáśnieysze; iáko ie oświeca S. Chryzostom. *Sepulchra servorum Crucifixi, regiis aulis sunt splendidiora, non aedificiorum amplitudine ac splendore, sed quod multo amplius est, convenientium studio & cultu.* Cudowny Chrystusowego Apostołá, Jákubá grob, splendorem, naypierwszym świátłom rowny, wspániałośćia y codźiennego ludu frekwencya świátu, nábożeństwem niebu, iákimże tronem będźie? Ze záś ná práwicy probuia święte z świátá cáłego peregrynácye. Wszyscy tu przychodzacy ná práwey

stáwáia ręce; práwa podáie rękę gospodarz Apostoł; káżdego *dextera illius amplexatur* káżdemu do myśli *omnia dextra, nihil sinistrum.*

Przy grobie Jákubowym pomyślmy o nászych. Pierwsza gospodarstwa chrześciáńskiego pochwałá, żebyś nie tylko zá żywotá, ále y po śmierći w wygodnym mięszkał domu. Ták chwalebnie rosporzadzał Wládysław IV. Krol Polski. W chorobie postrzeże, że krolewska purpurá śmiertelnie blednieie, kir nić grubá po niey powłoczy, do stoiacych koło łoszká Pánow żáłosna uczyni exklámácya. Przećieć dobrego tráćićie Páná! przynaymniey o godnym pomyślćie pogrzebie. Nápisał, co nie z dáleká słyszał Janczyski. Nie wierzmy drogich myśli niepewnym kredytorom. Myślmy sami o sobie. Dáie świętych reflexyi materya, mowy dźiśieyszey propozycya. Grob Jákubá S. tronem! moy czymże? czyli nie smrodliwym rospustnego ćielská więźieniem? Czytałem w domowych historyach. W Sandomierzu w kośćiele farnym przed lat blisko sto, ieżeli nie dáley, złożono znácznego kogoś kości do grobu uroczyśćie, bliskiey po pogrzebie nocy widźiany trup w ogniu y łáńcuchah ná cmentarzu. Podobno żałosnym szelestem znáć dáwał, że grob stopniem był do ciészkiey, bodayże nie do wieczney niewoli, nie wstępem do tronu wolności niebieskich! Grob Jákubá S. zástępuia codźiennie łáski Boskie y cudá, z dołu moiego strászydłá podobno y cudowiská wypadáć będa? Zá pánowania wspomnionego Wládysłáwá widźiana ná powietrzu trunna, z trunny ręká ostrym mieczem strászna; z moiey ieżeli mi ia BOG opatrzy, cosz zá piorun wyleci? Schodza się do grobu Jákubá S. weseli pielgrzymi, ućiekáć od trunny prześmierdłego trupá co żywo będźie. Daszmi BOG tę łáskę, że processya moię żáłosna gromadny lud poprowadźi? náwiedźi nieboszczyká, y serdecznym westchnieniem záleći grzeszna duszę miłosierdźiu Bożemu.

Bożemu: Załoſna co o wielkim Senatorze Polſkim Stárowolſki. Pogrzeb zá Krákow wyprowadźił Krol z duchowieńſtwem, do Gniezna ledwo kto z poufałych odprowadźił, nie wyſzłá przeciwko przychodzacemu Kápitułá, y ták z małym honorem do grobu złożone ćiáło. *Funus paucis familiaribus comitantibus Gneſnam delatum, ubi Canonicis dedignantibus obviam procedere, parum juſto honore cadaver ſepulturæ traditum eſt.* Grob S. Jákubá pewny árgument, że Apoſtoł ná práwicy u JEZUSA, grob moy czyli świadczyć nie będźie? że koźieł ná lewicy zábeczę? Władyſłáwowſka powtarzam exhortę. *Dignam cogitate ſepulturam!* Poki żyiemy, o godnym myślmy pogrzebie. Ieſt wielkie błogoſłáwieńſtwo Boſkie, y nie mała tronu niebieſkiego nádźieiá, pogrzeb według chrześcáńſkich zwyczáiow godny. Wſzakże mocniey myślić o godney domu duſznego dyſpozycyi. Boleſłáwa Chobrego śmiertelnie chorego żáłośni proſza Pànowie, z iákáby pompa, y kędy, krolewſkie chćiał złożyć ćiáło? Weſtchnał Pan dobry. Coſz mi po waſzey pompie! myślę nie o pogrzebie, ále o kroleſtwie: widzę iák ſzpetny mu doł niezgody domowe kopia. Myślić by nayiáśnieyſzy Pánie o kroleſtwie wiecznym, myślić y o pogrzebie, ktoryby nie pompie, ále ſłużył zbáwieniu. Páńſtwo moie! coſz nam po pompie? Co po wyſokich kátáfalkach, ieżeli duſza w dole przeklętym? co po ogniah dźień czyniacych, ieżeli świátło wiekuiſte duſzy nie świeci? Co po trunnach pompatycznie obitych? ieżeli duſzá z łáſki Boſki odartus, ná cáła wieczność drżeć, y gołym bokiem z konfuzya wieczna świećić będźie? O nie ieſt to godność pogrzebu! pompá to prożności! Cnotá naygromadnieyſza niech groby náſze inwentuie, śmierć święta ſtáwia, pobożność chrześciáńſka zdobi, á tryumfuie grobu chwała! Do grobow náſzych proſzku iednego pozwol z twoiego cudowny Apoſtole. Zá przyczyna twoia, niechże y groby náſze, będa domem pokoiu, gniazdem

życia

życia wiecznego, meta prac y trudności, tryumfem kłopotow y boiázni, niech będa wſtępem y promocya do domow niebieſkich, kędy káżde mieſzkánie, kroleſtwem ná práwicy.

KAZANIE
NA DZIEN S. ANNY.

Simile eſt regnum cælorum theſauro abſcondito. Mat. 13.

ROſpoſtárte w koło kośćiołá ubogie táſze pozwiiaycie, lekkie krámiki pozámykaycie! ná uroczyſtość S. Anny ſkárby niebieſkim podobne otwiera Ewangelia. Ná co? pokázuie, że drogie S. Anny życie cáłemi odważać potrzebá ſkarbámi. Głowa Jana Chrzćićielá połowę kroleſtwa zákważyłá, lubo ná nieuważna niewarta ſzkoczki wagę poſzłá. Coſz nie záważy cáłá S. Anna? Y ona iák w imieniu, ták w życiu łaſk Boſkich pełna. Nie oſzacowana rzecz, łáſká Boſka. W Krákowie roku 1494 łámie rzemieſzkik, mur lektorium Sokrát ſa, y ná ſkarb nápada. Pátrzcie! ściany pod imieniem S. Anny ſzácuia ſię ſkárbámi, coſzći łożyć potrzebá? żebyś godność Anny, Mátki naydrożſzey MARYI odważył? Obraz S. Anny z JEzuſem y Márya ſrebrna y złota moneta, u dawnieyſzych Węgrow nośiłá. Drogi metal, ále zácności imion nie rowny. Káżdemu z nich rzecze S. Anna, co iednemu z ſług ſwoich w obiawieniu. Nie wieſz, że w moich ręku wſzytkie ſkárby rayſkie? Toć obraz Páni ſkárbow niebieſkich, chybá ſkárby y to niebu podobne malowáć moga. Pytał ſię Seneká cáłego Rzymu o táxę czáſu poſpolitego. *Quis pretium ponat tempori!* Słuſznicy iá ſpytam. Ktoſz świętym od dziecińſtwa Anny látom rowna záwieśi wagę? Godźiny drogiego życia chybá

klepſy-

klepſydry niebieſkiego złotá piaſkiem płynace wymierzać mogą! O iák wielu z nas, u śiebie drogo ſzácownych, u BOGA z Baltazarem Krolem ábo nic, ábo mało záważemy lekkie proſzki! Położone przy S. Annie drogośći mało znayduia, żeby poyść mogły w komparácya. Co Job o madrośći, to iá rzekę o S. Annie Mátce wſzytkich umieiętnośći przy Akádemii Krákowſkiey. *Non appendetur argentum in comparatione, non conferetur lapidi pretioſiſſimo, non adæquabitur ei aurum. Job.* 28. Nád káżda S. Anny ákcya pewniey iá nápiſzę, o przemieniwſzy ná á, co Poetá nád pierzśieniem nieprzepłáconego Poſtá Polſkiego rzuconym do ſkárbow Ceſarſkich. *Et erat theſaurus in una.* Przymawiały Pánie Czeſkie Mátce S. Wacłáwá, że áni nići od złotá, áni bláſku od dyámentu ná niey nie widźiały, ná rozumnego y pobożnego ſyná ſkazálá y rzekłá. Moie złoto, moie kámienie, moie ſkarby, Wacłáwek. Y toć to nie oſzácowana Rodźicow po BOGU poćiechá, dźieci iák złoto cnota y rozumem. Połoſzcieſz ná iedney ſtronie wagi Annę S., przydaycie Wnuczká JEZUSA, przydaycie Corkę naydrożſza MARYÆ, coſz ná drugiey częśći położycie? Przy tych złote gory, átomy; náydrożſze kámienie głaz proſty; nayſzacownieyſze perły ſzelagowe ſzkiełko, y płacz morza. Skarbem Anná S. ktoremu podobnego źiemia nie odkopie. Więc ſłuſznie ná iey uroczyſtość certuiace z niebem ſkárby ſprowadza Ewangeliſtá. Ale że zákopáne, iá ich ná pochwałę S. Anny nie ſzácuię. Skarb zákopány ieſt trup iakiś fortuny, zglinizna y pleśń ſzczęśćia, głaz nieużyty, do wſpomożenia ludzkich niedoſtatkow trudny, zapoćić czoła y ręku potrzeba, niżeli ſię iakiey dokopieſz pomocy. Z takim obrazem nie idźie w podobieńſtwo Anna S. Nie kryie ſię nigdy cudzym potrzebom, pracować śiłá o pomoc przypadkom, o wſpomożenie uboſtwu niepotrzeba. Tuſz, y otwarty zawſze ſkarb ludzkim niedoſtatkom, Anna Swięta. Ten iá pokażę, żál ſię

BOZE, że ſłowami do ſkarbu chwały Boſkiey nie zgodnemi! Przecięſz y te ná iey ſzacunek niech pracuia! Wſzak nie wſzytko złotem, ábo dyamentem, co w ſkarbie leży. Y lekkie proſzki częſto część ich nie lekka.

Zebym długo nie ſzukał bramy, ktoraby propozycya wyſzłá, otwiera duſza nábożna ogrodowa, w niey złote iábłká, w tych ſkarb złoty.. Ták ſię ona *aperto ore, & corde* do oblubienica odzywa ſwoiego. Cant. 7. *In portis noſtris omnia poma.* W bramach náſzych wſzytkie iábłká. Coſz we drzwiach ogrodowych zwłaſzcza wſzytkie czynić miały! Abo brama ogrodem, ábo frukt drzew ták ſkapy, że ſię w drzwi iedne pomieścił wſzytek. Przez wſzytkie iábłká rozumie Arábczyk, z nim ledwo nie wſzyſcy koſztowne ſpecyaliki, ktoremi nas to natura pochlebuiaca, to fortuna, to prácowite induſtrye częſtuia. Wyſokie urodzenie, uroda, zdrowie, honor, doſtátek, rozum, ſmaczne to iábłuſzká. Coſz? cokolwiek ſmak ludzki kontentuie, wſzytko to we drzwiach: zá drzwi nie idźie, zamknać ſię nie da: przychodźi y odchodźi. Nie długo miedzy rayſkiemi iábłkámi chodźił Adam. Ktorego dnia w ráiu ſtánał, tegoſz wyſzedł według opinii wielu. Obaczył Job niezwyczayna u głupiego piekność, y záraz ia przekłał. *Vidi ſtultum, & maledixi pulchritudini ejus ſtatim.* Czemu przekleńſtwa ná moment nie odwłoczy? obawiał ſię mowi ieden, żeby drugi raz ſpoyrzawſzy, iuż nieznalazl piekności. Tylko ſię w bramie piekne pokázuia iábłuſzká, chceſz go urwać, chceſz ſię z nim popieścić, iużci w bramie ſię pokazawſzy uſzło, y przepadło. Ten dźień, ktory dał, odebrał złoty frukt honoru Leſzkowi wtoremu, przez zdrádę Xiażeciu Polſkiemu: koniami roſzarpany, iákby przez ſię nie doſyć ſpieſzyły przychodzace do guſtu powody. Przemyſław, ośm tylko mieśięcy krolewſkiego iábłká pokoſztował; á Henryk Probus ledwo tylko rękę śiagnał do fru-

ktu krolewſkim kolorem záfarbowanego. Skad go hiſtorycy miedzy Pány Polſkie nie piſza. Przed Łokietkiem ná tron zayrzał tylko. O iákich nieſmakow náiádłá Bárbárá Rádźiwiłowa, Zygmunta wtorego żona! niżeli iey lubo *Pulcherrimæ* drogiemi tálentámi iábłko krolewſkie honor podał. Długoſz ſię złota pieśćiłá nowalia? Szoſtego po koronacyi mieśiaca łákomá śmierć y iábłko wydarłá, y życie. O iák nád wielu Honoryuſzami, Fortunatámi, w bramie frukt ſzczęśćia zrywaiacemi żalić ſię trzebá, iáko Senator Polſki płákał nád Janem Woyciechem Zygmunta III Synem, Kárdynałem y Biſkupem Krákowſkim rocznym, po Jędrzeiu Lipſkim ośm mieśięcznym infułacie. *Oſtendunt terris hunc tantum fata, nec ultra eſſe ſinunt. Magno magnorum ſangvine regum Auſtriadumq; ſatus, Patavina extinctus in urbe, dum oritur, moritur, ſub primo flore juventæ.* Ták fortunne iábłuſzká we drzwiach, pilnuia, żeby czym prędzey odeſzły. *Omnis pulchritudo properat ad deformitatem, divitiæ ad paupertatem, ſanitas ruit ad morbum.* Widział S. Bernard: urodá śpieſzy do ſzpetności, doſtátek do niedoſtátku, zdrowie do choroby. Czemuſz ták gorſzka prędkiego odeścia żołcia zákwaſzone iábłká ſmakuiemy? czemu goniemy uciekáiace? Łáie płoche dobr uchodzacych ścigania Auguſtyn S. *Adhuc vana, adhuc inutilia, adhuc pompatica & volatica requiruntur?* Do tey reflexyi wrota záſtapione iábłkámi wſzytkich kolorow y ſmakow drogę mi uczyniły; *In portis noſtris omnia poma*, z inſza ku ſwoiemu oblubieńcowi duſza nábożna wychodźi. Gokolwiek ſmak ukochanego ukontentowáć może, w otwartych ſkłáda bramach, nic nie chowa zá kluczem, z niczym ſię nie kryie, wſzytko otworem, y tyle prácowáć oblubieńcowi nie trzebá, żeby zákołatał, ábo otworzył. *In portis omnia poma.* Tuſz rekreacya oku, tuſz zápáchowi rozrywká, áppetytowi pośiłek, ſmakowi delicye, ſercu rozweſelenie, w bramie doyrzałe ná co chce iábłká. Nie

Nie gdźie indźiey z ſwoia do káżdego guſtu protekcya Anná S. ſłáwa, tylko w bramie. Y iey *omnia poma in portis.* Nie kryie ſię do dálekich uſtępow, nie zámyka przed ludzkiemi niedoſtatkámi. Otwarte ſerce pożáłowaniu, ucho ſupplikom, gęba przyczynie do JEZUSA y MARYI, ręká pomocy. Bayka dawnych czáſow, złote iábłká. Słuchay Epifaniuſza Biſkupá exhorty. Koſztowny frukt Anny S., Nayświętſza MARYA, á frukt żywota Pánieńſkiego JEZUS o iák błogoſłáwiony! Drożſze to, niżeli złote iábłuſzká; w tych ſmak ná codźienne nieſmaki, pośiłek ná ſłábości, lekarſtwo ná choroby, ray ná fraſunki, życie ná śmierć, wſzelka fortuna ná wſzelákie niefortuny, á to wſzytko ná ręku Anny, otwarto, iedna zoſtáie praca, bráć iáko chceſz y kiedy. *In portis omnia poma.* Przymawiał komuś z ſkárbámi ſię popiſuiacemu Grzegorz Papież. *Deprædari deſiderat, qui theſaurum publicè portat.* Nie ná popis, ále ná pomoc ludzkim niedoſtatkow ná iáwie nosi ſkarb nieoſzacowany JEZUSA y MARYÆ, ANNA S. tego iedynie ſzuka, żeby ſwoiemi ſkárbámi cudze uboſtwa bogáciłá. Boia ſię o śiebie inne doſtátki, przeto ſię kryia, nieprzebrane Anny S. ſkárby, bráć ie káżdy niedoſtátek może, wybráć nie może: roſna wydatkiem: dla tego áni ich zá klucz ſkłada, áni ſkapi. Cecylia Renata Krolowa Polſka, (boday ſię Pań podobnych więcey rodźiło!) łáiáłá ná zamku Krákowſkim gwardyom odganiaiacym lud ćiſnacy ſię do widzenia Páni. Mowiłá: Krolowa wſzytkich ieſtem, coſz mię przed uboſtwem kryiecie! Nie ſłow, ále boy ſię pioruna, ieżeli ábo drogę záwalaſz idacym pod opiekę, ábo rozumieſz że S. Márká chowa ſię przed dźiećmi o chleb w głodźie, o złoto w uboſtwie, o śiły w ſłábości płáczacym. Zwyciężyłá Anná S. chwalebna bez podobney białogłowę u mędrca. Szlachetny maż iey w bramie, czekał ná gośćia y żebraka. *Nobilis in portis vir ejus*, á zábiegła goſpodyni kręćiłá ſię po

po domu, szukać iey długa pilnością potrzebuiący muśieli. Y Joachim, y Anna w otwartych drzwiach záwsze; według możności swoiey nigdy przed żadnym niedostatkiem, áni wrot, áni ręki nie zámykáli, y nie zámykáią. Nábożna Prussya, niżeli zherety-czałá, obszernie chwali Jan Leo Dźiekan y Kánonik Gutstádski. Tylko do S. Anny nábożeństwo wspomnię. W káżdym zamku káplica ábo ołtarz, w domu obraz S. Anny, krom postow y modlitew, káżdy pálił co wtorek, trzy świece. Pátrzciesz! ktora po káżdym zamku y domu mieszkać chćiałá, iákże się kryła? domowa byłá, z swoiemi záwsze żyłá. Trzy świece gorzały, łask bez lidzby, y więcey ia dobrodźiystwa, niżeli ognie co tygodniowe skarbem nie zákrytym wydáwał. Ledwo się herezya Jáná Husa pokazałá w Prusiech, postracáłá w kat obrazy, pogáśiłá świece, ták że y dnia dwudźiestego szostego Lipcá w żadnym kaciku troiste świece ná honor Sámotrzeciey Anny S. nie gorzały. Ujęło się zá cześć S. Anny powietrze, zebrało chmury, łyskáwice, grzmoty, pioruny, z dnia dwudźiestego szostego Lipcá, ledwo nie dźień ostátniego sądu uczyniło. Y wielkie niepogody po spolicie krotkie, przypadnie szum gwałtowny y przepadnie, w ten czas długie, y co raz sroższe: dopiero powietrze pożadana pogodę wracać poczęło, kiedy zápłákáni Prusowie wroćili honor Mátce Mátki Bożey, y ślubowáli dni ná cześć S. Anny poświęcone, iáko nayświętsza uroczystośćia szánowáć. Tego momentu ućichły grzmoty, ktorego záwołáli o pomoc. Czeka ná wzywaiacych, nádstáwia uchá ná suppliki S. Anna, szukać iey nie potrzebá, ktora szuka gináć chcacych. W historyach Francuskich czytam. W Páryżu Pan możny pod oknámi páłácu swoiego Lwa chował w klatce bez pokrycia, żeby Krola zwierzat z okien gość widźiał káżdy, y domowy wygodniey. Przypatrzyć się lwowi mamká z coreczka páńska przyszłá, á że iey coś z źiemi obiema rękoma

rękoma dźwignać potrzebá było, dźiećię złożyłá ná oknie, spádło, w lwia klatkę wpádło; to przepádło w zębach bestyi? Ták rozumieli wszyscy, ná straszny wypádna widok ledwo żywi Rodźicy, stoiaca wesoło coreczkę widza, dźiećinnym pálcem groźi lwowi y słowem. Anná iestem, lwie áni mię tykay. Zámknał lew gębę ná imię, ktory ia ná pożarcie łákomo otwierał! Iesczesz pálec dźiećinny ná oko nie wytknał, że tusz ná pomoc káżdey potrzebie Anna S.? Pálcem ruszyłá dźiećina, y iákby skinełá o rátunek, z nieodwłoczna przybyłá ręka Anna S. z lwich wydarłá pazurow. Gdyby porownanie ná kii nie robiło, łáskę S. Anny, owa-bym laska názwał, ktora czuiaca Izáiász Prorok widźiał. *Virgam vigilantem*, á táko inni, *oculatam ego video.* Łáská S. Anna złota láska y z okiem, y przeto złota, że z okiem; czuie, upátruie, gdźie się dom wáli, zaraz podpiera; gdźie ściany ubożeia, złoci. Abo Anna S. miástem, ktore ná gorze Ewangelista widźiał; iák owo, ták Anna S. przed żadnym nie zátái się okiem, nie ukryie przed przychodniem. *Non potest abscondi civitas supra montem posita.* A ieżeli dla gory przystęp trudny, niech będźie miástem stroynym, świętym, zstępuiacym z niebá ná źiemię; o ktorym Jan S. *Vidi civitatem sanctam, ornatam, descendentem.* Stroyne, bogate miásto Anna S. Czegosz iey do fortuny y ozdoby nie dostáie przy Wnuku JEZUSIE? przy Corce MARYI? Miásto drogie ANNA, ále zstępuiace do káżdego, nie zámyká się wałami nieprzystępnemi, ábo murami: y nayuboższemu bramy otwarte. *Portae ejus non claudentur. Apoc.* 20. Skarb ludzkim potrzebom nie zamkniety, opieká Anny S.

Słusznie dnia dźiśieyszego kośćioł Chrystusow zástępuie introit mszy S. wesołośćiami. *Gaudeamus omnes in Domino.* Cieszmy się wszyscy w Pánu. Wielká teraćcznych poćiech materya, ták łátwa, ná co chcesz, Anny łáská. Niewiemże czyli nie rowne zrzodło

zrzodło żalu y konfuzyi, z niepodobieńſtwa. Nie kryie przed nikim dobroczynney ręki Anna S., prędzey złota ściąga ná pomoc uboſtwa, niżeli ty pokorna złożyſz; nam pálec, dopieroſz rękę podać, żeby podźwignać cudzey ruiny, ieſt rękę, gubić. Leżacy lat 28. nád ſadzawka cudownie zdrowiaca káleka doczekáć ſię człowieka nie mogł, ktoryby ręka ruſzył, kiedy Anioł wodę, y zepchnał chorego do ſadzawki. Ták y popchnać ręku nie mamy, ieżeli popchnięcie pomoc może do zdrowia, ábo fortuny. Codźienna to ná płacz prawda, co kiedyś ná ſcenie ná śmiech wyſtáwiło intermedium. Záſzli łákomemu ſkępcowi, ubodzy, dłużnicy, ſłudzy, proſza pierwśi o miłośierdźie, drudzy y trzeci o ſpráwiedliwość, głęboko w kieſzeń záchował ręce ſkapiec, y rzecze, Nie mam ręku. Ma tyśiac rak, y co moment Anna, nie mamy iedney poſągi bezręczne, nie ludźie. Otworem záwſze miłośierdźie Anny mizerakom, zamknięte náſze zá drzwiami ſetnemi. Nád ſzkátuła złota pełna piſał kiedyś ſkapiec Polak, o co go łáiał Stárowolſki. *Porta patens eſto nulli claudaris honeſto.* Ná pierwſze czytánie wierſz zdał ſię otwierać ſkrzynię, ná uważnieyſze zámykał, piſał kommę po ſłowie *nulli,* y *inciſum* tu uczynione śmiertelna rána było ludzkiey uczynności. Ták zránionego ſens wierſza. Szkátuło nie otwieray ſię nikomu, zamkniona y pocciwemu. Ktoſz tey lekcyi dźiśieyſzych nie czyta czáſow? A ieżeli ſię kto ruſzy do ſzkátuły z kluczem miłośiernym, ábo ſpráwiedliwym, nie ináczey czyni, tylko iák owe krowy 1. *Reg.* 6. Arkę ciagnęły ále z rykiem. Dá iámużnę łákomiec, odda czynſz ábo prowizya, zápłáci ſłudze, ábo robotnikowi, ále z iákim krzykiem, z iákim chááſem! Jákże my łátwa u S. Anny pomoc prożbom pokornym obiecwać możemy? ták cudzym płáczom kámienni! Ták z námi BOG, ták święci Páńſcy ida ná niebie, iák my z bracia náſza ná ziemi! Nayſkuteczniey o fortunie rádźiemy náſzey, kiedy o cudzey

dzey

dzey niefortunie. Przychodźi w domy náſze wſzelki doſtátek, ieżeli z nich wychodźi weſoło wſpomożony cudzy niedoſtátek. O nieuczynności náſze, y ná nas rázem okrutne! Syn Zygmunta III Wládyſław, potym czwarty, Krol Polſki zákochał ſię w Adámie Kázánowſkim Chorażym Nádwornym; y że pierwſzym był człowiekiem w áfektách xiażecych, pokazał krolewic, co naypierwſzego miał od mátki, dárował pierſzścień Kázánowſkiemu. W pierzśćieniu świát fortuny zdał ſię ſobie mieć Chorazy, więc cokolwiek oyczyſtey miał ſubſtáncyi, wyprzedał, żeby potrzebnemu Krolewica ſkárbowi przydał złoto do złota. Zádźiwował ſię ákcyi Kázánowſkiego Krolewic, y rzekł. Więc dla Wládyſława Kázánowſki chudym pachołkiem będźie? Nie będźie nayiáśnieyſzy Krolewicu. Moiá fortuna, twoiá: z toba ubogim być nie mogę, bez ciebie bogátym być nie chcę. Hiſtorya wypiſał Kochowſki, z doſtátnia náuka, że śiebie bogáciſz, gdy cudzy niedoſtátek. Wládyſław Łokietek Krol Polſki, żeby częſtemi woynami urzucaney Oyczyznie opátrzył pokoy, gránicom beſpieczeńſtwo, upátrzył Synowi ſwoiemu żonę, corkę Xiażęcia Litewſkiego Gedymina. Rád Polſkim Poſłom Xiaże Litewſkie, Corkę Kázimierzowi obiecuie, z nia poſag, dwadźieścia cztery tyśiace niewolniká polſkiego y mazowieckiego płci oboiey. Doſtátkow więkſzych nie mogłá życzyć ſobie Polſka. Przyiezdza roku 1325 do Krákowa Xiężna Litewſka Aldona, po chrzcie Anna, wielkiego Kázimierza żona, ludno y ſtroyno. Nic pięknieyſzego dawny Krákow nie widźiał. Przed Xiężna (iáko opiſał Gwagnin) pobok Xiężny, zá Xiężna woyſká niewolniká ſtroynego, weſołego, z przeſzłey ſię fortuny śmieiacego. Rádá widźiałá ſię Xiężna w ták liczney uſzczęśliwionych áſſyſtencyi: ſtad z tryumfem raz ná tę, raz ná owę pátrzałá ſtronę, iákby cudza wolność, ſwoia byłá. Przypiſał hiſtoryk łáciński exklámacya. *Sic immiſcere ſe viri & fæminæ*

fæminæ

fœminæ Principes ament turbæ, ut facili clementiâ & populum felicem faciant, & ipsi fiant. Ták ubogiemu pospolstwu udzielać się Pánowie y Páńie má'a, żeby łátwa łáskáwośćia y lud szczęśliwy czynili, y śiebie. Tákby nas gotowych cudze żale y przypadki znaydowały, szukáćby nászym Anny S. z pociecha nie trzebá. Nie ludzkość násza zásłona iest, maćierzyńska twarz Anny S. zárzuca, y od dobroczynnych respektow dźieli. Zyczemy sobie, żeby pomyślenia násze czyniłá S. Mátká, czemusz my ná łzy ubostwa skáły nieużyte? Nie możesz otwarta pociesżyć szkátułą, cieśz kommizeracya, cieśz słowem, cieśz ráda. Otwieraymy odtad ustá ná chwałę S. Anny, ále oraz y rękę ná cudzych niedostátkow podźwignienie, drzwi przed námi nie zamknie pomoc Swiętych. O Anno S. nigdy w życiu nie zámykay się przed námi, ále osobliwie owego czásu, ktorego śmierć zmysły násze y wszytkie do rátunku sposoby pozámyka, obszerne otwieray miłośierdźie, żeby, gdy ciáło w zgniłych dołach zákopią, duśza niebo ználáźłá nie zákopánym skárbem.

KAZANIE
NA DZIEN S. JGNACEGO

Operarii pauci. Luc. 10. Robotnika mało.

COsz przy uroczystym święcie wielkiego Swiętego (ták Jgnácego ieszcze żyiacego ná ziemi Záwier, Olbrzym y ten świátobliwośći, ták Xiężna y Fundatorká Jezuitow Ostrogská táktyśiaczni kánonizowáli.) Cosz mowię przy święcie po robotnikach! Dźień święty, dźień odpoczynku, nie robocizny. A ieżeli ápostolska robotá nie łámie święta, ále w solenney doskonáli cáłośći; tym większa uroczystość, im więcey mszy, kazán, konfessyonałow, ołtarzow, modlitew; cosz przy Apostolskich Jgnácego pracach po kwerelach? *Operarii pauci.* Gdźie prácuie Jgnácy, robotnika nie mało. Jeden Jgnácy ná niwach chwały Boskiey, lud niezliczony prácuiacych. Właściwy S. Pátryárchy pánegiryk, ktory komuś pochlebnie przypisał Seneká. *Si unum ostenderis, populus apparebit.* Abo co Dáres Achillesowi. *Et populum manus una metet:* W iedney Jgnácego ręce, reká ludu żnacego. Wotum było u Dáwidá Proroká, rzecz u S. Pátryárchy. *Sitivit in te DEUS anima mea, quam multipliciter tibi caro mea.* Multyplikował się ná wielu Jgnácy, iuż nie centyman, nie *centum vir*, ále *omnis vir pro gloria DEI. Per omnes ibit personas & turbam reddet in uno.* Jedno z wierśza Maniliuszowego wyrzucam słowo, *turbam.* Zbior y wybor operaryuszow Chrystusow Jgnácy, nie *turba.* Wyiezdzaiac ná koncilium Bázyleńskiego Zbigniew Olesnicki, Kárdynał, Biskup Krákowski żegna Krolá Jágellona ná Seymie, po Jezusowemu. Odchodzac do niebá JEZUS łáiał o niedowiarstwo uczniow, Biskup Krolá o defekty nie prywatne. Stęknał żałośnie Krol pod ćięższkim pożegnaniem. Milczy Prymas, milcza Senatorowie wszyscy, ieden Biskup Krákowski ták śmiało mowi: Wstánie cáły Senat, y stánie przy Olesnickim. Nayiásnieyszy Pánie, w Biskupie Krákowskim my wszyscy. Mowa iednego, mowa wszytkich. Tá byłá S. y iest Jgnacego pochwała. Jednego zá Bogiem mowa y praca, wielu mowa y praca. Kázánie ná uroczystość S. Pátryárchy wydrukował W. X. Cypryan Sápecki, wielka zákonu káznodźieyskiego sława. Pod tákimże tytułem: Prace Jezuickie. Czemu, nie prace Jgnácego? Zadna praca S. Fundatora, iák iednego. Záwsze Ignácy chwały Boskiey Operaryusz *in plurali.* Ná odiezdzaiacego od śiebie Eliasza woła Elizeusz. *Pater mi! pater mi!* Oycze moy, Oycze moy! Dźiwuie się Elizeuszowey

zeuszowey mowie Włoch Kommentator. *Non semel Patrem inclamabat, quia non unum populi Israelitici Patrem in Elia videbat.* Nie raz woła Oycze, bo nie zá iednego Eliasz. Znałem nábożnego do S. Jgnácego (podobny áfekt w żywocie Fundatorki nászey Kráśnostáwskiey czytałem) przed dłuższa modlitwa po trzykroć wzdychał: Oycze moy! Oycze moy! Oycze moy Jgnácy!! Ná co? Abo troistym wzywaniem, miłość do Troycy Nayświętszey czcił w Jgnácym, ábo swoię ku S. Oycu wyiawiał. Rádźi y pośetniamy imiona, ktore kochamy. Mnie dał árgument, żebym Eliaszowa pochwałę przeniosł do Pátryárchy S. Ogień w imieniu, większy w sercu Jgnácy, Eliasz to, gdźie idźie o BOGA, o zbáwienie ludzkie, powtarzać mało tu! pośetniac y więcey trzeba. *Pater mi, Pater mi!* Nie ieden świátu chrześiáńskiemu Ociec w Jgnácym! Stefan Krol Polski, ták szácował rozum y siłę Márká Sobiewskiego Woiewodę Lubelskiego, że często mawiał, co słyszał Heindstein. Gdyby ábo mowić, ábo czynić imieniem cáłego krolestwa potrzebá iednemu, do tey funkcyi sadźiłbym pierwszego, Márká Sobiewskiego. Doskonalsze świádectwo cnocie y rozumowi Jgnácego dáło niebo; ná poiedynek z Lutrem wybrało Jgnácego, imieniem swoim, á Marcellus wtory Pápież tyle o rozumie Jgnácego sadźił, że mawiał. U mnie zá wszytkie rácye, ieden Jgnácy. W iednym Pátryárśze iák konsultora, ták robotniká śiłá. Zniwo wielkie, gdźie prácuie ieden, toćby przy uroczystości dźiśieyszey nie nárzekáć. *Operarii pauci.* Chybaby słuszne záchodźiły skárgi ná myślacych o chwale Jgnácego Operaryuszow. Ták wiele záśiał ná chwałę Boska, ták wiele záprácował ná zbáwienie ludzkie Jgnácy, że naygęstśi Oratorowie zážnáć co moga, nie zeżnać. *Operarii pauci.* Naylicznieyszy pánegirysta ná proste zbieránie prac ápostolskich Jgnácego, robotnik mały. Já żaden: dosyć przecię przy brzegu niwy zbiorę, ieżeli w naymnieyszym sło-

wie chwała Boska ta poydźie co moment krescencyą, ktora szłá nieustánnie w życiu Jgnácego. Ad M. D. G.

Po długiey lat y prac Krolá Jágellona lidzbie, krolował lat 48. według niektorych 52, uczynił exklámacyą pánegirysta! *O multa dicta, & exigua! Spicam de manipulo Jagellonico accepi: messis opima latet!* O mowo wielka y mała! Com rzekł, tylkom kłos pokazał z snopá Jágellońskiego, żniwam nie tknął buynego. Częstsze y pełnieysze exklámacye przy pochwałach Jgnácego S. Zdáć się, żeś siłę mowił ná imię Jgnácego w godźinę, námieniłeś coś o Jgnácym, nie wymowiłeś. Nie ták skape záśiał zagony S. Pátryárchá, żeby dostátnie pożytki ábo iedna godźina, ábo ieden orator mogł zebrać. Nád świátem, S. Jgnácego częsty pędzel máluie, y pokázuie, że potow Apostolskich uprawa świát cáły, á prac obfitość táka, że ná iey żniwo w świecie robotniká máło. Trochę ná insza przetemporuię pioro állegorya, y o życiu Pátryárchy nápiszę wiersz, ktory Prymasowi y Wiceregowi Stefanowi Wyżdze przydał Jan Leo Kánonik Gutstádski. *Cum gestis, meritis, virtutibus omnia vincis, Orbis cum laudes non capiatq; tuas; de te posteritas ut Præsul maxime scribat, scriptorum calamus par tibi nullus erit.* Cnoty twe o Jgnácy nád świát wyszły cáły. Trudno, żeby ich rowne piora doleciały. Przydám wiersz do wiersza, ktory przy obrazie Franciszká Prazmowskiego, Biskupá Łuckiego iedenaście rázy przed infuła Præzydenta Trybunału koronnego. *Aurea virtutum messis tot lecta per annos, Quæ illa? palam est, secula nulla legent.* Przy Swiętym Pátryárśze dźieśięć pierwszych oycow widzę, zdam się zaś ná Trybunały naysurowsze ieżeli nie káżdy z nich Præzydent y Professor sprawiedliwości niebá godney: Do tego, ieszcze zá życia swoiego, widźiał S. Fundator po lat 14 potwierdzonego Zákonu prowincyi dwanaście (dźiwuie się ták spiesznemu rozrosnieniu biegły w historyách) Márcellus Pápież y

że o podobnym nie czytał od czaſow Apoſtolſkich) widźiał mowię 12 Prowincyi, w nich ſto Kollegia, iákoby tyle trybunałow Chry-ſtuſowych; coſz rozumiecie, iák doſtátnie, iák nie przebrane w prácach Jgnácego żniwo zebrałá ſpráwiedliwość y chwała Boſká. *Sæcula nulla legent.*

Dźiwnego żniwa w wodach doyrzał mędrzec Páńſki. *Si impiger fueris, veniet ut fons, meſſis tuæ. Proverb. 6.* Jeżeli odey-dźieſz od gnuśności, przydźie do ciebie iáko zrzodło żniwo twoie. Náprzod uważcie, że ochotnemu tylko robotnikowi zrzodło żni-wowe obiecuia. Ochota do pracy, zrzodło fortuny. Zápocić ſię rzeſko potrzebá, żebyś ná złotey nie oſechł kreſcencyi. Uſycha y ſzpetnie woł, koń, kiedy ſię leni. Leniſtwo w goſpodarſtwie, ſuchoty ſzczęśćia. Záwołány w Polſzcze goſpodarz mawiał: *Ora & labora, veniet tibi aurea hora.* Właſnie iák mędrzec Páńſki. *Si fueris impiger, veniet tibi, ut fons meſſis tuæ.* Ale iákim ſpoſobem zrzodło żni-wem? Wiem że rzeká Nil, żniwo Egyptu. Dopiero ſię urodzay po rolach pokázuie, kiedy Nil oſchłe niwy zátopi. Winſzuię nád Wiſłą, Sanem, Bugiem mieſzkáiącym, naypożyteczniey ſze u tych żniwo, woda. Rzuca śierp, bierze wioſło flis weſoły; więcey mu rzeká, niżeli rola pożytkuie. Kiedy okryia ſzkuty y dubaſy pſzeniczne, żytne, Wiſłę, w ten czas ſłuſznie wołać *Fons meſſis.* Rze-ká żniwem. Wſzakże żadnym nie wierzcie urodzaiom. Káżde żni-wo woda, przypływa y upływa, tyś oſechł, w iedne łzy opły-waſz. Prawdźiwa Retorow y Poetow elokucya. *Fluctuant ariſtæ.* Pływaia kłoſy y chwieia ſię. Tegoſz práwie momentu do ciebie ſkłániaia, uciekáia od ciebie; iák wody, ták niepoſtoia fortunne kreſcencye. *Ut fons, meſſis tua.* Y żniwa Jgnácego, zrzodłem iá-ſnym, czyſtym, w niezbrodzone rzeki roſpływaiacym. *Fons parvus, qui crevit in fluvium, & in lucem ſolemq; converſus, & in aquas plurimas redundavit. Eſther. 10.* O iák wiele pożytkow świátu y

niebu

niebu z prac y potow Jgnácego wypłyneło! Gdźie ſię cudowne S. Pátryárchy zrzodło pokázuie, *meſſis multa*, żniwo wielkie. Prace Jgnácego, owym zrzodłem, o ktorym Pſalmiſta. *Apud te eſt fons vitæ.* Wzroſt, y rozſzerzenie Sákrámentow ná żywot wieczny, Jgná-cy. *Catechiſmi traditio, Sacramentorum frequentiæ ab ipſo incrementum accepêre.* Przez cztery dni y nocy łzy wylewał Jgnácy do BOGA, żeby Xáwiera wypłakał. O iák bogáte nie dla iednego świátá żniwo Xáwier, łez Jgnácego pożytek! *Fons meſſis.* Nie mogł ſpoyrzeć ná cudze uboſtwo, żeby nie zápłákał, oſtátnim chle-bá káwałkiem, dźielił ſię z żebrakiem: wyżebrane bochenki, ubo-gim, ſobie wyſchłe ułomki: ná śiebie twardy kámień, ná cudze nie-doſtátki łátwy iák wodá. Iego właściwy u Nádázego pánegiryk. *Fons oleo perfluens, ac totus melleus.* To łzy Jgnácego chleb ubogim zwo-żace, nie zrzodło z żniwem? *Fons meſſis.* Swawolny w Páryżu mło-dźian idźie przeciwko wodźie, bo zá powodem roſpuſty, nie rozu-mu; záydźie drogę Jgnácy, w lodowate ieźioro po ſzyię wnidźie, ná ſwawolniká krzyknie. Dla duſzy twoiey Jgnácy w wodach, ie-ſzczeſz wznieconych od piekłá ogniow nie zágáśiſz? Oſtydł mło-dźian piekielna Etna rozgorzały, odtad święty y gorący ſługá Boży. To ieźioro nie żniwem młokoſowi, iákiego Egypſkie polá nie rodźiły? *Fons meſſis.* Lubo do brewiarza, lubo ſzedł do ołtarza Jgnacy, cale ſię w ogniſte łzy roſpływał. O iák y tu zrzodło żni-wem! Chleb ánielſki żniwo, y zrzodło łaſk Boſkich. *Fons meſſis.* Ale nayiáwniey z náſtępuiącey kompárácyi, żniwo Jgnácego, zrzodłem. Bierze z zrzodłá wodę czy domowy, czy pielgrzym, dźieśiąty, trzy-dźieſty, ſetny, bierze tyśiacny, bierze liczniey ſzy, wybierzeſz zrzo-dło? ták płynie, iákby nikt nie czerpał. Tá ieſt prac Jgnácego nie-przebraność. Niech ſetny orator, niech tyśiacny, niech dalſzy cnotę Jgnácego, náukę, żárliwość ápoſtolſka zbiera, zoſtáwi iák nietykána náſtępcom niezliczonym: wyſtarcza zrzodło czerpiącym

 wiekom,

wiekom, wyſtarcza y Jgnácy: y prędzey zrzodło wody nie dodać może, niżeli życie Jgnácego materyi do mowienia. *Meſſis ut fons.* Od zrzodeł ſtogámi záwalonych, przenieśmy oko ná polá, ná ktorych Jozef Pátryárchá przed oczy bráterſkie ſnopy ſenne wyſtáwia. *Putabam nos ligare manipulos in agro, & quaſi conſurgere meum, & ſtare, veſtros autem adorare meum. Gen.* 37. Bracia rozwiazście trudność, wiazaliśmy ná polu ſnopki, moy wſtáwał, y ſtał, wáſzę kłániały moiemu. Sen u Jozefa ſnop ſtoiacy ná niwie, ná ktorey wſzytkie inne leca y leża, rzecz u Jgnácego Pátryárchy. Cokolwiek dla większey BOGA chwały záśiał, wzraſtało pięknie, doſtáwało ſpieſznie, ſtáło w poſrzod lecacych ruin tryumfalnie. *Vidi manipulum ſtare.* O iákie wichry ná imię zákonu Jgnácego, iákie ná reguły! iákie ná kroy y kolor ſzáty! wywrociłyſz co? ugruntowały. Swiát obalić furye mogły, ſnop od Ignácego zwiazány ſtoi, iák kolos tryumfalny. Kárdynał Gáwidycyoni nápiſał mocna xiażeczkę, żeby pozwiiáć niektore zákony ſtáre, nie rozwiiáć nowych, Trzy tyſiace mſzy ofiáruie Troycy Przenayświętſzey Ignácy, áż Kárdynał ſtáwa przy Jgnacym, y cáła *rotam Cardinalium* ná ſtronę iego obraca. Approbuycie czym prędzey Zákon Jgnácego, ták nie dyſkurs, ále ſumnienie, ále BOG káże. Káżda myśl nie tylko regułá u Jgnácego konſtytucya, ále nie polſka; ledwo te nie pierwey ſię czáſem łámia, niż wſtáia, iáko nád iedna żalił ſie Prymas Polſki Stefan Wyżgá. *Quid eſt? nunc lex facta & jam fracta!* U Jgnácego nie wzruſzenie ſtoia ſnopki, iák u Jozefa. *Manipulum meum ſtare.* Ale ſtoy Jozefie? To ſtáć záwſze ná polu żniwo będzie? to zwoźić do ſtodoł ſnopá ſtoiacego nie będą? *Non ocurrebat, qui colligeret.* Odpowiada ieden z tłumaczow ſnu Jozefowego. Y tu prace Jgnácego, żniwem Jozefowym. Nie przyſzedł, áni przydźie robotnik, ktoryby ták żniwo Jgnácego zebrał, żeby żaden ſnop ná polu nie zoſtał. Po naypilnieyſzym gęſtych o-

ratorow

ratorow śierpie, iákby nietykáne práce ſtoia. *Meum manipulum ſtare: non occurrebat, qui colligeret.* Y nayliczniey ſi operarii ná polu Jgnácego, *pauci.* Przy roli nápadłem ná ſkarb u Dáwida przepáściſty. *Ponens in theſauris abyſſos. Pſal.* 32. W ſkárbie przepáść? Przepadłbym, gdybym ſię tu ſpuścił, więc tylko zayrzę. Regułá Jgnácego ſkárbem; pod tym imieniem chodźi. *Theſaurus Societatis.* Przy tym ſkárbie Jezuici Pánowie. Pan káżdy przy ſwoiey regule. Zycie S. Pátryárchy ſkárbem. W żalach Páni do śiebie nábożney pokaże ſię z niebá Jgnácy, faſcykul ślicznego kwiátu perłámi y drogim kámieniem modnie zwiazány odda. Przypátrz ſię kámieniom y kwiátom, twoie ſa, dla ciebiem ich náwybierał. Perſekucye, umartwienia, weſoła ćierpliwość, kwiáty ſa do ráiu, ſa y kleynoty do ſkárbow niebieſkich. Tákich ſpecyałow y kleynotow u Jgnácego przepáść. Y łátwiey tę wyczerpaſz, niżeli umartwienia, páſki, poſty, dyſcypliny, klęczenia cáłonocne, niżeli prześládowania. Kiedyſz ten niewinny báránek bez wilczych zębow? Kiedyſz tá lilia nie wſrzod ćiernia? kiedyſz tá wyborna pſzenica *vitæ melioris origo* bez śierpu? Prácowáć, iák naywyborniey może światobliwość, á przećię ćierpieć, czego niećierpi zbrodnia, á ćierpieć weſoło, to życie Jgnácego. Przepáść u Jgnácego krwi od dyſcyplin, łez od miłości BOGA y bliźniego wyćiſnionych; przepáść z przepáści grzechowey wydźwignionych; przepáść induſtryi, inwencyi, ſpoſobow ná zbáwienie świátá wypoconych, toć y tu robotniká máło ná wyczerpánie ſkárbow przepáściſtych. Do Jáná Lubráńſkiego Biſkupá Poznáńſkiego, Fundatora Akádemii Poznáńſkiey, á codźiennego ſzpitalow, klaſztorow dobrodźieiá Podſkárbi z żálem przydźie. Iużem ſzkátuły wyſzáſował! zoſtáło nic iedno. Rozśmiał ſię Biſkup. Nic iedno! Wroć ſię do ſzkátuł, obaczyſz, że znaydźieſz. Wracał, y pełne worki ná nowe iáłmużny znaydował. Coś naydrożſzego ſadźił w życiu Jgnáce-

go,

go, prácowity wybrałeś Káznodźieio, (acz nie masz tu w czym przebieráć, káżda u Jgnácego ákcya, cnoty wybor) to iuż koniec? Wroć się znowu, y znowu, y ieszcze znowu, znaydźiesz dostátek bogátey do mowienia materyi, w przepáściftych Pátryárchy nigdy dosyć nieoszácowanego skárbach. Wracam się ná pole gospodarskie (ácz y to kosztownym skárbem) y widzę że Rut uboga w fortunę, dostátnia w poczćiwość goni ućiekáiace kłosy z pod rąk żeńcow. *Vadam in agrum, colligam spicas, quæ fugerint manus metentium Rut. 2.* Y ná złotych Jgnácego niwach prac Apostolskich kłosy ućiekáiace: nigdy wszytkich by nayspiesznieysza zbieráiacych ręká nie dobieży. Nie znaydźiesz polá, żeby po śierpie żniwiarzow, kłos iáki nie został ná zágonie. Nie znaydźiesz prácy káznodźieyskiey, żeby nápełniwszy stogi, nie zostáwiłá w życiu Jgnácego, coby pełnym żniwem nástępuiace wieki po wiekach zbieráły. Po skończonym żniwie wesoły robotnik uwity z kłosow więniec z spiewaniem oddáie gospodarzowi. Iam y niezácżał słusznie żniwa, przećięsz wieniec wiię nowa ceremonia przy poczatkach, y oycowskie S. Jgnácego nogi koronuię, z protestácya: że kończę mowę, nie prace Apostolskie. Nie masz w wieńcowym kole terminu, nie masz w zbieraniu Jgnácego pochwał końcá. Piszę nád kołem. *Est finis nullus messis in orbe tuæ.* Toć ná niwy bez gránic y naygęstszy robotnik mało. *Operarii pauci.* Ná lábiryntowe zágony, wniść możesz, wynisć z nich nie możesz.

To kiedy ná polách Jgnácego S. żaden kłos w słup nie wyrasta, ktoryby prácowite grániczył zábiegi, káżdy woła *amplius, amplius.* Wieleś názbierał ná honor S. Pátryárchy, zo áie więcey y więcey; przenieśmy reflexya ná drobne kawałki nászę: komusz, y iáko pożytkuia? Cokolwiek żyiemy ná świecie, wszyscy zyiemy ná roli, ná obszernieyszey inni, na cieśnieyszey inni. Czas życia, czas uprawy y śieyby, czas śmierci, czas żniwa.

wa.

wa. Spoyrzymy sz w regestrá, ieżeliśmy porzadni gospodarze. W czaśie żywotá od BOGA pozwolonym cożeśmy záśiali? pszenicę, czyli kąkol przeklętych ákcyi? wyrosła krescencya w snopki ná ogień wieczny, czyli do gumna niebieskiego wiazać śmierć będźie? Cokolwiek śiał S. Jgnácy, kochał BOG, y chwalił, iáko mu dáwał znáć S. Piotr y Páweł przez dewotá iego. *Dic Ignatio, illum Christo valdè placere, & probari ea Deo, quæ ageret.* Gospodarstwa násze, czyli domowe, y polne, czyli duszne kánonizowacze Bog będźie? záczęte od záczęcia rozumu prace pochwalisz? Widźiał Dawid śieiacych y płáczacych. *Euntes ibant & flebant, mittentes semina sua.* Nie ná nászesz śiewy płákáć trzebá? Sieiemy nie po chrześciáńsku! wprzodby żebrzaca błogosłáwieństwá Boskiego rękę ku niebu złożyć, niżeli do woru, ábo płáchty: śieiemy często źiárno z cudzey roli ábo szpiklerzá, á co żáłośnieysza, śieiemy niezgody, krzywdy, niesławy, płáczu to ledwo nie krwáwego śieybá godna. Płákał przy mnie ná złość swoię zágrodnik w máiętności krákowskiey, słusznie zá śiew niesłuszny pomłocony, wźiał ze dworá źiárno dobre do śiewu, przedał ieczmień, śiał plewy. Záryczę iá pokarány ná głupstwo moie! Dáie BOG ná wybor náśiona szczęśliwey wieczności, łáskę swoię, sákrámentá, nátchnienia do dobrego, przykłády świętych; słowo Boże, y to náśienie wyborne, *semen est verbum Dei*, ách mnie! ták pożyteczne náśiona głupie przemarnowawszy, przegniełe plewska śieię, codźiennie stáránia o wygody ćiáłá! Y śieiemyć my czásem nie zle, owe święte przedśięwźięcia, owe obietnice ná spowiedźiach, owe śluby w chorobach, przyśięgi w przypádkách, postánowieuia nábożne w potrzebach, źiárná to dobre, coż? pádáia ná źiemię nie uprawna, bo ná serce ábo źiemi nałogámi zárosłe, ábo przy drodze ustáwicznych konwersacyi y przyiáźni wolnie postępuiacych, ábo ná zászpecone ćierniem zbytnie troskliwych myśli o świátowość, przeto iedne święte

źiárna

źiárna nie wſchodza, iedne ledwo nie rázem źieleniela, y wiedna. Nie ma, nie ma niebieſki goſpodarz, żadnego z prac náſzych pożytku! my żadney pociechy! Idacych ku wieczorowi z polá niby robotnikow (bieśi byli) potka pobożny puſtelnik, ſpyta, á wy ſkad! z páńſczyzny! Z iákiey? Siáliśmy. Co? Ia zwady, gniewy, niepokoie, nienawiśći, y nie żal mi pracy. Co ſię tylko do duſzy ludzkiey wrzuci, wzraſta, y ták ſię mocno roſkorzenia, że poki ſercá, poty niechęci, poty gniewow, przyrywa czáſem chwaſty pokutá, rzadko wyrywa. Drugi robotnik pokaże wor wielki: pełny rozśiałem, złe ámory, nieſzczerości, pochlebſtwa, káżde ſerce uprawna rola do tych áfektow. *Clamat ama campus, clamat & hortus, ama.* Trzeci worem trzęśie y krzyczy. Iam śiał mak po kościołach, żadne źiárno nie pádło ná opokę. Pátrz iák oſpáłe nabożeńſtwá! iák gnuſne modlitwy! ſpi co żywo ná mowy káznodźieyſkie y ſpowiednicze. Z świętey żárliwości chciał puſtelnik młoćić prácownikow nieprawości, wymowili ſię, náięto, zápłácono drogo, bo duſza y niebem! O! płákáć ná ták kakoliſte śiewy płákáć! Przeklęci śieibárze w duſzach náſzych nie śialiſz? Sieie BOG *ſeminator caſti conſilii*, myśli czyſte, ſpokoyne, nábożne, żal ſię Boże! ábo nie wſchodza śieyby Boſkie, ábo coś ſię pokazawſzy niſzczeia. Bieda po wśiach, y miáſtach, ieżeli rok ieden, drugi nieurodzayny! práwie od dźiećińſtwa kłos cnoty chrześciáńſkiey w duſzach náſzych niedoyrzał, iákiſz nas głod ná cáła wieczność czeka? W dźieśięć lat po śmierci pokázuie ſię S. Ignácy młodemu Zákonnikowi ſwoiemu pilniey chodzacemu koło poſtępku w náuce, niżeli w cnocie, połáie ſtáránia S. Ociec. *Minus de ſcientia, plus de virtute.* Iáki bie (imię było młodego Filozofa) mniey z náuki, więcey z cnoty! Wſzytkie goſpodarſtwa náſze! żeby nam po polách buyna kreſcencya wzraſtały zboża, po ludźiach áfektá, honory, æſtymacye; ktoſz podobna prácuie pilnoscia, żeby ſerdeczna niwę doyrzała

cnota pokryłá. Woła y ná nas z niebá Jgácy S. *Plus de virtute!* Więcey, więcey, ſiyćie pobożności, niżeli świátowości; więcey dla duſzy, niżeli prácuycie dla ciáłá! Nápełniaſz ſtodoły y gumna, ſtáwiaſz fortunne brogi, imion y honorow ſtogi, z iákimże pożytkiem? ieżeli śmierć nie znaydźie kłoſká pełnego cnoty? Czymże żyć ná cáła wieczność będźieſz? *Plus de virtute!* Zoſtáwiſz ſzpiklerze ſukceſſorom, ſam w głodźie bodayże nie ná wieki! Siymy odtad iák naywięcey wyborney cnoty, pobożności, ſpráwiedliwości, ćierpliwości, śiymy ná uprawnym ſercu, przy codźienney popráwie y pokucie, żeby pilny żniwiarz, śmierć miał co zbieráć ná dobro náſze. Pomożeſz do pożytecznieyſzey odtad prácy Ignácy S. robotniku koło zbáwienia duſz ludzkich nie ſprácowány, w inwencyách zbáwiennych nie dościgły. Nápełniłeś niebieſkie gumna złotym cnot nieprzeliczonych żniwem, źiemſkie przykłádámi y cudámi. U nas *ſpes in herba*, nádźieiá tylko świętych kreſcencyi w ſłábych liſtkách, prácuy y około nas w wiecznym odpoczynku złożonemi do BOGA rękámi, y wyprácuy, żebyśmy czuyna od tego momentu práca ná cześć BOGA, y zbáwienie duſze, poſzli w komput owych prácownikow, ktorych dla wyboru prac zbáwiennych nie wiele. *Pauci electi: operarii pauci.*

KAZANIE

Ná dźień názwány Porcyunkułá.

Hodie huic domui ſalus. Luc. 19. Dźiś temu domowi zdrowie.

TEmuſz to domowi zdrowie? ktory wyſtáwił cudowny árchitekt Fránciſzek, záſtapili Aniołowie, Krolowa Anielſka

utytułowáłá, naywyższy y nayświętszy Biſkup JEZUS poświęcił, y wiecznemi odpuſtámi ubogácił? Ey! *nie hodie domui huic ſalus!* Nie dziśieysze domu Franciſzkowego zdrowie! Oddáne Franciſzkowey opiece ściány áni ſłábieia kiedy, áni chorzeia. Tu u nowych Páwłow, ſame choroby zdrowiem, ſame ſłábości śiłá. *Cum infirmor, tunc potens ſum.* Dawna Ambrożego Swiętego decyzya. *In excelſis infirmi eſſe non poſſunt.* Gora ida Synowie Oycá pokornego, ná wysokosciach cnoty y rozumu mięszkáia, toć ſłábościom y chorobom nie przyſtępni. Chorował dom Zácheuszow. Czemu? bo dłużnik. Długa á ſtráſzna ná domy chorobá, długi. Chorował, bo łákomy, bo nie miłośierny, dźiś dopiero pootwierał ſzkátuły ná iáłmużnę. *Ecce dimidium bonorum meorum do pauperibus*, dźiś teſz pozámykał drzwi zbieráiącym ſię do śiebie chorobom. Domy pod imieniem Franciſzká, łáſk domy. Im świát wiele winien, nic oni świátu. Mniey proſtych wod z Nilu wypádá śiedmiu upuſtámi ná Egypſkie niwy, wiecey nieoszácowanych dobrodźieyſtw ná świát z piąci ran Franciſzkowych. Domy Franciſzkowe, domy miłośierdzia, domy wolne, *bona munda*, toć by ſię tu z Zácheuszowym nie odzywać *Hodie huic domui ſalus.* Winſzował kiedyś szczęścia Polszcze Poetá Polak, Sárbiewski, że po długim wygnaniu wroćił ſię do miáſt y wioſek pokoy z zdrowiem. *Et ſalus, & pax niveis reviſit oppida bigis.* Pátrzcie! gdźie mięszka zdrowie? gdźie pokoy. Smiercia turbácye, żyćiem zdrowym myśl ſpokoyna. Kiedysz weſeli záśpiewali duchowie niebieſcy? *Nunc facta eſt ſalus?* kiedy zrzucony z niebá *accuſator fratrum* buntownik y turbator bráci szátan. Y naylepsze wino nie zdrowe, ieżeli pokłocone. Domy Franciſzkowe, domy pokoiu. Przenieśli ſię Aniołowie Betleemſcy z iáſłkámi do domow Franciſzkowych, y tu ták chwałá BOGU ná wyſokośćiach, ták pokoy ludźiom ná źiemi dźień y noc ſpiewaia, toć przy pokoiu y zdrowie. Nie rozerwana

zerwana to pará. *Et ſalus & pax.* Nie wſpominay u Synow Franciſzkowych początkowego liſtow Cyceronowych komplementu. *Si vales, benè eſt.* Bez żadnego *ſi*, bez żadney wątpliwości mocne w domach Franciſzkowych *vales.* Co Zákonnik, to w duchu Walentynian, Walenty, mu, zdrow árcydobrze. *Vales, benè eſt.* Co dom Franciſzká, to náuki y świątobliwości Walencya. Zártował z Cyceronowego *ſi vales* Seneká, y czynił korrekcya. *Rectè & nos dicimus, ſi philoſopharis, bene eſt. Valere enim hoc demum eſt! Sine hoc æger eſt animus.* Ieżeli kochasz madrość, Filozofia, iedno co miłość madrości, dopieroś zdrow. Toto zdrowie! zdrowy rozum, y cnotá nie ſtękáiąca. Bez tego, y w pośrzod Tyburu zdrowego, chora śmiertelnie Sárdynia. Z mieszkánia ſwoiego przeniosłá ſię madrość do domow Franciſzkowych. *Vocavit parvulos* utráktowáłá w iednymże kielichu y náuka y zdrowiem. Iedno zdrowiu, co madrości vivat. *Si philoſopharis, benè eſt. Hoc demum eſt valere!* Archidyakon Lwowski, maz do infuł ImX. Mrozowicki ná pochwałę człowieká uczonego y rozumnego zdrowey y *cum virtute* záżywał metáfory. Nie choruie Iegomość. Nie umieiętność u godnego Práłatá choroba, náuká zdrowiem byłá. Domy Franciſzká, domy wszelkich umieiętności, toć nigdy nie choruiace, toć niepotrzebuia, Zácheuszowey nowiny. *Hodie huic domui ſalus.* Nie trzebá dobrze zdrowym medyká. Ná tę propozycya podobnego iá coś rzekę o Franciſzku, co Bernard S. o Nayświętszey MARYI. Pełney łáſk Boſkich Pánnie nowa obiecuie pełność wielki z niebá Poſeł Gábryel. Ná cosz? pyta S. Bernard, y odpowiada. Co pełna łáſkiey Bożey, co dla śiebie, co nádpełna, to dla nas. Podobnie iá o Ewángeliczney obietnicy domowi záwsze zdrowemu. Dźiś temu domowi zdrowie. Zdrowe zdawna domy Franciſzkowe dla śiebie, corocznie nádzdrowe, dla nas. Domy Franciſzká, domy zdrowia y zbáwienia dla świátá. Tę iá

prawdę

práwdę nád brama káżdego domu Francíſzkowego píſzę, bodayże y inſkrypcya czytáłá zdrowym okiem, y naymnieyſzego ſłucháłá odetchnienia uchem nieſtękáiacym naywiękſza chwałá Boſka.

Nie iedno dźiśieyſzey uroczyſtośći imię po xięgach czytamy tu ſię piſze poświacaniem kośćiołá, tu uroczyſtośćia Nayś: Pánny Anielſkiey, tu Porcyunkułá. Wiele dnia świętego imion, bo wiele łáſk z świętem. Wielorákiey świętá godnośći nierowny tłumacz, ieden tytuł. Ida ſłowa zá rzecza. Wſzytkich dotchnę ia denominácyi, żebym wytchnał ná oko práwdę propozycyi. Záczynam od pierwſzego. Dźiśiay uroczyſtość, poświacánie kośćiołá ſzczegulnie ukochanego S. Pátryárſze bliſko Aſyzá, w iednym poświacánie wſzytkich. Więc domy Franciſzka święte? Swięte ná wybor, y świát poświacáia. Wnoſzę iá ztad, więc y zdrowia. Tuſz z ſoba chodza *Sanctitas* y *ſanitas*.. W *ſanctus*, mięſzka *ſanus*. Po tytule święty, święty, śpiewaia duchowie niebieſcy nieśmiertelny! *Sanctus, Sanctus, immortalis*. Idźie ztad, że światobliwość zrzodłem ieſt zdrowia nieśmiertelnego. Z ſerca ktoś y ſłuſznośći nád zránionym Franciſzká ſercem nápiſał. *Cor Chriſti eſt, hinc hauri munde ſalutem.* Serce Franciſzká, ſerce święte, ſerce Iezuſowe, fontana zdrowia y zbáwienia, czerpay świecie. Domy Franciſzkowe od Iezuſa poświęcone, ſa światnice iák iednorożcowe, o ktorych Dawid. *Ædificavit ſicut unicornium ſanctificium ſuum. Pſal.* 77. Rog iednorożca, ápteká ná áfekcye nayniebeſpiecznieyſze; iubileuſz przy poświacániu dźiśieyſzym od Iezuſa dány, receptá ná choroby nayśmiertelnieyſze. Spiewać tu Zácháryáſzowa ná cáły głos pioſnkę chrześćiáńſtwu! *Benedictus Dominus Iſrael, quia viſitavit plebem ſuam. Et erexit cornu ſalutis in domo David pueri ſui!* Błogosłáwiony BOG, náwiedźił lud ſwoy, y w domu ukochanego ſobie Dawida, Franciſzká, Męża do ſercá ſwoiego, wyſtawił mięſzkánie zdrowia doczeſnego y wiecznego. Drugi tytuł dnia wtorego

Sierpnia;

Sierpnia; święto dźiś Nayświętſzey Pánny MARYI Anielſkiey, przeto że w tym domku częſto Krolowa Aniołow, z Aniołámi świętemi widomie przebywałá. Ale że ſłuſzne uroczyſtośći imię, dekretuia y inne ſady. Czyni Iubileuſz z ludźi Aniołow, y przyczynia páńſtwá Krolowey Anielſkiey. Przy ſtworzeniu świátá z wody wyleciało ptáſtwo, *volucres cœli*, z tez Iubileuſzowych wylátuia duchowie Anielſcy. Kiedy pierwſzy raz do Polſkii weſzli Synowie Franciſzká S. W. O. Reformaci, co ich widźieli, wrácáiac do domu weſoła nowinę powtarzali: widźieliśmy Aniołow! Przy áſſyſtencyi Franciſzkowych Aniołow rádá ſię názywa MARYA, Anielſka. A ieżeli (iákoſz bez ieżeli) domy Franciſzká S. domami Aniołow, toć ſa domy zdrowia. Niewie Anioł, co to chorować. O imię zákonnych Aniołow pytacie? Iá káżdego Syná Oycá Seráfickiego názowię Ráfałem, ábo lekárzem świátá. *Raphael medicina.* Káżdego pochwałá, ktora w Lublinie ſpowiednikowi ſwoiemu tego Zakonu Károl Tárło Kánclerz Koronny dáwał. Zdrowie to moie! Trzeci tytuł dźiśieyſzey uroczyſtośći Porcyunkułá. Czemu nie porcya? W káżdey okázyi Franciſzek, Minorita. Pieſzczona rzecz dźiśieyſzy Iubileuſz, więc pieśći ſię y w przezwiſku. Łekcye wtorego nokturnu w pácierzach kápłáńſkich dáia przyczynę tytułu. *Eccleſiam appellari voluit Portiunculam, quod eſſet futura mater, & caput puſilli gregis Fratrum minorum.* Máłym imieniem chciał názwać kośćioł, bo miał być mátka máłey trzody bráci mnieyſzych. Dom Franciſzká Porcyunkułá mátka, toć poczatkiem życia. Nád brama domow Franciſzkowych, imieniem świátá piſać. *Portia mea in terra viventium.* Porcya świát zdrowiaca w źiemi żyiacych, w źiemi Synow Franciſzká. Záwołánego medyká Gálena præſkrypcya. *Portiuncula, ſorbitiucnla, ſanitatis remedia.* Wielkie porcye, chorob y śmierci żywność, ubogie potráwki y ſkape nápoie po domach S. Franciſzká, śiłá zdrowia. A

ieżeli

ieżeli máłe kommunikánty przy dźiśieyszym Iubileuszu Porcyunkuła będą, wielkim záwołam głosem ná świát cáły: spieszcie do porcyunkuł chlebá Anielskiego wszyscy chorzy, porcyunkułowe hostye, wielkie zdrowia y życie porcye. Co iá mowię potwierdźił JEZUS. W domku dźiś poświęconym pokazał się Franciszkowi S. z Nayświętszą MARYĄ y nieprzeliczona Aniołow wielością, poyrzał mile, rzekł miley. Franciszku proś, o co chcesz ná zdrowie y zbáwienie ludzkie. Prośić kazał Zbáwiciel *pro salute hominum*, y náuczył, że domy Franciszkowe domami są *salutis*, domami zdrowia świátá. Przyszedł do Franciszká słábieiącego Doktor Barberius. Chorobá Franciszkowa nie do śmierci, ále do cudu byłá. Ledwo co pomyśli o porátowaniu Doktor, iuż ci nie ták z medyckiey industryi, ... z łáski Boskiey lepiey się ma Franciszek. Acz źle nigdy u S. Oycá nie było. Nie wygody, słábości ciáłá, delicye Franciszkowi; niewczas u Pátryarchy wygodą, chorobá zdrowiem, śmierć codźienna w umartwieniach, życiem. Dźiwuie się cudownym koło Franciszká sprawom medyk, y nowey leczenia sztuki uczy się od S. Fundatora. Niebespiecznie leżącego Pácyenta miał kámienicę swoię Doktor, po wszytkich stronach głębokiemi rospádlinámi śmiertelnie źiewałá, do ostátniey ruiny od ścian popádánych wydysponowaná! Nábrał włosow z głowy Mężá Bożego obciętych, wieczorem w rysy domu powkłádał, názáiutrz dom cáły ták do śiebie przyszedł, iákby nigdy ciężko nie chorował. Káżdy kámień z repárowaney cudownie kámienice wołał, że nie ná włosku y domow y ludźi zdrowie, do ktorych choć włos ieden z domu Franciszkowego wychodźi. Ní włosach Franciszká, niezwyciężonego Sámsoná, śiłá, zdrowie, świátá. Z uroczystym kosztem ośmdniowa kościołá Ierozolimskiego dedykácya zákończył Sálomon, ze wszytkim ludem. Pokazał się BOG przy konkluzyi, y wielkiemi przywileiámi wy-

stáwiony

stáwiony dom od Sálomona ubłogosłáwił. Nie liczę wszytkich, ieden wspomnię. *Si deprecatus me fuerit populus, propitius ero peccatis eorum, & sanabo terram eorum.* 2. *Par. c.* 7. Sálomonie, ktokolwiek ná pokutę do tego kościołá wnidźie, z odpustem, y zdrowie źiemie swoiey wynieśie. Czásowe kościołá Sálomonowego indulgencye y błogosłáwieństwa, iuż y po kościele! w głębokich ruinach pogrzebany śládu nie pokázuie, gdźie stał cud práwie świátá. Wieczne domu Franciszkowego odpusty, bo y Franciszek *plusquam Salomon.* Co rok w domu Franciszká pierwsze ponawia łáski JEZUS. *Propitius ero peccatis eorum, & sanabo terram eorum!* Domy Franciszkowe, domy Iubileuszu y zdrowia dla świátá. O iák łátwe indulgencye! o iák częste uleczenia! o iák prędkie! Chorobá miedzy ludźmi w domach, miedzy bydlęty w oborach, miedzy trzoda w owczarniach, miedzy zágonámi w ogrodach y polách zárázá, miedzy drzewami w sadach suchoty, stęka źiemia, powietrze nie zdrowe. Skądże ták smutnym kálectwom pociechá? W domu Fráncisźká S. pewne ná wszytkie choroby lekárstwo. *Propitius ero peccatis eorum, & sanabo terram eorum.* Wprzod odpuszczenie grzechow, toż idźie uzdrowienie. Iubileusz Franciszkowi S. dla świátá pozwolony, zdrowiem dusz y wszytkich słábości. Wyżey kłádę ieden kąt domu Franciszkowego, niżeli cáłą árkę Noego. Ośm dusz zbáwienie z árki Noego odebrało, w domach Franciszká wielu ozdrowiało ná duszy y ciele, niech liczy wieczność. Ná domach Franciszká S. rękę Iezusowa wraz z ręką Franciszkowa widźicie? cosz z obudwu zá reflexyą bierzecie? Rázem ręká Iezusowa z Franciszkową dáiecie Iezusowi, co Franciszkowi. Abo bierze Franciszek, á JEZUS rękę wam dáie, że odda zá Franciszká: ná porękę wźiał Pátryárchę. Nie mogli zrozumieć Izráelitowie wielkości Jánowey, że przy nim rękę Boską widźieli. *Quis putas puer iste erit? Etenim manus Domini erat*

 cum

cum illo? Ktosz poymie, co to Francifzek? ręká Boſka, ręká Franciſzká! Ale y ręká Franciſzká, ręká Jezuſowa! Czegoſz nie może Franciſzek? w ręku ma wſzechmocna rękę Boſka. Dźielna záwſze y zręczna Franciſzká cnotá przy ręce Jezuſowey. Co ſię wieſzczbiarſtwem báwia prognoſtykárze, z ręku wroſzki biora, uważáiac dłoniowych żyłek rozłożenie y kombinácye. Kłámáia częſto ręczni Prorocy. Ia kiedy rękę Jezuſowa z ręka Franciſzká z kombinowana ná domach Synow iego widzę, to o nich nie domyſłem watpliwym, ále iáwna práwda twierdzę, że dobre y długie zdrowie obiecuia. *Super ægros manus imponent, & benè habebunt.* Domu Franciſzká ręce gdźiekolwiek ſię złoża, wſzytko dobrze y zdrowo ułoża. Wſpomniony Káncłerz Koronny drogie zápięczetował życie w Lublinie u W. O. Reformatow. Po ſkończoney kommendácyi duſzy, żałoſnym weſtchnie głoſem. Zmiłuycie ſię ná demna Oycowie. Cieſzy záfraſowanego W. X. Gwardyan, y rzecze. Mowmy *miſerere mei DEUS*. Odpowie chory. Iuż ſię BOG nádemna zmiłował, tylko wy mię ná rękę ſwoie wezcie, będźie dobrze. Ieſzczeſz przy zápáloney gromnicy nie iáſno? że w ręku Franciſzkowych zdrowie? zbáwienie? Alexander Krol Polſki z łoſzká ſmiertelnego podáwał rękę około ſtoiacym Pánom y wſzytkim, czyli ná pożegnánie, czyli o rękę proſił, ktoraby od dołu grobowego do zdrowia wrociłá pierwſzego. Prágnać ták dźielney mogł ręki, ále nie mieć. Ręká Franciſzkowa wraz z Jezuſowa, ręka zbáwienna, kto ſię iey chwyci, z naygłębſzey niezdrowia toni wybrnie, z nayciężſzey ruiny powſtánie. Franciſzká S. y káżdego Syná w domu iego pochwałá, ktora Mędrzec Páńſki przypiſał wielkiemu Kápłánowi Bożemu Symonowi. *In vita ſua ſuffulſit domum, corroboravit templum, curavit gentem ſuam, & liberavit eam à perditione. Eccl. 50.* Podporá świátá Franciſzek, umocnienie kośćiołá Chryſtuſowego, zdrowie narodow. *Curavit*

Curavit gentem. Naypewnieyſza kurácya, cnota leczacego. Záli ſię w liſtach ſwoich Biſkup Wármiński Záłuſki ná Stániſłáwá Wiewickiego Regentá ná ten czas káncelláryi Krolew: potym Biſkupá Kiiowſkiego, Łuckiego, Poznáńſkiego, że *ſive gnarus artis medicæ, ſive oſtentans artem*, choremu we Gdáńſku Iędrzeiowi Olſzowſkiemu Arcybiſk: Gniezń: prędki z lekárſtwem podał kieliſzek, o czym nie wiedźacy Doktor krolewſki podał drugi. Pomogli do śmierci, co chcieli do zdrowia. Dwudźieſta czwarta choroby godźina oſtátnia byłá Prymaſowi. W domach Franciſzká S. káżde lekárſtwo ná zdrowie świátá, bo káżde z doſkonałey umieiętnośći, káżde nie z oſtentácyi, ále z iedney miłośći BOGA y bliźniego. Co ná pierwſzym poczatku liſtow ſwoich Cycero piſał, *Cicero* náprzykład *Pompejo ſalutem*, Cycero Pompeiuſzowi zdrowie, to iá ná froncie domow Franciſzkowych złotemi rádbym wyrył literámi. *Franciſcus orbi ſalutem.* Domy Franciſzkowe, zdrowie świátá, á káżdy w nich mieſzkáiacy Syn Franciſzká, iák Jozef. *Salvator mundi.* Abo domy Franciſzkowe ſadzawka probátyczna, co Syn Franciſzká, to Anioł leczacy káżdy. Lub ná ámbonie, lub w konfeſſyonale mowi *ad motum*, w poruſzonych pokuty y rády zbáwienney wodach, pływa zdrowie ludzkie: naymizernieyſzy kálėká wychodźi ztad zdrowy, iák rybká.

Przy konkluzyi mowy z domu Franciſzká S. wyirzymy, y ſpoyrzymy ná náſze? Coſz w nich mieſzka? zbáwienie czy zgubá? zdrowie czy choroby? Co miáſto, to páńſtwo chorob, co dom to infirmaria. O Michále Zebrzydowſkim wnuku wielkiego Senatorá Mikołáiá Zebrzydowſkiego Woiewody y Stároſty Krákowſkiego nápiſał Kochowſki. *Producta in ſenium vita, perpetuum fuit Martyrium, lectus carcer.* Przedłużone do ſtárośći życie uſtáwicznym było męczeńſtwem, łoſzko więzieniem. U wielu nie tylko ſtárość, *ſenectus ipſa eſt morbus*, ále y dźiecińſtwo choroba, y nic

 iák

ták żyia, iáko umieráia długo. U wielu nie wynidźie chorobá z domu, lubo iey ná wſzytkie ſtrony drzwi otwieráia, ieden wſtáie, pádá ná łoſzko drugi, tego febrá trzęśie, owego máligna páli, owego, káſzel, innego niezrozumiane duſza bole. Skadże ták uporczywe w domach choroby płáczliwy chor záczynáia, á nie kończa? Czemuſz zdrowych Franciſzká domow y cienia w náſzych nie widáć? Bo nie widáć ich pochwały. Domy Franciſzkowe, domy poświęcone BOGU. Nie wiedza náſze, co to światobliwość? Tuſz śię práwdźiwie dopytaſz świętych, gdźie y malowanych nie obaczyſz? Záſtępuia ściány domowe, Wenery, Kupidyny y ſetne ſzpetności oká ludzkiego nie godne. Jákżemy domy náſze poświacać możemy, ktorzy y domy Boże ſproſnemi ákcyámi profanuiemy? Jáko konfederáckiemu żołnierzowi wymawiał wielki Kánclerz Prázmowſki. *Quid his ſanctum, ſi & altaria calcantur?* O święty Boże! po domach chrześciáńſkich nie święci śię imię twoie iákoś! Mowiemy tylko w codźiennym pácierzu święć śię imię twoie, nic nie czyniemy cnoty nieprzyiáciele! Dom Franciſzká S. dom MARYI Anielſkiey. Coſz w domach náſzych Anielſkiego? Nie wiem czyli nie przeto wymawiali śię z domu Lotá Anieli, że mięſzkał w Sodomie. Gomora y gorſza Sodoma po wielu domach, y nie zayrza tám Anieli! Wychwalić śię pálácu w Rydzynie w wielkiey Polſzcze przychodzacy ſpektatorowie nie mogli. Rzekł ieden: Aniołom tu mięſzkać! W domach náſzych, komuſz? Aniołomże? *Infernus domus.* Przy uſtáwicznych przekleſtwach piekłoć to po domach, nie Anielſkiey tron Krolowy! Domy Franciſzká, Porcyunkáłá. Skromność, uboſtwo záſtáwia ſtoły, nálewa menſury. Po domach y pomnieyſzych porcye wielkie, kielichy więkſze! Iużci to ledwo nie cáłe ántáły ná ſtołách zbytek wyſtáwuie! pod ſtołámi ledwoby nie cáłe ſoſny ſtáwiać, żeby beſpiecznie porcyi wielkość nośiły. Zyczemy y ſobie y domom zdrowia lepſzego!

oto

oto droga od S. Franciſzká pokazána, ktora do tego przyść możemy. *Ecce ego coram vobis do viam vitæ!* *Ierem.* 21. Domy náſze niech będa codźienna BOGU dedykácya. Káżda myśl, mowa, ákcya niech śię święci codźień, y poświáca Bogu. Niech będa domami MARYI Anielſkiey, życiem y konwerſacya podobna Aniołom. Miárkuymy obiady y wieczerze. A ieżeli nam porcya wielka ſmakuie, mieymy śię do owey, o ktorey Dawid. *Portio mea Domine, dixi cuſtodire legem tuam.* *Pſal.* 118. Toto porcya wſzyſtkich ſmakom y ſkutkow, práwo Boże! Záchowane wychowuie pieſzczenie duſzę, ſłábości umacnia, choroby zdrowi, życie święte y Aniołom podobne wytucza. Oycze S. Franciſzku, *da mihi portionem ſubſtantiæ!* Odrobinę udźiel nam z porcyi twoiey, á mieć śię zdrowo, mieć árcydobrze będźiemy! O gdyby od dźiśia y ták ozdrowieć przy Iubileuſzowey recepcie! żeby odtad po domach náſzych, cnotá, poczciwość, święte poſtánowienia nie tylko nie chorowały, ále y nie záſłábiały! Rzecz S. Pátryárcho JEzuſowe ſłowo do zgromadzonych ná honor imienia twoiego. Dźiś, (o niechże to dźiś codźienne będźie!) Dźiś tobie, y tobie z cáłym domem zdrowie fortunne, y fortuná zdrowa, á potym zbáwienie.

KAZANIE
Ná dźień S. WAWRZYNCA.

Honorificabit eum Pater. Joan: 12.

NIżeli o honor záſłużonego w kroleſtwie JEZUSOWYM Wáwrzyńcá S. ſpytam, wprzod odpowiem ná idace z ſłow záłożonych pytánie. *Honorificabit Pater.* Coſz to zá kombinacya honoru z Oycem, Oycá z honorem? Czemu rozdáiacego wa-

kanſe

kanſe Bogá, nie Bogiem, nie Krolem, nie Pánem ále zowie Oycem Zbáwiciel! Zá oycá mi ſtoi, kto zá moim honorem. Tyran, co mi honor rzecz nád życie drożſza odbiera, ociec co dáie. Káżdy promot do wyżſzey fortuny, ábo æſtymacyi miedzy ludźmi, promotora ſwoiego JEzuſowemi ſłowy kánonizowáć powinien. *Eſt Pater meus, qui glorificat me. Ioan.* 8. Honor świadczony ábo wyiednány, oycowſka łáſká. Y toć ieſt wſzytkich rozumnie rzeczy ſadzacych zdánie. Wſzak ábo honoru ábo ſubſtáncyi náſzey obrońcow, ták chwalemy. Stał mi ſię w tey okázyi oycem. Wſzak pięknie wynieśionych kreáturámi iákoby dźiećmi ſwoich dobrodźieiow názywamy. Zdrugiey reflexyi, ſłuſznie tytuł oycowſki z honorem idźie. Káżdy honor, rázem Pánem, rázem niech będźie oycem. Nic wdźięczniey iáko kiedy weſołe poddáńſtwo krzyczy. Oycá mamy nie Páná, Mátkę nie Pánia. Głos rzadzacych, głos być powinien Apoſtołá Páwłá. *Filioli mei, quos iterum parturio.* Tyranſka to fantázya. *Oderint, dum metuant.* To rozumnym rzadom inſtruckya. *Tu Patrem matremq; geras, tu conſule cunctis.* Pánem cię BOG Rzadca, Burmiſtrzem, goſpodarzem poſtáwił, badź że oycem, badź mátka, miłościa, ráda. Ták Rzymianie ſwoich Senatorow, *Patres conſcriptos*, ták Polſka y inne páńſtwá ſwoich Dygnitarzow *Patres Patriæ* Oycámi oyczyzny piſza. O ten tytuł iedynie ſię Krol Bolesław Chábry ſtárał, iáko hiſtorycy Polſcy chwala. *Illud totis curabat viribus, ut Pater haberetur, & eſſet.* Podobne ſtáránie ſynowi w teſtámencie zálecał. Synu o to prácuy naypilniey, żeby cię wſzyſcy kocháli iák oycá, nie bali iák Páná. Zygmunt wtory w dźieśiatym roku ukoronowany, ná iednymże tronie z Oycem śiedźiał ná Seymach: ták śiedzacemu oycu z ſynem przypiſał ieden z hiſtorykow. *Patebat, quod Rex eſſet ſimul, & Pater.* Widźiałá cáła Polſká, że Zygmunt pierwſzy y Krolem był y Oycem. Bodayże podobne widoki po prowincyách,

ách, po domach! Co rzadcá, to rázem ociec. Bodayże pogrzebáne niepowſtáwały z grobu denominácye! Iedno było, *Dominus* co *Tyrannus.* Imieniać dźiśiay nie ſłycháć, ná rzecz ledwo nie po káżdey wioſce poddáńſtwo płácze. Ale iuż wroćmy ſię do S. Wáwrzyńca. *Honorificabit eum Pater?* Mátká Zebedeuſzowych Synow, iednego ná práwicy Iezuſowey, drugiego ſadzałá ná lewicy: gdźieſz Ociec niebieſki poſadźi Syná ſwoiego Wáwrzyńcá? Pewnie Lewitá S. poſtapi ná práwicę, cnoty ſwoiey *dexteritate?* Pewnie Archydyákon kośćiołá Rzymſkiego, pierwſzy będźie do árcygodnośći świętey Monarchii po Xyſcie Pápieżu? Pewnie Syn Xiażęcia iáko czytam u Pelbartá miedzy Xiażetá Apoſtolſkie poydźie? wierny y rozumny Podſkárbi klucz Piotrá weźmie? Widzę ná kracie Męczenniká? ten że to tron? w płomieniu? táſz to purpurá? widzę pryſczele po bokách, toſz to perły? wagle pod kratą? teſz to kárbunkuł y drogie kámienie do korony? Widzę ſczebliſta kratę, teſz to graduſy będa do honoru? á dymy ſplendorem? *Honorificabit eum Pater.* Właśnieć honor nayiáśnieyſzy! ſtos, dym, wagiel? Honor moim zdániem, iákiego ociec życzyć może. Gáſna nayiáśnieyſze tytuły, wſzytkie umbra y cieniem, przy dymach Wáwrzyńcowych. Nie mogł pogodnieyſzym honoru dniem roziáśnić, iáko kiedy zgaſł ná zádymioney kracie grubemi Tyranna ogniámi. Kratá okopciała, dym, honor nayiáśnieyſzy Wáwrzyńcá. Bodayże káżde odetchnie *pyras triumphales* rozdymało chwałe BOGA, honorowi świętego, obiáśnieniu ſłuchaiacych!

Iuż zákopcony nád dymem nápis. *Clari progenies obſcura parentis.* Iáſnego oycá ſyn ciemny. Poſpolitych to kopciow cenſura, nád Wáwrzyńcowemi dymami odmienić inſkrypcya! *Obſcuri progenies eſt clara parentis.* O iák nayiáśnieyſzy Syn honor, dymow Męczeńſkich! nie płáczu materya, ále śmiechow naypo godnieyſzych. Nikogo z ludźi ták *fumoſæ* nieuśláchciły *imagines*, iáko grube dymy

my Wawrzyńcá. Nayiáśnieysze *majorum ceræ* przy opáloney krácie Męczenniká, ciemnieia, ná ktorey kiedy Wáwrzyniec mięk∫zy ná wola Boska, niżeli wosk táie, ołtarzom Boskim y imięniu swoiemu iásny honor zápala. Przy obecności Zygmuntá III Królá Polskiego, pogrzeb Oycá w Szwecyi Jana Królá Szwedzkiego, obyczáiem kátolickim: Prowadźiły Xiażetá ciáło krolewskie z Sztokolmu do Upsalu, poprzedzało Ministrow czterystá z pochodniami zágásżonemi: Cosz zá splendor pogrzebu krolewskiego, świece zádymione: iáśnie pokázowali woskámi pogásżonemi świátu, że u nich práwdźiwey świátło wiáry wygásło! Y pogrzebowa ceremonia przeciwko Ewangelii; Pochodnie tá goreiace w ręce ∫ług kłádźie. *Sint lucernæ ardentes in manibus vestris.* Cosz to zá miłość Páná, w ręku świece bez ognia: Herb miłości, ognista pochodnia. Niewiem iáka pompę pogrzebowemu áktowi wystroić mogły pochodnie gruba sadza záczerniałe. To wiem o dymach Wáwrzyńcowych, że tym honorem oświeciły ná kracie iák ná kátáfalku Męczenniká, ktoremu nayiáśnieyszych tytułow świátłá ustępuia. Co Symbolistá pisał nád słonecznym kompásem, to iá záwieszę nád Wáwrzyńcem ná obsypańey dymami kracie, iák ná kompaśie złożonym. *Mihi splendor ab umbra.* Większy od cienia, niż od promienia splendor kompásu. Niech cień nie pádnie, kompas przepádnie iásnego czásu. Słuchaycie, co o dymowych umbrach S. Męczennik Orator żarliwy mowi. *Mea nox obscurum non habet, sed omnia in luce clarescunt.* Moie nocy świátłem, słosy słupem ognistym tryumfalnie prowadzacym do źiemie obiecáney. Zá otrzymane pod Beresteczkiem zwycięstwo nád rebellizantámi solenne śpiewa Bogu *Te Deum laudamus* Krol Ian Kázimierz w Kośćiele Lwowskim, przy poczatkach hymnu, gásnie iedna z goreiacych świec ná ołtarzu, y gdy inne iásny płomień ku niebu, zgásżona dym po kośćiele smutny rozśeła, y tłumaczenia nie wesołe.

Przeciesz

Przeciesz nie zmieszane idźie dáley śpiewanie. Przydźie pieśń do wiersza owego, *Te ergo quæsumus tuis famulis subveni*, bez cudzey pomocy świeca znowu w ogniu tym milszym, im mniey spodźianym. Ná kracie iáko ná tryumfalnym lichtarzu dogorywa Wáwrzyniec, *lucerna lucens & ardens*, y nigdy *Te Deus laudamus* nie śpiewał ogniściey, iáko ná zádymionym słośie Męczeńskim. Dym z wysmażonego ná ogniśtey kracie ciáłá Lewity niewinnego, to splendor, to tryumf nayiáśnieyszy, goracego ná podźiękowanie *Te Deum laudamus* godny. Od gor uformowanych z dymu Męczeńskiego, oko obroćmy do gory cáłey w dymach Máiestatu Boskiego pełney. Widźiał ia lud Izráelski, głosy y grzmoty słyszał; więc przestrászony stał z dáleká, ieden Moyżesz miedzy mgliste wszedł obłoki do BOGA. *Cunctus populus videbat lampades montemq; fumantem, & perterriti steterunt procul, Moyses autem accessit ad caliginem, in qua erat Deus. Exod. 20.* W dymieście Máiestat Boski widźieli Izráelitowie, słuszna turbácya! BOG ná źiemi we mgle! nie ma oká, nie ma respektu, tylko iák przezemgłę pátrza ná cześć Boska, nie człowiekeś, ieżeli cię dyshonor Boski nie turbuie! Ale y poćiechy mieliście máterya. Cieszy smutne umbry Bog widokiem. W ciemnym Máiestat Boski obłoku! czemusz ty poddáńcze Boski záwsze w dniu pogodnym chcesz iáśnieć: Y święci nie záwsze w złotym promieniu po ołtarzach. Częściey dyáment zá kluczem, niżeli świeci w koronie, ábo ná głowie pánuiacey Pulcheryi. Iá ledwo groszowa świeczká ná naywyższych świećićbym chciał lichtarzach. Nu ieno czásem tesz pod lichtarz ábo korzec skapy miáry káganku! A kiedy o BOGU we mglach słyszysz; náucz się, gdźie BOGA szukáć. Prędzey nam BOGA, y nas pokaża BOGU przyćmione splendory, niżeli ásności záwsze południowe. *Accessit ad caliginem Moyses, in qua erat Deus.* Wszedł wpośrzod dymow Moyżesz: to záćmił świátło godności swoiey g

 Ococ

O coć zácmił! Tu dopiero roziáśniał ták, że ná powracáiącego z gory lud pátrzać nie mogł, iák ná słońce ogniſto południowe. Ták Moyżeſzowi, ták Wáwrzyńcowi, dodáły pełnieyſzego ſplendoru mgły y dymy kratowe. Nád oboim nápiſę iá, co świátło Poetow, Sárbieiewſki, nád Biſkupem Zmudzkim Kiſzká w honorze iáśniewielmożnym, zácności cnot y rozumu ukrywaiącym. *O celebres humileſq; nimis! magis inter honorem dum nituêre latent, dum latuêre nitent.* W dymach Męczeńſkich iáśnieyſzy Wáwrzyniec niżeli świátowi Fulgencyuſzowie *in ſole publico.* Uſychał S. Lewita, że nie lał krwi Męczeńſkiey z Xyſtem Pápieżem. Cieſzy żale Wáwrzyńcowe Biſkup Rzymſki Xyſtus, Czymże? *Non ego te deſero, ſed majora te manent.* Nie zoſtáwuię cię bez honoru Lewito, czeka cię wyżſzy. *Majora te manent.* Coſz to zá maiorat godności? Krata, ſtos, dym, to *magnalia* honoru Wáwrzyńcowego. Tu świát obaczył powagę, zácność Wáwrzyńcowa. Nie pokarney maż cnoty, ktorego BOG ták probował. O ślepocie Tobiáſza nápiſał Auguſtyn. *Probationis fuerat cæcitas oculorum, unde patientia clarius meruiſſet de cæleſtibus ornamentum.* Krata przy ták wielu oczach ślepa, przy ogniu ciemna, dymy ślepe iáſna były probácya Lewity, ſkadby cierpliwość męczeńſka iáśnieyſzemi niebo ozdobámi oświeciło. Spadł fatuus iákiś ná Izráelitow ogień, y ćmił nie obiáśniał, áni śiebie widzieli, áni słońcá. *Supercecidit ignis, & non viderunt ſolem.* Wybuchnał z kraty Męczeńſkiey zmieſzany z grubemi dymami płomień, y pokazał ná oko, co to Wáwrzyniec. Nie mogł záiáśnieć pieknicy. Przed lat kilkunaſtu wyſzłá xiąſzká *in lucem publicam ſplendidè* pod tytułem: *Illuſtres umbræ.* Ná ten tytuł zárobiły dymy ſtoſu Wáwrzyńcowego. *Illuſtres to umbræ*, máia tyle świátłá, ile go dźienne ognie niepala, y czynia świetnego Męczenniká nád *illuſtriſſimos.* Wrowni kładł Dawid umbry y świátło. *Sicut tenebræ, ita & lumen.* Przy kracie Wáwrzyńcowey *plus tenebræ quam lumen.* Iáśnieyſze tu dymy, niżeli południe u nayiáśnieyſzych tytułow: Rzym w Lewicie oświeciły, ktory oświeca y niebo. *Illuſtris Roma Laurentio.* Co piec był Bábilońſki śiedm rázy nád zwyczay zápálony Dánielowi y iego towarzyſzom, to ogniſta krata, to ſtoſy od zágorzałego okrutniká podpalone Wáwrzyńcowi. Piec Tyran wypromowawał Dánielá, że nie zá piecem śiedział Dániel, ále miedzy Prymaſami w kroleſtwie. Proſto z okopciałego piecá miedzy *illuſtriſſimos* w Bábiloniy Dánielá poſadźił Nábuchonodozor: iáko słowo *tunc* probuie. *Tunc promovit rex Sidrach, Miſach, & Abdenago in Provincia Babylonis. Dan.* 3. Podobna promocya wyniosłá Wáwrzyńcá krata Męczeńſka, ſtos oświecił, nayiáśnieyſze świátłá tytuły iák więzniowie zá krata Wáwrzyńcowa. Ná Láteránie Rzym pokázuie káplicę S. Wáwrzyńcá pod tytułem *Sancta Sanctorum*, wſtęp do niey po grádusach dwudźieſtu ośmiu. Iedna S. Lewity káplicá, *Sancta Sanctorum*? Możeſz być u honoru świętego co iáśnieyſzego? Ná ták wyſoki ſtopień wſtapił S. Męczennik po ſczeblach kraty, á grube dymy ták wielu świętych promienie ukſztałtowały. Chwalę częſte po domach nábożeńſtwá, w wigilia S. Wáwrzyńcá ognia ná kuchni nie pala. Y tu zgáſzony ogień, y tu cień, honor iáśnieyſzy Męczenniká. Ná ten w Prusiech roku 1577 námawiáłá męża żoná pobożna, w wigilia nie ſkłádáłá ognia, ledwo nie zgorzał bez ognia maż bluzniercá, piekielnych furyi po hodnia podpalony. Krzyczał: niech ſuſzy Wáwrzyniec, co nie prácuie, mnie zágrzać żoładká, pośilić ſłábość praca káże. Ze krzeſać nie śmiáłá z furyátem, ſkrzeſałá ogień poniewolnie, mleczna potráwę gotuie. Nie rad służył złemu goſpodarzowi ogień, palił ſię nie ták płomieniem, iák gniewem, á garnek, iákby czuł cięſzkość złości, krwia ſię cáły zápocił, y nie iedne zlał chuſty ocieráiacych. Bieláło w garnku mleko, garnek częścia od krwi czerwieniał, częścia czerniał od

dymu. Záwſtydźił ſię głupſtwá ſwoiego obżercá, á cokolwiek hiſtorya ſtyſzeli, uroczyſtſzym honorem dźień S. Lewity czcili odtad. Zápiſał większe święto Wáwrzyńcowi cudowna rubryka pot krwawy, á ciemne zákopconego garnká ſadze, iáśnieyſza ná cáły świát godność Męczenniká pokázáły. Iá nád obrázem Wáwrzyńcá wydátnieyſzym w Męczeńſkiey y Pruſkiey kuchni dymach (o ktorey Ian Leo) piſzę, co Symboliſtá nád tencza ná obłoku do cudu iáśnieiaca. *Nubes dedit alta diem, dedit atq; triumphum.*

A gdyby kázáć ſię do nas S. Męczennikowi godźiło, iáwnieyby wyprobował, że powinien kracie wyſokość godności, ſtoſowi ſplendor, dymowi iáſność. Ach! widźieć iákoś iáſney prawdy w obłokach pochmurnych oko zápłákáwſzy nie możemy! Y nam ſłużyć umbry moga do ſplendoru imienia y fortuny, iáko malarzom do obrazu pięknieyſzego. Nád iednym z tych czytałem. *Umbra dedit lucem.* Y ten y ow ſzpetnym nieſłáwy dymem imię kopci, ledwo nie z piekielnego ogniſká wziętym waglem piękna czerni poczciwość. *Nigro carbone notamur*, to ſlochać! to nárzekáć! to wzdychać deſperácko! Głupcze zbiiáſz y zgromadzaſz grubſze chmury, nie rozbiiaſz. Badź mężem u cnoty nie dźieckiem, nie goń cienia, nie porywaj ſię ná záwieſzone chmurki. Być może *Dominus in nube.* Kryie ſię częſto zá obłokiem ſłońce. *Cum te conſumptum putaveris, orieris ut lucifer.* A za niewidźiſz, że kiedy głęboko po pułnocy xiężyc y gwiazdy bledniec záczynáia, świát ſmutniey ciemnieie, tuſz ze dniem iutrzenká! Sprowadza P. BOG chmurę ná ciebie, żeby milſza wygotował pogodę. Azaſz nie częſto widuiemy lecie? Ktory obłok tyſkał, grzmiał, piorunem ſtráſzył, tenże w momencie ſię rozſmiał, tyśiac kolorow tencza ná twarzy odmalowawſzy, y árkus záwieśił tryumfalny przeſtráſzonym. Nád polámi y ogrodámi ſtráſzna chmurá? nie lękay ſię, życie to nie żáłobá, ożywi deſczem, co ſię zábiiáć zdálá piorunem. Pátrz pilnie, nigdy ták gruba noc nie

nie ſrożeie, żeby przez záſłony cieſzace świátełko nie przegladáło. Tym rzeczy biegiem publiczne cieſzyłá żale Krolowa Ludowiká. Stráſzne chmury zá pánowánia Iáná Kázimierza okrywały Polſkę, Turek, Szwed, Kozak, Tátárzyn, Rákocy, á co nayżáłośnieyſza, domowe niezgody, przecieſz o pogodnieyſzym czáśie nie deſperowałá rozumna Páni. Mawiałá: utrápić, nie zátrácić dopuścił BOG Polſkę. Podobne Krolá Kázimierzá pociechy. Ponieważ wolá Boſka, záſmućić tę rzecpoſpolita ze wſzytkich ſtron nieprzyiácielem chciałá, to tylko zoſtáie, plági lubo przyciężſze z należyta pokora z ręki Boſkiey odebrawſzy, w nieográniczoney iego wſzechmocności y ſpráwiedliwości, nádźieię pokłádáć. Bo ten, ktory iednym pálcem wſzytkiemi świátá mocarſtwami władnie, oneż z oſtátniego upádku wyrwáć, gdy chce może, y noc w dźień zámienić. Możeſz co głębiey naydoſkonalſzy duchownik myślić nád Krolá? Iák Apoſtołom ná gorze Tábor, ták nas wſzytkich iákieſzkolwiek chmury pokrywaia, że oraz świátłość pogodna nioſa. *Nubes lucida obumbravit.* Y chorobá, y niefortuna, y kálumnia, y káżda áfflykcya *nubes lucida.* Roku 1654 dnia 9. Czerwca ſtráſzna y miła widźiałá Polſká ſcenę ná powietrzu. We ſrzodku záchodzacego ſłońcá pokazał ſię krzyż (Pátrzcie! krzyż álе z ſłońcem: więcey w káżdym utrápieniu dnia, niżeli nocy) krzyż w krotce przemienił ſię w ſerce z mieczem. Rozumieſz, że krzyż od BOGA gniewem? miłościa ieſt, ſercem ieſt. Ani ſtękay ná miecz ſercá; miecz z ſercá berłem y obrona, ráná łáſk zrzodłem, krew purpura. Ná lewey ſtronie krzyżá, widźiana ręká zbroyna z iábłkiem, ktora ſię trochę do gory podnioſzſzy, ná cztery mnieyſze podźieliłá, po krotkim czáśie wyſzło ziáwienie nád ſłońce, w ogniſta miotłę przemienione. Co żywo drzało, ledwo nie umieráło ná widok. Pocieſzył BOG w krotce boleiacych; ták okropna chmurá roziáśniáłá pogoda, iáka żadne nie świeci południe. Widzenie obrazem było

 iáko

iáko z złym świátem dobroć Bofka postempuie. Stráfzy chmura, żeby obiáśniłá miley, rzuca obłok ná imię, ná fortunkę, żeby wypogodźiłá iáśniey. Tákże w nocy iáko w dniu wychwalać, kochać, wola Bofka! *Dies & noctes benedicite Domino.* O Pánie płáczę ná dźiecinne łzy moie, w chorobach, w utrápieniach, śmieię się z głupstwá codźiennego nárzekánia. Zbytnim żálem záfępiony, bez respektu y ná BOGA, nárzekam ná káżda chmurkę, iákby wieczna, iákby y bez promyká lepfzego czáfu byłá, nieutulenie słocham! O lekkie, bo bez uwagi, żale! o ślepe niecierpliwości! Nie widźiemy, ách nie widźiemy! co zá táiemnice y cudá Opátrzności Bofkiey zá záftona zádymionego obłoku. Máia y fmutne chmury, zá co BOGU dźiękować trzebá; do czego ich wzywa Dawid. *Nubes benedicite Domino.* W żałobnym niby obłoku, ochłodá, ftrach zbáwienny, świátło rozumu, defzcz złoty, pieluchy nie iákie y kolebká fplendoru; *de tenebris lumen splendescit.* Potrzebá xiężycowi y gwiazdom nocy, żeby się tym, co fa pokazáły. Im w dniu przypifał Symbolistá. *Nobis nox, sine nocte.* Potrzebá y człowiekowi przyćmienia czáfowego, żeby fynem wieczney świátłości roziáśniał. Obłok záwiozł JEZUSA do niebá. Codźienne przypadkow chmury iáśny powoz gotuia z źiemi się wybieráiacym do BOGA. Nie tákże się záfępionych lękać obłokow! Nie ták ftráfzne, iák się maluia. Codźień zázywaćby proteftácyi Tomafza de Kempis. Chcefz mię BOZE mieć w świetle y lepfzym mieniu, badź błogosłáwiony! Chcefz w utrapieniu y w ciemnościach, badź błogosłáwiony! Stáwiafz mię ná iáfney gorze fortuny y honoru, badź błogosłáwiony, w kat y doł zárzucafz? badź błogosłáwiony! Chcefz mię zá gruba mieć záftona, y moi ná mię nie pátrza, u wfzytkich wpogárdźiem, badź błogosłáwiony! Podobać się BOZE opátrzyć mi refpekt, oko, promotorá, badź błogosłáwiony. Chwalę, fzácuię, kocham wfzytkie koło mnie dyspo-

zycye

zycye y koło rzeczy moich. Mocno, madrze, po oycowfku rzadźifz świátem BOZE! O to iá woli twoiey nayświętfzey, flugá y niewolnik! Z tey mi krata niefortunna, obrona fzczęścia: ftos famśiada y nieprzyiáciela dogaráiacy, obiáśnieniem: dym kopcacych kálumnii, detrákcyi, przymowek honorem będźie.

KAZANIE

Ná pogrzebku NAYŚWIĘTSZEY PANNY MARYI, przed iey Wniebowźięciem.

COfz to zá nowalie uroczystości? co zá tytuły? Pogrzebek Nayświętfzey Pánny MARYI! O pogrzebku! pogrzebie wielki wefelfzych myśli y æftymacyi o fobie. Ledwo żyię, kiedy słowo pogrzebek słyfzę. Więc fynom ludzkim ábo miłość fwoich, ábo dumna oftentácya groby ná cud ftáwiać będźie! á Mátce Syná Bożego, y fwoiey, nábożeńftwo kocháiacych dźieci grobki? Tákżeście ludzkie ku Mátce Bofkiey áfektá zfkapiały? ledwo wam inwencyi y kofztu ná pogrzebek ftáie? Ná pokorna Abráháma rekwizycya Synowie Hetowi wyborne y nie iedne otwieráia groby dla zmarłey Sáry. *Sara Domina. In electis sepulchris sepeli mortuum. Gen.* 23. Dla MARYI cáłego świátá Páni ná grob ieden zebrać się żáłofna nie mogłá przysługá, drobny grobek wyftáwuie? Przygániał Poetá fkapey Polákow ceremoniy, że ná iednym woźie dwuch Krolow trumny Jáná Kázimierza, y Micháłá od S. Floryáná ná zámek publiczny żal wywoźił do grobu. *O sortem! curru Rex uno vectus uterq;, sic decreverunt magnorum funera regum!* Tákże wielkich Krolow pogrzeby zdrobniały! Słufznieyfza nád grobowym honorem Krolowy świátá cáłego, exklá-

macya.

macya. *Sic decreverunt funera!* Niechby y chwałę grobu Mátki Syná Bożego, *ſepulchrum glorioſum* ſześćſetgębna ſłáwá po wſzytkich świátá cáłego częściach roznośiłá. Nád mogiłą wielkiego mężá Podlodowſkiego w dźikich polach pogrzebánego życzliwy Poetá záwieśił wierſz żáłoſny. Przyſtáłoby leżeć tobie, w złotym Podlodowſki grobie. Teraz cię licha mogiłá drogiego mężą pokryłá! Serdeczniey iá nád pogrzebkiem naydroższey MARYI weſtchnę. Należáło leżeć tobie Boża Mátko w tákim grobie, iáki złożyć można świátu, z złotá, z kámieni y kwiátu. Ledwo nie ná cáły świát rozſzerzał Poetá grob wielkiego Pompeiuszá. *Iacere uno non poterat tanta ruina loco.* A Márya ſkładamy w grobku, przy ktorey wielkości nayrozroślejſze gory átomieia? Wſzakże nie odmieniam imienia uroczyſtości. Pochlebuie tytuł pokorze MARYI, y iák pieſzczone żyie ku Mátce nayukochánſzey nábożeńſtwo, tłumaczy. Kochá małość przezwiſká naypokornieyſza Pánná, y im mniey w ſobie śmierci nośi, tym milſze życzacey ſwoim zdrowey nieśmiertelnośći. A myśląc, co święta ſłuſzność każe, y grobku nieścielcie Wiebowźiętey. Iák przy pierwſzym ná świát przyściu, ták przy wyściu, áni ſię źiemi tyka MARYA. Godność idacey w niebo, nád wſzytkie groby y Mauzolea. Tu pełnym piſać piorem, co nád kátáfalkiem Filipá Pádniewſkiego Biſkupá Krákowſkiego w kościele kátedralnym żáłoſny Krákow piſał. *Virtus Mauſolæa ſupra eſt, omneſq; coloſſos.* Nádſtáwia małości tytułu, wielkość áffektu nábożnego, y nád naywyżſze grobow honory wynośi. W Krákowie nie zbyt dawnym widźiał Cudzoźiemiec w dźień Wielkopiatkowy, máły w pewnym kościele grobek, z płomieniſtych ſerc cáły, y grobek przenioſł nád groby. *Glorioſiſſimum ſepulchrum, puro in corde ſepulchrum.* Grob wielki, grob chwalebny, grob w ſercu. Dowcipna ku MARYI miłość wymyśliłá nábożeńſtwo, z niewinnych ſerc

wyſtáwiłá

wyſtáwiłá grobek, niezgáſłe nigdy świętych áfektow roſpaliłá ognie, y w iſkrze przezwiſká pogrzebkowego, nayiáśnieyſzych grobow ſplendory pogáśiłá. *Sepulchrum glorioſiſſimum, puro in corde ſepulchrum.* Z inſzey iá ieſzcze reflexyi pieſzczone dźiśieyſzey uroczyſtośći imię, Pogrzebek, chwalę. Stráſzney nie lękaycie ſię śmierci, cokolwiek miłośći y honorowi w niebo wźiętey MARYI życie. Przy MARYI protekcyi pieſzczone grobki, nie groby okropne. A żebym nie grzebł prawdy, rzekę otworzyściey. Kocháiacym honor MARYI, śmierć pieſzczotámi, nie ſtráchem; delicyami nie gorzkim piołunem. Bodayże y cáłego życia y mowy momentá naymnieyſzego pogrzebku nie kopáły iák naywiękſzey chwale BOGA, ták miłośći MARYI!

Dá mocna mowie obronę Dyonizy Broniſz, herbu Wieniawa, według Długoſzá Graff y Wojewodá Poznáńſki. Roku 1234 założył klaſztor y kościoł pod tytułem Przenayświętſzey MARYI, w káżdym chwały tytule Wielebnym OO. Cyſterſom, w Gwozdźikowie wśi dźiedziczney. Pátrzcie! funduia miáſtá, wśi, fundácye nabożne, nie ruinuia. Popráwiło ſię mieyſce przy nábożeńſtwie do wźiętey w niebo MARYI, odmieniło ſzczęście y tytuł. Przed fundácyą maietność zwana Gwozdźikow, po fundácyi, iáko ſię y dźiśiay cieſzemy, Párádyzem. Okrutnym gwozdźiem, nie gwozdźikowem, śmierć oſtra. Iákbyś hak wbił w głowę żyiacemu Syſarze, kiedy śmiertelny punkt wſpomniſz. Nie ſtępiſz nigdy oſtrza niemiłośiernego śmierć ślepá. Niech iák życie, ták konania oſtátnie pod tytułem MARYI chodza, ná ták pożadány wynida koniec, że śmiertelney Gwozdźikow w pieſzczony Párádyz przeydźie. Z gwozdźi krzyżá ſwoiego Łotr dobry proſto przenieśiony do ráiu: czemu? dáia y tę święci Oycowie przyczynę, że ná ſwoiey ſtronie ſtoiaca pod krzyżem Boleſna MARYA widźiał. Ray z śmiercia człowiekowi, ieżeli śmierć z protekcyą Mátki

Nayświę-

Nayświętſzey. Przez ręce S. Wáwrzyńcá Pátroná ſwoiego mięśię-
cznego piſze S. Stániſław Koſtká goraca ſupplikę, do N. Pánny, żeby
goná tryumf Wniebowźięcia ſwoiego do niebá wźięłá. O śmierci my-
ślić było Stániſłáwie, nie o tryumfie? Kocháiacym Stániſłáwom honor
w niebo wźiętey MARYI, śmierć tryumfem, konánie delicyámi,
grob tryumfalnym kápitolium. Choruiacemu Aloyzemu Gonzá-
dze znac dádza, Aloyzy pierwey życie, niżeli Teologia ſkończyć
trzebá. Rozśmieie ſię ná ſmutna poſpolicie nowinę S. Teolog, y
weſoła wnieśie konkluzya z poprzedzáiacey propozycyi. *Lætatus
ſum in his, in domum Domini ibimus, ibimus*! Nie mogliście rozwe-
ſelić ſkuteczniey chorego, do domu Páńſkiego poydźiemy! poy-
dźiemy! Gonzágo, to grob domem páńſkim, máry tronem? Tá
ieſt nieomylney práwdy konſekwencya! Kochaſz po Aloyzemu
MARYA? y śmierć y grob, domem Páńſkim, domem we wſzy-
tkie pociechy doſtátnim. Teraz rozumiem Apoſtolſkie dyſkurſy o
ukochánym JEZUSA Uczniu, á Synu MARYI, Jánie. *Diſci-
pulus ille non moritur.* Jan nie umiera. Synowie MARYI, ábo nie
umieráia, ábo ieżeli poſpolite práwo umrzeć każe, śmierć podo-
bnieyſza do życia błogoſłáwionego, niżeli do grobu okropnego.
W Lugdunie ná marmurze iednym dwuch wzáiemnie ſię miłuia-
cych (rázem żyli, rázem umarli, rázem pochowani) nápiſał ná-
grobek Labbe. *Iacent in hoc tumulo duo amantes, & adhuc ſe amant.
Vivit ignis ſub cinere, intra hoc ſepulchrum, quaſi intra ſacellum eſt.*
Leża pod iednym kámieniem dwuch kochankow, y ieſzcze ſię ko-
cháia. Zyie ogień pod popiołem, w grobie ieſt, iáko w káplicy.
Pewnieyſzym ſtylem piſać epitafia nád grobámi ſług MARYI.
Groby Synow Nayświętſzey Mátki, domy życia pieſzczonego.
Kocháia y w grobie dźieci Mátkę, pieści ſię z dźiecmi Mátká w
konániu. Ognie świętey miłości záchowuie popioł grobowy, nie
duśi. Kámień śmiertelny káplica kochankom MARYI, ognie tu

tryumfalne pogodny dźień pala, nie pochodnie pogrzebowe ſtrá-
ſzná noc roſpościeráia w grubych dymach. Piáſtuiacym honor
MARYI, mrok śmiertelny, południem bezchmurnym pociech.
Wynioſł nád naywyżſze trony godność Macierzyńſka MARYI
W. X. Franciſzek Suarez *Doctor eximius*, iáko go w ſwoich li-
ſtách Rzymſcy Biſkupi tytułowali; Słuchaycieſz, co zá konklu-
zyi z łoſzká śmiertelnego, iáko z doktorſkiey kátedry przy końcu
życia uczy y defenduie. *Nunquam putabam eſſe tam ſuave, tam
dulce mori*! Nigdym nie rozumiał, żeby ták miłá, ták ſłodka
rzecz byłá, umierać! Teologicznym árgumentem zwyciężony
biorę iá zá propozycya *æternæ veritatis* wieczney prawdy, że
Zuáreſom cáłym miłości y honoru MARYI, śmierć gorzka ſło-
dycza, ſtráſzna kochániem, okrutna pieſzczotámi. Weſoły Iákuk
Pátryárchá, że z Lábánem Oycem żony ſwoiey, dogoniony, w
drodze zgody doſzedł (zrzodło ſzczerych weſołości zgodá) ká-
mień bierze, y ná tytuł w polach kłádźie, á bracia do kámienia
Jákubowego przyrzucáia ſwoie, y grobowa ułożyli mogiłe. *Tu-
lit Jacob lapidem, & erexit in titulum, dixitq; fratribus: afferte lapi-
des, qui congregantes fecerunt tumulum, comederuntq; ſuper eum,
quem vocavit Laban tumulum teſtis, Jacob acervum teſtimonii. Gen. 32.*
Jákob ná kámieniu fundował, tytuł, bracia grob. Coż ma *tu-
mulus* do *titulum*? Uderzcie w kámień, dá ognia, y iáśnie pokáże,
że ma wiele. Im wyżſzy tytuł, tym bliżſzy gradus do grobu.
Tego dnia ná śmiertelne máry poſzedł Adam, ktorego śiagnał rę-
kę do iábłká, w nim do tytułu podobnego BOGU. *Eritis ſicut Dii.
In quacunq; die comederis, morte morieris.* Wybudowało drzewo
prędka trunnę, w ktorym tron Boſki ſtáwiał Adam. Myśli o ty-
tule naywyżſzym Lucyper, *ero ſimilis altiſſimo*, áż ci práwie w
tymże momencie przepadł. Kryie ſię śmierć w gorze honorow, y
prędzey niżeli ſię ſpodźiewáć możeſz, wypada z zdrády y zábija.

Po elekcyi ná tron polſki Xiażecia Michałá Korybutá Wiśniowieckiego, (o ktorym dáwno przedtym Ludowiká Krolowa mawiałá; ieżeli po Kázimierzu Polak krolowáć będźie, nie widzę nád Michałá Wiśniowieckiego godnieyſzego) po elekcyi mowię obaczy mátká ſyná, miáſto powinſzowania, czyni kondolencyą. Zal mi cię Synu! zgubiłam cię! To znaleść tron krolewſki, ieſt zginać? Ták, ták! kędy ty wyſoki ſtáwiaſz tytuł, śmierć doł zgubny kopie. Táſz gorá kámienna *tumulus*, ktora *titulus*. Czemuſz ſię tu pnie oślep co żywo? A iáko żywa prawda, że y śmierć łákoma ná tytuły, ták nie mniey pewna, że *tumulus titulus*, śmierć y grob iednego, ieſt życiem y honorem drugiego. Coſz? komu inſzemu doł, komu inſzemu tytuł. Sług MARYI ten ieſt przywiley, káżdemu śmierć ſwoiá, grob ſwoy, tytułem ieſt do wſzyſtkich pociech y fortun, ktore przy nawiękſzych imionach chodzą. Jákubowi y Lábánowi ták ſię kámienna upodobáłá mogiłá, że ná niey, iák ná koſztownym ſtole obiáduią. *Comederuntq; ſuper eum*. Niewiem iákim ſmakiem? Poſpolicie przy nie ſkrzepłey ná śmierć pámięci marcypány gorzknieią, cukry piołunieią. Kochankow to MARYI ſzczęście; idą ná śmierć iák ná obiad nayſmacznieyſzy. *Erexerunt tumulum, comederuntq; ſuper eum*. Mogiłę Lábán názwał świádkiem, Jákob brogiem świádectwa. *Laban vocavit tumulum teſtis, Jacob acervum teſtimonii*. Smierć ſług Máryi y świádkiem ieſt, y brogiem. Swiádkiem ieſt, coſz świádczy? Wierzać iey trzebá. Poſpolicie śmierć, świádek nayprawdźiwſzy. Swiadczy, że brogiem ieſt. Iák miło goſpodarzowi do pełnego poyść brogu, ták kocháiacym honor MARYI do grobu. Náczytámy ſię po częſtych hiſtoryách, iáko w grobách z uſt Sodáliſow y Sodáliſek Nayświętſzey Mátki, to lilie, to wyraſtáia roże. Coſz to nábożni MARYI orátorowie doſyć *floridè* mowia? Uczą, że groby MARYA kocháiacych niezwiędła nigdy Florencya: śmierć ſię z niemi

z niemi pieści, słowa mowi liliowe, tráktuie roża, łoſzko grobowe ściele kwiátem. Ach ſłuſznie ſię lękam! żeby tytuł grobu Wandy Monárchiny Polſkiey, nie czcze było imię. *Clara tumba*. Trunna nie chrześćiáńſkiego trupá, domem wybládłych ſtráchow, nie świátłá weſołego. Sług MARYI iák śmierć, ták pogrzeb w ſplendorach świętych: żaden ſię cień ſtráſzny nie wieſza przy protekcyi Krolowy nayiáśnieyſzey niebá y ziemi. Stánawſzy nád grobámi Izráelſkiemi Dáwid, weſtchnał ſerdecznie. Czyliſz kto z grobu niemego opowiadáć miłośierdźie twoie BOZE będźie? *Nunquid narrabit aliquis in ſepulchro miſericordiam tuam? Pſal.* 87. Co grob ſługi MARYI, to odpowiedź ná Dáwidowe pytánie. Y łoſzká śmiertelne, y trunny kocháiacych naymiłośiernieyſzą MARYA, káznodźieyſkiemi ſą ámbonámi, weſoła wymowa pieſzczoty miłośierdźia Boſkiego y MARYI opowiadáia. Obietnicá komuś u Jobá. *In abundantia ingredieris ſepulchrum. Job.* 5. Rzecz uſtáwiczna u ſynow y corek MARYI. Idą do grobu iák do domu bogactw, iák do obfitości fortun wſzelákich. Możeſz temu ná czym ſchodźić, komu nie ſchodźi ná opiece MARYI? Wźiał Ildefons Biſkup od Nayświętſzey Mátki ſukienkę, w niey mácierzyńſka protekcya, iákże umiera? *Mortuus ſanctè & feliciter*. Umarł świątobliwie y ſzczęśliwie. Zycie świádczy. Ták śmierć fortuna Ildefonſom MARYI kochankom! Dáie y Sándomierz árgument prawdźie około roku 1257 zá pánowania Bolesławá Pudyká. W klaſztorze S. Jákubá ſpiewa Zákonnik Dominiká S. iutrzeyſze martyrologium, ku końcowi widźi złotemi literámi nápiſany peryod. *Sandomiriæ quadraginta novem Martyrum*. W Sándomierzu 49 Męczennikow. Tyle ná ten czas z Przeorem Sádokiem mięſzkáło. Deliberuie lektor, czytáć, czyli milczeć! ośmieli ſię drzacym iednak głoſem záśpiewa: *Sandomiriæ &c.* Zádumiały ná głos Przeor, xiażkę ſobie podáć każe, widźi on, widzą wſzyſcy bracia w złotych

złotych literach zápowiedź, ktorey gdy się pilniey przypátruia, w oczach ich zniknełá. Uczyni przemowę krotka Przeor. Umrzeć brácia trzebá, umieraymysz wesoło! Cosz zá nábożeństwo do wesołey przygotuie śmierci? Opieká MARYI. Obstapia Tátárzy klásztor, Zákonnicy do kościołá z Przeorem, *Salve Regina* záczynáia: wpádna do kościołá Tátárzy, zábiiáia śpiewáiacych; pierwey życia niżeli pieśni dokończyli Męczennicy. Iák záś szczęśliwie, nie pytay? Umierać im, iedno było, co śpiewać. Dokończyli *Salve Regina* w niebie, kiedy się z świátem pożegnawszy, powitáli z MARYA. Słuszny tytuł pogrzebow ślug MARYI. Pogrzebek. Przy śmierci kocháiacych MARYA, wszytko do pieszczot, nic do stráchow.

Smierci y groby násze śpiewacze, czy ryczeć będa? Ostátniey godźiny stłuczona klepsydra rozsypie piásek, czyli iák dźieciom ná igraszkę? czyli zásypie oczy ná płácz wieczny? Zágra szkrzypek w gardle przy śmierci, o gdyby ták rzesko y wesoło, żeby duszá w niebo wyskoczyłá! Poydźiemysz ná śmierć iák ná wesele śpiewáiac, iáko szli Sándomierscy Męczennicy? O śmierci! o grobie! umieram przed śmiercia, kiedy żywiey pomyślę, iák mię strászna, iák nie pieszczona czeka! Bodayże nie słyszeć nikomu o podobney historyi, ktora młodszy słyszałem od stárszych oycow. W kościele Poznańskieg. Kollegium, Pan fortuna, imieniem wielki nie tylko w wielkiey Polszcze, dom sobie po śmierci obrał, ná przywitánie gościa żáłobne, ábo ná kázánie pogrzebowe ledwo nie *extemporaneum Oratorem* (trzy dni czásu było) záprosił W. X. Rektor Professorá Teologiy y káznodźieię záwołánego. W spokoyney nocy (boć tá *indicat scientiam*) myśli o kázániu, chwalebne tema ná imię, czyli herb nieboszczyká bierze, áż tu po izbie szelest, wicher ściána, sercem strách trzęśie, áż tu głos. Nie bierz tema obránego káznodźieio! weś to. *Mortuus est dives.* *&* *sepultus est in inferno.* Umarł bogacz, y pogrzebiony w piekle! Przestrászony cięszka propozycya, iák tylko mogł nayśpiesznicy do Przełożonego idźie, co słyszał opowie, o rádę prośi. Po słuszney deliberácyi náznacza W. X. Rektor innego káznodźieię. Dodáło niewymawiaiacemu się posłuszeństwo wymowy. O iednę noc pogrzebowe nápisał kázánie, co do słowa zumyślu. Ná ámbonę wnidźie, odeydźie tema, odeydźie cáłe kázánie od káznodźieie. Nie umie, co iák pácierz umiał; umie y mowi, czego się nigdy nie uczył. Ná owe słowa każe. Umarł bogacz y pogrzebiony iest w piekle. Znać było z rzeczy, znać z áfektu, znać z gestu y wymowy, czyiey kompozytury kázánie. Duch S. mowił. Przelękli się słucháiacy, przelakł mowiacy kazánia swoiego y nie swoiego. Rzucił strách nowa żáłobę ná kościoł, trupia bládość ná twárzy, zbáwienne pomięszanie ná sercá. Smierci czyiey, pogrzebu czyiego podobne nie poturbuiasz żale? Ach mnie! nic nie widzę w życiu, coby mi weselszy życia koniec obiecowało? Czylisz nie nábożeństwo do Mátki Nayświętszey Mátki, y Swiętych Pátronow? Toćby naypewniey! Nábożnego kogoś do S. Anny boiáźni cieszyłá MARYA. Czegosz się lękasz? Iam Siostrá twoiá, z Mátka moia zámknięmy wrotá piekielne, boś záwsze kochał honor, czcił imię Mátki moiey. Niestetysz mnie! same nábożeństwa piekłem groża. *Infernus domus mea est.* Posty, iáłmużny, modlitwy, umartwienia w sumnieniu cięszko grzesznym piekłu się godza! Pácierze, officyusze, rożańce, ustáwicznemi dystrákcyi áni rozerwane do niebá nie dostána, iákże ztad konáiacemu pomoc śćiagnać moga? Nie ma odemnie w życiu żadney Nayświętsza Mátká pociechy, iákże śmierć moię cieszyć będźie? Iákmy się stáwiamy żyiac honorowi wniebo wźiętey PANNY! ták przy skonániu nászym stoi MARYA. Zyciem chwalebnym, obyczáiámi niebá godnemi, státecznym náśládowaniem pokory, skromności, niewin-

niewinnośći MARYI y cnot innych, ćieſzmy ſerce MARYI, w macierzyńſka protekcya weźmie ſkonánia náſze, y ráyſkiemi ubłogoſłáwi weſołościąmi. Kázimierz trzeci, Krol Polſki odebrał Slaſkowi Wſchowę miáſto, uymuie ſię zá krzywdę Xiażecia Ian Krol Czeſki ſtárościa y ślepota ſobie ſamemu ćięſzki. Więc proſto ná Oświecim pod Krákow idźie, z częſta do ſwoich proteſtácya. Ochotno y weſoło umrę, bylem ſię ręka zwycięſka murow dotchnał Krákowſkich. Mineło ſzczęście dotchnienia Krolá, niewiemże ieżeli śmierć weſoła potkáłá? Szácownieyſzy nád wſzytkie miáſtá, obronnieyſzy nád wſzytkie fortece grob MARYI, ná ktorym święte od pierwſzego Poczęcia ciáło Pánieńſkie przez trzy dni ſpoczywało, o gdyby go ucáłowáć! gdyby dotknać! śmierć ſtráſzna ániby mię tknełá, ochotna weſołośćia ſzedłbym ná máry! Od grobu ábo przenieśmy myśl y ſercá do tronu niebieſkiego, ná ktorym Krolowa niebá MARYA Wniebowźięta záśiada! Od nożek nie odpychay Nayświętſza Mátko złychci, przecieſz dźieci twoich, pozwol ich ſerdecznym pocáłowaniem dotknać, przy wyśćiu z ciáłá żadna śmierci boiáźń do łoſzká śmiertelnego nie przyſtapi. Idacey z świátá záſzedł Syn JEZUS z cáłym niebem Mátce, y weſelſzego tryumfu po JEzuſowym niebo nie obaczy. O gdybyś ſię święta Páni choć z dáleká z JEzuſem pokazáłá wybieráiacemu ſię w drogę wieczności! tryumfowałbym, nie umierał! Przy iednym miłośierdźia Mátki Boſkiey promyku noc śmiertelna pogodnym dniem będźie; przy weſołym oká macierzyńſkiego reſpekcie, zmrużę oczy nie ná śmierć, ále ná ſen ſmaczny: oſtátnie pierśi robienie, miły odpoczynek wyprácuie nie cieſzkie ſkonanie. Mogęſz ſię ſpodźiewáć, o co wzdycham! Tobie wźięta ná tron niebieſki Páni niebá y źiemi, niech będźie odemnie y od wſzytkiego ſtworzenia powinſzowanie, honor, chwałá, miłość ná wieczność, y dáley. Od ciebie ze wſzytkim ſtworzeniom

łáſká, błogoſłáwieńſtwo, protekcya, dobroczynność nieuſtáiaca. Mnie porzucenie, konfuzya, gniew, zgubá, że cię naygodnieyſzey ſzácowáć, naylepſzey kochać, nayzacnieyſzey chwalić, Páni nayłáſkáwſzey ſłużyć głupiec nie umiem, złoſnik niechcę. Coſz to zá przyſługi moie codźienne? co zá nábożeńſtwa? tákiſz to niebá Krolowy honor? tákaſz Mátki Boſkiey y moiey miłość? tákieſz Páni naydobrotliwſzey poſzánowanie y poſłuſzeńſtwo? Niegodźienem ślepy świátá miłoſnik reſpektu, niegodna złość życia, dobroci twoiey, niegodźien łáſki grzeſznik, tyśiac gniewow godny. Ale że ty Krolowa niebá nieporzucaſz y tych, ktorzy przez gwałt rwa ſię do piekłá, podáieſz rękę w przepáść przeklęta lecacym, ſzukaſz ginacych grzeſznikow, nie odpychaſz. *Peccatores non abhorres, ſine quibus nunquam fores tanti Mater Filii.* O goſpodze uwielbiona, nád niebioſa wynieśiona, wydźwigni z grzechowego káłu ſerce ku niebu, nápełni błogoſłáwieńſtwem, á iá y w życiu, y w śmierci, weſołym y cáłym ſercem ſpiewać mácierzyńſkie miłośierdźie będę, ná cáła wieczność.

KAZANIE

Ná Uroczyſtey do S. ROCHA Proceſſyi.

Sedebitis & vos ſuper. Mat. 19. Siedźieć y wy bedźiecie.

COſz zá krzeſłá Swięty rozſtáwia Ewángeliſtá? nie turbuycie ſię? honoru ſa, nie ſadu. Rad gościom ná uroczyſtość ſwoię Roch S, po weſołym przywitániu śiedźieć prośi. Nádmordowałá podobno drogá święta, więc odpoczać. Poczawſzy od wyżſzych, áż do nayniżſzego ſadza káżdego ochotny goſpodarz Roch S. wyſoko. *Sedebitis ſuper.* Nigdy niſko y bezpożytecznie u świętych

Boſkich, nie chodza drogi ná ich honor podięte. Pięknie, fortunnie przed niebem y źiemia uchodźi, kto ná ożnemi proceſſyami święte mieyſca, kościoły ábo ołtarze obchodźi. Proſty do wyiścia z iákieykolwiek trudności gościniec, święte proceſſye. Záſzłá w głębokie melancholie duſzá nábożna, że święty odſzedł w dáleka oblubieniec; iákże ſobie poſtapi? żeby ſzczęśliwie żadz ſerdecznych mety doſzłá? wſtáie, ná święta idźie proceſſya. *Surgam, & circuibo civitatem. Cant. 3.* Odſzedł od Oycá, ledwo od śiebie nie odchodźi z fráſunku y oſtátniey biedy Syn marnotrawny: wieprze páśie ſam głodny; trzodę tuczy, ſam wielki chudeuſz we wſzytko uſycha: láſká páſterſka więcey chwieiacemu ſię od ſłábości páſtuſze ſłużyłá, niżeli trzodźie. Coſz uczyni, żeby od świni do ludźi, od młotá do chlebá, od ſuchot głodnego kráiu, do zdrowſzego wyſzedł powietrza? ná święta uda ſię droſzkę, ſkruſzonym ſercem wroci, ſkad wyſzedł, nábożnieyſza ná powrocie proceſſya, niżeli ná wyściu. *Surgam & ibo ad Patrem*: á iáko ieden kommentuie, *redibo, unde exivi.* Y nábożne wyſzły drogi ná dobre marnotrawcy, doſzedł oycowſkiey łáſki, w niey dobra wſzytkiego áż do zázdrości ſtárſzego brátá. Służy Alwárowa regułá y do cnoty. Uczy on. Trudno o właściwe rzeczy iákiey y wymowie ſłowo, udayże do piękney ſłow proceſſyi. *Circuitione utendum eſt.* Nie udáiac ſię w życiu záwody, práwdźiwie záwody! záwodza myśl y prace, idź do cyrkuicyi, záżyi nábożeńſtwa kátolickiego świętey proceſſyi, á niefortunnych ſukceſſow nie będźie *proceſſus in infinitum.* Uſtána. Z ślubu ſnać w chorobie uczynionego idźie do grobu S. Woyciechá, Otto Ceſarz, dopomaga świętey droſzki z Poznania do Gniezna Boleſław Chábry, śiedm mil ſuknámi y iedwabiami gościniec záſłáwſzy, odebrał od S. Woyciechá Ceſarz dłuższego zdrowia nádźieię, Boleſław od Ceſarza krolewſka koronę, y wyprobował, że z nábożnym *procede*, z nábożna ná mieyſca święte

proceſſya idźie *proſperè & regna*; ida fortunne procedery y pánowanie w ſzczęściu. Po zábitym Zbigniewie, uſtáwicznym Podſzczuwaczu Pomorzanow y Pruſow przeciwko Polſzcze, nie z roſkázu, ále z dyſſymulacyi ſwoiey, wyniść nie mogł z niepokoiu ſumnienia Boleſław Krywouſt. Y w dźień y w nocy żywo ſtáwał ná pámięci brat zábity, y iáko zá żywotá, ták po śmierci nie dał pokoiu brátu. Więc ná święta droſzkę gromadna proceſſya idźie Krol pobożny, máprzod do Francyi do grobu S. Idźiego, do Węgier potym do grobu S. Stefaná, ztad do Gniezna do S. Woyciechá. Zoſtáwił wſzytkie niepokoie ſercá w drogach, odtad ſpokoyny, y do wyścia z iákichkolwiek turbácyi bity pokazał gościniec, *viam regiam*, święte proceſſye. Gráſſuiace w okolicy powietrze pomięſzáło Konſtáncyeńſkich Oycow ná Concylium zebránych: ſtrach był, ktory páść mogł ná mężow ſtátecznych, ledwo ná uroczyſta wyſzli proceſſya z obrázem, S. Rochá, odeſzły boiáźni, przyſzło weſołe zdrowych czáſow powinſzowanie; przyſzłá y nowa probácya, że rościagniona pieknym porzadkiem proceſſya, pewniey niżeli nic Aryádny z naytrudnieyſzego krętey y záwiłey fortuny Lábiryntu wyprowadza. Ale coſz iá czynię? krzeſłá do śiedzenia rozſtáwiałem, á uſtáwiczny w drogach, y ſłuchaczowi ſpocżac nie rádzę! Czas życia, nie ieſt czas śiedzenia. *Vita eſt via.* Obiecuie teſz tylko Ewángelia krzeſłá, nie dáie. *Sedebitis* mowi, nie *ſedete*! Uśiadłbyś mizernie, gdybyś w świętey pośiadał droſzce, żadnegobyś nie doſzedł ſzczęścia. Nayſkuteczniey chodzace około dobrá náſzego nábożeńſtwo, do S. Rochá y innych Pátronow uſtáwiczna bez naykrotſzego odpocznienia proceſſya w záczętey drodze świątobliwości. O tym naymnieyſze podźcie ſłowa, y odetchnienia podobna droga ná nie dościgła BOGA chwałę.

Co to ieſt? że uroczyſte proceſſye po kościołách, po cmen-

tarzach, po miáſtách w koło chodza. Trzebá widzę, y do nábożeńſtwá obrotu. Má ſwoie nie tylko Filozofia y Teologia cyrkuły, ále y cnotá. Włádyſław Jágiello Krol Polſki żadnego dnia nie wyſzedł z páłácu, áż ſię ná iedney nodze w kołko obrocił, y dźień bez tego kołá Krol zá niefortunny rozumiał. Nie wiem ieżeli nie zábobonne Królá figury od mátki Ruſki wyuczone. Koło świętych proceſſyi, koło fortuny. *Proceſſus viri juſti fructificat bora veloci.* Uczy mędrzec. Proceſſye ludźi ſpráwiedliwych prędkim kołem fortunę kroleſtwom, miáſtom, przywoza. Boię ſię żebyć kołkiem głowa niechodźiłá, ieżelić kołá kátolickich proceſſyi zá cyfrę. Wieczności to herby, wieczność ná pámięć przytaczáia, y do dobrey od złey wieczności odwodza. Od kołá Piaſt poſzedł ná tron polſki, ktoſz zgádnie? iák wiele od kołá świętych proceſſyi do korony kroleſtwá niebieſkiego wźiętych? Ieden z polſkich hiſtoryi przykład przytoczę. Cecylia Renata Krolowa, po proceſſyi Bożego ciáłá słonecznym upałem zemdlona, á bárdźiey miłości Chryſtuſowey, po krotkiey chorobie tron źiemſki przemieniłá ná niebieſki. Odwroć ten znak od wſzytkich Boże! żeby komu proceſſyi chrześciáńſkich kołá, iuſtycyálnemi groźiły. Plecieſz ná świętych droſzkách BOG wie co! á czyli ták śmiałego nienábożeńſtwá w pokutne kołá ſpráwiedliwość Boſka wplatać nie każe? bodayże nie w wieczne? A ieżeli ieſzcze kołá proceſſyonalne obrócić ſię godźi, rzekę. Proceſſye, kołá to ſa madre, kołá to dorádne, kołá rycerſkie, byle ich ná *circulos vitioſos*, ná cyrkuły wyſtępne złość wykrętna nie przetaczałá. Zal ſię Boże! y w kole nábożnych proceſſyi chodza bezbozni! Y *in hoc circuitu impii ambulant*, y bezbożna głowę zákręciwſzy wypádáia ná przepáść z kołá, ktore świętych Proceſſow do błogosłáwioney záwoźi wieczności. Ale proceſſyonalne rozbiegáły ſię kołká, czas obrocić do propozycyi. W koło święte proceſſye chodza, żebym ſię

náuczył, y wy ze mna, że iáko w kole nieznaydźieſz końca, ták záczęte świątobliwie proceſſye chodźić máia, bez żadnego pobożności terminu. Wyprowadzone w kilká dzwon koło, ieżeli do pełnego nie doprowadźi cyrkułu, godne katá, zárzucenia, ognia; żadnego nie przywieźie áni goſpodarzowi pożytku, áni ſobie ſzacunku. Podobnym ida torem nábożeńſtwá. Przy dźiśieyſzey uroczyſtości wyſzły ná święta droſzkę, odzywáły ſię ná wyściu winſzuiace chwalebnych poczatkow dzwony, niechże w koło nie ida, niech wrociwſzy do domu wſzytká chęć do cnoty uſtánie; przerwana dobroci chrześciáńſkiey proceſſya żadnego u BOGA miłośierdźia, u S. Rochá reſpektu nie doydźie. Po Dáwidowemu chodźić kátolickie powinny proceſſye. Mowi on o ſwoich. *Circuivi & immolavi hoſtiam vociferationis, cantabo & pſalmum dicam Domino. Pſal. 26.* Skończył proceſſya, *circuivi*, nie ſkończył nábożeńſtwá, nie ſkończył pſalmow. *Cantabo & pſalmum dicam.* Przeto proceſſya Królá pobożnego miła ofiára BOGU, bo w kole ſtátecznym. Coſz o wáſzych proceſſyach przy dźiśieyſzym feście ſadźicie? W drodze nábożney ſpiewa kto o wſzytkich Swiętych litánie, á w domu wſzytkich z piekłá bieſow krzyczy: w proceſſyi pſalmy mowi pokutne, w domu, obmowiſká, żarty brzydkie? áni BOGU áni Rochowi Swiętemu proceſſya wdźięczna ofiára! Proceſſye święte táby potykać pochwałá powinna, ktora indexowi ná słonecznym zegarze nápiſał Poetá. *Stare videtur, it conſtanter, neq; ſuum umquam deſerit orbem, hinc amor eſt Domini.* Stać ſię index ná kompáśie widźi, idźie ſtátecznie od pierwſzey godźiny áż do oſtátniey, áni ſwoiego odſtępuie kołá, przeto go teſz ſzácuia, przeto co godźina y częściey zágladáia, ma ſzácunek, ma reſpekt. Proceſſye kátolickie niech będa kompáſem Boſkim, ſerce indexem, niechże codźień iáſnym ſkázuie ſtylem, że káżda godźina tego ku BOGU nábożeńſtwa, ktorego w proceſſyi; od pię-

knego świętych droſzek y áfektow cyrkułu nie wyſtępuie, będźie proceſſya u BOGA w ſzácunku, u S. Rochá w reſpekcie, Kilkotyśiaczny lud wyſzedł zá Pánem JEzuſem ná święta droſzkę. Báwi dźień nábożeńſtwo z kázániem! dźień momentem ſię widźi ſłuchaczowi. Báwi dźień drugi! iákby dopiero mowić záczynał świátá, Náuczyciel, rozumieia! Báwi trzeci; ochotnego nádſtáwiaia uchá ná dalſze kazánia. Nie uſtáiaca do rzeczy zbáwiennych rzeſkość gomadnego ludu widźi JEzus, więc rzecze do Apoſtołow. *Miſereor ſuper turbam, quia triduo ſuſtinent.* Mam reſpekt y politowanie nád ludem. Iuż to dźień trzeci, á w pierwſzym nábożeńſtwa ferworze ſtátkuia, ze dnia do dnia z domow wyſzedſzy prágnienia náuki niebieſkiey przenoſza, áż tu u JEZUSA. *Miſereor quia ſuſtinent.* Ták! ták! iścia náſze zá Jezuſem dopiero miłośierdźia u BOGA y Swiętych dochodza, kiedy iednymże nábożeńſtwem drugiego, trzeciego, y dalſzego dnia poſtępuia. Do ták nie uſtáiacych w światobliwym biegu proceſſyi, oſtrym będa bodcem Rochá S. przykłády. Cáłe życie S. Wyznawcy, o iák uroczyſta poſtępowania w cnocie niezmordowanie, náſtępowania ná śiebie zwycięſko proceſſya! Iáśnie y światobliwie wielmożna Kollegium náſzego Kráſnoſtáwſkiego Fundatorká, pod czas oktawy Bożego Ciáłá do miaſt więkſzych ziezdzałá, chybá nie przebyte ludzka śiła trudności drogę záwaliły, żadney ráno y po obiedźie proceſſyi nie opuſzciłá: y nowa byłá przechodźić od kośćiołá do kośćiołá, ktore ile można ták nábożeńſtwá roſporzadzały ſwoie, żeby, ieżeli nie we wſzytkich przynaymniey w nayliczniey ſzych obchodzacemu cmentarze y ulice Pánu ſłużyłá. Uſtáwiczność pobożney Páni w świętych proceſſyach opiſuiac hiſtoryk przydáie. *Avelli ab his non poterat, quaſi illius anima, proceſſio eſſet*! Zyciem świętey Fundatorki proceſſye ſię być zdáły, ták bez nich ſłábiałá, mdlálá, ledwo nie umieráłá, Cáłe życie Rochá S. bez *quaſi*

iedna

iedna proceſſya. Wyſzedł z wnętrzności macierzyńſkieh ná świát z czerwonym ná pierśiach krzyżem, y nie pierwey życie, niżeli Chryſtuſowa záczał proceſſya. Wodz kátolickich proceſſyi, krzyż poſpolicie. O Tuczyńſkim Káſztelánie Gnieźnińſkim czytałem: w żadna drogę bez krzyżá ſię nie puścił. Mowił: to drog moich Pocieſzyciel, to wodz, to meta! Ná święte droſzki przeyrzało Rochá niebo, więc niemowlęciu ieſzcze, krzyż prowiduie, á że kochać krzyż miał S. Wyznawca, ná pierśiach wieſza. Ledwo Rodźicy z życia, Roch wychodźi z oyczyzny, bogátych fortun, poſſeſſyi y tytułow dźiedźic, kii ieden pielgrzymſki y krotki płaſzczyk bierze, wſławione cudámi we Włoſzech mieyſca náwiedza, y czyni cudownieyſzemi. Záczał święte droſzki od *Aquampendentem* miáſtá Włoſkiego, y záwieśił pátrzacych ná ſpráwy ſwoie zádumienia, człowieká widźieli śmiertelnego, czy duchá nieśmiertelnego? Nic ná niego zárázy morowe, nic choroby, nic nie mogły śmierci. Gdźie ſię pokazał maż naylepſzy, popráwiało ſię powietrze, ſkromniały choroby, śmierć lepſzałá. Po *Aquampendentem* náwiedźił miáſto Cenozę bez naymnieyſzego zákáłu, Plácencya do upodobania wſzytkich: bo Roch zdrowie chorych, powietrzem zárážonych pewne lekárſtwo, ná śmierć leżacych życie. Nápełnił y Rzym wielkośćia cnot cudownych. Nie ták ſię Tyber koło Rzymu, iáko Roch wylewał ná uſługę chorych. Drogi Rochowe, drogi JEZUSOWE. *Pertranſibat benefaciendo, & ſanando.* Ná czele leżacego śmiertelnie Kárdynałá krzyż położył, y w momencie z łoſzká iák z krzyżá złożył, zdrowy wſtáie, ná podźiękowanie BOGU ná koláná pada. A że wroćić trzebá proceſſya, ſkad wyſzłá, wielka część świátá obſzedſzy Roch światobliwie; pewnie káżdy krok złotemi notowali literámi święci Aniołowie: powraca do oyczyzny. Zoſtáwiłże w drogach święty bieg proceſſyi? O coć zoſtáwił! tu pokazał iák wyſoko ná świętych poſtapił droſzkach!

wſzedſzy

Wſzedſzy ná ścieſzki świątobliwości, nigdy z nich ná krok nieuſtąpił. U obcych narodow Roch zá cudotworcę, u ſwoich nie uznany zá cudaká; u obcych zá Dobrodźieia, u ſwoich zá zdraycę; u obcych zá świętego, u ſwoich zá złoczyńcę: Syn Iáná o iák ná niełáſkáwe przyſzedł ſądy! Syn Mátki Libery do więźienia! O iák nieznoſne gory kálumnii, prześládowania walili ná Rochá Pánowie Montepeſſulanſcy! Iákże ſobie w ták trudnych poſtąpi drogach Roch Swięty? poydźie gościńcem bitym JEZUSA. *JESUS autem tacebat.* Gadałá złość co chciałá gębata, Roch milczy! Czyniłá, co náuczáłá dowcipna záwźiętość, Roch to iedno czyni, że nie nie czyni ná obronę niewinności. Wpadł Swięty podrożny miedzy rozboyniki; przyczynili ſkárbow cierpliwości, nie rozbili. Y w drogach Chryſtuſow Rycerz tryumfui , y w domu. Pewniey iá rzekę o Rochowey peregrynácyi, co hiſtoryk o Rádźiwile Xiążeciu. *Peregrinatio Principis, continua erat terra mariq; victoria.* Peregrynácya Rochá S. uſtáwicznym zwycięſtwem, ná ziemi y ná morzu. Przeſzedł pánegiryki Kátoná Pielgrzymuiącego. *Peregrinantis Catonis non ſervi, ſed numerabantur triumphi.* Zá ubogim z bogátey ku BOGU woli, nie z potrzeby Wyznawca ſzły tryumfy, nie ſługi. Woyſká trudności, perſekucyi, interpretácyi, záſtępowały w drodze Swiętemu? w znáku krzyżá ná czole z wnętrzności mácierzyńſkich wynieśionego zwyciężał pierwey, niż widźiał nowy Konſtantyn; pośiłał Anioł, y cieſzył, iáko JEZUSA w ogroycu: drzewo, pod ktorym ſtrzáłą zránions leżał, wieczne trofeum będźie zwycięſcy, á więźienie w Montepeſſulánie kápitolium tryumfalne. Iák záczał ták dokończył tryumfalnie święta proceſſya, dopiero w niey uſtał, kiedy w życiu; przeto go pácierze kápłáńſkie Swiętym Pielgrzymem kánonizuią.

Rochowymby obyczáiem po świętych droſzkach chodźić! Rochowa ſtátecznością záczęte świątobliwości proceſſye prowa-

dźić! ſprowadźiły z niebá ſłáboſciom siłę, niedoſtatkom pomoc, potrzebom rátunek. Około miáſtá niedobytego Ierychá, ſzeſc dni uroczyſta chodźić proceſſya kazał BOG Wodzowi Iozuemu, á śiodmego dnia, siedm rázy, dopiero ná proceſſyonalne trąb y inſtrumentow rozmaitych gránie, wyſkoczyły z fundamentow mury miáſtá Ierychońſkiego, y głęboka ruina pokłoniły ludowi Izráelſkiemu. Cáłe miáſto iedna ſię ſtáło brama otwarta, weſzło, ktoredy chciáło woyſko do miáſtá, miáło, bráło, co ſię tylko podobáło. Kocha ludzkie oppugnácye miáſto niebieſkie, święta Ierozolima, dobyte tryumfuie, y co tylko mieć może ſkárbow, ſypie weſoło zwycięſcom według záſług. Coſz záś zá oppugnie brámy ſię niebieſkie otwieráią? Nie bierz ſię głupia dumo do gor z Olbrzymami. Cnotá, nie bayki zápory do niebá odſuwaią. Nie podnoście wyſokich drábin. Pokorá, ukontentowanie z ſtopnia życia, ná ktorym cię BOG poſtáwił; niezmordowane áſcenſy z cnoty w cnotę, to pewne drabiny, ktore cię przez mury niebieſkie przenioſą. Ani tu woiennych z potężnemi rogámi *arietes* przytaczay. Skromny, cichy, niewinny báránek, ktory grzechy, ten znośi y wſzytkie do bram niebieſkich támy. Miedzy innemi wſzechmocne, ná dobycie niebá, proceſſye, ále święte, ále w záczętych cnoty biegach nieuſtáiące. Tu błądźiemy, á ſzpetnie błądźiemy tu! Zákręciemy ſię czáſem koło bram niebieſkich, wynidźiemy ná święte proceſſye, záczniemy chwalebne przed Bogiem y ludźmi poſtępki: coſz? śiodmego dnia nie czekay, tegoſz wrociwſzy z proceſſyonalney uroczyſtości, uſtáiemy, y cośmy dopiero Swięty Swięty BOZE śpiewali, krzyczemy po domach, iáko nie ſzpetniey w piekle: ſzkaczemy w bezbożnych táńcach, iáko komu zágra ábo gniew, ábo łákomſtwo, ábo niewſtyd; á przepiłym obżartuchom głowa kołkiem chodźi, ále ktore nie Ierozolimy niebieſkiey, lecz piekielnego Ierychá dobywa. Záczęte pieknie, porzucone ſzpetnie proceſſye

przyſtępu do bram niebieſkich nie uczynia. Łáie Gwágnin Swidrygáłá Xiążę Litewſkie, że człowiekiem był pierzchliwym, nie uſtáwicznym. Nie tylko łáie, ále y biie pierzchliwe w dobrych poſtępkach nieuſtáwiczności niebo. Od godnego wiáry náuczyłem się Zákonniká. O mil ośminaście, gromadna przyſzłá proceſſya ná gorę Częſtochowſka, porzadnie, ſkromnie, nábożnie, iárzęce w ręku świece, bielſze ſercá nieśli, y gorętſze: iednákowa odchodźiłá do domu pochwała. Ná noc zá mil dwie záſzli, zá tyśiac mil odeſzli od ránnieyſzey ſkromności: piia, hucza, táńcuia, kto przyiáchał, rozumiał że ználazł ſzalenie mięſopuſtuiacych. Miał tyle powagi y żárliwości Zákonnik, że ſłowy Apoſtołá Páwłá okrzyknał gráſſantow ſwawolnych. *Currebatis benè! quis vos impedivit obedire veritati? Ad Gal. 3.* Coſz się to dzieie? Zráná ſzliście iák Anieli, po nocy gráſſuiecie iák bieśi? Ná tożeście ná święta chodźili droſzkę, żebyście ſromotniey od BOGA y cnoty odchodźili? Záprowadźić przynaymniey było Częſtochowſkie nábożeńſtwo do domu! Proceſſye záczęte, niedoprowadzone w świątobliwości, mody bieſowſkiey cyrkuł. Słuchaycie! Pyta się BOG czártá, ſkad idźieſz czárcie? *Unde venis? Circuivi & perambulavi terram.* Czyniłem proceſſya po świecie, bies odpowie. Dokadże bies po proceſſyi? do piekłá, bluźnić, przeklinać ſtworcę ſwoiego. Okrążamy miáſtá, wioſki, domy w świętych droſzkach; do domu wracamy? teſz obrázy BOGA? teſz gniewy, záwźiętości, przeklęctwa, ſzalonym kołkiem mi głowa chodźi, ieżeli myślę, że bieſowſka cyrkuicya nie chrześciáńſka doyść iákiego u BOGA miłośierdźia, u SS. Pátronow reſpektu może? *Procedamus in nomine Domini.* W záczętey świątobliwości proceſſyi wychodźmy z kośćiołá, poſtępuymy co godźina w imię Páńſkie nieuſtáiaca w dobrym czuynością, doydźiemy błogoſłáwieńſtwa Boſkiego y miłośierdźia, zá ktorebyśmy BOGU iáko ná końcu proceſſyi ieſt zwyczay, wieczne

śpiewali

śpiewali, *Te DEUM laudamus.* O nie tylko ná proceſſyi dźiśieyſzey, ále w káżdym cnoty biegu ták iść, żeby nie uſtáwáć! ták ſobie w káżdey okázyi poſtempowáć, żeby ná włos z drogi cnoty nie uſtępowáć! bodayże ták chodźić po źiemi, żeby w káżdym kroku nie iedna, ále obiema nogámi ſtáwał człowiek w niebie! Dałeś przykład ták chwalebney proceſſyi S. Rochu, day y krzyżyk ná drogę, day y protekcya ſkuteczna!

KAZANIE
Ná dźień S. BARTŁOMIEIA.

Elegit - - Bartholomæum. Luc. 6. Wybrał Bartłomieia.

PRzy elekcyi JEZUSOWEY, ábo przypádáiace ná ſłowa Ewangeliczne przebráć reflexye! Wybiera JEZUS ná Apoſtolſtwo Bártłomieiá! dochodźieſz, iák go kochać muśiał! Wielki árgument ſzácunku, y miłości, elekcya. *Quod plùs diligis, hoc plus eligis.* Publiczne świátá cálego zdánie wypiſał Hugo *à S. Victore.* Umieráiac Ludwik Polſki y Węgierſki Krol, zálecał Pánom Polſkim Zygmunta Margrabię Brandeburſkiego źięcia ſwoiego zá Sukceſſora po ſobie ná tron Polſki, obieráli niektorzy, nie obráli wſzyſcy zgodnie. Czemu? nie mieli ſercá do Zygmunta, bo y on do Polakow, w iednym Domarácie wartogłownym Rzadcy wielkopolſkim wſzytkie áfektá y nádźieię złożywſzy. Nie watpżę o wielkim JEZUSA ſercu do Bártłomieiá, kiedy go ná wielka godność Apoſtolſka wybiera! Wybiera Bártłomieiá, y cokolwiek w życiu widźiſz Apoſtołá, ná wybor wſzytko. Nád nim pewniey piſać, co Poeta polſki nád ſzkátuła Senatora Polſkiego wybornemi

mi czerwonemi złotemi nápákowana záwieśił. *Hic ſelecta latent.* Práwdźiwe, bo nieprzyiáciel dał świádectwo cnocie ná wybor Bártłomieiowey. Przyſzedſzy do Indyi Apoſtoł, wnidźie do Bałwochwalnicy, Bożek dotych czas áż názbyt wymowny, zámikł, ſłowa ſię ná nim ſwoi Kápłáni dobadać nie moga; więc do bliſkiego idą Boſzká Beryth; (ledwo dźiś nie co człowiek, to Bożek Beryth) proſza. Czemuſz naſz Bog Aſtároth nie gada? o coſz ſię gniewa? Zwiazał Bogá wáſzego ogniſtemi łáncucháми, gębę zámknał gość u was Bártłomiey. Coſz to zá Bártłomie? Odpowie bies z bałwana! Wielki wſzechmogacego przyiáciel, náſz nieprzyiáciel y zgubá. Po czymże go poznamy? *Nihil commune habet.* Nic u niego poſpolitego nie obaczycie, chwali czart Apoſtołá. Námienię znáki niektore. Włos u Bártłomieiá czarny y kręty, oko wielkie y wdźięczne, brodá rozroſłá śiwym nieco włoſem iák kwiátem przyſtroiona, ſuknia ukrytemi perłámi drogá, ktora áni ſię ſtárzeie, áni brudnieie: ſto rázy przez dźień, ſto przez noc ná modlitwę przyklęka, Aniołowie drog iego towarzyſze, żadna go trudność nie ſłábi, żadne nie iedzenie nie głodźi: wſzytkich národow ięzyki umie, wie on, co iá z wámi rozmawiam, nie puſzczaycie go do miáſtá moiego, żeby y mnie w podobna nie wźięli niewola Anieli, iák wáſzego Bogá. Coſz nie wybornego w pochwałách Apoſtolſkich? *Electa & praeelecta omnia.* Tu práwdźiwie piſać, co nád domem Weſtálſkich Pánien báiecznie czytywał Rzym dáwny. Wybrał JEZUS Apoſtołá! żebyście y wy przebieráli w ludźiach rozumna elekcya, ktorych do boku ſwoiego przybieracie. Słuſzna wſzytkich wiekow przeſtrogá. *Vide, antequam fide!* Pátrz komu domowych intereſſow, komu powierzaſz siebie. Życzliwie y Auguſtyn S. nápomina. *Veſtem ſeligis, cur non ſocium, & amicum?* Dobieraſz ſukni, czemuſz nie konfidentá? czemu nie przyiáciela? prędzey cię ten ozdobić ábo oſzpećić może, niżeli ſuknia. Nie chwala hiſto-

rycy

rycy Janá Olbráchtá Krolá Polſkiego, nie wybierał do boku Páńſkiego ſłuſznych ludźi, po Krákowie piiac y huláiac z iednym chłopcem w nocy bez świátłá po mieście ſię włoczył, od gráſſantow raz ledwo uleczenie ránioný, ná przeſtrogę że cięſzka y nie łátwo uleczona honoru możnieyſzych rána, człowiek do boku y rády bez deliberácyi przybrány. Podobna Krolowi Olbráchtowi lekkość gáni w Fryderyku Xiażeciu Biſkupie wyſokim, Miechowitá. *Fuit procerâ ſtaturâ, aſpectu decoro, ac dignitatis pleno, caeterum iners, ignavo otio, aſſiduis comporationibus in fumo & ſordibus cum gregalibus ſuis quibusdam marcens.* Wiele ná przybranym do boku náleży: ztad powaga ábo kontempt, ztad miłość u innych ábo nienawiść; ztad honor, eſtymacya, fortuna. Wybrał JEZUS Bártłomieia zá Apoſtołá! wybrałże nas zá ſwoich? Ach ſtráſzna, co ſłyſzę! *Pauci electi.* Máło wybránych. Pytacie, coſz zá pożytek z elekcyi Bártłomieiowi? Obrány ná Apoſtołá? y obrány ze wſzytkiego. Elekcya Polſka częſtych konkurrentow obiera z pieniędzy, Bártłomieia ápoſtolſka wokácya obráłá y z ſkory? Właśniec wſkorał? To watpicie? Rzekę iá: obrány ná ápoſtolſtwo Bártłomiey naywięcey ſkorał bez wſkory Wſkoram y iá wiele, kiedy z mowy moiey nic dla mnie, wſzytko idźie dla naywiękſzey BOGA moiego chwały.

Niżeli o zewleczoney Bártłomieia ſkorze mowić będę, wprzod wſpomnię o Rodźicach (o wybornych nie de plebe piſze de Temezwar Minorita) ktorzy w pierwſza oblekli ſukienkę. Boć przy národzeniu náſzym tylko ſkorę ciáłem podwleczona od Rodźicow dźieci bierzemy. W Syryi, gdźie iák prowincyi ludno, ták Krolow liczno, corka cieſzył ſię Krol, rozumem ledwo nie druga Kátárzyna; biegłym dochodźiłá dowcipem, że boſzkowie bayká to, ieden Bog być muśi práwdźiwy, ktoremu świát cáły kłániać y' ſłużyć powinien. Gniewał ſię ná dyſkurſy Krolewny

ſzatan

ſzatan, więc częſte z báłwana rády Krolowi dáwał, żeby czym prędzey pod miecz corká poſzłá, ręce iey y ſerce ná ofiárę Bogom, ieżeli życzy, żeby y Krol y cáłe kroleſtwo pod żelázo nie poſzło nieprzyiácielſkie. Rádá Boſzká tyśiac mieczow ná ſerce oycowſkie byłá, przecięſz, że miłość wſzytkich poddánych (y to dźieci dobrych Pánow) mocnieyſza nád miłość iednego dźiecięcia byłá, wierni yſzym polecił ſekretarzom, żeby w dálekie od oczu Rodźicielſkich láſy ná śmierć wyprowadźili corkę ukochána, á ręce y ſerce wrocili ná ofiárę. Nie doſyć ſerce? nie doſyć ręce? Serce bez ręki, ręká bez ſercá, niezręczna ofiárá. Czynić á nie kochać, kochać á nic nieczynić, kolor pobożności, nie prawdźiwa pobożność. Iuż w leśie Krolewna, iuż miecz dobyty! niżeli kárk ſchyli, w niebo podnieśie oko y ręce złożone do Bogá iednego, ktorego w ſercu czciłá. Pokazał iey ſię BOG miłośiernym Oycem: zmiękczył śmierci Sekretarzow ná prośbę płáczacey Krolewny, ręce ucięli, ſercá nie tchneli, ále z idacego zá ſoba pſa wźięli, od niey zaś przyśięgę, że áni wracac do páńſtwa nie miáłá, áni nikomu nie oznaymiać, co zá Rodźicow corká. Poſłowie wrocili do Krolá, Krolewna po długich błędach do domu Pánien Bogini Weście służacych. Urodá y ſuknia coś páńſkiego powiadáłá o Pánnie, ręce obcięte coś podeyrzanego pokázowały. Ná wſzytkie pytánia, iedna Pánny odpowiedź z płáczem. Bog zna, że żáden człowiek w ręku niewinnych nie ználazł niepráwości. Przyięta od Stárſzy Pánien Weſty, ták żyłá, że od niey zákonne niby Pánny uczyć ſię ſkromności, y káżdey cnoty mogły. Iákby bez ręczney podáć rękę, myślili wſzyſcy, co ia widźieli. Podał P. Bog. Náwiedźił Pan Prowincyi z ſynem dom Pánien, bezręczna Pánienkę ledwo obaczył Syn krolewſki, ták ukochał, że od nog nie odſzedł oycowſkich, poki mu iey w dożymotnia nie oddał przyiáźń. Po weſelu západł ociec w śmiertelna chorobę, ſpadł w kro-

tce

tce do grobu, Syn poſtapił ná tron, nie iák bez ręki, lubo bez rak Krolowa. Głowy nie rak rzadzacy świátem Pánowie y Pánie potrzebuia. Po roku wychodźi Krol ná dáleka woynę, Krolowa ná łoſzko macierzyńſkie: urodźiwego powiie Syná, cáłego kroleſtwá pociechę, zdrowie. Leci nie iedźie do Krolá Poſłániec z weſoła nowina. Ná noc u Páná ſtánie, krolewſkiego w ſercu nieprzyiáciela: rad gościowi nie nowinie, więc upoiwſzy Poſłáńcá liſt inſzy poddáie w ten ſens. Urodźił ſię z kálekiey mátki, większe kálectwo, ſyn nieſtwora. Podobnieyſzy do ſtráſzydłá, niżeli do człowieká, żyć nie godźien. Nie doſzedł Poſeł zdrády: przypada do Krolá z weſoła orácya. Nayiáśnieyſzy Pánie żyi, tryumfuy! przyczyniaia Bogowie życia: Syná dáli urody tákiey, iáka Bogow. Ucieſzony Krol liſt weźmie, w momencie czoło wypogodzone záchmurzy, liſt zwinie y wſzytkie weſołości. Coſz zá niezgodá Poſłá y liſtu? ten zábiia, poſeł ożywia? ten urodę dźiecięcia miedzy Bogi, liſt miedzy ſtráſzydłá kłádźie? Wſpominać więcey o Synu Poſłowi Krol zákázuie, liſt do pierwſzych Pánow piſze, żeby do powrotu ſwoiego chowali Syná. Wraca Poſeł, y znowu do Páná iedne goſz ná noc ziezdza, rad wracaiacemu o Krolu dwornie pyta, ále kiedy dowie ſię od Poſłá máło, znowu upoi, y z liſtu zrozumie wola Krolewſka; z poduſczenia ſnać czártowſkiego liſt inſzy nápiſze, pod gardłem nie odwłocznie Mátkę y Syná ná puſtyni zátráćić każe. Słucháia roſkazu Páńſkiego pierwśi Miniſtrowie. Krolowa do modlitwy, do płáczu. Naypotężnieyſza niewinności obrona, łzy. Zwyciężyłá. Odbieráia kroleſtwo, nie życie, byle w dálekie odeſzłá kráie, zwieczna krolewſkiey godności niepámięcia. W długiey po láſach włoczędze zprágnawſzy, ná głęboka nápada ſtudnia, zayrzy, áże bezręczna ſłábo trzymałá dźiecię, upuści, z iákim żalem! ktoſz wymowi? Nowa ſtudnia z łez do Bogá wypłynełá. Y nie był płácz bez pociechy. Anioł w poſtáci ludzkiey Syná

po

po wodźie pływaiącego wynieśie, Mátce y ręce, dotchnawſzy, odda, nápoi y zniknie. Mátká dźiecię názwie Bártłomieiem, co znáczy z Syryiſkiego *Filius ſuſpendentis aquas.* Znowu do domu Pánien Weſty ſzczęśliwym błędem zaydźie, tám ią Krol z woyny wrociwſzy znaydźie, do páńſtwá wroci,á gdy po długich látach ná inſzy świát odeydźie, Bártłomiey podeſzły ná tron obrány, świátłem oświecony niebieſkim, wolał ſługa być JEZUSA,niżeli Krolem bezbożney Prowincyi. Hiſtorya uczy náprzod, w iákiey kolebce płákał dźiecię Bártłomiei. Uczy y to, że podobny Syn Mátce. Y przeſzedł. Czego nie dokázowałá u Bogá bez rąk Mátká? Odebrał Tyran Bártłomieiowi nogi, ręce, głowę, odebrał y ſkorę. Piekniey uchodźił przed niebem bez nog: śilniey dobywał bram niebieſkich bez rąk: głownieyſzy bez głowy Apoſtoł: wſkorał u Bogá co chciał, bez ſkory. Wiele mogł u JEZUSA káwałek płaſzcza Márcinowego, popiſował ſię z nim przed niebem, coſz nie mogłá cała ſkora Bártłomieiá? Miáło co widźieć niebo. Rzadki widok, Apoſtoł dla miłości JEzuſowey bez ſkory. Miało co ſzácować! Dać z śiebie ſuknia ubogiemu rzecz ſzácowna! coſz będźie dać ſkorę właſna Tyrannowi dla Bogá? Widźiał Dawid niebo rościągnione iák ſkorę. *Extendens cælum ſicut pellem.* Skora Bártłomieiowa rościągniona, áż w niebo, y rościągniona iák niebo, co ráná, to gwiazda. Mogłże wſkorać więcey, iáko kiedy ſkorę w niebo cnota męczeńſka przeformowałá, dáwali święci duchowie pánegiryki, ktorychbyś ná żadney ſkorze nie ſpiſał. Płácze duſza nábożna że ia mieyſcy gráſſanci z płaſzcza odarli. *Percuſſerunt me, & tulerunt pallium meum. Cant.* 3. Smieie ſię z ſkory odárty Bártłomiey, nie mogł zyſkać więcey, iáko kiedy ſzkodował; dopiero ſię w dobrey obaczył ſkorze, kiedy bez ſkory. Od dowcipnego Przemyſłu Przemyſław, Polſki Monarchá ná gorze, ná ktorey dźiśiay drzewo Krzyżá S. czciemy, młode drzewa

z ſkor poodźierał, z nich tarcze porobił, żołcia y gleyta wyſmarował, ná drzewach gęſto rozwieśił y porzadnie, zbroyne ſię woyſko zdáło. Wſchodzi pogodnie ſłońce, oświeci tarcze, nie mogł pátrząć ná bláſk nieprzyiáciel, przelakł ſię lubo ieſzcze dobytey nie widźiał ſzábli, uchodźi, wypádáia z záſadek polacy, biia, zwyciężáia, y cáły las trofeum był tryumfalnym. Wſkorał odártemi z drzew ſkorámi Przemyſł, tryumfem odźiany y polſka purpura. Więcey ſkorał Bártłomiei: niepoymieſz, w iák ſtroyny, w iák bogáty páludáment przybráło niebo Męczenniká. Znać będźie ná cáła wieczność Bártłomieia po ſkorze. Uſtroił Pan BOG Adáma w ſuknia ſkorzána, y śmieie ſię z głupiey ámbicyi, że chciał być Bogiem. *Fecit Dominus tunicas pelliceas Adam & uxori ejus, & induit eos. Et ait: Ecce Adam, quaſi unus ex nobis! Gen.* 3. O toſz Adam Bog! Uważa ſłowa Boſkie ieden komentator, y czyni exklámacya. *O quam formoſior! o quam potentior Adam ſine pelle!* Przypátruie ſię Bártłomieiowi bez ſkory niebo, y mowi. Nie rozumiycie, że Apoſtoł nie wſkorał, ſkorę zewlokſzy! O iák ſtroynieyſzy! o iáko wielmożnieyſzy bez ſkory! *O quam formoſior! o quam potentior ſine pelle!* Wielka pochwałá umartwionym, kiedy komu przypiſze cnotá. Tylko go ſkora, y kości: iákaſz Bártłomieiowi będźie? kiedy y bez ſkory? Niewiem, co zá człowiek u Jobá dáwał ſkorę zá ſkorę, zá iákaſz to? *Pellem pro pelle dabit homo!* Zá cáły świát nie dałby ſwoiey Bártłomi. Swiát, ſtrátá; odárta ſkora zyſk y wſkoránie ná cáła wieczność. Co rok záſtárzáła zwłoczy waż ſkorę. Tráciſz co! dopieroby nie wſkorał z przeſzłych lat ſkora. Według informacyi JEzuſowey, rozumny Bártłomiey. *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes:* rad dáie pod noż tyrańſki ſkorę, zyſkuie, nie ſzkoduie. *Pellem damna juvant.* Ieżeli ſtrach pátrzać ná Jobá w gnoiu, ſpoyrzymyſz ná siedzacego w pokoiu: ieſt tu co widźieć, tym miley, że nie dawno nie było co

widźieć. *Addidit Dominus omnia, quæcunq; fuerant Job, duplicia. Job. 24.* Oddał BOG wſzytko Jobowi w dwoynaſob. Weźmieć BOG dźiecię, weźmie wilk bydlę, weźmie chorobá zdrowie, złodźi pieniadze, zły ſamśiad pokoy, ábo ſłáwę: nie ſlochayże, nie złorzecz, iák w fortunnych ſukceſſach, ták w niefortunnych z cáłego ſercá kochay wola Boſka, ná cáła gębę chwal BOGA. Cierpliwym weſoło Jobom w dwoynaſob y ſczodrzey oddáie BOG, co bierze, zá iednego ſyná dwuch, zá bydlatko dwa, y więcey. Pyta ſię gloſſa, kiedyſz do ták okrytey przyſzedł Job fortuny? kiedy odchodźił y od ſkory: ták ia zgnoiłá ropá, rozſzarpáli robacy, ledwo ſię coś przy gębie zoſtáło: *pelli meæ adhæſit os meum.* Dopiero wſkorał Job, kiedy iuż y bez ſkory. Doſzedł Jobowey ćierpliwośći Bártłomiey, doſzedł błogoſłáwieńſtwá: y przeſzedł. Job wźiał *duplicia,* więcey wſkorał Bártłomiey bez ſkory; obiecał JEZUS, y pewnie oddał *centuplum.* Ziarnem ná wybor Bártłomiy. *Elegit Bartholomæum.* W ziemię wrzucone y ſkorę tráci, przepadaiz! ná wioſnę w ſtokrotny wyraſta pożytek. Nie ſkępſzy wzroſt w męczeńſtwie Apoſtołá. Wſkorał ſtokrotnie bez ſkory.

Toć my nie wſkoramy u BOGA, co ſię ták pieſzczenie ſkory náſzey trzymamy. Drzy ná mnie ſkora, kiedy podarta Bártłomieiowa widzę! Zyſka Wodz heretykow Czeſkich Táborzánow rádźił ſwoim, żeby odarta trupá ſwoiego ſkora bęben przyoblekli. Ná co? ſtráſzyć mowił y pobudzać będę przeciwko chrześciáńſtwu! O godnieyſza cięższych plag złośći, niżeli ie bębny biora! Skora heretyká, ná bębnie, śmiech ludźi rozumnych, ſkora Bártłomieiá ná drzewie krzyżowym roſpięta, krzyż ſtráſzny ná delikatow. Iákże ſię nie lękać? Niewinnego Apoſtołá podarta ſkora, moiá cáła! Dźiewięć ſkor powiadáia ma człowiek, ſzarpnałżem, áby iedney dla BOGA? nie zádarłem do tych czas z żadna! Grzeſzne cielſko uwiiam miękko, wychowuię wygodnie, pieſzczę

pieſzczę do delicyi! Sto rázy ná dźień, ſto w nocy przyklękał ná modlitwę Apoſtoł, y ſkora ná kolánach twardniałá, iák u wielbłada, roſpádáłá ſię iák wyſchłá w goracym lecie źiemia! Zgiać koláná boię ſię ná modlitwę, álbo przed zátáionym w hoſtyi nayświętſzey Bogiem, żeby ſię ſkora nie pukáłá. O ſkoro! ſkoro pieſzczona! iák cię oſtro ſpráwiedliwe BOGA ſady, bodayże nie ná wieki wypráwiáć każa! Poki Witenes Xiaże Litewſkie nie wybił ſię z mocy Xiażat Ruſkich, dáwnieyſza Litwa ná znák poddańſtwá przez niedoſtátek dáwali Pánom ſwoim Xiażetom Kiiowſkim, ſkory z drzewa y liśćie: piſze Miechowita. Po ſkorze moiey grzeſzney znácze, żem poddány Bogá, y Páná moiego! iáwna probá, żem głupi rebellizant! żebym ſię przyſłużył ciáłu, powſtáię ná práwa Boſkie. Zá pánowania Krákuſa Xiażecia Polſkiego, bliſko zámku Krákowſkiego w głębokiey iáſkini mieſzkáiacego ſmoká z wielka ſzkoda bydlat y ludźi. (Pożerał co nápadł) owcza, czyli cielęca znioſł ſkora Skubá, śiarka iá y ogniſtemi nátkawſzy przyprá- wami. Miáſto cielęcia ziadł ſkorę podána, ziadł y śmierć ſmok ſwoię, ugáśić zápalonych wewnatrz nie mogł Wiſła ogniow, roſpukł ſię opiły. Skoro cielſká grzeſznego, ktora wymyślnemi wypycham potráwami, poię od ráná do wieczorá trunkámi, piekielnego ſmoká zágubiſzże? czyli ieno iáko pokarm nieſtráwny gryść cię y trawić nie będźie ná wieki? Trzyma Job w ręku ſkorę umartwiona ciáłá ſwoiego, y do ſtoiacych w około rzecze. *In hac carne videbo DEUM ſalvatorem meum.* W tym ciele obaczę Bogá Zbáwićielá moiego. Bierzmy w rękę niedotknięte cielſká náſze, możemyſz ná podobna Jobowey odważyć ſię rezolucya: w tey ſkorze widźieć BOGA moiego będę; podobno prędzey ſię bać z Dawidem trzebá. *Dixi: non videbo DEUM in terra viventium.* O ſkoro roſpuſtna! pieſzczę cię, ánim cię zádraſnał, ánim zádarł z toba kiedy dla zbáwienia, dla wygod twoich grzeſznych, nie obaczę

BOGA

BOGA w źiemi żyiacych! O iákbyśmy ſię ná ſądźie Bożym w inſzey ſkorze rádźi widźieli! o gdyby w Bártłomiciowey! Nieznayдźieſz człowieká, ktoryby zá moię chciał dać ſwoię! wſkorałciby! Dla BOGA! w inſza obleczmy ſię ſkorę kiedykolwiek, poſtámi dyſcyplinámi, umartwieniami cechowana, żebyśmy co ná oſtátnim ſądźie wſkoráli! Zdami ſię ná rádę życzliwa mruczycie! Do puſtelnikow z kazániem. Ludźieśmy świátowi, nie mniſzy? Inſza dworow, miaſt, inſza klaſztorow wokácya. Zebym pewniey błądzace ná proſta drogę ſprowadźił ſzemranie, wyſtáwiam wáſze przeciwko wam obrazy. To Krol Dawid Mnichem? Słuchayцieſz z iákim áfektem odzywa ſię do BOGA! *Propter te mortificamur tota die, æſtimati ſumus ſicut oves occiſionis. Pſal. 42.* Dla ciebie Boże káżdy dźień, umartwienia dźień: żyiemy iáko owce uſtáwicznie pod nożycámi, ábo nożem. Puſtelnikámi byli tyśiaczni Ceſarze, Krolowie, Pánie? ktorym miley przypadáłá do ſkory włośiennica, niżeli purpurá, páſek żelázny, niżeli pas rycerſki, dyſcyplina do ręki, niżeli berło, A że łátwieyſza od ſwoich námowa. Zákonnikámi byli Polſcy Pánowie y Pánie? U Xiażecia Poznańſkiego Przemyſłáwá ádwent y poſt, w włośiennicy, ná ſtole cienkuſz, á ieżeli wino, to puł z woda, nie obite ściány, bite często ciáło, piiánego y gniewáiacego nikt nie widźiał. Mnich Czárniecki, wielki woiownik! w páncerzu ná gołey ſkorze táńcuie, rycerz Chryſtuſow! Mnich Konſtantyn Xiaże Oſtrogſkie? umieráiac ſzkátułkę brátu zá ſpecyał oddáie z dyſcyplina y páſkiem zákrwawionym. Mnich pierwſzy Miniſter w Páńſtwie? milczę przezwiſko. Chory śmiertelnie dobrowolnie robactwo cierpi, odrádzáia náwiedzáiace Pánie. Słuchaycieſz odpowiedźi! Dogryzáło ſię często Bogu, niechże teſz, poki czuię, dogryza ſkorze robak. Ach iáko do żywego BOGU, ludźiom dogryzamy! Zákonnica byłá Elżbieta Sieniawſka Marſzałkowa Koronna! O iák ſurowo niewinnna

ſkorę

ſkorę dyſcyplinámi, pogębkámi, ſczypániami, twardym łoſzkiem, poſtámi tráktowałá? pieſki lecie kocháłá, ná to, że przynośili gęſte robaczki, co ſkorze dogryzáły, áni tych odgániałá, áni pochlebiałá ſkorze drapániem. Woiewodźina Krákowſka Potocká do páſkow, dyſcyplin, włośiennic przydáwa ogień: topionym męczyłá lákiem ciáło, przypaláłá płomieniem, párzełá pokrzywami, przydáwałá do trzewikow ſkorupki, kámyki drobne. Między temi y tyśiac innych Pániámi iákże ſię ná ſądźie Bożym pokażemy? coſz nas wymowi! żeśmy pieśćiochowie? Syn Boſki z podárta od ſtop, áż do głowy ſkora, iá grzeſznik z cáła! Dla mody, dla piekności, dla oká ludzkiego, co nie cierpi ſkorá! wyciagacie ia, ściagacie: czemuſz nic cierpieć nie chce dla BOGA y zbáwienia? Umartwienia, toto perły! to drogie kámienie, to złote runo owieczek Chryſtuſowych! Ciaſna do niebá brama, wycienczacże ſkorę, nie roſpychać wygodámi! Zaden z Swiętych, z ſkora tu cáła nie wſzedł! Nie chcę wniść, ieżeli y komorowi nie pozwalam, żeby tknał ſkory! O ſkoro grzeſzniku! o ſkoro zdrayco! o ſkoro zgubo fortuny, y duſzy! zá coſz cię pieſzczę? zá co obrażam BOGA, żebym cię nie uráźił? O JEZU zbáwienie moie, cáłyś iedna rána! coście zá wilcy niewinny báránku poſzarpáli? Czemuſz do ciebie nie podobnieie? czemu znákow ſług twoich nie noſzę? Ile ſtan, ile czas, ile zdrowie pozwoli, zdzierać po lekku ſkorę będę. W złey ſkorze chodzę, bo umartwieniem áni tknięłey. Naycalſza, kiedy dla BOGA poſzarpana. O w táka obleczcz ſię Pánie JEZU! dopomoż przyczyna wielmożna Bártłomieiu S. bez ſkory. Paulł Rzymianki pochwałę od Hieronima S. nápiſana, ſwoia uczyńmy náśládowaniem. *In hoc pertinacior erat, ut ſibi non parceret.* Nieprzełomanym uporem nieprzepuſzczaymy grzeſzney ſkorze, żeby BOG przepuścił ná wieki.

KAZA-



KAZANIE

Ná dźień Národzenia Nayś: PANNY MARYI, kiedy Obraz iey prowadzony z pola do nowey Káplice.

JUż pożniwach! po coſz ták gromadny lud ná gołe wychodźi niwy? Złem wyrzekł: iuż po żniwach. Wyſzedſzy w pole niewiadome, zbładźiłem. Dopieroćby to w naylepſza záżynać! W polu ná honor Nayświętſzey MARYI upráwionym, o iák obſzerne otwiera ſię pole! mowiacym ná dyſkurs, á prácuiacym ná cześć imienia Národzoney Pánny ná złote żniwo. Bayka pole, ná ktore wyſzedſzy Owidyuſz zádumiały záwołał: *Spectabilis undiq; Campus.* Pole doyrzałym do Mátki Nayświętſzey nábożeńſtwem zábieláłe, ma co do widzenia, ma co do zbierania. Rozłożona ſzeroko rownina pod Legnica, nád Niſſa rzeka, w Slaſku, piękny nośi tytuł. Dobre pole. Ach árcyzłe! ách kłámliwe Polſkim woyſkom zá Boleſłáwá Pudyká! Národźiło zwycięſkich pálm Tátárom, Polákom śmiertelnych táxow; podniosło ſię w piękna gorę Tátárom, otworzyło doły Polakom, ile tám pogrzebánych? nie łátwo wyżáłuieſz. Káżdemu trupowi po iednym uchu obcináiac dźiewięć worow ſkorzánych nápełnili Tátárzy, cáła Polſka żalem. Pole honorem MARYI záſtapione, árcydobre pole! Dobrzeianaygorſze role pod goſpodarſtwem naylepſzey we wſzyſtko MARYI, y żniwo przynoſza, o ktorym Elizyiſkie polá nie ſłyſzały. Tylko plewa czczey ſłáwy zoſtáłá z owego ſnopá, ktory zwiazány z kłoſow z iednego ziarna wyroſłych, ná dowod urodzaynego kráiu, Krol Egypſki prezentował Alexandrowi wie-

kiemu.

kiemu. Ná polach dźiśieyſzych obfitſzy urodzay; iedno do Mátki Nayświętſzey weſtchnienie, iák drobne źiárno, ták ſię rozraſta, że ſkłada ſnopy, ktore wyſtarcza żywić ſłużacych Krolowy niebá y źiemi ná cáła wieczność. Bitni y goſpodarni Lákonowie zbieráli z pol ſwoich złote żniwo dla Wolności, pálmowe dla Márſa, bogáte brogi źiarna káżdego dla Cerery. *Lacones campo Libertatis, campo Martis, campo Cereris inſignes & tuti.* Ná polách honorowi MARYI záśianych, pewniey y doſtátniey iákiey tylko chceſz fortuny, ſnop wiazać możeſz. Tu w złotym kłośie wolność, tu woienne laury w nie zwiędłym kolorze, tu káżda potrzebá z łátwego porrecy żniwa tryunfuie. Dalſze reflexye iá zbieram iák kłoſy, wy ábo w ſnopy wiażcie, ábo wiycie ná koronę pięknych nádźiei. Ná ſzerokie polá wyſzłá MARYA: y rádá ſię tu widźi. Kocha iák Polakow, ták polſkie polá. Dopominałá ſię u kogoś tytułu: czemuſz mię nie zowieſz Krolowa Polſka? Przydaymy tytuł do tytułu, názowmy ia MARYA Polna. Nie zámyka ſię gorámi, nie opáſuie wáłámi, nie ogradza murámi, Skad chceſz, kiedy chceſz, maſz wolny ákceſz ná pole, maſz y do MARYI. Doſtáwa káżdemu polá, nie ucieka przed nikim, czeka, żeby, kto tylko przydźie, złotym łáſk niebieſkich żniwem ubogáciłá. Wolna y nayproſtſzemu wołkowi drogá do kwiátu polnego; wolno y nayliżſzemu żebrakowi o pożywienie do MARYI. Y zábránia często iák ludźiom ták bydlętom polá boiáźń ſzkody: ná polách MARYI iedna ſzkodá, kiedy ábo máło, ábo nikt nie idźie, żeby kłos złoty zbierał. Wyſzłá ná polá, y z polá, do nowey wybiera ſię káplice, pokázuie, ſkad nayłátwiey do lepſzego przyść możeſz domu. Drogá iák do wſzelkiey fortuny, ták do pięknieyſzego domu, pole. Nie tylko rodza ſię kłoſy ná polách, ále y domy páńſkie. Winſzuię wielkiego urodzáiu polom przy tobie Nayświętſza MARYA! ále oraz wielkości ſtáránia o dobro ná-

ſze

ſze nie poymuię. Prędkoś ſię ná rewizyą pol, wielka w máłym ciałku goſpodyni wybráłá! Ieſzcze w dźiecinnych pieluſzkach noſzki? iákże rol náſzych gránice, iákże domy náſze tryumfalna proceſſya obchodźić będźieſz! Gdźie idźie o dobro świátá, żaden czas, żadna trudność, żadne pieluſzki nog nie wiążą MARYI. Od pierwſzego wyścia ſwoiego ná świát, chodźi koło pożytkow náſzych, obchodźi domy y polá, żeby pięknie uchodźiły, domow y pol náſzych Páni. O tym naymnieyſze podźcie ſłowá ná naywiękſza BOGA chwałę, macie pole obſzerne.

Przy Národzeniu Nayświętſzey MARYI, nie odzywać ſię z dawna Sálomona dubitácya. *Quæ eſt iſta, quæ progreditur electa ut ſol? Cant. 6.* Iáśnieyſza nád ſłońce prawda, że przychodźi ná świát MARYA wybrana iák ſłońce; y owſzem wybrana nád ſłońce. Ma ſwoie makuły, ma nocy ſłońce, z ktorych wychodźi. Iák Poczęcie nayiáśnieyſzey MARYI, ták Národzenie bez naymnieyſzey umbry! Zpełnego dnia, nie z nocy idźie ná dźień, wybor ſłońca MARYA. Ták czyſtym otoczona świátłem witam wſchodzacą, wierſzem ná przywitánie ſłońcá nápiſanym. *Omnis terrarum eſt in commoda greſſus ab ortu.* Od pierwſzego ná świát wyścia áni ſię ruſzy MARYA, żeby ſię záchodźić nie miáłá koło pożytkow domow y pol świátá. Námawia oblubienica święta podobnego oblubieńca, ná goſpodarſka przechadzkę w polá, y do wioſek. *Egrediamur in agros, commoremur in villis. Cant. 3.* Pilnieyſza około dobra náſzego goſpodyni, MARYA. Mowa świętey duſzy pokázuie. *Egrediamur* wynidzmy, że był czas y podobno nie máły, ktorego nie poſtałá ná polách, nie zayrzałá do wioſek. Pierwſze MARYI ná świát wyście, ieſt dobroczynne wyście ná pociechę świátá cálego. Leżacey dźiecinie w kolebce przyśpiewuie kościoł Chryſtuſow. *Regali ex progenie MARIA exorta refulget, cujus precibus nos adjuvari mente*

& ſpiritu devotiſſimè poſcimus. Dopiero weſzłá krolewſkiey krwi dźiecina, iákże iey prośić o pomoc? Rozumie y w kolebce potrzeby náſze MARYA, myśli o rátunku, y około fortun domow náſzych zábiega. Niewiem czyli zupełnie doſzedł pochwały hiſtoryczney Boleſław Chábry, prowincye, miáſtá, y wśi, często obchodzacy. *Omnis curſus Regis, ſuccurſus erat urbium & pagorum.* Káżdy bieg krolewſki, fortunny był zábieg y ſukkurs miaſt y wioſek. Pełnieyſzym pánegirykiem nád káżdym MARYI krokiem piſać. *Omnis MARIÆ curſus, eſt ſuccurſus.* Y pierwſze wyście ná świát MARYI, ſukkurſem było, y ieſt káżde nogi ruſzenie. O niech będźie Nayświętſza Mátko! *Sancta MARIA ſuccurre miſeris!* Nieſchodźmy z polá, ſpoyrzymy tylko ná bliſkie niwy, ná ktore wychodźi śiać, ktory śieie źiarno ſwoie. *Exiit, qui ſeminat, ſeminare ſemen ſuum. Luc. 4.* Przy początkach śiewu, chciałem iuż winſzować bogátego żniwa goſpodarzowi ſwoią ręką śieiacemu. Stokrotnie pożytkuią polá, ktore ſam Pan záśiewa. Nie ſkárzyłá ſię nigdy ná nieurodzay chwalebna w piśmie świętym goſpodyni: y doyrzała robotniká, y prácowałá ſama. *Operata eſt conſilio manuum ſuarum. Proverb. 31.* Wychwalić ſię nie może Bielſki, iáko wſzytkiego po Polſzcze doſtátkiem zá Królá Boleſłáwa Chábrego. Ziarno po polách w ſnop rozraſtáło, ſnop w gęſte kopy: ſam rządow po miáſtach, po polách doglądał, tylko nie orał. Prácuią, dożieráią ſłużacy, ile ſię boią; robi Pan tyle, ile kocha, ile rol wygodá potrzebuie. Znáią ſię iákoś ná robotniku polá, y według godności prácuiacego, wychowuią źiarno ná pożytek zácnieyſzy, ábo podleyſzy. Przed Pliniuſzem Pánowie Rzymſcy ſkárzą ſię ná nieurodzay czáſow ſwoich. Gdźieſz pierwſze po polách żniwa? gdźie po ogrodach urodzáie? gdźie po drzewach fruktá? Nie z lat, z nas winá! krzyknie Pliniuſz. Ziemia iedna, robotnik inſzy. Wychodźił iák ná Márſowe, ták ná

gospodarskie polá Wodz y Senator, y tę rękę dáwał rolniczemu żelázu, ktora Mársowemu. Cieszyły się role z oracza w laurze, ábo purpurze, y zwycięskie nogi złotym kłosem koronowały. *Ipsorum tunc manibus Imperatorum colebantur agri, gaudente terra vomere laureato, & triumphali aratore: sive illi eadem cura tractabant semina, quâ bella: sive, quia honestis manibus omnia lætius proveniunt, quoniam & curiosiùs fiunt.* Toć y Ewangeliczny Pan bogatszey krescencyi niepłonnie spodziewać się może: sam śieie; á co pewność nádźiei utwierdza mocniey, śieie źiárno swoie. *Exiit, seminare semen suum.* Spieway weseley. Iużem zásiał, záorał, nie będę się frásował, ieżeliś z swoiego zásiał spiklerza. Z włásney pracy záśiana iákaszkolwiek fortunká, doyrzáłego dorasta żniwa, z cudzego źiárna śieybá, ábo nie wznidźie, ábo się w chudey trawie nie rozkrzewi. Práwdźiwie polski historyk Kołudzki. Dwoie złe káżdemu páństwu y domowi. Pierwsze: kiedy krowa dobada wołowi. Drugie. Kto się z cudzym braci, ten y swoie tráci. Ustáwiczne ćierp, ćierp, wrobel stęka, áni do lepszego bytu przydźie, áni do swoiey stodoły. Czemuż? ná cudze pátrzy ziárno, o swoim nie pomyśli. Pełen dobrey nádźieie Ewángeliczny gospodarz; y sam y swoie źiárno śieie. *Exiit, qui seminat seminare semen suum.* Tego postępku nie dochodzę. *Exiit qui seminat* To co stapił, to śiał! to y pierwsze z domu wyśćie, śieyba było? Pod utáionym imieniem, wychodzaca dźiś ná świát, idźiesz MARYA! Y stapić bez nászego pożytku nie możesz. *Exiit, quæ seminat.* Trudna praca zebrać łáski, ktoreś przy Národzeniu twoim to po domach, to rozśiałá po polách. Słusznie uroczystość dźiśieysza názywamy Polacy MARYA śiewna. Iák tylko ná świát wychodźi, ták záraz koło pożytkow nászych, domow y pol Páni chodźi. Pochlebstwo poetyckie Władysłáwowi w kolebce Synowi Krolá Polskiego Iágellona. *Iam dextras in bella parat, jam provocat ho-*

stem

stem, jam volat in campos. Ieszcze dźiecię, iuż żołnierz; ieszcze w pieluszkach, iuż ná Mársowym polu; idźie, widźi, zwycięża. Właściwa dźieciny MARYI pochwałá. *Iam volat in campos.* Przy pierwszym ná świát wyśćiu obchodźi polá, obchodźi domy, y te błogosłáwieństwem, owe nápełnia urodzaiem. Nád wypádáiacym z domu swoiego Nilem ná polá Egypskie, záwieśił nádpis Symbolistá. *Ut curet, currit.* Wychodźi Nil, żeby usycháiace w goracce słoneczney zleczył role, otrzezwił mdleiace. Skutecznley MARYI wyśćie ná niwy świátowe, pożytek przynośi, o iákim nayurodzayniey szy Egypt nie słyszał. *Ut curet, currit.* Ktorego czasu życie MARYA, tego murow y domow swoich fundámentá záczęło miásto wielkie y dostátnie Kolonia. Ian Weber rowiennikiem MARYI w látach y społwychowáńcem názywa Kolonią. Ná tę pámiatkę w káplicy Kolońskiey Senatorskiey, z táka uroczystością dźień Národzenia Nayś: MARYI iákiey nayporządnieysze kośćioły nie widuią. Rázem MARYA, rázem rodźi się Kolonia: watpićże ieszcze możesz? że przy pierwszym ná świát wyśćiu około dobrá nászego chodźi? o to Kolonie sprowadza, pustki ludźmi, ogrody drzewami, polá zástępuie zbożámi. Tylko się pokazał ná świát Jan Chrzciciel, co żywo wesoło krzyczy ná przywitánie. Cosz to zá dźiecię będźie? *Quis putas puer iste erit?* Wźiął od BOGA Jan więcey nád wszytkich, wźiętá więcey y nád Jáná w kolebce MARYA: nie pytay się (ácz y tá interrogácya dla dalszych progressow słuszna.) *Quæ putas erit?* Cosz to z národzoney będźie dźieciny! dźiwuy się czym iest! *Quæ putas est!* Nie obiecuie łásk y pomocy świátu, dáie: wychodźi ná żyćie? wychodźi ná fortunę pol, domow, MARYA śiewna. Sa co rozumieia, że w moment Národzenia Krolowy niebá y źiemi káżde stworzenie uczuło rozrádowánie, y odmiánę ná lepsze. Spiewa kośćioł. *Nativitas tua gaudium annuntiavit universo orbi.* W dźień

Naro

Národzenia Nayś: Pánny zá pánowania Zygmunta pierwſzego pod Orſza, mil 24 od Smoleńſka dáły ſobie pole woyſká, Polſkie y Moſkiewſkie. Ktoſz polá doſtał zwycięſko? kto pálmy, kto żał konfuzya? Po uporczywey od wtorey áż do wieczora bitwie wźięli Polacy nieprzyiacielowi pole, wźięli ze wſzytkiemi doſtátkámi oboz, á w niewola według Náugebáwera Wodzow Moſkiewſkich 10, pierwſzych Konſyliárzow według Bielſkiego 37. Knaźiow y Boiárow dwá tyśiace, coſz inſzego żołnierza? pádło trupem ná 40 tyśiace. Wźięliby byli y Smoleńſk. Nieumieli (co ſię im częſto tráfia według cenſury Bielſkiego) zwycięſtwa Polacy záżyć. Ták pięknym w dźień Národzenia ſwoiego zwycięſtwem wyprobowáłá Polakom Márya nowym árgumentem, że zárazod pierwſzego ná świát wyścia, y ná polách Márſowych tryumfalny ſukkurs dáie pol náſzych y fortun Páni. Ogłoſzony cáłego Egyptu Vice-Regem, Jozef Pátryárchá. *Tu eris ſuper omnem domum meam, & ad oris tui imperium cunctus populus obediet. Gen 41.* Iákby ſię urodźił ná nowe życie. Woz wtory krolewſki Jozefowi dány, kolebká byłá godności urodzoney, purpura zá pieluſzki, złote łáńcuchy zá powoynik. A iák národzenie oſobliwe, ták y imię niepoſpolite ſam Fáráo dáie. *Salvator mundi.* Zbáwiciel świátá. Coſz przy národzeniu honoru Jozef czyni? Obchodźi zárazwſzytkie polá Egyptu. *Egreſſus circuivit omnes regiones Ægypti*, y ták ubłogoſłáwi, że kop pſzenice przeliczyć, źiárna przemierzyć Egypcyánie nie mogli. *Tanta erat abundantia tritici, ut copia menſuram excederet.* Uſtępuie wſzytkich præeminencyi Jozef MARYI. W kolebce MARYI kłáśćby należyciey, niżeli w Emegildy Krolowy Szockiey, pierścień, znák wiecznych tytułow, z nápiſem. *Filia Regum, mater regum, regina regum.* Urodzona MARYA, Corká Krolow (wylicza ich Ewangelia) Mátká, Krolowa Krolow, bo Krolowa nieba y źiemi: przy pierwſzym ná

świát

świát wyściu prożnuieſz? *circuivit omnem regionem*, chodźi około pol y domow, rozſieła łáſki, y ták poddáne ſobie role y domy ſzczęśliwi, że wźięty od MARYI urodzay nie ná śiedm lat, ále wyżywić ná cáła wieczność áż do delicyi może. Zeby nog nápiſanego wierſza nád herbem Polſkim Złotogolenczykiem żaden fałſz nie łamał, przenioſzę ie nád kolebkę Nayświętſzey dźieciny, Krolowa to Polſká, zna ſię do iey herbow. *Stemmatis aurati greſſus quicunq; notatur, nullus in orbis opes non pretioſus erat.* Y pierwſzy krok ná świát naydroższey MARYI złotem notuy; ubogacał domow uboſtwa, złocił pol niedoſtátek żniwem złotym.

Czas przydłużſzy dyſkurs niezdrożna záſtánowić reflexya. Rázem żyć, rázem chodźić koło fortuny domow y pol náſzych záczęłá MARYA. Iák Syn *parvulus nobis datus, nobis natus*, ták y Mátká: y máleńka nam dána, nam urodzona: iákimże honorem ták ſpieſzne drogi ſzánuiemy? Iużeśmy drudzy od dwudźieſtu, trzydźieſtu lat y dáley od dźiecinney odeſzli kolebki, uczyniliżeśmy krok ieden ná cześć MARYI? Maſz z domow náſzych pożytek iáki? maſz z pol kłos iáki? Wiem pod Iároſłáwiem o Polku MARYI: ná obſzernych ſerca y pol náſzych niwach widźiſz Naymiłośierniey ſza Páni zágonek, ná ktorymby śiał honor MARYI? Rozſzerzmy imię Polko, á bárdźiey áfekt: cáłe polá niech chwala MARYA. Záczynacie źimowe śiewy od Národzenia Nayś: Pánny, niechże czcze nie będźie imię, MARYA śiewna. Z MARYA śiycie, iey wzywaycie błogoſłáwieńſtwa, iey mácierzyńſkiey opiece wrzucone źiárna w źiemię oddaycie. Niech záśiane zágony będa práwdźiwie Polkiem MARYI, dla pieſzczonego nábożeńſtwá, popiſać moga ſię kreſcencya, iáka ſię záleca Iároſłáwſkie Polko: żyto rodźi, z ktorego chleb żytny, ledwo nie świetleyſzy, niżeli pſzenny. Nie ſtoymy ná tym polu, podźmy dáley. Káżde mieyſce, káżda zábáwa, nie tylko polkiem, ále polem być może

honorowi

honorowi MARYI pożytkuiacym. W káplicy Koleńſkiey ná
cześć Národzoney Nayś: PANNY wybudowaney tá práwem
ztwierdzona uroczyſtość. Nie wprzod Senatorowie ida do Sena-
tu, niżeli do káplice: wprzod mſzy, niżeli ſłucháia publícznych
intereſſow: opoźni ktory Senator ná wotywę? áni wotum w Se-
nacie tego dnia dáie, áni náleżytey z urzedu porcyi bierze, ieſt,
iákby nie był w kole Senatorſkim. Wyprowadźmy z Koloniy do
Polſkii, z Senatu do wſzytkich domow, z iednego mieyſca ná ob-
ſzerne polá nábożeńſtwo! Idźiecie do ſzkoł dźieci, ná zámek in-
ni, ná rátuſz inni; czemuſz by nie wprzod do MARYI o błogosłá-
wieńſtwo macierzyńſkie? Skadże łátwieyſza náuká, ieżeli nie od
ſtolice madrości? ſkad rádá, ieżeli nie od Miſtrzyni świátá? ſkad
przezor, ſłuſzna czy nie ſłuſzna ſpráwa, ieżeli nie w zwierciedle
ſpráwiedliwości? Idźiecie goſpodarze w pole, goſpodynie do o-
grodow, inni te, inni owe intereſſa roſporzadzacie: czemuſzby
nie wprzod wyſłać nábożny áfekt do MARYI? O goſpodze u-
wielbiona, goſpodaruy z námi! Niech BOG owe po Polſzcze do-
my nápełnia zdrowiem. *Huic domui ſalus*, umacnia fortuna, uwiel-
możnia tytułámi, po ktorych nábożne Páńſtwo z dźiećmi y cá-
łym domem codźienna páńſzczyzna śpiewáia Krolowy nieba y
źiemi, ábo czaſtkę rożańcá, ábo godźinki, ábo Litánie, nie ry-
chło przychodzacych, dopieroſz ábſentuiacych ſię ſurowo karza!
Niech BOG przymnaża y błogoſłáwi owych, ktorzy czy w do-
mu, czy w kościele, czy ná ulicy, czy w polu przy Bożey męce
obraz widza MARYI, Bernardowym ſercem pozdrawiaia Pánia
y Dobrodźieykę ſwoia. *Ave MARIA*. Badź pozdrowiona MA-
RYA. Do ták rozſzerzonego ná czáſy y mieyſca nábożeńſtwa
żarliwa exhorta wſzytkie ſtworzenia námawiaia. Słyſzał mowę,
y znotował, iák w wierſzu, ták w cnocie y wymowie záwołány
Polak, Poetá, Orator, Sárbiewſki. *Porrigo dum terris aures, dum*

ſurrigo

ſurrigo cælo. Clamat, ama, campus, clamat olympus, ama. Wznioſę
pod niebá ucho, ſkłonieli ku ziemi. Wołáia niebá kochay, woła po-
le z niemi. Wołáia y ściány domowe, wołáia y po drogach ká-
mienie. *Ut amem, omnia clamant.* Nie ſłyſzemy świętych głoſow!
bo uſzy záſtępuia świátowe báśni y nowinki! O gdyby wyſłu-
chać, y uſłuchać! żeby káżdy kat, nie tylko polá, miłości ná-
ſzey ku MARYI dobre dáwáły słowo. *Orator noſtri campus a-*
moris erit. Bodayże świádczyły ściány domowe o nas! mieszka w
tym domu miłość MARYI. Uſtáwiczny ná ścianie obraz, w ſercu
áfekt, w gębie częſte pozdrowienia; oſobliwie ráno, wieczor, w
południe. Bodayże świádczyły ogrody! Y tu ledwo nie co liſtek,
to od Páná y Páni, *Ave MARIA*, Zdrowaś MARYA! Boday
świádczyły polá! y ow y ten wychodźi śiać, wychodźi czcić Márya.
Nie pierwey otworzy wor z źiárnem, niżeli gębę z nábożeńſtwem:
Pobłogosław MARYA śiewom. Rozrzuca gęſte źiárna po zá-
gonách, przynaymniey czáſem rzuci áfekt ku niebu. Dla miło-
ści twoiey práca niech będźie Boże! niech będźie dla czci MA-
RYI. O gdyby wſzytkie mieyſca y zábáwy orátorámi miłości ná-
ſzych ku MARYI były! Ach mnie! y domy, y polá, y kościoły,
łáia y krzycza ná nienábożeńſtwá moie! Kiedyſz ty, y iáko po-
zdrawiaſz MARYA? kiedyſz ty, y kędy uczyniłeś co godnego
ná honor MARYI! Nie krzyczcie ná mnie! Sam łáię niedbal-
ſtwa, ſam ſadzę oźiembłość uſług, niegodność modlit w ſam
potępiam! Ile rázy z proteſtácya, żem ſługá MARYI; kłániam,
tyle rázy kłámam! Nie ſługá MARYI, kto niewolnik grzechu:
nie ſługá, kto nie czyni, co każe MARYI honor. Nie ſługá,
kto nie Pán ſobie. Kázimierz wielki ná łowach w dźień Národze-
nia Nayś: MARYI, iáko piſze Kromer, ułowił ſtráſznego źwie-
rza, przypadek; koń pod Krolem padł w biegu zá ieleniem, y
goleń złamał. Ktoregoſz iá Swiętá MARYI gorſzemi ákcyámi

nie

nie ſprofanowałem? Ktoregom práwá kongregácyi ábo bráctwa nie złamał? záſłużełem, żeby mię po kościach mściciel bol łamał. O duſzo moiá odtąd słuchay piosnki Krolewicá Kázimierza! *Ejus gesta, ejus festa cole devotissime.* MARYI Swiętá nábożeńſtwem, przykłády náśládowaniem ſzánuy iáko nayuroczyściey. Ná tyśiac łamię ſię ádorácyi, y upadam przed tobą dźiś Národzona dźiecino. Witam cię w kolebce, iáko ná tronie łáſki. Cieſzę ſię z Národzenia twoiego, iáko z poczatku życia y zbáwienia moiego. Kocham cię. y chwalę iedynie, iákobyś ſię dla mnie iednego dobrá urodźiłá. O dźiecino w kolebce, iuż Krolowa ná niebie! Kolebká twoiá niech mi będźie domem miłośierdźia, nie krzesłem ſadu! łza káżda niech nie będźie pobićiem złych nas dźieci, ále łáſk morzem! Spoyrzy okiem miłośiernym ná mizeraká, poday wielmożna y w pieluſzkach rękę leżacemu w głębokich nałogach złości: nie odpychay od nożek świętych grzeszniká, nowy przydźie árgument, że od pierwſzego ná świát kroku chodźiſz około zgubionych dobra. Płáczę, żem w kolebce nie śpiewał, iáko Krolowa Polſka Kunegundá. Badź pozdrowiona Krolowa niebá. O látá bez miłości MARYI, śmieciowe łáty! o dni bez promienia MARYI, ciemne nocy! O godźiny bez pozdrowienia MARYI nie zdrowe! O Páni moiá nie kochałem cię od wźięcia ſercá rozumnego, kocham odtad nie ſtábieiąca w żadnych trudnośćiách miłośćia: nie ſłużyłem honorowi twoiemu od kolebki moiey, ſłużyć chcę od tego momentu wyborna w káżdym nábożeńſtwie uſługa áż do trunny, y dáley.



KAZA-

KAZANIE

Ná Podwyżſzenie S. KRZYZA.

Oportet exaltari Filium hominis Joan: 12.

Potrzebá, żeby był podwyżſzon Syn Człowieczy.

NIe potrzebnie uciekamy przed Krzyżem, iáko przed ſtráſzydłem; bez potrzeby kryiemy ſię przed utrápieniem, iáko przed nápáśnikiem, iedna z niezbytych żadna ſztuka potrzebá, cierpieć. Nie oddźielna od káżdego żyiacego dywizya. *Aut pati, aut mori.* Abo umierać! ábo żyć pod krzyżem! *Oportet exaltari!* Zycie ludzkie codźienna woyna, *militia est vita hominis super terram.* cierpienie, potrzebá: bodayże záwſze zwycięźka! Potrzebá człowiekowi poyść ná ſad po życiu, potrzebá poyść ná perſekucye, ná krzyże w życiu! Oboie te obligácye pod iednym práwem y imieniem. *Omnes nos manifestari oportet ante tribunal.* 2. *Cor.* 4. *Oportet exaltari,* Iákże to będźie? Potrzebá Synowi Boſkiemu, zeby cierpiał? á ſynom ludzkim, ſynow nieprawości, potrzebá, żeby ſię pieścili? Ey *oportet pati!* Choćby tylko kazał poyść ná miecze, ná śmierci Wodz náſz JEZUS, trzebá z okázyi nie uchodźić! iákaſz potrzebá poyść ná krzyże, kiedy ſam wprzod idźie? Ná to żeśmy do boku przyſtáli Chryſtuſowego, żebyśmy w potrzebie kroku y plácu nie doſtáwali, wytrabieni z pod choragwi Chryſtuſowey zbiegowie? Niewiemy ách niewiemy, czego nam potrzebá! *Oportet exaltari!* Bliſko konánia dádza krzyż w ręce Károlowi Tárłowi, Kánclerzowi Koronnemu, z wielka bierze ochota, cáłuie, do pierśi przytula, y weſoło weſtchnie. Tegoć mi teſz potrzebá było, tego! To iedyna pociechá moiá! to iedyne kochánie moie! Tym ſtylem y namby przychodzace krzy-

 żyki

żyki witáć należáło! Náwiedźi dom, przypadek, przyimi gośćia ochotnie. Tegoć mi potrzebá! Przepadł nie ieden wiecznie, że nie wiedźiał, co przypadek! Przydźie chorobá? Witay. Tego mi potrzebá. *Cum infirmor, tunc potens.* Nie ieden chorobom zdrowie wieczne powinien. Odstapia życzliwi! odeyda przyiáciele: wesoło żegnay się z odchodzacemi. Tego mi tesz potrzebá! *Amici fures.* O iák wielu nie tylko czas drogi, ále y niebo przyiáciele wykrádáia! Nie wzleci pták w zgorę, ieżeli ná ksztáłt krzyża skrzydeł nie rozłoży. Y człowiek włoczy się po ziemi, ieżeli go krzyżyki ku niebu nie podniosa. *Oportet exaltari.* Krzyż iest tryumfem zwycięstwa JEzusowego, iest choragwia wiáry nászey, iest pięczęcia przeznáczonych, iest herbem synow krolestwá niebieskiego, iest chárakterem wybranych, iest znakiem y cecha dasz niebu żyiacych. Ieszczesz nam krzyża nie potrzeba? *Oportet exaltari.* Tego nam potrzeba! Krzyż zwycięstwo nad pokusami, krzyż śiła w słabościach, krzyż wodz do zbawienia, krzyż klucz do nieba! Tylko do nieba? y do wszytkich na ziemi exaltacyi czy imięnia, czy fortuny, czy domu. Zrozumieycie słowa JEzusowe. Nie mowi: *oportet crucifigi.* Trzeba być umęczonym, ale: trzeba być podwyższonym. *Oportet exaltari.* To iedno męka, co podwyższenie? iedno, záwieszenie ná krzyżu, co exáltácya? Tá iest JEZUSOWA propozycya, tá będźie y moiá. Być poniżonym przez cięszkie utrapienia, być pograżonym przez krzyże, iest być podwyższonym. Potrzebá y koniecznośc iákaś do chwalebney exáltácyi, krzyże y poniżenia. *Oportet exaltari.* O tym podźcie naymnieysze słowa y odetchnienia, bodayże ná naywyższa exaltácya krzyżá JEzusowego y chwały iego!

Wybiera się Pan JEZUS do miástá Jeruzalem, słuchayciesz iákie wprzod dyskursy do Uczniow swoich, niżeli drogę záczyna. *Ecce ascendimus Jerosolimam! Consummabuntur omnia, quæ scripta*

scripta de filio hominis. Tradetur gentibus & illudetur, flagellabitur & conspuetur, & postquam flagellaverint, occident eum. Luc. 18. Oto wstępuiemy do Jeruzalem; spełni się wszytko, cokolwiek nápisano o Synu człowieczym. Wydány będźie národom, wyśmieia go, ubiczuia, zeplwaia, ná ostátek zábiia. Zrozumieliżeście przemowę JEzusowa? Iákże z poczatkiem dalsze pogodźić dyskursy? *Ecce ascendimus! illudetur, flagellabitur, occident eum!* To być wyrzuconym z miedzy swoich, do obcych ná náśmiewiská, gora szczęścia będźie, y wysokim honorem? *Ecce ascendimus! illudetur!* To sromotny biczowania pręgierz, słupem tryumfalnym, ábo kolumna w niebo wynoszaca honor imięnia? *Ecce ascendimus! flagellabitur.* To porownanie Syná Bożego, z wyrzutem nátury Báràbbásem y przenoszenie, exáltácya będźie? á záwieszenie ná krzyżu miedzy łotrámi podwyższeniem? Tá iest Madrości Przedwieczney demonstrácya. *Ecce ascendimus!* Ktosz iey negować może? kto ná nię nie pozwoli? Od krzyżá wrocmy się do kolebki, od śmierci do Národzenia JEzusowego, to iest od końcá wyniszczenia śiebie samego, do poczatku. Przychodźi *à regalibus sedibus* od tronow krolewskich do żłobu Syn Boży, z niebá do stáyni! z miedzy Aniołow, miedzy wołu y osłá, BOG stáie się człowiekiem! Możesz być większe upokorzenie? Słuchayciesz! co niebiescy Duchowie nád podarta śpiewaia szopka ná cáły głos. *Gloria in excelsis!* Chwała ná wysokości. Nie desperuy, że cię przypadek iáki ledwo nie do chlewa zpycha, śpieway! kámień żłobu Jezusowego fundáment zákłáda ná dom, w ktorym sáma wysokość fortuny y chwały mieszka! Kędy depressye y oppressye, tám iákaś potrzebá exaltácyi. *Oportet exaltari.* Nád zrzuconym miedzy bydlęta wiśi *Gloria in excelsis.* Exaltácya w upokorzeniu, y gwiazda, ięzyk niebieski iáśnie opowiada: iáko słyszał Augustyn S. *Simul celsitudinem ejus humilitatemq; commendans.* Rad widzę ná wysokiey

wyſokiey w Polſzcze gorze Krzyż Chryſtuſow. Chwała BOGU! piękna idźie gora u Polakow miłość Ukrzyżowanego. Pokázuie teſz mieyſce iáwnie, że záwſze krzyż z gora. Rozumieſz że cię krzyżowy ciężar w źiemię wbiie, tylko go ſzánuy, w chwalebna wynieśie gorę. *Oportet exaltari.* Władyſław Iágello, Krol Polſki idac przeciwko Krzyżakom, w Słupi, miaſteczku pod gora wſpomniona, dwa dni báwi, żeby od Krzyża Chryſtuſowego przeciwko Krzyżakom wyprośił pośiłki, y błogoſłáwieńſtwo. Co-dźień z domu pierwey Krol wychodźił ná gorę Krzyżá S., niżeli słońce ná świát z morza, tám cáły dźień ná modlitwach, ná klęczeniu, ná rozdáwaniu iáłmużn przepędźiwſzy, dopiero idźie do miaſtá ná odpoczynek, kiedy słońce do záchodu. Y słońce podroża dźienna cáłym morzem poi po záchodźie: Krolowi po prácowitym dnia cáłego poście pośiłek, chleb y woda w ſkapey mierze. Ieden z Zákonnikow, przypátruiac ſię upokarzaniom krolewſkim, przy krżyżu Chryſtuſowym, żegnáiac odchodzacego Páná, pełna dobrey otuchy exklámacya uczynił. *Bono animo eſto o Rex! tantus crucis amor, tanta animi demiſſio, non poteſt non exaltari!* Dobrego badź ſercá Krolu! táka krzyżá miłość, ták głębokie krolewſkiey godności poniżania, nie moga nie być podwyżſzone. *Oportet exaltari.* Co nád cebulka liliowa głęboko w źiemi zágrzebana Symboliſta, to iá nád káżdym upokorzeniem piſzę. *Sepulta reſurgit.* Doł gotuie tron lilii. Zyieſz iák pogrzebány, czekay wioſny reſpektu Boſkiego, powſtánieſz tryumfalnie! *Sepultus reſurges.* Z głodnego kráiu przyiachali brácia Jozefowi do urodzaynego Egyptu po zboże. Poznał braci Jozef, nie poználi Jozefa bracia. Więc dáie ſię im w znáki. Wſzakſze dowcipney to miłości, nie záwźiętey złości znáki były. Pádáia pokornie przed śiedzacym wyſoko Viceregem, powſtáie brát ná bráterſkie ádorácye ſurowo. Co słowo, to piorun. Nábrali ſię

wprzod

wprzod wielkiego ſtráchu, niżeli zboża. Spiegowieście wy nie kupcy! zguby ſzukacie páńſtwá, nie pſzenice! Obwinionym odbierał słowa ſtrach, y nieſpodźiane kwerele, dodáwáłá niewinność. Prawdźie y niewinnemu łátwo záwſze o wymowę. Gdźie od zárzuconego exceſſu wolne ſumnienie, wolna gębá, y ięzyk. Więc żeby milczenie nie zdáło ſię być głośna probacya, rzeka oſkárzeni, w ſpráwie ſwoiey, z táka odpowiedźi oſtrożnościa, że ſama mowiacych ſkromnośc świádkiem byłá niewinności. Słudzy twoi, nie ſzpiegowie przyślizmy miłościwy Pánie. Dáley od nas zdrádá, niżeli od Egyptu, źiemi koniec; otwarte wory przywiezlizmy ná zboże, nie zámknięte máchinácye ná ruinę kroleſtwa. Synowie wſzyſcy iednego Oycá ieſteśmy, iedność nośiemy, nie ſcyſſye nieſpokoyne. Dźieśięć nas widźiſz sług twoich, iedenaſty żyie z Oycem, dwunaſty z Oycámi ná inſzy świát przenieśionemi: iuż go źiemia nie nośi żywego. *Alius non eſt ſuper. Gen. 42.* Spokoyna doſyć obrona nie uſpokoiłá Jozefa, y mnie nie uſpokoia. Coſz to zá ſpoſob mowienia? To iedno umrzeć, y nie być wyſoko. *Non eſt ſuper.* U wielu, gorować życie: niſko chodźić śmierć, y doł grobowy. Rzadki Jan Kázimierz w Polſzcze miedzy Krolámi, Wincenty Kádłubek miedzy duchownemi Honoryuſzámi, ktorzy dopiero ſię wſtapić miedzy żyiacych ſadźili, kiedy ten z kátedry Biſkupiey Krákowſkiey, ow z tronu polſkiego uſtapił, z táka weſołościa, z iáka nie wſtępuia inni. Wielu ſymbolizuia, nie z źiarnem wybornym, ále z ráca? Gniie ná wierzchu zágoná *ſuper* pſzenica, y bezpożytecznie ginie, zágrzebana lepſzym życiem roſkrzewia ſię ná ſtokrotny pożytek. Nie podoba ſię świátowey ámbicyi doł źiarna pſzenicznego, lubo z nádźieia powſtania: gonia rácę przez gwałt wybiiáiaca ſię w gorę, y przechodza. Choćby ſię y roſpuknać, byle wylecieć w gorę y záiáśnieć. Nád wielu piſz uſycháiacemi, á práwie umieráiacemi bez promocyi, co Poeta nád słońcem

pod czarnym nocy obłokiem. *Morior, quia non orior.* Ten ná marach! że nie ná tronie kir po owym! że ná nim nie purpura. Prawdźiwa braci Jozefowych łácina. *Mortuus eſt*, iedno co *non eſt ſuper.* Z inſzey reflexyi nie chwali frazeſu kommentator. *Eſt ſuper! quem putatis non eſſe ſuper. Veſtrum non ſuper, ſtruxit Joſepho eminentiſſimum ſuper.* W drodze do Egyptu tuście dopiero bracia Jozefowi zbładźili. Ná wyſokim tronie pánuie, o ktorym rozumiecie że w głębokim grobie gniie. Wáſze pograżania wyniosły Jozefa, wáſzey ſtudni *profundum*, w ktoraście go rzucáli, poſzło w áltum. *Oportet exaltari.* Upokarzaiace *infra*, bity gościniec do chwalebnego *ſuper.* Upada ná kolana Wielbład, żeby bogátemi kupiami wypełnione grzbietu łomaniny podnośił. Urodzony do gornego lotu orzeł, rowno z wołem záprzeżony u Proroká do wozu, ciagnie w poniżeniu wywyżſzenie. *Facies aquilæ deſuper.* Ták wyſokiey náuki uczę ſię y od wielkiego Doktora Akádemii Krákowſkiey Błogoſłáwionego Jáná Kántego. Abo kopał kto dołki pod mężem Swiętym, ábo ciężſzemi niżeli kámień obmowiſkámi przywalał imię. Nie ſtęknie pod cieżarem pograżaiacym, krotka rezolucya z pod gory przywaláiacey wynośi myſł y ſerce. *Canti ut ſupra!* Kánty znoś rowna cierpliwościa, iák wyżey. Iá w doktorſkich ſłowach zápiſana poniżeniom wyſokość czytam. *Supra.* Rzuca nienawiść iák proſzkiem imieniem twoim, rozrzuca fortunkę, nieupaday ſercem, ſkładay pograżania niewinney ſpráwy pod nogi JEzuſowe, iák wielu innym (ktoſz ich w wyżſzych wiekach policzy!) poyda poniżenia w wywyżſzenia. *Ut ſupra.* Wzywa głos iákiś duſzy nábożney do korony. *Veni coronaberis.* Skadże? z lwich iáſkiń. *Veni de cubilibus leonum.* Práwie cię od ludźi miedzy dźikie beſtye ná dálekie puſzcze złość nie ludzka wyrzuca, nie mrucz z niedźwiedźiami; nie ryi niecierpliwym zębem źiemi z dźikámi; nie rycz ze lwami ná cenſury y

ſady

ſady nie ſpráwiedliwe, czekay miłośierdźia Boſkiego, od beſtyi, poydźieſz miedzy ludźie człowiek cáła gęba; z łożyſk lwich y niedźwiedźich ná tron pierwſzych exáltácyi. Tylko co nieſłychać głoſu. *Veni de cubilibus leonum, veni coronaberis.* Tę práwdę iáśnie wyiáwia w obiawieniach ſwoich Jan S. Leca dwudźieſta czterem ſtárcom z głow korony, ſami z ſtronu; ieden ſię krzyż przy nich z koron zoſtáie, boć nie mały krzyżyk odpáść od wſzytkiego. *Procidebant mittentes coronas*, á przecię weſołym áltem śpiewaia. *Regnabimus!* Teraz dopiero krolować záczynamy! Cożeście wy zá Krolowie bez koron? co zá Pánowie bez fortun? Zyſkowne dla BOGA poniżenia. *Procidebant ante thronum agni.* Tu ruiny podnoſza. Spádáiać z głowy ná źiemię korony? witáwáia kroleſtwá. Sieieć nienawiść pograżania? wzraſtáia elewacye. *Oportet crucifigi* iedno to, co *oportet exaltari.* Wiesław Biſkup Kuiáwſki (iáko Bielſki) zá pánowania Leſzká Czarnego, przenośi Kláſztor Cyſterſki z Biſhowa do inſzey máiętności, y máiętność názywa. *Felicem Vallem!* Szczęśliwa Dolina. Nie mogł właściwſzego przydać *adjectivum.* Trzymaia ſię śiebie nie rozerwanie. *Vallis* y *Felix.* Dolina dla BOGA, ieſt gora ſzczęścia. Co mowię, toſz mieyſce probuie, zwane *Vallis*, dźiś ſię názywa Koronowem. Sciela drogę do ukoronowanych exáltácyi, doliny. Nie miedzy lwy, nie miedzy Xiażeta, ále miedzy drobna trzodę Uczniow ſwoich liczy JEZUS, kiedy ich o zgotowanym od Oycá niebieſkiego kroleſtwie upewnia. *Nolite timere puſillus grex, complacuit Patri veſtro dare vobis regnum!* Malec wiernym Chryſtuſowym ieſt ſię rozraſtać; drobnieć, ieſt olbrzymieć. Szczupláła wybránych trzodę dobry Páſterz JEZUS po tucznych gorach páśie. *Puſillo gregi complacuit dare regnum.* Drobiazg ſług Boſkich wielkie podobieńſtwo do páńſkich eminencyi. Elewacya być może rozbiciem; iáko wyznaie Dawid, *Elevans alliſiſti me*; ták poniże-

nie,

nie, być może exáltácya! Gdyby się niebieskich słuchać głosow godźiło, násłuchalibyśmy się wesołych po niebie dźiękczynienia. *Allidens elevasti me,* Naywyższe w krolestwie niebieskim trony! ktore zákłada głęboka pokora, gruntuia codźienne humiliácye, buduia wyniszczenia śiebie samego. Umiera Jákub Pátryárchá, y błogosłáwi dźieciom: iednemu z synow dáie błogosłáwieństwo. *Non crescas.* Nie rośni. Cosz to zá benedykcya Pátryárcho? Wielka. Często nie rosnać, iest piękniey rosnać, nisko chodźić, iest chodźić po gorach w niebo zágladáiacych. *Oportet pati,* iedno, co *oportet exaltari.*

Nie podnośmysz złorzeczacey gęby w niebo, poniżeni. Nie piszmy się nigdy w regestr owych, ná ktorych zali się Dawid, y z lidzby wybránych gładzie. *Posuerunt os suum in cælum.* Poniżenie chrześciáninowi, błogosłáwieństwa Boskiego wysokościa iest. Nie odpaday od lepszey myśli, nisko rzucony. Azaszby w złoty kłos ziárno wyrosło pszeniczne? gdyby go ręká gospodarska nie wyrzuciłá ná zágon, iák do grobu, z spiklerza wysokiego? Azas nie czytał dálekiego Krolow Polskich opisu, że Zygmunt III *Exul Fortunatus?* Wygnaniec szczęśliwy. Zrzucony podwyższony? Leca ná ciebie cięszkie krzyże, częste utrapienia, tylko duszy nie wyciskáia, przecięsz ty *sursum corda,* dźwigay w gorę serce y myśl nábożna. Czytay, co nád czerwonym złotym głęboko przeważaiacym nápisał Symbolistá. *Dum deprimor, erigor.* Im niższy ná ważce czerwony złoty, tym szácownieyszy wyżey. Słuchay, co o Báltázárze Krolu Bábilońskim ná száli sprawiedliwości Boskiey położonym, y w gorę, że mało ważył, idacym, Kommentator záwołał. *Ascendisset, si descendisset.* O iák pieknieysza gora chodźiłby był Krol Báltázár, gdy był ná wadze Sędźiego BOGA niżey chodźił. Niewiemy ách niewiemy! y wiedźieć iákoś nie chcemy, że nie tylko zá descensami, ále o bok áscensy chodza. *Oportet exaltari!* Przenieśiony z poniżeniem

z Krako-

z Krákowskiey kátedry ná Poznańska (iáko Stárowolski) muśiałby był koniecznym áscensem postapić wyżey; (ták Concylium Konstáncyeńskie, ták Kárdynali wiadomi pobożności y rozumu Wissowego ná Koncilium Pizańskim prácowali) gdyby byłá śmierć pospieszona ná gornieysze wysokości nie wypromowowałá. Wszakże nie káżdy krzyż, nie káżde utrapienie poniżáiac wynośi; iáko nie káżdego ubostwa, ále tylko w duchu, krolestwo iest niebieskie. Uważyć trzebá tytuł święta dźiśieyszego. *Exaltatio Sanctæ Crucis.* Podwyższenie Swiętego Krzyżá. Podwyższa krzyż, ále Swięty, podwyższa utrapienie, ále święte. Y te krzyże, co ie po polách przy drodze stáwiacie ná ádorácya, wprzod poświacacie! Sa krzyżyki miedzy námi nie święte, nie dźiwuycie się tesz, że głęboko w kacie leża. Przypisuia nie ieden krzyż Censorowie swawolnym w kościele dźieciom, loquentes xxx, krzyżyki to nie święte, nie podnosza, ále poniżaia ná łáwkę pod plagi. Piie kto z wesołym Woronieckim ná krzyż, ostátni krzyżyk swoiey IeyMości piiak zástáwi, gotow pić y ná kościelny; ow samśiadowi, owa mężowi zá krzyż cięszki, ow pisać nieumieiacy, krzyżyk kłádźie, ábo ná kartach máchiáwelskich, ábo ná kontráktach nie sprawiedliwych, inny w sprawie nie słuszney, pálec kłádźie ná pálec, y krzyżyk składa. Ach krzyże to nie święte! żadnego exáltácyi święta áni nie uczynia, áni nie zápowiedza. Látá násze znáczemy krzyżykámi; skad owe mowy. Iuż mi ná trzeci, ná czwarty krzyżyk, ieżeli pod znákiem krzyżowym życie grzeszne, zycie znowu JEZUSA krzyżuiace, krzyże to nie święte, swoiey nie znayda exáltácyi. Utrapienia násze, krzyżyki násze, niech się święca, niech nas poświacáia, pewnie áż w niebo podniosa. O gdyby po káżdym krzyżyku święcić się! Przydźie krzyż Kápłáński ná prosta wodę, áż wodá poświęcona: przydźie pod czas Wielkieynocy ná sol, ná másło, ná placki, &c. ná prośię, áż y

prośię

prośię święcone! Kłádźie ná nas BOG ták częſte krzyżyki, bá y krzyże! czemuſz ſię nie święciemy? czemu złych obyczáiow ná lepſze nie odmieniamy, krzyżow Chryſtuſowych ochydá? Krzyżu JEZUSA moiego poświęć mię! Kłádę cię ráno, y częſto przez dźień ná czole, niechże w głowie nic nie poſtoi, coby bez czołá było, czegoby ſię wſtydźić potrzebá! Kłádę cię ná uſtách, niechże gębá świątnica będźie, bodayże z pochwała Włádyſłáwa III Iágelonczyká, u Długoſza! Záwſze BOGA chwalił w káżdym ſłowie, y uczynku. Kłádę cię ná pierśiach. Swięćże ſię od tego momentu ſerce grzeſniku uporczywy! Ani tu odtad poſtoycie áfektá nie święte. Boy ſię krzyżá JEzuſowego ná pierśiach bieśie pyſzny, bieśie gniewliwy, bieśie nieczyſty! Uczyń poświacenie duſzy moiey, kośćiołá Duchá S. krzyżem twoim JEZU Ukrzyżowany, ále uczyń y exáltácya. Iákaſz? Zeby chwała twoia, przezemnie roſłá iáko naywyżey, roſpościerałá ſię iáko nayobſzerniey. Wyniſzczenie moie dla wywyżſzenia imienia JEzuſowego, to prawdźiwa exáltácya moiá! O ſpádać iáko nayniżey! o przepádać iáko naygłębiey! o zápádać iáko naywyniſzczeniey! byle wynośić Krzyż y imię JEzuſowe iáko naywyżey!

KAZANIE
Ná dźień S. MATEUSZA.

Surgens ſecutus eſt eum. Mat: 9. Wſtáiac ſzedł zá JEZUSEM.

PYtánie Chryzoſtomowe do Janá S. w macierzyńſkich wnętrznościach, ná przyście MARYI wyſkákuiacego, ponowić mi do Máteuſza zá JEzuſem idacego trzebá. *Quomodo exilis, & exultas?* Ktoſz powſtania y drog twoich Máteuſzu S. doydźie?

Surgens ſecutus! Wſtáiac idźieſz? Ieżeli dopiero wſtáieſz Máteuſzu, iákże iuż idźieſz? *Quomodo?* Ták rzeſko porwał ſię z krzesłá ná głos JEzuſow, że rázem wſtáie, rázem idźie. Sámo wſtáwánie, iśćiem było. Tu ſię zádźiwić. *Vidiſti virum velocem!* Wypełnił do naymnieyſzego punktu roſkaz dány duſzy nábożney. *Surge, propera, veni!* Wſzytko to u Máteuſza rázem! Co to zá rzeſkość idácego zá JEzuſem Apoſtołá! Gdybym ſię dla lekkiey mowy, cięſzkiey nie bał cenſury, rzekłbym: Práwdźiwie *de tribu Levi* piſze ſię Máteuſz, iák lekkie pioro ná iedno uſt Jezuſowych odetchnienie wylátuie. *Sequere.* Siedźiał ná cle, nie iákby go przykował, prácy áni długiego czáſu nie potrzebá było, żeby trzymaiace mocno gwoźdźie poodrywał. Siedźiał ná cle Máteuſz. *Vidit hominem ſedentem in telonio*, nie cło śiedźiało w ſercu Máteuſzowym, pod ſoba miał worki y ſzkátuły, nie w ſobie; nie przykłádał áfektu do zyſkow, przeto ták łátwym powſtániem od celnych mogł ſię odłożyć zábaw. *Surgens ſecutus.* Dla ſpieſznych ákcyi ná woiennych expedycyách Jana III Krolá Polſkiego nie iedne pánegiryki tytułowały piorunem. *Fulmen bellorum, Fulmen orientis.* Ná głos JEzuſow iák piorun Máteuſz! w momencie poobalał workowe wieże, po rozrucał zamki ſzkátulne, y wyleciał zá JEzuſem. Przeſzedł dána od Kochowſkiego pochwałę Stefanowi Czárnieckiemu. *Vix credibilis celeritatis bellator, in pericula æſtu martio ferventiſſimus.* Nie uwierzyſz, iákiey prędkośći wśćiu zá JEzuſem! *Incredibilis celeritatis.* Wſtáie, y iuż idźie Máteuſz! gorętſzy niżeli ogień ná wſzytkie trudności y niebeſpieczeńſtwa. Bodayże więcey podobnych Máteuſzow oko widźiało JEzuſowe! Woła y dźiś ná wielu śiedźacych, to po cłach niepráwośći, to po kátedrach zárázliwey náuki, y przykłádow gorſzacych. *In cathedra peſtilentiæ. Sequere me.* Podź od zguby do zbáwienia! podź z drogi błądzacey ná proſta. *Ego ſum via!* Wſtáia nie wſtáiac, ida nie idac, śmiech niebá

y ludźi rozumnych, *tarda mobilia.* Nie poſtał ná ták niepoſpieſznym gośćińcu Máteuſz: iák tylko ſłowo z uſt wyſzło JEzuſowych, *Sequere me*, ledwo nie prędzey poſzedł, niżeli powſtał. *Surgens ſecutus.* Dochodźćie z pierwſzego kroku? iák chwalebne w dalſzym życia biegu progreſſy były! Wiele ná pierwſzym powſtániu należy. Bierze miarę urodzaiu przyſzłego goſpodarz, z ziarna, iák wſchodźi. Nie dobrze wſzyſcy o ſukceſſach woiennych tuſzyli Włádyſłáwowi trzeciemu Krolowi Polſkiemu y Węgierſkiemu, ktorzy widźieli, że przy pierwſzym ruſzaniu ſię z domu, proporzec krolewſki, wiátry podarły, á koń długo nie dał wśieść ná śiebie Krolowi: iákoby tám go nośić niechciał, gdźie nie ná konia miał ſię prześieść tureckiego, ále ná chuda chełkę śmierci. Pierwſze zá JEzuſem ruſzenie Máteuſza nie dościgłe! *Surgens ſecutus*, toć dalſze procedery od pierwſzych chwały nie odeydą! Nie poydę y iá dáleko od poczatku mowy. *Surgens ſecutus eſt.* Tu ſtánę. Námieniłem, że wſtáiac chodźił! Przewrocę ſłowa, y uſtánowię propozycya. *Secutus ſurgens.* Chodzac zá JEzuſem Máteuſz káżdym krokiem wſtáwał, y powſtáwał do naywyżſzey Apoſtolſtwa doſkonałości. Ta y wy naymnieyſze ſłowa droga podźcie zá JEzuſem: ſłowo zá ſłowem idace powſtaway ná wyżſza co moment chwałę JEZUSA.

W śiedzacym ná cle Máteuſzu widźiał JEZUS człowieká, my po obrazach przy Máteuſzu widźiemy młodźiana: nie raz y nie iednego wieku człowiek, Máteuſz. Miáſto młodźiana maluia inni Aniołá. Złożę iá obádwa obrázy w ieden, rzekę: Stoi przy Máteuſzu Młodźian Anioł. To práwdźiwe Ewangeliſty S. wyráženie od Ezechielá Proroká, raz go w ludzkiey, raz w Anielſkiey poſtáci widźiał. Młodźian Anioł przy Máteuſzu! Iedno to bydź powinno, młody y Anioł. Przyda do grobu JEzuſowego nábożne Márye, obacza po práwicy śiedzacego w grobie

Aniołá, á Márek S. nápiſał, że widźiały Młodźiana. *Viderunt juvenem ſedentem in dextris.* To S. Ewangeliſto iedno będźie młody, co y Anioł? Ták rozumiał S, ták nápiſał. Dáia práwdy árgument ſamiſz Aniołowie. Ile rázy ſię pokázuia, poſpolicie w młodych ſię poſtać przybieráia, iákoby naypodobnieyſzy młody do Aniołá, Anioł do młodego. Approbuię orácya. *Infimiſtam vides, Angelum vides*; ále ſkurczony do iednych Infimiſtow peryod, rozſzerzam do wſzytkich młodych. Młodego widźiſz? Aniołá widźiſz. Bodayże ámplifikácya nie kłámałá! bodayże tytuł Stániſłáwa Koſtki, Aloyzego, y ſetnych innych, káždemu z młodych ſłużył. *Adoleſcens Angelicus.* Młodźieniaſzek Anioł. Ten tytuł do Nayiáśnieyſzych Włádyſłáwá trzeciego Krolá Polſkiego y Węgierſkiego przypiſuie Długoſz, y práwdźiwie Nayiáśnieyſzemi czyni. *Vladislaus Rex Sanctus, & Angelus terreſtris!* Włádyſław Krol święty y ziemſki Anioł, iák w domu ták w obożie. O Boleſłáwie Pudyku y Kunegundźie publiczney głos ſłáwy. Aniołowie to nie ludźie. Rzekę iey więcey. Ludźie to y Aniołowie. Z tymże by pánegirykiem młodźi rość powinni, żeby nie ná obrazie tylko przy Máteuſzu widźieliśmy człowieká w Anielſkich, Aniołá w ludzkich kolorach. Dobrze, że Młodźian Anioł przy Ewangeliśćie S. Anielał, kto z Máteuſzem konwerſował. Cała Etyopia zá praca Máteuſza, w wodach Chrztu S. wybieláłá, to ieſt zánieláłá. Mieli y Anieli co ſłuchać, kiedy do Iſigenii corki krolewſkiey, y do dwuch ſet Pánien pod rzadem Krolewny żyiacych, o Anielſkiey mowił czyſtości, zwłaſzcza, kiedy Hirtákus ſukceſor po Oycu Iſigenii, wſzelkiemi prácował ſztukámi, żeby Corká nie w klaſztornych katach, lecz ná tronie oycowſkim z ſoba śiedźiałá Krolowa. Ale lubo Anioł, lubo młodźian przy S. Máteuſzu, y ten y ow przy moiey propozycyi. Młodźian przy Apoſtole? Pokázuie cáłym ſoba, że Máteuſz zá JEzuſem záwſze iák człowiek

młody. Słuchaycie, co o młodych ſtáry Tertulian. *Hoc habent naturaliſſimum parvi, quod omni tempore, ſive dormiant, ſive vigilent, ſemper tacitis augmentis corporis accreſcunt, aſſurgunt, & proficiunt.* To máia náturalnie młodźi, że káżdego czáſu, lubo ſpia, lubo czuia, záwſze niewidomym ciáłá przybyſzem roſna, powſtáia, mężnieia. Co u młodych natura, u Máteuſza cnota: idac zá JEzuſaem, káżdego momentu y przez ſęn, przecieſz nigdy nie oſpáło, idźie do mężnieyſzey Apoſtolſtwa doſkonáłości. Im więcey czáſu idacemu zá Pánem Apoſtołowi przybywało, tym więcey wzroſtu, y śiły w świątobliwości. *Tacitis augmentis aſſurgunt.* Przeto przechodzac, Máteuſza zá ſoba powołał Zbáwiciel. *Cum JESUS inde tranſiret, ait illi: Sequere me.* Znać dáwał tym poſtępkiem, że po głośie ſwoim nie miał śiedźieć, nie miał iák ná iednym mieyſcu, ták ná iednym ſtopniu dobroci Apoſtolſkiey zoſtáwać, ále powſtáwać. *Significabat, quod non erat ibi manſurus, ſed ſurrecturus.* Ten ieſt domyſł S. Chryzologá. Lubo Anioł przy Máteuſzu, y ten nie iednym z ſkrzydeł ſwoich zápiſuie piorem, że Máteuſz zá JEzuſem idacy, Anioł ſkrzydláſty, uſtáwicznie w chwalebnieyſza prac Apoſtolſkich wznośił ſię gorę. *Secutus ſurgens.* Wſzak go zwyciagnionemi do lotu piorámi Ezechiel widźiał. *Pennæ extentæ deſuper. Ezech.* 1. Máteuſz przy JEzuśie ieden był z ſześć ſkrzydláſtych Aniołow, ktorym ſię przy tronie Boſkim dźiwował Prorok. *Stabant & volabant.* Ják tylko ſtánał przy JEzuśie Máteuſz, nie poſtał, oblátował świát z Ewangelia, wylátował nie uſtráſzonym męſtwem nád naywyniośleyſze trudności y niebeſpieczeńſtwa. *Secutus ſurgens.* Chwali piſmo S. zbroynego Jonáty, że ſię zá Pánem ſwoim czołgał ná ręku y nogach ná nieprzyiácielá. *Aſcendit Ionathas manibus & pedibus reptans, & armiger ejus poſt eum. 1. Reg.* 14. Wyżey poſtępował idacy ná głos Páńſki Apoſtoł, nie włoczył ſię po źiemi, w káżdey

ákcyi

ákcyi wzbiiał ſię ku gorze wokácyi Apoſtolſkiey. *Surgens.* Codźiennie ſam ſię wynośił nád śiebie doſkolalſzym drog JEzuſowych náśládowaniem. *Levavit ſupra ſe. Thre.* 3. O Ludwiku trzynaſtym Krolu Francuſkim názwanym *A DEO datus*, że go BOG dał długim Kroleſtwa poſtom y modlitwom, nápiſał hiſtoryk y pánegiryſtá Fráncuſki. Wyſzedſzy ná świát z wnętrzności mácierzyńſkich trzy rázy powſtał, trzy rázy oko y ręce ku niebu podnioſł. Wielki kráiom Murzyńſkim dar od Bogá Máteuſz. *Mathæus donatus.* Od pierwſzego ná świát Apoſtolſki przyścia do JEZUSA, nie po trzykroć, ále powſtáwał káżdym krokiem, podnośił ręce y oko w niebo, ſkad pomocy pracom ſwoim, á leżacym w grubey nocy narodom powſtánia wyglądał. *Levavi in montes oculos meos, unde veniet auxilium mihi.* Nád wſchodzacym ſłońcem nápiſał Symboliſtá. *Surgit eundo.* Wychodźi ſłońce ná náſz świát z morza, y naymnieyſzym ruſzeniem wſtáie, poki do południa doſkonáłego nie przydźie. Tá pochwała poſtępował w drogach Apoſtolſkich Máteuſz, iák ſię tylko udał zá Jezuſem, powſtáwał do mety wokácyi ſwoiey: ſzło z nim pięknie w gorę ſłowo Boże, ſzło zbáwienie narodow, poki wieczney chwały południe niezmordowánych progreſſow nie przytrzymało. *Surgit eundo.* Przychodźi do zczerniáłey Etyopii, z náuka Chryſtuſowa bez naydrobnieyſzey ſadzy Máteuſz, záchodza Apoſtołowi drogę dway Czárnoxiężnicy, ſzpetnieyśi ná duſzy, niżeli ſwoi Murzynowie ná ſkorze. Dochodźili, kto przychodźił w Máteuſzu, więc z dwiema wypádáia ſmokámi ná gośćia, Zároe y Arfaxat, ſami ziádliwśi ſmocy. Ledwo co żywo od ſtráchu w źięmię nie przepáda, odważniey w imię JEzuſowe wſtáie Máteuſz. Krzyż święty ná ſobie położy, pod nogi Apoſtolſkie położa ſię pochlebuiace beſtye, y záſna. Do ſmoczych wodźicielow, żarliwa uczyni exhortę Apoſtoł, Gdźie ſztuki wáſze narodow zwodzcy?

gdźie

gdźie kłámſtwa nieprzyiáciele práwdy? Gdybym nie weſtchnał był zá wámi do BOGA moiego, was párá ſmocza záráźić, was ná mnie wyoſtrzone kły beſtyi rozſzarpać miały. Poki klamká nie zápádłá, otwarte gęby ná bluznierſtwá zámknicie, ná cáłą gębę wychwalaycie BOGA w Troycy iedynego, ináczey ná zab ſmoká piekielnego poydźiecie! O trudnieyſza z ludźmi, niżeli z beſtyámi ſpráwo! Od Kápłánow Pogáńſkich obroci mowę Máteuſz do ſpiacych ſmokow. Wſtańcie? wſtána; ná głęboka podźcie puſzcza, gdźieby áni was człowiek, áni wy człowieká nie widźieli. Schyliwſzy weſołe głowy, iákoby zá dekret dźiękowały; ida. Po odeyśćiu beſtyi, o wygnániu pierwſzego człowieká z ráiu, o przyśćiu Syná Bożego ná świát, o życiu y śmierci iego mowić pocznie, w tym tumult ſtráſzny miedzy gromadnym ſłuchaczem: Syn krolewſki umarł! Ná ſmutna nowinę, iákby wymarli wſzyſcy, ták cyt głębokie! Leca ná páłac Czárnoxiężnicy: czcze słowá pociechy Krolowi dáć mogli, nie życie umarłemu Krolewicowi. Miłośćiwy Pánie, o kośćiele myśl dla dźiedźica, nie o krolestwie. Ukocháli Bogowie Syná, ná rownym ſobie poſádźili tronie, ná ludzki áni ſpoyrzy. Uſłyſzy to Máteuſz, coſz rzecze? *Surgit eundo.* Powſtáie, idźie do trupá zá przewodem Eunuchá ochrzczonego od Filippá, ná modlitwę przyklęknie, y ledwo on z modlitwy, Krolewic z mar wſtánie, Krol Egezyppus Oćiec ożywionego, przed Máteuſzem iák przed Bogiem ná ádorácya pádnie; liſty po wſzytkich páńſtwa ſwoiego prowincyach rozpiſze, żeby przychodźili, y Bogu w ludzkiey poſtáći ziawionemu kłániali. Pátrzcieſz! iák idac zá JEzuſem wyſoko powſtał Máteuſz! nád ludźi wyſzedł. Iáko Bogu Murzyńſkie prowincye, złote oddáia korony, tuczne bydło biia ná ofiáry, kádźidłá pala, Zádmuchnie wzniecone ognie duchem Apoſtolſkim, ryczace woły, beczace trzody głoſem Bogá pełnym zágłuſzy. Krzyknie:

Sługam

Sługam iá Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa. W tego zemna wierzcie, temu kłaniaycie, ná ktorego imię Boſkie, wſzelkie koláno niebieſkie, źiemſkie y podźiemne pada. Ofiárá BOGU náſzemu, nie woły ná proch ſpálone, ále ſerce ſkruſzone żalem, zá złe życie: nie dymy páchnace, ále duſzá czyſta, ále zápách cnot wonieiacych. Poddáli głowy uwieńczone Krol y Krolowa, z cáłym páńſtwem pod nogi JEzuſowe, poobáláli bożki, kośćioł pod imieniem JEZUSA wybudowali, ktorym lat trzydźieśći y trzy rzadźił Máteuſz, z iák wyſokim ná ruinie licznych Bożkow powſtániem! áni zmierzę áni doydę. *Secutus ſurgens.* Ale y modlitwy Dáwidowey nie dochodzę. Wzdycha do BOGA. *In via tua vivifica me.* Ná drodze twoiey ożyw mię. Abo kto Proroku ná śćia zá Bogiem trupieie? Zal ſię BOZE! wielu udawſzy ſię ná drogę święta, áni ſię ruſza, áni wſtána: w iákim przychodza życiu, w tákim leża. Dáleki od drog zá JEzuſem ztrupiałych Máteuſz. Zywo w wokácyi poſtępował, codźień iákby dźiś urodzony, roſł, wſtáwał, z czołgáiacey ſię po źiemi nie kontent świątobliwośći. Máteuſz Apoſtołem, Ewangeliſta, Męczennikiem, Sekretarzem MARYI: piſał wiele o niey, o czym wiedźieć nie mogł tylko od ieyże ſamey: z Jozefem nie gádał. Pierwſzy piſał Ewangelia, pierwſzy wporzadku Ewangeliſtow, nayczęſtſzy w ſłuchaniu; nie piekneſz to powſtánie? *Secutus ſurgens.* Pod czas koronacyi Jáná Kázimierza zgorzał páłac w Krákowie kurza ſtopá názwány, żáłoſni prorokowali Polacy, iedni, że ſię ſpodźiewać pokoiu nie trzebá. Zgorzał. Drudzy, że publiczna fortuna powſtać y poſtapić ná kurza ſtopę nie miáłá. Ze Hirtakus ſukceſſor ná tron, tyran niezbożny, po Krolu pobożnym, nákłonić żadnemi ſztukámi nie mogł Máteuſzá, żeby perſwádował, á Ifigenii, żeby zá ślubiona Chryſtuſowi, ná śluby dożywotniey przyiáźni pozwoliłá, Máteuſzá pod miecz, Ifigenia dekretował z cáłym domem ná

ogień.

ogień. Szánował ścian pánieńskich płomień, cáłym impetem rzucił się ná páłac krolewski, wszytko pożarł, Krol tylko z Synem uszedł, ten od czártá opętány, Ociec szpetnie stręłowaciał, á że nádźiei wrocenia do pierwszey piekności nie widźiał, sam sobie kat, krew y duszę szpetnieysza wylał. Syn przy grobie Máteuszá, iákby się odrodźił, kiedy czártá od poczatku záboycę ludzkiego pozbył. Y śmierć Apostolska, y ogień, mowy moiey árgumentá. Pádł Máteusz przy ołtarzu, ofiárá Chrystusowi y Pánieństwu, mogłże wstáć wyżey? *Secutus surgens.* Nietknał się ogień fundácyi Máteuszowey, iáśnie pokazał, że praca Apostolska nie spádać, ále powstáwać miáłá. Záwiesił ogień nád domem nietkniętym sobie dána inskrypcya. *Currendo surgit in altum.* Ják ogień, ták Máteusz, chodzac zá JEzusem w chwalebna powstáłe gorę.

Już Máteusz S. ná terminie chwały wieczney, my ieszcze w drodze; w iákieyże? Ze chrztem y imieniem chrześciáńskim wźieliśmy obligácya, poyść zá JEzusem. Idźiemysz? Nie iestem chrześciáninem, ieżeli nie wierzę, co uczył JEZUS. Ani iestem, ieżeli nie postępuię sobie, iák postępował JEZUS, nie czynię, y nie żyię, iák czynił, y żył JEZUS. Nie dźiśieysza to kościołá Chrystusowego náuká. To u Cypryáná S. *Non rectè christianus dicitur, qui Christo moribus non æquatur.* To u S. Izydora. *Ille est verus christianus, qui facit, sicut fecit Christus, ambulans, sicut ille ambulavit, à quo nomen contraxit.* Kłámam, żem iest chrześciáninem, ieżeli czcze tylko imię noszę Chrystusowe, á nie postępki podobne. Toto práwdźiwego probá iáwna chrześciánina, żyć, gadać, cierpieć, postępować, umierać iák JEZUS! O iák dáleko od drog błądzę Chrystusowych! Iász pyszny idę zá JEzusem pokornym? łákomiec zá ubogim? niecierpliwy zá cierpliwym? gniewliwy zá skromnym, nie pomiarkowany mściciel krzywd

naymnieyszych, zá modlacymi się zá krzyżownikow. A nie tylko chodźić zá JEzusem, ále chodźić trzebá po Máteuszowemu. *Secutus surgens.* Chrześciánineś, y tysz wokácyi swoiey drog Chrystusowych náśládowca, codźieńże podź o lepsza goracość w modlitwie, pilność w nábożeństwie, státeczność w doskonalszey poprawie życia chrześciáńskiego. Do káżdego chrześciánina, co do Abráhámá, idźie roskaz Boski. *Ambula coram me, & esto perfectus,* á iáko glossa tłumaczy. *Et surge ad perfectionem.* Chodź przed Bogiem, á wstáway do doskonáłości, nie kontent z ákcyi byle odbyć chrześciáńskich. Ach nie spore moie w lepszym życiu powstánie! Cosz iá pocznę? nie náleżę do ludu Bożego, zá ktorym modli się kościoł Chrystusow do Mátki Nayświętszey, bo nie náleżę do lidzby stáráiacych się o powstánie w cnocie. *Alma Redemptoris Mater, succurre cadenti, surgere qui curat populo.* Pewniey idę w regestr młodych Polakow, z ktorych się Włoch z Polskii wrociwszy do swoich náśmiewał. *Est quoddam genus hominum in Polonia, quod nunquam crescit, nunquam senescit, semper insolescit.* Iest w Polszcze rodzay ludźi, ktorzy záwsze mali, nie rosna nigdy, nie stárzeia się nigdy, swawoluia záwsze. Co do postępku w drodze zbáwienney należy, tu się iá widzę! Kozłuie záwsze, powstáie do lepszego nigdy, poważnieię nigdy, láty stárzec, lekkościa obyczáiow płoche dźiecko záwsze. Cosz nie czyniemy? żeby imię, fortunká domku powstáwałá? iáko się przed tym y owym, co pomoc do powstánia moga, nápádámy! czemusz przynaymniey rowney nie łożę pilności, żebym powstał w cnocie? W táię codźień z łoszká! ey porywać się codźień y z złych nałogow? Obiecał Prokop Sieniawski gościom Iáśniewielmożnym wstáć ná iutrznia Wielkanocna, odmienił intencya ieszcze ná ten czas dyssydent. Wszyscy do kościołá, on ná łoszku. Náwiedźi coś leżacego, nie szkodliwieć, ále uderzy mocno, poczuł dobrze, rozumiał

że ciężko ránny, y iákoby krew się lałá szczodrze. Wyleciał zá drugiemi. O iák goraco obiecuiemy Bogu w chorobach, w potrzebách, powstáwáć do życia lepszego, do nábożeństwá pilnieyszego! Kłámamy! W iedneyże gnuśnośći do służby Bożey leżemy. Leżcie! doczekacie ręki Boskiey, ktora leżuchow ták ciężko pobiie, że nigdy nie powstániecie! Westchniymy z Dánielem Prorokiem do BOGA. *Nunc ergo sequimur te ex toto corde, & amamus. Dan. 3.* Odtąd idźiemy zá tobą Pánie nász JEZU z cáłego serca, y kochamy: á ieżeli kochamy, skrzydlásta rzec miłość, toć ná skinienie naymnieysze powstáiemy do życia doskonalszego. Dopomoż Iezu!

KAZANIE

Ná Uroczystość S. MICHAŁA.

Accesserunt ad JESUM. Mat: 18. Przystąpili do JEzusa.

O wysokie! o fortunne! o drogie drogi od idacych ná uroczystość MICHAŁA S. wydeptáne! Wyprowadźiło z domu nábożeństwo do Xiążęcia Anielskiego, przyprowadźiło do Krolá Aniołow. *Accesserunt ad JESUM.* To przyśc ná honor imięnia Michałá S., iest przyśc do JEZUSA? Tá będźie bez długiego ákcessu pochwałá Xiążęcia Anielskiego. Rzekę. Má záwsze gotowy do JEZUSA y do niebá ákces, kto ma protekcyą y mandukcyą Michałá S. Tákże naymnieysze idźcie słowá, żeby o káżdym z was stroż S. Anioł mogł świádczyć. *Accesserunt ad JESUM.*

Zebym łátwiey obiecánego doszedł ákcessu, Jákubá Pátryárchy drábiná w oczy idźie. *Vidit in somnis scalam stantem super terram, cacumen ejus tangens cœlum, Angelos DEI ascendentes & descendentes, & Dominum innixum scalæ. Gen. 28.* Widźiał Jákub we śnie drábinę z źiemi áż do niebá, Aniołow zstępuiacych y wstępuiacych, y BOGA wspieráiacego się ná drábinie. Pátrzcie náprzod, iáka pilność koło nas Aniołow Strożow nászych! Spi Jákub, czuie Anioł. Nie myśli o sobie śpiacy Jákub, myśli o Jákubie Anioł! Ták czułych o dobro násze Dobrodźieiow Aniołow Strożow, czemusz gnuśno czciemy? czemu ospáło szánuiemy! Miecbyby oko ná oko. Y w dźień y w nocy, z oká mię nie spuśći Stroż święty! Y w dźień y w nocy upátrywáć y mnie náleży, żebym nic w życiu nie widźiał codźiennym, od czegoby Anielskie odwracał oko Stroż moy stoczny! Spi Jákub, á po niebie chodźi! Dochodźcieśz, że y sen robić ná niebo może! Przymawiáli niektorzy z Polakow Wielmożnieyszych Woiewodźie Krákowskiemu Wodzowi Konfederácyi przeciwko Zygmuntowi trzeciemu. *Quæ somniavit, seminavit.* Sny y widźi mi się swoie rozśiewał, nie pretensye rzetelne. To nie sen, ále iáwna prawda, że sny chrześćiáńskie, sny świętemi intencyámi wypráwione, śieiba być moga, po ktoreyby złote żniwo robotnicy niespracowani koło dusz nászych Aniołowie zbieráli. Spi Jákub: ná iákimże łoszku? Máterac, goła źiemia: poduszká, kámień: kołdrá, płaszcz podrożny Pánięciu, áż koło śpiacego Jákubká woysko Aniołow. *Vidit descendentes Angelos.* Rádźi widza Swięci Strożowie dewotow swoich nocy nie záwsze w miekkich puchach, ále tesz czásem ná twárdey deszce. Twardo śpi niewinność Anielska y niewygodnie, ieżeli w pierzu pieszczonym. Wieczorem przyiedźie do miástá Włoskiego záwołány Káznodźieiá X. Bernard Kolnag Jezuitá, prosza ná iutrzeysze kázánie, ná uroczystość S. Michałá Archánioła. Podeymuie się ochotnie prácy, y krotko coś pomyśliwszy, po uprzykrzoney dźienney podroży ná krotki odpoczynek ná goła pádnie źiemię, skábellum pod głowę podsunawszy. Postrzegł domu

domu goſpodarz pościeli Kolnágowey: więc żeby zdolnieyſzy wſtał ná prácą iutrzeyſza, ná wygodnieyſzy nocleg námawia. Przyiácielſkiey nie dáie ucbá perſwázyi. O Xiążęciu Anielſkim, godnie cbybá Anioł, ábo ſam BOG rzecze! Coſz iá powiem, ieżeli miękczey ſpocznę? Kocháia umartwienia Aniołowie, y do nie upierzoney w poduſzkach głowy wyſoko lotnych myśli nágániaia. W dobrym pierzu Káznodźieiá, ieżeli noc kázánie piſzaca bez pierza. Nie wielu dźiś Jákubom niebieſkie otwieraia táiemnice Aniołowie, bo nie wielu ná kámieniu záſypiáiacych widza! Abo teſz we śnie zlátuia ſię do Jákubá Aniołowie, że ſen znákiem ieſt pokoiu! Tylko w pieknym pokoiu mieſzkáia Aniołowie. Domy uſtáwicznych cháłáſow, mieſzkánia złych duchow, nie dobrych. Wſzak kędy odſtáiace od śiebie ściany w domu, iákoby ſię z ſoba nie zgadzaiace widźiemy, złe tu mieſzka, mowiemy: toć tám dobry Anioł nie poſtoi! Z iednego kámienia wyſtáwiony w gorze Gárgánus názwaney kośćioł pokazał ná honor imienia ſwoiego przy uroczyſtey áppárycyi Michał S. Pokazał y to, że kędy iedność czczacych, tám dom y tryumf dla Micháłá, y Aniołow iego. Poki kośćioł Jerozolimſki był tym, czym ſię názywał, domem pokoiu. *Ieruſalem viſio pacis.* mieſzkáli tám Aniołowie. Iák tylko do przybytkow kośćielnych weſzły ſwary y niepokoie, wyſzli święci Duchowie. *Tranſeamus ab his ſedibus.* Ták wybieráiacych ſię ſłyſzeli Kápłáni. Spi Jákubie ſupplantátorze, uſpokoy ſię? Aniołow u śiebie obaczyſz. Sen, brát to śmierci. Niewiem czyli nie przeto do ſpiacego Jákubá Anieli zſtępuia, żeby pokazáli, że oſobliwiey záſypiaiacego śmiertelnie człowieká dogladáia. Powſtáia zli duchowie ná konáiacych, tym śilnieyſzemi pokuſami, im krotſzy czas oppugnácyi ſwoich widza, pilniey teſz czuia dobrzy, żeby nie więcey złość, niżeli święta miłość mogłá. O Swięci Strożowie, nośiemy drogi ſkarb w gliniankach. *Habemus theſau-*

rum in vaſis fictilibus. Skłádamy ten depozyt pod opiekę wáſzę, tákże pilnuycie, żeby nas w nocy śmiertelney, łákomi z piekłá złodźieie nie okrádli. Ale dłużey koło ſpiacego nie chodzę Jákubá, żebym nie przebudźił: Aniołom ſię przypátruię przyſtáwiaiacym Jákubowi drábinę do niebá y do BOGA. *Vidi Dominum innixum ſcalæ.* Y pytam, coſz to zá Aniołowie? Być tám z ſwoiemi áſſyſtentámi muśiał Michał S. Częścia, że Aniołow ſobie ſię pokázuiacych obozem Boſkim názywał Pátryárchá. *Caſtra DEI hæc ſunt:* toć bez ſwoiego Hetmana nie chodźiły. Częścia, że według zdánia Ruperta Opátá, gdźie záchodza obietnice fortunne, ábo przeiednánie BOGA, rzecz ſię bez Micháłá S. nie obchodźi. *Ubi proſpera promittuntur, & propitiatio vel expiatio neceſſaria eſt, Michaël dirigitur.* Toć budował widźiana drábinę Michał S. Więc komuſz nie iáwno? że przy kim protekcya y mandukcya Micháłá S, tám gotowy záwſze ákces do BOGA, bo wyſtáwiona drábina od źiemi áż do niebá y BOGA. Nád domami imieniem Micháłowym poświęconemi piſać trzebá Jákubowa ádmirácya. *Non eſt hic aliud, niſi domus DEI, & porta cæli!* Wniść pod protekcya S. Archániołá, ieſt wniść do domu Bożego: nábożne weſtchnienia, bramy ſa otwarte do niebá. Ná woynie krzyżáckiey Władyſławа Jágielona, popiſał ſię odważnie przy Krolu Zbigniew Oleſnicki, Piſarz ná ten czas. Dypold Krzyżak cáły w żeleźie, poznawſzy Krolá, leci z kopia; meta kopii, ſerce krolewſkie. Krol przeciwko Dypoldowi z kopia: uprzedźił Oleſnicki, nie zbroyny ná zbroynego ſkoczy z boku z kopia nádłamana, zepchnie Krzyżaká z konia, á że wſpadku ſzyſzak ruſzony głowę odkrył, w ſamo czoło uderzył Krol kopia, dobili inni. Szácował męſtwo ſtoiacego przy ſobie Oleſnickiego Władyſław, więc, że go dyſpozycye Boſkie wołáły do infuły, nie do ſzyſzaká, dał Krákowſka, z tym ná záwſze ſercem, że nie tylko ſamemu wolny był ákces do Páná, ále

káżdemu, kto on konkurował przez Oleśnickiego. Ná wyżßey kłádźie ßali cnotę Micháłá S. Krol niebá y źiemi JEZUS. Podniosł wielka woynę w niebie ná honor JEZUSOW pyßny Lucyper. *Factum est prælium magnum in cælo. Apoc. 12.* Przeciągnał ná ſwoię ſtronę trzecia część Aniołow. Stánał przy JEzuſowey godności ſtáteczn:e y mężnie Michał. *Quis ut DEUS!* Nie doſtał plácu z ádherentámi Lucyper, ztracony z niebá, táka przegrána, że y ślądu, gdźie ſtał z obozem zbuntowanym, nie zoſtáwił! *Draco pugnabat, & Angeli ejus, & non valuerunt, neq; locus ampliùs inventus eſt eorum in cælo.* Znać w niebie miedzy wßytkiemi Micháłá. Má co chce u Krolá ſwoiego, JEZUSA, nie tylko dla śiebie, ále y dla ſwoich. Wolny záwße ákces do Zbáwiciela káżdey potrzebie, ieżeli drogę gotuie Michał! Ktoß ubogim Páſtuſzkom do leżacego w żłobie JEZUSA przyſtęp uczynił? Michał woyſk niebieſkich Hetman. *Facta eſt cum Angelo multitudo cæleſtis militiæ laudantium DEUM.* Kto trzech Krolow do tegoß JEZUSA w Betleem przyprowadźił? Michał S. On ieſt gwiazda iego oſobliwa. *Vidimus ſtellam ejus, & venimus.* Swiecił ná tryumf honorowi JEzuſowemu, kiedy nie łátwo zliczone gwiazdy ogonem ſmoká piekielnego zágarnione pogáſły. Micháłá to S. pánegiryk. *Antecedebat eos, uſq; dum veniens ſtaret, ubi erat puer.* Kogo w ſwoię opiekę bierze, ták prowadźi do BOGA, że doprowadźi. *Cui tradidit DEUS, animas Sanctorum, ut perducat eos in paradiſum exultationis.* Spiewa kośćioł Chryſtuſow. Nie ſkończył czterdźieſtodniowego poſtu ná honor S. Micháłá Fránciſzek Aſſyiſki, áż nie tylko ſię przy JEzuśie, ále w ſobie JEZUSA widźi. Zrániony w ręku, boku, y nogach Franciſzek, iſtny Pan JEZUS. Pewien ákceſſu do BOGA, kto pewien manudukc i Micháłowſkiey. Kázimierz pierwßy, Krol Polſki ſtánie z woyſkiem ſwoim nád Wiſłą, przy Płocku; Maślaus Prowincyi Kázimierzowych wydźierca,

dźierca, z ſwoim ná granicach Mázoßa: obaczy Kázimierz dáleko gromadnieyße choragwie nieprzyiacielſkie, niżeli ſwoie, żáłośnie weſtchnie! Beſpieczniey było Kázimierzu widźieć ſię miedzy gołemi ścianami w klaßtorze! niżeli miedzy zbroynym ludem w obożie! Zoſtáwiłem zákonny Benedyktá Swiętego porządek, wyniozłzem błogosłáwieńſtwo Boże ná rzady krolewſkie? Po ſmutney deliberacyi Krol záśnie; ſen zmordowane śiły, Anioł fraſobliwe cießy boiáźni. Wſtań Kázimierzu, uderz tym śmieley ná nieprzyiacielá, im liczniey ßego widźiß. Ználazła ákces do BOGA modlitwa twoia, mieć pomoc będźieß z niebá, y tryumf wielmożny. Ták nápiſał Długoß. *Habebis ſuffragium cæli, & magnificum triumphum.* Wſtanie Kázimierz, weſoły ſen ſwoim wytłumaczy, ſen wiara był nie mara, ná Máślauſa uderzy; iák z maſtem ßłá bitwa, pietnaśćie tyśięcy trupem ná plácu położył, dwa tyśiace zábrał w niewola, z mała iakby z żadna ſwoich ßkoda. Coß zá Anioł y o ákceſsie modlitwy do BOGA, y o pośiłkach niebieſkich upewnił Kazimierza? Wielu rozumieia, że Michał S. częśćia, że widźiany był Młodźian z biała choragwia nád obozem Polſkim, dodaiacy ſerca Polakom, á choragwia náciera iacy ná nieprzyiaciela! Znak to y tytuł Micháłow. *Signifer S. Michaël.* Częśćia iż, woyny y zwyćięſtwa urzędu rzecz Michałowego, iáko tłumaczenia ſekretow niebieſkich, Gabryelowe; leczenia chorob, Ráfałowe. Toć Hetman woyſk Anielſkich modlacemu Kazimierzowi Krolowi Polſkiemu uczynił ákces do BOGA, woiuiacemu do zwyćięſtwa. Michałowych pośiłkow Leßkowi Czarnemu pod Lublinem, Zygmuntowi III pod Smoleńſkiem nie przyprowadzam. Toß ſamo ponowił Janowi Kazimierzowi pod Bereſteczkiem: gdźie Krolowa Aniołow MARYA płaßczem macierzyńſkim woyſko Polſkie pokrywała, á Michał Wodz záwße tryumfuiacy, Kozakow ſpoyrzeniem ſamym raźił, Hana zaś Tatarſkiego w obło-

w obłoku z piorunowa gonił strzała. Y meta strzały, zwycięstwo Polskie. Ale od woiennych strachow obrocmy myśl potrwożona do widoku weselszego, do raiu. Acz y tu straszy Cherub przed brama rayska z mieczem ognistym: oko blaskiem miecza, serce ostrzem rani. *Collocavit DEUS, ante paradisum Cherub, & gladium flammeum atq; versatilem ad custodiendam viam ligni vitæ. Gen. 3.* Postawił BOG przed raiem Cherubina, z mieczem ognistym, y obosiecznym, żeby wolnego bronił weścia do drzewa żywota. Komusz? Adamowi. Ey moy Pánie! nie zechcec się więcey wygnańcowi nie tylko ręki, ále y oká podnieść na iabłko rayskie, czuie do tych czas, co zá robaká ziadł w pierwszym. Nie odchodź od wrot rayskich Cherubinie! Tá iest złości grzeszacych uporczywość, y pobici wracaia się do zakazánych przysmakow, raz skosztowawszy! Stáwiay, iákie wymyślić możesz, strászydłá w pszenicy ábo ieczmieniu, leci wrobel ná rolą, ná ktorey raz ziarna pokosztował. Zágłada wilk do owczarni, w ktorey mu czuyni pásterze dobrze skory przeskubáli. Tonał wczora ná Wiśle flis do Gdańská idacy, dziś znowu siada wesoły do wiosłá. Dopiero ręce łamał tonacy w błocie furman, ledwo nálepsza wyszedł drogę, iuzci śpiewa, boday się násza furmanka święciłá. Głupieśmy dzieci! Ze suknie Iaś zbłocił, pod plagami obiecuie z płáczem popráwę, ieszcze oczy nie oschły od łez, byle się okázya podałá, w tymże piasku zásiada do kámykow. Y Adámowi trudno dufać, żeby raz iabłko zerwawszy, znowu się nie porwał do drzewa! Uważa ieden z kommentatorow. Ieżeli Anielskiey straży ray potrzebował, Micháłá postáwić było! Wyprobowował wiárę y męstwo swoie w niebie, przeciwko dumnemu Boskich tytułow inwazorowi. Dziwnym porzadkiem y miedzy Aniołámi podzielił BOG zábawy, iáko kościoł Chrystusow śpiewa. Obrał Micháłá Przełożonym nád raiem, *Michaël Præpositus paradisi,*

radisi, nie żeby támował, ále żeby wracaiacym pokornie wygnańcom drogę czynił do BOGA, y do ráiu. *Ut perducat animas in paradisum exultationis.* Uczynił ruinę wielka w niebieskich mieszkańcach Lucyper, żeby pustki náprawiał przez ludzi, obrany Michał. Y on z mieczem ognistym! to żeby drogi do niebá prowadzace iáśnie pokázował, to żeby przeszkody podrożne odcinał. Chwaliłem obraz Micháłá S. prostszy co do inwencyi, zgodny, co do propozycyi. Pod samym niebem stoi z waga Trybunału Boskiego pierwszy Deputat Michał S., ná wadze wstáie dusza wesoła, w niebo ręce wznośi, z nápisem do S. Micháłá obroconym. *Hoc surgo Patrono, admoveorq; DEO.* Ze idę do BOGA, y do niebá, Micháłowa protekcya drogę uczyniłá. Nie malowana to prawda, y nie iedney głos duszy. Nie przyliczysz ich. Ná cáła wieczność, tryumfalna śpiewać będa piosnkę. *Hoc surgo Patrono, admoveorq; DEO.* Gotowy do BOGA ákces, opieká Micháłá S. Wobiáwionym kościele pod tytułem Micháłá S. ná gorze Garganus znalezione trzy ołtarze, pewnie Anielska ręka wystáwione. Czemu nie mniey, nie więcey? Lidzbá uczyłá, że przyść do domu Micháłowego, iest przyść do BOGA w Troycy S. iedynego. Náwiedzaiacy kościoł cudownie otworzony, kommunikowali wszyscy co do iednego, to iest przyszli do JEZUSA, do nich JEZUS; y odchodzac árgument zostáwili, że czczacym Archániołá klientom gotowy ákces do PANA. Przy kościele woda otworzyłá się czysta y słodka, pewne lekarstwo ná choroby iákieszkolwiek. Rozumiem, że zrzodło wypadało z owego morza, ktore tusz przy BOGU Jan S. widział. *Mare vitreum in conspectu Agni,* á skad wyszło, tám mu się wracac wolnym biegiem godźi. Tak cokolwiek pod imieniem Michałowym chodźi, tytuł nośi łátwego ákcessu do BOGA.

Od pospolitych ákcessow (mało te, ieżeli prowadzone pospolicie

poſpolicie, iák zdiobia mowiącego, ták cieſza ſłucháiących) uczyńmy zyſkowny reces, y przyſtąpmy do nas ſamych w ſzczegulności. Mamyſz w życiu, w codźiennych przy modlitwie rekurſach, wolny do BOGA przyſtęp? Miećże będźiemy przy wyściu duſzy z ciáłá? Co wielu innym, to Iádwidze Krolowy Polſkiey z krzyżá przy Zakryſtyi kośćiołá Krákowſkiego Kátedralnego obiecował nie raz JEZUS: Iádwigo, będźieſz ze mną! Spytaymy ſię życia náſzego. Coſz nam obiecuie? Kiedy nas ſię świát pozbędźie, będźiemyſz z JEzuſem? będźieſz z námi JEZUS? Prędkiego do JEZUSA przyścia życzy konáiącemu Xiądz dyſponuiący. *Suſcipiat te Chriſtus!* Swiát cię od śiebie wypycha, niechże do śiebie przypuści y przyimie JEZUS. Coſz ſądźicie? Przypuściſz? Nieodepchnieſz! Sługom Ewangelicznym czekać ná Páná ledwo nie cáła noc potrzebá było. Ach iácyżeśmy ſługi? dobrzyſz? wierniſz? czekać podobno nie iednemu lat ſto, trzyſtá, tyśiąc, do dnia ſądnego każą, niżeli do widzenia twarzy Boſkiey przypuſzczą. A czy kogo od przyścia do BOGA ná wieki nie odſadzą? Tego nieſzczęście żeby kto opłakał, lez rownych ſzkodźie mieć nie może! Dla BOGA! częſto ſię á żywo pytaymy? Winidę z tego świátá ná inny? dokądże ſię obrocę? będęſz miał łátwy do BOGA przyſtęp? Iákich nie záżywam induſtryi, żebym przyſzedł do mogących porádźić, ábo dopomoc w záwiłych intereſſach, czemuſz nigdy nie pomyślę ſzczerze, głupiec? (Punkt to honoru wiecznego y zbáwienia) Po wyściu duſzy z ciáłá, każeſz BOG przyść do śiebie? O tę łáſkę codźiennie gorąco wzdychał do BOGA S. Ignácy w modlitwie ſwoiey. Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię. *Et jube me venire ad te.* Każ mi Pánie, każ przyść do śiebie! O głupſtwo náſze! iákaſz śmiałością obiecować ſobie możemy wolny ákceſz po śmierci do JEZUSA? ktorzy go w życiu JEzuſowi do śiebie nie dáiemy? Y ná nas

płacze

płacze Jan S. *Et ipſi non receperunt eum.* Y do tego, y do tego, nie ma żadnego przyſtępu JEZUS! Przychodźi ubogi, podrożny! Chryſtus przychodźi, maſz ákces? przychodźi ſługa y robotnik po zápłátę, kredytor ledwo nie płáczący po prowizyą, śierota po wſpomożenie, Chryſtus przychodźi! maſz ákces? Zal ſię BOZE! idą, kiedy chcą ukochane pśięta! Ubogi Chryſtuſow czekay! á częſto áni ſię słowa dobrego nie doczekaſz! Kołáce do ſercá JEZUS, rad tu mieſzka, porzuć tę konwerſacyą, chwyć ſię lepſzey, przyimi ſąmśiada do łáſki, daruy urázę nieprzyiacielowi &c. *Ego ſto ad oſtium, & pulſo.* Otwieramyſz dom ſerdeczny JEzuſowi? O iák częściey dokołátać ſię nie może! toć on teſz przed ſuplikámi náſzemi ucho, przed chcącemi do niebá bramę niebieſką zamknie! Iádwigá Ludwiká Krolá Polſkiego y Węgierſkiego Corká, wezwana do korony, do Krákowa z Węgier od Mátki przyſłana, przeciwko rádźie Pánow Polſkich mocniey ſkłániałá ſerce do Gwilelma Xiążęcia Rákuſkiego, niżeli do Jágiellona. Zábraniali łátwego ákceſſu Pánowie Gwilelmowi ná zamek, y Pánnie z zamku do Xiążęcia. Zá ćięſzką niewolą wolność polſka łáiáłá, y rozgniewana rzućiłá ſię do śiekiery; bramę zamkową rąbać chciałá, y ślub wźiąć potáiemny z Gwilelmem, gdyby był iák od śiekiery, ták od ślubu nie odwiodł Dymitr Gorayſki, herbu Korczak, Podſkarbi Koronny. Iáko Kromer. Miłości nie według BOGA, áfekty ábo gniewy nie według rozumu, twarde to bram niebieſkich záſuwy, prędkiego do BOGA przyścia nie pozwolą. Poki czas, poki śiłá, do śiekiery! Cokolwiek támuie ákces do BOGA, niech rąbie y odcina oſtra pokutá. Krom záſuw widzę kámienie ſtráſzne ná drodze do niebá. Co grzech cięższy, to kámień nie łátwo ruſzony. Michale S. *quis revolvet nobis lapidem?* Ktoſz nam kámienną odwali támę? Odwaliłeś Swiętym Máryom od grobu JEZUſowego, odwal

grzeſznym

grzeſznym klientom od niebá. Skłádamy po Bogu y MátceBoſkiey, y przed toba grzechowe ciężary, w Confiteor, śilna ſtań pomoca przy nas. Y my czaſtká ludu Boſkiego. *Michaël Princeps ſtat pro populo DEI.* Niech przez Krolowa Aniołow, niech przez ciebie Xiaże Anielſkie, ákces mamy do Páná Aniołow. Miy tę pociechę z ludu ná honor twoy uczęſzczaiacego, żeby ná cáła wieczność po niebie śpiewáłá ſława. *Acceſſerunt ad JESUM.* Y ci, y owi ſetni, y owi nie raz tyśiacni przyśli do BOGA zá Wodzem Micháłem. Podźmyſz zá nim! *Contra ducem ſuperbiæ, ſequamur hunc nos Principem.* Niech od tego momentu, żadnego nie ma do nas przyſtępu pyſzny, y ná honor Boſki porywaiacy ſię Lucyper, przy Oycowſkiey Micháłá S. protekcyi, mamy poſłuſzne dźieci, y żyiac w codźiennych potrzebach, y umieráiac, gotowy do Bogá ákces.

KAZANIE

Ná Swięto Nayś: PANNY ROŻANCOWEY.

Liber. Mat: 1. Kśiąſzká.

COſz to zá kśiaſzká, z ktorey mi dźiśieyſza uroczyſtość rożańcowe czytać każe táiemnice? Półtoraſta y trzy zdrowaś MARYA w Rożáńcu, tyśiacami kśiażek o Rożáńcu! á ieżeli náuki Bernarda S. ſłucham, co piſmo, to pochwáłá MARYI, co kártá, to pánegiryk. *De hac, & ob hanc, & propter hanc, eſt omnis ſcriptura, propter quam totus mundus factus eſt!* Więc ktoraże wprzod dla informacyi otworzę xiaſzkę, niżeli gębę? *Liber.* W dálekie záchodźił myśli Franciſzek Aſſyiſki, żeby doſzedł, o czym nayczęściey on, y Synowie iego myślić, o czym mowić, czym ſię zábawiać mieli, żeby káżda myśl, według, y do myśli ſzła Bo-

ſkiey

ſkiey, káżde ſłowo ná chwałę, káżda ákcya do upodobania ſercá JEzuſowego. Uſłyſzy głos w ſercu. Franciſzku mſzał otworz, doktorem twoim będźie. Otworzy raz, drugi, trzeci, według przeznaczenia kárty, y wierſza, nápada raz, drugi, trzeci, ná iednesz ſłowa, *Paſſio Domini noſtri JESU Chriſti.* Męká Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa. Náuczył mſzał, co zá okupácya być miáłá życia Franciſzkowego ná miła ofiárę BOGU! Ktoraſz xiaſzká deliberuiacemu pokaże máterya ná pochwałę nábożeńſtwá Rożáńcowego? Że czas godźinę pácierzy kápłáńſkich przypominał, otworzę brewiarz, obaczę tytuł feſtu dźiśieyſzego. *Officium Solennitatis Roſarii B. M. V. Dominicâ prima menſis Octobris.* Uroczyſtość Rożáńcowa N. P. MARYI w niedźielę pierwſza Pázdźiernika. Przypádł tytuł do myśli, nie z iednego tytułu! Nie krotka, z brewiarza máterya. Co ſłowo, to obſzerność táiemnic! Uroczyſtość dźiśieyſza, *Officium!* *Ex officio*, káżdemu należy miłość Rożáńcá. To to naygodnieyſze *Officium*, to urząd nayzacnieyſzy chrześciánina, być ſługa honoru MARYI w bráctwie Rożáńcowym. Większemi nád zwyczay literámi, nie *feſtum*, ále nápiſano *Solennitas Roſarii.* Wielka, wielka uroczyſtość, nábożeńſtwo Rożáńcowe. Doſyć dotknać niektorych tytułu punktow, trzy głębiey utkna ná dłuższa reflexya. Y będa iáko trzy częśći Rożáńcá, ták kazánia. Náprzod. Inne święta chodza po poniedźiałkach, po wtorkach. Uroczyſtość Rożáńcowa wiecznym práwem w Niedźielę, *die dominico*, w dźień páńſki. Bo nábożeńſtwo Rożáńcowe ieſt rzecz páńſka. To będźie część pierwſza dyſkurſu ná ámbonie. Niedźiela imię prowadźi od niedźiałánia iáko tłumaczy krolewſki przez lat wiele Káznodźieia W. X. Piotr Skargá. Więc dobrze ná ſtronę Bráci y Sioſtr Rożáńcowych z tey explikácyi, że feſt Rożáńcá w Niedźielę. To ieſt ſzczęście Bráctwa Rożáńcowego, y w nim żyiacych, że im

żadna

żadna niefortuna, żaden przypadek nic nie udźiałá. Wielkie święto, nábożeńſtwo Rożańcowe! robić ſię w nie, y nápáściom niefortunnym nie godźi, przeciwko Bráci Rożańcowym. To będźie wtory punkt mowy, bez punktu. W Niedźielę pierwſza mieśiaca, święto Rożańcá! Uczy bráci y śioſtr ſwoich pierwſzego ſtárania o prym w świątobliwości. Co śioſtra, co Rożańcowy brát, to Prymas w cnocie, y doſkonałości chrześciáńſkiey. To będźie część trzecia. Bodayże wſzytkie trzy części, były *pars glorioſa* BOGU y MARYI! ſłucháiacym *gaudioſa!* mnie kázda będźie *doloroſa*, że o Rożańcu, nie roże mowić będę, ále głogi rzucać y byle, z cierniſtego krzaku káznodźieia!

Záwſze Pánom pierwſze mieyſce y czas: więc záczynam dalſza mowę od pierwſzey części: Rożańcowe rzecz páńſka nábożeńſtwo! Coſz w nim nie Páńſkiego? Rożaniec, ieſt Pácierz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA. Oycze náſz, ieſt *oratio Dominica*, modlitwa Páńſka. Pozdrowienie MARYI ſkomponował Pan nád Pány, BOG w Troycy Iedyny, pierwſzy mowił nie proſty Anioł, ále Xiaże miedzy ſwoiemi Gábryel; według Cedrena. Wierzę BOGA, ieſt ſkład Apoſtołow, to ieſt Xiażat nád cáłym świátem przełożonych. *Conſtitues eos Principes ſuper omnem terram.* Rożańcowe od roży imię. Toć iáko miedzy kwiátámi roża, kwiat páńſki, ták Rożaniec, miedzy innemi nábożeńſtwami. Nie pytay ſię więcey Poeto! *Dic, quibus in terris inſcripti nominis regum naſcuntur flores?* Bráctwo Rożańcowe, ogrod, w ktorym co ſłowo nábożne, to lilie, to roże, kwiáty Krolowie. Záſzczepił rożańcowy pſałterz Dominik S., Ociec Zákonu y rożańca (pſałterzem liſty pápieſkie piſza, y przeto, że iáko Dawidow pſałterz ſto 50 pſalmow ſkłáda, ták rożaniec ſto 50 zdrowaś MARYA) záſzczepił Dominik, y co kwiat, co litera w Rożańcu *Dominica*, to ieſt Páńſka. Boć to hiſtorya, co domowy pánegiryſta

o S. Dominiku nápiſał. *Dominicum eſt, auguſtum eſt, quidquid Dominicus cogitavit, fecit, conſtituit.* Liczcie w dźiśieyſzey Ewangelii Krolow, Pánow, Xiażat, ktorych ná proceſſya uroczyſtości rożańcowey wyprowadza Ewangeliſta. A po chrześciáńſkich páńſtwach, co Krol, to ſługá MARYI Rożańcowey, y w ſzácownieyſzey áprehenſyi u wielu rożaniec w ręku, niżeli berło. Ieſzczeſz watpić możecie, że nie árcy Páńſka rzecz rożaniec, ktorego honorowi Krolowie, Potentaci ſłuża! Znać Páná po doſtatku. *Domini eſt terra, & plenitudo ejus.* Im dalſza granic obſzerność, im doſtátnieyſza rzeczy obfitość, tym pełnieyſzym Pan imieniem! Ktoraſz część świátá z Rożańcem, y ná honor iego nie chodźi? Właśnie należyta inwencya odmalowany widźiałem obraz, świát ná tronie rożańcem obtoczony, z nápiſem. *Pars mihi nulla vacat, ſed totum regno per orbem!* Z iáka zaś pełnościa bráctwa rożańcowe? krzywdę wielości czynię, y ubożę, ieżeli liczyć myślę. Ná iednę exhortę Błogosłáwionego Alána roku 1478 co ſię to luda názlatáło do kroleſtwá Nayś: PANNY Rożańcowey! niewiem ktore, y kiedy piora opiſza. Wpiſał imię do bráctwa naypierwſzy FryderykCeſarz, po nim Elektorowie, Biſkupi wſzyſcy, Xiażęta, Komeſowie wſzyſcy. W Auſzpurgu wybornego ludu trzydźieści dwa tyśięcy: w Akwizgranie trzynaście tyśięcy: wFrankfurcie iedenaście, w Brábáncyi trzydźieści tyśięcy, w Bázylii nád śiedm tyśięcy. Coſz po inſzych miáſtach y prowincyách? Sixtus czwarty cáłego chrześciáńſtwá Ociec, brát rożańcowy, odpuſtámi o iák doſtátniemi nápełnił! przy nieprzebrániey táſk niebieſkich y bráci pełności, kaciká nie maſz watpliwości, że nábożeńſtwo rożańcowe, tytuł to Páńſki! *Domini eſt terra, & plenitudo ejus.* Rzecz oſobliwa czytam u Rebelluſa. Roku 1575 w Iberyi ná gruncie Komeſa Deſtron drzewo cudowne wyroſło, miedzy roſpoſtartemi gęſto gáłęziami ſubtelne záwieſzały ſię gáłaſki, nákztał

nici, ná nich frukt okragły, ná kſztałt páciorkow mnieyſzych, y więkſzych: ſpáiáiace ſię z ſoba gáłaſki, rożańce ábo koronki ſkłádáły pátrzacym, drzewu koronę. Robiłbym ná kiy, gdybym nie wołał. Drzewo z rożańcem! nie drzewem człowiek, ále pniakiem nieocioſanym będźie, ná ſtos, bodayże nie wieczny! ieżeli nigdy ná ręku, iáko ná dwu gáłęziach rożańcá nie záwieſza. Ták uwieńczonemu drzewu przypiſał Autor. *Arbor illa ſic redimita, rex arborum dici poterat.* Ták uwieńczonemu drzewu mogły gęſtę láſy pokłonic iák Krolowi. Rzecz páńſka, páciorki rożańcowe! w okragłych ſferach świáty, á w záwiedźionych w cyrkuł figurach koronę noſza. W káżdym pozdrowieniu, ábo mowiſz ábo ſłyſzyſz, *Dominus tecum*, Pan z toba: przy tym Pánu, o iák rzecz páńſka, rożańcowe nábożeńſtwo? Iáwney prawdy nie trzebá długiemi obiáśniać dowodámi, ſáma ſobie świátło! ſáma árgument! Co ztad idźie, ná dźień wyprowadźić potrzebá! Páńſka rzecz rożańcowe nábożeńſtwo! Szácuyieſz go wyżey! tráktuyieſz go po páńſku. Nie ſadzaſz Páná ná oſtátku! Czemuſz rożaniec u nas po wſzytkim? Páńſkich ſzat nie rzucaſz w kat, ábo w błocie! ledwo nie w śmieciach widzę leżace po domach rożańce, á co żáłośnieyſza, widzę Oycze náſz rożańcowe, w prześmierdłych gębach dźieci roſpuſtnych, widzę zdrowaś MARYA ná przegniłym ięzyku w kále grzechowym! widzę Wierzę w BOGA rożańcowe, w ſercu ledwo nie Ateuſzowſkim! Szácowałem wyſoko nábożeńſtwo Woiewodźiny Polſkiey, w háftowáney perłámi ſkrzyneczce rożańce y koronki ſkłádáłá. Niech będźie káżde Zdrowaś MARYA, z ſercá perłowego, dla życia niewinności, rożańca ſzácunku nie znaydźie rownego ziemia. *Procul & de ultimis finibus pretium ejus.* Rozwięzuia mi gębę ná wolnieyſza pochwałę ná drogich wſtęgach páciorki rożańcowe, ále ſzácownieyſza wſtęgá, y Krolowa Rożańcá ſobie obliguiaca; Oycze náſz káżde, Zdro-

waś

waś MARYA káżde, bez rozrywki. Alexandra naymłodſzego brátá Władyſłáwá IV ſwawolnieyſze Xiażeta, ná wolna námawiáia konwerſacya. O więcey podobnych Alexandrow po domach páńſkich! Ani otworzy uchá ná beſpieczne z wielkim duſzy niebeſpieczeńſtwem perſwazye! Połáie śmiáłe dyſkurſy. *Ad altiora natus ſum!* Szácuię urodzenie ſwoie. Wyżey urodźiłem ſię, nie żebym ſię poddawał niſko chodzacym ſpráwkom! Taby fantázya brácia y śioſtry rożańcowe o lepſza w cnocie poyść mieli! W domu Rożańcowym, to ieſt w domu páńſkim dobroć mię Páná BOGA mieć chciałá, ſzáleię! ieżeli ieſzcze ſłużę nieprawości! Wala ſię po błocie brát piiak z rożáńcem! Sioſtra tonie w kále nieczyſtym! tenże honor Rożańca w koronie liliowey rożami przepleciony? Iego ſłuſzna expoſtulácya. *Si ego Dominus, ubi eſt honor meus?* Bola mię uſzy, y ſerce, kiedy czáſem ledwo trzech śpiewaiacych przy obrazie MARYI ſłyſzę! Taſz to páńſkiego nábożeńſtwa áſſyſtencya? Coſz mi to zá Pan, ieżeli *nullo comitante* páchołko? Mruczycie podobno. Ia śpiewać rożaniec będę w domu Bożym, á w moim wroble ſkwierczeć! Nic nie maſz, nic! Nikogo nábożeńſtwo rożańcowe nie zubożyło! Maſz Páná w Rożańcu: *Dominus tecum.* Więcey złotych świátow poddać fortunie twoiey może, niżeli ty páciorkow liczyſz, ieżeli ták chwałá Boſka, ták zbáwienie twoie potrzebuie. Słuchay Kántyprátáná. W ſobotni wieczor zádzwonia ná dniowe do MARYI nábożeńſtwo, w bliſkości docináiacy łak ſwoich koſzarze ſłyſza wſzyſcy, uſłucha ieden, koſę rzuci, páciorki wezmie, do kośćiołá idźie. Smieia ſię ſpułrobotnicy, docináia trawy, przycinaia nábożnemu koſzarzowi. Nie odcinał ſię proſty zagrodniczek, chował koſę ná robotę poniedźiałkowa. Wroci ná łakę roſpoczętą, pierwſzym cięciem tráfiłá koſa nie ná kámień, ále ná złota bryłę z nápiſem. To maſz od BOGA y MARYI, zá Sobotnie pácierze, w niebie złota od-

bierzeſz

bierzesz koronę! Z bryła złota Zdrowaś MARYA rożańcowe! toć pancerzy, nie uboży! Z korona? toć rzecz páńska. Po páńskusz służmy honorowi MARYI, nie *serviliter*, niech nikogo ná rożaniec w powrosku nie ciagnie przymus, będźie y nam Rożaniec páństwem cnot y fortun; żaden niedostátek, żadna niefortuna nic nam nie udźiała. O czym.

CZĘSC WTORA.

NIe udźiała! Pátrzać ná brácia y śiostry rożańcowe przypadki z dáleká moga, opáść moga, przystapić, zruinować nie moga. Nabożna białogłowa bez imienia, mała rożańca czastkę záśpiewałá w Ewangelii. *Beatus venter, qui te portavit.* Aż się nád wszytkie wynośi turby, y turbácye. *Extollens vocem de turba.* Nic nie masz, coby poturbować pozdrawiaiacych MARYA mogło. Ma rożaniec roże, w nich zápách, ozdobę, śiłę, przy kwiecie ma ciernie ná obronę. Ani się go tykay. Uciekáia od roz páiaki, od rożańcá przypadkowych skárábeuszow iády. Gdźie indźiey, nie w rożańcowym kwiecie waż się z żadłem kryie. *Latet anguis in herba.* Kszykać z dáleká może, nie kasać. Nie stábsza opátrzył BOG bespiecznośćia domy rożańcowe, niżeli kiedyś winnicę ludu Izráelskiego. *Sepivit eam, & elegit ex ea lapides. Isai: 5.* Ták wysoko ogrodźił BOG ráie rożańcowe, że nád ich bramami pisać trzebá. *Non accedet ad te malum.* Nie ma! nie ma przystępu przedźieráiacy się przez naymocnieysze twierdze przypadek do bráctwa rożańcowego. *Elegit ex ea lapides.* W ogrodach rożańcowych nie obaczysz kámienia: *lapidem offensionis, lapidem scandali:* powyrzucáłá ták sprosne głazy opátrznosć Boska, *movit omnem lapidem,* wzruszyłá wszytkie kámienie y wyrzuciá, żeby obruszone ná śpiewaiacego Zdrowaś MARYA nie-

szczęście

szczęście nie nápadáło ná kámień, do ktoregoby się porwało. A iák bez kámieni, ták bez rak tu niefortuny. Dagonem sa codźienne przypádki przy árce MARYI Rożańcowey. *Caput Dagon, & duae palmae manuum ejus abscissae erant super limen. 1. Regum. 5.* Głowy y rak nie ma przypadek. Cosz ci udźiała? ieżeli y pomyślić zle, nie ma głowy po temu: ná progu położyć się może, ále zá prog do ciebie nie postapi, tylko ty stoy przy Arce MARYI. Ubogi Kwestarz do bogátego w Polszcze Páná záiedźie. Nie dosyć było, że ná nim iák ná importunie Pan pássyi nie ochełznanych wyiachał, y pies Páński zęby pokazał, suknia poszarpał. Dáruie krzywdę Pánu, psu zá złe zęby, o dobrym kiiu myśli. Druga bytnośćia, snać do kośćiołá wyszli wszyscy z domu, iednego psa zástał w pierwszey izbie iuż nie ták śmiałego, że bez Páná: pozámyka Kwestarz okná, drzwi, do kiiá ná psa, z obu racz bije, á co plaga, to krzyczy. *Ave MARIA, Ave MARIA,* Nie mogł cięszkiey znieść pies dyscypliny, przez wybite wyskoczył okno. Wbiła się dobrze psu w pámięć nábożna lekcya. Ná *Ave MARIA,* ledwo z skory nie wyskoczył. W rok wroci Kwestarz po iálmużnę, ruszy drzwi, záwoła, *Ave MARIA,* pies przy Pánu leżacy z pokoiu oknem, y ledwo się dáleko zá dworem obrocił. Co się stáło, ieden kwestuiacy brát wiedźiał, więc do Páná rzecze. Bies w tym pśie, boi się, y ucieka przed imieniem MARYI. Gorszy pies piekielny otwiera ná nas pászczę, chce nas pozrzeć kwestuiacych u BOGA o niebo: ostrza zęby ná poczciwość nászę o iák gęśći szczekácze, á owych kto policzy, ná ktorych krzycza Duchowie świeci. *Foris canes!* powtarzaymy nábożnie, poletniaymy, *Ave MARIA,* Zdrowaś MARYA, uskromiony pies z piekłá ná tę salutacya szczekać może, udźiałać nic, ukaśić nie może. Wie dobrze, co to nábożeństwo rożańcowe. *Daemon abscedit, infernus contremiscit, cum dico Ave MARIA.* Smiał się z uciekáiacego Lucypera

cypera

cypera Tomasz de Kempis. Janowi Berchmansowi Jezuicie młodemu śmierć idźie w oczy z kosą, bies z pokusą, y temu y śmierci śmiało spoyrzy w oczy, reguły, krzyż, Rożaniec w ręce wezmie, y krzyknie. To broń moia to! *Abi satanas, non timeo!* Tylko się pokazał bies, y przepadł: Jákisz przypadek dokazać co nád brátem Rożáńcowym może, ieżeli drzy piekło? Widźiałem ná obrazie wynieśiona gorę z rożáńcow pod niebo, ná niey bráci y śiostry, nád niemi nápis. *Non accedet ad vos malum.* Rożaniec, gora impetycyom niefortunnym nie przystępna. Ták wysokiey imaginácyi dał fundáment Hieronim S. *Salutatio MARIÆ, mons DEI verus, quo terrena relinquuntur, homines in bono firmantur, sursum corda eriguntur, & hostes devincuntur.* Znałem Zakonniká: zbyt boiáźliwy nie wyszedł w nocy z mieszkania, bez koronki ábo rożáńcá, z tym, stráchy mu były śmiechem. Nie przełomana obrona, Rożaniec! Tey y w domu, y w obozie, pánegirystá winszuie Kásztelánowi Krákowskiemu H. W. K. Stánisłáwowi Jábłonowskiemu codźień mowiacemu Rożaniec. *Quotidie somno citius non admisso Imperatrici cælorum coronam dicis, & in tui defensionem tam multos castrorum aciei ordinatæ globos adnumeras.* Ile w rożáńcu páciorkow, tyle kul działowych nayobszernieyszych, ná tych postrach żaden nieprzyiáciel udźiałać nic nie może bráci rożáńcowym. Wzdychacie: O coć nie może! y my piłaśmy u codźiennych przypadkow! rzucaia, biia, iák chca, ledwo nie iéden moment w gorze mię widźi, y ná dole. Smiech biiacych, piłá, á z piły od żalu y od plag, wnętrzności leca. Wzdychaymy ná winy nászę! Tytuł, nie rzecz nośiemy bráci y śiostr rożáńcowych. Náuká prawdźiwa. *Si solus loquatur eum sola tempore longo, non supponuntur dicere rosarium.* Ieżeli ieden z iedna przydłużey dyszkuruia, á ieszcze w osobności, nie rozumiem, żeby mowili rożaniec. Konwersacye nászę, iákiesz! dyskursy nászę, rozmowy nászę, iákiesz!

Ani

Ani z obyczáiow, áni znać z gęby, że my rożaniec mawiamy? Nie czyniemy nic, co czynia brácia rożáńcowi ná honor N. PANNY Rożáńcowey! cosz nárzekamy? że nic nie przynośi ná obronę nászę nábożeństwo rożáńcowe? co odbieráia brácia y śiostry pełnym imieniem rożáńcowi! Co czyniemy, niech pilna zbiera reflexya: cośmy czynić powinni rozbierze.

CZĘSC TRZECIA.

CZas przypomina obligácya. Niedźielá pierwsza mieśiaca nábożeństwu służy rożáńcowemu! żeby brácia y śiostry, o prym w pobożności robili, doskonałości chrześciáńskiey Prymasowie. Imię Rożáńca, *Sacratissimum*, ábo *Sanctissimum Rosarium*, Nayświętszy Rożaniec. Toć u bráci y śiostr rożáńcowych świątobliwość być powinna ná stopniu naywyższym, toć ná naypierwszym. Wszak *Sanctissimus*, iedno to, co głowa Rzymu, świátá, świątobliwości. Ieżeli w káżdym narodźie, dopierosz u braci y śiostr rożáńcowych MARYA prymastwo w pobożności kocha. *In omni gente primatum habui. Eccl. 24.* Co o Azáryaszu xięgi Máchábeyskie, to bráckie o káżdym brácie swoim y śiostrze czytać powinny. *Princeps virtutis.* Y ten brát, y tá śiostra pierwsze pobożności Xiażeta. Obiecował Micheasz Prorok od BOGA ludowi Izráelskiemu ná pomoc niezwyciężona przeciwko Assyryiczykow, ośmiu Prymasow. *Suscitabimus octo Primates homines. Mich. 5.* Bodayże nie umieráli po bráctwach rożáńcowych ludźie w cnocie pierwśi! bodayże ich żadnemu Prorokowi wskrzeszać nie potrzebá było! Co do nábożney duszy Oblubieniec niebieski, to Nayświętsza Mátká Rożáńcowa do dźieci swoich. *Emissiones tuæ paradisus cum omnibus primis unguentis.* Káżde z ust wypuszczenie nie tylko słowá, ále y páry, ráżem być powinno ze wszytkiemi

pierwszemi

pierwszemi specyałámi. *Cum omnibus primis ungventis.* Y rożaniec ráiem, toć tu, co człowiek, to *primus homo*, to pierwszy człowiek pobożnością, posłuszeństwem doskonałym práwu Bożemu. Dwuletnia dżiecina, Zofia Sieniawska, Fundatorká w dalszym wieku Klasztoru BenedyktyńskiegoSandomierskiego, záwsze zbiegáłá do káplice domowey, w ktorey codźień ze wszytkiemi domowemi Mátká iey Marszałkowa Koronna rożaniec śpiewała, nápádszy ná páciorki, brałá ie, y w kaciku klęknawszy, nabożnie iáko inni przesuwałá, á że wymawiać słow wyraznie nie mogłá, miásto Zdrowaś MARYA, mowiłá: Zaś Máie, zaś Máie. Wielka w słowach dżieciny, madrey Pánny Zofiy náuká. Zdrowaś MARYA, nie ieden May sczepi. Zaś Máie, zaś Máie przy pozdrowieniu MARYI wykwitáia, gdźie przeklęctwo pierwszych Rodźicow ciernie było záśiało y głogi. Ná modlaca dźiecinę pátrzacy náciesżyć się nie mogli, winszowali Mátce, Corki, MARYI sługi, przykłádu wszytkim, przy nie zrozumiancy łátwo Interrogácyi. Cosz rozumiecie z dźiecięcia będźie? Nic poziomego nie myślcie! Ták niezwyczayne páciorkow rożańcowych przesuwanie, posunie pánienkę miedzy pierwszych przed Bogiem y ludźi. Co páciorek, to *suffragium*, to kałkuł. Y byłá pierwsza Klasztoru Sendomierskiego, oraz cnot wszytkich Xięnia. Byłá y mistrzynia: uczy świát cáły dotad, że y naymłodśi y nayostátnieyśi w bráctwie rożańcowym pierwszemi żyć w pobożności, wźieli obligácya z wstęgámi pácierzy bráckich. Ach nie ma, nie ma pierwszego u mnie mieysca nábożeństwo! *Virtus post omnia.* Cnota u nas po wszytkim! Dzwonia ná rożaniec! Słuchamysz? pierwsze ucho dáiemysz? pierwszy mi targ, pierwszy mi szynk, pierwszy kieliszek, poczekay rożańcu! O brácia! o śiostry rożáńcowe! tákasz to Niedźiela pierwsza Nayświętszey PANNY Rożáńcowey! Zartuia często z infimistow: do naypierwszey szkoły

ły chodźi, to iest do infimy. Chybać tesz tákie pierwszeństwo u mnie, prześmierdłego gnoy sumnienia! Pierwsza u mnie szkołá Infima. Cokolwiek nayostátnieyszego w nábożeństwie, to moie pierwszeństwo. Ogrod rożańcowy przemieniam w smocza iámę: iá pierwszy smok, záráżá zdrowych obyczáiow, niewinności zgubá! iá w grzechowym kále pierwszy wieprz, iá pierwsze żabsko skrzeczace Zdrowaś MARYA w głębokim zgniłego nábożeństwá błocie! Do káżdey niecnoty, ktora żadnego mieysca mieć nie powinna u człowieká, iá pierwszy! O pierszeństwa ostátnie! o prymactwa we wszytkę słáwę y fortunę upośledzáiace! W liście do Senatorow dánym z Łowicza, podpisał się Arcybiskup y Prymas Prázmowski, dla cięszkichággráwá cyi godności swoiey, iáko tám żałobnym opisuie piorem. *Primus tam infelix hujus Patriæ Primas.* Pierwszy ták nieszczęśliwy w tey oyczyznie Prymas. Czytać listy Biskupá Warmińskiego Záłuskiego. Przodkuie kto z bráci Rożáńcowych do buntu, prym wodźi do máchiáwelstwá y wszelkiey niecnoty! o pierwszy nieszczęśliwy Prymas! o bodayże ostátni! Słuchaycie iákich Prymasow w Rzeczypospolitey rożańcowey, opisuie Jan Jerzy, Dominikan, Káznodźieiá, Teolog, Promotor. *Ea erat Confraternitatis fama, ut quicunq; modestus, virtuosus videretur, de rosario esse diceretur.* Tá byłá pierwszych bráci y śiostr rożáńcowych sławá, kogokolwiek skromnego, pobożnego, światobliwego widźiano, że to z Rożáńcá być muśi, wierzano! Znak bráci y śiostr, nie ták był Rożaniec w ręku, iáko skromność w obyczáiách, cnota w pierwszym stárániu. O brácia! o śiostry rożáńcowe! ná ták piekne pierwszych bráci imię niezmordowana prácuycie pilnoścía! Pierwsza niech będźie myśl o BOGU o powinnościach chrześciáńskich y Rożáńcowych, żyćie w cnocie Prymasami, dá BOG, że y tu miedzy swoiemi fortunny prym prowadźić możecie, y w wiecznym Nayświętszey PANNY

Rożańcowey páńſtwie, miedzy niepoślednych poydźiecie, gdźie być y oſtátnim, ieſt prymałowáć w wiecznym ſzczęściu.

KAZANIE

Ná dźień S. Franciszka Seráfickiego.

Revelaſti ea. Mat: 11.

COſz to zá táiemnice? co zá *ea* Franciſzkowi od BOGA powierzone? że ich áni żadna ſławá imieniem włáſnym nie wydáie, áni żadna lidzbá ſwoim porzadkiem nie kłádźie? Wſzytkie iednym uniwerſałem ida. *Revelaſti ea.* Rzecz ná oczach, nie zá welum: dáne S. Pátryárſze łáſki Boſkie ták gromadne być muśiały, ták niezwyczayne rewelácye y nowe! że áni lidzby po árytmetykach, áni ſłow rownych po kálepinach ſzukáiaca z pilnościa chwałá nie znayduie, iákoby ie ábo policzyc, ábo názwać. Záczał Kromer hiſtoryk Polſki, komputowáć *raritates* pochwał Królá Węgierſkiego y Polſkiego Włádyſłáwá trzeciego, áż dwie wyprowadźiwſzy, iákoby trzech zliczyć nie umiał, dáley niepoſtępuie w ráchunku; że nieprzeliczone dźiełá widźiał, wſzytkie w uniwerſalna naywyżſzych wielkości ſummę zamknał. *Fuit Vladislaus animi magnitudine tanta, ut nihil humile cogitaret; conſtantiâ tantâ, ut nulla difficultate ab eo, quod conſultò inſtituerat, avelli ſe pareretur. Deniq; ſumma in eo fuerunt omnia, quæ maximos & optimos Principes decent.* Do podobnego przychodźi ſtylu naybiegleyſzemu pánegiryście w táiemnicach żyćia Franciſzkowego. Ieſt tu co liczyć! ieſt tu co mowić! nie maſz ſłow, ktoremi by godnie wymowić! poydźie niepoſpolita ſekretow Boſkich kommunikácya pod poſpolity nayniezwyczayniey ſzych pochwał tytuł. *Revelaſti*

ea.

ea. Ieżeli lidzbá y zácność táiemnic twoich przed innemi ukryta oczami, czemużeś Swięty Oycze świátu niewyiáwił, co tobie BOG obiáwił? Czytamy rewelácye SS. Pánień, Gertrudy, Mechtyldy, Tereſſy, czemu nie Franciſzkowe? Y w twoich obiáwieniach drugi Jánie Apokáliptyczny, kochanku JEZUSOW miałby świát, co widźieć, miałby ſię czego náuczyć! Spiewaia ná káżdy roſkaz Pátryárchy ptaſzki; odzywaia ſię ná wioli Aniołowie ná rozrywkę chorego; gadaia niemi ná ſłowo Fundatora, á Franciſzek o ſwoich rewelácyách nie przemowi? Y mnie, y káżdemu Káznodźiei mowić zákázuie. Głęboka pokorze ráná, choć iedno *inciſum* chwalacych: záwiiáć ia, nie odwiiáć potrzebá. Więc cáłych záſłon nie odſunę. Co BOG rewelowáł Franciſzkowi, *Apocalipſim* piſáć nie będę; bom nie Jan. Co ná iawie w ſłowach Ewangelicznych widzę, rzekę. *Revelaſti ea.* Nie krył ſię BOG z niczym przed Franciſzkiem, krył ſię Franciſzek ze wſzytkim, cokolwiek go wydáć mogło przed świátem, że Swięty. Nie iednę imieniowi Franciſzkowemu powinna cześć ſadzę, przeto część dwoiſta kazania ſkładam, ná iedyna BOGA w Troycy iednego chwałę.

Zebym pokazał, że z niczym BOG ſię nie krył przed Franciſzkiem, pierwſze dáia świátło iáſne ná cáły świát ſłowa Pátryárchy Seráfickiego. *DEUS meus & omnia.* Y w noc y w dźień nierozerwana modlitwa: BOG moy y wſzytko. Wſzytko w BOGU Franciſzkowe? coſz znaydźieſz, o czymby nie wiedźiał! Odmienię exklámacya Prorocka przy Franciſzku. *Vere tu DEUS abſconditus non es!* Nie ze wſzytkim ſię BOG otwierał Izáiáſzom, Ieremiaſzom; co ſię dźiało z Synem Sunámitki niepokazał Elizeuſzowi. Iego żal do Geżego. *Anima illius in amaritudine eſt, & Dominus celavit à me, & non indicavit mihi. 4. Reg. 4.* Przed Franciſzkiem nie krył ſię z niczym. *DEI omnia*, Franciſzkowe *omnia. DEUS meus & omnia.* O Zbigniewie Oleśnickim Kárdynale y Biſkupie Krákowſkim

wſkim

wſkim publiczna ſławá mawiałá. *Nemo ſcit conſilia Regis quæ ille neſcit, & ſcit ille, quæ nemo.* Nikt nie wie, co Krol myśli, o czymby nie wiedział Oleſnicki Biſkup Krákowſki, wie on, o czym nikt. Więcey kredytu znalazł u JEZUSA Franciſzek. Wie táiemnice życia y rad JEzuſowych, o ktorych wiedzą y inni, ále wie ſkrytości ſercá Boſkiego, o ktorych nikt. Co o Janie Ewangeliście Auguſtyn S. to iá mowić mogę o Franciſzku. *De Domini divinitate, quomodo nullus alius, eſt locutus.* Nie mogły ſię náſłuchać miáſtá, prowincye, kroleſtwa mowiącego o JEzuśie Franciſzká, ſłucháły głuche láſy, zlátywały ſię ná mowę iego ptaki, zbiegały zwierzętá, wyſkákiwały z wod ryby, y pláuz mowiącemu weſołym pluſkotániem czyniły. Miał záwſze co nowego mowić o JEzuśie, bo miał záwſze otwartą xiąſzkę, ſerce JEzuſowe, w ktorym utáione przed innemi ſekreta czytał, rozumiał, co czynić rádziły, czynił: y miłości JEzuſowey wymowniey uczył świát życiem JEzuſowi podobnym, niżeli ſłowy. *De Domino JESU, quomodo nullus alius, eſt locutus.* Miedzy nayſekretnieyſzych wſzedł przyiaciół JEzuſowych Franciſzek. *Amicus alter ego.* Miedzy ktorymże przyiácielſtwem, podobieńſtwo wydatnieyſze, iákie miedzy JEzuſem y Franciſzkiem. Franciſzek *vera effigies Chriſti paſſi:* prawdziwe wyobrażenie JEZUSA. Y o nim JEZUS, co o Łázarzu. *Franciſcus amicus noſter.* Wielki, wielki przyiaciel JEzuſow Franciſzek! toć ſię przed nim z niczym nie kryie. *Vos autem dixi amicos, quia omnia, quæcunq; audivi à Patre meo, nota feci vobis. Ioan. 5.* Zalitá ſię Dáliłá ná Samſona. Powiadaſz, że mię kochaſz? Iakaſz to miłość? iaka przyiaźń, zwierzyć mi ſię nie chceſz ſekretu, w czym naywiękſza śiłá twoiá. Niezwierzać było daley Samſonie. Zgubie ſię powierza, kto rad ſwoich białeygłowie. Prawdziwie hiſtoryk Polſki Kołudzki. Po Popielu wtorym ledwo nie popioł Polſki zoſtał: nim żona Niemkinia, nie on rzadził

żona;

żona: więcey oná niż wiedział Popiel, ona rzad, ona ráda, ona ſenat. Przecieſz z drugiey ſtrony ſłuſzne ſię zdáły kwerele. *Quomodo dicis: amas me, & noluiſti dicere, in quo eſt maxima fortitudo tua?* Coſz zá przyiaciel, ieżeli mu ſerce zamknięte? Otwarte záwſze u JEZUSA Franciſzkowi. Nigdy ſię uſkárżáć nie mogł. *Noluiſti dicere, in quo eſt maxima fortitudo.* Wydał naygłębſze arkana Franciſzkowi, z niczym ſię nie ukrył. Pokazał w czym naypotężnieyſza cnoty śiłá. *Cum infirmor, tunc potens ſum:* w czym ſług Boſkich honor, godność, madrość. Dałbym iá tytuł S. Pátryárſze: Franciſzek ſekret wyiáwiony ubośtwá Chryſtuſowego, pokory, poſłuſzeńſtwá, y cnot wſzytkich. Każda u Franciſzká ákcya, wyſokie *arcanum* cnoty. Nie ukrył żadnych táiemnic świątobliwości JEZUS przed Franciſzkiem, o ktorych do tych czas naymędrſze dobroci nie wiedziały. Jędrzy Olſzowſki Prymas y Arcybiſkup Gnieznieńſki, tylko ſię dwiema literámi A O ná liſtach piſał. Tłumaczył obſzerniey Prymaſowſkie ábbrewiácye ná kazániu pogrzebowym Káznodźieiá, *nulli ſecundus* X. Piotr Dunin. *Andreas omnia.* Jędrzy Olſzowſki wſzytko. Z inakſza explikácya Arcybiſkupie noty drugi czytał pánegiryſtá. A O. *Arcana omnia.* Prymas Olſzowſki, wſzytkie kroleſtwá *arcana.* Gniewałeś ſię záwſze ná długie, ácz y ná naykrotſze pánegiryki pokorny Pátryárcho, przyimiyże pierwſze obiecádło chwalących, A. Klęczącemu przed JEzuſem Ukrzyżowanym dwie tylko z ádmirácya przypiſuię litery. A. O. á w O explikácya zámykam. *Arcana omnia Chriſti, Franciſcus.* Wſzytkie *arcana* ſercá JEzuſowego, Franciſzek. Uczęſtowawſzy w domu ſwoim gości Aniołow Pátryárchá Abráhám odprowadza ku Sodomie, po rożnych w drodze dyſkurſach rzecze Pan do Abráhámá. *Num celare potero Abraham, quæ geſturus ſum? Gen. 18.* Mogęſz iá zátáić przed Abráhámem, com czynić zámyślił? *Scio enim, quod præcepturus ſit filiis ſuis, & domui ſuæ poſt*

ſe, ut

se, ut custodiant viam Domini. Wiem álbowiem, że roskaże dźieciom, y domowi swoiemu, żeby pilnowali drog páńskich. Stańmy ná drodze, y o responsyi ná interrogácya. *Num celare potero?* pomyślimy. Przypuszcza BOG Abráhámá do serdeczney konfidencyi: dla iákiegosz respektu? Czyli że stárzec? Ma y u niebá swoię powagę śiwizna, ieżeli więcey niezábrukánego kándoru w obyczáiách, niżeli białości ná włośie. Ey! nie wiesza się ná iednym włośie, czyli złotym, czyli śiwym poufałość! Nie śiwiał Jan, kiedy *apocalipsim* pisał. Młodemu Dánielowi niewinność Zuzanny, á niecnota stárych Sędźiakow obiáwiona! W dwudźiestym czwartym roku Zamoyski Tomasz Senatorem, to iest táiemnic krolestwá Strażnikiem. Nie miał y włoská ná gębie, kiedy miał koronę ná głowie (*magnum arcanum corona regis.* Politykowi Polskiemu. Wielka táiemnica, korona krolewska) Kázimierz wielki; iáki w xięgach kátedralnych obraz iego pokazował Zbigniew Oleśnicki pod czas elekcyi Władysławá III zárzucáiacym młode látá kándydátowi, Abráhámá lat ále y cnot śiwizna zálecałá, wszakże nie idźie tu ná wagę włos, iáko u Absalona. To bogáctwá Abráhámowe niebieska kupiły sekretárya? Nie przedáie niebo tytułow, dáie zásłużonym. Nie sekret teszto, że tákomy bogacz umie dochowáć pieniędzy, nie sekretu. Zeby nie wydał szelagá, co tylko wie, wyda. Azaśmy się nie nápátrzáli sceny pod czas niestárego w Polszcze zámieszania. Zeby ten, y ow Jegomość włożoney uszedł kontrybucyi, skázował ná samśiada, wydawał y dalszych, z kim trzymaia, co mogą y umieia, gdźie rzeczy y pieniędzy depozyt. To dla zwycięstw y tryumfow Abráham niebieskim Sekretarzem? *Cuncta patent bellis.* Naywięcey pod czas woien y zwycięstw nowin, sekretu mało. Wymowi się łátwo z nayskrytsza serdecznośćia wesołość tryumfuiaca. Dáie BOG honor Abráhámowi dla dźieci! *Scio quod precepturus sis filiis, ut custodiant*

vias

vias Domini. W ták wysokim u BOGA szácunku Abráhám, bo u Abráhámá dźieci w Pátryárchowskim wychowaniu. Swięta dźieci w boiáźni Bożey edukácya, nád wszytkie cnoty rzecz naymilsza w Rodźicach u BOGA. Prostego rodu Pruská Dorotá, y cudá w ręku miáłá, y wiadomość rzeczy dálekich iák dźiśieyszych, rodzumiem y przeto, dźieci swoie ták świątobliwie wychowywałá, że káżdego pierwsze słowo było, JEZUS y MARYA. Ale od Abráhámá czas mowę obrocić do Franciszká; od Abráhámá stárego testámentu, do nowego y stárego. Franciszek Abráhám; cnoty y przywileie Abráhámowe, są cnoty y przywileie Franciszkowe. Y Franciszek Pátryárchá, *Pater multitudinis.* Ociec wielości ludu wybránego, ále miedzy ktoremi nie znaydźiesz Izmáelá. Co Syn Franciszká, to Izáák, pociechá niebá y ziemi. Franciszká w Abráhámie opisał Ambroży S. *Magnus plane vir Abraham*, położę iá *Franciscus, & multarum virtutum clarus insignibus, quem votis suis Philosophia non potuit æquare. Minus est, quod illa finxit, quam quod ille gessit.* Wielki záiste Swięty, Franciszek! Ktorasz cnota wielkim głosem nieprzyśpiewuie? Swięty, święty. Ktokolwiek żyiacego ná ziemi widźiał Pátryárchę, przed śmiercia kánonizował. Ták go prostacy, ták Pánowie, ták wszytkie stany serdecznym nábożeństwem wzywały. Swięty Oycze Franciszku! W Krákowskie by Zygmunty ná *Sanctus* Franciszkowe dzwonić! *Magnus plane vir, magnus Sanctus, Franciscus!* Zápowiadał kiedyś Káznodźieiá wielki ná Kázaniu, że Franciszek Olbrzymem świątobliwośći. Niedośiagł. Przerosł Franciszek Olbrzymy! Wyżey się wyniosł cnot doskonałych godnośćia, niżeli śmiałe stárych Filozofow imaginácye wzbić się mogły. *Minus est, quod illa finxit, quam quod iste gessit.* Iáka zaś Swięty Ociec Synow swoim dał instytucya, pokázywać długim palcem nie potrzebá! Konstytucye Franciszkowe instytuia y formuia Seráfinow. Zyie Ociec w

Synach.

Synach. *Et toto Pater ore patet*! O iáki! o iák pełen BOGA Ociec! *O qualis, quantusq; Pater! ſpectantur in uno, quæcunq; heròés olim fecêre beatos, & quæ olim fecêre Deos.* Ta droga ida Synowie, ktora Swięty Ociec, ta z niemi tryumfuiac ida cnoty wſzytkie, madrości wſzytkie, świątobliwości wſzytkie! *Cuſtodiunt viam Domini.* Stooczni drog Páńſkich Strażnicy, Synowie Franciſzkowi. Ukochał BOG Franciſzkowa dźieci ſwoich inſtytucya, y do Abráhámowey przyiał prærogátywy; z niczym ſię przed nim táić nie mogł. *Num celare potero Franciſcum quæ geſturus ſum? Scio enim, quod præcepturus ſit filiis ſuis & domui poſt ſe, ut cuſtodiant vias Domini.* Wiedźiał BOG, y wie o Synach Franciſzkowych, że *cuſtodiunt vias Domini*, ná krok z drog páńſkich nie zſtępuia, nic teſz nie było w BOGU, o czymby Franciſzek nie wiedźiał. *Num celare poſſum Abraham, quæ geſturus ſum.* Spiewa w niebie Franciſzek piosnkę Dawidowa, y dźiękuie BOGU. *Occulta ſapientiæ tuæ manifeſtaſti mihi. Pſal* 70. Popiſował ſię przed Dawidem Ionatas, Syn Saulá Krolá, że nie pomyślił o niczym Ociec, czegoby Synowi nie kommunikował. *Neq; enim faciet Pater meus quidquam, grande vel parvum, quod non indicaverit mihi.* Przecieſz choć w iedney tylko okázyi, zalić mu ſię potrzebá było. *Hunc ergo celavit me ſermonem Pater meus tantummodo.* 1. *Reg.* 20. Szczęśliwſzy do Oycá niebieſkiego Syn ukocháný, iſtny JEZUS Franciſzek, Ionatowego trenu nigdy nie nucił. *Hunc ergo me ſermonem celavit Pater meus.* Z niczym ſię nie krył przed Franciſzkiem. *Revelaſti hæc, hæc omnia parvulo.* Co o Dánielu Proroku cáły Bábilon z Krolem ſwoim Báltázárem, to iá piſzę pełnym tytułem o Franciſzku. *Spiritus amplior, & prudentia intelligentiaq; & oſtenſio ſecretorum inventæ ſunt in eo. Dan.* 5. Co to zá obſzerność Duchá Franciſzkowego? świát záſtępuie cáły. Co zá rozum y przenikánie kweſtyi naytrudnieyſzych? Nie od

ludźi ſię uczył, czego ludźi uczył. Iáká ſekretow Boſkich wiádomość? Skład ſkrytości Boſkich, ſerce Franciſzkowe.

Nie krył ſię z niczym BOG przed Franciſzkiem (czas námienić co o drugiey częśći) krył ſię ze wſzytkim Franciſzek przed świátem, coby go kánonizowało. Drugi Páweł Franciſzek, *Apoſtolorum minimus.* O iákich ſię táiemnic od BOGA náſłuchał! gadać o nich nie dáwał ſobie *facultatem*, raz ſię przez uboſtwo od wſzytkich *facultates* odſadźiwſzy. Słuchaycie co o nim Bonawenturá. *Sacramentum Regis Seraphicus vir abſcondere bonum eſſe, optimè norat, ſecreti regalis conſcius, ſignacula ſacra pro viribus occultabat.* Więcey niżeli ſześćikrzydlatty Seráfin Franciſzek, częścia, żeby ſzpieſzniey wylátywał ná pomoc świátá, częścia, żeby ſwoie z Bogiem konwerſacye liczniéyſzym piorem záſtániał. *Sex alæ uni, duabus velabant.* Franciſzek podobniuśiński Synowi człowieczemu miedzy śiedmiu lichtarzámi, ále ná ktorych żadna ſię świeca nie pali. Nigdy ſię z tym nie świecił dla śiebie, co od Bogá miał Pátryárchá. Urodzony w Umbryi, cienie kochał. Wſchodzace Ewangelii świátło, iák słońce ná wſchodźie dálekie rzucał umbry, ktoremiby ſplendor cnot y rewelácyi zárzucał. *Spargit longas dum naſcitur umbras.* Ubogi Franciſzek nie mierzył godźin życia ſwoiego drogiemi y biiacemi zegarkámi. Y dzwonia te, y pálcem wytykáia godźinne ákcye. Słonecznym kompáſem życie ſzło Pátryárchy, moment ſię tu nie pokaże bez cienia. *Nil ſine umbra.* Smiał ſię Krolá Zygmuntá Stanczyk z dwuch Biſkupow Polſkich, że kłámali uſtáwicznie. Gamrat obſzernie gadał, że wiedźiał o wſzytkim od Krolá, á o niczym nie wiedźiał. Sámuel Máciejowſki wſzytko wiedźiał, á iákby nic nie wiedźiał, powiadał. Bez naymnieyſzey kłamſtwa umbry pokorny Franciſzek wiadomości ukrywał niebieſkie: nákſztałt Piotrowina wſkrzeſzonego od Stániſłáwá. Co żywo pytáło ſię umarłego, o zwyczáie cudzoświátowe.

Wſzytkim reſponſya iedna. *Ad teſtificandum veni.* Z iednym przyſzedłem świadectwem, nie z nowinámi. Nigdy ſię cále tym, czym był, nie wydał Franciſzek. Nád nim, co nád Nilem, y on ſię miał zá Nil. *Parte ſui meliore latet: miracula Nili!* Widźi Egypt pożyteczne wody, nie widźi początku. Bráli chorzy y biora zdrowie, záfraſowani pociechę, watpliwi rádę, zdrowe wody, ábo cieſzace wypływały od Franciſzká, á o imieniu świętego áni mruknęły. *Facta patent orbi publica, cauſa latet.* Krył ſię ze wſzytkim Franciſzek, y z tym co miał od BOGA, y z tym, co świát od niego. Rzucay iákie chceſz umbry Pátryárcho, te ſáme iáśnie wydáia, żeś z JEzuſem *lumen ad revelationem gentium*, żeś świátło Ewangelii. Tám cień, gdźie iáſno. Acz u ciebie, y umbry, oświeceniem ciemnego świátá. *Non cedit umbra ſoli.*

To iá ná kompáśie pokornego życia zoſtáwiwſzy, do ciebie Pátryárcho *in ſplendoribus Sanctorum* iáśnieiacego umbrá przypadam. Pozwol Swięty Oycze Helego prośbę do Sámuelá, ponowić. Ytyś Sámuel. *Poſitus à DEO*, położony od BOGA ná zbawienie wielu. Mowił ſtárzec do młodźiuchnego. *Quis eſt ſermo, quem locutus eſt Dominus ad te? oro te, ne celaveris me!* 1 *Reg.* 3. Sámuelu czoſzci BOG obiáwił, pátrz! żebyś mi wſzytko wyiáwił! Czegoſz o nas dowiedźiałeś ſię u BOGA nowy Sámuelu Franciſzku? nie kryieſz ſię z oycowſka BOG twarza przed námi? *Oro ne celaveris!* nábożnych do imienia twoich przeſtrzeż Helich, pokaż łáſkę, uproś pomoc, żebyśmy dźielace miedzy Bogiem y námi záſłony pozdźieráli. Z záchmurzonego niebá nie wypadaſz y ná nas ſtráſzny piorun? iáko kiedyś ná lud Izráelſki? *Abſcondam faciem meam ab eis. Generatio enim perverſa & infideles filii.* Ukryię twarz moię przed niemi. Lud to przewrotny, y ſynowie nieprawdy. Zprośćiał Máchiáwel przy wykrętach głow dźiśieyſzych. Nie zádługo wywroca prowincye, miáſtá, domy w gorę nogámi, y nowym ſpoſobem

świát cáły, będźie *mundus inverſus*, niżeli zákony. Dla ták grubych záſłon miedzy Bogiem y námi, áni BOG ná nas, áni my ſpoyrzemy ná BOGA złe y niewierne dźieci! *Abſcondam faciem ab eis.* Coſz ná to mowiſz do nas Franciſzku S.? Gośćiem ná przedmieściu, widźiałeś nád miáſtem Arecyum wiſzacych czartow podżygáiacych miáſto do woyny domowey, potrzykroć do chychocacych ſię bieſow rzekł Brat Sylweſter imieniem twoim. Precz ztąd czarci? Przepádli. Sliczna nád miáſtem pogodá, w mieście zgoda. Straſzna chmura y niebo y BOGA wydźieráiaca, domowe niepokoie. Nie wiśiſz nád námi? Roſpadź ſmutne obłoczyſká S. Oycze. Łátwiey ſię wilk z báránem, niżeli ſamśiad zgodźi z ſamśiadem, maż z żona! Ták nie zgodnym pokażeſz ſię BOG iedności y pokoiu? *Abſcondam faciem meam ab eis.* Krył ſię długo po katach Zbigniew Syn zdraycá, kiedy mu nie dał ná oczy Ociec Władyſław Hermann Coſz iá poczne S. Franciſzku, ieżeli Bog twarz miłośierna záſłonia przed grzeſznikiem? Skryie ſię przyiaciel przed przyiacielem, goſpodarz przed gościem, iákiego żalu! Kryie ſię Mátká przed dźiecięciem, iákiego beku! Dla złości moich záſłania twarz ſwoię przedemna Ociec niebieſki, á iá ſię śmieię. *Exultant in rebus peſſimis*, á iá iákbym niebá dobył, nie ſtrácił, grzechu niewolnik tryumfuie! á iá ſkaczę, iákoby mi ná wieczne, z Bogiem vivat, niebieſka kápellá przygrawałá! Ryczeććiby to ſzaleńcze dźień y noc, ryczeć! pokiby obłok twarz Boſka záſłániaiacy przy ogniſtey BOGA miłości nie odmalował tenczy nádźiei pogodnieyſzych! Wypłyńcie ze łzámi oczy! ieżeli ná cáła wieczność pátrzać ná Stworcę ſwoiego nie macie! S. Pátryárcho Franciſzku, nie krył ſię nigdy BOG przed toba, zá twoia protekcya, niechże ſię nie kryie przed námi ná wieki! *Adoro te devotè latens Deitas, quæ ſub his figuris verè latitas.* Ukryty pod oſobámi chlebá BOZE, ſercem Seráfickiego Oycá, goraco wierzę

w ciebie, kłániam ci ſię przepáściſto, kocham cię ogniſto, niechże cię bez záſłon widzę z nim w niebie. *Ut te revelata cernens facie, viſu ſim beatus tuæ gloriæ.* Nie pokázuy moy Pánie weſołey przez życie cáłe twarzy, niegodno oycowſkiego reſpektu oko y ſerce w áfektach ślepe! tá záſłona niech karze beſpieczeńſtwa ákcyi nie chrześciáńſkich, ále nie kryi ſię przedemna przy śmierci, nie kryi ná wieki!

KAZANIE
Ná dźień S. FRANCISZKA BORGIASZA.
Omnia. Mat: 19. Wſzytko.

RZekłem ſłowo iedno, ná uroczyſtość trzeciego Generałá Jezuickiego, iużci po wſzytkim! *Omnia.* Byle od ſłowa nie przyſzło do ſłowa, áż do mowy godźinney. Ale, coſz zá materya dyſkurſu káznodźieyſkiego o Borgiaſzu, iedno ſłowo? ná ktorego pochwały piſane tomy foliałowe, lekkie folium, *quod vento rapitur.* Nie trzebá ſłow wiele, gdźie wiele rzeczy. Nie do ſmaku zdrowemu guſtowi laudácye, w ktorych iák w kotle Ezopowym wody ſłowney pełno, iedna prawdy iágłá. To prawdźiwa pochwałá, ieżeli bez figur *verborum*: co punkt życia, to pánegiryk, co ákcya, to *elogiaris oratio:* y ſłowa miedzy ákcye ida, robia ná chwałę, co ſłuchacz, to pánegiryſtá. W Eborze w Luzytánii, w piatek, záproſił Borgiaſz wſzytkich Xięży, zwyczáiem dáwnych oycow, wprzod do kommune, niżeli do refektarza, ná kollácya o rzeczach duchownych. Do guſtu y Boſkiego kollácya byłá. Porzadek Franciſzkowi mowić kazał, trzy tylko przemowił ſłowa, ále w ktorych wſzytká rozumu świętego śiłá. *Ventum ad Triarios.* Rzekł. *Opera*

Opera rebus præſtant. Toto wymowa! rzeczy, nie ſłowa! Wſtáwa z mieyſca, pokornie do nog káżdego przypada, cáłuie. Byłá mowa Borgiaſzowa *ad motum.* Wzruſzył wſzytkich nowy exhortowania ſpoſob, zápłákáli, y nie mogli nie poſć ná ſtronę pokory, ktorey honor ták śilnym promowował árgumentem, rzecza. Przy ták ſkapym Exhortatorze w ſłowa Borgiaſzu, áni tu myślić o wielomowney Retoryce. Wtory krol Czechow Krok przezwiſkiem, Corkę ſwoia trzecia ná imię Gadáczkę mniey kochał nád inne. Iák ſię zwałá, ták czyniłá, y dźień y noc przegadać gotowa. Dopieroſz nie rad nigdy ſłuchał Gádáczow Orátorow Borgiaſz. Stáwcie z iedney ſtrony ná pánegiryczney kátedrze káznodźieię, z drugiey w ciaſney chácie nocleguiacego, w iednym kacie Borgiáſza, w drugim Buſtámancyuſza Socyuſza. U káznodźiei co ſłowo z gęby, to złoto, to roża, to gwiazda: ták ſzácownie, ták *floridè*, ták *ſplendidè* mowi ná imię pokornego Franciſzká. U Buſtámancyuſza co odkáſzlnienie, á częſte było przez noc, to zgniła flegma wypádáiaca ná twarz Borgiáſzowa. Coſz o charcháiacym ſtárcu? co o wymownym pánegiryście ſadźi Borgiaſz? Dźiękuie fraſobliwemu Buſtámancyuſzowi, áni plwocin ociera. Nie miałeś zgodnieyſzego kata nád twarz moię. Połaiałby złotouſtego mowcę. Szácownieyſza pokorze święty ſpiekłá káſzlacey gęby ropá, niżeli wymowney ułożone ſtroynie peryody, zwłaſzcza, ieżeli ták ſię toczą, że ledwo mieyſce znayduia, gdźieby ſtáneły. Do Uliſſyppony przyiedźie Borgiaſz Kommiſarz, Krol Hiſzpáńſki poſyła iednego z Pánow z ſalutácya. Witał Borgiaſza nie iáko Zákonniká, ále iáko Vicereia. Ledwo nie káżdy peryod ábo záczynáły, ábo kończeły tytuły: Iáśnie Oświecone Xiaże, miłościwy Pánie. Po ſkończonym komplemencie proſi krolewſki Orator Borgiáſza. Czyli uprzykrzone drogi śił Xiazecych nie poſatygowały! Uśmiechnie ſię Franciſzek. Mci Pánie! Uprzykrzeńſzy ná Borgiaſza ciężar, ták

ták częſte imiona, Xiażę, Pánie, niżeli drogá. Toć iá nie urazę pokornego Franciſzká, ieżeli w iedno ſłowo wſzytkie chwalebne magnalia, iákby w cyfrę zámykam. *Omnia*. Lecz coſz to zá *omnia*? Porzucił z świátem wſzytko Borgiaſz, coſz iá zá *omnia* przy nim widzę? Nie lekkie to widźi mi ſię moie, ábo prożne *ſomnia*, wźięte ná materya mowy, *omnia*. Zoſtáwił w świátowey ſferze Franciſzek ſtáre *omnia*, zoſtał w zákonney *nova omnia*. Rzucił zá forta Iezuicka korony, berłá, infuły, mitry, buławy, y wſzytkie herby, ktore u fortuny ábo honoru wiśiały: ná pierwſzym kurytarzu zakonnym záſzły Borgiáſzowi wſzytkie cnoty, y ſwoie mu *inſignia* w záſłużone ręce potkáły. Ochotnie przyiał od pokory ſwoie, od uboſtwá ſwoie, od umartwienia ſwoie, od káżdey cnoty ſwoie znáki y herby, y ſtał ſię u káżdey cnoty *omnia*. Miáłá wſzytko, co tylko chciáłá káżda cnota, z Borgiaſza. To odemnie, czegoś w cáłym życiu ſzukał, mieć będźieſz nie ná pochwałę, ále ná umartwienie, pokory, cierpliwości y káżdey doſkonałości wielki Generale. Nie łátwo wypowiedźiana mortyfikácya, nierowny wielkim imionom Orator. Bodayże y z twoiey S. Oycze cierpliwości, y z śmiałości moiey, miáłá co chce, chwałá Boſka.

Pytał ſię dworny Poeta, y dopytać ſię o źiemi nie mogł, ktoraby rodźiłá wſzytko, cokolwiek kocha człowiek y ſzacuie. *Da mihi tellurem, quæ germinet omnia? Mundi nulla parte jacet.* W inſzey gorze złoto, w inſzey ſrebro, w inſzey ołow, álbo ſol, prácowity bierze kopacz. Nie w iednym morzu, y korale y perły marynarz łowi. Nie taſz rubinu, ktora dyámentu oyczyzna. Szuka cnota miedzy ludźmi ſercá, w ktorymby zwłaſzcza káżda miáłá ná wſzytko, co chce, człowieká, y iákoś nie znayduie. Zábrałby wſzytek czas dyſkurs o wſzytkich. W przykłádźie iedney pokáża, co moga inne. Chwalemy pokornego *in ſummo*, ábo cierpliwego *ex alta arte*, á czyliſz *ex omni*! Maſz cierpliwość w káżdey

okázyi męża ná wſzytko? Bodayże codźienne teátrá nie przeciwna ſcenę wyſtáwiały! Y temu, y owemu z pod cierpliwych znáku, ſtráſzny przypadek záydźie w oczy, zaydźie drugi, trzeci? ſtánie odważnie w kroku, zaydźie czwarty? uſtępuie ſzpetnie, ábo ſię poddáie ſzpetniey. Bolesław Krzywouſt Krol Polſki, po kilká kroć bráterſkie uſpokaia rebellie, uprzykrzyłá ſię częſta deprekácya, nie wybiegał ſię Zbigniew od śmierci, zá krolewſka dyſſymulácya. Inny z cierpi ieden przycinek, odetnie, á oſtrzey drugiemu, rozśmieie ſię ná żart z imienia, ábo obyczaiow raz, drugi raz krzyczy, ledwo domu nie rozwrzeſzczy. O Alexandrze Krolu Polſkim czytam: Krol mężny y milczacy: przypina drugi hiſtoryk do purpury łátkę: w niektorych okázyách áż nád to gádátliwy. A o Krolowy Ryxie. Białogłowa niby nábożna, częściey zła, y niecierpliwa, záwſze mściwa y łákoma. Ieſzcze nie wyperekcyowany Piotr, śiedm rázy tylko bráterſkie znośi ciężary, odpuſzcza winy, krzywdy dáruie. *Si peccaverit in me frater meus, dimittam ei uſq; ſepties?* Maſz u tych, co chce cnota? Wielka *raritas*, człowiek cnocie ná wſzytkie okázye, ná wſzytkie czáſy, y rázy. Ták cudowna *raritatem* káżda cnota ználázłá w tobie Borgiaſzu, cnot we wſzytkie okoliczności doſkonáłych zbiorze: o iákie codźień po mſzy goraco żebrał u obecnego pod hoſtya BOGA W. X. Káſper Drużbicki. Prágnę moy JEZU, o wſzytkich doſkonałościách y zácnościách káżdey cnoty wiedźieć, ie kochać, ich ſzukać, znaydować, doſtáwać, chować, doſkonalić. Co w prágnieniu u innych, á częſto czczym, w poſſeſyi u Borgiaſza. Wiele o Abráhámie zdał ſię mowić Ambroży. *Abraham multarum virtutum clarus inſignibus.* Abo nic, ábo mało rzekę o Borgiaſzu, ieżeli wyżſzey nie uczynię korrekcyi. *Borgias virtutum omnium clarus inſignibus.* Czym ſię nayokazáley káżda cnota popiſać może, ma w życiu Borgiaſzowym, w iákim chce, widźi ſię tu á pie-

knym pierzu. Oſtro przycinał ná Seymie Stefanowi Bátoremu Iędrzy Pękoſłáwſki, Poſeł z Sandomierſkiego. Ze kochał Krol odważne przy ſzabli męſtwo, iákby nie czuł oſtrza ięzycznego rány, żart rzucił, nie odśiecz. *Pękoſławſki malè quidem agit Nuntium, ſed optimè militem.* Cenſurę krolewſka wypiſał Kołudzki. Z Pękoſłáwſkiego ma árcydobrego żołnierza woyna, nie dobrego Poſłá rádá. Uczyniłyby Seym walny cnoty, każdaby w ſzczegulnych okázyách wielkim głoſem pánegiryzowałá Borgiaſza. *Optimè militem, optimè Nuntium, optimè egit omnem Sanctum.* Rádáby ślepa wiara oczom przy Borgiaſzu, żeby widźieć mogłá Franciſzká Apoſtolſkim przezorem y męſtwem o dobro wiary czyniącego, bez naymnieyſzego ná śiebie, ábo ná dom ſwoy reſpektu. Co chciałá, miałá wiárá z Borgiaſza, przeto go *Fidelem miniſtrum* przez Grzegorza trzynaſtego utytułowałá. Coſz roſtropność y rozum pánuiacych rzecze o Franciſzku? Ná cáły świát ſtogębney ſłáwie záwołać każe. *Viceregem, Principem, Commiſſarium, Generalem Societatis optimè egit.* Ná godności Wicereiá záſtępował mieyſce krolewſkie, Ociec kroleſtwá. *Pater & Dominus fortis, potens, Dominus virtutum!* Pierwſzy Senat u Wicereiá, cnoty pod marſzałkoſtwem miłości oycowſkiey, ku poddánym. Te ſą *Vices* iák Borgiaſza ták wſzytkich rzadzacych. Lubo Ceſarze, lubo Krolowie, lubo Xiażeta, ná mieyſcu Królá nád Krolmi, Páná nád Pány śiedza, niechże po Boſku, do myśli Pryncypałá ſwoiego lud poddány rzadza. O gdyby wſzytkim Wicereiom Boſkim podobne świádectwo, przy zákończeniu poddáne prowincye, miáſtá, iákie przy pożegnániu Borgiaſzowi ſerdecznym płaczem dáwały. *Optimè, ex omni arte virtutis, Viceregem & Principem geſſit!* Ná kommiarſtwie pokazał iáwnie, że świátá cáłego rzady Franciſzkowi *committi* mogły. Powierzył ſię świát Zákonny Jezuicki Generałowi, y głowa był do myśli káżdey świątobliwości, y praw Generalſkich. Kárdynałowi

dynałowi Alexandryi, wielkiemu Legátowi do Pánow chrześciáńſkich, ná z iednoczenie śił przeciwko Turczynowi kroleſtwa chrześciáńſkie ſzarpiacemu, przydał Borgiaſza Pius piaty, y práwie *ex cathedra apoſtolica* ogłośił, że *optimè egit Nuntium.* Poſłował z Kárdynałem, bo chodźić nigdy nie chciał Kárdynałem. Poſłował z Kárdynałem, y był *cardo* funkcyi Kárdynalſkiey, był cnot kárdynalnych y kárdynalſkich *omnia.* Poſłował z Alexandrynem, y káżda w drodze ákcya Franciſzká, wielkim Alexandrem byłá, świát chrześciáńſki tryumfem záſtępuiaca. *Optimè egit Nuntium.* Nie znaydowałá żadna doſkonałość, w naygłębſzey cnot ſkrytości, coby przydać mogłá do chwały drog Borgiaſzowych. W naymnieyſzym procederze ſwoim wypełnił do oſtátniego iota informacya JEzuſowa Borgiaſz. *Sic nos decet implere omnem juſtitiam. Mat: 3.* Pełnia był wſzytkich ſpráwiedliwości, Franciſzek, żadna ſkárżyć ſię nie mogłá, żeby iey czego do doſkonałey zupełności nie doſtáwało. Skapiey ſłudzy weſelni w Kánie Gálileyſkiey kámienne ſtagwie wypełniali wodámi, niżeli Franciſzek káżda ſpráwiedliwość doſkonałościami, iákie tylko cnota *in ſummo,* wymyślić może. *Impleverunt uſq; ad ſummum.* Nie ták teſz u Borgiaſza cnota, ále do ad mirácyi. *Sic, ſic nos decet omnem implere juſtitiam!* Ze wſzytkich obaczmy niektore, á z niektorych iednoſz *judicium* o wſzytkich: bo Franciſzek ieden záwſze, y wſzędźie. W piorze y gębie Franciſzká, naymilſze tytuły grzeſznik, beſtya, ośieł, pomiotło, do kuchni, do śmieci ze mna. Nie ſłyſzał nikt ſłow owych: kiedym był Wiceregem, Xiażęciem: nie wſpomniał o krewnych Pápieżach, Ceſarzach, Kárdynałach, Krolach. Iudaſzowi pod nogi pada, uſtępuie bieſowi łoſzká, pod łoſzko ſam: tyś godnieyſzy, tyś raz obráźił Swtorcę ſwoiego, á iá ile! tyśiacne upokorzenia minę. Coſz więcey mieć chciałá z Franciſzká pokora? Pierwſza u Borgiaſza mowa, JEZUS y MARYA: poświęciły Nayświętſze

tſze imiona Franciſzká, cokolwiek odtąd mowił y czynił, pod świętym tytułem chodźiło. Dom Borgiaſza Xiążęcia, dom Abráhámá, mieſzkać tu Izmáelowie, ábo igráiący beſpiecznie, ábo żartuiący wolnie nie mogli. Przegrał ſáſkę Páńſka, kto w inſze grał kárty, nie w tę, ktore podáwałá pobożność, ábo mądrość. W buſach kości, bufonow widźiał Franciſzek, cnotę, fortunę, pokoy domowy, czas drogi pożeráiących, ná dáleką puſtynią wyrzucał beſtye od ludźi. Nád bramą Páłácow Borgiaſzowych pisałá pobożność wierſzyk. *Exeat ex aula, quem pudet eſſe pium.* Zákładał ſzkoły, Kollegia! ſam pierwſzym był Profeſſorem w *Univerſitatem* Gandyiſkiey. Uczył wſzelkiey pobożności przykłádem. Bogátym koſztem budował kościoły, ále droższym życiem. Káżde mieyſce cudownym zwáć trzebá było, gdźiekolwiek ſię ziáwił cudowny cnot wſzytkich obraz Borgiaſz, á według decyzyi Károlá V. Ceſarza, *Miraculum Principum.* Komponował mſze, nieſzpory, y rożne koncerty do kośćiołow. Nie myślże nic proſtego o pobożnośći Borgiaſzowey. *Compoſitum*, ſkłádem był ułożonych *ex omni arte virtutis* doſkonałośći. Dźienny czas dźielił miedzy prace publiczne, y miedzy nábożeńſtwa: (odpoczynkiem ſłodkim myśli turbácyámi pokwaſzonych modlitwa ieſt) liczyły ſwoię godźinę trzy mſzy codźienne, liczyły ſwoie czytánia kśiążek ták świeckich, ták duchownych, á kiedy Xiążę poświęcił Xiędzem, naytrudnieyſze zábáwy y podroże drogi mu do ołtarza nie zágradzały. Spiewał w káżdey drodze. *Ecce Panis Angelorum, factus cibus viatorum!* Sto rázy codźień przyklękał ná modlitwę (y z tey miáry w ſkorze chodźił Bártłomieiowey) á z káżdey *oratio dominica*, orácya wſzelkim tytułem páńſka. Przy ták cudownym pobożnośći wyborze, czegoſz więcey po Borgiaſzu chćieć mogłá Religia? Dyſcyplinami codźiennemi, z nie iednym repete, páſkámi, włośiennicámi, poſtámi, ták wypráwił Xiążęca ſkorę, że ſię nią opáſował, záwſze ná

ná głos Boſki modno opáſany. *Sint lumbi veſtri præcincti.* Byłá rázem ſkorá, y páſem rycerſkim, á Borgiaſz *heros omnigenæ virtutis.* Piołunámi zápráwne potráwy, przyſmaki Borgiaſza; głody bankietem: konfuzya mleká ná twarz wylanego, ſłodycz pokory: publiczna po Rzymie mendyká, *centuplum* honoru. Ze dalſze experymenta minę, czegoſz więcey po Borgiaſzu chćieć mogło umartwienie y cierpliwość? U káżdey cnoty Borgiaſz, *Omnibus omnia.* Co tylko iáka doſkonałość poſzepnęłá do uchá, wſzytko ledwo nie prędzey w oczach miáłá, niżeli Franciſzek w uchu. O ſercu, z ſercá rzekę Borgiaſzowym, co S. Chryzoſtom o Páwłowym. *Cor Pauli, cor Borgiæ, cor Chriſti, tabula S. Spiritus, volumen charitatis.* Serce Borgiaſza ſerce Chryſtuſowe, żył tu Chryſtus, nie Borgiaſz. Serce Borgiaſzowe tablica Duchá S. czyſta, co ſię tylko podobáło, piſał, Duch S. á Borgiaſz z cáłego ſercá wzdychał. Ná co chceſz, maſz gotowe ſerce BOZE, maſz! Tablicy ſerdeczney napis. *Omnes virtutis in uſus.* Serce Borgiaſzowe miłośći Boſkiey xięga, ále y káżdey cnoty. W żyćiu iego czytały doſkonałość ſwoię, o iákiey tylko pomyśliły, y więcey ztąd ſię uczyły ſwoich táiemnic, niżeli ich uczyły. Abo ieſzcze Borgiaſz owym Aniołem w obiáwieniach Janowych. *Vidi Angelum fortem, amictum nube, Iris in capite ejus. Apoc.* 10. Borgiaſz *Angelus fortis*, ieden z owych ktorych *poteſtates* názywamy. Cokolwiek dla BOGA, dla zbáwienia duſz ludzkich czynił, *pro poteſtate* czynił. Káżdey dla BOGA przewagi Borgiaſz, śiłá y *poteſtas*, á wſzytko to *ſub nube*, iákby nie z Aniołem naymężnieyſzym o lepſza chodźił. *Iris in capite ejus.* Tencza licznemi y ślicznemi kolorámi wyſtroiona, znak nie korona głowy Franciſzkowey. Zadna myśl u Borgiaſza nie poſtałá, ktoreyby wſzytkie kolory cnoty nie malowały. Iák u Aniołá, ták u Borgiaſza. *Iris in capite multicolor, mens omnicolor:* iáko gloſſa. Káżda myśl święta u Borgiaſza, farby wſzytkie, tranſmaryny wſzytkie,

wſzytkie, áurypigmenty wſzytkie. Od kołorow pędzła obroćmy oko do farb polá. Ná roſkwitłym wzgorku odmalował Symboliſta wołu, po ſtronach tu pługi, rádłá, iárzma, wozy: tu topor, ſtoſy, ſtoły; ná wyzłoconych rogach záwieśił nápis. *Ad omnia omnibus.* Do iákiey chceſz pracy, do iákiey ofiáry y śiekiery, woł gotow. W obraźie wołu, iá widzę herb Borgiaſza, nápis Borgiaſzow. *Ad omnia omnibus.* Záprzęgłá chwałá Boſka do wozu wołku Borgiaſzowego, pod iákimkolwiek ciężarem weſoły kark nieśie. Tryumf Boſkiego wozu iachać po rowninie każe, po dołach, po rowach, po gorach: ſkacze woł Borgiaſzow: pod topor prowadźi chwałá Boſka, ná ſtoſy rozrębuie ofiárá Boſka? káżdey świątobliwości *ad omnia omnibus* Franciſzek. Przetoć go Prorok raz wołem, raz widźiał Cherubinem. Tá byłá do wſzytkich prac gotowość Borgiaſza. Miedzy proſtactwa iák miedzy bydlętá pędźiłá pokora Borgiaſza? *Ut jumentum* Borgiaſz. Miedzy Cherubinami honor Boſki, nie ſwoy ſadzał? śiada. Y lew, y człowiek, y orzeł, ieżeli chce cnota, z Borgiaſza. Tey iá propozycyi plantę widzę w nogach czworzyſtego zwierzęcia Ezechiełowego. Wſzytkie z wołowa ſtopa. *Planta pedis eorum, quaſi planta pedis vituli. Ezech. 1.* Ná nodze wołki Borgiaſzowego ludzki obrot, y lwie męſtwo, y orłá wyſokość, y káżda doſkonałość chodźi. Od nogi podźmy do gęby. Borgiaſza głos do cnoty, z ktorym ſię odzywał Jan Zamoyſki Kanclerz y H. Kor: w Krákowie ná weſelu ſwoim z Synowica Krolewſka do Krolá Stefana. *Ducem duces quocunq; voles.*

Po páńſku u Borgiaſza miałá ſię ná wſzytko każda cnotá, u mnie, (rzekę ſobie prawdę) po pieſku! Ach mnie! y nie raz, ách mnie! ile mogłá pobożność u Franciſzka, tyle y owſzem może więcey káżda niecnotá u mnie! W obyczaiach wyrazniey ſię doczytaſz moich, com iá w xięgach czytał Bernardowych. Nápiſał

Nápiſał S. Doktor imaginacya, iá rzecz kłádę. Przychodźi do duſzy grzeſzney z wyciagniona ſzyia, o iedney nodze pychá, iá nádſkákuię, iá co tylko roſkaże, ſłucham, y czynię. *Venit ſuperbia, & dicit regnabo!* Przychodźi łákomſtwo, tron záśiada, iá wierny poddány pátrzę ná pálec, co, y rychło ſkaże. Przychodźi záwźięty gniew y niechęć, czegóſz nie dokázuie? Nie każe pátrzać ná ádwerſarza, gadáć, bliſko chodźić? áni oká, áni gęby otworzę, on ta, iá owa ulica, zá ſłowo, dźieśięć: zá ieden áffront, bez czołá mściciel oddam ſto! Czegoſz áffekty owe? miłości owe? w ſercu ludzkim nie mała? Zal, y wſtyd, y boiáźń pogorſzenia, námienić. Náſze ná wſzytko złe łátwości Poetá łáie. *Cereus in vitium flecti, monitoribus aſper.* Ná ádmonicye do dobrego ſkáły z nas nieużyte! ná káżda nieprawość miękkie woſki, iákiego chce dyábełka wylepi: chce o dwu rogach, chce o więcey, ma ſpoſobna materya w woſkowym ſercu do grzechow. Bliſkie biádá przepowiadáłá Polſzcze Krákowſka dewota, nie czczym imieniem Weroniká (iáko Długoſz.) W wyſokiey drábinie z iednego końcá węźſzey, z drugiego ſzerſzey, grzechy pokazáne widźiałá, to páńſkie w ſczeblu obſzernieyſzym, to poddańſtwa w cieśnieyſzym. Iákieſz mnie *væ*! iákie przekleńſtwo czeka? ná grzechowey drábinie ieſtże ſtopień? po ktorymbym złośnik nie chodźił! Czyli ná popas południowy, czyli ná nocny, ſtánie w goſpodźie podrożny Borgiaſz, z Suareżem Wega Synem Stároſty, po krotkim ná modlitwie uſpokoieniu wſtánie Franciſzek, y ná wſzytkich krzyknie. Złe o nas, wychodźmy z domu! Uſłucháli, wyſzli, y śmierci uſzli. Dach cáły rázem západł, przepadł, ná kogo ſpadł. Borgiaſzu S. złe y o nas złe! O to domem ſerdecznym iáko chce trzęśie złość grzechowa! Ey z pod ták niebeſpiecznego wynidźmy dáchu! Pokiſz, w ſercu moim dokázowáć wſzelka nieprawość będźie? Kiedyſz ſię do ciebie Ukrzyżowany Pánie odezwę Páwłowym áfektem.

ktem. *Domine quid me vis facere!* Dosyć nápánowałeś się w duszy grzechu! odtad, po twoiey mię woli nie záżyiesz! Od tego momentu iednemu JEzusowi serce moie ná wszytko! Każ Pánie, co chcesz, á day co każesz. O wiaro Chrystusowa! o miłości BOGA moiego! o pokoro! o pobożności! o każda cnoto miyże mię odtad po woli, w káżdych by naytrudnieyszych okázyach! Mam záwsze z BOGA co chcę, czemusz ze mnie BOG nie ma, co chce! Nie z złota, nie z srebra, ále z wosku (milsza to cnocie máterya) serdeczna wieszam wotywę przy nogach twoich Zbáwicielu. *Formam se fingit in omnem.* Woskowe masz BOZE serce, ná naymnieysze skinienia twoie do woli, y dla iedynego smaku woli twoiey. Przenoszę z niebá modę ná źiemię. *Ibi erit, quidquid voles, & non erit quidquid noles:* według opisu Augustyna S. W niebie człowiek od BOGA mieć będźie, co tylko zechce, (ácz ma y ná źiemi) mieć nie będźie, co tylko nie zechce. Niechże BOG ná źiemi ma u człowieká co tylko chce, á niech nie ma, co niechce. Tákie wszytko miy u mnie BOZE, żebrzę przez to wszytko, coś iest BOZE.

KAZANIE

Ná dźień Swiętych SZYMONA y TADEUSZA.

RAdbym wiedźiał z ktorey śiedmgłownego Párnassu gory ná dźiśieysza uroczystość owa wypádłá kádencya. Ná Swięty Symon y Iudy, spodźieway się śniegu, ábo grudy. Rozumiem, że z iedneyże chmury, y śnieg wyleciał, y skłádne przysłowie. Częste imiona y piosnki, przypádek, szczęśliwy professor komponuie. Z krzywiona trefunkiem gębá Królá Polskiego Krzywoustem przezwałá, włos biały Leszká piatego Białym, á czarny szostego

ny szostego

ny szostego, Czarnym, kędźierawy, Bolesłáwá Kryspem. W wielkiey Polszcze koło Łowicza, inszym prowincyom nie znáiomy (iáko Kromer) gęsty ptak látá, wzrostem nád wrobla, kolorem z wierzchu płowy, ábo szárawy, ná pierśiach bieluśinki, smakiem do pierwszych gustow, przezwisko nośi Sniegułá ábo Snieżniczká, że tego czásu do kráiow swoich, ktorego śnieg, przylátuie, y z śniegiem odlátuie. A ieżeli ná święte tytuły myśl obrociemy y oko, Nayświętsza MARYA názwał Snieżna, *ad nives* cudowny spád śniegow przydłużey gorę Rzymska pokrywaiacych, ktorego dnia gorętsze słońcá promienie pokazać się śnieżney niepogodźie nie pozwaláia. Bez cudu spadáiace corocznym trefunkiem śniegi ná dwudźiesty osmy dźień Pázdźierniká złożyły Polskim gospodarzom notę. Ná Swiętych Szymona y Iudy, spodźieway się śniegu, ábo grudy. Z inszey iá miáry piosnkę zácznę, w życiu dźiśieyszych Apostołow nie śniegu, ábo grudy lodowatey wyglądam, ále oboie iák widzę, ták rzekę. Apostolskie Symona y Tádeusza życie śnieg y grudá, z ánielska droga do chwały bez grudy. Ieżeli zásypána śniegámi, przywalona grudámi propozycya! w dalszym dyskurśie odkryie głowę. Odwalać iá záwáliny śnieżne będę: wy śniegi y lody nie oźiemble chwalcie BOGA. *Benedicite nives & glacies Domino. Daniel. 3.*

Zeby szácowniey o nieoszácowanych Apostołách Szymonie y Tádeuszu szłá mowá, cáłemi ia skárbámi śniegow y grádow obsypuię, do ktorych mię Job, drogiey maż cierpliwości prowadźi. Pyta się BOG Jobá. *Nunquid ingressus es thesauros nivis? aut thesauros grandinis aspexisti? Job. 38. 22.* Jobie ániś ty postał w skarbách śniegow, ániś zayrzał do skárbow grádu? Cosz ubogiey źiemi, *terra inanis & vacua,* zbogáćić nie może? ieżeli śniegi y grady skárbem? Po gwałtownym zwłaszcza deszczu wychodza po wśiach y miastach dźieci, w dopływaiacych z niepogody rowkach

szukáia

ſzukáią ſzczęścia, y czáſem ktory ſzelag, czáſem metalu iákiego okruſzyny, częściey znayduią błyſzczace kámyki, ábo ſkorupki, bogáctwá wielkie dźiecinne. Gdyby wſzytkich proſta dźieci niewinność ſzukáć fortuny náuczáłá! y w deſzczach, y w śniegach, y w gradach znalázłáby pilna praca złote gory. Pátrzcie po śniegách! pod czas oſtro mroźney źimy pobłyſkuia rożnych figur gwiadzkámi: ábo niebieſkich ſkárbow ułomki w śniegach ná źiemię ſpádáią, ábo te ięzyczki niebem ſtroyne iáśnie ucza, gdźie prawdźiwe bogáctwá y ſplendory. Roku 1705, czyli dawnieyſzego chárákter záſtárzáły wyrazna pomieſzał lidzbę, ná Ruśi koło wśi Milátyna ná kilká ſet káczek dźikich pobiły grady, leżały y záiace gęſte, y ptáſtwa rozmáite, co pierwśi ná gotowa nápádli zwierzynę, mieli zá co groſz żebrać nie ſkapy. Inſzego zaś roku y w inſzym kráiu wpádł podrożny w doł wyſokiemi śniegámi záſypány, grobu ſię lękał, ná dnie znalazł worek z dobra y ſczodra moneta. Wyprobowali dway świádkowie (ácz ktoſzby wſzytkich wyprowadzał, macie y ſami u śiebie podobnych po doſtátku) że grady y śniegi drogiemi ſkárbámi. Nie wſpomnię bogátego prowentu Sycylyi z śniegow, ktore opiſuie Schotus S. I. Złoto tám páda, nie śnieg, zbieráć go, chować, przedáwać, iednym miaſt Urzędnikow práwá pozwaláia: kupuie co żywo ná ochłodę wod w lecie wrzacych. Idźie śnieg ná wagę, funt waży táler bity ábo dwá, czáſem więcey, iák obfitość śniegow ábo niedoſtátek. Skad kiedy źimie gorę okryia śniegi, gora złocieie: zaraz Pan gory dwieście ábo trzyſtá poddánego ludu ábo náiętego wyſyła, pilnuia, śniegi w gęſte wały ſtáczáia, iák my kopy pſzeniczne do ſtodoł, ták oni do czyſtych y beſpiecznych dołow zebráne śniegi znoſza ábo zwoza. Boy ſię dołu, ieżeli ieſzcze watpiſz, że śniegi nie ſkárbem? *Nunquid ingreſſus es theſauros nivis?* Bliſko pułnocy przyiedźie ná nocleg Franciſzek Borgiaſz, dla drog przypadkow,

dokołatać

dokołátać ſię długo do domu nie może, á tu noc niepogodna, śniegámi zárzuca, gradámi biie, oſtrym wiatrem śiecze. Właśnieć przywitánie gościa! Nie mogło być miilze, y ſzácownieyſze Borgiaſzowi. Kochał ſkarb śniegu y gradu. W śniegach zbierał kwiát rayſki y perły, w gradach drogie kámienie: á cáły w śniegách Borgiaſz, rozumiał, że zſrebrzał, gdyby go nie drożey złotá cierpliwości cnota ſzácowałá. O iák częſto podobne otwiera BOG y nam ſkárby! Coſz? y zayrzeć do nich niechcemy! *Nunquid theſauros grandinis aſpexiſti?* Gradowa niepogodá zetnie ze pnia kłos złoty, w ziemię wkopie ſmutny grabarz, śnieg źimowe wygubi śiewy, toś zubożał? Dopiero w ten czas! kiedyś niecierpliwy nárzekał! kiedyś dyſpozycyom Boſkim zá grad y zá śnieg weſoło nie dźiękował! Grády tłuka dach, ábo niwę urodzayna, ty tłucz pięścia pokutna pierśi: śniegi záſypuia zboża, ty nie trupiey, ále wybielonym żyćia kándorem pokrywáy obyczáie, śniegi zperłeć, á biiace po polách grády wybić z ciebie człowieká mogą podobnego polſkiemu Slachcicowi Srońſkiemu Grádowi, ktoremu ieden z hiſtorykow przypiſał. *Dives fortunæ & annorum.* Doſtátni w fortunę y látá. Liczył lát ſto czterdźiesci. X. Baltázar Alwarez Jezuitá, czáſow ſwoich doſkonáłey światobliwości iedynak, (iáko go Tereſſa S. kánonizowałá) miedzy naygrubſzemi przeciwności chmurámi záwſze iák w południe pogodny, tym iednym świátłem záwieſzone obłoczki y ſwoie y cudze pogodźił. Mawiał. Gdyby komu po wielu pracach y koſztách obſypana pełnemi gronámi winnicę grad do oſtátniey iágody potłukł, pewnieby ledwo nie więcey łez wylewał, niżeli ſię win ſpodźiewał. Niechżeby grad padał złoty, ázaſzby dłużſzey nie życzył niepogody? Więceyby zyſku ſzkoda zebrałá, niżeli winnicá. Niewiemy ách niewiemy iákie w śniegach, iákie w gradach ſkárby! Káżdy przypadek, káżda niefortuna, káżde utrapienie, byleśmy chcieli, śnieg

Ooo to

to perłowy! grad to złoty! deſcz to dyámentowy! Znali ſię ná tych ſkárbách Szymon y Tádeuſz, y ſami tymże ſkárbem byli, przeto do nich Jobowey interrogácyi nie obrocę. *Nunquid ingreſſus es theſauros nivis? aut theſauros grandinis aſpexiſti?* Brodźili w ſkárbách śniegu, y gradu zgrudźiałego Apoſtołowie páńſcy. Káżdy dźień u Szymona y Tádeuſza śnieżny, *ad nives*; káżdy mieśiąc Grudźień lodowaty. Obyczáie Szymona y Tádeuſza iák śnieg białe, y owſzem śniegámi śniegow bieleli. Y ci Názareyczykowie, poświęceni BOGU, odłaczeni od błota świátowego (*Nazaræus* iedno, co *ſanctificatus*, co *ſeparatus*) nád śnieg bielśi. *Candidiores Nazaræi ejus nive. Thren.* 4. O káżdym z Swiętych Apoſtołách śpiewáć, co o Janie bez naydrobnieyſzego brudu kośćioł Chryſtuſow. *Neſciens labem nivei pudoris præpotens Martyr.* A iáko nie wyſzli nigdy Swięci Apoſtołowie z ſkárbu śniegu życia niewinnośćia (y chodząc po świećie z Ewangelia, z ſoba go nośili, y bogáćili:) ták z ſkárbu gradu y grudy, weſoła ćierpliwośćia. Nie idźie miękka droga, kto śnieżna poſtępkow białość unośi od káłu. Naypewnieyſzy niepokalánych śniegow ſtrażnik, gradowa chmura; y záſłánia od upałow, y wbiia mocna plaga ſzácunek ſumnienia iák śnieg czyſty wybielonego. Zaden śnieg nie klii ſię ták z śniegiem, iáko ſię trzymaia kándor życia y uſtáwiczne umartwienie! według dopiero záśpiewanego wierſza. *Nivei pudoris præpotens martyr.* Wſtyd śniegowy, krwia żyie męczeńſka. Nie inne Swiętych Szymona y Tádeuſza życie. Nośili śnieg w obyczaiách, grad przy uſtáwicznych perſekucyách w ochotney ćierpliwośći: w tákim zaś ſzácunku oboie to u Chryſtuſowych uczniow, w iákim u nikogo naybogatſze nie chodza ſkárby. O co nie czynili! czego nie znośili! żeby ſkárbow śniegu y gradu nie tykánych dochowali, ich ſzácunku świátá náuczyli, y gdyby można z cáłego świátá ſkárb śniegu y gradu uczynili náuka y przykłádem.

Roku 1334, dwudźieſtego trzeciego dnia Kwietnia, zá pánowánia Káźimierza wielkiego w Polſzcze: á roku zaś 1352 w Czerwcu śnieg ſpadł ná dwa łokcia ná zboża iuż dobrze wyſute: w Kwietniu dni pięć, w Czerwcu dni ſześć leżał, z tákim káżdego zboża tych lat urodzaiem! (iáko Miechowitá) że lepſzego nayłákomſzy życzyć nie mogł goſpodarz. Zyia ieſzcze, co podobna śniegu niepogodę weſoła relácya wſpomináia. Czáſu owego, ktorego Duch Swięty ná Apoſtołow w ognistych ięzykách, śnieg ná świát polſki z táka ſpadł mnogośćia, że wyroſłe iuż doſkonałe kłoſy pozáſypował. Wiele śniegow, więcey było boiáźni głodu. W śniegowych oponach, kir urodzáiowi y pogrzeb lękliwi tłumaczyli goſpodarze. Strzaſali z kłoſow śniegi inni, nie tykáli inni, Boſkiey Opátrznośći niwy oddawſzy! Z ſkárbow niebieſkich śniegi wypádły były! nietykáne, nád dawne látá wytuczyły zboża, kłoſy wypełniły, ubogáćiły ſtodoły, ſzpiklerze, y ſzkátuły páńſkie. *Nunquid ingreſſus es theſauros nivis?* Z tákiego ſkárbu śniegámi Symon y Tádeuſz. Tego náuká pádáłá iáko śnieg rześiſty w Mezopotámii ná niwy ſerdeczne, owego w Egypćie: y táka kreſcencya wiárá rozrodźiłá ſię Chryſtuſowa, iákiey po urodzaynych polách áni Mezopotamia, áni Egypt niewidźiał. Liczył Egypt kopy, liczyłá Mezopotámia ſnopy, nie przeliczy łátwo wiárá pożytkow, ktore zá praca Szymona y Tádeuſza w uprawionych Prowincyách poroſły. Ale ſzerzey mowić o dźielney śniegow Apoſtolſkich śile ſłuſzność káże. Oblatáły świát śniegowe obłoki, Apoſtołowie Páńſcy: *iſti ſicut nubes volant*, ſłábieiacych niw ſerdecznych, ná frukt ſtokrotny wigor, zczerniałych dymami bałwochwalſkiemi narodow wybielenie, ochłodá, piękność, záſłoná, y obrona. Roku 1498 zá rzadow Jana Olbrychtá Krolá Polſkiego z poczatku chwalebnie rzeſkich, dáley opieſzáłych, w śiedmdźieśiat tyśięcy wpadł Turczyn przez Wołochy zá gránice Polſkie, wſzytkie kráiny ogniem

y mieczem pustoszy, áż po Dniestr, Hálicz, y Sámbor. Nie było głowy (iáko się żali Kołudzki) ktoraby szkody nieobięte ápprehendowáłá, y o sukkurśie ginącym pomyśliłá. Sam BOG ná obronę Polskił obmyślił nowe woysko; mroz y śnieg. Dla położonych głębokim y dálekim obozem śniegow, nie mogł się bespiecznie koń turecki ruszyć, dla mrozow nieznośnych sam Turczyn. Ostre zimno wyciętło nád czterdźieści tyśięcy Turká, grzebł śnieg kości, nie trupy ludzkie. Przerzynáli brzuchy szkápom, w nich stáwiáli piece, fortece przeciwko zimnu. Cosz? iák prędko z koni krew, ták wychodźiło ciepło, á z ciepłem dusze z mieszkáńcow brzuchowych. Co uszli przed śniegiem y mrozem, piękna skomponowali piosnkę. Polakow y Ruśniakow sam BOG broni. W dobroczynnych Polszcze ledwo nie zginioney śniegach, wielmożna Swiętych Apostołow protekcyą widzę. Gdźie nikt nie czynił zá Polską, czyniły zwycięsko śniegi: tym obyczáiem Tádeusz S. szczegulnym od BOGA przywileiem rátuie w naytrudnieyszey potrzebie, gdźie wszytkie spią pomocy. Rádbym nád cáłym świátem wystáwił státuą Swiętego Tádeuszá, ktora stoi tryumfalnie w káplicy Szyszkowskiey kośćiołá Kálıskiego Jezuickiego z nápisem. *Sanctus Thadæus ab omni malo.* Niezáwiedźiona ná wszytko pomoc, Tádeusz. Uszło Turkow dźieśięć tyśięcy przed śniegámi; nie uydźie zdrowo żadne złe, przeciwko ktoremu stáwa Tádeusz. Ieszcze Persyą ták mocna rátowania śiłę widźiáłá w Tádeuszu. Corká Xiażecia widoma zostáłá Mátká, bez Oycá widomego: ták strászna grzechu kłodę kápłáni pogáńscy wála ná dyákona chrześciáńskiego. Co Pers, to Sędźia, to dekret śmierci. W desperowaney spráwie ktosz Pátronem stánie? Stána Szymon z Tádeuszem, y zwycięsko obstána. Niemowlę przeciwko wymownym instygatorom stáwić káża, y wszytkie złych sadow śiłę obála. W imię Iezusowe day świádectwo dźiecino! Dyakonże oycem twoim?

Podnieśie

Podnieśie twarz y głos dźiecię. Dyákon, czysty, Swięty, Pánná. Krzyknie co żywo ná Apostołow! Niech mowi dáley, ktosz oycem? Mowę niemowlęcia Uczniowie Páńscy przeyma. To ieszcze niewiecie, że y w pieluszkách leżących cnota być powinna, odsłániać niewinność grubo obwinionych, á uwiiáć rány winnych? Uczynili Szymon ná ten czas, co czynia śniegi. O iákie te ziemi szpetności pokrywaia! Y uczynili więcey niżeli śniegi: piekność dyákonowa odkryli. Ieszcze oko wznieśmy ná śniegi bieleiace ná gorze wysokiey Tábor. Iest tu co widźieć przy Iezusowey transfigurácyi! Ná twarz tylko y suknia spoyrzę. *Facies ejus sicut sol, vestimenta alba sicut nix. Mat. 17.* Ná twarzy JEzusowey słońce, śnieg ná szácie. Nie nászych to obłokow śniegi! tusz przy iásnym słońcu, á przecię áni ciemnieia, áni táia. Po JEzusowemu Uczniowie się JEzusowi stroili, Szymon y Tádeusz! Bliscy krwia, bo brácia Cioteczni, y kolorem száty dálecy być nie chcieli, żeby náuczycielowi swoiemu byli iáko naypodobnieyszemi. Záiste Tádeusz ták twarza y cáłego ciáłá ułożeniem JEzusowi podobny, że Abágár Krol Edyssy, widźac u śiebie Tádeuszá, rozumiał że ktorego ná obráźie, tegosz w osobie widźiał JEZUSA. W ták bliskim do JEZUSA podobieństwie przyszli obádwa do Persyi iák ieden. Y u tego, y u owego słońce ná twarzy, śnieg ná száćie. Słońce ná twarzy! bo záwsze w gębie JEZUS, Słońce spráwiedliwości! Mowili o BOGU gwiazdámi, co punkt peryodu, to słońce. Widźieli iáśnieysze ná twarzy Apostolskiey Persowie słońce, niżeli swoie, ktoremu iáko Bogu ognie y ofiáry pálili, y że cáłym błądźili niebem od niebá, doyrzeli. Przeto ná pierwsze spoyrzenie świátłá ápostolskiego, iedenaśćie tyśięcy ludá z Krolem Bábilonii y Xiażety oko y serce obrocili od słońcá, do Bogá, ktory stworzył słońce. Widźiały narody y śnieg ná sukniach ápostolskich, bo widźiały kándor obyczáiow, szczerość náuki, niewinność życia

Ognie.

Ognie z piekłá rzucáli ná Szymona y Tádeuszá pogáńscy kápłáni, áni zgubić, áni przybrudźić mogli. Cáłe przy upałách naygorętszych kándoru ápostolskiego śniegi, y ognie gásiły báłwochwalskie, y iák ostre źimy bezbożney grudy, ták częste doły, ktore złość szátáńska kopáłá, owa wygłádźiły rownośćia, że Apostołom drogę usłáły do chwały ánielska, bo niepokálána, bo národom miła, bo wierze wygodna, bo lotna ná opowiadánie Ewángelii.

O gdyby śniegámi Szymona y Tádeuszá zábieleć! (głęboko zásypáney dobywáć nie będę grudy.) O gdyby nie tylko ná Swięty Szymon y Iudy, ále codźień bielsze nád śniegi obyczáie życie nászе pokrywały! Ledwo się w Persyi pokazáli Szymon y Tádeusz, czárci to z opętánych, to krzyczeli z báłwanow. *O Apostoli DEI vivi! ecce in ingressu vestro flammis exurimur!* O ápostołowie BOGA żyiącego! iák nam nowe ognie y piekło zápalacie! Co cudownieysza, śniegi niewinności ápostolskiey czyli nam dogrzewáć nie będą? Kándor Szymona y Tádeuszá śnieżny widzęc iá okopciały murzyn! (o śniegách Etyopia nie wie nigdy) o iák się wstydem palić muszę! O śniegi życia czystego! o śniegi kándoru chrześćiáńskiego w konwersacyách! o śniegi dyskursow bez brudu, rad bez obłudy, iák się wam u nas pokazać długo niepozwaláia, to połudnowe pochlebnych áfektow wiatry! to złych chuci ognie! Obłoczył kogoś BOG w śnieg iák w suknia. *Qui dat nivem, sicut lanam.* Ták modney iákoś ná sobie száty nie widzę! chybá w ten czas u wielu száty y mowy śnieżeła, kiedy uwiia w báwełnę nieszczerość słowá, nayszpetnieyszy murzyn w śniegowym kándorze. Dostátnie y kilká mílne miásto *Ninive*, iedno co *Pulchra*. Nayprawdźiwiey iák miástá, ták pięknieie człowiek od śniegu wstydu y kándoru! Iedne po miástach brzydkości! po sumnieniach szpetności! bo szczerość miedzy námi, y życia czystość iák śnieg, ná błoto nieczyste stáiáłá. W Armenii śniegi nie bieleia,

bieleia, ále czerwienieia, przeto że po gorách pełno minii, z ktorych wychodzące wapory śnieżne, płod swoy śniegi krwawo farbuia. Rozrodźiłá się ná Polskich minia polách. Ustáwiczne w naylepszych postánowieniach odmiany! dopiero ták, dopiero inak: áż czerwienieć kándory, iák śnieg w Armenii, musza. Iest się czego chrześćiáńskiey szczerości wstydźić przy bezwstydliwey áfektow y rad miniy. O gdyby we łzach pokutnych zábrudzone sumnienie ták wybielić, żeby wypiekinoney duszy białość śniegi wstydźiłá! *Super nivem dealbabor.* O gdyby ták śnieżeć! żeby okázye żadne Anielskiego w niewinnych śniegach koloru nie mieniły, dopierosz nie błociły! Masz szátę iák śnieg wybielona, masz bárwę Synow Boskich; kándydates ty niebá. Kiedy ná gorze Tábor w śnieżney sukni widźieli JEZUSA Apostołowie, słyszeli głos y świadectwo o JEzuśie. *Hic est Filius meus dilectus!* To iest Syn moy ukochany! Chowacie lody y śniegi ná láto dla wygody smakow wászych. Pilniey dochowuycie śniegow życia niepokalánego! niewiecie iáka to smaku Boskiego przyprawa? Roku 1769 spádły w Polsce śniegi ná S. Witális, y leżały przez trzy dni, iáko Bielski, cieszył częste boiáźni swoich páráfiánow pobożny Kápłán z imienia S. Witálisza. Nie głodu się lękaycie, ále obfitego spodźiewaycie życia: ták imię Witálisowe káże. *Nix lugubre aliquid, nomen Vitalis læta omnia jubet.* Pádniemy ná łoszko śmiertelnie, niechże nas okrytych śniegámi życia wybielonego niebo obaczy, pewnie życia wiecznego powinszuie. Zyiacych w szczęśliwey wieczności kolor, kándor Anielski, iák śnieg naybielszy. Ták zbáwiennemi śniegámi obsypuycie życia nászego niwy Swięci Szymonie y Tádeuszu!

KAZA-



KAZANIE
Ná Swięto Wſzytkich Swiętych w Kościele Pánien Zákonnych S. BENEDYKTA.

JUżeſmy dźień pierwſzy Liſtopadá ſolenna wſzytkich Swiętych pámięcia poświęcili, coſz zá nábożeńſtwo w kosciele S. Benedyktá znowu tryumfalna wſzytkich Swiętych uroczyſtość ſpiewa? Radem powtorzonym Swiętych páńſkich tryumfom. Zadna uroczyſtość ná honor wſzytkich Swiętych nie doſyć. Tu piſać, co Warſzawa pierwſzy raz witáiaca Eleonorę Krolowa Włádyſłáwa czwartego żonę piſałá ná árkuſie tryumfalnym wielu koronámi ſtroynym. *Nulla corona ſatis.* Pal y drugie, y trzecie ognie ná tryumf Swiętym Boſkim, żaden nie rzecze doſyć. *Sufficit.* Záwołany od lat dáwnych pánegiryk dyálogu Częſtochowſkiego. *Septies exhibitus ſemper placuit.* Zadne teátra pozornieyſzey nie wymyśla exhibicyi nád ſcenę wſzytkich Swiętych. Powtorz iá, potrzeć, nigdy bez plauzu y pożytku nie przydźie. Kochamy miedzy wſzytkiemi Swiętemi Rodźicow náſzych, śioſtry náſze, bracia náſzę, kolligatow y krewnych: przecięć w BOGU nádźieiá, że kto z tych co do nas, należy do Swiętych Páńſkich, powtarzaymyſz uroczyſtosć. Nayukochańſza práwdźiwey miłosci figurá, repetycya. Rádźi raz, drugi, y trzeci powtarzamy imię, ábo rzecz, ktora kochamy. Do grobu JEzuſowego kocháiaca Zbáwicielá Mágdálená zayrzy raz, zayrzy drugi, zayrzy trzeci. Uważał powtorki nábożnice kocháiacey Grzegorz Swięty, y uczynił exklámácya. *Aſpexiſſe ſemel amanti non ſatis fuit.* Raz

ſpoyrzeć kocháiacey nie doſyć było. Dochodźieſz iák kocháć nuſza swiatobliwosć Synowie y Corki Benedyktá S. znowu y znowu przypátruia ſię ákcyom wſzytkich Swiętych. Ktoś z I. W. Biſkupow Krolowi Jánowi trzeciemu przeczytał ledwo nie kártę wierſzá tryumfalnego, nápiſanego *floridè* od W. X. Jana Kwiatkiewicza Jezuity: *Edomitum bibe penna Tyram, ſic byſſone tabo potus mucro jubet &c.* Ucieſzony Pan żywościa y wyborem ſtylu powtorzyć przeczytáne folium prośi. Ieſt ſię tu czego náuczyć! krzyknie. Káżde święto wſzytkich Swiętych, wierſz to tryumfalny Swiętym Páńſkim. Co ſłyſzyſz, ábo czytaſz o dźieiách świętych, powtarzay! káżdy punkt życia y mędrſzym, y świętſzym uczynić może. Zwyczay po zákonach. Czytáiacy do ſtołu lektor, ábo pobłądźi, ábo rzecz więkſzey reflexyi godna przeczyta, repetowáć Stárſzy każe. Podobno oſpáłe niedbalſtwo pobładźiło w pierwſzy dźień wſzytkich Swiętych, inákſzego nábożeńſtwá święto potrzebowało! podobno nie ieden punkt czytány to z ámbony káznodźieyſkiey, to z ſpowiedniczey godźien ſłuſznieyſzey konſyderácyi: więc *Repete.* Powtarzáć uroczyſtość, dáć więcey czáſu, dáć pilności w rozważániu ſpráw wſzytkich Swiętych. Piękna pochwałá Szkánderbegá, ktora wytyká ná oczy w indexie rocznych dźieiow kościelnych W. X. Jan Kwiatkiewicz, Szkánderbeg Turkow gromi 1443., znowu roku 1445, znowu 1448, znowu 1449, znowu 1453, znowu 1458, znowu cztery rázy zbił ich bárdzo 1463, znowu 1467. Ná podobne znowu robia Synowie y Corki Benedyktá S. Uroczyſte wſzytkich Swiętych święto dnia pierwſzego Liſtopádá po kościołách Benedyktyńſkich, znowu 11 dnia Liſtopadách święto wſzytkich Swiętych. Iużże koniec? Idźie znowu, y znowu, y bárdzo znowu, bo codźienne znowu. W zákonnych domach Benedyktá Swiętego, dźień káżdy święto wſzytkich Swiętych. To iá przez cáłe kázánie zápowiadáć

będę, BOGU wszytkich Swiętych Krolowi, w káżdym momen-cie ná chwałę, ktora mieć może od wszytkich Swiętych.

Radbym z kościołá wyprowadźił słuchacza do káplice domowey przed chorem, pokázuie ná oko, że káplicá Pánien Zákonnych, kościołem iest uroczystym dla wszytkich Swiętych. Widza się codźiennie w ołtarzu wszyscy Swięci, widza piekniey w obyczáiách Pánieńskich, y solennie uroczystuia. Ołtarz dla Swiętych Páńskich uroczysty, serce obrázámi Swiętych wystroione. Záwieszone po drzwiach kościelnych kártki ucza przechodzacych, iákie w ktorym kościele, y ktorego dnia święto. Káplicá przed-kościelna, drzwi to kościelne, otwiera wstęp w kościoł, więc kiedy tu miásto kárty, ołtarz wszytkich Swiętych codźiennie stoi, cosz mowi inszego do pátrzacych, tylko że po domach Zákonnikow y Zákonnic S. Benedyktá, codźienna wszytkich Swiętych uroczystość. O ludu Izáelskiego tryumfach po zwyciężonym Holofernesie pismo S. powiada. *Erat populus jucundus secundum faciem Sanctorum, & per tres menses gaudium istud celebratum est. Iudith. 16.* Twarz ludu wesołego, twarz byłá Swiętych. Domy Benedyktá S. domy wesołych tryumfow z pieklelnego Holofernesa. Káżda myśl rebelliźuiaca byle tylko głowę podniosłá, pod miecz ia poddáwáć muśi odważnym w BOGU Iudytom, y tryumfalne funduie kápitolium. Synowie y Corki Benedyktowe, lud to Boski, w káżdey okázyi zwyciężáiacy, y wesoły, nie inszym ná twarzy kolorem tylko iáki u wszytkich Swiętych. Spoyrzeć ná twarz Zákonnikow y Zákonnic Benedyktowych, iest spoyrzeć ná twarz Swiętych. Ták głowę pokornie, czoło wstydliwie, ták oko nábożnie, gębę skromnie, ták ięzyk zá zębámi pilnie, ták cáła twarz ułożenie nośili Swięci. Ten kolor ná twarzy Kázimierza wtorego, Krolá z Benedyktyna widźieli historycy Polscy. Kázimierz wzrostu był wysokiego, cudney urody, bogoboyny, trzezwy, uczony, iáko

iáko owe látá niosły, we wszytkich spráwach (przydáie Kromer) záwsze miał przed oczyma boiáźń Boską, á ná twarzy wesołey coś świętego widáć było. Ták farbá twarzy Benedyktyńskich, obraz Swiętych! *Populus jucundus secundum faciem Sanctorum.* Y u Izráelitow ná twarzy uroczystowali Swięci przez trzy mieśiace, u Synow y Corek Benedyktowych, codźień. Ten w domach Benedyktá do dnia káżdego introit, ktory do mszy ná wszytkie Swięte. *Gaudeamus omnes in Domino, diem festum celebrantes, sub honore Sanctorum omnium.* Codźień tu honor wszytkich Swiętych, bo codźienne w obráźie káplicznym nie malowane poszánowanie, codźienne wzywanie wszytkich Swiętych w Litániách, á ztad codźienna wszytkim Swiętym uroczystość, nábożnym Zákonnicom pociechá. W wigilia wszytkich Swiętych urodźił się Krolowi Iágelłonowi Syn pierworodny z Zofii żony czwartey, ożyć zdáłá się cáła Polská. Wesołe krolestwá odrodzenie, urodzony Syn Oycu chwalebnie pánuiacemu. Przydáwał dźień urodzenia materyi pociech, publicznym wesołościom, y ápplauzom. Ieden z duchownych dáwna nád Jáśiem w kolebce interrogácya ponowił. *Quis putas puer iste erit?* Urodźił się Krolewic ná wszytkie Swięte, czegosz się po dźiecięciu spodźiewacie? Odpowiedźiał ná pytánie. *Erit Sanctorum omnium cura, amor, & honor.* Będźie wszytkich Swiętych stárániem, kochániem, y honorem. Odradzáiace się codźień życie Zákonnic domu tego, záwsze się przy wszytkich Swiętych w ołtarzu káplicznym widźi, cosz mowić inszego potrzebá, tylko że Synowie y Corki Benedyktowe w codźiennym u wszytkich Swiętych stárániu y miłości, ále y wszyscy Swięci u Zákonnic Benedyktá w codźiennym honorze. Osobliwym práwem pánieńskie zgromadzenia kościołem Bożym. *Vos estis templum DEI vivi. 2 Cor. 6.* Pod iákimże tytułem? pod tytułem wszytkich Swiętych, záwsze tu w pámięci, záwsze w honorze uroczystym. Widźiał Ian S. miásto

miáſto święte Jeroʒolimę zſtępuiąca z niebá ná źiemię. *Vidi civitatem ſanctam Jeruſalem.* Dokądże zſtąpiło? kędyſz ośiadło? rozumiem, że y do domow Benedyktá! kocha tu przemieſzkiwać, bo kocha w mieſzkáiących podobieńſtwo życia! Co wſzyſcy w niebie Swięci, to czynią wſzyſcy ná źiemi Benedyktyni y Benedyktynki. Aże to codźiennie, z náśládowania ſwoiego codźiennego, maią honor y święto codźienne wſzyſcy Swięci. Chwalić Páná BOGA Krol Dawid każe w Swiętych Páńſkich. *Laudate Dominum in Sanctis ejus.* Pyta ſię ieden. Coſz to ieſt chwalić Páná w Swiętych? Y rzuconym wątpliwościom dáie ſłuſzna w odpowiedźi informacyą. *Laudant Dominum in Sanctis, qui ſunt in Sanctis, & in quibus Sancti.* Chwala Páná w Swiętych, w ktorych żyią wſzyſcy Swięci, y ktorzy iedno z wſzytkiemi Swiętemi. Iákże to wſzyſcy Swięci w człowieku? Podáie ſpoſob Chryzoſtom Swięty. *Poſſumus eſſe nos quoq;, quod ſunt Sancti, ſi facimus, quod fecêre ipſi.* Możemy y my być to, co ſą wſzyſcy Swięci, tylko czyńmy, co czynili wſzyſcy Swięci. Ieżeli kto, tedy Zákonnicy y Zákonnice Benedyktá S. pſalm Dawidow rozumieią, y codźiennie nie ták śpiewaią, iák czynią. Według Piotrá S. *In omni converſatione Sancti.* 1. *Petri.* 1. Tuby, co do Filipenſow, piſał Apoſtoł Páweł. *Omnibus Sanctis, qui ſunt in Chriſto.* Widzą ſię tu Pátryárchowie, u káżdego ſkromność powagá, rozum, świątobliwość Pátryárchowſka. Widzą ſię Prorocy. Prorok iedno, co *videns*: nic tu oślep, wſzytko z przezorną ná dálekie okoliczności cyrkumſpekcyą! pátrzą co z tey, co owey ákcyi idźie, y rzeczy przyſzłe ták maią, iákby teráznieyſze! Zarliwość Apoſtolſka áząſz kiedy oſtydłá w ſercách Benedyktyńſkich? Przez lat 500. według innych, przez lat 800 záśiadáli naywyżſzy tron Apoſtolſki, godni żeby záwſze. Owego czáſu ktorego Benedyktá duſzá wſtąpiłá do niebá, zſtąpiłá z niebá Krolowa Apoſtołow ze wſzytkiemi Apoſtołámi do grobu Benedyktowego. Mężowi Apoſtolſkiemu honor czyniłá w náwiedzaniu ciáłá pracámi Apoſtolſkiemi wyrobionego. Nie liczę męczennikow. Co Zákonnik y Zákonnicá, to męczennik. Y pánieńſka lilia, y roża, bez ciernia nie chodźi. *Lilium inter ſpinas.* Nie leie krwi miecz tyráńſki, leia umartwienia, y rázem wſtyd pánieńſki, rázem farbuia cierpliwość męczeńſka, rázem krwawym chárákterem zápiſuią uroczyſte święto wſzytkim Swiętym. Codźienna po domach Benedyktá S. chwałá Boſka w Swiętych. *Laudate Dominum in Sanctis ejus,* bo codźienne cnot Apoſtolſkich, męczeńſkich, Pánieńſkich, Wyznawcow y wſzytkich Swiętych w życiu wyrázenie: toć codźienne święto. Bo co o iednych męczennikach S. Auguſtyn, to iá o wſzytkich Swiętych rzekę. *Ab ipſis* nie tylko *martyrum*, ále *omnium Sanctorum in veritate feſtivitatum gaudia celebrantur, qui ipſorum Martyrum exempla ſequntur.* Tám prawdźiwe nie tylko męczennikow, ále wſzytkich Swiętych uroczyſtości, kędy wſzytkich Swiętych przykłády w życiu náśláduiącym. Benedyktyn Bonifacius Swięto wſzytkich Swiętych pierwſzy zápowiedźiał. Co Syn y Corká Oycá Benedyktá, to Bonifacyuſzowie, z pierwſzego dnia Liſtopádá, ná dni wſzytkie wſzytkich mieśiącow przenoſzą święto, bo to, co naylepſzego w przykłádách świętych czytáią, codźiennie zbieráią. Widzą ſię kwiatki w miodźie, wſzyſcy Swięci w náśládownikách iák w zwierciedle, y tryumfuią. Trudna ſpráwa rozſądźić, co to zá ſądy popiſne, od Proroká Dawida opiſane utrzymuią chwałę wſzytkich Swiętych przy ſwoim práwie y cáłości. *Ut faciant in eis judicium conſcriptum, gloria hæc eſt omnibus Sanctis ejus. Pſal.* 147. Bodayćiby káżde trybunały, grody, ratuſze ták świątobliwie formowały ſentencye, ták pieſzczenie kſztałtowały ſpráwiedliwość *ad ſpeculum juſtitiæ*! ták delikátnie temperowały dekretuiące piora! żeby ſię było z czym popiſać przed całym niebem. Ach! częſtſze ſądy, *judicia non conſcripta.*

conſcripta. Sady ná wſtyd, nie ná popis! ná oſtre proſkrypcye y páſzkwile, nie ná pánegiryki: niesłuſznych wykrętow, y nie ták *beneficia juris,* iáko *maleficia* żádne pioro nie opiſze. Dałby Bog żeby wſzytkie Sędztwa zárobily ná chwałę, ktora Szymonowi y Alexandrowi Biſkupom Płockim zápiſał Wincenty Kádłubek z Biſkupá Krákowſkiego Profes Iędrzeiowſki. *Acta Simonis & Alexandri, aureo calamo digna.* Aktá y ſpráwy Szymona y Alexandra złotego piora godne. W tym pánegiryku, codźienne ſady po domach Benedyktá S. Złotym ie notowáć piorem. Examina ranne, południowe, wieczorne, pártykularne kreſki, ſady to ná popis cnocie! *Iudicium conſcriptum!* toć ſady ná uroczyſta codźień chwałę wſzytkich Swiętych. *Gloria hæc eſt omnibus Sanctis ejus.* Codźienne bez pochlebnych reſpektow ſumnienia rozſądzanie, y ſwoim Sędźiom, y wſzytkim Swiętym dźień czyni uroczyście święty.

Z tego tytułu, y z tyśiac innych, co dom Benedyktá S. to kośćioł codźienney uroczyſtości wſzytkich Swiętych, co cella, to do niebieſkiey mody káplica. Po domach náſzych, po duſzach náſzych maiaſz iákie święto wſzyſcy Swięci? maſz przynaymniey ieden z nich ktory? Infantowi ábo pierwſzemu dźiecięciu Krolá Hiſzpańſkiego dáno kiedyś ná chrzcie imię, wſzyſcy Swięci. Przydáie hiſtoryk: *amabant aulam Infantis veluti cælum ſuum.* Kochali dom Infanta, iáko niebo ſwoie. Nośiemy wielu Swiętych w imieniu, wſzytkich zwłaſzcza dźiśiay w gębie. Zá niebosz im ſerce y gębá náſza? Niemowlęceſz u ſzpetnych gębaczow uſtá? Niemowlęceſz pierśi? O gdyby dawne widzenie od Piotra *de Natalibus* opiſane, w náſzych ſię uroczyſtościach odnawiało! Stroż kościołá S. Piotra w Rzymie, w dźień wſzytkich Swiętych, głębokim wieczorem wſzytkie ołtarze prywatna proceſſya obſzedſzy, z nabozna przy kázdym ſtácya, przy ołtarzu S. Piotra záſnał, y ſen iáſnym był tłumaczem głębokich táiemnic ciemna noca pokrytych. Widźiał ná

wyſokim

wyſokim tronie śiedzacego w iáśnieyſzym nád słońce páludámencie Krolá, stoiacych wkoło Aniołow nieprzeyrzane milliony: w tym przychodźi niebem ſtroyna Pánná, z áſſyſtencya nieprzeliczona Pánien z Aniołámi świátłem æmuluiacych, y pod bliſkim złotolitym baldáchimem śiada. Zá ta idźie maż miáſto purpury, w ſkorze wielbładzey, ále włos káżdy gáśił promienie słoneczne, w gromadney komitywie Stárcow śiwym włoſem y brodámi poważnych. Po tych náſtępował Biſkup w infule drogiemi kámieniami ufloryzowaney, z tyśiacámi Infułatow w koronach rożnego koloru y ſzácunku. Zá temi ſzło woyſko nieprzerachowane, ná głowie laur, w ręku pálmy, ná grzbiecie ſzaty tryumfalne. Zá temi lud rozmaity wzroſtem, láty, mina, ſuknia. Po uczynioney śiedzacemu ná tronie głębokiey ádorácyi, naypierwſzy z Biſkupow ſolenna záczął iutrznia, wſzyſcy śpiewali iák ieden. Naywdźięcznieyſza muzyká, ſerc y głoſow iedność. Wźietemu ná uroczyſtość niebieſka Strożowi Stroż Anioł teátralne záſłony odſuwa, y ſceny tłumaczy. W śiedzacym ná tronie, widźiſz Krolá JEZUSA, w ukoronowaney Pánnie Krolowa niebá y źiemie MARYA, w naywyżſzym Biſkupie Piotra z Apoſtołámi, maż w wielbładzym włośie Ian Chrzciciel, dáley Męczennicy, Wyznawcy, słowem wſzyſcy Swięci. Słyſzyſz wyſokim excellentem śpiewaiacych *Te DEUM laudamus*? dźiękuia BOGU zá honor dźiś od żyiacych ná źiemi odebrány, y nábożnych do ſiebie źiemianow niedoſtátkom, bogátych pomocy z nieprzebránych miłośierdźia Boſkiego ſkárbow multyplikowanemi prośbámi wżywaia. Prawdy u mnie ártykuł, że Benedyktyńſkiey uroczyſtości iák pierwſzego, ták iedenaſtego dnia Liſtopada winſzuia ſobie wſzyſcy Swięci. Swięto tu *primæ claſſis*, nie tylko *cum octava,* ále codźienne. Z náſzego nábożeńſtwa kontenciſz? dźiękuiaſz zá nie BOGU? Podobno oźiembłe leniſtwa w modlitwie, gnuśności w pácierzach, ceremonie y kolory w uroczyſtościach

ściach

śćiach groźno łáia! Ledwośmy nie bezbożnieyśi nád bałwochwalcę Jeroboámá Krolá Izráelſkiego. *Conſtituit diem ſolennem in ſimilitudinem ſolennitatis.* Náznáczył dla bałwanow ſwoich dźień ſolenny nákſztałt uroczyſtośći. Ach mnie! dni náſze wſzytkich Swiętych honorowi poświęcone, nie maia y podobieńſtwa do dni uroczyſtych! W dźień wſzytkich Swiętych odźiane pieknieyſzym obićiem śćiany kośćielne widzę, odartus u mnie zę wſzytkiey cnot ozdoby ſerce, y nitki obićia nie záwieśiłem! ktorego wzory Swięći y Swięte páńſkie wyſzeły w przybranych ſtroyniey nád złotogłowy przykłádach. Doſtátnieyſze dźiś po ołtarzach wſzytkich Swiętych pala ſię ognie, ciemno y źimno w duſzy oźiembłey. Pomiatane z świętych obrázow prochy y páięczyny! w kośćiele moim, *templum DEI vos eſtis*, naypryncypalnieyſzy obraz Troycy Przenayświętſzey, cáły w páięczynach! Táſz to uroczyſtość ná wſzytkich Swiętych? Y nie ſpoyrza Swięći Páńſcy ná ták ſproſne gnoie! rozrzuca ie ná konfuzya twarzy náſzych przykłádem Boſkim. *Ecce ego diſpergam ſuper vultum veſtrum ſtercus ſolennitatem veſtrarum. Malach.* 1. Ach niepokázuia święta náſze nic świętego dla Swiętych, nic wybornego dla elektow Boſkich! w myślach ſtráſzne ſe! w áfektach ſrogie nic grzeczy! w ręku niepráwość, brzydkie nic do rzeczy! Jákub pierwſzy Zniniuſz, urodzeniem niſki, Syn Burmiſtrza z Zniná; cnota, náuka, zgodna elekcya Kápituły Gnieźnieńſkiey zá promocya Krolá Boleſłáwa Krzywouſtá Arcybiſkup Gnieźnieńſki, w herbie nośił tarcza, ná tey, literę wielka S, podpiſał literze wierſz Domalewicz hiſtoryk y Poetá. *Te ſolidè Sanctum litera ſcripta docet.*Ześ gruntownie madrym y świętym, litera S, uczy. Ná tarczy ſerc náſzych przypiſzeſz ktory z wſzytkich Swiętych podobny tytuł? Kręce ſię iák waż, ſam ná ſiebie kſzykam, ſam ſię gryzę! Iuż koniec życia nie dáleki, á iá ánim záczął formować litery świętey S.! Ná piſaniu,

kosla-

koślawych chárákterow, fraſzek, baiek, paſzkwilow y ámorow o co ſię pior nádárło! Swięto dźiś wſzytkich Swiętych, popiſzmy ſię podobna świątobliwości nota y ſtárániem, árcykontenci z popiſu świętego, Páwłowa do nas przypiſza ſalutacya. *Salutant vos omnes Sancti.* Pozdrowiaia was, y dźiękuia zá uroczyſtość wſzyſcy Swięci. *Tunc veraciter Sanctos colimus, cum eorum vitam converſando imitamur.* Nápiſał Laurentius Juſtinianus, ucza wſzyſcy Swięci. Ten prawdźiwie dźień SS. wſzytkich święci, kto y ſiebie náśláduiac. Nie ſtáwiaycie ſztucznych ſtátuy, nie maluycie obrázow, ołtarzow nie buduycie. Zywemi badźmy ſami ſtátuámi wſzytkich Swiętych, badźmy obrázámi, badźmy ołtarzami, iákby ná wſzytkich Swiętych ſpoyrzał, kiedy ná kogo z nas; domy niech będa kośćiołámi wſzytkich Swiętych. Toto cześć! to honor od nas Swiętym! Płákał pokorny Bernard S. *Vae mihi! ſi longè à te fuero o Beate Benedicte!* Biadá mnie! ieżeli dáleko będę od ciebie S. Oycze Benedykcie! Iákieſz nam biada! cáłym świátem oddaleniśmy od Oycow SS. náſzych! Gdźieſz żywość wiary Abráhámowſka? gdźie w przeciwnych okázyách, Swiętych Jobow ćierpliwość? gdźie Izáákow poſłuſzeńſtwo? gdźie Jozefowa czyſtość? gdźie łáſkáwość Moyżeſzowa? gdźie pierwſzych chrześcián w modlitwach goracość? w nábożeńſtwie uſtáwiczność? w poſtách, w iáłmużnach niezłomana żadnemi pokuſami ſtáteczność? Dźiewietoletni Bolesław Krzywouſt płáczem nie ſłowy wyprośił u Oycá, żeby z Hetmanami y Pánámi Polſkiemi przećiwko Moráwom y Pruſom iáchał. Iużeśmy nie dźieci, czemuſz ná odwagę Hetmanow náſzych Apoſtołow, ná męſtwo Męczennikow, y ſłábych Pánienek śiłę pátrzac, nie ſtáwamy odważniey przy Bogu, y cnocie? ládá bies pyſzny, nieczyſty, mściwy nád námi przewodźi! To Swiętym Bożym dobywać mocno niebá potrzebá było, nam y bez zákołátánia otwcrza? Prácowali Swięći Boży áż do krwi, ná odpoczynek

wieczny

wieczny, nas z miękkich puchow ná niebieſkie ponioſá łoſzká? *Exultabunt Sancti in cubilibus ſuis.* Powrociwſzy z wizyty pustelnikow S. Mákáry ſerdecznie wzdychał. *Vidi Sanctos, quando ego Sanctus?* Widźiałem Swiętych, kiedyſz iá Swiętym! Ták często czytamy, ſłuchamy o Swiętych, iákbyśmy ich widźieli, kiedyſz ſię uświęciemy? kiedy życiem świętym, y nam, y im święto zápowiemy? Pod Gnieznem, ieźioro zowie ſię Swięcie, że w nim pierwśi chrześciánie Polacy Boſzkow ſwoich, Jowiſzow, Cerery, Plutony, topili. We łzach pokutnych przy dźiśieyſzey uroczystośći potopmy, boſzki náſze, áfekty owe, nałogi owe, gniewy owe, nie nábożeństwa owe, życie odtąd będźie nam Swięciem, Swiętym Bożym świętem. O wſzyſcy Swięci y wſzytkie Swięte święćcieſz ſię u nas! niech żyiemy, niech umieramy przy waſzey protekcyi, wſzyſcy Swięci!

KAZANIE

NA DZIEN ZADUSZNY.

Venit hora, & nunc eſt. Nolite mirari, quia venit hora. Ioan: 5.

JEdney ádmirácyi niepozwala Ewangelia, przez gwałt z interrogácya wypada dwoiſta. Pierwſza z ſłow pierwſzych. *Venit hora, & nunc eſt.* Przyſzła godźina, y teraz ieſt. Dźiwny przydátek: y teraz ieſt! Abo przyść może godźina, á przecię nie bydź? Tá ieſt duſz czyſcowzch nieſortuna! Y dnia zaduſznego nákręcone ná ich dobro godźiny ták ſą, iákoby ich nie było! Zadney ochłody nieprzynoſzą w ogniach czyſcowych, żadney pociechy w ſmutkach, żadney folgi w ćierpieniu. Godźiny dźiśieyſze, dnia zaduſznego ſą, duſz czyſcowych nie ſą. Nád każdą piſać. *Venit hora,*

& non eſt. Duſz czyſcowych rzecz żałoſna, ktorą kiedyś Jan S. widźiał. *Vidi omnem creaturam, quæ eſt in cælo, & ſuper terram, & quæ ſub terra, & quæ in mari, & quæ in eo.* Oſtátni punkt w pierwſzey mi reflexyi. Widźiałem wſzytko ſtworzenie, ktore ieſt w morzu, y ktore w nim. Abo to nie iedno? Bydź w morzu, y być w nim? W morzu okręt, ále nie w nim: bo z nim nie ieſt, nie trzyma z nim, kráie morze. O iák wielu w domach wáſzych żyią, z wami nie żyią! ſiebie w was, nie was ſzukáią. Podobnym żalem godźiny dnia zaduſznego, dla duſz czyſcowych przyſzły, z duſzami ſą, duſz nie ſą. Gdyby ſię godźiło ſłyſzeć żale czyſcowe, náſłucháliby śmy ſię repetycyi ſłow JEzuſowych. *Nondum venit hora! Nondum venit hora mea!* Iużci to piąta godźina ná zegarze! u nas żadna, ktoraby choć ſkurczona indexu rączkę podáłá dźwiгáiącym ſię z dołu czyſcowego! Spodźiewałem ſię że ſię przynaymniey przy czaśie ſwoim duſze czyſcowe zoſtáć miáły. Y im ci ſłuży dekret mędrcá Rzymſkiego. *Tempus tantum noſtrum!* áż ubogim śierotom, to co naydrożſzego u nich, y zaduſznego dnia godźiny łákomi krewni, kolligaci, ſukceſſorowie wydźieraią. Płaczę nád oſtátnim uboſtwem waſzym święte duſze; wioſki nie waſze! kámienice, domy nie waſze! worki, ſzkátuły nie waſze, y godźiny dnia zaduſznego nie waſze! Pod Matwami wpadł w ręce Officyera ſtrony przeciwney, krolewſki Officyer Francus Hrábia, prośi o łáſkę widzenia W. Het: y Marſzałká Lubomirſkiego, á żeby prośił ſkutecznicy, więcey złotem, niżeli ſłowy mowi, tyśiąc czerwonych złotych dáie, y kſztałtny wozek poſzoſny. *Non profecturis vota trahebat equis.* Nieſłuchał praw zwyciężonego zwyciężca. Krotkim odpowiedźiał ſtylem. Y tyś moy, y wſzytko moie. Włocznią przebił y zábił Hrabię. Ná podobne nieſzczęście u braci waſzych, u znaiomych y przyiacioł waſzych przychodźicie święci niewolnicy duſze czyſcowe. Zoſtáwiliście złoto, ſtádá, trzody, wo-

zy modne ſukceſſorom. Ani ſię z tym odzywaycie, ná nic nie re-
ſpektuia, żeby was do BOGA odprowadźić, nie myśla. Y wy ich, y
fortuny waſze, náwet waſze czaſy ich, nie waſze. *Venit hora*, *&*
non est! Abo żadna ábo rzadka godźina odezwie ſię z nabożnym
zá duſze czyſcowe weſtchnieniem. Z całym ogniem czyſcowym
ſzukay drugiego Janá Długoſza, o ktorym Stárowolſki. W dźień
pogrzebu Kárdynała, Biſkupá Krákowſkiego Zbigniewa Ole-
śnickiego, o niczym nie myślił, o niczym nie mowił tylko o Dobro-
dźieiu ſwoim: zá zgubiona peczytał godźinę, ktoraby znalazł bez
pámięci ná Dobrodźieia. Bodayże u częſtſzych Janow podobnym
porzadkiem dni ſzły zaduſzne z ordynacyi kościelney! *Ordinatione*
perſeveret dies. Ach nie ida! wołać świętym duſzom y dnia dźi-
śieyſzego ledwo nie ná káżdego potrzebá, iáko z mak czyſcowych
wzdycháłá Xiężna Iároſłáwſka do W.X. Stániſłáwa Broniowſkie-
go Rektora Kollegium. *Pater*! *cur promiſſa non exſolvis*? Dźień
zaduſzny dźień duſzom czyſcowym obiecany, czemuſz godźiny
wyżebrać nie moga. *Venit hora*, *& non eſt.* Dźiwowałem ſię *offi-*
cium defunctorum, ábo pacierzom zá umarłych Kápłańſkim; tylko
ich *matutinum* y *laudes.* A hory kędy? Ani prymy, áni tercyi, áni
nony, áni żadney godźiny nie licza duſze czyſcowe w ſwoich nabo-
żeńſtwach! Bodayciby nie rozerwane godźinami, lecz uſtáwiczne-
mi były! bodayże ſię tym pokázowały, czym ſię názywaia, wigi-
liami! bodayby czuyna kommiſeracya káżdego pilnowałá czáſu
ná świętych więźniow wyzwolenie. Ale iák ſłowo *memini inter*
verba defectiva, ták pámięć o duſzach czyſcowych ſtráſzny defekt!
W cáłym dniu ledwo godźina, w godźinie ledwo kwátera wſpo-
mni ná czyściec! Przynaymniey w mſzach żałobnych czas cáły
duſz czyſcowych? Y tu pierwſze *memento* o żywych, o umarłych
teſz. *Memento etiam mortuorum*: á boday u wielu nie ták teſz! Przy
czaśie umarłych, wczas żywym: czaſy żyiacych, okrutne nie
wczaſy

wczaſy umarłych. Niewiem ktora indexow zegárowych raczká
wytchnie godźinę? nad ktoraby ewangeliczne piſać lemma, *Venit*
hora, *& nunc eſt*. Przyſzłá godźina modlenia ſię zá duſze czyſco-
we, y ieſt pełnym imieniem. Teſtámentá dla exekutorow iákom-
ſtwá názywał Krol Polſki Jan trzeci czczym orzechem, kłoſem
bez źiarna, koncha bez perły. Podobnym imieniem ledwobym iá
nie wſzytkie godźiny nábożeńſtwu zá duſze zápiſane ochrzcił. Cze-
kay wiekámi godźiny ná odpoczynek duſz cale prácuiacey. *Venit*
hora, *& nunc eſt*. Długa nád pierwſzemi ſłowámi ádmirácya, dłuż-
ſza myśli y ſłowa zátrzyma nád drugiemi, lubo pierwſzey álbo
krewna, álbo bliſko kolligatká. *Nolite mirari, quia venit hora.* Przy-
ſzłá godźiná o duſzach czyſcowych przypominaiaca, niedźiwuycie
ſię. Abo to Swięty Ewangeliſto co dźiwnego? Y bárdzo! *Quod*
rarum, carum & admirabile. Wielki dźiw pámięć żywa miedzy
żyiacemi o umarłych! ták rzadka! ták trudna! Bodayże odtad
ták ſtráſzne *raritates* ſpowſzedniały! To będźie życzliwe zá do-
mem duſz czyſcowych y proſte wotum moie, nie kázánie. Cudo-
wnemu y w tych świętych duſzach BOGU ná chwałę.

Dawcá żywotá JEZUS idźie do umarłego Łázárza, zá-
chodźi drogę idacemu tylko Marta, mowi zá Łázárzem tylko
Marta. *Dixit Martha ad JESUM. Joan.* 12. Widźi to Chryzolog S.
y z ádmirácya záwoła. *Sic ſervus non fuit! non proximus! non ami-*
cus! Ták nie było ſługi! nie było kolligata! nie było przyiacie-
lá Łázárzowego, żeby z Marta wyſzedł, y ſłowo przemowił zá
Łázárzem? Nie było, nie! Dźiw wielki! ſługá o Pánu zmarłym,
przyiaciel o przyiaciel, kolligat o kolligacie, ſamśiad o ſamśie-
dźie pámiętáiacy! Miedzy innemi teſtámentu Krolá Michálá pun-
ktámi, czytam y ten. *Omnes aulicos & ſervitores meos uſq; ad ſu-*
premi funeris mei exequias, in ſervitio retineri volo, nec expediri
prius, quam peracto funere, ordino. Ordynuię, żeby wſzytkich
dworſkich

dworſkich y ſług moich przytrzymać áż do pogrzebu. Toby ſámi z dobrey woli ná oſtátnia Pánu uſługę nie zbiegli? Te ſa ſług, te nayżyczliwſzych obyczáie! Poki żyieſz, co żywo ná ſkinienie twoie leci. *Ante vota venit.* Nić życia śmierć przerwie? ciagnać y nayściśleyſze kolligácye ledwo nie w powrożie ná żałobny ákt trzebá! Sercá przyiacioł żyiacych, ſercá dzwonow, áni ſię odezwa, áni ſię ruſza, áż zápłáciſz, áż nie iednym powrozem pociagnieſz. Swiecacemu w dźień ſłońcu przyśpiewuie zwłaſcza ná wioſnę ptak gęſty, zápádnie, niby umrze ſłońce, dźiw wielki ptaſzyna iáka gębę otwieráiaca! Tylko przeczuwaiaca trupá huczy ſowa, nie że żáłuie záchodu, ále że beſpieczna gráſſuie! Godźien nieśmiertelnego tryumfu żołnierz, co ciáło zábitego Xiażęcia Sandomierſkiego Henryká, brátá Boleſłáwá Kryſpá chciał ná ſwoim koniu uwieść z plácu nieprzyiacielſkiego do oyczyzny ná pogrzeb, iákże ſię zwał? Mirosław! Ták, ták! Mirosław to! cudney to ſławy dźieło miedzy żyiacemi! pámiętać o honorze y pomocy umarłego. Liſt Krolowy Polſkiey Eleonory dány do Krolowy Hiſzpáńſkiey po śmierci Krolá Micháłá, wypiſał w liſtach ſwoich Ablegat ná ten czas Jędrzy Załuſki; iá punkt ieden przepiſuię. *Non tardandum putavimus, quod ultimis tabulis Sereniſſimus divæ memoriæ maritus noſter præſcripſit, ut torquem aurei velleris decenti modo remitteremus.* Odkłádáć nie ſadźiliśmy oſtátniey woli święci pámięci Krolá nayiáśnieyſzego, żebyśmy łáńcuch złotego runá przyſtoynym ſpoſobem odeſłáli. Czytał ieden z Pánow Polſkich liſt y záwołał. *O rem raram! feſtina & decorè feſtiva ultimarum tabularum executio!* O rzecz miedzy ludźmi rzadka! nieodkładna, y ozdobnie uroczyſta teſtámentow exekucya! Czyni proſtakámi ſukceſſorow y Exekutorow łákomſtwo, ſyllabizuia długo, doczytáć ſię, y zrozumieć nie moga długo, co *in ultimis tabulis* lubo *trabalibus literis* po teſtámentach ná dobro duſzy

ſwoiey

ſwoiey nápiſali świętey pámięci niebośczykowie! Y odkłádamy teſtámentowe zápiſy, y byle odbyć, nie *modo decenti* czyniemy im doſyć. Co o Zygmuncie wtorym nápiſał Florimundus Remundus w rzeczach wiary, to nam káżdy z umarłych przypiſuie w ráto waniu ſwoim. *Lentus erat nimis in rebus fidei, & oppidò frigidus.* Co żywo leci do ſukceſſyi po niebośczyku! á pomyśliſz teſz kiedy kto żywo o niebośczyku? Goreia w ogniach czyſcowych oycowie, brácia! my lod nieużyty! nie táiemy ná zalanie ognistych pożarow. *Oppidò frigidi.* Rádyby święte duſze wyleciáły do niebá, nie maſz miedzy żyiacemi miłości, ktoraby pior dodáłá: wzdycháia odarci z dobrego pierza Dawidowie. *Quis mihi dabit pennas!* Dźiw wielki, pomoc choć iák piorko umarłym od żyiacych. *Lenti nimis in auxilia defunctorum & oppidò frigidi.* Radbym wiedźiał iákim tráktem po graduale ná mſzach żałobnych ida *ſequentia* o ſadźie oſtátnim. *Dies iræ, dies illa.* Mſza *de requiem*, to trakt o śmierci nápiſać było? To iedno śmierć y ſad będźie? Wiara chrześciáńſka, że ábo rázem z śmiercia, ábo tuſz ſad po śmierci. *Statutum eſt hominibus ſemel mori; poſt hoc autem judicium. Ad hebr. 9. 25.* Ale y co dáley rzekę, nie przeciwko wierze. Sadu pámięć rázem z pámięcia ná śmierć. Pámięta ná umarłych, kto ná ſad. Ieżeli ten nie wyperſwaduie nábożeńſtwá zá duſze czyſcowe, Mocny to mowca! ktoſz námowi? Dnia żadnego nie dáieſz umarłym okrutniku, prędkiego boy ſię dnia ſadu! Wiśi dźień gniewu, dźień ſadu nád niemiłośiernym. *Dies iræ, dies illa.* Niewiemże czyli nie przeto z ſadem oſtátnim nábożeńſtwo zá umarłych idźie. Wiele duſz w czyſcu! ktorym oſtátnia mak godźinę dopiero ſad oſtátni przynieśie. Abo przeto mſza o umarłych z ſadem! uczy że duſze od Bogá oſadzone, ná ſtráſznych u ludźi ſadach. Rozſadzamy, á co okrutnieyſza, potempiamy ſpráwy niebośczykow, dźieci rodźicow, ſukceſſorowie ánteceſſorow. Coć mi zoſtáwił? więcey wyderka-

tow

tow niżeli fortuny. Co było po tych zápisach ná kościoły, ná szpitale, z małym dla śiebie pożytkiem, z wielka dźieci ábo krewnych szkoda. Czemusz w życiu zá duszę nie czynił swoię? A ná owe kto nie wezdrgnie dekretá? Boday z piekłá nie wyizrzał! Lzeysze owe: niech mu tám Bog odpuśći. Niech y wam odpuśći ták nie miłośierne sady, lubo dawny zákázuie dekret. *De mortuis aut nihil, aut benè.* O umarłych ábo nic, ábo wszytko dobrze. Mnie się zda, że y z tey przyczyny ná mszach rekwiálnych kośćioł Chrystusow śpiewa hymn o sadźie. *Dies iræ, dies illa.* Bo iáko dźień ostátniego sadu dla niepoiętych stráchow y żalow dniem zádumienia. Wspomnieć o nim nie można inaczey, tylko z ádmirácya. ow to dźień ow! *dies illa!* ták dźień żywey o umarłych pámięći wielka u ludźi *raritas*, niezwyczayna nowina. Kiedy się pokaże, zádumiewać się potrzebá. *Dies illa!* Przecięć tesz dał Bog dźień! ktorego żywi wspomnieli ná umarłych. To polski Poeta tłumaczacy *dies iræ* námienił. Wielki postrach, wielki dźiw, sad ostátni Boży! Wielki, gdy z żyiacych kto zá zmarłych grosz łoży. Roku 1544. cudowna widźiał scenę kośćioł kátedralny Poznański. Wawrzyniec Powodowski náprzod Káwaler Maltański, potym dla konserwacyi familii sześciu dźieci ociec umiera, w káplicy fundácyi swoiey złożony, káplicę przemienił ná dom dźiwnych áppárycyi. Co niedźielá, co święto, ná pierwszy dzwonu głos porywał się z grobu, y wychodźił do kośćiołá. Wstyd żywym! ktorych wzbudźić z miękkich puchow pod południe y Zygmunty nie moga! Po káwalersku stroyny przed wielkim ołtarzem ná srzodku stáwał, á pod czas Ewangeliy dobywał miecza z pochew. Przypominał dáwne Polakom obyczaie, y co zániedbał w życiu, nádgradzał po śmierci. Pátrzali ná gośćia z trunny wszyscy, nie spoyrzał gość ná nikogo, áni przemowił do szepcacych. Uczył przykłádem skromności w oczach, w gębie przy świętych ołtarzach

rzach. Po odpráwioney scenie wracał się do grobu, iák do domu. Dni pierwszych widok był strászny, zá czásem zmiłał. Nie krzyczcie ná okropne przypadkow larwy! raz, drugi, w oczy spoyrzycie śmiało, áffekcya rekreácya, nie stráchem będźie. Igra dźiśiay kotka z pieskiem, od ktorego przed tygodniem uciekáłá. Pisarz nágrobku przydłuższa historya w krotkie zebrał słowa. *Post obitum, anno integro piis ac fatidicis apparitionibus admirabilis.* Po śmierci rok cáły nábożnemi y wieszczemi áppárycyámi przedźiwny. Ze umarły miedzy żyiacemi stáwał w kośćiele, y przedźiwny! Dźiw wielki! nieboszczyk w oczach żyiacych! *Gen.* 40. Jozef niewinny tłumaczy sen winnemu społ więźniowi. Bracie, trzy w iedney winney látorośli widźiałeś gáłęźie? po trzech dniach, znowu Podczaszy Krolewski, wino dobre podáwáć będźiesz Fáráonowi, day że słowo rowne Jozefowi. Poyda ná twoy głos z głębokich piwnic winá, niechże Jozef wynidźie z piwniczki. Łzy ná skłádźie u więźniow, nie wino. *Memento mei, cum benè tibi fuerit, facias mecum misericordiam, ut suggeras Pharaoni, ut educat me de isto carcere.* Ták pożadána rozweselony nowina Podczaszy rzekłże co do Jozefa? Y słowa nie czytam w piśmie S. Mowić musiał iáko człowiek dworski, y obszernie, y w obietnice dostátnie. Ale że wymowne pochlebney polityki komplementá, żártem są, y áfektácya życzliwośći, nie áfektem, hyperbolicznych, to iest áż nád to kłámaiacych kontestácyi pioro práwdy nie pisało. A ieżeli nie odezwał się do Jozefa w więźieniu, rzekłże co zá tłumaczem snow swoich ná páłácu Fáráona? Ani gęby otworzył. *Succedentibus prosperis præpositus pincernarum oblitus est interpretis sui.* Ktosz niepámięć Podczaszego wspomnieć može bez zádumienia? Co to zá niewdźięczność! Nie káże dźiwowáć się ieden z kommentatorow. *Hæc est natura beneficia accipientium! Quem ostendis præcipuè ex aulæ assuetis, qui nominis benefactorum meminerit?* Nie pámięć ná imię dobrodźiciow

brodźieiow codźienne obyczáie u bioracych dobrodźieyſtwa; Nie
zna ſię do konchy perłá, w ktorey proſta roſa zperłáłá. Ják
brzydka niewdźięczności Iura Podczaſzy Jozefa w więźieniu po-
częſtował, táka my duſze w czyſcu poiemy. Duſze czyſcowe, do-
broczynnieyśi Jozefowie náśi. Prorokował Pátryárchá Podcza-
ſzemu wolność, łáſkę Páńſka, kielich, wino. Zmarli rodźicy dźie-
ciom, przyiaciele przyiacielom, ántecesſorowie ſukcesſorom, nie
obiecuia, ále to wſzytko zoſtáwuia. Ich wioſki, domy, wygodá ná-
ſza; ich ſtodoły, ſzpiklerze, życie náſze: ważne ich ſzkátuły, powaga
náſzá y ſzacunek: ich poty práwie krwawe, piwnica náſza. A pá-
miętacieſz fortunni krwi, potow oycowſkich Podczaſzowie, o Jo-
zefach nie ták tłumaczach, iáko dawcach fortuny, o ktorey ſię
wam y nie śniło? Zo(?)pływaiacych we wſzytko ſtołow ſpádnieſz
kiedy choć iedna kroplá ná ochłodę w czyſcowym więźieniu uſychá-
iacych Dobrodźieiow? Dźiw to! U ſtołu Ceſarza záchodniego przy-
pomniałá kiedyś pápugá o Ceſarzycu Leonie w więźieniu, żáłośnie
krzyknawſzy. O Leo! Leo! Głos był *ad motum*! Poruſzył wſzy-
tkich do miłośierdźia, wſtrzaſnał więźieniem, y tegoſz momentu
zámknięta otworzył drogę do wolności więźniowi. O gdyby przy
ſtołach niby zaduſznych podobne ſłyſzeć exklámácye! O oycze!
o brácie! o przyiacielu! iá bankietuię z twoiego, tyś w głodźie!
podź pułmiſku, podź fláſzo do ubogich. *Vivat* ociec, *vivat* brát
cum Sanctis! Ach boday nie poſtały w gębach, ktore częſto lata-
ia, kádencye. Zá Oyca duſzę! upić ſię muſzę! Pij z Bogiem, ále ro-
zumu y pámięci nie przepiiay o Dobrodźieiach. O dźieci! o przyia-
ciele! o wyprowadzeni ná fortunna wolność Podczaſzowie, ták weſo-
łe nálewaycie kieliſzki, żebyście wino lali, nie rzek Leteyſkich nie-
pámięć. O iák ná wielu w więźieniu czyſcowym dobroczynni płacza Jozefowie! *Oblitus eſt ſuccedentibus proſperis interpretis ſui.* Y
ten, y ten, y tyśiaczny ten zápomniał o oycu ſwoim, ábo mátce, o

brácie ſwoim. Dźiw wielki! pámiętáiacy żywo o umarłych żyiacy
człowiek. *Quem oſtendis! qui nominis benefactorum memineris?* O-
ſtátnie chory Jan trzeci Krol Polſki ſkárzy ſię przed Biſkupem
ná ten czas Płockim Jędrzeiem Załuſkim. Umieram! poſpieſza
śmierć żádány Merkuryuſz od głupiey nieprzyiacielá iákiegoś
złośći: to mi nád śmierć cięższa, nie będźie po śmierci, coby o krzy-
wdę czynił moię! Uſpokoiony madra Biſkupá odpowiedźia pyta. Od-
iachawſzy od dworu czymże ſię Wmć w Płocku ſwoim zábáwiaſz?
Wizyta dyecezyi, xiaſzka, ráda o dobru duſz powierzonych, á
że ſkłonić Krolá do czynienia teſtámentu myślił, przydał: miło-
ściwy Pánie tych czaſow piſałem teſtáment. Wielkim śmiechem
rośmiał ſię Krol, y pocztery kroć repetował ádmirácya. Biſkup
Załuſki! Biſkup Załuſki teſtáment piſał! Zal mi pracy! żal cza-
ſu! Teſtámentowe pápiery, molow páſtwa, nie umarłych pocie-
chá! Ktoryſz z Exekutorow co w teſtámencie czyta, czyni? *Non
eſt qui faciat bonum! non eſt uſq; ad unum!* Wielki dźiw pámięć
ná to, co zá duſzę ſwoię roſporzadźili umarli! *Danielis* 14. Przez
śiedm dni o głodźie w iáſkini miedzy Lwami Daniel, obaczy przed
ſoba z obiadem Abákuká, y wydźiwić ſię Prorokowi nie może do
ſtołu proſzacemu. *Serve DEI tolle prandium quod miſit tibi DEUS!*
Cud wielki Abákuk pomniacy o Dánielu lwom ná zęby gło-
dne ſkazánym. Dobrze przydáie Prorok, BOG ci przyſłał Dá-
nielu obiad. *Quod miſit tibi DEUS.* O Dánielu od beſtyi pożar-
tym iáko ſadźili wſzyſcy, możeſz kto z ludźi pámiętać? Boſka to
opátrzność, nie ludzka! Duſze w czyſcu, Dánielowie w iáſkini
miedzy Lwámi; tyle tu lwow, ile bieſoſtwa dokázuiacego, tym zia-
dliwſzych, im do gryźienia czas niepewnieyſzy, iák długi. Dá-
niel, iedno co *vir deſideriorum*, maż prágnienia. Nie inſze duſz czy-
ſcowych xiaſzki y zábáwy, tylko *pia deſideria*. Nie ták ieleń do
wody, iáko duſze tęſknia do BOGA! Co moment, to ſerdeczne

prágnienie. *O ire! o perire! o ad DEUM pervenire!* O iść! o lecieć do BOGA! Nie ſłyſzycie płáczliwych głoſow dźieci, przyiaciele, ſukceſſorowie? wyście lwi okrutni, wy głodem, wy kátownia! Dániel przez dni kilká bez chlebá, duſze czyſcowe, te przez rok, owe przez trzy látá, owe przez ſz ść, inne przez ſześćdźieśiat, przez ſześć ſet y dáley głodne. Zwierzyn áni nias wáſzych nie iedza. Ich obiad, báránek Boży ná mſzy, chleb Anielſki, kommunie! ich pokarm, obiady dla ubogich: ich przyſmak, poſty náſze, umartwienia náſze: nie gryz ſię z ſamśiadem, nie doiaday bliźniemu dla pomocy duſz w czyſcu, nie odgryzay ſię, lub cię ná oſtre zęby biora, pieſzczona zgłodniałym Dánielom wygotowałeś potrawkę. Ey z ta poczęſna poſpieſzaćby do czyſca! Płáczę nád głodem waſzym czyſcowi Dánielowie! Więcey ſukceſſorow, niżeli włośia ná głowie, co chleb nieboſzczykowſki cáła gęba iedza, rzadki! rzadki Hábákuk z iákakolwiek refekcya chrześciáńſkiego miłośierdźia z wielkim dźiwem ná iednym ſię włośie wieſza! *Apprehendit eum Angelus in vertice, & portavit capillo capitis ſui.* Ná ſłábym włoſku umarłym pomóc od żywych: dźiw wielki, ieżeli ſię utrzyma, chybá być lekka zbyt muśi, ácz y tę ládá przypadek y wiatr rozrywa.

Uczynności náſze dla duſz Rodźicow náſzych, dźieci náſzych, życzliwych, ſług, poddánych náſzych, iákieſz? iákże trudne, że ie miedzy wielkie dźiwa piſać trzebá! O boday ták okrutnie nád świętemi duſzami nie dźiwaczyć! Wyprowadzenie Łázárza z grobu, zá oſobliwe JEZUSA cudo liczy Auguſtyn S. *Inter omnia miracula, quæ fecit Dominus Lazari reſuſcitatio prædicatur.* Przyiáciele náſi w czyſcu, Łázárzowie w grobie, dźiw wielki! ieżeli ktoremu pomogliśmy do wyśćia z domu śmierci, do źiemi żyiacych. Nie ſłuchamy Ewangelii. *Venit hora & nunc eſt.* Nie maſz nie maſz czaſu! dla obmyślenia wczaiu nieboſczykom! częſto po domach,

domach, po izbach tłukacym ſię! Przychodźiſz ná cmentarz, do
kośćiołá, czasby y mieyſce weſtchnać do BOGA. *Requiem æter-*
nam dona eis Domine. Duſze umarłych niechże ſpoczywaia w po-
koiu! Ná ták krotkie weſtchnienie nie maſz duchá! Dzwonia zá
umarłego! Ma dzwon ſerce, bez ſercá chrześciánin! Y nie zá mru-
czy, y nie piśnie ſłowa nábożnego zá nieboſczykiem! Przerachuy-
my roku cáłego mieśiace, tygodnie, dni? uczyniłyſz zá duſze ná-
bożeńſtwo iákie! umartwienie iákie! iáłmużnę iáka? Ani wſpo-
mniały! Zegnane z właſnych dáchow ná puſtki wroblętá, *tanquam*
paſſer ſolitarius in tecto, żáłośnie powtarzaia. Dźiw! dźiw! źiarno!
dźiw! dźiw! dźiw okruſzyna chlebá ubogiemu! Przed woyna Ko-
zacka zá Janá Kázimierza w Bárze ſtráſzliwa proceſſya odprá-
wiali umarli od kośćiołá do kośćiołá płáczliwie krzyczac: Pom-
ſty Boże! Pomſty! A iáko Polſki hiſtoryk pioſnkę w wierſz zło-
żył, płákáły. Pokiſz niebá y źiemi wiekuiſty Pánie. Nie ſpoy-
rzyſz ná niewinne krwi náſzey wylanie! W dźień zaduſzny wy-
chodza duſze z czyſca ná żałobne proceſſye. Chodza po kośćio-
łach, po cmentarzach, po domach! á czyli nie z podobnym ża-
lem! Pomſty Boże ná dźieci! Tyranni nie dźieci, káżdy z nich
Beniámin, ſyn bolu. Pomſty Boże ná braci! okrutni to Kaimowie.
ná Ablow. Pomſty Boże ná przyiacioły! niemiłośierni to Nerono-
wie, Dyoklecyáni. Pomſty Boże ná Sukceſſorow, ná Exekutorow!
Teſtámentá pofałſzowali, *pia legata* bezbożnie w niedościgłe po-
ſelſtwa porozſyłali, náſze wory, ich pieniadze: o w iák ſrogi ſak
nas wſadźili! Pomſty Boże, pomſty! O niemiłośierni ná umar-
łych Opiekunowie! im czyśćieć, ſobie, y dźieciom buduiecie ruinę.
Trzęśie domami, przenośi potomſtwo z wioſki ná wioſeczkę, z tey
ná folwarczek, z tego ná kmieca chátę, y podley, niemiłośierna nie-
pámięć o nieboſczykach. *Nutantes transferuntur filii ejus, pro eo*
quod non eſt recordatus facere miſericordiam. Pſal: 108. Załośna,

Rrr3 co

co nápiſał Turpinus pięknie. Zołnierz Károlá wielkiego, idźie do bátálii, więc słowny teſtáment krewnemu zoſtáwuie. Brácie, umrę! konia naylepſzego przedaſz, y bez odwłoki wźięte pieniadze rozdaſz miedzy ubogich zá duſzę. Umarł, konia brát bierze, á że ſię podobał, áni go przedáie, áni ſzelagá uboſtwu dáie. Trzydźieſtey po ześciu nocy pokaże ſię iák w słońcu nieboſczyk brátu, y goręcey niżeli słońce południowe dogrzewa! Tákżeś bráterſkiey uczynił zá doſyć woli ? Przeiachać tylko przez czyściec miałem! czemuſz okrutny łákomcze ták długoś przytrzymał, konia ſobie zátrzymawſzy ? Nie uciecześz ná koniu przed kára. Z miłośierdźia Boſkiego iá dźiś do niebá! ty do piekłá ná rumaku. Zámilkł, y zniknał, á tu ná powietrzu cháłas bieſow, rycza iák lwi y niedźwiedźie, wyia iák wilcy, ſzarpacza umarłych porwali, y miedzy oſtremi gorámi poſzarpáli. Uchoway Boże! uchoway Boże, podobnego dekretu ná dylácye náſze teſtámentow, ná odmianę dyſpozycyi nieboſczykowſkich, ná dźikie nieludzkości náſze nád umarłemi! Łátwiey o cud, niżeli u nas o miłośierdźie nád śierotámi czyſcowemi! Dźień zaduſzny, dźień miłośierdźia nád zmarłemi, dźiśże ſię ludźmi pokażcie. *Venit hora, & nunc eſt.* Przyſzła godźina, ktorey wykupić więźnia czyſcowego możeſz, nie żáłuyże groſza! Przyſzłá godźina, ktorey ábo zálać, ábo zádmuchnać ogień czyſcowy możeſz ? z głębokiego ſercá wzdychayże, płaczże hoynie przy ſpowiedźi. Roku 1540 tyśiacámi ludá rożnego koło Winnice zábráli Tátárzy w niewola, Bernard Pretfic Stároſtá zebrawſzy co mogł żołnierza, goni uciekáiacych, nierychło, bo iuż ná okręty powſadzánych dopadł. Więc z płáczem záwołał. *Utinam liceret mihi ferre vobis opem!* O gdyby godźiło mi ſię rękę podać w ták ſtráſzney toni! Okrutny Tátárzyn, grzech nie znieśiony co do káry, poimał duſze, niechce ich z czyſca puścić! tyśiac ſpoſobow mamy ná wyzwolenie ; czemuſz nie záżywamy doſkonale

żadnego ?

żadnego ? Czemu odkładamy pomoc! Maſz iáwnych ádwerſárzow śiłá, więcey obłudnych przyiacioł, ieſzcze więcey ięzykow, chorob! Znoś to wſzytko odważnie dla duſz porátowania. Tym áktem, to mortyfikácye ſwoie, to perſekucye cudze duſzom poświacał wielkiey światobliwości W. X. Káſper Drużbicki. Y ten, y ten bol tobie Boże dla duſz, duſzom dla ciebie! Miłość nieprzyiaciol, dla duſz, miłość utrapienia, potężna zá duſzami czyſcowemi śiłá. Ale nie słáby rátunek y modlitwa. Páweł Borzecki Deputat od woyſká ná kommiſya, umiera we Lwowie, pierwey życie, niżeli ſkończona kommiſſya. Chwali obſzernie znáiomy y przyiaciel Kochowſki pieſczoność ſumnienia, śiłę w ręku, rozum w káżdey trudności, miarę w piciu, obrot w rádźie, męſtwo w obronie wieśniactwa od ággráwácyi nieſłuſznych. Po śmierci Towarzyſzowi ſwoiemu Jankowſkiemu ná pierwſza mſza wychodzacemu, iákby żywy zábieży, o bliſkim zákończeniu kommiſſyi oznaymi, pokornie prośi *o miſerere mei DEUS*, z kśiaſzki, ktora znaydźieſz w kościele Powiedźiał Iankowſki nowiny ſwoie Iezuicie w forcie ſtoiacemu, z nim do kościołá idźie, y w náznáczoney łáwce xiaſzkę znaydźie, á pſalm *miſerere* obraſkiem wytknięty, y z wielkim nábożeńſtwem odmowi. Káżdemu z nas podobne xiaſzki duſze czyſcowe w ręce tkáia, *o miſerere* żebrza. Nie umieſz czytać ? przecięſz y ty zmiłuy ſię, podź do *miſerere*. Káżda zábáwa, iák S. Auguſtynowi cáły świát, xiaſzka. Co prácuieſz codźiennie, co cierpiſz, zbieray to, y oddáway z politowaniem zá duſze BOGU, *miſerere* pſalm przeczytałeś. Wyſoce uczonych ták rozumne lego. Umieſz czytać! káżdać kártá czyli nabożney czyli polityczney xiaſzki, otwiera *officium defunctorum*, tylko przy czytániu ábo piſaniu weſtchni zá duſze. Ile liter czytaſz, ábo piſzeſz, tyle uczyniſz kondolencyi ſerdecznych, káżda pſalm *miſerer* zmowi. O iák dźiw wielki, podobne miedzy żyiacemi zá umarłych *miſerere!*

vere! W Kámieńcu ná cmyntarzu kośćiołá kátedralnego, nieśmáczny wielu frukt zrodźiłá kiedyś iábłoń, co iábłko, to trupiá głowká. Człowiek drzewo, o gdyby z tym fruktem záwsze! specyał to dla dusz czyscowych. W káżdey ákcyi pámiętasz o umárłych, trupia głowkę ná drzewa gáłęźiach záwieszasz. Odeymuiesz áppetytowi ábo nowaliikę, ábo iábłko ulubione, czyli gruszkę, iábłko w trupia głowkę zámieniłeś, ábo w rayskie iábłko niebosczykowi. W. X. Bernard Konlag Jezuita, dusz czyscowych Ociec, trupia głowę przy łoszku stáwiał, iáko głownego Professora swoiego w náuce y świątobliwośći. Záwołáłá kiedyś. Biádá mnie! msza odpráwił, nigdy odtad nie przemowiłá. Tylko uszy nie zátykaycie, o iák płáczliwym głosem Oycowie, krewni waśi, kármiciele wáśi krzycza, Biádá nam. Zátkamy gębę wołáiacym! tylko zá chlebodawce nákarmimy ubogiego, podżmy do kommunii, uymimy gębie obżartey pokarmu ábo picia. Áni dusze áni ty nárzekáć będźiesz. Biádá mnie, biádá mnie! Sobie wygadza, kto duszom czyscowym. O niechże dobroczynna o umarłych pámięć dźiwem nie będźie! Ledwo nie tego czásu, ktorego konfederaci pod Guzowem woysko szykowali przeciwko Zygmuntowi III. w Rzymie Kápłan Bártłomiy pobożnościa słáwny przed podnieśieniem nayświętszey hostyi wysokim głosem záwołał. O Polsko, iák ty wiele masz obrońcow! Nie rozumieli exklámacyi mszy słuchácze, po mszy przyciśniony posłuszeństwem wytłumaczył táiemnice. Przegrać Krol, wygrać poddáni mieli, á tym samym przegrać, y páństwo zgubić. Zgubiłeś człowieká kształt, monstrum to! ieżeli wyżey nogi y ręce, niżeli głowa! Iużże po woźie! w ktorym więcey konie, niżeli woźnicá może. Krolowa niebá! y Polskiy MARYA odwrociłá od Krolá przegrána, od krolestwá ostátnia ruinę. Dusze czyscowe! gdyby wam kiedy szczęścia powinszowáć! O iák wy wiele Pátronow macie! bodayże co

człowiek, to pátron! bodayże odtad u káżdego wielkim dźiwem był dźień bez żywey pámięci o umarłych! Do pálestry Pátronow niebosczykowskich wpiszmy się wszyscy! Pátronowáć u Bogá zá duszámi, káżdy wiek, káżdy stán ma práwo y siłę. Nie rácyi tu, nie rogow, nie wykrętow trzebá, nie wymowy. Ręká według możności szczodra, serce miłośierne, życia popráwa, zgodá z káżdym, to to Pátronowie, to! ustá naywymowniey zá duszami mowia, kiedy ábo nic, ábo skromnie. Gębo bluznierska, wszeteczna, desperacka! gębo obżerco, kłamco, obmowco milcz dla dusz! milczenie w tych okázyách wymowny Pátron. Temi rácyámi bodayżeśmy dźiś iáko naywięcey świętym śierotom sprawę wygráli! bodayże wszytkim! Kocha y szuka przegrány niebo. Dusze święte niech z nog spadam, ieżeli odtad nie stáwam zá wámi! Nie ruszaycie się z kośćiołá, poki státecznego pátronowania sposobu nie ustánowicie. Badźcie goracemi zá duszámi w czyscu pátronámi ná źiemi, będa dusze zá wámi w niebie. Nie możecie się w sprawie dusz czyscowych odważyć ná co więcey, przynaymniey odtad dnia niepuszczaycie żadnego, ktoregobyście serdecznie do BOGA niewzdychali po trzykroć. Ráno. Iá z łoszká wstáię, bodayże dusze wiernych z czyscá, do niebá! W południe. Iá obiaduię, niechże dłużey dusze święte nie głodnieia! niechże im południowe chwały wiekuistey świátło záświeci! Wieczor. Iá po dźiennych pracach spoczywam, dayże Boże duszom wiernych wieczny odpoczynek! O gdyby y káżda godźina podobnym odzywałá się áfektem! O Boże! niechże tá godźina ostátnia duszom czyscowym będźie! niech ten moment, poczatek przynieśie niebieskich pociech bez końcá! O godźiny! o momenta ták ná dusze czyscowe pámiętne, gdybyśćie nigdy nie przemiiały!

Venit hora, & nunc est!



KAZANIE
NA DZIEN S. MARCINA.

Nemo accendit lucernam, & in abscondito ponit, neq; sub modio. Luc: 21.

NIe widzę, czemuby zápalona pochodnia pod ciemny czásem nie miáłá poyść korzec. Ani ćmi, áni szpeci nayiáśnieyszych świáteł, że się z złotym promieniem nie záwsze popisuia, ukryć się umieia, *in abscondito. Erat lux vera.* Był świátłem prawdźiwym JEZUS, przecież iásności swoie obłokiem ciáłá ludzkiego przyodźiał, á wschodzace Mátká Nayświętsza w pieluszki uwiiáłá. O iák długo po ślepych y ciemnych puszczach Jan się chował! *lucerna lucens & ardens.* Nie záwsze w iásnym płomieniu słońce, nie záwsze dyáment w blásku, tęn z oczu pod zámknięćie, ow idźie ná záchod, ábo pod chmurę, *major in occasu.* Pomnieyszych świátełek duma, chcieć záwsze iáśnieć, choćby cudzym oleiem gásnace podniecać lampy. Godna ustáwicznego świátłá publicznego Homerowa Ilias w skrzynce uDáryusza; *arcanè lucet:* á cudzemi popisane herbámi kárty wietrznikowe dźień y noc blescza. Słyszałem o nobilitowanym świeżo zá Krolá Jáná Kázimierza Honoryuszu. Czyli do znaiomych, czyli nie do znaiomych ledwo nie ustáwiczne pisał listy z podpisem, *Servus Nobilis N.* Sługá y brát Slachcić N. Dáwnych y pierwszych splendorow familiant áni cienia rzuci ogniow podobnych ná podpiśie. Skryte świátłá, wydátnieysze świátłá. Miedzy temi widzę iá Marcina S. Ieszcze żołnierz iáśniał nie ták polerowna zbroia, iáko nieprzyćmiona nigdy odwaga, y męstwem miedzy Mársowemi ogniami nieprzydymionym. Azasz to nie wielki ogień sercá chrześći-

chrześciáńskiego y káwalerskiego! *Ego signo crucis, non clipeo protectus, aut galeâ, hostium cuneos penetrabo securus.* Iá w znáku krzyżá (ten mi szyszakiem, ten zbroia, ten wszelka ármatura,) nieprzyiáćielskie woyská przedrę bespieczen. Dopieroż Marcin S. ná wysokim godności Biskupiey lichtarzu świátłem był Ewangelíy, iásnościa ludu, południem cnot doskonałych. *Sol erat in solio.* Nie było ciemności u nieznaiomych BOGA, nie było chmury u frasobliwych, nie było grubey nocy u ubostwa, ktoreyby nie obiaśnił. Idźie Marcin S. do Cesarza Walentyniáná zá cudza nie zá swoia potrzeba Orator, ácz cudze niedostátki, zá swoie liczeł Biskup S. Ze nie miał Cesarz przypuśćić prośby Biskupiey do uszu, nie puszczał Biskupá ná oczy, raz, drugi, trzeci, Marcin S. do włośiennicy, do modlitwy. Klucz do wszytkich zamkow, modlitwa z umartwieniem. Nie miał ákcessu do człowieká Biskup, miał do BOGA, á przez tego, miał do Cesarza. Idźie przed Marcinem Anioł Páński, warty poodsuwa, klauzury pootwiera, y przed samego Walentyniáná mocna śiła przyprowadźi. Rozgniewany Pan ná przyśćie Biskupá, áni się ruszy (Bolesław Chábry Krol Polski przy nayniższym Kápłánie nigdy nie uśiadł, I.W. Ociec Krolá Iáná III. nigdy nie pośiadł, áni pośieść u stołu swoiego niepozwolił.) Ani się ruszył Walentynián, iákby przymarzł do krzesłá. Spadł ogień z niebá, tron Cesarski podpalił, dopieto wyskoczył ná przywitánie gośćia, zágrzany y oświecony od ognia Marcinowego. Ieszczeż nie iáśniał Marcin S? wszakże rowna cnota ukrywał świátłá, w cieniach zakonnych z ośmdźieśiat Zakonnikámi zamkniony. Pierwszy tu do káżdego pokory obłoku, pierwszy do iutrzni pułnocney. Więc dobrze przy Marcinie S. Ewangelia y świátło zápala, y *absconditum* ábo zasłonę, rozpościera. Ale po korcuż po *modium* co było przy Marcinowey przeciwko BOGU y ludźiom szczodrocie? Ani *modios* áni *modos*

trzymał Biſkup S., w káżdey cnocie *ſine modo.* Wymiar świątobliwości Marcinowey, czynić, y cierpieć dla Bogá, bez żadney miary. To *immenſum quantum* Biſkupá S. będźie ná chwałę bez końcá y miary Troycy przenayświętſzey, w ktorey *immenſus Pater, immenſus Filius, immenſus Spiritus Sanctus.*

Ieſzcze niewyperfekcyowany w miłości Boſkiey Krol Dawid śpiewał. *Legem pone mihi Domine.* Położ Pánie práwo y miarę drogom moim. Nie ſypał żadnych gránic poſtępkom świętym Marcin. Szedł zá práwem, ále ſzedł y nád práwo, wſzakſze nie przeciw práwu. Marcin S. owym był mężem błogoſłáwionym od tegoż Proroká w pſalmie 111. *Beatus vir, in mandatis ejus volet nimis.* Błogoſłáwiony mąż w przykazaniach Boſkich leci bez pomiarkowania. Co zbytkiem zda ſię u innych, u Marcina S. ledwo w miarę. Acz czynić, ćierpieć, miara u niego, bez miary. *Volet nimis.* Krolowy Polſkiey Eleonory u Kochowſkiego piękna pochwałá. *Quidquid volebat, valdè volebat.* Czegokolwiek Krolowa chciałá, bezmiernie chćiáłá. Obſzernieyſze dobrey woli Marcina S. intencye, żadne ich lubo *valdè* ták nie záwalało, żeby ſię dáley nie roſchodźiły. Nie odmierzał czaſu modlitwie, uſtáwiczny w bogomyślności, nie odmierzał rázow cierpliwości, tyle rázy z cierpię, záwſze cierpliwy. Wyſoce śláchetna u Biſkupá S. cnota, áni ſię łokciem, áni gárcem, áni wymiarem iákim báwiłá. Odmierza ábo podſtárości, ábo polowy zagony do wyorania rolnikowi, orał grzbiet dyſcyplinami S. Biſkup, y żadney nie piſał liczby krwawym ſkibom y brozdom. Uprawiał świát ná pożytek niebu, prac Apoſtolſkich granicá nie inſza, tylko ktora świátá. Marcin S. *Iuſtus ut palma*, ſpráwiedliwy iáko pálma, ále nie ta pálma, co ſię dłonia ábo pięścia tłumaczy. Spráwiedliwości ſwoich żadna nigdy nie mierzył pięďźia Biſkup S. káżdey doſkonałości Olbrzym. Ktoſz kiedy pięďźia mierzył Olbrzyma? *Prudentis*

tis atq; cordati viri eſt, magnâ menſurâ vitam ſuam metiri, & ad excellentium virorum imitationem ſeſe componere. Rozumnego człowieká y wielkiego ſercá cnota, wielka miara (opiſuie ia Grzegorz z Nanzyánzu) życie wymierzać ſwoie, y układać myśl do náśládowania ludźi naywybornieyſzych. Ten rozum, to ſerce Marcina S. Z żadney nie kontent w cnocie miary, naychwalebnieyſze w świątobliwości tyle zoſtáwiał w tyle, ſzedł dáley z Apoſtołem. *Quæ retrò ſunt obliviſcens, ad ea, quæ ſunt priora, extendens meipſum. Ad Phil.* 3. Częſte miedzy kupuiacemi przyſłowie. Przypuść, przyſyp, przyley. Ták ſczodrze ſypał iáłmużny uboſtwu Marcin S., ták doſtátnie kráiał ſzaty żebrakom, ták ſię hoynie wylewał ná pociechę bliźnich, że wołać nie trzebá było. Przyſyp, przyczyń. Przeſypował, nádlewał, náddáwał. Bierzcie miarę, z płaſzcza Marcinowego. Miecz zwycięſki łokciem nie był, nie mierzył, co kráiał. Náddáłá miary miłość, nádſtáwiłá materyi. Olbrzyma niezmierney wielkości płaſcz okryć wyſtárczył; w nim ſię przed cáłym niebem niezmiernie popiſuie. *Martinus hac me veſte contexit.* Ledwo nie codźienne przyſłowie: chodź w mierze, pokić ſię ná ſuknia nie zbierze. Zebrało ſię ná doſtátnia Marcinowi S. ſuknia, y niebo nia okrywał, toć nie chodźił w mierze. Zebym ſię wymierzył pełniey z propozycyi, zayrzymy do otwartey winney piwnicy, z ktorey ſię duſza nabożna odzywa. *Introduxit me in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem. Cant.* 2. Rozumiałem, że poſtrzeżona w piwnicy nabożnica, bardźiey ſię od wſtydu, niżeli od wina zárumieniec miałá. Wſtyd pobożnych białychgłow, kieliſzek zwłaſzcza częſty w ręku, iákaſz konfuzya winne beczki będa? Gniie w dzbanuſzku lilia, y kwiat káżdy, ſzpetnieie w flaſzy duſza, boię ſię żeby przy pełney piwnicy nabożnica w pełni niewinnych piękności. Nie duſzy świętey prágnienia, ktore cáła piwnica gáśić trzebá. Kielich męki Páńſkiey

nie kieliſzek winny: gorzka łza zá grzechy, ábo żółć JEzuſowa, nie wino piołunkowe: nabożna winnica, nie winna piwnica, świętey duſzy weſołość, ſmak, zdrowie. Ledwo nie záwſze y ſame ná ſzynk ida, co wino ſzynkuia. Broni nabożnica pocciwości y dobrego imienia. *Introduxit me.* Nie ſamam poſzłá do piwnice, wprowadzonam: niewiemże, czyli nie owym, iák ktoś do ślubow małżeńſkich przymuſzem. Choć ſię będę opierałá, przecie wy mnie wiedźcie. Niebogo ſłaba obrona! Ze mężczyzna nie da ſobie rękawa urwać do beczki, łátwiey zmyta cenſura. Białogłowa niech pozwoli y rękaw y rękę urwać, żeby nie miałá w co wźiać kieliſzká opiłego. Szpetny tytuł ná czele kieliſzkowey dámy czytał Jan S. w obiawieniach. *Mater fornicationum & abominationum terræ. Apoc.* 17. W tym rozumnie honorowi imięnia porádźiłá, że nie popiiáłá ná oku, w piwniczney ſzyi. *Intro duxit.* Uſzłá y owey nágány. Przecięć długiey ſzyie: uſzłá y gab ludzkich, kiedy ie od ſzyi piwniczney odcięłá. Czytam, że prowadzona do piwnice, nie czytam, że wyprowadzona. Skromno pić muśiałá, o ſwoich śiłach wyſzłá. Acz prowadzenie bez notyby było. Záwſzeć tę ſłábotę wodźić trzebá. Dalſzey nie rozumiem lubo niepiiáney propozycyi, nie znać, żeby y piłá. *Introduxit me in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem.* W prowadźił mię do piwnice, y roſporzadźił we mnie miłość. Prawda, naywymownieyſze konteſtácye miłości przy kieliſzku, ále częſto nieporzadney. Turbuie wino rozum, domy, páńſtwa, nie roſporzadza. Kędy częſtym y gęſtym rzędem ſzklenice po ſtołách ſtáwaia, poſpolicie dobrym porzadkiem rzeczy domowe y duſzne nie ida. Iednego Witoldá Xiażę Litewſkie hiſtorye chwala. Przy ſtole y kieliſzkach Poſłom odpowiedźi, woyſkowym ſwoim ordynanſe, Ekonomom dáwał porzadne dyſpozycye. Ile rázy Slachcić polſki bliſko Węgier upoił ukochánego rumaká dla rozrywki gościa, żadna miara

ra kłáść ná śiebie rzadu nie pozwolił. Trudno o rzad przy winie! Chybá, kędy piwnicá iák cella, iák dom zakonny, piiacy pámiętni ná niebo, ták oko ná kieliſzek, że podnoſza rázem myśl nabożna ku niebu, przykłádem ptaſzat, z rzeki piia, y oko w niebo podnoſza. *Introduxit in cellam vinariam,* tám porzadek choć przy głębi wina, mieć ſwoie *altum* może. A że to tu duſzy świętey tráktácya, y koordynacya oſobliwa miłości świętey być muśi. Wprowadźił do piwnice niebieſki oblubieniec duſze nabożna, pokazać chciał, że go nie ſkapemi kieliſzkámi, nie wymierzonemi ſzklenicámi, lecz cáłemi częſtowałá win wybornych piwnicámi. W tey duſzy świętey Marcina S. widzę, wſzak go ták kośćioł Chryſtuſow kánonizuie. *O beatum Pontificem! qui totis viſceribus diligebat Chriſtum Regem, & non formidabat imperii principatum. O Sanctiſſima anima!* Marcin duſza święta, y owſzem nayświętſza! Coſz zá porzadek miłości Marcinowey? *Ordinavit charitatem.* Kieliſzkámi u innych piie cnota, ántały ma ábo beczołki u innych, coſz? pełnieyſze częſto lagru, niżeli wina; u Biſkupá S. cáłe piwnice. Nie mierzył potow Apoſtolſkich y krwi beczkámi, dopieroſz gárcámi: miedzy Apoſtoły go y Męczenniki kośćioł kłádźie: *licet perſecutoris gladius non abſtulit, Martyrii palmam non amiſit.* Co do guſtu BOGA, co do zdrowia bliźniego ſadźił Marcin S. ná to ſię wylewał bez miary. Dźiecię było, co w oczach Auguſtyná morze dołkiem mierzyć chciało: dźiecinna y tu ákcya chcieć Marcinowe świętych áfektow wylewy w iákie zámykać brzegi. Przepáść niezbrodzonych BOGA miłości Marcin S. áni ich przebierzeſz, áni przemierzyſz. Pytał ſię BOG Izaiaſza Proroká. *Quis pugillo menſus eſt aquas! & cælos palmo ponderavit? quis libravit in pondere montes, & colles in ſtatera? Iſa:* 40. Marcin S. ſprawiedliwości gory, miłościa y chwała Bogá niebem: przezroczyſtym Anielſkiego ſumnienia kryſztałem czyſte wody. Ktoſz to wſzytko

pomierzy? Łáię przyſłowiu: Marcinowe latko. Káżdy dźień u S. Biſkupá doyrzałe láto, ták zaś pożytkuiace chwale Boſkiey y zbáwieniu ludzkiemu, że iednaſz, iák Jozefowych w Egypcie urodzaiow, ták pożytkow duchownych u Marcina miara, bez miary. *Ut copia menſuram excederet.* Widźiał Jan S. Aniołá z miara. Mierzył miáſto, mury, ná ſtáiá. *Qui loquebatur mecum, habebat menſuram auream, menſus eſt civitatem per ſtadia, menſus eſt murum. Apoc. 21.* Páſtorał w ręku Biſkupich Marcina, nie miara. Chodźił po wśiach, po miaſtach z Ewangelia, chodźił y po polach, áni krokow, áni drog, áni prac wymierzał łożonych ná dobro miaſt y prowincyi. Nie piſał żadnego wymiaru zábiegłemu Apoſtolſtwu Marcin S.: ále áni w ſzczodrych iałmużnach ſłuchał kiedy ſkapego kota, Miara. Umiera Marcin z niezmiernym ſwoich żalem. Z oká, z myśli, z prágnienia nie ſpuśći niebá, iuż cáły w niebie, tylko go ćień ná źiemi. Wzdycha ſerdecznie do BOGA Marcin, wzdycháia do Marcina uczniowie, iák dźieci do Oycá. *Cui nos Pater deſeris?* Pokazał ſię płaczacym Marcin Oycem, do BOGA Oycá zá niemi głos y ſerce podnioſł. *Domine! ſi adhuc populo tuo ſum neceſſarius, non recuſo laborem.* Pánie ieżeli ieſzcze Marcinowi trzebá prácowáć dla ludu, gotowe ręce z ſercem gotowe! *Mors ultima linea rerum.* Smierć oſtátnia rzeczy linia, peryodalna wymierzałá godźinę Marcinowi, y zá ten wymiar wyciaga ręce Apoſtolſkie, w zarliwośći, w pracach, w ćierpliwośći Biſkup bez miary. To iá o świątobliwośći myślę Marcinowey, co u małych dźieci z wielka pociecha ſwoia widuia mátki. Pyta ſię dla rekreácyi mátká Jáśia, kochaſz brácıſzká, śioſtrzyczkę, odpowie kocham. Ileſz? pokaże ná owego tyle, ná tę y ná kogo trzeciego inſze tyle, krotſze ábo dłużſze. A mnie ile kochaſz? rozciagnie pochlebcá dźiecię obie raczętá y krzyczy. Tyle, tyle! Miłość Marcina S. ku Bogu y bliźniemu nie dźiecię.

rozumem ſię mierzy, nie łokciem. Iey tyle, bez żadnego tyle. Rozſzerzay ſetne ręce, y te krotka miara prácowitych áfektow Biſkupá S. Rzuć iák naydaley káżda miarę od Marcina, dopieroś zmierzył życie Marcinowe.

Ta interrogácya, ktora kiedyś Piotra, pyta ſię y nas iáko dźieci ſwoich Oćiec naſz JEZUS. Kochacieſz mię? ileſz? Możemyſz rozſzerzonemi ná świát cáły rękámi ſerdeczna wymierzáć miłość? O złośći moiá bezmierna! obrázy BOGA moiego, co niemiara w ſercu! niepráwośći moie, piaſek to brzegow morſkich; mierz korcámi, ćwiertniami, łáſztámi, mierz gorámi, ábo dołámi niezbrodzonemi, nieprzemierzyſz! miłośći Páná Bogá, ćierpliwośći, dobroći chrześćiáńſkiey tyle podobno w duſzy nieznaydę, ile pierwſza pálcá złomanina záſtapić może: nie maſz co wźiać w ſczyptę! Dla Bogá! mierzćie ſzkrupulacko z niezmierna boiáźnia niecnoty, żeby ſię iuż miary grzechow nie przebrało! Mierzćie y cnoty inaczey, żebyśćie ſtráſznemu Sędźiemu wymierzyć ſię mogli, czemuśćie do tych czas ták mała miarkę ſpráwiedliwośći, y to iákiey! názbierali? Bodayże y nam nápiſáłá prawda nie nádſtáwiana nagrobek, ktory przy grobie B. K. Wawrzyńca Gembickiego czytam! Wyſzedł z świátá, w pełnieyſzey záſług, niżeli lat mierze, w roku 63. zwycięſkim mężom przećiwnym. *Exceſſit meritorum plenior quam ævi, anno 63. heroibus adverſo.* Bodayże y náſza chwała! ktora Władyſłáwá Łokietká. *Nomine exiguus, ſed animi magnitudine, æquanimitate inter adverſa, clementia ac manſuetudine in ſuos ultra omnem votorum menſuram.* Imię od łokćia dla krotkiey ſtátury, ále męſtwa, odwagi, łáſkáwośći ná ſwoich, cnoty, áni korcem mierz, ani łokćiem! Wſzytko tu do miary naychwalebnieyſzych. Dousburg miaſto Biſkupſtwá Kolonieńſkiego gore, domu ſzynkownego Páni widźi nie dálekie ſtoſy, y z tey y z owey ſtrony ogień, więc o ludzkiey zdeſperowawſzy pomocy, kieliſzki,

kufle, garce, kwaterki, liwary, ántały, beczki, przed dom po-wynośi, y do BOGA zápłacze. Widźiſz Boże ſumnienie moie! ieżelim miarę fałſzowałá, ieżelim niedomierzałá, pal dáchy nieſprá-wiedliwe! ieżelim y nádmierzałá, zmiłuy ſię, w mierze prędkiey niech ſtánie ogień. Stánał, y ſamśiedzkie popaliwſzy domy, tego y nie okopcił. Bodayże ták ſtuſzne miedzy námi korce, ćwierci, łokcie, garnce, beczki! bodayże, y tu domow krzywdzacych nie podpaláły, y ná inſzym świecie ſtoſow wiecznego ognia nie ukłádáły! Ey poki czas pozwala! poprawićby miar nieſpráwiedliwych, iák w łokciach, kwartach, flaſzach, ták w życiu! Wracáiacy ze Gdańſká Szyper płákał pod Sendomierzem! Coſz zá ciężar łzy wyciſkał! Boię ſię Páná ſurowego. Nie dobrze mi ſię pſzenicá we Gdańſku odmierzyłá! Po ſkończoney życia defluitácyi, iákże ſię z wźiętych od BOGA dobrodźieſtw wymierzemy! Czyli niezáryczemy! że nád nádźieię náſzę w náwach prożności pełnych, nie znaydźie nic, ábo mało źiarna w ákcyách náſzych wybornego świętą wieczność, ktoreby do niebieſkich ſpiklerzow mierzyłá! Nie tákże odtad ſkapa miara nabożeńſtwa, cierpliwości, iáłmużny odmierzaymy. Słuchaycie Auguſtyná S. *Si anguſtiantur vaſa carnis, dilatentur ſpatia charitatis.* Ciaſna w domu miara y w goſpodarſtwie, rozſzerzayże miłość BOGA, miłość bliźniego, miłość utrapienia. Słuchaycie y Marciná S. z nieprzemierzonemi okiem Swiętemi ſłowy Páwłá S. każacego. *Dilatatum eſt cor noſtrum, dilatamini & vos.* Nikt ſię z świętych nie kurczył w miłości Bogá, czemuſz ták ſzczupła miara obſzerność ſerc cieśnicie! czemuſz krotkich miar ſpráwiedliwości nie nadſtawiacie! *Amat immenſitas, redamamus in menſura!* BOG nas kocha bez miary? czemuſz my ták ſkapo? Mała miara u nas żal zá grzechy, mała miara popráwa złych obyczaiow, małey od BOGA obawiayćieſz ſię miary w zbożach, w zdrowiu, y we wſzytkich

tkich zámyſłow wymiarach. *Quâ menſura menſi fueritis, eadem remetietur vobis.* O ſerce ludzkie, ſzpetny w miłości Boſkiey Kurcyuſzu, nie kurczże ſię więcey w świętey mierze! Pátrz! rozſzerza páſzczę przepáść piekielna ná pożarcie ſkapych ná BOGA Kurcyuſzow. O Boże *infinitæ majeſtatis & immenſæ bonitatis!* O Boże nieſkończonego Máieſtátu y dobroci niezmierzoney! pokiſz iá áfekty moie, nabożeńſtwa moie, cierpliwości moie ledwo nie piędźia wymierzać będę? Záłuię bez miary, żem kochał w mierę! Od tego momentu nie łokciowy iá ſługá twoy Boże! Kocham cię z cáłey myśli, z cáłego ſercá! mała to ieſzcze miara! Kocham cáłym ſoba, cáłym świátem, cáłym niebem, y to ieſzcze nie do miary miara! Kocham cię cáłym toba! (Akt to był ledwo nieuſtáwiczny źiemſkiego Seráfina W. X. Káſprá Drużbickiego) kocham teraz, záwſze, w śmierci, kocham ná wieczność niezmierzona y dáley! niepiſzę tu tyle, nie piſzę poty!

KAZANIE
Ná dźień S. Stanisławá Kostki.

Et vos ſimiles hominibus Luc. 12. Y wyście podobni ludźiom.

MUśiał cále zánieleć Stániſław (Klaudyuſz Akwawiwa inſtruktor iego w Nowicyacie, potym Generał Zakonu názywał *Inſtruenta* Aniołem w ſercu, Aniołem w gębie, Aniołem w káżdey ákcyi) áni podobieńſtwa, áni ludzkiey koſtki nie zoſtáło w Koſtce. Chybá nie człowiek, co nie przymuie, iák ſię świát Polſki obchodźił po ludzku od kolebki z Stániſłáwem, á Stániſław w kontr, iákoś przez kontempt z świátem. Ledwo ſię Stániſław

niſław z gránic wyſzedſzy macierzyńſkich, pokazał ná polſkich, nie ſkapa Humaniſtká oyczyzna przyięłá *humaniſſimè* Syná Koronnego. Zleciał nád pokoy rodzacey mátki orzeł nigdy tám nie widány, pewnie polſki, witał gośćia uroczyſtſza ceremonia, niżeli kiedyś w Rzymie ptáſtwo ſwoich tryumfatorow. Pokazał y to ptak polſki, iák wyżey nád ludźi wynośił dźiećię unizona ſłużenia ochota. Tylko do uſług Jowiſzowych leca orły! Spoyrzyſz do domu oycowſkiego! Stałá iák prywatna domu, (ácz *privati nil habet iſta domus*) ták publiczna fortuna, nie płáczaca (iáko kiedyś w rodzacym domu Ceſarza Rżymſkiego widźiana) ále czołá y oká weſołego, winſzowałá Rodźicom Syná, Oyczyznie *Pátrem Patriæ:* rozſzerzałá drzwi do honorow, nie otwieráłá, boć ſię żadna godność przed Koſtkámi zámykáć nie mogłá, ieżeli krolewſka otwartemi ná rośćieſz bramami do śiebie zápraſzałá Jáná Koſtkę Woiewodę Sandomierſkiego, ſtryiecznego brátá S. Stániſłáwa po Henryku Walezym. Coſz to zá *ſimiles hominibus* Stániſłáwie? Nayiáśnieyſze, Iáśnieoświecone, Iáśniewielmożne tytuły ida w oczy? áni ſpoyrzy. Cáłe oczy wprzod zátopił w imieniu JEZUS ná pierśiach macierzyńſkich promieniſto roziáśniałe, niżeli mu świátłá Polſkie zádniały. Purpury ściela ſię Senatorſkie? żebrackie obiera łáchmaniny, zá láſki honoru, kiy pielgrzymſki. Orzeł Polſki ſzerokie roſkłáda ſkrzydłá ſławie ná lot wyſoki! zá łábęciem do Rzymu leci, iednę zoſtáwuiac rezolucya ná wſzytkie ſnuiacych ſię nádźiei śidłá, y uwitych w kłębek złoty obietnic. *Scio me DEO genitum, non mundo!* Pierwey niżeli pieluſzkámi, zobligowanym ná ſłużbę JEzuſowa imiennym węzłem, ktorego miecz żadnego Alexandra nie rozetnie. Przydawał heroiczna Agnieſzki S. deklárácya u Ambrożego S. *Qui me prior elegit, accipiet!* Ey Stániſłáwie nie tákby nie ſmaczny wet, zá wet fortunny wſzytkich ſmakow polſkiemu oddáwać świátu! *Et vos*

ſimiles

ſimiles hominibus. Y wy iák ludźie, to ieſt błędliwie o Stániſłáwie ſadźićie. Nikomu kośćia nieużyta nie ſtáwał Koſtká. Wyſokiey náuczył ſię od BOGA człowieká Humanitatem. Nigdy zá dobre ſłowo, ziadłych Sátyr, zá lilie ábo roże, ciernia nie oddáwał. Porzucać dobroczynna zdał ſię oyczyznę, żeby nie porzucał. *Interdum expedit Patriam relinquere, ut ſapientiam quis poſſit addiſcere.* Madrego polityká Káſſyodora rádá. Iść widźiał ſię nie poludzku, żeby potym *primæ claſſis* Pátron fortunę publiczna nád ludźi wynioſł. Głos Ewangelii, głos Stániſłáwá do ſwoich. *Et vos ſimiles hominibus.* Pięknie, ná podobieńſtwo, y owſzem nád podobieńſtwo naychwalebnieyſzych, kroleſtwa, miáſtá, ludźi wyſtáwia, zá ktoremi ſię Stániſław Koſtká záſtáwia. Daſz mocny árgument propozycyi Swięty Pátronie, ieżeli proſtakowi mowić co do podobieńſtwa cáła gęba ludźi, pozwoliſz, ná naywiękſza BOGA chwałę, w rzeczy, nie w podobieńſtwie.

Nie trzebá dálekich záwodow záłożoney prawdźie ſzukać dowodow, pełno probácyi w domu. Anná Koſtczanká Xiężna Oſtrogſka Woiewodźina Wołyńſka ná ten dźień poświęcony honorowi Stániſłáwá Koſtki mocno záſtábiałá. Obecni Pánowie y Pánie odradzáia z łoſzká wſtáwáć do kośćiołá, żeby nie zápádłá niebeſpieczniey, wſtáiac. Mowili. Mátká kośćioł nie kłádźie ciężaru ná dźieci, ktoryby duſzę z ciałá wyciſkał. Zyczy Stániſław Swięty zdrowia ſwoim, nie choroby. Lepſza teſz nie powść raz do kośćiołá, żebyś chodźił záwſze. Nie ſzły do głowy Xiężny pochlebne perſwazye. Rzekłá. Nie káżdey ſłuchać choroby trzebá, żebyś mſzy nie ſłuchał: nie káżda ſłábość ma tyle mocy, żeby od mſzy ſłuchánia w dźień święty dyſpenſowałá. Choruieſz? do Doktoraſz! Nay pewnieyſzy u mnie Medyk, pilne iák Boſkich, ták præſkrypcyi kośćielnych záchowanie. Przybywa zdrowia ſczeremu chrześćiáninowi, widźieć ſię miedzy ludźmi BOGA

chwala.

chwalacemi! Nád to, przyieżdza kto w dom moy z gości zacnych, lubo ſtaba wſtáię, witam, tráktuię. Domowy náſz Koſtká, domu honor nieśmiertelny, z inſzego świátá przychodźi ná czas krociuśińki, ná przywitánie nie wſtánę? Wſtáię, do kośćiołá iádę, mſzy y kazánia ſłucham! Podobałá ſię Páńſka Xiężny fantázya Stániſłáwowi, ſtánał przy Xiężnie ſłábieiacey, y ná nogi poſtáwił. Wyiachałá z domu chora, wrociłá zdrowa: wyiachałá ſtękáiac, wrociłá śpiewaiac, y poſtepkiem wyprowadźiłá prawdę ſwoim. Zeć pięknie przed Bogiem y ludźmi powſtawa, kto przy honorze Stániſłáwá, y zá czyia ſtrona Stániſław obſtáwa. Obok z Xiężna Oſtrogſka, idźie Fundatorká y Xieni pierwſza Sandomierſka, Zofia Sieniawſka. Z dźiećińſtwa do S. Koſtki nabożna (przez ręce iego dźiewiotoletnia Pánienká ślub czyſtośći właſna krwia y ręka podpiſany niepokalánie Poczętey Pánnie oddáłá: toto naymilſze świętym nábożeńſtwo, ſerce czyſte!) y w życiu y śmierci ukochánego Pátrona cudowney opieki doznawałá. Ná śmiertelney leżaca pośćieli, poglada częſto, wzdycha częſto do S. Koſtki, wiśiał obraz nie dáleko, więc po długiey mdłości, y nieiákim záchwyceniu, do ſiebie wrocona, chwyći ſię obrazu, y krzyknie. O iák mię teraz pięknie tá Koſtká wyſtáwiłá! Czyſtym ſercem ſtáway przy honorze Stániſłáwá, żeby Stániſław ſtáwał przed Bogiem przy tobie, ponowiſz w káżdych intereſſach tryumfalna Xieni exklámacya. O iák ci mię pięknie ná wzor naygrzecznieyſzych ludźi tá Koſtká wyſtáwuie! Kámień będźie gruntownym fundámentem dalſzey dowodow ſtruktury, ktory ſpiacemu Jákubowi Pátryárſze miekkim wezgłowkiem, wſtáiacemu ze ſnu ołtarzem tytularnym. *Surgens Jacob manè tulit lapidem, quem ſuppoſuerat capiti, erexit in titulum, fundens oleum deſuper, & lapis iſte vocabitur domus DEI. Gen. 48.* Ktokolwiek o wyniesionym pod tytuł kámieniu ſłyſzyſz, nie lekce waż kámienia naynižey leżacego.

Poyść

Poyść może miedzy tytulárne marmury głaz przydrożny, byle promotor przyſtapił Jákub. Nie dawno w głębokim dole cioś leżał, ktoremu ſię dźiś ábo po páłácach miedzy Krolámi, ábo po ołtarzach miedzy świętemi dźiwuieſz, ręká rzemieślnicza Ceſarzem ábo Swiętym wykſztałtowałá. Nie wiedźieć *quâ gente, quâ domo Gamrat*, iáko uważa Stárowolſki y Domalewicz, pierwſze w Polſcze nośił tytuły: Biſkup po Przemyſkim Krákowſki, potym rázem przez lat kilká Arcybiſkup Gnieźnieńſki y Prymas, z ręku kámyká nie ſpuśćiłá Krolowa Boná. Y proſte kámyki dyámencieia, przy polorze promocyi. Wſzakże miał ſłuſzny tytuł Jákub do erekcyi kámienia, na nim y ſmaczno záſypiał, y niebo otwarte widźiał. Godźien exaltácyi wyſokich kámień, ná ktorym beſpiecznie publiczna fortuna ſpocząć może, y niebieſkich táiemnic uczy. Nie iák z kámienia kompárácya idźie Stániſłáwá Koſtki z Jábubem Pátryárcha. Niżeli iednak ná kámienne erekcye oko podnioſę, wprzod ſię przypátrzę iák tego, ták owego peregrynanta wyśćiu w drogę, podroży, nocy, wizyom. Wyſzedł z domu Rodźicielſkiego Jákub, żeby gniewu brátá Ezawa uſzedł. Wychodźi z Wiednia Stániſław, z Pánica żebraczek, nie ták, żeby od bráterſkich odſzedł fukow, á czaſem y pukow (boć Stániſław od dźiećińſtwa ochotniey nośił krzyżyki, niżeli inni purpurę. Ná dźiecięciu Stáśiu widźiałá Mátká krzyżyki purpurowe) ále żeby czym prędzey doſzedł domu, do ktorego Koſtkę nayukochańſza Mátká, Nayświętſza MARYA wypráwiałá. *Ingredere Societatem Filii mei.* Niewiem, co zá przewodnik drog Jákubowych, Wodz Koſtki Łábęć. Ptakiem chciał z świátá wylecieć Stániſław. Smaczniey S. Koſtká przy ſwoim z świátá wyśćiu, niżeli Łábęć śpiewał. Noc iedna ná kámieniu w drodze u Jákubá. Noc káżda y w domu kámienna u Koſtí. Leżały miękkie puchy ná łoſzku, Stániſław ná gołey źiemi. Profeſſora w A-

kádemii

kádemiy Krákowſkiey Grzegorza Wigilancyuſza czuyny dyſcypuł, ná pośćieli cnoty y náuki nocowywał. *Non jacet in molli veneranda ſcientia*, dopierosz *venerabilior virtus lecto*, przemodlił nie przeſypiał nocy. Deptali nie raz iák kámyk domowi krzyżem leżacego w nocy ná modlitwie. O gdyby więcey podobnych Stáśiow látom náſzym! W dźień ledwo nápędźiſz młodych do nábożeńſtwa *ad pulvinaria Divorum*, w nocy y nie śni im ſię o modlitwie, lubo y ránnych y wieczornych exáminow pilne ucza kongregácye. Otwarte niebo przez ſen pokázywało Jákubowi BOGA ná drabinie wſpieráiacego ſię, Aniołow zſtępuiacych y wſtępuiacych: ná iáwie Stániſłáwowi. Widźiał ná ręku Nayświętſzey MARYI. (*Scala to cæli*,) BOGA człowieká JEZUSA, y nie raz piáſtował: ták zaś przyſtępowali do Koſtki Aniołowie, że nie odſtępowali nigdy, pośiláli chlebem Anielſkim w drodze, czyli wychodzacemu z świátá wiátyk przynośili, y że do páráfii Anielſkiey Anioł Koſtká nalezał, świadczyli. Jákub w kiiu Jordany, Stániſław w laſce pielgrzymſkiey głębokie rzeki iák w náwie naybeſpiecznieyſzey przechodźił. Co grzbiet rzeki, to moſt krzyſztałowy dla Koſtki. Aniołom ták chodźić po wodách, iák po źiemi. W iedney imienia Jákubowego interpretacyi naymnieyſzego podobieńſtwa nie widzę. Jákub, iedno co ſupplantator. Podkopacz. Pod nikim nie kopał dołkow Koſtká, chybáby pod ſobą. Grzebał ſię głęboko w źiemi, to przez pokorę przepáśćiſta, to przez częſte ná modlitwie przyklękánia. Lekkie żaś żarty, czyli przy ſtole, czyli w dyſkurśie innym, ták nieznośne Stániſłáwowi, że ledwo przed niemi w źiemię nie przepadał. A nie tylko nie kopał, ále żadnym kopaczom kopáć pod ſwoiemi żałobnych dołow nie pozwala. *Non ſinit perfodi domum ſuam*. Gromadnymi woyſkiem pokaża ſię z rydlámi, w páńſtwach, ábo miaſtach Stániſłáwowey protekcyi oddánych, nieſzczęśćia, zdrády, głody, woyny, morowe

morowe powietrza, fraſunki, kłopoty, grábarſkie ſamie motyki, otwarte zámyká groby, záſypuie doły, ſypie fortunne gory, ná tych wyſtáwia ozdobnie ná podobieńſtwo nayfortunnieyſzych, zá ktoremi ſię záſtáwia. Raz Jákob *erexit lapidem in titulum*: zbierać ſame tytuły erekcyi Stániſłáwowych, gora kámienna. Nie leży żadna potrzebá proſtym w dołach, ábo kacie głazem, ktora ná ſwoię weźmie porękę Stániſław. Azaſz pod Chocimem, to zá Zygmuntá trzeciego, to zá Micháłá pierwſzego nie w piękney tytuł ſławy wynioſł polſkie imię, ktoremu o pogrzebie dumny myślił nieprzyiáciel? Ażaſz nie w dźiwnie piękny pod Wiedniem! Fragment tytułow Jánowi III. Krolowi Polſkiemu po Wiedeńſkiey w Rzymie przypiſanych zá niebotyczne koloſy. *Joanni tertio religione chriſtianiſſimo; pietate catholico; zelo, Apoſtolico; inter duces bellicoſiſſimo, inter reges ſapientiſſimo, inter imperatores Auguſtiſſimo.* Azaſz Kámieniec Podolſki nie cudny Stániſłáwowych erekcyi tytuł? *Erexit lapidem in titulum.* Wywyżſzony kámień zlał oleiem, y utytułował domem Bożym Pátryárchá. *Fundens oleum deſuper, & lapis quem erexi, vocabitur domus DEI.* Coiz tu po oleiu? Alboſz tem, im wyżſzy tytuł, tym bliżſze oſtátnie pomazanie? Częſty tytuł, tylko *in titulum ſepulchri*. Acz y to pewna, że wielu tytuł honoru, zá ſmarowanie ná zdrowie. Oley ſmaruie, zdobi, leczy, glanc dáie, záwſze gora: wley go w iákikolwiek likwor, wierzchem pływa, *ſupernatat*. Iák Jákubowe ták Stániſłáwowe erekcye z oleiem! Smarownie, ozdobnie, świetnie, gora nád innych rzeczy ida, ieżeli protekcya Koſtkowa dźwiga. U Jákubá z iednego kámienia dom cáły, á Páńſki! *Lapis vocabitur domus Dei.* O iák po wielu miáſtách, murach, kámienicach ścienne kámienie wołáia, świádkowie kłámſtwem niepokonani! że drobne fortunki iák małe kámyki nayrośleyſzym y nayobſzernieyſzym domom rownaia ſłáwa, tytułámi, ktorych małość y od fortuny ábo nátury

tury porzucenie opieká Stániſłáwá promowuie. Koſtki ſálutácya, ktora Ennodyuſz Teodoryká Krolá witał. *Salve ſtatus reipublicæ & erectio.* Witay Stániſłáwie nie tylko publicznych, ále prywatnych fortunek gruntowne, y nád nádźieię wyżſze wyſtáwienie! Roku 1611. reſtauruie wieża ratuſzna Krákow, więc z gałki złociſtey wyrzuca biblia nowego teſtámentu gęſtemi Eráſma Roterodáma błędámi poſzarpána, á ſkłáda drogi depozyt Ewangelia y obraz S. Koſtki. Nic rozumniey! nic przezorniey! Ze Ewangelia y Koſtka rázem, árcydobra konnexya. Nigdy ſię od Chryſtuſowey Ewangelii, imię Koſtkow nie dźieliło. Pomoga oboie wiele do reſtaurácyi. Czytać Stániſław Ewangelia będźie, powſtáwać muśi, y ſtać wieża. Wſtáiemy y ſtáiemy ná honor Ewangelii. A kiedy do wieży mieyſkiey przyda Koſtká wieża z ſłoniowey kośći, naydroższa MARYA Mátkę ſwoię, możeſz ſzacownieyſzego y beſpiecznieyſzego wyſtáwienia wieża y miáſto życzyć? Urban oſmy Rzymſki Biſkup w dłużſzey z Jerzem Tyſzkiewiczem Biſkupem Wileńſkim rozmowie, *urbaniſſimè* kánonizuie Koſtkę. *O Stanislaum parvum puellum, magnum Sanctum!* Stániſław, co do lat mały, co do świątobliwośći Olbrzym! Do gor naywyżſzego Biſkupá przyrzucił átom Poetá. *Magnosq; egregiè, quos juvat ille, facit.* Wielki cnota, niemnieyſzy protekcya Stániſław, ná piękney gorze, świátu ná widok wyſtáwia, przy kim Opiekun ſtáwa. Nie może ſię wychwalić Tobiáſzek przed Oycem Tobiaſzem dźielnośći Wodza ſwoiego Rafałá: po długiey prac y łáſk iego enumerácyi, wnioſł konkluzya. Ták pieknie mnie, ták dom cáły kſztałtnie wyſtáwił, że mieyſca, ná ktoreby wyżey wſtapić, nie zoſtáwił. *Bonis omnibus per eum repleti ſumus. Tob.* 12. Zá Socyuſza rzekłbym, po práwey ręce z Ráfałem idźie Stániſław Koſtká. Y to Azáryaſz, to ieſt *auxilium DEI: de primis Principibus,* krwia y świątobliwośćia, *magni Ananiæ filius,* o iák

ná

ná wybor ſwoich Tobiaſzow w naytrudnieyſzyłh wyſtáwuie okázyach! Prowadźił woyſká Polſkie, pod háſłem to Stániſław młody, to Stániſław Koſtká, nie zdrowoſz? nie tryumfalnieſz? do zádumienia świátá cáłego przeprowadzał? *Me duxit & reduxit ſanum!* Widźiany nád woyſkámi Polſkiemi ná wozie? Y co koło, to *ſpiritus vitæ in rotis,* to zdrowia herb, fortun, tryumfow, dla Polſkiy wiecznych! Pożerała rybá w wielkiey Polſzcze Woyciechá Miaſkowſkiego Stolniká Podolſkiego w Goſtyniu (iáko X. Mikołay Oborſki) kość w gardle uwięziwſzy; weſtchnał z ślubem do Koſtki, w momencie koſtká z gárdłá, chory z niebeſpieczeńſtwa iáwnego śmierci wyſkoczył zdrowy iák rybká, *Me à devoratione piſcis eripuit.* Imię ſłuſzna reflexya zámilczeć każe! W wielkim domu mięſzkał maż z żona iák w piekle, co dźień cháłáſy, co dźień ſepárácye: iedno z nich Stániſłáwowey opiece dom oddáło, áż zgodá, iáka w niebie. *Uxorem ipſe me habere fecit.* Wiem, że nie ieden ſpráwę w Trybunale wygrał ná imię Koſtki, pieniadze odebrał, á inny ilekroć w niedoſtátku weſtchnał. *Stanislae fer opem, da ſtipem:* Stániſłáwie ſzkátułá w Puſtkowie! *in ore ſacci,* u bráci Jozefowych, zá ſłowa, złoto; w moim worku groiz ſię nie odezwie. Złota głowa Stániſłáwá obmyślał złoty ſukkurs. *Pecuniam ipſe à Gabello recepit.* Rzecz zaś oczywiſta iák wielu oczy przywrocił. Lepſzym okiem po nábożeńſtwie do S. Koſtki páṫrza tyśiaczni ná niebo, nie zyzem ná zbáwienie duſzy. *Videre fecit lumen cæli.* Gdyby ſię ſłyſzeć godźiło, co zá wotum zá Stániſłáwem gęſte po ołtarzach wotywy dáia, pewnie nie inſze, tylko, że Stániſław przypádáiacym do ſiebie w pokornym rekurśie *ultra vota* ſię ſtáwia. Sławny imieniem y życiem X. Stániſław Broniowſki z Rektora Miſſyonarz, wpadł w ręce Schizmatyckie z trzema towarzyſzami. W ſamym wzywaniu pomocy Stániſłáwowey ieden z okrutnikow śiekierę, czyli młot żelazny w głowę

Uuu2 utopił,

utopił, drugi dwie ſtrzały w gardle. Rzeczecie: właśnieć wezwany Koſtká obronił, y pieknie wyſtáwił nabożnego do ſiebie Operáryuſza? Mogłże piekniey? Zá wiarę ráná w głowie, nie żábá, ále korona z drogiego kámienia, *de lapide pretioſo:* krew od ſtrzał gardło oblewaiaca, rubiny y dyámenty, iákie ná żadney Pulcheryi ſzyi nie wiśiały. Stániſław Woyſza, Zakonu y doſkonałości nie máła ſławá, urodził ſię podobnieyſzy do ſtráſzydłá, niżeli do dźiecięcia. Máſſa leżałá ná ciáło ludzkie, nie ciáło, ręce y nogi bez pálcy, oczy záczęte bez powiek, głowá bez czaſzki, oddány ná ołtarz Stániſłáwowi. Ták to co dźiwaki, to do ołtarza, co Stáśiowie pieścidłá, to świátu! Poprawiłá natury łáſká Koſtki, brzydkie monſtrum przeformowałá w cud urody. Mogł być frontem, faciata, czołem nayurodźiwiey wyſtroionych. Ták! ták pięknie wyſtáwia ſwoich Stániſław! Przeroſt młodego Jozefa młody Stániſław. *Quaſi* to było Pátryárchy, niby iákieś nocney niwy, że ſnopek imieniem Jozefowym uwieńczony nád braterſkie pełna wynośił głowę. *Videbam manipulum meum quaſi conſurgere & ſtare.* Co człowiek zwłaſzcza ná polſkich polách, to ſnopek; ſzczęśliwy! ktory liczy zá ſwoy Koſtká. *Videbam manipulum meum,* pewnie go y pieknie, y mocno wyſtáwi, żadne wichry, żadne burze nie obáła. *Videbam manipulum meum ſtare.* Nád boiaźń poſpolitych ruin, ſnopek od Koſtki Jozefa wyſtáwiony. Z ſmakiem ſłucham pioſnki. Nowa iutrzenko. Co iutrzenká, to Stániſław świátu. Wyſtáwuie pieknie ná oko polá, ogrody, iutrzenká y niebo. Wſzytko to w nocy, iák zá grubemi zaſłonami leżało. Nikt o tym nie wiedźiał. Wie świát *ſpecioſa & rara* o człowieku, o domu, o páńſtwie, o ktorym wie Stániſław. A ieſzcze nowa iutrzenká Stániſław, bo ſłońcu rowna. Nowa! bo przed czyiemi wrotámi świeci, ták pogodny dźień wprowadza, że go miedzy nowe, ciepłem, pogoda piſać trzebá, podobnego áni umbry

w dawnych

w dawnych kálendarzach nie obaczyſz. *Par domus hæc cælo,* ná ktorym nowa iutrzenká iáśnieie. Y tá iutrzenká Stániſław nie bez perłowey roſy. *Roſcida puniceo Pallantias exit amictu.* Płakał Koſtká w Lubelſkim obrazie 1632. tey niedźieli, ktorey Ewangelia o JEzuśie płáczacym. Płákał tegoſz roku, we dni 40, w domu Profeſſow w Krákowie cáłym ſoba, iáko Tylkowſki. Płakał 1671 bliſko S. Marcina we wśi Bieniadkach w dyecezyi Krákowſkiey w domu Slácheckim. Ze łzami, coſz? czy nie opłákane czaſy płynęły? Płakał, żeby oyczyzna nie płákáłá. Potężny Orator do Rodźicow, płacz dźiecinny. Kochánie JEzuſa y Máryi Koſtká, czegoſz nie wypłácze, zá kim zápłacze. Nie ma, ná coby płákáło páńſtwo, miaſto, domy: wſzytko tám pieknie, wſzytko pogodnie, zá kim we łzy topnieie Koſtká. Tylko niefortuny, tylko nieprzyiacioł pobiiáia łzy płáczacego Stániſłáwa, Oyczyzny ſwoiey Oycá. Co Poetá Krákowſki o pocie głowy Stániſłáwa Biſkupá w proceſſyi ſolenney po Krákowie, to iá o łzach rzekę Koſtkowych. *Gemma, nitor Patriæ fuit, & ſudor ille lavacrum, non ſe ſol toto pulchriùs amne lavat.* Zá czyim intereſſem Stániſław prácuie áż do potu, áż do łez u BOGA, ták drogo wykſztałtuie, ták ozdobnie wyſtáwia, że áni perły z morza, áni ſłońce cáła noc myte okazalſzego kiedy czołá świátu pokaże. Co także o rośie głowy duſzy nabożney, *Caput meum plenum eſt rore. Cant.* 5. iat 40. káznodźieiá w Rzymie, y u trzech Pápieżow, Jan Páweł Oliwa Generał Iezuicki, to iá o káżdey płáczu Koſtkowego kropelce. *Ros ejus, gemmæ; gutta quælibet, gratiarum adamas.* Łza naymnieyſza perłá, dyáment, o iák koſztownie bogáci y ſtroi, gdźie ſię záwieśi! Ná murze widźiał Amos Prorok Páná z kielnia. *In manu ejus trulla cæmentarii,* á 70, czytáia: *In manu adamas.* Iákże to? dopiero proſta kielnia, iużci z niey drogi kámień. Te ſa Stániſłáwa ná murach Polſkich Koronnego Strázniká cudá! Kogo

ná

ná ſwoię rękę weźmie, z wapienney kielni uformuie dyáment: przy kim ſię ſtáwi, pieknie ná cud świátu wyſtáwi.

Muśi być, że zá námi w dźiśieyſzych nie ſtáwa potrzebach Stániſław Swięty! Leża żáłośnie intereſſa iák prywatne, ták publiczne, leca ſzpetnie po miáſtach kámienice, po miaſteczkach y wśiach domy, po wielu máiętnościach wygodnieyſze dla bydłá y świń chlewy, niżeli dla poddańſtwa cháty! fortuna, honor, zdrowie w dole: uboſtwa, kontempty, choroby gora! Godny obſerwancyi hiſtoryk Kobierzycki obſerwował, że tegoſz czáſu dumna ſpuścił głowę Turczyn pod Chocimem, y z polſkich wyniść muśiał gránic, nic krom klęſki ſwoiey y konfuzyi nie wźiawſzy: podnieśli zwycięſka Polacy, ktorego z Rzymu do Polſkii wnieśiona głowa Koſtki: głownym dowodem, że podnoſza weſoła głowę páńſtwa, miaſtá, domy, cokolwiek záczna, idźie im *ad mentem*, do myśli, o ktorych pomocy głowa Stániſłáwowa obmyśla. Bez Stániſłáwá, iák bez głowy! Autor xiaſzki pod tytułem *monumenta Marianarum antiquitatum*, miedzy pierwſzych ná wſzytkie wieki fortunatow wynośi Biſkupá Łuckiego Achácego Grochowſkiego, z tego tytułu głownie, że z Rzymu do Krákowa, to ieſt do głowy miaſt polſkich z uroczyſtym przyniosł honorem głowę Stániſłáwowę. *Caput Stanislai Koſtka Româ Cracoviam tulit, apud ſæculum ſanè memorandus, cujus gloriam tanto capite comprehenſam tota leget æternitas.* Dotknać ſię głowy Koſtkowey, chwałá naychwalebnieyſzych! Toć ſię ſpráwy náſze, głowy Swiętego Pátroná nie tykáia, wyrzucić nas z świeżey pámięci muśiał! ktorych kontempty, y niefortuny ták niſko rzucáia: dla cięſzkich konfuzyi, dla nieznośnych oppreſſyi głowy podnieść nie możemy! Y nie wiem iák pomyślić o nas może! W głowęśmy Koſtce nieprzyiaciele! bo JEzuſowi, bo Mátce Niepokaláney, bo życiu poćciwemu. Widźi Anielſki młodźieniaſzek, iák w wielu młodych

ták

ták ſtárych nád ſzpetność bieſowſka ſproſnieyſzych, záiádleyſzych! Widźi Stániſław w wielu nas nieſławę imięnia chrześćiáńſkiego y Polſkiego! Widźi Koſtká, wielu codźień w przeklináiacych, kłámaiacych, przyśięgáiacych, bluźniacych kartach y koſtkach, á co ſzpetnieyſza cáłych w ciele, y po náſzemu nád życia roſpuſtnego ſproſnościami głowa kiwaiac, głowę y oko odwraca od Polſkiy. Ey nie odwracay Stániſłáwie! owſzem y JEzuſowe y Máryi obroć ná nas oczy, żebyśmy ſię obaczyli przy twoim reſpekcie! *Quos reſpicis, erigis.* Niech y świát widźi w przeformowanych ná cud piekności ſtráſzydłach nowe dowody, iák śilna protekcya twoiá u BOGA: ſkorupy kontemptu, przemienia w naczynia honoru. Konnowicyuſzowie Stániſłáwa do ſtołu gotuiac pełny pomytych ſzklenic portátel upuſzcza, co do iedney potłuka, y krzykna. *Omnipotens Koſtka juva!* Wſzytko mogacy u BOGA Koſtko rátuy! Spoyrzał, weſtchnał, áż ſzklenice cáłe, po ztłuczeniu pieknieyſze, iákby świeżo z huty wyſzły. Cudowna hutę zápaliło nábożeńſtwo ogniem miłości Boſkiey rozgorzałe. Weſeli Konnowicyuſzowie roznośili po ſtołach cudá nie ſzklenice, w ktorych iáko w niekłámaiacych zwierciadłach prawdę káżdy widźieć może, że Stániſław cudnie wyſtáwuie iákiekolwiek lubo w naydrobnieyſze káwałki potłuczone intereſſa. *Omnipotens juva!* Sumnienia náſze w łzach pokutnych y krwi JEzuſowey wybielone, ſzczerośćia polerowne, niezábrukánym kándorem przezroczyſte, owe to krzyſztały, z ktorych ieden Franciſzkowi Seráfickiemu Anioł Páńſki prezentował. Ach! y nie raz płáczliwe ách! iák łátwo miłe oczom Boſkim ſumienne krzyſztały ſzczerbiemy! Co grzech powſzedni to ſzpetna ſzczerbacizna. Iák lekko tłuczemy! w kat ábo ná śmiecie rzucamy. Co grzech cięſzki, to kámień tłuczacy! co zły nałog ábo kompan, co okázya do grzechu, to doł y śmieci. Spoyrzymy w ſiebie okiem nie drzymiacym. Duſza náſza czyſtymże

krzy-

krzyſztałem? cáłymże? O co to rys! co to ſzczerb grzechowych! co to makuł! kędy ſumnienia przezroczyſtość? kędy polor cnot, y życia chrześcijáńſkiego? Szklenice Konnowicyuſzom, pokruſzone ſumnienia cáłości wroć Stániſłáwie wzywaiącym imienia twoiego, ták łáſka Boſka utwierdzone, żeby ich odtąd przy ſerdecznych kontrycyách żadne przypadki, áni rozbiiáły, áni ſzczerbiły! Niech ſię tłucze fortuna y æſtymacya, ſzkło to chropowate! niech ſię pádáia reſpekty ludzkie, pochlebne to perſpektywy! niech pryſkáia przyiaźni, konfidencye, *vitra* to *auctiva*, ſzkłá to kłamce: átomy gorámi, komory wyſtáwuia wielbładámi. Niech ſię zdrowie, o kámień grobowy roztraca, y toć ſzkło kruche, byle czyſtego ſumnienia krzyſztał w niezámuloney záwſze cáłości iáśniał, zá twoia protekcya y przykłádem Stániſłáwie. Spytány Koſtká o myśl nieczyſta, nierozumiał, zádumiáły pytał. Coſz to! nierozumiem! Mowić w Confiteor trzebá było *mea culpa*, moiá winá, wymowić nie mogł. Nie tykány naymnieyſzym brudem, naydrobnieyſza ſzczerbinka krzyſztał, Stániſław! O złości! mnie chybá przeto trudnoby mowić moiá winá, że nie moia winá, ále mowić trzebá. Moie winy, wſzytkie winy! moie w myśli błotá, wſzytkie błotá! *Omnipotens Koſtka juva*! O gdyby ná podobieńſtwo twoich, ná podobieńſtwo niebieſkich krzyſztałow zá twoia przyczyna wybielec, roziáśnieć! *In conſpectu ſedis mare vitreum, ſimile cryſtallo.* żeby y nas z oczu ſwoich nie ipuſzczał JEZUS miłośierny! zwłaſzcza owego czáſu, ktorego śmierć ślepa z oczu świátá zeyść káże, á ſłábe ſzkło ciáłá ná proch śmiertelny kruſzyć będźie. Piekniey nas wykſztałtowáć nie możeſz S. Koſtko, iáko kiedy z ſzkłá potłuczonego, zábłoconego godne oká niebieſkiego wyſtáwiſz krzyſztały. *In conſpectu ſedis.* Niechże y duſze náſze iáko morza krzyſztałowe czyſtym polorem oko Boſkie cieſza! Ták nas wyſtaw, ſłábeści ſzklanych ſiło, nádźieio, ozdobo Stániſłáwie S. *Omnipotens Koſtka juva*!

KAZANIE
NA DZIEN S. KATARZYNY.

Exite obviam ſponſo. Tunc ſurrexerunt. Mat: 25.
Wychodźcie przeciwko Oblubieńcowi.

TO nukáć? Nuże! to przymuſzáć, y wypycháć Ewangeliczne Pánny ná przywitánie Oblubieńcá trzebá było? Dopiero ſię ruſzáć poczęły, kiedy ich ktoś oſtra poruſzył adhortácya. *Ecce ſponſus venit, exite*! Oto iuż w progach Oblubieniec, ſtoicie grubianki? Gdyby ták leniczegoſz iák kámienne poſagi ſtoicie grubianki? Gdyby ták leniwo miały ſię były do źiemſkich oblubieńcow, y głupie miałbym zá wyſoce madre. Rozum nie ládá Pánieńſki, ſtronić od ludzkich konwerſacyi, nie do nich lecieć; uciekać od káwalerow, nie gonić. Tey madrości uczyć ſię Pánnom każe Doktor kościelny Ambroży S. od Nayświętſzey MARYI, naymędrſzey Pánny. *Diſcite Virgines, non circumcurſare per alienas domos, non demorari in viis, non aliquos in plateis miſcere ſermones*! *MARIA feſtina in publico*! Idac w náwiedźiny N. MARYA nie ták ſzłá, iák leciałá, widźieć ſię ludźiom nie dáłá. Uczcieſz ſię Pánny po cudzych nie włoczyć domach, po ulicach nie báwić, nie poſtawać, po drogach publicznych nie pogádywać, ſzpieſzcie do domu. *Decet ſolitudo verecundiam, & gymnaſium pudoris eſt, ſecretum.* Przydáie tenże. Ozdobá y beſpieczność wſtydu, oſobność; á ſzkołá naygłownieyſzych madrości, odludne uſtronie. Pełno w káżdym kacie Pánny, do káżdego ſię dyſkurſu przyſzyie, ná ſłabey tám nitce dobrego rozumu chwałá. *Stultorum plena ſunt omnia.* Wſzędźie głupiego pełno. *Sapientia ædificavit ſibi domum.* Madrość wybudowałá dom, ſobie tylko, *eremitorium* iákieś, nie dom wieżdny.

Madrze Marſzałek nadworny Opalińſki. Przechodnie domy ábo kámienice, głupich budynki. O Zygmuncie III. Krolu Polſkim czytam. Iák poſtrzegł ktorego z dworſkich komplementuiacego, dyſzkuruiacego z Francymerem, łáiał, á często y tego y tę karać kazał, náuczkę dáiac, niech nie będa głupiemi. Coſz tu głupiego nayiáśnieyſzy Pánie? Pánience od bezpotrzebnych konwerſacyi nie uchodźić, Ewie od węźá nie ták pobłyſkuiacego ſkora, iáko pochlebnym dyſkurſem, oſtátnie głupſtwo. Słuſznie ktoś przepiorkę głupim ptakiem názwał. Y w dźień y w nocy krzyczy, podź po mnie. Siedź cicho w kaciku ptaſzyno, zmędrzeieſz. Artykuł prawdy miedzy rozumnemi. *Anima ſedendo fit doctior.* Uśiadłaś, miedzy głupieś weſzłá Pánno, ieżeli uſtáwiczna po konwerſacyach, w uſtronnym pośiedźieć nie możeſz pokoiku. Madrego pánieńſtwa obraz, perły; w czyſtych zámknione konchach ná dnie morſkim mięſzkáia; czcze perłowego ſkárbu ſkorupy, ábo ſię tłuka miedzy gęſtemi po morzu piiánámi, ábo ſię po ludnych brzegach ubogim blaſkiem świeca. *Stellæ vagæ*, gwiazdy waguſowie, *à ignes fatui*, ognie ſzalone, iedno to. Płacze nád Corka Syonſka Prorok Iеremiaſz. Zſzpetniałá, zgłupiałá. *Egreſſus eſt omnis decor à filia Sion.* Czemuſz? *Omnes portæ ejus deſtructæ.* Nigdy drzwi nie zamknięte w domu corki Syońſkiey, kto chciał, kiedy chciał, wſzedł, y wyſzedł: záchodźiłá drogę przychodzacym, wyprowadzałá odchodzacych. Szpetność y głupſtwo pánieńſtwa; beſpiecznie, oślep, iść miedzy ludźi pánience. Rozum u Pánien nádludzki, odludność. Dźika Pánná, madry człowiek, Pánná. Tę iá madrość chwalitbym w Ewangelicznych, gdyby ich do człowieká oblubieńca wyciagać potrzebá było, ále że do BOGA człowieká, do JEZUSA leniowie, zádáię głupſtwo. Szpieſzniey, ſmaczniey, niżeli pſzczołká do miodu, leci Pánná do BOGA? to madrość, to! Zwyciężyłá wyſokie Ewangelicznych

gelicznych Pánien rozumy Kátárzyna, Pánná y Męczenniczká, nie tylko Filozowſkich, ále wſzelkich náuk Pátronká. Nie trzebá iey było nigdy nukać do niebieſkiego Oblubieńca: nie trzebá oſtrym głoſem krzyczeć. *Exite.* Nie miało nigdy mieyſca u Kátárzyny Ewangeliczne *Tunc ſurrexerunt*, przecięć ſię ruſzyłá! iáko owo drogie *moram faciente ſponso.* Nie odkłádał przyścia ſwoiego Oblubieniec niebieſki, ſzedł do Kátárzyny *ſine mora*, bez odwłoki, ále y Kátárzyna miałá ſię záwſze do JEZUSA, bez przynuki. Nie bawcieſz ſię, nie záſtánawiaycieſz ſię nikędy naymnieyſze ſłowa, lećcie ná honor iáko naywiękſzy Oblubieńca duſz náſzych JEZUSA.

Ze nie czekáłá długo ná przyście Oblubieńcá niebieſkiego, że *moram non faciebat Sponſus*, báwić ſię ná ſzukániu dowodow nie potrzebá. Tęſkni do niewinnych y madrych Kátárzyn Madrość Przedwieczna JEZUS. *DEUS caſtis mentibus illabitur.* Szpieſzy do duſz czyſtych Oblubieniec niebieſki, iáko zrozumiał Auguſtyn S. á pokazał JEZUS ná Kátárzynie. Słuchaycie relácyi Pelbarta de Temeſvar Minoryty. Pánował w Alexandryi Koſtus ſława y bogáctwy wielki, w tym ubogi, że bez potomſtwa. Nayſzacownieyſze Rodźicow doſtátki, dźieci, zwłaſzcza, ieżeli rozumem, cnota, iák złoto. Ná uproſzenie ſukceſſora bił tuczne woły, cielętá, bárány, ná ofiarę Bogom; wiedźiał, że cokolwiek dobrego ná ziemi, wſzytko to z niebá: przecięſz w domu Ceſarſkim upragnione dźiecię nie zápłákáło, áni ſię z A, áni z E nie odezwało. Boſzká ná ten czas miedzy Filozofami Alforábiuſza do ſiebie ſmutny Krol záprośił, o przyczynę pyta, czemuby áni on oycem, áni Krolowa Mátka? Zważy wſzytkie okoliczności Filozof, y ná pociechę záſmuconych rzecze. Ze żaden do tych czas tronu krolewſkiego dźiedźic w kolebce nie leży, nie Krolá, nie Krolowy winá, ále Bogow wola. Daycie cześć Bogom,

gom, dádza potomká Bogowie. Ledwo nie ſtádá, Krol rzecze, ná ſtoſach ofiarnych wypaliłem, iſkierká ſię nie tliy dobrey nádźiei. Miłościwy Pánie, odpowie Filozof, nád Bogámi być ieden Bog muśi, ták rozum uczy, ták pryncypał naſz Aryſtoteles. Tego ſczerozłoty obraz w koronie z nápiſem *Deo Deorum*, każ odlać Krolu, zá złoto, złote odbierzeſz dźiecię. Usłuchał Krol rády Filozowſkiey, rzemięślnik woli krolewſkiey, obraz Bogá naypierwſzego kſztałtuie, złoto topi, w formę leie, ſtudźi, otworzy, áż odlana oſobę, człowieká ukrzyżowanego obaczy, krzyknie, krzykna z przeſtrachu wſzyſcy: z złotem ukrzyżowanym do pieca ſpieſzy, ſtráſzydło nie Bog! Przytrzyma Filozof. Zgineliście nie gubcie obrazu! Tá ſię pierwſzemu z Bogow forma podobałá, do kościoła z tryumfem uroczyſtym, prowadzcie. Prowadza, ná ſtroynym bogáto tronie ſadzaia, w tym z ſwoich ołtarzow wſzyſcy leca ná źiemię Boſzkowie, iákoby uſtępowaii mieyſca naypierwſzemu, y powinna czynili ádorácya. Chwalili iedni, gánili drudzy perſwazya Filozowſka, że nowy Bog, ſtáre Boſzki poruinował. Stał Krol przy Filozofie, y iákich Alexandrya nie widźiałá, palił ofiary naypierwſzemu Bogu. Záwieſzone nád gęſtemi ſtoſami dymy, w krotkim czaśie w dom krolewſki zprowadźiły płacz nád wſzytkie śmiechy pocieſznieyſzy. Zápłákáłá w pokoiach Krolowy coreczká cudney urody. Czytać było z twarzy dźiecięcia, że dárem byłá Bogá naypiekniey ſzego. Z rády Filozofa dał Ociec Coreczce imię, Kátárzyna, to ieſt uniwerſalna Bogow ruina: iáko wſpomniony tłumaczy Autor. Urodę zwyciężałá nádludzka obyczaiow układnościa y rozumem, w roku trzynaſtym naytrudnieyſzych náuk miſtrzyni. Rad umierał Ociec, ták madra páńſtwa dźiedźiczkę zoſtáwuiac, ktorey do ſkarbow cáłego krolestwa przy oſtátnim pożegnaniu, iáko naykoſztownieyſze dwa kámienie, dwoiſte przydał nápomnienie. Pierwſze. Bogá naypierwſze-

go w naypierwſzey chowa y záwſze pámięci y honorze Corko. Drugie. Dożywotniego czeka y przyiacielá, w rozum, æſtymacya, w godność urodzenia, y doſtatki rownego. Z gęſtych ná hiſtorya reflexyi, iednę ná ten czas biorę. Niżeli Bog dał corkę Kátárzynę Rodźicom, pierwey przeſłał obraz JEZUSA ukrzyżowanego. Czekáły ná JEZUSA Ewangeliczne Pánny, czekał JEZUS ná Kátárzynę, pierwſzy on w domu Rodźicielſkim, niżeli oná. Wpraſzał ſię nie iáko do Kátárzyny, ktora przez niebytność ſwoię zápraſzać nie mogłá. Rzekę iá o Kátárzynie, co Ambroży S. o Zácheuſzu. *Apud Catharinam, ſe non invitatus invitat.* Spieſzył z Mátka Nayświętſza do Jana w wnętrznościach macierzyńſkich w náwiedźiny JEZUS. Uprzedza poczęcie Kátárzyny, pierwey on w domu Rodźicielſkim ná przywitánie, niżeli oná ná świecie. Nie czekał Noe Pátryárchá, áżby gołabek do Arki wleciał, ſam otwiera okno, ſam rękę podáie, ſam wnośi. W więkſzym reſpekcie u JEZUSA ná krzyżu, Kátárzyna, gołabek to bieluśiński y z kwiatem nigdy niezwiędłym; czekał ná nię w domu Rodźicielſkim ná przyięcie, rękę podáwał, wynośił *de nihilo*, z nica, y do cudownieyſzey Arki ſercá uboſtwionego wnośił.

Bez żadney dylaty przyście JEzuſowe do Kátárzyny; nie było *moram faciente ſponſo*. Ale y Kátárzyny ście do JEzuſa bez przynuki. Wyprobowałá propozycyi Ambrożego S. o domu Abráhámá. *Nemo in Sapientis domo piger eſt.* Abráhám ná przywitanie gości Aniołow ſzkrzydlaſty, Sara nie iak ſtara, co ſtugá, to ptak lotny. Dom Kátárzyny dom madrości, Kátárzyna madra Pánná, chrześciáńſka Pálládá, iákże ſię czołgać miałá do Bogá? Madry nie ma podobieńſtwa do nawy miedzy fluktámi. *Sapiens non illidetur quaſi in procella navis. Eccl.* 33. Flukt zá fluktem biie náwę, żeby w biegu popchnał: popychać do świątobliwości madrey Kátárzyny nie trzebá było. Ná káżde Oblubieńcá niebie-

ſkiego ſkinienie ſzpieſzniey nád lotnieyſze náwy płynełá. Nie poſtał ow głos w uſtach S. Pánny. *Trahe me poſt te!* Do żadney ná świecie rzeczy tákim ſię áfektem nie wiazałá, żeby ia śilnieyſzemi powrozami odciagać muśiałá miłość Zbáwicielá. Kátárzyná z owych owieczek iedna, ktore ná głos Páſterza wyſkákuia, nie chromieia, nie włocza ſię, nie pogániać ich. *Vocem meam audient.* Głoſu, nie głoſow ſłucháia. Nie trzebá wiele mowić Duchowi S., doſyć námienić, leci Kátárzyna, záwſze od owych leniuchow dáleka; mow raz, drugi, trzeci, dźieśiaty, ledwo námowiſz ná głos Boſki. Obiecuy po iáſkiniach beſtyi, páłáce; po leſnych zároślinach trony, po wiechach borowych, korony niebieſkie, przecięſz lubo święta duſza ná iedno záwołánie nie poydźie, potrzeciać, y poſetniać perſwazye nábożne muśiſz. *Veni de Libano, Sponſa mea, veni de Libano, veni coronaberis de cubilibus leonum, de montibus pardorum. Cant.* 4. Oſtrego rozumu Kátárzyná, żadney lekcyi nie repetuy! námień, poymuie, czyni. *Ante vocem facit, votaq; præcurrit.* Chwalił ſprawna dźielność ſwoiego Długoſza Zbigniew Oleśnicki Kárdynał y Biſkup Krákowſki. Przeſzłá naylotnieyſze chyżości w iściu zá wola JEzuſowa Kátárzyna. Po śmierci Oycá y Mátki wźięłá Alexandryiſka koronę ná głowę, miedzy Pánnámi y madremi Krolowa, do głowy teſtámentowe Oycá nápomnienie. Wſzytkieć, wſzakſze umieráiacych Rodźicow przeſtrogi tkwić nayżywiey w pámięci dźieciom powinny pozoſtáłym. Przypominałá káżda godźina oycowſki teſtáment Kátárzynie. Naypierwſzy Bog, nád Bogámi Bog, w pierwſzym niech będźie honorze! Wzdycháłá w dźień, wzdycháłá w nocy Kátárzyna. O Boże naypierwſzy! gdyby cię poznać! gdyby cię iákoś godźien, czcić y ſzánować! W tych myślach cáła w domu, w tych w drodze. Iádac przez głęboka puſzcza zbładźiłá, ná uboga pod krzyżem chárę puſtelnicza nápada. *Si non erraſſet, fecerat*

illa

illa minùs. Pokazał bład proſta drogę, ná puſtyni ray, miedzy dźikiemi zwierzami znalázłá BOGA. Po ſzczerym przywitániu Puſtelnik, ſpyta gościa Kátárzyny. Krolowy kłániam, czemuſz bez Krolá? Podobnego według opiſu Oycá umieráiacego nie znayduię. Rownego urodzeniem, rozumem, bogáctwy, ſzukać kázał. Pokażę godnieyſzego, Pan nád Pány: w ręku iego chwałá, bogáctwa, ſama ieſt madrościa. Weſtchnie Kátárzyna. Stáruſzku, ktoſz mi da piorá, lecę w kráie tákiego oblubieńcá! U ciebie ieſt, z toba ieſt, náucza Puſtelnik. Dáięć obraz Nayświętſzey MATKI, z dźiecięciem, przed ta pierwſzey nocy ná koláná upádni, przełoż prágnienia: Mátká ieſt miłośierdźia, ſmutki twoie pocieſzy. Zá drogi dar wźięłá obraz, pocáłowałá, ná noclegu poty przed obrazem płákáłá, áż záſnełá. We śnie, ták ná iáwie widźi ſię ná łace źieloney, á ná kwieciſtym wzgorku urodźiwa Pánnę z dźiecięciem, chce zbliżyć, odwroci twarz y oko dźiecię, przywraca Pánná nayślicznieyſza, y mowi zá Krolowa. Pátrz Synu, z iáka rzeſkościa ſzuká łáſki twoiey Kátárzyná! Odpowiada dźiecina uśmiecháiaca. Czemuſz do wod zbáwiennych nie śpieſzy? Przeſtráſzona widokiem Kátárzyna, z łoſzká wyleci, ze ſnem do Puſtelniká, iáko Fáráon do Jozefa, ábo Dáryuſz Krol do Dánielá. Wytłumaczy ſenne táiemnice od Aniołá informowany Stárzec, co Bog nád Bogámi, co Pánná pokazana, co dźiecię, co wody zbáwienne, náuczy. Nie czekáłá cudzego *exite,* nie czekáłá perſwazyi, ſama od błotniſtych fontan, do czyſtego zrzodłá ſpieſzy. Ochrzczona wylewa ſię cáła ná miłość JEZUSA. Záśnie pierwſzey po chrzcie nocy, powraca ſen przeſzły, wyſtáwia łaki ále kwieciſtſze, toſz dźiecię z Mátka, ále z okiem ná ſiebie weſoło obroconym. Bierze ia Mátká, Synowi do łáſki wpraſza. Godna Kátárzyna, żebyś ia kochał iák oblubienicę. Kocham odpowie JEZUS. A Nayświętſza MARYA pierzcień z pálcá JE-

ZUSO-

ZUSOWEGO zdeymuie, ná pálec Kátárzyny kłádźie. W tym JEZUS, z dźiecięcia, mąż bolow, stánie w cierniowey koronie, z krzyżem, cáły w ránach, z przemowa krotka do Pánny záślubioney. Kátárzyno! to iá dla ciebie, cosz ty dla mnie! Gotuy głowę po złotey koronie, do ciernia y głogow, szyię po perłach, do miecza, cáłe ciáło po krolewskiey purpurze, do krwi męczeńskiey. Poddáłá ochotna głowę ná wszytkie dyspozycye JEzusowe. W tym przy śpiewaniu Anielskim JEZUS z MARYĄ idźie do niebá, Kátárzyna tryumfuiaca do domu: dostatnie fortun krolewskich cieżary dla ubogiego JEZUSA zrzuca, żeby spiesznicy w ślády Oblubieńca niebieskiego wstępowałá, bez naymnieyszey przynuki. O Swiętym Woyciechu z Biskupá Práskiego Zákonniku pod rzadem Bonifacyusza Opátá w Rzymie pácierze czytáia kápłáńskie. *In eo loco, nullum tam vile ac servile munus arbitratus, quod non libenter ac spontè obiret.* W domu zakonnym żadney zábawki chocby naypodleyszey nie widźiał, do ktoreyby Woyciech bez cudzey ádmonicyi nie leciał. Dáwno w ták szybko lotnych skrzydłach Kátárzyna. *Spontè ac libenter.* Nie trzebá prowadźić było do Tyranna Máxymina Kátárzyny: sama ná páłáce Cesarskie idźie, okrucieństwo ná sługi Chrystusowe wstydźi, Boszkow pogáńskich kłámstwa y prożność, Bogá chrześciáńskiego prawdę y godność nieográniczona, ták dowodnemi wyprowadza árgumentámi, że zgromadzeni mędrcy słowa nie mieli przeciwko wymowie iedney Pánny: poddáli ná iey perswazya rozum wierze, szyie pod miecz; z pogáńskich náuczycielow, Uczniowie Chrystusowi, y dopiero prawdźiwi świátá cáłego Doktorowie: w przegrany wygrali, podnieśli głowę zchyliwszy ia ná cześć BOGA prawdźiwego. Stosy zápalone od Tyranna ogień paliły tryumfalny męczennikom. Dobrze koło potłuczone przy Kátárzynie. Koło, ani madrości, áni chyżości Pánieńskiey obrazem

obrazem być nie może. Nie madrości! Madrego Katarzyny obrotu żadne cyrkuły nie obeyma. Nie chyżośći! smárowáć, ćiagnać kołá trzebá, żeby się obroćiły. Ná wszystkie drog JEzusowych prace bez smárowania, bez pociagánia Kátárzyná. Aniołowie ná gorze Synái ciało pogrzebli ostátnia usługa: bo Kátárzyná y w życiu y śmierći iák Anioł skrzydlasty. Do każdey usługi, ná każde skinienie JEzusowe, nie szłá, ále lećiałá. Námawiáć iey, popychać iey nigdy potrzebá nie było, lubo szły w oczy kontempty, więźienia, głody, miecze, tyśiaczne kátownie, tyśiaczne śmierći.

Wstydźie nasz! ledwo nie ná każdego wołać potrzebá codźiennie. Nuże! Nu ieno mycie się kiedykolwiek, od zguby do zbawienia, od piekłá do nieba, od świata y ciała do Bogá! Nasze lenistwa łaie Zbawiciel. *O stulti & tardi corde!* O głupcy! o leniuchowie! Lecicie iák ná miod, ná truciznę rospusty: iak do krzyształowych krynic, do kałuży grzechow: czemusz was do zrzodła wod żywych, wod zdrowych, wod zbawiennych, do Jezusa przymuszać? Co kurczęta matce swoiey, to my czyniemy Oycu naszemu BOGU. Podobieństwo to JEzusowe. *Quoties volui congregare filios, sicut gallina congregat pullos suos, & noluisti?* Rozpruszа się od kwoki pisklęta po drogach, po katach, po dołach, zwołuie pod skrzydła matka, stęka; iakby głos nic do kurczat, po śmieciach grzebia; chyba ptak z pazurem, chyba pluskota popędźi do matki, y to skwierczac ida. Głupsześmi często ludźie, niżeli kurczęta. Odchodźiemy złe dźieci od Oyca nayłepszego JEZUSA, dla źiarna mizernego, dla robaczka, dla gęby, dla wolności. Zwoływa JEZUS zbiegow do siebie, woła raz, drugi, trzeci, idźiemy sz? chyba trwoga, chyba rogata przymuśi bieda, to my do BOGA. Szlachcić Polski! czyli Zakonnik Starszy, nie kontent z kontraktu lubo z danego kwitu, do Imienia swoiego

ſwoiego przypiſał drugi: *Adactus*, przymuſzony. W każdych okazyach cnoty, ledwo nie co człowiek, to *Adactus!* Od dźiecińſtwa przymuſzać do kośćioła, zwoływać dzwonom ná mſza, ná kazania, ná nieſzpory! Wygrał ſprawę tytuł *Adactus!* przegra podobno wielu u BOGA! Liſty krolewſkie w Polſzcze, na poſpolite ruſzenie wzywaiace, zowia ſię *reſtes*, abo wici. Co modlitwa chrześciańſka, to liſt do nieba; ale teſz to powroz, to *reſtis*: nie inaczey ruſzemy ſię do nabożeńſtwa, do rady o zbawieniu duſzy, tylko w powroźie przyciagnieni! Rzadka pochwała, ktora hiſtoryk napiſał Iadwidze Krolowy Polſkiey, ochotnie do poſtępku w wyſokich cnotach wybiegaiacey. *Nil in vita invitè!* Nic w życiu krolewſkim z kwaſem, nic z muſem. U nas chyba co *in vite*, co w kieliſzku *in vite*, to z ochota, to nie *invitè!* Xiaże Litewſkie Zygmunt tak dozornie wychowana niedźwiedźicę kochał, że w niedźwiedźiu, miał uſługę, rekreacya, wierność, o iáka w człowieku trudno. Nie odſtapiła Pana, z nim iadała, ſypiała, ſtroz, obrońca, beſpieczność, ale teſz y zguba. Na wzor niedźwiedźia we drzwi zaſkrobali (odchodźił czaſem y do laſow) nieprzyiaciele, wpadli, Xiażęciu z łoſzka uformowali mary. Kończy relacya hiſtoryk. *Quid hic rarum? nulla aula ſine ſuis urſis licet diſſimilibus! murmurant. &c.* Nie maſz dworu y Bolkiego bez ſwoich niedźwiedźi, lubo nie na rozrywkę. Namrucza ſię, niżeli co uczynia, łapę liza, Pana gryza: chyba go przynukaſz, ruſzy ſię, obroci ſię, niby teſz ſkoczy, ale iak pień na ptaki. O nas, co o leniach Pannach Dawid. *Adducentur regi Virgines, afferentur ei.* Prowadźić choć niby duſze nabożne, nośić do BOGA trzeba, dobrowolnie nie poyda. Częſte po herbach Polſkich piora pſtruśie, częſte ptaki; o gdyby ſię tym znakiem każdemu pieczętować chrześcianinowi! O gdyby ptakiem lecieć! gdźie idźie o miłość BOGA, o zbawienie duſze! Stoi przy drzwiach ſerca na-ſzego

ſzego JEZUS, kołace. *Ego ſto ad oſtium, & pulſo:* czemuſz ochotni nie wychodźiemy? czemu czekamy? aż nas kto wyciagnie na przyięcie BOGA? Nic miley BOGU, iako cnota bez przymuſu! Odrzucił kiedyś owcę Kapłan Pogańſki od ofiary, że beczała, że ſię idac pod noż opierała. Zość, zaraza nayſmacznieyſzych do guſtu Boſkiego akcyi, kwaśna przynuka. Uważa Auguſtyn S. Marty y Magdaleny Poſelſtwo do JEZUSA. *Ecce, quem amas infirmatur.* Oto na łoſzku, ktory u ciebie w ſercu. Nie mowia: *veni*, przydź, uzdrow. *Amanti tantùm nuntiandum fuit.* Ani perſwazyi, ani excytatora cierpi miłość. Dowcipna, domyśli ſię, ſkrzydlaſta, nie żołwieie, pańſkiey fantazyi, nic nie czyni z przymuſem. Ach! Ukrzyżowany Panie! iako nic, abo mało kochamy! O iak częſte z ran uboſtwionych głoſy, *veni, exite!* Wynidźcie od ſtworzenia do Stworce, od obyczaiow ledwo niepogańſkich, do życia chrześciáńſkiego, od prożności do prawdy: przydaieſz do namowy przynukę! Potężna do miłości potrzebá, łáſki y dobrodźieyſtwa co momentowe! Przecięſz prożniacy ſtoiemy? przecieſz w śmieciach leżemy! przecieſz w káłach brodźiemy! do łáſki JEzuſowey, drogiego kleynotu duſz náſzych nie kwapiemy! O z iákim żalem twoim moy JEZU! z iáka ſzkoda moia! *Ad te etiam rebelles compelle voluntates.* Rebelliżuiace wole náſze przymus do miłości twoiey, do woli twoiey Zbáwicielu! Oto ręce! co każeſz, ochotnie pracuię! Oto nie w kaydánach nogi! dokad iść, zkad wyniść każeſz, ochotnie idę! Oto ſerce żadnemu ſtworzeniu nie obligowane! iák każeſz, iák chceſz! iák dáieſz! ochotnie kocham y kochać pragnę ná wieki!



KAZANIE

NA DZIEN S. JĘDRZEIA APOSTOŁA.

At illi continuò relictis retibus, ſecuti ſunt eum, Mat: 4.
A oni zaraz porzućiwſzy śiećí, ſzli zá nim.

COſz to ták wyſokim zadumieniem wynośić było? że Piotr y Jędrzy ná głos JEZUSA niſkie rybactwá prácowitego śiatki w głębokim rzucaia morzu? *At illi relictis retibus ſecuti!* Chybá że to ná tych miaſt że zaraz! Nie zaraz znaydźieſz Piotrá albo Jędrzeiá, ktoryby ná pierwſze JEZUSA słowo, czyli konopney czyli iedwabney albo złotey nići śiatki targał záraż, żeby ſię do Boku Pańſkiego, y bez odwłoki, y śćiśley przywiazał. Ida poſpolićie na długa deliberacya Boſkie wokácye: láda nic chcacego wylećieć pod Niebo ptaſzká trzyma, ábo lep iaki fortunny, y im ſię mocniey dobywá, y trzepoce, tym śilniey więźnie. Ledwo nie co człowiek, to ná głos Boſki *Cunctator Fabius*: odednia do dnia, od roku do roku, wzywaiacego BOGA rady odkładamy: á często nieſłuſznemi konktácyámi *perdimus rem non reſtituimus*, gubiemy łaſkę powołania, duſzy nie ſalwuiemy. Rzadki prozelit, ktoryby *continuò* ſłuchał głoſu wołaiacego, y uſłuchał zaraz. Ieżeli ſię odezwie zaraz, to polſkim: iáko ſię śmiał cudzoźiemiec kiedyś. Pyta ſię przy gośćiu ochotny goſpodarz. Rychło będźie ieść? záraz, á po owym zaráz będźie trzeći, dźieśiaty, y dalſzy raz, zaraz. Wielu z powołanych do żyćia lepſzego w párze chodza z Prorockiemi źwierzętámi. *Ibant & revertebantur.* Porywaia ſię rzeſko ná pierwſze głoſy, y znowu, ábo ſię caſaia, ábo záſtána wiaia: deliberuia, poyśćże, czy niepoyść w drogę? w ktora BOG każe? Słyſzał Ewángeliczny młodźian wewnętrzne in-

ſtynkty: poyśćby zá JEzusem! Słuchayćieſz, z iaka oracya wyrwie ſię do Paná. *Magiſter ſequar te. Mat.* 12. Nauczyćielu! mieć mię będźieſz uczniem! Czemuſz ſię nie odzywá? *Sequor te.* Ide zá toba, przyimi w poczet uczniow twoich. Trudna u ſynow ludzkich rezolucya! deptać świat zaraz, poyść zá JEzusem, przez śiatki zwłaſzczá fortunne żaraz. Niebieskich to świateł chwała. *Vocatæ dixerunt, adſumus.* Ledwo nie pierwey w świętym porzadku gwiazdy, niżeli ich ordynans záſzedł. Prokop z Granowá Sieniawſki Márſzáłek Koronny, bliſki śmierći, zapłákał ſerdecznie (nie ták, że umierał, bo przyſzedł był do tego ſtopnia doſkonałośći, ćieſzył ſię z naſtępuiacey śmierći, nie turbował; poki ięzyk dozwalał, ſłodko rozmawiał z domowemi, światowe przyſmaki chydzac, niebieſkie ſmakuiac; w wodach światowych ſłoność, zgniliżnę, ſmrod; w niebieskich krynicách guſt czyſty, ſłodycz, zdrowie pokazował;) ále przeto zapłákał, że ná głos W. X. Piotrá Skárgi Káznodźiei Krolewſkiego nie *continuò*, nie ſzedł zaraz z herezyi, á odſzedłſzy, poſtępku nie wydawał záráz, długo dla ſtraſznych (ále tylko dźiećiom) w wierze y w miłośći BOGA reſpektow táiemny Uczeń Nikodem. Bodayże wielu nie płákáło po śmierći, ná gnuſne rad y głosow Boſkich dylácye! Coſz po dawnieyſzym y dalſzym świećie chodźić? Po polſzcze katá nie máſz, podobno domu nie maſz! w każdym to ći, to te od BOGA záwołáne, deliberuia, tłumacza natchnienia, exáminuia, odkładáia, przekłádaia, iákby ich BOG, nie oni BOGA ſłuchać powinni, iákby oni o zbawieniu ſwoim beśpieczniey, niżeli BOG, radźić mogli. Dáleko chodźił Jędrzy S. od leniwych ná głos Boſkich Sáturnow! od Lentulow, od Kráſtynuſow, od *tarda mobilia*, od Doiutrkow w ſprawie zbawienia. Ledwo uſłyſzał rádę JEzuſowa. *Venite poſt me.* Podź zá mna Jędrzeiu *continuò ſecutus.* Tuſz zá JEZUSEM: á co mi ná dalſza idźie reflexya. w obo-

im ſłowa *continuò* ſenśie. Y záraz, y uſtáwicznie. Odeydę ná ten czas Jędrzeiowſkiego w pierſzym tłumaczeniu *continuò*, záraz. Stánę przy drugiey interpretácyi, bez przeſtanku, uſtáwicznie, y rzekę. Jędrzy S. nieprzerwane nigdy prac, zábiegow, doſkonałości Apoſtolſkich *continuum*, ábo uſtáwiczność. O tym naymnieyſze ſłowa *contimuò* bez nayſubtelnieyſzey rozrywki ná chwałę BOGA nieſkończona.

Uſtáwicznie trudne w wyżſzych ſzkołach dyſputy *de continuo*. Atlaſowie rozumnego świátá Filozofowie pod drobnym ſtękáia átomem, dla *continuum*. A Olbrzymowie dowcipow nie tylko łęcza y poca ſię pod wodámi, álę wiedney rzek kropelce tona. Nie dyſputował Tártáryi Europeyſkiey, Epiru, Trácyi, Acháiy, y innych národow Profeſſor, Apoſtoł Chryſtuſow o *continuum*, ále go w cnotach y pracach codźiennych demonſtrował. Jędrzeia pánegiryk, co żal Adámá wygnanego z ráiu u Poety. *Continuus mea vita laborq; dolorq;.* Iedna Iędrzeia S. ktora Doktora národow Páwła náuká. *Continuò non acquievi carni & ſangvini.* Iák tylko Jędrzy uſłuchał głoſu JEzuſowego, *Venite poſt me*, ták nigdy uchá nie ſkłonił ná pochlebne krwi y ciáłá poſzepty. Zycie Jędrzeiowi nie przerwane *continuum*, umartwienia ciała y páſſyi, *continuum* głodow, czuynośći, drog, prac, potow Apoſtolſkich, modlitew. Filozofia ſkłáda *continuum* ſwoie z częśći proporcyonalnych nieſkończonych. W chwalebnych Jędrzeia poſtępkach śliczna we wſzytkim proporcya, ále y uſtáwiczność doſkonałości roſnacych bez końcá. W Filozowſkim *continuum* co raz mnieyſza cześć idźie zá przeſzła, ták nierozerwanym tráktem, że do oſtátniey nie przydźieſz. W Jędrzeiowſkim *continuum* praca zá praca ále co raz więkſza; miłość BOGA y bliźniego zá miłościa, ále co raz rośleyſza: zyſk duchowny zá zyſkiem, zwycięſtwo zá zwycięſtwem bez końcá, ále co raz więkſze. Nie znaydźieſz w konti-

nuum

nuum Filozowſkim *partes infinitas uni certæ determinatæ æquales*, częśći nieſkończonych iedney determinowaney rownych. W życiu Apoſtołá áni rownianek iákich, áni pytay do iednego determinacyi, *Omnibus omnia* Jędrzy S.: moment u niego przeraſtáł doſkonáłościa pierwſzy! z nikim ſię nie rownał: pierwſzy akceſſem do Chryſtuſa, nie promocya: Brátu z korona Rzym, iemu z TártáryaKrym, przecieſz żadney żáłoſney nie czyni kompárácyi. W Filozofiy *continuum* dwoiſte. *Permanens & ſucceſſivum*. Pierwſze mieſzkáiace, ábo z cześći rázem zoſtáiacych złożone, iáko to łokieć drzewa, ábo ſukna. Drugie náſtępuiace, y uſtáwiczna ſukceſſya ſtoiace: w ktorym część idźie zá częścia porzadkiem nierozdźielnym: rázem z ſoba niepoſtoia, iákby ſię gniewały, iákby iedna przed druga uciekáłá, widźieć ſię nie chca. Czas to káżdy pokázuie. Co zábáwa u S. Apoſtołá, to *continuum permanens* y *ſucceſſivum*. Stoiace y chodźace. Pierwſze dla ſtatku w cnocie żadnym pracom nieuſtępuiacego. Drugie dla uſtáwicznego przybyſzu świątobliwości naydrobnieyſzym punkcikiem nieprzerwaney. Czynił wiele, cierpiał wiele, kochał BOGA nád wſzytko wiele: przecieſz nieuſtáiace w ſercu prágnienia prácować więcey; krwi y potow przelewać więcey; BOGA miłować, y chwalić więcey. *Semper laus ejus in ore meo: Super omnem laudem adijciam.* Ceſarz Turecki ſtánawſzy w Kámieńcu (iáko czytam w liſtach Biſkupá Warmińſkiego) nie ſtánał w wchciwośći ośiagnienia więcey: przed poufalſzemi częſto ponawiał. Lubo iem, lubo dyſzkuruię, lubo iádę, lubo ſpię, uſtáwicznie myslę o Gdańſku. Chwalebnieyſze Jędrzeia S. *continuum*. Spał? śniło ſię o BOGU! iadł? wzdychał, to moy pokarm, znáiomość, chwała BOGA miedzy narodámi! *Satiabor cum apparuerit gloria!* Pozyſkał ukrzyżowanemu Prowincya, iáka? myśl uſtáwiczna o świecie. *Euntes in mundum univerſum.* Chwalebne y owo *continuum*, ktorego dowodnie pro-

buie

buie przed Egeáſzem Prokonſulem.! *Ego Omnipotenti DEO immolo quotidiè non taurorum carnem, non hircorum ſangvinem, ſed immaculatum Agnum in altari.* Dnia u mnie nie maſz bez ofiáry. Wſzechmogacemu BOGU ofiáruię nie krew kozla, nie mięſa báránie, ábo wołowe, ále Báránká niewinnego, ktorego lub gęſty lud pożywa, báránek záwſze cáły, záwſze żywy, á w báránku nie uſtáiaca ná ołtarzu ofiárá. Obaczył krzyż dla ſiebie wyſtáwiony zdáleká S. Apoſtoł, ledwo niewyſkoczył do krzyżá, weſoło krzyknał. O dobry krzyżu! (á nam zły!) o krzyżu długo prágniony! troſkliwie ukocháný, bez przeſtánku ſzukány! *O crux bona! crux diu deſiderata! ſolicitè amata, ſine intermiſſione quæſita:* nie madreſz to ſzkoły Apoſtolſkiey *continuum*? Ale wroćmy ſię ieſzcze do przedkrzyżowey uſtáwiczności. Idacego czyli przez polá, czy przez miáſto Jan Chrzciciel obaczy JEZUSA, wytchnie go tryumfalnym pálcem ná oczy Uczniom ſwoim. *Ecce agnus Dei!* Oto báránek Boży! Rádźi uſłyſzeli głos Janá, głos łáſki Uczniowie: więc dwu z nich (ieden był Jędrzy) nie záwołáni ida ſzpieſznym krokiem zá JEzuſem; poſtrzeże idacych zá ſoba, y ſpyta. *Quid quæritis*? Kogoſz ſzukacie? *Rabbi ubi habitas*? Náuczycielu kędyſz mieſzkaſz! Nie zrozumiana ná pytánie JEzuſowe odpowiedź. To uczniowie Janowi iedno u was Pan, y dom? to domu, nie JEZUSA ſzukacie! Nie od Duchá S. powołánie, ſtan obierać duchowny, nie żebyś wiedźiał, co życie JEzuſowe, co iego náśládowanie, ále żebyś mieſzkał pozornie, żył wygodnie. Idacy zá JEzuſem niech będa Noego gołabkámi. *Venit ad eum, non ad arcam.* Pátryárchy ſzukał, nie árki ná odpoczynek, ábo ná poſrebrzenie pior przybrukánych. Zołwiow to chropowate obyczáie, gdźie ſię tylko ruſza, dom z ſoba noſza *domiportæ* (co to zá dom? ná grzbiet go weźmie) żeby wynieść. Co ieżeli dochodźić godności JEzuſowey z ścian domowych chcecie,

nie wiele ſię pewnego świádectwa ná ściennych tablicach doczytacie. *Animum magnum non facit domus magna:* uczył mędrzec Rzymſki, *neq; pulchra pulchrum.* A zá nie widźicie, że po złotych podniebieniach kościołow, ábo pokoiow páńſkich, garbato połamani roſpościeraia ſię páiacy? po niebotycznych wieżach y Bázylikach wſpaniałych, ſzkodnicy wroble mieſzkáia: á brzmiacym ſłodko fráktem wykrzykuiacy ſłowik po proſtych krzakach włośiane gniazdo ściele! Pátrz! iák w proſtey ſkorupie perłá, cud natury! orzel krol ptáſtwa po ſkáłách, lew po párowach nocuie y iáſkiniach. Częſto pod niſkim dáchem mieſzkáiacy w niebo záglada, á w złotym domu nákſztałt niebá, goſpodárz ledwo nie z piekłá rodem Nero. Smiał ſię z domu Achábá z ſłoniowey kości wyſtáwionego W. X. Jan Páweł Oliwa trzech Pápieżow w Rzymie Káznodźieia, y ná śmierć trzech dyſpozytor. *Quale facinus poſt ſe Achab reliquit? Domum eburneam. O luteum decus! Quò pretioſius & elegantius opus, eo vilior animus! Monſtri dens, tota laus regnantis!* Co to zá dźieło Achábá? mięſzkał w domu czyſtym ſproſnik, w ſłoniowym okrutnieyſza beſtya, Tyran! Cáła kroluiacego chwała, zab ſłonia! Im drożſzy y pozornieyſzy dom, tym wzgardzeńſzy Pan domu. O narodźie Hámmamentow nápiſał Solin. Dla doſtátnich bałwanow ſoli, domy ſolowe buduia, przecięſz nikomu nie ſmakuia. Nád drzwiami domowemi záwieśił wierſz Poeta. *Sed quamvis mediis habitent in ſallibus illi. Non eſt in toto corpore mica ſalis.* Sola ſa w oczach pobliżſzych ſamśiadow, do guſtu nikomu. Nie wyſtáwia dom człowieká, áni gubi. Iák káżdy kray oyczyzna godnemu, ták káżdy kat pálácem. Prawdźiwie o Polakach wielkiey do tych czas u wſzytkich narodow pámięci Poſeł Oſſolińſki w orácyi do Urbáná 8. Pápieża. *Polona nobilitas humiles domos habitat, ſed excelſos gerit animos.* Nie mierz polſkiego Sláchcicá domem! Dách ni-

ſki, ſerce ná heroicyzmy naywyżſze Olbrzym. Wſpániáłey wyſo-
kość fantázyi wymierza kándor: według laurowey miary Poe-
ty Poláká Sárbiewſkiego. *Candor alti proditor ingenii.* Nie py-
taycieſz ſię o mieſzkánie JEzuſowe Uczniowie Jánowi. Częſto
pod niżſzego budynku dáchem ná ſkłádźie wino *de ſiccis*, á pod
okazalſzego, kwas ábo lurá. Dochodźi Káznodźieiá ná dźień dźi-
śieyſzy intencyi pytáiącego Jędrzeiá. *Ubi habitas?* Pytał o dom,
nie ná dokument godności JEzuſowey, ále że nie gościem, y
przychodniem, lecz domownikiem chciał być nigdy nie rozerwa-
nym JEZUSA. *Ubi habitas! quærit. Quia non hoſpes & advena,
ſed domeſticus, ſed continuus JESU ſpectator, & imitator à primo ac-
ceſſu eſſe volebat.* Co chciał, był. Zycie Jędrzeiowe, nie łátwo
poięte náśládowania JEzuſowego, y drog Apoſtolſkich *continu-
um.* Iák ſię tylko przy dźienney pierwſzego ákceſſu konwerſa-
cyi z JEzuſem poznał, o nim bez przeſtánku myśli, o nim gada:
kogokolwiek potka, z JEzuſem potyka. *Invenimus Meſſiam.* Ználeźliżmy Meſſyáſza, znaleźli! Tę nowinę donośi brátu ſwoiemu
Piotrowi, tę ſpułuczniom, tę Janowi Náuczycielowi, uſtáwiczny
imienia y godności JEzuſowey przed Apoſtolſtwem Apoſtoł. U-
czył kiedyś imienia ſwoiego BOG Moyżeſza. *Dices ad populum.
Qui eſt, miſit me ad vos.* Moyżeſzu przezwiſko moie opowieſz.
Ktory ieſt, poſłał mię do was. Nie mowi, ktory był, będźie,
ieſt, ále tylko ieſt. Zeby náuczył, że záwſze ieſt. *Ut ſignificaret,
quod ſit continuò*, mowi ieden. Słyſzał náukę JEzuſowa Jędrzy S.
Eſtote perfecti, ſicut Pater meus. Y uſtáwiczny w ſtárániu o podo-
bieńſtwo ták w innych doſkonáłościach, ták w uſtáwiczności Bo-
ſkiey. U Jędrzeia nienáſycona trudow y fatyg miłość, *continuò
eſt*; weſoła perſekucyi, niedoſtátkow, niewygod cierpliwość, *con-
tinuò eſt.* Nieſprácowane w rozśiewaniu Ewangelii męſtwo, *con-
tinuo eſt.* Zá oſobliwe dźieło chwali w Máchábeuſzu piſmo Boże,

że

że bez przeſtanku dwa dni fortece nieprzyiacielſkiey dobywał:
dobył, y nieprzyiácielá pobił. *Per continuum biduum vaſtato præ-
ſidio, hoſtes interemerunt. Mach.* 1. Iákiſz piſać pánegiryk *in folio
crucis* Jędrzeiowi S. Mąż według imienia ſwoiego Jędrzy S., w
káżdey chwale ozdobny, nádźieiom wyſokim Apoſtolſtwa y nád
to korreſponduiacy. *Andreas* z hebrayſkiego *decorus*, według Izy-
dorá *reſpondens:* w odpowiedźi záwſze, z bałwochwalſtwem, z for-
tecámi czartoſtwa, z káżda nieprawością chodźił. Cáłe życie u-
ſtáwiczna byłá máchin bieſowſkich oppugna, y expugna, pier-
wſzych tryumfow godna. Wſzakże wiſzacy ná krzyżu y kazą-
cy do ludu gromadnego Jędrzy, *continuum* tryumfalnieyſze.
Zdiać z krzyża kocháiacy chcieli uczniowie, chciał lud nie iedno
tyśiaczny, ſupplika, groźba. *Redde nobis hominem juſtum, San-
ctum, DEO charum, manſvetum, pium.* Odday nam Sędźio czło-
wieká świętego, BOGU miłego, nábożnego, przyiemnego, ſkro-
mnego, ſpráwiedliwego: o gdyby podobne *adjectiva* náſze! Pozwa-
lał Egeaſz Sędźia, niepozwalał Jędrzy, nie chciał przerywać
zwycięſtwa męczeńſkiego *continuum*; iáko pacierze kápłáńſkie
świadcza. *In cruce biduum pendens, & fidem Chriſti prædicare nun-
quam intermittens.* O godne uſtáwicznych pánegirykow *continu-
um!* Miło ſłuchać, (bodayże uſtáwiczne tytuły miedzy ludźmi
zwłaſzcza Officyaliſtom!) *continuus in concilio, in judicio, in caſtris, in
templo, in cura oppreſſorum, in ſchola &c.* Uſtáwiczny Senator w rádźie
o dobru publicznym, uſtáwiczny Trybunaliſtá ná ratuſzu, żoł-
nierz w obożie, iáko Stylikonowi Klaudyan. *Aſſiduus caſtris ade-
rat.* Student przy xiażce, Chrześciánin w kościele y pobożności,
bogacz w iáłmużnach, káżdy w drodze obligácyi y powinności
ſwoich. Podobnych uſtáwiczności życzyć ſwoim urzędnikom po-
trzebá, winſzować w pracach y doſkonałościach Apoſtolſkich Ję-
drzeiowi S. A iáko w pracach około rozſzerzania Ewangelii, uſtá-

Yyy 2 wicznym

wicznym żył ná źiemi Apostołem, ták ustáwicznym żyie y żyć bę-
dźie w źiemi żyiacych intercessorem. O co go w dźiśieyszey mo-
dlitwie nie ták prośi, iáko sobie winszuie kościoł. *Sicut Ecclesiæ tuæ Andreas Apostolus extitit Prædicator & rector, ita pro nobis sit perpetuus intercessor.* Jędrzy S. nieprzerwane opowiadania náuki Chrystusowey, świątobliwości Apostolskiey, y czynienia w niebie zá świátem *continuum.*

Po *continuum* Apostolskim, *continuò*, bez odwłoki uczyńmy z nászego examen iáki. Ani my wiemy, co to cnoty, co życia dobrego ustáwiczność! Zácżniemy coś pobożnie, y ustáiemy! Zácżniemy coś porzadnie w domu, w sumnieniu, y porzadku będźie dźień, ábo godźina! á czasem tasz pieknie rosporzadzone nábożeństwa pomięsza, ktora układáłá. Ktosz z nas przedśięwźięcia święte, obietnice, popráwy życia kontynuie? Komusz podobny pánegiryk, iáki Miechowita nápisał Iádwidze Krolowy Polskiey! Ustáwiczna w pobożnośći, w czytániu pisma świętego, żywotow świętych, w czytániu homiliy czterech Doktorow, medytácyi S. Bernardá, rewelácyi S. Brigidy, y innych xiażek nabożnych: nie baiek, nie paszkwilow, nie ámorow. Zycie násze nieurodzaynym iest polem, nie rośnie kłos źá kłosem ná zágonie wypłonionym, gdźieś niegdźieś się, y to drobny, chudy pokaże: nie insza dobroci chrześciańskiey w duszy nászey krescencya, ledwo tu y owdźie, kłosek się nieurodźiwey pobożnośći wysypie, ustáwicznym cnoty żniwem niwa serdeczna nie zárasta, o z iákim niebieskiego gospodarza żalem! Abo chodźa w owym rzadźiku iák prostsze chetki świątobliwości násze, tu pukiel tu nic, tu się pieknie piszem, tu się mazem! dopierośmy skromni, iuż kozłowie, dopiero, báránki iuż do błotá *sues ad volutabrum.* A iáko do życia lepszego zábieramy się czásem, ták do złego bez odpocznienia, áż do skonánia. Rospustnym w szkole, nienabożnym w kościele Studentom pisza swoi censorowie. *Loquebatur,*

batur, insolescebat continuò. Gadał, swawolował ustáwicznie! Zwa-
wszy censor bies ná spráwy násze, o iák łokciowemi literámi krna-
bne w złym uporczywośći pisze! wolni, rospustni w dyskursach,
myślach, áfektach! *Continuò!* w kościele bez pámięci ná BOGA,
bez uszanowania ołtarzow świętych y táiemnic! *Continuò!* W do-
mu niecierpliwi, zwadnicy, podszczuwacze, obżercy, kosterowie!
Continuò! O błędliwe! o potempione wszkole JEzusowey *Continua,*
ustáwicznośći! Nikt z świętych ták záráźliwey nie trzymał náu-
ki. Ey *continuò!* zarazby rzucic się do przeciwney propozycyi!
Ustáwiczna dotad obrázá Boska! ustáwicznasz dotad ognista mi-
łość Boska! *Ignis in altari meo semper ardebit.* Ustáwicznie dotad
latały oczy, áfekty po stworzeniach? ustáwiczniesz odtad niech
lgna do Stworce. *Oculi mei semper ad Dominum.* Ustáwicznie do-
tad wygadza zmysłność ciáłu z piekielna duszy krzywda y nie-
wygoda, ustáwiczniesz odtad niech umartwienie kráie ciáło, y o-
rze, żeby dusza dła siebie y dla ciáłá kłos złoty zbierałá. *Sem-
per in corpore mortificationem circumferentes!* O chwalebne! o ma-
dre! o zbáwienne *continuum!* Być záwsze z Bogiem, żyć záwsze
z Bogiem, myślić, czynić wszytko iedynie dla gustu Boskiego.
Ego quæ placita sunt ei, facio semper, to *continuum!* to ustáwiczność
żyiacych w niebie, ábo żyiacych ná źiemi, iák w niebie. Czemusz
ták zbáwiennego *continuum* nie záczynamy? ábo czemu záczętego
odważnie, nie kontynuiemy odważniey? Łáiał niestatká w do-
brych poczatkach Rzymianina Seneká, iákże pochlebowáć chrze-
śćiáninowi? *Quid cessas? Non est viri timere sudorem? Hoc est summum bonum! quod si occupas, incipis Deorum esse socius, non supplex!*
Cosz záczęta przerywasz popráwę życia, y miłość BOGA? Stękasz
ná státek pokuty? Nie iest męska, dopierosz nie iest chrześciáń-
ska umykać barku od ciężaru, czoło od potu? Ustáwiczność w
dobrym wysokie dobro! toś otrzymał? blisko BOGA stánałeś! o

 bok

bok nieiáko, nie pod nogámi. O toſzby w cnocie *continuum* ſtać chrześciáńſtwo, áż do upadłey! BOG o mnie myśli! BOG mię kocha, BOG mi dobrze czyni *continuò*, bez odpoczynku! Ná wieki przepadłbym! ná moment bez ręki Boſkiey! Czemuſz iá zápominam o BOGU! obrażam BOGA *continuò*, bez odpoczynku! O BOZE wzdycham do ciebie Poety nabożnego wierſzem zerwanym, ále nie áfektem. *Continuus mea vita dolor*! *Continuus mea vita amor*! Zycie moie, płacz uſtáwiczny, żem nieuſtáwał w grzechach, uſtáwał w pokucie! Zycie moie miłośćia uſtáwiczna, boś godźien uſtáwicznie! boś dobro uſtáwiczne, boś Pan, Oćiec, Dobrodźiey moy, uſtáwiczny! Niechcę z życiem kończyć miłośći BOZE twoiey! Niech moment oſtátni nie peryodem, ále kontynuácya będźie, y uprzedzaiaca częśćia owey miłośći, ktorey uſtáwiczność w niebie bez uſtáwania, bez poſtáwania, bez końcá!

KAZANIE

NA DZIEN S. FRANCISZKA XAWIERA.

Benè habebunt. Dobrze ſię mieć będa. *Marc.* 16.

COſz to zá złość, czy chorobá przy uroczyſtośći dźiśieyſzey ták niebeſpiecznie kogoś oſłábiłá, że deſperuiace niedyſpozycie Ewangeliczna obietnica lepſzych ſukceſſow układáć y y uſpokaiać potrzebá? *Benè habebunt!* Ey z dniem Xáwierowym, dźień zły, dźień feralny nigdy ſię nie brata! *Sana omnia, ſalva omnia, optima omnia!* árcydobrze wſzytko, zbáwiennie wſzytko, zdrowo wſzytko przy Xáwierze! Gdybym mogł pozbierać łoſzká, z ktorych chorzy; máry y trunny, z ktorych umarli wſtáli, y wſtáia ná głos Xáwierá, nie ſenna Jákubá drábinę, álebym ná

ná iáwie ułożył niebá tykáiaca gorę, po ktorey zſtępuia nie inśi Aniołowie, tylko Ráfałowie, *Medicina DEI*, Lekárze Boſcy, y leżacym Jákubom, iednym iuż ná kámieniu grobowym, innym bliſko, przynoſza dźień dobry, dźień zdrowy. Bayká y pochlebſtwo, co Pliniusz Pánegiryſtá o Tráiánie Ceſarzu Rzymſkim. *Ægri tanquam ad ſalutem feſtinabant.* Ubiegáli ſię chorzy do widzenia twarzy Ceſarſkiey, iáko do zdrowia, y záraz ſię obaczali. Artykuł prawdy. Ozdrowiał ná ćiele y ná duſzy, kto ná Xáwiera, ná kogo Xáwier ſpoyrzał. Nád gęſtym kwiátem przez noc obumarłym ná wſchod ſłońcá głowę podnoſzacym nápiſał Symboliſtá. *Eſt mihi te vidiſſe ſalus*! Wſtáiacych lub to z grobu, lub to z pośćieli śmiertelney, ná obráźie Xáwierowym widźićie? pewnie nie z inſzym głoſem do Oycá ſwoiego, tylko. *Eſt mihi te vidiſſe ſalus!* Tomaſz Apoſtoł lubo *nomine ſub tacito*, o przyśćiu Xáwiera do Indyi prorokował: Dobyta z pierśi męczeńſkich włocznia nád morſkim záſadźił brzegiem, z ta nowina, że poty ſtać będźie, poki nie ſtánie nowy u Indow Apoſtoł, ieden z towarzyſzow JEzuſowych. Ten ſię pokaże? ſczep zákwitnie ná przywitánie gośćia z fruktem zbáwiennym. Gdyby kto z Indow dwornieyſzych ſłucháiacy Xáwierá kázacego do ſetnych narodow ichże ięzykámi, ábo iednym do wſzytkich, pytać był chćiał, iák Jan Chrzćićiel JEZUSA. *Tu es, an alium exſpectamus?* Tyżeś Xáwierze obiecány od Tomaſza Apoſtoł? czyli czekamy inſzego? Iák żył duchem JEzuſowym Xáwier, ták odpowiedźieć mogł ſtylem iegoſz. *Cæci vident, claudi ambulant, leproſi mundantur, ſurdi audiunt, mortui reſurgunt, pauperes evangelizantur. Mat.* 11. Pátrzćie! ślepi widza, chromi chodza, głuſzy ſłyſza, trędowaći pięknieia, umarli żyia. Aże pokorny milczy Xáwier, z JEzuſem rownać ſię nie chce, námieſtnikom iego pod nogi lec: wyſokim głoſem mowia zá Fránciſzkiem zdrowe Kroleſtwá, Prowincie, miáſtá, Inſuły, domy,

my, gdźie śię tylko pokazał. *Omnis in uno noſtra ſalus poſita eſt.* Zdrowie náſze, zbáwienie náſze Xáwier! Nie maſz iák po cáłym świecie, ták w Polſzcze ołtarza Fránciſzkowego po kościołach náſzych, ná ktorymby gęſto wiſzacych tablic nie pierwſze obiecadło wielkiemi literámi zápiſane. Xáwier poźiechá łez płáczacych, zdrowie chorych, życie konáiacych ábo umarłych. Pił z wrzodu ſzpitalnego ropę, *mors erat intra tuber*, wypił śmierć ná zdrowie nie iednego káleki, ále cáłego świátá. Arcy zdrowo przy Xáwierze! *Benè habebunt.* Obiecuie choremu Krolowi Ezechiáſzowi Prorok Izáiáſz zdrowie: czymże ſkrzepła ożywia nádźieię? Słońce wroci bieg ſwoy ná graduſow dźieśięć. *In horologio reverſus eſt ſol decem lineis per gradus. Iſai:* 34. Dźieśięć piatkowe ſpowiedźi, kommunie, poſty, ſa dźieśięć graduſow, ná zegarze nábożney do Xáwierá miłości, ieżeli po tych wraca Xáwier z niebá do Ezechiáſzow kálekow, pewne iákieyżekolwiek chorobie zdrowie. Iák Piotra Apoſtołá, ták Xáwiera y cień lekarz. Iego nápis, co umbry kompáſowey. *Non noctis at umbra diei.* Ale iá w iáśnieyſzey nád południe máteryi, świátłá ſzukam, że dźień zdrowy, nie noc śmiertelna, choć przy umbrze protekcyi Xáwierowey. To ciemnieyſza w słowach Ewangelicznych. *Benè habebunt*, mieć śię dobrze Xáwierowi dewoci będa? Dopiero będa? Ey! nie obiecuie, ále czyni dobrze iák zdrowym, ták chorym Xáwier. Męczennik Iápońſki Franciſzek Máſtryl, cud codźienny Xáwierow, w częſtey do Oycá ukochánego modlitewce: S. Franciſzku modl śię zá námi, żebyśmy śię ſtáli godnemi obietnic Chryſtuſowych. *Ora pro nobis, ut digni efficiamur promiſſionibus Chriſti*, dźielił to słowo *pro miſſionibus.* Dobrze. U Xáwiera nie *pro mitto*, ále idźie *mitto*, nie nádźieia karmi, ále chlebem. Chybáby z tey reflexyi słowo obiecuiace, *in futuro, benè habebunt*, ſzło ná honor Xáwierá. Uczy, że komu Franciſzek raz dobrze uczynił, czyli w potrzebie fortuny,

czyli zdrowia, y dáley czynić gotow, byle ręki nie umykał, ábo nie kurczył bioracy. Nád káżda Franciſzká łáſka piſz, co Symboliſta nád słońcem wſchodzacym. *Cras quoq; curſus idem.* Dźiś ci Xáwery Dobrodźieiem! miy nádźieię, y iutro będźie. Codźień ukocháne Xáwierowi pácholę w Sycylii po śniadanie, po obiad, po odpowiedźi ná pytánia do Xáwierá od rożnych wźięte, codźień teſz z chlebem, codźień z prowizya, y pieniężna, codźień z rezolucya ná *interrogatoria* lubo záwiłe. *Benè habebunt.* Nie raz, ále záwſze káżdemu niedoſtátkowi przy Xáwierze dobrze. Abo ná czas adwentowy reflektuiac, upewniaia Ewangeliczne słowá, żeć nie tylko w życiu, ále y ná ſadźie oſtátnim dobrze śię mieć beda, do ktorych ma śię Xáwier, y ktorzy maia śię do Xáwiera. Uczynię iá przed propozycya, weſoła exklámacya. *Benè eſt! benè habet!* O iák śię ma dobrze nabożeńſtwo do Xáwierá! Chcecie wiedźieć iáko? Námienię. Tyie, nie uſycha, gdźie z ſtráchu ktoſz nie uſchnie? *Areſcentibus hominibus præ timore.* Ná dobry byt, nie ná ſad ſuchotni dnia oſtátniego przydźie, świát z Xáwierem dobrze żyiacy. *Benè hábebunt.* Błogosław Xáwierze zle śię maiacym wyſchłey gęby y głowy słowom, żeby śię w káżdym chwałá Boſka miáłá iák naylepiey.

Ledwom oſtrzey nie odpowiedźiał zwyczáiowi zápowiadáiacemu nocne ná dźiśieyſza uroczyſtość kázánie. *Quæ ſocietas luci ad tenebras?* 2. *Cor.* 6. Coſz zá towarzyſtwo lodu z ogniem, dnia z noca? Xáwier nayiáśnieyſzy Krolow Náwarry promień; *Orientis oriens*, Ewangelii Chryſtuſowey pełne świátło, káżdey cnoty południe bez umbry: ná pierśiach nośił imię Ignácego, to ieſt ogień nád słońce iáśnieyſzy: Fránciſzkowi Máſtryllowi pokázywał śię w słońcu. W herbie co prawda Xiężyc, ále śię do niego nie zna, y ſpoyrzeć ná dom herbowny xiężycem nie chciał iadać do Indyi. *Lux major luciſq; novæ Pater, & melioris*

mundi idea. Ják u Wáwrzyńcá w ogniach, ták u Xáwierá *omnia in luce clarescunt.* Y nocy u Apostołá Indyiskiego, bez nocy, bo ognistemi modlitwami, bo rospalonemi do BOGA áfektámi, bo ustáwicznemi z niebá illustrácyámi iásne. *Mea nox obscurum non habet.* Więc, cosz w posrzod świátel słonecznych, po nocnych pánegirykach? Elektorowie Polscy stoiacy wielkim uporem przy Elekcie swoim ná tron Máxymiliánie, powstáwali ná Arcybiskupá Gnieźnieńskiego y Prymasá Uchańskiego iuż ná záchodźie, żeby nominował Elektá. Odradzał Woiewodá Podolski, Mielecki, tákiey powagi y wymowy, że wyperswadował dylácyą do Poniedźiałku, y tym tesz árgumentem. Nie przystoyna, Nayiáśnieyszego Páná deklárowáć wieczorem! Grubey nocy y niepogody Prorokiem, czas będźie. Iákże ozdobna być może deklárowáć imię Apostołá *orientis* w nocy? Weyrzawszy iednak w rzecz iáśniey, widźę iáwnie, że noc káznodźieyska nie ćmi, ále wydáie świetnieу godność bez cienia Xáwierowa. Máia y dni, y nocy co mowić o Francisżku, y nie wymowia. *Nulla dies satis est, Patris quæ gesta loquatur.* Cokolwiek kto lubo *splendidè* o Apostolstwie Xáwierá rzecze, wszytko to noc, wszytko nic ciemne. Po naygromadnieyszym prac Francisżkowych ná świátło publiczne wyprowadzeniu, protestowáć się trzebá. *Parte sui meliore latent.* Winszował ktoś Janowi III. Krolowi Polsk: tryumfalnego z Wiedeńskiey powrotu, pędzłá záżył do grátulácyi, nie ust, ábo piora. Obraz odmalował, ná ktorym widźieć było, tu polá trupem Tureckim záśtáne, tu doły krwia wypełnione, tu rzeki záfarbowáne; owdźie pálmami y laurámi zárosłe niwy, á ledwo nie ná káżdym liściu portret Zwycięscy; tu Prowincye, miástá Sálwatorem Królá witáia, tu świát cáły fortunę swoię cáłym soba tryumfalnie wynośi, á nád tym wszytkim wygladáiacy z zá kortyny geniuszek kártelusz rozwiia. *Plura sub umbra.* Krolewskich pod Wiedniem ákcyi więcey zá zásłona. Wyprowadzaycie Francisżkowi Oratorowie *in solem publicum* podbite wierze Chrystusowey od Xáwierá Krolestwa, Prowincye, insuły, miástá. Liczcie Xáwierowa ręka bałwanow pogáńskich pokruszonych milionámi; ráchuycie pochrzczonych, gwiazdámi; á persekucye od dźikich narodow, od biesow, zbity od nich nie raz ná śmierć, niebespieczeństwa ná morzu, niebespieczeństwa ná ziemi, trudności, drogi piesze, piaskámi morskiemi: komputuycie cudá godźinámi práwie. Cud był Xáwier bez cudu: przecieśz przy nayliczniejszey spraw Xáwierowych publice, iásna przyrzucić umbrę trzebá. *Plura sub umbra.* Atomy świątobliwości y prac Apostolskich ná słońcu y w oczach latáia, pod nocna niewiadomościa nietknięte leża cnot gory! Toć dobrze z tey reflexyi káznodźieyskie kátedry w nocy. Y właśnie do gustu Xáwierá. Cokolwiek naychwalebniey czynił, w głęboka noc rzucał, ábo w ciemnych ukrywał ustępach obyczaiem cudow, złota, pereł. Nie kocháia te, áni oká, áni gory. Mnie nayiáśniey przyświeca polskiego Káznodźiei konsyderácya, ná kazánia ádwentowe w pospolitości; tę iá do partykularnego festu Xáwiera słowy mało co odmiennemi przenoszę. Nocne nábożeństwo y kazánie ná dźień Xáwiera? nie ospałeśz serce nabożnym áfektom, ucho dáwaycie mowom, rozum reflexyom. Po nocnych świątobliwie czuynościach nie strászny dźień sadu, ále dźień dobry, dźień wznidźie błogosłáwiony, to iest we wszytek byt dobry opływaiacy, według JEzusowych ássekurácyi. *Beati servi, quos Dominus, cum venerit, invenerit vigilantes.* To czeka nocnych do Xáwiera uroczystości szczęście, ktore potkáło madre Pánny Ewangeliczne. W nocy wystroiły lámpy ná przywitánie oblubieńcá, iákże z tym przygotowaniem z domu wyszły? Ná wesele bez żadnych exáminow, nie ná sad strászny. *Intraverunt cum eo ad nuptias.* Niech y noc dźiśieysza, y śmiertelna wystroione pod imie-

niem Xáwierowym lámpy nośi, iáſna nádźieia, że wyprowadźi ſolennizantow y dylektow Xáwierowych ná byt weſelny, nie ná ſad głodny. *Benè habebunt.* Przed lat kilkádźieśiat w Piotrkowie, czyli w Lublinie prośi W. X. Rektor Iáśnie oświecony Trybunał ná dźień S. Xáwiera do kośćiołá, y do refektarza. Wymawiać zdáli ſię wſzyſcy, ieden Prezydent promowuie ſpráwę X. Rektora y wypromowuie. Rzekł. Mci Pánowie Swięto iutro Apoſtołá Indow, á świátá práwie cáłego Oycá: nikt go nie zna ináczey, tylko dobrodźieiem: ſłuſzná, żeby w dźień feſtu iego milczały ſady, á my ſobie w kośćiele y refektarzu u Oycow pobonuymy. Uważam ſłowa Prezydentſkie: nie ſadźmy w dźień S. Franciſzká, ále ſobie pobonuymy! Ták! ták! pod imieniem Xáwiera dźień dobrego bytu, nie ſadu ſtráſznego, dá BOG, że y ná oſtátnim trybunale, *Benè habebunt. Gen:* 18. Dowie ſię Abrábám Pátryárchá o ſtráſznym dekrecie Boſkim ná roſpuſtne miáſtá Sodomę y Gomorę, więc pokorny orator od ſpráwiedliwośći Boſkiey obraca ſupplikę do miłośierdźia. *Nunquid perdes juſtum cum impio?* Więc Boże dobrotliwy rázem z bezboznemi ſpráwiedliwi gorzeć będa? Becza w Sodomie śmierdzacy kozłowie, odzywaia ſię niewinne báránki y owieczki, pod iedenże noż poyda? Ieżeli piećdźieśiat cnotliwych miedzy niecnotámi pokażę, polecaſz y uſchłe gáłęźie, y ślicznie źielenieiace drzewká ná ſtos ieden? Dla piećdźieśiat poczciwych Abráhámie, nie poydźie w ogień z Sodomitow y ieden. Y ucieſzył ſię, y przelakł kondycyi Abráham, popráwuie ſuppliki. Prochem ieſtem Pánie, ále żem ſpráwę záczał, rzekę ieſzcze w ſtartym ná popioł ſercu. Ieżeli w mieśćie czterdźieśći, y piaciu ſpráwiedliwych znaydę, cáłe miáſto nie zginieſz? Nie zginie. Ieżeli trzydźieſtu? nie zginie! Ieżeli dwudźieſtu! Y dla 20, Sodoma w doma. Nie śmiał dáley poſtępowáć Pátryárchá, przecieſz miłość bliźniego dodáłá ſercá y ſłow. A ieżeli dźieśięć

wyſzukam dobrych, zle z Sodoma nie będźie? Nie będźie! *Propter decem non delebo. Benè habebunt!* O dobroci iákci nie dobrze być muśi miedzy ludźmi! ábo cię tu nie widáć, ábo rzadko! Pełno wſzędźie złośći, co żywo iey rádo. *Exultant in rebus peſſimis.* Po ludnych miáſtach, ludźi tyśiacami, millionami, cnotliwych dźieśiatká nie wytchnieſz! Miáſtá, wioſki, domy Polſkie rozrodzone, wieleſz u was ſpráwiedliwych oko Boſkie widźi? doliczyſz ſię dźieśiaciu? Spytay ſię káżdy ſumnienia? Mogęſz iá miedzy dźieśiaciu piſáć ſię ieden? Symeon Puſtelnik (iáko Báronius roku 476) w dźieśiatku tyśiacach iednę tylko duſzę widźiał Anielſkich ręku godna! O dobroci BOGA niepoięta! O cnoto! o ſpráwiedliwośći iákoś u BOGA mocna y można! O lidzbo dźieśiata iákoś ważna y śilna! ná tobie niewiem czyli nie więcey niżeli millionowego ludu cáłość ſtałá! *Si peſſimi Sodomitæ bonos inter ſe decem cenſuiſſent, pro diebus mæſtiſſimi judicii dies optimos habuiſſent!* Wychwala tátwość miłośierdźia Boſkiego ieden z Kommentatorow. W wyżſzym u BOGA ráchunku y ſzácunku dźieśiętoletnie Xáwiera prace w Indyi. Pewna dla tych ſentencya. *Propter decem non delebo.* Stráſzney ná oſtátnim ſadźie nie lękay ſię kreſki, ieżeli piſze ſię zá toba z Indyiſkim decem Xáwery. Wyżey niebo ſzacuie Xáwierowe dźieśięć, niżeli ſtá, tyśiace u wielu. Dokazał przez lat dźieśięć Franciſzek ná dobro Ewangelii tyle, ile tyśiaczni przez lat tyśiac y dáley nie pomyślili! Wiekow prace, dźieśiętoletne Franciſzká prace! Więcey ieden Xáwier przes lat dźieśięć pozyſkał duſz kośćiołowi y BOGU, niżeli ich wydarły wſzytkie herezye przez lat tyśiac pięć ſet, iáko rzetelnym komputem poráchował *Florimundus Remundus.* Popracowałby był lat drugie dźieśięć! niewiem, czyliby zoſtáło było dźieśięć palacych kádźidło Boſzkom, nie Bogu. Błogoſłáwiony w życiu, błogoſłáwiony ná ſadźie oſtátnim, przy dźieśiatkach Xáwierowych! Doſtátniey po-

żytkuia, niżeli liczno kopne brogi. *Propter decem non delebo.* Wiem że w Sandomierskim nie ieden miał się dobrze z dźieśięcin, wszakże nie każdy, y nie záwsze. Dźieśięcina prac y żniwa Xáwierowego nie záwiodłá nikogo: kto z tey żyie, ná dobry byt błogosłáwioney wieczności tyie. *Si pessimi decem bonos censuissent, dies optimos habuissent!* Ierozolimskie Saulowego tryumfu śpiewaczki przyznały Dawidowi dźieśięć tyśięcy nieprzyiacielá pobitego, áż u Saulá nieomylna konsekwencya: że Dawid pewien krolewskiego imienia y mienia. *Dederunt ei 10 millia, quid ei superest, nisi solum regnum?* Pewnieysza iá illácya wnoszę. Y ten y ow, y tá y owa przez nabożne *decennia* ma dźieśięć lat Xáwierowych: czegosz im niedostáie do krolestwa wiecznego? gdźie będźiesz miał, co tylko zechcesz do bytu dobrego, á mieć nie będźiesz, coby psowało gust bytu dobrego. *Ubi erit, quidquid voles, &* non erit, *quidquid noles.* Według S. Augustyna. Nigdy nie pada ná Xáwiera owa nota, ktora się pospolitych trzyma Humanistow. *Omnis homo bonum vinum ponit, tunc id, quod deterius.* Ják przy pierwszey znaiomości tráktuie swoich árcydobrym winem smakow niebieskich. *Bonum vinum ponit*, ták ná dźień ostátni rownie dobrego dochowuie. *Bonum vinum servasti usq; adhuc.* Głos Piotra ná gorze Tabor przy JEzuśie, Moyżeszu, y Eliaszu; głosem będźie dylektow Xáwierowych ná niźinie Jozafatowey: bo w Xáwierze, y JEzus, y Moyżesz, y Eliasz. *Bonum est nos hic esse.* O iák to przy Xáwierze dobrze ná strásznym sądźie! Zá tyśiac (ácz o licznieysze nád tyśiac, nie trudno by) stánie árgumentow, Polski młodźian (o ktorym historye domowe. Dostátnich, ále rownie pobożnych Rodźicow syn, ze Lwowa przenośi się do Gdańská. Odmienił z mieyscem obyczaie, odszedł od Rodźicow, y od śiebie, od cnoty ná sto mil, od zdrowego rozumu y pobożnych zwyczaiow ná tyśiac, przy iednym został *decennium* do Xáwiera. Zeby nie przyszło było iák z synem

z synem

z synem marnotrawcą, áż do wieprzow, y młota, záchodźiłá śię śmierć koło postępuiacego bespiecznie, y zábráłá. Nie ták śmierć prędka, iáko zła sława poczciwych frásowałá Rodźicow. Wszakże zá dyspozycyą Boską pocieszył tenże syn, ktory poturbował. Przez sen iák ná iáwie pokazał się oycu y mátce z wesołą twarzą, z wypogodzonym iásno czołem. Pytáią. Iákże się masz synu? Bardzo dobrze! bardzo dobrze! Dźiękuycie zá mnie S. Xáwierowi. Pámiętny ná moie mizerne *decennia*, przy wychodzącey duszy z ciáłá stánał, y strászny sąd zámienił w łáskáwy. Mam się dobrze mam! Powtornie przyiachali po zboze do Egyptu głodni Synowie Jákubá Pátryárchy; poznał Jozef bráci, nie poználi bracia Jozefa. Więc że nayłátwieysży do znáiomości przywodca, chleb, do stołu gotować każe Jozef. *Ponite panes. Gen:* 43. Wydźiwić się roskazowi nie mogli przychodniowie. *Et mirabantur nimis.* Y słusznie. Rzadka to nowalia, u stołow pańskich purpurá y śiermięgá. Ma chleb zwłaszcza pánski rogi, kole, nie przystępuyże ubogi. Pámiętni ná pierwszą sędźiego surowego tráktácyą Synowie Iákubowi, zeschłego suchárá obawiali się; więc że o chlebie delikátnym słyszą, więcey boiázliwey ádmirácyi, niżeli smaku czuią. Domyśla się ieden u Spannera przyczyny tráktámentu páńskiego. *Adducto secum minimo Beniamin divites mensas pro tribunali debebant.* Ze powtornie przychodzący bracia do stołu záśiedli Vicereiowskiego, nie straceni iák pierwey do więźienia, Beniáminowi naymnieyszemu bratu z sobą przyprowadzonemu powinni byli. To prorokował boiázliwym synom Ociec. *Tollite fratrem. DEUS autem omnipotens faciat vobis Dominum placabilem. Gen:* 43. Iuż niech idźie z wami Beniámin! áza w Wicereiu nie sędźiego, ále znaydźiecie łáskáwego chlebodawcę. Y przy Beniáminie mieli chlebá páńskiego z gębę. Nie záśiadaymy do stołu Egypskiego, nie będźie tu bez czosnku, y płáczącey cebule: ná delikátnieyszy tráktáment śpieszmy

do

do Xáwiera. Byt tu lepſzy, bo y Xáwier Beniámin doſkonalſzy co do wſzytkich imienia przypraw. Jákubowi ukocháne dźiecię Beniáminek; ukochány Oycu niebieſkiemu Syn Xáwier. To w Franuśiu ieſzcze widźiałá Stryienká czyli Cioteczna iego, świątobliwa Zakonnicá. Do ſzkoł go dać Rodźicom rádźiłá: wielki to dilekt Boſki, y Apoſtoł Indyiſki rośnie! Naymnieyſze Beniáminká zádraśnienie, śmiertelna rána Oycu. *Si quid ei adverſi contigerit, deducetis canos meos, ad inferos. Gen:* 42. Káżda praca, cięſzkość Xáwierá, pot krwáwy ná JEZUSA ukrzyżowanego, ná zamku Xáwierowſkim. Brat iedneyże mátki Beniámin Jozefa. Niezliczone ná nowym świecie dźieci y narody ręka Franciſzkowa pochrzczone iedneyże z Xáwierem mátki, kościołá Chryſtuſowego dźieci, o iák cudownie roſnacy Jozefowie! Przeraſtały oycow y mátki, ſwoich oycow oycowie. Naymnieyſzy z bracı Beniamin. Wynioſłá łáſká Boſka Xáwiera nád wielu. *In quo uno omnium Sanctorum merita veneramur*, ſpiewa kościoł. Wſzyſcy Swięci w Xáwierze, Xawier u ſiebie pod wſzytkiemi iako nayniżſzy. *Franciſcus canus & adhuc nequam*, tak ſię podpiſował. O boday więcey takich niecnorow záſtarzałych! Iak dźiecię z dźiećmi dzwonkiem zwoływał lud ná katehizm. Wielki dzwon na cały świat głośny Franciſzek, on ſię nie zna y za ſygnaturkę, do dźiecinney bierze ſię dzwonczyny, a ia klepadło ſzczekaiace, na Zygmuntowſkie dzwigam ſię dzwonnice! Wśiadaia emu w okręt do Indyi Nuncyuſzowi Papieſkiemu przynaymniey chłopczyka do uſług wpraſza z roſkazu krolewſkiego Prokurator całey floty *Comes Ataidius*: krzyknie Xawier. *Ego omnium in navi ſervus.* Ia wſzytkich y ſług ſługa. Nie ſzpeci tytuł Nuncyuſza, u znaiacych godność y ſzacunek pokory chrześciańſkiey. Beniamin iedno u drugich co Bennoni, ſyn bolu. *Bennoni filius doloris.* Nie bolał nikt na Xawiera, bolał Xawier dźień y noc,

żeby

żeby nikt w Indyi nie bolał. Cudze bole, choroby, áfflikcye, bole Xáwierowe. Uſtáwiczna u niego Páwłá Apoſtołá interrogácya. *Quis infirmatur, & ego non infirmor?* Beniámin, iedno co *filius dexteræ.* Dźieło práwicy Boſkiey, Xáwier: á śiedzacego ná práwicy oycowſkiey żywy obraz. Prawa ręká kościołá Chryſtuſowego w Indyi Fráncíſzek. Gorzey tám bez Franciſzká, niżeli bez práwey ręki. Syn práwice Xáwier. Zręcznie, fortunnie, *dexterrimè* rzeczy ida przy Xáwierze. Chwytaćby ſię Franciſzkowey práwice. Kogo ten *filius dexteræ* prowadźi do Krolá nád krolmi y Sędźiego JEZUSA, ná práwa, ſtronę ſtołu nie ſadu przyprowadźi. *Beniamin debebant divites menſas, qui judicia & carceres formidabant.* Woiewodá Poznańſki (imię czas z kárta podarł) w Poznaniu w kościele náſzym w piatek obaczy dźieci gęſte, koło ołtarza Apoſtołá Indyiſkiego klęczace, y do idacych zá ſoba rzecze z oſobliwa weſołościa *Ecce agnelli Xaveriani!* Oto bárankowie Xáwierá S. *Benè eſt.* Rzecz ſię ma dobrze! Nabożni do S. Franciſzká bárankámi? toć ná oſtátnim ſadźie nie miedzy kozłámi ná lewicy beczeć będa, ále ná práwicy poſtáwieni, *ſtatuens in parte dextra*, ná árcydobre paſze błogoſłáwioney wieczności poyda.

O bodayżeśmy wſzyſcy poſzli! Poydźiemyſz? Iákiyże nas byt ná ſadźie Boſkim czeka? podobno zbyt nie ſmaczny? Nie grożiſz komu z nas nayſłuſznieyſzy ſędźia, ſumnienie, *cujus judicium ſanctius eſſe ſolet.* O będźieſzże ſię miał ná Trybunale oſtátnim! wytchniec tám zá ſprawki owe! zá pieſczoty owe? zá iábłuſzká zákazáne owe! Chorego Stefana Krolá Polſkiego náwiedzaia Pánowie Polſcy, iákby ſię miał pytáia, zdrowia naylepſzego życza, weſtchnie Krol. Godźi ſię z Tertuliánem záwołać. *Scio, quales dies fuerint, quales futuri ſint, neſcio!* Wiem iákie dni przeſzły, iákie náſtępuia, niewiem! Mamy z opátrzności Boſkiey, káżdy według kondycyi ſwoiey dni dobre, dźień ſadu, dźień wielki,

Aaaa dies

dies illa, dies magna, iákiyże będźie? czyli nie *amara valdè!* czyli nie piołunem poczęstuie? Xieni Sendomierska, Zofia Sieniawska przed śmiercią iákby z záchwycenia otrzeźwiona wesoło powtarzáłá. Bárdzo dobrze! bárdzo dobrze! Ná sądźie nászym iák pártykularnym, ták uniwersalnym, bárdzo dobrzesz nam będźie? *Benè habebunt.* Chcecie wiedźieć iáko? Łátwy domysł. My sobie dobry, ábo zły byt gotuiemy? Iákże się ma BOG u nas! iák przykazánia iego? w tych życie y byt dostátni. *Hoc fac & vives* á iáko ieden, *& lautè vives*: iák się ma wiárá, y káżda cnotá? iák my tráktuiemy w żyćiu BOGA, tak nas ná sądźie będą. Czyliż nie będźie y nászych nieludzkośći Sędźia BOG łáiał? *Esurivi, & non dedistis mihi manducare; sitivi, & non dedistis mihi bibere!* Łáknałem, nie pośileliśćie: prágnałem, nie nápoiliśćie! Máią się psy dobrze z páńskich stołow, máią u wielu swoie połmiski, zgłodniałym Lázárow, áni się odrobiny chlebá pokosztowáć, áni kośći tálerzowey ogryść nie godźi! Piią ántały, piią beczki pochlebcy, ábo stołowi przyiaciele, kieliszká wody wyżebráć nie może ubogi Chrystusow! Pásie się miedzy liliámi báránek głádzacy grzechy świátá JEZUS! u mnie w duszy chwasty, pokrzywy, byle, w ákcyách byle odbyć! Zle, zle tráktuiemy BOGA! *Solus nobis in comparatione omnium DEUS vilis est*, nárzeka Bázylius Seleuc. Zle tráktuiemy przykazy iego, zle wiarę. *Sine bonis operibus mortua.* Zle káżda cnotę, niecnotliwie duszę! w ustáwicznym głodźie, bo ciáło w wygodach, áż do delicyi! Iákże po ták nieludzkich tráktácyách BOGA, obiecowáć sobie dobry byt ná sądźie możemy? O nierozumie ludzki! czegosz nieczyniemy! żebyśmy się ná świecie mieli dobrze do czásu y bárdzo krotkiego! czemusz rowna przynaymniey pilnośćia nie prácuiemy? żeby dobrze było ná inszym świecie ná wieki! ná wieki! *Quid prodest beatè vivere, si non contingat semper vivere.* Zali się S. Augustyn. Cosz mi po żyćiu w dobrym

bycie, ieżeli się żyć błogosłáwienie nie dostánie ná záwsze! Iákiesz to ukontentowánie? że opływam we wszytko, ieżeli ná sądźie ostátnim w suchoty zápádnę ná stopniu ostátnim? Iákiesz to błogosłáwieństwo! że mam chlebá z gębę, dobrze się dźieie, bo się codźień leie, ieżeli po dekrecie ostátnim, z bogaczem codźiennym obżercą, o kroplę wody płákáć łzámi bez pociechy będę! Dobry byt ná sądźie Boski, toto prawdźiwie błogosłáwiony byt! O JEZU dobro moie, pozwolże ná ták pożądánym być bycie! Wieczna biada! wieczne bieda! nie kosztowáć *quam svavis & dulcis Dominus*, iák miły! iák słodki JEZUS! Prymicyántow Xięży przywiley, ręce ná głowy ludu zgromadzone kłáda, iákoby rękę dáią, że zá położeniem ręki kápłáńskiey ustána bole, ustána złe byty, iákby ręka odiał. *Super ægros manus imponent, & benè habebunt.* Prymicyuymy codźiennie, przykładaymy ręce do głowy; czyńmy, co myślemy dobrze; exekwuymy, co postánowiamy świątobliwie: niech záwsze głowa to iest święte przedśięwźięcia, z ręka chodzą, pewny byt dobry, y w żyćiu, y ná sądźie. Poday rękę, y rękom nászym, y głowom ná honor twoy głęboko uniżonym Xáwierze: *benè habebunt*, będą mieć się árcydobrze ná cáłą wieczność.

KAZANIE

NA DZIEN S. BARBARY.

Dormitaverunt & dormierunt. Mat: 25.

NIewiem iá, co to w Ewangelicznych Pánnach ták ostro censurowáć, że ná długim w noc oczekiwániu zdrzymały y zásnęły! Młode, słábe, toć snu śił dawcy potrzebne. Máią y z innych

z innych tytułow przywiley ná ſen łátwy. Náprzod, niewinne Pánienki, toć ſnu ſmacznego. Łátwy ſen dobry, dobremu. Koguta noc budzacego przy Piotrze pokutuiacym ſłyſzyſz, nie przy Jánie niewinnym. Zá tyśiac gdakow tłukacych ſię po nocy, grzech ná duſzy, ſpać nie da, pieie, bodayże ná odmianę na lepſze. Nád to, niewinne, to ieſt nie dłużne, więc im ſen łátwy powinny. Dom bez długow, dom pokoiu, y ſnu długiego. Ciernie pod głowa w poduſzkach naymiękſzych, długi. *Beata villa, optimè dormitur in illa!* przydawał ieden z Polſkich Pánow; *Si ſit bona munda, illa.* Wieś ſnu oyczyzna, wieś błogoſłáwiona. Spię iáko w ráiu, ieżli wieś niedłużna oná. Sumnienie bez grzechu, ſzkátułá bez długu, pulchne ſnu ſpokoynego wezgłowki, y niedobyte bezſennym inwazorom wały. Toć zá tym práwem drzymaiace Pánny nie ták oſtro budźić: dosyć im umartwienia, że bez poduſzki, záſypiaia ná dłoni. Obrocićby cenſurę ná częſte Dormitancyuſzki: ledwo u nich w południe ráno, á u drugich cáły dźień ná łoſzku, tu nabożeńſtwo, tu expedycye, tu obiad, tu wieczerza. Tákie oſpalſtwa, y cáłodźienne po łoſzku tarania przeſtraſzyćby owym obrazem, ktory ná dormitarzu pewnego Zakonu widźiałem. Spiacego czart puchowemi miechámi poddymał, poprawiał kołdry pierzowey, z uśmiecháiaca ſię perſwazya. *Requieſce adhuc paululum!* Spi ieſzcze, ſpi. Abo ná oweby zwyczáie pioro y ſtyl záoſtrzyć. Cała noc ná kollácyách, ná koſtkach, tanach, kártach, chychotach; dopiero ſpać, kiedyby wſtać. Łáiał podobne obyczáie Rzymſki mędrzec Seneká. *Lucet! tempus ſomni eſt, dies publicus relinquatur, proprium nobis mane fiat!* Coſz to zá życie! dnieie! to ſpać: ráno wieczorem, południe ábo wieczor ránem! Gdyby wſchodźiło ſłońce ná záchodźie, záchodźiło ná wſchodźie, iáka ná cáłym świecie konfuzya! Bez podobnego zámieſzania domy być nie moga, w ktorych goſpodarſtwo w ten czas dopiero ná łoſzko, kiedyby z

łoſzká.

łoſzká. To długo ná dźień ſypiaiacemu Jágellonowi wyrzucał publicznie ná oczy, czuyny Páſterz y Senator Zbigniew Oleśnicki Biſkup Krákowſki. Nayiáśnieyſzy Pánie ſpiſz ku południowi, á dobro publiczne w ſmutney leży nocy, upáda ſerce czekáiacym, y nádźieiá dobra. Długie ná dźień łoſzko rzadzacych, mary gotowe fortunie państwa, ábo domu. Wracam ſię do poczatku, y długiey áni Ewangelicznym Pánnom ná ſen poduſzki nie pozwalam. Spiochem nigdy pánieńſtwo nie było. Frukt do guſtu Boſkiego Pánieńſkie życie, niechże nie gniie! Zgniłki ná ſtoł oblubieńcá niebieſkiego nie ida. Przeklina Chryzoſtom S. długie ſny Pánien, kánonizuie krotkie. *Væ caſtitati, quæ ad horam dormitavit! Nihil congruentiùs Virgini quam vigilare.* Drogi ſkarb niewinność, czuie nie ieden złodźi, żeby wykradł, toć czuć y Pánnie należy. Ná oczy dźiśieyſzey Swiętey naymnieyſza iákiegoſzkolwiek oſpalſtwa notá niepádłá. Zadne pioro o Bárbárze S. piſać nie może: *dormitavit*, dopieroſz *dormivit*, kiedy czuyności Pánieńſkiey, ábo ſwoiá, ábo cudza ſpráwa potrzebowałá. Bárbárá S. iák w duſzy ſwoiey intereſſach, ták w potrzebach uciekáiacych ſię do ſiebie, nigdy y nie drzymałá. Budźić iey nie potrzebá. O tym ná chwałę BOGA, ktory cáły okiem ieſt ná dobro náſze nie zamknionym.

Ze Bárbárá S. w intereſſach duſzy ſwoiey nie záſypiałá nigdy, chybá kto ſpi, nie widźi. Ieſzcze ledwo nie z Pánia mátka pácierz umieiaca Pánienká idźie do bałwochwalnice, obaczy złote Bogow y Bogiń poſagi gęſto po ołtarzach ſtoiace, więc ſpyta Mátki. Coſz to zá podobieńſtwo ludźi, w kościele Bogow? Połaie corki pytánie mátká. Obrazy Bogow widźiſz, nie ludźi. Bogow! Zádźiwuie ſię Pánienká. Wſzakci ludźmi żyli miedzy ludźmi, umierali iáko ludźie, iákże Bogámi y Boginiami? Mnie ſię widźi, że Boſtwo áni ſię rodźi, áni umiera. Od tego czaſu madra Pánna ſpać nie mogłá, (iák Pelbart Minoryta) dźień y

 noc

noc myślիłá o drodze, ktoraby do znaiomości BOGA prawdźiwego przyſzłá, y ná owę nápadła drogę. *Ego ſum via, veritas & vita.* Iey uſtáwiczne pragnienia Dawidowe. *Si dedero ſomnum oculis & palpebris meis dormitationem, donec inveniam locum Domino. Pſ.* 13. Nie zmruży ſen oká, poki nie znaydę mieyſca ná ktorym ſpoczywa BOG, iedyne ſercá ludzkiego odpocznienie. Dowiedźiała ſię o cudźie dowcipow Orygeneśie.(Iego tytuł był, ktory potym Jerzemu Rádźiwiłowi Kardynałowi Rzym przypiſał. *Portentoſum ingenium, literatorumq; omnium miraculum*) więc oſtrożne dla cenſury oycowſkiey wyſłáłá liſty. Liſtowne *folium ex arbore ſcientiæ* było, ták madre przynośiło propozycye. Rad czytał liſt madrey Pánny Origenes, ieſzcze ná ten czas bez śladu błędow: áże reſpons zupełny, potrzebował kárty y ręki, rękę ſwoię poſła Xiędza, imieniem, pobożnośćia, rozumem Walencyuſza. Pokazał dowcipnego rozumu śiłę, przyiachawſzy do Antyochii, dokazał, że nie tylko nie trudnił przyſtępu, ále ſam drzwi otwierał oćiec do corki ſłábieiacey, y iáko z nieba zeſłanego ſzanował Medyká Walencyuſza. Iak ſię tylko dowiedziała Bárbara, kto, ſkad przyſzedł, ozdrowiała. Litera Origeneſa, litera ożywiaiaca. *Sanitas in pennis.* Piorem Origenſowym wſpomożona, leciałá do wſzytkiego co nápiſał, podpiſać ſię krwia ná prawdę gotowa. A iákby z zbawiennemi chrztu wodami *ſcientiam infuſam* wźięłá, ták łatwo przytrudnieyſza poięła náukę o Troycy Przenayświętſzey, o Wcieleniu, męce, y śmierci Syna Bożego, o innych wiary chrześciańſkiey taiemnicach. Nie miał potrzeby długiey zábawy w Nikomedyi X. Walencyuſz: więc mocne vale w preſkrypcyach y xięgach od Orygeneſa przeſłánych zoſtawiwſzy poſpieſzył do Alexandryi, á Barbara iák w dźień, ták w nocy, z oká y z myśli xiag o wierze Chryſtuſowey nie ſpuśćiłá. Zadne ſię *dormitavit* nigdy nie wkradło, do ſerca czuynego. Wyſzedſzy

z wod

z wod chrztu ś., doſzłá Pánien dźieśiaciu Ewangelicznych, y przeſzła! Doſzła: bo y iey niebo, y ona podobna niebu. *Simile eſt regnum cælorum decem Virginibus.* W czymże! y w tym: iák w niebie, ták u Barbary, áni o noc, áni o ſen nie pytay. Nie tylko gwiazd według Poety, ále wſzytkich nieba mieſzkańcow oczy beſſenne. *Inſomnes oculi cælorum.* Przeſzła: bo miedzy ſpiacemi nie poſtała. Pokazała przykład ná ſobie Piotra S. reguły. *Eſtote prudentes, & vigilate in orationibus.* 1. *Petr:* 4. Badźcie roſtropnemi, y czuynemi w modlitwach. Bárbárá madra Pánná, y ná modlitwach czułá! Krol Dawid czuł w dźień do BOGA. *DEUS DEUS meus ad te de luce vigilo.* Bárbárá po nocach cáłych. Chybá w tym ſenśie, y oná tylko w dniu! bo u niey noc káżda, zwłaſzcza po męczeńſkich wieźieniach, dniała niebieſkiemi świátłámi obiaśniona. *Nox illuminatio.* W pogrzebowym kazaniu czytam o J. O. Xieżnie Rádźiwiłowy Sioſtrze Nayiáśnieyſzego Krolá Polſkiego Jana III. W eremitorium ſwoim rogożámi, włośiennicámi obitym: dyſcyplinami, paſkámi zágęſzczonym żeláznemi, to kogutá chowałá, to regularne wieſzałá zegarki, żeby punktualna czáſu obſerwantká, momentu dyſtrybuty nie záſpałá. Zwierzyłá ſię iednak z poufalſzych iednemu, że z tych monitorow nie kontenta, miałá w ſercu ſwoim excytarz, ktory co moment wybiiał, do gorętſzey BOGA miłości budźił. Ieżeli bez koguta, pewnie nie bez ſerdecznego excytarza Bárbárá S. Y iey według decyzyi Izydorá S. dźiedźiczne dobra, czuyność. *Familiare bonum omnibus Sanctis, vigilantia.* Zyć Bárbárze, iedno było, co czuć. *Ipſius vixiſſe, vigilaſſe fuit.* Co w Janie trzecim obſerwował Biſkup Warmińſki Záłuſki. *Ita labor laborem, curá excipiebat curam.* W niebytności oycá do dwu okien budynku záczętego trzecie przydać kazáłá Bárbárá. Trudno zgádnać! wiele tá oczy záwſze otwartych ná cześć Troycy Nayświętſzey miáłá, ktora y ściany wielookiemi mieć chciałá:

Przez

Przez te okna nie śmierć zgniło ſpiochá, ále wyglądáłá ſtocżna
czułość. Ná marmurach domu oycowſkiego krzyż y imię JEzu-
ſowe ryſowałá. Spał, y twardo ná kámieniu Pátryárchá Jákub,
Kámienie krzyżem JEzuſowym herbowne, głośne świádectwo dá-
wały Bárbárze, iáko czułá záwſze, żeby naymnieyſza nie uſzłá
okázya bez exaltácyi krzyżá JEzuſowego. Wrozdze czuiacey
Proroká, czułość pánieńſka obſerwuie Ambroży S. *Virga es o Vir-
go! vigila, non incurveris, non inflectaris in terram!* Bárbárá, gá-
łaſká nie drzewa leśnego, ſczep to rayſki, y fruktu do guſtu Bo-
ſkiego, y czuyności do ukontentowania oká. *Virga* y *Virgo vigilans*
iák iedno. Słucháłá Bárbárá S. náuki dáney w Ogroycu Apoſtołom.
Vigilate, & orate ne intretis in tentationem. Nie wyſzłá nigdy z rzę-
du modlacych y czuiacych, przeto nie weſzłá w komput ſkuſzo-
nych uſtáwiczna tryumfatorká pokus, to od głupich miłośnikow
to od Tyrannow, á co naytrudnieyſze zwycięſtwo, od Oycá. Boć
naypotężnieyſza ná dźieci pokuſa, zły ociec, ábo mátká: dopieroſz
zli oboie. Przez te łátwo czart dokázuie, co przez ſię nie może,
iáko w reformie złych obyczaiow rozumnie informuie Stárowol-
ſki. Ale rzecz ná oczach cáłego świátá, że Bárbárá S. áni Dor-
mitancyuſzka, áni dopieroſz twardym nie byłá ſpiochem w miłości
BOGA, w wyſtroieniu duſzy ſwoiey dla niebieſkiego oblubień-
cá: zoſtáie ſpytać, czyli teſz w intereſſach do ſiebie uciekáiacych
nie záſypia? Y tu otwarte záwſze oko S. Pánny ná dobro ſwoich
dewotow. Budźić czuiacey nie potrzebá. O Ludowice Krolowy
Polſkiey nápiſał Kochowſki. *Manifeſtum erat, Ludovicam æque
noctu ac diu continuò ſolicitam egiſſe, nulla quietis neceſſariæ curâ, mo-
dò conſtaret etiam poſthumè in ſucceſtrice ſanguinis regnaturam.* Iá-
wna to, manifeſtu żadnego czynić nie trzebá, że Ludowiká y
w dźień y wnocy bez przeſtánku czułá, bládłá, żeby dźiedźiczkę
krwi ſwoiey, ſukceſſorka Polſkiey purpury widźiałá. Iáwnieyſza

Barbary

Bárbáry S. chwałá, bo y czuyność ſkutecznieyſza, y praca chwa-
lebnieyſza. Wie, że do godności niebieſkiey drogá *non per domire,*
głowka iák makowká nie do korony, więc nie záſypia, zeby dyle-
ktow ſwoich do niebieſkiego tronu wypromowowałá. Chwalił
Poeta czuyność Wodza Rzymſkiego. *Vigili ſtant bella magiſtro.*
Pełnieyſzy pánegiryk Bárbáry S. *Vigili ſtat cauſa patrona.* Nie
boy ſię o ſpráwę, ktorey pátronuie Bárbárá S. doyrzy przezor-
nie, dopilnuie czuło. Smiał ſię z płáczu Prorokow Báálá, Eliaſz
Prorok BOGA prawdźiwego. Od ráná do południa o deſzcz ná
ofiárę ogniowy płacza: y iſkrá nie ſpadłá. Cáły ogień Eliaſz go-
raco krzyknie. Większego dobywaycie głoſu. Podobno Bogowie
waśi zágadali ſię, podobno ſpia, trzebáby ich obudźić. *Clamate
voce majore! DEUS enim veſter forſitan loquitur, aut dormit, excite-
tur!* W cichości ſerca przekłádaycie potrzeby wáſze Pátronce
ſwoiey Bárbárze, lubo wam o chleb Anielſki, lubo o gromnicę zá-
palona przy śmierci, lubo o goracość nabożeńſtwa, lubo o ogień
ſerdeczney ofiáry idźie, łátwo ſię dowołacie. Nie ſpi Bárbárá ná
głos pokorny ſwoich, budźić iey wrzaſkliwemi płaczami, deſpe-
ruiacemi rykámi nie potrzebá. Roku 1486 (iáko roczne dźiele
W. X. Kwiatkiewicza) czterech ſtrożow ná śmierć ſpráwiedliwy
Krákow oſadźił. Przekupieni połápanym złodźieiom więźienie
w nocy otworzyli. Trzech ták łátwo śćiał kat, iákby trzy kłoſy,
od czwartego ſzyi iákby od kámienney miecz odſkákuie, ná mie-
czu głęboka ſzczerbá, ná ſzyi ledwo drobne zádraśnienie. Po-
ſadzony o czary winowaycá idźie ná examen, ná wſzytkie pytá-
nie iedna nieodmiennie odpowiedź. Sadźcie nie mnie, ále S. Bár-
bárę, przed pierwſzym zámachem weſtchnałem do Pátronki ſwo-
iey, iáka záſłonę ná winna ſzyię rzuciłá, widźieliście! Sadu S. Bár-
báry nie káſſowały ſady mieyſkie, od śmierci uwolniony, żył dłu-
go y fortunnie. Ieſzczeſz kto watpić może, że záſypia w interes-

 ſach

sach náſzych, ieżeli ná pierwſze weſtchnienie z pomoca przybywa? Nie rad ſłyſzę owych adiuracyi wpieniach Sálomonowych. *Adjuro vos filiæ Ieruſalem, per capreas, cervoſq; camporum, ne ſuſcitetis, neq; evigilare faciatis dilectam meam. Can: 4.* Poprzyśięgam was corki Siońſkie, ná dźikie kozy, ná polá y ná ich ielenie nie budźcie ſpiacey duſzy nábożney. O co to przyśięgi, żeby ſpałá, poki chciałá! Iabym rad poprzyśiagł cáły świát ná BOGA, żeby ſię kiedykolwiek ták łátwych iuramentow wyprzyśiagł. Ledwoć to nie co ſłowo, po ulicach dyſzkuruiacych, po domach y u dźieci, to przyśięgam Bogu. Błądźicie ách ſzpetnie błądźicie! co zá lekki grzeſzek, ták częſte z zwyczaiu przyśięgi rozumiecie! Cięſzkie w nich kazuſy mędrzec Páńſki widźi. *Iurationi non aſſveſcat os tuum, multi enim caſus in illa. Eccl: 29.* Nie mała obraza, y lekka przyśięga, plaga to ná ſumnieniu nieuleczona. Mowi tenże *Vir multum jurans replebitur iniquitate.* Pełno nieprawości, gdźie pełno przyśiag, *& non diſcedet à domo ejus* plaga. Y z tego tytułu Krol Polſki Kázimierz, wielki, przyśiag łátwo nie pozwalał, iáko hiſtorycy piſza Polſcy, y záſtárzałe w przyśięgach znioſł zabobony: choc w nayſłuſznieyſzey ſpráwie przegrawał przyśięgaiacy, ieżeli ſię w przyśiędze namnieyſzym ſłowem potknał. Znowu wracac ſię muśiał do práwa, znowu do przyśięgi. Cieſzę ſię z częſtych po Polſzcze to bractw, to kongregacyi: życzyłbym ieſzcze iedney, o ktorey záłożeniu w Xięſtwie Kátalaunii czytam w roku 1554 pod imieniem JEZUS. Sodáliſowie ná to iedynie przyśięgáia, żeby nieprzyśięgáli, y przyśięgáiacych nieznośne zwyczaie znośili przykłádem, ráda, prośba. Z tych iednego dźieciuchá widźiałá Uliſypponá roku 1584. Przyśięgáiacych zuchwale ná ulicy ſłyſzał, do nog bezbożniey przyśięgáiacego upádnie, zápłacze. Doſyć ách doſyć grzechu! niewiecie iák cięſzki imienia Boſkiego dyshonor, przyśięgi nieuważne! Perły nierzucaſz

w błoto! czemuſz podley imie Boſkie nieoſzacowane? Skonfundowały płacze dźiecinne bez wſtydu przyśięſce. O imię, o rodźicow pyta dźieciucha, ſłowa nie rzecze, żáłośnie ſpoyrzy, odeydźie. Pocieſzył ſmutne dźiecię przyśięgáiacy. Aniołeś ty Boży, nie człowiek, poprawię ſię. Do Anielſkiey wpiſacby ſię káżdemu z nas kongregácyi. Nie bierzmy imienia Boſkiego prożno, *in vanum*, imiona náſze, chrześciáńſtwa náſze nie będa czcze, nie będa *nomina vana.* Ani wymowi częſtych przyśiag exkuſa owa. Nie wierza mi, muſzę przyśiac. Z ciebie wina! Boś z Krety rodem, nie z Werony. *Cretenſes ſemper mendaces.* Boś áni herbem áni mowa Prawdźic. Kłámcy nayśilnieyſze prawdy podpory, trzcina, ábo bańka ná wodźie. Nietrzymay z Máchiawelem. *Iura, perjura;* trzymay z Apoſtołem. *Eſt, eſt; non, non!* Ieſt, ieſt; nie nie, káżde ſłowo, *oraculum* będźie, odpowiedźia iákby Boſka. Poprzyśięgánia wpieniachSálomonowych w lekkiey materyi wymawiaKommentator bez imienia u Spannera. *Adjurat, ne dilecta excitetur: quia ſemper vigilem, ſemper inſomnem videbat, timebat ſanitati.* Fráſobliwy o zdrowie przeſtrzega oblubieniec, żeby niebudźić: bo bezſenna záwſze, bo czuiaca záwſze widźiał. Bárbáry to S. pánegiryk. *Semper inſomnis, ſemper vigil.* Kędy idźie o intereſſa nabożnych do ſiebie, nie záſpi Bárbárá. Słuchaycie modlitwy pod miecz idacey Chryſtuſowey Męczennice, ktora nápiſał Pelbart. O Pánie JEZU, moy y wſzytkiego ſtworzenia Pánie, proſzę cię o tę łáſkę. Pámiętay w życiu y śmierci, o pámiętáiacych dla imienia twoiego ná śmierć y męczeńſtwo Bárbáry. Uſłyſzałá głos. O co prośiſz, mieć będźieſz. Domyślaycieſz ſię? Ieżeli w ſam moment záśnienia ſwoiego, ták czuło czyni zá pámiętáiacemi o ſobie, iákże inſzego czáſu záſpać może? Ze iey budźić niepotrzebá pokazał świátu ná oko Stániſław Koſtká. Ledwo do Pátronki ſwoiey w podroży Rzymſkiey, *o cibum viatorum,* o kommunia weſtchnie,

obaczy przed ſoba S. Bárbárę z Aniołámi S. częſtuiacemi Koſtkę chlebem Anielſkim iáko konwiktora Anielſkiego. Pokazał pobożny w ſzkołach Lwowſkich młodźian, o ſtanie życia deliberuiacy ledwo ſię uda o rádę do Pátronki ſwoiey, ſtánie przed fráſobliwym Bárbárá S. z obrazem S. Koſtki y rzecze! Maſz wodza, maſz kſztałt życia. Pokazáłá Bárbárá Langá, Krákowſká, nayczęściey przy kościele S. Bárbáry dewota, czego ſobie życzyłá, przez rękę iey w tym kościele złożona, miáłá, nigdy długo iákoby do ſpiacey o pomoc nie wołałá. Przypiſzę pełnieyſzym piorem Bárbárze S., co nád podpiśie Boleſłáwa Chábrego Krolá Polſkiego czytam. *Semper vigilat, ut ſuccurrat; neq; dormitat, ut ſui ſecurè dormiant.* Czuie, y czeka z pomoca S. Bárbárá: nie zádrzymie, żeby ſwoi y żyli ſpokoynie, y záſypiali w Pánu beſpiecznie.

Ták czuyney winſzuymy potrzebom náſzym Pátronki, á iák Swięta Męczennica nie záſypia dla dobra náſzego, ták my ná honor imienia dobroczynnego nie badźmy ſpiochámi. Ach iák oſpałe nabożeńſtwa náſze, z dyſhonorem S. Pátronki, z wſtydem y ſzkoda náſzą! Drzymiace modlitwy, nie maia oká, áni u BOGA, áni u Swiętych. Biada gnuſnym nabożeńſtwom! Płakał Wenancyuſz Opat nád záſypiaiacemi w pacierzach. *Væ! væ inertibus nobis & pigris!* Dał w gębę Biſkupowi Turoneńſkiemu Grzegorzowi Anioł, godźiny Kápłańſkie drzymiac czytáiacemu, o iák nas ciężko ná ſadźie Boſkim oſpałe modlitwy policzkować będa! Zle mowione w pacierzach ſłowa, brać w gębę, nieſtrawny kaſek, brać y zá nie, w gębę będźiemy! Alexander Krolewic Polſki brat naymłodſzy Włádyſłáwa czwartego tylko pięć godźin ſnowi dáwał, dłużſzy ſen perſwaduiacym żywo odpowiadał! Wielki moy nieprzyiaciel ſen, radbym go nigdy niewidźiał. Drzymanie w nabożeńſtwach, dopieroſz ſen, ſtraſznyſz to naſz nieprzyiaciel! o iák nas

nas z drogich łáſki Boſkiey ſkarbow odźiera, ey nie dácby mu ná oczy! Smiał ſię Auguſtyn S. z ſpiacych żydoſtwa świadkow, że z grobu wykrádli ciało Chryſtuſowe uczniowie. *Dormientes teſtes adhibes? verè & tu obdormiſti!* O iák z gorzkim płaczem náſzym, wyśmiewać ná ſadźie Bożym oſpalſtwa náſze czuyni y we śnie Auguſtynowie będa. Gertruda S. widźiáłá JEZUSA ná tronie, koło tronu nieprzeyrzanych Swiętych promowuiacych ſpráwy dewotow ſwoich: goraco modlacych imiona złotemi piſane literámi w ſłońcu piaſtowali, á oſpałych zárzucone grubym obłokiem leżały w kacie. Daymy tę pociechę iáko innym Pátronom náſzym, ták Bárbárze S. Modlitwy, ſpowiedźi, kommunie dźiśieyſze niech będa z duſza, nie oźiębłe, nie ſkrzepłe, nie gnuſne, godne złotego piora, y czułego oká. Nie záſypia Bárbárá S. w intereſſach náſzych, nie drzymaymyſz odtad w nabożeńſtwach codźiennych. Nie zdrowe y nie piekne oko, záwſze niby ſpiace oko, pod powieka, iák pod puchowa kołdra. Roku 1543 W Krákowie urodźiło ſię ſtráſzydło nie dźiecię, gębá y nos iák u wołu, oczy iák u kotá zágorzałego, grzbiet iák u pſa kędźierzáwego, nogi iák u Łábęcia, ná pierśiach twarz małpia, niżey dwie pśie głowy, po trzech godźinach życia, oſtátnim głoſem zárycz ało. *Vigilate! Dominus veſter adventat, Vigilate!* Czyucie, Pan waſz przychodźi! Gdybyśmy ſłuchać chcieli, o iák części y mocni excytatorowie oſpalſtwa náſze budza! *Vigilate.* Niewieſz, kiedy Pan zákołáce, kiedy przydźie, niewieſz kiedyć poyść ná śmierć każa, y ná ſad, czuyże! Czuie czart, żeby zgubił. *Perditio non dormitat.* 2. *Petr.* 2. iáko przeſtrzega Piotr S. czuyże y ty! Niech będźie oko otwarte, ná oko! Nie ſpi bies, żeby cię uſpił, kołyſze, przyſpiewuie, nieſpiyże y ty ná modlitwach, żebyś záſnał iáko Sczepan S. y inni w Pánu. Drzymiace wſzytkie czuynośći náſze, JEZU ukrzyżowany! wſzytkie wigilie náſze, umarłe. *Vigiliæ defunctorum.*

 Niſi

Nisi Dominus vigilaverit, frustra vigilat, qui custodit, Israel. Ieżeli ty nie strzeżesz Iezu, *o custos hominum!* áni postrzegę iák zginę. Nie spusczay luboć respektu niegodnych ospalcow z oczu twoich Zbáwicielu, zwłaszcza w ten czas, kiedy śmierć ślepa oczy násze prochem śmiertelnym záſypowáć będźie. Czuynym pátrz ná nas okiem S. Bárbáro w ow moment snu ostátniego, żebyśmy nie iuż gruszek, ále wszytkich niebá specyałow nie záspali w popiele.

KAZANIE
NA DZIEN S. MIKOŁAIA.

Ecce alia quinq; superlucratus sum. Mat: 25.
Oto pięć innych tálentow nádzyskałem.

O Gdyby częściey podobne słyszeć exklámacye! Sługa ábo Tenutarz ná dobro Páná nie tylko zyskuiacy, ále nádzyskuiacy, wielka raritas! wytykać ia nie iednym palcem potrzebá. *Ecce superlucratus!* Ná troisty niedostátek u Pánow naydostátnieyszych żalił się Filip wtory Krol Hiszpański. *Non habent rem raram, rem caram, rem præclaram.* Nie widza Pánowie rzeczy rzadkiey, to iest prawdy. (Dwory pochlebstwa domy) rzeczy drogiey, to iest wierney przyiaźni y życzliwości: rzeczy iásney, to iest iutrzenki dla długiego ná dźień ospalstwa. Administrator dobr y fortuny Pańskiey nádzyskuiacy, pod ták chwalebne idźie denominacye. Dozorny z pożytkiem Páná sługá *res præclara*, rzecz prześwietna! Iutrzenká słońce ná świát, ten wprowadza w dom Páński. Czynia Páná ábo Iáśnieoświeconym ábo wyświeconym rzadcy swoich maiętności. Iáśniey iá o nich, co Leo Sápiehá Woiewoda Wileński do podstárościego poddaństwo zelżywie przezywaiacego.

przezywaiacego. *Tbi subditus meus, rusticus, nebulo, mihi Illustrissimus, quia me conservat Illustrissimum.* Tobie poddany chłopem, nic wartem, mnie Iáśniewielmożnym, bo mię w moich záchowuie iáśniewielmożnościach! Sługa Pánu wierny, więcey pańskich prowentow niżeli swoich szukáiacy *res cara*, rzecz szacowna, ále tesz *res rara*, rzecz rzadka! *Quis est hic? & laudabimus eum! Ecce lucratus! ecce superlucratus!* Trudno częstego Jákubá znaleść, ktoryby śmiało y prawdźiwie przed Lábánem Pánem swoim mogł się protestowáć. *Tu nosti, quomodo servierim tibi, quanta in manibus meis fuerit possessio tua. Modicum habuisti, antequam venirem ad te, & nunc dives effectus es. Gen:* 3. Ty wiesz prace służby moiey, wiesz, iáka w ręce oddałeś possessya, iáka odbierasz. Zátomow porosły gory; z fortunki, fortuny; z kilkádźieśiatowey trzody, tyśiacna, á káżda owieczká z złotym runem! O iákby rádźi czásow náſzych Lábánowie podobnych słucháli expostulacyi! Częściey oddaia ádministratorom wśi, odbieraia wioski, oddaia tenutarzom, cáła gęba dobra, odbieráia pustki, á nie ieden dźiedźic płacić muśi arendarzowi dla iego pretensyi, że się z żona y dźiećmi miał w dobrach iego dobrze: iadł buły, dźiedźicowi ledwo się bułká y to przesolona, przekwaszona dostáłá. Boday nie częsta historya, ktora o dobrach Woiewody Káliskiego, zdami się Czarnkowskiego czytałem w manuskryptach. Konfident Woiewody X. Pleban człowiek rozumny y żartobliwy, po inszych przy stole dyskursach winszuie ále *per ironiam* Iegomci Administratora w pewnych maietnościach. Ray niedługo w tych wioskach Mci Pánie zákwitnie. A to iáko? pyta się Pan dworny. Odarci ze wszytkiego poddani przez dowcipne exakcye będa niedługo chodźić nágo, iák w raiu, ábo w sukniach liściowych, á żyć korzonkámi, ábo Boża manna. Nie ráię tákich ráiow, áni życzę, ále boday ich nie zákłádáły ná siebie pracuiacych Ekonomow nie

ná

ná Páná ádminiſtrácye. To ieſt ledwo nieuſtáwiczne nieſzczęście Pánow do ádminiſtratorow dobr ſwoich, ktore do rzek morzu. Powierza morze wod ſwoich rzekom, z iákimże po roczney ábo dłuższey árendźie pożytkiem ſwoim? po części morſka wodę wypiia brzegi rzeczne, ábo ſkolligowane y ſámśiedzkie doły, á co ſię wody wroci do morza, to z mułem, z kałem, z gnoiami. Ták weźmie ábo tenutarz ábo ſługa, *ad fideles manus* od Páná, *bona munda*, odda prawie oſtátniemi puſtkámi zeſzpecone. Rzadka! rzadka wytycz kop nád nádźieię goſpodarza wyſtáwionych! *Ecce ſuperlucratus!* Ták chwalebna *raritatem* w życiu Mikołáiá S. widzę, y ná oko świátá cáłego wytykam. Zadna u niego ſkibá roli od goſpodarza niebieſkiego wydźielona bezpożytecznie nie leżáłá. Wźiął od BOGA dawcy wſzytkiego dobra *ſecundum propriam virtutem*, według śił y zdolności wielkiey tálentow nie pięć, nie dźieśięć, oddał bez lidzby. Nie ubywało tálentow złotych u Biſkupá złotego, ále przybywało: w káżdym nádpożytkował, w káżdym zyſkował áż nád to. *Lucratus ſuper. Ecce!* Naymnieyſze myśli y ſłowa wſzytko to dobra twoie Boże! nie kopię ich w źiemię z złym ſługą, ná ieden zyſk wydáię chwały twoiey nawiękſzey.

Kiedym czytał pochwałę Jana III Krolá Polſkiego z koloſu Rzymſkiego do rocznych dźieiow X. Jana Kwiatkiewicza przenieśiona. *Joanni tertio, Electione Polonico Lithvanico; Libertatione Auſtriaco; profligatione Othomanico, Tracico; Religione Chriſtianiſſimo, inter duces bellicoſiſſimo, inter reges ſapientiſſimo, inter Imperatores auguſtiſſimo.* Słuſzna przypádłá reflexya ná ſłowa oſobliwiey pánegiryczne, że ledwo nie káżde *in gradu ſuperlativo*, ná ſtopniu naywyżſzym, *ſuper*. Miedzy wiernemi naypobożnieyſzemu Pánu, miedzy Hetmanami y Generałami naywoienniey ſzemu miedzy Krolmi naymędrſzemu, miedzy rzadzcami świát, naywſpaniálſzemu.

niálſzemu. Pomieſzane z ádwerſyi myśli uſpokoił wierſzyk Poety y pánegiryſty Polſkiego, *Erant ſuper, omnia Regis.* Dobrze pochwała *in ſuperlativo*: bo każda krolewſka ákcya chwalebna áż nád to. Wiara chrześciáńſka u Krolá, pobożność, męſtwo, rozum, wſpaniałość, *ſuper*, y nád to. Nie mięſzam *ſacra profanis*. Mocnieyſzym práwem *Regi ſacrorum*, Biſkupowi Swiętemu nie inſzy pánegiryk tylko *in ſuperlativo*, tylko *in ſuper* piſzę. Tákiego ſtylu dał inceptę káznodźieia Pelbart Minoryta ná feſt dźiśieyſzy. *Bonus DEUS fecit S. Nicolaum multiplici privilegio dignum, & inter homines ſuperexcellentiſſimè glorioſiſſimum, in fide, ſpe, charitate, & in omni virtute perfectiſſimum.* Dobry BOG uczynił Mikołáiá S. wielorakich przywileiow godnego, miedzy ludźmi nád to, y nád to chwalebny? *Superexcellentiſſimè glorioſiſſimum.* W wierze, nádźiei, miłości Boſkiey, y w káżdey cnocie *ſuperlativè* doſkonáłym! Záraz od dźiecińſtwa przedźiwny w ákcyach ſwoich, nád látá, y nád to. *Super.* W pierwſzey po urodzeniu kąpieli, wſtał o ſwoich śiłach z wody, ſtánął proſto, podniosł głowę y oko ku niebu. W rok do chrztu do kościołá przynieśiony wyrwał ſię z rąk piaſtunow ſwoich, y padſzy ná kolánáchczołem w źiemię uderzył, y uczynił ádoracyą BOGU. (Podobną ákcyą pod imieniem ſwoim uczynił Mikołay Lancycy w Wilnie do kościołá S. Jana przyprowadzony w roku piatym, pod czas podnieśienia nayświętſzey hoſtyi, bez cudzey informacyi dźiecię złożyło ręce, ná kolankach przyklęknęło, á potym moſtem ſię ścielący czołem biiąc utáionemu pod oſobámi chlebá BOGU pokłon oddáło.) Mikołay Biſkup w kolebce we ſrzodę y piątek, mleká y żadnego pokarmu nie záżywał. Ieſzczeſz to wiara, nabożeńſtwo w dźiecięciu nie nád to? Iák nád káżdą z tych ákcyą, ták nád káżdym poſtępkiem w dalſzym wieku piſac Klaudyánowa ádmirácya potrzebá. *Exceſſit ſors iſta modum!* Mogł o ſobie Biſkup S. mowić duchem y ſtylem

ſtylem Páwłowym. *Nihil minùs ab iis fui, qui ſunt ſupra modum Apoſtoli, tametſi nihil ſum.* 2. *Cor:* 12. Wźiął Mikołay od BOGA łáſk y dárow Apoſtolſkich áż do cudu, *innumeris miraculis decoratus*, iáko o nim kośćioł ſpiewa. Nie leżały u niego odłogiem, ápoſtołował przedźiwnie, z pożytkiem chwały Boſkiey nád to wzraſtáiacym! *Supra modum. Nihil minus Apoſtolis.* Przyznało *Concilium* Nićeńſkie, że nie niczym byłá żarliwość, rozum, cuda Mikołáiowe. Nie doſyc było mowić y czynić zá wiarę S. Biſkupowi, co ſię innym widźiało doſyc: myślił nád to, y nád to, *ſuper*, o progreſſach wiary y tryumfach. Ná żadne nie żałował ſię prace, ſzedł z weſoła ochota, ná perſekucye, ná niebeſpieczeńſtwa, ná głody, ná więźienia y śmierci, gdźie ſzło o zbáwienie ludzkie, y wiarę. Y iego cogodźinna rezolucya. *Ego libentiſſimè impendam, & ſuperimpendar ipſe pro animabus veſtris.* 2. *Cor:* 12. Nie maſz koſztu, ktoregobym y nád to nie łożył ná wykup z niewoli czartowſkiey duſz krwia Chryſtuſowa okupionych. *Super & ſuperimpendar.* Władyſław Jágello proſzacym o iákakolwiek łáſkę Krolewſka z poczatku dáwał y nád to, dáley tylko przez połowę: więc co wſzytko wźiać chcieli, iáko ſobie życzyli, o tyle dwoy prośili. Nie kurczył ſię nigdy w świętych expenſach Mikołay S. Cokolwiek wiara, cokolwiek cudzy niedoſtátek od złotego Biſkupá potrzebował, ſczodrze záwſze ſypał, y áż nád to. *Superimpendar ipſe.* Arcydobra rola, ſerce y rękà Mikołáiowa, káżde tu ziarno *ſemen eſt verbum*, od iákieykolwiek potrzeby rzucone ſtokrotnie y nád to pożytkowało. Od ziarna, do chlebow JEzuſowych oko y rękę obroćmy. Przecudowna JEZUSA traktácya opiſuie Jan S. *Accepit JESUS panes, & cum gratias egiſſet, diſtribuit diſcumbentibus. Collegerunt & impleverunt duodecim cophinos fragmentorum, quæ ſuperfuerunt.* Wźiął JEZUS chleb, błogoſłáwił, rozdawał śiedzacym, z oſtatkow nazbierali uczniowie peł-

nych koſzow dwanaśćie. Aboby nam ktorey okruſzyny z chlebow ták ſmacznych y zdrowych pokoſztowáć. Pierwſza będźie. Wźiął chleb JEZUS y dźiękował. Tá bydź nierozdźielna nigdy kolligácya powinna. *Accepit, & gratias egit.* Bierzeſz chleb, zdrowie, rozum od BOGA, dźiękuyże! Iedno słowo *gratiæ*, znaczy, y łáſki, y dźięki. Uczy, że záwſze łáſká z ſwoim dźiękczynieniem chodźić powinna! Nábierze kłos żyta, pſzenice, gáłaś fruktu, áż ſię uniżaia, dźiękuia pokornie dawcy dárow zá iábłko, zá źiarno. Ie kámyk nád rzeka, nápiie ſię wody ptaſzek, podnośi zaraz w niebo głowę y ſchyla, dźiękuie uniżenie zá pokarm! Dźikich to wieprzow niewdźięczność, żołać z dębu iedza, y oſtrym dab zębem podkopuia. Powybiiaćby kły niewdźięcznikom! Druga bierzmy odrobinę z chlebow. *Accepit & diſtribuit.* Wźiął chleb JEZUS, y dźielił. Toto cnota Pańſka, káwałkiem chlebá dźielić ſię z ubogiem. Nie godźien imienia dobrego bogacz Ewangeliczny, y niemac go nigdźie. *Homo quidam dives*, nie trzebá mu było piſać, że y *homo!* pełno chlebá ná ſtole, á okruſzyny Łázárzowi żáłuie! Nie moga ſię wychwalić Boleſława Chábrego, Krolá Polſkiego hiſtorycy, nie zamknięty ſtoł nigdy ubogiemu, zwłaſzcza żołnierzowi. Alexander zaś Krol Polſki nie tylko chlebem krolewſkim, ále cáła dźielił ſię fortuna, co tylko miał, y ſuknie rozdawał, czaſem mniey chwalebna ſczodrota, że nie pomiarkowana. Nie śiadła inaczey u ſtołu Marſzałkowa Koronna Elżbieta Sieniawſka, áż wprzod miedzy ubogich, kilká pułmiſkow podźieliłá. Smaczno ſłuchać, co o Jobie piſmo S.. *Si comedi buccellam meam ſolus, & non comedit pupillus ex ea!* *Job.* 31. Nieſkoſztował Job bołki chlebá, ieżeli z teyże nie kraiał śierota. Nie dla ſwoich tylko ſtołow Páńſtwo bierzecie tyśiaczne chleby. *Non ſibi, ſed populo.* Wyſkákuia zrzodłá dla napoiu cudzego, rodza polá, gęſte kopy, żeby głodne brogi y ſtodoły nákarmiły. *Accepit & di-*

ftribuit. Nie dał nikomu JEZUS całego bochenká: żebyście wiedźieli, że nikt ná świecie cáłych nie ie chlebow. *Perfecta bonorum fors, nulli concessa viro.* Dźieli BOG smaczne specyaliki, temu czastkę, owemu czastkę. Fortuna, rozum, zdrowie, honor, tylko to okruszyny. Dopiero w niebie cáłe buły! *Ibi erit, quidquid voles.* Wźiał JEZUS chleby, rozdał, z iákimże dystrybuta pożytkiem? Z pożytkiem y nád to! Przybywało w ręku bioracych chlebá, nie ubywało. Pięć bochenkow miáło pięć tyśięcy ludá, chlebá zgębę, *quantum volebant,* y áż nád wielkie nád to! *Super fuerunt.* Zostáło wźiętych chlebow więcey, y nie raz, w ułomkach, niżeli było w cáłych bochenkach. Podobnym przybyszem wźiętych od BOGA chlebow záżywał Mikołay S. Co dar Boski, to chleb, wszak o wszytkie łáski y potrzeby pod iednym imieniem codźiennego chlebá, prośić Oycá niebieskiego Syn Boży náuczył. Chlebá nászego powszedniego day nam dźiśiay. Wźiał po dostátku rozmaitego chlebá Biskup S. od JEZUSA, rozdáwał milliónowym niedostátkom, w káżdey dystrybucie Mikołáiowey, pożytek nád to! *Ecce superlucratus! Duodecim cophini superfuerunt.* Głod cáła Prowincya koło Mirry pustoszy ostrym zębem, wołáia dźieci ná oycá o chleb, żeby się odgryzali dogryzaiacey do żywego biedźie. Do Oycá nászego, ktory iest w niebie, westchnie S. Biskup: westchnienia zá nayfortunnieysze wiatry były, okręty zboża pełne do Biskupich brzegow przypędźiły: O spuszczenie stá korcy prośi, y iednego nie pozwaláiá wierni Páná swoiego sługi. Odmierzyć tyle, ile się wźięło w Alexandryi, trzebá. Y nádmierzycie! Assekuruie Mikołay. Dáia ná słowo iedno, sto korcy. Wźiał dobry Pásterz, rozdał miedzy głodne, mieli áż nád to do dwu lat, coby y iedli, y śiali. Okręty wymierzyły zboża, *mensurá supereffluente* miara nádrastáiaca. Wyprobowali y ci y owi, że co w ręce idźie Mikołáiowe, pożytkuie áż nád to, ludźiom ná wygodę,

dę, BOGU ná chwałę. Ledwo nie złotemi literámi Miechowita pisze pánegiryk industryom Biskupá Wrocłáwskiego, Przecłáwá Pogorzelskiego, herbu Grzymałá. Náprzyczyniał wśi y miasteczek do Biskupstwa, naczynia srebrnego y złotego do kośćiołá, *pretiosas raritates* do skarbu áż nád to, *usq; & usq;* iáko historyk. Biskupstwo Wrocławskie ná ten czas názywano Biskupstwo złote. Dostátniey złote u złotego Biskupá tálenta zyskowały. Długo Miásto Mira od gorzkiey mirrhy nośiło imię, przy ustáwiczności cudow Mikołáiowych *à miris mirorum.* Aże y mirry dla codźienney pámięci ná mękę JEzusowa wygubiać niechciał, obyczaiem trzech Krolow, do mirry przydáwał złotá, Biskup złotey ku wszytkich miłości, táka w pracach obfitośćia, że mirrowe Biskupstwo złotym się zwać mogło. Trzy bryły złotá, ná wyposażenie trzech ubogich pánienek opátrzone od Mikołáiá, w złote gory urosły, y Biskupstwo uzłociły. Ták Biskup S. w káżdym záżywaniu dárow Boskich nádzyskował. *Superlucratus usq; & usq;.* Ták cudowne nádrostki widźiał lubo żyd ślepy. Potáiemnie czcił obraz Mikołáiá S. á ile kroć z domu odiezdzał w drogę, straży Swiętego dom oddáwał! (niewierny Swiętemu! komusz my wierni?) luboć z gruba állokucya. Twoiey opiece oddáię Mikołáiu wszytko, dopilnuiesz? mieć będźiesz honor; utrácisz co? náganę y kárę. Stáło się! Ledwo cztery katy á obraz piáty złodźieie zostáwili. Wroci żyd, ciepło, gdźie co było, u żydá dla cholery y żalu zbyt goraco, w Mikołáiá iák w dym. Tákimżeś strażnikiem Biskupie? Szaleniec pobił obraz ćięszkiemi plagámi. Rzecz dźiwna! dźielacym zdobycz złodźieiom pokaże się Biskup pobity. Pátrzcie! iák zá grzech wasz pokutuię! przy was złoto, przy mnie plagi. Zydowskie rzeczy wroćcie co do nitki, inaczey tusz powroz szubieniczny! A ty kto! spytáia grubiánie. Mikołay Biskup iestem. Wźiałem dom w opiekę. Przestrászeni, oddáli Mi-

kołáiowi honor, żydowi do zdzbłá kradźiez, duſze ſwoie Biſkupowi S. w ręce. Nikt tu bez zyſku nád to, przy pracy Mikołáiowey. Zyſkiem ſzkodá żydowi. Odebrał wſzytko, y wielkie nád to, bo perłę nieoſzacowana, wiarę w Chryſtuſa. Złodźieie, więcey, niżeli oddáli, wźięli: bo przez ſczera pokutę práwo do ſkarbow niebieſkich: płagi obrazowe odebrały nádzyſkuiacy pożytek, pozyſkánie duſz ták wiele BOGU. Bierze mowa árgument, że Mikołay w káżdey okázyi nádpożytkował wierze y zbáwieniu ludzkiemu. *Ecce ſuperlucratus!* Poſtrzegły głupie pánny oleiu u madrych áż nád to; więc w prośby. *Date nobis de oleo veſtro.* Wymawiaia ſię rozumne rozumnie. Zeby y waſze y náſze lampy nie zgáſły, kupcie oleiu. Rozgniewały ſię żebraczki ná madre, y wyprobowały, czym były. Głupiego dowod, gniew nieſłuſzny. Broni Pánien rozumnych uczony Kommentator. *Hoc eſt ſapientis, habere ſupra, in omni ſorte, pro omni eventu.* Nie rády widźicie oleiu nád to u towarzyſzek, boście głupie. Toto madrość! mieć nád to ná káżda okázya, ná káżdy przypadek. Ták pátrzáiacy dáleko rzadcy, ták goſpodarze, ták podrożni, ták woyſkowi prowiduia. Tá w káżdym punkcie Mikołáiá S. pochwałá. Mikołay S. Pánná dla życia niewinnego; z tey reflexyi Jana Ewangeliſta podobnie tytułuie kośćioł Boży; *Virgo virginem virgini commendavit.* Rozumem Mikołay miedzy naymędrſzemi. Wyprobowali Oycowie Niceńſcy, że złota głowa, Mikołay. Pokazał y w tym punkcie madrość, w káżdym tálencie názbierał zyſkow áż nád to. *Sapientis eſt habere ſupra, pro omni ſorte & eventu.* Gdyby zyſk duchowne Biſkupá S., prace, iałmużny, ápoſtolſtwa, cierpliwośc komputować ſię godźiło wſzytkie (naypełniey u niego modlitew ſtáránia o uboſtwo, myślenia o dobru wiary, o pozyſkánie d BOGU, w nocy, *incognitò*) dopieroſzby ná wſzytkie ſto gab tr umfuiaca ſława krzyczałá. Mikołay w káżdym od BOGA tale cie zyſkował nád to. *Super & ſuperlucratus.*

Dał y káżdemu z nas większe ábo mnieyſze tálentá BOG, według śił y poiętności náſzych. Cokolwiek ieſteśmy, od BOGA ieſteśmy. Duſza, ćiáło, rozum, pámięć, urodá, fortuna, ſkłonność y ſpoſobność do tey ábo owey náuki, do tego ábo owego rzemięſłá, ákceptacya u ludźi, u Páńſtwá reſpekt, wſzytko to dobra y dáry z rak Boſkich. Odzywaćby ſię do BOGA co moment wdźięczności trzebá. *De tuis donis ac datis.* Abo z Jobem. *Manus tuæ fecerunt me, & plaſmaverunt me totum in circuitu. Job.* 10. Wſzytko, cokolwiek we mnie, co koło mnie ná świecie, *totum in circuitu,* wiecznego BOGA y ręki iego dobro. Zyię! nie moie, ále ſerce Boſkie *primum vivens.* Iáśnieieſz urodzeniem, tytułem; promień to od ſłońcá BOGA; co do urody perełkaś; roſy to płod niebieſkiey. Co do rozumu, złota u ciebie głowa; złotych BOGA rak dźieło! Ták doſtátnie y piękne tálenta z iákimże u nas zyſkiem! Ach zliśmy ſługzy! y nád námi wiśi w obłoku ow piorun. *Serve nequam!* Kopiemy, marnuiemy, gnoiemy wźięte od BOGA łáſki. Zyię iákbym nie Boſkim był, ále ſwoim, żyię ciáłu, żyię prożnościom, żyię zgubie! Iáki to żal BOGU! iáka złość moiá! Winnicę ná wybor BOG záłożył, piie wina *de ſiccis* káżda niecnotá! BOGU nie pożytkuie y ná kroplę! DomBog wybudował! naymuię mieſzkánie niepráwościom, kaćiká nie maſz ná zyſk dla BOGA! Obraz ná ſwoie podobieńſtwo BOG odmalował! cieſza ſię ludźie przecudnym widokiem, Boſkie kolory, gluzuia, ſzpeca, poprawuia, gubia! Táki! táki u nas odbiera BOG pożytek z dobr ſwoich! Rzymſkiego Ceſarza zdánie było. *Bonus eſt odor lucri ex re omni.* Miły ieſt zápach zyſku z rzeczy káżdey. Ach mnie! y zápáchu nie ma u nas BOG zyſku z káżdego tálentu. Urodzenie wyſokie dla poſtpozycyi niżſzych! fortuna dla zbytku; honor dla dumy; rozum dla wykrętow Máchiáwelá; urodá dla roſpuſty, łaſká páńſka dla cudzey ruiny! śiłá,

zdrowie

zdrowie dla obrázy BOGA! Roże wstydu ciernieiá ná ránę Boskiego sercá; lilie kándoru czernieiá, ná bol oká Boskiego: złotego runa owieczki ábo párszeia, ábo ná zab wilczy ida ná śmierć powtorna pásterza dobrego. Nie maia! nie maia żadnego u nas zysku dobra Boskie, dopierosz nádzysku! Nie masz *Superlucratus*! Bodayże nie miáłá pary historya! ktorey mię kazánia X. Piotra Dunina náuczyły. Bliski Slachcic śmierci ráchuie zyski swoie, liczy pieniadze, wioski, sprzęty domowe, przypátruie się dorosłym dźieciom. Spoyrzy do sumnienia, bez lidzby liczy grzechow, wykrętow prawnych, niesprawiedliwości, zdźierstwa, oppressyi ubostwa, cudzych fortunek przez *omne nefas* nábytych, y głupi desperat ręce záłemuiac, ryczeć pocznie. Cożem zyskał w życiu? dla dźieci niesprawiedliwie bogáconych, piekło! dla máiętności wydartych, piekło! dla pieniędzy z rosproszeniem cnoty y praw Bożych, piekło! Bodayże áni tey, áni owey nie krzyczeliśmy piosnki; ktora ná łoszku śmiertelnym zácżał Pułkownik Kozácki Krzyczyński. Zyczliwi nátracáia myśl o duszy: rzuci się bezbożnik, y krzyknie. Trzydźieści tyśięcy mołoycow ná wybor, stráciłem! bierz czarcie duszę! O iák przewyborne woysko łask Boskich nieskomputowanych mizernie utráciliśmy! Gdźiesz łáská Boska ná chrzcie, przy spowiedźiach, przy innych Sákrámentach wźięta? gdźie nátchnienia, oświecenia, przedśięwźięcia, obietnice? gdźie czas drogi, y sposobności do dobrego? Y przy iedney nici sukienki łáski Bożey niezostáliśmy! przecież nie w desperácyi Krzyczyńskiego, ále w skruszonym sercu Dawidá záwołaymy do S. Mikołáiá. Weś duszę S. Oycze, odday BOGU nie czartu; gáśisz piekło, nie podpalasz. *Tuis meritis & precibus à gehennæ incendiis liberemur.* Nádzyskuiacy w tálentach Boskich Biskupie, miy w zysku y dusze násze. Przestrzegałeś X. Ludwiká Rosse Spowiedniká Krolowy Polskiey Ludowiki, że cięszka wiśiáłá nád

Polska

Polska ruina. *Polonia vastabitur!* y podałeś podźwignienia ruin sposob, modlitwę. *At orandum!* S. Biskupie strásza y nas ostátnie ná cáła wieczność pustki. Wszytkom utrácił, nie mam, cobym więcey mogł gubić, ieżelim łáskę Boska utráćił! Cosz czynić będę? *At orandum!* Z cáłego sercá żebrać miłośierdźia, przepraszać BOGA trzebá. Niegodne uchá Boskiego modlitwy násze! Modl się zá námi S. Mikołáiu. Odtad niech nie żyiemy tálentow Boskich utrácyuszami! Całym od BOGA; niechże cáłym soba żyię BOGU, żyię dla BOGA, żyię z BOGIEM, niech żyię y umieram ná ieden zysk chwały Boskiey y gustu Boskiego ná wieki!

KAZANIE

NA DZIEN NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYSWIĘTSZEY PANNY.

ROK y dźień dźiśieyszy zápowiedźiał y otworzył konkluzya stu lat kongregácyi mieyskiey w Sandomierzu pod tytułem Niepokalanie Poczętey Pánny, skadże uroczystość miedzy setnemi nieostátnia záczac; iákże kończyc? Pospolicie ledwo nie według imienia swoiego, stu lat tryumfy. Witáwaia przecudne inwencya, sztuka, kosztem, kształtem teátrá: aż w niebo zágladaia kolosy, pirámidy, obeliszki, árkusy, pala się ognie tryumfalne w formach y figurach do cudu. *Simbola, emblemata*, pánegiryki popisuia się centuryámi. O podobney pomyślićby scenie Sandomierzowi? Zwyciężyć wszytkie iedno serce może, y wystáwić tryumfalniey. Serce, dowcipne teátrum, ogień tryumfalny, pánegiryk, muzyká, y tryumfu naypierwszego wszytko. O tym myślcie, iá o dalszey máteryi. Iednodniowa ábo ośmdniowa uroczy-

stość

stość zwyczaynie *Te DEUM laudamus* konkluduie; tożby tenże
hymn przy konkluzyi lat stu posetnić! Ma rok każdy, zá coby
cáłym soba śpiewał BOGU, *Te DEUM laudamus*. Iárosław de
Skotniki, Arcyciskup Gnieżnieński w roku setnym wieku swoiego
poświaca kościoł S. Mikołáiá w Kálifzu, przypisuie mu historyk
exklámacya. *Quam speciosa centum annorum corona, Basilicæ dedi-
catio!* O iák kosztowna roku setnego korona, domu Bożego de-
dykácya! Roku setny kongregácyi Sandomierskiey, cosz cię zá
honor koronuie? Poświęćcie domy wásze Niepokalánie Poczętey
Pánnie, niech z wami mieszka, droższey nie pragniycie korony! O
Mikołáiu pierwszym Xiażeciu Rádziwile słucháycie. Stoletni, ile lat
liczył, tyle świątnic BOGU wystáwił, y zostáwił lat stá pámia-
tkę, sto kościołow, iáko historya. *Reliquit basilicam annorum cen-
tum memoriam, centum sanctuaria.* Setny roku kongregátyski po
czymże cię pámiętać z kollegámi twoiemi? gdźiesz przynaymniey
sto ołtarzykow? Serce dla miłości Niepokalánie Poczętey Pánny ża-
dnym grzechem nie zábłocone, tyśiac szczerozłotych ołtarzow. Bo-
nifacyusz Papież roku 1300 postánowił, co sto lat Iubileusz: y zá-
czał się tego roku od wigilii Bożego národzenia, z wielkim z świá-
tá cáłego konkursem ludu wybornego: iednego dnia trzydźieści
tyśięcy przyszło, á drugie tyle odeszło. Nábożeństwo Iubileuszo-
we pochwalił BOG przez Mátkę Nayświętsza Niepokalanie Po-
częta. Klerykowi kościołá S. Grzegoza pokazáłá się, y upewniłá.
Wszytkim BOG miłośierny przepuścił. Prośi Kleryk. Przepu-
ściłże y mnie! Zámilkłá, á po małym czaśie rzekłá. Wszytkim
żywym y umarłym odpuścił BOG miłościwy, y tobie. Sto lat
dźiś się kończace, o gdyby się podobnym zamkneło Iubileuszem!
O gdyby káżdemu z nas Niepokalánie Poczęta Pánná doniosłá!
Wszytkim przy uroczystości dźiśieyszey odpuścił BOG, y tobie.
O iákby wesołe! iák tryumfalne lat stu zákończenie! Według
konnotacyi

konnotácyi Stánisłáwa Hozyusza Biskupá Warmińskiego, Kárdy-
nała, człowieká *omnis tituli & primæ notæ*, Władysław Iágello stu
lat dochodźi, winszowałá wesoła Polská roku setnego: czytam
odrobinę grátulácyi w fragmencie wiersza duchem y práwie
słowy Klaudyana Poety písanego, z przywileiem lat stárych, bo
bez elizyi M. *Continuent annos Superi, dent centum & ultra regi.
successusq; novis successibus addant.* Niech BOG dokończy sto lat
Krolowi, y dáley, á sukcessa fortunne nowemi záwali. Z rownym
wotum sługi MARYI stu lat dokończaycie. Acz więcey iá ży-
czę. W roczne dni, wiek zámykam. Niech będa setne látá tym,
czym się w imieniu swoim ná łáciński ięzyk wźiętym tytułuia,
niech nie odchodza, niech stoia, niech káżdemu imie polskie y łá-
cińskie będźie: sto *sto*, Tę iá konkluzya przy dokończeniu wieku
stárego, ná wrotach otwartych nowego wieszam, y honorowi MA-
RYI w pierwszym Poczęcia swoiego momencie Niepokaláney
(wiekow to wszytkich náuká) przypisuię. Tey propozycyi bro-
nić będę. U sodálisa Niepokalánie Poczętey Pánny káżdy dźień
być powinien *annus secularis*, rok wiekowy. Co rok, bá y codźień sług
MARYI, to wiek, to sto lat. O tym mowa pułgodźinna, będźie
Regi seculorum, Krolowi wiekow ná chwałę wiekowa, y dáley.

W præfacyi xiag do druku podánych Biskupá Warmiń-
skiego Załuskiego czytam pánegiryczny o nimże samym peryod.
Cui semper placuit gerere curas sæculorum. Tenby tytuł właściwie
służyć powinien sługom MARYI. Ták się stáráia codźień o ho-
nor Niepokalánie Poczętey Pánny, iáko się stáráły przeszłe, iáko
stárać będa przyszłe wieki. *Placuit semper gerere curas sæculorum.*
Toto serdeczne kocháiacych Niepokalánie Poczęta MARYA
ukontentowanie, z wiekámi poyść o lepsza, kędy idźie o cześć mo-
mentu niepokalánego. Jákże się sto lat w lidzbie kościelney pisze?
iedna litera, C wielkim! W iedney literze być może upodobá-
niem

niem ludzkim ſto lat! Czemuſz u ſługi MARYI w dniu káżdym
wiek mieśćić ſię nie może, prac, áfektow, áktow, guſtow, grátu-
lácyi Poczęcia bez makuły naymnieyſzey? Iáko ſobie káżdego
dnia poſtępowáć miał Lukullus Rzymianin, życzliwa piſze in-
formacya Mędrzec Rzymſki Seneká. *Singulos dies, singulas vitas
puta.* Lukulle záłáśnieieſz ná niebie Rzymſkim, ieżeli u ciebie co-
dźień, to cáłe życie. Wyżſza inſtrukcya Sodális MARYI co-
dźenne rzadźićby ákcye powinien. Sługaś MARYI, tákże ſza-
nuy, ták kochay, ták ſtoy áż do upádły, przy honorze koncepcyi
niepokalány, iákoby czyniły ná tę prace ſprzyśiężone wieki.
Singulos dies, singula ſæcula puta. Pieknaſz by to denominacya!
gdyby ná ſług Niepokalánie Poczętey Pánny Dawidowa ádmira-
cya krzyczałá. *A ſæculo tu es!* Wiekoweś ty MARYI honorowi
ſłużacych, nie dnia człowiek! Nád plaſtrem miodu miedzy roz-
maitemi kwiátámi wyrobionym nápiſał Symboliſtá. *Ex omnibus,
ſed melius omnibus.* Radbym nád dniem káżdym kocháiacych Nie-
pokaláne Poczęcie nayczyſtſzey MARYI podobna wieſzał in-
ſkrypcya. Y tego, y tey dźień prácuiacy ná cześć Niepokalaney
w pierwſzym Poczęciu Pánny ma kwiat wſzytek nabożeńſtwa,
ktorym zákwitáły wieki, y ma kwiat zápáchu wonnieyſzego nád
wſzytkie wieki. Zbytniey zdami ſię chciał æſtymacyi Welleius
Páterkulus u Rzymu Rutyliuſzowi w pánegiryczney propozycyi.
Rutilius non ſui ſæculi tantum, ſed omnis ævi optimus. Zebrał Ru-
tyliuſz w dni ſwoie nie tylko idacego wieku, ále wſzytkich do-
broć, człowiek nie lat, ále wiekow. O gdyby do ſodaliſow y ſług
niepokalánie Poczętey MARYI podobna przenieść pochwałę.
W dobroci ſumnienia, w żarliwości o imię niepokalane, ludźie to
nie iednych ſtu lat, ále wiekow naylepſzych. *Non ſui ſæculi, ſed
omnis ævi optimi.* Nie puścił co dźień z myśli lat wiecznych Da-
wid. *Annos æternos in mente habui.* Wiekow ná honor imienia Nie-
pokala-

pokalánego prácuiacych nie wypuſzczać z pámięci powinien ſłu-
gá MARYI, odważne przypominać ákcye potrzebá, y konkuro-
wać codźień o podobieńſtwo áfektu. *Æmulare charismata melio-
ra.* W ſkarbie Xiążecia Záſławſkiego Dominiká miedzy innemi
ſpecyałámi chowano tyśiac czerwonych złotych, tym przybyſzem
rośnace. Drugi czerwony złoty ważył dwa, trzeci trzy, czwar-
ty cztery, trzydźieſty trzydźieśći, ſetny ſto, y ták dáley. Tákby
ſię przybyſzowa Máryi miłościa látom chrześciáńſkim złoćić! żeby
co rok, więcey pozwolmy nabożeńſtwu, żeby co dźień, to ſto lat
złotych, to *aurea ſæcula* honorowi Niepokalánie Poczętey Pánny
nieoſzacowanemu. O gdyby ſię po kongregácyach, bráctwach pod
tytułem Niepokalánie Poczętey MARYI pełniło, co u Dawidá
pod figura było! *Erit tempus eorum, in ſæcula. Pſal:* 88. Káżdy
czaśik nabożny do MARYI ta ſię pełnościa áfektow świętych ná-
tęża, że wiekow obſzerność záſtępuie, miłościa, honorem, o-
brona imienia niepokalánego. Codźienne godźinki o Niepokalá-
nym Poczęciu z nabożeńſtwem tákim, z iákim u wiekow o cześć
MARYI nayżarliwſzych. *Tempus eorum in ſæcula. Ter centos Fa-
bios abſtulit una dies.* Ieden dźień pogrzebem był trzech ſetnych
Fábiuſzow Rzymſkich! Káżdy dźień u woiuiacych zá honor
Niepokalánego Imienia, niech będźie życiem y obrazem lat ſtu y
więcey. Piſac nád káżdym. *Annos ter centum colligit una dies.* Ná
ták piekna inſkrypcya zárobiło miáſto Lwowſkie owego czaſu,
ktorego przeciwni zelanci popráwiać chcieli godźinek o Niepoka-
lánym Poczęciu, á popráwa pſować, y gubić; poſłáło do Rzymu
ná obronę nabożeńſtwa y Niepokalánego Poczęcia árgumentow
ſto, á káżdy ſtał zá ſto. Ná widźianym od Dawidá tronie ná
kſztałt dni niebieſkich iáśnieiacym. *Thronus eius, ſicut dies cæli.
Pſal.* 88. widźi Bonawentura S. Niepokalánie Poczętą Pánnę.
Ab originali peccato nullus excipitur, præter Mariam, quæ fuit thro-

 nus

nus DEI, & electa ut sol. Przy pierwszym Poczęcia momencie MARYA tronem Boskim; toć Niepokalánym. Nigdy BOG naygodnieyszy, nayświętszy, nayczystszy w błocie nie záśiadał: Wysłány ná świát gołąbek wrocił do árki do Noego, nie mogł znaleść mieysca, kędyby spoczął, tylko błota, tylko trupy zgniłe stáły się pod nogi gołąbká niewinnego! Iákże śliczniey szy gołąbek, Syn Boży ná gáłąsce Iessego MARYI. *Virga de radice Iesse* grzechowym kałem zámuloney mogł postać? Wiem że Biskup Krákowski ieden z dawnieyszych nie przyiął pánegiryku, że áni skompowany bez erroru, áni wyzłocony bogáto. Naywyższy Kápłan *secundum ordinem Melchisedech JESUS, librum generationis MARIÆ* xięgę rodzaiu MARYI szpetnym errorem grzechu pierworodnego zátapiona, w podartey y skaláney oprawie mogł áprobować y przyiąć? *Thronus ejus, sicut dies cæli.* MARYA záraz w pierwszym Poczęciu tronem Syná Bożego nákształt dni niebieskich! Zadney makuły w dniu niebieskim nie doyrzysz, żadney w pierwszym Poczęcia momencie. Dni ziemskich pierwszy promień y początek, wieczor. *Factum est vespere & mane dies, unus*, zrzodło dni niebieskich, czyste świátło. *Dies cælestes semper lux pura fuerunt: divisit nostram lucem à tenebris, non cælestem, nullæ huic ad hæserant:* mowi ieden z Kommentatorow. Y ztad Bonawentury S. kompárácya rad słyszę. Poczęcie tronem: bo MARYA w pierwszym Poczęciu Krolowa. Poczęcia násze, tárásami niewolniczemi. Poczęcie MARYI pánowaniem. Y ná moment nie służyłá grzechowi, gdźie my wszyscy niewolnicy, y rázem z poczęciem *dominium super omnia creata omnibus majoribus major*, władza nád wszytkiemi rzeczami stworzonemi Krolowa niebá y ziemi wźięłá. Tron Niepokalánie Poczętey Pánny, iák dni niebieskie, toć stoiących státecznie przy tym tronie pod iednymże przywileiem dni y látá, á zátym co rok, co dźień, to wiek, y więcey. Czytaycie

iákim

iákim stylem opisał Augustyn S. dni niebá. *Anni tui, dies unus, & dies tuus, non quotidie, sed hodie: quia hodiernus non cedit crastino, neq; succedit hesterno; hodiernus dies, æternitas.* Iák dni w niebie, ták u sług MARYI ná tronie Niepokalánego Poczęcia záśiadáiącey: nie nástępuią po látach przeszłych, ánt ustępuią przychodzącym, ma káżde dźiś tyle áfektu, szacunku, obrony niepokalánego momentu, ile y te y owe wieki, y owszem ile ma wieczność. *Dies hodiernus, æternitas.* Niepokalánie poczętą MARYA x Bernard S. názywa. *Negotium omnium sæculorum.* Spráwa wszytkich wiekow. *Filii Matrisent.* Kocháiące honor nayczystszey Mátki dźieci niechże obyczáiem idą Mácierzyńskim: niech będą *negotium omnium sæculorum:* niech ták prácuią w dniach życia swoiego ná tryumf tryumfuiącey w pierwszym momencie MARYI, gdźie co do iednego szpetnie przegrawamy, iákoby praca nie dni byłá, ále wiekow. Ustáwicznego w czytániu y zbierániu historyi Polskiey X. Jákubá Chrzastowskiego Jezuitę názywał ieden z wiádomych prac iego, *Pater sæculorum.* Nie pokażesz historyká, ktoregoby nie przeczytał, nie było táiemnice historyi Polskiey, ktoreyby w skryptach swoich godnych *luce publica* nie wyiáwił. Káżdy dźień sług MARYI z tymby tytułem niech chodźił! *Pater sæculorum:* ociec wiekow MARYI. Wiedźieć ma, co wieki nabożne myśliły, czyniły żarliwie ná sławę momentu pierwszego, y co śiłá pozwoli, práktykowáć ná árgument swoiey miłości: co nie może, przesełać do dálszych wiádomości ná informacyą cudzey żarliwości. O dniach JEzusowych nápisał Páweł Apostoł. *JESUS heri, & hodie, ipse & in sæcula. Ad Hebræ,* 13. JEZUS wczora, y dźiś, JEZUS y ná wieki. Czemusz nie przydał, JEZUS y iutro? Nie masz JEZUSA, nie masz zbáwienia przy iutro. Odkłádáne od dźiś do iutra, y znowu do iutra pokuty rzadko zbáwienne. Madra B. Jana Kántego náuká odkłádáiącym od dźiśiay

do

do iutra popráwę życia. *Crastina nulla salus.* Iutrzeysze zbáwienie, nie pewne zbáwienie, pewnieysze zginienie. Więc y iá dłużey nie báwię przy iutrze niebespiecznym, o dźiś kongregátyskim rzekę. Przy JEzusowym dźiś, tusz wieki. *Hodie & in sæcula.* Podobna miedzy dniami sług MARYI, y wiekámi być powinna kolligácya. *Hodie, & in sæcula.* Náprzod co dźień nabożeństwa do Niepokaláney Pánny, to wieki. Zadnym czasem nie máia się kończy święte áfekty. Herb ich wieczność. Dźiś goreią? nie ostydna áż ná wieki. *Hodie & in sæcula.* Wszak z ták trwałym státkiem w waszych się formułach *Sodalitatis* protestuiecie. *Firmiter statuo ac propono me nunquam Te derelicturum, neq; contra Te aliquid unquam dicturum, aut facturum.* Mocno stánowię y obiecuię Nayświętsza MARYA Mátko Boża, y Pánno, że cię nigdy, nigdy nieporzucę, áni rzekę słowa, áni podniosę kiedy ręki przeciwko honorowi twoiemu. Officyuszki, koronki ták dźiśieysze, że y wieczne. *Hodie & in sæcula.* Wdrugim sensie, co do propozycyi dźiś sodáliskie ma chodźić z wiekámi! Bo ták żarliwe być powinno o cześć MARYI, żeby certowało z wiekámi. Iákim ferworem y żywośćia zelować masz o godność Niepokalánego Poczęcia, pátrz ná wieki! Professorem są, reguła są, excytarzem są! æmulácya kocháią, podobieństwa prágną, y nowego przykładu. W dźień Niepokalánie Poczętey Pánny, zgodnemi głosami záwołány ná tron Polski w Piotrkowie Zygmunt pierwszy. Winszowali sobie Pánа wszyscy że w dźień Niepokaláney Pánny; spodźiewali się że elekcyi żadne wieki naymnieyszey mákuły zádáć nie miáły: iáko ieden z historykow. *Electionem die Immaculatæ Conceptionis universi censebant absq; nævo, quam sæcula approbarent!* Dnia dźiśieyszego iedni obieramy sobie Niepokalánie Poczęta Pánnę zá Pátronkę, zá Pánia. Wszak w tym sensie formuła sodáliѕtwa N. Pánny MARYI. Swięta MARYA Mátko Boża y Pánno iá

ciebie

ciebie dźiś obieram zá Pátronkę zá Pánia. Sługá iá twoy, y moi słudzy, twoi: nie znam zá sługę, ktorego nie zna MARYA zá swoiego. Inni uczynione dawno elekcye potwierdzamy, ponawiamy! niechże ták wyborne będa nabożeństwem do táiemnice, żeby wieki proszku nie miały, ktorymby czyste oko záprószyły! Táka usług codźiennych doskonałośćia stać przy godnośći Elekty swoiey wierne poddaństwo powinno, iák się záſtáwiaia wieki przy teyże dostoyności. Kongregácye, brácṫwa pod tytułem Niepokalánie Poczętey Pánny zgromadzone. do was iá Dawidá Krolá y Proroká kompárácya przenoszę. *Melior est dies una in atriis Domini super millia.* Konfraternie Niepokaláney Pánny przyśionki niebá. Iákby iuż iedna noga w niebie stánał, kto stánał w domach honorowi Niepokalanie poczętey poświęconych. Roku 1647 w Warszawie otworzona kongregácya pod tytułem Niepokalánego Poczęcia, w domu Professow Soc: JESU. Wpisał imię swoie pierwszy, Władysław czwarty, Krol Polski, obrany Prefektem ábo naywyższym Rzadca zgromadzenia ná cześć MARYI. Dwa ráży Krol, kiedy y Prefekt. Podnoſżkiem leżeć Krolowy niebá y źiemie MARYI, tron nádkrolewski. Assystentámi Krolá Prefektá, Krolewicowie; bracia Krolá Władysława, Jan Kázimierz, y Károl Ferdynand. Zá przykłádem Krolewskim, wpisáło się Biskupow, Xiażat, Pánow, Pań, lidzba nie uboga: zápisuiac się ślubem ná bronienie Niepokalánego Poczęcia Mátki Boskiey. Dźiwował się cudzoźiemiec solenney, kosztem, ápparencya, nabożeństwem introdukcyi, y powrociwszy do domu do swoich z uroczystośći, pytány, gdźieby ták długo báwił, wesoło odpowiedźiał, W niebie! w niebie! Ták! prosty do niebá przystęp, kongregácye Niepokaláney Pánny. *Atria* to *Domini.* Przybytki to Boskie. Iákiesz tu dni? *Melior dies una super millia.* Dźień ieden dobrocia, więcey niżeli sto, więcey niżeli tyśiac. Dni y látá kongregátyskie

zbierać

zbierać w ſiebie cnotę wiekow maia. Modlitwy kościelne y naykrotſze kończa ſię zwyczaynym ſtylem. *Per omnia ſæcula ſæculorum.* Táſz konkluzya y ná feſt dźiśieyſzy orácyi. Nábożeńſtwo w nich, y informacya. Ucza. Cokolwiek czyniſz, cokolwiek mowiſz, czyń, mow ſercem wſzytkich wiekow. Y kilkáwierſzowa modlitewká do Niepokaláney Pánny ták ſię rozſzerzać náteżonemi áfektámi powinna, żeby wſzytkie wieki wiekow zámykáłá. Zá ſto árkuſzny pánegiryk ſtánał komuś frágment wierſza. *Centumq; viros ſpectabis in uno.* Sto mężow w iednym. O gdyby ná podobna kommendácya, zárobiły látá ſtug MARYI. Gdyby y o nich piſać! *Centumq; annos ſpectabis in uno.* Co dźień, co rok, to iák ſto lat, żarliwego ſtáránia o honor Niepokalánie Poczętey Pánny. Niedyſputuy tu wiele. Wiekow to konkluzya! czyń wiele, y nád wieki.

Coſz czyniemy? popytaymy ſię lat náſzych? maiaſz iáka relacya do wiekow wſzytkiemi śiłámi prácuiacych ná honor Niepokalánego Poczęcia MARYI? Wiek podobno nie doſyć! żeby kto opłákał śmieſzne nabożeńſtwa náſze, iák do innych táiemnic Przeczyſtey Mátki Bożey, ták y do tey. Czytamy, ſłyſzemy, chwalemy heroiczne przykłády lat ſetnych, ná podobne ákcye żadna perſwazya námowić niedbalcow, y tylko dla zwyczaiu, dla ceremoniy Sodáliſow nie może! Szpetne u mnie centony podartego nabożeńſtwa, nie ſetnych lat áfektá ſtroyne. Sto lat piſze ſię lidzba poſpolita, 100, laſeczká y dwa o, ábo cyfry. Wſzytkie trzy noty herbem ſa nikczemności dewocyi náſzych do MARYI, iákoſzkolwiek ie tłumaczemy. Setnych lat obraz dwoiſte O, ábo dwoiſte oczy. Przyday trzecie, czwarte, dźieśiate, nie doyrza w ſercu prożnościami świeckiemi záſtapionym ſczerze świętey o cześć Niepokalánego Imienia żarliwości. Dla tego pewniey O dwoiſte, dwoiſta cyfra. Nabożeńſtwa oźiembłe, nieſtáteczne, nieczyſtoscia codźiennych konwerſacyi zágnoione, nie iedno

dno nic, nie iedna cyfra u BOGA, y u Mátki Bożey. Przy cyfrach ſtoi kiy. Boycie ſię ceremonialne tylko uroczyſtości kiiá. Stem kiiow y z okiem groźi imię ſtoletne, ná ſto mil y dáley odchodzacym od wiekowych poſtępkow chwalebnie záchodzacych ſię káżdym ruſzeniem, żeby cześć Przeczyſtey Pánny iáko naytryumfalniey przed cáłym świátem uchodźiłá. O iák ſię iá ták groznych plag lękam ſwawolne dźiecko, miedzy ludem ná honor Przeczyſtey Pánny zgromadzonym! Nie znayduie w cáłym życiu dnia, nád ktorymbym nápiſał. *Dies Sodalis Mariani*, dźień Sodáliſa MARYI! gdyby znaleść godzinę! gdyby moment pierwſzemu MARYI momentowi ná cześć doſkonały! Nie widza w látach moich nic podobieńſtwa wieki ná honor Niepokalánego ſtoręczne, ſtooczne, ſtogębne, ſtogłowne, ſto ſerdeczne. W cáłym życiu ręce moie ipalcem ruſzyłyżeście ná tryumf Niepokalánie Poczętey Pánny? Głowa moia, BOG wie iákiemi codźień myślami záwalona, pomyśliłaſz co do myśli Przeczyſtey Pánny y Mátki Bożey? O ſerce! ſerce wydrzećby cię z pierśi! kochaſz błocká kochaſz ſzpetności! czemuſz ſię nie ſetniſz ná miłość Niepokalánego Poczęcia? Serce ludzkie ołtarz! ná ktorym ieżeli nieczyſta ſtoi Wenus, pewnie tám Niepokalana Pánna pod ołtarzem! Gębo bodayżeś zámilkłá! ieżeli ſię nákſztałt nabożnych wiekow nie otwieraſz codźiennie ná chwałę imienia Niepokalánego. Dźiśby odezwać ſię Kázimierza Krolewica Polſkiego ádhortácya do duſzy niedbałey o cześć MARYI. *Omni die, dic MARIÆ mea laudes animæ.* Duſzo moiá duſznieſz kochay codźienne do MARYI nábożeńſtwo, ále z tákim ferworem y attencya, z tákim áfektem w káżdey literze, iáki był wſzytkich do dźiśiay wiekow. Dźieńci zginał, ieżeli bez godźinek o Niepokalanym Poczęciu! W tych, dni w tych látá, w tych wieczność święta, ieżeli pieſzczonego, delikátnego do Nayświętſzey Mátki áfektu godźinki według imienia;

Przyiezdza Roku 1646 dnia przed Niepokalánym Poczęciem dwu towarzysztwa wiary dyssydeńtskiey do Lublina, kápłana warzyć iednego, piec drugiego każa, nabożna gospodyni uciekłá od usługi, przymuszona sługá do pracy táie gościom, táia goście postom, y niewymytych gab bluźniercy Niepokaláne Poczęcia MARYI krzyształy plugáwia. W tym dopieka się kápłon á tu pies czarniuśinki z komina spada, garnki maślne powywraca, kápłana porwawszy przepada. Uczynił przy końcu historyk exklámácya. *Utinam istud legant secula, & intelligant mysterium Immaculatæ Conceptionis!* Boday to czytały wieki, y zrozumiały godność Poczęcia Niepokalánego. Ná moie nieumartwienia, nie mruczysz pies piekielny? nie ostrzysz zębow ná nabożeństwa nigdy niedogotowane? iego to potrawká. Bodayże y rozumieć o Niepokalánym Poczęciu z wiekámi nabożnemi! y czynić ná honor, cokolwiek godność Mácierzyństwa Boskiego rádźi. U lat świętych ma Niepokalánie Poczęta Pánna frukt nabożeństwa do gustu, czemusz u mnie zgniełki! ma w koronkach, w rożańcach rożę stolistne, u mnie ciernie y głogi! ma w goracey usłudze ognie tryumfalne, u mnie dymy! O gdyby kiedykolwiek ták służyć záczać Niepokalánemu Poczęciu, iák służyły wieki! O gdyby połowę przynaymniey tego áfektu! Połowę? táię szkápey rezolucyi! o gdyby w nagrodę lat niedbałych, wiekow żarliwości w dni przenieść dźiśieysze. Niech Niepokalána MARYA ma u nas *sanctum seculare! Ad hebr. 9.* w dniu káżdym wiek świątobliwości! U Xiędza Martynesa Jezuity ofiárá codźienna, trzystá ábo czterystá áktow rozmaitych Przeczystey Pánnie: náprzod wyznania, że Niepokalánie poczęta, stosuiac myśli nabożne do głowy kościołá Chrystusowego, winszowania, dźiękowania BOGU zá wszytkie łáski od Niepokalánego Poczęcia Pánnie Nayświętszey dáne, cieszenia się z przywileiu szczegulnego, przepraszania zá niedbalstwa

dbalstwa w nabożeństwie, oddáwania się zá sługę, zá niewolniká, wolney w pierwszym momencie Pánnie od naymnieyszey grzechu niewoli, zá męczenniká honoru. Wzywał Aniołow, wzywał wszytkiego stworzenia do uszanowania Niepokalánego Poczęcia kończył modlitwę áfektem nieskończonych serdeczności. Gdybym ieden żył we wszytkich Niepokalánie Poczęta Pánno, we wszytkich ieden służyłbymci! żeby w iednym wszyscy! Ieden chcę kochać, wysławiać, wielbić, ogłaszać Niepokalanie Poczęcie iák wszyscy, we wszytkich, zá wszytkich, z wszytkiemi, y gdyby nád wszytkich! káżdy dźień niech będźie rokiem, rok wiekiem! Wiekow nabożeństwo, o gdyby momentow moich nabożeństwo! Czemuszby przynaymniey przez oktawę, á potym co fest MARYI podobnych áfektow nie posetniać! A co nayserdeczniey Niepokalána kontentuie, z tym się odzywaymy codźiennie. Dla Niepokalánego Poczęcia twoiego niechże odtad żadna grzechu makułá duszy moiey nie kala! Precz z głowy myśli te! precz z gęby állegorye, żarty, piosnki te! precz z sercá áfekty te! ták brzytkie błocká áni się pokázuycie w sercu Niepokaláney Pánnie záślubionym! Zycie czyste, życie niepokaláne, dla miłości MARYI, to wiek prawdźiwych nabożeństw do Poczęcia Niepokalánego. *Vita immaculata, ætas.*

KAZANIE
NA DZIEN S. TOMASZA APOSTOŁA.

Affer manum tuam, & mitte in latus meum. Joa: 20.

RĘkę Tomaszowi S. przykłádać do sercá JEZUS każe! cosz iá z tey ręki wezmę? Rękę uderzę ná ápplauz o rękę, y

rzekę. Nic proporcyonalniey do wſzelkiey ſławy y fortuny, iáko ręká z ſercem, ſerce z ręka. Náprzod, piekna para, ręká z ſercem. Czyń ſczodrze, czyń odważnie, ieżeli to czyniſz bez ſercá, z kwaſem, z przymuſu, áni ſczodrotá, áni odwagá nie ma ſercá u nikogo. Ręká bez ſercá, ieſt konchá bez perły, ieſt kłos ślicznie wyroſły bez źiarna, ieſt ptak bez ſkrzydeł. Oblubienicá święta ná głos niebieſkiego oblubieńcá wſtáłá, drzwi otworzyłá, tylko że ręka mirrhowa, nie od ſercá, zákołatawſzy przeſzedł, nie wſtapił. *Surrexi, ut aperirem, manus meæ ſtillaverunt myrrham, at ille declinaverat, atq; tranſierat. Cant.* 5. Nie do ſmaku uczynności, ieżeli gorzka mirra záprawne, nie ſerdeczna życzliwościa. Nie podaway mi ręki, nie chwycę ſię iey, ieżeliś bezſerdeczny; więcey gorzkiey mirrhy y zákwaſzenia, niżeli łáſki. *Manus ſtillaverunt myrrham, non cor.* Stánał po zmartwychwſtániu JEZUS miedzy uczniami, pokazał im ręce y bok. Ręká y bok námowił Tomaſza ná exklámacya, BOG moy, y Pan moy. Ręká pieknie bokiem robi, y co chce wyrabia. Częſtych po obrazach widuiemy Auguſtyna S. á on w ręce ſerce piáſtuie ogniſte: nád ſerdeczna ręka nápiſał ktoś wierſz z Lukáná. *Quis non dum comperit iſtas omnia poſſe manus?* Ktoſz ieſzcze nie widźi? że ręká ſercem nádrabiaiaca, ręká wſzechmocna? Day, dáruy, tráktuy, ále mile, ále łágodnie, ále ſerdecznie; co chceſz, dokażeſz. To chwala hiſtorycy w Włádyſłáwie IV Zygmuntá trzeciego Synie. Ieſzcze młodźiuchny, náwiedźał Pánow, obchodźił woyſkowych ludźi, kłániał, obłápiał, cáłował, áże to czynił z áfektem, wiele y ná ſwoię y ná oycowſka ſtronę, zwłaſzcza pod czas konfederácyi dokázował. Ręká z ſercem, wſzechmocność ludzka. Podobałá mi ſię inwencya, y inſkrypcya zegarku. Index, raczká z ſercem godźiny ſkázowałá, y rázem nápiſy; ná iedney ſtronie ten. *Non poterat ſigno nobiliore regi.* Index, ſerce z ręka, mogłże być rzad ſlá-

chetniey-

chetnieyſzy? ná drugim boku. *Quælibet hora triumphus*, káżda godźina tryumf. Ták, gdźie ręká z ſercem rzadzi, káżde palcá ruſzenie, zwycięſtwem! Nic ſię wielkiego nie ſtáło, gdźie przy ręce ſercá mało. Dla modnieyſzey nabożnych xiażek oprávy dla ſwoiey leymci, kázał pewny Pan Polſki dawne odiać klauzury nákſztałt ſercá robione. Widźiał to Páńſki konfident, y ſłuſzna uczynił reflexya. *Ademiſtis omnem gratiam. Nil eſt gemma mihi, nihil ars, ſi fortè cor abſit.* Serceście xiażce odięli? y wſzytkę ozdobę. Kámień drogi, głaz proſty; perłá ſkiełko groſzowe, ieżeli z ręki bez ſercá. Akcyi ludzkich, donatyw ludzkich, polor, przypráwa, pozłotá, ſerce. Ták piekna proporcya ręki do ſercá, ále y ſercá do ręki. W ręku wſzytká śiłá, ſkarb, popis, tryumf miłości, ábo ſercá. Oczy ſobie odiać miłość pozwoli, ięzyká y rak nie dopuści. Zrzodło bez wody, las bez drew, ſkarb bez złotá, ſerce bez ręki. Nieznośne miłości kálectwo, ábo ſkurczona, ábo obcięta ręká. *Amor nunquam eſt otioſus. Operatur magna, ubi eſt.* Komu BOG otwiera ſerce, y rękę. Ták śpiewa kościoł. *Amavit & ornavit.* Kocha, y záraz do ręki; ſtroi. Do tey námawia wſzytkich Jan, miłości náuczyciel. *Filioli non diligamus verbo, neq; lingva, ſed opere & veritate.* Kochaſz BOGA y bliźniego, maſz ſię do ſercá? myże y do ręku. Smiali ſię Pánowie y ſláchtá, z ákcyi Krolá Jana Olbrachtá; komplementował, obiecował śiłá, dáwał ábo nie, ábo mało. Smiech y żart, ſerce bez ręki. W herbach Polſkich ieſt ſerce ſtrzała przeſzyte, tytuł herbu. Kara. Serce bez ręki, á ieſzcze czaſem z ſtrzała, zráni, wielka kara! Przyday do ſercá rękę, będźie obrona! ma herb y to drugie imię. A ieżeli ręki ludzkiey z ſercem kombinacya, zrzodłem ieſt chwały y fortuny, iákieſz ſzczęście będźie? ręká ludzka w ſercu y z ſercem Boſkim? Tá prærogátywa Tomaſza S. Miał záwſze w ręku ſerce JEzusowe. Cokolwiek czynił Tomaſz Apoſtoł, wſzytko

według

według ſercá, y do ſercá JEZUSOWEGO. O tym z cáłego
ſercá, bodayże do guſtu ſercu Boſkiemu.

W hiſtoryi Pruſkiey czytam o Stefanie Wyżdze Arcybi-
ſkupie Gnieźnińſkim y Prymaśie, ieſzcze ná ten czas Káznodźiei
Krolewſkim Włádyſłáwa IV przez lat śiedm, czyli ośm. *Stepha-
nus miraculum ingenii, oraculum exedrarum, orator mellifluus; quid-
quid dixit, fecit, erat ad cor Regis.* Cokolwiek mowił, czynił, by-
ło do ſercá Królá Włádyſłáwa. Wyſoka fortuny gora, przypáść
do ſercá Krolá źiemſkiego! iákaſz będźie preeminencya Toma-
ſza Apoſtołá, naymnieyſzym ręki ruſzeniem bráć zá ſerce Krolá
nád Krolmi JEZUSA? Wielka, co o wielkim Mácedonie hiſto-
rycy. *Una manu Orientem, altera complexus occidentem.* Iedna rę-
ka záchodu, druga śięgał wſchodu. Tomaſz S. káżda ákcya do-
śiągł, y piáſtował pieſzczenie ſerce JEzuſowe, ktoremu wſchody,
záchody y południa kłániaia. Sercá Krolow w rękach Boſkich,
ſerce Boſkie w ręku Tomaſzowych, coſz to zá godność? Ná pier-
śiach JEzuſowych, Jana Ewangeliſty głowa, w ſercu Tomaſzo-
wa ręká, o iák to nieoſzacowane dwa kordyały JEzuſowe! Pá-
lec u ręki ludzkiey zowie ſię ſerdeczny, że ma z ſercem poufa-
ła korreſpondencya, krew y żyłá palcá, krew y żyłá ſercá. To-
maſz S. ręká ſerdeczna JEzuſowa: czegokolwiek ſię dotchnał,
wſzytko według ſercá, y do Iezuſowego ſercá nieprzerwanym nigdy
prowadźił tráktem. Modlacemu w Cezaryi Tomaſzowi (Pelbart)
po wźięciu Duchá S. pokaże ſię JEZUS, y co w ſercu miał, kom-
munikuie. Tomaſzu Krol Indyi Gondoforus przez Albáná iedne-
go z Pánow ſwoich ſzuka Architektá, podeymi ſię funkcyi, wſzak
Apoſtolſka wokácya, *omnibus omnia*. we mnie mieć będźieſz Pro-
tektora, Stroża, Budowniczego. Do laſki podrożney przydáięć
Topor wźięty od Jozefa. Buduycie ſię z poſłuſzeńſtwa Toma-
ſzowego. Nie ták płynie, iáko leci do Indyi. Rad gośćiowi Krol

Indyiſki, mieyſce ná páłac wymierza, materyi, robotniká, koſztu
y nád potrzebę prowiduie, wſzytko dyſpozycyi Tomaſzowey
zoſtáwiwſzy, do inſzych Prowincyi ná lat dwie odieżdza. Arcy-
kontent z okázyi ápoſtołowania Tomaſz, Architekt y Apoſtoł,
Káżda ákcya, słowem, konwerſacya buduie Indyánow, ruinuie
bałwochwalnice; kościoły, ſzpitale zákłada, pieniadze krolewſkie
ná ubogie rozſypuie. Aże byé mogli, ktorzy ſię z tákiego pienię-
dzy ſzafunku nie budowali, pokázował ná oko fundámentá, ná
ktorych páłáce w króleſtwie niebieſkim dla Krolá budował. Po
dwu lat Krol wroci, o Tomaſzowey dowie ſię w drodze ieſzcze
ſtrukturze, więc rozgniewany Apoſtołá z Albánem do więźienia
ſtraci, ná darcie z ſkory, y ogień dekretuie. Ciemne więźienie
pokazáło Apoſtołá, czym był, y páłac. Brat krolewſki Gad u-
miera, po śmierci zá ánielſkim przewodem, przed páłácem niewy-
powiedźianie ślicznym, obſzernym, bogátym ſtáwa: páwimentá,
krzyſztał; ściany złoto: ſuffity, kámienie drogie: drzwi perły
kſztałt budynku, o iákiego modelu żaden árchitekt nie pomyślił.
Wzdychał Gad. O gdyby tu być odzwiernym! Chceſz? być
możeſz Pánem y dźiedźicem, informuie wodz Anioł. Brat twoy
niegodnym ſię mieſzkánia czyni, Tomaſza árchitektá więźi, po-
wrot do życia uprośiemy, wroć koſzt brátu, wybudowane iemu
od Apoſtołá pokoie, twoie. Dźiękował zá rádę zbáwienna, nie
tylko fortunę, ále y życie łożyć ná kupno páłácow widźianych
poprzyśiągł. Czwartego dnia do żywotá wroci, z trunny proſto
ná páłac krolewſki, gość miły, y ſtráſzny idźie, co widźiał, ſły-
ſzał, kontráktował, donośi, Tomaſzowa niewinność, godność,
wierność, niepodcyrzany świádek bo iuż inſzego świátá człowiek
pánegiryzuie. Tronu godźien Apoſtoł, nie dołow táráſowych;
przyiaciel to Boſki, y mąż wedle ſercá Boſkiego; iák wſpaniały!
iák bogáty y modny páłac dla Krolá wybudował! podobnego oko

ludzkie nie widźiáło. Uwierzył bráterſkim Krol relácyom. Nay-
potężnieyſzy ápoſtoł, śmierć. Zeby z cáłym páńſtwem wieźnia
przeprośił, uczcił Tomaſza, ná to zgodá; żeby brátu niebieſkich
uſtapił páłácow, ná to większa, niżeli miedzy brácia bywa, nie-
zgodá. Krol pierwſze práwo kłádźie, brat pośledniey ſze po ſká-
ſowanym krolewſkim. Z ták rzadkiey kontent niezgody Tomaſz.
Ieſt niezgodá do ſławy y zbáwienia zgodná. Dopiero z kámienia
Swięty ábo Ceſarz, kiedy ſię kámienne porożnia części, tá z rę-
ka, tá z głowa, owa trzyma z nogámi. Proſty mur, nie páłác,
ieżeli ſię ściany ná okna, ná drzwi, ná boki niepodźiela. Y lilia y
roża, nie krolámi kwiátow, bez ozdoby, bez zápáchu, ieżeli li-
ście nie podźielone w iednym węzle. Przepadłby był ná wieki
Lot, gdyby ſię był dłużey z Sodomitámi zgadzał. Záraz ná po-
czatku świátá rozdźielił BOG ciemności od świátłá. Niebeſpie-
czna świátłá iedność z chmura: łátwiey tá promień záćmić może
iáſny, niżeli ten obiáśnić chmurę. Pomogły do wiary w BOGA
iednego Krolowi Indyiſkiemu, porożnienia o páłac niebieſki z
brátem. Boday ſię ták práwowáć, żebyś ſzczęśliwa wieczność wy-
práwował! Ten y ow nieboć wydźiera, więcey niżeli ty dla BO-
GA czyniſz: nieuſtępuy! podź o lepſza z naylepſzemi, práwuy ſię
o prym w cnocie, kędy nikt nie oſtátni. Bráterſkie dyſſenſye ie-
dnym ſłowem uſpokoił Tomaſz. Rzekł. Nayiáśnieyśi Pánowie
w kroleſtwie niebieſkim przecudnych páłácow tyle, gwiazd ná
niebie ile. Wyſtáwione od poczatku świátá mieſzkánia rozſzerza,
zdobi, kſztałtuie wiárá w BOGA w Troycy S. iedynego, mi-
łość, cnotá, iáłmużna, im te większego doſtátku, tym pozorniey-
ſze páłáce buduia. Nie było z ſłucháiacych nikogo (bodayże po-
dobne u dźiśieyſzego ſłuchacza uſzy!) ktoryby z ziemſkich gli-
nianek, do złotych nie teſknił domow, z chlewow przegniłych do
pokoiow perłowych, z puſtek do páłácow. Wźieli z Krolem
chrzeſt

chrzeſt wſzyſcy, wźieli z wiárą práwo do dobr y domow niebie-
ſkich, iá z wyżſzych ſłow hiſtoryi biorę árgument propozycyi.
Wrocony do żywotá brat krolewſki chwali prace Tomaſzowe
po Indyi, chwali iáłmużny z pieniędzy od Krolá wźiętych, y
przydáie. Przyiaciel Boży Tomaſz, y maż według ſercá Boſkie-
go. Tá ieſt w káżdey ákcyi Tomaſzowa pochwałá; káżde ręki
ápoſtolſkiey poruſzeni, *Affer manum*, ieſt JEZUSA zá ſerce u-
ięcie. *Mitte in latus meum.* Nie tknał ſię ſpráwy, ktoraby nie we-
dług ſercá, y nie do ſercá JEzuſowego. Iego áſcenſy do ſercá wy-
ſokiego prorokował Dawid. *Aſcendet homo ad cor altum!* Iák to
tuſz przy áſcenſach deſcenſy, przy gorach doły, bá y w gorach:
iedno to *altum*, co *profundum*, od ſerdeczney wyſokości zſtapmy tro-
chę nád przepáść nie ſtráſzna, bo do kompániy przybrałá gory
z ręka, iákby rękę dáwałá rzuconym iák ná przepáść, żeby od
dobrego nie odpádáli ſercá. Y naynižey leżacy ma exaltácya
w ręku, ma y w gębie. *Abyſſus dedit vocem ſuam, altitudo manus ſuas
levavit. Habacuc.* 3. U Proroká Hábákuká przepáść dałá głos
ſwoy, á wyſokość ręce ſwoie wynioſłá. Niewiem, ſkad głos prze-
páści, ácz y wiem. Mizerya, niedoſtátek iák przepáść, mowcá z
wielka gęba. Przepadł kto ná fortunie, ná honorze! ktoſz płáczli-
wych kwerel przeſłucha? Odpadł Job od wſzytkiego, iákby
przepadł, przecieſz od gęby nie odpadł, *Derelicta ſunt tantum
modo labia. Job.* Iuż to przepáść przepáści, ieżeli ſię użalić, uſkár-
żyć podupádłemu nie godźi. Oſtátnia po zgromadzeniach y páń-
ſtwach kárá, kiedy kogo *vocem activam* y *paſſivam* odſadza. Ná
bliſka niefortunę Jerzego Lubomierſkiego Marſzałká Koronne-
go y Hetmana nárzeká Kochowſki w klimakteryku trzecim. Ná
ſad ſpráwy iego, proponowano z ſtrony krolewſkiey co ſię zdáło,
ſtały otwarte drzwi izby ſadowey, zámykáno drzwi, ledwo nie gę-
by mowiacym zá ſtrona Hetmańſka. *Abyſſus dedit vocem ſuam.*

 Łátwo

Łátwo przepáśćiſtemu niedoſtátkowi o ſłowá: ma ſwoy ięzyk ubo-
ſtwo, *dedit vocem ſuàm*, iákiego wymowne nie ucza ákádemie.
Mnie dalſza z przepáśći da reflexya. Przepáść dáie głos,
ále teſz głos o iák częſta wypa otwiera przepáść! Poyść ná mo-
wy ludzkie, ieſt przepádáć. Słuſzne wielu boiáźni! Iużem iá prze-
padł, iák ſię ná ięzyk owego gębacza doſtánę. U wielu gęby ſa
oſtia maris, drzwi morſkie: przyda tu Tybry Włoſkie, Sekwany
Francuſkie, Dunaie Węgierſkie, Wiſły Polſkie ták z wodámi
przepadáia ſwoiemi, że ſię y przy imieniu nie zoſtáia! Ani ſłychać
w morzu o Wiśle. Abo gęby obmowcow grobámi ſa przepáśćiſte-
mi. *Sepulchrum patens eſt guttur eorum.* Przepada ze wſzytkim
trup nayprzybrańſzy w grobie, w mowach złych poczciwość nay-
ſtroynieyſza. Połáiał ktoś morze, áż po morzu! przepadło. *In-
crepuit mare, & exſiccatum.* Łáia, kálumniia kogo mowy zážarte,
iużże po nim! To co iá mowię w poſpolitośći, ſadźił Jędrzy Ol-
ſzowſki Prymas y Arcybiſkup Gnieźnieńſki o głoſach ſeymowych,
ſeymikowych, niezgodnych, przekupionych, proteſtuiacych, niepo-
zwaláiacych bez żadnego ná ſłuſzność reſpektu. Mawiał poufal-
ſzym, bá y publicznie. Przepádliśmy przy ták beſpieczney głoſow
ſwawoli. Przepáśći, gadánia ludzkie. *Abyſſus dedit vocem*, ále
teſz *vox dat abyſſum.* Przepáść głos, wyſokość ręce wynośi ſwoie.
Abyſſus dedit vocem ſuam, altitudo levavit manus ſuas. Dokadże
głos ſię przedźiera? dokad ręce? pyta ſię ieden z kommentáto-
row! Nie czytam rzetelney ná interrogácya rezolucyi. Aza wy-
płynie z przepáśći, pokaże ſię ná wyſokośći, ieżeli tá ſkłoni wierz-
chołek, owa roſpłynie ſię z rádośći ná honor Tomaſza Apoſtołá.
Y przepaść, y wyſokość, herby to Tomaſzowe. Przepáść dárow
Boſkich, prac ápoſtolſkich, głębokiego rozumu, głębſzey świa-
tobliwośći Tomaſz. Puſczać ná zgruntowanie niezbrodzoney wie-
kom głębi, ieſt przepáść! Coſz zá głos przepáśći Tomaſza? *Abyſ-*

ſus dedit vocem ſuam. Znać było z káżdego ſłowa głębość do-
wcipu y náuki. Przepadáły bałwany ná głos Tomaſzow. Dwie
przepáśći z ſoba trzymaiace widźiał z dáleká Dawid. Serce JE-
zuſowe, przepáść miłośierdźia: druga Tomaſza w imieniu y życiu
ápoſtolſkim! *Abyſſus abyſſum invocat.* Káżda inwokácya Tomaſza
przepáśćiſtego nábożeńſtwa, *dedit vocem ſuam,* ná co chciáłá, mia-
łá przepáśćiſta głębia dobroći y pomocy Bożey. Nád twarza
przepáśći cáłego świátá grube wiśiały ciemnośći. *Tenebræ erant
ſuper faciem abyſſi*, nád twarza Tomaſzowey przepáśći świátłá.
Mowił do chorych, do trupow, do niewiernych, żeby ći z dołu
niewiernośći, owi wſtáwali z mar ábo z grobu, owi z łożek ſtęká-
iacych; błogoſłáwił ſłucháiacych ſłowa Bożego, krzyczało co
żywo ámen, á świátło z niebá ſpádáiace nád mowiacym Toma-
ſzem záwieſzało ſię przez pułgodźiny. *Lux*, nie *tenebræ erant ſuper
faciem abyſſi.* Głos przepáśći Tomaſza dokadże ſię wynośił, áż do
ſercá JEzuſowego. Káżda mowa Apoſtołá *locutio ad cor DEI.* Y
tego náuczyćielá mowy, iáko Tomaſza z Akwinu piſma
z ápprobácya ſercá JEzuſowego. *Benè de me dixiſti, benè pro me
egiſti Thoma!* Częſty po choragwiach pogrzebowych widok. Mo-
dli ſię do Ukrzyżowanego JEZUSA Jegomc, ábo Jeymc, á tu
z uſt ſłowa powroſkámi iákiemiś ciagna ſię do ſercá JEzuſowe-
go. Málowane nábożeńſtwo, á częſto dyſcypliny powroſkowey
godnieyſze, niżeli BOGA. Słow przepáśći Tomaſzowey lub ná
modlitwach cáłonocnych, lub ná kazániach y kátechizmach cáło-
dźiennych metá, ſerce JEZUSA. Ciagnać ich powroſkámi nie
trzebá było, leciáły do gniazdá, kędy ſię urodźiły, ále y ſerce JE-
zuſowe lgneło do mow Tomaſzowych. *Abyſſus dedit vocem ſuam,
altitudo levavit manus ſuas.* Tomaſz przepáśćia, toć y wyſokośćia.
Głębia pokory, wyſokość ieſt światobliwośći. *Cogitas magnam fabri-
cam celſitudinis, de fundamento priùs cogita humilitatis.* Fundáment

ſtruktury w niebo głowę wynoſzacey, przepáść ſercá pokornego. Dziwował ſię gorom wod ná morzu Poetá. *Quanti montes volvuntur aquarum!* przepáśći Tomaſzowey, o iákie gory nie wod, ále doſkonáłośći Apoſtolſkich! Wybiera ſię JEZUS w náwiedźiny chorego Łázárzá z drowiem, boia ſię uczniowie, żeby nie po śmierć. Słuchayćieſz głoſu Tomaſzowego. *Abyſſus dedit vocem ſuam, Eamus & nos, & moriamur cum eo.* Podźmy, umieraymy z JEzuſem, nie przecudnaſz to wyſokość! Nie maſz wyżſzey gory, iáko doł grobowy dla miłośći BOGA y bliźniego. *Majorem charitem nemo habet, quam ut animam ſuam quis ponat pro amicis ſuis.* Ani bez rak wyſokość Tomaſzowa. *Altitudo manus ſuas levavit.* Sorak Apoſtoł, Tomaſz. Ieden z Aniołow Ezechielowych. *Et manus hominis ſub pennis eorum in quatuor partibus. Ezech. 1.* Cáły z rak á ſkrzydláſtych Tomaſz, wylátował, żeby ná czterech świátá częściach prácował. Czaſtká prac Tomaſzowych, Indya. Wynośiły ſię ręce Tomaſzowe, *levavit manus ſuas;* bo káżda ákcya ápoſtolſka, wyżſza nád świát. *Totum ſupereminet orbem,* bo káżda áż do ſercá y według ſercá JEzuſowego. *Iuppiter eſt quodcunq; facis, quocunq; moveris.* Zá rzecz oſobliwa piſze hiſtorya Pruſka, że tám urodźiło ſię dźiecię z ręka o ſześciu pálcach, á w ręce trzymać ſię zdáło coś nákſztałt ſercá. Ręká Tomaſzowa nie ſześć, ále ſto palcow owych, ktorych dźieło, niebo. *Videbo cælos opera digitorum tuorum; Pſal.* á w ręce rzetelnie, nie według widźi mi ſię ſerce JEzuſowe. Do ktorey ſpráwy przyłożył rękę Tomaſz, do tey ſerce JEZUS. Iedźie z Albánem Królá Indyiſkiego Plenipotentem do Indyi Tomaſz. Odpocznienie przypádło w mieście weſelnem corki krolewſkiey záſtapionym. Ktokolwiek ſię tu pokazał, (táki był edykt krolewſki) śiedźieć u ſtołu weſelnego muśiał. Záśiadł y Tomaſz z Albánem, ále widźiał tylko połmiſki. Poſtrzegłá śpiewaczká krolewſka, że Tomaſz nie

w potráwy

w potráwy, ále oczy wlepia w niebo, záśpiewałá po Hebrayſku. Ieden ieſt BOG Izráelſki, ſtworzył wſzytko, ugruntował morza. Widźiał y Czeſnik nábożeńſtwo Apoſtolſkie, áże nic nie brał z tálerza do gęby, dał mu pięśćia w gębę. Nieſtráwny záiſte kaſek. Strawi to Apoſtolſki żołądek, przecieſz odrzuci, nie co zemſtá, ále co duch Boſki kazał. Bydź nie może wina bez káry: nie wſtánę od ſtołu, poki wpuł izby weſelney, nie obaczę ręki biiacey w pśich zębach. Stáło ſię. Wyſzedł z pokoiow Czeſnik, lew domowy zdźiczał, nieludzkiego Czeſniká rozſzarpał, pies czarny rękę práwa oderwawſzy, w poſrzod godownikow przynieśie, y przepádnie. Nádgrodźiłá konfuzya Tomaſzowi ręká ukarána, wyrobiłá æſtymacya u wſzytkich ták wielka, że y Krol pokorna ſkłonił głowę, żebrał o błogoſłáwieńſtwo ſobie, corce, oblubieńcowi, y kroleſtwu. Nie obłokiem bez dżdżu złotego, błogoſłáwieńſtwo było. Przed noca oblubieniec w ſwoich, oblubieńcá w ſwoich ręku obaczyli gáłaſkę palmowa fruktu niewidánego pełna, ſkoſztowali dáktylow, záſnęli w pánieńſtwie, ſen u obudwu iedenże. Ná perłowym tronie Krol iák oblubieńcá, ták oblubienice do ſercá przytulał, Tomaſza Apoſtołá ſwoiego błogoſłáwieńſtwo ápprobował, y żeby rády iego ſłuchali, rádźił. Coby zá ſen był, co gáłaſká, myślą, w tym przez drzwi zámknięte Tomaſz wchodźi, ſen tłumaczy! Pan y BOG moy JEZUS, ná tronie śiedźiał perłowym, do pierśi przytulał, pánieńſtwo ukochał waſze, to ieſt Aniołow kolligácya, wſzytkiego dobrá poſſeſya, wiecznych pociech dźiedźictwo. Przeięli mowę Apoſtolſka dwa Anieli. Strożow z nas od BOGA macie, ieżeli co Tomaſz rádźi, przeſtrzegacie. Informowani doſtátecznie od Apoſtołá, ochrzceni, oblubieńcá Pelágia Pánna, męczennica: Oblubieniec Dyonizy owego miáſtá Biſkup. Piekne hiſtoryi punktá ſłuchacza konſyderácyi zoſtáwuię, do ſwoiey ieden ná ten czas biorę. Błogoſłáwionych od Tomaſza oblubieńcow

przytulał

przytulał JEZUS do ſercá. Ták, co czyni Tomaſz, do ſercá przypada JEZUSOWI, z ſercem JEZUSOWYM ieſt, według ſercá ieſt, do ſercá JEzuſowego ieſt. Nowym u mnie Jozefem Tomaſz, o ktorym piſmo Boże. *Joſeph ductus in Ægyptum, fuitq; cum eo Dominus, & erat vir in cunctis proſperè agens:* przydáie Gloſſa, *& habuit cor Domini ſui. Gen. 39.* Tomaſz záwſze z Bogiem, BOG z Tomaſzem, záwſze *vir in cunctis proſperè agens* nigdy naymnieyſza ákcya nie chodźiłá bez ſercá JEzuſowego, *habuit cor Domini ſui.* Co chciał to miał z JEZUSA. Nie był z lidzby owych, o ktorych Dawid. *Manus habent & non palpabunt.* Wielu ręce máia, iákby nie mieli, áni ſię palcem przyłoża do pracy zbáwienney, áni ſię to tchnie ſercá Boſkiego, co czynia. Tomaſz S. nie tylko ſię dotyka, ále ma w ręku ſerce JEzuſowe. Káżda ákcya według y do ſercá JEzuſowego.

Pocáłowawſzy ręce Tomaſzowe ſercem JEZUSOWYM poświęcone, poráchuymy ſię z náſzemi. Ręce moie przez ták wiele lat prácuiace zárobiłyżeście ná iáki guſt ſercá JEzuſowego? Kontentże ſerdecznie z ſpraw náſzych JEZUS? Odwracał od wielu części żyiacych, części leżacych w trunnie oko y ſerce JEZUS, iáko częſte hiſtorye ucza, nie odwracaſz od ákcyi náſzych? Ręce niepráwości pełne, czczeście wy ſercá JEzuſowego! Ręká, wydźierſka, ręká niemiłośierna, y krwia ludzka zbroczona, ręká nieczyſtym błotem zámulona! nie ma! nie ma ſercá Boſkiego! O Efraimowie wiátr prożności świátowych goniacy gołabkiście wy zwiedźione! rozumiecie żeście ptaſzki ſerdeczne, áż wy bez ſercá prożne kádłuby łatacie! Nowey widźiałem mody zegárek w Polſzcze! Forma zegarká ſerce godźiny iedne ſkázywało ſerce, mieczyki iedne, ná dwunaſta promień iák piorun, wypadał. Godźiny dni náſzych ſerceſznam JEzuſowe pokázuia? ieżeli bez tego przychodźicie indexy, *dum dicitur ubi eſt DEUS*

tuus? áni mieczow oſtrzcie, áni piorunow rzucaycie. Zá tyśiac mieczow y piorunow ſerce JEZUSA od ákcyi rak moich odwrocone! Stráſzna nowinę ná uroczyſtość dźiśieyſza piſze Mágiſter y káznodźieiá Soccus, ktora ſłyſzał ná páłácu Pápieſkim z uſt Pátryárchy miáſtá Edeſſy, dokad przenieśione ciáło Apoſtołá Swiętego cáłe. Co rok ná tronie Pátryárchowſkim Tomaſz Apoſtoł śiada w poſrzod ołtarza wielkiego wyſtáwiony, celebruie Pátryárchá, poświęcone hoſtye przed Tomaſzem ſkłáda, bierze S. Apoſtoł, ludowi nabożnemu rozdáie: bywa, że niektorych miia: znać nie według ſercá JEzuſowego kommunikuiacych widźi. Coſz rozumiecie, nieminałżeby nas? Tęſkniſz do kommunii náſzych JEzus? wydźieraſz ſię do nas ſerdecznie? Maſz do ták oźiembłych y bezſerdecznych dobre ſerce nabożeńſtw? Podobno zraniony, *tactus dolore cordis,* tknać ſię nie da, ſercá od ran umykał! Biádá mnie wieczne! ieżeli do ſpraw życia moiego nie ma JEZUS ſercá! *Primum vivens,* pierwſze tchnienie człowieká, ſerce JEzuſowe! Zywy trup ze mnie, ieżeli żyię bez ſercá JEZUSA! O głupſtwá! o nierozumy ludzkie! Czegoſz nie czyniemy? żebyśmy tego ábo owego Jegomci, ábo Jeymci ſerce pozyſkáli! iákie prace, iákie potow y krwi expenſy! czáſem poczciwość y duſzę łożemy! trudność niezwyciężona, pálcem ruſzyć dla upodobánia JEzuſowego! *O mendaces filii hominum in ſtateris!* O ſynowie! o cory ludzkie w wagach y ſzacunkach codźienni kłamcy! Możeſz ná iedne poyść wagę ſerce Boſkie y ludzkie? Serce ludzkie zdraycá, oſzuſt, lekki liſt, lis płochy. Dźiś cię kocha, iutro nienáwidźi, y nie trzebá czekać iutra. Tey godźiny, do ciebie ſię uśmiecha, drugiey piorunuie: ledwoć nieprzyśięga, bá y przyśięga przyiaźń, á komu inſzemu ia w myśli przedáie, tobie nieprzyiaciel, tym ſtráſznieyſzy, że woiuie ſercem, choragiewka ná káżdy wiatr lecaca. Serce JEzuſowe, záwſze pewnie twoie, iákby ſamego; ſerce y z ſerca,

záwſze cáłe, záwſze iedno, otwarte, z niczym ſię nie kryie. Pátrz, żadna w tym pokoiku zdrádá nie mieſzka, dom to prawdy, życia, zbáwienia. Tylko nád ſercem JEzuſowym śpiewać. Mamy przyiacielá, Chryſta Zbáwicielá. To przyiaciel práwy, to! Afekty ludzkie, ſercá ludzkie, pewniey nieprzyiaciele, niżeli przyiaciele, ſiebie ſzukáia, nie ciebie! Z cáłegobyſz ſercá obiema rękoma dźień y noc robić áż do upádłey, żeby przypáść kiedyſzkolwiek do ſercá JEzuſowego. O iá bez ſercá błogosłáwiony ſwoiego! ieżeli dla ſercá JEzuſowego, y iegoſz ſercem nie ſwoim żyię. O ſerce JEzuſowe gdybym tyśiac ſerc miał, poddáłbymci dźiś wſzytkie, ſerce ſerc wſzytkich JEZU! O ſerce JEZUSA miyże ſię do nas! Poday rękę Tomaſzu Swięty, przyprowadz do boku JEzuſowego, niech y nam doda ſercá, żebyśmy odtad w káżdey ák:y y żyli, y umieráli do upodobánia ſercá iego. O ták żyć! o ták oddychać! o ták umierać! Ták umierać, żyć ieſt, nie umierać!

KAZANIE
RANNE
NA DZIEN BOZEGO NARODZENIA

Evangeliſo gaudium magnum. Timuerunt timore magno. Lucæ. 2.

AZ názbyt zmorzeliście przy ſtraży owieczek y báránkow Páſtuſzkowie! prześlíście boiáźnią trzodę; iákby nie bárány ále was z ſkory dárto, drzycie! Gory kędyś ſkakáły iák niewinne báránki, wy ledwo z ſkory nie wyſkoczycie dla ſtráchu? Czegoſz ſię tu ták bárdzo lękać! Boycie ſię boiáźni, y wſtydźcie! *Timuerunt*

Timuerunt timore magno. Nie wilcy ſkoczyli ná trzodę, o báránku z runem złotym zwiáſtuie niebo: nie nocne tłuka ſię po polach ſtráſzydłá, nád páſterſka ſtraża Aniołowie ſię wieſzaia. Nie grzmoty, áni pioruny, nie fuki áni puki, ále ſłodkie po powietrzu śpiewania. Nie ſtráſzne łyſkáwice oko ráza, ále świátło niebieſkie głaſcze miłym promieniem. *Claritas DEI circumfulſit illos.* Nie do Páná was grożnego, ábo ná ſad, ále wołáia do żłobku do dźiecięcia wſzytkich wdźiękow y pieſczot. Toby z Izáiáſzem Prorokiem krzyknać. *Ecce DEUS Salvator meus, fiducialiter agam, & non timebo!* Oto BOG moy y Zbáwiciel w ſtáience! iáko do domu moiego poufale páſtuſzká poydę! dźiecię w pieluſzkach w żłobie! *amari vult non timeri.* Kochać go, mieć ſię do niego ſwoie dźiećińſtwo każe, nie drzeć, y uciekać! Słuchaycie nowiny Anielſkiey Páſterze lękliwi. *Evangeliſo vobis gaudium magnum.* Posłowie ſa z niebá z rádością wielka, nie z boiáźnia wielka. Chybá bać ſię iák wielkich fortun, ták wielkich pociech potrzebá! Często nayiáśnieyſza pogodá ſtraſzniey piorunuie. Nayblizſze pogodnego słońcá gory, cień grubſza rzucáia! Nayniebeſpiecznieyſzy ná morzu okręt, ná Wiśle ſzkutá, kiedy nayſwawolniey flukty ſię rozigráia, iák piłka rzucáia náwa. Toć niegánić Páſterſkich boiáźni wielkich, przy obwieſzczonych pociechach wielkich. Mnie prości páſterze zá profeſſorá. Ucza, że Boże Národzenie weſelem ieſt y ſtráchem! Płyna ze łzámi dźiennemi y pociechy y boiáźni. Ták ſię cieſzyć ſynom ludzkim należy z Národzenia Syná Bożego, żeby ſię y lękáli. Wielki w małym ciałku gościu Synu Boży, cieſzę ſię przy powitániu, ále drzę. Coſz o Słowie, bez słowa dobrego y głoſu káznodźieiá rzekę! co o Wcieloney Mądrości głupiec! co o BOGU człowieku proſty człowiek! Náuczyſz Swięte niemowlę wymowy, drzaca, bo słaba mowa, bodayże pociecha, miłościa, chwała była iáko naywiękſza twoia.

O Nayświętszey MARYI nabożna dźiśiay śpiewa piosnká. Srodze śię lęka Mátuchny ręká, w co dźiecinę uwinie uboga Mátká, że tylko szmatká w ręku, od żalu ginie! Bogáte száty, pyszne bławaty służa ludzkiey ozdobie, bydlęcá cháta, zbutwiała łátá, wtorey w Troycy Osobie. Pierwsza iá powtarzam strofę. Srodze śię lęka Mátuchny ręká. Naypełnieysza rádości MARYA, bo naypewnieysza godności urodzonego, przecież miáłá máterya zátrwożenia! Z tyśiaczney miáry zá rádá wiáry, bać śię ma ludzkie plemię! Y przyśćie do żłobku JEzusowe y przyśćie ná sad ştrászny pod iednym chodźi imieniem, ádwentu. Boiaźń Sędźiego, y rádość Urodzonego iák iedno. Tę parę przy Národzonym JEzuśie widźiał Augustyn S. *Adorabatur à Magis, timebatur à malis.* Wesołe trzem Krolom, strászne złym Herodom Národzenie JEzusowe. Ale y względem iednegosz człowieká iednasz propozycya. Tey probuie modlitwá kościelna, ták do rádości otwiera iásełká, że oraz tron Sędźiego wystáwia do boiáźni. *Ut quem Redemptorem læti suscipimus, venientem quoq; judicem securi videamus.* Nápiszę iá nád staynia Betlemską, co ktoś nád zegárem słonecznym. *Si non deficio, me nunquam deficit umbra.* Ieżelim bez defektu, z umbra kompás mowi. Nie trzebá śię od świátłá oddźielać cieniowi. Podobny index dni ma wymierzać naypogodnieysze: dopiero bez defektu wesołe, kiedy uroczyste ognie zbáwienna boiáźń umbra temperuie. Dopiero poznasz w iákim świeci kámieniu trzęśidło, kiedy śię wstrzęśie. Anielska do Pásterzow orácya. *Evangelisô vobis gaudium magnum,* explikuia SS. Doktorowie Chryzostom y Ambroży. *Magna vis in verbo, vobis.* Wielka śiłá w słowie wam. Ewangelizuię wam rádość. *Vobis sobriis, vigilantibus.* Iákimże to wam wesele z národzenia JEZUSA? wam trzezwym, czuynym, boiáźliwym! Káżda czuyność bez rozumney nie chodźi boiáźni. A ieżeli y skromne wigilie ták wesołe, że przecie trwoźliwe? dopierosz wigilie opiłe, áz zá puł noc gráffuiace, áż ku południowi zásypiaiace trwożyć soba powinny. To kładł przed oczy młodym Polakom, w Niderlandźie gospodarz. Ná dźień Wigilii Bożego Národzenia, wygladáli po Polsku ná stole gęstych pułmisków, kieliszkow, áż obaczyli bołkę chlebá białego, grochu prážonego skromna porcya, sklenicę piwa. Rozgniewani krzycza. Pánie gospodarzu wigilia to páńska! Cosz to zá tráktáment! nie ták w Polszcze. Broni obyczaiow swoich Niderlanczyk. Mci Pánowie Wigilia dźiś Swięta? Poświacayciesz posty y umartwienia, boiáźnia Boża y skromnośćia. Ták práwo pobożności chrześciáńskiey káże! Naypierwśi goście ná Wigilia, y ná sam dźień Swięty, wesołość z boiáźnia, śmiech z płáczem, uspokoienie sumnienia, z westchnieniem nabożnym. W źimie chciał mieć czas Národzenia swoiego Zbáwiciel, ná informacya: że iák źima, ták uroczystość dźiśieysza, wstrześć ma káżdym. W nocy? nowa ztad illustrácya. Y naypogodnieysza noc nie bez swoiego stráchu, y naywesełsze święto nie bez zbáwiennego pomieszánia. Leżacego w kolebce JEzusa opisał Apostoł Páweł. *Factus est nobis sapientia & justitia.* 1. *ad Cor.* JEzus stał nam śię madrośćia y spráwiedliwośćia. Połaczył Doktor narodow madrość y spráwiedliwość. Chciał náuczyć náprzod. Trzymaia śię spráwiedliwośc y madrość. Bez madrości obumiera spráwiedliwość. Niebespiecznie u nierozumnych spráwiedliwości. W ręku miecz ostry, w głowie *acumen* nie tępe ná węzły Gordyiskie u Swiętey Temidy. Biadá iák krolestwom, ták sadom! ieżeli Sędźia iák dźiecię, syllábisować á b c práwnego niepotráfi. Madre státutu Polskiego *Caput* w párágrafie. *Caveat. Iudiciaria potestas hoc postulat, ut quod habet quis judicare, discernat.* Bez duszy iad, iezeli bez biegłego rozeznania spráwy. Iá rozumiem że co Sędźia, to Dawid ná Goliata *na turrim carneam*, ná wieża respektámi ciáłá, krwi, swoich

ſwoich intereſſow oſadzona. Niżeli Dawid rzucił kámyk z procy ná Filiſtyná, pierwey go trzy rázy w koło głowy obrocił. Głownego obrotu potrzebá, żeby ſentencya ják kámyk w czoło ſpráwy tráfiłá, z tryumfem dekretuiacego. Radbym widźiał obraz ſpráwiedliwości po trybunałach, po grodach, po ratuſzach, y mieyſkich, ktorym chwalił w páłácu Polſkiego Senatora. Slicznie wyrobiony ſtał poſag, bez rak, bez oczy, z głowa obſzerna wſzakſze proporcyonalnie. Spráwiedliwość bez oczu? bo ślepa ná nieſłuſzne reſpektá: bez rak? bo dáleka od owey cenſury, ktora Sędźiemu w Lublinie w ręce włożył iákiś cenſor. Sędźia ręká. Czytał ná pánegiryku. *Magnus Iudex* N. wyſkrobał g. zoſtáło *manus judex.* Cáła práwie głowa, bo obſzernego rozumu y przenikáiacego ná frázeſy, ná wybiegi, ná ſophiſmatá, ná wykręty, y wſzytkie trudności ſtron práwuiacych. Nayśilnieyſzy árgument prawdy, JEZUS. Przyſzedł ná świát Sędźia żywych y umarłych, áż on y ſpráwiedliwościa y madrościa. To reflexya dla informacyi ſadzacych, dalſza będźie dla uroczyſtuiacych dźiśiay! JEZUS we żłobie iák ná uniwerſalney kátedrze madrościa! Cieſzmyſz ſię? czegoſz nieukowych niewyuczy Náuczyciel świátá? Y milczenie tu záwołánym Profeſſorem, płacz lekcya, wzdychánie náuka, káżda ákcya, reguła życia, y záraz, *ut in exemplo!* Nie żechcemy poymować náuk JEzuſowych? boymy ſię cięſzkiey konfuzyi y káry! Woł y ośieł przy dźiecięciu uczacym poſtapił. *Cognovit bos & aſinus, quod puer eſſet Dominus.* Woł y ośieł poznał Páná, ná pokorne padł koláná. Y bił czołem po ſwoiemu, Plagá to głupſtwu ludzkiemu. Z hiſtoryi Hunnow wyſzło, co powiem. W godźinę Národzenia JEzuſowego grad ſpadł, y wielkościa y obrazem niezwyczayny. Ná gradźie obraz Pánienki niemowlę ukoronowane piáſtuiacey, żadne ciepło ſłoneczne, żaden ogień gradu nietopił, záwſze biały, záwſzę cáły, dopiero, chowany od pogáńſtwa mie-

dzy

dzy Boſzkámi ſtáiał po lat 33, w godźinę śmierci IEzuſowey. (Pelbart) Obraz Národzonego widźiſz Zbáwicielá? Cieſz ſię z obrazu. Ná gradźie? boy ſię źimna, boy gradu! ieżeli nie czciſz. Pod czaſz Národzenia JEzuſowego kościoł pokoiu z fundámentu wywrocony, pokruſzone Boſzki, Sodomitowie wymarli. Spoyrzy w ſumienie? coſz tu zá kościoł! o co tu bałwanow! co áfekt nie według BOGA, to bałwan! złota bábá, bałwan! co ludźie rzeka, y to bałwan! żarliwości niby o ſłuſzność, niby o publiczne dobro, niby o krzywdę cudza, w rzeczy o ſwoy interes bałwan Ezechielá, c. 8. *idolum zeli!* Pátrz? czyli kędy nie żyia Sodomitowie, y inni ſproſznicy! Wiśi kárá Boſka, boy ſię! Wyráżniey tłumaczy Bernard S. kogo cieſzy ále y trwoży Boże Národzenie. *Non conſolatur infantia Chriſti garrulos: lacrymæ non conſolantur cachinantes, præſepe & ſtabulum amantes primas cathedras in Synagoga, panni ejus, ambulantes in ſtolis aureis.* Niemowlę JEZUS? tobie gębá nieuſtáie, lękay ſię wielomoſtwo milczenia! We łzach JEZUS! ty w chychotach, boy ſię o śmieſzki! y te płácza! W ubogich pieluſzkach! ty w pyſznych piorach, á czyli nie cudzych káwko? pátrz rychło cię oſkubia. W żłobie JEZUS! ty ſię ná pierwſze pchaſz kátedry, boy ſię głupia dumo piorunu. Káżdego przy urodzeniu JEzuſowym áfekt być powinien, ktorego záżywałá Polſka Dewota Bárbárá Langá. JEZU dla mnie národzony kocham cię, y boię ſię ciebie! Coſz mię zá kárá czeka? ieżeli mię ták cudowne Národzenie nie odrodźi! ieżeli y dáley żyć prożności nie BOGU! zgubie nie zbáwieniu, ciáłu nie duſzy będę? Elżbieta Sieniawſka Marſzałkowa Koronna dnia dźiśieyſzego dwieście ubogich, tráktowałá, odźiewałá. Mowiłá przed poufałemi. Rádam JEzuſowi, częſtuię go w ubogich. Kocham dźiecię, drzę przed Sędźia. Boię ſię, żeby ná ſadźie oſtátnim nie wſtydźił. Prágnałem á nie nákarmiliście mię, nágiego nie pokryliście.

W podo-

W podobnych áfektach dźiśby myśl nabożna zábáwiać. Łátwa kompárácya! ále y łátwa z boiaźnia konfuzya! JEZUS dźiecię nayświętsze! záſtárzały iá niecnotá! iá dźiad zgrzybiały w złości! iákże ſię nie lękać? Słowo było Bogiem? czemuſz ſię ſtáło ciáłem? było błogoſłáwionym, czemuſz w proſtym chárákterze? czemuſz Syn Boży, ludzkim! czemu w żłobie! czemu miedzy wołem y oſłem? czemu ták zmalał człowiekiem, iák wielki ieſt Bogiem? Zeby mie oduczył pychy, náuczył pokory, żeby ſię przypodobał y przymilił człowiekowi, żeby ſyny ludzkie uczynił Boskiemi! Biada mnie! ieżeli żyię ieſzcze w wygodach, á Syn Boży w niewczaſach! Macie ſię czego lękać miękkie puchy przy ſłomie, łoża pieſzczone przy żłobie: przepyſzne ſzáty, przy ubogich pieluſzkach, codźienne chychoty, przy płáczach dźiecinny ubostwioney. Woła Fránciſzek Aſſyiſki po ulicach, rynkach, y wśiach. *Amate puerum de Bethleem.* Kochaycie dźiecię z Betleem! przydáię iá: kochaycie, ále ſię y boycie. Położony w żłobie ná powſtánie y ruinę wielu! Złob JEZUSA, ſtopniemże mnie do powſtánia? czyli kámieniem grobowym będźie? *Lætetur cor meum, ut timeat nomen tuum!* Pociecha moia o JEZU, niech będźie boiaźń! Boiaźń miłościa twoia, zbáwieniem moim! Przeraź ſerce miłościa y boiáźnia. W miłości twoiey y boiáźni niech odtad żyię, y umieram!

KAZANIE

NA DZIEN BOZEGO NARODZENIA

Et ſui eum non receperunt. Joan: 1. Y ſwoi go nieprzyięli.

MAcie pociechę od Národzonego JEZUSA, co iey nie macie od ſwoich domowych, krewnych, kolligatow. Swoi JEZUSA nie przyięli! Nie nárzekayćieſz rodźicy ná dźieci, przyiaciele ná przyiacioł, dobrodźieie ná ſwoie, (iako ie zowiecie) kreátury, że miáſto kwiátu wdźięczności, ná koronę ſercá, głogi oſtrza ná ránę. Stworcę ſwoiego ſtworzenie! poddáni Páná z gośćińcá do ſtayni, z poſrzod ludźi wypycháia miedzy bydlętá! Ledwo nie záwſze naynieużyteſzy ſwoy ſwoiemu. Grob Jozefowi ſwoi bracia, tron obcy buduia. Nieutulonym żalem płácze oblubieńcá nabożna ná ſwoiakow. W głowę iey nieprzyiaciele. *Filii matris meæ pugnaverunt contra me.* Synowie mátki moiey, ádwerſarze moi! Słuſznie ich bracia nie názywa. Brat, kiedy brać, kiedy bronić, áni on brat, áni ty śioſtrá. Nie porátuie w záćmieniu ſłońcá ſwoy xiężyc. Szeroko oblewa miáſtá y wśi Wiſłá, y káżda rzeká, nie wroci ſię nigdy do ſwoiego zrzodłá, żeby ábo ſłábieiace pośilić, ábo czáſem práwie uſycháiace nápoić. Zá oſobliwa *raritatem* hiſtorycy piſza Polſcy, że po śmierci Zygmuntá III ná tron oycowſki, y bracia Krolewicowie zgodna praca promowowali bráta Władyſłáwa IV. Pytał ſię Cudzoźiemiec Polaká dobrze ſię ná rzeczach oyczyzny znáiacego. Czemuby ták uporczywie Piáſtá od korony odſadzali y odſadzali? Miedzy pierwſzemi v tę nie oſtátnia kładł przyczynę. *Sui plus obeſſe, quam prodeſſe poſſunt.* Swoy prędzey cię zruinowáć, niżeli podźwignać może. Swoie włoſy lubo złote záwieśiły ná dębie Abſalona. *Crinis laqueus, pro corona.* Swoy miecz, ná Saulá Tyran. Brát rodzony był Eliab, ktory Dawidá porywaiacego ſię ná Goliátá łáie: dodáwáć miał fantázyi y ſercá *Ego novi ſuperbiam tuam.* Znam cię dawno Dawidku, żeś pychałká. Co umieia ſwoi przećiwko ſwoiemu, nayiáśniey uczy noc Národzenia JEzuſowego, ták iáſna, że naypogodnieyſzego dnia południe zwyciężáłá. *Et ſui eum non receperunt!* Pyta ieden z kommentatorow. *Tantumne non receperunt?* Ná tymże nieludzkość ludźi ſwoich przećiwko BOGU człowiekowi ſtánęłá? że go nie-

przyięli? Poſtapili dáley, odpowiada tenże. *Etiam ſteterunt contra.* Nie uſtapili kaciká dźiecięciu, ſtánęli w kontr, y náſtapili. Pytam ia dáley. Uſtapiłyſz z czáſem ták grube przeciwko JEzuſowi niechęći? Maſz dźiśiay więcey u ſwoich ákceptácyi dźiecie JEZUS? Zábieraſz ſię co żywo do niego? Ach mnie! y dźiś płákać trzebá! *Sui eum non receperunt!* Od národzenia ſwoiego więcey ma JEZUS przeciwnikow, niżeli ákceptantow; więcey prześládocow niżeli náśládowcow; więcey ádwerſarzow niżeli miłośnikow. O tym wſzytkie co do iednego ſłowa y odetchnienia moy JEſu, wiernym poddańſtwem twoim, miłościa twoia, chwała twoia!

Znać dáie Anioł Páſtuſzkom o Národzonym Zbáwicielu. *Natus eſt vobis hodiè Salvator. Luc:* 2. Więc znak kłádźie, z ktorego y mieyſce urodzenia, y dźiecię poznać mieli. *Et hoc vobis ſignum! Notate verba, ſignate myſteria.* Notuycie ſłowa y táiemnice Anielſkie! Znak dáie, gdźie ſię urodźił JEZUS! To ták nieznaczne urodzenie Syná Bożego? Nie znać! nie znać że ſię BOG u ludźi, dla ludźi ſtał Człowiekiem. *Nobis natus, nobis natus.* Nam urodzony JEZUS, nam dány! czemuſz ſię w nas niewydie? Iedneſz po Národzeniu, iáko przed urodzeniem ſtrupiałe w złościach obyczaie! W źimie y w nocy Národzenie JEzuſowe. Nie znać pod śniegámi, áni żytá, áni pſzenice; nie rozeznać w nocy, gory od dołu, koloru od koloru; rownym zwyczaiem w ákcyach náſzych, w konwerſacyach náſzych nie widać, żebyśmy Národzenie święcili JEzuſowe. Krol Polſki Henryk Walezy odieżdza z zamku Krákowſkiego w głęboka noc *incognitò*, bez áppárencyi, bez áſſyſtencyi krolewſkiey do Francyi ná tron ośierociały po brácie Krolu Károlu. Zali ſię Poeta Krákowſki nád uwinionym w nocne załony Máieſtatem Páńſkim. *Rex rege relicto, lux ſine luce ibat.* Krol ſzedł bez Krolá, świátło bez świátłá. Podobniuśinkie uroczyſtości chrześciáńſkich kolory. Boże Národzenie, bez

Bożego Narodzenia, świátło bez świátłá, Krol niebá y źiemie miedzy ludźmi bez Krolá. *Et ſui eum non receperunt!* Coſz w życiu náſzym zá znak páńſtwa tego? Ieczacego w iáſkini Lwa uſłyſzał Poeta Francuſki Labbe, y poznał z ſtęku Krolá. *Et gemitus regalis erat!* Z iákiegoſz geſtu, z iákiego głoſu znać u nas Krolá Národzonego? Możeſz Anioł Páńſki notę wytknać iáka, że w domach, w maiſtach náſzych, Betleem? *Hoc vobis ſignum!* Po wieſze znaſz, gdźie piwo; po krzyżu czerwonym, gdźie miod; po wieńcu, ábo malowanych kieliſzkach, gdźie wino! Coſz zá znak nád námi? że w ſercu JEZUS żyie? *dulcis memoria, vinum germinans virgines!* Gra dźiecinna ieſt ſkompowana z *ſignum*, y z *inſignum*. Niżeli rzuca drewienko, ábo rzecz temi chárákterámi ná cechowana, krzycza dźieci. *DEUS det ſignum!* Wygrawa ſtrona, ktorey pada *ſignum*. O niech da BOG, *det Deus ſignum!* znak urodzonego y żyiacego u nas Zbáwicielá! W tym znaku pewne zwycięſtwo. Znakiem báránká niebieſkiego náznaczonych wilk piekielny nie bierze. Kto znak dźiecięcia JEZUSA przynieśie do niebá, weźmie, co tylko pożada. Bez znaku Syná Bożego nic nie wydádza, áni puſcza do pokoiow niebieſkich, iáko widźiał Jan S. Wieczne biada bez tego znaku! *Præceptum eſt ſcorpionibus, ne læderent niſi tantum homines, qui non habent ſignum DEI in frontibus ſuis. Apoc.* 9. Wzdychaćby do Národzonego Páná, żeby nas herbem náznaczył dobroci ſwoiey! *Fac mecum ſignum in bonum. Pſal:* 85. Znak to zbáwienia. *Habentes ſignum ſalutis. Sapie.* 16. Ale co rozumiecie, iákim znakiem JEZUS Národzony u Aniołá? *Hoc vobis ſignum!* Zdami ſię owym, ktory pokázuie Symeon ſtárzec. *Ecce hic poſitus eſt in ſignum, cui contradicetur! Luc:* 2. Oto národzona dźiecina JEZUS położona ná znak, ktoremu ledwo nie co człowiek, to ádwerſarz. Záraz od národzenia, iákby *ſigno dato* zlátuie ſię co żywo ná kontrádykcya JEzuſowi. Trzey tylko

Krolowie ná znak JEZUSOW, *Vidimus ſtellam ejus*, bez żadney ſprzeczki przyśli zádorácya: nie może zaś przeliczyć Krol Dawid, ktorzy przeciwko znákowi Chryſtuſowemu znáki ſwoie podnoſzą rebellizanci. *Aſtiterunt Reges terræ, & Principes convenerunt in unum, adverſus Dominum, & adverſus Chriſtum ejus. Pſal. 2.* Roku 1434 po śmierci Krolá Jágellona, zá ráda Zbigniewa Oleśnickiego Biſkupá Krák: y Jana Koniecpolſkiego Kánclerza Koronnego w Poznaniu obrali Wielkopoláńie ná tron Polſki Włádyſłáwa Stárſzego Syná Jágellonowego, Oycu we wſzytkim podobnego (iáko Miechowita. Zá praca Biſkupá Oleśnickiego, pochwalili Małopoláńie, y Xięſtwo Litewſkie elekcya, lubo pomrukiwali niektorzy. Iák to rzadko ták wypogodzone powietrze, żeby ſię przecię tám y owdźie chmurká iáka nie záwieśiłá. Przyſzło do koronácyi, odłożyć ia fantázye niektorych nie dobrze ułożone fakcyowały. Więc z woli Senatu Jan Oleśnicki, Głowacz, dla madrey y obrotney ná trudnośći nayzáwilſze głowy, Marſzałek Koronny cáłym záwoła głoſem. *Joannes vox clamantis.* Mci Pánowie. Zdánie Senatu, ktorym ſię podoba koronácya, ná práwey ſtánaćby ſtronie, ktorym nie? po lewey. Krzyknęli wſzyſcy. Chcemy, chcemy! Trzech kontrádycentow wyżey ſtáneli, zepchnięci ucichli: luboć miał co ſłyſzeć Marſzałek, ále iákby nieſłyſzał, dyſſymulował dla dobrá poſpolitego. Podobna nie uſzła ſztuká do uſpokoienia kontrádykcyi przy intronizácyi JEzuſowey. Teyże godźiny, ktorey JEZUS w ſtáience, urodźiłá ſię nowa ná niebie gwiazda. Z iákimże tytułem? Marſzałkiem byłá JEzuſowym y Kanclerzem. *Stella lingva cæli.* Coſz? y do kogo mowiłá? Co Senat poſtánowił niebieſki, Ziemianiom donośiłá. Syn Boży w Betleem urodzony, Krolem ieſt niebá y źiemi. Zezwalacieſz ná koronácya? Co ſtronę trzymacie JEzuſowa, podźcie ná práwicę! O nierozumy ludzkie! Głupi z nas elektorowie! ledwo

ledwo kto ſtátecznym odzywa ſię głoſem. *Vivat Rex meus, JESUS!* niech żyie Krol moy JEZUS! Co żywo ná przeciwna dumnego y dymnego Lucypera ſtronę leci, iáko widźiał w kontemplácyi o dwu choragwiach, y o kroleſtwie Boſkim z ſerdecznym żalem, od pierwſzego ná świát wyśćia JEzuſow, bo w ſtayni urodzony Ignácy S. Záraz od Betleem, więcey przeciwko JEzuſowi ádwerſarzow, niżeli ádhærentow. Wykwitłá lilia w poſrzod ćierniá, báránek ſtánał w poſrzod wilkow, Wodz zbáwienia w poſrzod obozow nieprzyiaćielſkich. Przetoć zdami ſię nád ſtáienka Betleemſka woyſká ſtánely niebieſkie. *Facta eſt cum Angelo multitudo cæleſtis militiæ.* Nie było ná źiemi, ktoby ſtał przy zdrowiu y doſtoieńſtwie Iezuſowym, áż z niebá woyſk áuxyliárnych záciagać trzebá było. Y to przeciwko JEzuſowi Národzonemu, że po świecie pokoy. Gęſta śieybá ádwerſarzow Chryſtuſow, pokoy. Naymniey ma od ludźi pokoiu JEZUS, w pokoiu. Kiedy trwogá, to lud do BOGA, kiedy maiacy ſię we wſzytko dobrze pokoy, to ná BOGA, to od BOGA! Słuchaycie co Swięci śpiewaia Aniołowie. *Gloria in excelſis DEO!* Chwała BOGU ná wyſokośći? Tylko ná wyſokośći? Miedzy ludźmi, JEZUS nie ma ludźi, *qui darent gloriam*, ktorzyby przy boku y honorze ſtali JEzuſowym. To ſię ſtáło z JEzuſem ná świát przychodzacym, co potym o ſobie Apoſtoł Páweł piſał do Korynczykow. *Oſtium apertum ingens, & adverſarii multi.* Otoczyli kolebkę JEzuſowa ádwerſarze y prześládowcy, z roſnacym roſty perſekucye. Pod czas Národzenia Chryſtuſowego popis świátá. Liczył Auguſt Ceſarz popiſanych millionami. Przy JEzuśie Krolu niebá y źiemi ktoſz ſię piſze? Zygmunta wtorego Krolá Polſkiego Stanczyk przy gęſtych imienia powinſzowaniach, z poſrzod páńſtwa porwie ſię, u ſtoliká śiędźie, mała kártę, pioro krotkie weźmie, y pilnie coś notuie. Uważa dwornieyſzy z Pánow piſzacego, śmieie ſię z piora obcięgo

tego

tego v papieru, rozśmieie ſię Stanczyk y krzyknie. *Talem res calamum chartamq; popoſcit. Amicos ut ſcribas veros, chartula parva ſatis.* Nie łay pioru y kártcie, żebyś przyiacielá ſzczerego ſpiſał, kárty nie potrzebá wiela. Łáię iá nieuwadze ludzkiey. Zebym notował ádwerſarzow Národzonego JEZUSA, pápiery żadne nie dosyć, żebym zebrał náśládowcow, podobno palcowa kártcina dosyć! JEZUS żywe zrzodło z Betleemſkiey opoki wytryſkáiace, nie ma, ktoby wod krzyſztałowych ná żywot wieczny wyſkákuiacych pokoſztował. Pełno luda koło fontan świátowych błotámi zálázłych, káłámi y gnoiámi prześmierdłych. *Me dereliquerunt fontem aquæ vivæ, & foderunt ſibi ciſternas. Ierem. 2.* Dziwnym ſtylem oznaymuie Anioł Páńſki Jozefowi śmierć Herodowa. *Defuncti ſunt, qui quærebant animam pueri.* Jozefie pomarli, co ná zgubę dżiecięcia żyli! Ieden Herod Aniele umarł! To ieſt do ludźi nieſzczęście JEzuſowe! y wielu ma prześládowcow, y ták záiádłych, że ieden zá wielu ſtánie. O gdyby ieżeli nie wielu, przynaymniey w tey doſkonáłośći liczył miłośnikow, żeby ieden tyle mogł, ile ſto, ile tyśiac, ile wſzyſcy! *Unus pro populo!*

Wodz ludu Bożego, Jozue, pytał ſię męża z dobytym mieczem ná polach Jerychá przeciwko ſobie idacego. *Noſter es, an adverſariorum?* Náſzżeś ty człowiek, czyli ádwerſarzow! Przyśpiewuiacy dźiecinie płáczacey Aniołowie, podobne do káżdego z nas obrácáia pytánie. *Noſter es, an adverſariorum?* Z Chryſtuſem czyli trzymacie z Antychryſtem? z Bogiem człowiekiem, czyli z człowiekiem grzechu! z Słowem ktore ſię ſtáło Ciáłem, czyli z ciáłem ſłowa dobrego niegodnym? Bodayże odezwać ſię do Krolá náſzego JEZUSA w pokornym ſercu godźiło z áfektem, ktory w liſtach ſwoich do Krolá Jana Kázimierza piſał Marſzałek Kor: y H. Jerzy Lubomierſki, iáko wypiſał Kochowſki. Tákem przez cáły czas życia ſłużył W. K. M. *ut ne cogitatione quidem*

quidem contra deliquerim, żem y myśli przeciwney do głowy nie puśćił! O iák cáłe życie moie *delictum contra JESUM!* grzechem przeciwko JEZUSOWI. Ktorakolwiek konkluzya Madrość Wcielona JEZUS położy z złobu, iák z kátedry, y myśla, y słowy, y rzecza krzyczę. *Contra eſt.* JEZUS w ſtayni, miedzy bydlęty w proſtych pieluſzkach uczy. Ze pokora gora, wynieſczenie ſamego ſiebie prawdźiwym człowieká honorem: uboſtwo bogáctwámi: nie mieć nic, ieſt mieć wſzytko: zgubić ſię, ieſt ſię znaleść. Nie pozwalam ná JEzuſowe náuki. *Contra eſt!* Wołam pyſzny, łákomy, *contemptor deorum Meſentius,* ledwo nie pluię w niebo: ná wyſokich záwſze korkach, y lubom átom po niebotycznych latam gorach. JEZUS ná ſłomie nie ſłomiana wyſtáwia prawdę; że nayokazalſze świátá magnificencye, y ciáłá wygody, gnoiem to, barłogiem to, bydlęcych áfektow páſtwa to. Nie ſłucham lekcyi JEzuſowey. *Contra eſt.* W ſłomie, złoty pochlebuie kolor; w śianie pieſczoty ciáłá. *Omnis caro fænum,* w dobrym mieniu błogoſłáwieńſtwo źiemſkie. *Beatum dixerunt, cui hæc ſunt!* káżda ákcya życia moiego regułom Madrośći Wcieloney przeciwna! tom iá nie ádwerſarz JEzuſow? Y uporczywy! á co naynieznośnieyſza, głupi. Záwieſzonego páiaká ná obráźie ná przeciwko Nayś: Pánny przy kołowrotku śiedzacey, názwał ktoś przeciwnikiem MARYI: ſubtelniey chce przaść, niſz ona. Z tey miary o iák my grubi JEZUSA przeciwnicy! JEZUS w proſtych pieluſzkach, bez pośćiołki, bez nići iedwabney, temu y owemu, tey y owey podobne *filum prædeſtinationis,* nic prædeſtynacyi ſnuie, ábo hábit zakonny, ábo wor pokutny, pas nie iedwabny, ále powrozowy: welum Mniſkie ná głowie, nie wſtęgi bogáte, ná ktorych czaſem wioſki y folwarki wiſza! *Dies mei ſicut aranea!* ách przeciwni my przędzey JEzuſowey páiacy! Wywnetrzamy ſię, żeby grubſza nic ná cieńſza, wełniana ná iedwabna, włośienniczna przekręcic ná

bława-

błáwatniana! Ale bodayże przeciwnie JEzuſowym dyſpozycyom uprzedźione *fila prædeſtinationis* nie porwały ſię z przepáśćia náſzal ábo nieformowały ſię ná liny, ktoremi rebellizant JEZUSA Lucyper z niebá śćiagniony, niewolnik piekłá wieczny. Trzymaćby ſię *in filo* Madrośći Iezuſowey! nie oppugnowáć konkluzyi Národzonego, nie graćby nigdy w kontra z JEzuſem! Nikt tu iák w oppugnie, ták w grze kontrowey niewygrał. *Dominum formidabunt adverſarii ejus, & ſuper eos in cælis tonabit.* 1. *Reg:* 2. Srogi wiśi piorun nád głowami przeciwko JEzuſowi ſię pyſzno podnoſzacemi, ábo ná reguły y náukę iego głupie pokiwaiacemi. Groźi ſpráwiedliwość Boſka w obiawieniach Jana S. oſtátnia ruina Aniołowi Efezu, Pergamu, Tyátyry, że w czymśiś przeciwnicy nie przyimowali praw Syná Bożego. *Habeo adverſum te pauca. Apo:* 2. Coſz nas zá kárá czeka, u ktorych *adverſa* nie *pauca* ále *omnia?* Káżda ákcya w kontr pokornemu, ubogiemu, cierpliwemu, ſkromnemu JEzuſowi! Z Ráwy Krol Jan Kázimierz dla rozrywki wyiachał do wioſki Głuchowſko názwaney. Rad gośćiowi dźiedźic Sułkowſki, záieżdza drogę z ſámśiadámi, uprzedźiłá ſalutácya mężowę żona, pioruny były zá ſłowa. Klęknawſzy ręce wznośiłá ku niebu; śćiagnać chćiałá pomſtę ná lud krolewſki. Pokiſz nas (płákáłá) drzeć z ſkory Tyránnowie nie Páſterze będa! Ogrody nie náſze, polá nie náſze, domy nie náſze, my nie náśi! Uymi ſię zá ſwoiemi naſz Boże. Odwrocił od dworu koniá, ucho od przeklęctw Krol rozgniewany, y rzecze do ſwoich. Coſz zá furya wypadła ná niewinnych! Boday było nieſłyſzeć o wśi Głuchowſku! Przepraſza mąż, do dworu zápraſza z głęboka ſubmiſſya. Dźiękuie goſpodarzowi zá przywitánie, ále nie goſpodyni. *Bone vir malam uxorem habetis!* Ięd zę macie, nie żonę Pánie, poiádłaćby nas! Wrocıwſzy do Ráwy przed poufałym żali ſię Szumowſkim: iáko nápiſał Kochowſki. *Componamus cum Lubomirio, ne ampliùs ve-*

tulæ nos oppugnent & lacerent! Abo ſię poiednaymy z Lubomierſkim! Więc báby lzyć y oppugnowáć nas będa? Y przegráć tu y wygráć rowna konfuzya, nie tryumf. Poczemy ſię ledwo nie codźiennie pod ciężarem ládownych perſekucyi, oppreſſyi, chorob, przypadkow: ládá babſka y zá babkę nieſtoiace, płáczace Pleiády konfunduia poczciwych, ládá żabſka ſkrzecza ná ſłowiki, ládá obłoczyſko podarte rzuca záſłonę ná imiona prześwietne. Skadże ták nieznoſne leca kłody? bośmy przeciwnicy JEzuſowi. Uymuie ſię zá Stworzycielem każde ſtworzenie, prześláduie Chryſtuſowych prześládowcow. Pogodźmy ſię z JEzuſem! Pokoy od niego obiecuia Anieli. *In terra pax hominibus bonæ voluntatis.* Nie miymy złey woli przeciwko dźiecinie chcacey nam árcydobrze. To rozumiymy, co on, to trzymaymy, co on, tego chciymy, co on; to potempiaymy, co przy ſwoim národzeniu potempiał on. A ieżeli my z JEzuſem, JEzus z námi, ktoſz przeciwko nam? Przeciwnik naſz czart: *adverſarius veſter diabolus*, przeciwnik ciáło, świát, z temiſz kontrowáć, nie z JEzuſem! Nie pomyślił nigdy ſzatan ná dobro *náſze!* nie pomyślił nigdy, y nie mogł, ná złe náſze JEZUS! Czemuſz prześláduiemy Dobrodźieia, idźiemy zá Tyránnem? owce ſzukamy wilká, ſkowronki leciemy zá kobuſem, biiemy czołem czartu, á dumne ſzyie wyciagamy przeciwko Bogu. W pierwſzym bliſko Częſtochowy experymencie, miedzy innemi zábrany Alexander Minor Chorąży znáku krolewſkiego od ludźi Hetmáńſkich! Przyiał Hetman y tráktował iáko przyiaciol. Náwiedza brátá Kázimierza dwoiſtym tytułem Minora, ále Sędźiego woyſkowego u ſtrony przeciwney: przy powitániu áni czapki ruſzył, áni głowy. Akcya zá ſwoy kontempt ſadźił Sędźia, y co zá dekret ſpráwy czekał, kommunikował brátu Alexandrowi. *Depone Frater Cariſſime pileum, ne deponere cum capitis periculo cogaris.* Zdeymi Brácie kochany czapkę, żebyś nie muśiał zdiać

y z głową. Brat nasz Stárszy JEZUS, lubo dźiecię, *Major omni dignitate*, lubo *minor ætate*. Sędźia y on nas wszytkich: náwiedzamy leżącego we żłobie, ále iákoś chardo, czapka y głowa ná bákier, káżda myśl y ákcya w kontr! Ey do pokory byl złożyćby pychę z sercá, dumne fantázye z głowy dobrowolnie, żebyśmy nie muśieli z głowy niebespieczeństwem. Podźmy zá pokornym pokornie, zá skromnym skromnie, zá cierpiącym cierpliwie, rzućmy nas cáłych pod nogi JEzusowe náśládowcy odtąd, nie prześládowcy! Pokornych głow y zgodnych z głowa nászą JEzusem żaden miecz śiec nie będźie. *Tuus sum, salvum me fac!* Od tego momentu twoim chcę bydź moy JEZU, wiárą, miłośćią, náśládowaniem: zbawże mię od życia złego, y tobie przeciwnego, zbaw od ognia piekielnego, zbaw od zguby wieczny. Przyimi mię miedzy swoie, ále nie miedzy owe, ktorzy y twoi y nie twoi. *Sui eum non receperunt*. Biada mnie! nie swoiem, kiedym nie twoy! przeciwko sobiem, kiedy przeciwko tobie: przykręćuy mię dźiecinnemi pieluszkámi do śiebie ták, żeby odtąd y ná ieden moment żadna mię pokusa nie oderwałá ná swoię stronę, nie przeciągnęłá od ciebie.

KAZANIE

Na Dzien S. SZCZEPANA.

Jerusalem, quæ occidis Prophetas, & lapidas eos. Mat: 23.

JEdnego Szczepana pod kámieniami widzę! á Swięta Ewangelia pioruny rzuca ná Jerozolimę, iákoby wszytkich Prorokow ukámienowałá! *Lapidas Prophetas*. To Szczepan pełen prorockiey powagi y umieiętności, wszyscy Prorocy: Tá iest Szczepánowa, tá ludźi cnota, rozumem, męstwem ukoronowanych pochwałá!

chwałá! ieden pod kámień grobowy idźie, z táka szkoda y żalem idźie, iákby śmierć iednego, pogrzebem byłá wielu. Co nád mogiła pierwszego człowieká Adáma nápisał ktoś, to nád trunna męża w iákieykolwiek chwale pierwszego wieszać. *Hic jacet, per quem omnes, jacent!* Iednego z wielkich ludźi ruina, wielu ruina. O Abráhámie pismo S. czyta. Pełnego dni Oycá Izáák y Izmael Synowie w dwoistey pogrzebli iáskini. *Sepelierunt eum Isaac & Ismael filii sui in spelunca duplici. Gen: 25.* Przydáie glossa. *Quasi non unus Abraham sepeliretur*. W dwoistym grobie Abráhám! iákoby pogrzeb był nie iednego! Ten wielkich cnota, męstwem Abráhámow przywiley, iáko żyia *Patres multitudinis*, ták do grobu prowadzą z soba cáłe domy y páństwa. Ták gromadna szkodę opłákiwał ná pogrzebie Zygmunta pierwszego Krolá Polskiego Stánisław Orzechowski w orácyi pogrzebowey. *Nobis cum illo periêre omnia Equites! Hoc nos animo esse in hoc exequiarum munere convenit, ut DEUS non huic tantum mortuo, sed etiam ipsi Poloniæ sit propitius.* Z Krolem Zygmuntem wszytká fortuna násza w trunnie. Wzdychać nam do BOGA trzebá! żeby y iemu, y cáłey oyczyznie był miłośćiw. Doły grobowe od śmierci wielkim ludźiom wykopáne, familii y páństw przepáśćia. Nigdy po iedynkiem pod marmur żałobny nie idźie Prorok ieden *de majoribus*, ábo Rzadca. Z tey podobno przyczyny ná pogrzebie Krolá Polskiego Alexandra niezwyczayna ceremonia mar po krolewsku stroynych trzydźieśći y iedne nieśiono. Smierć wielkich Alexandrow dla wielu pogrzebowa otwiera trunnę! Wielcy ludźie nie sámi umieráią, iedne mary nie dosyć! O śmierci Stefana Czarnieckiego, sławnego ná wszytkie wieki Woiowniká dwa osobliwe punktá czytam u Kochowskiego. Pierwszy, że cáła Polská stękáłá pod ciężarem śmierci Czarnieckiego. *Nuntiata mors grandi dolore Poloniam affecit*. Długo żył, choćby żył naykrocey, kogo, że

że umarł, żałowali wszyscy. Drugi punkt. Płákało wielu, ále czystemi łzámi. *Plures abreptum tenerius dolebant sinceris lacrymis, & angore vix consolabili.* Rzadki nád umarłym żal, żal szczery. Umieia y łzy kłámać, u częstego ludá. Pływaia we łzach śmiechy, y zdrayca obłudá. Krol Jan Kázimierz ták liczne szkody w śmierci Czarnieckiego widźiał żáłosny, że do poufalszych mawiał. Zdami się że nie mam ludźi, nie mam woyská, kiedy nie mam Czarnieckiego. Ták zacnych męstwem, rozumem, ábo iákaszkolwiek chwałą ludźi pogrzeby, śmiercią wielu, á często domow y państw cáłych! Toć słusznie ukámienowánie Szczepana, ukámienowaniem Prorokow u Ewangelii. *Ierusalem, quæ occidis Prophetas & lapidas eos.* Cięższa w kámieniach ewangelicznych druga trudność. *Quæ lapidas & occidis.* Kámienuiesz y zábiiasz. Abo nie káżde ná śmierć kámienowanie grob zákłada! Abo może być *lapidas*, á nie *occidis*. Ze być może, wyprobuie cnota Szczepana S. Co kámień ná S. Męczenniká rzucony, to fundáment nie ná grob, ále ná dom chwały y życia nieśmiertelnego. Mnie co kámień (á dźielę káżdy ná tyśiąc y daley) to niech będźie *periodus magna* peryod y punkt wieki chwały naywiększey BOGA bez peryodu.

Pospolity marmurow pogrzebowych styl záczyna niebosczykowskie pochwały od liter wielkich D. O. M. swoiemi notámi podźielonych: ziednoczy kto chárákتery troiste, złoży iedno słowo dom, y doczyta się prawdy, że zákłada, y pieknie w wielkie imiona układa domy, iedność. Y ná kámieniach grobowych nie záwsze dom fortunny wstáie. Káżdy męczenniká pierwszego kámień dom chwały y nieśmiertelne funduie kápitolium. Rzucone ná S. Szczepana głazy orężem były woiuiacemu zá wiarę y Chrystusá, zwyciężaiacemu kolosami, ábo słupámi tryumfalnemi. Bayka, że rebellizuiaci Iowiszowi Olbrzymi krzemienistemi

gorámi niebá dobywali. Kámienie Tyráńskie biły ná Szczepana, dobyły niebá, y nie tylko koronę zwycięscy, ále y dom z drogiego kámienia ułożyły. Przeformowałá cnota Męczenniká proste głazy iedne w dyámenty, drugie zrubiniały, bo krwią męczeńską zrumieniały: á z káżdego wstał pálac nieśmiertelnego żywotá, iáko z iedney perły bramy do niebá widźiał Jan S. w obiawieniach. W Dyecezyi Płockiey w mieście Shopen roku 1492 Klasztor powstał Synom S. Franciszká Assyiskiego ná mieyscu, ná ktorym długo leżał kámień to wielkością, to herbámi krzyżowemi znaczny. Y wewnątrz, y po wierzchu, y po wszytkich żełkach krzyż widźieć było. W naymnieyszym kámienia ucinku, krzyż cáły, w naydrobnieyszym fragmencie krzyż niezłomany. Zchodźiło się do kámienia uprzykrzone pospolstwo, więcey z dworności niżeli z nabożeństwa, z pożytkiem swoim żadnym, z przeszkodą śpiewania zakonnego y porządku, więcey swarow dla kámienia niezwyczaynego, niżeli áfektu do krzyża, przetosz kámień krzyżami náznaczony, od dwornego oká przenieśiony do dołu, ná *lapidem angularem*, ná fundáment domu Bożego. Iáko uczy xiąszká pod tytułem: Prowincya Polska Franciszkańska. Káżdy kámień ná S. Szczepana rzucony, kámień z krzyżem: bo dla miłości JEZUSA Ukrzyżowanego. W Indyi roku 1548 ná pagorku, gdźie był umęczony S. Tomasz krzyż znaleźiony ná marmurze, ná káżdy rok osmnastego dnia Grudnia krew hoynie leiacy, pod czas Ewangelii przy mszy. Bez znaku krzyża Chrystusowego żaden kámień ná Szczepana nie leciał. W tym znaku, grad kámienny widźiał się perłowym, krew lał ná ofiarę JEzusowi S. Męczennik, á z kámieni zrzodło wytryskáło słodyczy niebieskich dla Szczepana. *Lapides torrentis illi dulces fuerunt.* Smacznieysze z głazow nieociesanych, niżeli z opoki od Moyżesza pobitey płynęły wody. Nie znali się żydźi, nie iubilerowie, ále

proſci kámieniarze ná ſzacunku kámieni męczeńſkich, znáło niebo, y káżdy ná fundament kośćiołá Chryſtuſowego obrociło, kędy nieśmiertelne mieſzka życie. Więcey iá rozumiem o Szczepanowych kámieniach, niżeli o Dawidowym kámyku nápiſał Francuſki Elogiaſtes Labbe: bo ſzacownieyſzy kámień, ktorym ty w czoło bierzeſz cierpliwy, nád ow, ktory w cudze wlepiaſz. Kámyk Dawida, Goliatowi ledwo nie ná proch ciężka ruina ſtáremu grob wybudował, Dawidowi tron y kroleſtwo. *Goliatum Gigantem jactu lapidis David fudit. Et fundâ rempublicam & regnum fundavit.* Iák to poſpolicie *autorem feriunt tela retorta ſuum.* Sam ná ſiebie kámień rzuca, kto ná niewinnego. Odbiiáia ſię od ſerca odważnie cierpliwego, iák od twardey opoki kámienie, y nieſłuſznego zábiiáia prześladowce. Rzucone ná Szczepana od Tyrannow głazy pobiły y pogrzebły zaboycow, ufundowały wiecznych dom tryumfow Męczennikowi, *Funda fundavit rempublicam & regnum.* Roku 1597. Zygmunt trzeci Krol Polſki ná kościoł SS. Piotra y Páwła Apoſtołow dnia 23 Czerwca, z tryumfalna uroczyſtośćia pierwſzy zákłáda kámień w Krákowie. Fragment tylko z nápiſu kámiennego czytam. *Me Sigiſmundus tertius Rex Poloniæ & Sveciæ Potentiſſimus, ſuæ erga DEUM religionis, erga Principem Apoſtolorum venerationis, erga Societatem liberalitatis firmum & conſtantem voluit teſtem. Et nunc, dum terrâ obruor, teſtabor id inferis, adveniente Chriſto, teſtabor id & Superis. Credent utriq; quia ſaxum dicit.* Mowi kámień. Mała y te iák ſwoie oczy, *ſuper lapidem unum oculi ſeptem. Zachar:* ták ſwoy ięzyk, *lapides de pariete clamabunt.* Miećby oko ná kámienne oczy, mieć ucho ná ściennych mowcow. Widza y to y owo, o czym nam ſię zda ślepo, że nikt nie widźi, y ná cáła gębę świátu rozgłoſza, oſkarżyciele y świádkowie pewni, bo y bez ſuſpicyi korrupcyi, bo kámienie. Coſz mowi kámień Zygmuntow? Teraz w źiemi zágrzebany

bany wychwala religia y miłość krolewſka ku BOGU, ku Xiażecia Apoſtołow nabożeńſtwo, ku zakonowi JEzuſowemu áfekt y ſczodrotę, kráiom podźiemnym. Ná ſadźie oſtátnim mowić będźie przed cáłym niebem. Kámień tylkoſz był świádkiem? Był fundamentem kośćiołá Apoſtolſkiego, ále był y fundamentem angularnym ná dom niepokatny honorow doczeſnych y wiecznych dla Krolá: iáko ná portugale támże wrzuconym czytać. *DEUS regi tribuit regnum, Rex DEI ſtatuit templum. Sic DEUS in cælis honorat Regem; ſic Rex in terris honorat DEUM!* Káżdy kámień ná Szczepana rzucony y świádkiem y fundámentem? Swiádkiem! Ma w życiu S. Męczenniká coby pod źiemia, coby pod niebem świadek niepochlebny *pro viro teſtimonii boni contra falſos teſtes,* zá mężem dobrego świadectwa, przeciwko kłamcom delatorom świadczył. *Teſtabor inferis.* Swiadcza kámienie świátu podźiemnemu iáko wbić w źiemię złość żydowſka chciałá z źiemia y iey obyczaiami nietrzymaiacego. Swiadcza o pracy Apoſtołom podobney, dobywał choćby pod źiemia leżało, co ſłużyć mogło ná wywyżſzenie imienia JEzuſowego nád źiemie, ná pod źwignienie niſko rzuconych od ſzczęścia śierot. Káżdy kámień *teſtis firmus & conſtans,* świadek ſtáteczny y mocny. *Fortior eſt Domino non erat ille ſuo.* Ale mocnieyſzy, śilnieyſzy ná wſzytkie perſekucye y oppugnacye Szczepan. Ani mi ſię śni, żebym widźiana we śnie u Dánielá Proroká státua, ſtáwiał ná obraz ſzacunku y męſtwa Szczepanowego. Mieſzanina z rożnych metalow, poſag Danielow: coś złota w głowie, coś ſrebra w pierśiach, coś miedźi w ledźwiach, coś żelaza w nogach, grunt kruſzczow zebranych glina y błoto. Cały złoto Szczepan, á pierwſzey proby, ná kámieniu niebá iubilerſkim. Słuchaycie, co ſtáre czytaia legendy. Prezbiterowi Lucyanowi bliſko Ierozolimy záſypiaiacemu, w piatek bardźiey ieſzcze czuiacemu pokaże ſię Stárzec poważny, płaſcz ná ramionach

ramionach biały perłami y złotemi krzyżami háftowany, w ręku rozga złota, cáły iák w złocie, dotknie ſię Lucyána rozga y rzecze! Chce BOG żeby kości náſze, do tych czas w proſtym dole, odtad lezały wyżey y ſzacowniey. Ośmielony Lucynianus ſpyta. Ktożeś ty moy Pánie? Gámaliela widźiſz, ktorym Apoſtołá Páwła wychował, y prawa Bożego náuczył. Co podle mnie w grobie leży, Szczepan ieſt Swięty od żydow ukámienowany, odemnie pochowany. Trzeci ieſt Nikodem Wnuk moy, uczeń JEzuſow táiemny dla boiáźni żydowſkiey, przy nogach pierwſzego Męczenniká złożony. Czwarty Syn moy Abibas w roku dwudźieſtym ochrzcony: pánna żył, y umarł. Zebyś ciáłá náſze rozeznał od innych (co było w trzeciey áppárácyi: boć nie trzebá łátwo ziawieniom prywatnym dowierzać. Udáie ſię nie raz zá ſyna świátłości, ociec wiecznych ciemności, ſzatan) trzy znaydźieſz przy nich koſzyki z ſczerego złota. Pierwſzy Szczepana męczeńſtwem ukoronowanego roz purpurowych pełny, drugie białych. Znak Szczepana cáły złoty! coſz ſam Szczepan? Złota miłość BOGA y bliźniego uzłociłá Męczenniká. Ani poſtałá nogá Szczepánowſka gdźie błoto. *In via peccatorum non ſtetit*, przeto ſię przy nim poſag Dániclow, iák Dágon przy Arce zoſtać w kompárácyi nie może, y z inſzey miary. Kámyk ſpadł z gory bez rak, nog ſię ſłábych bo glinianych dotknał, áż po ſtátui! Z gory drogich metalow, y átom ſię złoty nie zoſtał, ze wſzytkiego ieden proch proſty. Tyśiaczni Olbrzymowie rzucali z oburacz nie kámyki ále kámienie ná Szczepana. Nigdy podobny deſcz kámienny nie padał przy mieście Albie, *nuntiatum eſt ad Albam lapidibus pluiſſe*, iáki z ſtráſznym impetem leciał ná dom kándoru y ánielſkiey niewinności ná Szczepana. *Exclamántes voce magna continuerunt aures ſuas, impetum fecerunt umanimiter in eum. Act:* 8. Ruszyłyż co od ſwoiego ſtátku y męſtwa Męczenniká? Zátuláli kácia

kácia uſzy ſwoie: znieść nie mogli zgrzytu kámieni zbiiáiacych ſię. Rad ſłuchał kámiennego ſzeleſtu Szczepan; iáko nikt nayſłodſzey muzyki: śmiał ſię z lecacych głazow, igrał w kámienie, y wygrał. Cierpliwość nie piſze ran, áni ruin ná marmurze, nie *ſcribit in marmore læſus*, ále erekcye, ále tryumfy. Nie wſtrzęśione ruinami gor kámiennych męſtwo Szczepánowe! teſz ſame kámienie świadcza świátu podźiemnemu, źiemnemu, y niebieſkiemu, ktore kámienowały. A nie tyko świádkámi ſa cnoty Szczepánowey, káżdy fundámentem kościołá chwały Chryſtuſowey, y honoru Szczepana. *Sic DEUS honorat Regem.* Co Męczennik Chryſtuſow, to Krol w purpurze krwi właſney, przy ktorey, Ceſarſkie wſzytkie, krolewſkie wſzytkie bledniela. Ná głos lutni Amphionowey ſkakáły ſkáły, y ſkaczac miáſto ſtobramne Teby záłożeły uſzate kámienie. Iák zágrali Ierozolimſcy Amfionowie opokom, ták ſkakáły, ále prawdźiwiey ná głos Szczepana, *Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum.* Pánie nie poczytay im okrutnego kámieniarſtwa zá grzech, ſkoczyły kámienie, złożyły tryumfalne kápitolium wſkoki, y miáſto, do ktorego ſto bramami wchodźi ſława y zdrowie. Jákob Pátryárchá wielkiemi wynioſł tytułámi kámień. *Erexit lapidem in titulum.*] *Gen:* ktory zfatygowanemu cáłodźienna podroża ſmacznym był odpoczynkiem, záſypiaiacemu miękka poduſzka, myślacemu o niebie kluczem do niebá, droga do widzenia Aniołow, wodzem do BOGA. Szłuſzne zdami ſię kámienia tytuły. Choćby kto proſtym leżał głazem, ieżeli niepokoie uſpokaia twoie, ieżelić niebo otwiera, Aniołow ſprowadza, BOGA zbliza, czci Jákubie kámień! Niewiedźieli trzey Swięci Krolowie iákim imieniem názwać gwiazdę, nie byłá *de ſideribus primæ magnitudinis*, z lidzby luminarzow pierwſzey wielkości, że drogę im do JEZUSA obiáśniałá, táiemnic niebieſkich uczyłá, przy iey świetle pogodni, przy áſſyſtencyi beſpieczni, przy illuminacyi,

Kkkk minacyi,

minacyi, JEZUSA słońcá ſpráwiedliwości pewni. Widźiałem u iednego z Polſkich Pánow obrazek pędzła proſtego, kśiażeczki przybrukáne, przecieſz obraz w haftowanym woreczku, xiaſzki w podobnym pokrowczyku: obrazek ná pierśiach záwſze, xiażeczki z ſoba nośił záwſze, ná noc drogie depozyta ſkładał pod ſtraz głowna, pod poduſzki. Skadże ták wyſoki oboyga w podleyſzym kolorze ſzacunek? Dawał przyczynę æſtymacyi. Ile rázy ſpoyrzę ná obraz, widzę ſię do BOGA ſkłonnieyſzym; ile rázy otworzę xiaſzkę, czuię ſię nabożnieyſzym, śpię ná tych wezgłowkach ſmaczniey, iákże ich nieſzacować? Nie materya, nie kolor, nie ſztuká dáie drogość rzeczom nabożeńſtwu ſłużacym u chrześciánina, ále większa z nich, ábo mnieyſza pomoc do cnoty. To ſzacuię wyżey, co mię ſpokoi pewniey, co prowadźi do BOGA prośćiey. Toć y Jákub ſłuſznie tytułuie lubo głaz przydrożny, ktory przenoclegowałl pieſczenie, bramy niebieſkie otwierał obſzernie. Ale coſz zá tytuł kámienia? Wynioſł go godnie, kiedy rzucił ná fundáment, y owſzem z iednego złożył cáła domu Bożego fabrykę. *Lapis iſte, quem erexi in titulum, vocabitur domus DEI. Gen:* 28. O iák ſzacownieyſze kámienie Szczepanowe! Otworzyły niebo, pokazały BOGA, nie we śnie, ále ná iáwie. *Ecce video cælos apertos & JESUM ſtantem,* uſpiły Męczenniká, záſnał w Pánu ták ſmaczno, iáko nikt ná miękkich puchach. *Obdormivit in Domino.* Kámienie były Szczepanowi záſypiaiacemu poduſzka, idacemu do BOGA ſtopniem, fundámentem umieráiacemu nie grobu, ále domu chwały nieśmiertelney, y owſzem domem cáłym! káżdy Męczenniká S. kámień, kápitolium tryumfow. *Lapis vocabitur domus DEI.* Przy Národzeniu JEzuſowym, niech ſię godzi wſpomnieć o Zmartwychwſtaniu. Y to národzeniem tryumfalnym. Pan Aniołow z grobu, Anioł Páńſki do grobu. Widźiały śiedzacego ná marmurze grobowym święte Márye, w ſzacie białey, ná ręce

prawey.

prawey. *Viderunt ſedentem juvenem in dextris, coopertum ſtolâ candidâ. Marc:* 6. Ták śiedzacym przypátrował ſię Grzegorz S. y co upátrzył zá táiemnice, oznaymuie. *Quid per dextram, niſi perpetua vita deſignatur! Candor veſtis, ſplendorem noſtræ denuntiat feſtivitatis.* Coſz práwa ręka ieżeli nie życie ſkázuie wieczne? coſz białość ſzaty Anielſkiey, ieżeli nie ſplendor náſzych odkrywa uroczyſtości? Co Anioł w obráźie, co Grzegorz w explikácyi, to ná ſobie świátu cáłemu ná oko pokazał Szczepan. Grob kámienny wyſtáwiało Męczennikowi S. okrucieńſtwo. Siadł Anioł Szczepan ná kámieniach w ſzacie bieluśińkiey. *Viderunt faciem Stephani, tanquam faciem Angeli:* widźiał JEZUSA ná práwicy, *ſtantem à dextris*, y wygotowane ná śmiertelna mogiłę głazy przeformowała miłość Chryſtuſowa ná fundáment uroczyſtych tryumfow y życia nieśmiertelnego, z ktora woiował y zwyciężał, iáko ná froncie domu nápiſał *ſplendidè* S. Fulgencyuſz. *Charitatem pro armis habebat, & per ipſam ubiq; vincebat.*

Leca y ná nas ledwo nie codźiennie gory kámienne, zápátruiac ſię ná przykład Szczepana S., nie tákby przed niemi uciekać boiaźliwie, nie tákby ſtękać żáłośnie, byleśmy chcieli, y naynieznośnieyſze opoki budować chca, nie ruinować. U chrześciánina ſzkody zyſkiem, choroby zdrowiem, kálumnie ſława, ruiny reparácya domu, nie doł grobowy kopia. W Oliwie pod Gdańſkiem z chlebá kámień chować maia. Mieć możeſz z chlebá kámień, ále y z kámienia chleb y mieſzkánie. Nie uczynił z kámieni chlebá ná głodney puſtyni JEZUS, bo ná pokuſę czartowſka. Zyi po ánielſku, co chceſz, mieć z kámieni od JEZUSA będźieſz. Cięſzka choroba, niedoſtátek, nieſława, przymowki, perſekucye, zły przyiaciel, ſtráſzne to kámienie, wſzakſze bardźiey z niecierpliwości náſzey, niżeli z ſiebie, iák nieznoſne, ták nieużyte. Okrzeſz niezgrabne kámieniſko ná pierwſze weyrzenie, ocieſz, wykſztał-

 tuy

tuy zgodna do woli Boſkiey cierpliwośćia, z proſtego głazu przecudny poſag do kośćiołá ábo ná páłac Páńſki, ábo teſz kolumnę, kolos tryumfalny wyrobi cierpiacemu miłość święta, dźiwnych ſztuk magiſter. Pokonfunduie owo ćięſzko ieden drugiego, ábo iedna druga, kámienie zda ſię rzucac nie ſłowa: żalać ſię ſłucháiacy mawiaia: dałci mu ćioſu! Záżyćby ſkonfundowanemu czaſu, ma piekna materya, żeby dom nieśmiertelney ſławy wybudował z ćioſu. O iákośmy wiele koſztownych kámieni lekko potrácili niecierpliwi! Rzucamy ná przepáśc kámienie męczace, nie zbieramy ná budynek w niebieſkiey Ierozolimie. Ládá ćieſzkość ſłowa przykrego, *lapis* u nas *offenſionis*, kámień ràniacy. Ládá przypadek, chorobká *petra ſcandali*, opoká u nas zgorſzenia. Pſuie nas, gorſzy pátrzacych niecierpliwość ślochàiaca, nieznoſna ſobie, nieznoſna ſwoim, gryzaca rzucone kámyki z woli ábo dopuſczenia Bożego, kaſaiaca rzucaiacych. Po iákiemuſz to! Po Szczepanowemu luboby naycięższe nieſzczęścia kámienie znośmy, á pobuduia nas, nie pogrzebia. Głazy ná Szczepana wala okrutnicy nád opokę twardśi, on ná nich złotey ſłowa miłośći: *auro gemmiſq; notanda*. Záżarci ná Szczepana kácia iák bieśi, on ſkromny iák Anioł, nie uſtáia Tyrannowie wprześládowaniu, nie uſtáie on w miłośći nieprzyiacioł: oni głazy ná Szczepana, on modły y wotá do BOGA. *Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum!* O gdyby podobna cierpliwośćia kámienne dźwigać przypadki! do pieknegoby zbudowania kámienie były! Nie znamy ſię na wadze kámieni prześládowcow náſzych. Iednego kámyczká ſwoiego nie dałby zá świátowe dyámenty Szczepan. Czaſowe to czacká, błaſk kłamliwy, ſzacunek z ludzkiego widźi mi ſię, u BOGA nic nieważa. Co ſię cierpi dla BOGA mężnie, to kámień ná grunt budynkow niebieſkich, to dyáment rzucáiacy płomień nieuſtáiacy, tylko wſkrzez krzemienney perſekucyi. Ieden z kámieni twoich S. Szczepanie

pánie day káżdemu po kolędźie, nápiſz ná nim náukę, y wbiy choćby kámieniem w głowę, żeć to naygruntownieyſza do powſtania pod niebem tryumfalnego pomoc, codźienne w życiu cię-żary. Iák z kámieniać rzeczy y zámyſły idać nie upaday ſercem! y ten y ow cieżar iák kámień dopomoc może do podźwignienia ſię. Sa *lapides adjutorii* 1. *Reg:* JEZUS záczał y ſkończył życie ná kámieniu, wſtapił do niebá z kámienia, á mybyśmy z złotych cegiełek, z perełek pieſczonych, z miękkich gypſow, y krety popiſney niebo budować chcieli. Trzebá *omnem movere lapidem* káżdego wzruſzyć kámienia, żebyś ſię zoſtał przy domu niebieſkim. Nie z wygod, nie z ſoli, áni z roli, iáko mawiał ſławny Woiownik Polſki, ále z tego, co cięſzko boli, gruntownie powſtáie fortuna, honor, zbáwienie, dom wieczny.

KAZANIE

NA DZIEN S. JANA EWANGELISTY.

Hic autem quid? A ten co? *Joan:*

NA iedno pytánie dwoiſtey ſpodźiewał ſię do myśli y guſtu ſwoiego Piotr Apoſtoł korreſpondencyi. Pierwſzey od JEZUSA, że wſpomniał Jana y niby promowował. Uiałeś zá ſerce kocháiacego, kiedyś dał dobre ſłowo ukochánemu. Drugiey od Jana, że pytał JEZUSA, o co Jan pytać chciał, ále nie śmiał, iáko ſię domyśla Chryzoſtom S. Rzecz uczyniłeś miła wſtydliwemu y boiáźliwemu, ieżeli y nieproſzony w iego ſpráwie mowiłeś, o czym on myślił, ále dla źimney boiáźni krzepły ſłowa w gębie. Od Jana nieuſłyſzał iednego ſłowká Piotr, że kontent z interrogácyi. Od JEzuſa uſłyſzałże ſobie! *Quid ad te? tu me ſequere?*

re? Nie pátrz Janowego, pátrz ſwoiego urzędu Pietrze! Nie ma rzecz chwalebney odpowiedźi, o cudzym życiu wypytywać ſię dwornie; *hic autem quid?* á o ſwoim áni pomyślić. Coſz to zá goſpodarz? ſamśiedzkie niwy obchodźi, pośiew uważa, ná ſwoim polu nie poſtoi? Toto weſoła B. Jana Kántego pochwała. *Domum curioſus alienam non aſpexit, ſuæ ſcrutator continuus.* Po cudzych domach y obyczaiach dwornego nigdy nie rozſełał oká, domku ſwoiego, z czuynego oká nie ſpuścił. Słuſznie łáie oku Poeta. Podobnaſz ná káżdym zwierciedle makułá. *Cuncta patent oculo, non patet ipſe ſibi.* W káżdy kat záyrzy oko, co ſię u ſiebie dźieie nie widźi, lubo często zyzem, często krzywo pátrza, lubo nie ieden z Ieremiaſzem ná oczne rozboyſtwa płacze. *Oculus meus deprædatus eſt animam meam. Thr: 3.* W podobney zwierciadło cenſurze, cáły iego urzad, cudze wzroſty, urody, makuły examinować, y wytykać. *Hic autem quid?* Y krzyſztałow zá examina tłuc nie potrzebá. Pokázuia czym kto, nie żeby wſtydźiły, ále ieżeli makułę wſtydu pełna znayda, áby zgubiły. Owym to oſtrowidzom y ſokołom pokutne kápturki przyprawiać y rarogom, ktorzy iák oſtrzy w upátrowaniu, z ktorego kata, w iákim pierzu wylatuie ptaſzek: ták drapieżni y rogaci, żeby rozbili, y z pieknych piorek ptaka niewinnego oſkubali. O okrutne wypytywania, *hic autem quid?* iák y was ſurowe czekaia ná ſadźie Boſkim examina! Zá czyimże to dekretem ná ták nieſpráwiedliwe inkwizycye cudzych obyczaiow záśiadamy? Oſtro zgromił JEZUS dworne Piotra interrogatoria, lubo ie iedna miłość Jana formować ſię zdała: iákieſz pioruny wiſza nád inkwizycyámi cudzego urodzenia, urzędu, tytułu, ktore gniew, záwźiętość z zázdrością złaczona nakazałá? Nie o cudzym życiu pytaćby ſię nie miłośierna kuryozya, *Hic autem quid?* ále o ſwoie? *Tu autem quid?* A tyś co przed ſędźia Bogiem? co przed trybunałem ſumnienia

niepo-

niepochlebnego! Dałby BOG więcey Stániſławow Hozyuſzow po páńſtwach, po zgromadzeniach, po domach! Uſtá iego Ceſarz Fryderyk w Wiedniu, maiac go u ſiebie Poſłem Papieſkim, názwał kośćiołem Duchá S, á ięzyk mowca y *oraculum. Ego non poſſum reſiſtere tali homini, cujus os eſſet templum, & lingva oraculum S. Spiritus.* Nápiſał Moreri, á inſzy hiſtoryk przydáie. *Ex ore ejus non eſt auditum. Hic autem quid?* Z gęby Biſkupá Warmińſkiego y Kárdynałá ná nieſłuſzna indagacya nie wyſzło słowo. A ten co? To pierwſza z słow Piotrowych ná poſpolita informacya reflexya; druga poydźie ná pártykularna dźiśieyſzy uroczyſtośći wenerácya, zá incepta kośćiołá Chryſtuſowego. *Valdè honorandus eſt beatus Joannes!* Coſz to o Janie zá interrogacya? *Hic autem quid.* Ten zaś co? Miał ták wiele y ná wybor denominacyi. Syn Zebedeuſza, Brát rodzony JAKUBA Apoſtołá, Apoſtoł, Uczeń, kochánek, y Iedynak ſerca JEZUSA, Ewangeliſtá, Sekretarz Chryſtuſow. Guſtu JEzuſowego ſpecyał, według ſenſu Hieronima S. *Fecerat ſe ſpeciali dilectione dignum.* Czemuſz go hikáia? czemuſz z proſtym potykáia *adjectivum. Hic autem quid?* Ten zaś co? Ten naychwalebnieyſzy Jana S. tytuł, zgodźić ſię ná imię, dobrać tytułu nie można, ktoryby przynaymniey do podobieńſtwa godność nośił Janowa. Nie pytaycie naymnieyſzego słowa y odetchnienia o przezwiſko, *hic autem quid?* káżde cáłym ſoba odpowiada. Iam ieſt chwała Bogá naywiękſza.

Akt ow, ktorym Krol Polſki Jan Kázimierz zoſtáwiał purpurę y koronę krolewſka, wracał do purpury y mitry Xiażecey, iákim przezwać tytułem, nie wiedźiałá lubo madra rzeczpoſpolita! Iedni ábdykácya kroleſtwa tytułowali ſepárácya, inni dyplomata ábdykácyi piſali, *libellos repudii utrinq; admiſſi*, inni názywali *abſceſſum à throno:* y długa dyſputa poprzedzała, niżeli náſtapiłá konkluzya imienia, iáko piſze Kochowſki. *Diutiùs de*

cognomine

cognomine ac vocabulo hallucinatum! Káżde przezwiſko zdało ſię błędem y hallucynacya. Nie rownam z ábdykácya Jana Kázimierza, ábdykácyi Janowey; lubo y śiatki Jana Apoſtołá ná brzegu zoſtáwione, nie po proſtych brodźiły wodach, ále po morzu perłowym krwi krolewſkiey y kápłańſkiey, ktora u narodu Izráelſkiego naywyżſza płyneła głębia. Y Janowi Kázimierzowi mogły być mocna perſwazya, do złożenia korony z głowy, w ręce rzeczypoſpolitey, to látá, to uſtáwiczne páńſtwa zámieſzania. W roku dźiewiatym nád pięćdźieśiaty uſtępował z tronu; w látach zaś krolowania dwudźieſtu y iednym nie znaydźieſz iednego, ktoregoby ábo domowe, ábo obce niepokoie niewywracały. Iáko mu X. Jozef Zakonnik S. Franciſzká w Aſyżu mąż duchá Bożego pełny przepowiadał! *Neq; tu Jeſuita, neq; Cardinalis! Ah! regnabis, ſed nec tibi optabili, nec ſubditis conducibili regimine!* Ian w wieku młodym, y według kondycyi ſwoiey iák rybká po morzu wolnie y weſoło wyſkákuiacy. Przecieſz iá *reliquimus* krolewſkiego, z *reliquimus* Janowym rownać nie będę; rácya biorę ná konſyderacya, dla ktorey trudność byłá w dobraniu imienia ábdykácyi, ktora czytam u wſpomnionego Kochowſkiego. *Quia à primis gentis polonæ cunabulis, ſimilis abdicatio exemplo caruit, actus impracticati ad poſteros transmittendi difficilior ratio viſa.* Ze od pierwſzych páńſtwa poczatkow, o podobney ábdykácyi ſłychać nie było, o imię áktu niepraktykowanego trudna ſię praca widźiała. Ledwo nie co ákcya życia Janowego, to ſprawa bez przykłádu. Zbytek pochwały Welleiuſza o Homerze, o Janie ledwo wczas. *Ingenium ſine exemplo, in quô hoc maximum, quod neq; ante ipſum inventus eſt quem ipſe imitaretur, neq; poſt illum, qui imitari eum poſſit.* Doſyć probacyi, Ewangelia Janowa. *De Domini divinitate locutus eſt, quomodo nullus alius, & tantæ principii ſublimitati cætera congrua.* Uczy S. Auguſtyn. A ſpoczywanie

ná pierśiach Boſkich miałoſz przykład miedzy ludźmi? w rowney y inne Apoſtolſkie prace æſtymie. O toć dobrac ákcyom niepraktykowanym tytułu, trudność nie łátwo zwyciężona. Po długiey imienia inkwizycyi, kończyć pilne ſzukánia ádmirácya potrzebá. *Hic autem quid?* Coſz zá tytuł Jana Ewangeliſty, co? Pyta ſię Pan JEZUS Uczniow zgromadzonych. *Quem dicunt homines eſſe Filium hominis?* Coſz teſz o Synu ludzkim mowia ludźie? *Mat:* 16. To y o JEzuśie ludźie rożnie gadaia? Badź podobny dobrocia Synowi człowieczemu, złych gab ludzkich nie uydźieſz! Dobrze Prorok Dawid gęby niecnotliwie gadaiace grobámi názwał. *Sepulchrum patens eſt guttur eorum.* Zadna godność, żadna światobliwość od grobu cię nie obroni. *Statutum eſt omnibus hominibus mori*, ták od gab y ięzykow poccíwość imienia gnoiacych! Jákubowi Swiętemu ięzyk ludzki ogniem y náuk poſpolitościa. *Lingva ignis eſt, & univerſitas iniquitatis.* Nikt ſię nie obeydźie bez ognia, nikt bez ięzykow ludzkich, dogrzewaia káżdemu, kopca, dymia imiona naypiekniejſze! Uniwerſalna Akádemia gęba, nie tylko przeto, że wſzytkie ięzyki umie, ále że y káżdego ogada. Echuia gęby złośliwe, nie puſcza ſłowa żadnego, żeby z cálego nie uczyniły ucinku, z ſentencyi doſkonałey, ſenſu co nic potym. Co od gadaiacych ſłyſzał o woynie Wideńſkiey, kommunikuie Krolowi Janowi trzeciemu ieden z Pánow poufalſzych, ná informacya, y przeſtrogę, nie ná turbácya ábo ná poburzenie przeciwko obmowcom! Rozśmieie ſię Krol Jan ná nowinę, y rzecze! Człowiekem! miedzy ludźmi żyię. Coſz ztad idźie nayiaśnieyſzy Pánie? To! Zyć miedzy ludźmi, á niebyć ná ięzykach, ieſt być w ogniu, á nie ſparzyć ſię. Y to uważam, słyſzeli uczniowe Panſcy bluźniacych ná Paná Fáruzow, ani wſpominaia o tym, iedne chwały przynoſza. *Alii Joannē Baptiſtā, alii Eliā: alii Ieremiā, aut unum ex Prophetis.* Wielka nowalia! Poſpolite miedzy ludźmi o ludźiach mowy.

Co chwalebnego milcza, co ńagannego słyszą, ná cáłą gębę wrzeszczał! Ledwo to nie zá cud u niektorych kommentatorow, że żaden z Ewangelistow, Celnikiem nie nápisał Mateusza, sam ieden mytnistwo swoie publikował: wszyscy piszą, że rad JEzusowi uczniom iego; że poszedł zá JEzusem! Specyał to, co o Krolu Chabrym w krotkich słowach nápisał Długosz. *Cujus ex lingva, melle dulcior fluebat oratio.* Z gęby Krolá Chábrego słowo nie wyszło, ktoreby zákwásić mogło cudze życie. Dźiśiay miody cudze połykamy, częstuiemy ledwo nie káżdego piołunem, ieżeli ktory ná samśiedzkiey wyrosł niwie. Wźiętym od Aniołá mieczem Bolesław wspomniony dobywszy Kiiowa, ciął w bramę Kiiowską, wyszczerbił się miecz, chować go maia w skarbie, zowie się Sczerbic! Czemu nie zwycięscá Kiiowa? Dać było imię chwalebnieyszeż Tákie prace, zwycięstwa cudze grzebiemy, szczerbáczizny, ułomki w publiczne kosze zbieramy. Wroćmy się do pierwszey JEZUSA interrogácyi, y do responsyi Uczniow. *Quem dicunt esse homines filium hominis? Alii Joannem Baptistam, alii Eliam, alii Ieremiam, aut unum ex Prophetis.* Zgodźiliśz się wszyscy ná ieden tytuł dla JEzusa? Tá iest godności JEzusowey wielkość, dobrać iey rownego imienia rozum ludzki nie potrafi. Przyiał JEZUS ukochanego Jana do pierśi, przyiął y podobney w tytułach trudności. Názywaią Jana, iednego z Prorokow, názywaią Eliászem, Ieremiászem, Moyżeszem, dośięże wysokości wszytkich przezwisk, nie dośięga wszytkie, áni wypełnia pochwał Janowych. W naywybornieyszey tytułow gęstwinie, záwsze się mieszać będźie o dalsze interrogácya. *Hic autem quid?* Násłuchał się podobnych kwestyi, w Ulissyppońie mieście Luzytanii, Jędrzy Załuski, Ablegat ná ten czas po śmierci Krolá Micháłá, do Hiszpaniiy, w Klasztorze błogosłáwionych Zakonnic pod regułą S. Benedyktá. Dom był Pániem nabożnych y mądrych, gdyby słuchać chciały były lekcyi Doktora

Doktora narodow dyktowaney Rzymianom. *Non plus sapere quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem.* Nád stan y wokácya swoię mędrzały. Im służyłá censura nápisana do Kochowskiego Ludowice Krolowy Polskiey. Uroda lilie, męstwem mężow, rozumem mędrcow przechodźiłá, gdyby chodźić chciała byłá w mierze áfektow y rozumu. *Vicit virorum laudes Ludovica, & anteivit, si modum & affectum in illa capacissimi ingenii vastitate tenere scivisset.* Zbytkiem nábożeństwa niepomiarkowanego, y dowcipu grzeszeły Ulisypońskie Zakonnice. Część Klasztoru stała przy honorze Jana Chrzciciela, część przy Jana Ewangelisty: te wyższy tron chwały niebieskiey budowały Ewangeliście, owe Chrzcicielowi. Dysputy o tey materyi codźienne, ták zwawe po klasztorze, że od słow przychodźiło do pięści, od ostrza rácyi, do nożykow, od łez do krwi. Przyszedł gość do forty? po przywitániu pytánie pierwsze o S. Jana zazno; ieżeli zdanie swoiemu przeciwne słyszały, kwaśiły czoło, y rozmawiały iák przez zęby: ieżeli do swoiey myśli, czyniły áfektu kontestácya áż do wymysłow. Przyszedł dźień roczny uroczystości Swiętego, żadney pracy, żadnego nie żałowały kosztu, żeby te swoy ołtarz, owe swoy bogaciey wystroiły: záciagały Bog wie skąd káznodźieiow, y ieżeli wyniosł godność swoiego Swiętego, według ich upodobania, ledwo nie co słowo odważały złotem; same zaś komponowały tytuły Swiętym, z żadnego niekontente: dobrać do godności Swiętego, do fantazyi swoiey nie mogły imienia. Miał ná sobie árgument prawdy Ablegat. Klasztor nawiedza, Xięni kłania, pierwsza po komplemencie witaiacym kwestya słyszy: Ktoregosz Wmc Jana imię, Ewangelisty, czyli Chrzciciela szanuiesz, y kochasz serdeczniey? Z informacyi mianey odpowiedźiał do gustu, y ták sobie zniewolił (wiele mogła u Ministrow krolewskich y stanow) że sprawę iego zá swoię miała; wesoła, kiedy sprawa szła fortunnie, smutna,

smutna, kiedy z oporem. Nabożne do Swiętych Janow áfekty kocham. Jan dźiśieyszy kochankiem był Syná Boskiego, iákże go synowie ludzcy kocháć nie maią? Uporczywych dysput, ktory z nich zacnieyszy w niebie tron záśiada? słucháć nie chcę. Wiem, że Syn Boży ieszcze miedzy ludźmi żyiąc potempiał podobną uczniow propozycyą. *Quis putas major est in regno cœlorum?* Ktoż rozumiesz Maiorem iest w krolestwie niebieskim? Dźiecię miedzy dysputuiących o wysokich preeminencyach postáwił, y náuczył: że pokora, stopniem do wysokości, y sama wysokością! W tym punkcie mądrość pánien zakonnych szacuię, że y dźiśieyszemu Janowi nabożne officyuszki skłádáły, zbieráły tytuły chwalebne, z żadnego niekontente. Tá iest godność y wielość ákcyi Jana S., że rownego dobráć im imienia nayprzezornieysze dowcipy nie potrafią? Przybędźie mowie ciemney świátłá od gwiazdy trzech Krolow prowadzącey do JEZUSA. *Vidimus stellam ejus.* Widźieliśmy gwiazdę Národzonego Páná. Jákże ią zowią? tośćie iey dowcipni Mędrcowie pánegirycznego tytułu wymyślić nie umieli? Prawda naygodnieyszy tytuł gwiazdźie, że JEzusowa. Gruba nocą nayiáśnieysze, iáśniewielmożne imiona, ieżeliś nie JEzusow! Jędrzeiowi Olszowskiemu Prymasowi y Arcybiskupowi Gnieznieńskiemu gory tytułow zwaláli ná ádorácyą pánegirystowie, ieden u niego wszytkie przerastał inne, iáko on pokázował. Koronatorem iestem Jana III Krolá Polskiego. To u mnie tytuł, to! Y te, y inne naywyższe átomieią, kiedy przy tym stáną! Gwiazdam iá JEzusowa! Insza dáie przyczynę nabożny medytator, czemu trzey Krolowie żadnego w szczegulności imienia nie dáią. Mowi on, Niezrozumiáney zacności widźi się gwiazda! osobliwym tytułem JEzusowa: bo ná opowiadanie Národzenia iego, ábo wybrana iedna z dawnych, ábo stworzona nowa! przy słońcu nie gáśnie, záwsze świátłá y koloru iednego,

oświeca, nawawia, zágrzewa, prowadźi do BOGA. Gwiazdźie ták szczegulnym obyczáiem służącey JEzusowi, rownego dobráć przezwiská, rzecz trudna y u mędrcow! Janie Apostole gwiazda u mnie będźiesz osobliwym prawem JEzusowa. *Discipulus, quem diligebat JESUS.* Gwiazda, ále ktorey ogień, pierwszych luminarzow świátło. *Concedunt flammis sidera prima tuis.* O iák wielu Jan ciemnych oświecił narodow świátłem Ewangelii! zágrzał zmarzłych, błądzących przyprowádźił do JEZUSA. Gwiazda Jan, nowa iutrzenka, gdźiekolwiek się pokazałá, wschodźiło pogodnym promieniem słońce spráwiedliwości JEZUS. Nigdy się tá gwiazda Jan S. nie puściłá JEZUSA. Iey prawdźiwa inskrypcya. *Soli servio soli:* nigdy JEZUS nie puścił Jana. Záwsze go do nayskrytszych brał z sobą táiemnic. Gwiazdy pospolite ięzykiem niebá: gwiazda Jan S. ięzykiem sercá JEzusowego. *Quod in secreto de pectore JESU bibit, in manifesto eructavit.* żeby wiedźiały wszytkie narody (iáko nápisał S. Augustyn) nie tylko Wcielenie Syná Bożego, mękę y Zmartwychwstanie, ále y to, że był przed Wcieleniem, Jedynákiem Oycá przedwiecznego, Słowem Oycá, społwieczny rodzącemu, rowny temu, od ktorego posłany! Gwiazda Jan, ále ktora ięzykiem sercá JEzusowego. Ustáwiczne Jana kazanie o sercu, o miłości. Ták cudownych promieni luminarz ktoż rownym opisze imieniem! Tu iá Augustynowa ponowię ádmiracyą. *Et tamen putamus nos aut capere posse, cum cogitamus, aut capi cum dicimus!* Błędliwie rozumiemy, że ábo poiąć możemy, co o pracach Apostolskich Jana S. myślemy, ábo że dobranemi słowami udáiemy życie, o ktorym mowiemy. Po naygłębszych skrutácyách zostáie iákoby nietkniona interrogacya. *Hic autem quid?* Nie chciał dáć dobrego słowa náuce y sławie Janowey okrutnik Domicyan, więc dał Tyráńskie. W kotle wrzącego oleiu smażyć kazał, á gdy w okrutnych dekretach *oleum & operam perdidit* zły

Cesarz, rzezwieyszy, żywszy, |zdrowszy wyszedł z kotła, niżeli wszedł. Dziwował się Tyran z cáłym Rzymem *ante portam latinam. Hic autem quod?* Wniść mu do głowy żadna brama ákcye Janowe nie mogły! Postany ná wygnanie, ná insułę Patmos. Uczyniłá cnot y ápostolstwa frekwencya ray zpustyni; otworzył BOG zámknięte od wiekow táiemnice pustelnikowi, nápisał tám *Apocalipsim*, ktorey iákiyby dać tytuł? *Hic autem quid*? nie łátwa inwencya. A kiedy Domicyan dla okrutnych dekretow ztracony z páństwa, y z życia; zá dyspozycya Senatu wrocili wygnańcy do domow, wrocił y Jan do Efezu. Z iáka wesołościa przyięty? gdźiesz dobiorę słow ná explikácya! Przyczyniłá rádości publiczney śmierć Druzyány Mátki uboższego chrześciáństwa, y Jana, iáko Apostołá y Oycá swoiego. Z płaczem smutna nowinę powiadali Janowi Efezyánie. O iák serdecznie wzdychálá, żeby cię widźieć mogła byłá, niżeli ná sen śmiertelny oko zamknęłá! Prowadźcie mię do trunny; ciesży płáczacych Apostoł. Stánie nád marámi, w niebo spoyrzy, ná modlitwę poklęknie, wstánie, y wstać umarłey każe. Pan moy JEZUS, Pan życia y śmierci, niechże cię od umarłych wroci do żyiacych. Wstań, dodomu spiesz, gotuy obiad Janowi, y ubostwu. Wstałá, do nog Apostolskich upádłá, do kuchni ná rozkaz Apostolski poleciałá, á lud obecny przez trzy godźiny wesoło krzyczał. Ieden iest BOG, ktorego Apostołem Jan Ieden Syn iego JEZUS Chrystus! O co to zá sługá Boży Jan! Záiste co zá sługá Boży! iákimże go ochrzcicie imieniem? *Hic autem quid?* Nie Janowe spráwy, ieżeli rownym poięte przezwiskiem. Żył lat dźiewięć, dźieśiat dźiewięć według innych trádycyi sto iedenaście; po męce y śmierci JEzusowey szećdźieśiat śiedm; w tákim czaśie, cosz rozumiecie ná iákie tytuły zárobiłá ná moment nie proznuiaca miłość Janowa, y serdeczna męki JEzusowey medytácya? Słábieiacego Apostołá náwiedza Krol Apostołow

Apostołow, ze wszytkiemi Apostołámi y Uczniami (ták iáko Mátkę nayukochańsza w godźinę śmierci: czytam w legendźie) y rzecze. Janie! czas żebyś z bracia twoia, u stołu moiego bankietował, wybierayże się! Nie wspomina JEZUS nic o śmierci, tylko o bankiecie. Janom niewinnym, dylektom JEZUSA y MARYI ná śmierć poyść, iák ná bankiet. Ochotny záwsze ná słowa JEzusowe Jan, wstánie, w drogę się gotuie. Przytrzymuie JEZUS. Poczekay Niedźieli Janie. Przydźie niedźielá, lud się gromadny iák ná śmierć swoię znidźie, Apostoł do kościołá iáko ná naypierwsza uroczystość. Pierwey niżeli słońce ná świát, idźie do ołtarza, státek w wierze, miłość wzaiemna stylem swoim y żywościa záleci. Jákie ludu płacze przy pożegnaniu! iákie ryki! Doł czworograniasty przy ołtarzu kopać każe, wnidźie w wybrany, y wzniozszy ręce y oko w niebo, rzecze wesoły. Záwołany ná twoy bankiet Pánie moy JEZU, oto idę! Nigdy ták nie pragnie do wod żywych ieleń, iáko iá do ciebie Pánie! Mowiacego niebieskie otoczyły ognie. Zachod Apostolski, wschodem był; roziáśniał, gdźie gáśniemy inni. Zákryło świátło Jana przed oczema ludu zgromadzonego. To ustapiło, zásypała grob manna z kwiatem przedźiwnego zápáchu pomieszana. Grob Jana S. zmanniał? Tusz dopiero Izráelskie zádumienia krzyczeć! *Manhu, quid est hoc? ignorabant enim, quid esset. Exod.* 16. Cosz to zá pokarm? niewiedźieli, iáko názwać spádáiaca z obłok prowizya, bo zrozumieć nie mogli przypraw nieprzeiedzonego codźień bankietu. Mánna Izráelitom wszytkich smakow, ptastwa, mieśiwa, spiżarnia, Jan wszytkich cnoty specyałow do gustu JEzusowego przysmak. Ták cudna nowalia ktoresz imię opisze? *Manhu quid est hoc?* S. Ianowi Ewangeliście ápokáliptyczne słowa przypisuie Bonawentura. *Vincenti dabo manna absconditum, & in calculo nomen novum scriptum. Apoc.* 2. Nowe imię sam BOG pisze dla Jana. Czemu? Bo

Bo ták niezrozumiana ákcyi Janowych wielość y godność, równego im tytułu nikt z ludźi nie dobierze. Exceſs Welleiuſza Páterkula w pánegiryku Auguſta Ceſarza, krotkim ákceſſem do pochwał Jana S. *Tot extra, domiq; opera, & tanta, ut omne ævi ſui ſpatium, impenſurum in id ſolum opus ſcriptorem fatigent.* Ták liczne Jana S. dzieła y cuda, y ták zacne, że myślącego o ich ſamych pánegiryſtę cáły wiek życia morduia bez doſkonałey iednak táiemnic Apoſtolſkich expreſſyi. Po nayobſzernieyſzey nartacyi, zoſtáie záwſze nieuſpokoiona wątpliwość. *Hic autem quid?*

Ale czas od Jana S. do nas teſz krotka obrocie interrogacya. *Hic autem quid?* Coſz káżdy z nas u BOGA co? pod iákimże nas tytułem w xięgach niebieſkich piſzą? bá czyli tylko piſzą? Czyli piekielny piſarz ná ráptularzach ſwoich ſpraw nie notuie piekłá godnych, zá inkauſt zázywſzy ſmoły iádem ſmoczym záprawney, zá pioro ożoga opalonego? Coſz ſą bowiem zá obyczaie moie? Jan kochanek JEZUSA y MARYI! iá Tyran ſercá JEzuſowego y MARYI; Nie ma JEZUS! nie ma MARYA coby w árcyzłey kocháłá duſzy! Gdźieſz niepokalana ſumnienia niewinność? gdźie niezábłocony ſercá kándor? gdźie czyſtość Janowa? Jan S. kośćiołow w Azyi Ociec, Pátryárchá, Biſkup: Jan Prorok, Apoſtoł, Męczennik, Wyznawca, Doktor, Pánná, Jan wſzytkich cnoty tytułow wierzchołek, y korona. Já wiary Chryſtuſowy ochyda, Apoſtolſkiey náuki konfuzya, Ewangelii wſtyd, ciáłá y czarta Męczennik, niecnot náuczyciel! iá ſzaleniec! zá nayſłodſze nektáry ropę grzechowa piię, á ná czyſtym ciele wrzod ieſtem zkáncerowany, iá wſzytkich gnoiow grzechowych y káłuz ſtek! Łáſki Boſkie codzienne, dobrodźieyſtwa Boſkie co momentowe, ſpodźiewáły ſię ze mnie człowieká cnoty, áż záwiedźione płacza. *Hic autem quid?* Coſz zá chárákteryy pozálewane, gdźie ſię bez makuły poczciwość piſać miáłá! Rozumie kędyżeś?

kędyżeś? Zeby imię moie ludźie nie miedzy proſte *quid* kłádli, żeby o mnie coś wyżey ſadźili, ledwo nie w krwawych uſycham potach, żeby Duchowie niebieſcy dobre ſłowo dáwali, kropelki iedney łzy, ábo potu prácowitego żáłuię! Coſz mię teſz zá *hic autem quid* czeka? Coſz uſłyſzę? Podźcie błogoſłáwieni? czyli, precz, precz od niebá przeklęci! Boleſław Krzywouſt przy rozłaczeniu duſzy od ciáłá, podźielił cáła Polſkę miedzy czterech Synow, piatemu naymłodſzemu nic nie znaczał. Przypominali Pánowie. *Hic autem quid?* Coſz będźie z Kázimierzem? To, co z owa częśćia ná wozach, ná ktorey ludźie śiadáią. Ná kołach czterech śiadźie Kázimierz, będźie ieden, co wſzyſ y brácia. Prorokiem był: po ich ześciu cáła rzadźił Polſka. Ták wiele części życia náſzego (páńſtwo to náſze) podźieliliśmy marnotrawnie miedzy nieprawości. Ten co idźie czas, komuſz ſię doſtánie? *Hic autem quid?* Niech będźie ze wſzytkiemi obrotámi ſwoiemi cáły przykazań Boſkich, nie przeſtępſtw, cáły miłośći Stworce nie ſtworzenia, zárobi ná rozgłoſzona o Janie Apoſtole ſławę żywota wiecznego. *Non moritur.*

KAZANIE
NA DZIEN SS. MŁODZIANKOW.

Rachel plorans noluit conſolari, quia non ſunt. Mat: 2.

PRzećieć śmieſzna w płáczach ſwoich Ráchel! Ieżeli łzy nie ná popis tylko płynace topia ośierociała, czemuś ſię rátuiacey nie chwytá ręki, żeby z płácżliwey wybrnać powodźi? Ieżeli żal oſtry ſerce pokráiał, czemuſz goiace plaſtry odrzuca? czemu w ckliwych mdłościach podáne od życzliwych kordyały tłucze?

Noluit

Noluit conſolari. Niewiem czyli nie przeto zápłákana Mátká y
ſpoyrzeć niechciałá ná konſolácye to przyiaciołek, to ſamśiadek,
bo ſię w nich więcey ſzarpiacego ciernia niżeli roży, więcey oba-
wiałá konfuzyi, niżeli ſpodźiewałá pogody. Tá ieſt ludzkich
konſolácyi nágáná, rozrzewniała żale, nie koia; więcey z niemi obło-
ku dzdzyſtego przychodźi, niżeli rozweſeláiacego promienia. Ie-
den BOG żáłoſne łzy ták otrzeć może, żeby naymnieyſza kro-
pelká nie zoſtáłá. *Abſterget DEUS omnem lacrymam ab oculis eorum.
Apoc.* 2. Ludzkie konſolácye, ſa drwa ſurowe ná ogień włozone,
więcey płáczliwego dymu, niżeli dádza świátłá pogodnego. Do
Jobá w gnoiu wybráli ſię trzey przyiaciele z wizyta: ſłuchay-
cieſz komplementu. *Si cæperimus loqui tibi, forſitan moleſtè feres.
Job.* 4. Iezeli mowić co zácżniemy, podobno mowa miałto ſma-
ku, przynieśie dyzguſt. Moi mili przyiaciele coſz to zá konſolá-
cya? to mowić nie możecie bez uprzykrzenia? To milczcie? Nie
moga. *Conceptum ſermonem tenere quis poterit?* Przyiacielſkie ná-
wiedźiny ſa roża ná wioſnę, rozwinac ſię kwiat muśi, ále ledwo nie
gęściey ciernia z bodcem, niżeli liścia z zápáchem. Słuſznie Pocieſzy-
cielow ſwoich cięſzkiemi Job názywa. *Oneroſi conſolatores, omnes
vos eſtis. Job.* 16. Cięźar, nie folgá, lubo ſię zda zyczliwa konſo-
lácya, nie oſuſza łez, ále wyciſka, á czaſem ledwo nie duſzę. No-
wy tytuł bráci cieſzacym Huſſeyſki Pácyent dáie. *Fratres mei
præterierunt me, ſicut torrens qui raptim tranſit in convallibus.* Bra-
cia moi przyſzli, y przeſzli iáko woda urywczo z brzegu wypá-
dáiaca ná polá, y tu y owdźie poderwie, y tu y owdźie zámuli.
Więcey nierownie ſzkody, leżace nád rzekámi rowniny biora od
wod náwiedzaiacych, niżeli pomocy: więcey z dyſkurſu konſola-
torow świátowych záfraſowani mułow, niżeli przezroczyſtey
konſolácyi. Uprzykrzeły ſię leżacemu ná śmiertelnym łoſzku Te-
miſtoklesowi, wielkiemu Wodzowi importunne náwiedzaiacych ce-

remonie: on myślił o duſzy, oni dyſzkurowáli o baykach: on o Bo-
gach, oni o ludzkich intereſſach: więc puſzczać do śiebie ták u-
przykrzonych nie kazał gośći. *Exeſſe crudeles amici! cum Diis lo-
quor.* Niepoſtoycie u mnie okrutni przyiaciele, iák ſię przed Bo-
gámi ſtáwię, myślę! Z ſłow Temiſtoklesowych dwoiſta idźie re-
flexya. Pierwſza. W oſtátnim ſmutku, nie u ludźi, ále ſzuka u Bo-
gow rátunku. Iedna ná fraſunki nayſrozſze obrona, Bog! Cze-
muſz my o Stworcy zápomniawſzy, u ſtworzenia pośiłkow żebrze-
my? ták głupi, iák ow, co z wielkim guſtem w prágnieniu kálu-
ża złopie, á do krynicy wod czyſtych tuż płynacey oká y gęby
nie rzuci. Druga. Przyiaciele náwiedzaiacy u Temiſtoklesa okru-
tnemi. Wſzytkich to ludzkich konſolatorow tytuł, więcey krwi pi-
ia, niżeli łez wyſuſzaia. Znáłá uprzykrzonych wizyt naturę Sio-
ſtrá rodzona Jana III Xiężna Rádźiwiłowa, do wyſokich dyſſy-
mulácyi przyuczona, náwiedzaiacym chora, żadnegoć w ſłowie
dyſguſtu nie pokazałá, ále (iáko ſię ſpowiednikowi dyſponu-
iacemu ná śmierć zwierzałá) dowcipnie ſen zmyśláłá, bo zpletli-
wych dyſkurſow wiele áfflikcyi czułá, żadney folgi. Odważniey
ſobie poſtapił Pan ieden Polſki ná podobne importunie. Zbyć ſię
chory, Płotyny ſamśiadki nie mogł, áż krzyżem ná báiaca rzucił,
y pokazał, że świátowi pocieſzyciele y pocieſzycielki, cięſzkim ſa
krzyżem ſmutnym, nie konſolácya. Toć nie ſáię płáczacych nád
dźiećmi pobitemi mátek, że w fraſunku pić trunku niechciały z te-
go kielichá, w ktorym więcey ropy zgniłey, niżeli ſłodyczy ſma-
kowitey pływało. Więc z inſzey miary niepomiarkowanym ſlo-
chániom dźiwuię ſię bezmiernie. *Noluit conſolari.* O coſz beki nie-
utulone? *Quia non ſunt.* Czegoſz to nie maſz? Rzekę iá: ſlocháia,
że nie maia materyi do płákánia. Tá ieſt częſta żalow lekkich
nie uwaga! ſlochamy, nárzekamy nieutulenie częſto tám, gdźie
nie maſz o co. *Non ſunt:* áni ſię záfraſuiemy, gdźie ieſt płákać

rzewliwie o co. Ná te żale żalić ſię iá będę, bodayże iáko z nayWiękſza chwały Boſkiey pociecha.

Nowa ákádemia zákłáda Prorok Ieremiaſz. Profeſſorki tu nie Profeſſorowie, kirem obite záśiadáia kátedry; iedna wſzytkich materya o płáczu, miáſto inkauſtu łzy, miáſto pápieru, piekne twarzy ludzkich pargaminy, miáſto wyboru ſłow, ſtękánie záślochánę, miáſto elementarzow lámentarze. Pierwſza záczyna lekcya Prorok. *Audite mulieres verbum Domini, docete filias veſtras lamentum, & unaquæq; proximam ſuam planctum. Ierem. 9.* Słuchaycie białegłowy ſłowa Páńſkiego: uczcie corek waſzych lámentu, á káżda ſamśiadki ſwoiey nárzekánia. Do pełney żáłoſnych krzykow ſzkoły nie nápędźiſz podobno młodych coreczek Ieremiaſzu! Plaſac nie płákáć, ſkakać nie ślochać, pioſnki weſołe krzyczec, nie lámentácye Ieremiaſzowe fráktować, toby to dla Pánienek lekcya,, tę czytać dźień y noc nieſprzykrzy ſię. Gwiazdy płáczace Pleiády Połacy bábámi názywamy. Dla bab to nie dla żyć záczynaiacych urzad, płákać. Elżbieta Mátká Krolá Polſkiego od młodości, áż do zgrzybiałey ſtárości, uſtáwiczna w muzykach, w tanach; iákże młodźiuchne Pánienki námowiſz Proroku do płaczu y lámentow? Ná wioſnę śmieia ſię ogrody y łaki, ſkacza báránki, á owieczki iákby ich wilk poſzarpał, beczeć będa żáłośnie? *Mulieres docete filias veſtras fletum.* Mátki uczcie corek lámentować. Zdrugiey rácyi mniey potrzebna zda ſię praca Proroku, uczyć kobietki płákać. Umieiać ony żalu táiemnice doſkonále. Zdźiecinnemi łzámi wlana umięietnośc płákánia. Nie trzebá młodym Pánienkom Profeſſora płáczu. *Ut flerent oculos erudière ſuos.* Przecieſz Prorok ſwoie præcepta repetuie. *Docete lamentum.* Nie tylko corkom ludzkim, ále wſzytkim ludźiom potrzebny náuczyciel lámentow! Sa płácze głupie. Wiedźieć trzebá, kiedy y iáko płákać. Wyſoka náuká y do poięcia trudna umieć żalámi rzadźić. Zal ſię Boże, ślochamy głupi bez miary, gdźie nie maſz o co, gdźieby iedney łeſki żáłować: chychocemy ſię, gdźieby we łzach tonać! Wſpomniana Krolowa Elżbieta ſpoyrzała w zwierciadło, pokazáło otwarte po gębie doły, ná czole zgrzybiałe ſmarſzczki, áż w płacz! madryſz to láment? Niemaſz, niemaſz o co płákać! Roſkwita lilia y roża, żeby więdłá! piekność twarzy ludzkich bieleie, żeby bládłá, żeby trupiałá! Ieżeli ſmarczki ná duſzy, ieżeli doły grzechowe w ſumnieniu, nád temi ślochać nád temi! Pieſczona y wymyślna wprzyſmakach Páni w Krákowie Wierzynkowa (ktoby wierzył tákim łákotkom?) u ſtołu śiedzac nic nie iádłá, cáła práwie we łzach y nárzekániach: o co iá to ciernię! co to że bieda! że iey nie wrożaney wodce nágotowane ślíże, nie w ſarnim mleku uwarzone á ieſzcze bedłki, nie rożowemi zápáchámi záſtáne pułmiſkow brzegi! Madreſz to lámentácye? Ieſtże tu o co rozumnemu żalowi lámentować? Ná toby ryczeć! ieżeli roże wſtydu pożarł nie wſtyd! ieżeli w błocie cnota, iák śliż ſię kręci, ieżeli práwa Boſkie bedłkámi, nie w kándorze mlecznym, ále ſię ſmaża w kále ſumnienia zábłoconego. Zgubiłá perełkę ábo rubinek Pánná, y ręce zátemuie, ślocha! perłowa poczciwość ná proch ſtárły beſpieczne bá niebeſpieczne konwerſacye, áffekty; łza iedna nie wypádnie. Madreſz to płácze! *Docete filias veſtras fletum.* Trzebá, trzebá uczyć ſię płákać! Częſty á ciężki bład żalu! Slochamy, gdźie nie maſz o co: chychocemy ſię gdźieby płákać z Heráklitem. Ná weſelu Jana Zámoyſkiego Kánclerza Koronnego y Hetmana z wnuczka Stefana Bátorego Krolá Polſkiego miedzy innemi ſcenami y tá wyprowadzona ná teátrum Krákowſkim wrynku przy obecności krolewſkiey, y przy wyborney frekwencyi gości ledwo nie z cáłego świátá. Stániſław Miński Iowiſza y Minerwę z niebá ſprowadzał ná ziemię, tákim ſplendorem ákcyi, iáki należał naywyżſzemu z Bogow. Po práwey wozu ſtronie śiedźiał Iowiſz,

Iowiſz, po lewey Minerwa, ná ręku Iowiſzowych y Minerwy gniazdo z gáłazek pálmowych, laurowych, y káżdego zápáchu złożone, w tym orzeł biały z ſkrzydłámi roſpoſtártemi: miáſto koł, toczeły woz ſfery, ciagneły trzy orły, nád wozem wiśiał obłok nie grozny piorunem, ále tenczowym śmieiacy ſię kolorem, z przed tronu gęſte wypádły błyſkáwice, y ognie tryumfalne, dopádły przypadkiem obłokow z báwełny cudnie uſłánych, z tych zpadł płomień do tronu z iedneyże materyi, ledwo uciekli Boſzkowie, z boiaźńia pátrzacych, ále z większym śmiechem. Ugáſzony ogień, uſpokoiony ſtrách, nieutulony żal inwentora ſceny, że ſztuká y koſzty po więkſzey części z dymem poſzły, łzy nieoſycháiace w oczach zoſtáwiwſzy. O iák ledwo nie codźienne miedzy ludźmi po więkſzych y mnieyſzych teátrach ſceny! Wymyślona ná honorek ſwoy ábo ná fortunę ſztuká nie uydźie, dowcipne ná popis inwencye plauzu nie znayda? tám dymieia, gdźie im pełnym południem iáśnieć było, iákie żale! iákie niepogody! O coſz to! W popioł ida domy Boże! w perzynę ołtarze, ná śmiech y kontempt rzeczy zbáwienne, ieżeli ſię nie śmieia pátrzacy, pewnie nie zápłácza! Ták! płyna łzy niecierpiace żadney grobli, gdźie rozumnie boleć niemaſz o co! uſycháia, gdźieby morzem wypádać miały! Słocháiaca nád márámi ſyna potka JEZUS w bramie miáſtá Náim, płákać Mátce nie każe. *Noli flere. Luc: 7.* Płáczaca Mágdálenę nád grobem Iezuſowym znayda Anieli, y nie tylko łez nie támuia, ále według Chryzoſtoma S. rzewliwſzych nágániaia interrogácya. *Interrogatio ampliores provocabat ad lacrymas: Mulier quid ploras?* Czegoſz to płáczeſz Mágdáleno? Skadże ták daleka miedzy łzámi roznica? iedne ſzácuia, nie waża drugich? Te nie miáły o co, miáły owe o co płákać? Mátká ſzukáłá ſyná proſtego? Mágdálena Boſkiego, tá BOGA, owa człowieká. O iák nád wielu płáczami dźiśby krzyczeć! *Noli flere!* Nie maſz, nie maſz

oco

o co lámentowáć! coſz Ieremiaſzowe lámentácye codźień, nie tylko w wielki ſmutkow tydźień śpiewaſz? U Pogáńſkich Præfik ábo Płacznic przedayne, á zátym tánie łzy były. Dać było groſz, płákáłá Præfiká, dać dwa, płákáłá hoyniey: dáć trzy, ieſzcze hoyniey. Rozrodźiły ſię miedzy chrześciáńſtwem Præfiki, o groſz, często o ſzelag idźie! iákie żale! o zyſk cáłey wieczności chodźi, głupi ſię śmieiemy! O Dawidźie piſmo S. czyta, że płákał Abſalona zábitego zárzuciwſzy głowę záſłona. *Operto capite aſcendebat plorans. 2. Reg: 25.* Ezechiaſz zaś Krol Izráelſki nowina o śmierci poturbowany, obrociwſzy twarz do ściany przebiiacym áż zá ściany nie iedne płáczem krzyczał. *Convertit faciem ſuam ad parietem, & flevit fletu magno. 4. Regum. 20.* Wiecie czemu kryiac ſię lámentuia? dochodźi intencyi Abulenſis, y z nia przychodźi. *Quia fortè erubeſcebant flere coram aliis.* Wſtyd Dawidá, wſtyd Ezechiaſza płákać! bo nie było o co! Ani Abſalon, ſyn rebellizant, áni dłuzſze Ezechiáſza życie, ktoſz wie iákie? ſłuſzna być może łeż materya. Madry poſtępek Dawidá. Roſproſzył woyſká nieprzyiacielſkie, kontenci że zdrowo uſzli, pozoſtáwiali Boſzki ſwoie pod namiotámi, popalić wſzytkie Krol Dawid kazał. *Dereliquerunt Deos ſuos, quos David juſſit exuri Paralip. 14.* Ofiáry Boſzkom, nie Boſzkow Dawidźie pala? Dochodźi Auguſtyn S. táiemnice. *Illis gentiles lacrymas offerebant. Comburantur. Nam lacrymæ ſoli altiſſimo offerendæ.* Łzy, ofiára u Pogan bałwanom, popalić to! Niegodne Boſzki, żeby ná ich honor łzy drogie wylewać. Iákieby dźiś bozyſzczom ſtoſy ukłádać kazał Dawid! O iák wiele bałwanow! ktorym łzy ofiáruie chrześciáńſtwo! Honorek, æſtymacya, roſpuſtá, zemſtá, pieniadze, ſzpetne to bałwániſká! O iák ſię dla tych náfráſuiemy! iák náprácuiemy, áż do potu krwawego! Ieſtże o co? Ná ołtarz czci Boſkiey kiedyżeśmy łzę ſerdeczna ofiárowali? Nie dawna (ácz codziennać to w podobień-

ſtwie

ſtwie hiſtorya) ſłużebna w domu Senatorſkim Pánná w iedney ſkrzynecce chowáłá kárawaczkę, obrazek Páná JEZUSA, nayświętſzey Pánny, y pierścionek od ſwego ukochánego. Skarb ukochány zábrał ktoś rázem, iákby wſzytko zgubiłá, płácze, przecieſz nád iáka ſtrata nayżywiey boláłá, przed konfidentkámi zwierzałá ſię. Naybardźiey mi żal pierścionká! Nie godnaś naymnieyſzey kondolencyi głupia Płácznico! Affekty ludzkie y pierścionki zgubić, ieſt cyfrę zgubić, o coſz ledwo nie ſzaleć z bolu! JEZUSA y MARYĄ ſtrácic, ieſt ſkarb nieoſzacowany ſtrácic, nád taby ſtrata płákáć, nád ta! Ale to ieſt głupſtwo ſerc ludzkich! pękáć ſię od żalu w okázyách, w ktorychby ſię pukać od śmiechu. W tey cenſurze Ewangeliczne Mátki. Nieutulonie lámentuia. O coſz? że dźieci nie maſz. *Quia non ſunt.* Przetrzycie oczy zálane łzámi, obaczycie, że ſa, Naypewniey Rodźicy macie dźieci, kiedy ich przez śmierć prędka nie macie. Czekáia ná was w niebie, zá wámi czynia u BOGA, waśi ſa, wy nie ſwoi, ieżeli im ſwoiego y wáſzego zayrzycie ſzczęśćia. Podnieście zwiſſa głowę Mátki zfráſowane, oto niemowlętá waſze zánieláły, o to nie w piaſku ále po niebie pálmámi igráia y koronámi. Winſzuycie ich fortunie y ſwoiey. Płákać máteryi nie macie żadney. Smierć dźieci zwłaſzcza dla JEZUSA, mátká pociech, nie żalow, grátulácyi nie lámentow.

Náuczyćby ſię y nam, o co, kiedy, śiłá płákać! Rzecz ſzácowna, łzy, nierzucać ich ná śmieci nieuważnie y rozrutnie. Zal mi częſtych żalow náſzych! Slochamy y my, kiedy nie maſz o co! leſki niekániemy, gdźieby ryczeć od żalu należało. Roſkochał ſię w cieniſtym bluſzczu Prorok Ionaſz, z dyſpozycyi Boſkiey podgryzł robak drzewko, uſchły rozłożyſte gáłęźie, y cień nie zoſtał pieſzczonego chłodniku. Poturbowany ruina drzewa, gryźie ſię Prorok, ledwo go cień od fraſunku. Smieie ſię z Ionaſzowych BOG ſmutkow.

ſmutkow. *Putaſne, bene iraſceris tu ſuper hedera? Tu doles ſuper hederam? & ego non parcam Ninive, in qua ſunt pluſquam centum millia hominum. Ionæ.* 4. Slepe żale y żarliwości twoie Proroku! Wiechá z cieniem uſchłá, dla ktoreyś niepráćował, y uſychaſz z bolu! nie żal ci miáſtá Niniwy! w ktorey więcey niżeli ſto dwadźieścia tyśięcy ludźi doráchowáć ſię możeſz niewiedzacych, co lewicá, y práwicá. Ledwo nie rowna gęſtwina Ionáſzowie miedzy ludźmi, iák drzewa po láſach. Drzewo komu ukochánc, wiechá uwiędnieć iákie gniewy, iákie fraſunki! miáſtá, wśi, poddani, domowi gina BOGU, áni o tym pomyśla nieuważnie fraſobliwi Ionaſzowie! Kieliſzek ulubiony ſwoiey Jeymci ſłużebna ſtłukłá, od fraſunku tłucze głowa o ścianę: iáko częſte świadcza hiſtorye. Złość codźienna grzeſzacych łámie Boże przykazania, ktoſz żáłoſny ręce zálemuie? Záłoſna ákcya, ktora mi dawne manuſkryptá wyſtáwuia. Zygmunt pierwſzy Krol Polſki po śmierci Pieniaſzká Stároſty Krákowſkiego, dáie wakans Mikołáiowi Táſyckiemu. Ták cięſzka nowiná byłá drugiemu konkurrentowi (przezwiſko milczę) áż po kobiecu rozślocha wſzy ſię (iáko hiſtorya piſze) głupi deſperat y wiarę rzuca. Ryczał bezbożnik. Gdyby nie wſtyd drogę záwalał, dźiśbym od chrześcian poſzedł do zydow! O ſproſzniey, niżeli wſzyſcy żydźi, záſzargany opłákańcze! O coſz ták deſperackie lámentácye! O ſęſtwo idźie? porzuć ſęſtwo, y cokolwiek tytułow honor mieć może, podź ubogi zá JEzuſem ubogim, ná ſłowo JEzuſowe ſadźić nie iednego grodu ſpráwy, ále świátá cáłego będźieſz. *Sedebitis & vos ſuper ſedes judicantes* 12 *tribus Iſrael.* Dopieroſzby dźiś nárzekał Chryzoſtom. *Innumeros dies deflent homines familiarum obitus, pecuniarum damnum, quod autem animam ſingulis diebus amittamus, ne cogitamus quidem!* Coſz to miedzy ludźmi zá ſpráwa? Umrze dźiecię, wyłupi ſzkátułę złodźi, tylko ſię głowa nie rozłupa od bolu, co wſpomnienie ſzkody, to

nowa tez fontana! Bładźiemy szpetniey! Prośię ábo owcę, ábo ćielę wilk porwał, iákiego kwiku! iákiego beku! iákiego ryku! Ryczacy lew piekielny dusze násze, owieczki pásterza dobrego szarpie, rostraca, nád szkoda áni stękniemy! głupi żałow szafarze! *Flendum est solummodo, aut pro peccato commisso, aut pro amisso paradiso.* Krzyczy S.Chryzostom! Zgrzeszyłeś! nieskapa miarka ále rzekámi łzy szafuy; y rzeki przyłaczay do rzek. *Amplius lava me.* Ráyskie zgubiłeś pociechy? y tu nie skap płáczu. Nákwaśiło się áż nádto dla doczesności, dla czosnkow y cebule Egypskiey, nie żáłuymysz sczodrzeyszey tez expensy dla wieczności! Spoyrzy ná nas płáczacy JEZU we żłobie tym okiem, ktorym spoyrzysz w roku 33 ná Piotra, day łzy z okiem! Zebyśmy widźieli, o co płákać. Slepiśmy! niewidźiemy iákie we łzach pokutnych pływaia pociechy! Płáczę! żem dotych czas zá złośći nie zápłákał. Płaczę, że ná mnie nie ieden płákał. Płáczę, żem płákał, kiedy nie było o co. Bodayże serdecznym płáczem wypłákać miłośierdźie twoie JEZU! żeby rospustniká do owego więźienia swawolne nie straciły chychoty, kędy będźie płacz y zgrzytánie zębow ná wieki!



ERRO-



ERRORES NOTABILIORES NOTANTUR.

Krzeyżowe	l.	Krzyżowe	f.	125.	
Quia	l.	quid	f.	131.	
Tui	l.	tuus	f.	147.	
Trzymacy	l.	trzymaiacy	f.	175	v. 2.
Chwały	l.	chwale	f.	178.	v. 5.
Mysie	l.	myśla	f.	181.	v. ultimo.
Woy	l.	woyská		181.	v. penul:
W iebo	l.	w niebo		215.	v. 7.
Nic	l.	nie		215.	v. penul:
Multi	l.	multæ		223.	v. 3.
Przewiw	l.	przeciw		226.	v. 7. à fine.
Ako	l.	ábo		234.	v. 20.
Od	l.	do		250.	v. 14.
Prorok	l.	mąż		269.	v. 22.
Gli	l.	mogł		278.	v. 3.
Swiát	l.	świátá		284.	v. 4. à fine.
038	l.	308			
Bogá	l.	Bog à		311	v. 4. à fine.
Speyalny	l.	specyalny		326	v. 9.
Momento	l.	memento		327.	v. 7.
Widzac	l.	widać		331.	v. 18.
Cwać	l.	cować		350	v. 3. à fine.
Zoáie	l.	zostáie		360.	v. 5. à fine.
Portia	l.	portio		367.	v. 5. à fine.
Naożnemi	l.	nabożnemi		399.	v. 2.

Nieuznany	przydać	400.	v.	3.
Wſkory	l. ſkory	405.	v.	19.
Się	l. mnie	413.	v.	51.
Iey	l. iá	437.	in med.	à. fine.
Jezuſaem	l. Jezuſem	438.	v.	7.
Zdiobia	l. zdobia	452.	v.	8.
Nis	l. ná	452.	v.	7.
Intelgttia	l. intelligentia	472.	à	fine.
Sypiał	omiſſum w pokoiu	3.	à	fine.
Konktacya	l. kunctacya	556.		
Et	l. at	568.	v.	13.
Boſki	l. Boſkim	579.	v.	7.
Domire	l. dormire	585.	v.	2.
Effiunte	l. effluente	696.	v.	2. à. fine.
Wypa	nic potym	620.	v.	4.
Zacnośc	y ieżeli	659	v.	15.
Pocieſzyclow	l. pocieſzycielow	666.	v.	19.
Ze bieda,	l. za bieda	669.	v.	12.



Index

INDEX
RERUM BREVIOR.

)1(

Caſi-

L.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

In





